ORATOR POLITYCZNY Weſelnym y pogrzebowym Aktom, SŁVZĄCY.

PRZEZ

W. X. KAZIMIERZA IANA WOYSZNAROWICZA

Kánoniká Wileńskiego, Regentá Cáncelláryey Wielk: W. X. L. Sekr: I. K. M. Nowo z przydániem Mow Nowych w porządek lepſzy ſporządzony y wydány,

JASNIE WIELMOZNEMU JEGO MOSCI PANU

ADAMOWI Z GRANOWA SIENIAWSKIEMU

Hrábi ná Szkłowie y Myſzy, Rohátyńſkiemu Stárośćie &c. &c. ná Polityczną Młodośći iego Zabáwkę.

gnos è magnis naſci non

IAŚNIE WIELMOŻ

PRZEZ

WOYĆIECHA GORECKIEGO I. K. M. y Sławney Akádemiey Krákowſkiey Typográphá Przedrukowány y Dedykowány Roku Páńſkiego 1677.

NA

HERBOWNY KLEYNOT

Jáśnie Wielmożnych Ich MMćiow PP.

SIENIAWSKICH.



12010

Nie tylko Swiátłá świecą ſię po Niebie,
Bo y na Ziemi, Swiátło mamy z Ciebie.
Precz Vmbry czarne y Żáłobna chmurá,
Dokąd z Xiężycem świeći cynozurá.
Noc Polſki nigdy żadna niezámroczy,
Bo wielkie świátłá idą iey na Oczy.
Niech w pełni Xiężyc Herbowny nie ſtáie,
Ponieważ y ták doſyć świátłá dáie.

MOWA
DO
IASNIE WIELMOZNEGO
JEGO MOSCI PANA,
P. STAROSTY
ROHATYNSKIEGO.

Fratris Damasceni Michałowski



Oratorá Politycznego do Rąk W. M. M Páná oddaię, wprzod niżeli się krwáwemu oddadzą Marsowi IAŚNIE WIELMOŻNY MOŚĆI PANIE STAROSTO. *Tá to iest ánimuszow Polskich álternatá, tá przeplátana Zyćiá Páńskiego Koroná,* arte & marte *podźielić látá, wprzod laury ná Papierze, niż ná placu scigać, pierwey się do piora, á niżeli do żelázá przypasáć, pierwey* literas colligere *niż* laureas. *Wszákże y Alexándrá Wielkiego wprzod wielki Mędrzec Arystoteles nád Kśiążkámi, á niżeli Oćiec iego Philip nád kárkámi rękę trzymáć vczył, áby y* bellis *y* libellis *przyuczony ánimusz piękną przy gonitwách y krwáwych olimpiách rozrywkę miewał. Czytamy to o nim w Historyách, że w tychżo pochwách w ktorych száblę nośił, skryte iákieś miał ná piorko puzderko, ktorym sobie z vlubionego Homerá do smáku przypádłe sensá terminował: nie dáleko od śiebie chodzą* pagina & vagina, *y ieżeli się w literách zgadzáią, częmuszby się w osobách iednych nie miały zgodźić. Mądrze postąpił kto Minerwy y Bellony zgodę figurował przez strzałę, ktora to z iedney strony piorem, á z drugiey żelazem okryta, te przy sobie miáła wyrázone słowá,* pennâ & ferro: *áby tym wyráźił Obrázem, iż y w Káwaleryách woiennych mieysce mądrośći bywa, ktorzy w domu* verbis *przyiaćielá, w polu* armis *nieprzyiaćielá chwytáią. Nie dźiw tedy że ia vczone pioro oddáię, lubo to W. M. M. Pánu Waleczny Oćiec Száblę swoię ná kárkách nieprzyiáznych zagrzaną vkázuie, ponieważ w iednymże Sercu te oboie* dotes *wcześnie dosyć zmieśćić się mogą. Przyidźie y ten czas w krotce, kiedy záwárszy Kśiąszkę otworzone pole znaydźiesz W. M M. Pan* ardori bellico, *y iuż nie ná papierze, ále ná kárkách nieprzyiáznych* ferreo stylo *rąbáć głęboko litery będźiesz,* ex quibus posteritas *przeczyta nie co innego tylko* innatam *Wielkiemu Domowi* virtutem. *Auić mnie tá moiá omyli wrożká, bo z woiennego Oycá, podobnego y Syná czekam, gdyż tá iest pospolita w Domách wielkich praktyká* magnos è magnis nasci non nominis tantum hæredes, sed & virtutis. *Cnotę y dźiełá* IAŚNIE WIELMOŻNEGO IEGO MOŚĆI PANA MARSZALKA, *á Oycá W. M. Páná ktoby chćiał sławić, pierweyby mu słow nie stáło y mowy, á niżeli iemu ták wielkich czynow, ktorych to* citius *nie ieden* inuidere, *á niżeli* imitari *może. Widźiał Swiát Polski concentrowáną w pierśiách iego cnotę* tot heroum, *przy okázyey Choćimskiey, kiedy żyćie swoie zá Polską cáłość zástáwiwszy, gotow był* sanguinem suum *ná Okup Oyczyzny wylać,*

byleby

byleby tylko funere suo publicam salutem *kupił. Nie trzymał go w Domowych pokoiach, żaden strzeż Boże* prolis pupillæ *respekt, bo na większą táxę dobro Pospolite wźiąwszy, bárźiey był gotow* omnium commodo mori, *ániżeli* viuere suorum. *Poznał tám káżdy iákich w nim był Káwálierow* Sanguis, *iákich Mężow y Rycerzow* indoles, *co zá woiennych Przodkow odwaga y cnotá, kiedy Dom w Namiocie ználazszy wczás vlubiwszy w niewczásach, nie pierwey* in reditu *ná prog Domowy, áż wprzod ná kárk nieprzyiázny nádeptał. Niech sławá trąby y świeżą pod Zorawnem z Kro. J. Mśćią Pánem Nászym Miłośćiwym odwagę, kędy w pośrzod nieprzyiáznych vpałow, między ustáwicznym piorunow Tureckich grzmotem, między codźienną nieprzyiáznych ogniow błyskáwicą ná cel nieprzyiaćielowi od wrodzoney cnoty wystáwiony, zdrowie Oyczyzny, zdrowiem swoim pieczętowáć był gotow, byleby tylko* ex cinere *iego* salus publica *iáko nowy Phœnix podlećieć mogła: Nie wskoráłá nic ná imprezách swoich y záwźiętego Ordyńcá* rabies obstinata, *ktorago vpártym w Brzezánách ludem opásawszy zá Spoliał nalepszy prágnęłá:* repressit *szczęśliwie* fortitudo illius, *czekáiące ná swoy obłow sercá, bo strwożone záćiętego zápomniawszy vporu, niektorzy Fortece niektorzy żyćia odstąpili. Zgołá nie máią się dawne wieki z czym chwalić, boy Oyczyzná Nászá ma Káwáliera tákiego, ktory* tempore *tylko nád Márcellow Nole pilnuiących,* non virtute posterior. *Y w teć to ślady W. M. M. Páná* educat virtus. *ábyśmy y w Synu Oycowski Obraz widźieć mogli. Niżeli iednak W. M. M. Páná Mars zábáwi żelázny, niechay tym czásem ten Orator Polityczny W. M. M. Pánu przyięmny będźie, ktorego ia przy vkłonnośći moiey należytey oddáię.*

W. M. M. Páná,

Zyczliwy y vniżony

sługá

WOYĆIECH GORECKI, I. K. M. y Sławney Akádemiey Krákowskiey, Typograph.

MO-

M. O W Y.

Przy Oddáwániu Wieńcow ſtáráiac ſię o przyiáźń.

PIERWSZA.

Nie ták ſkąpá w ſwoię fáwory źiemia, áby tam ſwoią nie miałá kredenſowáć vsługa, dokad niebo ſwoią zmierza życzliwośćia. Zá obfity ma to ſobie od nieba Iego Mość P. N. fortuny poſag, kiedy powárzona mrozem źiemia, kwitnącey twoiey M. M. Panno młodości, młodoćiannymi ku ozdobie głowy twoiey wypłacá ſię kwiaty. Może ſobie y wſzytek zacny Dom W. M.M. Panny, dobrze o naſtępuiącym żyćia ſwego inaugorować procederze, kiedy ſame do weſołego áktu tego wonne kredenſuia kwiaty. Záwſze wieńce miały tę (ktorą ſię v rożnych chełpiły narodow) náturę, że nieomylnemi lubo wielkich viktoryi, lubo wyſokich godności, lubo żyżnych lat były prognoſtykámi: Y ty MM. Pánno wonna dźiś wiecznemu przyiaćielowi Twemu zoſtáiąc korona, gdy głowę twoię tym ozdobiſz wieńcem, niepochybną podaſz inauguracyą; że wſzytkie dni, látá, (ktore niech w nieprzerwaną bieżą fortunną wieczność) wſzelkim błogoſławieńſtwá Boſkiego przy weſołey zgodźie vkarmiſz odorem.

Podczás Zi my.

II.

Ieżeli zkąd ſławna Ceres Bogini, ztąd ołobliwie, że iey ſkronie żyżnym obramywáią ſię wieńcem. Szczegulny to Bogiń wſzytkich przywiley, ná takie ſię zdobywáć korony, ktorymiby nie tylko ludzkie łowiły oczy, ale ſamę ſwa zyżnośćia karmiły polá. Nie trzebá mi iákiey zmyſłoney ſzukáć Cerery, ktoraby naſtępuiącym Iego Mości P. N. látom, weſołym y żyżnym wrożyłá wiekiem. Ty miedzy innemi MM. Panno cug bierzeſz. Nie od rzeczy tedy tym dźiś ozdobiona ſtáwáſz wieńcem; ktorym gdy ſkronie twoie ozdobiiz, nie tylko żyżne y weſołe Iego Mości ku pożyćiu dáliſzemu ſprowádźiſz látá, ale cały Dom Iego Mości obfitemi w długi lat przećiąg oparkániſz pociechámi.

III.

Godna zrąd lubo pogáńſká, mądrych Athenczykow cerimonia pochwały: kiedy czás ſłubu przyſtępował, poprzedzał Nowożeńce młodźian ieden vwita z ćiernia obramowawſzy głowę ſwą korona, w ręku pełny chlebá koſz piaſtuiący. Chćieli przez tę cerimonią náuczyć, iż ſtan Małżeńſki, nie tylko roſkoſznymi páſię ſwych nowożeńcow delicyámi, ále náczás y kłopotliwymi nakſztáłt ćierniaoſtrego, ſercá ich ráźi punkturámi. Nie z tego ten przynoſzę wieniec ogrodu MM. Panno, w ktorymby oſtre przemierzłego pożyćia miały wynikáć ćiernie; ále z tákiego, w ktorym wſzelkiey zgody, wſzelkich obfitych błogoſławieńſtw Boſkich roſtą látorośli; w ktorym całym pieczywem wſzelákie żyżnych lat ſnuią ſię ſzczęśliwośći. Nie dáley niepozoſtáwa, tylko áby ten z ręku Iego Mości odebrawſzy prezent, cále iuż wſzytkie ſzczęśliwa nádźieia karmiłá czáſy, ták ſobie bezpiecznie tuſząc, iż raz w kwitnącym záczawſzy dni ſwoie prowádźić czáśie, niezwiędłymi w nierozwięzłą śmiertelności wieczność z Iego Mością dopędźiſz laty.

IV.

KOłem świát idźie, toć niedźiw, że do práwdźiwego zmierzáć ſzczęśćia ſwego nie może celu. Niech go złotymi ſamá fortuna powoźi pegazámi, z kręſu przećie on zboczy, ieſli go ſzczerá ná drogę nie nákieruie przyiáźń. Nie z złotego fortuny wárſtátu, ále z pieſzczonego zapuśćił ſię w Dom W. MM. Panny ten wieniec ſerca dźiárdynu. Tám ſobie práwdźiwego ſzuka celu, kędy ſzczerá, á wiekuiſtá, od ſwych hołdowcow ſwoie odbiera przyiáźń tributá. Wieczney nieśie dáninę przyiáźni ták ſobie podufale tuſząc, że ná tor ſzczęśliwy rąk WMM. Panny napadſzy, w ſámym WMM. Panny wiekowáć będźie ſercu.

V.

IAko codźienna świátowey natury bárwá, raz w oczách ludzkich weſołá, drugi ráz naſępioną popiſowáć twárzą: ták źielonowonnym Cypryſom, rozkwitłym Rozmárynom zá odmiennym idąc świátem, pódweſołá wioſne nie nowina weſołym ludźie witáć okiem; pod okropną Ieśień zmarſzczonym oburzáć ſię czołem. Sámá tylko ták ſzczęśliwa ná świećie ſzczerá ieſt przyiáźń, że ſię żadna niesfornego ſtátku, z ſwego terminu zrážić nie vmie odmiáná; áni ią bogatey fortuny ogniem páłaiące nie vpalą słońcá, áni oſtre okropnych niefortun nie ożiębią Aquilony: ták w ſzczęśliwym, iáko nieſzczęśliwym nigdy nie zmruży oka ráźie. Iuż beſpiecznie ná cáły wiek żyćia ſwego fortunne możeſz MM. Pánno obeymować nádźieie, kiedy ſpolnego pożyćia niezwiędły, áni rozerwány w ręce bierzeſz dźiśiá contrefekt. Obrotney to ſpoliał fortuny, zwiędnąć nie potrafi: á ile tám, gdźie nigdy nieſtáteczney przyiáźni pánować nie będźie Boreas; áni go záwiſna rozerwáć nie zmoże Lacheſis; ktora y w podźiemnym grobie z ſzczyrym nie rozdźielnie wiekowáć żwykłá przyiaćielem. Skutkiem wſzytkie vkoronuie niebo Iego Mśći P. N. vota, gdy wzáiemna W. MM, Pánny przyiáźń, nie iuż głowę, ále ſámo tym wieńcem obármuie ſerce.

VI.

LVbo dość w ſpaniałe ma niebo od słońcá y księżyca ſplendece, wſzakże gdy ſię z iáſnemi ná ſzpalerze ſwoiey rozwinie gwiazdámi, nic słońcu y księżycu nie vbywa iáſności, ále owſzem przybywa. Ták ſtan Panieński, lubo wſzelkiemi od natury, fortuny, cnoty, iáśnieie przymiotámi, żadney ni odkogo niepotrzebuiąc przyſády; gdy go iednak wdźięcznowonnemi ręká przyiaćielſka haftuie kwiatámi, iákoby wſpanialſzey nabywa ozdoby. Máią niektore tę właſność w ſobie kwiaty, że ludźie nie tylko słábe poſiláią, ále ſnem ſmiertelności vſpione wzbudzáią. Máią y tę, że ná murách poſypane, oneż ſame by napotężnieyſze rozwalaią; maią y tę, że zátárásowáne fortece otworem wyſtáwiaią. A cóż ieſt ludzkie w człowieku ſerce? ieſt iáko káſztel ieden niedobyty: dobydź go ináczey nielźa, tylko tákich nabywſzy kwiátow. Nie máią w tym wieńcu tey te kwiećiá właſności, wſzakże od ręki W. MM Panny nábędą, á tym ieſzcze bárźiey Iego Mości Páná N. w wieczne go ſobie tránsformuią hołdowcę, kiedy nie tylko w ręku, ále ná głowie W MM. Panny z ſwoią roſprzeſtrzeniáć będą wonnością.

VII.

WTák wielkiey v świátá było záwſze Pánieńſtwo æſtymátywie, że ſię náiedney ſzali z Ceſárſkimi zárowno odważáło Maieſtaty. Zdobi Máieſtat Páński korona. Co wieniec ná głowie Pánieńſkiey, to korona. Wieńcem krwáwe Márſowe koronowáły ſię odwagi, tym że Pánieńſkie zdobią y pieczętuią przymioty. Z tym y dźiś hołdowcá ſercá twego do ćiebie MM. Pánno przychodźi. Podrzuca pod ſtopy twe kwiećia, áby ćię kwiáty vſypaną

ſercá

sercá swego vznał zá Pánią. Ale tym się ieszcze bárźiey wiecznym sercá twego ozowie hołdownikiem, kiedy dány skroniom twoim trybut w oczách iego roziáśni.

VIII.

IEżeli sáme v staropogan w ták wielkim były vszánowániu źrzodłá, że im lud coroczne (ktore *fonginalia* názywał) wypráwował *Festa*, do ktorych wszyscy z Miásta wysypáwszy się Obywátele, zá ich wdźięczność, że im żywey dodáwały wody, miasto nieiákich koron wieńcámi (do wody ie rzucaiąc) pomienione iákoby koronowáli źrzodłá: zkąd sámo vrosło przysłowie; ieżeli wodą się nápawasz, koronuy źrzodło. Y stan S. Málzeński nieczym słuszniey záprawdę tytułowáć się może, iáko źrzodłem, z ktorego ná wszytek świát wszytkich świątobliwych cnot wypryskáią doskonáłośći, ktoremi iáko kánałámi, nie tylko sami oblubieńcy, ále y następuiące po nich żyią czásy. Ieżeli tedy ná ták wielką zasłużyły źrzodła wdźięczność, áby ie koronowano. Czemu dźiś tobie Mśćia Pánno, ktora rzetelnym iesteś wszelkich Pánieńskich przymiotow zrzodłem, nie ma ta z kwieći vwita służyć korona? ktorą gdy głowie twey Iego Mść Pan N. do piástowánia podawa, nieomylną sobie wrozy nádźieią, że z tego potoku, y śiebie y Dom swoy przezacny żyźnemi á bogátymi dabog nasyći poćiechámi.

IX.

MIáłá od wielu wymyślnych gálántervi, y Páńskich dostátkow swoie v świátá zálecenie *Semiramis* Bábilonu Krolowa, ále niemniey ztąd, że ieden miáłá wspániáły dźiárdyn, w ktorym swoie záwieráłá delicye. Nie nowiná y Perskim Krolom sáme ogrody, zá osobliwe do táiemnych porad miewáć retyraty. Nie nowina y wielkim Monárchom berłá y korony od głowy y rąk swych odrzućiwszy, też ręce iednym około szczepienia owocow, sádzenia, kwiátow poświęcáć rydlom: Owo dziárdźiny, ogrody, virydarze, wszytkim ludźiom iedną są do rozerwánia meláncholiey præzerwátywą, iedną zdrowia receptą. Nie od rzeczy dźiś się ten virydarz w oczách twoich MM. Pánno okázuie, w ktorym Iego Mść. serce W. MM. Pánny nie tylko osádza, ále ty miiż cále ná wszelákiey rozerwánie meláncholiey osypuie kwiátámi. A lubo przytomnego W. MM. Pánno nie widźisz Iego Mśći, ten iednák wieniec y o sobę repræzentowáć będźie y wszelkie skłonne ku W. MM. Pánnie, Iego Mśći wytłumáczy áffekty; á záczym y dálszych poćiech, y wszelkiego W. MM. Pánny będźie receptą zdrowia.

X.

ROżnymi od wymyślnych tytułow v świátá vbogacony ozdobámi człowiek, tym się iednák nád wszytkie inne chełpić może, że iest názwány kwiátem. A iáko kwiát poty tylko kwiátem się zwáć może, poki swego nie stráći coloru, skoro záś lubo ostrą podćięty kosą, lubo przykrym powárzony mrozem, ná swey pádnie lesze, iuż nie kwiátem, ále prożną stáie trawą; ták człowiek godnymi dźiełmi swemi, y wysokiemi świecąc postępkámi nienasycony świátu z śiebie wydáie odor; w brzydłe záś západszy cnot swych knieie, iákoby się z nátury wyzuwa kwiećiá, y iedną nikczemną traći trawą. A komuż bárźiey ten przystáłoby nośić tytuł? iáko tobie MM. Pánno, ktora y z stanu swego, y z wysokich przymiotow swoich iesteś niebu, źiemi, domowi swemu iednym wonnym Nárcyssem, pozornym Tulipánem, wdźięcznym rożánym kwiátem. Ludźie świátá tego áby nie powiędli, wieńcami głowy swoie koronowáli. Nie zwiędnieie ná twey y ten kwiát MM. Pánno głowie, gdy go nietylko głowá, ále serce vważáiąc, zkąd wyszedł piástowáć będźie.

XI.

TAk misterne były v Izábelli Krolowey Aragońskiey kwiáty, że ná pier-

śiách záwieszone, iedne się do Słońca, drugie do Xiężycá obracáły. Y tákćiby wszytkim záprawdę náleżáło Monárchiniom, áby iednákim ták do swych Krolow, iáko y do powierzonych sobie poddánych náwracáły áffektem. Zdobi Maiestaty Krolewskie nienáganna v wszytkich ku poddánym łáskáwość, áby iáko słońcá y Xiężyce iednych swą Páńską ogrzewáły hoynośćią, drugich iásnoświetnemi od honorow oświecáły splendorámi. Co słońce y Xiężyc ná niebie, to stan małżeński ná źiemi. Kwiaty nie są inne, tylko przychylne oblubieńcow ku sobie áffekty: te gdy ná Zodyák życzliwego wydádzą się sercá, z drogi słońcu zboczyć nie pozwolą. Iuz nie ná pierśiách, ále ná skroniach twoich MM. Pánno, podobne Krolowey, Arágońskiey wynikną kwiáty, (wysokie mowię cnoty,) ktore tym prędzey od Xiężycá ná słońce okiem rzucą, im się sáme ku wiekuistey zábieráiac z sobą świátłośći, tegoż wzáiemnego ná pomnozenie dálsze z miłą będą wyglądáć z sámym słońcem świátłá.

XII.

IAko pierwsze świátá fundámenta, nie ná czym się wspatły, tylko ná Ráyskich ogrodowych delicyách, ták y sam człowiek wszytek żyćia swego proceder, nie od czego innego, tylko od kwiećiá záczyna, tusząc sobie, że y roszczka kwitnąca oliwna, wielką wszytkiemu zámknionemu w iednym Korábiu byłá poćiecha świátu; á ile gdy od támecznych wdźięcznie przyięta byłá obywátelow. Tęsz sobie nieomylnagruntuie Iego Mść Pan N. nádźieię, że szczęśliwie zámysłu Iego MM. P. w Dom W. MM. Pánny poydą zapędy, gdy ten kwiat, do rąk się W. MM. Pánny dostawszy, tak fortunne znaydźie sobie mieysce, że w buyne wyroszy áffektu W. MM. Pánny kwiećiá, dożywotne w nim Iego Mśći pod ćieniem, łáski W. MM. Pánny wystáwi *reclinatorium*.

XIII.

ZSzczęśćiem wzápásy chodźić zámyślá, kto omylnego nie pewnym będąc, przećie iak ná pewne zmierza. Swiátowa to włásność, tám kazać náostrzszym się stáwić razem, gdźie naśmielszym fortuna náćiera impetem; áby ánimusz ludzki Pánem szczęśćia, á oraz onegoż być się pokázał hołdowcą. Alternatą to codźień v świátá chodźi, dźiś szczęśćie zá nos wodźić, iutro od szczęśćia być wodzonym; dźiś przez sprzyiaiącą fortunę, nábyć przyiaźni, názáiutrz onę przez opáczne iey vtráćić vdánie, I. M. Pan N. nie szczęśćiu, gdyż płocha w nim nádźieiá, nie świátowi, gdyż napewnieysza z nim przegrana; ále sámey szczerey W. MM. Pánny swego wszytkiego pożyćia chcąc poświęćić vsługi przyiaźni, w tym sobie podufále tuszy; że sczczęśliwie. I. M. w Dom W. MM. Pánny zápędzone z niebá zámysły, ná ten kres swoią zákieruiesz chęćią, dokądsame impátronowáć się wiekuiśćie zápuśćiły: ktorych kwitnącą gdy oddáwa naskinienie powolnośći W. M. Pánny obrotę, zápewne sobie obiecuie, iż mile vsług onych przyiąwszy kredens, szczerey v W. M. Pánny (o ktorą cále stáráć powinien) nábędźie przyiáźni.

XIV.

WNiebieskim onym páśie, ábo raczey Zodiáku, pozorny szosty znák, ktory więc Astrologowie Panną sobie być przywłászczáią, podług ichże wiáry záwsze w ręku z kłosámi bywa widźiánym. Przyiázna záprawdę, gospodárskim czásom gospodyni, ktora y sámemu czásowi, y swoiey áccomoduiąc osobie, wszytkim w vdźiále żyżnych kłosow, nieskąpą stáwá száfárką. Niech tam Astrologowie nie tylko kłosy, ále dyámentowe w ręce swey Pánnie consecruią sercá. Ia w myśli vstroionym nie powierzáiąc Pannom, tobie nie niebieskiey, ále źiemskiey Pánnie, y to nie kłosy, ále wieniec przynoszę. Znácza kłosy doskonáłość: lecz że tá ieszcze WM. M. Pánnie bez przyiaćielá niesłuży, kwitnące iáko kwitnącey oddawam kwiećia. Doda

niebie-

niebieſkiey ſerce powolne roſy, zá ktorey ſpłynieniem pomyślne zákwitną nádźieie, á miłe czáſy, pogodne wyiáśniwſzy niebo, dobrą WM. M. Pánny przyiáźń zupełnemi Jego Mśći vbogácą kłoſámi.

XV.

VTrácona á wiecznym niepożyſkána práwem przy drogich rayſkich poćiechach, drogo płynąca ludzka (gdy przez kwiátu vrwánie powiędłá) przyiáźń, niczym do náprawy przyść niemogłá, áżby tymże kwiećiē powetowána byłá ſzkodá. Ze tedy przez kwiát do pożyſkánia oney náturá drogę wynálazłá, nic wtym nie zboczyłá. Zárosłby dawno świát nieprzyiáźni oſtem, gdyby go wonne nie żywiły ludzkiey chęći rozmáryny. Wleśne zápędźiłyby, płochy wiátr człowieká puſte knieie, gdy by go dobra ludzka nie odrywáłá przyiáźni komitywá. Czy nowiná od ślachetnego pniá, leſnym wiátrom odrywáć rozkwitły owoc, á do odległey rzućić olchy, ktora nie iuż zámożną wprzyiáźni frukty iábłoń, ále ſucha y z owocow obnażona reprezentuie ſośnią. Mądrze wtym Iego Mść poſtąpił, gdy tákim tu ſtánął przed WM. M. Pánno z tym wieńcem vmyſłem, áby raz nábytey nigdy nie vtráćił. Záczym też do nábycia dáliſzey przyiáźni nic niepożoſtawa, tylko wdźięczne WMśći tego wieńcá odebránie, zá ktorym ná wieczney oſięgnienie przyiáźni, y ſam wiekuiſtym zoſtánie hołdowcą.

XVI.

NIeoſpáła w ſwoy porządek náturá, áczći nie zárowno káżdego wiednákie opátrzyłá tálentá, wſzákże káżdemu oſobliwe do ſłużnego wytrzymánia powierzyłá ſkárby. Niech z żyznemi płodna nie wyiezdza wpole Afryká gruntámi: áni bogátych doſtátek kruſzcow niech nie nádyma Ameryká żyźnieyſza y ſzczęśliwſza nád te źiemice kráiná náſzá, ktora nie czym, tylko ſzczerym zwykłá chełpić przyiaćielem. Mądrze rzekł ieden: niech *Memphis* wytworne ſwoie wychowywa dźiwy, wſzytko to zá nic ieśli przyiaćiel nieprawdźiwy. Pogodne niebo łáſkáwym ſwoim vmie ná tákie pogląddć okiem, ktore náżamożnieyſzą w doſtátek ſercá płyną życzliwośćią. Rozumiem że y lego Mśći ſáſno pochmurne słońce wypogodźi czoło, á złotym ná ſerce rzućiwſzy promieniem, ták rozkwitłym nádźieie kwiećiom, ſwoim będźie folgowáło vpałom, iákoby w ſwoiey źielonowonney zoſtawáło klubie. Y ten prezent, nie winny ſię ſtroy przybrał, tylko ábyś WM. M. Panno ſzczyry lego Mśći wyczytywáiąc áffekt więcey ſobie dobra lego Mśći przyiáźń, á niż nabogáttze ważyłá doſtátki. W tym ſámá pewna zoſtáiąc iż Iego Mść o ſzczera Wmśći przyiáźń, ſzczerze y vśilnie będźie do ſtop Rodźićielſkich WM. M. M. Panny kołátał, tylko niech życzliwych niebios, przy życzliwym WM. M. M. Pánny áffekćie zezwolą vorá.

XVII.

SLepa á oraz y niema powiedáia bydź ludźie miłość Mśćiwa Pánno. Ze niema to niedźiw; miłość nie ięzykowi, ktory przeráźnym y oſtrym ieſt, ále ſercu ſwoie táiemne powierza rády. Niedopuſzcza oná z ięzykiem w pole wyiáchać, gdy ſkłonne, wiecznemu poświęcone przyiáźni zwiaſkowi, z ſobą zoczy certuiące áffekty: y lubo podczas ſerce ięzykiem chce co wytłumáczyć, to záraz wnętrzna zátłumia miłość; ále że ślepa ludźie bydź okrzćili, to wpodźiw nieiednemu idźie. Podobno tym chćieli náuczyć, áby miłość ślepa w pożor, ná powierzchowne przyiaćielſkie nievmiáłá pátrzáć dárunki: ále wewnątrz widoma, nie ták ná dar przynoszącego okiem rzucáłá. iáko dáruiącego vważáłá áffekt. Niech kto chce o tym (komu prożność służy) dyſzkuruie. Jego Mść Pan N. z widoma ſerdecznego áffektu dźiś do WM M. Pánny przychodźi przyiáźnią. Kwiećiem ieſt obwiniona, tákim iednák, ktoremu, áni okropny Liſtopad przyiemney nieuſzkodźił źielonośći, áni przy-

kry Aquilo zapáchu nádwątlił, ani mroźny Boreas wdźięcznego niezmienił coloru. Niemy ten prezent, nic nie rzecze, tylko głowie swoie będźie powierzał (z ktoremi tu wypráwiony) sekretá. Wiem że y serce tey słuchać pozwoli legácyey, ktora wysłuchána, áby szczęśliwego dostąpiłá skutku, tego wielce lego Mść sobie życzy y vniżenie prosi.

XVIII.

NA hárc wyieżdża, kto z szczęściem się brata M. Pánno. Ná widome godźi ten niebespieczeństwo, kto szczęściu dufaiąc, wszytek ná szczęściu polega. Iák cieniom pospolita vbiegáć zá słońcem, tak nieszczęściu wtrz wstępowáć tropy, káżdodźienna zá szczęściem. Przeplátánym po domách wędruie szczęście biegiem, raz zdrowo, nie kiedy o kulách: ták przyiażń, raz miłośćia, drugi raz nieśnáskiem swoy przeplátywa wieniec. Powietrá powolne ná wschod wiátry, áż wonne przy wschodźie záczętey przyiáźni lecą ku przyiacielowi kwiećia, niechże niełáskawe ná zachod vderzą, áż y te sáme co iuż w wieczną miáły záchodźić przyiáźń, wcudze kędyś bywáią zápędzone strony, I. M Pan N. z szczęściem swym ná hárc iedźie, gdy chcąc wiekuistey sobie v WMM. Panny nábyć przyiáźni, iákoby toż w pewne wdáwa niebespieczeństwo. Z wieńcem tu stawa, powolne ku vsługom WMM. Panny oświádczáiąc swoie skłonności: niewątpi, że WMM, Pánno zechcesz ten wieniec wieczną przeplátywáć przyiáźnią.

XIX.

Spes alia cum ex dens ti er fallit nunc mentem.

JEżeli komu ná dostátku, tedy nádźiei nigdy nieschodźi, ktora y w sámey vbożuchney chácie przestronne rozpościerać zwykła pałace. Wszytkie te iednák, że ná płochym śiádły fundámencie, łátwo vpáść, y zniszczeć mogą. Sáma tylko serdeczna miłość, nie innego, tylko státecznego szuka mieyscá. Wkrada się wprawdźie do serca kryiomko, y tám za serce wziąwszy, ná iákie goni zamysły, tych szczęśliwym dopina skutkiem. Nieodrzeczy I Mość Pan N. postąpił, gdy nádźieię swoię nie wczym inszym, tylko w wieńcu ogrodźił: áni też na czym, tylko na głowie, iáko w gniażdźie z wonnych kwiećia vwitym zásadźił; pewnym będąc, iż przy pozyskániu głowy, łátwo wszytkie pozyszcze serca *Sacrarium*. Szczęśliwa nádźieia, áby szczęściem kierowałá, vprzeymie życzę; rozumiem że y támo szczęście kárk swoy schyli; gdy tákich Domow ziednoczone áffekty Boskim czasu swego ná doczesną wieczność skrępuie błogosławieństwem.

XX.

Erge et tu rectus sedes esto

BArzo mądrze z rozumem się porachował ten, kto Pánnę przyrownał do góry, M. Pánno. Bo iáko górá wysokością ziemię przewyższa, tak Pánná swemi wytwornymi cnotámi ma stan przewyższáć wszelaki: ma y w tym z Pánną górá sympátyą, iż iáko oná wonnymi oko ludzkie nápawa kwiátami, tak Pánna zárownym sposobem, głową swoią, wieńcem, y rożnemi Kleynotámi przyozdobiona wszytkich ludźi vwesela oko. Máią to ieszcze do siebie niektore góry, iáko Olimpus y Libanus, że naliższemu ná sámym wierzchu zasadzonemu proszkowi, by nawalnieyszy, wiátrow szturm, nic rádźić niemoże. Táką ćie górą być vznawa lego Mość Pan N. kiedy náturę twoię wroźliczne, á godne talentá bogátą vpátruie, cnotę szczęściem nigdy nie vniesiona, cudzą zazdrością niezrażona, być vznawa. To wysokim przymiotom WMści MM. Panny przypisuiąc, widźi wysoką górę od wonnych á wytwornych kwitniącą kwiátow, ktorą tak nátura, iáko cnotá szczęściem się ziednoczywszy hoyno, nieszczyptem ná sercu zásiały. Niezal záżyć fortelu, złotu złotá przydáć, kwiátom kwiátu; wszák y nawiększe rzeki przychodzących, od siebie nieodrzucáią strumyczkow. Niewątpię że tá górá Libańska, y ten wonny Cypryssowy kwiát, głowie swey piástować dozwoli. Co gdy że Mość

szczę-

ſzczęśliwym odbierze ſkutkiem, daliſza o tey drogiey gòry drogie ſkárby, vniżona ſwą żacnemu Domowi WMśći M. Panny będźie kłaniał powolnością.

XXI.

ROzumiałby kto zápewne, że Lilia y Roża w delikáckich tylko zwykły więc rosć ogrodách; záczym zápewne ſądźiłby iż walecznemu służyć niezwykły Márſowi; bárzoby na tym falował zdániu. Lubo to bowiem ná złotym te kwiećia wypásły pokoiu, bynamniey przećię zelážnego nie lękáią obożu. Nie inakſza y ſáme Roże zárumieniłyby ſwą farbą cerę, tylko krwawa, ieśli taka, toć woienna. Máią ſto śiły w ſobie wſzelákie kwiećia, áby y nawálnieyſzego mogły pokonać Sámſona. Ogniſty zblednieie przed rożą Mars, y ktory był Marſem zoſtánie Nárcyſſem: y ſáme podczás hártowne groty, w delikackie przemienione Lilie słábieć muſzą. Kiedy ſię temu dźiśieyſzemu od Iego Mśći przesłánemu WMśći M.M. Pánnie przypátruię wieńcowi, niepochybnie vważyć mogę, iż ánimuſz ten, ktory mężnym na nieprzyiaćielſkie pułki náćierał ſercem dźiś zboiáźnią przed WMśćią ſtawa. Smiáłym go iednák áffekt WMśći M. Panny czyni, ktory do ſercá mu dyktuie, áby iuż marſowych poniechawſzy zabaw, ku wieczney ſkłaniaiąc przyiáźni, ſam v WMśći wiecznym pozoſtawał ſercá WMśći M. Pánny niewolnikiem. A lubo roży z ćiernıámi krzewić zwyczáyna, ten iednák rożany wieniec náturę ſwą wyzuwſzy, wonne gdy ſobie życzliwego WMśći M. Panny áffektu, wije ſercu rowniánki, niewątpi że Pánieńſkie odbieraiąc ręce, rożánym ku Iey Mśći zákwitną áffektem.

XXII.

SKoro lemieſzem woli ſwoiey Boſka źiemię przeorálá ręka, nátychmiaſt, ná tey wſzytkorodney świátá roli, człowiek kmieć Boży, z kwiećia ſnop vżawſzy, obżynkow ſwoich zupełną w ręce przyiaćielſkie oddawać żaczął ofiarę. Na to zniwo pierworodna wyſzłá Márká naſzá, y vżęłá ná tey roli ſnopek z kwiećia ćiernia, ktorym małżonka ſwego przy oddániu kłoſow zarázłá. Aczći z teyze roli, wſzákże nie z tych kłoſow vwity ten wieniec do WMśći M. M. Pánny przychodźi. Tamtego kłoſu ſkoro ſierp nieposłuſzeńſtwá ruſzył, wſzytká znikłá doſkonałość, y ktory miał nie przeſtánnie kwitnąc, ná wieki zwiednał. Ten ſkoro do rąk WMśći MM. Panny doſtánie, ktory miał zwięднąć, bárźiey rozkwitnie. Przyimieſz tych obżynkow WM M P. (zamyſłow mowię) Iego Mśći w ten Dom zákierowánych ſnopek, ktorym ſchyliwſzy głowy, mieyſce pokażeſz, á one głowę opánowáwſzy, drogich ſwych poćiech, nieprzerwáne do ſercá WMśći M. Pánny záſyłáć będą vſługi.

XXIII.

NIe ieſt ták, náſzym przyiáźne kráiom niebo, áby nam przewożnych, vdźieláło kwieći MM. Pánno zkądby przy pozyſkaniu onych złotá krzewiłá przyiáźń. Ieſt iedna w pewney Prowincyey rolzczka Chryzopole názwána, ktora złotá więc doſkonałego támeczni zwykli doświádczáć obywátele; w rozpłynionym złoćie liſtki máczáią, ktore ieśli dobre, złotem ſię záfárbuią; ieśli fałſzywe koloru nie przyimuią. Teyże mniemam y ten przesłány zoſtánie wieniec własności, ktory w tym nabytym przyiáźni Wmśći, áffekćie, iáko w drogokupnym rozpłyniony złoćie, złotym ſię ſtáteczności, ku Imśći WM. M.M. Pánny záfárbuie znákiem, byle tylko do pozorney y wdźięczney doſtáwſzy ſercá W. MM. Pánny Kámery, ná przyiemny zdobył color.

XXIV.

OBlężeńcem ſwego ſtáwá ſzczęśćia, komu przyiaćielſkie pod ſzáfunek przychodźi ſerce. Nie ſproſtáia ná miłość okowy, ktoremiby nahártowniey czyie ćiężyły áffekty: záraz tám ćiężár trácić muſzą, kiedy ie ná

ſwym

ſwym piáſtuie przyiażń łonie. W tym będąc Imść więźieniu, niczym ſię oſwobodźić nie może, y záwziętych życzliwośći záátkow przećiwko Wmśći M. Pánnie vkoić nie vmie, tylko kwiećiem. Ktore lubo błáhe wſwádę ſwoię, ták iednák w ſercách Pánieńſkich przemágáią, iż y przeważne Orátory do ſiebie posłáne zá nic nieważa, gdźie tłumácza ſercá Pánieńſkiego wieńcá mowię iáko Orátorá nieogládáia. Y ten wieniec prędkolotnym dźiś od lego Mći Páná N. do Wmśći MM. Pánny bieży potokiem, w vplećione wſzytek wiąże ſię rowniánkámi okowy, áby tym prędzey ſam ſercá Wmći MM. Panny zoſtáwſzy więźniem, pogodnego da Bog czáſu (gdy ſwą ná to wyda niebo approbatę) ſámo W. MM. Panny w wiekuiſtą przyiażń odźiedźiczył ſerce.

MOWY.

Oddáiąc Wieniec po Zrękowinách.

PIERWSZA.

COkolwiek łáſkáwymi vkarmiáć náturá poczęłá pierśiami, to nieugłaſkána ſwoim pozułá rzeczy odmienność nieſtátkiem. Oſtry ieſt dyámént, álego łátwo byſtre ogniem ſtępić może żelázo. Záráźne ieſt grotem gniewu oboſtrzone ludzkie ſerce, lecz y ten ſurowy gniewu zápał, prędko słodkiego liquoru vgáśi kroplá. Weſołe ſą y bogáte w przepyſzny widok Páńſkie pałace, álę y tám rzeczy odmienność, ná świetnoiáſne, kirowe czarne zſyłá ſzpálery. Owo cokolwiek ieſt, wſzytko áczći ſię ſtáteczności zda być, nieſtátecznośćią przećię ieſt. W ſámey tylko dobrey przyiáźni, nigdy odmiány nie znáć, bo nigdźie oná tám ználeść terminu nie może, zkądby ſwoie mogłá záwieść miesforności. I. M. Pan N. w tym wieńcu ſzczyra, á nigdy nieodmienna ſwoię w znáwia przyiażń. Wieńcem ią grodźi, áby wiecznośći poświęcona, odmiennym niesłużyłá czáſom. O zobopolney W. MM. Pánny trzyma to chęći, iż ná tę ſtáteczną I. M. ſpoyrzawſzy obrotę, w teyże ſtátecznej ktorą I. M. vznał pozoſtánieſz przyiażni. Odmiennym wiátrom ſporządzona wola Boſka w dźikie káże kierować polá, á ſtáteczne ziednoczone Waſzmośćiow ſerce wieńcem obrámowawſzy, w długie lat przećiągi, pożądánymi czego I. M. żąda, nápełni poćiechámi.

II.

NIe mogłá bárźiey świátowá ſzpalerá, źiemia mowię weſelſzym ſtánąć oku ludzkiemu pozorem, ázby ná niey prawicá Boſká, ſwym penzlem rożne wiodąc fárby wonne wymálowáłá kwiećiá. Poſtárzeie źiemia, ſkoro ná nię ſwoię rzući źimá śiwiznę: odmłodnieie wnet, ſkoro wonne kwiećiá z ſobą witáć záczną. Dobry to dźieł Boſkich początek, ſámę w przyiażń náprzod zápráwić źiemię, áby od niey przez te kwiećiá mogł człowiek do pozyſkánia przyiażni żebráć pomocy. Toć nie dźiw, że y ten wieniec tym dźiś od I. M. idźie zápędem, áby kwitnący przychodząc, tym obfićiey kwitnął, im ſię bárźiey w życzliwym W. MM. Pánny będźie krzewił áffekćie.

III.

WDáleki wyſworowáni zaćiąg, czyli ſiebie ſámych, czyli kogo w tym vprzedźić zápędźie zámyſlamy, nie wiem M. Pánno. Widzę że w tym prędkim loćie y ſam iuż podſtárzał świát, y iákby ná ſiłách zwątlony, co dźień ku ćiemnemu ſkłánia wondołowi. Sámá tylko nie ieſt ták leniwa, y pozna miłość przyiaćielſka, áby tám słábieć, y wątleć miáłá, dokąd z ſwoią zmierzá wolą. Záczym gdy w ten wyſforuie ſię záćiąg, nie iuż kogo vprzedźić, ále ſiebie ſámego vgonić zámyſłem godźi, ſiebie mowię ſámego, álbowiem

wiem gdy szczyrego pozyskuie przyiaćielá, samego właśnie śiebie w tęż sámę ći agnie niewolą. Zkąd wpodźiw iść nie może, że z wieńcem, domowych zá prog nierzucáiąc obyczáiow przychodzę. Albowiem w tym zápędźie, ná ktory przyiaćielska záprawiłá przyiaźń, gdy I. M. Pan N. śiebie sámego ziednoczonym vgánia sercem, życzliwość swoię kołem tocząc, ku nieodmienney zmierza wiecznośći. Odbierayże szczęśliwie, zápędzone przychylnego ku wieczney przyiaźni áffektu vsługi, á odbieráiąc onym serdeczney dodász, ku dálszemu w swych zámysłách zápędu folgi, gdy skronie twoie, tym ozdobiwszy wieńcem, ku wiecznemu z Iegomośćią P. N. ziednoczeniu, swoiey nákłonisz przyiáźni.

IV.

EXpektátywá ieżeli ná co naćięższa, tedy ná przyiaźń Mśćia Pánno. Zá nic śmiáłemu Iázonowi czuyno strzegące, vbiegáć Lwy, y przez nieospáłe przebijáć się Smoki, byle runá dobydź złotego, á przy runie przyiaźń pożyskáć przyiaćielá. Zá nic krwią własną pole Hyppomenesowi záfárbowáć, byle v gładkiey Atálanty nabydź przyiaźni. Zá nic zdrowiem Theżeuszowi w w Lábiryńćie przypłáćić, byle v Aryádny łáski y áffektu nie pozbyć. Tey iest expektátywy, od Przezacnych Ich Mćiow PP. Rodźicow o WMM. Pannę, Iego Mść Pan N. ktorą áby pokazał bydź nie tęskliwą, tą ią źielonośćią prezentuie, dobrze sobie po áffekćie WM. M. Pánny obiecuiąc; iż tákowy nieustáiącey przyiáźni WM. M. Pánny, ku sobie odbierze wizerunk, gdy WM. M. Panno ten wesołą odbierzesz wieniec cerą.

V.

ZŁote niegdyś chwalono czásy, áto nabárźiey ztąd, iż nátenczás złota między ludźmi rosła przyiaźń. Nieszczęsna iákaś ná złoto, zazdrośći nástąpiłá rdzá, ktora y napolerownieyszemu niefolguiąc złotu, w zelázo iść nákazáłá: y ták złote wieki táką podięły ná się káźń, iż złotego pozbywszy tytułu, nabyły żelaznego: w tym iednák żeláznych czásow nászych nie przewyższyły. Támte ztąd złotem, że w wieńcu chodźiły; násze zás żelázne, ztąd złotemi stáwáią, gdy nie tylko málowaniem ádumbrowane, ále istotą oszláchćone przed świátem się popisuią. I. M. Pan N, złotemu W. MM. Pánny przypátrzywszy wiekowi, nic więcey sobie życzyć nie może, tylko áby ie źielonym przyozdobił wieńcem. Wiem że ztąd żadney nie nábędźiesz vrazy: gdy do ozdoby przydánia, złotym wiekom, twoiey nákłonisz ku temu wieńcu głowy. Ia w tym niewątpię, że raz złotego nábywszy przyiaćiela, iáko złoty pozyszczesz wieniec; ktory nigdy splendoru swego niezágáśi, ále tym bárźiey będźie rozżárzony, im w sercu I. M wdźięczne z rąk W. MM. Pánny vznawszy odebránie, dálszey nádźiei, będźie wzbudzał ku W. MM. Pánnie powolnośći.

VI.

NIewiem zkąd to zá zwyczáiem weszło, iż Pánny wieńcem skronie swoie przyozdabiáć zwykły, M. Panno. Wiem że spokoyna Venus, wálecznemu nie służy Márśowi, ktorego żelázney przyłbicy w wieńcu, po krwáwym z czołá wytoczonym poćie, świećić zábáwá: y to wiem, iż ludzkim folguiąc świát obrzędom, wesołych pod czás bieśiád ku vlżeniu głowy, te wynálazł wieńce; ktore zá czásem nie tylko oblubieńcow, ále y sámych ośięgły Krolow głowy: y ták czás czásowi podáiąc cerymonią, do tego lud swobodny przywiodł, áby też y sáme Pánny wieńcem swoie przyozdobiły skronie. Wiem tez y to, iż ognista Venus dáwnych niegdy wiekow, málowána bez włosow byłá, czyli tám ogień przepálił miłośći? czyli iáki ogołoćił wiátr nieprzyiáźni? śmiele decidowáć nie mogę. I. M. Pan N. niechcąc od pospolitego zdrożyć zwyczaiu, W. MM. Pánnie ten przesyłá wieniec, wiedząc iż nalepszą ku vlżeniu tesknoty iest receptą. Y ia w tym nie wątpię, iż W. MM. Pánno tą

no tą bláhą I Mśći nie wzgárdźiſz vsługą, owſzem łátwo z ſercá wypędźiſz melancholią; gdy ogrodowe rozwiiáiąc kwiećiá, ſerdeczną áffektu Imśći rozwinieſz życzliwość.

VII.

KToſzkolwiek ſzczęśćie y miłość, ná iedney odważył z nieſtátkiem ſzali, nic zdrogi niezmylił. Iáko ábowiem ſzczęśćiu, ták miłośći nienowiná z nieſtátkiem brátáć: y iáko támto kołem, ták tá częſtą rządźić zwykłá odmiáną. Niepewny ieſt ſzczęśćia los, wſzákże y przyiáźni nieowſzeki doſkonáły. Iego Mść P. N. nieodmienney będąc wdoznániu ſzczyrey WM. M. M. Pánny przyiáźni, á dálſzey powodem chęći vgruntowány, więcey ſobie w nieomylney dufa dobrey WM. M. Pánny przyiáźni, ániżeli w nayobfitſzym ſzczęśćiu; wiedząc á przytym y wierząc, iż kto ſzczyrego pożyſkuie przyiaćielá, tym ſamym hołdowcą y Pánem ſzczęśćia zoſtawa. Przyimieſz mniemam, ná znák powolnego ſercá, ten pierwſzy dobrego przyiáźni záwźiątku, podług pozoru w prawdźie potoczny, wſzákże wrzeczy wſzytkie tłumiący pierzchliwośći wieniec. Ták ſobie podufale obiecuię, że ſzczyre ſerce co miłośćią vwiło, to nieprzerwána wdálſzym lat przećiągu WMśći M. M. Pánny donośi przyiáźń.

VIII.

ZWieńcem przychodzę, toć zwyćięſtwá dáninę przynaſzam Mćia Pánno. Hołdowne ſerce, zołdu niczym wypłáćić nie może, chybá ſamym ſobą; żaczym w nagrodę ták znaczney przegráney, y ſam wolny w niewolą idźie rozum. Srożſza nád zapał ogniſty, iáko niektorzy báią, ludzka ieſt przyiáźń; niczym tez prędzey iáko liśćiem żatłumić ſię nie może. Przyznawa wielkie dawnym Potentatom káżdy zwyćięſtwo, gdy fortece y miáſta z ludem, pod moc ſwą podbili: wſzákże niewiętſzey (krom wieńcá) od ſwych obleżeńcow nábyli nagrody. Nátym plácu, kędy ſercá przyiaćielſkie woiuią, iuż nie do czego innego przychodźi, tylko áby Jego Mść WMśći M. Pánnie, nietylko wieniec, (ábowiem więkſzegoś nád wſzytkich dokazáłá męſtwá, gdyś ſerce ſamo Iego Mśći zwyćiężyłá) ále oraż y áffekt ſwoy pod hołd oddał wieczny. Páńſkie ſerce gdy ná hołd ſpoyrzy, y hołdowniká miłym vrekreuie áſpektem, y dálſzym ku áffektowi ſwemu zniewoli tegoſz łáſkáwego oká ſplendorem.

IX.

NIe ieſt ták w niepráwość wyuzdána żazdrość, ktoraby drogę dobrey miáłá przećináć przyiáźni. Ani też vmie przyiáźń tám ſwoie kierowáć zamyſły, kędyby iey ná wſteez powracáć przyſzło. Wiedźiał o tym dobrze Iego Mość Pan N. iż vsługi Iego Mśći poślubione raz Domowi WMśći M. M. Pánny, ták miłym ſą pozorem, iż od oczu ſwych oddáláć onych nie raczyſz: á ieżeli vsługi ſáme repulſy niemáią, dáleko więcey ſamá miłość ſzwánkowáć by niemogła: ktora im bárźiey ſwoich áffektow ſzczęśliwe rozpośćiera nádźieiá, tym mocniey wopoczyſtą gruntuie ſię przyiáźń. IegoMść tym chce onę ogrodźić wieńcem. Rozumiem że áczći ogrodzona, ná złotey iednák wolnośći będąc plácu, tám ſwoie poćiągnie ſerce, dokąd ſpoione, á kwiátámi potrząśnione poćiągnie miłośći ogniwo.

X.

WNiewolą wchodźi, kto z ſercem ná targ wychodźi. Niedokupne podług ceny złotá ieſt; im kiedy ná złotey ſtawa ſzali, tym y ſamo tráćić wagę muśi złoto. Szczęśliwſza nád wſzytko miłość, bo gdźie y twárde ſkruſzyć niemogą dyámenty, tám oná wonnym rozmárynem, ábo Cypryſsem wiecznie zhołdowáć może, Dobry to záprawdę ná tym tárgu frymárk zá ſerce, oddáć ſerce; zá áffekt, áffektem płáćić; zá życzliwość oddáwáć życzliwośćią

śćią. Co raz Iego Mść Pan N. dał, y wiecznie oddał pod száfunek WMśći, to y dźiś w ręce W.MM. Pánny oddáie. Oddáie mowię serce swoie, á znim przy wonnym kwiećiu niezwiędłą przesyłáiąc vsługę, vprasza, áby w kwitnącey záwsze zostáwał W. MM. Pánny przyiáźni.

XI.

W pustych gdźieś knieiách, ábo leśnych snać łożyskách, niesforna wychowána przyiaźń, ktora nieták ná kwitnącą rożę, iáko ná ostre zwykłá więc poglądáć ćiernie. Sámey tylko dobrey to práwo służy przyiáźni, w źielonowonnych, á przytym wdźięcznych wczásowáć ogrodách: nie z ćierniem przyiáźni, ále z drogim Cypryssem, ábo raczey rozkwitłym rozmárynem zábáwá: sámiey naywyższy niebieski Pan tę zámierzył odpoczynku świátá gránicę, áby oná miedzy rumiana rożą, tudźiesz wonnym przemieszkiwáłá kwiećiem: lecz skoro zázdrośna nieprzyiaźń, te wonne swym lemieszem poryłá kwiećiá, natychmiast y ostre przystąpiły ćiernie, ktore przyiaźń od przyiáźni oderwawszy, z nieprzyiáźnią pobrátáły. I. M. Pan N. W. MM. Pánnie rożány bez ćiernia przesyłá wieniec, wiedząc iżby tám swoie przyiaźń z nieprzyiáźnią mieć muśiáły gránice. Wdźięczny iest zápáchem, pozorny rumiáney farby widokiem. Nic też inszego po sobie niewydáwa, tylko że do tey, iákowe w sobie zámyka przymioty przychodźi. Mniemam iż tym wdźięczniey, im swoiey wdźięcznośći podobny odbierzesz konterfet, á wzwykłey Imśći, dálszym podáiąc czásom, będźiesz piástowáłá przyiáźni.

XII.

Nieunoszony to pták, przyiaćiel M. Pánno, trzebá z nim iák po ostrych chodźić brzytwach. Y ludzká śliská iest przyiaźń, łátwo człeká z kresu zbiie, ieśli go státeczny nieugruntuie przyiáźni zádátek. Pięknie Poëtá ieden: Wrumel potráfią, gdźie się nie spodźieiesz; met z száchem dadzą, zkąd wnet záboleiesz. Ták niespodźiánym często ludźie záraza nieprzyiaźń rázem, iż kędy napewnieysza miáłá być miłość, tám nagotowszá nienáwiść. Iego Mść Pan N. obáwiáiąc się, áby záczęte vsługi WMśći MM. Pánny pod wieczną oddáne opiekę, ná wstecz niezászły, ktoremby nieprzyiaźń wypisáłá od śiebie gospodę, dźiś onę w wieńcu prezentuie. Znáydnią ludźie kwiat Bexánowy, ktory biorą z Xiążnicy Odoardowey: ma ten kwiat z nátury swoiey, że rostąc ná drzewie záwsze drży, y trzęśieśie; boiáźni wyrażony záprawdę konterfet. Ten wieniec nie z Bexánowego wprawdźie liśćiá vwity, ále boiáźnią wszytek przeplátány. Obawia áby dobrey przyiáźni nie szwankowáły zádátki, vmacnia go iednák skłonny WMśći MM. Pánny áffekt, rozumiem że wprzedśięwźięćiu Iego Mśći Páná N. bárźiey vmocni, gdy WMść MM. Pánno miłą od niego, ten wieniec odbierzesz ochotą.

XIII.

Miłość y żal iáko iedney są Mátki Cory, ták iednákiey obie nátury MM. Pánno. Nie trzebá żálowi wodzow dopuszczáć, boby serce w niebespieczne záchodźić muśiáło vrazy. Miłośći záś szerokich nie trzebá rosprzestrzeniáć skrzydeł, áby wdáleki podáne przećiąg łátwo z pewnego nie zboczyły kresu. Záczym y ia niechcąc szerokiemi zábáwiáć WMśći MM. Pánny słowy, ten oddáwam wieniec; wiedząc, iż nie rady vszy szerokich słow słucháią, kiedy oczy ná nieprożne ręce pátrzą. Krotkimi słowy szeroką záwárszy przyiaźń, tylko o wzáiemną przychodźi prośić, ktorey krotkim rosponsem Iego Mść nábędźie, gdy WMść. MM. Pánno, mile ten będźiesz ákceptowáłá przesłany od Iego Mśći wieniec.

XIV.

TWardy iest mármur, ále dáleko przyiaćielska twardsza przyiaźń MM.

Pánno. Muśiáłá w aleczna piopiołem ſtánąć Troiá, kiedy potężna ku Helenie náćierałá miłość. Nic walecznego Rotygierá, przećiw Wandźie Krolewnie Polſkiey nie rádźiły woyſka, ktora wolałá ſzukáć przyiáźni w głębokich rzekách miedzy rybámi, á niżeli z ludźmi żyć w nieprzyiáźni. Przyznáwam że trudno tám nábyć temu przyiáźni, od kogo ſerce chroni. Doznał Iego Mść Pan N. oſobliwego WMM. Pánny áffektu, kiedy w nim życzliwą ſercá wyczytał ku ſobie przychylność, w ktorym áby bárźiey opływał, z tym tu dźiś do WMśći MM. Pánny przychodźi prezentem. Máią ſto śiły niektore kwiećiá, że ludźie y ſámym nieprzyiaćiołom czynią przyiemnemi. Pewien tey Iego Mść zoſtáwa nádźieie, iż y ten wieniec z ręku przyiaćielſkich wyſzedſzy, gdy wdźięcznie ręką WMM. Pánny będźie przyięty, Sámego Iego Mśći przyiemnieyſzym ſercu WMśći Pánny wyſtawi.

XV.

DObry á przytym ſzczyry przyiaćiel, ieżeli czym tedy wieńcem ieſt, M. Pánno; ieżeli wieńcem, toć go słuſznie tym, czym náturá oſzláchćiłá ozdobić. Ni dokogo to bárdźiey iáko do WMśći M.M. Pánno przypada. Y komużby bárźiey, izali nie ſzczyremu z tym popiſowáć wieńcem przyiaćielowi, ktory powolne ſwoie okázáwſzy áffekty, łátwo ogniem przyiáźni ſpoić ſerce może. Spoiona ták Boſka krępować zwykłá ręká, iż ktore oddźielone, ſámą tylko pasły ſię myslą, te ſercem ſkrępowane, weſołe życzliwośći przeplátywáią lata. Że tedy te wſzytkie Iego Mść po WMśći vznawa, w tym ie wznawia wieńcu, ábyś WMść teraz ná tych kwiećí poglądáiąc pozor, ku Iego Mśći dálſzy, w nieuſtániu przyiáźni bráłá incitament.

XVI.

NIepátrza ten ná Kálendárz, áni zwarzonemu mrozem folguie czáſowi, komu przyiazń miaſto wioſny, ſwoie wiie ná głowę wieńce, M. Pánno. Vmie ſwym niebo vsługować kochankom, ktorych wrodzona wſtrzemięźliwość niebu zá wdźięczne poświęca roze. Blednieią gwiazdy, kiedy Xiężyc ná ſchodźie, zwiędłe więdnieią gáłąſki, kiedy ſzczep vſychá. Nic niebu po zwiędłych rowniankách, ieśli ich Pánieńſká ſwemi poſtępkámi nie okráśi niwa: zblędnieią y ſáme ſercá życzliwośći, ieśli blady Xiężyc ná iáſne ſwym rzući promieniem áffekty. Nie zwiędłą vważáiąc Iego Mść Pan N. WMśći MM. Pánny przyiaźń, dźiś ią w tym ſymbolizuię wieńcu, wiedząc iż nie inſze, ta Wioſna (wyſoka mowię WMśći ludzkość) podczás tęgiey źimy miáłá rodźić kwiećiá, tylko tákie, z ktorychby sámá roſnęłá przyiaźń. Dobrym záiſte Iego Mść vgadza fortelem, kiedy ten WMśći przeſyłá wieniec, ktory z ſámych vwity życzliwośći, tym miley przyięty będźie, im chętniey łáſkáwe przyięćie, do zobopolnego odbierze przeplátánia.

XVII.

POdobno ten ſwoie ſzczęśćiem wiie látá, kto w potocznym żyćia biegu nie odmiennego po ſobie niewydáwa. Szczerey ta ieſt iſtotá przyiáźni, iák weſołym ná rozwinione, y ſzeroko ſzczęśćiem powiewáiące poglądáć Zephiry okiem, ták niezmarſzczonym ná potárgáne nieſzczęśćiem żagle pátrzáć czołem, áby przytomne vważáło ſerce, że mu z oczu nie cmyntarzowa, ále weſelna pátrzy farba. Y ta ieſt ſzczegulna ſzczerego áffektu náturá, áby co iuż raz ſzczęśćiem wiiącego po ſobie pokázáłá, tám nieſzczęśćiem nic zámieſzánego niewydáwáłá. Iego Mść Pan N. WMśći MM. Pánnie, ten źielonowonny przeſyłaiac wieńiec, ku dálſzym vsługom WMśći M. M. Pánny nieodmienną ſwą oświádcza powolność. Y nie wątpi, iż co w widźialnym dobrey á nie przerwáney przyiáźni wznáwia prezentie, to da Bog w ſerdecznym wiekuiśćie ponowi áffekćie. A teraz gdy tę máłą vsługę, Iego Mśći wdźięczną odbierzeſz ochotą, ſam ſwoy wyſoki do piáſtowánia Iego Mśći podáſz ku wieczney przyiáźni áffekt.

XVIII.

XVIII.

Niepospolity záprawdę, w kwiećiu ludzká wynalázła náturá pożytek; álubo po buynym kwiećiu ná zwiędłe pátrzáć liśćiá, po rozkwitłym Máiu, mroznym oczy swe nápáwáć codźienna Listopádem. Atoli iednák mądrze w tym swiátowemu pobłażyłá státkowi náturá, ktora w to ludźie wprawiłá, áby w ścisłym przyiáźni zwiąsku, ná źielone pogladáiąc kwiećia, do tego zchyláły się iarzmá, iákoby przyiaźń ostrym nie miałá bydź powárzona niesnáskow mrozem. Takiey náuki doświádczeniem vmocniony do WM. MM. Panny ten przychodźi wieniec; źielony iest, źielenicie w nim powolna vsług ochota, ochotna vwiia się szczerości przyiaźń, przyiazna dalszey nádźiei rozwodźi powolność, ktora tym prędzey swoich doydźie zámysłow, im do rąk życzliwych WMści M. Panny dostáwszy, w sámym WMści MM. Pánny piastowana będźie áffekćie.

XIX.

Łatwo wpáść w Lábirynth, ále nie łátwo z niego wyniść; wdźięczno iedwábnych pod płaszczykiem ptzyiáźni vtáionych słuchác słowek, ále nie w smák po iedwábnych ná żelázne pátrzáć zázdrości pętá. Niebespieczno Thezeuszowi w błędne w niść Lábirynthy, iesli go Aryadna sznurem przyiáźni, z támtąd niewyćiągnie. Złotych to wiekow, á nie dźisieyszych żeláznych, wypiástowana miłość; ktora gdyby w nászych chćiáłá popáść kraiách, pewnieby złote ná wstecz powrocíły látá. Y ktoż by sobie tákich nie życzył Aryadn, ktoreby z błędnego ogrodnego wywodząc Lábirynthu, do serdecznego wprowádzáły. Atoli Iego Mść Pan N nie y teraz o tákiey niewątpi Aryadnie, ktora iesli niewyprowádźi, tedy sámá w prowádzona będźie. Y stan Pánieński Lábirynthem iest, szczery iednák przyiaćiel, á dożywotny ten Thezeuszem. Owo y ten wieniec z tego wykwitnął Lábirynthu, do ktorego obrány, zá dożywotnego przyiaćiela, w niewolą wprowádzony iako Thezeusz drugi, Iego Mść. Pan N. snadno łáskáwą sobie, vzna być Aryadnę, y bespiecznie o swey rokowáć będźie wolności, gdy tylko ku wdźięcznemu przyięćiu, pieszczona WM, MM. Pánny przystąpi ręka.

XX.

Iesli vmarłych same grobowce, nakosztownieyszymi przybierano kwiátámi: y ieżeli w czym zámożni w nieśmiertelność mężowie, sławy v potomności nábywáli, tedy tym, gdy ich głowy wieńcem ozdábiano. Dáleko słuszniey żywemu, niżli martwemu ćieniu, ta się do chwały powabiáć cerymonia. Sprochnieie w grobie by naramieńszy kwiát, y ktorego rumiánna przez długi czás oswiecáłá szátá, tego w iednym momeńćie sprochniáłá popiołu oszpeći ćiemność. Ta cerymonia, iáko prożney pełna chwały, tak niemniey słuszney godna nagány: nie wzgniłych trunách, ále w niezwiędłych kwitnąć przychodźi ogrodách kwiátom. Mądrze w tym sobie Iego Mści postępuia kwiećia, gdy do twego M. Pánno, w ktorym przyiemna Kościołowi, wdźięczna Oyczyźnie, miłá Przeswietnemu Domowi płynie wonność przychodza ogrodu. Gdy tedy tu zmierzáia, łátwo osiąść mogą, gdy tylko nie tylko łáskawe ná nie poyrzy oko, ále y ochotna do tego dźiárdynu wprowádźi ręka.

MOWY

Oddáiąc Wieniec przed Slubem.

PIERWSZA.

Nie z Párnássu, áni z Helikonu pieszczona vdátnych Bogiń vwity ręka przynoszę wieniec, MM. Pánno. Sámo go swym powiązáło niebo

 fáworem,

faworem, żyżnemi przewiniaiąc miáſto wonnych rownianek błogosławieńſtwy. Piáſtować go innym nie dozwoli niebo, tylko tym w ktorych wieczna wyczyta ziednoczona affektow życzliwość. Kogo ten Boſki miiá favor, ćiebie MM. Pánno obſity potyka; kiedy w nowy da Bog zprzeyzrzenia Boſkiego ſtan iuż záchodząc, wſzytkie látá przyſzłe, iáko ogrod nieiáki, wonnymi zámykáſz quaterámi. Rzetelnym niebo wypełni ſkutkiem, tylko życzliwym W. MM. Pánno odebrawſzy ten prezent od Iego Mśći kredenſem, wiekuiſtą iuż záczynay ſzczęśliwie przeplatywáć ten wieniec przyiáźnią.

II.

Nie wykroczył z práwdy, kto tę ſzeroką świátá máchinę, iednym pieſzczonym názwał virydárzem; áni też zboczył z drogi, kto człowieka vtytułował kwiátem. Ale iáko wytwornemu ogrodowi, nic po wymyślnych kwaterach, ieſli w nich wonne nie rozlegáią kwiećiá: nic powyniosłych Cedrách, y wſpániałych Libánach, vmbrámi delicye ogrodowe máluiących, kiedy wdźięczna wonnych Tulipánow, niebieſkich Hyácyntow, ogniſtych Liliy, krwáwych Roż między ſobą certuiąca o wonność, nie záchodźi ozdobá. Y wyſoko w zbiiaiące ſię fontány, ſwymi nie vrekreuią ogrodniká mutmurámi, kiedy go kwiaty ſwym żywić nie będą zápáchem. Co ogrod z kwiáty, to ſzczerego przyiaćiela ſerce, z ſercem przyiaćielſkim. Słuſznie tedy z tym ćię dźiśia MM. Pánno przychodźi przywitáć wieńcem, ktory kwitnącym w oczách świátá będąc kwiećiem, nie inne do wieczney iuż z Iegomśćia ſprzężeſz látá, tylko te, ktoreby niebu y źiemi wonnym płynęły zápáchem. Y ſam Iego Mść Pan N. tą ćię dźiśiá vkoronowáną vyzrzawſzy korona, ták ſobie podufale tuſzyć może, że mu ta korona, dálſzego wſzytkiego pożyćia, iednym będźie fulcimentem.

III.

Jeſzcze ták ſobie świát nie poſtárzał, áby codźiennie nápozyſkánie faworu, y ſercá ludzkiego z iákim wonnym nie miał popiſáć prezentem. Dań dźiś tobie MM. Pánno, y trybut ſwego niesie Iego Mść Pan N. hołdu. Wirydárzowym dźiś ćię ksobie wábi kredenſem: złotym da Bog obiecuiąc ſámego nieba piaſtować błogosłáwieńſtwem. Przymiyże iuż w ręce, twoy ten wieczny przyſzłey wieczności cyrkuł, w ktorym ták ſobie dufay, że niebo, wſzytkie w nim ocyrkloważwſzy fortuny, wſzytkie kwiećiá, w bogáte y zámożne zámieni cornucopie. Sprzyia niebo, życzliwych concurruią vota przyiaćioł, dożywotnia Iego Mści Páná N. do poprzysiężenia tego wſzytkiego pośpieſza ręka.

IV.

Wielkich świátá Monárchow, wielowładne Páńſtwá, gdy ſię krwáwą rozſzerzały przy woiennych vtárczkach pracą: nie inną ſwym Pánom, y Ceſarzom wypłácáły, zá nich rozſzerzenie y ochronę contentecą, tylko im wieńce ábo korony, ktorych rożne były podług zásług názwiſka, ná Tryumphálne ich oddáiąc głowy. Wielkie zápráwdę męſtwo, gromádno vzbroione nieprzyiaćielſkie ná pował pod ſwe ſtopy rzućić woyſka, y po ich rozłożyſtych trupách, niedobyte pod ſwą moc podbiiáć fortece: wſzákże to dźielnieyſze y celnieyſze, ſiebie zwyćiężyć, y być ſiebie ſámego hołdowcą. Owo ná tym poboiowiſku leży ſercem y áffektem ſwym zwoiowány. Iego Mść Pan N. Twemu to MM. Pánno przypiſuie zwyćięſtwo áffektowi. Leżeli nie inna wielkie potykáłá wdźięczność Monárchy, tylko korona; o to ćię y ta iuż MM. Pánno wita. Bierz oraz y hołd, bierz y hołdownikáś: hołdem ſwoie vkontentuieſz ſerce, hołdownikiem áż do zgonu wieku, ſwoie y onego będźieſz kierowáłá látá.

V.

V.

Sławne iedno Xiąże na imię *Carolus Fridericus*, áby wszytkich serca sobie zniewolił, na tarczy, ktorą zá Herb nosił, ludzkie odmálować nákázał serca, przydáwszy: dobrowolność nalepsza ássistencya. Chciał mądry náuczyć Pan, iż vkładnością, dobrocią, wszytkie sobie z hołdować może ludźie, á zátym iáko potężnym ná wszytkie nieszczęścia stoły, opásać się murem. Tarczę dźis, ále nie Mársa ręką, ábo Bellony zwarstatu, lecz Niebieskich Bogiń z wirydárzá ręką, vwitą przynoszę. Ile z roskwitłych kwiátow w sobie zámykáiącą, tyle serc Przyiacielskich wyrysowánych piástuiącą. Wszytkich tu gromadną iuż blisko skłániáiącą, vpátrzysz WMM. Pánno assistentria, ktorey tym milszy wydasz z siebie pozor, im przyiemniey tą tarczą, od Iego Mści Páná N. przesłáną, nie tylko głowę swoię obstáluiesz, ále cáły wiek twoy, ná nieżyczliwych nieforfun repressią, y onych pod tumienie, opárkánisz.

amore et de mentis eum fonitor comedo

VI.

Nie nágánna záprawdę, iednego Impreziſty; Pánieńskiego stánu delinácya. Odmálował iednę z czterma Pánienkę wieńcámi, ieden ná głowie, á trzy w ręku trzymáiącą. Do zupełney cnot doskonáłości, cztery się wiążą wieńce, ktorymi rostropność, sprawiedliwość, męstwo, mierność, koronuią. Rostropność ich Krolowa, á te iáko Assessorki, wszelką ná roskaż rostropności swoią wysługuią reuerencya. Tobie MM. Pánno iáko serca swego Krolowey, Iego Mść Pan N. ten dźis oddáie wieniec; twoiey wysokiey rostropności, swoie męstwa y wszytkie inne pod wiekuistą ścisłą opiekę. Oderwać się od swey Páni nie mogą, ále ścisłym związáne węzłem gdy ten wieniec ná twoiey zocza głowie, iuż się cále wiecznie skrępowáne bydź (czego vprzeymie z serca sobie życzą) osądzą.

Symbolum virginitat.

VII.

Lvbo Poétycki figment, nic iednák od táiemnicy niezdrożny, iákoby lowisz Piástunce swoiey vdarował *Cornucopie*, iákoby traby nieiákie rożnymi nápełnione od owocow, y wszelkich delicyi dostátkámi. Chełpiłá się temi cornucopiami, wielka iedna Xiężna Fráncuska, Kátárzyna Borbonia, do ktorych przypisáć kázáłá: z tych kwiátow y owocow, vwiy sobie wieniec, ábo koronę. A komusz słuszniey, izáli nie WMści MM. Pánnie, z tych żyżnych cornucopiy vwitą nosić koronę; ktora iuż w krotce oblubieńcowi swemu będźiesz żywą korona. Cokolwiek łáskáwe Domowi WMści dárowáło niebo fortun, cokolwiek krwáwe w polách Márfowych wysłużyły odwági, wszytko to w te się wlało *cornucopie*; z ktorych życzliwa serca Iego Mści ręka, ten wieniec nie tylko głowie, ale y sercu WM. MM. Pánny vwiłá. Piastuyże iuż szczęśliwie, wielkich z nieba wyglądáiąc błogosławieństw, sámá ná cáły wiek zdrowia, fortun, serca Iego Mści zostáiąc piástunką.

Cornu.

VIII.

Tak cudowney był siły, sławny on Apollina Bogá wieniec, że iednemu dány raz pásterzowi, skoro się ná głowie iego pokázał, straszngo o ziemię, (z ktorym on poiedynek stáczał) obálił Bázyliszká; y wszytkę iego iádowitą tępił y niszczył poręgę. Iuż nam tak iádowitych y záráżnych Oyczyzna, z ziemie swoiey niewywodźi Bázyliszkow; ále stáną zá rowne trucizny, zázdrosne nienáwistnych ludźi serca, ktore ná czás y w sforze sámey ziednoczone rozwádźić, y rozerwáć vmieią serca. Lubo nie od Apollinà, ále od godnieyszego niż Apollo, gdyż z sámego Boskiego ogrodu; w ktorym wszelkie krzewią się, iáko kwiáty náywonnieysze, błogosławieństwá; ten dźis zielonowonny, wychodźi do ręku twoich MM. Pánno wieniec.

verum vicit Basil. l. amo

niec. Smiele z nim ná zárażnego nátrzec Bazyliszka, śmiele nienáwiſtną o ziemię vderzyć możeſz niefortunę: á łáſkawym rozkázáć Zephyrom, áby w Dom WM. MM. Pánny ná długo trwáiące pomieſzkánie, tákowe wprowádzały błogosławieńſtwá; zá ktorymiby y látá, y wieki WMśći MM. Pánnie, iáko pieſzczone y bogáte, w oczách Oyczyzny náſzey, wyrosły Lilie.

IX.

VGadza fortunie w rumel, kto dźiel ſwoich oſtátecznych, pośledni vważa termin. Płáći to bárzo v Polityká, oſtrożnym przećiw świátá odmianie czuwáć ſercem. Tańcem świat chodźi, nie nowina mu z boczyć w tym tańcu: nie raz gdźie weſołe záczynały pienia, tám melánkoliczne koń.zyć zwykły plánkty. Mądrego ieſt, nieuſtąpić kroku, ále tym nátárczywiey ſtánáć, im bárźiey náráża. Rożnym świat, ſwym mieſzkáńcom przegrawa concertem. Iego Mść w tym dźiśiá oświádcza wieńcu, iż luboby podczás nie ſkładny text fortuna zárzućiła, przećię zárownym ták przy weſołym, iáko przy ſtroſkánym rázie, dźwigáć ten ſtos podeymuie ſercem. WMść MM. Pánno zaczni iuż ten wieniec, Boſkim naprzod, potym Rodźicow błogoſławieńſtwem, tudźież krewnych, zácnych Przyiáćioł życzliwośćią, náoſtátek ſwoią w tym ſtánie przeplátywáć zgodą, y miłośćią.

X.

SPrzątnął z polá goſpodarz, y w wyroſłe ná roli przy buynym źiárnie pozawſzy kłoſy, powiązánemi ſnopy, ſwoie nápełnił brogi Mśćia Pánno. Dobrego to y oſtrożnego przećiw przypádku rozumu fortel, w nápełnione wſzelkich fortun, z przyiáćielem wniść pokoie. Polem á polem bárzo źielonym, y wonnym rozumiem bydź przyiáźń WMśći M. M. Pánny: ná tym polu myśli y nádźieie I. M, ſą to iáko źiárná nieiákie, ná ſerdeczney rozſádzone roli; kłoſy buyne, nieprzerwáne nam wdługich przećiągách zobopolne bydź známienuią áffekty: Snopy powiązáne, nic nieznácza, tylko poprzyśiężona y doſkonáłą miłośćią: nápełnione brogi, te pewną przy oſtátniey nádźiei przynoſzą ochotę życzliwośći. A że tedy iuż te wſzytkie dniá dźiśieyſzego do ſkutku przyść máią votá, nic więcey niepozoſtawa Iego Mśći, tylko z tákim tu ſtánáć prezentem, ktoryby ſkronie WMśći M. M. Pánny przyozdobiwſzy, mogł to ſobie ſzczęśliwie prognoſtykowáć, że kiedyżkolwiek ten kwiát, wbuyną winną ma ſię przemienić látorośl: ktora áby wonnośćią ſwoią zacny Dom WMśći M. M. Pánny vweſeliła, wſzytkich zacnego Domu Przyiáćioł, wyglądáią życzliwośći.

XI.

GDy záráźna ludzka, wſzytkie świátá katy záráźáć poczęłá przyiáźń, do tego świát przymuśiłá, iż ſię od ſwey záráźy, wálnym muśiał oczyſzczáć potopem. Przedwieczna iednák prawdá, áby tá wiekuiśćie nieſzwánkowáłá przyiáźń, wyſłáłá nowego z Arki dźiewoſłębá: gołębicę mowię, áby oná záráżonemu świátu, tákiey ſzukáłá recepty, ktoraby do pierwotney przywieść ludźi mogłá przyiáźni. Dobry z poſelſtwem dźiewoſłąb, ku ſzukániu przyiáźni przyſpoſobiony, gdy bez żołći, y nieprzyiáźnego wyprawiony ſerca: niemniey też pożyteczne ſpráwił poſelſtwo; gdy nieco innego, tylko źielonąwdźięczną oliwną, (ktoraby ſobie przyiáźni ludźie nábywáli) przyniosł roſzczkę. Chćiał przez rozkwitłą náuczyć, áby raz záwárta, bárźiey á bárźiey między przyiáćioły kwitnęłá przyiáźń. Dáłá y w tym nam o ſobie wiádomość będąc gołębicą, iż ſie nie czym innym, tylko kwiećiem Panieńſkie miáło pożyſkáć ſerce. Záczym co komu práwem ſłuży, ſzczerze oddáią. Słuſznie to te WMść M. M. Pánno co ſwego ieſt odbiera, á ná roſkwitłe pogląddáiąc áffektu Iego Mśći kwiećia, ſámá ſwą ku Iego Mśći ſzczęśliwą kwitni przyiáźnią.

XII.

XII.

NA sztych złotą, á bárzo drogą wydawa wolność, kto złotey swobodźie, zelážne ná nogi kłádźie pętá. Y ten ná niewolą godźi, kto niezáuzdáne komu pod hámulec swoie zdawa áffekty. W tym coby było niewiem: czyli to kto pod vtáioną Páństwá szuka sobie niewolą, czyli też szczyrą, á niezmyślona przyiáźnią, ku tey wolney cudze kieruie serca niewoli, czyli ták, ábo owák, mnie rzecz nie o tym. Jego Mść wolność tę, ktorą młodźieńcze ná swym łonie piástowáły látá, iuż dźiś dálszym w niewolą podawa czásom. W tym onę záwiera wieńcu, chcąc oraz złotą niewoli swoiey serce WMśći M. M. Pánny spoić okową. Nic niewątpi o Páńskim WMśći áffekćie, że tę vpokorzoną niewolnego áffektu przyiawszy dań, w swoich go serdecznych, iáko niewolniká záwrzesz pokoiách. A teraz ábyś nietylko przyiáźnią serce, lecz ná znák otrzymánego po swym więźniu zwyćięstwá, wieńcem głowę ozdobiła, vniżenie Iego Mść prosi.

XIII.

LEniwym tám postępuie serce krokiem, gdy go sprzęgłe nie ćiągną miłośći poszosne. Złota wolność złotą nie byłáby wolnośćią, gdyby iey z wolą sprzężony ludzki niemárszałkował rozum. Iáko pięknym tám powiążáne serca bywáią sznurem, kędy ie dobry skrępował porządek: ták nierostárgnionym toczy się tám miłość pásmem, kędy Oycowskie z Máćierzyńskim błogosłáwieństwo, sąsiád z krewnemi, życzliwość oblubienice z oblubieńcem iednostayna powoźi zgoda. Nie odrzeczy Iego Mść Pan N. do tey opieki Páńskiey, tákie z rownianek vplećione wynayduie kołá, kiedy z tym przed WMśćią MM. Pánno stáwa prezentem. Niewątpię iż zákierowána w Dom WMśćiMM Pánny. Iego Mśći wola, wspieszney żyćia ludzkiego drodze, dźiełem błogosłáwieństwa Boskiego, pozorną oczom świátá stánie Architekturą, gdy ták przyiemną ten wieniec odbierzesz życzliwośćią, z iáką y sam Iego Mśći áffekt pospiesza ochotą.

XIV.

DAleko bárzo do Iáprobáńskich Insuł, ktorym ták sámo pofolgowáło niebo, że w ich ogrodách, dźiwne iakieś náturá wkorzeniłá kwiáty: między ktoremi osobliwy ieden: ábowiem on nie tylko pozorne fárby, ále y wonnność rozmáitego w sobie záwarł kwiećiá. W nim niebieskiey cery modrzeie fiołek, w nim szkarłátna wrodzoną kwitnie buynośćią roża; w nim źielony rozmáryn, oko y serce widokiem tuczy; w nim lilia zdrogim narcyssem śniegowey białośći zayzrząc, szczęśliwie bieleie. Owo cokolwiek Sycyliyskie ogrody, fárbámi ślicznych, wonnośćią wdźięcznych, rozrodźiły kwiátow, to w ten kwiát zebrał *compendium*. Z tákiegoby kwiećiá vplećionym wieńcem, do ćiebie MM. Pánno przychodźić przyszło, ále że ptászego serce człowiekowi nieudźieliło lotu, przydźie ná domowych przestáć. Ia rozumiem, że y te Domowe násze kwiećiá, skoro ná twey stáną głowie, rowney co támte, ieżeli nie godnieyszey, nábędą własnośći. W tobie ábowiem ślicznieysza, nád śliczny rozmáryn, Pánieńska kwitnie skłonność; w tobie nád rozkwitłe roże, rożány ná twarzy rośnie wstyd; w tobie nád biały narcys, wonna bieleie pokora, w tobie nád drogą lilią złota świeći rostropność. Owo cokolwiek inne vdźiáłem sobie odebrały kwiećia, to w twoich cnotách iednę zamknęło *coronidem*. Szczęśliwy tedy ten wieniec, ktory dźiś do tákich przychodźi godnośći: szczęśliwszy ten, od kogo wypráwiony: ále iż nie ostáteczna szczęśćia własność być szczęśliwym, naostátecznieysza być nayszczęśliwszym. Aby tedy Iego Mść mogł to sobie pozyskáć, rozumiem że to sobie zá naywiększe poczytá

ſzczęśćie, gdy ta życzliwość od Iego Mśći w tym wieńcu przesłána, y WMśći MM. Pánny, ſwoie wynáydźie *reclinatorium*.

XV.

Gdy Wdowiec Pánne poymuie.

MArtwym żyie, kto bez przyiaćiela żyie: y namożnieyſzy Pan, wielkim bárzo nędzarzem ieſt, ieśli w przyiáćiela ogołocony. Naywyśmienitſze tytuły, człowieká iednym vczynią dźiwowiſkiem, ieśli go ſzczera ludzka Pánem nieutytułuie przyiaźń. Drogo icy niegdy dawne nábywały czáſy, kiedy chcąc ſwoy oświádczyć áffekt, w iednym kieliſzku nayboğatſze przepiiáć zezwáláły Kroleſtwa. Piękne ſą ná pozor niebieſkie pochodnie, Plánety mowię; niechże ich przyiaćiel Słońce nieoświeći, áż ćiemne y pochmurne. Piękny ieſt ſam w ſobie człowiek, ále gdy go przyiaćiel duſza mniemam odbieży, áż ći on, co ná dźiw żył innym, napoſtrách tymże zoſtáwa. Piękne ſą w żielone liśćia przybráne drzewá, niechże ie ieśienny wiatr odmieni, áż niepozorne y ogołocone zoſtáną. Ták y Iego Mść będąc w przyiaćiela ogołoconym, dopiero gdy w Domu WMśći MM. Panny, ſobie WMść pozyſkuie, nic ſobie przyſtoynieyſzego w błogoſławieńſtwie Páńſkim przywłaſzczyć nie może; iáko to, że tákiego przyiaćielá doſtał, ktorego y zacne vrodzenie, y wſpániałe Pánieńſkie cnoty, káżdemu iáſnym świecą widokiem. Záczym gdy iuż do oſiągnienia tey dźiś przychodźi przyiaźni, przeſyła ſam ten wieniec WMśći MM. Pánnie, dáiąc znáć, iż zá pozyſkániem tak zacnego towarzyſza, iuż ktory był iáko Synogárlicá, przy ſuchym drzewie ogołoconym, żielonym ſtáwa, y tym ſtáwáiąc, ſwoie odmłodniałe látá w wieczną podáwa WM. MM. Pánnie opiekę, życząc ábyś dálſzych iego lat y progreſſow, iedną po Boſkiey woley była miſtrzynią y Gubernatorką.

XVI.

AKżkolwiek wielkiey ieſt thron krolewſki godności, wſzákże káżdy báczny, w rzecz pogląddáiąc, vznáć muſi, iż niemnieyſza rzecz ieſt pożądánego nábyć przyiaćiela; á niżeli thron krolewſki ośieść. Nic po złotey koronie, kiedy niemáſz do kogo beſpiecznie ſkłonić głowy. Iáſnym, á bárzo poważnym przykładem, Krol Polſki Leſzko, tey prawdy vtwierdźił iſtotę, (ktory iáko Kronikárzom wierzáć) wolał Kroleſtwu ábdánkowáć, ániżeli miłego pozbyć przyiaćiela. Oſtra y bárzo ćięſzká Krolewſkiey głowie Korona, lubo złotá; iákoż ná ten czás nie ćięższa, gdy nie ma dokąd ſwych ſkłonić ſkroni. Przyiaćielſkie záś łono, y prywátney oſobie, beſpieczniey-ſzy nád Krolewſkie Máieſtáty Thron ściele. Atoli iednák, y thron y dobry przyiaćiel Krolewſtwem ſą. A iáko w káżdey Rzeczypoſpolitey, Krol y zKrolową rządzą, ták wſtánie małżeńſkim, małżonka z małżonkiem ſą iákoby Krolowie. Komuż tedy służy bárźiey koronácya, izáli nie Krolom. Ponieważ tedy WMść MM. Pánno w ten ſtan wſtępuiąc małżeńſki, tego nábywaſz tytułu, iż zoſtáwaſz iákoby Krolową; bierzże oraz, y tę ná głowę twą koronę: á ták bierz, ábyś wſzytkich Ich Mośćiow Pánow Przyiaćioł reſponduiąc życzliwośći, w tym świętym ſtánie, oblubieńcowi ſwemu, ſwą roſtropnośćią, złotą záwſze była koroną.

XVII.

ZWinione w iedną gromadę, ſzczęśliwie zá zrządzeniem Boſkim w iedne powiązane rowniánki, iuż kres ſwoy otrzymywáią Iego Mśći Páná N. zámysły. W ſzeroki życzliwości przećiąg, záchodźić mi niepotrzeba: oczekiwáią ábowiem przyſpoſobione ku związániu tych życzliwości ſnopki, ręce Kápłáńſkie, ktore wiecznym, á nigdy nieroſtárgnionym, ludzkie wiążą miłości węzłem ſercá: Abyś tedy WMść. MM. Pánno, te wſzytkie w tym wieńcu vwite poćiechy, pod ſwą odebráłá opiekę, y onemi ſwe otoczyłá

ſkronie

ſkronie, iáko życzliwych wygląda przyiaćioł nádźieia, ták sámego niebá concluduie błogosławieńſtwo. A przy tym ábys WMść MM. Panno weſołym naprzyiazd Iego Mści áffektem, ſerce, á oraz y ręce ku wiecznemu przyſpoſábiáłá ſłubowi, Iego Mść tego ſobie vprzeymie życzy.

XVIII.

FOlgę zboláłemu pokłada ſercu, kto ſzczyrego nábywa przyiaćielá. Rzecká wielka, im nay więcey w ziemi ma meátow, tym mn.eyſzą ſławá. Fráſunek między rozne podźielony, lzeyſzy bywa; bo go nieiedná, ále wielu ziednoczona, vgłaſkáć może obrádá. Záczym ſzczyrego zá nábyćiem Przyiaćielá, zárowny ſię zdá być w ponoſzeniu ſtoſow ſzczęśćia, ábo nieſzczęśćia los. Beſpiecznie iuż dniá dźiſieyſzego Mćia Panno práktykowáć możeſz, że záczęte dni twoie, áktu tego Swiętego Małżeńſkiego, ſzczęśliwym máią iść powodem. Przedtym fortuná kołem kierowáłá, iuż z ręki iey wydarte, WMści pod ſzáfunek przychodźi. Już tedy ſzczęśliwie ten przyiąwſzy wieniec, ſáme potłumiſz zrownianek vwitym tym kołem ſzczęśćie; á máiąc powierzone ſobie nád nim Páńſtwo, z niey ſobie wiekuiſtę vczyniſz hołdowcę.

amicus bonus Corli tenacior.

XIX.

JEſt to ták Mćia Pánno, iż nigdźie bárźiey iáko przy weſelu zwykłá więc vgęſzczáć nádźieią. Skuteczne abowiem ieſt iey oko, ktore nátura zá odźwiernego do ſercá przyſłáwiłá, áby żadnemu do niego nie był wolny przyſtęp, áżby dobrowolny ná to zezwolił nádźiei conſens. Omylna oná, iednák rzadko oczekiwánym zamyſły ludzkie koronuie ſkutkiem: ktora że z fortuną trzyma przewodnią, iey ſtátecznego nieſtátku, rodzoną ſię być opowiáda ſioſtrą. Dniá iednák dźiſieyſzego, płonney iuż poniechawſzy obietnice, znieomylna tu w tym wieńcu od Iego Mści zeſłana, ſławá nádźieia. Znák dobrey záprawdę nádźiei, ktora przy tym weſelnym ſtánawſzy ákćie, obiecuie to po oblubieńcách, iż te kwiećia, ktore drobnymi ſą teraz kwiátámi, da Bog wyſokiemi máią vroſć kupreſſámi. Y ktorym nienowina widźieć wyſokie w ſwym Domu Dignitarſtw Libány, y wyniosłe honorow Cedry: te da Bog tym ſię przypátruiąc, tákie Oyczyźnie wypiaſtuią Syny, ktorych ſławá, ſwoią wyniosłośćią, iáko Cedr inne przewyższy: y iáko drogi Cyprys nieśmiertelnośći poświęcony, wielu ku podźiwieniu ſobie pociągnie. Maſz tedy iuż zkąd Mćia Panno weſelić, że táka wprog Domu twego wchodźi nádźieią, ktorey poſlednie mile będą wygládáć látá. Żebyś tedy tych ſzczęśliwa mogłá być Panią obietnic, ten ochotnie odbieray wieniec.

Spes

XX.

IVż dawno ozdobne legły nápolu kwiećia, ktore ábo mroz iádem zazdrośći powarzył, ábo krzywa pokoſiłá koſá: á przećię y podczás źimy, wonnych pełno kwieći. Vmie w to potráfić łáſkáwe niebo, áby przy weſołych ákćiách ſtanu Swiętego Małżeńſkiego, znowu źiemiá źielone odradzáłá kwiećia. Y ták ći przyſłáłczyła, áby gdy nowa ná świát náſtępuie wioſná, nowe ſię ziáwiáły Cypryſſy. Wioſná á bárzo wonna, tudźieſz przyiemna ſtan ieſt małżeńſki; toć niedźiw, że tákie ná tym ákćie kwitnące widźieć rozmáryny. Ponieważ wioſną, toć nie tylko okú, ále y ſercu ludzkiemu ma bydź przyiemna. Iuż ſzczęśliwie ten ſtan Swięty małżeńſki záczynaſz Mćia Panno prowadźić; á gdy od weſołey záczynaſz wioſny, ná te odebráne wdźięczne od Iego Mści pátrząc kwiáty, ábys też żywemi czáſu ſwego chełpić mogłá, vprzeymie życzę.

Różnorodna z wiosny Zimie zmowa.

XXI.

STáropogáńſkim przypátruiąc ſię obrzędom, dźiwny iákiś przy pogrzebnych ákćiách vwázam obyczay; iż nietylko biała płeć, ále y męſka w białym odźieniu, tudźieſz w wieńcách pogrzeby ſprawowáłá: náwet ná ſáme

Mutatio Pub. rest. mos ubi Fœtor ubi

truny kwiáty, á oraz y wieńce rzucáłá. Nieprzyſtoi w wieńcu zywemu chodźić, á dáleko ſłuſźniey vmárłemu niepomoże. Opák widzę rzeczy na świećie ida, gdźie ma bydź plánkt, tám weſele; á gdźie rádość, tám płacz. Biała ſzatá, weſela á niepogrzebu, y pochmurnego áffektu oczywiſtym ieſt znakiem. Co támći przy pogrzebách, to náſi przy weſelách záchowywáć zwykli. Y ſłuſźnie; ábowiem iáko támte obrzędy vmárłych zá naſzczęśliwſze być poczytáli, ták zárowno te ákty, v nas oblubieńcow w tym że ſzczęśćia naprzednieyſzym licza poczćie. Przy pogrzebie wſzytkie vſtáią fráſunki, wſzytkie ná wſtecz ida kłopoty, y w ſtanie małżeńſkim, wſzytko cokolwiek z niezgody, cokolwiek znienawiśći ieſt, vſtępować muſi. Gdy ćię tedy w tey białey ſzáćie widzę Mćia Pánno, nieomylnie w tym oſądźić mogę, że náſtępuiącemi láty, ſámo w Dom twoy ſzczęśćie, wſzytkie zá ſoba zágárnie poćiechy: ktore że iuż ku temu ſkwapiáia Domowi, łátwo decydować możeſz, gdy wieńcowi temu, od lego Mći przeſłánemu, wieczney powierzyſz wiáry y zgody.

XXII.

ZA ſzczęśćiem to v świátá idźie, vmieć ſobie ná ten zásłużyć tytuł, áby go w poczet w piſano błogoſławionych, Mćia Pánno. Niewiem kogo takie przywita ſzczęśćie: to wiem, iż wſtanie Małżeńſkim rzadko kiedy mija. Publiczną ſam Bog czyni Kánonizácya, gdy w ſkáżitelnym żywoćie człowieká vpewnia być błogoſławionym. Błogoſławionys ieſt, y będźieć dobrze. Małżonká twoiá iáko płodna máćicá w kątach domu twego. Wielkie záiſte błogoſławieńſtwá y bespieczne, ná to zásłużyć, do czego krwáwym zaledwie przyść pozwoli cnotá komu ſládem. Ná tákie ſłowá pochopna ſerdeczna WMśći MM. Panny ku lego Mśći oświádczoną vznawam przyiáźń. Gdy bowiem iuż ná ſam ten bliſki akt oko powtacam, ſłuſznie vważyć mogę, iż WMść M. M. Pánno nád ſetne ſzczęśliwſzą ſtawaſz, gdy tákiego nábywaſz tytułu. Aże więc błogoſławionych koroná wieczności, y w ſamym niebie nie mija, ta doczeſna źiemſkiemu ſłużáca błogoſławieńſtwu, przed oczymá WMśći M. M. Panny świeći. Rozświetnieie bárźiey, gdy WMść M. M. Pánno ſwoie tym wieńcem przyozdobiſz ſkronie; á lego Mść z wdźięcznym Przyiaćioł ſwoich nádiezdźiąc orſzakiem, gdy ćię w tey Koronie od ſiebie przeſłáney obaczy, śmiele tę kántylene intonować będźie mogł. Otoż tak będźie człowiek błogoſłáwion, ktory ſię boi Páná.

XXIII.

ZIemſka á oraz y niebieſka z ſobą, częſto zwykłá graniczyć polityká. Iákim więc niebioſá ſtoią vſzykowáne popiſem, takim y źiemia applaudowáć zwykłá. Y tákćiby przyna leżało, żeby źiemia we wſzytkich niebu reſpondowáłá punktách. Toć niedźiw, że tákim źiemia pleſy odprawnie tákiem, iakim niebioſá zágráią. A iáko niebo nie ſkąd ſwoię bierze ozdobę, tylko z wieńcow: podług iednego bowiem powieśći, nie inna ieſt ſamego Boga zabawa, tylko z ćiernia źiemſkiego Lilie wonne, to ieſt Duchy ſpráwiedliwe przebieráć, y w wieczney niesmiertelności wiązáć wieniec. Tak y źiemia niebyłaby tak ozdobna, gdyby ſię ná tę źielona niezdobyłá ſzátę, z ktorey niebu akkomoduiąc, źielone przebiera wieńce, y onymi ozdobne przyozdabia głowy. Tym idąc I. M. P. N. torem, WM. MM. Pánnie ten przeſyłá wieniec. Rozumiem iáko ozdobna Pánná odbierzeſz ozdobny, á w tym y ſam, lubo ieſt przez ſię niepozorny, więkſzey nábędźie ceny, gdy twoie przyimą go ku ſobie ſkronie. Wiąże tu I. M. w tym wieńcu, niesmiertelnym czaſom oddáne, przyiáźni obowiązki; ktore gdy W. MM. Pánno do ſwych przyłączyſz życzliwośći, tym ſię mocniey, im przyiáźliwiey zobopolną ziednoczą miłośćią.

XXIV.

POſpieſzno ten do terminu zmierza, komu ſámym przyiáźń ſtawa celem,

Mćia

Mćia Pánno. Niesprácowane w swym loćie látá Iego M. Páná N. nie do innego godźiły kresu, iáko do tego, gdźieby raz miłośćią postrzelone, ná wstecz godźić nieumiáły. Szczęśliwego záprawdę Domowi WMśći M. M. Panny poslubione Iego Mśći vsługi nábyły kresu, do ktorego nie innym, tylko z rownianek vwitym miáły vgadzáć kołem. Mniemam że tu dopędźiwszy, wiekuistą wynaydą stáncę, ktora wonnęmi opasana kwiáty, w przyszłey da Bog zgodźie, wdźięcznego będźie dodawáłá odoru, kiedy miłym ácceptowána áffektem, przy swoiey go WMść M.M. Pánno przyiáźni zátrzymasz okrasie.

XV.

TRudno tám o dobrym práktykowáć źniwie, kędy się z swoim láto nie popisało gospodárstwem; Mśćiwa Pánno. Wdźięczno sprácowánemu potnieiącą oraczowi czoło zárumienić cerussą, kiedy nádźieiá zyźnemi odmierza prace iego buynych kłosow żagonámi. Nie w smák po zasianych pszenicznych rolách, wyrosłe żąć kąkole. Táć to iest od wiekow ná świećie álternatá, ná zwárzone mroze pátrzáć ogrody, iákoby w Hesperiyskich wczásowáć wonnośćiach. Do záwźiętey WMśći M.M. Pánny przyiáźni, widźi to Iego Mść, iż mrozne czásy, dobre sobie z sámey twarzy wyczytywáią źniwo, kiedy ie żyznemi vbogaca niebo od zapáchu kwiáty. Niewątpię iż te kwiećiá, ná ktore krzywa pádłá kosá, żyzne da Bog Oyczyźnie przyniosą owoce, kiedy ie twoiá M. M. Pánno dniá dźisieyszego, iuż pod swe wypielęzenie ochotną odbierze ręká twarzą.

Zimie.

XXVI.

WDługopámiętne látá tego nie zástárzeie pámiątká, kogo kwitnącym przed oczyma czyni przyiáźń, Mśćiwa Pánno. Skąd Iego Mść ták ślicznym powabiony pożorem, chcąc te kwitnące wonnośći, w swoim záwrzeć sercá Lábiryńćie, nieprzerwánym ná doczęsną wieczność powiwszy ie pásmem, dźiś ie w cyrkuł sprzęga; áby tym sprzężone kołem, w samym się Boskiego błogosłáwieństwá co wskok opárły wirydarzu. Nic wątpić nie trzebá, iż kogo ná swoię Páńska bierze ręká protekcyą, zástárzáłych vczynić nie może, ále zwątlone sáme długimi láty, swoią opátrzywszy szczęśliwośćią, mnogimi źiarn swych zbogáći poćiechámi. Nie od tego WMść M. M. Pánno iáko widzę skłániasz, kiedy dniá dźisieyszego kwitnące odebrawszy wieńce, iuż z niego nie kwiećia, ále zyzne żąć obiecuiesz przy łásce Boskiey, á błogosłáwieństwie Rodźicow z przyszłym swym oblubieńcem Snopy.

M O W Y

Ktore się do Rodźicow Pánny Młodey odpráwuią, gdy Pan Młody w Dom ich wieżdża.

P I E R W S Z A.

TEn iest Polityki Boskiey ordynáns MM. Pánie, ktory swym ludzka poprzyśięgłá náturá dekretem, áby to co się wnieprzerwána záwiodło státeczność, lekkomyślnym kiedy nie pieczętowáło niestátkiem. Nie innego y sámá wrodzona po káżdym czeka cnotá posagu, krom tego, áby synem státku bywszy, w státecznych trwáiąc dźiełach, zá chromym nie chromał świátem. Mądrze, iáko vważam, Iego Mść Pan N. postąpił, kiedy zamysły swoie, raz w Dom W.M. Páństwá zákierowawszy, dźiś ie Boskim zámyślił vmocnić błogosłáwienstwem. W czym zápewne sobie tuszy, iż iáko raz nieodmienną w pozyskániu Cory W. M. Páństwá vznał przyiaźń, ták też przysposobionym zostawszy synem, od oycowskiego sequestrowan

Gdy Młodźieniec w Dom Pánny do Rodźicow wieżdża.

nie będźie áffektu. Zniewolone wielką Domu W. MM. Páná dobroczynnośćią ſerce I. M. Páná N., nic iuż więcey nie czeka, tylko áby to Boſkim ſię ſkrępowáło słowem, co ludzką przyobiecáło obietnicą.

II.

Gdy Młodźieniec ſługiwał w woysku.

MA to z nátury Szláchecki wolny ánimuſz, że pieſzczonego domowych progow poniechawſzy łoná, w Márſowych zwykł wczáſowáć polách: gdźie złotey pozyſkawſzy Oyczyźnie ſwobody, ſobie niezwiędłey nábywſzy sławy, tym nie będąc ſyty, iáko wolny, tám zmierza, kędyby, ſámego śiebie mogł widźieć niewolnikiem. Dźikie nieprzyiaćielſkie I. M. Páná N. nie zmogły polá, ktore wiedźiáły iż ná domowym ſercá przyiaćielſkiego miał polec plácu. Zá oſobliwe to ſobie I. M. Pan N. poczytywa ſzczęśćie, kiedy tę wolność ſwoię nie innemu tylko W. M. Páná, dźiś ná wiekuiſtą poświęca vsługę domowi: Boſkiey ztąd przypiſuie I. M. Pan N. opátrznośći, oſobliwey á wyſokiey W. M. Páná dźiękuię ludzkośći, ſzczegulney Ich MM. Panow przyiaćioł płátnym zoſtawa wdźięcznośći: ktora przeſzłych dni zá doczeſnego Iego Mośći obrawſzy przyiaćielá, dźiś ſobie w wiekuiſtego tránsformuie sługę. Záczym to, co iuż powinney należy ſynowſkiey vsłudze, y co ſam po Iego Mośći wyćiąga áffekt, vpraſza Iego Mość, áby wſzelákie z rąk W. MM. Páná, iáko vniżony ſyn, odebrawſzy błogosłáwienſtwá, onegoż ſámego ná doczeſną odebrał ſobie zá ſyna wieczność.

III.

Gdy Młodźieniec.

W Sámych puſtyniách miłego záwſze miło wſpomnieć przyiaćielá, nie mniey iednák w oczách, ktorego ſerce piáſtowáć poczęło; ćięſzko záprawdę nie widźieć ile miłemu, á oſobliwie ile w przyiáźni nie odmiennemu. Naobfitſzym wiele zbywa doſtátkom, ieśli ich mądra pod ſwą opiekę nie bierze ręká. Wſzákże by námędrſza, łátwo zubożeie w rozum, kiedy ſię z ſzczerego ogołoći przyiaćielá. Tákiego w Domu WW. MM. PP. Iego Mość Pan N. ſzukał przyiaćielá, ktoremuby ſámo w wiekuiſty ſzáfunek powierzył ſerce. Iákoż, kogo ſzukał, ználazł. Cięſzko ſtruchláłemu długiemi nádźiei przećiągámi ſercu ná pozyſkáne nie pátrzáć dobro: á dáleko ćięzey, ile nigdy w zadátkách przyiáźni nie odmiennemu. Zkad I. Mość Pan N. iuż w Dom WW. MM. PP. z námi Przyiaćioły ſwemi przybywſzy, tym ſię prezentuie vmysłem, áby to, co nádźieia Iego Mośći przy życzliwey Ich Mośćiow wypiáſtowáć przyobiecáłá przyiáźni, to iuż oſtátnia błogosłáwieńſtwá Boſkiego przez tęż życzliwość WW. potwierdźiłá imprezá.

IV.

W teyże materyey.

CIekawy ludzki dowćip, hámulcem ſwobody nie záuzdány, łátwo zdźczeie, ieżeli go ſprzężona z ſtátecznośćią przyiaźń, ná ſwym nie będią powoźiły wozku. Ten ieſt od wiekow wſzytkiego modeluſz świátá, ná to ſwą ćiągnąć wolą, ktoraby pod cudzym beſpiecznie wczáſowáła regimentem. I. M. Pan N. naprzod zá wolą Boſką, potym W. MM. Páná, y wſzytkiego domoſtwá WW. MM. PP. ſtátecznie ſwoie prowádząc zámysły, ták ie z przyiáźnią Iey Mośći Pánny Cory W. M. Páná ſprzągł; że ie w nierozerwánym chcąc wiekuiſtey chęći chowáć związku, dźiś ná náznáczony z námi przybył termin, áby to co powolnego każe powinność oddał sługi, á co przyiaćielſka wyćiąga dokonał przyiaźń. Záczym gdy iuż ſwą pod regiment Iey Mośći Pánny Cory WM. P. oddawa wolą, vniżenie W. M. Páná vpraſza, áby táż dobra Iego Mośći Páná N. w dom wćiągniona Ww. przyiaźń, nieodmienne w Wáſzmośćiach (o ktore cále Iego Mość ſtáráć ſię powinien) wyczytywáć mogłá zyczliwośći.

Wolnego

V.

Wolnego narodu mátká, nie innych ná ſwym łonie vmie piáſtować ſynow, iáko tych, ktorzyby wolnośćią, iáko ſłodkim páśli ſię mlekiem. Zkąd nie dźiw, iż zá iey zdrowie, ſáme polá życzliwych krwią ſynow rumienieią. Tey wolnośći chcąc ſię I. M. Pan N. ſzczerym okázáć ſynem, ná tym Marſowym polu; z wielką zdrowia ſwego odwagą, Oyczyzny obroną, ſobie ná wiekuiſtą zárabiáiąc ſławę, nieprzyiaćiołom nie zápámiętáłą ohydę, młodźienczę pędźił látá. A że ná Hymeneuſzowym hárcu ieſzcze ſwoie Iego Mośći rozwiiáć pozwoliło proporce, w Dom W. M. Páná zmierzył: gdźie ſkuteczną vznawſzy przyiaźń, chcąc ią wiekuiſtym błogoſławieńſtwá Páńſkiego powiązáć węzłem, dźiś tu w Dom W. M. Páná ſkłánia, tuſząc ſobie, iż iáko wolnośći ſyn, dźiś ią zda pod opiekę Domowi W. M. Páná, kiedy ſynem, á oraz y ſługą zoſtawſzy, przyobiecánego nábędźie przyiaćiela.

Gdyby ſługiwał w woysku.

VI.

ZAdnego od wiekow nie vbłogoſławiłá náturá, lubo go dźiedźicznym vczyniłá, wſzytkiego Pánem ſwiátá, ieſli mu ſzczerego ná czás do ſercá iego nie powierzyłá piáſtunà. Nie owſzeki tego przyłęże nędzá, komu ſzczęśćie w przyiaćielá zubożeć nie dopuśći. Byſtrym ná ſzczęśćia przemiány vgadzáiąc Iego Mość Pan N. rozſądkiem, pilno vważał, iákiegoby ſobie do poniesienia ſtoſow przybrał przyiaćielá. Iákoż widzę ſzczęśliwego przymknęłá ręka Páńſka kreſu, kiedy Iego Mośći w dom W. MM. Páná zákierowáłá, gdźie miłego á Domowi ſwemu wielce pożądánego nábywſzy przyiaćielá, dźiś go z ręku Waſzmośćiow odbieráć zámyśla. Nie wątpię, iż gdy go Boſka ręká ná doczeſną powierza wieczność, WW. MM. PP. dáley go zwłaczáć (o co Iego Mość vpraſza) nie będą.

Gdy Mło. dźieńcia.

VII.

NIewiem kogoby to potkáło ſzczęśćie, to wiem, iż káżdego minęło, áby go zá iákiego ſobie nie przywłaſzczyło wygnáńcá, Mośćiwi PP. Wſzytkich nas iednoſtayńym Boſkim náturá ná bánicyą dekretowáłá conſenſem; zkąd domowey nie máiąc ſtance, gośćinę tu iednę odpráwuiąc, w powierzonych tułamy ſię áuſteryách. Tego iednák w tym nie vpośledźiło, komu do tego pomieſzkánia wiekuiſtego, ſzczerego pozwoliło przybráć przyiaćielá. Wiedźiał w iáki Dom Iego Mość Pan N. ſwoy záćiągnął vmyſł, zkąd wielkiey Boſkiey opátrzności, ſzczęśćia dufności, nie máłym będąc Kándidatem, to co myśla czynić záczął, przy obietnicy ſkutkiem v Wm. otrzymał: kiedy vkochaną Corę W. M. Páná, zá dożywotnego ſobie pozyſkał towárzyſzá. Ale że to pozyſkánie, ſamą nie idźie w nagrodę obietnicą, dźiś ią, ná náznáczonym terminie, Boſkim chce zmocnić błogoſławieńſtwem. Nie od tego Oycowſka będźie życzliwość, kiedy raz ſobie vlubionego obrawſzy ſyná, dźiś go wiekuiſtym krwi ſwoiey, vczyni hołdowcą.

W tey ſe máterya.

VIII.

OSobliwe to protekcyey Boſkiey, nád zacnemi Domámi, á práwie Oycowſkie pieczołowánie, tákiego ku ſpowinowáceniu Domom, przybráć Przyiaćielá, w ktorymby Oyczyzná, y ſámo korzyſtáło niebo. Trudno záprawdę miáłkiemu w tym podołáć dowćipowi, ktorego ieſli ſámá nie obiáśni Páńſka dźiełem łáſki ſwoiey mądrość, wſzytko iego zá nic ſtáránie. Ná kogo ſwoie niebo concluduie *votum*, tego życznemi, á nie omylnymi vpewnia obietnicámi. Wiem że ſię nád rożnemi domámi, Páńſka vnoſi opieka, nád twym M. Pánie ſtátecznie ſpoczywa, kiedy tákiego złył w dom W. M. Páná ſyná, ktorego y wyſokie z cnotą vrodzenie, y godne wiekopomney ſławy poſtępki, ſámym do przyiáźni ſtawáia bodźcem. O oſobliwey Máieſtatu Boſkiego nie trzebá wątpić protekcyey, ktora iáko go w młodźieńczych le-

ćiech

ćiech, ná wyſokie w Oyczyźnie, wypiaſtowáła godnośći, ták y w tym Stánie świętym, (ná ktory go chęć y dobra Iey Mośći Panny Cory Wm. powabiła przyiaźń) ná wyśmienitſze wypieleguie niebu y Rzeczypoſpolitey przysługi. Więc gdy przeyźrzánego z niebá, chce dźiś odbieráć Iego Mość przyiaćielá, pokornie vpráſza, áby oraz ſynem y ſługą zoſtawſzy, w nieodmiennev wiekuiſtey Wm. przemieſzkiwał przyiaźni.

IX.

WSzytko to, cokolwiek widźiálne świátá tego, w wyſokich tytułách, godnośćiach zamożnych, wyśmienitych doſtátkach piáſtuie oko, ſámym ográniczone ſtánęło nieſtátkiem. Sámá (wſzytkiego Pania będąc) z tego ſię wyzuła iárzmá przyiaźń, ktora wolnośćią vtuczona, w ſamym niemal grobie ſwoie rozwodźić często zwykłá gránice. Niedźiw, iż vſtáwiczna niektorych, náwet przy pogrzebách, ná pięć nie odſtępuie ſzczęśliwość: ále oraz z nimi źiemia nie kontentna, w niebieſkim rádáby ſię opieráłá Thronie. Tá, á nie inna, powabiłá w dom WW. MM. PP. Iego Mśći Pana N. przyiaźń, ktorá mu wyſokie WW. chęći vkazawſzy zádátki, náoſtátek wiekuiſtym zniewoliłá ſługą, Iego Mość tedy chcąc ſię doczeſney niewoli rzeczywiſtym okazáć hołdowcą, z námi Przyiaćioły ſwemi w dom WW. MM. PP. ſtawa, pewien będąc, iż kogo raz nádźieią pozyſkał, tego ſkutkiem w ſamym grobowym nie vtráći lochu. Nie pozoſtawa dáley nic innego, tylko ten dobry chęći zadátek, oſtátnim woli Boſkiey zámierzyć ſznurem, áby ſpoione Ich MM. ſercá, WW. MM. Pánom trwáley, y zgodniey ſwoią wiekuiſtą, vmiáły vsługować powolnośćią.

X.

TA ieſt napewnieyſza Iurydiki Páńſkiey decyzya, (ná ktorą o tetrákratę, ieſzcze ſię dźisieyſzy kuśić nie śmiał świát) áby czáſy y wieki w iednę wypuſzczone gonitwę, niekiedy co weſołego, niekiedy nieco vgoniły płaczliwego. Ten tylko nieſzczęśliwy, ktory w tey gonitwie nie kiedy nieſzczęśliwego nie vgonił. Pięknie Pogánin; Zbytnie ſzczęśćie, nie znośna niewoła. W tey świátá gonitwie, czáſy vbiegaiącemi náznáczonego vbiegła ſławney pámięći niegdyś małżonká Iego Mśći Páná N. kreſu, wſzákże w nagrodę tey ſtráty, áby zbolałemu folgá ſtánęłá ſercu, w domu WW. MM. PP. oko Páńſkie, ku gonitwie zacnego wyſtáwiło przyiaćielá, ktorego zá wolą Wśćiow, á wprzod dyrekcyą Páńſką, przyiaźń Iego Mśći Páná N. ſobie vpodobáłá. Rozumiem, że ſamo ſzczęśćie, ſwoiey vſtąpi przemiány, á dawſzy żałobney pokoy álternaćie, miłemi w długie lat przećiągi Iego M. napełni pociechámi. Ktorych gdy I. M. z Iey Mśći M. Panna dożywotnym chce być vczeſtnikiem, pokornie WW. MM. PP. vpraſza, áby tego dźiś iż odebrał przyiaćielá, ktorego mu przedtym ná wieczne poświęćiłá przyiaźń Wáſzmośćiow pomieſzkánie.

XI.

NIeśmiertelnośći ten pozoſtawa ſynem, kogo w ſwoy poczet małżeńſkie wpiſáło ſtadło, MM. PP. Sławá tym dáley bieży, im dáley iey vchodźi Echo. Człowiek tym dłużey żyie, im bárźiey w potomku nie vmiera. Nie padł ná tego ćień popiołu, áni wſzytek vmárł, kogo iaſna pochodnia rozżarza potomká. Tym widzę idźie kunſztem Iego Mość Pan N. kiedy takiego w domu Ww. MM. PP. nábywa przyiaćielá, zá ktorego przybyćiem záćmione ſkáźitelnośćią nie będą domy; ále iáko prześwietne, prześwietnych będą Oyczyźnie przymnażáły lucern. Nie dopuſzczą te lucerny zobopolnemu gáſnąć imieniowi, ále tym bárźiey ich nieśmiertelnymi wſławią, im ſiebie máło co o śmiertelnośćiach dbáiących oſądzą. Tego tedy gdy iuż zámyśla pozyſkiwáć Iego Mość przyiaćielá, nie wątpi, iż WW. MM. PP. tym go ochotniey Iego Mośći powierzą, im go nieśmiertelnośći ſynem być bacżą.

XII.

XII.

ROżne Akádemie rożne máią náuki, ktorymi ludzkie rdzą nieumieiętności zardzewiałe, z prochu polerują dowćipy. Y tákćiby káżdemu podług wrodzoney należáło cnoty, áby z młodości dobrze ſtráwioney, iáko z folwárku, żyżny mogł ná wſzytek wiek ſwoy wybierać dochod. Naprzednieyſza iednák tá ieſt náuká, ktoraby do zgodnego z małżonką pomieſzkánia, y do domowey przyſtoyney Oekonomiey, ſwoie podawáłá *precepta*. Iego Mość Pan N. dobrze rozumiem młodźieńcze ſwoie záoſtrzywſzy látá, w tym ſobie bárzo mądrze poſtąpił, kiedy do ſtanu ſwego rowną vrodzeniem, rowną godnośćią, zá przyiaćielá obrał Iey Mość Pánnę N. ktorą chcąc w ſwoiey mieć ſpołtowárzyſzką Oekonomiey, dźiś ią z błogoſławieńſtwá Boſkiego, y Wáſzmośćiow życzliwości, pozyſkiwać zámyśla. Nie od tego iuż ſkłánia niebo, rozumiem iż y wola WW. w tym zdrożna nie będźie, gdy tákiego ſobie przybierze ſyná, iáką oddawa Corę.

Gdy Młodźieniec.

XIII.

NAznáczonego nie vchybi ten terminu, komu miłość ná ſercu, iáko zegar czyią wybiia (indexem godźiny) przyiaźń. Spieſzno ten doieżdża hárapu, komu ſam ſię w niewolą podawa affekt: trudno vchybić kreſu, gdźie o ſercá vćiechę, żywotá o pomoc, w pracách o rátunek, w ſzczęśćiu y nieſzczęśćiu idźie o vczeſtnictwo. Tego I. M. Pan N. nie vchybił dniá dźiśieyſzego czáſu zá ktorym iuż y w pracách nábył pomocy, oraz y ſercá vćiechy, y w ſzczęśćiu y nieſzczęśćiu vczeſtnictwá. Więc náznáczonemu oddawſzy dáń czáſowi, do tego co oſtátnia nákázuie powinność, ſkłaniamy; á W. M. Páná, ábyś z błogoſławieńſtwem, Iego Mośći ſobie ná dálſze przyiął vſługi zá ſyná, vpraſzamy.

XIV.

PAmiętam co niekiedyś, ſławny on Krol Náwáry Henryk imieniem pierwſzy, w ſwoim opátrznośći Páńſkiey wyráźi Hieroglifiku. Wymálował łodź bez wioſłá y ſtyrniká, ná morzu płynącą, nád nią gwiazdy. *Lemma* przydano: *Dokąd niebo prowádźi!* Nie zbłądźi záiſte ten, komu ſwym niebo ſtyruie protekcyey wioſłem. Vważa dobrze I. M. Pan N. kiedy w dom W. M. Páná zápłyniona Herbowa ſwoią widźi łodź, ktora nie innym záſzłá, tylko sámego nieba ſtyrowániem. Więc ią Páńſkiey pod opiekę zdawſzy vfnośći, ſam iuż ná Ocean wyſokiey wśiadſzy ſławy, w Dom tu W. M. Páná zawitał, ábyż tego WW. morzá, do ſwey Iey Mość Pannę N. przybrawſzy łodźi, ná lad wyſokich w Rzeczypoſpolitey záiechał godności. Popłynie mniemam ſzczęśliwie, kiedy w tey ſpieſznej żyćia ludzkiego toni tak wola Waſzmośćiow, iáko też y Boſkie błogoſławieńſtwo, ſwoią niebieſką będźie ſprzyiało pomocą.

Gdyby Młodźieniec był Herbu Łodźia.

XV.

RAdoſną oblężeniec wyśpiewywa mutetę, kiedy mu żelázne z nog ſpadſzy okowy, dźwiękiem ſwym złotą intonuia wolność. W tych przyiáźni okowách, Iego Mość Pan N. krorymi go miłość Iey Mośći Pánny N. okowáłá, ieſzcze ſkrępowanym ſtawa. Złota iuż iáko widzę náſtępuie wolność, kiedy wiekuiſtey ſwobody powiązána węzłem, ſáme z ſercá ſpędza teſknice; iákoż ſámo miłe, y weſołe Waſzmośćiow práktykuie grono, że ten dźiśieyſzy oblężeniec, niczym bárźiey oſwobodzony nie będźie, iáko gdy go naprzod Boſka, potym Wáſzmośćiow wſzytkich błogoſławieńſtwem ſzáfuiąca, powiąże ręką.

Gdy Młodźieniec.

XVI.

NIe chybi tám fortuná, dokąd zmierza cnotá. Ten ieſt od wiekow wyſtáwiony cnoćie cel, ná ktory ſámo ſzlákuiące w tropy ma vgadzać ſzczęśćie.

W teyże máteryey.

ſzczęśćie. Y tákćiby przynależáło, áby ćien zá słońcem, nie słńoce zá ćieniem ſię vganiáło. Dokąd I. M. P. N. wolą ſwoią zmierzał, nie indziey tráfił, kiedy tákiego nábył ſobie ſercá piáſtuná, ktorego cnotá ſwym wykármiłá mlekiem. Nie innego też ſzukał, tylko tego, ktoregoby ſam ſię wybornemi pásł poſtępkámi. Ponieważ tedy tám kędy zmierzał, nie chybił: pokornie vpraſza, áby w dom W. M. Páná, dobre ſwe zákierowawſzy zámysły, terminem iuż do ſkończenia náznáczone myśli, nie dokąd inąd kierował, tylko tám, kędy sámo woli Bożey, á WW, ćiągnie przeyzrzenie.

XVII.

Gdy w dom wdowy.

IEſzcze ſię żaden ná obietnicy nie záwiodł Páńſkiey, kto ſobie w támtey Káncelláryey, ná nię przywiley wypráwił. Vmie Iupiter miedzy mury żelázne, złotą ſpuſzczáć roſę, wolno pominąwſzy cedry, ná krzáku ogniowi vśieść, y krzak świetny y nieprzyſtępny vczynić; wolno y z zapiecá do ráńcá wźiąwſzy, ná czele doſtoieńſtwá sławy posádźic. Tey dufáłym będąc I. M. P. N. obietnice konfidentem, śmiele w dom W. MM. Páná, ſwoie naprzod zákierował zámysły, ktore iż wola Boſka, ſwym zápieczętywáć pozwoliła dekretem, dźiś do ápprobowánia onych, z námi przyiaćioły ſwemi W. MM. Pánu prezentuie: w tym ſobie nie mniey tuſząc, iż co niebo przyobiecáło, to ſię áffektem Wáſzmośćiow, w Niebieſkiey ná wieczność zápiſze Káncelláryey.

XVIII.

Gdy Młodźieniec ſługiwał w woysku

TEn ieſt ludzkiey modeluſz, ná ktory cnotá ſwoią zezwoliłá sławę tákiego ſzukáć śládu, iákim niegdyś Anteceſſorowie náśi, do godnośći ſobie torowáli gośćiniec. Nie inne ſą honorow tropy, iáko gdy kto cnotámi, ná wieczność zárabia, á doczeſnym żyćiem ſwoim, wiecznemu vmie hołdowáć żywotowi. Tey sławy od Przodkow ſwych nábytey, vtorowány poſtrzegſzy I. M. Pan N. gośćiniec, nie inną ſię też z nim zápuśćił prozápią, iáko W. MM. Páná, wiedząc: iż ktore zobopolnie nie raz ná Márſowym polu, iedney zażywáły komitywy, te ná domowym przyiáźni placu, iednym ſię krwi przyiaćielſkiey miáły ziednoczyć gośćincem. Do zobopolnego tedy, tey dobrey WW. przyiáźni, gdy I. M. P. N. przyſtępuie zwiąſku, to (coby miłośći, y wiekuiſtey zágradzáło zgodźie ſzláku) precz odćięto było, vniżenie vpraſza:

XIX.

Gdy Młodźieniec.

BOgáta ieſt świátowa, á bogátſza nie rowno od pádwánow, y melodyinych koncertow Niebieſka Kápellá, ktorey gdy komu ſwoiey niebo ná czás vżyczy hármoniey, sáme przyiaćielſkie ſwoią życzliwośćią, w ieden tákt vderzáią ſercá. Tey iáko widzę zásłyſzał I. M. P. N. ſymphoniey, kiedy iey M. P. N. ſobie zá wieczną powabił Oblubienicę. Weſoło záiſte ten źiemi przypiewa, komu koncert niebieſki ná niebie wſzytkie wypiſuie ſzczęśliwośći: cnoty tám mutetá, ktorey nie łátwo cnoty zrozumie wyrodek, ieśli ſię ná źiemſkim nieſtátku zábáwi pádwánie. Ma to muzyká, że ſercá y ánimuſze ludzkie ták ſpoſabia, iż ku ktoremu zechce ie nákłonić áffektowi, ſnádno nachyli. Nákłoniłá ſerce Iego Mośći zgodna, á po wſzytkiey Oyczyźnie náſzey sławy, y dźieł wyſokich Domu W. M. Páná głośnobrzmiąca hármonia, ktora áby co dźień, ſerce y vſzy Iego Mośći vweſeláłá, dźiś ią niebieſkiey ná dyrekcyą ſpuſzcza Kápelli. Wiem iż tá wdźięcznym ſwym błogosławieńſtwá Páńſkiego pádwánem, ná to Wáſzmośćiow ſpoſobi ánimuſze, ná co ſię iuż dawno z ſwoią rezolwowáły życzliwośćią.

XX.

W teyże máteryey.

IEżeli w czym, w obierániu przyiaćielá, naoſtrożniey ma poglądáć oko, áby tákiemu w oczy ſerce záglądáło przyiaćielowi; iákiego zárowne [illegible]

nim wyćiaga vrodzenie. Nie ma żelazko złotego zasiadać mieyscá, áni człowiek niski wysokiego honoru: złote krzesło, żelaznego (napisał ieden) nie strzyma człowieka, pod żelaznym ábo ćięszkim zgárbieie prędko poddany Pánem. Daleko więcey inny, nie ma być serca Consiliarz, iako ten, ktorego rownym vczyni natura do taiemnic sekretarzem. Trudno tám zárownym sprządź serca życzliwośći węzłem; kędy ie nierownym sprzęgło vrodzenie poiazdem. Bystrym Iego Mość w dom W. M. Pana ćisnął okiem, kiedy tákiego z domu Wm. zágárnął Przyiaćiela, ktorego nie żeby swoie Herbowe oświecały pola, ale od ktoregoby vdziałem przyszli potomkowie, nie odmiennego pozyskiwali światła. Więc gdy ie zárowne w swoy węzeł sprzęga ná szczęśliwe pomieszkánie nátura, áby ie iáka Wászmośćiow niechęć, ábo niefortunnego razu nie rosprzęgła fantazya, pokornie prosi.

XXI.

OChotnym ten odbiera sercem, kto się wdzięcznym otrzymánych odzywa dłużnikiem vczynności. Ten iest dług każdego w cnoty zamożnego syná, pod ktory wdzięczność podpada, vmieć się zniewdzięcznikow wymázać regestru. Nic nie wsławia kredytorá, iako gdy powierzonego ná termin kreditu, słowo wdzięcznością iśći. Tym będąc I M.P.N. dziś dłużnikiem, chcąc ná terminie swego nie vchybić słowa; z tym zacnego domu swego, y przyiaćioł miłych stawa tu v W. MM. P. orszakiem. Dłużnikiem się bydź odzywa, boś go W. MM. Pan, ná wielkie swoich dobrodźieystw zádłużył kredyta, kiedy mu ná wiekuisty przyiaźni związek, vlubioną powierzáć przyobiecał Corkę. Chcąc tedy náznáczonego iuż dotrzymáć kontraktu, dziś ią w Boskiey chce zápisać Iuridyce, áby im státeczniey potwierdzony, tym ochotniey W. MM. Pana, wdzięcznym się dobrodźieystw WW. być pámiętał dłużnikiem.

XXII.

WSámym ten vtonął szczęściu, kogo w swoiey zálowiła miłość toni. Ten tylko nieszczęśliwym, kogo iwym przyiaźń minęła niewodem. Nie popadł pod práwo icy I. M. P. N. kiedy vlubioney W. MM. Pana Cory, vłowiony przyiaźnią, w sámych szczęścia pozostał toniach. Nie wątpię iż mu we wszelakich powodzeniách będą połowem, kiedy zágárniony affekt w mátnią serca wrzuca. Niebo z swym się zápuszcza niewodem, wiem że y źiemskie WW. życzliwośći tám popłyną, dokąd niebieskie powiewáią wiátry.

XXIII.

WEsołego y sámo nie doda temu niebo táktu, ná kogo krzywym przyiaźń rzućí okiem. Sámá ná rozbrát zmierza miłość, kędy nie przyiazne serce swemu nie vmie dáni wypłáćić affektem przyiaćielowi. Ta iest wszytkiego ordynacya nieba, vmieć się przyiaznym accomodować humorom. A toy sáme nieba, swoią sprzyiáią nam reuerencyą, kiedy życzliwą inclinacyą, vkochaną W. MM. Pana Corę, pod wiekuistą zdawáć I. M P. N. pozwalaią opiekę. Ktorą gdy pozyskiwáć I. M. affektuie, nie wątpi; iż wesołym pozne czásy poskoczą tancem, kiedy nieba, przyiazne W. MM Pana obaczywszy ku I. M. serce, ná doczesną Ich MM. wiekopomność, swego przydadzą płęsu.

XXIV.

NAwiększe tám kredensuią nádzieie, kędy się ostátnie záwinie szczęście. Stan ten w ktory I. M. P. N. Boskie prowádzi przeyzrenie, ostátnim podług Politykow tytułuie się szczęściem. Záczym nie idźie mi w podźiw, że przy nim nawiększey dziś I. M. częka nádźiei. Wiem iż co nádźieia w pozyskániu Cory W. MM. Pana wrożyła, to obietnicá skutkiem zyścić obiecała: á co obietnicá ślubowała, to dziś áby życzliwość WW. dokazała, Iego Mość vprasza.

XXV.

W teyże materyey

W Zaczętym świata tego biegu, nigdy ieszcze tak obrotne nie opływało w weselu szczęście, żeby swych nie miało kiedy odmienić szykow; lecz y rospostarte czasem z wesołego przychodzi onemu zwiiać proporce płacu. Ieszcze ten z swiatowym nie zawarł na wieczność traktatow statkiem, ktory nasypawszy trzosy, y wory napełniwszy, iakby rycerstwo w złotą armatę przybrane, przypadkowi na odsiecz pozasadzał, gdyż mu swego niestatecznego nieustąpiło szczęście prawa. Vstępuie iuż iako widzę I. M. Pan N. dnia dzisieyszego nieprzyiaznych odmiennego szczęścia granic, kiedy w zaczętym swym przy życzliwey nadziei biegu, za conkurencya woli Boskiey swych nie zwiia proporcow: ale ie owszem wesoło rozwiia, gdy przeyzranego chce oddać przyiacielá. Ieżeli tedy szczęście swego I. Mości cessya vczyniło prawá, daleko więcey W.M. Pan, swego vczynisz cessya affektu, kiedy obranego w domu W. MM. Pana towarzyszá, Iego Mości na wypiastowanie cedować będziesz raczył.

XXVI.

W teyże materyey

NIewiem gdzieby tak skaliſtego szukać fundamentu, na ktorymby bespiecznie ludzka przyiaźń, świata tego natarczywym na przeciwko stanać mogła wiatrom. Zadna bowiem rzecz, w takiey nie trwa mierze, w iakich naprzod powstawa pierwiastkach; ale co raz im daley, tym się barziey zmacnia, y zmocniwszy się, od swoich odpadać musi początkow. Samo tylko w tym szczęśliwe serce, za ktorego pozyskaniem, wszytek z hołdowan bywa świata niestatek. Nie darmo Iego Mość w dom W. MM. Pana z swemi zmierzył zamysłami, opoczyſty bowiem wynalasł fundament, to iest, przyiazne Iey Mości Panny Gory Wm. serce, na ktorym gruntownie swoie zasadziwszy nadzieie, dźis ie do vmocnienia Pańskim chce oddać rękom. Co aby gruntownieysza była, tey dźis po Wm. czeka życzliwości, ktorey niebo wygląda, á rodźicielskie vdźiela błogosławieństwo.

XXVII.

W teyże materyey

KTożkolwiek Oyczyznę niebem, prześwietne zaś domy iednemi okrzćił planetami, nic się polityce nie zadłużył. Tam te w swym gasnąć nie mogą Zodyaku, y nasze nigdy swoicy nie mogą pozbyć iasności. A iako tamte społecznością złaczone, barźiey świat oświecaia: tak y nasze krwią z sobą zjednoczone, więtszego vdźielaia wiekopomnym czasom światła. Wielkie y świetne bárzo na niebie Polskim sa luminária. Dom prześwietny W. MM. Pana y I. M. Pana N. ktore nie na co innego, to dźis biora z sobą przymierze, tylko aby *ad immortalitatis decursū, adsit illustris radiorū societas, quæ posterorū admirationē intercipi nō sinat*. Y ktożby się zaiste do takich nie garnął iasności, ktorych sama budowniczym była sława. Takiey sobie w domu WW. MM. PP. szukał Iego Mość Pan N. ktoraby iasną do nieśmiertelności będąc przewodnią, serca przyszłym zapalała potomkom, z ktorychby iako niebieska obiáśnione iasnością niebo nasze, Oyczyzna mniemam, swoie odbierała światła. Watpić nie trzebá iż odbierze, gdy W. MM. Pan tego Iey Mości w domu swym, vdźielisz światła.

XXIII.

W teyże materyey

VMie życzliwemi swemi głosy, niebo ludzkie tłumáczyć affekty, kiedy wdźięczno wonną przyiaźni, na sercách ludzkich vpatruie harmonia. Ta się w vszach I. M. Pana N. melodyina odezwała rezonancya, kiedy o wysokiey zasłyszawszy ludzkości, swoią o prog W. MM. Pana vderzył powolnością. Wiedźiał że mu życzliwe w tym miało swa vsłużyć niebo pomocą, aby serdecznego wytłumáczyło przyiaćielá. Zaczym nabywał go vsługami, ktorego obietnicą osiągnął, á dźis onegoż życzliwością odbierać zamysła-

Wiem

Wiem tedy iż y WW. MM. PP. tego mu bronić nie będą, w czym swoią niebo tłumacząc iego affekt vsłużyło praca.

XXIX.

IAkby też bez wiosła na szerokie się morskie zapuścił nawałności, kto się z swoim nie porachował szczęściem. Rakiem świat idzie, podczas on do powierzchownego zabłądzi pozoru, ale do prawdziwego nigdy nie doydzie szczęścia. Zaczym to pewna, iż ieśli sam świat takim się vnasza pojazdem, daleko więcey assystencya, y dwor iego szczęście mniemam, ktore do swey przyszedszy wielkości, znowu się na wstecz do przyrodzoney powraca małości. Innych takim, I.M. Pana N. nie tym powierzchownym vniosło szczęście pozorem, ale szczerey mu powierzywszy vsługi, tak swoy ziściło kredens, iako Iego Mości życzliwe wymagały affekty. Stanął tedy szczęśliwie v portu, kiedy nadzieie swoich rozpostarszy żagle, pięknie ie pod woli Boskiey y Waszmościow zwinął obietnicą. Dzis ie na tym niebá y ziemi walnym rozwiia popisie, aby to co mu szczęście vsługą swoią w domu Waszmościow wynalazło, aserce podało, wiekuistym (odebrawszy z rąk Rodzicielskich) zwinął błogosławieństwem.

XXX.

NIe masz żałośnieyszego, iako gdy czyim żałobno intonować każą *Requiem* nadzieiom. Taka iey częsta kompania, tego do ktorego kto sobie vtorował drogę, daley pomknąć kresu. Nie iednego miasto prognostykowáney w pieluchach buławy, wrzecionó przywitało, Nie iednemu pod czas miasto pewnego Biskupiego Pastorału, bosag goły w ręku piastować przyszło. Iey to natura, trochę przed czyim poczapkowawszy domem, pewnieyszey sobie kędy indziey szukać austeryey. Zkimsi skąpo, z Iego Mością Panem N. szczodrze sobie postąpiła nadzieia, kiedy to, co długimi Iego Mości vieść obiecała laty, dzis iuż nie obietnicami karmiąc, ale skutkiem wzbogacaiąc, z swoiey zdawa opieki. Iey Mość mowię Pannę Corkę W. M. Pana, ná ktorą, że swego vstąpiła votum, nic iuż dalszym nie pozostawa do traktowania czasom, tylko to z ręku Waszmościow odebrać, co się do serca Iego Mości, y do wiekuistego schyla piastowania.

XXXI.

SMiele iuż ten zamysłow swoich rospościera proporce, komu wierna skuteczne vsłała obietnice nadzieia. Nie doydzie ten granic świata, kogo niedołężnymi ślepa honorow dispensatorka kołmi, po wysokich dzierżawach, y wyniosłych ambicyach, iako nieiakiego onych Rewizorá, swym powoziła poszosnym; ieśli go stateczna nie omylna nie vbespieczy nadzieia obietnica, że mu y w poł szczęśliwie powodzacych się zamysłach, na wstecz zapędzone roskaże powrocić poszosne. Wiem że swych nie powroci na odwrot Iego Mść Pan N. iuż prawie zapędzonych w dom W.M. Pana inclinacyi, bo mu nie tylko vgruntowana nadzieia, ktorey on dufale swoich powierzał przyiażni, ale y sama Iey Mści Panny Cory W. M. Pana na wstecz nie pozwoli dobroczynność. Tuszemy to owysokiey W. M. Pana ludzkości, że tam Iego Mści swoim náciagniesz affektem, do kad samey sławy, a wiekuistey przy tym ciągną poszosne zgody.

XXXII.

STroskánemu frasunkiem sercu, za niemała stoi recepte, wesoła nowina. Zbolałe vlży przyniesiona pociechá affekty, kiedy mu długo oczekiwana, wesołym bije w vszy dźwiękiem nowiná. Nie mnieysza y nánas, á tym weselsza, bo przyiemnieysza spłynęła nowiná, kiedy nie omylna I.M. Pana N. w pozyskániu miłego przyiaciela przywitała obietnica. Nic vcieszy melodyiná rostargnionego affektu symphonia, kiedy ná pożądáney życzliwości zbywa hár-

wa harmoniey. Poty ſtroſkany Iego Mośći affekt, żadnemi ſię vmiárkowáć nie dał pociechami, ażby go Iey M. Panny N. záczęta dopiaſtowáłá przyiaźń. Wſzákże nie owſzeki ieſzcze ſerce tryumphowáć może, ále iáko ſtruchláłe z niebá recepty wyglada, od Wáſzmośćiow mowię błogoſławień: ſtwá, od wſzytkich czeka życzliwośći. Co gdy oſiągnie, tę vsłyſzy nowinę, w ktorey żądza y wola Iego Mśći korzyſta.

XXXIII.

W teyże materyey. MÁdrze ſię z rozumem porachował, kto człowieká ſnopkiem bierzmował. Dni weſołe, ſą liśćia źielone; látá opływaiące ſzczęśćiem, doſtátnie ſą kłoſy; honory zamożne, ſą ziárná buyne, y żyżne; z ktorych vłożony człowiek, ieſzcze niedoſkonáłym ſtawa ſnopkiem, ieſligo ręká Páńſka iákim nie przepaſze przyiaćielem. A iáko roſtropny goſpodarz, nie innym wiąże kłoſy węzłem, tylko tym, iáko ſą ſáme ſnopy. Ták y domy wyſokie, ktore nie czym, tylko żyżnymi y wyſokimi ſą w oczách Páńſkich kłoſámi, nie innym powiązywa ręka Páńſka węzłem, tylko zárownego vrodzenia źiednoczeniem. W tákie dźiś opátrzność Boſka dom W. M. Páná z domem Iego Mśći Páná N. powiázáłá, ktore y wyſokośćią Genealogiey celne, y buynośćią honorow żyżne. Wiem że ſię wyſoko w zbiią, kiedy ie táż ręka Páńſka piáſtować będźie, á záczym ieſzcze ſię buyniey roſkrzewią, kiedy y W. M. Pan te kłoſy złotym błogoſławieńſtwa ſwego, przepaſzeſz páſem.

XXXIV.

Do Wdowy wdom w żądzi zar. NIe nowiná funebrálnym plánktom, Hymeneuſzowe przeplátywáć pienia, iáko częſtokroć, gdźie pod dobrą myśl, weſołe ná dobry dźień miały zágrać vćiechy, tam melánkoliczne, ná dobrą noc w domu záſpiewały *Nenie*. Tak codźienna, Cmyntarzowa melánkoliey z twarzy zdárźy fárbę, weſelną ſię zárumienić ceremą. Tey Bog y náturá ná dom Iey Mśći Panny N. záżyłá álternaty, kiedy nie dawnymi czáſy, ſławnego nam z oczu Iey Mśći Paniey N Małżonka, á Wm. ſerdecznego zemknęła ſyná, gdźie miłe Iey Mśći pociechy, w ſámym dźiedźiczyć musiały frąſunku. Tenże iednák, ktory tę żáłoſną zagrał mutetę, dźiś weſoły záczyna pádwan, kiedy w nágrodę vtraconego przyiaćiela, owo ſam dźiśia w dom W. M. Páná wprowadza nowego: ktoremu gdy życzliwa zmarſzczone wypogodźi niebios czoło obietnica, tetryczne z domu W. MM. Páná ſpędźiwſzy chmury, weſołe w mnogie lat przećiągi wprowádźi, przy obfitych pociechách, Boſkie błogoſławieńſtwa.

XXXV.

Gdy Młodźieniec wcześnie ZA nic domowi, przyſtoyne, y wſpániáłe od wymyſłu mániery, ieſli nań właſnego Páná nie pátrza oko. Ozdobne mármory ślicznym wyzutego z cnoty Oekonoma nie ozdobią pozorem, ieſli ſię ſam ná żywa martwemu ſercu, od ſławy nie zdobędźie fárbę. Natura naſza, iednym ſię mieni być pałacem, w ktorym ieſli ſtátecznie przyiaćielſka nie przemieſzkiwa przyiaźń, źimnym y martwym ſtawa kaukázem. A iáko pałacu pozor, od ſámego pochodźi rządźce, tak nátury wyſokość, nie czym ſię wynoſi, iáko gdy go życzliwa kiernie przyiaźń. Temu młodźiencze látá nie podołáią vrzędowi, ſpornieyſza Oekonomia, gdźie ią źiednoczone piáſtuią ramiona. Pomaga tey dodawáć ozdoby, przyiaźń Iey Mśći Panny Corki M. M. Páná, ktora nie tylko glánſu przymnoży, ále zamożne nápełni brogi, y tákiey przyniesie áugment ozdoby, z ktoreyby y Oyczyźnie, y Domowi Wm. zobopolna roſła ſławá; gdy iuż nie oko Wáſzmośćiow, ále ſerce życzliwośćia, tego Domu przyiaźni mowię záwártey zákierowáne, wiekuiſtemi Ich Mośćiow oſądźi być Oekonomámi.

XXXVI.

NIe zátrzyma tego okrętu Remorá, ktory pod ſwym miłość prowádźi żaglem.

glem. Sáme hártowne nic nie ſproſtaią kule, kiedy czyie pierśi przyiażń ſwoią obármowáłá karácena. Oyczyzny vſługi drugie ſą na młodźiencze látá remory, ktore od zámierzonych odwabiáły Iego Mśći zámyſłow; álе że miłość Iey Mśći Pánny Corki Wm. dobrym ſzterowáłá przyiażni ſwoiey żaglem, z ſwego zmienić Iego Mśći nie mogły *propoſitum*. Więc gdy iuż młodźienczym odpocząc przychodźi látom, pokornie Iego Mść W. MM. Páná vpraſza, áby iáka dálſza nie odpierálá obietnic remorá, álе im prędzey, tym chętniey, ták Iego M. ſerce w tym prędkim zátrzymáłá biegu, áżby ſię w ſámey błogoſłáwioney (po długim lat przy zgodźie y ſzczęśćiu odrachowániu) opárłá wieczności.

XXXVII.

MIeć przyiaćielá, á iákby go niemieć ćięſzka, á tym ćięſza im z fráſunkiem nie porownána ráná. Serćá chowáć piáſtuná, á ſercu go nie powierzáć, żáłoſna záprawdę. Niezágoiona ćierpi ſerce ránę, kiedy pozyſkánych poćiech iednym ſtawa żebrakiem. Nábył raz I. M. Pan N. przyiaćielá, pozyſkał ſercá piáſtuná, wſzelákich ſwych dopędził kreſu poćiech, wſzákże nie owſzeki go nábył, nie owſzeki ſercu powierzył, nie owſzeki poćiech ſytym zoſtał. Stawa iuż dniá dźiſieyſzego, áby tę ćięſzka odebrániem od WW. tego przyiaćielá vlżył ránę. Proſi áby to (co właſnego pozyſkał ſercu do piáſtowánia) wdźięczną ſię od WW. oddáło ochotą. *W teyże máteryey.*

XXXVIII.

POświácáłá niegdyś ſwym Bożkom wiekopomność brámy, przez ktore Nowożeńcy, do ſwych pogáńſkich wchodźili obrzędow. Szczęśliwſzy záiſte dwor W. MM. Páná, w ktorym poświęca Bog, nie iuż brámy, álе ſáme Ich MM. áffekty. A że támte ztąd ſzczęśliwe były, że tylko Nowożeńcow do ſiebie przyimowáły, wiem pewnie że y te tegoż nábędą waloru, kiedy Iego M. Pan wſzedźy w dom Wm. Nowożeńcá ná ſię ptzybierze tytuł. Lecz nie trzebá tytułem witáć, tylko iuż pozyſkána odebráć Corę, á odebrawſzy ſiebie z Iey Mośćią ná Boſką y Domu W. M. M. Panow poświęćić vſługę. *W teyże máteryey,*

XXXIX.

WTę ſię Niebá y żywioły zápuśćiły peregrynácya, áby długiemi zmordowáne gonitwámi, v náznáczonego ſobie odpocznęły kreſu. Vbiega dźień przed nocą, goni dźień noc, wſzákże nie vbiega; v ſwego dźiś, nie dźiś, kiedyż tedyż iednák zátrzymáne ſtáną celu. Dopędźiły látá I.M. Páná N. tego terminu, ktory mu niebo w tey powſzechney wyznáwiło peregrynácyey, kiedy vgadzáiąc zá áffektem Iey M. Pánny Corki Wm. sámę vgoniło Iey Mość. Ten ieſt niepochybny Páńſkiey kres woli, záczym to co niebo kreſem náznáczyło, do dálſzego áby ſię od WW. nie pomknęło terminu, vniżenie Iego Mość vpraſza. *W teyże máteryey.*

XI.

MIſternym ſłowá ſwego dźiełem, Wſzechmocność Páńſka tę świátową wybudowawſzy Orcheſtrę, áby ludzkiemu świećiłá oku, w iednę zá-prawiłá Słońce z Księżycem ántágonia, áby iedno vgániaiąc drugie, ták we dnie iáko w nocy, tę oświecáły, Páńſką mánierę. Co Słońce y Księżyc ná niebie, to Oblubienice y Oblubienicá, ná źiemi. Trudno Księżycowi ſwemi popásáć promieniámi, ieśli z ſwoiey Słońce będźie kwitowáło przyiażni. Niechce iuż dłużey w tey ſprzężoney z Iey Mośćią łáſká, y obietnicá WW. MM. PP, Iego Mość chodźić ſámopás, ſforze. Wie iż ſię Księżycowi bez Słoneczney obyść trudno iáſności. Wie iż Słońcu bez Księżyca nie weſołá komitywá. Záczym áby ſpoione iáſności, bárźiey dom y Rzeczpoſpolitą oświecáły, dwuch Iego Mść żąda życzliwości: pierwſzey źebrze od niebá, *W teyże máteryey.*

ná świá-

ná świátłá tego rozmnożenie, v WW. ná pomieſzkania zgody, y błogosła-wieńſtwá pomnożenie. Te zaś świátłá zacne, rodowite ich (mowię poſtę-pki) prędzey niż miesiąc bieżeć będą, áż doyda pełni cnot, y doſkonałości takiey w iákiey człowieka Páńſkie czaſu ſwego ſzukało oko.

XLI.

Gdy Młodzieniec ſługiwał w woyſku

PRędko ten otworzy do niesmiertelności wrotá, kto ſię z ſwą cnoty y ſłáwy záwczmie ſtátecznośćią, ktorych żadne opáczne zámknąć iuż nie potrafi nieſzczęśćie. Ná oko to w sámey wyſokiey I. M. Páná N. vważyć może ſłáwie, ktora po wielu iuż dźikich narodow Tátárſkich, iuż Tureckich, áż Moſkiewſkich depcąc kárkách, sáme ſobie do niesmiertelności otworzyłá wrotá, gdy ſię z nieporownáną, innym w dom Iego Mśći ſtawiłá ſtáte-cznośćią. Powábiły zacne obyczáie wyſokie oko Wm. á dáleko więcey ſer-ce Iey M. Pánny N. Wm. ktorym opáczne nie mogąc vſzkodźić ſzczęśćie, sámo ſię dźis moſtem śćiele, áby ná wieczną Ich MM. ſprzyiáło vſługę. Do tey [illegible]y W. MM. Páná odzywa chęć ochoty, ábyś iuż vkochána temu w o-pickę oddał Corę, do kogo sámo zá pokoiowego przyſtáło ſerce.

XLII.

Gdy Młodzieniec.

NA opoczyſtym nie ſtánął ten beſpiecznie fundámencie, ktory nádźieie ſwoie ná łáſce Páńſkiey, y ná złoto obiecánych vgruntował gorách. Y ten bárzo ná ſwey ſpárzył ſię fántázyey, kto ſię ná świátową vbeſpieczy-wſzy politykę, nie dobrze obłudne świátá, zrozumiawſzy humory, myśli ſwoie w nádźieię ſprzężone, ná tyśiące roſpędźił koni. Ten tylko iuż ná sámym ſtáteczności zásiadł fundamencie, kogo ſwego przyiáźń Podſkárbim vczyniłá ſerca. Snáć iż ſię dobrze ná świátowych poznał I.M. P. N. álte-rácyách, kiedy wielkich nie ſzukaiąc zawodow w dom W. MM. Páná záwi-tał. Wiedźiáłá nádźieia, iż ná nicgo ſwoim niebo miáło przypáść zdániem, záczym záraz go ſercá Iey Mśći dożywotnim miánowáłá Podſkárbim. Więc ten drogi ſkárb, gdy z ſzafárniey WW. Iego M. przychodźi, vpráſza wielce Iego M. ábyśćie go WW. naprzod ſwym nápełnili błogosławieńſtwem, áby potym hoynemi Wm. odbieráć mogli poćiechámi.

XLIII.

Gdy od Wdowcá.

NIe tylko náſze, ále y sámych Pogan rozumy, ná toby roſtropnego ná-chyliły zdánie człowieká, áby to sámey przyznał cnoćie, iż ſieroctwá nie znáiąc, w towárzyſtwie zwykłá ſię kochać. Pod to práwo sáma nas ná-ćiągnęłá nátura, pod ktore dźiś Iego Mść podpada, kiedy w tym ſpołeczne-go towárzyſtwá ogołocony ſieroctwie, iuż nábytego co wſkok chce odbie-ráć przyiáćiela. Práwu káżdy podlegáć muſi; záczym co każe práwo, to Iego Mśći wykonáć, á Wáſzmośćiom z chęćią y życzliwośćią poprzedźić należyta.

XLIV.

Gdy Młodzieniec.

NIe wyidźie w pole zśierpem żeniec, áż mu żyżnym poroſtá zagony kło-ſem. Nie nátrze ochoczy ku nieprzyiáćielowi Rycerz, áż gdy potrze-bá wyćiąga, ábo go głośnobrzmiąca w pole wywábi trubá. Ná tryumphál-ny nie wsiądźie woz Tryumphator, áż z nieprzyiáćielſkich kárkow gromá-dnych ſobie náśćiele trupow. Ták y ludzki áffekt, nie prędzey z ſwą ſię od-waży przyiáźnią, áż go nádźieia dobrą poſili otuchą; dopiero gdy nádźieia ſwoię forytuie obietnicę, śmieley náćiera; beſpieczniey vgadza. Ochotna długo Iego Mśći Páná N. deliberowáłá myśl, iákoby ſwoią wiekuiſtą w Dom W. MM. PP. mogłá oddáć vſługę. Lecz wyſoka W. MM. Páná ludzkość intencye Iego Mśći ſzczęśliwym vkoronowáłá ſkutkiem, gdy go iedynych ſwych poćiech, wiecznym vdárowáłá vdźiáłem. Zoſtáie tedy, iż iáko W. Mś M. Pan w poczet ſynowſki Iego Mśći ſkuteczną przyiął obietnicą, ták ábys onegoſz Oycowſkim vkoronować raczył błogosławieńſtwem, Iego Mć. niſko vpráſza.

Nie po-

XLV.

NIe potrzeba tám iedwabnemi słow czyię ważyć życzliwość offertámi, kędy się sámá, ná serdecznych odważyłá szalách. Wymowny nic iuż swemi áffektámi nieporádźi Orator, kędy przyiaźń swoię rozwodźi facundią. Sámego iuż przyiáźni wyglądamy skutku, kiedy to, co synowskiey dawno náleżáło odda vsłudze, á to co Oycowskiey zależy miłośći, ná wiekuiste błogosłáwieństwá odbierze Iego Mść pomieszkánie. *Gdy Młodźieniec.*

XLVI.

KOmu oszczędna chce się pokázáć nátura, temu nie wszytko oraz dáie, ále szczerze vdźiela. Iego Mośći Pánu N. w tym swoiey nie pokázáłá impolityki, ále wszelkie z skárbnice Páńskiey, vdźieliłá mu tálentá; do ktorych y cnotá y fortuna, z swoią przybyły vsług offertą; áby tym osobliwiey ná swą wźiąwszy go protekcyą, do tákich go w Oyczyźnie wypiástowáły dźieł, iákich po nim wysokie potrzebowáło vrodzenie. Nie mniey y w tym vbogáćiły, kiedy mu tákiego przybráły w domu W. MM. Páná przyiaćielá, ktorey wysokie w Pánieńskim stánie przymioty, nie tylko odległą Iego Mośći powábiły przyiáźn, ále też sámego niebá mieszkáncem vpewniły. Osobliwa to nátury własność, iák w rumel tym vgádzáć sercom, ktore się swoią cnotą, z niebem w iednę powiązáły sympátyą. A poniewász ták szczęśliwe I. M. látom, w domu W. MM. Páná wynálázłá nátura gniazdo, bespiecznie tu swoie náchylá skronie, ktoremu y sámo nákłoni swoy kárk szczęśćie, gdy tylko Wm. pieczołowánie, á Boskie przystąpi błogosłáwieństwo.

XLVII.

WIáchał iuż szczęśliwie w Dom W. M. Páná I. M. P. N. Muśiał pospiesznym obiecánego terminu dopędzáć krokiem, widząc, iż szczera stáblátura nie zwykłá chodźić przyiaźń: y nie wątpi, że z táką od W. M. Páná będźie przyięty chęćią, z iáką się zápuśćił ochotą. Abowiem iáko widzę, wątpliwego nie trzebá się bádáć skrytośći sercá responsu W. M. Páná wychodźi ná wesołą twarz hoyną rádość, y ná pogodnym czele, winne życzliwego sercá, ziáwiáią się znáki. Záczym vstępowáć tám máią, życzliwych vsług wymyślne kortezye, kędy pożądáney rzeczy, ziáwia się istotá; zá nic tám ważą złotouśći słodkoleiącemi Oratorowie słowy, kędy żywa osobá prezentuie swę serce. Iuż się mowię prezentuie, y chce da Bog W. M. Páná Oycowskim witáć tytułem, tylko vprasza, ábyś synowską nie raczył gárdźić powolnośćią. *W teyże materyey*

XLVIII.

SAmym ten włáda szczęśćiem, komu pod iedynowładztwo, swego niebo powierza przyiaćielá. Tákich też niebo szuka sobie kochánkow, z ktorychby nieskáźitelnych nábywáło ozdob. Nie wątpię, iż źiemią y niebo, zobopolnie się ná Iego Mośći Páná N. zmowiły, gdy mu y szczęśćiem włádáć pozwoliły, y sobie nie skáźitelnych nábyły ozdob, pod straż w Domu Wm. wiekuistego wynálázszy przyiaćielá. Skłánia Iego Mość do pozyskánia Wm. áffektu, wiem że y sámo Wászmośćiow skłoni serce, gdy go chcąc wielkorządcą sámego widźieć szczęśćia, Iey Mość mu pod iego poddádzą iedynowładztwo. *W teyże materyę*

XLIX.

MA to pod czás w swoiey niebo álternáćie, że się záśępiwszy, y rzewnym dźdżem nápłákáwszy, smutną złoży żáłobę, á wesołą wyiáśnieie twarzą. Nie trzebá ná to dowodow, ná co nie martwym pátrza oko wzrokiem. Smutną w Domu Wászmośćiow, przyodźiało ná się nie dawnymi czásy żáłobę, rzęsistym łez potokiem, nie tylko śiebie, ále wszytkich oblało domowych. Owo, sępá iednego meláncholiczną twarz wdźiawszy, *Do Wdowy wdom przyiachawszy.*

nic nie obiecowáło weſołego. Atoli iuż widzę, że ſię ná weſelſza przyſpoſobiło cerę, kiedy w Dom W. M. Páná ná mieyſce zeſzłego, niegdy Iey Mśći małżonká, nowego wprowádźiło Oblubieńcá. Zá przyśćiem nowym, ſáme weſela dodáiąc wyiáśnienia obłoki; ktore (watpić nie trzebá) iż iáſne w ſzczęśćiu, w zgodźie wypráktykuią dni y látá. A że niebo weſołey dźiśia dodawa ochoty, vpraſza Iego M. W. M. Páná, áby y ſerce teyże niebieſkiey przy weſelu záżyło ceruſſy.

L.

Amor like Gdy Mlotrum in ſervii ſłużenie foris tenet, więdzą.

STrapionego więźniá nie ták okowy, iáko ſámá złota ćięży wolność, gdy to ſobie ná pámięć przywodźi, że ſwobody ſynem bywszy, niewolnikiem ſtánął. Swoboda ten ſwoie przepáſał látá, kogo przyiażń ſwoiey nie vczyniłá więźniem miłośći; ſwemi oćiężyła káydánámi, czyie w niewolą zábrałá ſerce. Przyznawa Iego Mość tym ſtrapionym być więźniem, wie ze ſwobody pozbył, gdy niewolnikiem przyiażni Iey Mośći Panny N. ſtánął. Dźiś tedy chcąc złotey nábyć wolnośći, zrzuca okowy, á ſtrapionym bywszy więźniem, ná złotą wychodźi ſwobodę, gdy tego ſámego w niewolą bierze, kto go ſwoiey vczynił niewolnikiem przyiażni.

MOWY

Gdyby Kápłan ślub dáiąc miał Przemowę.

PIERWSZA.

Mortis memoria & pungit mortis Pater q. in posteros manet.

NIewiem coli to zá cerymoniá byłá, ktorey ſtárzy záżywáli Rzymiánie, iż przy grzebieniu ciał Przyiaćioł ſwoich, obrázy ichże ſámych z woſku ſtáwiali. Czy ſobie tym pámiątkę przeſzłych przypominaiąc krewnych, czyli ich heroiczne w ſerca ſwoie wrażáiąc dźiełá. Godna záprawdę pochwały cerymonia, áby martwe przodkow figury, ſynow ſwych lubo żywe, ále coz kiedy wſłáwę obumárłe, zágrzewały ſerca. Ale y to vmnie do vwági w teyże cerymoniy nie poſlednia, ſtáwiali w oczách ſwych obrázy, áby tákowecż iákie grzebli, znowu ná świát wywodźili. Zkąd nie dźiwuię, że Auguſtyn S., potomſtwo názywa raz obrázámi Rodźicow; drugi raz memoryáłámi, trzeći raz kámieńmi. Są záprawdę obrázámi: Powiedźiał o człowieku Duch S. *in Imagine pertranſit homo.* Kiedy tedy Rodźice ztego świátá ſchodzą, *in imagine* przechodząc, obraz drugi zoſtáwiaią; podług Eccleſiáſtyká; *mortuus eſt Pater, & quaſi non eſt mortuus. Similem enim reliquit poſt ſe.* Są memoryáłámi, kiedy dźieć cnot, odwag Rodźicow ſwoich, w ſobie *memoriam* noſząc, ich w pámięći ludzkiey innym odżywiáią. *Dilecta filiorum poſteritas memoriam Parentis ſuſcitat.* Są kámieńmi, bo iáko fábryká z rożnych roſćie kámieni, ták każda familia z iedney y drugiey po ſobie idącey zráſtá ſię ſucceſſiey. Piękne záprawdę y pozorne tytuły, wſzákże te napozornieyſze, ktore ſię ręką Boſką buduią. A iáko temu wielkie przypiſuią v świátá *infortunium*, komu Pan Bog nie pobłogoſłáwi potomſtwem, ták y onemu nie mniey, á podobno dáleko więcey niefortun, przypiſáć ſię muſi; ktory lubo zoſtáwuie po ſobie potomſtwo, coż kiedy tákowe, z ktorego y Kośćioł chwały Boſkiey vymę, y Fámilia ohydę, y świát iedno bierze vrąganie. *Melius eſt, mori ſine filiis, quam filios improbos relinquere.* A zkądże to pochodźi, nieſkąd tylko iż żywot náſz, nie do woli y mándátu Boſkiego ſtoſuiemy, ále go ná ſwoy tylko wſzelkiey ſwáwoli wyuzdány, ćiągniemy rozum; nie ták czyniąc, iáko ſię godźi, ále tylko iáko podoba; á w tym mylimy niewiedząc: że nie to goſpodárz ſzczęśliwy, że bogaty; ále ieżeli bogoboyny: nie to żołnierz ſławny, że ſtáry; ále ieśli látá ſwoie podług wokácyey

ſwoiey

swoicy strawił. Wywodząc wszytek swoy żywot Dawid Prorok, daie ztąd chwałę Tworcy swemu, iż go po ścieszkach sprawiedliwości prowádził. *Deduxisti me super semitas iustitiæ propter nomen suum*; daiąc znáć, á oraz kożdego nauczaiąc, iż tu dopiero ma człowiek nád sobą Boską poznáć opátrzność, jesli tak sprawy swoie rosporządza; y ieżeli wiernie y rostropnie podług stanu kondycyey swoiey postępuie, iákogo náuczyłá, y iáko go Boska informowáłá sprawiedliwość. Ná te dźiśiá ścieszki, y WMść nowi oblubieńcy nápádáćie, na ktorych wam záchodźi w oczy błogosławieństwo Boskie, toruiąc wam do wszelkiego w stánie tym pożycia cnot, szczęśliwości, zgody, gościnnośći. Maiąc potomstwo swoie Iákub Pátryárchá vbłogosławić, dáie mu taką benedictią. *Nephtali abundantia, & plenus erit benedictionibus.* Wielkie iest błogosławieństwo, komu Pan Bog dał się vrodźić dobrze; ale większe, kiedy kto vrodzenie swoie nie naturze, nie fortunie, nie sobie, ále Bogu przypisuie. Wielkie iest błogosławieństwo Boskie, wstanie máłżeńskim mieć przyiaćielá podług woli Bożey, á przy tym y według sercá swego, ále więkize, ták w tym stánie żyć, áby to raz wzięte z ręku Boskich, iáko *fluuius inundans* błogosławieństwo, z brzegow niewylewáło, nie zgodą y swárámi niemuliło, swowolnym pożyćiem niewyschło, ále aby iáko w zbieráiąca rzeká ná Rodźicow godnym vszánowániem, ná potomstwo dobrą edukácyą, ná czeládkę dobrym przykładem, swoie wylewáło potoki. Wymálowano dwie korony ná źiemi, á nádnimi napisáno. *Manet vltima cœlo.* Máłżonek, y małżonká, sa dwie korony, ta rostropnością, Oekonomiy dozorem, dźiátek wychowániem, iest *Corona vtro sito*; ten domu swego zátrzymaniem, dźieć wysokich rospostrzenieniem, dźiatek do świątobliwości, náuki ćwiczeniem, iest też korona máłżonce swoiey. Dwie korony pozorne, ále *manet vltima cœlo*, ktorey iesli w tym stánie dostąpić sobie WMść życzyćie, idźćie *semitis iustitiæ*, ktore wam dźis niebo pokázuie; á lubo wam ná tey drodze zástąpi niefortuna, zástąpią iákie przypádki, ták przećie postępuyćie, ábyście zárowna iák *aduersa* ták *prospera* od Páná Bogá odbierali, twárzą, á ták po przećiągu lat długich, *vltima* wam *manebit cœlo*.

II.

CO słońce y Xiężyc ná niebie, to oblubieniec y oblubienicá ná źiemi. Słońcem y Xiężycem źiemia żyie; oblubieńcámi wszytká máchina świátá tego zástánawiá się. Dawáli ten tytuł Poetowie słońcu, iż iest *centimanus*; iákoby mu sto rąk było, kożdemu będąc przychylnym do sukkursu. Ták stan małżeński, iest tymże tytułem ozdobiony, bo z niego Bog, z niego niebo, z niego wszytek świat, swoią biorą ozdobę. O słońcu nápisáno: *obuiantia soluit*; ábowiem chmury, ktore iego świátłość zákrywáią, w vżyteczne obraca deszcze. Ták stan małżeński, błogosławieństwem Boskim skrępowány, wszytkie niefortunne y okropne Aquilony, zgodą swoią rosprászá, y one w wdźięczne domowi swemu transformuie Austry. A iáko ma tę cnotę do siebie słońce, że *non exoratus oritur*, nieproszony ná swe niebo wszedźy, wszytkim száfuie swym świátłem ludźiom. Ták pobożni, y świątobliwi máłżonkowie, swemi świątobliwemi postępkámi, swą hoyną szczodrobliwością, swoią ludzkością, *non exorati* wszędźie gdźie się obroca, swoią rozsiewáią iásnością. Wielką przypisał Rzym swym mátronom pochwałę, gdy wszytkie łáńcuszki, pierścienie y mánele swoie, y cokolwiek kosztownieyszego ochędostwa miały, ná gromádę zniosłszy, dárowały ná eliberátia Oyczyzny od Francuzow, ostro ná wolność ich nástępuiących. Y w tym nie małe od Rzymian odniosły dźięki, kiedy wárkoczami swemi pawimenta kościelne Bogow swoich omywały, vprászáiąc tym áktem pokornym, áby ich Bogowie, od strásznego Annibálá wybáwili. Nie małego godne y te mátrony zálecenia, ktore własne wárkocze pourzynáwszy, ćięćiwy z nich, do kusz y łu-

Liuius.

kow porobiły, á mężom swoim ná obronę Oyczyzny swey podáły. A iáko mátrony rożne z roznych swych przymiotow biorąc pochwały, są innym nákształt Xiężycá, wznieciáiąc y zápáláiąc ich, do tákowychże dzieł záchęcenia: tak małżonkowie swymi też dźiełmi, y znácznemi dla dobrá pospolitego odwágámi, są też słońcámi; nietylko że Oyczyznę swoię oświecáią, że ią tymże światłem odżywiáią, ále że obumárłe niemál syny inne, dotychże zárownych zágrzewáią postępkow. Iásność iednák tak słoneczná, iáko Miesięczna, iákoszkolwiek iest, nie byłaby iásnością- gdyby od tego ktory rzekł, *fiat lux*, *& facta est lux* swego nie wźięły błogosławieństwa. Tak y stan małżeński, ieżeli swoy wiek od tego Swiátłośiewce, ktory iest *Pater luminum*, swoię bierze świátłość, nigdy zápewnie swoiey nie zbędzie iásności. Auguſtynus Xiąże Kálábriſkie, ná tárczy ktora Edwárdowi Synowi swemu, vmieráiąc oddał, wymálował Ielenia, ktory się piorunow boi, z tym napisem. *Deum time.* To to iest napierwsze słońcá, y Xiężyca tego światło, boiáźń Boża. Tak błogosławił Anioł Páński Tobiászowi: *Multa bona habebitis si Deum timueritis, & receſſeritis ab omni peccato, & feceritis bene.* Wtore świátło iest, Rodźicow, ábo stárszych swych vszánowánie; zkąd niektorzy w domách swych málowáli Boćiana, ktory ma to do siebie, że stáre Rodźice ná sobie nosi, przydawszy lemma *gratitudinem cole.* O wielkasz to świátłość! kiedy małżonkowie vmieią Rodźicom swym, Opiekunom swym, Panom y Dobrodźiciom swym, zá ich dobrodźieystwá záwdźięczáć. Trzecia świátłość ktory wymálowány Zołw, podáwał Dom swoy ná sobie dźwigaiąc, ktory náucza małżonkow: *Domum procurare, amicos colere.* Nigdy w tákim domu chmury niepostáną, kędy słońce y mieśiąc wespoł, w kożdy kąt swoią záyrzy opátrznością. A iáko pięknie, kiedy słońce bieg swoy iásnodźienny po niebie toczy, to źiemia złotemi nápełniona stáwa kruszcami, tak nie pięknie, kiedy małżonek się około Oekonomiy poći, á Páni małżonká około stroiow, około bryzowánia dyetuie. *Amicos colere* y to świátłość niepospolitá. Ieżeli Karol wielki Cesárz, Synowi swemu Ludwikowi rzekł vmieráiąc: *Theſauros babebis ſi amicitias coles.* Pięknie y Xenophon. *Non aureum iſtud ſceptrum eſt, quod regnum cuſtodit, ſed copia amicorum: ea Regibus ſceptrum veriſſimum, tutiſſimumq;.* Czemuż wprywátnieyszym stánie, tegoż nie záchować sposobu, áby z krewnymi, z sąsiády, z przyiáćioły, godnym kożdego vszánowániem, wdźięcznym przyięćiem, niezmyślona przyiáźnią, ludzkie tosły affekty? Widźiałem v iednego w symbolách wymálowáną od vmieráiącego Oyca lilią, nád ktorą słońce w obłoku zápádłe wymálowano: *Sol extinctus*; przydano, *Aſtra fulgere.* Tak y wy MM. Pánowie, ktorzy dźiś w ten stan wstępuiećie, ná nowe wstępuiećie niebo, stáńćie się Słońcem y Xiężycem. Tak wiek swoy prowádźćie, áby dźiś od świátłości przedwieczney, światło ná serca wásze spływáiące, wszelkiego Boskiego biorąc błogosławieństwá, tak go w sobie áugmentowáli, áby y zachod wieku wászego był słońcem, á po tym áby synowie wási, te świátła zagárnąwszy, niebu, Oyczyźnie, familiy, iáko *Aſtra fulgere* mogły.

III.

IAko nie temu Szlachecki służy tytuł, ktory od Szlachetnych odrodźiwszy się obyczáiow, wyrodnymi stan swoy szpeći postępkámi, *dedecoratur nominis gloriá, ſi poſſeſſor turpiſſimá marceſcat ignaviá.* Tak nie temu służy ten ná sobie tytuł, ábo raczey obraz nośić człowieká, ktory nie iuż iáko człowiek, ále iákoby nie iáka miedzy żyiącymi, vwiią się vmbrá. *Larvata eſt hominis felicitas, ſi laruam & non hominem induat.* Zástępuie záprawdę ná źiemi mieysce ludźiom, kto nie po ludzku swoie prowádźi látá. Y lubo z Orlego wywiedźiony będźie gniázdá, ieżeli cnotą y żyćiem Rodźicow swych zacnych, podany sobie do sławy depce modelusz, nocnym nietopyrzem, y sprosnym

stanie

ſtánie pucháczem. *Glorioſum erubeſcit nomen, ſi à generoſis ad degeneros inuenia-tur tranſmiſſum.* Auguſtus Cesárz nawyrodne niegdy boleiąc potomſtwo z żáłością máwiał: *O vtinam cælebs vixiſſem, orbuſq; periiſſem.* Iáko długie cz'owiekowi látá, á nierządnie przepędzone, ſą żyćia iego właſnego Tyránem: co zá poćiechá długi ná czele nośić lat regeſtr, gdy go nie zna świát: *vita in gloria morti non abſimilis*: żyie iákby nie żył, kiedy dobrą lat ſwych náſtępuiących nie kármi ſławą. *Nihil aliud turpius eſt, quam grandis natu ſenex, qui nullū habet aliud argumentum quoſe probet diu vixiſſe, quam ætatem.* Ták źli potomkowie Rodźicom, gdźieby mieli żywota ich być kolumną y podporą, ſą ná ich pogrążenie podkopem y táránem. Odrzuconego raz od łáſki Oycowſkiey, ſyná, kochaiąca Mátká w miłość oycowſką chcąc wſztubować, poważnych słow owych zażyła: *Tuus & meus eſt filius*; plunawſzy Oćiec ná ziemię, tymi słowy ſztucznie iey złożył, *& hoc ex me eſt, at non vtile.* O gdyby przez przeták godźiło ſię Rodźicom prześiewáć, záwołáćby, nie ieden Oćiec, nie iedna Mátká musiáła *& hoc ex me eſt, at non vtile.* A to wſżytko pochodźi, że zmłodu dźiátki ſwoie, dobrą nie zaprawuią edukacyą. Ten to ieſt naprzednieyſzy ná morzu świátá tego ſtyr, ten to ieſt po łábiryntách Theſeuſzowych napewnieyſzy ſznur, ten to ieſt w naſkrytſzych y natáiemnieyſzych łochách nieugáżony kágániec, ten to ieſt wſżytkiego żyćiá nieomylny przewodnik dobra edukacya. O mátce SS. młodźieniaſzkow Euzebiuſza, y Cromátyuſza Męczennikow, Hieronym S. piſząc, żywot iey máćierzyńſki złotym pokázuie: *vere venter eius aureus dici poteſt, qui tales vos genuit*: práwdźiwie żywot mátki wáſzey złotym ſię názwáć może, ktory was ták dobrze y świetnie zrodźił. Chryzoſtom S. záleciáiąc máćierzyńſtwo Anny Mátki Sámuelowey, żywot iey drogim ſkárbem obćiążony mianował. *Anna geſtabat vterum pretioſo theſauro onuſtum.* To to ſkárb drogi, y kleynot nieoſzácowány, potomek miły. Nie mátką być, nie dźiátki rodźić, ále dobrą być mátką, dobre ſyny y corki rodźić, y mieć, y one w boiáźni Bożey wychować, y przyſtoynie rozſprawić, to ſławá, to vćiechá, to ſzczęśćie ſtáuu máłżeńſkiego. Y was przezacni Nowożeńcy ten ſtan ná to poswięca, áby z was świát czásu ſwego, ſwoie miał *luminaria*, ktore ná ten czás rozświeca, kiedy wdźięczne w oczách, niebu wáſze roziáśnienie potomſtwo. O Weſpezyáńie Cesárzu hiſtoryá piſze, że po rożnych rożney luſtrácyey mieyſc, gdy Ægiptowi oddáwał vizytę, ná znák ánimuſzu Páńſkiego vczynił ſię. *Nilum*, mowiąc: *haurite ex me tanquam ex Nilo.* Máćie ſię y wy ſtáć też rzeką, áby z was wſzelkiey pobożności, cnoty, wypływáły ná dźiátki wáſze, y ná wſżytek Dom wáſz ſtrumienie, ktore nie pierwiey kánáły ſwoie wyleią, áż ſię obfićie przez zgodę w wáſzych vgruntuia ſercách. *Quærere laboris conſortem inuenitur humanum, aſciſcere gloriæ ſociam, habetur ſemper Diuinum.* Tá to ieſt *gloriæ ſocia*, ktora y *æqualitate Naxera* nie tylko vrodzenia, ále cnoty weſpoł, *ad vitæ commertium* doſtáie ſię. Nie wiem co to ieſt? Kiedy Adám w Ráiu, wſżytkim pod słońcem kreáturom názwiſká dáwał, gdy przyſzło do węża, dał mu teſż imię, co żenie ſwey; tę tylko rożnicę chćiał mieć, áby Ewá bez *H ſine nota aſpirationis*, znáczyłá máłżonkę iego; przydáwſzy záś *H.* znáczyłá węża. Miły Boże, iáko to iedná *aſpiratia*, iedno weſtchnienie biáłogłowſkie, ku czemu co niekſztáłt, łátwo biáłogłowę w węża przemienić może. Mam nádźieię, iż kiedy ten ſtan ſwoy od Bogá náprzod záczynáćie, látá ktoreśćie z wielką wſżytkiego tego Woiewodztwá prowádźili pochwałą, tákoważy do zgonu wieku ſwoiego poprowádźićie droga. Iuż was *nec locorum diſtantia, nec corporum, vel mors vel abſentia diſiungere poterit*; kiedy *vnus ſpiritus, vna charitas* tym dźis Boſkim *ligabit* węzłem. A záczym iuż máłżonką dobrą, nie węża imieniem, ále męża ſwego, iedyną będźie ozdobą. Swiádczy Pismo święte o Tobiáſzu młodym, że w iego peregrinácyey, náypierwſzą mu goſpodę zápiſał Anioł Ra-

Idem.

Educare filios.

phał *iuxta fluuium Tygris*, drudzy czytáią *iuxta decursum mortalitatis*, przy rzece, ábo spádku, chyżo máiącey się ku dołowi śmiertelnośći. Y wy dźiś ták sobie ominuyćie, że w ten stan wstępuiąc, wchodźićie w nową Austeryą, ktora *ad decursum* zostáwa *mortalitatis*. Ták tedy ten iuż stan swoy prowádźćie, áby żywot wász, lubo sam w sobie iest śmiertelny, w potomstwie iednak wászym świátu był nieśmiertelny.

IV.

Rożne są ná świećie korony, trzy iednák celuią inne, á te są *Corona legis*, *Corona Sacerdotij*, *Corona imperij*, wszakże te wszytkie przechodźi, *Corona bonæ famæ*, ktora te sáme sobą, iáko nie iáką koronuie koroną. Duch S. rozmáite niewiástom dáwszy tytuły, názywá też ich koroną, ktorą máłżonkowie máią być ozdobieni. *Studiosæ mulieris bonæ actiones, sunt veluti quidam flores, seu potius gemmæ, ex quibus coronæ maritis fabricantur*. Táką vkoronowány máłżonek koroną, pozornieyszym przed niebem y świátem, niż Krolewską stánie. *Magis de virtutum corona, quam de Regio diademate gloriandum*. Ieżeli máłżonká dobrá, iest koroną, toć niedźiw, że wielkiego y ochronnego potrzebuie poszánowánia. O iák ná te poszánowánie, ná tę vczćiwość, przy oddáwániu się zá sługę, o wiekuistego stáráiąc przyiaćielá, nie máło oblubieńcow poprzyśięga, ále przećie parolu y przyśięgi nie dotrzymywa. Ná piękny nápadłem iednego mądrego człowieká dyszkurs, ktory z sobą dyszkuruie, co to iest, że Izáák Rebekę poymuie, y ták sam sobie konkluduie; Izáák wykłádá się *risus* śmiech, Rebeká wykłádá się *Pacientia*, ćierpliwość. Ożeniłeśsię, sprzągłeś *risum cum Pacientia*. Przy tym śmiechu, gotuy się ná pácientią. Rozśmieiesz się, ále się też nápłáczesz. Wyszedł wpráwdźie dekret ná Wężá, iż mu niewiástá miáłá zetrzeć głowę, *ipsa conteret* drugi text czyta *contundet caput tuum*; ále nie wiem *quo fato*, ábo iáką omyłką, miásto wężá, ná męża to się zlewa, że mu włásna żona często *conterit*, *contundit caput*. Kiedy się rádzę rożnych ludźi, ktorá też naprzednieysza iest *virtus mulieris*: nayduię w mátronie *ministerialem*, w máłżonku *architectonicam*; á to ná ten czás, kiedy mąż roskázuie, y rządźi, á máłżonká roskázánie wykonywa. Mowi Salomon, *Domus & Diuitiæ dantur à Parentibus, à Domino autem proprie vxor prudens*. Ostátnie słowá Ambroży S. ták czyta *à Domino autem harmonizatur viro vxor*. Y záraz explikuie, czym ná podobieństwo Harmonia záwisła. *Harmonia est, cum fistulæ organi per ordinem copulatæ, legitimè tamen gratiam Cantilenæ; chordarumque opus ordo seruat concordiam*. Więc iáko nie w tym *gratiæ Cantilenæ*, ábo *aptus ordo Harmoniæ*, áby rowne głosy rownem szły tonem; ále że rożne głosy do proporcyey miedzy sobą zgadzáią się. Ták w máłżeństwie w ten czás będźie piękna Harmonia, gdźie mąż roskázuie, á żoná słucha. *Nuptiarum concordia* (powiedźiał ieden) *non ex paribus & vniuocis sed ex imparibus inter se consonantibus confirmatur*. Złotá tám záprawdę máłżonkowi koroná, gdźie złote wzgodźie pomieszkánie. *Noua est felicitas, coniugium singulare, quãdo manet in duobus mens vna, vna in duobus sanctitas, constat mente, quod distat in sexu, vnum est in moribus, quod geminat aspectus*. Ten dźiśieyszy ákt ná ktory was Mośći Pánowie Boská wprowádźa ręká, iest iedyna Coronácya; ná ktorey sercá obie wásze *coronántur*. Przyznáno Ceciliey S. gdy náwroćiłá Waleryáná do wiáry práwdźiwey, *facta est corona gemmea viro suo*. Coż y ia przyznáć nie mam, kiedy w was pobożność Chrześćiáńská, chwały Bożey zárliwość, wszytkim z siebie dobry dány nienágannego pożyćiá przykład, w sercách nie rozerwána woli rość będźie *compago*; będźiećie y niebu, y źiemi obái *coronæ gemmeæ*. Wielka to łáská Boská, ktorą Bog obiecuie, v Ekklesiastika mężowi y żenie; *mulieris bonæ beatus vir, numerus enim annorum illius duplex*. Ale iáko to mamy rozumieć, *numerus annorum duplex?* miał mąż z sporządzenia Boskiego żyć lat sześćdźieśiąt, przybierze do żyćiá swego

Clemens Alexandrinus.

Ex Concione Korona Mat. P. Hieronimi à S. Spiritu Discalc.

In Caroli Scribani Politico Christian.

swego białagłowę dobrą, żyiąc lat sześćdźiesiąt, będźie żył lat sto dwádźieścia, *numerus annorum illius duplex.* Tosz się może rzec o małżonce dobrey, náznáczył iey dekret Boski lat pięćdźiesiąt, y w nich kres ostátni wieku iey założył, tráfi ná męża błogosławionego, *numerus annorum illius duplex*; drugie lat pięćdźiesiąt do żyćia iey przybędźie, y w pięćdźiesiąt lat vmieráiąc, sto lat żyćia swego rachować może. Zkąd to pochodźi? Rozmáite przyczyny dáwáią, ta nagruntownieysza; że mąż błogosławiony, y żoná dobrá, dwiemá sercy żyią; y ták minuty, kwátery, godźiny, mieśiące, látá, ktore wybiią y rozmierzą serce człowieká cnotliwego, małżonce dobrey służą, y w poczet lat iey máią być poczytáne, y wzáiem te wszytkie żyćia doczesnego, y czásu śmiertelnego czástki, ktore w sercu pobożney małżonki przemiáią, dobremu mężowi zdrowia, y dwoiákiego żyćia dodáwáią. Iuż tedy przezácni oblubieńcy znácznym w Oyczyźnie vrodzeniem, szerokim domu złączeniem, wysokie korony, *numerum annorum duplicem* szczęśliwie záczynáyćie. A gdy dźiś żyćie wásze, ślubem tym iáko korona spáiáćie, ták látá swoie ku czći y ku chwale Boskiey áptuyćie, iákobyście złotą y drogą w oczách Boskich byli koroną. Ták dni y godźiny wásze prowádźćie, áby wszytkie sprawy, y vczynki wásze, w oczách świátá tego ták świećiły, iáko złotey korony iásne świeca kámienie; ábyście *post fera fata*, koronámi tu bywszy, byli też *in manu Dei* chwały iego koronámi.

In Concione Trzy Wieże Andreæ Hunczel.

V.

Nie wiem zkąd to v ludźi w pospolite poszło przysłowie, że stan máżeński ostátnim iest szczęściem, ktory słuszniey pierwszym moglibyśćie in tytułować. Ieżeli sam Pan w Rayskich decidował delicyách. *Non est bonum hominem esse solum, faciamus & adiutorium simile sibi:* czemuż tedy pierwszym nie ma być szczęściem? ná krorym się wszytkie inne, iáko ná fundámencie gruntuią. Nie rozumiem przyczyny inney, tylko tę; iż ludźie od Bogá się stroniący, y w nim dufney nie máiący nádźieie, słusznie ten stan ostátnim názywáią szczęściem; gdy się ślepo y nierozmyślnie ná ten stan vdáią. Philip Krol Macedoński vmieráiąc, Dworzány swe nád sobą płáczące ćieszył tymi słowy: Nie vmieram bo Alexándrá w ktorym żyć będę, ná ziemi zostáwiam. Edwárdy Lepáli Krol Angielski, kiedy mu przed sámym skonániem rzekł Kánclerz: czy nie żáleć też Krolu ták wyśmienitych páłacow, ktore opuszczász, ták rządnych máiętności, ktorych odbiegasz? spoyrzáwszy ná syny odpowiedźiał: *Ista pignora erunt mihi eburnea palatia, in quibus habitabo, quoad stabunt, hæ possessiones meæ erunt, ex quibus sine vllo iam labore percipiam fructum & quæstum.* Ieżeli śmierć kożdemu okropna, á przećie wesołą tym Monárchom była, że po sobie zostáwowáli potomstwo; iákoby swoie z swiátá zeyśćie nie nieszczęściem, ále wysokim bierzmuiąc szczęściem. Bywáć pospolićie, często ná czás, że gdźie niesforne záwiną się animusze, tam iuż práwie ostátnie ná wáletę biie małżonkom szczęście. Plutárchus w spomina iedną controversią ogona Smoczego z głową. Kłopotáli się o rząd y prowádzenie, głowie to náleżáło, wedle trybu nátury, ogon vpominał się vporczywie rządu; pozwolono mu do czasu ná probę, wybrał się raz w drogę, áż y głowę potłukł y oczu nápsował, y inne członki pokrzákách włocząc pomordował: Ze źle prowádźił odsądzono go od rządu; głowie rządźić; á ogonowi w posłuszeństwie być kázano. Wstánie małżeńskim wiećie kto iest głowá: *caput mulieris vir*, głowá żony iest mąż. Głową ma rządźić, toć kiedy kto inny, tego vzurpuie rządu, miásto rządu, będźie zámieszánie. Ták Augustyn S. miedzy dusza á ćiáłem máłżeństwo vpátrzywszy dyszkurował. *Vbi caro imperat, & Spiritus seruit, peruersa domus est: quid peius domo, vbi famina est imperium super virum: recta autem domus, vbi vir imperat, famina obtemperat.* Kiedy zás z przećiwney strony iednostayne serca w złotey

Matrimonium vltima felicitas?

Non est bonum hominem esse solum.

Vir Imperare debet vxori.

tey zoſtáia zgodźie; luboby dźiś żebrakámi y kálekámi były, ich przećię pożycie, iuż ſobie nową fabrykuie fortunę. *Non minus ſuam fabricatur fortunam,* Sauedra. *qui eam tuetur, quam qui eandem primo erigit, tam eam acquirere difficile eſt, quam facilis eius ruina.* Drudzy ten ſtan ztąd ſobie oſtátnim rozumieią ſzczęśćiem, że im ná czás Pan Bog potomſtwem niepobłogoſławi. O czym Chryſolog Swięty *graue enim eſt, & ſatis triſte & virginitatis carere præmio, & filiorum ſolatia non habere, ſuſtinere onera matrimonij, & ad fructum matrimonij non venire.* Ale y w tym ſnádna z nieba recepta, kto ſię ná Boſkim vgruntuie błogoſławieńſtwie. Idem. *Vnum ſæculum in vna aliqua prouincia viros magnos ſuſcitat, excellit artes, illuſtrat arma, & aliud ſequens mores euertit, & confundit omnia vt ne veſtigia quidem ſuperſint virtutis, aut fortitudinis, quæ præteritis fidem faciant.* Tak v Bogá látá y mieſiące ná iedne domy *ſteriles*, ná drugie *fertiles*. V mie Iupiter y miedzy mury żelázne, roſę złotą ſpuścić, wolno pominawſzy Cedry, ná krzáku ogniowi vśieść, y krzák świetny, nieprzyſtępny vczynić. Iuż tedy WM. ſtan ſwoy małżeńſki nie oſtátnim zowćie ſzczęśćiem, ále go pierwſzym, intytułuyćie, ieżeli w nim nádźieię do pożycia weſpoł zgodnego vgruntuiećie. To tylko pozoſtáwa, áby gdy od Bogá ten dźiś ſtan záczynáćie, z Bogiem też przez wſzytkie czaſy życia ſwego prowádźili: to ſobie *pro memoriali* do zobopolnego z ſobą máiąc pomieſzkania. *Non ſic Rex purpuram & diadema, vt vir vxorem honeſtam reuerenter tractare, & tenerrime fouere tenetur;* ponieważ *cuiuslibet viri regnum, eſt propria coniunx.*

VI.

WIelkim záprawdę tytułem Kośćioł Boży ſtan małżeńſki vkoronował, kiedy go Sakramentem vtytułował. To mi przećię w podźiw idźie, iż nie záwſze ten ſtan Bog ſwoim vbogaca błogoſławieńſtwem. *Quando maritus vxorem domum ducit,* (mowi Theodectus) *non ſolum vt videtur vxorem accipit, ſed vna cum ipſa quoq; introducit, aut bonum Angelum, aut Dæmonem.* Małżonká do woli ſię Bozey ſtoſuiąca, y mándatow Boſkich przeſtrzegáiąca, domu pilnuiąca, Małżonká ſłuchaiąca, ieſt nákſztałt Anioła: przewrotna y roſkázu Boſkiego niepilnuiąca, Małżonkowi knabrna, Dom ſwoy y Oekonomią wniwecz obracáiąca, ieſt nákſztałt złego Duchá. *Vxor aut boni Angeli vices gerit homini prouidentis & adiuuantis, aut vices gerit Dæmonis exaſperantis & diſtorquentis.* Oſobliwy to y nigdy nieoſzácowany dar, komu Bog da dobra małżonkę; *Benè morata vxor Dei donum eſt, tamen cupiditatis improbo conſilio, qui nuptias ſibi diſpoſuit, naufragium non ſemel felicitatis aſciuit.* Cos podobnego Bog z Sámſonem vczynił. Nie pátrzał waleczny máż ná pobożność, ná cnotę, ná wſtrzemięźliwość Małżonki ſwey, ále tylko ná gładka twarzyczkę, áż z przyiaćielá życia ſwego, nieprzyiaćielá doſtał, y ktorego ſobie *vitæ ſociam* być rozumiał, ſmierći ſwoiey *cauſam inuenit. Oris elegantia, pulchritudinis excellentia, dum captiuauit Oculos corporis, oculos excæcauit mentis; non attendit appetitus inſania, an accipienda in vxorem honeſtis moribus exculta, an virtutibus eluceret perpolita. Ergo dum oculis placentem duxit, & paci aduerſantem imprudenter aſciuit; nam quæ fuit oculorum oblectamentum extitit & erroris ſupplicium.* Dáiąc *Conſilium* Anioł Tobiaſzowi, áby wźiął zá małżonkę Sárę, gdy ſię Tobiaſz boiáźnią wymáwiał, iż iuż ſiedmiu iey mężow czárt pozábiiał, pátrzćie iáko mu tę roſtrzaſa bojáźń. *Tunc Angelus Raphael dixit ei: audi me vt oſtendam tibi, qui ſunt quibus praualere poteſt dæmonium: hi namque, qui coniugium ita ſuſcipiunt, vt Deum à ſe & à ſua mente excludant, & ſuæ libidini ita vacent, ſicut equus & mulus, quibus non eſt intellectus.* Małżeńſtwo ktore tylko dla ſwowolnego życia, y roſpuſty cielesney, dźieie ſię; *vitæ excidium & lamentum* zá ſobą ćiągnie, ktore záś intencye ſwoie z Boſkim łączy błogoſławieńſtwem, *felicitatis* ná ſię záćiągiwa *fulcimentum, Dæmonis exilium, caſtitatis ſuffragium.* Kronika Chryſtuſowa wywodząc Genealogią Iana Swiętego, naprzod Rodźicow iego wſpomniawſzy,

wszy, záraz im táki przypisáłá tytuł. *Fuit in diebus Herodis Regis Iudeæ sacerdos quidam nomine Zacharias, de vice Abia, & vxor illius de filiabus Aaron, & nomen eius Elizabeth erant autem iusti ambo ante Deum.* Ná tę słowá *erant ambo iusti.* Słuchayćie Chrysologá S. *Ambo iusti quia ambobus erat vna iustitia: ambo iusti, quia constabat inter eos non de diligentia? sed de sanctitate coniungium ambo iusti: quia sexu dispares, pares meritis habebantur: ambo iusti, quia vt erat in duobus vna caro, sic erat in duobus vnus spiritus. Imitentur coniuges, vt quos coniungit affectio, iungat, & virtus.* O gdźie ta sforá rozsforuie się; małżonka pobożna, á małżonek ná wszytko złe wyuzdány; małżonek zgromádzáiący, á małżonká ná stroie, ná kleynoty rospraszáiąca; małżonek około gospodárstwá czuło się záwiiáiący, á małżonká zápásem rączki trzymáiąca; iuż tám dobrá y błogosławieństwá Boskiego niepytáy: Niech tákie ná stronę odstępuią małżeństwá: Wam Mśćie PP. o inne się stáráć náleży. Piękna rzecz z wysokim, á rownym sobie łączyć się Domem; ále vważáć trzebá, iż *vna est generis amplitudo, propinquitas cum Deo.* Záczym w małżeństwie naprzod potrzebá z Bogiem iedną wiárą, iedną pobożnośćią, iedną iego łączyć się boiáźnią, *Timor Domini* ta ma być mistrzem, ta przewodnią, ta księgą, ta szkołą, z niey trzebá w tym stánie wyczerpywáć, poznánie práwdźiwey práwdy; ktora nic innego nie iest, tylko *notitia practica agendorum circa salutem.* Ozdobna rzecz stan małżeński, gdźie dway przyiaćiele, cáłym rządzą Domem. Ale ozdobnieysza, kiedy ná ich ludźie obcy pátrząc, widzą w małżonce *verecundiam,* ktorey *gratia super aurum;* ktorey cnota iest od Bogá záposag dána. *Preciosissimum est ornamentum in fronte mulieris verecundia.* Ten kiedy iágody czyie, ktore názywa Philozoph *sedem virtutis* zárumieni, obroćić muśi ná się oczy, nie tylko ludzkie, ále też Anielskie y Bogá sámego. *Taliter pigmentatæ Deum habent amatorem.* Chwalą w Biáłeygłowie mądrość, ále vmnie ta iey náprzednieysza Philozophia, *regere œconomiam, filios nutrire, & educare.* Sapientia názywá się od sáporu, *quasi sapida scientia;* záczym zápráwuiąc tym sáporem intellekt biáłagłowá, ieśli przesypie popsuie. A iáko w małżonce *verecundiam,* y *Oeconomiam* chwalimy; ták potrzebá áby y w małżonku świećiłá trzeźwość, zgodá, y wszelká podług stanu iego, y vokácyi świątobliwość. Aristoteles przyiaćielá opisuiąc práwdźiwego, táką go definicyą ocyrklował. *In tantum est ista identitas volitionis, quod iam prædicatur identitas substantiæ, ita vt non dicatur, quod duo amici sunt duo homines, sed idem homo.* Tę regułę dźiś kiedy ná serca wásze bierzećie, bądźćie pewni, że intencye wásze, ktore z Bogiem łączyćie, Bog skutkiem vkoronuie. A że *matrimonij finis, prolis procreatio;* ktora się od Clemensa názywa: *liberi sunt flores matrimonij, quos carnalium pratorum Diuinus colit agricola,* dufną w tym zásadzáyćie nádźieię, iż ten, *qui init matrimonium ratione consulente, non appetitu instigante, Diuinis repletur benedictionibus; & qui nuptias sibi disponit omni virtutis ratione expuncta; & solum pulchritudinis, diuitiarumue habita, demetere solet copiosissimam calamitatum, imo & honoris luctuosissimam pati stragem.*

Tertul: mulieris sapientia grá.

Aristotel:

Clemens Alexand.

VII.

ZAmożny iest świát ten w swoie, wsz ákże y nászá nie vbożeie Oyczyzná Axiomátá. Chwalęć ia wszytkie, bo godne od wysokośći chwały, á wysokie od potocznego między námi pomieszkánia: to iednák vmnie nacelnieysze, ktore y z prawdą y z rozumem iáko w szczerey miárkuiący się mensurze, codźiennym áktykowáne widokiem. Swiát kołem chodźi; *Axioma!* ále podobno máło co z rozumnym zgadzáiące się człowiekiem: boć niewiemy czy od obyczáiow, czy od nátury świátu w tym przymawiamy. Snádno ná to odpowiedźieć możemy, że ták od nátury iáko od obyczáiow swą bierze świát tykwę. Ile tuszemy obyczáiow, práwdźiwie kołem chodźi; raz go ludźie wysoką płácą monetą, drugi raz bárzo wzgárdzoną. Raz się

 onábo-

on ábowiem wznoſi z ſwą wſpániáłośćią w gorę, drugi raz z táż wyniosłośćią w niſkośći ſwoię zámyka *amplitudinem*. Wielki on świátá oſzczercá Dyogenes nie máłą reſpektow vwaga, kiedy ſię po śmierći twarzą ku ziemi złożyć kazał, iákoby mowiąc; iż świát kołem chodząc, zá czáſem moię twarz, ktora ſię ku ziemi w grobie ſkłáda, záś ku niebu ſwym obrotnym przewroći biegiem. Reſpektował y on Krol imieniem Seſtorys názwány, z Krolmi w károcy ćiągnąc Tryumphatorá, miáſto koni zaprzężony, ten wſzytko názad oglądáiąc ſię powrácał. W tym zopytány czemu? odpowiedźiał; widzę odmiánę, to co było ná gorze, iuż ná dole; przećiwnym ſpoſobem, to co ná dole iuż ná gorze. Owo względem potocznego obyczáiow trybu, záiſte świát kołem chodźi. Ile záś do nátury, to prawdá: bo mowiąc o tym wielkim z niebios złożonym świećie, y ten kołem chodźi; gdyż te niebieſkie z ſwemi Planetámi, y gwiazdámi kołem ſię vſtáwicznie obrácáią máchiny. *Oritur Sol & occidet, & ad locum ſuum reuertetur, ibiq; renaſcens gyrat per meridiē, & flectitur ad Aquilonem. Luſtranſq; vniuerſa, in circuitu pergit ſpiritus, & in circulos ſuos reuertitur.* Eccleſ. 1. O máłym záś trzymáiąc świećie, (to ieſt o człowieku) y ten kołem chodźi, bo zkąd ſwoy bieg záczyna, tám go y kończy. Zaczyna od dźiećińſtwá, kończy przez dźiećińną ſtárość ná dźiećińſtwie. Nie reformuię ia świátá; kołem ponieważ chodźi, niech zdrow chodźi, tylko niech rozumnie nie *temerarie* ále *ex conſilio* chodźi. Więc áby ten świát wielki mądrze chodźił, do káżdego Bog wſzechmogący ſwoię przyſádźił intelligencyą koła, Anioła mniemam roſtropnego, ktory czuynie y oſtrożnie we dnie y w nocy, obrotámi iego ták z ſtabulátury ſzáfuie; nie pochybne nam wymierzáiąc ták wſchod iako zachod, ták źimę iáko wioſnę, ták Ieſień iáko Lato, á w tym y iednym nie pochybi punkćikiem. Aby záś máły świát, roſtropnie ſwoie mogł odpráwowáć biegi, tego iuż ná to inſzey Bog nie potrzebá intelligencyey, ále ſámemuż kołu w rękę żywotá podał człowiekowi. *Deus ab initio conſtituit hominem, & reliquit eum in manu conſilij ſui.* Eccle. 15. Zkąd áby błędne nie były obroty, we wſzytkim rádá y rozum ma ſtyrować: kto tu poieżdża rádą, pewnie żywot ſwoy iedną vgruntował mądrośćią. *Qui agūt omnia cum conſilio, reguntur ſapientia.* Prouerb. 13. Owo we wſzytkich dźiełách, zámyſłách, tego trzebá záżywáć *conſilium*, iákoby ná okáleczenie zdrowia, nie iákiey miáſto teryáki nábył trućizny. *Ante omnia opera verbum verax præcedat te, & ante omnem actum conſilium ſtabile.* Eccl. 32. Táki był áczći Pogánin Krol Bakteryáński Menánder, ktory przed káżdą potoczną ſpráwą ná dwoch ſię ſpoſobiał Márſzałkow, ná Ianuſá y Arguſá. *Ianus* miał dwie głowie: *Argus* wiele miał oczu. Owo ſowitego rozumu, ſowitego ná porádę záćiągał okà, iáko opátrznie miał koło ſwego obrácáć żywotá. Tych y wam dnią dźiśieyſzego dotego Aktu potrzebá mieć prekurſorow; nie iuż ien o od fałſzywey Pogáńſkiey, ále od práwowierney Chrześćiáńſkiey pochodzących prawdy. Błogoſławieńſtwá Boſkiego, á oraz y ludzkiego: áby wiek y látá wáſze w tym ſtánie nie trefunkiem, nie nápámięć, ále *conſilio* ſwoy bieg odpráwowáły potoczny. Záśiągaćie iuż Boſkiego, kiedy przyiáźń wáſzę tym vmacniaćie Sákramentem, ktorym ſię wſzytkie ſerc wáſzych zmacniáią ziednoczenia. Ná ludzkim nie ſtawa, bo go widzę hoyna ręká obudwuch domow, ná WW. wlewa; ponieważ tedy iuż ſię y Boſkie y ludzkie zgadza błogoſławieńſtwo, tuſzyć ſobie zápewne trzebá, że świát kołem chodząc, Dom wáſz wſzytek ſzczęśćiem, honorámi, poćiech wſzelákich nie ográniczonemi otoczy gránicámi, gdy ſię tylko ſercey wola, tym do ktorego iuż przyſtępuiećie, obármuie Sákramentem.

VIII.

Mądrego nie łatwo poznáć człowieká, ieżeli ſię w ſwym nie ſtawi obięttnym ná wſzytkie ſtoſy vmyſłę. Wſzákże y to ieſzcze doſkonálym go nie

go nie vbłogosławi, ieżeli pewnym vmysłow swoich nie ograniczy stanem. Pyta się wielki Hyponeński Biskup: *Quomodo ceciderunt potentes? quomodo rapidiora vtriusq; vitæ fuere curricula? quam ipsius Rhodani sunt fluenta?* Snádno ná to z innym odpowiedźieć może káżdy Doktorem, że ich pewny ták stan, iáko potomek nie wsławił, záczym łátwo z iednym zniknąć musieli pámięći dźwiękiem. Tych samych y náturá, y Bog wysoką vraczył chwałą, ktorych w Stan, á w Stan Małżeński szczerą ziednoczywszy przyiáźnią, godnymi vbogáćił potomkámi. *In generationibus gentis suæ gloriam adepti sunt, & in diebus suis habentur in laudibus, qui de illis nati sunt, reliquerunt nomen narrandi laudes eorum.* Iuż tego nie sam ięzyk, ále wszytkiego wieku w potomkách wychwała sławá, kogo niewypowiedźiána potowkow, wysławia chwała. Tego dźiś y WW. dochodzą terminu, kiedy Sákramentowi temu duszę, rozum, wolą, y wszelkie swe poruczywszy pod opiekę pomieszkánia, hoynych z niego wyczerpywáć zámyślaią błogosławieństw. Wielkie ieft wprawdźie Stan Kápłański. Zaleca go wielki Kościoła Bożego Doktor: *Quis vestrum non innumeris modis mallet filium suum fieri Samuelem, quam totius Orbis Regem: præstat cum Samuele in domo Dei nutriri, quàm cum Moyse in aula Pharaonis educari. Plantati enim in domo Domini in atrijs Dei nostri florebunt: vbi* (przytacza te słowá Theodoretus) *Agricolam habent Deum, viridarium verò diuinum templum.* Iednákże tegoż nie viał, y temu Stanowi błogosławieństwá, ále owszem wywyższył, kiedy ten Stan, y ich sámych ktorzy oblubieńcámi są, z iednym porownał niebem. *Christus quoque inter cæteras parabolas, vnam signillatim de nuptijs habet, dicens: Regnum cælorum simile esse homini Regi, nuptias suas instruenti.* Wielka to chwała, á nád chwały cudze nacelnieysza, wszytkie wysokośćia poprzedzaiąca Stany, gdyż się z sámym niemal godnośćią rownáiąca niebem. Nic mi dáley nie pozostawa, tylko ták wysoki wychwaliwszy stan, á w tym wysokie Wászmośćiow ná ten stan przeyrzenia, godną ták życzliwośćią iáko pochwałą wysławiwszy, przyidźie mi tymi was vmocnić ná pomieszkánie słowy, ktorymi niegdy Bog innych przez vstá swych Kapłanow posiłał. *Nunc ergo æmulatores estote legis, & date animas vestras pro testamento patrum vestrorum, & mementote operum patrum vestrorum, quæ fecerunt in generationibus suis, & accipietis gloriam magnam, & nomen æternum.* Niech wam iednym będźie do sławy bodźcem, sławá Domu wászego: á sławá ta, ktorą się wieki y látá náśycić nie mogą; Sławá tá, ktora iáko cło y trybut iáki, y od stołkow Senatorskich, y od vrzędow źiemskich, y rożnych Powiátowych brálá godności: Sławá tá, ktora się nie raz przy purpurze, pod kirysem; przy stołku Senatorskim, przy przyłbicy; ná woiennym często popisowáła placu. Ktora przed oczymá máiąc, bárźiey ią łáski samego Duchá Swiętego zmocnićie, kiedy Sákramentem serca swoie ziednoczywszy, ná wiekuistą vfortifikuiećie ią wieczność. W tym iednák do końcá się szczęśliwemi nie sądźćie, ani mądrymi być nie tytułuyćie, áż ten bieg świátá przyrodzony, tákim okrążyćie táńcem, iákim ow Poeta do skoku przypiewa finałem.

Ty Prześwietna krwi, gdy toczyß kołem,
Pomni, że wßelka chwała iest popiołem:
Tańcem świát chodźi; ten się mądrym ßławił,
Ktory ten taniec porządnie odprawił.

IX.

Nic nie mász ták w swoiey státecznego ná świećie porze, czegoby odmienna skáźie ná wypielęgowánie nie powierzyła státeczność. Wysokie á wytworne v świátá mániery, gdyby się z dźiwowiskámi rownáły, iedną kiedykolwiek poruinowáne skáza w sámym z pámięćią swoią záginą

Nil stans in mundo

popiele. Szerokie Domow ziednoczenia, nie tylko krwią, ále y wyniosły-
mi rozſzerzone dignitárſtwy, w ściśley záwrą ſwoię wyſokość niepámięći;
iesliby ſię ná sámym błogosłáwieńſtwá Bożego nie vgruntowáły fundámen-
cie. Dźiwuią ſię poniekąd Doktorowie Swięći, czemu do tákiey w Izráelu
przyſzedł Ezechiaſz perfekcyey, że go nád wſzytkie inne wynaſza Piſmo
święte, y iákoby cug mu miedzy innemi dáiąc, iego tylko y od sławy, y od
cnoty w Kronice ſwoiey zá sławnego piſze; lubo mniey co od niego w sła-
4. Reg. 18. wie y chwale godnego wiekopomne mogły widźieć czáſy. *Non fuit ſimilis ei de cunctis Regibus Iuda, ſed neque in his, qui ante eum fuerunt.* Łátwo ſię wſzyſcy zgodźić muſzą, gdy rády iego, zámyſły iego, wſzytkie w potocznych ſpra-
wách dźiełá iego, ná sámey błogosłáwieńſtwá Boſkiego zasádzone vznáią opiece. Chćiał záoſtrzyć ánimuſz cnotliwy Oćiec Tobiaſz, pobożnego ſyna ſwego w to Páńſkie błogosłáwieńſtwo, kiedy iuż ná oſtátnim z świátem po-
żegnániu, ták go vmacniał: *Audi, fili mi, verba oris mei, & eain corde tuo, quaſi fundamentum conſtitue.* Iákoby dáiąc ná intende, iż słowá Rodźicow ſą ie-
dnym fundámentem, kto ich rozkazánia pełni, tym sámym ná Boſkim látá ſwoie záſadza błogosłáwienſtwie. Zá wolą naprzod Bożą, ktorą z Pánow Opiekunow ſwoich społeczną ſtoſowawſzy porádą, w ten ſię zápuſzczáćie W. MM. PP. ſtan, ktorego sámo Boſkie opieká ieſt błogosłáwienſtwo. Iáko w tym wielką Prowizorow Wáſzmośćiow chwalę mądrość, ták mądrey ſta-
Gdy Pánná od Opiekunow wydawána. nu Wáſzmośćiow w zobopolnym ziednoczeniu nie gánię opátrznośći. Tá-
kimi ſię ábowiem te Domy cnot piſzą chárákterámi, ktorych Rodźice ku ſy-
nom ſwoim drugimi byli Eleázárámi, kiedy z żywotá ſchodząc, nie tylko im,
ále y wſzytkiemu Domowi ſwemu żywą ták pożyćia iáko śmierći ſwey zoſtá-
wili pámiątkę. Byli ku corkom ſwym práwie ogniſtymi Heliaſzámi, kiedy
im do wſzelákich ſtanowi ich przynależytych, powodem ſtali obyczáiow.
W tákim was práwie náturá wychowáłá domu, w iákie was miáło sámo opá-
trzyć błogosłáwienſtwo. Sámá Domow tych, á oſobliwie Rodźicow wá-
ſzych sławá, będźie wam do dálſzych dźieł ponętą, kiedy w was ich życzli-
wość, y raz wlane krzewić ſię przy zgodźie y poſzánowániu będźie Boſkie
błogosłáwienſtwo. A ia tę zámykáiąc mowę moię, to co kiedyś Krol Sá-
lomon do Syná w mądrośći mowi, do was zobopolnym ziednoczonym ſer-
Prouerb. 1. cem rzekę: *Audi fili diſciplinam patris tui, & ne dimittas legem matris tuæ; vt addatur gratia capiti tuo, & torques collo tuo.* W czym ſobie nie wątpiąc, iuż was
ſercy y vſty wiążąc, z Duchá S. záczynam Kápelli: *Veni creator Spiritus.*

X

Gdyby Kápłan ślub dáiąc małżeńſtwu ná tym nie ſtánął, iż ſię ná dwoch potężnych ſłupách, iáko ná iákich nie wſpierał fundámentách. Ná tym nie dośyć tym fun-
dámentom, iż ták wielką ná ſobie dźwigáią máchinę: ále ieſzcze iáśnieiąc,
Matrimonium Ipſa vit. Solis & Lunæ ſame niemal żywią ſwą oſobą czáſy. Iednym hołdują dniowi okiem, dru-
gim *alternatim* wyſługuią nocy. A te ſą fundámentá, Słońce y Xiężyc. Ná
tym świátá płácu, człowiek żywy, ieſt ſnopek z liśćia dni żielonych, z kwie-
ćia lat weſołych, y z kłosia bogátych pięknie vłożony doſtátkow. Toć zá-
tym, gdy ten ſnopek od tych dwoch ſchyli fundámentow, w rozſypkę iść mu-
ſi, y źiárná z niego mnogich wypádáć muſzą poćiech: Ale gdy go ſwemi ży-
wią promieniámi, buynieyſzym y roſkwitleyſzym ſię ſtawa. Co ná niebie
Słońce y Xiężyc, to ná źiemi Oblubieniec y Oblubienicá. Máią ony z to w
ſwoim świátłá Zodiáku, ále dálekoby wiecey y ſetniey miáły, gdyby ich nie
Gloſſa. poſłuſzna iábłkiem vrwánym nie záćmiłá ręká. *Solem & Lunam propter peccatum primi hominis multum de ſuo lumine amiſiſſe:* potwierdza mi tego zdánia ie-
den: Dźiwna ia bárzo rzecz vważam, czemu iednemu Xiężycowi, á nie oraz
y Słońcu tákiego vmnieyſzono? ále iednemu tę przywłaſzczono nieſtáte-

czność

czność Mieśiącowi. Oblubiencow ten w stanie małżeńskim konterfekt. Iáko Mieśiąc nie z śiebie, ále przez nábyćie od słoneczney świeći świátłośći: ták też często z tym swoim nábytym mieni się świátłem. Zárowno tymże sposobem Oblubienicá, cokolwiek ma świátłá, to nie z śiebie, ále od małżonká bierze; á że często z niestátkiem w świátłośći dźiedźiczy, w tym się oná porywcza iey w niepostrzegániu mándatow Boskich, wyiawia ćiekáwość. Záczym lubo pod czás Mieśiąc *Ecclipsim* ćierpi, wszákże słońce nie ćierpi. Ale kiedy Słońce pod ćmę záchodźi, muśi y Mieśiąc záchodźić. *Sol non splendebit in lumine suo, & Luna non videbit lumen suum.* Oblubieniec się záfrásuie, niechże y Oblubienicá nie pląsze; Oblubieniec stęka ná nieszczęśćie, niechże Oblubienicá w ieden z nim tákt vderza. Y tá nie mnieyszego godná rzecz podziwienia, iż przedwieczna Mądrość, gdy stworzone były świátłośći, pochwaliwszy one, że były dobre, błogosłáwiłá im; ále kiedy noc przychodźiłá y ćiemnośći, nie błogosłáwiłá im. Nie moy to wynálázek, ále mądrego Doktorá iednego: *Sola ibi lux placuit Conditori, tenebræ autem etsi fuerint ordinandæ, non tamen fuerant approbandæ.* Y tu w tym małżeńskie wyiáśniáło pomieszkánie. Gdźie zgodá przemieszkiwa, tám dom wszytek świeći, gdźie dom w ćiemnośći, tám práwie niezgodá záćmiłá. Támtey Bog błogosłáwi, owey nie błogosłáwi. Doczytywam się iednák, że *in Biarmia Aquilonari plaga* (iáko Author pisze) Mieśiąc w pełnym záwsze widźiány bywa cyrkule. Nie trzebá nam w te záieżdżáć strony, gdźiebyśmy ná tę mogli Mieśiącá pátrzáć pełnią. Masz Wm. przed oczymá Iey Mość Pánnę N. ktora nie czym tylko Xiężycem: iey zacne vrodzenie, iey wysokie cnoty, iey vrodá, iey rostropność, iey pokorá, iey z Domámi Prześwietnymi spowinowácenie; iey przezacni krewni, są to tego Mieśiącá iásne promienie. Nic nie iest do náleżytośći więcey potrzebnego, tylko áby ten Mieśiąc, y to Słońce Wm. mowię Mośćiwi Pánowie ták świecili, iáko tych niebieskich oczu wyćiąga powinność. A iáko támte ná niebie wysoko świecą, ták y wásze máią wysoko świećić. *A prioribus sæculis sequentia robur sumunt, talia successura, qualia instituerimus.* A ták y Oyczyzná, y Kośćioł, y Fámilia tymi oświecone promieniámi, bárźiey wam swego przymnáżáć będą życzliwośćią świátłá, gdy ná Zodyáku wászym (ná sercu mowię) tá zgodney małżeńskiey miłośći, będźie iáśniáłá pochodnia. Iákoż y wątpić nie trzebá; że sámo spráwiedliwośći Słońce, od ktorego dźiś przy tym Sákrámenćie ná cáły swoy wiek iásnośći żebrzećie, tego wam przymnoży hoynie świátłá; Domy Domow wászych miłymi nápełniáiąc poćiechámi, mowmy Amen.

Pan Bog aniowi błogosłáwił, nocy nic.

August: lib. 11. de Ciuit. Dei, c. 19.

Olaus lib. 1. cap. 2.

XI.

W Piękną á bárzo zgodną vbogácáią się Páństwá, Krolestwá, y wszytkie Monárchie hármonią, kiedy wszytkie Páńskie swe powodzenia, z Boską ziednoczáią wolą. Przestrzega, bá y owszem, sam Bog przez kochánká swego, v Proroká nápomina; áby się źiemskie Krolestwá, ná tákt od niebá podány odzywáły. *Regna terræ cantate Deo.* Aby melodya źiemska nie ná co innego swoią chowáłá rozonáncyą, tylko dla niebieskiey hármoniey. Kiedy te biorę przed się, y mądrze vważam słowá, subtelnie iáko widżę rostrząsa ie, dobry Duchá Páńskiego tłumácz. *Regna terræ sapienter Deo cantant, in quibus priuata communibus, terrena cælestibus resonant.* Nie dármo iáko w rzecz wglądam powiáda Pan v Proroká: *Assumpsi mihi duas virgas, vnam vocaui decorem, alteram vocaui funiculum.* Iákoby chcąc pokázáć, iż tych ánimusze, ktore się z niebieską zgádzáć zwykły kápellą, iednym złotym poćiągiwa berłem, tych záś ktore się od tey zobopolney odrywáć zwykły hármoniey, przymusza *funiculo*, ábo ze ták rzekę vćiskiem. Kiedy do tey ziednoczoney sercem y wolą Wászmość Mośćiwe Páństwo wstępuią przyiáźni, kiedy Rodźićielskie, Przyiaćielskie, Sąśiedzkie odbieráią błogosłáwienstwo, á ná większe tegoż błogosłáwien-

Panetion.

Zachariæ 11.

gosłáwieństwá przymnożenie, z niebá dźiś do Stanu tego świętego záćiągáią, káżdy z nas osądźić muśi, że tu was *virga* nie *ferrea*, ále *decor* ieden Boskiego prowádźi Máięstatu. Ktory że widźi zobopolną sercá wászego zgodę, opiewáiącą vpewnia was przez Proroká hármonią: *Diligam eos spontaneè, ero quasi ros.* Tám gdźie mowi Izráel (my możemy bespiecznie mowić) *Domus hæc germinabit sicut lilium, & erumpet radix eius vt Libani, ibunt rami eius, & erit quasi Oliua gloria eius.* Nie iest skąpe w obietnice niebo, áby tego sowićie nie przymnożyło, w czym kogo raz vpewniło. Potrzebuie po was tey zgody, ná ktorą dźiś rotę przysięgi wystáwia: Potrzebuie przyiáźni tey, ktorą ten Stan przepisuie? Potrzebuie wdźięczności, ktorey po was Rodźicow wászych czeka życzliwość: Potrzebuie po was ozdoby, ktorą máćie Kośćioł Páński, y wiárę przy swych wspániáłych przyozdobić cnotách: Potrzebuie po was pomocy, ktorey Oyczyzná z was, y z potomkow wászych wygląda. Wiem że wysokie wásze vrodzenie, wspániáłá cnotá łátwo w to potráfi, gdy się ná tym vgruntuie błogosłáwieństwie. A ia słowy memi gdy was ná to vpewniam, temi was posilam, ktorymi Ierozolimskie niegdyś Tobiasz kon-
Tobie 13. fortował miásto. *Hierusalem ciuitas Domini confitere Domino in bonis tuis, & benedic Dominum sæculorum, quia reædificauit in te tabernaculum suum.*

XII.

PRywatne Stany, ieśli się publicznemi báwić nie będą zabáwámi, przy swey prywaćie bespiecznie, w iednym wzgárdzonym odpoczywáć mogą kąćie. Publiczne záś, ktore publikę swą ná obmyślawániu koło dobrá Oyczyzny, y zdrowia Páńskiego záśádźiły, by się pod Krolewskiemi rośćiągnęły báldekinámi, iedney prywátney osoby nigdy nie wyrownáią szczęśliwośći. Sławny on w Kronice Boskiey Patryárchá Iákob imieniem, poki
Gen. 36. był prywatnym, mocno y ná źimnym zásypiał kámieniu: ále kiedy pásterzem powierzoney został trzody, kiedy regimentarzem Rycerstwá został swego, álić mu y powieká sennym nie mogłá zápáść odpoczynkiem. *Nocte dieq; (* mowi sam o sobie *) vrgebar gelu, fugiebatq; somnus ab oculis meis.* Pozbywáćie y Wászmość Mośćiwe Páństwo tytułu tego, ktorem was młode nazywáły láta, kiedy prywatne zabáwy swoie, w poważne y wysokie Stanu tego świętego tránsformuiećie pomieszkánie. Nie máłey nabywáćie Oekonomiey, kiedy ádministrátorámi ták fortuny, iáko wszytkiego zostáwáćie wieku swego. Iuż tu záiste gdźie o wychowániu przystoynym, przyszłego da Bog potomstwá záchodźi myśl, mądrego trzebá pieczołowánia; áby tácy się rodźili synowie, iákich niebo sobie vpodoba Rodźicow. Nieznośny to ná pierśi wásze raz, náćieráiącą á przećiwną fortunę, wesołą witáć twarzą; y ták nátárczywy stos wdźięcznym dźwigáć rázem: Ale iáko on odważny He-
2. Paralip. 22. tman Iozáphát niezmierne widząc Moábitow, y Amonitow zgráie, swoie ánimował woyská: ták was dźiś ten sam Stanu tego przećiw tym wászym nieprzyiáznym confortuie nieprzyiaćiołom. Może pod czás nátrzeć ná was nieszczęśćie, vderzy niezgodá, trąći niesforność án muszow: ále wy co? *Nolite pauere, neq; timueritis hanc multitudinem; non est enim pugna vestra, sed Dei. Non eritis vos qui pugnabitis, sed tantum confidenter state, & videbitis auxilium Dei super vos.* Tey iuż czekáćie iáko widzę pomocy, kiedy ku temu skłániáiąc áktowi y błogosłáwieństwá Páńskiego z ręku Kápłáńskich wyglądáćie. Ieszcze się żaden ná błogosłáwieństwie Páńskim nie záwiodł, kto się tey oddał opiece. Chełpi się Krol á oraz y Prorok, że mu iego Krolewskie berło,
Psal. 26. zá obroną iego, iák zá záporą iáką, bespiecznie w dźień nieszczęśćia wczásowáło: *Abscondit me in tabernaculo suo, in die malorum protexit me in abscondito tabernaculi sui.* Dufam, á przy tey stoiąc dufnośći, vpewniam was dźiśieyszy przyszli Nowożeńcy, że zá tym błogosłáwieństwem, iáko pod namiotem iákim wászá będźie rozmnażáłá się Domu wászego sławá. Tá was będźie

(ná swey

ná swey máiąc ręká Páńska opátrznośći) ná wysokie w Oyczyźnie kierowáłá vrzędy. Tá z was Kośćiołowi *fulcra*, Oyczyźnie ozdoby, Domowi poćiechy będźie wyćiosywáłá. Tá was wysokiemi będźie przy zgodnym pożyćiu, przy świątobliwych postępkách pomnażáłá honorámi. Ktorych iáko vprzeymie życzemy, ták mile oczekiwamy. Wászmość Mośćiwe Páństwo tey zostawszy pewnemi konfidentámi expektátywy, nim się z oną rzeczywiśćie witáć będźiećie, teraz się z tym Páńskim poznawayćie Błogosłáwieństwem.

XIII.

KTożkolwiek látá swoie tym tylko pędźił zamysłem, áby ie iedną pieszczoną márnośći świeckiey mogł wytuczyć roskoszą, nie tylko się ná swym omylił szczęśćiu, ále ze wszytkiego niemal obnáżył śiebie szczęśćia. *Voluptates & deliciæ mundanæ quid aliud sunt? nisi Syrenes in mari, quæ ad finem chorearum, & gaudij perimunt hominem, &c. &c. Fauor mundi, honores, spes magnæ, aliaq; oblectamenta, deliramenta potiùs vocánda, quæ vt vtar S. Cypriani verbis, sunt malorum blandientium virus occultum, & arridentis nequitiæ facies quidem lætæ, sed calamitatis abstrusæ illecebrosa fallacia.* Kogoż te pochlebnicze tych roskosz świeckich nie vłowiły fawory? kogoż ná swey nie oszukáły státecznośći! kogoż w sámych swoich niezátopiły wieczną háńbą pieśćidłach! Do czego namędrszy miedzy Adámowemi synámi Krol á oraz y Mędrzec, ptze márność tego przyszedł świátá? ták iż do tych czás nie potráfi decidowáć Kośćioł, czyli w nich márnie zátonął? czyli z nich szczęśliwie wypłynął? Nie vpewniam tego, kogo roskosz záłowiłá świecka, áby miał kiedy ná tę zápłynąć gorę, kędy Páńskie oko, swoie założyło przybytki. Záiste co się po źiemi czołga, á w iednych roskoszy tuła dolinách, ieśli się w tę nie wzbiie wysokość, w tymże márnie, y nikczemnie zápádnie popiele. Kto tego Páńskiego nie spełni roskazánia, ma gotowy z káncellátyey niebieskiey wydány ná się dekret. *Proiecisti sermonem Dei, & proiecit te Dominus.* Kogoś tám y z źiemskiey kwituią korony, *ne sis Rex super Israel;* ia vpewniam; że tego y z niebieskiey wykwituią dźiedźiny. Ten Stan, ktory dźiś w pozne wieki Boskim zmacniaćie Wászmość MM. PP. błogosłáwieństwem: y ten się wszytek ná roskoszách iednych ná deliciách świátowych vfundował; wszákże ná tych tylko, ná ktore niebo pozwala, á szczera votuie cnotá. Roskosz wászá nie ma być tá, z ktoreyby Bog, Kośćioł, Oyczyzná nie byli kontenći; ále ma być tá, ktoraby się tylko sámą kierowáłá cnotą. Syrácydes ná vstá Krolewskie pátrzał, á przez vstá iego ludzkie, Boskie brał mándaty. *Ego os Regis obseruo, & præcepta iuramenti Dei.* Ták właśnie Bog Wszechmogący pátrzą dźiś ná vstá wásze, ktore się w przyśięgę zmowiły, ále pátrzą záraz y w sercá, ieśli się w márność świecką nie vwiły. Dobráć iest przy rodowitym ziednoczeniu przyiaźń, ále y tá ieśli się tylko prożną vgruntowáłá sławą, Boskiey nie záśięgáiąc łáski, dáremney w tym záżyłá prace. Nie wątpiemy o zacnym przyszłym w tym Wászmośćiow Stanie świątobliwemi cnotámi, wysokiemi postępkámi pomnożeniu. Nie wątpiemy y o łáski Páńskiey obfitym vdźieleniu, ktora tym snádniey Wászmośćiow ná swym będźie piástowáłá pieczołowániu, im prędszym, á sporszym do cnoty obaczy, Wászmośćiow postępuiących krokiem. Dobry to iuż pierwszy Błogosłáwieństwá Páńskiego stopień, (to mowię Sákrámentu świętego przyięćie) ktore wysokie wam wrożąc honory, znáczne práktykuiąc dźiełá, nie máłe obiecuie sławy rozmnożenia, gdy się wam iuż ná wiekuistą serc oddawa vsługę, tym was witáć wszytkim obiecuie, pierwsze gdy od was zgody y przyiáźni záweźmie się roskrzewienie.

Delicia mundi, nam deperdunt et oes fallunt.

1. Reg. 15.

Eccl. 1.

XIV.

OBrotnemu przypátruiąc ſię poważny w Kościele Páńſkim Kárdynał ná imię Hugo ſzczęśćiu, kiedy ná te nápadł Páńſkiey Kroniki słowá: *Dominiſ unt cardines terræ, & poſuit ſuper eos orbem.* powiáda iż oná w ſtárym Zakonie Heroiná imieniem Anná, nád wſchodnim, zachodnim, południowym, połnocnym żiemie kráiem, vpátrzyłá iedno fortuny, ábo prowidencyey Boſkiey koło, ktorego obrot iáko inne, w ludźiách rożne iuż odmiány, iuż nieznośne ſprawuie pároxiſmy. Co prawdá: ile ſię z iſtota tego zgadzam obyczáiu, to v nas codźiennie widána. Dáleko nie chodząc ná domowym przeſtáńmy. Nie máły ſzczęśćia nátárł ná Wáſzmośći MM. Páná nie dawnemi czaſy pároxiſm, kiedy to obrotne koło miłego dożywotniego roſtargnęło od pomieſkánia towárzyſzá. Przy tak nie máłey Domoſtwá ſwego poćiechy vtrácie, tylko pozoſtawáło z onym niebieſkim łábęćiem tę ſpiewáć melodyą. 2. Reg. 16. *Si forte reſpiciat Dominus afflictionem meam: & reddat mihi benedictionem pro maledictione hac hodierna.* A toli każdy w rzecz báczny wglądáiący vważyć może, że ſię záraz ſuppliki Iego Mośći powiodło żądániu, kiedy w Domu Ich Mośćiow tę ſobie ſławną od vrodzenia, á od cnot wſzędy chwalebną zá Oblubienicę ley Mość Pánnę N. obrał. Nie moią tu powinność Domy czyie wychwáláć, ábo honory ich y ſpowinowácenia wyſłáwiáć; innym to pole zoſtáwuię Oratorom, mnie tylko ſzczegulną dobroći Páńſkiey wychwaliwſzy opátrzność, mowię iż *Manus Domini exceſſa & non veſtra fecit hac omnia.* Pſal. 99. Teyże y teraz proſię, áby on iáko wſzytkich ſzczęśliwośći diſpenſator, y zgoda, y błogoſłáwieńſtwem ſwoim ták długo Wáſzmośćiow pomnażał, iák wiele w metryce iego lat Wáſzmośćiom Páńſka wyrachowáłá Arythmetyká. A tak gdy to iuż ná Wáſzmośćiow wlewa ſię przez dźieło Duchá S. błogoſławieńſtwo, nátychmiaſt y Dom iednym potężnym zmácnia ſię párkánem, y pewnym vbogáca ſzczęśćiem, y zácnemi opátrzy cnotámi. Záczym beſpiecznie dźiś tę ſobie intonowáć możećie kántilenę. *Induit nos Dominus veſtimento ſalutis, & indumento lætitiæ circumdedit nos.*

XV.

KAżda ktorażkolwiek ieſt ná świećie Fámilia, by niewiem ná iák trwáłych záwieſzáłá ſię twierdzách, ieżeli ná sámym ſzczęśćia ſwego nie vgruntowáłá Boſkim błogoſłáwieńſtwie, mizernie ginąć muſi. Subtelnie wielki Greg. Na Kośćioła Bożego Doktor z wyſokiemi dyſzkuruie Domámi. *Clara eum ſtirpe ianzenus ais, quid ergo? verminoſo nimirum & putrido, patris & aui ſceptro niteris, & ruina potentior Deo omnipotius quàm fulcro fulciris, ſolis alios ſepulchris vincis, & reſcriptis nouis, queis ſcripſiſti ſed non e ducatus es.* Chćiał tám ktoś ná węgłach ſławy ſwoiey Dom ſwoy wyſtáwić, ále mu záraz Prorok iednym grozi dołem: *Innitetur ſuper domum ſuam, & non ſtabit: fulciet eam, & non conſurget.* Iob. 8. A iáko w Rzeczypoſpolitey kędy rządce y gubernatorá nie máſz, muſi tám powierzone zniſzczeć Páńſtwo. *Vbi non eſt gubernator* (mowi Prorok) *populus corruet.* Prouerb. 11. Ták kędy Bożego w Domu czyim nie máſz oká, ktore sáme wſzytkie ożiera y oświeca káty, iuż tám napewnieyſza wſzytkiemu Domowi zgubá. Szczęśliwy on Syn, ktorego ſam Bog vſty Proroká wychwala (ſyn mowię Oniaſza) Simon imieniem. *Simon Onia filius in diebus ſuis ſuffulſit domum, & in vita ſua corroborauit templum.* Eccl. A zkądże do tey przyſzedł perfekcyey? zkąd tákiey nábył doſkonáłośći? nie zkąd inád, tylko że ſię ná ſzczegulnym Boſkim wſpierał błogoſławieńſtwie. Kto ſtan ſwoy ná tych záſádza twierdzách, záiſte ſtan ſtanem vbłogoſławia. Łátwo temu iuż y sáme moga hołdować látá, łátwo mu y hoyne ſprzyiáć będa doſtátki, kiedy ſię tylko z ſwą pomocą, to Boſkie záwinie ſtáránie. Poyzrzáło raz oko Páńſkie ná niepráwe iednego ſerce, y záraz tymże wzrokiem, iego pozorną ná twarzy grzeczność, ona wnętr. ná iego własną ſercá oſzpećiło ſproſnośćią. *Vidi ſtultum firma radice, & maledixi pulchritu-*

pulchritudini eius ſtatim. Pyta ſię *Pacz: cur ſtatim? timuit enim, ſi ſtatim non malediceret, ſtatim non inueniret cui malediceret.* Tak ieſt obmierzły y oſzpecony przed Bogiem ten, ktory iego gárdźi protekcyą, y iego nie przeſtrzega mándatow, iż tákiego ſlicznoſć tak ieſt przed Panem znikoma, że ią Bog co wſkok vbiegiwáć muſi. Ten widzę ſtanu tego ſwiętego záczątek ſzczęśliwe wam dni y wſzelkie obiecuie látá, ktory was do tey prowádźić zámyśla doſkonáłośći, z ktorey y Bog, y Rodźice záwſze będą kontentni. Dobrą nam ziednoczone w iedney wierze práwowierney wáſze ſerce wroży otuchę, dobrą nas vpewnia z cnot wáſzych nádźieią. A napewnieyſzą przy ſámym ſkutku dáie y wlewa Błogoſławieńſtwo Boſkie, ktore iáko was ſwoiey kándidatámi vczyniło chwały, ták y zá wiekuiſte oſádźić obiecuie dźiedźice. Tego też po was żądá, ábyśćie niebo ſwą zobopolną vweſelili zgodą, źiemie y przyiáćioły, á oſobliwie Domow ſwoich Rodźice iáko náobfitſzemi nákármili pociechámi. A iáko tego po was czeka, ták y mieć chce, áby to co ſię raz Boſkiemu pod opiekę zdawa błogoſławieńſtwu, nigdy od Boſkiego nie odrywáło pieczołowánia.

XVI.

PRzebieráiąc Bog Wſzechmogący regeſtrá prożnośći świátowey, kiedy nápadł ná bogáctwá świátá tego, iedną ie nikczemną nazwał prożnośćią. *Auarus non implebitur pecunia, & qui amat diuitias, fructum non capiet ex eis, & hoc ergo vanitas.* A nie doſyć ná tym, że doſtátki pochlebuiącego świátá názywa prożnośćią, ále też iedną zákáńcerowáną chorobą. *Eſt & alia infirmitas peſſima, quam vidi ſub ſole, diuitiæ conſeruatæ.* A v nas ná świećie ná tę chorobę y kádúki, bárzo zdrowe. Zá nálepſzą iednák rzecz poczytywa zobopolną ſerca przyiáćielſkiego iedność. *Melius eſt ergo duos eſſe ſimul, quàm vnum: habent enim emolumentum ſocietatis ſuæ, ſi vnus ceciderit, ab altero fulcietur. Væ ſolis* (iákoby ſto! iákiś przećiwnego ná tego nárzuca nieſzczęśćia, kto ſobie nie żáda przyiáćiela) *quia cum ceciderit non habet ſubleuantem ſe.* Stan ten święty, w ktory dźiś Wáſzmośćiow iedną ręką Bog, drugą prowádźi cnotą, ten ſám tylko iſtnym ſpokrewnienia, y wſzelákiey przyiáźni ieſt fundámentem. Ten mowię ſtan, ktory krolewſkie vpewniał niegdyś máieſtaty: *Ponam in ſæculum ſæculi ſemen eius, & thronum eius, ſicut dies cæli*; tenże dźiś y was vpewnia, że ſławę wáſzą rozmnoży, Dom wáſz przeswietny wſzelkim opárkáni ſzczęśćiem, á was ſámych iednemi Oyczyźnie wyſtáwi pociechámi. Po oney Saulá w Izráelu koronácyey, kiedy mu modeluſz krolewſkiego Sámuel Prorok przepiſuie regimentu, ták go vpewnia: *Cumq; abieris inde, & vltrà tranſieris, & veneris ad quercum Thabor, inuenient te ibi tres viri aſcendentes ad Deum in Bethel, vnus portans tres hœdos, & alius tres tortas panis, & alius portans lagenam vini.* Dobry záiſte Prorok, dobra y legácya, wſzytká krolewſkiemu zgodna vrzędowi. Niechcę tu diſzkurowáć, co zá przyczyną że Krolewſkiemu Máieſtatowi każe nie oczekiwáć, ále ſzukáć tych mężow, ktorzy go z tym máią witáć vpominkiem. Náſzey ſłuży to do tego áktu máteryey: gdźie ſię podawa náuká, áby w tym wáſzym Stanie nie ná ſwobodźie, nie ná roſkoſzy, nie ná odpoczynku; ále ná ſtarániu, ná pieczołowániu koło poſpolitego y prywatnego dobrá, wáſze obchodźiły látá. Saulá po Koronácyey to potkáło ſzczęśćie, was po tey Beatifikácyey, ktora was pewnym vbłogoſławiłá ſtanem toż czeka, iż y w Domu was obfitość, y w Oyczyźnie Honory, á nád wſzytko ſámo oczekiwa, do ktorego przyſtępnieće błogoſławieńſtwo.

XVII.

NIe máły ſpiſawſzy Sálomon Krol y Prorok, chwały Ezechiaſzá Izráelſkiego Krolá regeſtr, tę mu zá naprzednieyſzą poczytał, *Spiritu magno vidit*

vidit vltima. Ktorą gdy ia ná ſzalách vwagi ludzkiey ważę, niewiem iáko ią z prawdą pomiárkuię. Bo kiedyby to iákiemu przypiſano Eliaſzowi, ktory od onego zápału vćiekáiąc Iezábelli, *petijt animam ſuam vt moreretur* 3. Reg. 19. Kiedyby o iákim Ionaſzu, ktory kazał ſię w morze wrzućić, tobym ſię nie dźiwował; ále o Ezechiaſzu iáko ſię to werifikowáć może, decidowáć nie potráfię. Sálomon powiáda, iż *Spiritu magno vidit vltima:* á kiedy mu Izaiaſz Prorok imieniem Páńſkim o śmierći przyniosł nowinę, álić záraz ku ſćiánie ſię obroćiwſzy, iáko dźiećie rozrzewnione od śmierći ſię odpraſzaiąc płácze, y ięczy: y nie drzewiey płákáć przeſtał, áż Bog dekret odmienił, y piętnaśćie mu lat żywotá przyczynił, á ná znák tego cud nigdy nie widány ná niebie vkazał, że ſię Słońce dźieśiątą wroćiło ſtopniow. *Reuerſus eſt Sol decem lineis, per gradus quos deſcenderat.* Iákoż to tedy Ezechiaſz *Spiritu magno vidit vltima*? Tłumácze piſmá świętego iedni mowią, iż przez ten Duch rozumie Sálomon wielkie ſercá wzruſzenie, ábo ſtrwożenie ku śmierći. Drudzy záś powiádáią, iż przez te *vltima*, nie rozumie Sálomon śmierć, ále koniec y ſequellę káżdey Ezechiaſzowey ſpráwy: iákoby rzekł, Duchem wielkim Ezechiaſz widźiał rzeczy poſlednie, to ieſt, vpátrował przez intencyą iáko Krol, káżdey ſwoiey koniec zabáwy. Ieżeli Krolewſkie throny, nie máłey z tąd nábywáią zalety, że ſię rozum ná vwadze poſlednich záſadza rzeczy: dáleko więcey podleyſzego ſtanu człowiek ma ſwoie gruntowáć pożyćie, áby ſię nie tylko ná ten czás, ktory przed oczymá piáſtuie, ále y ná poſledni mądrym ogladał baczeniem. Pythágoráſ wſzytko co ma świát, ná trzy rzeczy dźieli. Pierwſzą, Srzednią, y Oſtátnią. Więc niektorzy *in ſpiritu magno vident prima*, rzeczy pierwſze. Ieśli ſię ná tytuł zdobyć, tedy ſtáráć ſię o pierwſzy. Táki był Pompeiuſz, ktory więc mawiał: *Malo eſſe Carthaginæ primus, quàm Romæ ſecundus.* Ieśli mieyſce mieć v ſtołu, nie kontentowáć ſię ládáiákim ále pierwſzym. Tákich było pełno Pháryzeuſzow, o ktorych ſam Pan mowi: *Amant primos accubitus in menſis.* Drudzy *ſpiritu magno vident media*; zápátruią ſię ná rzeczy ſrzednie. Máią po ſobie Poetę *Medio tutiſſimus ibis*; máią y Polityki: *Medium tenuêre beati*; máią y Philozophy. *Calanus* Philozoph Krolá przyuczał, áby ſię we wſzelákich ſpráwách ſrzodká trzymał. Dobrá konſideracya; ále chwalebnieyſzey dáleko ſą ći ludzie, ktorzy poſlednie v pátruią rzeczy, y w káżdey ſwoiey ſpráwie, ná oſobliwy ſię zápátruią koniec: á ći záiſte *ſpiritu magno vident vltima.* Chćiał Chryzoſtom święty Atheńczyki mieć wſzytkie ſtyrnikámi, żeglarzámi. Styrnik ná końcu nawy ſiedźi, y ták wſzytkę máchinę rudlem kieruie: Ták wſzyſcy ludźie máią ſpráwy ſwoie, intencyą dobrego ſpráwowáć końcá. Piſze *Liuius* o Rzymiánách, że ácz przedtym wymyślili, ná Tarpeyſkiey budowáć *Capitolium* gorze, kędy iuż ſwoie mieli przedtym, dla ſwych bogow káplicżki: inne ich záſzły tády, áby z támtąd bogi wźięli, á ná inſzym mieyſcu *Capitolium* zbudowáli. Záczym iuż czynili ſwych przenośiny Bogow. Wźięli Iowiſzá y Merkuryuſzá. Chćieli też iednego brać Bogá, ktorego zwano Terminus. Ten ſię Báłwan żadną ruſzyć nie dał miárą, vkázuiąc że ſię tám termin ich budowánia miał záśádźić. Przydawa Hiſtorya, że głębiey w źiemię tego wkopáli boſzká, y ná nim támże budowáli *Capitolium.* Ták to náywiętſza Chrześćiáńſka polityká, to náyſubtelnieyſza Philozophia ná terminie, ná końcu, ná kreśie, wſzytkę życia y zabaw ſwoich budowáć ſtrukturę. Waſzá to náyznámienitſza MM. PP. Nowi Oblubieńcy zaletá, żeśćie ná terminie, ná celu intencyey ſwoiey, ten Stan święty Małżeńſki obieráiąc; wſzytkę fortunę, wſzytkie zábawy, wſzytkie cnoty, wſzytek náwet vfundowáli żywot. Iednym ſłowem *ſpiritu magno vltima* przeyźrzeliśćie. Iáko bowiem vrodzeniem, ták wiárą, cnotámi rowni, do rownego pożyćia, zobopolnemi ſtáliśćie ſię przyiáćiołmi. Ponieważ tedy *ſpiritu magno vidiſtis vltima*, ogląddáiąc ſię ná ſławę

Domu

Domu waszego, ktorą maćie po granicach Oyczyzny waszey rozwodzić, na pociechę miłych Rodzicow waszych, ktorzy na to was światu spłodzili, abyście ich przy sędziwych leciech, sama karmili pociecha, na ozdobę Przeswietnego Domu waszego, na ktorą zarabiać, y o nie całe y wiekuiście starać się powinni. Niechże ten sam, ktory *spiritu magno vltima videt*, ten mowię, ktory was dnia dzisieyszego, niegodnemi vsty memi na nierozerwaną wiąże wieczność, laty, szczęściem, y wszelakim opatrzy błogosławieństwem: aby wam ona Dawidowa *cantilena* rożne, iuż potomstwem, iuż dostatkami wrożąca obietnice, przy wesołym dniu zaczęta. *Ecce sic benedicetur homo qui timet Dominum*, nigdy melancholicznego w dom wasz przy wesołey zgodzie, przy zobopolney przyiaźni, nie przydawała taktu.

XVIII.

ACzći nie mało iest na świećie rzeczy, ktore oko, á oraz y serce Boskie vweselić mogą. Trzy iednak kochanek Pański wylicza, ktore za nacelnieysze Bog sobie obiera. Między ktoremi szczegulną pokładywa, w domach między Bráćią zgodę. *In tribus placitum est spiritui meo, quæ sunt probata coram Deo, & hominibus concordia fratrum.* Nie zawsze też iednáka między rodzonemi braći przemieszkiwa miłość. Przypátruiąc się mądry ieden, onemu ieszcze w żywoćie mátki swey, między Ezau y Iákubem bráći rodzonych zayściu, nie tylko w nich niesforną zgodę, ále iákiś vważa poiedynek. *Ecce in ipsis materni vteri angustijs, non discordes tantùm fratres legimus, sed bellantes; estne igitur nouum? quod faciunt armati, quod solent ne dum nati.* Nie dziwuię się że mądry Sálomon bráterską zgodę, iednym nie mowię ostrożkiem, nie mowię párkanem, ále całym miástem, á miástem obronnym názywa: *Frater qui adiuuatur a fratre, quasi ciuitas firma.* Ieżeli Bog Wszechmogący ták sobie zgodę bráterską vpodobywa: dáleko wdzięczniey w iedności tey, ktora się przysięgą zmacnia, korzysta. A tá iest właściwa iedność, ktora się tym świętego Stanu Małżeńskiego nábywa związkiem. Abowiem oná iáko od sámego nieba swoie wźięła początki, ták cokolwiek w tym dziáła Stanie, ma się niebu áccomodować. Z támtąd wźięła, y do tych czás zásięga błogosławieństwa, támże ma pokładać, áby się wdzięczną, tego co pozyskuie być pokazáła. Dobry iuż iáko vważam zaczynaćie wdzięczności oddáwáć zádatek, kiedy te nowego ożenienia *auspicia* z Boską konformuiećie wolą. Nie potrzebuie nápomnienia cnotá, ktora się w osobliwey kocha sławie. Záczym y ia do tey was ánimuiąc zgody, (gdyżeście raz iuż ná zgodę, y wiekuiste pomieszkánie ten Stan obráli) áczći żadnego nie przekładam, áni dáię modelusu: ten sam nalepszy y naobfitszy będzie; vważáć sobie, iáka ćiągnie nie zgodá zá sobą iákturę, iáka Dom z tąd bierze ohydę, iáka sámo serce nábywa nienawiść. Languiricyus Hieropolski Biskup, będąc w Tracyey przyszedł do Moryzenow, v ktorych áni spráwiedliwość, áni czułość, áni zgodá nie kwitnęłá. Skárżyli się przed nim, táką przepisał im náukę: *Socialis pax est Morisæni, soror eius est æquitas, mater sedulitas, filia securitas, si germanitatem hanc pacis tenueritis, pacem intus habebitis.* Ták właśnie chcećieli kwitnąć, y w sławie swoicy nie powiędnąć, zgody á przyiáźni tu w tym zostawa opieká. Snádno ią osiągnięćie, gdy dźis pod to oddawszy się błogosławieństwá Páńskiego iármo, w onym dożywotnie korzystáć będźiećie.

XIX.

SWiát ktory się w iednych tylko kocha pstroćinách, pewney nigdy nie znáiąc ná sobie fárby, rádby káżdego w tey miał kompániey, gdźieby tylko vnoszącemi mogł się szczęścia pieczętować tytułámi. Tá chwały swiátowey ástymátywá, nie tylko teráźnieyszych wiekow, ále y dawnych między ludźmi przemieszkiwáć zwykłá. W Kronikę spoyrzawszy Páńską, á

tám nie máło przetrząsnąwszy świátá kochánkow, iednę tylko biorę ná świádectwo Rebekę, Tá czásu iednego od sługi Abráhámá w Dom rodźiny iey wysłánego spytána, iákimby názwána byłá imieniem? álić cáłą wywodźi genealogią, kiedy y Oycá, y Dźiádá, y Bábę nátrąca. *Cuius filia es? Filia sum Batuelis, filij Melchæ, quem peperit ipsi Nachor.* Co w tym robiło, nie rzekę; świegotliwe iey Domu swego wynoszenie, gdyż się támże ná tym mieyscu záraz y z dostátkow popisuie, ále wysokie o sobie y Domu swoim (z ktorym Abráhám chćiał syná swego spowinowáćić) zálecenie. Nie gánięć ią wprawdźie potrzebnego Domu swego wywodzenia, ále nie chwalę, gdy się owo niepotrzebne ámbicyey sámey wznawia pochlebstwo. Dobrą niewiástę sam ią Bog Wszechmogący ták wysoko wychwalił, że ią z samym niemal porownał niebem. *Sicut Sol oriens mundo in altissimis Dei, sic muleris bonæ species in ornamentum domus eius.* A dosyć że tey chwały, że ią oku niebieskiemu przyrownywa? nie dosyć, ále ięszcze tego, kto ią zá małżonkę bierze nie máłym lat vpewnia przećiągiem: *Mulieris bonæ beatus vir, nam numerus dierum illius conduplicabitur.* Nie trzebá śmierći czekáć, zá żywotá Kánonizácya iuż tego nie miia, *beatus vir* (dáie mu Bog Wszechmogący tytuł) kogo dobra potyka Małżonká. Owo do swey się wroćiwszy máteryey, nie trzebá ná pstroćiny honorow, tytułow, swoie prowádźić zámysły; ponieważ sam Bog tych, ktorzy w Stan Małżeński wstępuią, tymi vbogaca ozdobámi. Zamożne są (krom stáránia y pieczołowánia) w ozdobę świátową obá Domy Wászmośćiow, ktorym y niebo swoią posłużyło łáskáwośćią, gdy ich przez ták długie ná świećie piástowáło wieki, y źiemiá vmiáłá się wysługowáć, znácznych przymnażáiąc do trwáłey ozdoby honorow. Záczym bynamniey się o tę Wászmość pochlebniczego świátá stáráli pompę, ná tey bárźiey, ktora serce y duszę vwesela przestawáiąc. A tá iest opieka Boża. Ieżeli kiedy, teraz iey wam iáko naobfićiey potrzebá, kiedy po was y Rodźice, y Prześwietny Dom, y Oyczyzná oczekiwa poćiechy. Ná wysokie wprawdźie pátrząc wásze w cnotách pomnożenie, przystoynę przy zacnym ćwiczeniu wychowánie, muszę Oyczyznę, y Kośćioł wieszczemi o was przeiąć nádźieiámi. *Quàm pia educatio teneris animis Principum iniecerit sementem, hanc serioribus annis Patria, hanc Ecclesia ab ijs refert frugem.* W ktorey iáko nie wątpię, iż opływáć będźie Oyczyzná poćiesze, ták to sobie zá pewne trzymam, że tą mądrego Sálomoná, nie wzgárdźićie ádmonicyą. *Audi fili mi disciplinam patris tui, & ne dimittas legem matris tuæ, vt addatur gratia capiti tuo, & torques collo tuo.* Bez Oycowskiego y Máćierzynskiego błogosłáwieństwá, zá nic pieczołowánia wásze, zá nic dostátki, gdyż te iedną v Bogá, y v świátá wzgárdzoną pachną mizerią. A iáko bez błogosłáwieństwá ich Dom się ku vpadkowi bierze; ták właśnie bez zgody w tym Stánie trwáiącey nic szczęśliwego, nic błogosłáwionego postáć nie może. Więc iuż do tey was Bog záprawuiąc zgody, gdy wásze ná wieczność ślubem wiążę sercá, tę (ktorą wam dźiś zálecam zgodę) obiecuie sam swym zmocnić błogosłáwieństwem, sobie z tąd wyglądáiąc chwały, Domowi życząc ozdoby, á wam zobopolney winszuiąc przyiáźni.

Eccl. 26.

Ireneus.

Prouerb. 1.

XX.

POspolite to wszytkiego świátá mniemánie, pod ktorego rozumienie, iáko pod iáki dekret, ludzki podpadł rozsądek: iż Stan Małżeński iednym swobodnym okrzćili stanem. Iáko to chwalę, ták bárzo prożną w mowieniu gánię decyzyą. Przyznam wprawdźie, że ćięszkie są y náder twárde Reguły zakonne, ktore człowieká w iednym záchowywáią vmartwieniu, vmysły iego iáko w iákim máiąc práwidlę, y wolny ánimusz pod wolną zdany niewolą, iednym czyniąc obleżeńcem. Wszákże nic wysokim, świątobliwym, nie vymuiąc Zakonom, nie mász śmiele rzekę Reguły ostrszey, iáko iest

Stan

Stan Małżeński. Nie dármo go Bog do nieba przyrownał; bo iáko trudno nábyć nieba, áż zá ſtárániem, zá wielkimi trudámi, y pracámi ná nie zárabiáiącemu; ták bárzo ćięſzko w tym Stanie żyć, á żyć zgodą, przyiáźnią nie przeplatáną! kiedy owo Małżonká świegotliwa, dobrá roſpráſzaiąca, Małżonek wtąż ná luderie ſię vdáiący, y doſtátki przelábuią, y potomſtwo w nikczemne podáiąc obyczáie, w nędzę y kálectwo przywodzą. Cięſzkaſz to y oſtra reguła, kiedy owo nieſzczęśćie po nieſzczęśćiu, fráſunek po fráſunku, kłopot po kłopoćie, áni ſię z Domu wyplątáć nie moga. A nie ćieſzka to! nádźieie wſzytkie ſwoie ná iedney Domu ſwego w potomku zásádźiwſzy poćieſze, á tey ſkutkiem nie otrzymáć, y zebráne ſwoie zbiory, ſwoie wſpániałe doſtátki, ktore ſię ſynowi gotowáły, cudzym oddáwáć do piáſtowánia rękom. A to sámo izáli zá naćięższą rzecz [illegible]? kiedy miawſzy potomki, z nich wygląddiąc ozdoby, á iednę widźiec wſzytkiego Domu ſwego obelgę: y po ktorych rosłá ná ozdobę sławy narodu ſwego nádźieiá, tám hániebna ſtanęłá Domu ſwego ſromotá. Z tych tedy ták naćięższych nieſzczęśćia rázow, ktore weſoło ma ten Stan znośić, łátwo báczny w rzecz wgląddiąc, z prawdą ie y słuſznym pomiárkuie porozumieniem. Zkąd iáko wſtępuiącemu do Zakonu trzebá ſię dobrze náráddźić, áby wiedźiał w iáki Stan wſtępuie: ták w ten Stan święty Małżeński trzebá ſię oboiętnym ſtáwić, y dobrze rozmyślić, co go poſlednich dni przywita zá ſzczęśćie. Wiem żeśćie ſię Wáſzmość do przyięćia tego Boſkiego błogoſławieńſtwá dobrze náráddźili, kiedyśćie Wáſzmość w nim wſzytkie mądrze rozważyli dálſze żyćia ſwego proceſſy. Do Boſkiego iuż przyſtępuiećie błogoſławieńſtwá, tu ſobie iáko z nieiákiey ſzáfárnie, poćiech wyglądáćie, tu wſzelákie odliczáć ſobie pewni zoſtáiećie ſzczęśćia. Ponieważ tedy iuż mądrym rozſądkiem, ná tę odważáćie ſię Stanu tego doſkonáłość; zobopolną ſię vmacniáiąc przyiáźnią, ták ſię przed Pánem z Prorokiem rezolwuyćie. *Si oblitus fuero tui Ieruſalem, obliuioni detur dextera mea: adhæreat lingua faucibus meis, ſi non meminero tui.* Zá tym ten odnieśiećie tytuł, iż ieſteśćie błogoſławionemi w domu, błogoſławionemi ná polu, błogoſławionemi wchodzącemi, błogoſławionemi wychodzącemi. Przyimićie iuż to błogoſławieńſtwo, ktore wam przynoſzę, lubo nie iákie wáſze vrodzenie, ále iákie wáſzá znoſi Stanu tego godność. *Pſalm. 136.*

MOWY

Ktore ſię zwykły odpráwowáć poślubie oddáiąc od Rodźicow, ábo od Opiekunow Pánnę Młodą.

PIERWSZA.

JAko nie nowina twárdym Mármurom, krwáwymi po vtráćie dobrych ſwych Panow záléwáć łzámi, tak tymże nie nowina ná obrzydłe Panow ſwych pátrząc poſtępki, codźiennymi ſiebie ſpłokiwáć kánałámi. Iesli nie ſuchemi Hyſzpáńſkie pogládáło Páńſtwo oczyma, kiedy trzemá przed śmiercią Alphonſá ſzoſtego dniámi, krwáwe z Mármuru łez płynęły krynice, *ac ſi ipſi Lapides luctuoſo obtu Regis emolliti colliqueſcerent.* O iáko nie mártwymi práwie pogládáć tám muſi Oyczyzna oczymá, kiedy wyrodni iey ſynowie, áni odwaga w obozách ſławni, áni ſłáwa w obcych kráiách dźielni, áni dźielnośćią *conſilij* w iey obrádách, ná Seymách y Seymikách potężni. *Sat norunt nonnulli principes, quantum interſit vitam virtutibus coronare, falluntur tamen in eo, quod exiſtiment ſupplere ſe iſtud poſſe, ſi illas in Epitaphijs, aut repreſentatas in ſtatuis poſt ſe derelinquant, minime aduertentes probro potius eſſe virtutibus, ſi eo modo mor-*

Sauedra.

do mortuum comitatæ fuerunt, quem viuum comitatæ non fuerant, atq; adeo ipsa prope indignari marmora, si fictas Principis alicuius tyranni laudes visendas legendasq; exhibeant. Iáko tedy dobrego, godnego, mądrego ruinę Pana sáme opłákiwáią, kámienie, ábo nád iego wyrodnymi drętwieią obyczáiami. Ták przećiwnym sposobem, ná wysokie zdobywáć się muszą wesele, kiedy z niego nie iuż Oyczyznie ruinę, ále wysoką wrożą podporę. *Anchora & fulcra imperij sunt filij, & dominationis atq; aulæ solatia.* Chwalę ztąd *Germanicum*; ktorego áby się śmierći Rzecpospolita mśćiłá, to sobie zá naprzednieyszą wyrządzoną iey sądźił przysługę, że sześć potomstwá zostáwił. Niegánie Tyberyuszá, ktory zá szczęśliwe Genetowi wrożył *omen*, że onego małżonka *geminos vno partu edidisset.* Niech y Augustus Cesárz swą odbierze pochwałę, iż gdy mu ná potomstwie zbywáło, *adoptauit propinquiores, vt velut columnæ essent, quibus imperium insisteret.* Teć to są naprzednieysze Páństwá cáłego *fulcra*, te są napewnieysze *munimenta, numerus filiorum*; wszákże iednak nie inne, chybá dobrzy y godni synowie. Niedźiwuię że sam Duch S. dáie rádę *præstat sine filijs mori, quam improbos relinquere filios.* Coć mi zá sława Domowi, kiedy w nim wyrodni od sławy, od cnoty, *effæminati* pánuią synowie, ktorych wszytká tylko *in puluere quescit* sławá; *Domorũ ædificia primis lapidibus, velut fundamento innituntur: structura famæ ijs quæ postremi sunt. Hi si gloriosi non sint; mox illa corruit, & obliuione sepelitur. Fama vltimus actionum est spiritus, quæ ab illa lucem & decorem hauriunt.* Ieśli *breuibus momentis summa rerum verti potest.* Iáko zácnych Prádźiádow, Nádźiádow krwią potnieiące odwagi, w iednym nie zágrzebią się niepámięći popiele, kiedy ie wyrodnego syná, sławy przodkow niedbáiącego obraca ręká. Ieśli syn wyrodny gniusnemi obyczáiámi, od przodkow strzemia wystąpiwszy, do domu swego ostátnim iest podkopem, á práwie iednym wondołem: Ták syn godny, sławę domu przodkow swych zátrymywáiący, prawdźiwym domu swego iest fulcimentem, á osobliwiey kędy iedna záchodźi æqualitas. Iest czego y Oyczyźnie nászey powinszowáć, kiedy ták wysokie Domy, w wieczną z sobą *coalescunt* przyiaźń. Grachus gdy mu wieszczkowie o śmierći iego sámego, y żony iego wrożyli, *mori maluit, vt vxor viueret.* Nikt nie gáni *Plautum Numidam*, ktory vsłyszawszy o śmierći swey małżonki, záraz sam się mieczem zabił, *morte iungi maluit, quam vitá distrahi.* Godna áby ią nie śmiertelne piástowały wieki Porcya, Catona Sewera Corká, tá wźiąwszy wiádomość o zeszłym swym mężu Brutusie, gdy áni mieczá, áni oręźá iákiego (ktorymby się zabiłá) náleść nie mogłá, rozżárzone połykáłá węgle, áby ták obumieráiąc, z małżonkiem vmarłá. *Amicus est vna anima in duobus corporibus.* (mowi Aristoteles) *habitans.* Zkąd inseruie Polityk, *Se proinde quisq; amat, & amatum vnum cogitat, intuetur vt vnum, fertur vt in vnum:* Gdźie táka záweźmie się przyiaźń, iuż nie tylko Domom, ále y cáłey *accrescit* poćiechá Oyczyźnie, kiedy *in illorum nexu*, wszytkie *animorum* powiązáne w przyiaćiołach *nexus.* Nic Oyczyźnie obiecowáć nie mogą, tylko szczegulną iey obrádę, oraz y ochronę. *Non exercitus, neq; Thesauri, præsidia regni sunt; sed amici.* Gdy tedy dźisieyszy dźień ták solenną wszytkiey Oyczyźnie, przez złączenie ták zácnych Domow przynasza ináugurátią, Ich Mść PP. Rodźice, Iey Mść iuż *in societatem vitæ* W. MM. Páná oddáiąc, tą látá, wszytkie y pożyćie Wászychmośćiow MM. PP. pieczętuią życzliwośćią: *Sic agere nos oportet, ac si omnia á nostra dependerent voluntate; nam nobismet ipsis vtitur Deus, ad fortunam nostram aduersam, aut prosperam, pars rerum sumus & ea non minima.*

Sauedra.

In Politico Christiano Scribanus.

In Theatro Politico Martiani.

Sauedra.

II.

POspolite to przysłowie, kogo Akádemia, Dwor, oboz, w rozum nie wypoleruie, tego żona rozumu, dowćipu, douczyć powinna. Rożne dobrey małżonce Duch S. dáie tytuły, iuż ią słońcem ná niebo wschodzącym,

cym, kágáńcem ná ołtárzu Bożym zápalonym, zdrowia receptą, Domu árchitektorką, małżonká swego koroną, názywáiąc; ále y ten nie nagánny tytuł, kto ią męża swego Akádemią mistrzynią názwał. *Vxor viri sui magistra est.* Godny záprawdę tytuł. Ieżeli bowiem ná szczegulne tylko poyzrzeć imię przyiaćielá, o iák w nim omylne z przyiáźnią iego zgádzáią się skutki. Mądry Philosoph powierzchowną przyiaćioł vpátrzywszy przyiaźń, ták ich opisał. *Cui fausta arridet fortuna, ingens circumdabit cognatorum, amicorumq; copia, at si mutentur vices, apparebunt bractati, & ad speciem solum amici.* Subtelnie y drugi ná tych co się zmyślonemi áż do śmierći przyiaćiołmi być ofiáruią: *Florentes, amicorum turba circumsidet, circa euersos ignes, solitudo est, & inde amici fugiunt, vnde probantur. Dum spes floret, & adulatio vigebit: aurum vtilitasq; familiaritatis sunt proxenetæ; languet simulatus affectus, si vtilitatis desperauerit fructus.* W małżeństwie zaś, małżonká mądra, małżonkowi swemu *ad aduersos fortunæ ictus* nieprzyzwyczaynemu, iest mistrzynią; ták mu ten stan tą od Bogá záprawuiąc słodyczą, iż iednostáynym y twárzy, y sercá áspektem, fortunę, y niefortunę, piástowáć w domu swym káże. Wielka cnota áni się w szczęśćiu wynośić, áni w nieszczęśćiu vpádáć; ále iednostaynie y dobrą y złą znośić fortunę, to Chrześćiáńska: *quisq; se in hac vita velut nauis conscensorem reputet.* Ow co ná łodź wstępuie, wie bárzo dobrze, że morze raz státeczne, drugi raz swowolne, dźiś pogodne, iutro burzliwe, dźiś roskosznie pędźi wiátr do portu, iutro fálá śmierćią y zátonieniem groźi; á przećie on ná to nie dbáiąc, puszcza się ná morze. Ieżeli człowiek iest iáko łodka nie iáka, po morzu się pławiąca; toć niedźiw, że y stan małżeński, iest iákoby nie iákim morzem. A ktoż to morze vgłáska? ktoż burzliwe ná tym morzu niefortuny po skromi burze? tá tylko ktorey dano tytuł *nauis institutoris.* Tá iáko okręt, áby Domowi *panem apportet* y w te y w owe záleći kąty, zábieży swym zámysłem kráie, áby tylko przyiaćiel w kłopotliwych nie zátápiał się frásunkách. Luboby małżonek nie był literátem, luboby nie był Oekonomem, biáłagłowá, ktora iest mistrzyni, iáko *sapiens ædificabit domum*; Topor budowniczyny tey nie inny, tylko *operari consilio manuum suarum*, ábo iáko drudzy explikuią, *facere quod est vtile, à apprehendere fusum*; vpewniam że Dom będźie drugą małżonkowi Akádemią, ktora go ospáłego, do wzáiemney pobudźi około rządzenia œkonomiey náuki. Chełpiłá się niegdy Beatrix Xiężna Mediolánska, Emánuelá Krolá Portugálskiego Corká, iż osobliwie trzema cnotámi ozdobiona byłá, *Pudore, Magnanimitate, & Prudentiâ*; y kazáłá málowáć Lwá boiáźliwego, ná źiemi śiedzącego, á nád nim ręká trzy świece zápalone trzymáiąca, przy ktorey ten napis. *Cum istis* to iest z temi cnotámi, y sámá śmierć, ktora iáko Lew, lękáć się mnie muśi. Te są nacelnieysze tey mistrzyni lekcye, ktore z twárzy iey kożdemu do wyczytánia wyniknąć máią. Wstrzemięźliwość, powaga, Rostropność. Eustochią Rzymiánkę dla náuk názywano *prodigium orbis*. Dáleko więcey dla tych wspániałych przymiotow, może się małżonka małżonkowi swoiemu názwáć, *prodigium matrimonij* Nie trzebá było W. MM. Pánu nowey sobie szukáć, ná wypolerowánie wysokich swych od Bogá vdárowánych tálentow Akádemiy, ktorego y cudzoźiemskie dosyć z podźiwieniem nápátrzáły, ktorego Páńskie dość wysoko piástowały Dwory, ktorego dość y sáme z wielką swą poćiechą venerowały obozy. Nie trzebá było nowey szukáć sobie mistrzyni, ktory vmiáłeś ták láty swemi rządźić, iż wszytkie w nich postępki, kożdemu godnym do tákowych sobie nábyćia są pochopem. Ale że małżonka dobra iest tytułem od mądrych vraczona, áby byłá *magistra* y *directrix*, nie żeby małżonkiem rządźiłá, ále áby mu do wszelkiego roskázu, do wszelkiego rządu przewodnią byłá. Ma zto chwały Iey mość Pánná N. áby tu rownym W. MM. Pánu popisowáłá vrodzeniem, rownym Domow prześwietnych złączeniem. Lecz

Seneca Epist. 9.

Naxera.

Patientia laudab.

a prudentia mulieres laudant

wiem

wiem dobrze, iż Szláchectwo tu dopiero naprzednieyszym iest kleynotem, kiedy z dobremi cnotámi, y przystoynemi wiąże się obyczaiámi. *Quando altera nobilitas alteri copulatur, quasi gemma carbunculi, in ornamento auro sociatur.* Nie trzebá mi tedy z tym wypádáć ná plac, ná co nie martwymi kożdy párrzy oczyma. Co o iedney rzeczono, to ia o tey zácney oblubienicy, bez przysády bespiecznie rzekę; *in compositione odoris facta, opus pigmentarij in omni ore indulcorabitur.* Iáko rożne w szkołách lekcye, ták w tey życia twego M ći Pánie N. præceptorce, co cnoty przymiot, to *odoris abundantia.* W familiach niektorych, á ná czás y wysokich nie záwsze się cedry wysokie, ludźie mowię do ozdoby rodzą, ále też vrodźi się y oset Rodźicow swych, twarzy nie sławą ich rážący. W Domu tym, ile Bog dał potomkow, tyle dał wonnych odorow, ktorymi y Kośćioł Boży, y Rzeczpospolita, y Domowi, y prywátni żyli. A nie dźiw, bo w tákiey wychowani Akademiy, w ktorey inney nie mász náuki, tylko *Deum timere, maiores reuereri, Patriæ seruire, honestum vtili præferre.* Z tey tedy Akádemiy gdy y tego zacnego bierzesz W. MM. Pan przyiaćielá, táką go obeymuy reuerencyą, táka piástuy veneracyą, táka *in sinu suo foueas* miłośćią, áby y niebo ozdobę, y Rodźice poćiechę, y familia sławy odebráła pomnożenie.

Chrysost.

III.

Między rożnemi od Philippá trzećiego Krolá Hyszpáńskiego posłánymi, *Margarytæ Austriacæ* przed záwźiętym ślubem vpominkami, było też słońce diamentowe, ktore misterną robotą wyrobione, z drogich kámieni te miáło słowa: *Hæc quoq; ornabit.* Chćiał mądry Krol tym pokazáć kunsztem, iż lubo Krolewstwo iego, ták bogáte y zámożne, w rożne obfitowáło dostátki, lubo rożnymi zdobiło z vstáwicznych nieprzyiaćioł podbićia, á nowych Páństw nábyćiá tryumphámi, lubo gromádną wielkich Consiliarzow, odważnych Rycerzow, vzbroione było ássistencyą, te iednak bogactwá, te tryumphy, te ássistencye, iákby w niezupełney były obfitośći, poki przyiaćielá, iáko słońcá nie było. Iáko kráiny w ludźie, w dostátki bogáte, pod płaszczem nocy, niewidzą swych skarbow, iáko źielá y wyniosłe drzewká, by płachtą iáką, grubą ćiemnotą zákryte, swego nikomu nie vdźielaią odoru; ták ogołocone w przyiaćielá serce, by w nawiętsze obfitowáło dostátki, zdá się iákoby záwsze w iákim zostáwáło mánkámenćie. Rozmáitemi tytułámi zdobiono wieńce, ktorymi Monárchowie głowy swoie koronowáli, ten iednák był nacelnieyszy, ktory *ob ciues seruatos* był komu darowány, ze swoich od zguby ochronił. Ieżeli tá nacelnieysza sławá, *ciues* od zguby ochronić, iáko nie będźie ieszcze tá przechodźiłá, kiedy y sámo serce od zguby, ktore frásunkiem bez przyiaćielá truchleie, ochronione zostáie. Wiem dobrze że y W. MM. P. nim zámysły swoie w przezacny Dom IchMośćiow PP. NN. skłonił, miałeś tyle z przodkow swych nábytych dostátkow, ktorymibyś cáłe vkármił látá twoie: miałeś tyle sławy, ktoraby następuiące po W. MM. Pánu żyły wieki: miałeś tyle v wszytkich reputáciy, vszanowánia, miłośći, ktorabyś cáły wiek swoy iáko wieniec nieiáki przeplátywáć mogł; ále musiáło przećie przy tym wszytkim serce stękáć y truchleć, kiedy tey nie było ktoráby *hæc omnia ornaret.* Dźiś dźiś niebo iuż wieniec, *ob seruatum suum cor.* ná głowę W. MM. Páná włożyło, kiedy z błogosławieństwá swego, tudźiesz Ich Mośćiow PP. Rodźicow, z życzliwośći krewnych, z Przezacnych gośći powinszowánia, táką w ręce oddáło żyćia towárzyszkę. Pisze Historya o Krolu Ialiszu Demagiećie, że gdy się Apollina Boszka swego rádźił, gdźieby się miał o żonę stáráć, táką odniosł odpowiedź. Stáráy się o żonę tákiego Cycá, ktoryby był w Græcyey nalepszy; vkázuiąc mu drogę do Aristomena, ktorego ná ten czás Græcya zá nalepszego miáłá. *Docet nos scriptura Diuina,* mowi ieden wielki Doktor, *non solum mores qui in ijs prædicabiles sunt, sed etiam parentes*

Ambr.

parentes oportere laudare vt velut transmissa immaculata puritatis hereditas in ijs, quos volumus laudare præcellat. Tućby mi do ozdoby zacnego Domu W. MM. Pana należało przydać ozdobę zacnego Iey Mości Panny N. vrodzenia, ale dość namienię, kiedy rzekę. Nie trzebá Oyczyźnie naszey pożyczáć v Hyszpanow Spinolow, nie trzebá nábywáć v Francuzow Dámpierow, nie trzebá szukáć od Włochow Pikolominich áni też v Niderlandow przyspásabiáć Mawrycyuszow. Miáłá tyle ozdoby, podpory, *subsidij* z walecznych Domu tego przodkow: ktorymi y Kościoł Boży chwały pomnożenie, y Senat w mądrych rádách *adiutorium*, y cała Rzeczpospolita, swoie odbieráłá *sustentaculum*. Plinius Náturáliśta pisze, że Phœnix ktory się w Arábiey znayduie, stárzawszy się suche drzewecżká ziołek wonnych ná stosik skłádá, y nád nim stánąwszy, przećiwko promieniom słonecznym, skrzydłámi swemi wachluie; promienie słoneczne od onego wachlowánia, owe ziołká zápáláia, dopieroż Phœnix w on ogień wlatuie, y ták obumiera. Słusznie te zacną oblubienicę do tego Phœnixá przyrownáć mogę, ktora *ex coniunctione* rownego sobie przyiaćielá, mam nádźieię że znowu tákież Oyczyźnie, w iákie przedtym obfitowała, wywiedźie Domowi swemu y W. MM. Pá ná ozdoby. O perle kros napisał *exempta nitet*, wyięta z morzá do piero swey ślicznośći dochodźi. Iuż ta iedyna Domu Ichmośćiow PP. NN. ozdobá iáko droga *margarita*; lubo w Domu swym iáko w morzu wszelkiemi Pánieńskiemi *nitebat* przymiotami, ále dáleko więcey teraz obfitszy y bogátszy *exempta*, z siebie wyda *nitor*, kiedy *in circulo duplicis cordis* záwárta, w tákim v Wmśći MM. Paná będźie vszánowániu, w iákim była v miłych Rodźicow kochániu, ponieważ *amicus fidelis protectio fortis, & qui inuenit illum, inuenit Thesaurum.* Ták Rodźice swym *vouent* błogosławieństwem, ták wszytka Prosapia swoią áppreknie vprzeymośćią, ták y wszyscy przytomni swoią sprzyiáią życzliwośćią.

IV.

IEżeli ktore, to naosobliwsze, kożdy poczytáć sobie rozumie, niebios błogosławieństwo, kiedy mu łáskawe niebá same sprzęgszy, fortuny poszosne, po szerokich świátá kręgách, weśołym á nigdy nie przerwánym powożą go poiázdem, y dni iego złotymi toczac wieki, niesforney nie pozwolą, w domu iego popásywáć fortunie: ále kożdodźiennie, hoynymi go vśpiwszy szczęśliwośćiami, iuż ná wysokich vrzędow, iuż ná szerokich włośći, wczasowáć mu każą, łożu; áby tymi pászac iego serce błogosławieństwy, cále iednym fortuny swey mogł się tytułowáć Pánem. Niechże z tymi wszytkimi niebá y ziemi sáworámi, w przyiaćielá ogołoconym zostáwa, ták mu wiele dodadzą poćiechy, iáko Narcissowi, ktory w pięknośći się swoiey kochaiąc, záwsze w wodźie ná wizerunk twárzy swoiey pátrzał, áż od Bogow skárany, w kwiátek się polny obroćił. Niech kto chce młodźieńczą chwali wolność, ona przecie niewolą trąći, kiedy y zdrowie, y substáncya bez przyiaćielá iáko bez wiernego samopás chodźi stroża. Mawiamy pospolićie, że y stan máłżeński iest iákoby łancuchem, ktorym się dobrowolnie człowiek okowywa; pozwalam, iż ná ten czás żeláznym sercu łáńcuchem, kiedy Bog szczerego, wiernego, sercu podufałego, nie da towárzyszá. Z tákim żywot smiercią, potrawa trućizna, rozmowa postrzałem, weyrzenie Bázyliszkiem. Tákiemu nie dźiw iż przypisano máłżeństwu. *Quem quisq; odit perisse expetit.* Stan zaś tákowy, w ktorym iednostáyna wolá, nie rozerwána, zgodá, miłość zobopolna, wzaiemne poszánowánie, sámá niemál śmierć iest żywotem, frásunek poćiecha, vtrapienie ábo iákie niefortun náwiedzenie vlżeniem; owo zgoła wszytkie pożyćie, iednostáynym, ná wolá Boża stosem. Pámiętam iż Izábellá Cesárzowa Kárłá 5. żona, ozdobę w cnotách y w vrodźie pokłádaiąc, kázáłá sobie námálowáć trzy Łáski, ktore też *charitates Poëtæ* názywáli, á przy nich napisano *bas habet & superat.* Niech się tám z málowánemi kto chce

popiſuie Łáſkámi. Stawa w oczách W. MM. Páná, tá v ktorey ná ſercu, ná twárzy, ná czele wſzytkie Pánieńſkich przymiotow wynikáia ſplendory. Gdy vważam pobożne Iey Mośći Panny N. pożyćie, rzekę *tu compendium pietatis*. Gdy przypátruie wyſokim iey cnotom, nie mogę co inſzego rzec, tylko iż ieſt *circum ornata vt ſimilitudo templi*. Ná tym Polſkim Olimpie w gniażdźie świątobliwośći y sławy wypiáſtowána, iáko iáſny Domowi ſwemu świećiłá kárbunkuł. Powazny ieden Doktor piſząc ná one dwánaśćie kámieni drogich, z ktorych z robione ſą brámy Ieruzalem niebieſkiego, o Calcedoniuśie powiáda, że ten kámień ma náturę táką, kiedy go kto w iżbie pokázuie, żadney w ſobie reſplendencyey nie ma, wſzákże kiedy go nápodworze wynioſą, tedy przy słońcu dźiwny gláns y reſplendencyą czyni, *habet fulgorem non in domo, ſed ſub dio*. Więc áby te iáſnośći wiecznego W. MM. Pánu przyiaćielá *in abſcōdito* niezoſtáwały, wywodzą z Domu ſwego Ichmść PP. NN, á w Dom Wmśći P. wprowádzáią. Oddáią pieſzczono wychowaną oká ſwego zrzenicę, oddáią ſercá połowę, lat ſwoich dálſzych poćiechę, oraz y podporę, oddáią ná koniec Domu ſwego wſzytkę ozdobę. Oto W. MM. Páná oraz proſzą, áby odebrány przyiaćiel, táką był piáſtowány v W. MM. Páná rewerencyą, iáką v Rodźicow wychowány był miłośćią.

V.

NAwyſoką á niedośćigłą rozumem, dáleko więcey okiem, poyrzáwſzy niebá grándecę, á w tym niezmierzone ſzerokiego świátá obieżáwſzy gránice, w głębokie tudźieſz, ktorych końcá przepáśći nie máſz, zápádſzy pod źiemię káwerny, iáko tám cudotwornym Boſkim ludzki ſproſtáć z podźiwieniem, nie potráfi rozum dźiełom, ták ná ſzerokiey świátá ſtánawſzy moráwie, źiemſkiemi vwikláný tenże rozum ludzki delicyámi, z nich ſię rozwinąć nie może. A gdy ieſzcze ná gorną nád ſobą poyrzy dźiedźinę, á tám wſzytkiey mágnificencyey ná ſzálách rozumu ſwego pocznie odwáżáć *compendium*, práwie zádumány, á poniekąd myślami záwiedźiony, vpáść muśi. Niechże tylko od ták pięknych y pozornych niebá y źiemie Fabryk, oko ſwe odwiodſzy, ná iednego ſprowádźi człowieká, álić záraz wſzytkich tych ſplendec, w iednym záwárte zoczy *congeriem* człowieku. Nie idźie mi wpodźiw że człowiek názywa ſię *Microcoſmus*, To ieſt máły świát, y słuſzna, iáko niebo y źiemia nie ſkąd źieloność bierze, tylko ztąd, że codźiennemi ſwemi, á nieuſtáiącemi obrotámi ogniem, powietrzem, wodą, źiemią, iáko iákiemi kieruią bráńcámi, ták człowiek codźiennym wyſokiego rozumu ſwego obrotem, też sáme pod ſwą podbiiá moc elementa, áby iáko *ſapiens dominando Aſtris* pokázał, że nie one człowiekiem kieruią, ále człowiek nád onemi ſwoie roſpośćiera władzę y pánowánie. Niech kto tylko w Boſką weyrzy Kronikę, á nie ćiekáwym lecz rozumnym roſtrząśnie okiem, iáko tám koło dźieł ſwoich, Wſzechmocnośći iego pracowáłá ręká, tám obáczy iż nád żadnym innym nie odpoczęłá Wſzechmocność iego dźiełem, tylko nád sámym człowiekiem: iákoby w nim wſzytkie zgromádzone Creatur ſwoich wyczytywáiąc, y przeźieráiąc opery. Ták od wiekow vlubiony v sámego Bogá człowiek, że dla niego w konſultę zachodząc muśiáłá Boſka *deſudare* Wſzechmocność. *Faciamus hominem ad imaginem & ſimilitudinem noſtram* Ieżeli dźieło rąk Boſkich táką vlepiwſzy ſobie lepiánkę, aby bárźiey w nim kocháło, nie śmiertelnym go ieſzcze vformowáło. Iáko człowiek *adiutorium* ſobie *ſimile* widząc, ktore nie śmiertelnośći mu ná źiemi buduie imię, nie ma w nim zákochywáć? Nie dźiwuie co Duch S. powiedźiał, *relinquet Homo Patrem ſuum & Matrem, & adhærebit ad vxorē ſuam*. Nic to po ſzyrokich pláwić ſię morzách, á ná Scyllę y Chárybdy z niebeſpieczeńſtwem vdáwáć, byle *adiutorium ſimile ſibi* wynáleść. Nic to rezolutnemu żołnierzowi, by oſtátnią krwi ſwoiey wytoczyć kroplę, byle mu niebo tákiego dáło przyiaćielá, w ktorym-

Genes. 1.

Marci 10.

Qui mundi laqueis & involutus difficile acquirit libertatem

Homo. Si ut amicum eā diversa flocci pendet.

w ktorymby imienia iego wiekowáłá pámiątká. Doznáłeś to W. MM. Pan sam ná sobie, kiedy w tym prześwietnym Domu wiekuistego sobie stáráiąc przyiaćielá, zá nic obozowe trudy, zá nie dáleką distancyą, zá nic spezy, zá nic zdrowia sámego vtrátę poczytałeś. *Non sunt fideles*, (mowi Isidorus) *quos munus non gratia copulat? nam citò deserunt nisi semper accipiant.* Niepospolity záprawdę fortuny potyka ćie dniá dźiśieyszego M. P. N. posag. *Nescis quantum sit precium* (słowa są Seneki) *amicitiæ, si non intelligis, multum te ei daturum, cui dederis amicum, rem non domibus tantum, sed & sæculis.* Bierzesz ábowiem W. M. Pan z tákiego naprzod *adiutorium* sobie Domu, ktoremu nienowina w Senáćie mądrą, a zdrową radą Páńskie zdobić máiestáty, ktoremu nienowina dźwigáć Buławy, y onemi iuż przymierzołomce, iuż rebelizanskie poniżáć kárki, ktoremu nienowina że krwi swey prześwietnych w Kośćiele Bożym widźieć Infułátow, w powiátách známienitych vrzędnikow, w obozách odwáżnych káwálerow. Ale mnieysza to, ktora nie z śiebie pochodźi chwałá. *Alienis spolijs gloriatur qui sanguine alieno gloriatur.* To iest fortuny, ábo raczey sámego niebá poság (nie tylko, áczći to *primum & supremum matrimonij ius*) *pari nubere*, ále cnotą, sławą, *æqualem* sobie *associare.* Nie wiem komu, to wiem że długo przyiaáiela szukáiącemu, dáło radę niebo, iákiego miał wynaleść. *mulier si est tibi secundum animam tuam, non proijcias illam, & noli discedere à muliere sensata & bona, quam sortitus es in timore Domini: gratia enim verecundiæ illius super aurum.* Są rożne w to błogosławieństwo Boskie obfite domy; Ten iednák Ichmośćiow PP. N. dość zámożny, kiedy przy wszytkich natury, fortuny tálentách wszytkie oraz zacnemu á dożywotniemu W. MM. Páná przyiaćielowi dostáią się łáski. Błogosławił komuś Bog Wszechmogący dáiąc przyiaćielá. *Beatus qui habitat cum muliere sensata.* Toż niech y na Wmśći MM. Páná spływa, ábys z tym mieszkáiac przyiaćielem, ktory *mandata Dei in corde suo* piástuie, z nimże wespoł miał sławy swoiey imienia swego *immortalitatem.*

Lips.

Eccl. 7.

VI.

TRży są rzeczy, ktorych áni niebo, áni świát násyćić nie może, Bog Dusza, Przyiaźń. Bog im więcey ma chwały, tym ieszcze więcey zostawa onemu. Ile przytomnych sobie Aniołow, y Swiętych widźi, ieszcze tym więcey przytomnieyszych prágnie. Duszá záś im więcey czego nábywa, tym bárźiey málkontentną będąc, dáley á dáley swoie zápuszcza zamysły; ták iż podług Philozophá: *Anima intelligendo fit omnia.* A gdy tego skutkiem dopina, by nie tylko cáłym iednym, ále dźiesiątym myśl swą vbogáćiłá świátem, ieszcze ná iey bárzo omál sytośći. Przyiaźń náostátek iest ták nie násycona, iż luboby iuż sámą pozyskáłá sobie człowieka przyiaćielską duszę, ták iednák iey pilną y ostrożną iest ochmistrzynią, gdyby do tego można zezwaláła rzecz od sámych grobowych nie odstępowáłáby lochow. Lutibrandus poki żył, śćisła przyiaćielá swego trunnę w pokoiu, w ktorym, vstáwicznie siadał, z vćiechą lubo w żałość chował, áby śiedząc, y do niego wchodząc, sobie vtráconego reprezentował przyiaćielá. Dźiwnieysza ieszcze czytam o Arcyssie: ten spalonego prochu z ćiáłá przyiaćielskiego, ná kázdy dźień po dwá rázy w napoiu záżywał, áby zá żywotá vlubiony przyiaćiel po śmierći pod osobą prochu w sercu ie go záwsze przebywał. Toć nie tylko zá żywotá, ále y po śmierći vtrácona chćiałby człowiek serce swe násyćić przyiáźnią. Martwym niech martwa płuży; my żywą zá dowod dźiś odbieramy. Nie innym powodem w ten Dom W. MM. P. swoie zákierował przedśięwzięćia, iáko tym, abyś Wm. tę swoię násyćił przyiaźń. Szukałeś przyiáźni, przy przyiáźni gładkośći, przy gładkośći bogactw, przy bogáctwách zacnego vrodzenia, przy zacnym vrodzeniu, zacnego z Domámi spowinowácenia, przy zacnym spowinowáceniu, wszelkiey cnoty, y czegoś szukał toż wyná-

Oddźiac Panne.

Aristot.

łazł. Sárá z żydowſkiego *Odorans* ábo *Domina odoris* názywána bywa. O iák piękny z cnot kwitnących w tym Ichmościow Domu záchodźi *odor*. Ten gdy iuż w Domu twym z wonnymi rozlegáć ſię będźie przymiotámi, iuż ſię ſłuſznie vkontentowanym ofiádźiſz. Ichmość zás ten ták drogi w Domu ſwym á práwie vkochány chowáiąc depozyt, gdy go w ręce WM. polecáią, z miłośći iey máćierzyńſkiey nie kwituią, od piersi rodźićielſkich nie oddaláią, Boża przy tym ku tym ſercom ſkłoni łaſká, ktora ziednoczone dźiś Domy ták wieczną powiąże zgodą, że tego węzłu, áni Alexándrowy, áni nieprzyiaćielſki nie rozetnie niezgody miecz, gdy zobopolna ſerc złączonych miłość, zárownym ſtanie powiązana vſzánowániem.

VII.

Oddáiac Pánne.

IM człowiek w ſzczęśćie nazámożnieyſzy, tym nawiętſzy káleká, MM. PP. Tákim Pánom Pogáńſki Mędrzec przy sámey dobrey myśli melancholiczną co dźień intonuie kántylenę. *Fleant diutius & gemant, quorum delicatas mentes enervauit longa felicitas.* Iákoby to v ſzczęśćiá człowiekowi ná oblig pożyczánym brać ſpoſobem, gdyż mu ná terminie ogołoconym zoſtáwać przychodźi; y ták nie dźiw! iż często ná nim oparzeni bywamy, ponieważ iáko nie z ſwego zsiadámy. Stan małżeńſki áźći to oſtátnim zda ſię widźieć ſzczęśćiem, w rzeczy przećię oſtátnim nie ieſt: Na ſzczęśćie ſprzyſiężone ręce vmieią pod czás w nieſzczęśćia platáć ſię węzeł. Nie możemy ták pewney wynáleść Auſteryey, ábo ták mocnych przyſpoſobić táráſow, ábo tákich wymownych nábyć dla niego kráſomowcow, żebyſmy ieśli nie záwárli, y zá bramę pod ſtraż nie oddáli, tedy przynamniey łagodną iáką vgłaſkáli ſwádą. *Feres adamantinas aurum diffindit. Tacente auro, lingua nil habet virium.* Toć ieśli drzwi Dyamentowe y do sámych Areopágitow wyłamie złoto, y wymowny Neſtor niemowlęćiem będźie, gdy złoto niemą fakundią ſwoię wyprawować pocznie: dáleko więcey ſilnieyſze sámo ſzczęśćie. Zadnego tedy ták wárownego niemáſz domu, gdźieby ſzczęśćie beſpieczne ná czym przeſypiáć mogło łonie. Wiem wprawdźie, iż nie tylko ná niebie, ále y ná źiemi, przedwieczna wyſtáwiła ſobie dom ieden Mądrość, w ktorym mnogie wybudowáłá mieſzkánia. Co ſtan, to budynek: Ieſt ſtan Duczowny, ieſt Zakonny, ieſt Zołnierſki, ieſt Małżeńſki, á iáko ieden budynek celnieyſzy nád drugie budynki: ták ſtan nád ſtan wybornieyſzy, iáko nie może być na wytwornieyſzy budynek, chybá ten, ktory rozlicznymi do podźiwienia oko ludzkie wabi árchitekturámi. Ták nie może być na wyſmienitſzy ſtan iáko ieſt ſtan Małżeńſki. Oderwi ſtan Małżeńſki, áż y kośćiołow, y Oyczyzny, y Rzeczypoſpolitey lecą w rozſypkę filary. Drugie ia á nigdy nieoſzácowáne w tym Domu widzę ściány, ktore ten ſtan podpieráią; Boiáźń Bożą, Zgodną, Oekonomią, y Potomſtwo. Nie długo dom trwa, kiedy go cztery nie wſpieráią węgły. Ták y ten ſtan trwáć długo nie będźie, ieśli ſwey potęgi ná czterech nie zmocni ścianách. Iuż teraz nie idźie mi w podźiw, że ná wſpárćie tych ścian młodźiency czterech bogátych nábywáć vśiłuią kámieni. Zacnego vrodzenia, pięknej vrody, bogáctwá, cnoty. Kto táki dom wynáyduie, y kto ná tákich ten dom funduie kámieniách, záprawdę ſzczęśliwym zoſtáwa. Kogo inſzego miia, ćiebie dźiś Mośćiwy Pánie N. to ſzczęśćie w ſwoiey ſpieſznej potyka zbrodźie. Cztery tu wytworne á bárzo drogie z Domu tego wynoſiſz kámienie, gdy tę zacnie vrodzoną Pánnę w wieczny małżeńſtwá przyłączaſz ſobie związek. Pierwſzy kámień, zacne Szlácheckie vrodzenie: drogimi á práwie dyamentowymi świecący Przodkow ſplendorámi. Nie raz krwáwą záfarbowány od Tureckich, Moſkiewſkich, Szwedzkich kárkow płynącą fárbą. Ná tym kámieniu wyryſowáne widźieć Infuły Arcybiſkupie, Biſkupie Páſtorały, ſtołki Senatorſkie, Pieczęći Kánclerſkie, laſki Márſzałkowſkie.

&c. &c.

&c. &c. *Verè nobiles ex virtute vbiq; sunt nobiles, qui verò tantùm ex genere domi solum sunt nobiles.* Drugiego kámienia, to ieſt piękney vrody ceny, wywodźić mi, ná oko widzącym, nie ieſt przynależyta, wiedząc iż *nobile id eſt, quod ex bono prodit genere.* Trzeći kámień bogáctwá, te iż ſą przez ſię iáſnym ozłocone glánſem, żadney nie potrzebuią zalety. Do oſtátniego oko nachylam, á ten ieſt, ná ktorym ſobie gniazdo záłożyły; oná wſtrzemięźliwość Páńcińſka, oná vkładność, oná roſtropność, one w Páńcińſkim ſtanie obyczáie, te izali nie ſą iáſnopałáiącym kámieniem iáko iákim Topázyuſzem? Názywáią Łáćinnicy Iutrzenkę *Auroram*, to ieſt *Auream horam*. Złotą godźinę. Nád tym Domem záwieſza dźiś ſam Bog przez ręce Káplańſkie, záwieſzáią Ich Mość PP. Rodźice, Ich Mość PP. Przyiaćiele, Ich Mość przytomni Aktu tego gośćie tę Iutrzenkę, tę złotą godźinę, zá ktorey rozswieceniem dźień ten taz záczęty, áż do sámey śmierći nigdy nocą nieſnaſkow záćmiony nie będźie, wieczoru niezgody nie obaczy, obłokow nieſzczęśćia pochmurnych nie vzna, ále záwſze południowym będźie. A ták gdy ten Dom pod Oekonomią WM. przychodźi, iuż ſobie obiecowáć możeſz, że beſpiecznie ſzczęśćie zátrzymaſz: á w tym ieſzcze tym będźieſz naſzczęśliwſzym, im tym kámieniom támte będą cztery dźiełem, ręki Boſkiey wybudowáne ſprzyiáły śćiány.

Arist. lib. polit. 4.

Idem de natura animal cap. 1.

VIII.

GDźie ſię niebieſka á oraz y źiemſka z ſobą ſpowinowáca Polityka, tám y sáme ludzkie zniemieć y ſkámienieć muſzą głoſy; myślą iednák iákoby zádumieniem nieiákim, w toż wſtępuią ſtrzemię, gdy ſię niebieſkiey y źiemſkiey ákkomoduiąc polityce, ieſli nie vſty, tedy ſercem ſwoie tłumácza áffekty. Publikował czáſu iednego Angielſkim Obywátelom wielki Primas Edwardá Krolá ná Thron Krolewſki, álić nátychmiaſt y sámo niebo, ſwoie obłoki ná miſterne vſzykowało ſkoki, áby oraz źiemi weſela dodáło, y ták niebo tákt źiemi podáiąc, do wzáiemnego w zbudzáło weſela. Podobna ſię dniá dźiśieyſzego w Domu IchMośćiow PP. NN. odprawuie koronacya, kiedy Iego Mość Pan N. *Sociam thori & vitæ* w ſtárożytnym Iáśnie Wielmożnych IchMośćiow PP. NN. ználazſzy Domu, iákoby nie iáką przy błogosławieńſtwie Boſkim ná głowę ſwą bierze koronę; gdy to ſłyſzy, á przy tym vznáwa, że *Vxor prudens eſt viri corona.* Przy tey koronácyey ápplauduie z wielą ſwych życzliwych Oyczyzna ſynow, ábowiem widźi, iáko te wyſokie Domy w nierozerwány dźiśia niebo krępuie związek, y ſercá onych ná weſołą ziednacza wieczność. Poſpolita to, że kędy ſię oſtátnie pokázuie ſzczęśćie, tám nawiękſze kredenſuia nádźieię. A że ſtan Małżeńſki podług nie ktorych zdánia, oſtátnim ieſt ſzczęśćiem, ſłuſznie przychodźi Przezacney z nádźieią ſię odezwáć Familiey. Wiemći ia że Páńſkie ánimuſze niepotrzebuią nádźieie. *Magno fortunæ non indigent fauore magni animi, cùm ſuis gerent in manibus fortunam.* Mam nádźieię, że sámá natura ták wyſoki w tobie Mośćiwy Pánie N. wlałá ánimuſz, ábyś w sámym imieniu twoim wzbudźiwſzy z popiołu onych Dźiádow, Prádźiádow, Náddźiádow twoich, wſzytkich ich nie zwiędłych wyſtáwił świátu. Ten ieſt Oyczyzny głos, to życzliwych ſąśiad votum, tá prześwietney Familiey wáſzey nádźieią. Śmiele w tym ſobie dufamy, że to rzeczywiśćie obaczemy ná co ſię dźiś z námi zmowiły nieba. W oſobie ábowiem Iego Mśći będą ſię oczy Oyczyzny, sławie przypátrowáły Przodkow. W iego rozſádku, mądrego Oycá, Syna, potomne będą rozeznawáły czáſy. Iego (do ktorych *in offenſo gloriæ curſu properat*) będą ſię cudze narody dźiwowáły dźiełom. Z tey niebá y źiemi Práktyki, w dobrą W. MM. Páná łátá záchodzą ſzczęśćia konſtellacya, kiedyć dożywotniego z táką powierzáią przyiaćielá doſkonáłośćią, zá ktorey konterfetem poddánych gnárować obyczáie, ſwoie miárkować ſprawy,

cudze iák do práwidłá ſtoſować potrafiſz poſtępki. Wiem, iż gdybym prześwietnego tego Domu wyſokie chćiał wyliczać honory, wytworna nie podobałáby ſwáda. *Salluſtius* *Inertiſſimi illi ſunt nobiles, in quibus ſicut in ſtatua prater nomen nihil eſt additamenti.* Ma ſwoiey z wyſokiego vrodzenia, z wyniosłych w tym Domu tá przezacna Panna dignitarſtw nie máło zalety: wizakże dodáło iey ſwego niebo nà ſławę posągu, kiedy ią wytwornymi vdarowawſzy talentami, sámym w pozne nie vſtaiąc wieki, vbogácać obiecuie błogosłá- *Herodotus* wieńſtwem. Nie ieſt Bog Zyzánnem Krolem Perſkim, ktorego to polpolite było przysłowie: *Ego ſum Dominus non rerum, ſed verborum*, álc tym ieſt, ktory to, co náſze obiecowáły nádźieie, ſwym dokaże ſkutkiem, gdy y ſzczęśćia, y zgody, y długich lat, zá dźiedźice was wyſtawi. Nie wárpiemy iż co nie śmiertelności w náſzych poświęcamy nadźieiach, to nie śmiertelnym oglądáć będźiemy ſkutkiem.

IX.

Oddźiał Pánna. NA woiennych ſpracowány vtárczkach, kiedy krwáwy z czoła ocierał pot, Auchaces wodz Perſki, w walnych ſwych weyrzawſzy teatrá zwycięſtw, gdy nà one dźiełem ſwey ſławy ſpachaną w woyſku Kolchow nápadł klęſkę: poſtrzegſzy iż Aktea Hetmana iemu do ſromotney, ſobie do ſławney przyniewolił niewoli, oboz wſzytek komus ſtrafzny y ogromny, y niego zá nic będący, pod ſwa moc zágarnął, áby zwycięſtwo iego wiecznośći poświęcone, ſwoie ludźiom oddawáło Echo, y żeby od wſchodu do zachodu, od południa, do pułnocy, nà wiekopomności ſię powożiło wozku, nátychmiaſt opończą iák snieg biały zrobić nakazał: że biała, to nie dźiw! boć y ſam nie pod inna tylko pod żelázną (ktorą grady kul nieprzyiácielſkich biły, dźdże krwi płokáły, á dźiała y kule na ſwym ſuſzyły blechu) otrzymał wygráną. Ná tey opończy ſrzodku, twarz Iowiſza, w koło twarzy, herby Krolewſkie, Hetmáńſkie, Rycerſkich ludźi, iák żywych, tak nà plácu krwawym poległych, miſternie w okrąg wyſzyte wydawáły ſię. Słowá nád tym obrázem złotemi były wyhaftowane literami: *Fer qui te ferũt*, Noś, ktorzy ćię noſzą. Kiedy ia więc obiegam oczyma mienie Prześwietną Domu IchMośćiow PP. NN. linią, áczći nie teyże, wizakże celnieyſzey niż támtey widzę opis wygráney. Tám zátopione, á nádem zánuſzone, tu miłośćią zápalone woiuie ſerce. Od támtey we krwi kárki ſwe miáſtáy Prowińcye zmaczáią; od tey z popiołem porownane roſtą w gorę ruiny; tám ludźie *Iſidor.* giną, y niſzczeią, tu kwitną y żyią. *Antiqua bella ſunt furoris, nova bella ſunt amoris, ubi amor depugnat, vnum cor, de altero triumphat.* Dawne woyny ſą zápalczywośći, nowe woyny ſą miłośći: gdźie miłość woiuie, iedno ſercè z drugiego tryúmphuie. *Habent ſuas voces* (mowi ieden wielki Doktor) *affectus, per quas ſe etiam cùm nolunt produnt. Neſcio quo pacto, quo plus latent, plus patent.* Stáwa dźis nà plácu doczeſney niewoli łancuchem ſpoiona, manelami, iáko okowámi miłośći ſkrępowána, zacnie vrodzona ley Mość Panna *Stawá ieſt iáko ſátá biała.* N. ſławna Auchacesá wodzá opończa. Domu tego wyſoka ſławá wybielona ieſt ſzátą; nigdy cmyntarzowey w niesławie nasobie nie znáła, y nie zna farby. Płokały ią nie raz dźdże krwie Szwedzkiey, biły na nię grady kul Moſkiewſkich, ſuſzyły ią błyſkawice ogniow Tureckich, á ona lubo ſproſna dymow, y prochow nie raz ſtánęłá okurzona kurzawą, tym ieſzcze bárźiey iáśniáłá, im ią ogniſte oświecáły dźiáłá. Na ſrzodku tey ſzaty widzę nie iuż twarz Iowiſza, álc ſáme herbowe kleynoty, ktore ſławá ſwą wſzytkie świátá tego nápełniły źiemice. Na tym herbowym polu ſtánęły wokoło dźikie Zubry IchMość PP. NN. ſtrafzne Gryffy NN. nie przyſtępne Ráwicze IchMość PP. NN. Zywe oſiádły to pole wyniosłych Staroſtw, naprzednieyſzych po Ziemſtwách, y Powiatách vtzędow twarzy, ſnuią ſię po bokách. Infuły Biſkupie, krzesłá Senatorſkie, Laſki Marſzałkowſkie, Pieczęći Kanclerſkie

cierſkie, iedne wyścigáia drugie, im dáley w látá idą, tym barźiey nieſprácowáne ſwemu hołdowáć obowięzuią ſię domowi. Auchácieſowi ádumbrowána ſercá dodáwáłá impreza: *Fer, qui te ferunt.* Náſzego Domu ſławę ſámá piaſtuie ná ſwych ręku Oyczyzná. Z tákiego poboiowiſká śmiele tryumphálnym obrámowawſzy ſkronie wieńcęm, ná Pole ſwobody W. M. Panie wychodźiſz, kiedy zhołdowáne Iey M. Panny N. ſerce, ſwoim vznawaſz oblężeńcem. Nie potrzebuie ſámá (gdyż przez ſię głośna ieſt) cudzego głoſu ſława. Krolowa Fránkow, ná imię Káthárzyna, zá Herb wielofárbna z nápiſem miáłá Tęczę: *Ea lux ſerenitatem affert.* Wiemći ia, że tá Domu tego ſławy tey ſzátá, wielofárbna cnot ſwych oświecona tęczą, gdy w twoy Mośćiwy Panie N. Dom wnidźie, táką przyniesie pogodę, ktora y weſelem, y ſzczęśćiem, y poznemi wieki, sámo Wáſzmośćiow opárkáni ſerce.

Lea: Lvadrechi .6. 7. 11.

X.

Oddáiac Pánne.

NIe tylko miáłkiemu do rozwiązánia dowćipowi, ále też napoleroWnieyſzemu w náuce rozumowi zádawa náturá ænigma, ábo raczey gádkę, kiedy nowego Oekonomicy Páńſkiey przyſpoſábia Oekonomá. Trudny to bárzo do rozwiązánia węzeł, ktorego ieden y tknąć ſię nie śmiał. *Homo eſt vnum mundi ænigma, ſoluendum non tam ingenijs, quàm ſæculis, & euentibus.* Iákoż ná pierwoćiny káżdego ſpoyzrzawſzy człowieká, ſáme niemal dźiećinne kolebki, duchem prorockim iáko táránem opárkánione oſądźić muſzę. Była tá niekiedyś w Cymbrycy czyli ceremonia, czyli Polityká, iż kiedy ſię dźiećię w zacnym iákim rodźiło domu, węzeł z iedwábiu, ábo z witego ná vrząd wito złotá, ktory krewni, przyiáćiele, ſąſiedźi z rożnych ſtron przychodzący rozwięzywáli, iákoby chcąc dáć ná intender, że to nowonárodzony, wielki w przeyzrzeniu Boſkim, wielki w náturze, wielki w ſzczęśćiu węzeł. Ná wyſoką zacnego Domu Ich M. PP. NN. gdy poyzrzę cázatę, przyznáć muſzę, że doſtoieńſtwem, zasługámi, ſławą, wyſoką, á gdy ná táką pátrzam ozdobę, iákobym ná nieiáki pogládał węzeł. Naydźieſz w nim (ćiekáwym chcećzli obieżeć Oyczyznę okiem) odwázne w Marſowym polu Hetmány, ktorych w táki śiłą y ſławą Bog powiązał węzeł, że go áni Moſkiewſkie berdyſze, áni Tureckie roſćiąć nie śmiały páłáſze. Naydźieſz w Senáćie tákie mądrą porádą Senatory, ktorych mądrość rácyą, iákoby węzłem krnábrne wiązáć Pánu potráfią animuſze. Powiązał Bog w tym węźle ná dáliſzą domow ſzerokość oſtre Topory IchMośćiow PP. NN. nie zátámowáne Srzeniáwy IchMośćiow PP. NN. Dyamentowe ſtrzały IchMośćiow PP. NN. iáſne Lehwy IchMośćiow PP. NN. owo rożne Prześwietnych Familiy wiążąc ozdoby: ćiebie też Mośći P. N. iáko przednią Oyczyzny náſzey ozdobę z tymiż dźiś powiązał ſplendorámi. A że nie tylko vrodzenie, ále sámo ożenienie, iednym ieſt węzłem, toć nie dźiw że nam trudne y nierozwięzłe w oczy, ręká Boſká podáłá ænigma. Rożne w tym ożenieniu Bog wiąże nádźieie, nie trwáłym przeplátywa go pod czás ſzczęśćia ſznurem, ná czás go ſtáłym zmácnia błogoſławieńſtwem, rozwiązáć go iednák żaden nie może, chybá ten, kto go na sámą związał wieczność. Nieomylną w teyże ręce Boſkiey mamy nádźieię, że w dźiśieyſzych Nowożeńcow ſtánie, wſzelkie Bog záwiązał ſzczęśćia; ábo wſzelákie fortun ozdoby z Boſkim ſkrępowane błogoſławieńſtwem, w obudwu ſercách iednym przez zgodę y miłość małżeńſką były ogniwem. Więc ponieważ Wáſzmośćiow sámá Páńſka dźiełem błogoſławieńſtwá ſwego powiązáłá ręká, IchMość PP. NN. conformuiąc ſię do woli Bożey, nie tylko Iey Mośći Panny N., ále y ſwoie z Wáſzmośći wiąża Domem ſerce. Widząc iż wyſokie Iey Mośći iáko WM. od nátury powierzone cnot dźiełá, nigdźiey trwáłſzey nie miáły mieć ſtancę, iáko tám, gdźie ich sámá ná trwáłá, miáłá Páneńſka osádźić ręká, wieczność. Y ſam ten dźielności cnot Wáſzmośći wznik, żarzy w Ich

Mośćiach

Mośćiách otuchę, że ná tory ná ślad Dźiádow swych nápadszy, ná tym szczęśćia y sławy Zodyáku wszytkie cnot y zacnośći ich znáki, y stopnie przebieżysz, á wszytko domu swego zábrawszy w się świátło, gdźiesiękolwiek pogodá y czás zacnych Przodkow twoich otworzy, sławie w ćiemnym niepámięći mroku zámierzknáć nie dopuśćisz; sámo obiecuie to po Wászmośći niebo, ná co wrodzona poprzysięgłá cnotá, iz ten węzeł tak swoia skrępuiesz cnoty pożyćia sława, że w zobopolnym związany affekćie, lekkim nie potráfi rozerwáć się serc pożyćiem.

XI.

Oddáie Panny.

Amor cum odio alterans?

IAko cnoćie z ludzką nie nowiná wzápásy chodźić zazdrośćią: ták przyiáźni z nieprzyiáźnią ná swym przegráwáć codzienna poiedynku. Alternáta to v świátá chodźi, raz nasępione, drugi raz weśołe widźieć ku sobie niebá oko. Naprzednieyszy malárski kunszt, Sáturnowey twarzy zápewne swym pęzlem Iowiszowey niedoda cery; iesli go náturá na vrodźiwe, á godne Oyczyzny nie wyćiosałá postępki. Sámego tylko nayprzednieyszego Appellesá (Bogá) w tym snádno podołá rzemięsło, kędy się glansowny ręki iego ná sercu czyim odrysuie konterset: Iuż tám trudno swieckiey pánować (ná przeszkodę przyiáźni) ludzkiey polityce, kędy Boska swa łáską kieruie dobroć: ktora nie zmienna w sercách vpátrzywszy szczerość, miłe vśćiela cnoćie gniazdo, w ktorym bespiecznie przyiáźń wczáśuiąc? iuż się nigdy ná swey záwieść nie może obłudźie. Mam zá to; że w Domu W. MM. Páná, nie kto inny tey przywodzcą iest przyiáźni, tylko tenże ktory y pomnożyćielem być się obiecuię. Iedyny toá nawłaśćiwszy cnoty posąg, komu szczerego da Bog przyiaćielá. Chćiał niegdyś Nero świátá być Reformatorem, kiedy máiąc ná bánkiećie Terydatá, Armenow Krolá, ten dźień złotym dniem názwał; á to ztąd, że publicznie Cesarz ná Cytrze zágrał. Siłáby sie dźisieyszych wiekow ználázło Reformatorow, żeby te dźisieyśze żelazne dni w złote przemieniły wieki. Ale WW. MM. PP. o to się ftaráć nie trzeba; ooć dni wszytkie złotym się toczyć obiecuia pásmem, kiedy zgodá y szczęśćie, długie látá, y wysokie honory, nie pacholęcą służyć, ále w synowskiey iákoby dźiedźinie, swoiey záżywáć w Domu Wm. zámyśláią swobody. Zkąd iuż nádźieia swoią słodkobrzmiącą nam wybiiáią symphonią. Herbow, Tytułow, Zacney y wysokiey stárożytney w Oyczyźnie nászey Familiey I. M. Páná N. z ktorey iáko z źrzodłá nie przebránego, y szeroko rozlewaiącego się, wiele sławnych, y nieugászoney wiekámi niepámięći dobrze Oyczyźnie zasłużonych, Rzeczypospolitey nie máłemi znácznych przysługámi, wypłynęło mężow. Dźiádow, Prádźiádow, Nádźiádow, z ktorych ánimusze wielkie, w mieysca wysokie, ná pozor temu zacnemu Domowi iáko z Cypru, rosły, czego się więc inne serca mieczem y ogniem dobiiáć zwykły, wspominać tu ná tym płácu áni rzecz potrzebna, áni słuszna. Niewiem ktoby w Oyczyźnie nászey tákim był gośćiem, áby o tym Przezacnym Domu, ábo dopiero się pytał, ábo ieszcze nigdy nie słyszał. To sámo nawiętsza przyiáźni ponęta iest, y dálszego zgody bodźćem pomieszkánia, że tákiego wychowánia dostępuiesz małżonki, ktorey wysokiemi cnotámi, miásto mleká, swoie przyszłe szczędźiwe karmić możesz látá. Wysokie iey, nie iuż mowię vrodzenie, áni z wysokiemi domy ziednoczenie, ktore káżdemu iáwne, ále nátury y cnoty przymioty, táka będą Domowi Wm. twierdzą, krora tey nábáwi Wm. szczęśliwośći, ktorey po Wm. niebo wygląda, á Wm. szczery oczekiwa affekt. Gdy tedy iuż z domu swego Ich MM. PP. Rodźice ten szczęśćia swego y poćiechy wszelákiey oddáią depozyt, nieoszácowáną wszytkich cnot powierzaiąc skárbnicę, á swoie wlewaiąc błogosławieństwo, niczym się bárźiey nie chełpią, iáko tym, że tákiego sobie od opátrznośći Páńskiey przysposobili syna, w ktorym wszytkie gruntuiąc nádźieie, łátwo o zgodźie,

Nero z tad dźień złotym názwał, że máiąc Theridatá ná bánkiećie, sá ná Cytrze zágrał.

Laus alterius Famine

y przy-

y przyiáźni wrożyć moga, gdy ſzczerego poſzánowánia Małżeńſkiey zgody, iuż nie z ręku, ále z vprzeymego pochodzące widzą ſercá.

XII.

NAwiękſzy ſzczęśćia ſwego piáſtun, tym ſámym naynieſzczęśliwſzy, kiedy ſwego nie ma komu powierzáć ſzczęśćia. Drogie y bogáte piropy by ſię cálymi odważáły Páńſtwy, ieżeli ich świetność korcem ſię v świátá pokryie, w iednym będą leżáły pomiotle. Znácznieyſza perłá w pierśćieniu, świetnieyſze słońce ná iáwi, ślicznieyſzy dyáment pod folgą. Nic po złotey koronie, kiedy niemáſz do kogo beſpiecznie ſkłonić głowy. Przyiáćielſkie łono y prywatney oſobie beſpieczniey ſzy nád Krolewſkie Máieſtaty w ſercu thron ścićiele. Bys w naprzeſtrzeńſzych obfitował páłácách, wielkim wſzákże nędzarzem ieſteś, ieśli ſęrce w przyiáćielſki oſierośćiáło áffekt. Trudno iuż śiebie sámego zoſtáwić Oyczyźnie żywego, kiedy ſam w przyiáćielá obumiera. Człowiek ktory ſię tylko w sámym kocha żyćiu, kończy wſzytko śmierćią, y ćiáło ſkáźie podległe z nieśmiertelną sławą z nim w iednymże leżą prochu. By naybogátſze mármory, naysławnieyſze ſobie ſtáwiał Epitaphia, chcąc wiek oſzukáć, rzemieślniká ábo piſárzá raczey wyſtawi, á ſam w iedno poydźie zápomnienie, gdyż ieſzcze záżywota iuż zálega innemu trunę, ſam ſobie tylko á nie ſzczeremu żyiąc przyiáćielowi. Kto záś wiek ſwoy sławą y cnotą przeplátywáiąc sámą łączy przyiáźnią, tákiego ieden sławnieyſzy potomek, niż wſzytkie mármory: nie trzebá prożno papieru pſować, żywy w ſynu obraz (ktory ſię dźiełmi iego wyraża) nieśmiertelne poznym wiekom zátrzyma iego imie. Byſtrym iáko widzę obeyzrzał ſię ná poſledni żyćia ſwego termin I.M. Pan N. wzrokiem, kiedy w ſtárożytnym Domu, wyſoka cnotámi, vrodzeniem sławna, I.M. Pánnę N zá wiekuiſtego ſobie pozyſkał towárzyſzá. Ktorego gdy nábywa, iákoby z doczeſnego pożyćia ná wieczność, z niewczáſow ná nieodmienne weſele, z źiemie ná niebo ſię odradza: ábowiem wſzytkie ſwoie ſzczęśćia, (ktoremi hoynie go y náturá, y fortuná, y cnotá vbogáćiłá) iuż nie ſam przez ſię, ále przez náſtępuiące potomki, w sámey ogránicza ſzczęśliwośći. Wiedźiał dobrze Iego Mość, że ten Stan ieſt nieiáką do nábywánia, záchowánia, pomnożenia łáſki Bożey ścieſzká; z kąd ſwoią godnośćia z sámym wyrownywa w tey mierze niebem. Nie máłey záprawdę temu niebo vdźiela w záſługi cnot czyich kontentece, kiedy do rownego vrodźenia, do zárowney sławy iednákiego dawa przyiáćiela; iákoby chcąc wyráźić, że ſię w iednoſtáynym przyiáźni áffekćie, iednákie zobopolnym miłośći ma ſpoić ſerce Oblubieńcow ogniwem. Záczym iáko iednym máią ſercá opływáć cnoty dźiedźictwem: ták iednákim máią vrodzeniá y sławy, domy ſwoie pieczętowáć herbem; ábý przyſzłych da Bog potomkow twarz, tą ſię zárożyłá cerá, ktora nie gdyś náturá y Bog przodkow ich zárumieniły farbą. Nie ſkurczyłá ręká Páńſka (ktora nigdy chyrágry nie zna) ſwoiey ſzczodrobliwośći, áni záwárłá ſkárbnicę, z ktoreyby na Dom Wm. nieprzebránych nie miáłá wylać dobroczynnośći. Iednemu to tylko ſzczęśćiu, ſwoie odmieniáć poprzyſiężone nie nowiná obietnice · Boſkiey codźienna vmacniáć opátrznośći. Wſzákże y ſzczęśćie lubo śmiáło ná odważne nátrze ſerce, nic mu iednák ſwym podołáć nátárczywie nie może impetem, gdy ſię Boſka wola iáko iákim vzbroi kiryſem. *Fortuna aut eſt mater benigna, aut nouerca, blandiri poteſt, pulſare ictibus poteſt, ſed animum qui vtriq; præeminet, laxare aut arctare non poteſt.* Tá tedy ręka Páńſka, ktora obfite ná wyſokie domy wlewa błogoſławieńſtwá, teſz y dźiśia ná Dom W. MM. Páná wlewa. W tym ábowiem zrodzonego Domu dáie towárzyſzá, ktorego przodkow sáme mogiły, żywe mężnych Káwálerow świádectwá, y lubo iuż sámym zepſowáne czáſem, z ludźkiey iednák zetrzeć ſię nie łátwo mogą pámięći. Y luboby ich znáczne Kronikarzow nie

Oddáiac Pánne.

Nihil valet q valet apud alios cano q. cui videtur valorem, carere ea abſq; animo glebæ

Liberalitas Dei.

Rauennas de bono Felicitatis

wysławiáły *Annales*, pismá iednák y wystáwionych nie potrzebuiąc mawzoleow w nawiększey źiemi przepáśći, *cineres* ich swoie máią *Epitaphia*. Widźiáły to Senáty, iáko zá ich odwagi słuszną y godną Stołki Senatorskie dźwigały ich osobę. Vznawáły Kołá Poselskie, iáko przyiemną sobie, á im miłą y wdźięczną z dźiękczynieniem odnośiły Domowi swemu sławę. Nápátrzyły się tego domowe między nimi vrzędy, kiedy przy swych Márszałkowstwách, Podkomorstwách, Stolnictwách, &c. &c. nie ták powierzchownym okazáłośći glánsem, iáko skrytym rostropnośći y mądrośći, Oyczyźnie w obmyslawániu potrzeb, swych rad ważyły złotem. Sámá wielka ánimuszu ich wspániałość, ktora mężnie wielkie nie raz przyięłá stosy, ktora odmienne fortuny losy, w rożnych skromnie ponośiłá okázyách tá ięzykowi dálszych nie dopuszcza wodzow. Z tákiego tedy wypiástowánia gdy bierzesz W. M.M. Pan, Iey Mość Pánnę N. *non vanè* możesz *ominari, że secundum nomen eius, & laus tua.* Wálerya Rzymiankę, gdy mátká w młodośći odumárłá, orlicá wychowáłá. Szczęśliwsza nád Wálerya Iey Mość Pánná N. ktora od Rodźicow swoich iáko od Orłow iákich wychowáną będąc, w tákie vpierzona cnot skrzydłá, ták się wysoko swymi Pánienskiemi wzbiłá postępkámi, że swą wspániáłośćią, mądrośćią, rostropnośćią tám zálećieć może, kędy iey cnoty od honorow bogáte, y wyśmienitych tytułow vsłáły gniazdo. Mam zá to; że wysokiego w Dom wysoki odbieráiąc przyiaćielá, snádno przy nim większego sobie przymnożysz szczęśćia, miley pozyszczesz zgody, kiedy sámi swego szczęśćia, przy zárowney zgodźie, y miłośći Małżeńskiey iednostáynymi będźiećie piástunámi.

Pierius.

XIII.

Oddáiąc Pánnę.

Złoty wiek żeláznym przepasywa ten czásem, kto látá swoie iedną przelábowawszy prożnotą, dopiero o nástępuiących mysli wiekách, kiedy z nim ku walećie idąc ná rozbrát się biorą. Ná ten czás mu złote smakuią látá kiedy sam złotym przestawszy bydź synem, żeláznym stawa. W wiekuistą iuż tego muszą záiste bieżeć dźiełá ámnistyą, ktorego áni potomek sławy nie rozszerzy, áni samá żywym pámięćiom ludzka nie ożywi przyiaźń. Ten tylko sam y sławy, y miłośći ludzkiey pełen bywa, kto żywot swoy dobrym przyiáźni prowádźi záchowániem. A iáko cnotá skálistym iest ná wszelkie szturmow, y náwáłnośći impety fundámentem. ták żywot człowieká, gdy się w dobrą opátrzywszy przyiaźń, zá tym puśći wodzem, wszytkie zazdrośći, szczęśćie przećiwne, iáko okręt o skałę, ták o tę tłucze opokę. Kto bácznym w rzecz weyzrzy rozsądkiem, snádno osądźi, iż nie innym do tey w Domu WW. MM. PP. przyiáźni ośiągnienia I. M. Pánu N. obieránie przyiaćielá było bodźcem, iáko złote swoie látá złotym przepasáć przyiaćielem. Sámo niebo tę ápprobowáło Iego Mośći wolą, ktorą y w sámych Ich MM. tey Przezacney Pánny Rodźicách vtwierdźiło; áby tá wysokim Iego Mośći, zápiástuná dána byłá cnotom, ktorey wysokich niebo záwsze vdźieláć zwyklo przymiotow. Iákoż iák w ieden tákt ná to zobopolnym miłośći zezwoliły konsensem Ich MM. życzliwośći: kędy sáme zá Wm. wotowáły cnoty: *ibi confluxus vocum, vbi consensus virtutum,* Wielką ma sławny wiekopomnych wiekow Pompeiusz, v świátá swey ludzkośći zaletę, ktorą zárowno iák wyższym ták niższym oświádczał Stanom; z kąd do tey przyszedł doskonałośći, iż nie było tego ktoryby go nie kochał, á to dlá tego, że iákieś promienie z oczu iego taiemne, y moc iákaś skryta ná twarzy się przebiiałá: ktorá ludzkie przerażáiąc sercá, iáko bráńce nieiákie w niewolą zábierałá: ták; że ná kogo Páńskim rzućił okiem, dla osobliwey musiał go káżdy kocháć skłonnośći. Przydawa o nim hystoryk, że iáko tylko kto z nim konwersował, ábo co mowił, żądłá iákieś osobliwey swey miłośći wludzkich zostáwiał sercách. *Aculeos amoris sui in animis hominum insigebat.*

Plutarchus in vita Pompei.

bat. Nie trzebá nam przywoźnych szukáć do ludzkośći ponęt, kiedy domowa w oczách sámego dożywotniego towárzystwá W. MM. Páná swoią wysoką ludzkośćią powabiłá Iey Mośći przyiaźń; á nie tylko powabiłá, ále iákoby w nieiáką zábráłá niewolą, gdy sobie wiekuistym zhołdowáłá towárzyszem. Tey iest cnotá nátury, áby iey y naogromnieysze offertowáły Domy, ktorych oná prawdźiwą mieni się być opiekunką. Nie co (wiem zápewno) do tego prowádźiło W. MM. Páná zwiąsku, iáko tá wysoka cnotá, ktorą Iey Mość z mlekiem z máćierzyńskich wyssáłá pierśi. Ięzyk w wysławieniu cnoty vstáie, wymowá niedołężna zwyćiężoną być się przyznawa; y nic więcey tylko to nie mowi, iż śmiertelną biorąc nieśmiertelne możesz liczyć láta, kiedy nieśmiertelne tey cney Pánny, iuż w zacnym vrodzeniu, iuż w wysokim z wysokiemi Domámi ziednoczeniu, iuż w nieprzebránych cnot szerokim zgromádzeniu odbierasz tálentá. Tuby mi wprawdźie domowego trzymáiąc się obrzędu, o wysokich tych Domách nie co sławy przyszło ruszyć, gdybym nie wiedźiał, że więcey ten sławie vymuie, kto sławną nie ták dostátecznie (iákiey oná wyćiąga zalety) wywodźi Genealogią. Martwe nie milczą Kroniki, áni twárde zniemiáły mármory, ktore żywą odważnych Przodkow wzniecáią w nas pámięć. A luboby te zámilkły, sámeby mury y polá iuż Moskiewskie, iuż Tureckie, hoyną skropione krwi Ich Mośćiow niwą nie zámilczáły. Wiedźiáłá Oyczyzná, iákich tytułow y honorow z swego miáłá vdźielić Ich Mośćiom skárbcu, ktorych wysokiey y nie raz doznáney nápátrzáłá się odwagi. Ale wstręt mi czyni do mowienia oná mądrego iednego przy wysłowieniu czyichśi dobrodźieystw odpowiedź: *Iniuriam Regum beneficentiæ irrogas, si eorum beneficia dinumeras; plus dicis nihil dicendo, quod tribuunt, tribuunt regiè: quod faciunt, faciunt regiè.* Tegoż y ia záżyię kunsztu, kiedy wysoką chcąc Domu tego krotkimi słowy okryślić wspániáłość, rzekę: Cokolwiek ten Dom Przezacny czyni, czyni to, co mu wrodzona krew każe Szláchecka, á iego ánimuszu nie porownána wyćiąga odwagá. Tákiego tedy gdy W. MM. Pan odbiera przyiaćielá, złoty wiek złotym przepásywa czásem. Wątpić nie trzebá, iż się wszelákiego szczęśćia hoynym powiążą látá Wászmośćiow pásmem, gdy się zárowna zgodá, poszánowanie z sobą Powiązawszy, Boskim się przepásze błogosłáwieństwem. Nie omyli nas w tym niebo, że nam to hoyniey vdźieli, co my swoią vbiegiwamy nádźieią: ktorą snádno wszytkiego dobieżymy, gdy się w tę zápuszczáiąc W. MM. Pan żywotá gonitwę, Iey Mość pod swą odebrawszy opiekę, ták ią swoim małżeńskim będźiesz piástował áffektem, iákiego po niey ten stan czeka, á niebo wygląda skutku.

Strigelius

XIV.

Nie záwsze z ręku Krolewskich złote wywrożyć może fortuná berło, MM. Pánowie; prędzey wzgárdzone v świátá, á w pomietle v ludźi leżące sámodźiáły w Krolewskie się vwiną purpury, á niżeli złote Thronow Páńskich pieluchy ná szerokich się rozwiną máiestatách. W iedney vbożuchney pod czás pásterskiey cháćie iednego owczarzá, gdźie áni cudze nie suggeruią wotá, áni ludzka konkuruie fákcya, sámá swą ná Krolestwo Boska styruie ordynácya wolą. Vmie Bog lemiesze w berłá, gliniáne státki w Krolewskie zámieniáć Korony. Vmie tenże Korony w Káptury, Berłá w sáme przemieszáć Krucyfixe; iego to zábáwá, iego to nakocháńsze rzemiesło, z Cesárskich, Krolewskich Koron iedne sobie wyćiosywáć niebu ozdoby, Kośćiołom poćiechy, świátowi podpory. W Domu WW. MM. Pánow tá nie prożnuie nigdy ręká, ktora z osob sámych iuż wysokie ták Oyczyźnie Senatorskie stołki, iáko Kośćiołowi bogáte wyćiosywáć zwykłá Infuły y Pástorały. W tákie Bog wiąże, syny Domu tego pieluchy, áby się z nich do ćięszkich niewoli nieprzyiaćielskiey więzow *futuræ* kiedy *liberatrices manus*

Oddáiąc Pánne.

wysławiáły *Annales*, piſmá iednák y wyſtáwionych nie potrzebuiąc mawzoleow w nawiękſzey źiemi przepáśći, *cineres* ich ſwoie máią *Epitaphia*. Widźiáły to Senáty, iáko zá ich odwagi słuſzną y godną Stołki Senatorſkie dźwigały ich oſobę. Vznawáły Kołá Poſelſkie, iáko przyiemną ſobie, á im miłą y wdźięczną z dźiękczynieniem odnośiły Domowi ſwemu sławę. Nápátrzyły ſię tego domowe między nimi vrzędy, kiedy przy ſwych Marſzałkowſtwách, Podkomorſtwách, Stolnictwách, &c. &c. nie ták powierzchownym okazáłośći glánſem, iáko ſkrytym roſtropnośći y mądrośći, Oyczyźnie w obmyslawániu potrzeb, ſwych rad ważyły złotem. Sámá wielka ánimuſzu ich wſpániałość, ktora mężnie wielkie nie raz przyięłá ſtoſy, ktora odmienne fortuny loſy, w rożnych ſkromnie ponośiłá okázyách tá ięzykowi dálſzych nie dopuſzcza wodzow. Z tákiego tedy wypiáſtowánia gdy bierzeſz W. M.M. Pan, Iey Mość Pánnę N. *non vanè* możeſz *ominari, że ſecundum nomen eius, & laus tua.* Wáleryą Rzymiankę, gdy mátká w młodośći odumárłá, orlicá wychowáłá. Szczęśliwſza nád Wáleryą Iey Mość Pánná N. ktora od Rodźicow ſwoich iáko od Orłow iákich wychowána będąc, w tákie vpierzona cnot ſkrzydłá, ták ſię wyſoko ſwymi Pánienſkiemi wzbiłá poſtępkámi, że ſwą wſpániáłośćią, mądrośćią, roſtropnośćią tám zálećieć może, kędy iey cnoty od honorow bogáte, y wyśmienitych tytułow vsłáły gniazdo. Mam zá to; że wyſokiego w Dom wyſoki odbieráiąc przyiaćielá, ſnádno przy nim więkſzego ſobie przymnożyſz ſzczęśćia, miłey pozyſzczeſz zgody, kiedy sámi ſwego ſzczęśćia, przy zárowney zgodźie, y miłośći Małżeńſkiey iednoſtáynymi będźiećie piáſtunámi.

Pierius.

XIII.

Oddáiąc Pánnę.

Złoty wiek żeláznym przepaſywa ten czáſem, kto látá ſwoie iedną przelábowawſzy prożnotą, dopiero o náſtępuiących myśli wiekách, kiedy z nim ku walećie idąc ná rozbrát ſię biorą. Ná ten czás mu złote ſmakuią látá kiedy ſam złotym przeſtawſzy bydź ſynem, żeláznym ſtawa. W wiekuiſtą iuż tego muſzą záiſte bieżeć dźiełá ámniſtyą, ktorego áni potomek sławy nie rozſzerzy, áni samá żywym pámięćiom ludzka nie ożywi przyiaźń. Ten tylko ſam y sławy, y miłośći ludzkiey pełen bywa, kto żywot ſwoy dobrym przyiáźni prowádźi záchowániem. A iáko cnotá ſkáliſtym ieſt ná wſzelkie ſzturmow, y náwáłnośći impety fundámentem, ták żywot człowieká, gdy ſię w dobrą opátrzywſzy przyiaźń, zá tym puśći wodzem, wſzytkie zazdrośći, ſzczęśćie przećiwne, iáko okręt o ſkałę, ták o tę tłucze opokę. Kto bácznym w rzecz weyzrzy rozſądkiem, ſnádno oſądźi, iż nie innym do tey w Domu WW. MM. PP. przyiáźni ośiągnienia I. M. Panu N. obieránie przyiaćielá było bodźcem, iáko złote ſwoie látá złotym przepaſáć przyiaćielem. Sámo niebo tę ápprobowáło Iego Mośći wolą, ktorą y w sámych Ich MM. tey Przezacney Pánny Rodźicách vtwierdźiło; áby tá wyſokim Iego Mośći, zápiáſtuná dána byłá cnotom, ktorey wyſokich niebo záwſze vdźieláć zwyklo przymiotow. Iákoż iák w ieden tákt ná to zobopolnym miłośći zezwoliły konſenſem Ich MM. życzliwośći: kędy sáme za Wm. wotowáły cnoty: *ibi confluxus vocum, vbi conſenſus virtutum,* Wielką ma sławny wiekopomnych wiekow Pompeiuſz, v świátá ſwey ludzkośći zaletę, ktorą zárowno iák wyżſzym ták niżſzym oświádczał Stanom; z kąd do tey przyſzedł doſkonałośći, iż nie było tego ktoryby go nie kochał, á to dlá tego, że iákieś promienie z oczu iego taiemne, y moc iákaś ſkryta ná twarzy ſię przebiiáłá: ktorá ludzkie przeráżáiąc ſercá, iáko bráńce nieiákie w niewolą zábieráłá: ták; że ná kogo Páńſkim rzućił okiem, dla oſobliwey muśiał go káżdy kocháć ſkłonnośći. Przydawa o nim hyſtoryk, że iáko tylko kto z nim konwerſował, ábo co mowił, żądłá iákieś oſobliwey ſwey miłośći w ludzkich zoſtawiał ſercách. *Aculeos amoris ſui in animis hominum infigebat.*

Plutarchus in vita Pompei.

Bat. Nie trzebá nam przywoźnych ſzukáć do ludzkośći ponęt, kiedy domowa w oczách sámego dożywotniego towárzyſtwá W. MM. Páná ſwoią wyſoką ludzkośćią powabiłá Iey Mośći przyiaźń; á nie tylko powabiłá, ále iakoby w niewiáká zábrałá niewolą, gdy ſobie wiekuiſtym zhołdowáłá towárzyſzeną. Tey ieſt cnotá nátury, áby iey y naogromnieyſze offertowáły Domy, ktorych oná prawdźiwą mieni ſię być opiekunką. Nie co (wiem zápewno) do tego prowadźiło W. MM. Páná zwiąſku, iákotá wyſoka cnotá, ktorą Iey Mość z mlekiem z máćierzyńſkich wyſſałá piersi. Ięzyk w wyſławieniu cnoty vſtáie, wymową niedołężna zwyćiężoną być ſię przyznawa; y nic więcey tylko to nie mowi, iż śmiertelną biorąc nieśmiertelne możeſz liczyć látá, kiedy nieśmiertelne tey cney Pánny, iuż w zacnym vrodzeniu, iuż w wyſokim z wyſokiemi Domámi ziednoczeniu, iuż w nieprzebránych cnot ſzerokim zgromádzeniu odbieraſz tálentá. Tuby mi wprawdźie domowego trzymáiąc ſię obrzędu, o wyſokich tych Domách nie co sławy przyſzło ruſzyć, gdybym nie wiedźiał, że więcey ten sławie vymnie, kto sławna nie ták doſtátecznie (iákiey oná wyćiąga zalety) wywodźi Genealogią. Martwe nie milcza Kroniki, áni twárde zniemiáły mármory, ktore żywą odważnych Przodkow wznieciáią w nas pámięć. A luboby te zámilkły, sameby mury y polá iuż Moſkiewſkie, iuż Tureckie, hoyną ſkropione krwi Ich Mośćiow niwą nie zámilczáły. Wiedźiáłá Oyczyznа, iákich tytułow y honorow z ſwego miáłá vdźielić Ich Mośćiom ſkárbcu, ktorych wyſokiey y nie raz doznáney nápátrzáłá ſię odwagi. Ale wſtręt mi czyni do mowienia oná mądrego iednego przy wysłowieniu czyichśi dobrodźieyſtw odpowiedź: *Iniuriam Regum beneficentiæ irrogas, ſi eorum beneficia dimmoeras; plus dicis nihil dicendo, quod tribuunt, tribuunt regiè: quod faciunt, facitnt regiè.* Tegoż y ia záżyć kunſztu, kiedy wyſoka chcąc Domu tego krotkimi słowy okryśłić wſpániałość, rzekę: Cokolwiek ten Dom Przezacny czyni, czyni to, co mu wrodzona krew każe Szláchecka, á iego ánimuſzu nie porownána wyćiąga odwagá. Tákiego tedy gdy W. MM. Pan odbiera przyiaćielá, złoty wiek złotym przepáſywa czáſem. Wątpić nie trzebá, iż ſię wſzelákiego ſzczęśćia hoynym powiáżą látá Wáſzmośćiow páſmem, gdy ſię zárowna zgodá, poſzánowanie z ſobą Powiązawſzy, Boſkim ſię przepáſze błogosłáwieńſtwem. Nie omyli nas w tym niebo, że nam to hoyniey vdźieli, co my ſwoią vbiegiwamy nádźieią: ktora ſnádno wſzytkiego dobieżymy, gdy ſię w tę zápuſzczáiąc W. MM. Pan żywotá gonitwę, Iey Mość pod ſwą odebrawſzy opiekę, ták ią ſwoim małżeńſkim będźieſz piáſtował áffektem, iákiego po niey ten ſtan czeka, á niebo wygląda ſkutku.

XIV.

Nie záwſze z ręku Krolewſkich złote wywrożyć może fortuná berło, MM. Pánowie; prędzey wzgárdzone v świátá, á w pomietle v ludźi leżące samodźiały w Krolewſkie ſię vwiną purpury, á niżeli złote Thronow Páńſkich pieluchy ná ſzerokich ſię rozwiną máieſtatách. W iedney vbożuchney pod czás páſterſkiey chátce iednego owczarzá, gdźie áni cudze nie ſuggerują wotá, áni ludzka konkuruie ſákcya, sámá ſwą ná Kroleſtwo Boſka ſtyruie ordynácya wolá. Vmie Bog lemieſze w berłá, gliniáne ſtátki w Krolewſkie zámieniáć Korony. Vmie tenże Korony w Káptury, Berłá w sáme przemieſzáć Krucyfixe; iego to zábáwá, iego to nakochańſze rzemiesło, z Cesárſkich, Krolewſkich Koron iedne ſobie wyćioſywáć niebu ozdoby, Kośćiołom poćiechy, świátowi podpory. W Domu WW. MM. Pánow tá nie prożnuie nigdy ręká, ktora z oſob sámych iuż wyſokie ták Oyczyźnie Senatorſkie ſtołki, iako Kośćiołowi bogáte wyćioſywáć zwykłá Infuły y Páſtorały. W tákie Bog wiąże, ſyny Domu tego pieluchy, áby ſię z nich do ćięższkich niewoli nieprzyiaćielſkiey więzow *futura* kiedy *libertatis* ma-

nus rozwiiáły. Nie vmie ſię tám honor od cnoty rozerwáć, kędy ich w ſámey kolebce máćierzyńſka wiązáć potráfi ſława. Wielka ieſt w Oyczyźnie náſzey Domu WW. MM. PP. ozdoba, z ktorey y poſtronne narody iáſności, y domowe vdźiałem ſobie záćiągáią życzliwości. Ale nie mniey yſza ſpływa, kiedy wyſoki Dom I. M. Pana N. táż opátrzność Páńſka z Domem Iey Mości Panny N. ziednacza. Záwſze w to Páńſka oſtrożnie vnádza mądrość, áby iednáka Domy wyſokie miárkowáłá poćiecha. Stoſuiąc tedy Ich Mość wolą ſwoię z wolą Boſką, oto ſię pilno ſtárali, áby w zamożny, wyſokimi dźiełmi Dom Iego Mości Páná N. táką mu dáli Oblubienicę, ktoraby nie mnieyſzymi cnotámi, ſwemu poſlubiona będąc małżonkowi, miáſto posągu, sámę w Dom Iego Mości przy wyſokim vrodzeniu, y znácznych náturý y ſzczęśćia ſkárbach wniosła ſławę. Mam zá to, że Wm. pátrząc ná to, iż ſię rowny y z vrodzeniem, y z przymiotámi, do rownego poniesienia ſtoſu wynálazł przyiaćiel, tym go bárźiey iáko rownego ſwoim będźieſz ochrániał affektem. Ktorego gdy iuż w ſwoię ſercá przyimuieſz władze, wſzelkiego nam táż ſzczodrobliwa ręká (ktora ſwym błogoſławieńſtwem ſerca Waſzmośćiow powiązáłá) ná Dom Wm. ſzczęśćia hoyna ſię być obowięzuie ſzáfarka. Doſtánie oſtátká ſnádno y sámá cnotá, gdy tylko niebo długich lat, á ſzczęśćie ſwego przymnażáć będźie faworu.

XV.

Oddáiąc Pánne.

WIdźiálne świátá honory, wyniosłe ſzczęśćia doſtátki, ktorekolwiek płużące wiekom náſzym piaſtuią łátá, ná iednym zásádźiły ſię pámięći punkćie. Owo cożkolwiek bądź ſzczęśćiem náturý, bądź Páńſkiey fawo-
Bá in memoriam facias hoc rem łáſki dźiáłamy, przećię budúiemy. Iedni ná ozdobę fámiliey, drudzy ná ohydę wiekopomnośći: inni ná wieczną Bogu, kośćiołowi, Oyczyźnie zasługę, niektorzy ná oſtáteczną ſobie zgubę, á przećię wſzyſcy ná pámięć budują: Wiedząc iż tá ieſt wſzytkich rzeczy ná ſchowánie ſobie powierzonych iedną ſkárbnicą, ktorą iák wieki, ták pożyćia ſtanow wyſokich, iáko y mnieyſzych, ná ſwych przebieráiąc pálcách, ſtan z ſtanem, ſławę z ſławą, żyćie z pożyćiem, wiek z wiekiem znoſi. Sam tylko Bog budowniczy ná tę nie buduie pámięć, ále nieiákies z tych mieſzkań czyni komputy. Więc iáko ſtárym będąc Rachmiſtrzem, nową co dźień w niebie wyprawuie Arythmetykę, á inſze máiąc ná ten świát minucye, ráchubę ſobie zakłáda w regeſtrá náſzego przeźieráiąc żyćia: izali mu ták, jáko iego nieśie delineacya ná ludzkim wychodźi
Dispositio Dei circa homines ex astris rozmyśle. Káżdego podług tego budowniczego roſkázánia ná ſwe náturá ciągnie zabáwy. Kogoś páłáſz y krwáwy czeka ná polu Mars, ná kogoś wzgárdzony v świátá, ále wyſoki v Bogá wyglada Zakon: kogoś księgá y vſtawiczna z vmárłymi wita zabáwá, kogoś wielopomna w potomkach oczekiwa ſławá. Iáko Prowincye y Miáſtá, ták ludźie ná rożne Bog rozſadza ſtany: niektorych celnieyſzymi, innych mniey opátruiąc wyſokiemi. A iáko ludźie nie rownym Bog podźiela vrodzeniem, niektorych ná złote informuiąc vrzędy, innych ná żelázną ſpoſabiáiąc dźieł ſwych zabáwę. Pięknie o tym ieden: *Deus informando vos, qui ad imperium nati eſtis, aurum in ge-*
Plato reipneratione immiſcuit; quapropter honoratiſſimi eſtis, eis verò qui ad auxilium ferendum lib. 3. præſtat argentum. Agricolis autem & opificibus æs & ferrum. Ták też nie rownymi podźiela ſtany. Wſzytkie wprawdźie ſą godne, wyſokie, chwalebne ſtany; ſtan iednák ten, ktory ſię herbem Sákrámentu sámego zapieczętował, y sámemi Boſkiemi vfortyfikował vſty, coś celnieyſzego, coś wyżſzego w ſwym cźugu nád inne bierze. Miał świát wiele ozdoby z oſob Krolewſkich, ktore purpury Páńſkie, w vbogie Zakonnicze poprzemieniały
Deus mundi Ordo monachi d jus Mari mono sámodźiały, ktore przeſtronne Krolewſkie Máieſtaty, w iedne ścisłe regułá zawarły klauzury. Ale coż? z nimiż sámymi tá zágrzebiona iáſność; ktora gdyby byłá zacnych y ſławnych Oycow nie odezwáłá głoſem; iedny mby ſię

y świátá pokryłá korcem. Iáko nie może ten wszytek vmrzeć, kto po częśći vmiera; ták nie może ten zgásnąć, kto w potomkach świeći. Mądrze zá architekturą Budowniczego tego, ná dobrą dostał się wiek W. MM. Páná árythmetykę, ktorego znáczne w Oyczyźnie zasługi, á godne niebu przysługi, ná ten stan vtwierdźiły; ktory wysokiego z cnoty, wspániáłego z vrodzenia, ná swey piástuiąc swobodźie, dopiero imieniem syná, wysokim da Bog w honorze, y tytułach, nápotym przyszłym potomkom wystáwi Oycem. Lecz nie ostátnia tá ieszcze szczęśćiu w tym być stanie własność; tá naprzednieysza, tákiego sobie do tego stanu przysposobić towárzyszá, w ktorymby y niebo korzystáło, y Oyczyzná ácceptowáłá, y przyszli słynęli potomkowie. Wydáły wielkich Cesárzow dobrze zásłużone berłá, y nád ich Máiestaty wyżey się ku niebu wspináiące, zasługi wyrodnych synow: tym sámym że ich spłodźiły. Anibyśmy byli wiedźieli imion Kaligulow, Neronow, Kōmodow, Heliogábalow, sámą bezecnośćią znacznych; by się byli z sławnych cnot nie porodźili Oycow. Ci záś nie postrádaliby byli w synách sławy, y ozdoby; gdyby się w tákich spowinowáćili domách, w ktorych cnotá nie rozerwáną od przodkow do potomkow zstępowáłá sukcessyą: pamiętáiąc *quid indoles nutrita faustis sub penetralibus possit.* W tym z W. MM. Pánem łáskáwie się ten niebieski obszedł Architekt, kiedy nieskáźitelny chcąc mieć z cnoty y wysokiey Wm. ludzkośći budynek, tákim ćię vraczył przyiaćielem, ktorego miásto kontentece iákiey, dawno wspániáłemu szczęśćie obmyśláło Wm. animuszowi. Vrodzenie wysokie, ktore iáko wielu odważnych Oyczyźnie wypiastowáło synow, iák wysokiemi osádźiło Rzeczpospolitą ná vrzędách Senatorskich mężámi, iák wyniosłemi w náuki, godność, Izbę poselską ozdobiło Consiliarzámi, iák pozornemi Kośćioł opátrzyło Prałatámi; ná to ze żywe pátrza oko, szerokiego nie potrzebuie wywodu. Lecz nie z tego słuszney nábywa Iey Mość zalety, że się w tym wysokim zrodźiłá Domu. *Nobilitas est res honesta quidem, sed alienum bonum.* Chwieiąca to y słaba trzćiná z vrodzenia zacnego, złamie się prędko, ieśli iey własna nie wesprze cnotá. Ma z to sławy iey Zacnych Rodźicow wychowánie, wstrzemięźliwość, w innych przedni cug, w iey nie pośledni bioraca, ná wysokie pochop postępki, á w tym sámym nie máła do zobopolnego pomieszkánia zgodźie, y małżeńskiemu áffektowi ponętá. Do tákiego budynku nie, innego też y niebo mogło przysposobić przyiaćielá, iáko tego, ktorego piersi ten mogły snádno stos strzymáć, ktory podczás zawistne ná kogo nárzući nieszczęśćie. Wászmośćiom wątpić o tego Architektá łásce nie trzebá, iż on táką y látom y dostátkom WW. w Arythmetyce swoiey przymnoży áddycyą, ktora szczęśćiu honorow przymnążáć, á wiekom długoletnych dodawáć nákaże poćiech. Gdy tedy iuż W. MM. Pan, ten sobie powierzony odbierasz tálent, wszytkie swoie dni y wieki, iedną ożywiasz pámięćią; ktora nie dopuśći martwym imieniowi Wm. pokryć się ćieniem, gdy żywe w potomkách będą rozświecáły świátłá. Ich Mośćiow przy oddániu serdeczney Cory swoiey, tá tylko pozostawa życzliwość, áby ten ktory Wászmośći MM. Páná, z Iey Mośćią Pánną N. w nierozdźielne związał towárzystwo, hoyną łáską, y szczodrobliwymi dobrodźieystwy, w długie prowidował látá.

Plutarch.

XVI.

ZAdał niegdyś mądry ieden Doktor, tę swym słucháczom gadkę: *Quæ est illa facies, quam nulla annorum capiunt millia.* Ktorali táka twarz stworzona, ktora się żadną lat nie odmienia stárośćią: y po kilku tysięcy iednáką záwsze będąc, bystrego bez okularow záżywa wzroku. Twarz to stanu S. Małżeńskiego; ktora raz nábytego ná twarzy nie zmieniłá glánsu, y raz ośiągnionego żadnym pároxismem nie záćmiłá świátłá. Przyiaźń á serce ná ten obowiązáne związek, tą twarżą y tym iásnym są świátłem. Nic im noc nie rádźi nieprzyiaźni, nic chmury nie podołáią niezgody, kiedy ona ná

Oddáiąc Pánne.

amor nihil timet nec ipsi aliqd noce

słoneczne zgody ſerdeczney wzbogáćiłá ſię promienie. Co potrzebował niegdyś po Xiążętách Wáleryan Ceſarz, mowiąc: *Pietas apud vos Principes, ſit cum negotioſitate; magnanimitas, cum humilitate; comitas, cũ grauitate; fortitudo, cum tranquillitate; clementia cum æquitate.* Tegoż tá twarz po ſwych w powadze wyćiąga w ſtanie małżeńſkim Pánách. A iáko tam nie inne w to podoła rzemięsło, tylko *omnium artifex ſapientia.* Ták tu żadne nic nie wſkora, ieżeli sámá w tey ſpráwie nie będźie ſtyrowáłá ſercem przyiaźń. Zkąd nie dźiw, że ſię ná tey twarzy, nie inna, tylko z sámego ſercá pochodząca odbiia farbá; ktora nigdyby w ták długie lat nie záſzłá przećiągi, gdyby ſię barźiey ná płużącą v świátá przy doſtátkách fortunę, á niżeli ná samo dobrego przyiaćielá nie miáłá obźieráć ſerce. Zá nic po morſkich pławách, wzákrętney żeglowáć przyiaćielowi dla przyiáćielá powodźi, kiedy go w ſwym prowadźi miłość wędźidle. Wiele odważa, ſam ſię w oblężenie wdáiąc, kto ſkarbow ſzuka, iáko Póétá:

Kędy Dryády: tędy człowiek chodźi,
Ktory ná ſkárby y doſtatki godźi:
Tmiłe zdrowie źwierzom ná ßáńc nieśie,
Po nieznáiomey puſtyni, y leśie.

Wſzákże dáleko więcey ná ſercu przemaga miłość, ktora by krwáwą gárdło zápieczętowáć vśiłuie pieczęćią; byle raz ſobie od Bogá obiecánego, ſkutkiem nábyć mogłá przyiaćielá. Wiem zápewne, że w ten Dom Ich Mośćiow PP. NN. nie ſkárby, (ktorym częſto ſzczera goſpodę zápiſuie przyiaźń) nie inne nábyte od fortuny (ktore ſię prędko rozpierzchnąć zwykły) talentá, W. MM. Páná zamysł zákierowáły. Sámá tylko miłość, ktora ſtoſuiąc ſię do woli Boſkiey, z sámym ſię konformowáłá ták Rodźicow, iáko y ſwego Domu pilnym rozſądkiem. Przebiiáłá ſię wprawdźie ná twarzy wyſoka Domu tego sławá, ktorą náſzá niegdyś przy znacznych zasługach, ozywiáłá Oyczyzná. Nie zátáiło słońce ſwych promieni, ktorymi ſwoich łáſkawośćią y pobożnośćią ogrzewáło, á bláſkiem ádwerſarze przerażáło. Atoli ten ktory ſercá tylko ſędźią ſzczyrym ieſt, ſnádno w to potráfić może, czemu y ludzka pod czás myśl, wydołáć nie tráfi. Tey iáko przypiſuią Ich Mść Páńſkiey opátrznośći, ták teyże zoſtawáią confidencyey, że ten ná ſwe wźiąwſzy, ſzczęśliwe powodzenia Wáſzmośćiow pieczołowánie, teyże nie vmknie opieki, ktorą nád ziednoczonymi ſwym błogosłáwieńſtwem záwźiął ſercy. Iuż tedy Ich Mość votá ſwoie w niebieſkiey zápiſawſzy metryce, oddáiąc vlubioną ſwoię z wyſokim cnot poságiem Corę, łatwo z niebem o dálſze wygráć mogą pożyćie, kiedy zgodá, y ſzczere w ſtanie małżeńſkim, przy zárownym poſzánowániu, będźie ſię popiſowáło pomieſzkanie.

XVII.

Eddáiąc Panno.

ZA żywotá ten kánonizowánym zoſtawa, kogo nie ludzki ięzyk, ále sámá wychwala cnotá. Iakby też iuż v sámey ſtánął ſzczęśliwośći portu, kiedy pod tákim ná tym morzu ſtyrował żaglem, ktorego mu żadne potárgáć nie śmiáły, przećiwnego ſzczęśćia wiátry. Tego iednák áczći ſzczęśćie vbłogosławi, ieżeli przyiaćiel ſam zá ſzczęśliwego nie oſadźi, máło co zá ſzczęśliwego vydźie. Nie drzewiey przećię zoſtáć sławnym przy cnoćie przyidźie v świátá, áżby ſię niemáłym przyiaćioł ozdobił pocztem. *Amicis ac fidis viris carere, eſt maius ſignum vitij, quod eſſe poteſt, & abundare virtutis ſignum.* Wſzákże ták to płáći podług Polityká, zásłużyć ná ſzczęśćie, iák rzeczą sámą być ſzczęśliwym. *Eſt demum vera felicitas, felicitate dignum videri.* Nie iuż zásługuie, ále ſzczęśliwie ná ten zásłużył ſobie w Domu Wáſzmośćiow MM. PP. Iego Mość tytuł, że zoſtał práwie Kánonizatem, kiedy miłego ſobie z woli Boſkiey, á Wáſzmośćiow błogosławieńſtwá, pozyſkał towarzyſza.

In florib. Illuſtrium Axiomatũ Plato ep. 7.

wárzyſzá. *Generoſi & excelſi animi eſt, aliorum florenti fortunæ, non modo non inuidere, ſed eadem etiam lætari.* Do rzetelnego vsłużenia, y ſkutecznego chęći Iego Mośći oświádczenia, nic też iuż więcey nie należáło, tylko z tąd ſię bárzo chełpić, że wſpániały Iego Mośći ánimuſz, przy tak żielonym Domoſtwá tego Prześwietnego Ich Mośćiow PP. NN. ſzczęśćiu ſpoczywáiąc, tákim ſię vbogaca przyiaćielem; iákiego rowne Iego Mośći potrzebuie vrodzenie. Wſtępuieſz W. MM. Pan w tor, tákich tey cney Panny Przodkow, ktorych wielkie wſzędźie naydźieſz ſzczodrobliwośći ślády, opátrznośći dowody wſpániáłośći wizerunki. Tych Przodkow! w ktorych honory áuſteryey ſobie nie mienia; ále iák ná domowym przeſypiáią łonie, z rąk do rąk ſobie iuż Stołki Senatorſkie, iuż laſki Márſzałkowſkie, iuż Pieczęći Kánclerſkie podáią: wiedząc iż tám ſtátecznie odpoczywáć, máią, kędy ſtáteczna Panu wierność, Oyczyźnie vſługę, Kośćiołowi wiárę, w ſwych widzą ſynách: w podłych też ánimuſzách zawſze ſwoie odmienia obyczáie: áni też wyſoki honor vmie tám ſię rozpośćieráć, kędy ſerce czyie Oyczyzny nie vmie ſwemi rozpoſtrzeniáć piersiami. *Tranquillo mari ignauiſſimus quiſq; nauem gubernare poteſt, ſed in graui tempeſtate nonniſi prudentiſſimus & peritiſſimus nauclerus.* W Domu tym ile Prześwietnych Senatorow, tyle naprzednieyſzych Oyczyzny Nauklerow, ktorzy mądrośćią w Senáćie, dźielnośćią w obozách, odwagą w Kołách Rycerſkich, miłą rządzą Oyczyzna; y ſzczęśliwym rad ſwo; ich kieruią wiosłem. Tákim od dawnych wiekow ten Prześwietny Dom zawſze słynał y słynie Szlachectwem: Brał bowiem y bierze od Przodkow ſwoich nie tylko krew, ále y wrodzony do wyſokiey ſławy pochop, á to przez rozmáite godności, iáko po ſtopniách ledwie nie do ſámey poſtępuiąc nieśmiertelności. Nie trzebá mi ich wyliczáć; doſyć to námienić, iż ta zacna Familia NN. taka ieſt y była w tym kráiu, ktora Bog oſobliwymi nadał łáſkámi, y wyſoko ku wielkiey Kośćioła ſwego y Rzeczypoſpolitey podniosł, tak ozdobie, iako pomocy. W tym Domu kiedy tákiego Wm. nayduieſz przyiaćielá, w rozległe z nim záchodźiſz ſpowinowácenie. A tak záchodząc, w ſáme ſerca przyiaćielſkiego západaſz życzliwość; gdźie odbieráiąc miłá od Ich MM. Corę, obiecuieſz to nam po ſobie, że tey ſławy bárźiey pomnożyćielem ſtanieſz, kiedy zá żywotá zoſtáwſzy Kánonizatem, miłey przy vlubionym przyiaćielu pozyſkawſzy, przyiaćioł komitywy, nas wſzelaką ozdobą, Rodźicow Iey M. y ſwoich, przy zgodnym pomieſzkániu, znáczną vbłogoſławiſz pośiechą.

Petrus Canoberius.

Ioan Demetrius in Orat. Funeb. Sigiſ. Pol. Regu a pud Hiſt. Pol.

XVIII.

DOpiero ten zpowierzonego ſobie wypłaca ſię nátúrze kredytu, kiedy ſię ná dáléy żywot, iuż nie z nádźieia, ále z całym zádłużá przyiaćielem. Wſzyſcy wprawdźie ſą dłużnikámi, wſzákże ten tylko dług płáći, kto w ſtan święty wſtępuie Małżeńſki. *Natura reſtituere id debemus, quod mutuò accepimus, vtpotè vitam alijs dare, quam nobis parentes noſtri tribuerunt.* Wypłacá iuż iáko widzę ten dług I. M. Pan N. kiedy ná odárte niechcąc pátrzáć Domu ſwego ſćiány, ktore ſwym pobożnym żeśćiem, ſławna niegdyś Małżonká Iego M. oczerniłá, dźiś ſobie do pierwotney przybiera ozdoby Iey M. Pánnę N. Trudno y bárzo ćięſzko ná rozwáliny w Domu rzucáć okiem, ktore pozbyćie vdziałáło przyiaćielá. *Qui vxorem duxit: eius domus perfecta eſt; qui ductam amiſit, eius non imperfecta modo, ſed mutilata familia.* Záczym gdy iuż w ten dom wprowadza przyiaćielá, dom wſzytek wyſokośćia, ozdobą, ſáłny y glanco-wny opárkánia. Kiedy w Kolchách wielkim ſzczęśćiem, y ſławą Sálauces, onego roſprzeſtrzeniał źiemice Páńſtwá: wygrána iuż znáczna nád nieprzyiaćielem otrzymawſzy; do ſwych powrácał mieſzkáńcow; chcąc mu oni oby wátele wdźięczności dánk, ſwym odwdźięczyć ábdánkiem, Bogá ktorego zwano *Honorem*, że Włoch przywieźionego, z ſtałego ſrebrá vlanego, złotą tylko máiącego rękę, Krolowi oddáli. Ochoczym odebráwſzy wdźięczny

Oddáiąc Panna Wdowcowi. Franciſcus Patricius Senenſis. Plutarchus quæſt Rom. in Coriol. Illuſtrium virorum. Salauciensi oddany zrekà złotą

czny áffektu Pan sercem, táka im oddáł życzliwość. *Hic Deus si totam manus suæ naturam induisset, honoratiorem apud nos locum habuisset.* Ten Bog gdyby náturę tey ręki ná się wszytkę przeformował, celniezszeby v nas osiągnał mieysce. Coś podobieństwem, wszákże nie istnym przy tym dźisieyszym Akćie wyraża się obrázem. Po zhołdowánym przyiaćielskim sercu, ktore iuż W. MM. Pan, iáko w nieiáką áffektu swego odbierasz niewolą, nie iuż kto cudzy, ále sámá istna osobá Iey M. Pánná N. w dáninę siebie oddáiąc, wiekuistey hołd przynásza przyiáźni. Szczęśliwsza Iey M. nád owego Boszká, bo nie z iedną ręką złotą, ále wszytká iáko złotá pełna, w Dom Wm. wchodźi. Złotą nie od rzeczy nazwana iest wolność, ktora nie innych tylko złotych vmie pielęgowáć synow. Tey dźiedźiczką zacne iest Iey M. vrodzenie, á dáleko znácznieysze Iey Mośći przy tym vrodzeniu wychowánie. *Magis refert à quibus, & quibus rationibus instituantur homines, quàm à quibus progenerentur,* Y lubo śiłá náleży do cnoty czyiey, przodki czyie przypomnieć; á wszákże iż pospolićie *inane est & inutile, nudum nobilitatis nomen.* Zálecenie od Szláchectwá gołego, iest rzeczą prożną y znikomą. A zatym y chwalić kogo z sámego vrodzenia, ábo ze krwie stárych przodkow, mniey v mądrych chwalebno zwykło bywáć. Záczym y ia, lubobym szeroki miał do wywodu Prześwietnego Domu tego Pláć, wszákże wiedząc; iż *cadauera ambitione frigentia laudibus* nie mogą *animari*, potomnym tę z syłam pracę czásom, ktore będą nam tego záyzrzáły pewnie szczęśćia, ktorego dźisia my widokiem, y szczęsnym doznawamy skutkiem. Ale gdy ich złotą chcę ruszyć pámięć, żywą w tey zacney Pánny vwazam osobie, kiedy ná iey godne niebá, bo niebieskie, gdyż Pánieńskie pogladam przymioty. *Turpe est à progenitorum laudatis moribus recessisse, sicut eos gloriâ superasse pulchrum.* Złota iey mądrość, wysoka rostropność, vrodźiwa powagá, ktora iáko bláskiem iákim serce Wm. przeráźiłá; ták tym wdźięcznym vćieszy pozorem. Tuszemy tedy sobie, że tę złotą z Rodźićielskich odebrawszy W. MM. Pan ręku osobę, celnieysze ná nię znaydźiesz w sercu mieysce, á niżeli Sáláuces ná swego Boszká; ktorym y dług náturze wypłáćisz, kiedy złotym zgody y szczęśliwego pożyćia wieki y látá swoie przewiiáiąc wieńcem, tych da Bog zostáwisz Oyczyźnie potomkow, ktorzy nie innym do wysokich dźieł zaydą stopniem, iáko tym, ktorym wysoka Domow WW. ziednoczonych wędrowáć zwykłá sławá.

Bożek Honor, od miástá iákiey nábył wagi.

Ex Simone Caulerio Rhetorica.

Ex Simone Caulerio eodem quo supra.

XIX.

Oddáiąc Pánne.

TEn iest pospolity Iurydyki Páńskiey proces, źielonym látá swoie przewiwszy wieńcem, złotym ie pokoiem, by nieiákim opárkánić párkanem; áby záwárte z sercem przymierze, w przyiaćielską się powiązawszy niewolą, sámo bespiecznie w iedynym dźiedźiczyło przyiaćielu. Zkąd nie dźiw! że sámą wychowáne Pánieńskie sercá wolnośćią, swobodą, iákby mlekiem vkarmione; kiedy sercu przyiaćielá przysposabiáią, ná ręce y szyię iuż mánele, iuż łáńcuchy, iuż pętá biorą, sáme się w dobrowolną wdáiąc niewolą. Pięknym záprawdę przewiłá látá swoie Iey Mość Pánná N. wieńcem, kiedy Rodźicom swym, przy wysokiey pokorze, y dźiećinnym posłuszeństwie, domowym przy znáczney, á wszytkim przykłádney skromnośći, postronnym przy niemáłey ták ludzkośći, iáko wszelákiey Pánience náleżytey cnoćie nie máło się spodobawszy, sámego niemal W. MM. Páná, swoią powabiłá grzecznośćią: gdźie bespieczne sercu swemu vpátrzywszy dźiedźictwo, nie máły hołd ná się iuż, y ná ręce, y ná szyię, á oraz y ná serce, od W. MM. Páná odebrawszy, sámá się w wiekuistą Boskiey opátrznośći podałá prowizyą. Szczodrego snáć prowizorá, ktory y w tym sámym naywiększym się stáwił dobroczyńcą, kiedy zárowno obudwuch WW. zgodnym pomiárkował przyiaćielem. Dobra myśl, y wspániáłe á przestronne páłace, śćisłym się zdádzą

być

być kaćikiem, ieśli w nich przyiaćiela nie pánuie serce. *Sine amicis omnis cogitatio esset tædium, omnis operatio labor, omnis terra peregrinatio, omnis vita tormentum, sine quorum solatio viuere esset mori.* Doskonáłey iednák przyiaźni nie łátwo nábyć możemy, áż zárownym ziednoczeniem. Trudno też tám o szczerą zgodę, kędy sáme ábo vrodzenie, ábo sławá, ábo dostátek rozforował sercá. Smiele y bespiecznie práktykowáć możemy, że się w dálszych lećiech WW. doskonále tá roskrzewi przyiaźń: gdyż vrodzenie z cnotą iednákie w wysokich spłodzone domách. Dopuszcza mi wysoka Domu tego, nieco z ich odwagą y honorámi rosprzestrzeniáć się sławá, ále owo pospolite zátula mi vstá mądrych przysłowie: *Qui virtutem publicare vult, non virtuti laborat, sed gloriæ.* Wszákże szczerą sławá, y godną ięzyká chwałá nie w vśćiech, nie w obrázách, nie w statuách, ále w sámych szeroko rozwodźi się zasługách. Zadney ná się nikogo nie záćiągnę inwidiey, kiedy Dom ten Przezacny do Kronik odeszlę, gdźie iáko honory piástowáły, iáko dobre Oyczyźnie poświęcone ich vznawáły vsługi, snadno tám káżdy rozeznáć może. Powątpiwáć tedy nie trzebá, że nie tylko sławę Domu swego zátrzymaćie, ále ią podniesiećie: kiedy nie tylko sercá swoie rownym vrodzeniem, ále też rowną ziednoczyćie zgodą. *Vt adamas si frangi contingat malleis, in minutissimas dissilit crustas, adeò vt vix oculis cerni queat: Ita arctissima necessitudo, si quando contingat dirimi, in summam vertitur simultatem, & ex arctissimis fœderibus si semel rumpantur, maxima nascuntur dissidia, aut supra modum incandescit semel victa necessitas.* Potráfi iednák w to ten, ktory te dźiśia ślubem przysięgi zmocnił sercá, iż raz powiązane, nigdy tego rozerwáć nie zmogą węzłu; kiedy W. MM. Pan ták wdźięcznego odebráwszy przyiaćielá, táka go będźiesz vmiał czćić y szánowáć rewerencyą, iáko Stanu tego potrzebuie powagá y powinność.

Cassiodorus in Epistolis.

Sen: in Ep.

Vt Plinius l. 35. cap. 4.

XX.

W Nayobfitszym szczęśćiu tego sámego sámo przylęże nieszczęśćie, kogo ná swym piástuie fortuná łonie. *Nulla vberior infelicitatis tumultuanti orbi materia est, quàm magna fortuna.* Y luboby naywiększe w dom się wdźierały szczęśćia, luboby sámym się opárkániały szczęśćiem; ten iednák Dom, áczći wrzeczy ku szczęśćiu się bierze, wszytek iednák ná nieszczęśćiu záwisł. *Infelicissima felicitatis vestræ accessio est; (magnæ mentes) nam pessimus ab hac matre partus est, aliena infelicitas, & nullum argumentum maioris felicitatis, quam nolle alios felices.* Kiedy rzecz moię z dźisieyszym Waszmośćiow MM. PP. szczęśliwych w tym Domu nowożeńcow, stosuię áktem, vważam, że się zobopolnych Domow szczęśćia przy swych zamożnych dostátkach nie sáme swym szczycą szczęśćiem, ále niemal wzáiem sobie szczęśćia dodáiąc, inne szczęśliwemi czynią. Wiele rozdał, kto się ze wszytkich dobr dla przyiaćielá ogołoćił: wszákże máło co dał przed tym, ktory sámo oddał serce. Zkąd w stanie tym, gdźie szczyra przemieszkiwa zgodá, gdźie istne nád tym Domem wiesza się błogosłáwieństwo, gdźie ná wolą Boską oboiętność z rezolucyą, ták ku szczęśćiu iáko ku nieszczęśćiu w Oblubieńcách związána: tám trudno miedzy dwiemá sercy, rozeznáć czyie. Y tákćiby przynáleżáło, áby sercá małżonkow, raz życzliwośćią sprzążone, żadną się nie dáły rozprządz nie zgody y nieprzyiáźni rádą. *Sicut Geometræ ferunt lineas & superficies non per se, verum per corpus moueri: sic vxorem affectum nullum proprium habere conuenit, sed studia, curas, risum, cōmunia habere cum viro.* Záwszeć dobrego ná iáwi wydáie się dobroć przyiaćielá, wszákże iáśnieysza ná ten czás, gdy pod chmurą szczęśćia ná widok iáśnieie. Mieć przyiaćioł ták dla szczęśćia iáko dla nieszczęśćia rzecz potrzebna, dla szczęśćia rzecz vczćiwa, dla nieszczęśćia pożyteczna. Trudno tám przy szerokich y mnogich dostátkách o szczyrą przyiaźń; *nescitur enim vtrum persona an felicitas*

Oddaiac Panne,

Rhodiginus lib. 28. cap. 21.

licitas diligatur: ſæpe enim per ſimulationem colitur amicitia, vt qui non potuit apertè decipere, fraudulenter decipit. Iſidorus de ſummo bono lib. 3. Takich pod czás pełno w domach napátrzáć ſię możemy przyiáźni; iáki iednák wioda zá ſobą koniec, częſto ná to nie ſuchemi Rodźice pogladáią oczymá. W Domu Wáſzmośćiow MM. PP. nie wątpię, iż iáko ſzczerze o ſzczerą ſtárał ſię Iego Mość Pan N. przyiáźń, ták nie mniey nábył ſzczerey, przy ktorey nábyćiu, y ſam ſzczęśćia zoſtał vczeſtnikiem, y ſwego zá dźiedźiczkę Iey Mość Pánnę N. obrał. Vpátrzył w niey W. MM. Pan wyſokie przy zácnym vrodzeniu te cnoty, z ktorych niebo ſobie wije wieńce, á ziemiá miáſto kwiećia ſámymi ſię páśie owocámi: ktorymi da Bog y Oyczyznę, y Familią, y W. MM. Páná kármić zámyśla. Vpátrzyli wzáiem y w W. MM. Páná, Ich MM. wyſoką przy tákimże vrodzeniu ludzkość, znáczną w Oyczyźnie przysługę, á nád wſzytko ſzczźiwą práwie ſtáteczność. Záczym zobopolnego będąc pewni ſzczęśćia, to co raz oddáli, teraz przez mię powtore oddáia; tuſzac ſobie, że tá, ktora teraz z wolności ſámey wychodźi, pewnie teyże przy małżeńſkim tytule nie vtráći. Tá iednák wolność táką ma być, ktoreyby *extrema licentia, ſeruitutis extremæ* początkiem nie byłá.

XXI.

Oddáiąc Wdowę. IAko ſnádnieyſzey nie máſz, ták trudnieyſzey ná świećie rzeczy nád ożenienie. Snádno wpáść w Lábirynt, ále nie ſnádno z niego wyſliznąć. Látwo vnoſzoną czym rozdrażnić przyiáźń, ále nie łátwo do pierwotnego ná odwrot przywieść ią áffektu. Nie trudno rybie na wędźie vwiaznąć, ále przytrudniey z niey ſię wykręćić. Nie zdrożył, kto młodźieńcá ná tych morſkich świátá tego pławách zá rybę odmálował. *Iuuenes cælibes ſimiles ſunt piſcibus, qui alludunt circa naſſam, & geſtiunt inire, contra qui iam incluſi, exire: ſimile plerumq; eſt in matrimonio quod ambiunt liberi, damnant capti.* Lipſius in centuria 3. Epiſt. 33. Tym ią żádnemu do ſtanu S. małżeńſkiego nie zágradzam podobieńſtwem, ſam ſobie y do ſzczęśćia y do ſławy, y do honorow zágradza wrotá, kto nie rozmyſlną, vwagą tákiego nábywa przyiaćielá, z ktorego áni Dom rowney poćiechy, áni ſerce od zgody ochłody, áni potomek dźiedźiczney nie oſiągnie ſławy. Iuż tám y przy sámym weſelu o żáłoſnym myśl muſi záchodźić rozwodźie, kędy przyiáźń, miłość w nieſzczyrą zachodźi zgodę. Dobrzeby ſię figurą z iſtotą zgadzáłá, gdyby przyiáźń, co málowániem y ćieniem ádumbruie, rzeczą wyrażáłá. *Vera amicitia cum ſit vnius oculi, vno eodemq; reſpicit amicum diuitem & mendicum, ſanum & ægrum, humilem & ſublimem.* Petrus Blezenſis in Libello de amicitia. Ale że częſto tá przyiáźń przez okulary ráda pátrzy, częſto ſię też w ſwym mienić muſi wzroku. Wiádoma dobrze Iey Mość Pani N. iákiego w przeſzłym ſwym ſtanie miáłá małżonká, iák z nim weſołe dni pędźiłá, y teraz teyże zoſtawa opiniey, że wyſokie w Waſzmośći wynálazſzy przymioty, tákim ie poprowádźi torem, iákim przeſzłe niegdyś poſtępowały czáſy. *Sicut agricola in locum amiſſæ arboris aliam ſubſerit, ſic nos in amicis oportet.* Lipſ. Cent. Miſcell: ep. 35. Wie Iey Mość, że wdźięczną Domu ſwego vtráćiłá ozdobę, wſzákże ſię y ná tey nie záwodźi, gdy Iego Mośći nábywa. Nie záwodźi ſię wzáiem y Iego Mość, kiedy tákiego ſobie przyſparza towarzyſzá, ktory w pełney krwie z Przodkow ſwoich zácności, iáko rzeká ſzerokim ná ten świát náſz wylewa ſię nurtem. Należy też to do ſławy, mieć ták cnotą iáko ſławą známienite Rodźice; przeto do czego ći komplexia y krew ſwą przyſpoſobili, do tego ſkłonność w teyże krwi y potomſtwu podáia. Nic mi tu o Oyczyſtych nie przychodźi wſpominać Herbách, gdyż właſna tylko Szlachćicem czyni cnotá; z ſwego ſię vnoſić, á nie z cudzego należytą zarobku. Ale wiem, że nie ſámo vrodzenie (áczći to napierwſzym do ſławy y do cnoty ieſt incitamentem) W. MM. Páná do tey powabiło przyiáźni. Zkąd Iey Mośći inne ná ſtronę pominąwſzy zalety, gdy W. MM. Panu Ich Mość PP. krewni

(zá kto-

(zá ktorych rádą w ten wstępuie Iey Mość stan) zá dożywotniego oddáią towárzyszá; z tąd wielce Páná Bogá chwalą, że tákiego przysposobili Domowi swemu przyiaćielá, od ktorego pełnopłynną wszelákiemi poćiechámi; odbieráć zámyśláią nádźieię. Opáczne wiem że nie postoi zdanie, kiedy to, co powinność każe przyiaćielska, pięknym zgody, przyiáźni, płynąć będźie potomkiem.

XXII.

WYmierzywszy wszytkie dźiełem słowá swego práwicá Páńska świátá tego gránice, kiedy przyszło ná nich człowieká zasádzáć, miásto nieiákiey puśćizny ná tych nowosiedlinách rozdawa mu przyiaćielá. Bierze go náturá, odbiera go y Polityká. *Vix dum lingua format verba, sanguis sua clamat iura, á primœuo naturæ instinctu amicum cursus designat, quem sibi talem sanguinis clamor demonstrat.* Przyznáć temu łátwo muszę, co domowy w ięzyku nieśie obyczay. Krwie bliskość iáko do zobopolney obowiązkiem iest miłośći, ták do wszelákiey pobudką vczynnośći. A ktoż ná kim co wywoła, ieżeli sámá krew perorowáć nie będźie: Wszákże lubo to krew w śćisłym záwárćiu przyiaćielskie trzyma serce, szczegulney tám podczás nie zásádza miłośći. Niech mi się godźi on sławny Allobrogow przypomnieć ludzkiey służący przyiáźni obyczay, áczći wprawdźie pogáński; máło co od Chrześćiáńskiey zdrożny polityki. Tám kiedy pokrewny czego od pokrewnego mieyscem żądał odległego, swoią ná ten czás podług zwyczáiu nászego, listownie átrámentem wyrażał potrzebę: á gdy tego o co prośił, listem nie wymogł, bryzeliey do drugiego pisánia záżywał listu, iákoby krwie glancem, by naypotężnieyszym ná przyiaćielskie náćieráiąc serce árgumentem: á ieżeli y tey daty vmkniono prożbie, tedy tákiemu on krewny przed Magistrat dawał termin przyiaćielowi: á Mágistrat zá karę, węża mu Amorois nazwánego do boku przysádzáć kazał, ktory krew zonego wysysał; á oprawcá wielkim głosem ná postrách innym wołał: *Sanguinem perdit, qui sanguinem vilipendit.* Nie dźiw tedy, że Polityká, tego tylko sámego sobie przyiaćielem być sądźi, kogo dobroczynnym, obyczáiow pełnym, cnotliwym vznawa. *Ille mihi proximus, quem extollunt beneficia, quem culti mores inserunt in amores, quem ipsa virtus reddit amabilem ac conspicabilem.* Godna záprawdę miłośći vczynność, godna wdźięcznośći dobroczynność, godna obyczáiow vkłádność przyiáźni, godna ákceptácyey cnotá: Vczynnośćią wszelkie się krzewią towárzystwá, dobrodźieystwy rostą sercá, obyczáymi miástá powstáią; á sáme serc przyiaćielskich ziednoczenia, ná szczegulney tylko záwisły cnoćie. Lecz puśćmy ná stronę miłość przyiećielá, o sámym szczegulnym rzec się nátrąca przyiaćielu. Dawa dźiś zá nieiáką puśćiznę náturá W. MM. Pánu przyiaćielá, Iey M. Pánią N. Płużące dobrodźieystwá, hoyne są ná miłość sercu zádatki. A ktoreż obfitsze ma być nátury dobrodźieystwo? iáko kiedy dobrym kogo opátrzy przyiaćielem: wszytkie chwalę y szánuię przyiáźni, tá iednák vmnie naycelnieysza y naybespiecznieysza przyiaźń, ktora Sákrámentem Stanu Małżeńskiego, iák potężnym osypie się wáłem. Do tego Stanu ták náturá wysokiego Iey Mośći vrodzenia, iáko polityká kształtnie vłożonych obyczaiow (ktore potężne do wzniecenia miłośći są żagwie) W. MM. Páná poćiągneły. Dopiero wierzę co ieden nápisał: *Plura vincimus moribus, quàm viribus; quia viribus vincimus dura pectora, moribus dura corda.* Nie ták heblowáne są ludzkie sercá, áby się miłośćią y owych, ktorzy chropowáte máią obyczáie vymowáły. Nie doskonáła iednák tá ieszcze iest miłość, ieżeli się sámą nie vgruntuie cnotą. Pámiętam co ieden Senátor Rzymski opowiedźiał. *Nihil est virtute amabiliùs, quam quis adeptus est, vbicunq; erit gentium, á nobis diligetur.* Wpozyskániu tego Wm. przyiaćielá, doskonále serce wszelákiey miłośćią cnoty powabione snádno

Oddáiąc Wdowę.

Isidorus de summo bono

Iáko Allobrogowie nieuczynnego karáli przyiaćielá.

Cyrillus Ierosolimitanus.

Quintilianus.

Cicero de Natura Deorum.

Carol. Paschal. in axiomat. Politicorum.

ſię kontentowáć muśi. Wiem dobrze, że zárowno y Iey Mość w obierániu ſobie poſtąpiłá przyiaćielá, owego ſię trzymáiąc áxiomá: *Non videtur eſſe è dignitate viduæ fæminæ, poſt maritum nubere ei, qui & genere, & opibus, & dignitate illi longè eſt inferior; quin magis eam decere videtur, vt in ijſdem penatibus tolleret, ne ſuam ipſa dignitatem imminuiſſe videatur.* Więc gdy rownego w doſtátki, rownego w godność, rownego obiera z vrodzenia przyiaćielá; sámá ſię pod wiekuiſtą zdáiąc opiekę, obiecuie to po ſobie, że ſię od dobrych y sławnych nie oddaláiąc Rodźicow, tákich da Bog Oyczyźnie przynieśie potomkow, ktorzyby tey od Przodkow ſwych, nábytey ozdoby, nie iuż w hańbę przefrymárczyć mieli, ále w wiekuiſtą zámieniły sławę.

XXIII.

Oddáiąc Pánne.

ZAwołány w Athenách ieden z śiedmiu Græckich Sápientow Kleobulus, w tym wſzytkę Philozophiey ſwey pokłádał doſkonáłość, że ſwe vcznie do vmiárkowánia przyuczał. Przetoż náde drzwiámi Akademiey ſwoiey, po ktorey ſię z ſwą roſpośćierał mądrośćią, owo náuki ſwey *Lemma* złotemi wyſadzał literámi. *Optima eſt in rebus menſura.* Coż ieſt? czy Geometrámi wſzytkie ſwoie Kleobulus chćiał poczynić vcznie? nie ták Geometrámi, iáko mądremi ná świećie ludźmi. Należy nátury rozumney człowiekowi wiárą ſię w potocznych miárkowáć ſpráwach. *Quid eſt in rebus* (wyſoki mowi ieden Doktor) *enorme? hoc quod non ad normam; quid informe? quod non ad formam; vbi non eſt omnibus ægri & recti linea, erit in moribus turpis tinea.* Ieżeli w ktorych dźiełách, w obierániu oſobliwie przyiaćielá, tám ſię ma rozumnego człowieká miárkowáć nátura: Nie ten ieſt oſtátniego termin ſzczęśćia, przyiaćielá obráć; ále ten, dobrego obráć. Rozmáite Bog dáie Rodźicom śrzodki, áby ná tákie ſtany, ſwoie wychowywáli potomki, ktorzyby zacność Familiey, nie tylko wyſokim vrodzeniem, ále y w cnotách vſtáwicznym pomnażáli ćwiczeniem; Zeby to sámá im zá nieoſzácowány vchodźiłá cnotá poſag. Nie trzebá było Przezacnemu Ich MM. PP. NN. Domowi, przywoźnych z Græcyey ſzukáć Sápientow; áby do tey przyuczáli liniey; gdyż wiedzą iáko zacnego ſwey krwi nábywáią przyiaćielá, iáko zgodnego pozyſkuią ſyná, iáko wyſokiego od wypiáſtowánia ſwego powierzáią ná wieczność przyiaćielá. Spłynna ieſt z Rodźicow ná potomſtwo zacność. Bo iáko táż wodá ná łąki wdźięczne, z wyniosłych pagorkow miáłkim śćieka ſtrumyczkiem, ktora wrzącym ponikiem z źiemſkich wnętrznośći w sámo wypryſka źrzodło. Ták táż zacność cnoty y sławy, ná potomność zlewa ſię; ktora w Rodźicách świeći. Słuſzne ztąd bierze tá Przezacna Panna zálecenie, że ſię z tákich vrodźiłá Rodźicow, ktorych ozdobną sławą, iáko iákim Oyczyzná náſzá zdobi ſię glancem. Nie raz tey sławy pozorem zarożyły ſię polá Tureckie, Moſkiewſkie; Nie raz tym glancem lśniáły od mądrośći Seymy, Kołá Poſelſkie, Trybunały, Seymiki. Nie raz ten iáſny widok, Kośćioł Boży wyniosłemi oświećił Infułámi, wyſokimi Oyczyznę ozdobił tytułámi. Ma y z tąd nie mnieyſzą sławę, że ſię do tey iáſnośći inne Oyczyzny náſzey *luminaria* z ſwoią ſkłoniły iáſnośćią. Ale niechcę ſię z innymi rozpośćieráć; to sámo W. MM. Páná zacnego domoſtwá z tym Domem ziednoczenie, nie máłey zágarnęło z innymi wyſokimi Domámi w ten Dom przyiaźni; w ktorey korzyſtáiąc Ich Mość, mile iedyną ſwą W. MM. Pánu zá dożywotnią Oblubienicę oddáią Corkę. Oddáią przy niey wſzelaki ſprzęt pobożnośći, wzor wſtrzemięźliwośći; (słowem wielkość záwárſzy rzekę) iedno cnot wſzytkich *compendium*, ktorymi ſnádno wſzytkie ſwoie odmierzyſz ná wſzelkich ſpłynienie poćiech látá; gdy w tym potocznym Wáſzmośćiow żyćiu błogosłáwieńſtwá Páńſkiego, iáko Geometryſty iákiego, vkaże ſię linia. A żeby to iſtotą dochodźiło, to niech będźie ná pámięći, co godnego do wſpomnienia

Hugo Victorinus.

mnienia napisał ieden: *Vt in ciuili imperio, Rex in id maximè incumbit, vt honor maximus suæ Reginæ demandetur, à qua spes sceptri, & regni sedes pendet & fluit; ita vir in administratione familiæ, (quæ est parua ciuitas) primam curam suæ vxoris habere debet, vt potè, à qua tanquam à radice fertili & fœcunda, mortale nomen domus successione & propagine immortale & æternum redditur.* Ioan. Cassius lib. 1. cap. 2. Thesauri œconomic.

XXIV.

KRolom, Cesárzom, y innym świátá Monárchom, do sprawowánia Kroleſtw, y Páńſtw swoich, ná iednym dosyć berle. Iedynowładcá zás nieba y źiemie Bog Wſzechmogący, dwiema świát sprawuie berłámi, ſzczęśćiem y vćiſkiem, dobroczynnośćia y vtrapieniem. W odrodnych y dźikich ánimuſzach náſzych, więcey ſprawuie przećiwne nieſzczęśćie, ábo ná potomſtwie, ábo ná máiętnośći náwiedzaiące, á niżeli nieodmienne może co wymoc ſzczęśćie. Wſzędy wprawdźie ten Páńſki ſkuteczny y potrzebny ieſt regiment, ále nie wſzędźie iednáki; tylko w tym Stanie Małżeńſkim, gdźie Bog ták żeláznym, iáko złotym kieruie ſercá oblubieńcow berłem, áby w nich ſzczerą, á nie zmyſloną rozeznał przyiaźń. Nie vmie przyiaźń ponośić álterácyey, ni od látá, ni od źimy: nie odmienia iey ni bliſkość, ni dálekość, ni ſzczęśliwość, ni przećiwność: Bo co mi owo zá przyiaćiel? ktory ſię mnie w ſzczęśćiu trzyma, á w nieſzczęśćiu opuſzcza, do dobrego bytu iák przyſzył, do nieſzczęſnego nie zápędźi. *Amicus est ſocius mensæ, non permanebit in die necessitatis.* Iego Mość Pan N. złotym záiſte záczął ſwe odprawowáć iednowładztwo berłem, kiedy pod ſwoy Wáſzmośći przybieráiąc regiment, tákiego Wáſzmośći dał przyiaćielá, z ktorego, iáko z żyźnego brogu, wſzelákie ták ná roſkrzewienie ſzczęśćia, iáko ná pośćiemięźenie nieſzczęśćia, możeſz wybieráć ſnopy. Nie poſtoi mniemam nád rządem wátzym żeláźne berło, kiedy sámi złotemi będąc, złotą między ſobą będźieśćie vmieć ważyć ná ſzali błogosławieńſtwá Boſkiego zgodę. Rowne vrodzenie, rowne doſtátki, łátwo temu ſproſtáć moga, gdy ſię tylko rowne zeydą ánimuſze. Obowięzuie ſię ley Mość ná wſzeláką tę, ktora dobrey należy małżonce przy poſzánowániu, posłuſzeńſtwie, humorow znieśieniu, powinność; wzáiem teyże po Wáſzmośći czekáiąc. Mmniemam iż to pozyſzcze, co iuż zá conſenſem ták nas przyiaćioł, iáko sámey ley Mośći woli w Wáſzmośći vpátrzyłá. *Od Wdowy.* *Eccl: 6.*

XXV.

WIele v świátá ten wysłużył, kogo wyſokim vrodzenia przywitáłá náturá ſáworem; dáleko więcey wſkorał, kto znáczne ſwe vrodzenie znáczńymi pomnożył cnotámi. Tá to ieſt iedyna wſzytkich nas ſławá, dobrze ſię vrodźić, y dobrze żyć; áby wſzytek wiek tą mogł ſię páść pośiechą. Tak iednák te ſą rzeczy v świátá powiązáne, że kiedy w iedney nie chodzą ſforze, w lekkim ſą v niego pomiętle. Co pomogło gładkiemu Krolewicowi w wyſokim ſię vrodźić Domu? kiedy ſię iego żyćie, nie ſzlachetną zeſromośiło ſławą. Nie wiele Piaſtowi przydáło chwały, że go Krolewſka dźwigáłá Korona, gdy mu ten honor podłe w kołodźieyſkim domu ſzpeśiło vrodzenie. W Domu Ich Mośćiow PP. NN. nie oſzczędno ſię náturá z wyſokim rozprzeſtrzenia vrodzeniem, kiedy ták wielu Oyczyźnie, ſwemi wykármia piersiámi piaſtunow; iák wielu po nich Pany Rzeczpoſpolita, potrzebuie ozdob. Są niektorzy w Oyczyźnie náſzey, podobni onemu Lukumánowi Hetruſkiemu Krolowi, ktory że był mądry y poráđny, ále nie drugim lecz ſobie; námálowano mu na Páłacu Minotaurá, ktore źwierzę ieſt myślące, ále z puſtelney nigdy nie wychodzące iámy. Tácy w Rzeczypoſpolitey niektorzy ſą, ktorzy kiedy pod czás przy záwichłanych ſpráwách Rzeczpoſpolita iák w odmęśie idźie, mogliby ią ſwą weſprzeć pomocą, mogliby ſwą zábieżeć rádą; mogliby przewrotnym nieprzyiaćielſkim ob- *Oddaiąc Wdowę.*

skoczyć wykrętom: ále coż kiedy bárźiey wola sławę swą w prywatnym zágrześć domu, á niżeli ią ná publiczne odwagi wystáwić theatrum. Ten Przezacny Dom, iáko nie tylko vmiał Oyczyzny rozprzestrzeniać gránice, po ktorychby imię národu Polskiego bespiecznie przechadzało; ták vmiał sławę swoię w wielu publicznych aktách rozwodzić. Nie schodziło temu Domowi po wysokim vrodzeniu na znácznych dźiełach, ktorych Kościoł przy zasługách, Oyczyzná przy niemałych wydźiwić się nigdy nie mogłá odwagách. Nie sięgaiąc dálekich zawodow, sámá nam Iey Mość Pani N. wszelkiey chwały y cnoty dźiedźiczká się vkázuie; kiedy biorąc sobie W. MM. Páná zá przyiaćielá, wszytkie w Dom Wm. wnaszą ozdoby, przy ktorych od żadnych nie vposledzona; wiem że nikomu cugu nie da przed sobą, gdy w tychże swoie roskrzewiáiąc látá, ták szczęściem iáko zgoda będźie W. MM. Panu dożywotniey pomagáłá kompániey. Co gdy dźiedźicznym ode krwi y od cnoty poydźie w Domu Wászmościow szeregiem, zápewne y *post benè nasci*, y *post benè viuere* przyda sławá *benè* w vszách y wiekopomnych pamięćiách *mori*.

XXVI.

Od Wdowy.

NIgdy od wiekow státeczna nie vmiáłá sámopás chodźić przyiáźń; wiedząc że w opłákánym nie rádá sámá korzystá cnotá sieroctwie. Ten tylko sam z sámego żyiących wykwitował się regestru, kto od dobrey rozerwał látá swoie komitywy. By mu sáme ná heynał nieba, szczęście wygrawáły, melancholiczną iednák musi serce w przyiaćiela ogołocone spiewać sobie *Requiem*. Martwemu iakoby ten zálegał pole, ktory żywemu piastuná nie przybierał sercu. Złáć wprawdźie, y nieprzyiemna wszytkim śmierć; tym iednák ćięższa y stomotnieysza, ktorzy od tego (w nim mogąc látá pędźić) chronili się stanu: onym iednák y lżeysza, y nie ták straszna, gdy lubo iuż siebie vmieráiących widzą, wszákże ich zá vmárłych nie sądzą. Tak subtelnię ieden: *Atqui mors ipsa, quæ omnibus moleſtiſsima eſt, minus aliquid moleſtiæ affert illis, qui cùm ſciant ſe eſſe mortales, nec poſſe diutiùs viuere, intuentur filios ex ſe genitos; qui quaſi per eos viui, in hominum ſermone poſt obitum reſeruentur: nam qui orbi & ſine liberis occidunt, ruinam ſecum ſui generis trahunt, malèq; de Republica, & hominum genere meriti, perpetua obliuione obſcurantur.* Słuszznie W. MM. Pan tą zámysły swoie vmocnił twierdzą, ktora wszytkie Bog zmacnia Domy, kiedy przyiáźń swą z Domem Iey Mości Paniey N. ziednoczył. Záiste nietrzebá mi tego wychwaláć stanu, od ktorego iáko z źrzodłá sámá wypływa sława. Nie trzebá przytym stanie y Przezacnego Domu Iey Mości nátracáć, gdyż iáko ten stan celnością nád inne wyniosły stany, ták dostoieństwem vrodzenia, y zacnych w Oyczyźnie honorow, ten Dom wysoki. Nie trzebá y sámych Iey Mości zálecáć przymiotow, ktorymi się y serce, y twarz krwią od dźielnych wźięta Przodkow zárożyłá. Wiemy coś vpátrował, coś vpodobał W. MM. Pan, wiemy coś też pozyskał. Będźie záprawdę dobrą pasł się potomek przyszły sławą, kiedy z sławney ode krwi, od cnot mátki, sámą piersiámi vkármiony cnotą, sławne w Oyczyźnie zostáwi dźieł swoich tropy. Gdy tedy tey sobie nabywasz W. MM. Pan przyiáźni, sprzęgasz wieki do dálszych sobie vsług, poćiechy do pomieszkánia, zgodę do przyiáźni, ábyś tymi poieżdżaiąc poszosnymi, sámey sobie odźiedźiczył mieszkánie sławy. W ktore gdy iey Mość wchodźi, znácznymi vbogácona, ták od fortuny, iáko od nátury talentámi; ma to zápewne, że ich tám nie vtráći, ále sowićie rozmnoży; gdy te wdźięczności Iego Mości oświádczenia, przy szczęśliwey zgodźie, y poszánowániu, iednym będąc ná miłość zádátkiem, sámego stáną obowiązkiem serca.

XXVII.

Od Wdowy.

NIe może w pámiętney cudzy wiekować áffekt potomności, ieżeli sobie

z wdźię-

z wdzięczności Metryki ná długie nie porachował látá. Dobrze tę vmiáłá ważyć ſtárożytność dobroczynność, ktora w onych trzech Pánnách (ktore *Charites* nazywáłá) ná widok iáwnym wyráźiłá dowodem. Z tych dwie ná ſię pátrzą, á trzećia w tył oczy obráca, wſzytkie ſię iednák rękomá weſpoł wiążą. Taiemnicá to; dwie ná ſię pátrzą, bo dáiący y biorący rádźi ſię widzą. Trzećia ma wzrok názad; bo pámięćią y wdźięcznośćią odchodzącego ścíga dobrodźieiá: wſzytkie ſię iednák rękomá wiążą, bo rąk datkámi ſercá krępuią; ktorych węzłá żadna nie rozerwie wiekow ſiłá, áni ſwa wyoſtrzoną przetnie zazdrość nienawiśćią; kiedy ſię tá wdźięczność w ſwoy ſerdeczny wpłata węzeł. Táxiles Krol Indiyſki, kiedy Alexander Wielki w ſąſiedzkie mu nie potrzebnie záźierał katy, nie z mieczem, nie z łukiem, ále z złotym drogich pereł y kámieni pełnym zábiegł mu w oczy ſłoykiem; gdźie zábiegſzy, táká go przywitał perorą: Wyzywam ćię ná tę Alexándrze potyczkę, nie żelázem ále złotem, bierz ieſlis mnieyſzy, day ieſlis większy. Tey wdźięczności poſtrzegſzy Alexánder wyſtáwiony poiedynek, záraz ſię z ſwa oboiętna ná odbieránie rezolwował ręka, mowiąc: Bá o toćby nam trzebá woiować, kto z nas w hoyności większy, wſzákże daymy iuż ſobie ſercá w páktá, bo iedno złoto dwoie ſerc zwoiowáło. Ná tey Hymeneuſzowey ſerc przyiaćielſkich potyczce certowáłá W. MM. Páná ludzkość, Iey Mośći iednák wygráć muſiáłá wdźięczność. Nie przewiodłá wſzákże Wm. miłość, áby tá nie miáłá ſzwánkować dobroczynność; ktora ſnáć że ſię hołdowcą być odzywa, kiedy po ſprzyſiężonych páktách sámá ſiebie ſercu w wiekuiſtą podawa niewolą. Wiekować iuż záiſte w długopámiętney muſi przyiaźń Wm. wieczności, kiedyś táką ſobie ſwoią zhołdował grzecznośćią towárzyſzkę, ktora z bogátym drogich kámieni cnot mowię zábiegáiąc ſkárbem, nie tylko te znikome á potoczne vdźiałem od ſzczęśćia pożyczálne oddawa doſtátki, ále y ſiebie ſzczerey poświęca przyiaźni. Nie tym iáko Táxiles wita Wm. Iey Mość Páni N. przyſłowiem, bo zárownego vrodzeniu, ſwemu, á vrodzeniu w wyſokim Domu ſpłodzonemu przybiera kompaná.* W tym ſię ábowiem tá Przezacna Páni vrodźiłá Domu, w ktorym nie nowiná znácznym rozprzeſtrzeniáć ſię dignitárſtwom: W ktorym nie nowiná wyſokie widźieć w ſynách Domu tego honory: W ktorym cokolwiek godnego od ſławy, ſławnego od dźieł, dźielnego od mądrośći ſobie Oyczyzná życzyć może, to z tego Domu hoynie y obfićie iák z byſtrego wyczerpáłá potoku. Brzegi Dnieſtrowe co ſię krwie Biſſurmáńſkiey napiły, ſáme żywym kiedykolwiek będą świádectwem, iák żyzna z kárkow nieprzyiaćielſkich ich páłáſzem wylana oblewały ſię krynica. Iáko tedy wyſoka vrodzeniem Iey Mość, ták y ſławney pámięći małżonká ſwego ſławna ziednoczeniem, ták też nie mniey y w tym chwały nie trąći, ále owſzem iey bárźiey ſobie nabywa, gdy ſię z Domem W. MM. Páná łączy. My tedy ták świątobliwa Iey Mośći vtwierdźiwſzy życzliwośćia ſwoią, y przyiaćielſkim áffektem wolą, oddáiąc Iey Mość zá dożywotniego Wm. towárzyſzá; życzemy á oraz y Páná tegoż (ktory Aktu tego pryncypálnym ieſt Direktorem.) proſimy, áby on ſzczęśliwſze w dálſzym Waſzmośćiow pożyćiu vtwierdźił pomieſzkánie, áby to, czego Iego Mośći láty vmknęłá fortuná, Páńſka nádſtáwiłá w rekompenſę opátrzność.

XXVIII.

Oddáiąc Pánne.

IEżeli czyie, tedy dobrego przyiaćielá natrudniey zrozumieć humory, y ieżeli ktora naprzednieyſza może być ſztuká, iáko vmieć ludzka vnosić przyiaźń. Zdźiczeie prędko, by go tylko iáka płocha z rozumu zbiłá ápprehenſia. Złote ſłowá żelázna często tracą okowa. Lágodna pochlebnicza mowá, rádáby ſercu máry wſtáwiłá, by tylko zátopione ná widok wynurzyłá żądło. Zazdrośćiwy gdy widźi ſobie rownego, ſchnie ięzyk, ſam w ſobie

tárgánice

tárganiec ćierpiąc. Táki tedy przyiaćiel áczći w imieniu przyimniacym ćię zda ſię być, w iſtoćie nie ieſt. Mądrze názywáia Łáćinnicy *Amicus* ? dáiąc ná intender, áby ſię dobrze ludźie temu przypátrowali ſłowku, żeby ten *Amicus* nie przemienił ſię w *Caimus*. Vmieć tedy dobrego wynáleść przyiaćielá, ieſt to miſterna ſztuká, iákoby ſámego wynáleść ſiebie. Piſzą trzey Autorowie, iż czáſu żimy, ná lutni iedney, gdy ręká ludzka dźwięk wzbudźi, druga wnet choćiaż w pewney położona ozwie ſię odległości, y zábrzmi nie dotkniona. Małżeńſkiey to konterfet przyiáźni, iednákim potráfiąć razem, ieden dźwigáć ćiężar, y lubo pod czás miáſto ſkocznego tonu, melancholicznym fortuná komu zágra finałem, trzeba drugiey ſię odezwáć do ſpołecznego poniesienia ſtoſu. Mądrze nápiſał ieden: *Obráca Bog ſzczęśćiem náſzym iák zegárowym kołem, á dźwięk z tego zegáru wynika czáſem weſoły, czáſem płáczliwy; weſoło ſpiewa, komu ſię wſzyſtko według myśli dźieie, z płáczem lamentuie, kogo nieſzczęśćie przyleże.* Potym ſzczyrego znáć przyiaćielá, iezeli tám ſzczyrym ſtawa przyiaćielem, zkąd go nieſzczęśćie ſpędza. Trzebá go iáko dyáment w ogniu probować, ieſli ſtały y ſtáteczny. Serce ludzkie a nieſtáteczne, by tylko wionął wiátr złoty ábo ſrebrny, wnet iák trzćiná ná tę chwieie ſtronę, kędy ią złota przeważa przyiaźń. Zkąd mi nie idźie w podźiw, że ludźie ważną być powiádaią przyiaźń, bo ią záwſze ná ſzalách ważą. Poki te ſzale pełne, poty y przyiaźni pełno. Ná pozbyćie tey płochey zmyſłoney ludzkiey przyiaźni Boſka obmyśliła mądrość ſtan świety małżeńſki, w krory dźiś W. MM. PP. wſtępuią. Do tákiey ſpołeczności rownego záprawdę obrałeś ſobie W. MM. Pan przyiaćielá. Othona Pierwſzego Wielkiego Ceſarzá, że był ſwobodny Pan, názywano *Amor mundi*. Ta Przezacna Pannę práwie ſobie nátura zá kochankę obráłá, gdy ią známienitymi y wybornymi vſzlachćiwſzy darami, do wſzytkich chwalebnych czym ſpoſobna vczyniła; w vrodzeniu rodowitą w Domu Ich MM. PP. NN. w vrodźie wſpániáłą, zámożną w cnoty, w zacne ſpowinowácenie nie ogołocona. Takiego gdy W. MM. P. náby waſz przyiaćielá bądź pewien że *ſapiens mulier ædificabit Domum ſuam*. A ná przyśćie w Dom twoy tákiey wygladaiąc małżonki, nim zá nię Ich Mościom podźiękuieſz, ábyś ſzczęśliwie mnogie z błogoſławieńſtwem Bożym odráchowawszy láta, zobopolnie Domu nie iuż máteryálnego, ále ſławy nigdy niezwiędłey, zgodą małżeńſką buduiąc ſtawał Architektem, wſzyſcy życzemy. A Ich Mość PP. Przyiaćiele, gdy ſzczyrego Wm. w opiekę oddaią żywotá towárzyſza, tuſzą w tym ſobie dobrze, że iey zobopolnym ſtáwić ſię wiecznie będźieſz chćiał przyiaćielem.

Amicus per Anagramma Caimus Tull Aul. Gallius.

XXIX.

Oddáiąc Panne.

OStátniego ſzuka ſzczęśćia, kto w ſtan wſtępuie małżeńſki, moi Mościwi PP. Weſoło ten v portu rozwija żagle, komu iuż dáłſze czołem biją ná waletę wały. Smiele ten z triumphálnym poieżdża woźie, kogo iuż wieczno poprzyſiężone ná nim powoźi przymierze. Mile prácowity pot z czołá ośiera oracz, kiedy oſtátnim ná roli zásianym iego nádźieiom niebo y źiemiá w ieden takt vderzáią. Wſzytkie te, áczći ná pewnym záwiſły ſzczęśćia ſtopniu, ſnádno iednák á bárzo łátwo ſwoiey odbieżeć mogą ſzczęśliwości. Prożno złotem bogáte obiecować gory, prożno pomyślne pośiechy ná ſzerokie roſćiągáć láta, teyże minuty w niebie vrádzą, ábы wſzytkie ná rozbrat z człekiem poſzły ſzczęśćia; áż y drogie złoto, y ſzerokie zwyćięſtwá, y prace nieznośne, w iedney nieſzczęśćia płyną toni. Tak ábowiem świat ſwoie rozmierzył gránice, iż kędykolwiek ſtopę ſwą náſzá ćiągnie nátura, tám záraz ſwoim fráſunek vgadza torem. Naoſtátecznieyſzy á bárzo náſprzyiáźliwſzy do weſela ieſt ſpoſob, ten komu ſzczyrego dożywotniego da Bog przyiaćiela. Twierdźi Pithágorás, iż kiedy obroty niebieſkie z ſobą

ſię

ſię zwierzáia y łacza, dźiwne dźwięki ná kſztałt miłych wydáia głoſow; ták, że dla wdźięczności, mniemał on Plato, iż ná tych obrotách miały być one wdźięczno ſpiewáiące Syreny, ktore tám wyſpiewywáć miáły. Wſtanie małżeńſkim nie co innego dobrzy ſą Oblubieńcy, tylko niebem. Więc kiedy te niebioſá zobopolna zgody małżeńſkiey koncentem wyſpiewywáia harmonia, dźwięki nieiákieś dźiwne, wſzytkiemu ſwemu wydawáią domowi: ktorych zásłyſzawſzy, iuż nie Syreny przyſpiewáiące, ale ſámo Boże intonuiące, vznawamy błogoſłáwieńſtwo. Znayduią winna máćicę w Memphis, z ktorey nigdy leśie y źimie nie opada liśćie, ále zawſze w przyrodzoney trwa źielonośći. Táć to ieſt droga winna máćicá, zgodá w małżeńſkim ſtanie, tá gdy źielenieie, namnieyſzy domu w rozſypkę nie idźie kąćik: á gdy więdnieie, cáły dom ná rozwáliny wálić ſię muſi. Dniá dźiſieyſzego gdy náwrácam oko moie ná nowożeńcow Ich Mośćiow PP. NN. śmiele przyznam, iż tu nieiákieś z ſobą ſię łacząc niebioſá, dźiwna wydáia z ſiebie hármonią. Piękna y głośna á bárzo w vſzách brzmiąca harmonia, zácne vrodzenie. *Nobilitas generis, maxima claritas eſt.* A komuż tayna proſápia Domu I. M. Pánny N. temu ktoremu Korona Polſka y W.X. Litewſkie nie znáiome. Tego Domu káżdy ſyn pełny lat, y zasług ná ſwym Herbowym dźiedźicznym polu, iáko ná ładźie nieiákim goſpodarz ſławny tytuły inſze, á co raz inſze wyſokie Senatorſkie ſtołki, iáko żniwo godnośći ſwoiey, ná ſpuſt potomney ſławie gęſtym łáduie łáſztem. Dźwięk ten zácnego vrodzenia głośny, doſtawa ſię go vdźiałem przez głośne dźiełá rożnym Monárchiom, Páńſtwom, iuż Niemieckim, Włoſkim, Tureckim, Moſkiewſkim, Szwedzkim. Głośnobrzmiące te koncenty brzmią w Koronie, Oyczyźnie mądrą rádą, Pánu wierną vſługą, Kośćiołowi známienitemi fundacyámi, Rzeczypoſpolitey znácznymi vſługámi. Tákiego wſtan małżeńſki przybráć przyiáćielá, ieſt oſtátniego nábyć ſzczęśćia. Nie káżdemu táki ſnádny do nábyć ia przyiáćiel, ábowiem tego nie gdźie indźiey tylko w sámym ſercu ſzukáć należyta. *In pectore amicus, non in atrio quaritur, illo recipiendus eſt, illic retinendus, & in ſenſus recondendus.* Ieśli w ſercu, toć nie dźiw; że gdy go kto pozyſkiwa, oſtátniego nábywa ſzczęśćia. Komuś z ſwemi do wrot ſłońce nádieżdżáć zámyśla poſzoſnymi, przed twemi Mośćiwy Panie N. iuż ſtánęło. Stánęło, mowię Oblubienicá twoiá; ſłońce to iáſne! przed ktorym nie poſtáła nigdy y noc lekkomyślności, nie rządźiły płochych oby czaiow niepogody, vpalenia prożności nie przebywáły: ále ták ná weſołą iáko ná ſmutną rzeczy pogládáiąc odmiánę; w tym ſobie tuſzyłá, że tey nábywſzy ſzczęśliwośći, miáłá záwſze iáko winne źielenieć grono. Ieſt iedná rzeká, ktora názywáia *Pactolus*, á tá złotem płynie: Látá náſze y wieki ſą to rzeká, przez ktora złoty płynie czás, coż? komuś bywa żeláznym w nędzy? komuś moſiądzem w kłopotách y codźiennych frásunkách! komuś ołowem w vćiſku: Wam nie pochybnie może ten drogi wiek płynąć złotem: bo iuż oſtáteczne wyſforowawſzy ſię ſzczęśćie, gdy záſtánowione ná ſię zgody miłośći małżeńſkiey widźi śieći, złotem płynąć obiecuie. Táka tedy, gdy z przeyzrzenia Boſkiego, tudźieſz z Rodźićielſkiego błogoſławieńſtwá Ich Mość PP. Przyiáćiele oddawáia, pokornie proſzą, áby to dźiſieyſze iáſne w ćmę niezgody nie záchodźiło ſłońce, áby *Eclipſim* niepoſzánowánia nie ćierpiáło, ále im dáley tym bárźiey ſwoich iáſnoświetnych rozmnażáło promieni, czego vprzeymie wſzyſcy przytomni życzemy.

Poświęcenie Pánny.

XXX.

POłowę ſercá zgubił, ábo raczey duſzę, kto przyiáćielá vtráćił; drugiey iednák nábył, kto tegoż pozyſkał, w oſobie Chrześćiáńſkiey wiekow Pogáńſkich ieden rzekł Obywátel; *Anima dimidium mea*, dobry moy przyiáćiel,

ćiel, duſzy mey połowá. Przypátruie ſię Piſmo święte iedney do niebá pielgrzymuiącey duſzy, ktorey nie tylko Piſmo, ále y sámi niebieſkiego Ieruzalem nie pomáłu dźiwić ſię muſzą obywátele; A to z tąd, iż oná pielgrzymſki ſwoy do niebá wyprawuiąc poiázd, nie poſzoſno, ábo z iákim Páńſkim ápparatem, iáko *Domina vniuerſi*, ále vbożuchno ná iednym tylko wſpárta Oblubieńcu do niebá wchodźi; y pytáią ſię sámi między ſobą: *Quæ*
Cant: 5. *eſt iſta? quæ aſcendit ſurſum innixa ſuper dilectum ſuum?* Vważywſzy tylko tę ceremonią, ſnádno ná to przypáść mogę zdánie, iż áni do niebá duſzę nie przypuſzczonoby, kiedyby ná tym nie polegáłá Oblubieńcu. Co to zacz? y ktory Oblubieniec? mnie w tym ſzeroko rozwodźić sámo nie pozwala mieyſce. Oſądźić iednák wſzyſcy zobopolnie możemy, że áni w niebie, áni ná źiemi nie mieć przyiaćielá, ieſt cos nieſzczęśliwego człowieká. Z ſzczęśćiem ten tráktaty záwiera, komu ſzczere przyiaćielſkie pod ſzáfunek przychodźi ſerce. W naywiękſzym nieſzczęśćiu (nie dźiw iż ták ſtároświeckie opiewa przysłowie) wielkie dobrego mieć przyiaćielá ſzczęśćie. Iedna to tarcza, ieden puklerz, ktorym ſię w nieſzczęśćiu ſnádno człowiek zasłoni, dobry przyiaćiel. Chełpi ſię tám kędyś ieden, iákoby miał wźiąć z śmierćią przymierze. *Percuſſi fœdus cum morte.* Ktoby ſię tám do tych tráktatow miał podpiſáć? y ktoby ie miał gruntownie vmocnić? niewiem. To wiem, iż W. MM. Pan iákoby z śmierćią dniá dźiśieyſzego bierzeſz przymierze, kiedy przećiw odmiennośći, y nieſtátku świátowemu, chcąc go z ſwoiey zráźić nátury, przyiaćielá z Domu Ich Mośćiow PP. NN. nábywaſz. Dobrego záiſte wynálazłeś, ábowiem zá wynalaſkiem onego, duſzy ſobie przybrałeś połowę. Duſzá ieżeli ná czym ſwoie vgruntowáłá fundamentá, tedy oſobliwie ná cnoćie y pobożnośći. Dobrą niewiáſtę nic też zdobić nie może, iáko
Crater. cnotá y bogoboyność. *Id ornat mulierem in matrimonio, quod eam ornatiorem reddit, reddit autem pietas & virtus.* Kto ſię w táką przyoblecze ſzátę, beſpiecznie z oną przed wſzytkiego świátá okiem, niezmrużenie ná popiśie ſtawáć może. W tákiey ia dźiśia ſzáćie (w ktorą ią Bog y náturá przyoblokły) tę zacnie vrodzoną Iey M. Pannę N. widzę. Byłá ſzátá v Pogan, ktorą tym tylko, ktorzyby sławy nieiákiey známienitey dokazáli, záżyć ná czás wolno było. Szátá, ktorą náturá kogo Przyobłoczy, ieſt ſzátá bárzo iáſna, á zowie ſię tá ſzátá zacne Vrodzenie. Tuby ſię ná tey ſzáćie mogł kto przypátrzáć onym Márſzáłkom, Stároſtom, Chorążym, Piſarzom nie przeſtánnie w tym Domu ná plácu Oyczyzny popiſuiącym. Tuby tę ſzátę przez ſpowinowácenie obaczył kto vháftowáną Mitrámi Xiążęcymi, ſtołkámi Senatorſkiemi, Laſkámi Márſzałkowſkiemi. Gdy tedy w tákiey ſzáćie przyobleczoną tę Przezacną odbieraſz Pannę Mośćiwy Pánie N, táką duſzy twoiey przyſpatrzaſz połowę, ktora rowną sławą, rownemi cnotami ziednoczona, tám Wáſzmośći będźie poćiągáłá ſerce, dokąd miłość Boza, Rodźicow błogosłáwieńſtwo, przyiaćielſka życzliwość, á małżeńſka kieruie powinność. Zeby nie tylko tą połową, ale cáłą byłá duſzą, gdyż *amicus alter ego.*

XXXI.

Oddáiąc Pánnę. Nie czyni doſkonáłym ſkutecznie ſzędźiwy wiek człowieká, ieśli doyzrzáłą w buynych lećiech wzroſt ſwoy nie pomnaża cnotą MM. PP. Im człowiek lepſzy, tym ſię bárźiey w świátłośći kocha; im człowiek gorſzy (mądrego iednego ieſt zdánie) tym bárźiey ćiemnośći ſzuka, Ogołocona ſamá przez ſię ſzędźiwe látá nie odnawia cnotá, ieśli ſobie więkſzey á więkſzey vdźiałem biorąc nie przymnoży ſzczęśliwośći. *Virtutem vnam ſi amiſeris,*
Cic. 2. Tuſcul. *(etſi amitti non poteſt virtus) ſed ſi vnam confeſſus fueris te non habere, nullam te eſſe habiturum ſcito.* Więc iáko iedney vtrátá, ieſt wſzytkich pozbyćiem, ták iedney nábyćie, ieſt wſzytkich pozyſkániem. A ktoraż może być ták nayſzczęśliwſza! áby zá iey pozyſkiem wſzytkie mogł ſobie człowiek przywłaſzczyć

ſzczyć inne? iáko tá, w ktorey ſam ſię nadoſkonálſzym ſtawa. Nadoſkonálſzego zás nic nie czyni, iáko ſtan pewny małżeńſki obrany, á w tym ſtanie *mulier bona*: ponieważ oná podług wielkiego iednego Doktora zdánia, oſtátnia ieſt męzá doſkonałośćia: á podług drugiego; Imieniem godnośći. *Vxor eſt nomen dignitatis.* Záczym kto tey nábywa cnoty, wſzytkich nábywa. *Lelius.* Przy bogoboyney pozyſkuie bogoboyność, przy roſtropney roſtropność, przy mądrey mądrość, przy ſławney ſławę, przy oſzczędney oſzczędność, przy zgodliwey zgodę. Tak iż cokolwiek w dobrey y bogoboyney ieſt małżonce cnoty, y przymiotow godnego, to wſzytko ſpływáć powinno ná małżonká, gdyż co małżonká to małżonek; á wzaiem co małżonek, to małżonká. W taką chcąc Nowożeńcow záprawić ieden zgody hármonią, tę im wygrawa mutetę; *Felix ac beata ciuitas illa, vbi meum & non tuum, quam minimè audiuntur loquentes.* *Horatius* Niewiem ná co ſię oglądał, kto vfale v Poety powiedźiał; *Non omnis morior.* Nie wſzytek vmieram, podobno to dla ſławy? przyznam że dobrze, wſzákże nie wiekuiśćie: dáremna y wtym praca, ieśli icy potomek nie rozſzerzy, łátwo zniſzczeie, prędko w niepámięći vwiáźnie. Podobno dla honorow? y w tym nie vpewniam ſzczęśćiu. *Vidi impium ſuper exaltatum ſuper cedros Libani, tranſiui, & ecce non erat.* Ieżeli cnotá Senatorſkiego nie weſprze ſtołká, iego wyſoka w tych pozoſtáwáć muśi ſłowách præeminencya. *Vidi, tranſiui; & ecce non erat* Coś ſię trochę przed záraniem wyiáśniło, gdźie miáło w południowy świećić meridyan, tám wyſzytko zćiemniáło. Toć podobno dla potomſtwá? tákći podobno. Nie co też w ſtanie małżeńſkim ma przodkowáć, tylko to, áby máłżonkowie ten po śmierći ſwoiey mogli zoſtáwić tytuł: Oto vmárł. ále iákoby nie vmárł, podobnego ábowiem zoſtawił po ſobie. Potężny tobárzo w człowieku boiáźni Bożey fundáment, komu Bog dobrym pobłogoſławi potomſtwem. Nie vpewni ná wieczne błogoſłáwieńſtwo bogáctwo, nie vpewni nienárażone w domu ſzczęśćie, nie vbłogoſławi by nawyśmienitſzy w dźiełách iákich dokazány poſtępek, iáko vbłogoſławi potomſtwo. Nie dármo to przydano ſłowo: Oto tak vbłogoſławion będźie człowiek. Stawaſz tey doſkonałośći W. M. Pánie N. vczeſtnikiem dniá dźiśieyſzego, gdy tę zacnie vrodzona, zá wieczną ſobie pozyſkuieſz małżonkę. Przy niey w dom twoy zacną á rodowite iey wchodźi ſzlácheckie vrodzenie. Idą z nią o bok, wielkie od Pana Bogá nádáne przymioty, známienite tálentá, mądrość w poſtępkách, roſtropność w mowie, wſtyd w obyczáiách. Bisłegłowy Rzymſkie miáły w Marcu święto, ktore zwáły *Matronalia*, áby zá łáſką Bogow były płodne. Nie w Marcu tu odprawuiemy weſele, áni obrzędom wierzemy Pogáńſkim, wſzákże Boſkim dufamy: Że W. MM. PP. zoſtáwią po ſobie podobnych tákich, ktorzy iáko Prádźiádowie, Náddźiadowie, Dźiádowie, Oycowie wasi, rzęśiſtemi cnot ſwych kłoſámi, nie ſnopy, ále ſtog cały (Oyczyznę mowię y Kośćioł Boży dźwigáli) dźwigáć będą. Była támże w Rzymie vlicá *Iugaria*, gdźie napierwey Oblubieńcy modlitwy odprawowáli: Nie pod Pogáńſką ſzopą, ále pod Boſką vlicą, ktorędy ná nas ſpływa błogoſłáwieńſtwo, ſtoimy. Iuż nic nie zoſtawa, tylko áby tá oſtáteczna doſkonáłość ná to wygląddáłá błogoſławieńſtwo, ktore to iárzmo ná Wáſzmośćiow włożywſzy, tak ſzczęśliwemi pomnoży laty, że iednym będą ſię zdały wieńcem. Czego ták Ich Mość PP. Rodźice Icy Mośći, iáko y przytomni życząc gośćie, gdy tę widzą z ręku Oycowſkich oddáną W. MM. Pánu Oblubienicę, áby to małżeńſtwo, ktore zowie ſię od Łáćinnikow *Matrimonium*, (gdyż nie może iuż być *Matris munium*) żeby iednák było *mariti munium*, wielce żądáią.

XXXII.

Oddáiąc Pánnę.

WYoka á barzo pozorna ſława dźiś w oczách náſzych gorá, M. M. PſP. vgruntowały ią w poręczny fundáment ſtárodawne przy rodowitym

dowitym ſzlácheckim vrodzeniu nábyte *merita*. Wywyższyły ią nie vſtawáiące codziennemu ná podźiw oku w tym Domu honory: Ozdobiły ią w niezwiędłą sławę, bogáto kwitnące wyſokich Domow ſpowinowácenia. Sámá naoſtátek ták przez ſię rozźieleniáłá, że y podźisdźień wytwornymi zasługámi, y niepoſpolitymi dźiełmi w oczách wſzytkiey Rzeczyp: kwitnąc nie przeſtawa. Przezacny Dom Ich Mośćiow PP. NN. tá to ieſt gorá. Co nawyższy Dom, to nawyższa gorá; á iáko im ieſt naywyższa gorá, tym ieſt nayniebeſpiecznieyſza: ták Przeswiętna Fámilia każdá, im więcey ſobie sławy w komputách ſwoich wiecznośćia przymnaża, tym więtſzego, á co raz więtſzego nábywa niebeſpieczeńſtwá. Látwo ią długi wiek podkopem obáli; prędko niepámięć zniesie; ieśli iey potomek nie weſprze: A lubohy wſpieráł, ieśli w sławie oźiębły, y w onę vbogi; to ná co długie látá Przodkow iego gárdłem pieczętowały, iedná v potomności záſzpeći niesłáwá; y gdźie krwawym niemal śládem vtorowáne do honorow były ſtopy, tám brzydkie od niesławy ſtáná przez wyrodká w pámięćiách ludzkich ruiny. Temu Przeswiętnemu Domowi ták ſzczęśćie z cnotą ziednoczone ſprzyiáło, że w nim áż do tych ninieyſzych czáſow, żadney ſkázy áni Rzeczpoſp: áni Pan, áni Oyczyzná, áni krew nie vznáłá: Że nie dźiw, iż w ten dom honory nie záproſzone, ale ſáme ná honor záprászáiące wchodzą. W niektorych domách godnośći, ámbiciey pácholeca słuzą, w domu tym ſynowſkiey záżywáią ſwobody: Ani moga wyſokie honory ná innym ſtawáć mieyſcu, iáko ná wyſokim. A że gorá cel w wyſokośći bierze, słuſznie że ſię w ten Dom ſchyláią, áby bárźiey przy ſwoiey świetniáły świetnośći; ktore ták iáśnieią, iż ſáme, Infuły, Buławy, Pieczeći, Láſki, temu Domowi ná ozdobę nie prácuią, ále ráczey do niego ſię ćiſną, áby w nim długiemi inſzych gonitwámi zmordowáne ozdobnie odpocznęły. Abym miał Domu tego wiádomą wſzytkim W. MM. Pánom wywodźić Genealogią, mniey rzecz słuſznośći zda być godna. Z pára nikną słowá, wiecznym podáne Kronikom tám żyią, y żyć nie przeſtáią, ktorych *Annales* o tym ſtárożytnym opiſáne Domu, łátwo ſię każdy doczytáć może. Ná tey gorze wyroſłá á bárzo rozkwitłá vpátrunę Cedrowa roſzczkę, ktora w tym gniáźdźie wſzczepiona, gdy dźiwna rozrywka, dowćipem oſtrym, páńieńſkiemi kwitnie obyczáymi; iuż z tey gory przyiáźnią W. MM. Páná powábiona, do inney przechodźi. Widzą Ich Mość PP. Rodźice Iey Mośći, że Boża ták conkurowáć zwykłá wola, áby oba Domy zárowną dźieliłá poćiecha. Ich Mość áczći w prawdźie miley ſwey pozbywáią Corki, wſzákże w nagrodę ſtráty, oraz ſyná nabywáią; ktorego gdy pod ſwoie Oycowſka biorą opiekę, ſwoię onemu Corę zá dozywotnią oddáią małżonkę. W tym o Boſkiey nie trzebá wątpić prouidencyey, iż ziednoczone ſercá, ták ogniwem łáſki ſwey Bog ſpoi, że w ich dom nigdy fortuná gniewu ſwego zápędźić nie będźie mogłá, ále niżey wiátry ſwoie łámiąc, ſámá ſię w ſobie gryść będźie musiáłá. Tak drogiego z tey gory powierzáiąc wiánuśći kleynotu, iedno godne Krolá Portugalſkiego ná imię Sebaſtyáná dźieło przytoczyć mogę. Ten gdy po przegránej bitwie w iednego Krolá przychodźił ręce, okrzykniony áby miecz odrzućił od ſiebie, rzekł: *Regia libertas non niſi morte amittitur.* Wolność Krolewſka áż po śmierći gáśnie. Ták y tá Przezacna Pánná, ktora ſię dźiś Wm. pod regiment oddawa, ma być tá dárowána przy zgodźie y poſzánowániu wolnoſsia, ktoraby nie zá zywotá, ále áż po śmierći zgáſnęłá.

XXXIII.

Oddáiąc Pánne. SŁawá ludzka, im ią znáczne á w godność zamożne piáſtuią rámioná, tym głośnieyſze od onego wypiel gowánia z ſiebie wydawá Echo. Nie byłby w tákiey Piaſtus Krol Polſki dźiśia v świátá godności, ániby w Kruſzwicy zwarłtátu iego, ták głośne wſzytkiemu świátu brzmiáło Echo; gdyby

go ná

go ná ſwych Orzeł biały nie wypiaſtował ramionach, y onemu złotey ſwey z głowy vchyliwſzy na czas nie powierzył Korony. W takim poſzanowániu nie byłby Elizeuſza lemiesz, gdyby go ſławá między ſzerokie rożnych Kroleſtw nie rozwiodła granice. Pokornego Dawida paſterſka nie wyniosłaby trzodá, gdyby go ſławá á Thron nie wywyżſzył Krolewſki. Wſzytkie te ozdobne od ſławy zalety, wſzytkie godnoſćią vraczone tytuły, wſzakże w tak wielkiey pozoſtały cenie, w iakowey ſame na ten czas w ſobie trwały. Wielka ſławá dźwigać głowie Korone, ale więtſza kiedy ſerce Koronę ná ſobie piaſtuie. *Mulier prudens, eſt corona viro ſuo.* Ta Koroná niegdźie indźiey tylko przyiaćielſkie opánować powinná ſerce. Záczym ſzczyrego nabyć przyiaćielá, ieſt nieiákie nábyć kroleſtwo. Zá nic ſzerokie były Kleopátrze Páńſtwa, gdy ná przyiaćielu zbywáło, drogim go nábywáłá kupnem: gdy chcąc go ſobie pozyſkáć, w iednym kieliſzku cáłe przepijáć zezwalałá kroleſtwo. *Antoni regnum bibiſti.* Nie záprawdę Krolom y Panom po mnogich włoſćiach, kiedy nie máia przyiaćielá, dokądby ſwoiey przychylić mogli głowy. Nie ſkąpo nátura z W. MM. Panem poſtąpiłá, kiedyć w ręce przyiaćielá dáiąc, oraz ćię iednym vraczyłá Páńſtwem. Dáłać vrodzeniem znácznego w Domu Ich Moſćiow PP. NN. ktoremu ieſli okiem rozumnym przypátrzyć ſię zechcemy, ſámych Kronikarzow poniechawſzy, gdy świeżey zásiągniemy pámięći, znáydźiemy w nim wiárę ku Páńſkim Máieſtatom, miłość ku Oyczyźnie, ſzczerość ku Rzeczypoſpolitey. Obaczymy w tym Domu ták wielu znácznych, y godnych Vrzędnikow, Wielmożnych N.N.N. Przypátrzemy ſię ſzerokiemu ziednoczeniem Prześwietnych Fámiliy roſćiągnieniu, onych láśnie Wielmożnych N. Wielmożnych N. &c. &c. Drogi to tedy tey Korony kámień, ſzlácheckie vrodzenie; ále y w rozliczne obaczyſz tę Koronę bogátą kámienie. Swieći z pokorą wſtrzemięźliwość Páńſka, iáśnieie przykładnych obyczáiow z nabożeńſtwem iáſnoświetny pozor: y ktorekolwiek tylko do tey Korony przybráć ſię moga kleynoty, tu wſzytkie ziednoczone w iedney gromádźie oku ludzkiemu ná podźiw żyią. Tákiego tedy z rąk mych przez ręce Ich Moſćiow PP. oddánego gdy bierzeſz przyiaćielá, ſłuſznie rzekę, że bierzeſz Koronę. Ktorą gdy ſtanieſz ozdobiony, mam nádźieię że ſámá fortuna będźieć *pro victima*, á ile gdy zgodne tey Korony poſzánowánie, nád nimi ſwoie *exercebit dominium.*

XXXIV.

Oddáiąc Pánne.

WYborne rąk Boſkich dźieło, doſkonałym nie byłoby ieſzcze dźiełem, gdyby ná te wymyślne ſwoie *ſpectacula*, rozumnego ſobie nie przybráło Spektatorá, M. M. PP. Cóż ſzerokiemu po tych wyhaftowanych rożnym kwiećiem ſzpalerách świátowi? ieſli mu ná tym ſchodźi, ktoryby tę bogátą iego wychwalił Politykę. Cóż ſłońcu po iáſnoświetney iáſności? ieſli náńćiemne pogląda oko? Cóż źiemi po drogich ſkárbách y kleynotách? kiedy nie máſz komu tych powierzáć do ſzáfunku ſkárbow? Rozſądnie z tąd vważyć możemy, że wſzytkie dźieła, ktore Boſka ſporządźiła práwicá, w ſwoiey doſkonałey ná ten czas ieſzcze nie ſtały klubie, áż kiedy w ręce nowemu podáne były Oekonomowi. Dopiero y ſtátecznym ſtánąć dźiełem, y ſwoy ſchylić mu kárk mujáły; iáko temu, ná ktorym przedwiecznego Architektá ſwego twarz, y nieiákieś vyźrzały podobieńſtwo. Gdy tá zamożna bárzo pod ſzáfunek człowiekowi przychodźiła Oekonomia, á iuż poniekąd ſámemu iednemu do wydołánia náder przyćiężſza była, ſpołecznego do ſpolnych dźwigánia rázow wygląddáłá towárzyſza. Długo a bárzo długo ná ſzczerego trzebá wyglądáć przyiaćielá. *Procul, & de ultimis finibus pretium eius.* Potrzebáby áż ná oſtáteczne záieźdźáć świátá káty, á tám go kupnem nábywáć, á kupnem bárzo nieprzepłáconym. Nie trzebá czekáć śmierći, zá żywotá kánonizatem zoſtánieſz, ieſlis wiernego

wynálazł przyiaćielá. Błogosławiony kto wynálazł przyiaćielá ſzczerego. Vłomny dowćip ludzki, ſzwánkować iuż tám koniecznie muſi, gdźie o ſwą idźie przegrána. Muſiał tedy od sámego żebráć pomocy Boga, áby mu do tey powierzoney Oekonomiey mogł dobrą przyſpoſobić goſpodynią. Nie leniwa Thronow wyſokich w obmyſławániu ku wſpárciu ſwoich Páńſtw Krolewſka głowá, ktora chcąc tę Oekonomią, á oraz y sámego Oekonomá oſtatnią okrásić doſkonáłośćią, dáłá mu zá wiecznego ſpołtowárzyſza dobrą niewiáſtę: *Vltima viri perfectio mulier bona.* Y nie inákſzey máłżonkom ſzukáć przynależyta máłżonki, tylko tey, ktoraby byłá *totius domus vita.* Nic temu Domowi po ćieniách, kędy świátło promieni ſwych rozpuſzczáć nie żáłuie. Nic tám zdrowemu domowi po zárázie, gdźie wizyicy kwitną. Wiem iż y W. MM. Pan tákiegoż ſobie przyſpoſabiał przyiaćielá, ktoryby y *vltimam viri expleret perfectionem*, y wſzytkiego Domu W. MM. Páná żywotem był. Zá ktorym przyiaćielá tákiego wynálaſkiem, mogłbyś ſobie ten przywłaſzczyć tytuł, iż zoſtałeś błogosłáwionym, gdy tákiego nábyłeś przyiaćielá. Maximilian Ceſarz Rzymſki Krol Niemiecki kazał Orłá námáłować, ktory ſkrzydłámi ſwemi rogow dotykał mieśięcznych. Záiſte ieżeli ktory ptak, Orzeł naybárźiey z ſtanem máłżeńſkim ſymbolizuie. Orzeł naymnieyſze niemal ſwoie orlę, w byſtry záprawuie wzrok, áby nie zmrużonym w ſłońce pogládáło okiem. Stan máłżeński Oblubienicę ſwoię iáko nieiáka Orlicę w tákie záprawia cnot poſtępki, áby y namnieyſza cnotá záwſze zdáłá ſię być przed iáſnym ſłońcem naiáśnieyſzą. Orzeł nád wſzytkim Pánem ptaſtwem; Oblubienicá nád wſzytkim naſtárſza ſtanem. Záczym iáko Bázyli Ceſarz ſynowi ſwemu Leonowi nápomnienie teſtámentem wárował, tak ten ſtan tym co dźień Oblubieńcom w vſzy kołace. *Sicut cæteris prælatus es, vt omnibus imperares, ita contende, vt virtute quoque cæteros antecellas.* Iey Mość Pánná N. ieſt iáko druga Orlicá, ktorey rodowite á ſtárożytne Domu tego kleynoty, ſwą ſłáwą sámych niebieſkich dotykáią ſplendorow. Ieſt Orlica, ktora ſkrzydłámi ſwemi ták wiele Przeswietnych, Iasnie Wielmożnych, przez złączenie krwi ſwoiey Domow, ku ſwemu zágárnęłá domowi. Ieſt Orlica, bo iey przedźiwne cnoty, káżdemu tego powiátu obywátelowi w oczy bieżą, y iáko iáſne ſłoneczne ſwiecą promienie. Ieſt Orlica, nie koronę ná ſobie, ále mądrość dźwigáiąca. *Sapiens & ingenua, puella pietatis curam gerens, totius mundi pratio eſt æquiparanda.* Ponieważ tedy W. M. M. Pan w tákie, y w ták bogáte od nátury, cnoty, fortuny, vdárowana, vbogácona ſkárby nábył Oblubienicę, *bonam inuenit partem*, bo *mulierem bonam elegit*: Toć ſłuſznie ma W. MM. Pán, to ſobie za ſzczęśćie poczytáć, że dopiero błogosłáwionym zoſtawaſz, gdy tego w Dom ſwoy bierzeſz przyiaćielá: ktorego ia gdy z rak Ich Mośćiow PP. Rodźicow W. MM. Pánu oddawam, w tym nie watpię, że o zgodę zá błogosłáwieńſtwem Boſkim łátwo będźie, kiedy ſpolną miłość, máłżeńſkie przy tym będźie rządźiło poſzánowanie. Będą y sáme w ten Dom płynęły nurtami ſwemi złote láta, gdy w tym ſtanie obáy oblubieńcy, ſzczerymi całego życia zoſtáwſzy kompánami, wierne pod grobową deſką zágrzebią całego życia ſwego, niezgodą nigdy nienaruſzonego, towárzyſtwo.

XXXV.

Oddáiąc Pánne.

IÁkby też zá żywotá śmiertelnośći dług záplácił, y właśnie iákoby świátowi za vczćiwe podźiękowawſzy wychowánie, ſam trunnę martwemu záległ, kto od ſzczyrego zwykł chronić towárzyſtwá. Nie tylko poważna mądrość Chrześćiáńſka, ále niepogárdzona Pogáńſka, w ſwych rzeczách vwagą, mogłaby rozumnego ná to zdánie náchylić człowieká, áby to ſámey przyznał cnoćie, iż ſieroctwá nie znáiąc, w towárzyſtwie ſię kocha. Nie może tám długo w cnotliwey cnotá popáſować ſzáćie, gdźie ſámopás od in-

nych

nych zdrożyć zámyśla cnot. Toć iesli ſamá niechce być cnotá ſierotą, iákożby przyſtáło z tąd ſię zdrażać człowiekowi: áby ſobie do ſpolnego dźwigania rázu, ſpołecznego nábywał przyiaćielá. Wytrąbiono iuż nieprzemienne hásło, ktoremu trudno iść ná przeko. *Nullius boni ſine conſortio iucunda eſt poſſeſſio.* Pánem ieſt, kogo na ſwym ſzczęśćie powoźi wozku, ále bárzo ten woz ſzwánkuie, kogo przyiaćielſka nie powoźi miłość. Może ſzczęśćiu przypiſáć, że nań złotym rzućiło okiem, tylko w ſwym ſzczęśćiu, na nieſzczęśćie trzebá nárzekáć, że iego złote w żałobie chodźić muſzą promienie: gdy mu ná tym zbywa, od kogoby tę złotą reperkuſſya brać miały. Ten promień niokogo nabárźiey, iako o dobrą ma ſię obijać małżonkę; gdyż y oná nie czym, tylko złotym ieſt promieniem. Chwalę z tąd bárzo owych, ktorzy ſtan małżeńſki pochodnią być názywáli, ſáſna pochodnia, ſáſny y potomek. Powiáda Plato: *Homines vitam, quam à maioribus acceperunt, quaſi tædam ardentem poſteris tradunt.* Ludźie żywot, ktory od Anteceſſorow ſwych wźieli, iakoby pochodnią goráiącą potomkom zoſtawuią. Zápala tę pochodnią Rycerſkiemi dźieły, znáczną w Oyczyźnie rádą, mądrą przyſługą, Ociec podawa ią ſynowi, ſyn zápala onę iednáką w náśládowániu Oycowſkich czyn vmieiętnośćią, podawa ią Wnukowi. Idźie z rąk do rąk, iák pożyczálnym ſpoſobem wźięta; od Wnuká do Práwnuká, od Práwnuká do Práprawnuká; y tám dáley, á idźie zápalona. Pod czás v kogoś iuż tleie przy zachodźie domu, v kogoś bárzo iáśnieie przy wſchodźie miłego potomka. V kogoś tá pochodnia od zdrożnych cnot węglem, v kogoś iáko drogi świeći Karbunkuł: V kogoś iuż wiecznie zgáśła, v kogoś dopiero w ogień ſię wzbogáca. Przeswietna Fámilia Ich Mośćiow PP. NN. ieſt w Oyczyźnie náſzey pochodnią, á pochodnią bárzo iáſno páłaiącą. Poczęła świętnieć w Roku N. N. y tak ſzczęśliwie zaczęłá, że im dáley w láta y ſtárość idźie, tym bárźiey gore; á im bárźiey gore, tym bárźiey iáśnieie. Owo niech mi ſię godźi słow mądrego iednego przytoczyć. Iáśnieią w Oyczyźnie náſzey rożne Fámilie iáko słońce, ále cóż! iednym dopiero od Wſchodu ku gorze pędzącym na dobry dźień gráią, drugie ſwoy meridyan ſkwápliwie przebiegſzy, dobrą noc Oyczyźnie powiádaią. Z świátłem Domu Ich Mośćiow PP. NN. Prouidencya Boſka, to, co niegdy z słońcem zá Iozuego, vczyniłá, że przy południowey ſwoiey vpornie ſtoi ozdobie. Toż y ia o tey Przeswiętney rzec mogę Fámiliey: á nie zmylę, gdy to zeznam; ábowiem w tym Domu cnotá, práwdźiwa oná nieśmiertelnośći mátká, wſzytkich ze krwi ſobie dawno oddáney vrodzonych, ſamá ſwymi wypiaſtywa piersiámi; przez wiek wſzytek tuczy, y wzeyśćiu oſtátnim wiecznośći ſynámi, ich nieśmiertelnośći poświęćiwſzy, oneyże wiekuiſtemi czyni dźiedźicámi. Tey pochodni ſáſnośći, wyſokie dodáły ſwego świátłá, w Oyczyźnie náſzey vrzędy. Od tey pochodni zásiągáią vdźiałem, iáſnego przez ſpowinowácenie świátłá Domy w Oyczyźnie náſzey Przeswietne Iáśnie Wielmożnych Ich Mćiow PP. NN. Zá lepiły tey pochodni promienie, Tureckiego iáſność Mieśiáca, nie iednym znácznym rot, pułkow, chorągwi ſtáwieniem. Wyſuſzyły te promienie wzrok Moſkiewſkiego Orłá, gdy nań tego Domu ſwym prowádzone koſztem náćierały pułki. Iáſną tedy, á bárzo iáſną, ten Przeswiętny Dom ieſt pochodnią. Mámy iáſne przed oczymá, á oſobliwie Wm. moy M. Panie N. maſz tey pochodni iáſnośći, kiedy dożywotnią ſwą odbieraſz Oblubienicę. Iáśnieie w niey niſka pokorá, iáśnieie Páńcińſka wſtrzemięźliwość, czoło bierze w iáſnośći pobożność, rotę ſwą prowádźi ſkłonność ku przyſźłemu Oblubieńcowi. A nád wſzytko świeći przyzacnym vrodzeniu wrodzona cnotá. Tę tedy pochodnią, gdy do twych w prowádzamy progow, y onę do iáſnego twego oddawſzy Domu, wſzyſcy życzemy, áby Wáſzmośćiom w pozny wiek nieprzerwáną świećiłá iáſnośćią. Ktorą nieomylną Ich

Plato lib. 6. de Legibus.

Wſpomni iák dawno ten Dom w Oyczyźnie

na Ich Mść obiecowáć sobie mogą, byle tylko niebo swego do tey pochodni ná długie látá vżyczáło splendoru.

XXXVI.

Oddáiac Panne.

PRzewiedźiwszy cudzoźiemskie strony, y dobrze rozumem látá swoie zaostrzywszy, ieśli kto iedney nie zwiedźił Akademiey, nieukiem ábo prostakiem do domowych zwracáć się muśi progow. Máią rożne Akádemie rożne náuki, ktorym ludzkie rdzą nieumieiętnośći zárdzewiáłe, á głupstwem oczerniáłe z prochu poleruią dowćipy. *Prudentiores illi semper habiti sunt, qui multorum hominum conuersationibus probantur eruditi.* Wszákże tákiey nábyć nie mogą náuki, ktoraby małżonkowi z małżonką do pożyćia, tudźiesz do domowey Oekonomiey swoie podawáłá *præcepta.* Iedná iest tylko nasławnieysza Akádemia Stan Małżeński, w ktorym, iák w Akádemiey nieiákiey, małżonká iest mistrzynią: A lubo pod czas Auditorowi zá złą stawa preceptorkę, oná przećię przez się nalepsza iest. *Vxor pessima, optima viri magistra est.* Názywáią Philozophią nieiakaś meditácya, á kędyż nawiększa, iáko w stanie małżeńskim meditácya? gdźie coraz małżonek iuż o przybliżáiącym, iuż o vtráconym muśi myslić szczęśćiu. *Demosthenes* mowi, że małżonki tá iest włásna Philozophia, o domu záwiadowáć, y onym rządźić; á niechćieć wiedźieć co się w cudzym dźieie, ále co w swoim włásnym, tego pilnowáć, á prożnowánia się chronic. W tey Akádemiey zá wielką stoi náukę, vmieć małżonkowi obráć małżonkę. *Parem tibi sume, siquidem qui longè præstantiores se ducunt* (przestrzega ieden,) *hi non coniugum viri, verum imprudentes serui sunt dotium;* á to z tey przyczyny, áby potomkowie tákim torem szli do sławy, z iákiego zstąpili Rodźice. Y w tym wielkiey stan małżeński potrzebuie náuki, áby przyszli potomkowie, mieli ná potym z młodośći dobrze strawioney, iák z folwárku ná wszytek wiek bráć dochod. *In manu propè parentis est, quales filios habere voluerit. educatio enim prima in omnem consequentem ætatem maximam vim habet.* A to nacelnieysza mądrość, vmieć to nie zmarszczono ponośić, co nabárźiey dolega. W Puteolach w Kámpániey Rzeczpospolita Seruiuszowi Askándremu Hetmánowi zbudowáłá Páłác, kosztem y misterstwem przepyszny. W ktorym tákie pokoie wystáwiłá, iż kiedy w iednym pokoiu mowiono, to się we wszytkich przez Echo oddawáło. Tymći sposobem w tey Akádemiey náuki idą, iż iedna od drugiey sznurem powiązáne nieiákim. dźielić się nie mogą. Odzowią się ná máiętnośćiách suchoty, ktore poczną dostátki suszyć, áż záraz oboyga małżonkow sercá, punkturámi rażąc, meláncholiczną im wybijáią resonancyą. Owo cokolwiek vćisku, vbostwá, vtrápienia, w domu się wynaydźie, to wszytko iák przez Echo, po sercách ichże obijáć się powinno. Owo przy mądrośći, trzebá mądrośći (im dálsze nástępuią ná Oekonomią trudy) w tey nábywáć Akádemiey: Do tey Akádemiey iedną ręką nátura, á drugą cnotá W. MM. Páná prowádźi. Chybić też tám fortuná nieumie, kędy wprzod zmierza cnotá: gdźie wstąpiwszy ná doczesną wieczność, nowego sobie przyspárzasz inspektorá. Zacnie vrodzona ley Mość Pánnę N. ktorey nacelnieysza będźie náuká, o to się nalepiey stáráć, vmieć małżonkowe znośić fráfunki, y dźwigáć zobopolne ćiężáry. Nie vpośledźiło ćię w tym szczęśćie Mośćiwy Pánie, kiedyć tę á nie inną pod száfunek podáło. Tákiegoś ábowiem przysposobił przyiaćielá, ktorego wrodzona krew szláchecka, nigdy ćię od dźielnych Dźiádow, Prádźiádow, Náddźiádow nie odwabi postępkow. *Nobilitas carnis est quasi radix, & fundamentum virtuosæ operationis, ita, vt illud habens, difficiliùs à virtute moueatur; & si virtus mentis forsitan tepuerit, ipsa carnis nobilitas eam ad nobilia excitat.* Iest tedy dowodnie stan małżeński Akádemią, á małżonká náuczyćielką; y tákći ma być; sáme ábowiem obyczáie Rodźicow, iáko Philozoph mowi, *Prima tenera ætatis doctrina*

Cassiodorus Ep. 9.

Plutar: lib. de institutione Liberorum.

doctrina est. Prędko bieżą koła miłości Rodźićielskiey ku synom, gdy ich náśmaruie cnotá: *Ibi consensus vocum, vbi confluxus virtutum.* Zá tą mistrzyną idą szeregiem, ktorekolwiek się tylko mogą w ćiele Pánieńskim zmieścić dźielne cnoty y postępki. Przyimuyże ią z ochotą w dom twoy Mościwy Pánie, á rowną vrodzeniem, rowną ziednoczeniem Familiy, rowną dostatki gdy bierzesz, ták Boskiey dufay opátrzności, iż nie tylko do tey náuki zewnątrz tey náuki skutku Bog doda, ále y we wnątrz wdowćipách niezwyczaynym światłem, w sercách ku zgodźie niepospolitym natchnieniem wielce wspomágáć będźie, áby to do perfekcyey przywiodł, czego miłość życzy Rodźićielka, krewnych wygląda życzliwość, sąsiad oczekiwa ná dźieciá, á nászá winszuie vprzeymość.

XXXVII.

Oddáiąc Pánne.

IEszcze ná świećie nie rozumiem tákiego być prostaká, ktoryby tákim pogárdzał dárownym vpominkiem, nád ktory ani nátura w ozdobie celnieyszego, ani fortuná w grzeczności ozdobnieyszego, áni człowiek w vpodobániu sobie milszego, przybráć nie może, przećie im kogo z tákim potykaią podárunkiem, y kiedy więc dármo dáią, tedy tey rzeczy ludźie przyiáć niechcą. Niewiem ktoby się táki wynalasł, ktoryby przychodzącym w dom godnościom, miał wrotá zámykáć: Niewiem ktoby podárownym tysiącom, kazał od siebie fort z dworá wędrowáć. Nie mász tych wiekow, zá ktorych, gdy honory sáme w cudzy się dom ćisnęły, dáley im kázano ápelowáć, á przy świętey pokorze pocáłowawszy przywiley, Panu podźiękowáć. Nie mász tych czásow, zá ktorych zasługi y godne Oyczyzny synow dźieła, á nie Krezusowe vkłony o Starostwá perorowały, gdźie wyprawiwszy, krwią bárźiey swoią, á niż dukatową, przywileie, lśniały iásnością. Niewiem iáko to z prawdą pomiárkuię, gdy ku temu oko z rozumem powrocę, á obaczę, iż ludźie to co lichego y doczesnego iest, nie tylko gdy im dármo dáią, w dom wnászáią, ále owszem rożnymi sámi, ná to zabiegáią fortelámi, áby w dom ciągnęli, á z domu nigdy nie wypuszczali. Tey zás rzeczy, ktorey nieporownáná cená, gdy ią dármo dáią, brać niechcą. A to ieszcze nád wszytko nadźiwnieyszá, iż y sámá rzecz, kiedy do niey nawietszy przystępuie przydátek, tym sámym w namnieyszey stáwa wadze. A ktoraż to ták droga rzecz? Odpowiádam: Białagłowá; Chcećie wiedzieć co zacz iest Białagłowá? ná świećie zacna y droga, á droga, y podług Bogá, y podług ludźi; waży ią Bog ná szali swoiey. *Gratia super gratiam, mulier sancta & pudorata.* Ważna iest ná szali ludzkiey, drogi iest oćiec, droga mátká, ále oná cená oycá y mátkę przewyższa. *Relinquet homo patrem & matrem, & adhærebit vxori suæ.* Niechże komu tę rzecz ták zacną, ták droga dádzą zá małżonkę, żaden iey dármo nie weźmie, trzebá ią złotem opásać, áby oczy powabiáłá ludzkie; pytáią się ják ná iármárku co z nią dasz; ábys ią vdał, im więcey pieniędzy z nią dasz, tym ią lepiey w tárgu vdasz. Niech kto chce z tákim towárem ná ten przekupny wyieżdża iármárk, niech go nád wszytkie świátá nadroższym, szácuie kleynoty, ow iednák podpiełzcie, ieśli go sáma nie vdá cnotá. Przy tákim przydátku komu ten w ręce wchodźi towar, wieczność zá nim w swoie godźi tropy. Dwáć są wprawdźie celnych ná świećie rzeczy rodzáie, ktorych nabárźiey rádźiby ludźie Pánámi byli: á te się dźielą ná dwoy sposob, *propter vtilitatem* (iáko pieniądze) *propter dignitatem* (iá ko cnotá) á przećię, lubo to obie są dobre rzeczy, wszákże cnotá támte przechodźi

Eccl. 26.

------ *Sola petenda est*
Externis virtus incomitata bonis.

In Mendoca Viridario lib. 8.

Wystáwuie nam dniá dźisieyszego nie pospolity nátura iármárk, ná ktorym też wykłáda niebieski Hándlerz, z gornych kráiow przywieżiony, á tám

wychowány towar ſtan małżeńſki: ten ieſt iármarkiem á ieſt od Bogá poſtánowionym. Ten towar nie inny ieſt, tylko przedźiwne tey zacnie vrodzoney Panny cnoty, ktora bárźiey świátu z ſwey Panieńſkiey wſtrzemięźliwośći, z ſwey mądrośći, y wyborney rozrywki, z ſwey grzecznośći, á niż iey świát z ſwey był dźiwowiſkiem zacnośći. Wiedźiała tá Przezacna Pánná, iż miáłá być v świátá ná tym wyſtáwiona tárgu, gdźie cnotá á wſtyd rey wiodą. Zkąd ſwoie Panieńſkie látá wſtydem, á cnotą iákoby mlekiem karmiła, aby przyſzli dla Bog potomkowie, nie też z iey piersi, tylko wſtyd á cnotę wyſáli. *Tales ſuccedant poſteri, quales præceſſere parentes: atque adeò talibus naſcantur parentibus, qualibus ipſi editi.* Y tákiby miáło być, á y vczćiwe zabáwy, vćieſzna potym pámiątka iák mlekiem ſzczźiwe karmiły látá. Dla czego tey nie było cnoty, w ktoreyby ſię nie obieráłá, nie było tey, w ktoreyby innym cugu przed ſobą pozwoliłá, y ktoreyby z ſwoimi nie wyrownáłá Anteceſſorámi; y co w innych celnego ſię zdáwiło, to ſię w niey nie ćieniem, ále żywym pokazáło obrázem. *Gratia eſt ſicut paradiſus in benedictionibus, qui habet gratiam & virtutes procurat, quaſi flores aliquos habet.* Tákim kwiećiem ná wieczność zákwitnawſzy, gdy tu ná tym ſtawa płácu ſtawa nieoſzácowána. Zdwoiákim ćię dźiś MM. Panie N. potyka tá zacna Pánná dobrem: Pierwſze przećiw nieſzczęśćiu, wtore przećiw ſamemu ſzczęśćiu: támtym przypadki, y rożne náćieráiącego świátá zetrzeć możeſz narázy; tym ſámo ná ſwą vſługę pociągnieſz ſzczęśćie. Pierwſzym dobrem wielu ſobie ſławy przymnożyſz, przyiáćioł nábędźieſz: Wtorym niebo ſobie odźiedźiczyſz, świát cnotą pod ſwą podbijeſz władzą, przyiáźnią ludzkie zniewoliſz ſerce. A ták to drogie dobro, (iedno ktore Bog w ſerce wkorzenił, drugie co ćię fortuná vbogáćiła,) gdy ná twoy przychodźi ſzafunek, nic nie pozoſtawa, tylko áby ku małżonce miłość, ku przyiáćiołom vprzeymość, ku Rodźicom tey Przezacney Panny powolność, ſwoim ſię odzywały ſercá kupnem: ktorać gdy iuż w ręce oddawáią, oraz też proſzą, áby tá cna Pánná, ktora y vrodzeniem rowna, y cnotámi tobie M. Panie N. podobna; w twoy dom gdy wchodźi, ceny ſwoiey przez niepoſzánowanie ábo niezgodę nie trácíła: Ale tego życzą, áby ten Handlerz niebieſki, ten iármark błogoſłáwieńſtwem ſwym potwierdźiwſzy, raczył y láty y pośćiechámi y ſzczęśćiem vbogácáć.

XXXVIII.

Oddáiąc Pánnę.

CZy to Apolog, czy przypowiaſtká, co ieden nápiſał: Złożył, (práwi,) ná początku świátá w ſwoiey Rzeczypoſpolitey niebieſki Pan Seym, ná ktory po wſzytkich Ziemiách, Prowincyách, Powiátách, ſwoie roſpiſał Vniwerſáły, áby ſię wſzytkie ſtáwiły narody. Stáwiły ſię, cożż tym? ále tám wſzytkich Bog vrzędem y wyſokiemi podźielá tytułámi. Tenże przydawa Author, iż ná ſámym pytáły ſię Páná narody rozicznym, iáko ſię ná Paſzportách, ná Vniwerſałach, ná Przywileiách pisáć miały? ná co taki otrzymáły reſpons: Wy ieſteśćie Bogámi y ſynowie wyſocy. Tákim Bog y natura, vraczyłá nas kiedyś tytułem, ále żeſmy nád ſzumiącemi ambicyey niepotrzebney, tę godność zasadźili fontánámi, z ćiekącym też wod, vbiegłá ſzumem. A ták wſzytkie tytuły, wſzytkie godności, wſzytkie Prześwietne Domy, z pierwſzey ſię wyzuwſzy celności, vbiegáiącemi od oczu náſzych, ſtáły ſię rzekámi. Wſzákże nie ták nam nikną, áby w ſwoiey záwźiętey nie miały wiekowáć ſtáteczności. Płyną zcząſem, á przećie nigdy nie wyſycháią: im dáley płyną, tym większey dodáią wod obfitośći. V Frezenczykow iedną rzekę *Chryzoroám* z tąd złotą názwáną byłą, że nigdy nie wyſychałą, ále bárźiey á bárźiey ſwoie roziewáłá brzegi. Domy wyſokie w Oyczyźnie naſzey ták ſzeroko ſwą ſię rozlały ſławą, ták buynemi zápłynęły brzegámi. W tákie rzeki nie zubożáłá Oyczyzna náſzá, ktora y dniá

Rzeká Chryzoroám złotá názwáná

dźiśiey-

dźisieyszego, gdy się z Ich Mościow prezentuie Domem, że złotą iest widźiemy na oko rzeka; ktorey własność płynąć po polach nieprzyiacielskich, y tam sława swoia onych zalewać zagony, ktorych natura, szerokie wyniosłych dignitarstw swą madrością, swą powagą dopłynąć mieyscá. Wyszła ta niegdyś rzeka z Raiu Polskiego, za panowania podług Kronikarzow Krolá NN. szeroko płynęła, bo niemało Przeswietnych iuż swoich, iuż cudzoźiemskich zágárnęła Domow. Płynęły z nią wyniosłe honory, ktore ią pełną y głęboką Oyczystych widźiały zasług, y teraz, y ná potym nie zmordowánemi nie przestáną nurtámi. Tego tak wysokiego Domu, gdy się po szerokich Oyczyzny zagonách rozlega sława, w Dom twoy M. Panie N. iako widźiemy, szczęścia żaglem, á błogosławieństwá Páńskiego zapędzona wiatrem, nawę iednę drogimi, bo z sámego przywożnemi nieba vbogácona wprowadza; Iey Mość Pánnę N. Drogie tey nawy skárby, wysokie w starożytnym Domu Ich Mściow PP. NN. vrodzenie. Może bespiecznie w Oyczyźnie nászey, kto się wolnym vrodził swobody synem, z oná sławna Helena áczći hárdo wprawdźie, prawdźiwie wszákże mowić: *Ex Dys me prognatam ab vtraq; stirpe quisquam appellabit seruam.* W tákim się vrodźiła Domu, ktora iako nawá nieiáka, wszelkiey doskonáłości vgruntowána obiasnieniem, rostropności wizerunkiem, pokory kontersetem, słowem záwrę, cnot nieoszácowána zostaie skárbnicą. Wiedźiáła ta rzeka, że ná táki miáłá Domu W. MM. Pána lad zabieżeć, gdzieby cugu innym przed soba nie dáłá, ále sławą z Przodkami swemi wszytkim wyrownáłá; gdyż co się w innych vdziałem celnego okazáć może, tu nie ćieniem, ále żywym odrysywa natura obrázem. Tá tedy tak śliczna w pozor, pozorna w ozdobę, gdy do twego M. Panie N przychodźi portu, wdzięcznym ią affektu Ich Mościow PP. NN. odebrawszy kredensem, przyidźie mi ten Akt życzliwośćia ta záwrzeć, ná ktora się niegdyś oni zdobywali Baktryanczykowie: ći gdy dźień doroczny Krolewskiego obchodźili vrodzenia, drzewá Kupressowe, ktore wizerunkámi były smiertelności, palili; á Cedry, iako nieskáźitelnego żywotá *Symbola*, na słoneczne wystawiáiąc promienia wołali: *Pluant vitales Regibus ignes.* Stan małżeński coś sławnieyszego nád doroczny vrodzenia dźień. Tám Krolewskim tá służyła apprekácya Maiestatom, ále że Krolewskie Throny nie małżeńskim nie vwłászcza w godności stanom; záczym słusznym wam MM. Panowie służy práwem, áby wam, gdy sam Pan swego błogosławieństwá ná was, przez ręce Kapłańskie słoneczny spuszcza promień (ktory was y iasnymi Oyczyźnie oświeca tytułámi, y sámych noca niezgody záćmionych nigdy nie vczyni) my też wszyscy ten serdeczney miłości wynurzyli z serca płomień: *Pluant vitales nouis sponsis ignes.*

Báktryán czykow przy doro cznym ro ku cere mónia.

Epitome variarũ Hiſtoreárum.

XXXIX.

TEn iest Boskiey modelusz opátrzności, pod ktorey práwo sámá podpáda dobroć, ná swe raz kogo wziąwszy ramiona, ná tych go stáwić, ná ktore wysoka go wyładza cnotá. Iednoż to v Bogá, y ięzyk y ręka, y wymowić y wykonáć. Wspániała á nigdy nie wyczerpana ku swym piástunom chcąc niektorzy iego wyrázić hoyność, ćieniem to wyrażáli (gdy oko ná laśce málowáli) co my żywym doznawamy dowodem: iákoby Páńskie wszędy po swiećie o laśce y tám y sám przypátruiąc się chodźiło oko, áby ieśli w czym znalazło podupádłego záraz wspierało káżdego. Z ćiemnym ida pod czás do západu Przeswietne Familie mrokiem, y ktore zá dniá gorno pobuiały, ku nocy vpádáć muszą, nie owszeki iednák ćiemnieią, gdy ich opátrzności Páńskiey oko swym oswieći swiátłem. *Non dubitauerunt sacris imperia seruire, ita ſe rerum humanarum futura regimen exiſtimantia, ſi Diuina potentia benè atq; conſtanter eſſent famulata.* Wszędy wprawdźie to ostrożnie pá-

Gdyby Pánná od Opieku nowy od dawna byłá.

Macrob. lib. 1. Sa turnaliũ.

Valer. Max. lib. 1. cap. 1.

trza oko, nie mniey beſpieczniey tám przegląda, ná czym ſwoie záſtánowiło *fulcrum*. Ten ſtan, w ktory WW. moich M. Pánow tá opátrznośći Páńſkiey prowádźi ręká, tym ieſt filarem, nád iego pieczołowániem Páńſkie nie záſypia oko, ktore tákich Prześwietnym Domom przyſpoſabia filarow, ktoreby w cnoty y dźieła ſwych zmocnione bohátyrow, náchylone do vpádu wſpieráły nádźieie. Komuś tám ſzczęśćie tákim záſpiewáło tonem, że mu dźiećinne látá iednym nádźiei zdáły ſię być koſturem. *Ipſo ætatis ingenij virtutis flore ſpes publicas fulcire cæpit.* W. MM Páná ſwym opátrznosć Páńſka nie minęła okiem, kiedy raz ná opieki ſwoiey łonie wźiawſzy słodkim sámey cnoty wykarmiłá mlekiem. Ná odwrot zamysłu W. MM. Páná nie záwroćiła, ále tym go bárźiey zmocniła, im go temu Prześwietnemu Domowi zá wiekuiſtego z ſwoiey opátrznośći zdáłá ſyná. Niech mi ſię wzłoty czas żeláznego godźi wſpomnieć ſyná, Nerona mowię Cesárzá. Wyſtáwił on w Rzymie Páłac, do ktorego mágnificencyey y ozdoby, od Rzymu rozrzutna Neronowá nie żáłowáłá kleynotow ręká. Wpoyśrod sámego Páłacu wyſtáwił Kolos o 120. ſtopniách: z ktorey bogátey ozdoby od Rzymu ták bogátego nábył tytułu *Domus Aurea*. Przywoźnym dawſzy pokoy ná ſtronę Páłacom, nie ná máteryalny, ále dźieł wyſokich árchitekturą wyſtáwiony Domu Ich Mośćiow Páłac mym náwracam okiem. Widzę w nim wyſoki ná ſzerokim wolnośći ſzlácheckiey záſádzony polu Kolos, ktory nie domátorſka roſkoſza, ále Rycerſka ſwa odwaga wyćioſáłá ręká. W tym Páłacu, tamby ſię żywym onych Dźiádow, Prádźiadow, Náddźiadow przypátrzał obrázom, ktorych śmierć dla Oyczyzny podięta, we ćmy żadne páść nie może; bo iey nie trzebá ſądźić z mogiły, ále z sławy, ktora samego śięga niebá. Támtemu iáſne dodawáły ſplendoru kámienie, ten ſam od rumiáney Przodkow ſwych krwi, złotą honorow ozłocony farbą, ieſzcze ſwego pierwotnego do tych czás nie vtráćił glánſu. Z tákiego Páłacu pozorny dźiś odbieraſz W. MM. Pan obraz, ná ktorym sławá y wyſokie cnoty ſwoim pędzlem rozwiodły farby. Y gdźie co godnego, wyſokiego Pánieńſkich cnot poſtrzedz mogły, to ná ten wyráźiły konterfet. Vrodźiwa w Rzymie iedna Mátroná, ná imię *Selená*, z iednego wyſokiego wyglądáłá Páłacu, w ktorym iák wiele było okien, ták wiele iey twarzy widokiem ludźie vznawáli. Ile ten ozdobny Páłac záwierał w ſobie ozdob, tyle tá Przezacna Pánná záwárłá farb, z ktorych ná twarzy ſwoiey rożne iuż nátury, iuż ſzczęśćia wyryſowáne dźiełem, káżdemu ſnádno rozeznáć przymioty. Tę tedy ták zacną ozdobę, gdy pod opátrznosć Páńſka W. MM. Pánu Ich Mość oddáią, w tym ſwoię záwieráią życzliwość, w czym oná Macedończykow Rzeczpoſpolita v Perſeuſzá ſwoy záwárłá áffekt. Złotą przed nim ſtáwiłá fortuny ſtátuę, mowiąc: *Dent Superi vitam, nos fortunam.* Tey y my Páńſkiey konfidentámi zoſtawamy dufnośći, ktora kiedy błogosłáwieńſtwem ſwoim zdrowia przymnoży, oſtátek wrodzona doſtánie cnotá.

Caſſiodorus in Epiſtolis.

Neroná w Rzymie wyſtáwiony Páłac Złotym nazwany Domem.

Selená w Rzymie iedná Mátroná ile w ſwym páłacu okien miáłá, tyle ſię ludźiom twarz iey mieć zdáło.

Macedończykow Krolowi ſwemu życzliwość.

X L.

Oddáiąc Pánne.

WSzelka wolność, z ktorą gdy ſię názbyt náſz rozpośćiera rozum, nieznośna pachnie ſwawolą: ieśli záś oná ſię kurczy, niemáła tráći niewolą. Y táki do regimentu nalepſzy, im nałágodnieyſzy Pánom ſpoſob, gdy ich złota wolność, nie żeláznym ále złotym kieruie poddánych ſercá berłem. *Seuerus* Ceſarz ták łágodnie pánował, że iuż w kárnośći poddáni słábieć poczęli. Nápominałá go Mámca mátká, áby podług imienia ſroższym ſię ſtáwił. Odpowiedźiał: *Regnum mollius eſt ſecurius, & diuturnius.* Młodźieńcze látá, y te sámą ſą wolnośćią, ieśli ich vczćiwe ſwym mlekiem kármią zabáwy; w wolney Oyczyźnie wolnego ná wyſokie vrzędy zniewolą ſyná: Ale ieśli ie w tey wolnośći, áni rozrywká zálećiłá, áni ná wſpániáłe nie informowáłá ánimuſze, ani ćwiczeniem nie wypolerowáłá; lecz tylko ich

Kroleſtwá ktore w łáskáwośći ſtoią, ſą trwálſze: Seuera ná to odpowiedź.

ko ich áffekt sámą wytuczyłá wolnośćią, nie iuż go ná godnośći, ále ná ohydę Oyczyźnie, wielkiey niesławy oćiemiężą okowy. Nie tylko w młodźieńczych lećiech, ále nie mniey w stanie małżeńskim tá pánuie wolność, ktora im się názbyt rozpośćiera, tym nie iuż wolnośćią ále sámą trąći niewolą. W ten stan dnia dźiśieyszego W. MM. Pan wstępuiesz, ktorego y znáczne vrodzenie, y známienite z prześwietnymi Domámi krwią ziednoczenie, y wysokie w Oyczyźnie expektátywy, w tym nam dodáią otuchy, że bárźiey świátu z swey grzecznośći, niżli świát z swoiey Wm. będźie vpodoban pięknośći. Wszakże áni wysokie vrodzenie nie może zniżyć przyiaćielá, ktorego szczera przyiaźń sámego Pánem vczyniłá sercá, áni wyśmienite Domow nie rozprzęgą ziednoczenia, ktorych sámá náturá w nierozerwáną sprzęgłá szczęśćia sforę. Do tey wolnośći gdy tę przezacną oddawamy Pánnę, ktora wysokośćią cnoty sławna, sławą zacnych postępkow swoich známienita. Ich Mość żądáią, áby tá wolność (ktora od cnoty y ode krwi wposagu káżdemu oddána bywa) iáką niezgody nie trąćiła niewolą.

XLI.

ACzći nam náturá wrzeczy mátka iest, ná czás przećię mácochą się stáwi: Często ná twarzy iey tworzymy Horoszkopy, Figury eriguiemy: z liniey po ręku iákoby z sercá szczerey ku nam dobywamy miłośći, práktykuiąc sobie, abo o iey faworze, ábo o niełásce, ábo o promocyey, ábo zániedbániu; y tákći z prawdą pospolićie nászá nie mija Polityka. Mieli Rzymiánie Krolá Antoniná, ná ktorego się twarzy nikt tey ábo owey nie doczytał fortuny: Tákći y nam przy dniách wesołych z iednáką stáwi się náturá twarzą, kiedy nászym iák w rumel vgadza ánimuszom; nikt z iey twarzy opácznego nie wyczyta szczęśćia, coż kiedy w pretce swoie odmienia náturę. Wesołą vkoloryzuie lice swą nie raz Rodźicom cerą, kiedy ich vdárowánym z niebá obeśle potomkiem; á potym nie długo báwiąc, po wesołych poćiech plęsách páwłoką śmierći rumiáną przyoblekiwa twarzy. Wszakże nie owszeki ieszcze krzywym ná nich pátrza okiem, gdy im w nagrodę stráty drugim wetowáć obmyśla: Ale gdy iedyny syn, ábo corá, z Oycowskiego y Máćierzynskiego ogołocona wypiástowánia, ná stan (ná ktory ią Rodźicow obmyślawáło stáránie) nie vtwierdzona, iedna stawa śierotą, ćięszko nie stękáć! gdy dolega: ćięszko od żalu nie truchleć! kiedy swą vtraca poćiechę: ćięszko nie boleć! gdy ich sámá náturá iuż nie mátczynemi, ále mácoszynemi karmi pierśiámi: átoli iednák prędko ná swe bierze tego Bog przeyźrzenie, kogo pod czás y náturá, y szczęśćie, byle tylko sámá ná bánicyą nie zdáłá cnotá. Romulusá y Remusá, Hieroná wtąż Syrákuzánskiego Krolá, iák wymiot Rodźicy z domow wyrzućili. Abidesá Azyátyckiego Krolewicá, sławnych Milezyuszow potomká, w dźikich piástunká odumárłá polach: áż Boska opátrzność zrządźi Romulusowi wilczycę, Abidesowi łánią, ktora go włásnymi nápawáłá pierśiámi. Hieronowi pszczoły, ktore miásto mleká miodem go karmiły. Tá iest miłuiącego śierot opieká, tymi się opiekáć, ktorzy z cnot sobie známienitych y ná duszy czynią ozdobę, y ná źiemi wszędy rozprzestrzeniáią sławę, y w sercáh ludzkich ponętę wzbudzáią ludzkośći; áby ná niebie sowitą odnieśli nagrodę. Widźiemy to w wysokich Iey Mośći Pánny N. cnotách, co w innych Boskiey przypisuiem dobroći. W młodych á práwie dźiećinnych lećiech, przećiwnym szczęśćia stosem náturá się z Iey Mośćią obchodźić záczęłá, kiedy od miłych rozprzęgszy Rodźicow, wszytkie iey powáryowáłá zamysły. Potráfiáło w to niebo, áby ią tą vkontentowáło poćiechą, ktorey po niey w płace wyglądáłá cnotá, á Rodźicow zostáwiło błogosłáwieństwo. Aczći nie Rodźicom ná piástowánie, wszákże tym się ná łono y szczęśliwe dostáłá pieczołowánie, ktorzy wiedźieli, iż ták wysoko w cnoty vpierzona, miáłá

Gdyby Pánná od Opiekunow oddawána była.

wzlećieć, iák wyſokiego Rodźice iey, sławą ſwoią doſzli lotu. *Generoſus animi vigor, ex virtute maior, in poſteros per ſanguinis deiunctionem transfuſus.* W ſzerokie ſię záćiąga sławá Domu tey przezacney Pánny pole, ná ktorym rozlicznych á wſpániáłych iuż Marſowi dźiełem Rycerſkim, iuż Iowiſzowi znáczną w Powiátách y rożnych Woiewodztwách mądrośćią, pozáſadzáłá godność, gdyby mię tá nie odwabiáłá przysádá, ktora zámożnym w cnotę Domom nie vsługą, ále nieznośnym trąći pochlebſtwem. *Qui nobiles nati ſunt, ij legem impoſitam ſibi intelligant, vt aſperam & arduam virtutis viam capeſſere inſiſtant.* Tákąć tedy MM. Pánie N. Páńſka wynálázłá opieká, żywotá towárzyſzkę, ktora nie z fortuny, nie z nátury, (lubo y tych drogo nieoſzácowánych nieſkąpą Páńſka ręká vczyniłá ſzáfárkę;) ále z sámey wrodzoney niebu służącey sławy, imienia przymnażáiącey ozdoby, ſwoie odbiera zálecenie. Tę iuż z opieki Ich Mośćow gdy W. MM. Pan odbieraſz, o Páńſkie nie trzebá być fráſowliwym błogosłáwieńſtwo; z niebá y sámi ná Wáſzmośćiow zlewáią Rodźice, ktore obfitymi sławy ſwoiey, y pomieſzkánia ſwego czyniąc was dźiedźicámi, hoyne á nie ſkurczone obowięzuią ſię (gdy w tym ſtanie zárowna zgoda, zobopolna miłość, cáłym kierowáć będźie domem) z ſkárbnice Páńſkiey przymnażáć doſtátki.

XLII.

Oddáiąc Pánne.

Arbor natura mira

IEżeli ktora z tąd, nie mnieyſzą otrzymáłá *Mauritania* sławę, że ſię w niey drzewo ná imię *Likáryllá* z dźiwną ziáwia náturą. Co prawdá áni poſpolita, áni innym drzewom zwykłym, náturá ſię obchodźi z nim, trybem: Prędko rośćie, prędko ſię w buyne rozwija liśćia, prędko ſię w śliczne odźieie kwiećie, prędko też y vſychá, prędko nie czekáiąc Liſtopádu z liśćia opada; to ácz w drzewách rzadka, przećię widána. Owo záś że nie w ow czas, kiedy w zdrowiu żyie, kiedy nalepiey ięd rnieie, ále kiedy iuż prochnieie, náturze ſwey przyzwoity, winogrodnikom przynośi owoc; to y w rodzáiu drzew rzadka, y inſzemu niewiem ieśli poſpolita ktoremu. Niech ſię z ſwym popiſuie *Mauritania* drzewem, my ſzczęśćia iey nie záyźrzemy, nátury iey nie ákceptuiemy, ſwym ſię w rozkrzewieniu, wrodzonym kontentuiemy ſpoſobem. W ſzerokim Oyczyzny náſzey sádźie Liſtopádu nie znáią drzewá, ktore y sámą śmierći podćięte koſą ſprochnieć nieumieią; gdyż z ſzczepu ich táka nam rowney iuż źielonośći, iuż owocu wyraſta płonká, ktora ich lubo martwych, w długie iednák á wiecznośćią nie zámierzkłe látá żywotem obdarza, buynie y w sámych rozkrzewia grobách, ſzeroko po świećie pozoſtáłe sławy ich rozpośćieráiąc gáłęźie. Tákie w tym sádźie wyraſtáią drzewá, z ktorych w ręku Páńſkich y Paſtoráły Biſkupie, y Krzesłá Senatorſkie, y Pieczęći Kánclerſkie, y Márſzałkowſkie zwykły wyráſtáć Laſki. Kiedy ia po ſzerokim tey Oyczyzny náſzey przechadzam ſię sádźie, widzę w nim wyſokie iedno pozorne drzewo, Dom Ich Mośćiow PP. NN. ná trwáłym go Przodkowie sławni vfundowawſzy grunćie, złotym wolnośći opásáli páſem. Chćiáły niekiedy Máchometáńſkich śił ſzturmy z gruntu wywálić, ále to drzewo im ná nie potężne nieprzyiaćioł náćieráły impety, tym bárźiey w wyżſzą wyraſtáło ozdobę. *Generoſus animus, qui concitatur ad honeſta, ad meliora imperium animi dabit: ponet ſe extra conditionem fortunæ, proſpera tentabit, aduerſa comminuet.* Náćieráłá ſwą potęgą Moſkiewſka burza, ále ná tę burzę Prześwietny ten Dom ſtánął iáko słup, ktorego żadne nie ruſzyły náwałnośći: ſtánął iáko dyament, ktorego żadne nie ſkruſzyły nieprzyiaćielſkich śił młoty. Vrosłá v Grekow *Paræmia: Solæ Lacenæ viros pariunt*; że tylko Láceńſkie niewiáſty dźielnych rodźiły mężow. Tey przyzwoita záprawdę Fámiliey, tákie w sádźie ſwym rodźić drzewá, z ktorych y Kośćioł Infuły, y Oyczyzná Buláwy wyraſtáiące odbiera. W tym sádźie pozorną vpátrzyłeś W. MM. Pan látoroslkę, z ktorey chcąc mieć nátutá pieſzczony

Paræmia v Grekow vroſłá, iż ſte tám odważni rodźili żołnierze.

kwiát,

kwiát, po szerokim Oyczyzny nászey sádźie, rożne cnot doyźrzáłych, y z tąd y z owąd zbieráłá kwiećia, áby ná wieczność v niey zákwitnąwszy, nigdy nie powiędły. Zárowną y w Wászmośći MM. Pánu postrzegli ich Mość nátury vkłádność, ábowiem mnostwo cnoty, ktore się po innych cząstkámi dźieli, gromádnie się ogołem w W. MM. Pánu ziáwia, á że ták rzekę, w tákąż wyrasta látorośl. Argiwowie w Rzymie dáleko od swey mieszkáli Oyczyzny, chcąc iednák swą w wiekopomnośći pomnażáć pámiątkę, snopki Tybrem rzeką do nich puszczáli, ná ktore weyźrzawszy krewni, mile sobie ná Oyce y Prádźiády Domu swego wspomináli. Wychodźi iuż z dźiedźiny swoiey Iey Mość Pánná N. wychodźi nie iáko snopek, ále iáko rownianká, da Bog czásu swego żyżnym witáiąca progi Rodźicow swoich snopkiem. Wychodźi, áby miłego Oycowskiego áffektu, szczyre wypráktykowáłá *indicia*. Nie od tego y W. MM. Pan będźiesz, gdy ią do swego wchodzącą widząc sádu, Oycowskich tu życzliwośći, ná wiekopomność, wdźięcznym zostániesz dłużnikiem. Nie powiędną mniemam y sáme látorośli, kiedy ie błogosłáwieństwá Páńskiego (ná ktore was zobopolna powiązáłá Boska ręká) pokrápiáć będźie rosá.

Arigowie Tybrem snopki do synow spuszczáli, aby ná nich synowie pámiętáli.

Pánná iest snopkiem.

XLIII.

NIe pewne snadz fortuná sobie do swych koł sprzęgłá poszosne, kiedy ich v świátá ná chwilę czásu wyiednawszy, po iego przewoźić się zámyśliłá gránicách. Abowiem szczęśćie świátá tego (mowi ieden) nigdy w ták zaczętym nie szło biegu, żeby szykow nie miáło zmienić, y rozpostárszy proporce, onych nie zwijáć. Zkąd nie dźiw, że często o kulách chodźi, gdy onę te poszosne powożą, ktore z świátem tocząc niestátek, iák w spolney drodze kieruią kołem, nic więcey nie czyniąc, tylko iednych wznosząc, á drugich zrzucáiąc. Postrzegł to dobrze ow *Eumenes*, Wielkiego Alexándrá Consiliarz, ktory, iż go bárzo fortuná y łáská Páńska pielęgowáłá, wnet onym gospodę wypisał, mowiąc: *Extollunt, sed turbant*; iákoby chćiał rzec, że to dáremna praca, ná swiećie nádźieie zásádzáć, gdyż rákiem świát idźie: zábłądźi podczás on do powierzchownego pozoru, ále do prawdźiwego szczęśćia nigdy nie doydźie. Záczym to pewna, że świát rákiem się prowádząc, ták też y szczęśćie powoźi, ktore przyszedszy do wielkośći, znowu się ná wstecz do przyrodzoney powráca máłośći. A nie tylko szczęśćie sámo, ále y sámego szczęśćia Pan, człowiek mowię, musi częstokroć od świátá żebrzeć pomocy. Sliski á gorący dowćip ludzki, ten kiedy się ná swych posliźnie zamysłách, iże się sam przez się z owey vłomnośći rátowáć nie może, rożney á wytworney od świátá zásięga porády; á gdy ná świátowey fálowáć pocznie, tákich szuka sposobow, żeby rozum swoy przypadkiem okáleczony do zdrowego vmysłu przy skutecznym zamyśle przywiodł, ále gdy widźi, że áni od śiebie, áni od świátá, áni od innych sposobow zdrowey porády nie widáć, roskwilonemu zalem, á w rospáczy zánurzonemu sercu, ná iednę się zdobywa folgę, gdy supplikuie do niebá, y ták zápalone frásunkiem serce, tą ostátnią nádźieią iáko nieiáką odwilżą ochłodą. A ták supplikę do niebá wypráwiwszy, ieśli nie responsu, tedy iákiey przy swey melancholiey y desperácyey, z támtąd czeka y wygląda poćiechy. A gdy tám iákoś supplice iego pośliznąć się przyidźie, nie máiąc áni widząc większey poćiechy, w sámym zádumániu y myślách swych tonąć musi. Zkąd nie zmylił ow co nápisał: *Crebrò fallacem bonæ etiam induunt spes formam, crebrò vacuas in tot muneribus colligunt manus, sæpè in varia distractum animum ita solicitant, vt nec curæ leuamen inueniant.* Atoli iednák bywa podczás, że wiátry łáskáwe, przypędzą tákiego z porádą, ktoryby ow zátroskány ánimusz, ieszcze iákożkolwiek by nadálszą vweselił nádźieią. Iákoż tám serce (ktore lubo w smutku dźiedźiczy) nie zmierzonym od owey nowiny nie topnieie weselem?

Oddáiąc Pánno-

lem? Niech ſię kto chce z nadźieią ſwoią na nadźieię zapuſzcza. *Spem alij promoueant, quibus ſua patrocinatur auiditas.* W Przeswietnym Domu Ich MM. PP. NN. omylna nigdy nie poſtała nádźieią, owſzem nie raz ále y częſto cudza na wáſzey ſię wſparła, gdy *certa emendicauit ſuffragia.* Wáſzę ábowiem nieprzerwaną w godnośći y w łaſce Páńſkiey widzi ſtateczność, nad ktorą ſtatecznieyſzey ſobie nie wyćiągáią honory. Y dniá dźiśieyſzego Domu waſzego nádźieią, wſzytkim nam tak ſwey iaſnośći promienie rozwiodła, iż wſzytkich Oyczyzny ſynow życzliwośći *vota*, ná to vſzykowáła, áby tym bárźiey opływaiący w nieśmiertelną ſławę Dom wáſz z Przeswietnym Domem Ich Mośćiow PP. NN. wſzytkiemu ná widok pokazała świátu. Widźiała to Rzeczpoſpolita, vznała Oyczyzná, iáko ſzerokie ſławy wáſzey rozgránicze-nie, ktora nigdźie gránic ſwoich nie záſadza, ále dáley á dáley kreſu ná źiemi nie znayduiąc, po całym niebie ſwoich cnot iáſnośći rozwodźi. Iednák-że áby ſię nie zdáłá leniwym krokiem tá wędrować ſławá, Domu tego Ich Mośćiow PP. NN. *bodie vinciri debuit nodo.* Niech ſię z tym głoſem żaden nie odzywa, że ſławá by naywiękſza, lubo z cnotą y dźielnośćią złączona, iáko na głośie krotkim záleży, ták prędko vſtáie. Abowiem Domow tych ſławá nie dniámi ále wiekámi roſła: ták też tymi wiekámi roſć będźie, y ktora ſię nie ná legowiſku, ále *inter ſtrepitum armorum* wychowáłá; táż *inter ſtrepitum aurium* ſobie mieſzkánie obráłá. y ktora nie raz zá zdrowie Pánow ſwych, zá obronę Kośćioła y Oyczyzny krwią potniáłá, táż dźiśia y wiekow potomnych wiecznym chárákterem, ná czele niezmyta, będźie ſię mię-dzy Oyczyzny ſynámi, onych wdźięcznośćią ośćieráła. Z tey ſławy impre-zą Iego M. Pan N. w oczách Oyczyzny, w oczách Familiey ſwoiey ſtawa, á ſtawaiąc wſzytkie oraz nádźieie náſze zábiera, y one, *quibus nihil vaſtius* z życzliwośćiami náſzymi, *quibus nihil capacius explere vniuerſorum pollicetur.* Z táką ſię powiazały dźiś ſercá Wáſzmośćiow życzliwośćią, z iáką ſię y ſá-me Domy ſpowinowáćiły ſławą. Więc gdy iuż Ich Mość do zobopolney życia komitywy Iey Mość Pánnę N. W. MM. Pánu oddáią; oddáią tę, ktorey Dźiádowie nieoſzácowáną práca, krwi odwagą, niewyſłowioną ſławą cudze rozpoſtárli kráie, ſwoie rozprzeſtrzenili gránice, Prześwietny ſwoy Dom wyſokimi oświećili honorámi. A tę oddáiąc, tuſzemy zapewne, iż ktora *nutritios fama*, y wyſokich cnot miáłá, nie inne z piersi ich wyſſáłá cno-ty, tylko te, ktore *delectabunt virum ſuum, & oſſa illius impinguabunt.* Krotą gdy odbieraſz, W. MM. P. ſłutkiem vznawſzy nádźieię, ták długo Kośćio-łowi, Oyczyźnie, Pánu świećić będźieſz, áż ćię honorámi nawyżſzymi otoczonego, ſławy nieśmiertelney poſzoſne pod ſáme wywiozą obłoki.

XLIV.

Oddáiąc Pánnę.

WZámierzkły wpada dom tego wondoł, kogo świát z ſwego polá wiecznym niepámięći wyſádźił podkopem. Nawyżſze domy, ktore ſię w ſáme Oyczyzny vgruntowały fundámentá, łátwo do vpádu nákłonią, y o kámień niesławy vderzone rozſypáć ſię moga, ieśli ich żywe potomkow nie wſprą ramiona. Nie ćierpi tám álterácyey, zdrowia dobry porządek żywym obwárowány prawem, gdy ſię nie w martwych księgách ále w żywych ludzkich chowa ſercách. Zárownym ſpoſobem nie trzebá tám o ruinę frásować ſię domu, kędy go wſzytkie wſpieráią węgły. Ale gdy to, ábo rozrzutnego potomká, taránem niepoſkromioney obala rączká iwawoli, áboli też ſámá lat y wiekow rdzá, iuż go ku dołowi náchyla, á tám vpáść! ćięſzki záiſte ná Prześwietne Domy ſtos, kiedy iednymi wyſokimi bywſzy domy, z naliżſzą ſię nie moga porownáć chátá. Srogi y hániebny ná Oyczyznę raz, gdy tych pozbywa, ktorych zá ſyny wypiáſtowawſzy, Oycámi ich nie-mal vznawáłá. *Grande onus eſt, probi hominis ruina, tota mihi Gracia contremiſcere videtur, cùm vir innocens cadit.* O dáleko ćięższey, kiedy nie ieden ſyn Oy-

czyzny,

czyzny, ále gdy ſię wſzyſcy domu iednego zwiodą potomkowie: to tylko ſámo w nagrodę iey iść muſi, że ſię w iey vſzach to rozchodźi Echo, iż kiedyś byli. Ná tych ten nie padł nieſzczęśćia Los, áby lubo w iednym polegli popiele, tego nie mieli tytułu, gdy Oyczyźnie w rekompenſe ſwoich zoſtáwuią potomkow, iż ſą. Kázimierz Krol Polſki miał tákie *Emblema*, słup dyámentowy ná ſkále ſtoiący, nad nim ſwoią świećiło słońce iáſnośćią; w ſkale fundamentálney wrotá z nápiſem: *Sic immortalis ero.* Zywy to máłżeńſkiego ſtanu ábrys. Skałą ieſt sławá narodu náſzego, ktorey żadne nie zmięknęczą wieki, żadne nieprzyiaćielſkiey potęgi nie ſkruſzą młoty. Ná tey ſkále ieſt ſtan małżeńſki iáko słup dyamentowy: Drogi ſtan, sámá go błogosławieńſtwem ſwoim Páńſka wywyżſzyłá ręká; ſtoi iáko twárdy dyáment, nic mu ſwym podkopem długie nie rádzą wieki. Záwſze w ſwoiey porze iednáki, świeći iáko dyament iáſny, ktorego sámym Sákrámentem przedwieczna oświećiłá Mádrość: Miáſto słońcá sámo świeći Boſkie oko, ktore Oblubieńcow ſercá, ták w weſołey tak nie w weſołey chwili zárowną obiáśnia iáſnośćia. Swiećiło to słońce, y nie przeſtáiąc świećić będźie nád Domem W. MM. Páná, kiedy pod ćmę śmiertelnośći nie dopuśći Prześwietnym Domu tego ták záchodźić Lucernom, áby ſię iuż z ſwoią kiedy nie miały wrácać iáſnośćia. Owo y dniá dźiśieyſzego zápala ieden w tym Domu Przeświętnym Bog káganiec, kiedy iáſnego sławą, sławnego vrodzeniem, vrodźiwego z dźielnośći, dźielnego z cnoty, ná tey ſkále iáko dyámentowy zákłáda iáki filar, kiedy mowię do opoczyſtego Waſzmośćiow Domu, tego przyſpoſabia Waſzmośćiom ſyná Iey Mośći Pánnie N. Oblubieńcá. O Herkulesie Fráncuſkim powiádáią, iż tak był wymowny, że vſzy wiązał łáńcuſzkámi, y iáko brańce iakie ſzczęśliwie prowadźił kędy chćiał. Nie vſzy ale sámo ſerce Iey Mośći Panny N. nie ták wymową, iáko wyſoką náturą twey W. MM. Pan związał ludzkośćią, kiedy w Dom ten Ich Mśćiow záwitawſzy, sámę ſobie Iey Mość pod ſwoię podbił władzą: przy ktorey náby ł W. MM. Pan pięknośći z wyſokim vrodzęniem, pokory z wyſoką wſpániałośćią, pobożnośći z wſtrzemięźliwośćią, we wſzytkim Páńieńſkiey przyſtoyney powagi. Tákiego tey ſobie wyſoka W. MM. Páná z hołdowáłá grzeczność przyiaćielá, ktorego gdy iuż w wiekuiſtą máłżeńſkiego hołdu oddáią dáninę, w tym ſobie dufáią, że przy ſkończeniu śmiertelnośći, ćiemna te Domy nie západną nocą, gdy ich pozoſtáli roziáśniáć będą potomkowie.

Kázimierza Krolá Polſkiego Hyeroglifik.

XLV.

Oddáiąc Pánne.

ABo iuż niebo źiemią, ábo źiemiá v nás niebem, doſkonále o tym decidowáć nie potráfię. Niech mi ſię iednák rzecz wyſoką do wyſokiey ſtoſowáć godźi, ſtan małżeńſki do niebá. Y sámá go Przedwieczna do tego ſtoſowáłá Prawdá. Kto ſię niebu doſtał, wieczności ſię doſtał; kto ſię z ſtanem przywitał małżeńſkim, z wiecznośćią ſię poznał. A ponieważ y ſám Bog niebu go podobnym czyni, toć zá tym ſtan małżeńſki w tey mierze z niebem ſię zrownywa. A iáko w niebie śmierć, nic zyſkáć nie może, ták w ſtanie małżeńſkim máło co wſkoráć potráfi. *Non moritur qui honeſtè vixit, non decidit, qui egregijs operibus excellit: obliuionis in tenebras non abit, qui ſingularium clareſcit lumine exemplorum.* Komuż záiſte bárźiey miłſzy wſtyd? iáko temu, ktory go ná ſwym wypiáſtował łonie. Komuż bárźiey miłſza w v kochaniu cnotą? iáko temu, ktory ią w pieluchách z mlekiem z pierśi wyſſał. A że w ſtanie małżeńſkim napierwey ſwoie záśćieła cnotá *crepundia*, dálekiey tedy nie trzebá czekáć decizyey, tylko ná to pozwolić, co y ſám każe rozſądek, iż ſtan małżeńſki wiecznośćią ieſt, kiedy ſám nieśmiertelnym będąc, innym zdrowiem ſtawa vdźiałem. Zeby tedy ten ſtan, ktory cudzego zdrowia ſzáfarzem ieſt, miał być ſkáźitelnym, wielkiey w tym trzebá

watpliwości. Philip Krol Macedoński vmieráiąc, Senatory nád ſoba płáczące temi ćieſzył ſłowy: Nie vmieram, bo Alexándrá, w ktorym żyć będę, na ziemi zoſtáwiam. Widzę ia dniá dźiśieyſzego, iż ſámo ſłońce, ſwymi poſzoſnymi, iuż dźiś w ten Dom zákierowało. Rzekłem, że ſtan małżeński ieſt niebem, owo iuż ſłońce to (w ktorym Przezacna Pánnę ſwietną być mniemam) w to wchodźi niebo. To ſłońce ſkázy nieznáiące, y Dom ten żadney ná ſobie nie ponoſzący zmázy; ſłońce po wſzytkim niebie ſwietne y iáſne. Dom ten po wſzytkich zágonách ſwiátá Litewſkiego iáſny y ſwietny. Słońce komuś iáſnością, komuś nocą: Dom ten Oyczyźnie ſłońcem, nieprzyiaćiołom nocą. Máia to do ſiebie nieba, że tám nigdy żadney diſſenſyey, żadney nie znáć nieſzczęśliwości. W ſtanie małżeńſkim áby te nieba ziemią nie trąćiły, w niezgodę záchodźić nie mogą. Piſza o Murzynách, że tak Krolá Pana ſwego náśláduią, iż kiedy Krol dla bolu głowę wiąże, wſzyſcy poddáni głowę wiążą: kiedy rękę, tedy ręce lubo zdrowi ná bindách noſzą: Kiedy Krol náchrámuie, wſzyſcy náchrámuią. Ieżeli ná ziemi, Krolowi ſwemu poddáni, to áffektem wykonywáią, co y ſámá nie przewodźi ná nich ſłuſzność: Iákoż ná tym niebie będący Bożkowie, nie máią ſwoy piaſtować honor? Atoli co ſię ná wieczność odmierzyło, wiecznością ſię płáćić muſi. Ich Mość PP. Rodźice, ná ſwym niebie tak długo iuż ſwietne miawſzy to ſłońce, dźiś W. MM. Pánu do tego ſpolnego powierzáią *hemiſpharium*. Wiedzą Ich Mość, że ná tym Zodyáku deklinácyey ten nieumie Planetá, ále raz w proſty ſię vdawſzy znácznych dźieł ſzereg, zboczyć z onych nie potráfi. Iuż tedy W. MM. Pan gdy w wieczność zachodźiſz, ábyś tey wieczności płochemi nie pozbył, fortuny przećiwney impetámi, Boſkiey zoſtáwa opieká opátrzności, ktorey gdy Ich Mść nie tylko Corę ſwą vlubioną, ále y ſerca ſwoie ná wieczny hołd konſekruią, onę W. MM. Pánu oddáiąc, w tyże Boſkiey dufáią łáſce; że látá y wieki Waſzmośćiow táka Pan rozmnoży dobrotliwością, w iákiey y niebo, y Oyczyzna, y Waſzmość sámi korzyſtáć będą.

Philip że potemſtwo miał, lubo vmierał, vmárłym ſie zednák być nie zdał.

Murzynow affekt ku Krolom ſwoim.

XLVI.

Oddáiąc Pánne.

TEn ieſt poſpolity nátury tryb, ſtátecznym raz ná ſzczęśćie nátárſzy ſtoſem, ni umieć ſzwánkować ná nim. *Vrgenda eſt fortuna bene capta, vlteriore conatu promouenda, ne vbi virtuti blanditur otium, labatur è manu inchoatum feliciter negotium.* Nie to zwyćięzcá, co hárdo y zuchwále kazawſzy (áczći tryumphálne záczął wygráwáć pełna) kiedy mu pod trágicznym zwyćięſtwá iego zwinęły ſię namiotem. *Victor non eſt, qui victoria non inſtitit, nec eam gloriá quam iactat, in exitu belli coronat.* Ten mi tylko iſtny Tryumphator, ktorego oſtátni poboiowiſká cel, z ſiebie nieſtátecznemu nie dopuśći zrázáć ſzczęśćiu. Rożnego ſzuka nátura *Stratagema*, ktorymby ná ſzczęśćie nátárſzy, wędźidłem poſkromiłá ſtátek, áby to beſpieczniey dokázywáłá, ná co ſię z ſwoią zásádźi fantázyą. Dopiero dźiś tryumphálna, gdyż weſoła, vważam w Domu WW. M. MM. Panow fortunę y klęſkę, kiedy hámulcem iey, wiekuiſtey záuzdáne ſwobody, vpátruię wodze: Kiedy mowię przyiázni, przy weſołych życzliwości okrzykách, ſzczęśliwie zhołdowáne Iey Mości Panny N. od Iego Mości vznawam ſerce. *Magnam partem victoriæ tulit, qui armis hoſtem exuit; vires enim ſibi ad ſupremum triumphum addidit.* W tey wygránćy zánabogátſzą zdobycz, ſkárbnicá Páńſka dobrą mu dawa máłżonkę. *Pars bona, mulier bona, in parte timentium Deum, dabitur viro pro factis ſuis.* Byłá cudowna w Olimpiey Sálá, ktora ſtarożytność *Heptaphonon* tytułowała: tá iż 7. ſklepow miſterna miáłá konkámeracya, káżdy głos ſiedmiorákim oddawáłá głoſem. W Oyczyźnie náſzey ile Prześwietnych Familiy, tyle tákich cudownych ſal. Niechcąc ſię w cudzych ięzykiem rozpoſćierać, w domowych ſtanmy Domu tego Prześwietnego progách. Pierwſza konká-

Boſilæus.

Stobæus.

merácya,

merácya, ktorą dźiedźicznym práwem Herbowy osiadł Domu tego Kleynot. Piástowáły go niegdy ná swym swobody łonie szerokie kráiow NN. Ziemice, á on złotego polá iáko złoty dźiedźic, złotey szukał sali, gdźieby wolność y ozdobá Domu iego, wszytkim ták pogránicznym, iáko postronnym swoie oddawáłá Echo stronom. W tey pierwszey konkámerácyey, przy Oyczystym Herbie wźięło sobie zá puśćiznę tę konkámeracyą wysokie vrodzenie: przy nim iáko w konkámerácyách nieiákich wszytká się krwáwego szárłátu Przodkow ich zárumieniłá fárbá, ktorych iáko nieoszácowánych mężow, gdy krew oycowska y máćierzyńska raz oświećiłá, nie raz krew Turecka, Tátárska, Wołoska, niezblákowáney szárłátem bárwy zárożyłá, niewola Othomáńska w ćiemnicy cnoty ich nie záćmiłá, żywotá im mężna śmierć, áni v Turkow, áni pogotowiu v nas, w niepámięć nie podáłá. *Nemo est, qui augustam generosæ mentis indolem non intueatur, quæ tantæ hospitis capax, æternum in se fixit domicilium.* Podáia sobie od ręku do innych wchodząc konkámeráciy naprzednieysze w Oyczyźnie nászey krwią ziednoczone Domy, ktore iáko drogie lśnią Kárbunkuły, iuż Iáśnie Oświeconych Xiążąt oświecone Mitrámi, iuż Biskupiemi ozłocone Infułámi. Iásne błyśnieią w tey konkámerácyey Ich MM. PP. NN. Xiężyce, rumienieią záránne Ich MM. PP. NN. Gwiazdy, złote kwitną Ich MM. PP. NN. Lilie, więdnąć nie potrafią Ich MM. PP. NN. Roże, hártowne wspárły się Ich MM. PP. NN. Lubicze, &c. &c. W innych konkámerácyách legácye do postronnych, ná Seymách mądre obrády, w Obozách znáczne koszty y odwagi. W tych tedy ták ozdobnych konkámerácyách, wiekuistą sobie Wászmość zhołdowáłeś ná rożne szczęśćia stoły pomocniczkę, zdrowia towárzyszkę. Tu się przypátrzáć W. MM. Pan możesz, iáka w niey ku Wászmośći wynurza się, powolność, ku przyiaćiołom vprzeymość, ku wszytkim vsługá. Wie bowiem tá Przezacna Pánná, iż powolnośćią gniewem záiątrzonego zniewoli małżonká, vprzeymośćią przyiaćielskie powiąże sercá, vsługą wszytkich zhołduie ná wiekopomność ánimusze. Głośne záiste Echo, ktore nie mogąc się w tych sześćiu zmieśćia konkámerácyách, w twoiey śiodmey, swoy zásadza odgłos konkámerácyey. A że tám y sławá, y serce, wiekuistą sobie vpátrzyły stancę: Ich Mość tedy z tey sali do W. MM. Páná przeprowadzáią. Krol *Porus* od Alexándrá Mácedoná ná woynie będąc poimánym, gdy go zopytał Alexánder: *Quomodo te tractabo?* Odpowiedźiał *Porus: Regiè.* po Krolewsku. Pyta Alexánder powtore: *Nunquid etiam aliud?* Rzekł *Porus: Omnia complectitur hoc verbum Regiè.* Zhołdowałeś W. MM. Pan Iey Mość Pánnę N. ktorą iáko zniewoloną áffektem swym, pod serdeczney życzliwośći gdy odbierasz iárzmo, vpraszáią Ich Mość, áby tá, ktora wolnośćią wychowána, lubo w niewoli oddána okowy, tym iednák swoiey Krolewskiey nie tráćiłá wolnośći: ále przyiáźnią y zgodą vczęstowána, tym, czym podług áffektu iest, ták szczerą zgodę iáko miłość kieruiąca byłá Krolową. Do tych konkámeráciy niebo, swoie doda błogosłáwieństwem Echo, gdy się szczera małżeńska miłość; ták w małżonku iáko w małżonce zobopolnym będźie odzywáłá odgłosem.

Krol Porus w niewoli v Alexandrá będąc nie chćiał Krolewskiey pozbyć wolnośći.

XLVI.

Z Sámym się ten ná świát vrodźił szczęśćiem, z kim się w dźiećinney kolebce wysokie vrodźiły honory. Nie minęło y tego, kogo z zacnym y bogatym Przodkow swych przywitáło vrodzeniem. Pewnym, wszákże nie owszeki, ich ná wieczność vpewniło błogosłáwieństwem, ieśli im tákiego nie przysposobiło przyiaćielá, ktoryby táką da Bog iego potomkom był mátką, w ktoreyby wnętrznośćiách, pierwey cnotá założyłá swą szkołę, niż mátká do máćierzyńskich przysádźiłá pierśi. Iáko wielką domowi swemu dobry syn rodźi sławę, kiedy w dźiećinnym niemal wieku, niepochybne

Oddáiąc Pánnę.

cnot ſwoich obiecuie Oyczyźnie żniwo: Ták ſromotna sławnemu domowi przynaſza wyrodek sławy obelgę, kiedy ozdobę domu w hańbę, wyſokie *merita* w ſromotę, ſwoią frymárczy zelżywośćia. Nie raz od rozkwitłey y wonney przy ſwey buynośći iabłoni, odpádłe owoce w puſte leśny wiátr zanośi knieie, ktore wiátrom do powiewánia podáne, áni zápachem, áni kolorem ſwoiey pierwſzey náturze, ſwemu ſzczepowi (od ktorego ſię vrodźiły) nie porownáia, ále *ignauum nulla ſui origine nobilem, redolent truncum.* Nie ieden nádźieia vwiedźiony, z farb sámych y z oſob przykurzonych, żywe ná ſynách y potomkách, wyráżone być ſądźi konterfety; álić ono poſpolićie, gdźie ſię żywe miáły popisáć obrázy, tám bárzo podczás martwieia. *Tot laureatis atria implent imaginibus, vt vel à mutis accēderent animum coloribus.* Częſto iednák do tego przychodźi, iż ná przyſtárzáłe potomkowie pátrząc obrázy, sámi ſwym czernieia dowćipem. Chwalę w tym Antigoná Macedońſkiego Krolá, ktory ſynow ſwych dla oycowſkich niechćiał koronowáć zasług, właſney w Krolewſkich potomkách do Korony requiruiąc cnoty. mądry wiedźiał Pan, iż nie záwſze potomkowie Rodźićielſkiey dźiedźicámi ſtawáią sławy. Z Dawidá świątobliwego vrodźił ſię Amán káźirodźiec, Abſolon prześládowcá, Adoniaſz domowy zwadzcá. Z Salomoná mądrego Roboám głupi, z Iozaphátá nieprzyiaćielſkiey krwie prágnącego wyſzedł Iorám krew bráterſka przelewáiący, z Iozyaſzá wielkiego, zá cześć Bożá zelántá, wyniknał Sedecyaſz báłwochwálcá. Ciemnym zámierzkłey niesławy niemáło przypádło domow ćieniem, ktorych że sámá ſwym mlekiem nie karmiłá cnotá, ták w niepámięći y luzdkim zápádły popiele, że ná rownym polu ſzczerá nam tylko zoſtáwiły wątpliwość, ieśli były, y gdźie, ábo kiedy były. Tych poniekąd, w ktorych nierozerwána od Przodkow cnotá, z ſwoią do potomkow sſtępuie ſukceſſya, w ſwoy iednoſtáyny tránsferuie pozor, ktorym bryłá źiemie ná głowie sławnieyſza niż wſzytkie mármury. Nie trzeba prożno pápieru pſowáć, żywa pámięć, ktora ſię w ludźiách odnawia, poznieyſzym zátrzyma imię tych wiekom, ktorych cnotá ná ſwych zátrzymáłá rámionách. Posłużyło ſwoią niebo W. MM. Pánu łáſkáwośćią, kiedy tákiego z Ich Mośćiow Domu przybráło towárzyſzá, ktora nim dźiećinne zwinęły *crepundia*, wſzytkie ią wyſokie ſobie związáły cnoty. Dobra nádźieia zacnym wrożąca potomkom (iednym słowem) wyrodnego obáwiáć ſię nie potrzebá dźiedźicá, ktorych sámá ná ſwym będźie pielęgowáłá Domu tego Prześwietnego sławá łonie. Wypiáſtuią go godne y wyſokie w Oyczyźnie zasługi, długoletniego dodádzá mu nieuſtáiące honory wieku, trwáłego sámá Domu ſtárożytność doda żywotá. Szukamli w tych Domách sławy, sáme ſię wſzytkiego świátá ich sławą rozſzerzáią granice? Szukamli honorow, sáme ich rośćiągłe ſzerokośćią Oyczyzny rozwodzą polá, ktore nie raz od ták wielu ná wſzytkie wieki pámiętnych Hetmánow krwawą rumieniáły ceruſſą; od ktorych ozdoby, zdrowa Oyczyźnie płynęłá rádá, kiedy y cáłość ná Seymách, y obronę w Obozách, ſwymi záſtáwiáłá pierśiámi. Tá ſię W. MM. Pánu bez kupkná cnot, wſtydu, pobożnośći, doſtawa od Ich Mośćiow przy pozyſkániu Cory ſukceſſya, ktora tąż nienáruſzona sławy ſwey będźie Dom W. MM. Páná zátrzymywáłá twierdzą, ktorą Páná, Oyczyznę, y ſwego ozdobę wſpieráłá y wſpiera domu. Przy ták wyſokich pozyſkánych nic dáley nie pozoſtawa cnotách, tylko godnie to niedokupne wdźięcznośćią odpłacáć dobrodźieyſtwo, á wzáiemną przyſtoynego piaſtowánia, y wſzelákiey zgody piáſtowáć miłośćią: z ktorey niepochybna wſzelákiey podpory, sławy, Kośćioł Boży, Dom, Oyczyzná, przy weſołych Waſzmośći żyćia poćiechách odbierze ozdobę. W dożywotne tedy Ich Mość PP. N. oddawáiąc Iey M. Pánnę N. Waſzmośći towárzyſtwo, wſzelkiego ná zgodę y pomieſzkánie dźiedźicámi Waſzmośćiow czyniąc błogo-

Antigon niechćiał ſynow ſwych koronowáć, áżby Oyczyzna z nich iáka miáłá przyſługę.

sławień-

sławieństwá, w tym sobie nie mniey tuszą, że ná ten látá Wászmośćiow ślad tráfią, ktorym zacni Domu tego postępowáli Przodkowie, z ktorego wiem y W. MM. Pan nie zdrożysz, gdy się y z vrodzenia wysokim, y z przymiotow dosyć okażesz znamienitym.

XLVIII.

WSzelka ktorażkolwiek szczęśliwość iest, nieporownánym nieszczęśćiem iest, ieżeli ią przyiaćielska ná bánicyą zdáłá przyiaźń. Wszelkie poćiechy nieznośną álteruią się melancholią, gdy nie mogą w przyiaćielskim sercu miłego záżyć wczásu: by y w sámych kolebkách sáme się z nimi kołysáły szczęśćia, doyźrzáłego iednák sobie nie przyniosą owocu, ieżeli im zá dźiedźiczne Przodkow ich cnoty, tákiey nie obmyślą szczęśliwośći, ktoraby im w potomne czásy, szczerym dom ich zátrzymywáłá przyiaćielem. Ták wiele pieśćidł świátá sam świát w niepámięći ponurzył, y sławę ktorey szukáli, márnośćią być vkazał. Widźielichmy ią w mądrośći wielkiey Sálomonowey zgłupiáłą, w cudowney mocy Sámsonowey osłábiáłą, w wdźięczney śliczności Absolonowey zeszpeconą, w vdátney przyięmnośći Ionatowey omierzłą, w Cesárskiey gorney wyniosłośći wzgárdliwie pokinioną, w miodopłynney Tulliuszowey wymowie vprzykrzoną, w ostrym dowćipie Aristotelesowym przytępioną, y w inszych á inszych świátowych Mocarstw gláncách záćmioną. Owo ktożkolwiek ná dożywotniego, nie przysposobił się towárzyszá, áni się ná nástępuiące obeyźrzał potomstwo, w tym niepámięći vtonął nurćie. Dopiero w swey Bog, tego záczyna pisáć metryce látá, kogo w korzyść szczęśliwośći, dobrą obdárzy małżonką. *Mulieris bonæ beatus vir, nam numerus dierum illius conduplicabitur.* Iákoby Pánu do komputu nowych dworzán, á świátowi iásnego przybywáło świátłá. *Perpetuitas naturæ inde promouetur, quod filios filiorum relinquendo, semper Deo ministros relinquimus, vitam ceu lampadem alijs post alios tradentes.* Tám gásnąć by naiáśnieysze muszą domy, kiedy im tey Bog ná záćmienie domow w potomkách nie da iásnośći. Iedná okryłaby to tego świátá mogiłá, y nikczemne przywáliłyby ćienie, gdyby się tey iásnośći nie rozmnażáły w potomkách pochodnie. O iák się z wielą domow nászá pożegnawa często Oyczyzná, ktorych nie tylko ozdoby, ále y sáme zwiodły się z pámięći imioná: Iednákże iesli ich sámá nie okrasi cnotá, zaletą wyrodny syn nic swemu nie doda iásnośći domowi: ále bárźiey go z swey obnáży ozdoby, gdy Oycowskie iáwne y wszytkiemu świátu wiádome dźiełá, swoią oszpeći niesławą. Ciężko záprawdę zacnemu Domowi, przy vpadźie swym wspieráiące go czekáiąc párkanu, iedną się w nagrodę obietnic okármiáć nádźieią; ále dáleko ćiężey, miawszy podporę, ná swą zgubę wiszący widźieć nád swym domem vpadek. Tey iáktury nierozmyślne w małżeństwie przyiaćielá obieránie, iest powodem, ktore áczći domowi zda się być węgłem: wszákże nie wspárćie, ále vpadek obiecuiącym. Lecz tu przy tym dźiśieyszym W. MM. P. Akćie niech inne ná stronę idą. W tákim bowiem Domu tákiego W. MM. Pan znalasł przyiaćielá, w ktorym tácy się nayduią synowie, gdźie w sámey kolebce płynącą, wiecznie może káżdy wywrożyć sławę, y skrępowáne ná on czás dźiećinne ręce, Oyczyzny da Bog przyszłe filary, á nieprzyiaćiołom nieprzystępne może prognostykowáć wieże. Tego nábywáiąc żywotá towárzyszá, zbierasz z gumná Domu tego rostropne, świątobliwego wychowánia nigdy dosyć niewysławionych Rodźicow táką ábundáncyą, że domowe práwie w tym Domu sobie iuż Infuły, iuż Buławy, iuż Pieczęći, iuż Laski vsłały gniázdo: ták iż więcey do podźiwienia, niż do chwały należy. *Dulci nexu hæc surgit purpura, vt sit iam admirationi, expeditam in Senatu ita constantemq; manum regnare.* Nie strzymáłá tego tarcza Agámemnoná, lubo lwem ná postrách obármowána byłá, co stárożytne w Oyczy-

Oddáiąc Pánne.

żnie náſzey Domu tego ſtrzymały kleynoty. Rozprzeſtrzeńćie godne ſere waſzych nádźieie, przy ták wielkim ſzczęśćia vpewnieniu. Ktore wam dźiś niebo przez vſty zesłáło Kapłáńſkie. A ktoż obiecuiącemu nie będźie wierzył Bogu? nie rádźi pogladamy, kiedy fortuná z ſwoim vwiiáć ſię koło nas pocznie nieſtátkiem, áni nátury, ktora ieſt niepewna, ná náſze żądamy vſługi. Ale y one kiedy widza, że Boſkie ná nadźieię náſzę konkuruią wotá, ſwoim vkłonem, y pochlebniczym vſługuiąc faworem, w ieden tákt zobopolnie z Bożą vderzáia wolą. Ná tych tedy ſwoię nadźieię ręku ſław W. MM. Pan, *auſpicato omine*, iáko oná w Perſicy Mandána, Aſtiágenesá Krolá Aſſyryyſkiego Corká, wychodząca z żywotá máćierzyńſkiego winna máćica przy rozkwitłych gałęźiách, y ozdobnych ćieniách, wſzytko Páńſtwo vweſeliłá: ták ty ſwemi dźieły, y ſwoią nieśmiertelnych ſwych Przodkow ſławą, Koronę Polſką vćieſzyſz, gránice Oyczyzny rozſzerzyſz, Prześwie-

Cyrillus. tny twoy Dom bárźiey oświećiſz. Wiedzą Ich Mość, iż *Lyra non ſuauiter ſonat, niſi Chorda inferior ſuperiori concinnat.* Záczym Ich Mość ná zgodę y poſłuſzeńſtwo, á w tym ná poſzánowánie vkochána ſwa oddáia Corę: nic nie wątpią, iż wdźięczne (ktorych y niebo oczekiwa, y źiemiá wyglada, y Ich Mość ſię ſpodźiewáią) z pomieſzkánia Waſzmośćiow MM. Panow wynikną świátu rezonáncye.

XLIX.

Oddáiąc Pánne. W Nieprzerwána dawno iuż látá y wieki zápuśćiły bieg ſwoy ántágonią, áby ſpracowána odprawiwſzy peregrynácya, beſpiecznie odpocząć mogły. Wſzákże ieſzcze w tym ſwoim biegu, ták ſkáliſtego nie wynálazły fundámentu, z ktoregoby ich odmienna świátá tego niezrugowáła ſkáźitelność: ale iáko opáczna nádźieia z nieſtátkiem, młode z ſzedźiwemi látá, czás z okázyą, ſzczęśćie z nieſzczęśćiem, ſmutek z rádośćią, nic inaczey iáko ſkáły o ſkały trącone, kolluzya ná fortuny gina igrzyſku. Wſpaniałe *Ampbitbeatra*, floryzowáne od Alábáſtru ieden wiátr ſkruſzy mániery, y nieprzerwána ich ſzczęśliwość w iednym zátrzyma nieſtátku. To tylko ſámo nieſtáteczným nieumie podlegáć rázom, co go z ſtáteczney zalterować nie potráfi ſtałośći. Sámego ſtanu małżeńſkiego to nic vposledźiło ſzczęśćie, ktory lubo w rzeczy peregrynácya ieſt, nie poruſzonym iednák ſtanem ieſt. Dopiero vważam, że ſię nie od rzeczy z ſwoią ſtan ten małżeńſki z ſłońcem porownywa celnośćią. Ma zto ſławy ſłońce że świeći, ale ſowićie ztąd więtſze bierze zálecenie, że lubo bieży, przećię ták wryte ná ſwym ſtawa Zodyáku. Chwałá godnego y zamożnego w cnoty, nie inna tylko tá, że *Manſit ſicut Sol.* Coż to do zálecenia ma? że ſtánął iáko ſłońce, lepieyby było gdyby świećił iáko ſłońce. Prawdá, (ſłowá Iednego rzekę,) wielka ieſt świátłośći cená! ale nie przeważona ſtáteczności! Słońce wprawdźie nie ſtoi, ále kiedy rocznym biegiem ſwoie obiega znáki Zodyáku niebieſkiego, ma coby go w tym biegu zádźierżeć mogło, ábo ſtrogi Lew, ábo chyży Strzelec, ábo iádowity Niedźwiadek. Słońce iednák idźie beſpiecznie, nimáco ſię nie ogladaiąc. Ták w tym ſtanie, wyſforuie ſię Lew z niezgodą, Strzelec ná nieſzczęśćie zmierza, Rák z bogáctwy ná wſtecz leźie: ſtan przećie ma być ſtanem, ták w weſołey iáko w nieweſołey ma być iednákim porze, ná ieden nie ma ſię fortuny ogladáć náiazd. W tey ſławy ſwey niezwiędłey, á po wſzytkiey Koronie Polſkiey dobrze świádomey peregrynácyey, oſtrożnym przypátrował ſię W. MM. Pan okiem, w tákim ſtanie ſwoie vtwierdźić łátá, w ktorymby odmienne, á po nas náſtępuiące wieki, wyſokiemu Wm. ſprzyiáły imieniu: Lecz że dźiedźictwo potomkow, nie tylko właſne vtwierdza domy, ále ſwym ſtanem ſáme karmi wieki: *Succedunt non homines tantùm hominibus, verùm etiam temporibus tempora opulenta, robuſta, glorioſa, prout tulerit hæreditas.* Szczęśliwym błogoſławieńſtwá Bożego w Dom Ich Mośćiow

PP. NN.

PP. NN. W. MM. Pan zmierzył sztyrem, kiedy chcąc w tym stanie swoie vtwierdźić látá, w dozywotnią possessyą zamożnego w cnot przymioty, wysokiego w vrodzenie, nábył w Domu Ich Mośćiow przyiaćielá. Nie będę się szeroko z tym rozwodźił Domem, sáme pozne odpráwuią to wieki: á iesliby w tych ábo vmieiętnośći, ábo chęći, ábo wdźięcznośći nie dostawáło, sáme nieprzyiaćielskie popráwią tey sławy polá, y to swym Wnukom ná postrách podádzą imię. *Meliori vobis cœlum donatur lege, securiùs humeris vestris imponitur, quia fortem spectat vestram Orbis manum, & audacem in lucta nunquam cecidisse animum admiratur.* Więcey tego Domu Przodkowie swym purpurom y Senatorskim świátłá y iásnośći przydáli stołkom, á niż od onych wźieli, y więcey Oyczyźnie dáli, á niż od Oyczyzny wźiąć mogli, y rychley w Oyczyźnie zasługámi á niż láty vrośli; nie oni honorow, ále ich honory, áby one piástowáli, żądáli, sámi śmiertelni, á nieśmiertelność pod swą moc podbili: oni pokorni, á strászną Chrześćiáństwu Turecką zniżywszy pychę, sławę narodu swego wszytkiemu obiáśnili świátu, á Kośćioły Katholickie Tureckiemi y Moskiewskiemi *trophæis* nápełnili. Dom ten stárożytny, y synowie Domu tego, w Rzeczypospolitey ná vrzędách Senatorskich stárożytni, Dom wysoki, y synowie Domu tego w honorách wysocy. Dom Iaśnie Wielmożny, y synowie Domu tego Iáśnie Wielmożni: bo wszyscy sławą, godnośćią, dźielnośćią, mądrośćią prześwietni. Nim Senatorską wźięli Purpurę, wprzod ią krwią nieprzyiaćielską záfárbowáli, nim od niey świetnieć poczęli, sámi iásnoświetną vczynili. Z tego tedy Domu nigdy niestátkiem fortuny niezráżonego, gdy W. MM. Pan Iey Mość odbierasz, bierzesz żywy wszelkiey ludzkośći pozor, odbierasz pozorny wszelkiey Pánieńskiey wstrzemięźliwośći obraz (słowem wielkość záwrę) sámo cnoty y wstydu z mlekiem wyssánego, w Dom twoy wnászáią Ich Mość *sacrarium*. Będą Oyczyźnie dá Bog płodne, do rąk wászych w skárbnicy Pańskiey rosły vrzędy, sáme się mnożyć będą, áby nieśmiertelney ták sławy, iáko cnoty rozmnożyły *ornamenta*. A gdy do tych odebránia przymiotow, zgodá nie iuż bráterska, ale małżeńska swoie przyda fundamentá; iuż stan nie stanem, ále zá dźiełem błogosłáwieństwá Bożego, iednym nigdy áni fortuny, áni niezgody, nieobalonym podkopem stánie miástem.

L.

ZAmierzonego przeskoczył ten gránice szczęśćia, ktore onemu Boskie ograniczyło dźieło; kto się ná opáczną vbespieczywszy nádźieię, oną sobie iáko mierniczym przyszłe dni y wieki, *momenta* y czásy, ná potomność rozmierzył sznurem. Ani ten między Plánetámi záśiadł, ktory pochlebniczym tylko faworem, á nie dźiełem cnoty, y zasług do gory vnieśiony, zdał się iákoby orlim lotem, po honorách y stopniách nieiákich, ná wysokie w Rzeczypospolitey wstępowáć dignitárstwá. Nie został ten drugim Salomonem, ktory mądrośćią y mniemániem o sobie głupim, zdał się nad ludźie wylatywáć. Traktatow ten ieszcze z świátowym ná wiecznośc nie záwárł státkiem, ktory násypawszy trzosy, y nápełniwszy wory, iákoby Rycerstwo nieiákie, ná przypadek pozásadzał. Muśiał y ten, áczći mu w dysgust poszło, wyráchowáne liczmanámi kássowáć látá, y z rospisánych á ná długie przećiągi lat rozmierzonych krzyżykow, ná trunnie krzyż ieden málowáć. Náostátek y ten nic swym v świátá nie wyfukáł tyráństwem, ktory áffekty swe, w chćiwośći krwie ludzkiey, y chluby świátowey zánurzone ná to tylko kierował, áby po trupách, iákoby po stopniách iákich, ná woz tryumphálny wśiádał. Lecz vłomny dowćip ludzki, im bárźiey w rozum okáleczeie, tym się bárźiey swym ánimuszem w zgorę vnośi. Nie raz bielmem iuż oczy, iáko nieiáką śmierć záwodźi powłoką, á przećię by niewiem iák stroskány ánimusz, pochmurne czoło chcąc wypogodźić, w bárwę weselszey

Oddáiąc Pánnę.

farby,

ſarby, á niż cmyntarzowey, twarz ſwą chce przybráć. Iákoż y ſzczęśćie ſámo ledwo ſię ná świát wysliźnie, álić nátychmiaſt na wſpániáłe y wyſokie ſię rzeczy z nádźieią ſwoią kaſze, y sámę niemal dźiećinna, zwyćięſtwem y tryumphámi oświecáć zámysla kolebkę. Ale częſtokroć tey fortuny, koncepty ſię mienić muſzą, y one prognoſtykowáne Proroctwá, ktore ſobie coś wyſokiego wrożyły, nic pewnego nie wywroża. *Hæc dulcis apprehenſionis noſtræ amica, in medio deſideriorum deſtitutos æſtu, plerumq; deridet, & cœcatenatum votorum filum, irreparabili damno præcidit.* A czy iednegoż tá nádźieiá ſwa tak nieſtateczna przywitáłá ſtáteczności? Nie iednemu odważnemu Oyczyzny ſynowi, bárzo nie w ſmák było, po długich nádźieiách pogládáć ná te czáſy, ktorych więcey druga na wrzeciono, á niżeli Rycerz na kopią bierze. Ale nátura nie ták, lecz łáſkáwiey z námi ſię obchodźi, y łáſkáwſzym okiem ná nas poglada, gdy ręka kurczem nie zárażona hoynie ná każdego zlewa dobrodźieyſtwá, y cokolwiek obiecować zwykła komu, to iuż iak na pewną oczekiwamy obietnicę. Nie raz w widźianym pázurze Lwim, ſurowość od nátury prognoſtykowána, rzeczywiſtą ſtáneła: y młode nie zſowieie orlę, byle tylko powodem nátury, ná świetnoiáſne okiem rzućiło słońce. Ale do prawdy mowiąc ten tylko nieſzwánkuie, ktory nie od nátury, nie od fortuny, ále od sámych zásięga porady niebios. *Fœcundam non ſterilem, quiſquis concepit ſpem, expertus eſt.* Bogáte ſą w ſkutek y w drogie ſkárby niebiosá, prędzey z támtąd przyobiecáne honory w dom ſię wćiſną, á niżeli tu kto krwáwemi drogę z nich ytoruie ſobie śládámi. Żaden ſię ieſzcze ná niebo do tych czás nie ſkárżył, kto pewną od nieba otrzymał ná co obietnicę. Beſpiecznym okiem wygląday ná Wákans, ieślis ſobie w támtey Kancellárycy nań przywiley wypráwił, ábowiem tego przywileiu, áni żelázne, áni złote nie przeformuia wieki. *Arctum ne vereare, vel mille ſtipatum furoribus Martem, & in ipſis hoſtium caſtris, ſi artifex Dei manus laborat, auguſtè triumphabis.* Nie raz vſzykowáne woyſka z ármátą y obroną ogromne ná wey-rzeniu, y trudne w policzeniu tył podawáły, nie raz ſtraſzno ryczące dźiáłá, ogniſte kule, co ſię ná ludzka zaſadźáły przepáść, y ktore o pewnym rokowáły zwyćięſtwie, zgruchotáne Boſka ręka, y rozpierzchnione poddáńſtwo oddawáły. Ná tey nie zawiodłeś ſię W. MM. Pan obietnicy, kiedy zá powodem sámego błogosławieńſtwá naprzod Boſkiego, potym woli Ich MM. PP. Rodźicow ſwoich, w Dom Iey Mośći ſwoie záciągnął zamysły. Ktorym ná wſtręt iść wyſoka Ich Mośćiow ludzkość wielką powabiona W, MM. Páná grzecznośćia nie dopuśćiłá. *Neque caſu, neque humanis conſiliis, veſtram coniunctionem exiſtimare poſſumus, vt Diuina mente olim decretam, hodie perfectam.* Niebo ſwym konkurowało ſpoſobem, áby z tákim W. MM. Páná ziednoczyło Domem, z ktoregoby ná potym przyſzli potomkowie, miáſto posągu, odbierali sławę. Niech ſię Cypryńskie ſwemi nie popiſuią Throny gołębicámi, ktore wonnopachniącemi drogimi nátárte maśćiámi, ſwym zdrowe przynaſzały Krolom powietrze Szpeći Maieſtat Páńſki wypieſzczona roſkoſzámi gołębicá. Náſzey Korony Polſkiey Throny máią ſię tym ſłuſznie popiſować, że przed nimi ſtoią Topory, ſtoią Orły, ſtoią Lwi, ſtoią Zubry, Gryffy, tkwią ſtrzały, ſtoią kopije; ktore dźielnośćią świáta wſzytkiego Tyránow y ſtraſzáią, pobożnośćią niebios doſięgáia, czułośćia, iáko nieprzyſtępnym párkanem Thron Krolewſki oſádzáią. Spytany przy śmierći Pirhus od ſynow w ktoregoby ręce Páńſtwo przyść miáło, odpowiedźiał: *qui acutiorem gladium habuerit ex vobis.* Vbogie inne wgodność Herby, bo nie ták przećiw nieprzyiaćielowi oſtre: ale Tego Domu dość potężne, kiedy nie raz po záwoiach Tureckich, po Ibách Moſkiewſkich, Szwedzkich, Węgierſkich, Kozáckich, ſił ſwych ſprobowały. Z tego Domu teraz W. MM. Pan *Sociam thori & vitæ* bierzeſz, w ktorey cokolwiek kto ſobie godnego prágnąć może,

może, tu hoynie wyczerpnie. Iedyne to wſtydu, wſtrzemięźliwości, pokory, powagi *ſacrarium*. Y nie dźiw; tácy ią ſwym odżywiáli mlekiem, ktorych sámych wprzod z cnotą ſławą, nizeli máćierzyńſkie wykarmiły piersi. Ktorą rownemu y zamożnemu w tákie cnot przymioty, gdy oddáią zá wiekuiſtą społtowárzyſzkę, w tym ſię wielce weſelą, że tákiego nábywáią ſyná, z ktorego żyżne da Bog, iáko z zyżnego brogu, będźie y Dom Prześwietny, y Oyczyzná buyne odbieráłá zasługi.

M O W Y

Od Páná Młodego, dźiękuiąc zá Pánnę Młodą

P I E R W S Z A.

DObrze w to nátura pogodźiłá, áby nie wprzod ludzkie ziednoczyłá ſercá, áż by w nich ſzczerą áffektow wyczytáłá Symetryą. Y táć to ieſt á nie inná *vlteriorís conſeruandæ vitæ, & domus detinendæ* napewnieyſza máxyma, kędy *diuerſorum animorum coaleſcit vnio.* Niech ſobie ná ſzerokich zadźiergnienie lat z nieba sámego, kto chce zwabia Planety, áby mu ſwymi służyły influencyámi, iego iednák látá, ieśli ſzczerą dobrego przyiáćielá nie obarmuią ſię przyiáźnią, żywa mu w oczách co dźień wrożyć będą śmiercią. Niech przywożne z dálekich kráiow, w páłacách rekreuią oczy czyie przy zámożnych doſtátkách gálánterye; ieśli ſzczerego Páłac nie piaſtuie w ſobie przyiáćielá, wſzytka ſplendecá ćiemnym traći więźieniem. Iako *nil prodeſt Principẽ formá & corpore eſſe eleganti, ſi oculis ſolum faciat ſatis, non mœneri quod gerit.* Tákco po zámożnych doſtátkách; co po długim lat człowiekowi ſzeregu; ieśli w ſtanie małżeńſkim obmierźłe z przyiáćielem pożyćie. Szczęśliwſza nád zámiar mizernego kmiotká vboga chátá; byle ſię ſzczerą oparkániłá przyiáźnią, ániżeli bogato wyrosłe páłace, złotymi lśniące kábinetámi, pieſzczonym odźiáne iedwábiem, twárdymi portyry ſwoie zásłántáiące mármorámi: kiedy y ná sámyách mármorách topnieiące niezgody, z oczu przyiáćielſkich płyną kánały; y ná pieſzczonych iedwábiach niesforna háft twoy rzuca niezgoda; y z podzłotego koloru żelazny nieprzyiáźni dźwięk, ſwoię wybija świátu rezonancyą. Przyznáć záprawdę koźdy muśi, iż ten nád wizytkie naſzczęśliwſzy człowiek, ktorego nierozerwana ſercá *compago*, żadna przypádku, ábo frásunku iákiego zerwáć ſię nie da potencya. Niech sámego Acherontu, żelazne młoty, tákowe kruſzą ſercá; vpewniam *fortiora adamante* wynayda. Niech nasilnieyſze biią ná nie Aquilony, y oſtre zámyſłáią wywrocić z gruntu niefortuny Boreaſze, tákie ſercá pod ćiężárem, iáko pálmy natrwálſze. *Dulcis vita, amico ſociata, morborum omnium, dolorum omnium leuamen vnicum*; *amicus verus, quo vno amata dulceſcunt, molleſcunt aſpera, leniuntur ſcabra, proſperantur aduerſa, hilareſcunt triſtia, ſiccantur lachrymæ, & mors ipſa in amati ſinu, vita potius, quam mors eſt.* Ieżeli vſty sámego Dachá Swiętego, przyiáćiel ſzczery ieſt *medicamentum vitæ*: iáko w tákim ſtanie nie ma ſobie zobopolny przyiáćiel w mnogi wiek iák naobfitſzych ſpodźiewáć ſobie czaſow? kiedy z ſerc ich życzliwych; nie inna tylko sámego pożyćia, ná zádźiergnienie lat płynie *medicina*. Niech o takiego inne ćertuią národy, niech go po rożnych świátá ſzukáią ſobie okręgách; owo w oczách náſzych, niepieſzczonymi od wymyślney malárſkiey ręki adumbrowany kolorámi, ále żywemi ſzczerego przyiáćielá ręká Boſką illuminowany obraz lineámentámi. Ták wiele świát odrachował wiekow, okrom Theżeuſzá y Prothenſzá, Achyleſsa y Pátroklusá, Oreſtesá y Piládesá, *Damonem & Pythiam*, Epáminunda, y Pelopida, innych ieſzcze ſobie nie

Sauedra Symb. 3.

Senianus in Politico Chriſtiano.

Cicero. wyczytał przyiaćioł. *Ex omnibus sæculis vix tria, aut quatuor numerantur amicorum paria.* mowi Orator Rzymski. Ale nie zwiędnieie godne wiecznego w sercach ludzkich memoryału, po długim da Bog lat przećiągu, imię nabytego dźis przyiaćiela, Iey Mośći mowię MM. Panny N. *Solus bonus Soli bono amicus est, malus autem, nec bono nec malo vnquam reuera amicus efficitur.* Kiąże Philozophow definiuiąc przyiaćielá, ták go opisuie. *Amicus est vna anima in duobus corporibus habitans.* Zkąd snádno kożdy inferowáć może, że *illa est vera amicitia. quæ nihil in rebus amici quærit, nisi solam beneuolentiam, scilicet vt gratis amet amantem se.* Godny tu plác, áby ná nim wysokie Domu zacnego Iego Mośći Páná N. *merita* z swoią popisowały godnośćią; godne y *merita* aby ná tym placu zgodnym celebrowáły się Panegyrykiem. Ale godnieyszego sobie Iego Mść z Boskiey ręki nie przypisuie *meritum*, iáko gdy tákiego nabył, z ktorym *idem velle, idem nolle pro firma* sądźi być *amicitia.* *Quid non audet amor* (pyta ieden) *lætus hauriet venena & ferrum, vt amicum tueatur; lætusque profundet vitam, vitá vt viuat amicus longiore.* Ták sobie drogo y wysoce nieoszácowanego ważąc dźiś w Domu W. MM. Páństwá nabytego przyiaćielá, gdy zań W. MM. Páństwu dźiękuie, to wszytko skutkiem *sacrosanctè* szczeremu *adimplere* życzy przyiaćielowi.

Plato. Aristoteles. Bernardus. In Poli. Christi.

II.

IAko mądrzy zgádzáią się ludźie, że niebo *in polo Arctico* y *Anitarctico*, iákoby ná iákich záwieszone było záwiásách. Iáko Słońce y Miesiąc názywáią być kluczámi niebá y źiemie; ták ia stan małżeński tymże. *Polum Arcticum* y *Antarcticum*, tymisz kluczámi źiemie y niebá tytułowáć mogę. Ieśli támte, niebo ná sobie dźwigáią! záprawdę y stan małżeński niebo dźwiga; kiedy ták wielu do niego z siebie posyła Atlantow. Iesli źiemia Miesiącem, y Słońcem wywodźi z siebie rożne minery, rożne owoce, rożne kwiaty; ták Synowie y Corki swym pożyćiem, są źiemi przez swe doskonáłe cnoty, drogiemi minerami, są płodnośćią owocámi, są świątobliwośćią Zákonom kwiátámi. Nayduie się w cudzych kráiách pewna rzeká, w ktorą pochodnia zágásła wrzucona zápalá się. Ták stan małżeński, iest nákształt pochodni, ktora w Rodźicách zmarłych gáśnie, á znowu w synách zapalá się. Nie vmieráią záiste Rodźice zacnych potomkow, ále w nich się nieiáko odrádzáią. *Quando Pater de hac vita decedens, filium hæredem in domo sua relinquit, non potest dici totus mori, cum & carnis, & opum, & memoriæ paternæ filius hæreditatem adeat,* mowił niegdys Pythágoras. A luboć w znikomym świátá tego zákochawszy splendorze, z godnośći przenosząc się ná godność, przychodzą do kresu tákiego, w ktorym pomordowáne zátopiwszy nádźieie swoie oraz giną *cum sonitu* zostáwiwszy po sobie dźiedźiczne *nihilum*, y szczegulną *vanitatem*; Imię ich iednák lubo prochem y popiołem zásypywa się, oni przećie w synach swych, iák Słońce y Mieśiąc z ćiemnych wydárszy się obłokow, ná swym niebie świecą. Doznał tey szczegulney dniá dźiśieyszego Iego Mość Pan N. niebá łáski, kiedy lubo miłych, w młodym wieku swym, vtráćił Rodźicow, ták iednák wysokim przodkow swych szedł sławy torem, ták látá wszytkie swoie áptował, iákoby nic z nich nie zboczywszy kroku, ieśli ich swymi godnymi vpotomnego wieku nie wyprzedźił dźiełmi, tedy z nimi wyrownał. Dobry to ná nástępuiące látá, áby sámą żyły pámięćią, zádátek, kto ták formuie swe wieki, áby y potomkowie z nich wzor, y przykład biorąc, lubo Rodźicow źimnym źiemia przykryłá mármorem, w swoich iednák postępkách, iáko żywe stawiły świátu obrázy. Pytano kiedyś iednego Szláchćicá Rzymskiego, o ktorymby národźie więcey trzymał, o Rzymskim? czyli o Greckim? odpowiedźiał: Rzymska wszytka chwałá we zbroi, á Grecka w ięzyku. Nápadszy ná stan szláchecki wielki Kośćiołá Bożego Doktor, Hieronym S. táka mu dáie chwałę. *Nihil aliud video in nobilitate*

Pithagoran. Hieron.

bilitate appetendum, niſi quod nobiles quadam neceſſitate conſtringuntur, ne ab antiquorum probitate degenerent. Te zaś sławy nábyćie nie w delikáckich łożách, áni w domátorſkich naydować potrzebá pokoiách. Kto chce nábyć; y po cudzoźiemſkich ia przynáleży ſzukáć kráiách, y ná rożne w rożnych okázyách trzebá zdrowie ſwoie odważáć *pericula. Peregrinatio, magna prudentiæ magiſtra eſt, ſi ad animum melius formandum, non ad oblectandum ſolum ſuſcipiatur.* Sauedra. Y niedźiw godną tego tenże Author dáie ratią. *In ſolo patrio, vna eademq; fortuna cum homine naſcitur, & cum eodem ſimul emoritur, foris ſeſe efferunt. Nullus Planetarum in domo ſua propria exaltatur, ſed in alienis etſi non abſque detrimento ſuo atque incommodo* Nie będę tu Oyczyſtych wywodźił ná Seymách. Trybunałach, Seymikách, Iego Mośći przysług. Niech sáme wyświádczą Cudzoźiemſkie kráie, ktore widźiały, że z nich nie *effæminatum* od ſtroiow, perfumow, táńcow, wywioźł *animum*, ále dobrze wſzelką náuką, y rożnymi exercicyámi oboſtrzone, y ná wſzelkie ſtoſy *obarmatũ* wyprowadźił *pectus*. Pierwſze wprawdźie liczymy być błogosławieńſtwo Boſkie, komu Bog dáie vrodźić ſię zacnie; ále y to nie poſlednie, pięknie w obcych kráiách nie ná bruku łowámi ſię báwiąc, áni też v Cyrces śpiewánia Meluzyn słuchaiąc, te przepędźić látá. Wey źrzęli w ſam Przezacny Dom Iego Mośći Pana N. przyznáć muſzę, ſtárożytne Domu tego kleynoty, nie ták po márмurowych ścianách, nie ták po złotonitnych ſzpalerách háftowáno, iako po wyſokich nieprzyiaćielſkich więzách po twárdych łbach y kárkách pogáńſkich, oſtrym żelázem ryſowane. A gdy więc dnia dźiśieyſzego z Domem W. MM. PP. łácza, o iák ſowitſzą świátu Polſkiemu przynoſzą ozdobę, oraz y poćiechę. Ktoż tedy dźis nie będźie tuſzył dobrze Familiom, Kośćiołowi, Oyczyźnie, kiedy tákimi vmacnia ſię Ziemia náſzá twierdzámi? Mnie iuż tu dáley słowy ſię rozwodźić nie przychodźi, ále tylko zá oddánego, od Iego Mośći Pana N. podźiękowawſzy W. MM. Pánom przyiaćielá, oboygu Ich Mośćiom tego powinſzować Aktu, á oraz náſtępuiące zááreſztować látá, áby ták długo w ſwym ten Dom zacny trzymáły áreśćie, *vt non diſcedant à terris donec ſuos videant nepotes.*

III.

WSzytká tá (ktora ſię ludzka páśie nátura) niebá y źiemi orcheſtrá, lubo bogáto pieſzczonymi, á zamożnymi vbogáca od honorow doſtátkámi; lubo doſtatnimi látá ich w długi przećiąg ſprzęga fortunámi: wſzytka ich iednák fortun grandeca, ieśli ſię w dożywotniego nie zápomogłá przyiaćiela, mizernym tráćić muſi kálectwem. Niech Krolewſkie ſkronie, złote obrámywáią Korony: y ſáme tryumphálne láury, iednym ich nieśmiertelności koronuią wieńcem: złotá korona żelázna będźie im niewolą; y tryumphálne Laury w oczách kupreſſámi śmiertelności ſtáną, gdy ſámo ſerce komu ſwoicy nie będźie miáło powierzáć korony. Niech bogáty Crezus drogimi ſkárbce ſwe náladywa ſkárbámi, niech nieprzebránymi ná nieprzerwáną wieczność od przypadku opáſywa doſtátkámi, ieśli ie ſzczera ſzczerego nie będźie piáſtowáłá przyiaćielá ręká, obrotney mátki (Fortuny mowię) obrotny ſynek, odmienny czás z nieſtátkiem powiązány, ſnádno w marnotrawne rozſypie perzyny. Niech ſam odważny Mars, krwawymi ſpracowany igrzyſkámi, z żelázną pożegnawſzy Bellona, złotym obfituiący pokoiem, w pieſzczonym ſobie ſpoczywa łożu: y złoty pokoy y pieſzczone łoże, iedyna ſercu vśćiela melancholia, gdy tákiey nie wynaydźie ręki, ktoraby z czoła krwáwy pot iego ośćierać mogłá. Sam tylko iedyny ieſt przyiaćiel, ktorym y wieki żyią, y doſtátki pomnażáią, y godnośći roſtą; y ludźie śmiertelni nieśmiertelnymi ſtáią. Tákim kogo vbogáca niebo przyiáćielem, wſzelkim go záraz odźiedźicza ſkárbem. Nie trzebá w ſzerokie y dálekie zápędźáć ſię dowody. Sławá natym plácu żywa nie ſpracowánych

w Márſowych polách odwag, wyſokich á pełnych ſławą w Rzeczypoſpolitey ná Seymikách, Seymách, funkcyi wſzelkich, młodźieńczych, á niebu godnych przymiotow *idea*. Godne przyznam niebu w nieśmiertelność; godne źiemi w pámięć wieczna dźieła: wſzytkie by te iednák sámá czaſow wygryzła *rubigo*, ábo vpływáiąca w ſpław niepámięći zárzućiłá *obliuio*; gdyby do tych Heroicznych czynow, ná zádźiergnienie y zátrzymánie v wiekopomności, dożywotniego w Domu Waſzychmośćiow MM. PP. nie wynálazł lego Mość Pan N. dźiśia ſwego towárzyſza: o ktorym rowne (zkądby *æqualis* ná potomka krwie ſtarożytney świátu płynęłá ſławá) wyczytawſzy vrodzenie, przy vrodzeniu wyſokich, á w Oyczyźnie náſzey męſtwem, odwagą, zaſługámi, dobrze známienitych párentel vyrzawſzy zgromádzenie, nád wſzytko dobrego przyiaćielá wſzytkie wynáláźſzy właſności, nie tylko w nim ſzczęśliwego przyſzłego dą Bog pożycia, nie omylne założył nádźieie, ale cale ie ná Boſkim vfundował błogoſławieńſtwie; á ile wiedząc, że zá nábytym tákowym przyiaćielem sámo Boſkie ze wſzytkimi Cornucopiámi w Dom ich ſzlákować zwykło błogoſławieńſtwo. Odbiera iuż ten drogi z ręku Waſzmośćiow MM. PP. lego Mość Pan N. depozyt, iedynemu ſwemu powierzaiąc ſercu, ktory táką ſubmittuie piáſtować reuerencyą, iáka niebo, nátura, godnego ſzánować y poważać przyiaćielá preſcribuie lekcya. A odbieráiąc gdy zápowierzonego ná doczeſna nieśmiertelność dźięku ie życia ſwego ſpołtowarzyſza, iuż sám nowy tytuł wiecznego ſługi, á oraz y ſyná Waſzmośćiow MM. PP. biorąc, tyle ſobie ná zawdźięczenie ſzukáć obiecuie okázyi, ile lat y godźin nie ſkurczona ręka Boża ku vsłudze, lego Mośći pofolguie.

I V.

NIech kto chce y iákie chce człowiekowi piſze tytuły, niech go wſięga nieba *totum totius, ſeu animam mundi*, tytułuie. Niech go Pitagoras iedna nazywa linią, ktorą Bog świátá tego mierzą máchinę. Niech go Plato wynaſźca *miraculum miraculorum*. Niech go Theophraſtes celebruie zá iedną świátá wſzytkiego kopią. To vmnie tytuł niepogledni, że ieſt Boſkim obrázem chárákterem. Prawdźiwą *Diuinitatis* kopią. Máluie ten obraz Bog, máluie nátura, máluie fortuna. Bog świátobliwośćią, nátura vrodzeniem, fortuna honorámi, doſtátkámi, iáko iákimi ádumbruia kolorámi? Zrad nie dźiw, że ſtarożytne vrodzenie, wyſokimi ozdobione vrzędámi, złotym; krwawe dla Oyczyzny ponośione ſzwanki, ſrebrnoswtetnym názywáią mádrzy kolorem. Przezacny Dom W. MM. PP. w ktorym dniá dźiśieyſzego lego Mość Pan N. żywy cnot wſzytkich ábrys wyczytał, wyſoce mowię vrodzoną Iey Mość Pánnę N. y ten tytułowáć mogę obrázem. Odryſował ieden Impreziſta obraz, ná ktorym Pándorá Bogini z ſwymi zásiádźſzy Boginiámi, wſzytek od złotá zdobiłá Pałac. Páchole v drzwi odmálowane ſkázowáło pálcem, ná wielką domu tego veneracyą, okrzyk czyniąc, z nápiſem: *Dij ibi Deaque*. Ieśli ia w ten Dom weyrzę, naydę obraz; ná ktorym ile obaczę Domu tego ſzczyrych o obradę Oyczyzny w Senáćie Párlamentarzow, odważnych w márſowych polách Bohátyrow, tyle wyſokie widzę *Numina*, ktorym *alto ſilentio & ſuprema veneratione* y sámá muśi Oyczyzna przyznáć. *Dij ibi Deaque*. Pándorze wſzytkie Boginie cokolwiek miały ozdobnego złożyły, áby *in vnum coaleſcens* ich ozdobą, onę nád wſzytkie wyſtroiłá. Ale iáko *vnaquæq; natio ſuo inſtituto viuere debet; vbi alienum ſequi cæperit, etiam ſibi accerſit ruinam*. Tak nábyćie w ſtanie małżeńſkim ſobie przyiaćielá, rowną y iednáką ma ſię pieczętować iáſnością. *Diſpares mores* mowi Orator Rzymſki *diſparia ſtudia ſequuntur, quorum diſſimilitudo diſſociat amicitias*. Słuſznie tedy y Przezacny Dom I. M Páná N. dźiśieyſzego nowożeńca tákowymże názowie obrázem. Przypátrowały temu obrázowi Polá Bereſtoczkie

Caſſiodorus.

czkie, &c. &c. nápátrzáły przy dobyćiu Zámki Krákowſkie, Wárſzawſkie, Toruńſkie, &c. á przećię obrázu tego, áni kopyta Moſkiewſkie, áni kurzawy Szwedzkie, áni ſámopały Kozáckie nie okurzyły. Przypátrowały ſię temuż obrázowi Seymy Seymiki, Trybunały, z ktorego iáko *viua á ſana* Oyczyźnie iuż práwie *ſpiranti*, odbiérały *de conſilijs farmaca*. Nápátrzyły ſię temu obrázowi, nie wpokoiách ná ścienie wpieſzczotách zásłonionemu, ále w obozách y potyczkách woiennych rezolutnemu ſercu, wálecznych Wodzow, y wſzytkiego dźielnego oczy Rycerſtwá. O Athenách mowiono że pod ták dobrym były zásádzone Clima, że wſzelki támeczny Rodzic, ábo Poétá dowćipny, ábo Krásomowcá wymowny, ábo Philozoph ſubtelny, ábo Medyk biegły. Toż ia o tym zacnym Domu mowić mogę, że pod tákim zásádzony Clima, z ktorego ktorykolwiek ſyn wyniknie, ábo wielki w Kośćiele Bożym Práłat, ábo poważny w Oyczyźnie Conſiliarz, ábo odważny w obozách Káwáler. *Quidquid illic ſanguinis eſt, Diuinum eſt, quot Fabij tot Dij, quot nomina tot Numina.* Rzekł nienágánnie ieden, *eſt virtutis merces gloria, quæ ſolis viris bonis tribuitur*: ále y ia beſpiecznie rzec mogę *eſt virtutis merces, cui bona datur vxor.* To to ieſt obrázu tego nácelnieyſzy complement, ktory Bog pęzlem łáſki ſwey dokonywa: obrázy nie ktorzy máluią pod oley, nie ktorzy pod wodę. Oley znáczy miłość máłżeńſką, *Fortem facit vis amoris quia nihil durum, nihil amarum nil graue reputat verus amor.* Y nátoć álludował nowy ieden Impreziſta ktory námálowawſzy słońce, rożne wápory źiemſkie ku gorze ćiągnące, przypiſał Lemma: *Graue nihil eſt amanti.* Są pod wodą, ktore ſię známi oraz w proch y popioł rozlewáią. Táką dźiś venerácyą ten wyſoki Domu W. MM. Páná lineament, Iego Mość Pan N. odbiera, ktory *honore & amore*, ták długo piaſtować będźie, *quoad fatalium aquarum vis*, ſwoim śmiertelności nie zátypie go mułem. *Chryſa.*

V.

GDźie całego niebá nazbyt hoyne ná źiemie cátárákt wypádną *ruptus*, tam mniey żyżne źiemia odbiérać zwykłá pośiechy. *Prægnanti felicitati ſua parturire in fortunæ, communis iubet fati neceſſitas.* A iáko nazbyt zbytnie fáworow Páńſkich w dom czyi wpływáiące *cornucopiæ*, ná czás okropne wywroża niefortun inundácye, ták y sámego niebá wielkie ſzczęśliwości, ćięſzko ſrogimi przylegą człowieká niefortunámi. Sámi kochánkowie Boſcy, od Páná áni złotych bogáctw, áni ćiężkiego ſobie życzyli vboſtwá; wiedząc iż *medio tutiſſimus ibis* ábo iáko drugi; iż mierne ſzczęśćie dáleko trwálſze, niźli zbytnie. A iáko wielkim wpádſzy rzeki w cudze polá impetem, nie długo tám miey ſcá zágrzewáć zwykły, ále ſię prętko z gośćinny ruſzáią; ták ſzczęśćie ogromnym wlećiawſzy w dom czyi z ſwoimi ádhærentámi, (honorámi, doſtátkámi mowię) nie długo ná czás popáſywáć zwykło; ále często iáko woda z ręku wyſliznąć zwykły. Nie idźie mi w podźiw, że tym Pánom co więc o bárzo bogátych ſzpyrkáią poſágách, więcey ſobie znikome wáżąc bogáctwá, niżeli wiecznego przyiaćiela, często te ſię kurcza poſági. Seneca ácz Poganin dáie w tym przeſtrogę *Vxorem vt diuitem, pulchram ducas, amici iuuare poſſunt, vt iuxta animum tuum obtineas, Deus ipſe poteſt.* Ale niemnieyſza y ztąd kożdemu może być *cautela*, ktory ſobie nie w cnoty opływáiącey, ále w bogáctwa obfituiącey ſzuka żony, *Vxorem ſi eligis, elige parem.* Pięknaż to bárzo, kiedy ſię ſyn rodźi *vtroque Parente ciuis*: Pięknа to wielce, kiedy nieprzeplátány fárbowáną nićią, ábo zgrzebnym włokiem, ſzkárłátny ſznur krwie oboygá Rodźicow prowádźi. Stárożytna przypowieść była. *Ne me irrites, vt aquam igni infundam.* Wźięta była tá przypowieść v Chaldeyczykow, ktorzy ogień zá Bogá mieli; y gdy máłżeńſtwo ſtanowili, do Domu Máłżonkom nowym ognia vdźielali, ktorzy w wielkiey powinni go byli chować reuerencyey. A gdy maż żenie ſię nie-

podobał, ná on ogień, trochę wody nálewáiąc, wolną od małżeńſtwa zoſtáwałá. Także gdy mężowi żona ſię nie zdáłá, zálawſzy ogień, wolno było inſza poymowáć. Częſto ten ogień fortunne mowię bogáctwá, domy y ſercá niezgodą wpopioł niſzczy, częſto ie iáko wichrem iákim wywráca; kiedy nieumieiętna około rządu goſpodárſkiego chodźi ręka. Przyznáwa to Iego Mość Pan N. że wobierániu dożywotniego ſobie Towárzyſza, nie raz w Dom Iego Mości żyżne w pływały z rożnymi doſtátkámi ofiárowáne *cornucopiæ*. Zá nic ſobie ie ważył, nád wſzytko iednego ſercu ſwemu przyſpoſabiáiąc piáſtuna, y nie omylił; kiedy w zacnym Domu W. MM. PP. zacnego ſobie obrał przyiaćiełá. Był ná wyſpie iedney człowiek bogáty, w ktorego trzodźie owcá Lwá vrodźiłá: Cudo to było wielkie v wſzytkich ſąſiadow, ále Dom Nicyppow wſzytek wſtrachu, boiąc ſię by to nie był prognoſtyk iákiego nieſzczęśćia; Trybem ſwoim zwyczáynym Pogáńſkim, do wieſzczkow idźie o rádę, ktorzy domowi iego ſzczęśćie, doſtátki, bogáctwá, honory, vrzędy, mężow wálecznych obiecáli. Co wſzytko wedle ich obietnic ná potomkách Nicyppowych ſpełniło. Záprawdę máſz nie omylną przezacny Domie Ich MM. PP. N. brać ſobie wroſzkę, kiedy ćię táka Domu tego *iungit ſocietas*, w ktorym ſercá Lwie, ſercá nieuſtráſzone, ſercá boiáźnią, świątobliwośćią ku Bogu, wiernośćią, ku Pánu, *zelo*, ku Oyczyźnie nienáruſzone. Hiſtoryk Włoſki o Mátce Euſtáchiuſzá Hrábie Bonońſkiego dał to zálecenie; *homines genuit, Angelos fecit*. Máią nádźieię wſzyſcy przytomni tego áktu gośćie, że y ty przezacna Pánno, gdyć Boſka w tym ſtanie pobłogoſławi ręka, á miłych przyidźie doczekáć potomkow, zá tákim małżonka twego świątobliwym pożyćiem, w rzeczách wſzelkich dźielnym, y ſtátecznym poſtępkiem, *homines Angelos efficies*. Są ná niebie dwie gwiázdy, ktore ſię názywáią *Pollux & Caſtor*, O tych piſzą, iż gdy ſię weſpoł żeglárzom vkażą, ſzczęśliwe żeglowanie opowiádáią; iáko zás poiedynkiem ktora vkáże ſię, ſtráſzne niebeſpieczeńſtwá oznáymuie. Y ſtan małżeńſki, ieſt iáko żegluga morſka. Niechże tylko niezgodą małżonkowie z nieba ſwego świátłość zemkną: niech ſię w iedney ſphérze nie pokáża, pewne y niepochybne *naufragium*. Ale pobłogoſławi ten, ktory to dźiśia ſam záczął błogoſławić małżeńſtwo, Bog Wſzechmogący, gdy Iego Mość powinnym małżonkę będźie piáſtował vſzánowániem, y małżonka náleżyta Iego Mości będźie venerowáłá przyiáźnią. A lubo powiedźiał ieden: *Nolo vxorem haberi vt ancillam, ſed neque vt Dominam. Vtrinque à non paucis peccatur; minus tamen peccatum pro ancilla habere, quam Dominam pati.* Iego Mość zás, gdy zá odebránego W. MM. PP. dźiękuie Przyiaćiełá, *non vt ancillam, ſed vt cordis ſui Dominam fouere* obiecuie.

In Polit. Chriſti. ano.

VI.

WPádłá raz w poſiedzeniu politycznym quæſtia, ktoryby ſtan miał brać przed innymi prácedencyą, czy Duchowny? czy małżeńſki? czy młodźieńczy? Brał cug nád wſzytkich młodźieńczy, ſámá ſzczycący wolnośćią, nie vpośledźił małżeńſki, ſwoią w potomkách chełpiący wiecznośćią. Duchowny wſzytkim met dał, ſwoią niebo zdobiący od pobożności iáſnośćią. Przyznam że wſzytkie ſtany wyſokiey godne zálety; wſzákże te nábárźicy, ktore podług ſwego powołánia przyſtoynie ſwoy prowádzą żyćia proceder. Człowieká młodego, názywáią *tabulam raſam, in qua nihil eſt depictum* iákoby około ſtanu iego ſiłá miáłoby rąk zachodźić, ktoreby go ná to, ábo ná owo mogły *condigne* podług kondycyey iego vformowáć poſtánowienie. Przypiſano Cárolowi Wielkiemu Cesárzowi. *Peruenit ad ea, quæ ſtuperent maximi; vt magnum efficerent, laborauit natura, virtus, & Deus.* Tak dálece, że ná wyſtáwienie godnego świátu człowieká, nie tylko ręká ludzká, ále y sámá zdwiiáć ſię muſi Boſka. *Vas vitreum oris flatu formatum,*

In Elogijs Imperatorum.

flatu

flatu frangitur; aurum contra, malleo fabricatum, malleo resistit. Pieszczono luzdka młodego człowieka piastuie ręka; Boska zás ostro, áby záraz ostrą swą edukácyą, z młodego człowieka, iáko *ex rudi & nondum expurgata metallorum massa scintillat adamas, & resplendet aurum.* Ták z iego postępkow wznik, y pochop natura do cnoty y wszelkich godnych bráłá przymiotow. Nie wiem coby to był zá proceder, że Rzymianie w Domách swoich, wieszáli tárcze, miecze, szyszáki, vłomki okrętow, y insze nieprzyiacielskie korzyści? doczytywam: *vt maiorum suorum imagines contemplarentur, & animos suos ad virtutem accenderent*: Ztąd chwalę w národzie nászym, wysoko od przodkow stárożytnych záwzięty obyczáy, że się rożne Domy, rożnymi pieczętuią herbámi; *non vacua* iednák, wszytkie w sobie *nomina portantes*; ále wszytkie ktorekolwiek są, ábo męstwá, ábo odwagi, ábo dzielności, od tychże przodkow nábytych *memoriam repræsentantes.* A záczym tymisz samymi syny y nástępcy swoie, do zárownych dzieł zágrzewaiące. Pisze Dyodorus Sykulus że była iákás Dąbrowá Iowiszowi poświęcona, ták *Sacrosanctè* strzeżona, że gałązki żadney niegodziło się z niey vciąć, chybá ábo Merkuryuszowi ná łáskę, álbo Minerwie ná oszczep, álbo Márssowi ná Regiment, álbo Spartánskim Krolom ná sceptra, ábo Areopágickim Sędziom ná pálcáty, ábo samemu Iowiszowi ná berło. O tákćiby záprawdę należało, áby Domy Senatorskie, Domy Szlacheckie, tákie piástowały syny, ktoreby do Szábli, do Chorągwie, do Buławy, do Láski, do Pieczęći, do stołka Senatorskiego, do wszytkiego w Powiatách Vrzędu, do wszelkiey przystoyności, do wszelkiego pospolitego dobrá rządu, brano. Szczęśliwy z wielu obfitych miar Do n Ich Mościow PP. N., ktory tákiego sobie imienia swego y sławy swoiey wypiastował sukcessora; o ktorego wysokich z młodych lat áż po dzisieyszy termin przymiotach, gdy chcę mowić, nic więcey nie mogę tylko to, co o Alexándrze rzeczono; że nie vmiał rozum Philozophski zgádnąć, ieżeli fortuna Alexándrá, czy Alexánder fortunę wsławił. Chwalę ztąd Máryuszá, ktory powiedział; *maiorum gloria posteris, quasi testamentum est.* A komuż Przezacnego Domu tego przodkow táyna sławá? komu niewiadome w Márssowych polách odwagi? w Senácie szczyre *pro bono publico* obrády w Rycerskich kołach Pánu wierne, Oyczyźnie życzliwe przysługi. Ale niech się cudzymi sławą Iego Mości nie zdobi kolorámi. Piękny honor, mieć sławnych krwi swoiey przodkow, ále celnieyszy z swoich odwag, z swoich zásług. *Hoc vnum nominis, & gloriæ precium est, mereri. Isto si non obtineas, iniustus invasor es, iniquus possessor.* Ale gdyby ná ten plác heroiczne I. M. P. N. wyprowádzáć przyszło dzieła, zástąpiłyby mi ná drodze Akádemie, w ktorych wyborną młodocianne látá swoie, z wielką wszytkich pochwałą polerował náuką; wiedzac co Alphons Neápolitánczykom powiedział pytáiącym się; komu więcey powinien, czy szkole? czy obozom? *Ex libris se arma, & armorum iura didicisse.* Zástąpiłyby mi Dwory Iásnie Oświeconych, Wielmożnych, w ktorych w zor świątobliwości, modestya, wszelkiego wszyscy wyczytać mogli przykładu. Zástąpiłyby mi obozy, w ktorych tám pokázał, co Sármátyckie rodowitego szlachćicá vmie serce; y co odważna káże przy nie małych poniesionych swych dla Oyczyzny spezách *dexteritas.* Zaszłyby mi w drogę od łáski I. K. M. vdárowane honory. Ale płocha rzecz honor iesli go nie zátrzyma cnotá. Przy wolności młodzieńczey buiáiącey, snádno w gorę wzbuiáwszy w dźikie zapáść może knieie. Wszytkich tych dzieł, wszytkich tych odwag cel y kres nie inny był, tylko dożywotny przyiaćiel Iey Mść Pánná N. Tu *tabulam rasam*, ná ktorey ostátnią Bog miał błogosławieństwá swego nápisáć linią założył. W tym terminie, w tym kresie wszytkiego życiá swego *compendium* záwrzeć zámyślił. A ponieważ młodzieniec iest *tabula rasa*; bądźćie tedy W. MM. Pánowie pewni, że przy odebrá-

odebrániu z rąk W. MM. P. przyiaćielá nábytego, cokolwiek *in hac tabula* nápiszećie Wm. wszytko to Iego Mść, iuż nie tylko iáko sługa, ále iáko syn wykonáć obliguie.

VII.

POdczás publikácyey Edwárdá Krolá Angielskiego, gdy Primas Páństwá támecznego, Krolá zá Páná národowi publikował, gwiázdy ná niebie iákoby szykiem y táńcem chodźiły, widźiáne były; czy łáskáwego Páństwu winszuiąc Páná? czy sobie z dobrotliwego ápplauduiąc. *Qui benignitate & clementiâ imperium temperauêre, his læta & candida omnia visa.* Słusznie niebo tákim ápplauduie Monárchom, ktorych źiemia nie zá Krole y Pány, ále iákoby zá własnych ma Oycow. *Si securam Princeps volet vitam; Patrem se suis præbeat, vt sorciatur filios, in quorum armatis manibus, & sinu, dormire possit inermis. Hæc demum beata in Principe vita est, filiorum more, coronâ suorum cingi, & vt filijs imperare, & à filijs obsequia accipere.* Y stan małżeński drugą iest koronácyą, ktorą gdy vsty Kápłáńskimi Bog intimuie; y niebo y źiemia muśi się vdáć do ápplauzu, y *Tripudium*; á ile gdy się sercá zobopolną zgodą, y błogosłáwieństwá Boskiego koronuią koroną. Znáyduie się ná niebie poblizu Lwá gwiázdá świátłá, ktora gdy wschodźi, Wilcy do lásow vćiekáią. Záprawdę gdy w czyim Domu tá záwita koronácya, wschodźi gwiázda Boska, ktora wszytkie z domu tego rospráśza niefortuny, wszytkie z serc oblubieńcow rospędzá chmur niezgody, á domy ich szczegulnym dobrodźieystw swych vbogáca dźiedźictwem. Swięty Hieronym o wielkim Konstantynie nápisał, że wszytkie miástá złupił ozdoby, Konstántynopol buduiąc, bo gdźiekolwiek co pięknego, kosztownego było, to wszytko ná ozdobę tego miástá zwieźiono. Ták Bog Wszechmogący gdy sercá widźi oblubieńcow sobą vkoronowáne, y widźi sercá ich pod stopy swe podrzucone, cokolwiek łásk, fortun, innym szczyptem vdźielá, im cáłym práwie dáie pieczywem. A iáko złotá rzeká v Trezenczykow Chrysoroám názwána, nigdy nie wysychała, dodáiąc obfitośći wody. Ták w tym stanie, w ktorym swoie vpodoba mieszkánie, nigdy iego nie wyczerpána, nie wysychá dobroczynnośći krynicá. Szczęśliwe dźiśieysze Domy I. M. Páná N. y W. MM. Panny, kiedy przy tey koronácyey, rękę widzę Boską. Chcąc ieden małżeństwá odrysowáć hieroglifik, wymálował lutnią. O gdy ná tey lutni zgodá przegráwa, Bog ręką kieruie, áby *in concordia* był *concertus*; o gdźie niesforna niezgoda, Bog ręki vmyká, á tym bárźiey vmyká, gdy się iego zápomináią dobrodźieystwá. *Tunc magis Deus ex memoria hominum elabitur, cum beneficijs eius fruuntur.* Iáko dobrotliwego nigdy zápomináć nie może Iego Mość Pan N. Boga, że mu do vkoronowánia lat swoich, táką Bog dał koronę; ták nigdy y W. MM. Pánow conferowánego nie zápomni dobrodźieystwá, żeśćie Wm. táką sercu Iego Mośći dáli koronę, táką votá Iego Mśći *optabant* á wszytká życzyłá *Parentela*. Przy świątobliwym Kápłáńskim błogosłáwieństwie, przy gromádney wysokich przyiaćioł życzliwośći, przy ták wesołey zácnych gośći przytomnośći, tey dźiśieyszey koronácyey, dáymy tákie błogosłáwieństwo, ktore dał Ráfał młodemu Tobiászowi. *Niech wam dźiátki miłe błogosłáwi Bog Izráelski; bośćie są Synowie y Corki dobrego Oycá, y spráwiedliwego, y bogobóynego, y Iáłmużny czyniącego. Oglądáyćie syny wásze, y syny synow wászych, áż do trzećiego y czwártego pokolenia.*

Naxera in Iosne.

VIII.

OBfite szczęśćia, wspániałe dostátki, zámożne honory, lubo człowieká wysokim vhonoruią tytułem, lubo go błogosłáwionym kánonizuią; iego iednák szczęśćie często mu nieznośną groźi niefortuną. Y niedźiw ieśli *rarus inscendit solium, nisi per instratam purpuram; vt aceto obstantes Alpes perrupit Anibal, sic quandoq; sangnine ad imperium rumpenda est via.* Ták przy teyże godno-

In Elo: Imperat.

godności, *nemo hoc felix quod eminet super cælos. Excelsi montes tempestatibus obiacent. Et primi fulmina omnesq; cæli iniurias exprimunt.* To iest fortunatnego, to iest szczęśliwego człowieka nawiętsze szczęście *felicitatis sensu non tangi, & illâ minus uti, quam possis.* Niech ciekawy ludzki rozum, za iakim ciągnie go appetyt vbiegá się fortuny obłowem, w sámym vwięznie obłowie, ieżeli nád wszytkie fortun *augmenta* pierwey sobie dożywotniego nie przysposobi przyiaćiela. Co obnażonemu w przyiaćielá po bogáctwách? kiedy komu onych do száfunku powierzáć nie masz; co po honorách? kiedy honor nie mogąc *in alienos diffundi*, sam w sobie niszczeie. Muszą wszytkie ná stronę iść szczęśliwośći, kiedy onych piástunki nie będźie. Stan ten w ktory dźis ręká Boska I. P. N. wprowádźiła, záprawdę nád zámiar wielkim Iego Mośći vbogáćił dostátkiem: bo nie dosyć że mu życia dodał towárzysza, ále to nad wszytko, kiedy dobrego szczyrego dodáiąc, do dálszego mu pożycia lat poćiągnał kresu. Nie od szczęścia to pochodźi, że Alexander Wielki, osobę Krola Macedonskiego; áni *á fato* że Łázarz osobę vbogiego odprawuie: ále iáko nie może żaden wnisć ná theátrum swiátá bez woli Bożey, áni tez może inszey persony odprawować, chybá tę ktora Bog Pan *theatri* y sprawcá komedycy náznaczy; ták dobry przyiaćiel kiedy się komu dostaie, áni od Rodźicow, áni od rożnych ludźi rády, ále od sámego dostaie Bogá. Niech gáni kto chce małżonkę mowiąc. *Vxor lamenti necessitas tota.* Abo iáko drugi. *Mulier est viri naufragium, quietis impedimentum, vitæ captiuitas, quotidianum damnum, voluntaria pugna sumptuosum bellum.* Daie icy przećie dánk pismo swięte. *Mulier fortis oblectat virum suum, & annos vitæ illius in pace implebit.* Ma dźis zá co vniżonym dźiękować Iego Mość Pan N. W. MM. Panom podźiękowániem, kiedy tákiego sercu swemu przybrał Piástuna, ktorego y rodowitość, y z wielkiemi Domámi coniunkcya, y cnot wielkich obfitość, niebu y źiemi záwsze záleciáią. Tu boiáźń Boża w sercu, skromność ná czele, w myśli mądrość, w vstách ludzkość, á ná wszytkim ćiele świątobliwość z compendyowána. Ale zobopolnym zárowna sławá, zárowna pociechá rośćie Domom. Mowiono o Cátonie, *si arma sumpsisset, natum in armis crederes; si ad studium, inter literas educatum.* Y tákćiby kożdego wysokiego vrodzenia przynależáło dźiedźicowi, áby nie tylko szlachetnym świecił vrodzenia swego splendorem, ále oraz náuką y męstwem. Alexánder Wielki w pochwách przy mieczu pioro chował, áby mieczem *faceret scribenda*, piorem *scriberet legenda.* Ale gdy ná Iego Mośći wysokie w Oyczyźnie Marsem y Palládą obostrzone, zápátrzywam dźieła; dáley rzec więcey nie mogę; tylko iż *his titulis tantus, spe quoque maior erit.* Mowił niegdyś Tácitus. *Beneficia eo vsq; læta sunt, dum videntur posse exolui vbi multum ante venere, pro gratia odium redditur.* Zna się Iego Mość Pan N. do tego, że nád zámiar nad zásługi hoyne y nigdy rowną nie odpłacone odbiera z Domu W. MM. PP. wdźięcznośćią dobrodźieystwá, nie *odio* ie iednák, ále *æterno* z miłym oraz życia swego piástunem, *amplecti, prosequi* obiecuie *fauore.*

Chrysol. *S. Max.* *Eccl. 26.* *Lib. 4.*

IX.

Nie wiem coby to było zá motiuum Polityká, iż w swoiey Akádemiey nápierwsza tę dał wszytkim lekcyą. *Quisque suæ fortunæ faber esto.* Chćiał podobno Polityk kożdego vczynić árchitektem, áby kożdy sobie według swey phántázycy fabrykował fortunę; wszákże iednák nie tákim modeluszem, gdźieby iego wárstátem ámbicya, *crudelitas*, oppressya innych była; *dignum se Regno præstat, qui vt regnet, vi vtitur.* Nic to *ambitiosæ mulieri*, áby męża Krolem przywitáć, *super cruentum patrem vectæ carpento consternatos egere equos.* Nic to Matce zátopioney w ámbicyey, od sámego syná spodźiewáć się być zábitą, byle widźieć syná pánuiącego. *Occidat dummodo imperet.* Owo co człowiek, to práwie iáko budowniczy niciáki; to tylko że iedni swoię

In. In Elog. Imperat. Florus.

ſabtykę ſtáwiáia ná popiele nikczemney ſławy, drudzy ná twárdym ryſuią ia nieśmiertelnośći mármurze; nie wiedząc iż *diuitiarum & formæ gloria, fluxa & caduca eſt; Sola virtus clara æternaque habetur.* Nic to innym w kurhánách, y rozłożyſtych polách, krwią ſwoią ſobie tyſowáć nágrobki, by tylko w nich wiecznie wiekowáć ich imię mogło. Fortun záś fábryká, ma ſię w przod z cnoty wiązáć; á lubo od vrodzenia wyſokiego piękna wydáie ſię fábryką, wſzákże *quod à Parentibus acceperis, non magno opus molimine eſt, cum*
Lipſius. *vterus non virtus illud largiatur; felicitatiſq; non prudentiæ ſit, è Regibus naſci, & parentibus illud, non moribus ſuis debeat, quiſquis illud ſortitur.* Stan małżeńſki między wielą tytułow, y ten może piáſtować, że ieſt iáko *Theatrum* nieiákie, ná ktorym ręką Boſką z oblubieńcow, iáko nieiákie Comiczne, lubo Trágiczne wywodźi ſceny; kiedy potomki ich, iedne ku ozdobie ſobie, tudzież Oyczyźnie wypiáſtuiące, drugie ná ohydę Kośćiołowi, Rzeczypoſpolitey, wychodzące widźi. Ten tylko ſzczęśliwy, komu Bog na tey komedyey, ná pożytecznego, dobrego, cnot niewyrodnego, pozwoli patrzáć potomká. Poganſcy Philozophowie záſzli do tey Concluzyey, iż ludźie ſkłonni ku dobremu, od Boga; ſkłonni do złego, od złych intelligencyi ſtworzeni. Wipániali z Orłow, ſilni z Lwow, okrutni z Tygryſow, nie ſtáteczni z morſkich wałow, z rodzeni ſą; y że te ſkłonnośći, w iednym do rzeczy wſpániałych, w drugim do dźieł Rycerſkich, w trzećim do okrutnych, w czwartym do nieſtátecznych; nie od Rodźicow, ále *à principijs* ida *ſimilibus*, báyká to: To naprawdźiwſza, że cokolwiek ſynowie cnot w ſobie mieć mogą, to *per communicationem* od Boga, á przez edukácyą od Rodźicow otrzymywáią. *Principibus igitur & primùm, & maximè præcepit Deus, vt illius rei ita*
Plato. *boni cuſtodes ſint, neque quicquam ita obſeruent, quàm quod in animis filiorum ex illis mixtum eſt.* Dobrą záprawdę życzemy przyſzłe vkármić nádźieią czaſy, kiedy taką dźiś w Domu Ich Mośćiow widźiemy Planet coniunkcyą. Spytany ieden, coby też nabárźiey vbłogoſłáwić mogło, ſtan małżeńſki? odpowiedźiał: *ſi par pari nubat.* O iáko tám nie ma popáſywáć błogoſłáwieńſtwo Boſkie, kędy *in æquali lance*, y vrodzenie, y cnotá, y doſtátki ſię odważáią. Że-
Lipſius in lib. Politicorum. żeli ieden Polityk przypiſał Xiążętom, Panom: *Nullum maius indicium bonæ mentis Princeps poteſt oſtendere, quàm vt adiungat ſibi viros virtute, & famâ celebres. Nam omnes ſtatim iudicabunt, eum talem eſſe, quales ij qui apud illum ſunt.* Coż dáleko więcey od zobopolney w małżonkách ſwiatobliwośći, y przyſzły potomek, y kożdy przypátruiący, nie ma bráć ſobie pochopu y przykładu. Dźiś záprawdę *fortuna ſua* ſtáwa lego Mość *faber*, kiedy táką z ręki W. MM. Pánow odbiera, z ktorą wſzytkie látá, iedyną będą *felicitatis* droga. Z ktorą wſzytkie pożyćie, iednym błogoſłáwieńſtwa Boſkiego będźie *gazophilacium.* Dźiękuie Iego Mość Pan N. W. MM. Pánom zá ták hoyną vdźielona, ná całe wieki ſwoie fortunę, á dźiękuiąc nie ták ſię obligátem obowięzuie,
Seneca Epiſt. 61. iáko komuś przypiſał Seneca: *Nil carius æſtimatur, quam beneficium, quam diu petitur; Nil vilius cum acceptum eſt*: Ale ták to dobrodźieyſtwo *cordi inſerit*, że poki ſerca ſtáie, poty y przyiaćiel nábycy ſercem iego, y W. MM. Panowie
Idem. ſerca tegoż będźiećie Pánámi. *Magnam* ábowiem *fortunam magnus quoque decet animus.*

X.

WSzytka tá niebá y źiemi Orcheſtra, ták długo z ſwymi leżáłáby w ćiemnotách, iáko w trumie nieiáki y záſklepiona ſplendorámi, poki ſię w ſwiátło, iákoby w ſzátę nieiáka nie przyodźiáłá. *Mundi ornatus à Lumine exordium ſumpſit.* A lubo y w to wyborne wzbogáćiłá ſię ſwiátło, wſzytka iednák iey grándecá zá nic nie ſtáłá, poki ſwego nie miáłá ſpectátora; od ktorego *cenę, valor*, y zálecenie ſiebie wźięłá. W ták celney y Bogá był człowiek æſtimátywie, że mu pod ſtopy iego, wſzytko ſwiátá ſwego podbił ie-

dnowłá-

dnowładztwo; tym go chcąc vraczyć, aby małym kieruiąc świátem, sam człowiek *maior minore mundo*, mogł się názwać *mundus*. A iáko swiát nie innym od Bogá ſtworzony terminem, tylko áby cokolwiek będźie z siebie wywodźił, Bogu naprzod ku chwale obrácało; ták człowiek nie ná co innego ſtworzony, tylko áby znał Bogá, z ſtworzenia w ſiebie sámym, y onego chwalił, y onemu wiecznie służył. A że swiát ná to też ſtworzony, áby *producat animam viuentem in genere ſuo*; ták człowiek ſtworzony od Bogá, *adgenerationem* przez ſtan małżeńſki *producendam*. Kiedy álbowiem Bog wieczność rozdźielał, ſam wieczności ſwoiey chćiał być cále dźiedźicem y Pánem, ták *à parte ante*; bo nie ma początku: iáko *à parte poſt*, bo nie będźie miał końcá. Między Aniołámi zás y człowiekiem, táki podźiał vczynił, iż Anioł wźiął wieczność, nie *per potentiam generatiuam*, ále *per exiſtentiam* początek máiącą, á końcá nie máiącą: człowiekowi zás że śmiertelny ieſt, y trwáć ná wieki nie może, dáno w nágrodę *potentiam generatiuam*; áby po śmierći nie mogąc przetrwáć wiekow, żył w ſwym potomſtwie. Náyduie ſię w pułnocnych kráiách Rzeká iedna, w ktorey kámienne, ludźie widywáią twárzy; iákoby ręká kſztáłtnie y wybornie wyrobione zoſtáwały. Y ſtan małżeńſki ieſt záprawdę rzeką, z ktorey twárzy złote, śrebrne, mosiężne, żelázne, gliniáne wynikáią. Alludował ná to Plato: *Deus informando vos, qui ad imperium nati eſtis, aurum ingeneratione immiſcuit, quapropter honoratiſſimi eſtis: eis vero qui ad auxilium ferendum præſtant, argentum; agricolis autem & opificibus æs & ferrum.* Wſzytká jednák w tym záwisłą Rodźicow *ars*, áby ieſli co złotego z ſiebie wywioda, dobrą educacyą do dálſzey przywodźili proby; ieſli co żelaznego, áby żelázo w złoto transformowáli. Iáko y Bogá *nihil tam arroganter celſum, quod Diuina manus non deiecit; nihil maieſtate ac poteſtate adeo ſuperbum, quod Diuina iuſtitia non depreſſit; nihil formæ elegantia, ac ſplendore vſq; venereum, quod Dei vltio non deformauit.* Ták v tegoż, gdy Rodźice swiatobliwi, Bogá ſię boiąci, dźiátki ſwe do boiáźni Bożey, y wſzytkich cnot prowádząci zoſtáią: niepodobna áby ſynowie, by z gliny, y żelaza byli, tego łátwo á ich ćwiczeniem w złoto ſię nie obroćili. Ieſli ſtan małżeńſki ieſt rzeká, toć ſłuſznie y człowieká tymże ſtrumyczkiem nazwáć mogę. Rzeká płynąca nie prożnuie, ále czuynemi krętámi ſwemi vſtáwicznie bieży; ták człowiek do nábyćia sławy, biegu w ſpráwách wielkich prácowitego záwſze potrzebuie krętu; gdźie nie dośyć ná tym, że ludźie *rumor* czynią, człowieká być pilnego sławy; ále trzeba żeby nie w prywátnych kątách, ále *in publico* ten *rumor* ná Seymikách, w Kołach ſwoie wydáwał reſonancyą, podług Polityká: *Miſera eſt foris fama niſi ſit præſidium Domi.* Tuby mi ná tym plácu, wyſokie Iego Mći w Oyczyźnie przyſzło wſpomnieć dźieła; ále cnota nigdy ſzczęśliwośćia niewyniesiona, nigdy cudzą zázdrośćią biegu y ſtátku ſwego nie zrázona; ſzczęśćie obyczáiow y áffektow włożeniem wypiaſtowáne nikomu nie przykre, wſzytkim miłe, tłumi mi vſtá. Tuby mi Vrodzenie wyſokie, Parentele ſzerokie, honory známienite, wyprowádźić należało; gdybym nie miał przeſtrogi, *qui ſuam non habet claritatem, hunc ſplendidum aliena claritudo non efficiet.* Tuby mi w Mártowych polách odwagi, przysługi ná Seymach, zalećić przyſtało; gdybym nie wiedźiał; *Vulnera quæ quiſq; excepit indicia virtutis ſunt, & quot cicatrices totidem corporis decora.* Ále dość mi ná záletę młodźienczych lat Iego Mći rzec; że świećił dośyć przyſtoynie, kiedy świećiła w nim pokora przy zacności, wybiiałá ſię wſtrzemięźliwość przy vdátności, vkázowałá ſię ſkromność przy wſpániałości. Iuż tedy gdy w táki Dom wyſoce vrodzona ley Mość w chodźi, ſłuſznie rzec możem, że tu *Fluuius benedictionis Diuinæ inundabit*; y przyſzły dá Bog potomek, pożądánym oświeći Dom zobopolny świátłem. Gdy tedy Iego Mość to *Lumen* z Domu Waſzmośćiow MM. Pánow, do ſwego od- Curtius.

biera domu, nie tylko vniżenie zá conferowane sobie dźiękuie świátło, ále poty ie pomnażáć powinnemi obiecuie vsługámi, poki *Pater luminum desuper*, ná swoie mu ná źiemi pozwoli poglądáć *cœli luminaria*.

X I.

SWiát ten im dáley w látá stárzeie, tym bárźiey ieszcze młodnieie, kiedy nie czym innym, látá swoie tylko dobrą karmi sławą. Niech kogo y sámá okropna swoia przylęże Párka potencya, niech go z sám[illegible] pomiesza popiołem, ten przećię w oczách ludzkich záwsze kwitnie, k[illegible]o tá sławá ná swych piástuie rámionach. Walecznemu Thezeuszowi zá nic ná tyśiaczne porywáć się niebespieczeństwá, byle przy nábytey Helenie, sławy męstwem rezolutnym nábyć. Zá nic Perityuszowi o gládką Prozerpinę stáráiac v Krolá Molossow, w Cerberowe dostáć iátki; byle odwagą w sławie dźiedźiczyć. Táć to iest y Boska, y ludzka zábáwa, w cnoćie się y sławie kocháć; sobie cnotę iáko temu, od ktorego sámo płynie dobroći źrzodło odbieráć; sławę ludźiom, w ktorey wiek swoy zásádzáią, w száfunek miásto dźiedźictwa hoyno rozdáwáć. Inne Domy często tá szafárnia Boska miiá, ten nie raz odwiedza, y nie vbogo vbogáca; kiedy to co sławie záleży, co honorom powinna, co wysokiemu przysłuszna vrodzeniu, szczodrą á znaczną vdźiela ręką. Ale y dobry nábyty do żyćiá towárzysz, nie poślednią ná nástępuiące czászy iest sławy korzyśćia. Vbogie sámodźiały kiedy się w dobrego wzbogáca przyiaćielá, wszytkich Páńskich Máiestátow szczęśliwość, swoim zágrzebią pomiotłem; ieśli się ich berłá y korony, z przyiaćielskim nie poznáły sercem. Ma tedy zkad przy tym wesołym szczęśćia rozmnożeniu, ná te wstępuiąc wesołych dni nowośiedliny, Iego Mość swoie vpewniáć látá, że mu do tey dobrego mienia pomocy, szczery y dożywotny z Domu Wászmośćiow MM. PP. dostáie się przyiaćiel; ktorego iáko wdźięcznie przyimuie, ták zań dźiękuiac, ná wszelákie z nim Domowi Wm. MM. Páństwá, y swemu zárábiáć obiecuie sławy rozszerzenie.

X I I.

Gdyby Młodźieniec sługiwał w woysku.

SAmo tego swym wypiastowáło mlekiem szczęśćie, kogo nie pieszczone, ábo iedwabne łoże, ále Marsowe wychowáło pole. W delikáckich nie zwykłá się fortuná kołysáć kolebkách, ieśli ich wrodzona cnotá iákim nie vzbroi kirysem. Tym tylko oná hołduie domom kędy Marsá męstwo woiuie. Nic szczęśćiu po domatorách, ktorych sławá, gdy dym y kurzáwá w Oyczyźnie z Iowiszem, w obłokách máluie Centaury. Tá iey domowa nád tymi opieká, ktorych ręká nie z pieszczoną twarzą Syciniuszową, ále z porąbáną Dentatá popisuie się odwagą. *Melior est pictura morum, quàm colorum: Venustiores sunt cordis lineæ, quas nullæ deprauant mortis tineæ.* Kędy Marsowa dźielność, z Merkuryuszową zgádza się rostropnośćią, powagá z ledwie widáną łączy się ludzkośćią; tám sámo szczęśćia napewnieysze wynayduie się gniazdo; w ktorym sobie dożywotnią vśćiela stancę. W Domu Iego Mśći Páná N. nigdy się swą Saturnus nie zásępił twarzą, bo tám záwsze swoie Mars rozwodźił promienie. Prześwietny ábowiem Ich MM. PP. Dom, ktoremuż nie strászny nieprzyiaćielowi? ktoś trupieie ná koniu? tego Domu we krwi zmoczone nieprzyiaćielskiey ożywiáią kárki; komuś okrzyk trąby máry przed oczymá stáwia? onym kule y groty żelázne, źielone Láury zwy ćięstwá obiecuią; komuś pole gołym polem? onym iednym budynkiem; bo ich nie zwiędła ma w tym kwitnąć sławá budynku. Czyisi miecz z ręku wypáda? á ich ná szyiey nieprzyiaćielskiey znáczne krwią drukuie cháráktery: ktoś w Taborze pełne przelewá kielichy? á oni krew z pierśi swych wylewáią; wiedząc iż mieczá twárdość rdzą się trawi, á zdrowie y męstwo Zołnierzá roskoszą: *In libidinem proiectorum inhonesta labes.* Wiedźiáłá tá Prześwietna od wiekow Familia, iż ich Oyczyste kleynoty nie

Maximus

raz

ſaz Turecką, Moſkiewſką, Inflantſką, Kozacką, ſzczodrobliwą miáły być ſkropione niwą. Ani tez drzewiey Herbowego zdobyć mogły Helmu, áżby ſię pierwey właſnym potem, á krwią nieprzyiaćielſką záfarbowáły. Tey ſwoiey nie vſtąpiłá fortuná I. M. Pánu N. nátury, ktorą innych Domu Ich Mośćiow bogáto vbogáćiłá dźiedźicow. Srogi był v Perſow zákaz twarz málowáć, gdyż ią słońcem názywáno, *Solis faciem ne pingito.* Radbym ia w tey błáhey mowie, ſzerokie Domu Iego Mśći ták ſpowinowácenie, iáko wyſokie sámego Iego Mśći vrodzenie, kilka słow wyráźił; gdyby mi tá twárz, ktora ſię słonecznym od wſtydu zárożyłá promieniem, dopuſzczáłá. Tuby ſię nápátrzáć było, onym wyſokim ieſzcze zá Pánowánia Krolá w Oyczyźnie náſzey NN. Woiewodom, Káſztellánom, Stároſtom, ktorych gdy wſpániałe zálećiły świátu *merita*, tych nie máłe piáſtowáć ná ſwych rámionách dignitárſtwá poczęły; ták! iż nie rozeznáć honorow między domy, domow między honorámi. Tuby mi ná tym theatrum odważne á nie raz w woiennych y znácznych Oyczyźnie przysługách doznáne wſpomnieć godźiło dźieła. Tuby w woyſkowych rázách nie vſtráſzone ſerce, nie raz woyſkowemi śćiśnione trudámi, nie raz ſtráſzną od dźiał y ármat nieprzyiaćielſkich okurzone kurzáwą, ſwoią mogło rozwodźić w vſzách ludzkich rezonáncyą; ále ták ſzczęśliwy naydźie ſię czás, że te ták odważne dla dobrá Oyczyzny ponieśione fatygi, nieśmiertelne będą piáſtowáć wſzytkiemu ná podźiw świátu Polſkiemu *annales.* Ieſt zá co zobopolnym Má eſtátowi Boſkiemu zá te fortuny podźiękowáć vdźielenie domom, ktorych iiednákim od vrodzenia, y od wyſokich przymiotow podźieliłá náturá przyiaćielem. Wiedźiał I. Mść, o iákiego ſię w Domu Wm. MM. PP. ſtárał przyiaćielá, wie iáko go ma ſzánowáć, wie iáko drogi z ręku Oycowſkich wźiawſzy depozyt ma piáſtowáć, sáme mniemam czáſy zobopolną Ich Mśćiow widząc zgodę, y błogosławieńſtwem Boſkim obſtálowáne ſercá, tego przymnożą długim latom ſzczęśćia, iákiego ſzczera Wm. MM. PP. iáko Rodźicow ſprzyia życzliwość. A ták iuż pozyſkánego odbieráiąc przyiaćielá, dźiękuie przez mię, z tym ſię chełpiąc, że raz nábytego sługi tytułu, áni źimne grobowe z ſercá I. Mśći nie zetrą marmory.

V Perſow twarzy fárbowáć zákázywano.

XIII.

DAwnoby złote wieki cmentarzową odźiały ſię cerą, gdyby ich złota nie zárożyłá sławá. Iednym podłym v świátá záćmiłyby ſię niepámięći ćieniem, gdyby ich ten złoty bláſk, wiekopomnym nie oświecał czáſom. Wyniosłe Páńſkie, Senatorſkie, Xiążęce Domy, w iednymby dawno świát zágrzebł popiele, gdyby ich iáſnośći, złotym vpſtrzone od Przodkow ſwych sławy kolorem, w dźiśieyſzych nie lśniały potomkách. Ktozkolwiek ſam w ſobie iáśnieie, w pomietle ſwoię zágrzebuie iáſność, á że ták z iednym rzekę. *In fonte aquam ſepellit*; ieżeli ią ná ſwe nie wlewa potomki. *Lux priuata priuatis parta meritis ſuſpici, aucta atque per longam propinquorum deducta ſeriem, debet adorari.* Tá ábowiem przez ták wiele wiekow ná sławę zárábiáiąc, á krwią właſną potniciąc, w sámo buyne y obfite wyraſta drzewo. Owá co ſię podczás zorze, ná ſwych ziáwia pierwiaſtkách, iedna będąc gáłązką, łátwo ábo zwiędnieć, ábo od tegoż sámego, od ktorego ſię rozkrzewia, podćiętą być może. Przyznam wprawdźie, co y sámá każe słuſzność; *Nobilitatem à meritis auſpicari*, dobre to ná sławę zadátki, ſwemi dźiełmi, á nie cudzemi przysádámi, ſwoie przymnáżáć vsługi. Ale iáko to ſzánuię, ták to przećię bárźiey zá ſzczęśćie poczytam, że w Dźiádow, Prádźiádow, Práprádźiádow sławy wſtąpiwſzy ſtrzemię, *non oriri de priuato, ſed lucere de publico.* Więcey tym y Pan wdźięcznośćią, y Oyczyzna powinna áffektem, w ktorych to vznáwa: iż *plurium in vno ſanguine deuicta obſequijs, illuſtrata meritis.* Sławny z ſwych dźieł Iuliuſz, nie wzgárdzony odwagą Vliſſes, doſyć sławy, doſyć godney z ſobą do trunny záprowádźili chwały: że im iednák sámá ná vrodzenie

Gdyby Młodźieniec ſługiwał przy Dworách.

Puteanus In Panegyr. Auguria Magna Felicitat.

dzenie ich nie ſproſtáłá wyſokośćią ziemia, z ſámego genealogiey ſwoiey záćiągáli nieba: *Vt ita Deorum quaſi illuſtriores, ſanguine, quantò ſe de terra minus habere crederent; tantò glorioſius à generis nobilitate ſpinmpharent, atque nobiles quaſi cæleſtes animæ cenſerentur.* Ale vnoſzący ſię niepotrzebną podczás ánimuſz ludzki wyſokośćią, ſnádno vpadáć muſi, gdy go przećię ſámá włáſna pochop od Przodkow bioraca, *ad æmulationem* nie ćiągnie ſławá. Kiedy dźień dźiśieyſzy w weſołą życzliwych głoſow, ſercem y áffektem ziednoczonych coniunkcya, ſáme Sákrámentem ſtanu máłżeńſkiego ziednacza domy, w długie nie potrzeba iuż záchodźić diſzkurſy, żadnego záśięgáć nie należy *augurium*, kiedy tá obudwuch domow ſławá, ná co z ſoba tę záwiera przyiażń, áby zárownymi *cumulá* dźiełmi, *per poſteros ſuam trasfundat lucem.* Wyſoki ieſt wſzelákimi opátrzony doſtoieńſtwy Dom W. MM. Panny, w ktorym *deſudabant ſæcula*, iákoby miáły godną tego domu zásługom oddáć, zá ich odważne dźiełá recompenſę. W iednym iednák wyſokość tá záwiera ſię dźiś domu, gdy ſię z Domem Iego Mśći Páná N. łączy. Ktoby chćiał ten Prześwietny Dom godnym celebrowáć panegyrykiem, więceyby mu ſwym viał záleceniem, á niżeli przydał. *Indignorum hoc obſonium à Verbis Maieſtatem Venari, & vbi natiuus ſplendor deficit, ab eloqnentia ſubſidium petere. Non verborum cauſa,* (przydał ieden) *res geri, ſed propter res verba fieri.* Niechcę áby z para ſłow tá ginęłá Domu tego ſławá, ktora żywą będąc, ſzczerze ſię w ſynách Oyczyzny wkorzeniłá. Doſyć mi ná ſámym przeſtáć Iego Mśći záleceniu, ktory nie tylko ſławę Domu y Przodkow ſwoich ná ſobie zadźierżał, ále ia tez włáſnymi dźwignął rámionámi: gdy iáko godny ſyn, Dźiadow, Prádźiadow, Náddźiadow w cnotách doganiaiąc, to záraz w młodźieńczym ſwym pokázał pożyćiu, co ſtárożytna ſzlachecka przy dobrym wychowániu, y błogoſławieńſtwie Bożym, może y vmie ſławá. Przypátrowáły ſię wielkiemu iego rozſądkowi, ták domowe, iáko Cudzoźiemſkie Akademie, gdźie z táką ſtáwał ozdobą, iáką wrodzoną káżdemu Koronnemu Synowi, wlewa náturą; áby y ſławę narodu ſwego w cudzych rozpoſtárł kráiách, y nieoſzácowáne Domu ſwego imię, cudzoźiemſkim ná podźiw wyſtáwił oczom. Vmiáły ſzánować y Dwory Páńſkie, ktore widźiáły, iáko vmiał tę domu ſwego piáſtować *famam*, ktoraby potomne páſły ſię ná potym wieki. Wiedźiáłeś y W. MM. Pan, iákiemu Przyiaćielá powierzyłeś ſynowi; kiedy w nim vkłádne obyczáie, przy obyczáiách wyſokie vrodzenie, przy vrodzeniu znáczną vpátrzyłeś nádźieię; á nádźieię táką, ktora zamożna wznieca nam ná ſercu o ſobie otuchę, iż złotego odbieráiąc z ręku Rodźićielſkich żywotá towárzyſzá, złotobrzmiący zoſtáwi Oyczyźnie w pámięći iey ſławy kolor, ktory da Bog táką *reſonabit* iáſnośćią, iáką Przodkowie niegdyś ſławni, tego świećili Domu. Do tey pomnożenia iáſności, miáſto pochodni, przyświecáć będźie ſámo błogoſławieńſtwo Boże; Iego Mść záś Pan N. áby więtſzego ſobie z nieba zásiągnął domowi ſwemu świátłá, táka przyiaćielá tego obowięzuie ſię ſzánować reuerencyą, iáką ſtan ten, á wyſoka Iey Mści cnot wſzelkich *præſcribit* vkłádność.

Ex eodē quo & ſupra.

XIV.

Gdy od Młodźieńcá iákiego żądnego.

WYniosłą má to w ſobie káżda nádinuidya cnotá, że ſławę iáko nierozdźielnego zá ſobą pociąga towárzyſzá, á ſzczegulny w nagrodę dźieł odnoſi honor. Nie rozerwána to ſforá, ktorą ſię cnotá y wyſokie wiążą honory. Lecz áby ie mogł hártownicy ſkrępować kto, nie łátwo podoła, ieżeli go w te nie dobrze ſáma cnotá powiąże *crepundia*: ináczey też ludźie w ſławie imienia ſwego kochaiąci, áni z ſámą ſławą, áni z honorem witáć ſię nie będą mogli, ieżeli ſię z tą nie poznáią cnotą; ktora nie ámbicyą, nie vrodzeniem, ále ſzczegulnemi prowádźi człowieká do godności zásługámi: Y ten ſtan święty, w ktorego W. MM. Páńſtwo dźiśia wſtępuićie

jećie ſtrzemię, wyſokim tak v Boga, iako v ludzi honorem ieſt. Tey ktorey z nieba záwżiał ceny, na świećie nie traći, ále ią bárżiey ieſzcze w niebie odważa. Iako tedy wyſokoſćią ſwą z niebem ſię y ziemią wyrownywa: tak z cnotą y dobrą ſławą, w nierozerwány ma ſię związáć węzeł. Ná ſámę go Bog poświęćił trwáłość, á ludzka wźięłá opátrzność; záczym nigdy ſię odwiaśćiwey nie może zapomnieć wdźięcznośći. Y iákoż ten zápomnieć tego może życzliwość? kto czyię krew w ſwoię przyimuie progi. Iakoż tych niepámięćią zágrzebie vprzeymość? ktorych w oczách trudno zániechác pociechy. Iákoż tego ozdobę będźie miał wzápomnieniu? ktorego pámięć sáma ſercu ieſt roſkoſzą. Tych łaſk y fortun z Domu Wm. pełnym zoſtáwa Iego Mść Pan N. kiedy wyſoką Wm. vznawſzy ludzkość, nie máłą áffektu otrzymawſzy dogodę, znáczny ná dálſza miłość záćiągnawſzy ſercá przyiaćielſkiego zádátek, Corę vlubioną z Oycowſkiego y Máćierzyńſkiego łoná, wyſokim wypielęgowáną wychowániem, Panieńſkiemi ozdobioną cnotámi; á nade wſzytko rodowitym przy wſzelákich przymiotách vraczoną ſzlachectwem, zá wiekuiſtą odbiera Oblubienicę. Szerokie Domu I.M. Panny N. od I.M. Páná N. zálecenie, iáko ſzerokim ſię ſławy y cnot rozległo po kráiách Oyczyzny náſzey wſpomnieniem; ták wdźięczna á bárzo miłą ſtánęło do zobopolnego rozkrzewienia áffektu hármonia. Gdyby mi I. Mści dozwalała ludzkość, ábo ſkromna obyczáiow ſkinieniem ſwym zezwoliłá ná wyliczániu domoſtwá y zacnych dźieł I. Mści ſkromność, godźiná iedna, máłym musiałáby mi być momentem. Lecz że te rzeczy nie tylko świátu ſą wiádome, ále y nieumieráiącey dawno poświęcone pámięći. Y Iego Mść też Pan N. wſzelkich onych ludźi powodem, bárżiey *laudabilia agere*, á niżeli *laudes ſuas* słuchác woli. Záczym wyſoki Dom iuż od honorow Senatorſkich, iuż od vrzędow Ziemſkich, iuż od Tytułow znácznych pominawſzy, przyidźie tylko *alto* wyſoką Domu tego *Venerari ſilentio* Prozápia. Iego Mści Panu N. nic nie pozoſtáwa więcey, iáko zá ten doznány wyſokiey łáſki podźiękować Ich Mościom PP. Przyiaćiołom áffekt, ták przy odebraniu onego tym ſię rezolwowáć áffektem, że iáko rownego vrodzeniem, rownego godnośćią pozyſkał przyiaćielá, ták go rownym piáſtowáć będźie przy wſzelkim poſzánowániu ſercem.

X V.

ZŁy to iuż y nie pożyteczny Oyczyźnie klimákteryk, kiedy w domách Páńſkich częśćiey *funera*, á niżeli ſzczęśliwe przyiáźni pánuia zwiáſki. Iuż tám máło co może wygładáć Rzeczpoſpolita pociechy, kiedy iey wolni Synowie, w niewolą śmierći záchodząc, ſwoie *fulcra* y podpory w iednym zágrzebywáią popiele. Nie máłą ćiągnie zá ſobą ten Dom ruinę, kiedy w nim wielką Oyczyzny ozdobá, przyſzłą Senatu powágą, poſtronnym przećiwko nieprzyiaćiołom, cáłośći w nagłych przypadkách zdrowa ráda, przyſzłych czaſow niepłonna nádźieią, oraz wſzytkich przednieyſzych cnot wſzelki powáłem łęgnie przykład. Tá ſię práwie w Domu Ich Mościow Pánow záwiłá álternátá, kiedy nie dawnemi czáſy świeżą ſercu vtworzywſzy ránę, z wyſokiey wyzuła śmierć Syna Iego Mści Páná N. nádźiei. Z ktorego, gdy krotki kres wieku nie dopuśćił ćie zyć ſię długo, y pożądanych z tak niewypłoniáłey obietnice *decerpere fructus*. Náſępiona niebioſá odwroćiły twarz, y żal pociecha koiąc, ná trwálſza da Bog ſwoię, á Domu zacnego, y wſzytkiey Rzeczypoſpolitey pociechę, *ad ſecunda vota* Domowi temu *tranſire* nákazały: drugą mowię W. MM. Páná Domu ozdobę, ſędziwych lat podporę, w świętę towárzyſtwo z vpodobánym ſobie z ták wielu wyſokich cnot y przymiotow łączac przyiaćielem. Obáwiać ſię iuż nie trzebá, áby w záwźiętym przedśięwźięćiu máłá odmienność świátowa ſwego záżyć fortelu, y zákáncerowáne raz iedną vtratą ſerce, dwoiáką

Gdyby Oćiec Syná iednego wydawſzy, á ten vmárł, y drugiego znowu wydawał.

zrániáć

zrániáć ráną: ábowiem cokolwiek w Synu W. MM. Páná, ábo z vrodzenia zacnego, ábo z obyczáiow przyiemnego, ábo we wſzelákich cnotách co chwały może kto ſobie życzyć godnego, tu iákoby dźiedźicznym ſámá nieśmiertelność tych dźieł ośięgłá práwem. Ieſt zá co oſobliwey Páńſkiey podźiękowáć opátrznośći, ktora w to záwſze ták vgadza, áby y Rodźicow vtráty nádgradzáłá, y Domom w ozdobę obfitym, więtſzey przymnażáłá poćiechy. Ieżeli do kogo, do ćiebie M. Pánno tá ſzczęśliwość, ná iáką teraz pátrzamy, nabárźiey należy; ábowiem tákiegoś zá łáſką Bożą wźięłá Oblubieńcá, ktoremuś wprzod znáczne cnot przyznáłá przymioty, á niżeli go obráłá. Szczęśliwe to przedtym były czáſy, y ſłuſznie złotymi ſię tytułowáły, kiedy bárźiey ná vrodzenie y cnotę, á nie ná fortunę ogląddno: gdźie nie mogł być nikt, áni *potentior*, chybá ten ktory *melior*. Zkąd mądrze napiſał ieden. Nád służącymi národámi, *non de ſinu vxoris* zoſtáwowáno Páná, ále przeyźrzawſzy ſię we wſzytkich, obierano ze wſzytkich nalepſzego, ktory miał pánowáć wſzytkim, á nie mogł być *ſummus* ieno *optimus*. Ten pánował, ktory nabożeńſtwem ku Bogu, miłośćią ku miłey Oyczyźnie, celował wſzytkich. Wielka to, á práwie oſobliwa wolności prærogátywá, ſzláchectwo, w ktorym Oycow cnotá y godność, przy ſwym dźiedźiczyć zwykłá potomſtwie. Tkwi w ſercách ſzlácheckich iáko pochodnia iáka myśl vſtáwiczna, ktoraiuż we dnie y w nocy do ſpraw vrodzeniu rownych zápalá, áby godnymi náſtępcámi Przodkow ſwych być mogli, y dźiedźictwo ſławy od nich podáne, w oſobách y domách ſwych zátrzymywáli; większą wſzákże powágę, y celnieyſzą cenę áczći nie máło wyniosłemu ſzláchectwá tytułowi, ſpráwy y poczćiwe dáią poſtępki, ktore ſámo vſzlachcáią ſzláchectwo, y w oczách ludzkich dáleko pozornieyſze czynią. Kto oboie to ſzczęśliwie złączył, ten dopiero zacnym ſzlachćicem być y názywáć ſię godźien. Iego Mść Pan N. iáko wyſoki Dom ſwoy, z wyſoką ziednacza W. MM. Pánny proſapią, ták niemniey wyſokie ſwe vrodzenie, z wyſoką Przodkow ſwych złączáiąc chwałą; ſwoią wzáiem rozkrzewia y rozmnaża cnotą. Nikomu z obcych nie rozumiem, pogotowiu z domowych nie widzę w Oyczyźnie náſzey tákiego áduenę, ktoremuby zacność Domu tego Prześwietnego, y Fámiliey ſtárożytność; ktoremuby zwiaſki, y ſzczęśliwe zwyniosłemi ſpowinowácenia Domámi, ktoremuby wyſokie ták w polu Márſowym, iáko w Oyczyzny złotym pokoiu, ku Pánu, Oyczyźnie, wiádome nie były *merita*. Nie zásięgam ná to ſzerokich documentow, kto ſię w tey chce przeyźrzeć Fámiliey: chceli być ćiekáwym, znaydźie w Kronikách, iáko cáłą ku ſwoim Pánom wiárą, ſtárożytną ku Oyczyźnie miłośćią, nie náganioną we wſzelákich publicznych y prywatnych ſpráwách cnotą, Páńſkie vmieli piáſtować Throny; ktorych y teraz przy wyſokich w Senáćie Dignitárſtwách, piáſtować nie przeſtáią. W tym zacnym gniáźdźie, Iego Mść Pan N. przyſzły wſzelákiego ſzczęśćia wypiáſtowány dźiedźic, ktory w tey pędźił látá ſzkole, gdźie go naprzod cnotá informować poczęłá, á niżeli go náturá ná wymowę rozwiązáć miáłá, zkąd táka w nim ku Bogu pobożność, gorąca ku Oyczyźnie miłość, ludzkość ku obcym, dobroć ku ſwoim, vkładność ku wſzytkim iáśniáłá, iáką mu wrodzona iego od dźiećińſtwá sámego, do wznieceńia zápaliłá cnoty pochodnia. Gdy tedy tákie tych Domow ſchodzą coniunkcye, nie trzebá ſię obáwiáć klimákteryku, sámá błogoſławieńſtwá Boſkiego opieká, będźie tym wyſokim obmyśliwáłá domom, iákoby ie niepłonnemi karmiąc obietnicámi, znácznemi vbogáćiłá poćiechámi. A Iego Mść tę drogą żywotá ſwego odebrawſzy towárzyſzkę, wiedząc żeśćie Wm. to oddáli Iego Mści, nád co dáć więtſzego, áni mieć milſzego nie mogli. Złotą od Przodkow ſwych ley Mść iáko bierze wolność, ták przy złotym poſzánowániu nigdy iey nie vtráći, ále w

Ex Orat. cuiuſdá Senatoris ſcripta ſub titulo Witánie I. K. M. od Kołá Poſelskiego podczás Koronácyey.

Ex Orat. cuiuſdá Senatoris ſcripta, ſub titulo Oddawánie ley M. Panny Gryzeliey Wodyńskiey.

sámey

sámey piástuiąc ią swobodźie, tákie niebu y źiemi przymnoży poćiechy, w iákich niebo y zacny Dom W. MM. PP. korzystáć sobie obiecuie.

XVI.

Z niewątpliwą ten od zwierzchnośći Páńskiey wesołych wygląda poćiech nadźieią, kto ochotczą ręką, z rumiánym wesela sercem, dobrą odbiera w dom swoy małżonkę. Dobrą ábowiem y Páńska błogosłáwi łáská, y luzdka zdobi miłość. Tą się dźiś zdobi Iego Mść Pan N. poćiechą, o ktorą cale záwsze się w Domu W. MM. Pánow stárał, gdy się tym wiążąc ślubem w tę z Domem Wm. záchodzi przyiaźń. *Wiąże nas wprawdźie z sobą iedná wiárá*, (słowá są iednego Polityka) *iedno sumnienie, podczás rowne wiąże szczęśćie, podczás dogodá, y vczynność dostátkow, ále to często ná opácznym záśiada rozumieniu; sam węzeł małżeństwá świętego, y w sumnieniu, y w vmyśle, y dożywotnie, y nierozdźielnie Familie spáia.* Tym węzłem iáko nierozerwánym gdy się domy wiążą, niepochybna, áby wszelkimi łáski Bożey nie miały być spoione błogosławieństwy. Zá napewnieyszy Iego Mść Pan N. Boskiego ma to zadatek faworu, że pożądáną sercá swego życzliwość, tą dźiś ná wieczność krępuie doskonáłośćią. Niechcę się z wysokim Domu Ich Mśćiow PP. NN. rozwodźić vrodzeniem, wyniosłemi mowy moiey niechcę rozprzestrzeniáć tytułami, zástarzáłymi y świeżymi dotychczás niechcę ludzkich vszu zábawiáć odwagámi. Wszytká ábowiem ktorakolwiek iest sławá, tym się nayfundamentálniey zdobi, że rowną do vrodzenia swego, wysoką do cnot, lat, y szczęśćia wszelákiego bierze z Domu W. MM. PP. *sociam.* Wnaszasz Wm. MM. Pánno w Dom Iego Mśći wysokie od Rodźicow w Oyczyźnie wysokich swoie wypiástowanie, przy ktorym wnaszasz y ich godne, á żadną niestárte niepámięćią zasługi; á nád wszytkto wnaszasz sámę wlaną ná Iego Mśći przy błogosłáwieństwie Boskim Oycowską, á oraz y Máćierzyńską przy zgodnym Małżeńskim nápomnieniu życzliwość. Przyimuie ią Iego Mść Pan N. z ochotą: á iáko wdźięcznie się o nię v W. MM. Pánny stárał, ták przyiemną odebrawszy wdźięcznośćią, wdźięcznym będźie vmiał czćić poszánowániem.

Od Młodźieńcá w zacnym Domu vrodzonego.

Ex Oratione cuiusdam Senatoris scripta.

XVII.

SAmby się człowiekiem być nie sądźił ten, ktoryby látom swoim tákiego nie życzył towarzyszá, zá ktorego szczęśćiem wiek swoy ták pobożnośćią, iáko wszelákiemi mogł odmierzáć poćiechámi. Naprzednieysza to wrzemięśle Boskim sztuká, serce z sczyrą á z státeczną powiązáć przyiáźnią. Nie przebrána to Boskiey hoynośći y opátrznośći złota práwie skárbnicá, z ktorey Bog w dom cudzy, ná wiekuiste pomieszkánie dobrego, á w szczęśćiu, y w nieszczęśćiu rownego ześle przyiaćielá. Kogoś to szczęśćie czásem mimo wrotá miiá, W. MM. Pánu w sáme wieżdża pokoie. Náchylony ábowiem ku vpadowi on pobożney sławney swey małżonki śmierći rozprząg, swoią zátrzymywasz Wm. ludzkośćią. Y nie wątpliwą lepszey da Pan Bog fortuny podźwigniesz nádźieie, zwłaszczá *tantis clarus meritis*, iásną y od vrodzenia, y od cnoty przybieráiąc sobie małżonkę. Przynależáłoby wprawdźie *inter sanguinis fœdera*, nád ktore nic świát áni celnieyszego áni kosztownieyszego nie mogł piástowáć, tę między wysokiemi spowinowácona domámi wysłowić iásność; ále że żywy krwi kolor martwego nie potrzebuie z farbą pędzlá, ktory się nie raz krwáwą záfarbował po polách iuż Cecorskich, iuż Tátárskich, po rozległych polách Choćimskich cerusza. Ale niech się cudzą sławá nie zdobi przysádą, glancownieyszy im prawdźiwszy pozor: sáme Iego Mśći zálecą dźiełá, ktore raz pámięći do piástowánia podáne nie znikną: ále im dáley tym bárźiey w ludzkich będą rozlegáły się vszu, áby y sobie sławę, y innym świątobliwą przymnażáły zazdrość. A teraz gdy ná vtrátę tey stráty v nowego zdobywa towá-

Od Wdowcá.

wą towárzyſzá, będźie Máieſtatu Iego Mść proſił Boſkiego, áby zazdroſne Párki w dźikie y dálekie z Domu Iego Mśći wyſzedſzy kniecie, ná ſwe mieyſce tákie ſprzęgły Boginie, ktore nie żeby *fila vitæ ſcindere*, álе ie w długi przećiąg prząść vmieli.

XVIII.

Od Wdowcá.

NAkochańſza to, á owſzem naprzednieyſza świátá tego zabáwá, z ſámych ſerc nieſkáżitelne ſobie vwijáć korony. Iego to vćiecha, iáko kołem ſwoie krążyć biegi, ták iednym ſię ſzczęśćia y błogoſławieńſtwá przewijáć páſmem. Szczęśliwość iednák świátá tego nigdy vnoſzona być nie może, ieżeli ią ſzczery nie będźie vmiał vnoſić przyiaćiel. Wálą ſię z ćieniem ná oſtátni niepámięći godzące ćień, pámiętne v świátá mániery, trudno iuż ſzukáć podpor, trudno nábywáć fortec, kiedy ten ſam vpadł, ná ktorego twierdzách cáłá záwisłá w rozſypkę bieży domu podporá. A iáko wielka y ſromotna hańbá, gdy ſię kto do głowy rzući, y koronę zedrze: ták bárzo weſołá, gdy nią kto ſwe zdobi ſkronie. Więc iuż tám, choćby dom ná rozwáliny, y ruiny ſię ćiągnął, muſi znowu powſtáwáć, kiedy ſię odártym ścianom weſoła w poćiechę ziáwia bárwá. Iuż ſię z płáczliwego wyplatáły látá y wieki Iego Mśći Páná N. biegu, kiedy okrążywſzy dom frąſunkiem, dźiśia go niemáła otaczáia iáſnością, á chmurną w weſołą przemieniáiąc álternatę, iuż y ſzczęśćiem, y niepłonnemi vpewniáią nádźieiámi, ná opáczne fortuny nie ogladáiąc ſię obietnice. Wątpić też nie trzebá, że opáczne ſzczęśćia porozumienie, máło co ſwym tu podoła ſtátkiem, kiedy te ziednoczone wiekuiſtym áffektem przyiáźni ná ſwoy ią wezmą hámulec. Snádno okiełznáne ſzczęśćie ſwoiey przepomni waryácyey, álе wyſokie poſtrzegſzy domy, łátwo im ſwego nákłoni kárku, gdy ſiebie nie raz, od tych domow wędźidłem zwyćięſtw poſkromiona być vzna. Mam zá to, iż iáko ſię te Domy rowną konſtellácyey ſáworu Boſkiego ziednoczyły dyrekcyą, ták teyże powodem nierozerwáne Pánu, Oyczyźnie, Domowi przynieść obiecuią vſługi. Nie potrzebuie cudzey ſławy Domu tego zalety, ſwoią ſię włáſną kontentuiąc, gdyż wie o niey Pan, iákiego po niey doznáwał áffektu, zna ią Oyczyzna, ktora nie raz tego Domu Przodkom vmiáłá zá oświádczenie woiennych trudow, wdźięcznym *in Theatro Reipublicæ* płáćić podźiękowániem. Zna ich Senat, ktory ich w ſobie z innemi ná wyſokich z łáſki Páńſkiey piáſtowáł vrzędách. Zná ią ten Dom Powiáty, ktore nie raz w kołách Poſelſkich, ſądách Trybunálſkich ſwego Powiátu chełpiły ſię obywátelámi. Ale ná co dźiś te przed oczy wſpomnieniem wywodzę rzeczy? ná ktorych żywy po dźiś dźień pogląda my obraz. Nic dáley nie pozoſtáwa, tylko zá ták wielki wſzelkich cnot podźiękowawſzy Ich Mośćiom vdźiał, táką go pomnáżáć życzliwośćią, iáką go w Domu W. MM. PP. ſzukał Iego Mość vprzeymośćią.

XIX.

Od Młodźieńcá iákiego.

WSzytkie wieki y látá, ktore ſię ná tę roſćiągnęły świátá tego wieczność, ták ſię porządnie w kompućie Páńſkim rozrachowáły, że iednego nigdy ni w czym vchybić nie mogą punktu. Bieżą dni iáko chyże ná morzu nawy, á o pámięć náſzę, iák o iákie rozbijáią ſię ſkały. *Truditur dies die, nouæq; pergunt interire Lunæ.* Ták ſię ſtáteczna brátá z námi nieſtáteczność, że náſzymi wychowána obyczáymi, nas sámych w iedno bierze pogrążenie. Tych iednák nie owſzeki pogrążyć y pokonáć może, ktorzy lubo iuż látá ſwoie Páńſkim zámierzyli komputem, do dáliſzego iednák pomykáią punktu, nie co ſobie przydáiąc wieczności, gdy w związek máłżeńſtwa zachodzą; iákoby páktá y przymierza vtwierdzáiąc, ktoreby poznym ſprzyiały ná pożyćie wiekom. To przymierze ſkutkiem iuż przez ręce Kápłaná pobożnego, dniá dźiśieyſzego między WW. MM. Páńſtwem ſpełniło,

to co

to co niekiedyś WW.MM PP. obietnica Iego Mośći Pánu N. wrożyło. Vmie y niebo (gdźie zgodne obaczy serca) swoim życzliwość czyią nádstáwić losem, áby rowne tak animusze, iáko chęći iednemu hołduiące widźieć mogło sercu. Dobrze się tey zobopolney Wm. MM. Páná niebo przypátrzyło woli, gdźie dwá przyiaćielskie áffekty, ták vrodzeniem iáko zacnemi ziednoczone postępkámi, dawno w Metryce Boskiey ná to godźiły, áby obie w tę wprzężone sforę, szczęśćie y nieszczęśćie swoim zobopolnym kierowáły pożyćiem. Tknęli vrodzenia Iego Mośći, zacne! wysokie! Tknęli obyczáiow, wszytkie przystoyne! młode abowiem látá náuką zaostrzywszy, tám ie powrocił, kędy iego vrodzeniu y zacnemu przynáleżáło wychowániu, gdźie ták látá swoie szczęśliwie wypiástował, áby żaden áni przez okulary nienawiśći pátrzący nic nie mogł zdrożnego od cnoty zoczyć. Tász sámá iáko rownego vrodzenia, ták y rownych czyn (ktoremi vmiał sobie áffekt Ich Mośćiow Iego M. odźiedźiczyć) powabiła Wm. zaletá. Ponieważ tedy WW. MM. Páństwo, osobliwa Iego M. dewinkowáni vkładnośćia, sámegośćie sobie zá syná obráli, wielce Iego Mość zá to WW. MM. PP, dźiękuie tey się ktorey raz oddał, oddáwa opiece, tusząc sobie, iż odbieráiąc z Domu WW. vkocháną corkę, Dom WW. zá błogosłáwieństwem Páńskim wnukámi, práwnukámi osádźi, á miłego zgodą, miłośćią szánuiąc przyiaćielá, z tegoż niebá od ktorego mu tego powierzono towárzyszá, dálszych y szczęśliwszych ták lat iáko pożądánych wyglądáć będźie szczęśliwośći.

X X.

ACzkolwiek káżda rzecz, ktora się pod práwo śmiertelnośći podáłá, z tego się nie wyzuła iarzmá, áby sznurem woli Bożey nie miáłá być ográniczona. Wszytkie wprawdźie ták się porządnym w tey Páńskiey orchestrze opasały porządkiem, że im swego nielżą vchybić ábo vmknąć terminu: swoiey wszákże postrádáć nie mogą swobody, gdyż się niewolą nie określiły, sámá tylko przyiaćielska miłość naśćisleyszemi określona iest gránicámi; bo tey (nápisał ieden) iáko początki máią być ostrożne, ták y pomnożenie iey ná wątłym bárzo fundámenćie. Y nie tuszę (tegoż Polityka są słowa) áby ktory człowiek tey doszedł doskonáłośći, żeby terminu przyiáźni czym nie wykroczył. W sámym máćierzyńskim żywoćie nienowiná bráterskiey, zwády stroić, miłośći. A nasprzysięgleyszemu zdrowia y sumnieniia konfidentowi, wodźić z poprzyśiężoną tárgáńcá przyiáźnią, to między ludźmi domowa. Sćisła w práwdźie iest przyiaźń, ktora miłośćią serce wiąże, ztąd iednák szczegulney przyiaćielskiey nie zásadzam miłośći; bo odmienna á ktemu y szkodliwa byłaby tá miłość, ktoraby tylko między ludźmi iednáłá, krwie społeczność. Iednemiby się tylko Familiey iedney záwieráłá gránicámi. Rzeki z wod że szeroko y dáleko płyną, o wiele się też Prowinciy, Krolestw, Páństw oćieráią, áż náwet w morze wpływáią, ále rzeká ze krwie, że nie szeroko idźie, często około kilku tylko domow płynie: záczym y sobie szkodliwą, y innym odmienną być muśi. Tá sámá szczegulna, tylko státeczną y trwáłą iest przyiaźń, ktora się z szerokiey błogosłáwieństwá Páńskiego rozlewa rzeki. Iest iedná imieniem Tagus názwána rzeká, ktora się zowie *tempestate preciosior*; Tá rzeká kiedy brzegi swe wypełni, nie ieden podpłocze páłac, nie iedno miásto z kosztownych obnáży y złupi bogactw. Wysoki stan święty małżeński, że z tą porownam rzeką, nic mu podobno wysokośći w tym nie vymę. Abowiem ieżeli kiedy Prześwietnym Familiom więtszey może przymnożyć szczęśliwośći, iásnieyszey vżyczyć ozdoby, iáko kiedy brzegi swe skutkiem stáránia nápełniwszy, *tempestate* stáiąc *preciosus*, záymuiąc w Domách innych iásnośći, w cudze zálewa, y onych z poćiechy sámey ogołoćiwszy inne ozdabia. To się istotą w Domu Wm. MM. PP. wyiáwiło, kiedy niebo swego vżyczáiąc losu, wolą

Od Młodźieńcá iákiego.

Claudianus.

Iego Mośći, pożądana Wm. approbowało pociecha. Przybył y ten ſtan ſzczęśliwym votá Iego Mośći koronuiac ſkutkiem, gdźie mu iáko Tagus bogáty, Corę Wm. z drogiemi cnot kupiámi nákſztałt náładowánćy w oczách ſtawił nawy. Wiedźiáła y nawa w iákie zayść miáła *emporium*, ktore nie inne tylko te, kędy káżdy *ſatur dierum*, pełen lat y zaſług vſiadſzy ná dźiedźicznym ſwym ladźie, tytuły iaſne, vrzędy inſze, á inſze coraz ſtołki wyſokie Senatorſkie żniwo godności ſwoiey, ná ſpuſt ſławie potomney gęſtym łáduie łáſztem. Wiem że zaſzedſzy drogie Oyczyźnie przywieźie czaſu ſwego kupie, miłych vweſelaiac dźiedźicow. W czym iáko nie wątpimy, ták po ſobie obiecuiemy, że ná to rzetelnym będźiemy pogladali ſkutkiem, co z nadźieie *vaticinium* słyſzemy. Zyźne nam doyźrzáłá cnot Iego Mśći *vbertas* obiecuie żniwo. Sámá cnot Iego Mośći doſkonáłość, vmieiętna we wſzytkich poſtępkách powágá, ktora záwſze ná ſławę zárabiáłá, wiem że nie inna płáca, tylko táż będźie od ſwiátá kontentowána ſławá; dla ktorey oſiągnięnia, nie żal było krwáwym nie raz zápotnieć potem, gdy mu ten pot z czoła sámá *poſthuma* ośćierać miáłá *memoria*. Zacnego Domu y ſpowinowácenia Przeswietnego nie wywodzę; po częśći ſię przytomnym Ich Mośćiom przypátruiąc. Z tey ſię ćieſzymy ozdoby, ze do tych ozdob, y tey niebo nam przymknęło: po częśći ták wyſokiego, zárownie Wm. winſzuiąc ziednoczenia, dźięknuiemy Wm. MM. PP. zá ten vdźielony ozdoby ſwoiey fawor, ktory obowięźnie ſię Iego Mość wźeláką vczćiwośćią, y poſzánowániem tym zdobić, ná ktory ſię raz ſtale y ſtátecznie obowiązał. A ták rozumiem, iż ſwa niebo pomoże influencya, áby Ich Mość ścisłą określiwſzy przyiáźń ſwą miłośćia, trwáłemu ią opieki Páńſkiey poswięćili fundamentowi; ná ktorym wſpárći, łátwo ſławę Domu ſwego rozſzerzą, y on honorámi otocza, áby czaſu ſwego, y sámi piormi ſławy, y cnoty vpierzeni w ſame wzlećieli obłoki.

XXI.

Od Młodźieńcá ktory ſłużył w Woyſku.

WWyſokim ſię vrodźić Domu, á wyſokie vrodzenie podłymi zniżáć poſtępkámi; ieſt ſzczęśćia ſwego mizernym być żebrakiem. Náucza Socrates iż Krolem być, ábo ſię tym ſzczyćić y pieczętować tytułem, tylko tym przynależy, ktorzy cnoty w ſobie máią Krolewſkie. Abowiem imię Krolewſkie bez cnot, ieſt właśnie iáko on robak Ægyptſki, Chámáleon bez ćiáłá, o ktorym Tertullian powiádą, iż kiedy ie kto (tey nie znaiąc gádźiny) vſłyſzy záraz z ták ſtráſznego imienia pomyśli ſobie, że to tám coś ſtráſznego, coś okrutnego, á kiedy wyźrzy, álić to iedna robáczyná, iedna lichotá, ktora ſię wſzytká iednym liſtkiem zásłonić może, wnet ſię káżdy vćieſzy; że przezwiſko ták ogromne, ná iednego motyłá bez ćiáłá włożono. Y słuſznie; bo co mi zá rzecz tytuł wyſokiego nosić Senatorá! á Senatorſkiemu nie vmieć zdołáć vrzędowi: Ták też co pomoże wyſokiego vrzędnikà być ſynem, á ſławę ſwą obelżoną, y ſwemi nieprzyſtoynemi vrodzeniu zelromocona widźieć dźiełmi. Ten tylko ſławy honorow zoſtáwa dźiedźicem, kto cnotę z máćierzyńſkich wyſawſzy piersi, onę sámę żywotá ſwego vczyni miſtrzynią. Wydáia to zacne Iego Mośći Pana N. poſtępki, wyſoka toż vkázuie ſławá, á nie mniey to zacne przyiáźni wyświádcza ſpowinowácenie: że nie w inney ſzkole, y nie innego pæceptorá, tylko sámę miał Iego M zá przewodnią cnotę. Tá ábowiem, ktora go w wyſokim wypiáſtowáłá Domu, z ták zacnemi powiązáłá Domami, ktorych ſławę sámá wyſokość, á nie zwiędłá imienia ich martwymi vczynić nie może chwałá. Theodoziuſz młodſzy ták był w zwyćięſtwo ſzczęśliwy, że kiedy ſię kędy woyſkiem opáſał, tám bez pochyby pewna ſtánęłá wygrána. *Quocunq; arma circumtulit, victor redijt* (przydáwa Hiſtorya) *non minor hoſtium, quam ſui, faſtum enim quem victores in triumphis habere cõſueuerunt, inter captiuos numerauit.*

Co ſię

Co się tám o iednym rzekło Theodoziuszu, to bez przysády, o cáłym Iego Mośći rzec się bespiecznie może Domu. Widziemy to w dźisieyszych honorach, vznawamy w wysokich vrzędach, ktore znáczną Maiestatow Páńskich przy hoyney wdźięcznośći, áż po dźiś dźień szczycą łaską. Nie byłáby ták zacna, ták świetna w Oyczyźnie każda Familia, gdyby sławy swoiey, naprzod od dźielney nie zaczynáłá kopiey: y gdyby się tą nie záfarbowáłá ode krwi cerą. Iásna iest Domu Ich Mośćiow sławá, ále nie mnieysza y z Wm. MM Páná odbiera Oyczyzná poćiechę, kiedy ná ták známienite pátrząc Wm. przysługi, słusznie sobie niepłonny szczęśćia swego obiecuie po Wm. dowod. Ale z tą się szeroko rozwodźić nie trzebá materya, ktora dálszy Iego Mośći *in theatro* Oyczyzny zostáwuie sławie plac: ná ktorym má swoich Dźiadow, Prádźiadow dogonić honoru. To sámo pozostawa zacney przystoyney Rodźinie, w záiemną stárać się odwdźięczáć miłośćią, że w Iego Mośći, ták wysokie vpátruiąc przymioty, onychże do społecznośći swoią *participem* czyniąc, Iey Mość Pannę Corę przypuśćili. Przy obfitym tedy błogosławieństwie Rodźićielskim, Ich Mośćiow PP. Przyiaćioł życzliwośći, gdy tę vlubioną odbiera, przy wysokim vrodzeniu, y przy znácznych w tym Domu cnotach, y przymiotach małżonkę, wszego dobra dawcy o to prosi, áby cokolwiek w tym stanie iest pożądanych y podobnych náturze ludzkiey poćiech, tego wszytkiego długo y szczęśliwie dał sobie, y Iey Mośći záżywáć. Aby ztąd przy rownym poszánowániu, y wzáiemney przyiáźni, státeczna spolnych przyiaćioł w niezámierzone látá rosłá rádość y poćiecha.

XXII.

BOska náuká, á ludzka v świátá záwsze to niosłá polityká, áby ten stan, ktorego wysoka zacność, zacna powagá, poważne iest v wszytkich zálecenie, szczegulnym łáski Bożey tytułował się znákiem. Iákoż go y sámá przedwieczna mądrość znácznym oszláchćiłá herbem, gdy go iednym wszytkiemu świátu wystáwiłá Sákrámentem. Z ktorego nowi Oblubieńcy, iáko z płynącego potoku hoyne wyczerpywáć zwykli błogosławieństwá. Szczęśliwy ten, kto Páńską odbieráiąc szczodrotę, nieskurczoną iego vznawáiąc rękę, vmie mu wesołą życzliwego áffektu płáćić twarzą. Mądrze ow postąpił, kto tego hoynego száfárzá tákim wyrysował emblematem: Ręká z obłoku pełna złotá y srebrá, tudźiesz buynych kłosow, onymiż száfuiąca. Przydano Epigráfe: *Pro bonis & pro malis.* Tá ręká ile ludzkośći, nászym się ákkomoduiąca humorom; ile do rozsądku, báczna y pilno roztrząsáiąca; komu dáwa, y od kogo wetowánym ma odbieráć áffektem. Często tá zamożna skárbnicá Páńska, przy tych áktu tego świętego pierwiástkách ná Nowożeńce swoie sypie y wlewa skarby, y często wzáiemnego wygląda po nich wdźięcznośći trybutu: ále coż! kiedy niezgoda y niesforne pomieszkánie ná dánk się wdźięcznośći niezdobywa, y owo vdźielone dobrodźieystwo w niewdźięczne dostawszy się ręce, w iednym zágrzebia wzgárdzeniu. Znáczno się ten łáski tey w Domu I. M. Páná N. wyiáwił vdźiał. Pámiętny y sám Iego Mść iáko szczodre odbierał z Páńskiey skárbnice, ná swoy dom wylane błogosłáwieństwá, kiedy sławney pámięći zacnego w Domu Ich Mośćiow PP. N. przysposobił sobie przyiaćielá, zá ktorego szczęśliwym pozyskániem, vmiáło Iego Mśći y szczęśćie wysługowáć, y niebo swoią ákkomodowáć się vsługą: iuż miłemi vweseláiąc potomkámi, iuż pełnemi oko násycáiąc brogámi. Wdźięcznym się y I. M. tych dobrodźieystw okazał być dłużnikiem, kiedy to co cnoćie nálezáło, co sławie dźiedźicznym przychodźiło práwem, co zacnemu oddáć powinno vrodzeniu, dał, y hoyno swemi známienitemi przydał dźieły. W tey iednák nie máłey swoiey szczęśliwośći, y to sámo áczći strátą y żalem iest, dobrego dożywotniego vtrátá przyiaćielá; w tym przećię

Od Wdowcá.

Possonij in Aula Regis Vngariæ.

Iego Mośći nic nie zálterowáło cery, ná Iego Mośći ſtáteczności, bynamniey nie zmieniło. Wiedźiał ábowiem, że ten Pan, ktorego zabawá Krolewſkie, w vbogie cháty przemieniáć Máieſtáty, y one znowu ná ſwych poſtánawiáć twierdzách, miał tymże łáſki tey Iego Mośći vkontentowáć vdźieleniem. Ná oko to dniá dźiśieyſzego w zacnym Wm. MM. PP. widźiemy Domu, kiedy rownego od vrodzenia, rownego od sławy, odbieramy z Domu WW. przyiaćielá. Łączą dniá dźiśieyſzego Wm. MM. PP. *merita* wyſokiego Domu ſwego z zasługámi y dźiełmi sławnych Iego Mośći Páná N. Przodkow, gdy Corę ſwą, zá nierozdźielnego towárzyſzá oddawáią. Ták! że náſtępuiący da Bog potomek, śmiele to wſzytko rzecze być ſwoie, cokolwiek *glorioſum* w Domu NN. NN. NN. wyczyta. Wiem iż w tym Prześwietnym Domu od dawnych w Oyczyźnie náſzey wiekow, ile pobożnych Biſkupow, ile mądrych Senatorow było, tyle nieśmiertelnośći poświęconych podźiś w oczách náſzych świeći memoryałow. Iáko tedy wyſokiego Iego Mość nábywa przyiaćielá, ták wzáiem WW. zacnego od cnoty pozyſkuią ſobie ſyná ktorego sámo zacne záleca vrodzenie, wyſokie wysławiáią ſpokrewnienia. Gdy tedy tákiego Wm. MM. PP. pozyſkuią ſyná, látá w ſzczęśćie, y wſzelákie dobre záprawiwſzy ſukceſſye, mogą ſzczęśliwych czekáć potomkow, ktorzy z iednákiey ták Oycowſkiey, iáko Máćierzyſtey pochodząc krwi, sámą vkarmieni sławą y Oyczyznę vweſelą, y Dom poćiechą rozmnożą, y Kośćioł Páńſki obroną ozdobią. Co gdy ſobie Iego Mść życzy zá oddánego teraz dźiękuie towárzyſzá, więtſzey nie obiecuiąc po ſobie ták Wm. iáko Iey Mśći vsługi, á oraz y przyiáźni, iáko tey, ktorą przeſzłey małżonce, á ſwoim oświádczáć zwykł dobroczyńcom.

Ex oratione cuiusdam Senatoris scripta.

Ktorzy ſą krewnemi.

XXIII.

VŁożony ludzki dowćip, nigdyby w ſwym záwźiętym żyćia proceśie, m[illegible]ł co ſzczęśliwego podołáć, gdyby go sámá rządce niebieſkiego nie kierowáłá ręká. Vmie oná y Máieſtáty Krolewſkie y vbogie poddáńſkie, w ſwoiey twierdzy záchowywáć gázdy. Ktożkolwiek ſię tey poświęćił opiece, ná ſwych zápewne nie fálował zámysłách, ále ie bárźiey zmocnił, y to ſkutkiem wykonał, co ſobie nádźieią z cnotą złączoną wrożył. Wzgárdzony páſterſki v świátá sámodźiał, w iednym zágrzebiony popiele, nie raz ſię w Krolewſką owinął purpurę: Nie raz y wyſoki Thron Páńſki w iednym v ludźi ſtánął pośmiewiſku, gdy ſię z purpury wyzuwſzy, w klechowſką przybrał łátáninę. Tego to sámo w to podołáć może dźieło, ktore cnotą, y wſzytkim brákowáć potráfia żyćiem; Iednych bárźiey w sławie vmacniáiąc, niektorych z Oyczyſtych ich pod czás (gdy ſię z cnoty ogołacáią) obnażáiąc ſplendorow. W zacnym Domu Iego Mośći Páná N. tá ſzczegulna protekcyey Páńſkiey ſtátecznie y nienáruſzenie dawnych zácząwſzy ſię od wiekow przemieſzkiwáłá łáſká: ktora raz ná ſwe ten Prześwietny Dom wźiąwſzy pieczołowánie, iuż go wyſokiemi honorámi, iuż znácznemi vbogacáłá tytułámi, ozdobę ich po rożnych rozwodząc gránicách, á sławę ták w oyczyſtych, iáko w cudzych rozmnażáiąc progách. Nie chodząc daleko, mamy świeżę cnot y sławy Ich Mośćiow domu w zacnych ſwych krwią ziednoczonych przyiaćiołach dowody, ktorych że wſzelákie odważnych dźieł y znáczney cnoty w Iego M. Pánu N. vpátruię lineamentá, ná sámym tylko przeſtawam Iego Mośći. Przyzna Iego Mość młode ſwe ná pámięć przywiodſzy látá, iáko go ten Páńſkiey protekcyey w ſwoim ſtárániu chował fawor: iáko go ná wyſokie piaſtował vrzędy, iuż po domowych, iuż po cudzoźiemſkich iego przyſtoyne prowádząc obyczáie Akádemiach. Nie tu plácieſzcze heroicznym dźiełom, trzebá było, áby z plácu wyſzedſzy Pallady, Márſowe przypátrowáły odwagom Iego Mośći polá. Nie doſtáwáło do tey ták zacney ośiągnioney cnot gromády, iedynego tyl-

Od Młodźieńcá ktory ſługiwał w woysku.

ko

ko przyiaćielá, ktoremu tych miał ſwoich nabytych vdźielić talentow. W Prześwietnym WW. MM. PP. okazał mu Pan Domu, co on ſobie za ſzczególną poczytał dobroczynności łaſkę: wielkie y zacne ták ſpokrewnienia Waſzmośćiow, iáko sámego nábytego towárzyſzá vpátruiąc ſkárby. Korzyſtał w nich, y ſzczęśliwie onych ſobie żądáiąc oſiągnął: Vpátrzyliśćie y WW. MM. PP. zacne w Iego Mośći ták obyczáie, iáko y sámę (ná ktorey wſzytek żyćia náſzego záwiſł proces) ſławę. Záczym to co wyſokiemu przynáleżáło Iego Mośći vrodzeniu, z ochotáśćie WW. oddáli, ſowitſzey z nábytego przyiaćielá wygladáiąc pośiechy: W ktorey vpewniáiąc Iego Mość Wáſzmośćiow, dźiś za oddánego podźiękowawſzy towárzyſzá, ták go czćić y ſzánować obiecuie, áby tym czáſu ſwego być ſię vkázał, iákim go Bog y náturá wyſtáwić przy wyſokich vpewnia honorách.

XXIV.

COkolwiek świát w ſwych piaſtował ſzczęśliwośćiách, to wſzytko temuż ſzczęśćiu pod opiekę, y wiekuiſte oddał pieczołowánie. Nie ná co też innego tá godźi ſzczęśliwość, tylko áby tám koniec ſwoy zásádźiła, z kąd gruntowne záwźięłá ſwoie fundamenta. Y tákćiby należáło, áby komu ſwoie żyćia poświącamy *initia*, od tychże ſzczęśliwe brali ſukceſſye; Ani też może álienować ſię ſłáwa od cnoty, kędy z sámych pieluch ſwoie záwźięła *crepundia*. Ták ſię mocnym ſkrępowały węzłem, że ie sámá tylko roſciąć może śmierći kosá. Cnoty to y ſławy nieśmiertelny w tym wyiáwia ſię proceder, ná ktory kto znácznym poſtępuie krokiem, niepochybnie gdźie ſwoie zmierza nádźieie, tám zá nim y sámo ſzłákować muſi niebo. *Sola virtus amicitiam efficit, ſola tuetur & fouet, extra quam nulla amicitia vera eſt.* Ieżeli mię*dzy* rożnemi Monárchámi ścisle záwárta przyiaźń, ieſt wſzytkiemu Páńſtwu y ich poddánym náksztáłt potężney iedney fortece. Dáleko więcey z dożywotnym przyiaćielem wieczno *coarctata* przyiaźń, ieſt ſercom przyiaćielſkim zámkiem nieiákim, ábo niedobytym kaſztelem. Zkąd náy prawdźiwſza ſzczerey przyiáźni formá, rownego ſobie ták vrodzeniem iáko poſtępkámi obieráć przyiaćielá. *Opum generiſq; diſparitas, animorum diſparitatem provocat, vtqua dimitijs genereq; ſuperiores ſunt, imperio etiam eſſe velint.* Trudnoſz tám ſzczerey popátrywáć przyiáźni, kędy nie ták sámego przyiaćielá, iáko iego fortuny wáżą. *Gratuitus amor eſt, ſi amor eſt, gratuita amicitia, ſi vera eſt, nam ſi cogitata præmia, aut ſperata intercurrunt dona, fortunarum, & lucrorum amor eſt, animorum non eſt.* A ktoż dniá dźiśieyſzego nie może dobrze temu zacnemu *inaugurari* ſtádłu, kiedy nie tylko domow zárownych ziednoczenie, ále y cnot iednaka ſercá przyiaćielſkie wiąże *compago*. Niech ná tym plácu sáme odzowią ſię nieumieráiącey ſławy Domu tego *trophæa*; ktore rożnym nieprzyiaćielom w Márſowych polách hárde przykurzały kárki. Niech ná Seymách, Seymikách, Trybunałách znáczne z ſwoią ſtáną ozdobą *merita*, ktore y Páńſkie vmiáły godną reuerencyą piaſtowáć Maieſtaty, z ſwoiey złotey niczym nie vroniły wolności. Ale niech ſię z tymi nie rozwodzę ozdobámi, wiedząc iż *vera bona ex ſeipſis naturaliter vocem emittunt, etiamſi ſileant.* Wiedząc y to iż *rectè facti feciſſe merces eſt.* Zá wſzytkie wſzelkich cnot dowody żywym ieſt Iego Mość Pan N. dowodem, ktorego ſławy, dźielności wyſokiego, náuki w wſzelkich procederách, wſpániáłego że nie wywodzę poſtępku, sámá w tym Iego Mości wyſoka nie dopuśći modeſtia. To tylko rzec muſzę, że ſzczęśliwy ten dźień, ktorego táki *animorum* ſłáwa *nexus*. Wątpić nie trzebá, że *dies fortunati* wſzytkie *currunt*, kiedy do ták gromádnych zacnego Domu ápprekáćiy, ná zgodę nierozerwaną, Boſkie przyſtąpi błogoſławieńſtwo.

W teyże máteryey.

Philo de Abel & Caim. Senecæ.

XXV.

XXV.

Nie zbłądźił ktoſzkolwiek miłość tyranem názwał. Iáko ábowiem tyran tę ſobie naprzednieyſzą ſądźi bydź vćiechę, kiedy ſię cudzą pasie posoką, ták ſzczera miłość ná ten czás tyranką ſię bydź odzywa, kiedy nie ſámá ſobą, ále cudzym żyie przyiaćielem. *Verus amans extra ſe raptus non ſuá vitá viuit, ſed ſui dilecti.* Iákoby mu y żyćie iego właſne nie było pożyćiem kiedy ſerce w przyiaćielá ogołocone. Ztąd nie dźiw, że ſię miłość w ludzkie zákrada ſercá, á to nie dlá czego innego, tylko áby *dominium* nád ſercem opánowawſzy, ſiebie ſámę w przyiaćielá transformowáła, żeby tym ſpoſobem dwuch ziednoczone ſercá, iednym żyły żywotem. Y tákćiby zaprawdę należało, áby *quos verus ſemel coniunxit amor* nigdy niezgody iáki nie rozrywał wicher. Ieſt záprawdę zá co dźis Boſkiemu podźiękować Maieſtatowi, kiedy *tanta* w Oyczyźnie náſzey wyſokich domow *coaleſcit vnio*, z ktorey nie tylko domom prywátnym, ále wſzytkiey Oyczyźnie dobra *ad detinendam libertatem, & reſeruandam ſcaturit* nadźieia. Z takiego ábowiem związku, w ktorym ſáme *in circulum æternitatis* krępuią ſię ſercá, ktoż ſzczęśliwego wrożyć nie może Domowi y Oyczyźnie potomka? kiedy w tákich koniunkciy ſámo nád wſzytko korzyſtać zwykło niebo. Y ſam przyſzły ztąd ſię będźie ćieſzył potomek, że go *in æquali natura* tak vrodzenia, iáko wſzelkiego godnego Rodźicow pożyćia wypiáſtowáła ſzali: *Publica felicitas cuiuslibet hominis vltima debet eſſe meta.* A ieżeli *nemo beatus nuncupandus, qui priuata tantum oblectatur vtilitate*, ták kożdy ten *fortunatus* ma bydź názwany, ktory ná to ſwoy ſtan w tym ſtanie małżeńſkim prowádźi, áby z niego wſzelka *beatitudo* ná potomki *per riuulos fama* ſpływáłá, áby o nim każdy rzec mogł, iż *ideò viuebat, vt non ſibi ſed alijs prodeſſet.* Mawiamy poſpolićie, *omnes naſcimur omnibus*, ſłuſzna tedy áby cokolwiek może bydź do ſławy v potomnośći godnego, áby to wſzytko w Rodźicách ſię naydowáło, żeby z nich wſzelką wyſſáwſzy potomkowie cnotę, *omnibus naſci viderentur.* Iuż tedy niech ſzczęśliwie záczęte *amor perficiat opus, quod inchoauit.* Niech ten tyran miłość mowię, wzáiemnym tuczy ſię ſercem. *Indignum Principe ſacinus*, kożdy ſądźi *veneno alium vincere non gladio.* Ták beſpiecznie rzec mogę: *Indignum eſt*, áby przyiaćiel ſzczery cudzego á nie ſwego przyiaćiela żył ſercem. Ieżeli *concordia ciuitatis, ornamentum eſt, murus & præſidium.* Coż ſobie obiecowáć nie mamy, że zá táką coniunkcią w ktorey ſáme iſtnych cnot y niesmiertelnych poſtępkow w obu ſercách powiązáne widźimy *ideas*, nie ma y niebo y źiemiá korzyſtać, á ile kiedy tákim krępuią ſię węzłem, z ktorego wſzytkie ná cáły wiek płyną nieba influencye. Dźiękuie tedy iuż Iego Mość Pan N. Wm. MM. PP. zá Iey Mość Pánnę N. ktora za ſercá ſwego wieczną przybiera Podſkarbinią, ták ſobie tuſząc, że przy zgodnym pożyćiu zá błogoſłáwieńſtwem Boſkim á Wm. MM. PP. życzliwemi votámi nie tylko ſerca Iego Mośći będźie Podſkárbinia, ále y cáłą heredyſſą.

XXVI.

W Tey był przed wieki świát ſzkole, z ktorey y do tych czás nie wyſzedł, gdźie ſię tylko ná záwdźięczenie hoynych czyich czytá lekcya dobrodźieyſtw. Płáći to bárzo v Polityká, tákiego mieć, y vznawáć vczniá, po ktorym ſámá wſzelkie nádźieie obiecuie wdźięczność. Tey ſię dźiś ſzczerym odzywa bydź Iego Mość piaſtunem, kiedy nieprzepłácony z Oycowſkich progow wynaſzáiąc ſkarb, wſzytkie z nim do podwoiow ſwoich wnaſza ſzczęśliwośći. Ták wyſokie dobro, inną nie zmoże ſię nágrodźić kontenteccą, iáko ſámym ſercá oddániem; ponieważ przyiaćielá nábywáiąc, ſercá práwie połowę nábywa. Nie podoła też żadna ſwym kunſztem rzemieślnicza ręká, ktoráby zárowny mogłá wyráźić vpominek, ktorymby ták drogi mogł ſię odważyć áffekt, vznáwa to y ſam Iego Mść Pan N.

kiedy

kiedy iedyna Domu Wm MM. PP. odbiera Corę. Zaczym w zarowne w dziękczynienie samego oddáwa siebie: ktorego Wászmość zá syná, nie łatwo go między cora rozeznáć cnotą y vrodzeniem, chyba sámemi tylko możecie laty. Vrodzenie abowiem Iego Mości, temu tayne, komu Oyczyzna nászá táyna; temu niewiádome, kto tylko gościem, ábo pielgrzymem w progách nászych. Nie tych lat dopiero nászych, Senatorskie w ten Dom weszły stołki, nie wczora wysokie zástadły vrzędy, Ociec syna, syn wnuka, wnuk potomká cnota, y wszeláka wspániáłośćia záwsze w Domu tym zdobił: á zdobił tak Oycowskiego, iako mácierzyńskiego Domu zásługámi: Náwárska Krolowa iedna, zá Herb sobie słonecznik obrała, przydawszy Epigrafe: *Non inferiora secuta.* Kiedy zá konsensem woli Wászmościow, a Bolkiey konkurencya łaski, tá z Domu Wm. MM. PP. wychodzi ozdoba; smiele rzekę, iż iako słonecznik ieden, słońca iásnością powabiony, na inny się bierze horyzont. *Non inferiora* záiste kiedy nie tylko rownego vrodzeniem, ále y wszelkimi cnot przymiotami podobnego (na ktorych wszytek całego wieku gruntuie się fundament) przybrała sobie Iey Mość zá przyiaćiela. Zaczym Iego Mość siebie na mieyscu Iey Mości W.MM.PP. oddawszy, a Corę Wászmościow sobie zá Obiubienicę odebrawszy, w tę się zápuszcza szkołę, kędy tę dobroczynność wiekuista będzie płacił wdzięcznością. *Patria a qua recipimus omnia redonemus* (mawiał ieden Senátor) *omnia*: Iego Msć Pan N. W.MM.PP. synowskie poszánowanie, dożywotniemu przyiaćielowi dożywotnią vsługę życzyć sobie, wykonywáć zostáwa powinien: aby to, co po nim wyglada Oyczyzna, czasu swego hoynie od niego odebrała; á co mili czekaią Rodzice, na to sam się rezolwuie, ze wszytkim nádźiejom, *non ore, sed voto* respondowáć będzie.

XXVII.

ZA nie máłe ten sobie poczytywa bezprawie, komu z nierozdźielnym przyiaćielem, rozwod sprawiwszy niebo, do swey go zabiera Rzeczypospolitey; z kąd gdźie iuż do miłey swey społeczności, płaczliwemi odwołać nie łza żądzámi, áni wesołymi odwábić niepodobna pociechámi. Mężnie ten fortuny stos wytrzymał Iego Mość Pan N., kiedy w dufałych przyiáźni razach, dufałego pozbył towarzysza; ktory że w niebie nowe zaczął towarzystwo, Iego Mość ziemskiego sobie, w zacnym Domu Wm. MM. PP. wynalazł. Było w Megáreńskim rynku drzewo, w ktorym cudowna vtáiła natura sztukę, w nim abowiem kwiáty, miásto owocow helmy y szyszáki rodźiły. Cos podobnego, przezacny iuż od wysokich vrzędow, iuż od zacnych tytułow piastuie Dom ten Iego Mości Páná N. ktoremu ile synow Bog vdźielił, tyle ich odważnych w helmach swych Oyczyzna widziáłá obrońcow; ktorzy ią iáko swemi obrániáli piersiámi. *Cineres* ich ktore nigdy nie zgina, żywemi do tych czas sá, y nástępuiącym będą świadectwem wiekom. Cokolwiek w dźikich národách do sławy, y znáczney w Rzeczypospolitey przekażą być mogło posługi, snádnie swemi mądremi vgodźili legácyami. Twárde á trudne grubego národu obyczáie, vkładnością y ludzkością miękczyli; nieunoszone ich szczęście, przy vporze chwieiące, rozumem przemágáli. Y sam Iego Mość Pan N. od cnoty y męstwá walecznych nie wystąpił przodkow; kiedy wszytkie práwie łátá swoie, Bellonie ná obronę Oyczyzny poświęćił. Co o Alexandrze wielkim Curtius napisał. *Talem se praestitit in pugna, vt non inferior Patre, imo etiam & nulli secundus extiterit.* To ta lubo *in facie* sámego Iego Mości, bespiecznie iednák rzekę; że nie było tey okázyey, nie było tey potyczki; gdźieby sam innym ku nieprzyiaćielowi nie kredensował; gdźieby nie z confuzyą nieprzyiaćielá, á z sławą całego Domu swego do swych niepowrácał. Z młodych lat *non ipsum illa illecebrarum, aut pecuniæ, sed sola virtutis ac gloriæ cu-* *Od Wdowca.* *Curtius.*

pido tenebat: Ták godny y zásłużony Oyczyzny máż, gdy ſię z Domem W. MM. PP. łaczy, ma nádzieię, że mu niebo támtego przyiaćiela ſtratę, nábytym dźiśiá powetuie przyiaćielem: á ile gdy przy złaczeniu Domow, oraz y ſercá wieczna ſkrępuią ſię zgoda.

XXVIII.

WIelkich á práwie Páńſkich ten ieſt przymiot ánimuſzow, iáko wſzelákim cnotom y zásługom życzyć pomnożenia, ták z ſkutku y ſzczęśliwośći ich, zobopolnym ćieſzyć ſię ſercem. Tym ſámym nawięţſza w wſzelkim ſzczęśćiu poćiecha, w tákowe obfitować przyiaćioły, ktorzy ſpolnie ták przećiwne wſtrzymywáć pomagáią ſtoſy, iáko weſołym wesela dodawáć. Znośnieyſze na ten czas y ſame przećiwnego ſzczęśćia impety, im więcey na vczeſtnictwo przybywa ſzczęśliwośći. Iego Mość Pan N. kiedy w Domu Wm. MM. PP. zá wiekuiſtego towarzyſza obrał ſobie I. M. wielorákich zaprawdę vczeſtnikiem ſtánął ozdob. Nie doſyć że zacny Dom, z zacnym WW. ziednoczył Domem. Nie doſyć że wyſokie Domu WW. honory, z niemnieyſzemi ſwemi na vſługę złaczył honorami: ále też ſáme Iey Mośći zacne natury przymioty, z ſwemi ſpoił ozdobámi. Zacne ſámo Iego Mośći vrodzenie, niepoſpolitá godność, y wſzytkie cnoty Iego Mośći, iednoſtaynym wſzytkich rozſądkiem, to ſobie zásłużyły, iż w nim wſzyſcy to vpodobáli, co mu niebo świętemi do ozdoby dodáło cnotámi. Nátura zacnośći przydáłá ćwiczeniem, náuki oboſtrzeniem vdźieliły rozumu, ſzczęśćie wiele y ludźi nádáło ſáworu. Zá ták pięknym ángmentem, nic więtſzego ſpodźiewáć ſię y ozdobnieyſzego nie potrzeba, iáko błogoſławieńſtwa Bożego. Ggy tedy oba Domy, ta zobopolna *concreſcunt* ozdobá, wzáiemnego ſobie nábywáiąc ſzczęśćia, wątpić nie trzebá, iż zá zobopolną zgodą, y obfitego nabędą ſzczęśćia, y zacnych zacnemu Domowi ku ozdobie przymnożą poćiech. Nie ſkąpe w to niebo: nie ſkąpá y ręká WW, iáko życzliwych Rodźicow, ktorzy hoynym y obfitym nád zámiar Ich Mośćiow dźiś vbogáćili błogoſławieńſtwem. Nie odtego będźie y niebo, kiedy y lat ſzerokich y fortun przymnoży nieubogich. A Iego Mość Pan młody iáko w tym ſámemu niebu zá vdźielona ſobie niewolnikiem zoſtáie łáſkę; Ták y zacnemu Domowi WW. MM. PP, zá ták dobrego żyćiá kompáná gdy dźięknie, tymże ſię być obowięzuie hołdownikiem: Niechayże iuż ſam Pan Bog hoynymi poćiechámi, w długo fortunnym, á w dobrym zdrowiu, ku wielkiey ták ſwey Oyczyzny, iáko Fámiliey Przezacney pomnáżáiąc expektacyey, wnuki wnukow ſwych w Domu oglądáć pozwoli.

XXIX.

ODrodne ánimuſze choćby ſię ná Krolewſkich rozlegáły Máieſtátách, ich iednák ánimuſz ziednego kmiećiá nie porownány ſławą, ieśli ſię ſam ćieniem oſzpećił nieſławy. Nie koroną Krolem, á berło Pánem czyni, ieśli ſam żywcy nie dodá koronie ſławą ozdoby. Toć to iedyną, ktorą wieki, łatá, momentá żyią, nigdy nienáſyconá żyćiá pomnożyćielką dobrá ſławá. Zá nic temu łatá, ná ſzerokie odmierzáć przećiągi, komu ſię w domu ſławá ſkurczyłá. Zá nic wyſokich ſobie żądáć tytułow, ieśli ſię nie wyſoko ſławá vnoſi. Zá nic doſtátki Krezuſowe, kiedy w ſławę y cnotę ogołocony. Doſyćby było w Athenách Krezypowi ná tákiey Chábryászá Rodźicá dźielnośći; doſyćby było Archidámowi w Attyce ná tákim przodká ſwego Herkulesá męſtwie, gdyby ſię ich wrodzoná cnotá cudzym, á nie ſwoim chćiáłá popiſowáć zárobkiem. Wiem że Iego Mość Pan N. ma z to ſławy z wyſokiego ſwego vrodzenia, ktorego znáczne odwági nie raz Páńſkim Máieſtatom ſzczerą poddáńſką áffektu życzliwośćią dokázáne w iákie záſzły zásługi, łátwo rozſądzić możemy, ieśli tylko ná ten Prześwietny Dom oko obroćimy. Ná ſáme domowe kto weyźrzy kleynoty, ſnádno oſądźi.

osadzi. Nie po dolinach, ani po łożyskach, ani po leśnych drzewach, ale po wysokich Senatorskich świecące Cedrach. Wielka to y naprzednieysza natury łaska, kogo zacnym nie vposledzi vrodzeniem. *Obstrepat vt placet quispiam: Stemmata quid prosunt? multum ad laudem, plurimum ad gloriam: & quia priuata non detrahunt meritis, & quia melius de populo merentur.* Ma tedy Iego Mość iako nie małą z vrodzenia swego zaletę, tak niemal z swych zacnych posłuszkow rowną prawie pochwałę: Tym iednak Iego Mość ieszcze niedoskonale kontentem stawał, ale wielką powabiony tak zacnego Domu wysokością, iako pozyskanego towarzysza grzecznością, barziey sobie do ziednoczenia sławie gruntownieyszego przybierał mieysca. Iakoż y przybrał, kiedy z rownym w godność, zgodnym w zasługi, z zasłużonym w honory przyiaźń swą ziednoczył przyiacielem. Nie małey sobie nabył ozdoby, kiedy pokrewnieniem, aczći y swoim z rożnymi wysokimi Domy rozległym osobliwie iednak Domu ziednoczonym to dożywotnie zawarł towarzystwo, w ktorym iako korzystą, tak go y wszelka szánować obiecuie vczćiwością. Dziękuie y Ich MM. PP. Rodzicom za powierzony Domu swego klevnot, a iako go drogim serca swego nabył kupnem, tymże go y dochować wiekuiście Iego Mość Pan N. obowięzuie. Dziękuie y Przezacney krwi, ktora go miłe do swego akceptowała przyiacielskiego związku; życząc sobie w dalszych vsługach, gdzie się tego pole y okazya poda, swoią oddziáływać powolnością.

XXX.

Gdy Wdowiec Panne poymuie.

IAko nie mała Pan, Oyczyzná ponosza ránę, kiedy się z sádu świátá tego, drzewa Libańskie, ludzie wysokiego vrodzenia, ábo ná vrzędach Rzeczypospolitey będący, z gruntu żywota wala y wywracáia; iuż tám dzwięk y huk, żale y Threny ná wszytkie roschodzić się musza strony: Tak znaczna odnosza pociechę, kiedy w ogrodzie Oyczyzny, drzewa wysokie, zacnemi się przepatrywáia kwiaty. Pytano raz iednego Krolá Spartańskiego, czemuby miáść murámi nie opátywał? odpowiedział: *Non saxis & lignis, non manibus & vallis muniri ciuitatem, sed eiusmodi fortitudine.* Nie kámieniámi, áni parkanámi, nie murámi, ani wałami, ale mężnemi mężámi miástom obronę obmyślać potrzeba. Záczym iáko sáme vpadáć musza miástá, y niszczeć, ktore się iakoby murem onymi zástáwowały mężámi; ták też musza w gorę powstawać y ná obronę się zdobywać, kiedy cni Synowie Oyczyzny; nie tylko ią swemi obrániaią piersiámi, ale ią pozostałymi rozmnażáia potomkámi. Y tać to iest wrodzona każdego Rycerskiego syná cnotá, táka mieć ku Oyczyźnie ochotę z ktoreyby ná potym Oyczyzná bespieczne sobie vsłała ná ochronę swoię legowisko. Ma z czego Przezacny Dom W. MM. Pana chełpić, tak z wysokich dzieł, iako znacznych nie raz w tym Domu widanych honorow. Ztąd iednák osobliwy dánk od Oyczyzny bierze, kiedy innym cugu nie dáiąc, tákie sobie ná spowinowácenie przysparza Domy, w ktorych ozdobie niebo korzystá, ziemia zádá, á Oyczyzná swoią pokládá opiekę. Pominawszy innych, mamy sám przed oczyma Iego Mości Pana N. ktory zá odmiana czasow, miłego postradawszy Towárzyszá, w Domu rodowitym W. MM. Páństwa Iey Mość sobie do teyże dożywotney przybrał kompaniey. Vrodzenia wysokiego Iego Mości nie wspominam, ktore iáko przez się iásne, tak dzielnymi znáczne spráwámi. Táki też tylko prawdziwie ma być chwalonym, kto swoie vrodzenie zacnemi pomnáża vsługámi. Drogi kámień w złotym pierścieniu znáczniey się wydaie; tak y cnotá przy wysokim vrodzeniu okázálszá się stáie. Tákim vdárowała nátura Iego Mości Pánná N. szlachectwem, ktorego ná wysokie informuiąc w Oyczyźnie vsługi, znácznymi vbogáciłá przymiotámi. Vrodzony w Domu tym, w ktorym dawnemi wieki, honory przemieszkiwáć zwykły:

W tym Domu, w ktorym ſzczerość ku Pánom, wiárá, miłość, Oyczyzny nigdy nienáruſzona. Lecz z cudzego ſię wynośić nie ieſt rzecz. *Qui ſuam non habet, hunc ſplendidum aliena claritudo non facit.* Ma ſwoiey doſyć cnotá Iego Mośći, y doznáná nie raz Oyczyźnie ták w polu Márſowym, iáko po gęſtych Seymikách, Seymách wyrządzoná przysługá; á náde wſzytko to samo do tego ſtanu zálećić Iego Mośći może, ſzczerá niegdyś z zmárłą małżonką przez przepędzone látá zgodá: ktora iáko ná widoku wſzytkim wyſtáwioná, pięknym byłá wſzelkiey ſkromnośći ſtátku przykłádem; táż y teraz ſwoią nie zálterowána ſtátecznośćią, w ſwoiey nieodmiennie obiecuie ſię ſtáwić porze. Pomnoży ią śćisły nienáruſzoney przyiáźni związek, látá do roſkrzewienia zobopolnego vsłużą áffektu, byle niebo ſwoim przybyło błogosłáwieńſtwem. Iego Mość záś wiedząc iáko zacnego nábył przyiaćielá, ták też dźiękuiąc Waſzmośćiom zá onego, będźie vmiał zacność wáżyć y ſzánowáć: tuſząc ſobie, że nigdy lekkomyślnym nie vbędźie ceną onego niepoſzánowániem.

Chryſoſtomus.

XXXI.

IEżeli czym, tedy zwiąſkiem przyiáźni, wolnego národu Mátká, ſwoich może oblężeńcámi czynić ſynow: Nie máłá to publicznego ſzczęśćiá część, kiedy nie tylko prywátne ále wyſokie ſtany te *miſcent* z ſobą *connubia*, ktore wzáiemnym ſpowinowácone zwiąſkiem, w nieprzerwáne lat przećiągi, śiebie y wſzytkie ſwe obowięzywáią przyiáźnią Domy. Te kędy Pánuią, tám y sámá rozmnáżá ſię wolność. Ci sámi ludzkiego mniey godni imienia, ktorzy tym ſtanem gárdzą: ábowiem ſię w wolnośći niekocháią, gdyż ſobie y potomnym czáſom nie w domu, ále zkąd inąd ná niewolą rządźce ſzukáią. W potocznym żyćiá ludzkiego biegu, nic bárźiey poſpolitego nie pomnáżá dobrá, iáko *vnanimis* ná wſzytko oboiętny obywátelow konſens: Gdźie bowiem iedyná ziednoczoná ze wſzytkiemi ſtyruie Oyczyzná, wolą, ieden rozum; tám beſpiecznie okręt Oyczyzny płynie: kędy záś ná rozrożnionego zdobywá ſię ſtyrniká, tám w ſam pogodny czás, gdźie żágle łáſkáwym powiewáły wiátrem, o prożną niezgody rozbiiáć muśi ſkáłę. Tákowymże ſpoſobem iednośći tey nawiętſzym pokrewnienie zádátkiem, ktore nazwięzłeyſzym przyiáźni węzłem wiążąc áffekt iednego zdrugim, nie tylko nowych przymnáżá przyiaćioł, ále oraz nowymi ich nápełniáiąc przyiáźniámi, záſtárzáłe też w ſercách przećiwko ſobie záiątrzonych potężne znośi y vmarzá niechęći; á rozrożnione wiedne ſpáiá y łączy familie. Słuſznie tedy káżdy dobro Oyczyzny miłuiący, tákim ma ápplaudowáć ziednoczeniom, ktore *non plebeio germine*, ále *nobiliori ſtirpe* rozmnáżáiąc Rzeczpoſpolitą y prywátną ſwoiey Fámiliey, y publiczną Pánow y Oyczyzny ſtáwáią ták ozdobą, iáko podporą. Tákowe nas dźiś potyká ſzczęśćie, kiedy ná wiekuiſte Iego Mośći pożyćie z tego Domu zacną ſobie obierá żywotá towárzyſzkę, sławy y imienia ſwego *conſortem*. Iáko ztąd rozumiem obá ſię weſelą Domy, ták nie wątpię, że ſię zárowną vbogácáią poćiechą. Z ták ábowiem wielą wyſokich cnot, y zacnych przymiotow nábył przyiaćielá, ktorego nie inną chybá tą nieoſzácowáną dożywotniey przyiáźni ſwoiey miał Iego Mość opłáćić y nábyć ceną. Ieſt wpráwdźie czás bá y pole po temu, zacne Iego Mośći wſpomnieć vrodzenie, Domu godność, ſynow Domu tego zásługi; kiedyby mi nie ták co zásługi iego, y cnotá *meretur*, ále co *aures præſentes* znieść mogą, vważáć potrzebá. Rumienieie do tych czás krew Przodkow Domu tego, ktorá po nie ográniczonym wieczney sławy Oceánie, krwią Turecką, Moſkiewſką, Szwedzką, Kozácką, zbrodzonym, y do tych czás w świeżey płynąc nie przeſtáwa pámięći. Ale z wiádomą rozwodźić ſię máterya, mniey słuſzná; ponieważ Dom ten tę záletę lepiey ſwemi reprezentuie ſpráwámi, á niżeli czyie wyráźić

ráżić podołáia słowá. *Quid iuuat funera toties deplorata importuno fletu reducere ad feralem pompam, aut inexorabilibus lachrymis vrgere semper damna quæ reparari nunquam possunt? ac insuper leuamenta luctus more præficarum à luctu quærere.* Ták własnie máło co iáśnemu doda iáśności cudzy od ięzyká nábyty posag domowi: Tkwi to w tych pámięći, ktorzy ná to pátrzáli, ktorzy te wdzięcznośćią odpłácáli odwagi, ktorzy te w swoiey záchowáli pámięći, záslugi. Ták to iest Domu twego M. Panie iáśność, ktorą się y Senat, y koło Poselskie, y násze zdobią Powiáty. Tá Domu twego nieoszácowána sławá, ná ktorą przy młodzieńczym wieku *maturo* W. MM. Pan vgadzáłeś *passu*. Twoią wytworną ozdobiłeś Akádemie przy mądrości bytnośćią, gdźie z twoiey młodości, iáko *ex aurea ætatis reliquæ vena velut ab aurora* iáśne przyszłe wrożyliśmy sobie południe? To Seymiki, Seymy domowe, ziázdy publiczne, iuż szczęśliwie vznáły, cośmy *præsago* obiecowáli *successu*. Ale niezágrádzamy rozległey Domu W. MM. Pana sławie polá: ma ieszcze przestronne do dálszych w Oyczyźnie przysług *campum*. gdźie tego podá się okázyá, szkolne pokáże pioro, krwią swoie rysuiąc ná nieprzyiaćielskich kárkách chárákttery, co átrámentem delineowáło. Lecz to nádźieiom do piastowánia poświęćiwszy, náwracam mowę moię do WW. MM. Pánow, á dźięknuiąc imieniem Iego Mośći, zá oddánego towárzyszá, Boskiego proszę Máiestátu, áby on to zdárzył, żeby nie iednego dniá dźisieyszego, ále wszytkiego nadłuższego wieku, tym nowożeńcom, zadnemi nieprzerwáne to wesele było pociechámi. Wiem y nie wątpię; iż spolnych Domow tych oboygá przyiáćioł w niezámierzone látá, y rádość y pociechá swym popłynie potokiem; gdy zgodá y wszelká przy zwierzchności małżeńskiey, z poszánowániem złączona, będźie ná ozdobę Domu tego rosnęłá przyiáźń.

XXXII.

MÁdrego á ná wszytko oboiętnego w pieczołowániu dobr swych gospodárzá, ieżeli sámá rozumem wspierać się nie potráfi głowá, ćiáło záprawdę ná wszytkich wsparte rácyách látwo szwánkować musi. Zkąd y nametrzszego w náukę, w niebie Doktorá, do gospodárskiey przyrownywa Bog Oekonomiey. Wielká to y napotrzebnieysza; ále bárzo przytrudnieysza náukа, vmieć cáły wiek swoy iedną záwrzeć Oekonomią; á nie dosyć że Oekonomią; ále nád wszytko dobrą. Wiele ich w tey pobłądziło Oekonomiey, ktorych y sámá czásow potomność swoią zgłądziłá niepámięćią: á to ztąd, że nie mądrym, wiek swoy w obierániu przyiáćielá opásáli pieczołowániem. Dobrać iest stanu tego małżeńskiego Oekonomiá: ále kiedy nie rowne do tego stanu sámych Oekonomow ziáwią się stádło, nie pytay trwáłego iuż porządku, kiedy nie trwále w szczerości, w zgodźie, wrządźie domowym kieruie serce. Iest żáłste zkąd dobrey zásięgáć nádźieie, kiedy rowne vrodzenie, rowne obyczáie, z rownym się ziednáczáią przyiáćielem. Obáwiáć się nie trzebá, áby y serce rowna nie opływáło pociecha, ktore rowney sobie przybrało ozdoby. sławne przodkow Iego Mośći *imagines*, ktore nie są żywą przykopcone pámięćią, niewątpliwym zacnego Iego Mośći vrodzenia są dowodem. Nie w tych iednák sámych swe pokłádá Iego Mość ozdoby, áczći *nascenti ei tanta contigit claritudo*, ktorá splendorem swym y niebios tykà, y źiemie oświecá. Zábrały támte gmáchy ták wielu do siebie Senátorow, Kásztelánow, Márszáłkow, Stárostow. Z tych iednák Iego Mość się nie vnászá, wiedząc iż to cudze są szczęściá, bá raczey nátury dáry, á nizeli swe własne pochwały. Atoli iednák y przy tych się rodźić ozdobách; *multum ad laudem, plurimum ad gloriam; & quia priuatis non detrahunt meritis, & quia melius de publico merentur.* W cnotach záleży szláchectwo, w obyczáiách zacność, w przystoynych postępkách iá-

ſność. Tym ſáko naprzyſtoynieyſzym ſzlachectwo ſwoie ma zdobić káżdy herbem. Nie innym Iego Mość ſtárá ſwoie y ſkronie ozdobił przy zacnym wychowániu, y wſzelákim przyſtoynym ćwiczeniu ſplendorem, ktorym y W. MM. Páná, y Iey Mości Panny Cory ſerce ná wiekuiſtą ſobie zniewolił miłość. Dobrá Oekonomia ſzczęśliwego wyglądá rządu; bo ſię do niey z ſwoią Boſką pomoc odzywá opieka: ktorá tym prędzey y ſzczęśliwiey z ſwoią pokaże ſię vſługa, im ſprzyiáźliwiey ná iey przywitánie przyiaćielſkie ſuná ſię ſercá. Poſpieſza Iego Mość do przyięćia fáworu ták zámożnego, przyſtępuie y do odbieránia kochanego ſobie przyiaćiełá: ktorego odbieraiąc, gdy WW.MM. PP. dźiękuie, ſam ſię ná wſzelkie Domu W. MM. P. z tym towárzyſzem poświęcáiąc vſługi, obiecuie to po ſobie, rzetelnym dokázáć ſkutkiem, co po I. Mści w poſzánowaniu, y w zgodźie przyiaćielſki wyćiąga áffekt.

XXXIII.

ZA pewny iuż ſzczęśćiá temu nátura ná czele piſze chárákter, kto ſwe pierwſze *auſpicia* o' woli y przeyrzenia Páńſkiego, iáko z trwałego dobywá fundámentu. ielkim y ſkutecznym do wſzytkich dźieł, to ſámo ſławá incitámentem, ; go do tey naprzod niebo przychęćiło vſługi. Wiem że mu ná źielony iego ſławy kwiećień opáczna *inuidia* mroźnego nie ſpoſobi Liſtopádu: gdźieby kwitnące miałá dobre iego ſwym mrozem powárzyć imię, kiedy go tá opieká Páńſká ſwemi ogrzewa promieńmi. Nie látá, ále dni ſwoie ſnádno ſzczęśćiem rachować może ten, kogo tá trzyma y vtwierdza prowizya. Przećiwney fortuny *inſultus*, áni iákie ſzkodliwe burze, nie tylko co látom tego v ſzkodźić, ále też y nátrzeć, nie ſmieią. Wiele ich tey ſobie życzą ſzczęśliwośći, máło nábywáią; bo látá y młodość ſwoię ktorą od Przodkow z ſławą wźięli, w hańbę y zelżywość przefrymárczáią. Nie dármo Diodomenus ná Ceſárſtwo wſtępuiąc, nadźieię żołnierzom ták ſwym vmocnił imieniem. *Elaborabo ne deſinam nomini Antoninorum, ſcio enim me Pij, me Marci, me Veri ſuſtinuiſſe nomen.* Przeymuiemy y my wieſzczemi nádźieiámi przyſźłe WW. w tym ſtánie wieki, gdźie nie płonne obietnice náſzych vważáiąc ſkutki, wyſokiemi Waſzmośćiow vbeſpieczyć możemy poćiechámi; ponieważ dobre ſtádło, ſzczęśliwe od przeyrzenia Páńſkiego wźięło *initia*. Komuś w nieunoſzonym wieku ſzczęśćie y ánimuſz przewrotná okieſzywa fortuná, gdźie nie vmieiętną w rozſądku poſtrzegá przy nie doyźrzałych lećiech vwagę. Tu ſámá widzę ſłáwa okieźznáną, kiedy tákie zacne ſpowinowáceniem ziednoczone widźi domy. W Domu Iego Mośći Páná N. dobrá záwſze miałá przyiáźń y zgodę cnotá z vrodzeniem, godność z ſzlachectwem: Nie vſtąpiło kroku nigdy zacne vrodzenie cnym ſpráwom, nie zhańbiły y ſprawy vrodzenia. Ieżeli ktorá fámiliá piorkiem ſię do gory wybiłá, coś trochę zá dniá pobuiáwſzy, ku nocy vpádłá: ieżeli ktorá ná bogátym ſtánawſzy worku, do gory ſię wſpięłá, rozrzutnego potomká rączká, ábo więc ſámá rdzá podkopem obaliłá. Chmiel w gorę nie idźie, ieſliś go przytyczy nie poſádźił, ták fámiliá żadná w Oyczyźnie náſzey nie vrosłá, ieſli ſię kopiey nie vięłá. Tá przezacna fámiliá, ktorá ták dáwno w Oyczyźnie náſzey w wyſokie rosłá y roſćie vrzędy, zá nawiętſze to ſobie ſzczęśćie przypiſáłá, że ſię nie fáworem, nie inną przyſługą, tylko ná ſzánc zdrowie ſwoie noſząc, á krwią własną zá dobro Oyczyzny potnieiąc, do tey v świátá przyſźłá wagi, że cokolwiek ná nim cnotá Domu tego wyráżá, trwáley niż mármurowi powierzá. Zkąd ſkoro tylko *ab incunabulis ſuis* iáſność do korony w niosłá, z táż y teraz w Senáćie świetnieie iáſnością. Y ktorzykolwiek w tym Domu, ná krwáwym ſiegli poboiowiſku, *ceciderunt non victi*, ále *vincendo fatigati*; y więcey z ich kárkow ozdoby Oyczyźnie, á niż krwie wypłynęło. Z tym kiedy WW. MM. Páń-

ſtwo

ſtwo záchodzą pokrewność domem, wątpić iuż nie trzebá, że ſię te ozdobne *laminaria*, ná rozswiecenie Oyczyzny ſwoiey, w obfitſze w zbogacą świátła. Przyświecać im będzie zacna Iego Mości ſtateczność, ſtateczny wpoſtępkach rozſądek, rozſądny w obieraniu przyiaćielá poſtępek. Ktorego iáko Iey Mość ſzczęśliwie obrał, tak też ſzczęśliwie iuż go odbiera. Dziękuie Iey Mości MM. Pannie zá dochowany áffekt, Wm. zá Oycowſką łaſkę, Ich Mościom wſzytkim za doznáná przyiazń; przy vſłudze winnym zoſtawa Wm. M. Pannie ſwoią dożywotnią odwdzięczać wdzięcznośćią, Ich Mościom PP. Rodzicom ſynowſka ofiaruie powolność, Ich Mościom Panom Bráći ſzczerą Szwágierſką vprzeymość, Ich Mościom Pánom przyiaćiołom należytą obliguie ſię czaſu ſwego pokazać życzliwość.

XXXIV.

NOwym Oblubieńcom, ná nowe ſzczęśćie często świátło goráiące wznieceano pochodnie. Piękna to; ále tym iylko potrzebna ceremonia, ktorym záwiſne wdátku ſzczęśćie, mniey domowego vżyczyło świátła. Lekka to záiſte ozdobá, ktorá cudzych w komitywie ozdob potrzebuie: y nie świátło gore świecą, ktorá inney ná pomoc wygląda. Iáśnieyſzá ſámá przez ſię iáſność, ktorá cudzey nie żebrze od świátła przyſády, ſwoią nie tylko kontentna, ále ieſzcze cudzym vdzieláiącá. Niech kto chce ognie ná te weſelne nieći Akty, niech iáſne zápalá pochodnie y kágáńce: niech ie y przewodnim do iáſności bierzmuie świátłem: świátło przećie ich nie świátłem, ieſli ſię tylko materyálnym vbogáćiło ſplendorem, á w wnętrzny cnoty záćmiło promień. W zgodney z ſobą iuż tám Dom świeći æmulacyey, gdźie domowym iego iáſnośćiom niebieſkie ſprzyiáią ſplendory. Máią ſwego doſyć świátła weſelne zwiąſki, gdźie im iáſnopałáiące Herbowe przyświecáią kleynoty. Iáſność iednák ta, ieſli ich Hełmu ſława Przodkow, y ſwoią nie oświećiłá, często z odmiennym eklipsacyą ćierpieć muſi miesiącá nieſtátkiem. Rozżárzá dźiś Iego Mość Pan N. ten domowy ſwoy ſplendor wzięty od Przodkow ſwych iáſnośćią, á pomocney ſobie w domu WW. MM. PP. náſywáiąc. Poważnych w ławicy Páńſkiey Senátorow, odważnych w polu przećiwko nieprzyiaćiołom Domu tego Bohátyrow; w potomnym záś życiu dufáley ſzczyrośći przyiaćioł, iák wiele Dom ten nam ná ſławę, Oyczyźnie ná ozdobę, Pánu ná vſługę wypielęgował; wyliczáć y znimi w rachunek zachodźić nie myślę. Muſiałbym ſię ná Athenſkich Pánien peplum zdobyć, ábym mogł dźielnym ná pozor konterfetem, pomyſłony y zgodny wyſtáwić konterfet. Iedno záwárłá nam nátura, przy wyſokiey nadźiei prześwietnych ozdob w Iego Mości Panu N. *compendium*: ná ktorego gdy kto pátrzá, łácno godną ták wielkich y zacnych Przodkow vważy w nim *ideam*. Nie náruſzoną obyczáymi cnotá, cáłá á prawdźiwá v ludźi wyſokich, ná Dworách (przy ktorych látá ſwoie Iego M. trawił) reputácya, dobrych y przykładnych widokiem ſtáwa obyczáiow: Ale wiem, że nie tylko te do záwárćia przyiáźni, ále inne (ktorymi hoynie náturá Iego Mości vbogáćiłá) przymioty były powodem w Domu WW. MM. Pánow: więc iáko Iego Mość zá nie máłe to ſobie przypiſuie ſzczęśćie, że ſię tey przyiáźni ſtał przez ziednoczenie w Domu WW. vczeſtnikiem; ták wielce dźiękuie, iż ſię ten ſplendor Domu WW. w Iego M. záwiera *Hemiſphærium*. Wiem że przeswietnego towárzyſza iáſność, chmurne wſzelkich niefortun roſpędźiwſzy obłoki, pogodnymi ná wſzytek żyćiá czás, Dom I. M. fortun ſplendorami, ktore tym bárźiey ſwoim rozkwitna świátłem, im niebo y życzliwość Rodźićielſka, ſwoim pobłogoſławi błogoſłáwieńſtwem.

XXXV.

NIe może tám w ſerdeczney áffektu Rhetoryce, ſzczyrze bez Metáphor obłudy

obłudy ſwoią przyiaźń perorować eloquencya, kędy niemy Orátor, to ieſt, prożny mieſzek, ſwoiey zapomniał rozwodźić ſákundiey: Ta ieſt poſpolita obłudnego świátá naturá, nie ſerce, ale ręce ważyć: często wſzákże na tey ſzwankować wádze to domowá: Zá vprzywileiowáná á prawie *innatam*, dáło to od przodkow wźięte Iego Mośći przyrodzenie *virtutem*: że wyſokość vrodzenia ſwego z ludzkością ſwą (ktorá w ludźiach kwitnącego wieku wſzytkie zwykłá zdobić przymioty) Páńſkim ziednoczywſzy ánimuſzem, bárźiey ſobie przyiaćielá z ſercá ſzácował, á niżeliby go okiem, á nie affektem miał nápotym odważyć. W ktorym korzyſtaiąc, káżdą pozyſkiwał okázyą, nie ták ná to, co przyiaćielſkiego, iáko ná samego oglądáiąc ſię przyiaćiela. *Fluxa eſt diuitiarum natura, ſuos poſſeſſores torrente præ-rapido ocyus prætercurrit, alios modo apta mutare Dominos.* Trudno tám ſzczerey domácać ſię przyiáźni, kędy *vtile præponitur honeſto.* Iego Mość Pan N. Z ktorego láty zárowno rosłá sławá, y rość nie vſtáwá, táką wiek ſwoy pomnożył grzecznością, że wolał bárźiey przy ſwym ſzlácheckim mieniu *ſua contentus ſorte*, z tym (ktorego mu do ſercá Bog podał) przyiaćielem rowney przy vrodzeniu dobrym, y zacnych przymiotach záżywáć vćiechy: á niżeli przy nie máłych nábytych doſtátkách, nie iuż áffektu towárzyſzem, ale *dotis* być ſługą; á ile kiedy *aurum è manibus habentis fluens, ſemper ad alium transfertur.* Takiego y od tak godnych cnot zaleconego, gdy Waſzmość MM. Panno nábywáſz ſobie przyiaćielá, beſpiecznie dni y láta sáma rachować możeſz ſzczęśliwością. Ktore tym hoyniey z niebieſkich katárakt ſwoią w Dom W. MM. Panny ſpłyną exuberancyą, im ściśley poprzyſiężona przyiaźń, godnym będźie pomnażáłá ſię przy zgodźie pożánowániem. Nam dáley iuż nic niepozoſtáwa, tylko życzyć vprzeymie, ábyśćie W. M. Páńſtwo, iáko w lećiech, ták y w godnościách ku wielkiey, Oyczyzny, y znáczney, ſwey familiey ozdobie, á nas wſzytkich życzliwych przyiaćioł poćieſze, więtſze y godnieyſze podług zacności ſwey bráli z ręku Boſkich *augmenta*.

Baſilius in Pſal. 61.

XXXVI.

ACźći to sámo ſzczęśliwym człowieká czyni, że ſię w dobrą fortuny sámey rodźi konſtellácyą, iednák pewnego nigdy nie doydźie ſzczęśćia, ieśli ſię iego fortuna, w sámym tylko opárłá ſercu. Ten tylko sam doikonáły cnoty y ſzczęśćia dźiedźic, komu ſzczery przyiaćiel wpołow zapádł ſercá. Łátwo iuż świátá Pánem ná páſzportach ſię pisáć możeſz, ieżeli ć na ſercu świát ſzczyrego odryſował przyiaćielá. Komus to ſzczęśćie ſwego vchybiło fáworu, kogoś minęło, ná kogoś ledwie okiem rzućiło; á tu ſię hoynie y łáſkáwie z Domem Iego Mośći Pana N. obeſzło. Codźienna to káżdego ſzczęśliwego człowieká potrawá (gdźie mu ſzczerość vsługuie przyiaćielſka) łáſkáwym go ogrzewáć okiem. Doznał tego Iego Mość Pan N. kiedy zamysły ſwoie ná ſzczegulney zásádźiwſzy Páńſkiey opátrzności, to obfićie odebrał, czego w Domu Ich Mośćiow żądał. Odźiedźiczył przy pozyſkáney Oblubienicy, oraz y ſercе Wm. MM. PP, ktore ſwoią vsługą ſobie ná áffekt, iáko w niewolą zábrał: Ogarnął nie máłą zacney Proſapicy Waſzmośćiow ziednoczeniem przyiáźni przyiaćioł gromádę. Owo słowem wielkość záwárſzy, wſzytkich ſobie dobrowolne życzliwości, ná wiekuiſtą z niewolił przyiaźń. Ale nád wſzytko, áczći ſię y ztąd ſzczęśliwym Iego Mość odzywa, tym sámym nawięttſzego iednák vczeſtnikiem ſię mieni być ſzczęśćiá, że doſtáiąc przyiaćioł, gdy dożywotniego przybrał ſobie towárzyſzá, iákoby całego niemál zoſtał Pánem świátá. Y iákoż temu nie ma y ſam vsługować świát, ktoremu y zámożne honory, y przeſtronne doſtátki, á co więtſzá, sámo iákoby ná vsługę, z nieba ochotcze ſtáwi ſię błogosławieńſtwo. Niebo látámi wysługuie, láta poćiechámi ſzczęśćiá

nádſtá-

nádſławiáią, á pociechy w iedyną korzyść milemi Rodźicow vweſeláią potomkami. Wiem iż iako dźisia te W. MM. PP. vweſelily pociechy, ták też vpewniáia WW. że im daley w látá z nimi Wm. zayda, tym ſię bárźiey ćieſzyć będźiećie. Mogłbym tu Iego Mości zacna, w vrodzeniu wyſokim wſpomnieć cáſate, mogłbym przeswietne Domu tego nátrącić odwagi, mogłbym przezacne wyliczyć ſpowinowácenie, ále sámá ná wyſokie rzeczy, pochopna Iego Mości nátura, wytworna náuká, przy Dworách rożnych Pańſkich doświadczona vſługa, żywą nam dáliſzego ná sławę ſię biorącego zoſtaie proba pożyćiá. W czym iáko dufność mamy, ták nie omylnie wotuiemy, że tym wotom łátwo pofolguie niebo, gdy zárowná między Ich M. sámym niebem kierować będźie przyiaźń. Vbeſpiecza w tym Iego Mość Pan N. W. MM. PP. zá oddánego dźiękuiąc towárzyſzá, á ná wſzelákie ták Wáſzmośćiow, iáko Iey Mości w tym ſtanie ofiáruie poſzánowanie. Co áby ſkutkiem doſzło, ta konkluduię mowę moię, hiſtorya. Kiedy Alphons Krol Maieſtat osiádł Krolewſki, wſzyſcy podług zwyczaiu wołali *Viuat Rex*, on też co raz przydáwał *Viuat Lex*. Ták właśnie kiedy wſzyſcy Ich Mość, wprzod Panowie Rodźice, potym Ich Mość Panowie Krewni, y Ich Mość przytomni goſćie, z oſobliwey ſwey ku W. M. P. ſerdeczney wołáią życzliwości *Viuant Sponſi*. Niech żyią Oblubieńcy, ſnádno Wm. iák w takt na ten odpowiedźieć możećie finał: *Viuat Lex*. Niech żyią te vſtáwy, ktorych Bog, y Rodźice, y sámá po Wáſzmośćiách wyćiąga dobrego imienia powinność.

XXXVII.

Wiele od świátá odebrał, komu płużące ſzczęśćie, ták dobrym vrodzeniem, iáko známienitemi doſtátkámi iák wrumel vgodźiło. Więcey zyſkał, kogo zacne ná Dworách Páńſkich w przyſtoyne pożyćie vzbroiło wychowánie. Niech tylko odłogiem zyżna záleży tola, nie tylko z niey pożytku nie wygląday, ále chwaſtu y pokrzyw czekay. *Quemadmodum vberi in ſolo, cui nondum manus agricolæ acceſſit, rubi innaſcuntur & ſentes; ita ſæpe generoſo animo, niſi educatio ingenua acceſſerit, vitia virtutibus admixta pullulant.* Częſto Rodźice po miłych potomkách, miley wygládáia pociechy, ále ieśli ich ćwiczeniem lat nie záprawią, w nagrodę pociech, iedna domowi ſwemu odbieráia ohydę. *Arbor per ſe infrugifera tamen in ſitione dicitur ferre fructus: ita parum ingenium inſtitutione ad bonam frugem poteſt demutari.* Kędy zás látá y ſzczęśćie, ſámym pomnażáia ſię wychowániem, tám buynego, y zyżnego Oyczyzná może wygládáć z cnot żniwá. Czego po I. Mći Pánu N. dźiśieyſzym czekałá nowożeńcu, to ſkutkiem doznáłá; á nie tylko doznáłá, ále obfićie odebráłá. Wyſokie ábowiem Iego Mości vrodzenie, nie dośyć nátym, iż go ozdobnego sławą od Przodkow ſwych nábyta zálećiło, ále nie mniey ſámo ćwiczenie, ktoremi iuż w náukách, iuż w dźiełach Rycerſkich wypolerowawſzy, sławie Przodkow ſwoich rownym vczyniło. Po cudzych niemal wſzytkich peregrynowánie kráiách, y wielu wielkich Monarchow, Dworow zwiedzenie, częſte z ludźmi zacnemi konwerſacye, nic po Iego Mości nie obiecowały innego, tylko ſámę Domowi zacnemu pociechę. Podniosło ánimuſz, krom tego, do wielkich rzeczy máiący ſię w młodym wieku dźiełom przypátrowánie Rycerſkim. Záczym miáłá zkąd ćieſzyć ſię Oyczyzná ná ták ſzczęśliwe Iego Mości poglądáiąc wychowánie, przyſzłą da Bog vpátruiąc pociechę. Máią zkąd weſelić ſię Ich Mość PP. Rodźice, nie prożne widząc ſwe ſtárania, nie nádáremne koſzty, nie płonne ſwoie nádźieie. Widźiały iuż Iego Mći Trybunały, doświádczyły Seymiki, doznáło Koło Poſelſkie, doyzrzáłemu w niedoyzrzáłym wieku zdumiewáiąc ſię rozumowi. Przypátrowáliśćie ſię y W. M. PP. tákiey rozrywce, tákiey przychylności, tákiey w Domu ſwym Iego Mości vkłádności, ktorą vmiáł ſobie ſercá Wm. zniewolić, ktoreby mu Iey Mći Pánny Cory nie de-

In floribus Politicis.

negowały. Snádno to wyiednał, dobrą zá dźiewosłęba nieiákiego dyriguiąca ſwoię máiąc sławę, ktora tym prędzey do záwárćia tey, Iey M. powodem byłá przyiáźni, im go w wyborne wſzytkich cnot obfitniącego grono, nátu. rá præzentowała. Nie od tego y skłonna Iey Mći byłá wolá, aby temu zá dożywotnego oddáłá ſię towárzyſzá, w ktorym rowne ták vrodzenie, iáko rowne widząc przymioty, obiecowáłá ſobie więtſzey przy tákim ziednoczeniu domowi ſwemu przymnożyć sławy. Dźiękuie tedy Iego Mość zá ten dotrzymány Iey Mości áffek, ktory sámą korroborowáłá przysięga. Dźięku ie y WW. MM. Panom. A to, co Rodźicow niesie roſkázánie, tynowſką wykonywáć obliguie ſię yſługa. Wie ábowiem, iż iáko *mulier ſine viro*, ták *bona ſpes ſine labore, vtile nec quidquam parit.*

XXXVIII.

Od Wdowcá.

SAme w nieśmiertelnym pożyćiu záwárł nieśmiertelność, ktoſzkolwiek chcąc ſobie ná wieczność zárob:, aby nieuſtaiącemi sława iego niegásłá wiekámi, dożywotniego przyſpoſobił ſobie przyiáćiela. Ten też tylko naprzednieyſzy nieba modelusz, mártwe żywić czáły, áby poſtárzały świát, im bárźiey do wadołu ſię bierze, tym sámym zá ich rozmnożeniem ożywiał. Dáwnoby też ſwoy iáſnoświetny w grobowcách zágrzebł pozor, gdyby ſię od tey ſpołeczney przyiáćielſkiey nie oświecał iáſności. Iużby y ſáme ná rozbrát z námi poſzły ſzczęśliwości, á niby nas ſwemi kármiły pociechámi, gdyby w niebie vrádzono, że człowiek ma być wiekuiśćie kwitowan z przyiáćielá: Y świát ná táką zdány bánicyą, tylkoby ſię po leśnych knieiách, w melancholicy zádumawſzy tułał, gdyby ogołocony od przyiáćiela, ná dawne ſobie wſpominaiąc przyiáźni, sámą ſię iego pásł vtrátą. Atoli wiekow ieſzcze ninieyſzych, melancholiczney nie przyodźiał ná ſię cery, ktory lubo trupiáſtemi co dźień ćiemnieie kolorámi, od weſelnych, iednák ſercá zwiáſkow, co dźień ożywia; kiedy iednych pozbywáiąc, drugich nábywa. Vtráćił ten świát, ktorego lubo oſtrożnie ná ſwym chował pieczołowániu, Iego Mości Pánu N. sławney niegdyś pámięći dożywotniego z liniey Ich MM. PP. NN. towárzyſzá; wſzákże áby ták wolna ſtrátá, rowną mogłá być wetowaną pociecha, rownego vrodzeniem do rownych cnot, y wyſokich przybráwſzy, zá ſpołecznego przymiotow kompána, dźiśia Iey M. Pania N. Iego Mości oddáwa. A nie doſyć że przyiáćiela oddał (gdyż nie to dar, dáć co, ále to, coby godnego, coby sławnego vdźielić) to y od łáſki wielka, y od dáru wdźięczności godna. Dał tedy tákiego przyiáćiela, ktorego rodowite vrodzenie, zacne honorow w Domu Iey Mości pomnożenie, sławá nigdy nie zwięd łá, sámym niemal wdźięcznym powábiłáby Iego Mość ku ſobie wſpomnieniem. Atoli tym ſię iuż dniá dźiśieyſzego Iego Mość ſzczęśliwym być ſądźi, że zámysły ſwoie tą vmocniwſzy przyiáźnią, ták onę w klubę, y doſkonáłość przywiodł, że iuż łáta ſwoie sámey poświęćić zámysła wieczności · wiedząc iż ten tylko ſam grobowcem być nie może, kto sławę ſwoię z cudzą ziednoczywſzy sławą, onę ná ſwe transformuie potomki. Zárowna Iego Mći godność, zárowne w Oyczyźnie vsługi, zárownemu dawſzy pokoy vrodzeniu, łátwo tey dźiedźicámi potomkow vczynią sławy, gdy ſię tylko ſzczerá miedzy Wmm. záwinie zgodá. Iuż tedy świát obá domy iednáką wętuiąc pociechą, wieczności ſobie nábył, á ile gdy przyſzłemi niebo vbeſpieczyło potomkámi, Iego Mość záś gdy iuż ſobie zá małżonkę WM. M. Pánią obierá, to przez mię ponawia, ná co ſię y z sámą obowiązał przysięgą, że tákim chce być przyiáćielem, áby w nim to ſię nie wyráźiło *Tam inſanum eſt hoſtem amplecti, quàm inhumanum amicum deſerere.*

XXXIX.

XXXIX.

W Rozumnych żywiołách, kiedy, rzeczy odmienność swoie spráwuie pároxymy, nic swoią pod[illegible]ać tám nie może álterácyą, kędy ná státeczny nápádnie ánimusz. Táć też iest státecznego ánimuszu naprzednieyszá probá, im gdźie natárczywiey biie y nárázá nieszczęśćie; tám się ostrym ná znieśienie stosow stáwić rázem. Wesołego po cerze znáć Páná, ná ktorey pozor Sáturnus násępiona swoią nie vszkodźi bynámniey twarzą, ktorą wesoły opánował przy trwałey nieodmiennośći Iowisz. Dosyć nátarczywie ná Prześwietny Dom Iego Mośći Páná N. tá nástąpiłá rzeczy odmienność, kiedy wesołey podczás chwile, samych sercá niemál podczás swobod; z miłey Iego Mośći obnażyłá poćiechy, y Dom ktory się samym ozdobił weselem, niezmiernym otoczyłá żálem. Státe[illegible]iemu nic ten raz nie mogł vszkodźić ánimuszowi, ná ktorego twárzy żáden nic pochmurnego, nic meláncholicznego wyczytáć nie mogł. Wiedźiał Iego Mość, że zámożna w swe skárby Páńská ręká, ktora raz piorunámi groźi, drugi raz obfitemi száfuie kornucopiámi. Tosz y w Domu Ich MM, PP, NN. pokazáłá, kiedy w Prześwietnym Ich MM. Domu, wysokiego od vrodzenia, cnotą, sławą, nátury zacnośćią, fortuny znácznym vdźieleniem, cnoty wszelákim przymiotem vbogáconego podáłá przyiaćielá. Nie inney też y Iego Mść wyglądał nágrody, iáko tey, ktoraby rowną miáłá strátę, I. M. wetewáć nágodą. Zacne I. M. w Oyczyznie przysługi, wiem że godney potrzebuią chwały, ále że ten nie tu iey plác, áni to pole, zámożnieyszym w to ćwiczenie oddáwam rozumom. Dosyć ná tym, że rowny vrodzeniu, rowny honorom, rowny przysługom, zárowny przyiáźni Domu Wm. dostáwa się przyiaćiel. Iáko tedy rownego swemu Domowi Prześwietnemu nábywaćie Wm. MM. PP. przyiaćielá, ták wzáiem rowney oczekiwáć máćie po Ich Mośćiách, poćiechy. Wiádom iest Iego Mość co niesforna vmie przyiaźń, wiádom co zgodliwa vmie życzliwość. Ktorey że dźiś stáwa I. M. *compos*, Wm. iáko Rodźicom, ktorzy pierwszy tey są przyiáźni záwźiętey *fautores*, zá oddány dźiękuie sercá swego præzent. Obiecuie go wszelką ozdobiwszy ludzkośćią, záwsze w iednákiey piástowáć ták szczęśćia, iáko zgody porze. A sam wiekuistym się Iey Mośći oddáwszy oblubieńcem, oraz y sercá, y vsług wiekuistym się odzywa być oblężeńcem.

Od Wdowcá.

XL.

W Spieszney żyćia ludzkiego drodze wszyscy iednemi stáwszy się peregrynántámi, wiekowáć nie możemy, iesli się w stan á w stan nie wzbogáćiemy małżeński. Wszytkie wprawdźie stany są stanem; coż? że ćieniem, á nie rzeczą swoy státeczny odpráwuią pozor. Wszytkie się ná wiekopomnośći funduią, wszytkie ná nie śmiertelność zárábiáią, coż? kiedy sáme z oczu niknąc, sławę swą wespoł z ćieniem swym zágrzebiáią? y kiedy więc głowę w popioł skłániáią, tám y swą skłonić w niepámięći muszą nieśmiertelność. W tym tylko iednym stánie tey nie znáć peregrynácyey; y lubo iedne z domu wypádáią węgły, drugie záraz powstáią, ktore im dáley się w potomki rozwodzą, tym bárźiey y Dom y imie ná swych vmácniá. iá twierdzách, O iák wiele onych odważnych Hetmánow, zacnych Senátorow vsypáły mogiły, ktorych áni sławy, (ieśli nam mártwá nie wspomni piorem Kronikárzow ręká, á żywá potomkow nie ożywi twárz) áni dźieł, áni imienia wiedźieć nie możemy. Ten tylko ták szczęśliwy stan, ktory nam wieki wiekow iedyną potomkom násycáiąc poćiechą, żywi, y swoią karmi pámięćią. Ani sam szkodźcá wszytkiego czás, áni iáká przećiwna fortuny może temu stánowi zászkodźić niepogodá. Wszytkie się z niepámięćią walą rzeczy, ten tylko sam stan nigdy w potomku á náde wszytko w dobrym obálić nie może. Trwało wsparł Dom Wm. MM. PP. dobry syn

Od Młodźieńcá.

nie máłym á znácznym cnotą y dźiełem sławy swoiey węgłem. Vbogie tám dostátki, obleżona sławá, przykry, gorzki, y teskliwy żywot, kędy wyrodny potomek, ktory dom miał podpieráć, sam go swemi wyrodnymi podkopywa postępkámi. Záprawdę mnieyszy żal, miawszy nic nie mieć, ániżeli ćięszkiemi Przodkow, y swemi pracámi nábytych ozdob, nie mowię postrádáć, ále w hánbę sromotną y zelżywość przefrymárczyć. Iego Mśći Páná N. látá, ktore ku temu godźiły stánowi, nigdy po niżinách iednych *abjectæ mentis*, sáme *generoso* wychowáne *Spiritu* tułáć się nie vmiáły. Zá kunszt to osobliwy Domu swego poczytał, w sławnym się vrodźiwszy gniáżdźie, sławą go y wysokim zdobić mieniem. Zła też to gżegzołká, ktora ná oszpecenie, cudze powędza kąty. Iego Mość nie ták sobie sámemu, iáko wszytkim nam ná sławę żyiąc, nie tylko swoy wysokimi dźiełmi ozdobił Dom, ále y ten Przezacny tąż zdobi iásnośćią: pewien będąc że w strzemię sławy przodkow swych wstąpiwszy, stan ten stánem vtwierdźi, gdy go tąż záczętą, ktora wynika w IegoMśći, będźie rozmnáżał sławą. Będźie mniemam rosłá Oyczyźnie przysługá, Rodźicom poćiechá, Domom ozdobá: w ktorey się Iego Mość pomnáżáiąc, wielce zá dotrzymány Wm. dźiękuie áffekt, nie mniey mile dożywotniego przyimuiąc towárzyszá, y zá niego szczerym tákże dźiękuiąc áffektem. Szczerá zgodá, y przyiaźń, y szczęśliwego pomieszkánia, y zwyczáynego będźie przymnażáłá poszánowánia, gdy się Iey Mośći raz zá dożywotniego poświęćiwszy przyiaćielá, w tymże sámym nádźieię, zgodę, y wszytkie swoie zásádźi poćiechy.

Gdyby Páná v sámego ślubu Młodźieńcem pogárdźiłá á Młodźieniec ia znowu po dálszym czáśie poymował.

XLI.

SZczęśćie świátá tego w tych się wykołysáło kolebkách, kędy nic státecznego, nic trwáłego bespiecznie wywczásowáć nie mogło, *Qui se nimiæ felicitati semel commiserunt, sæpe non eunt, sed ducuntur, ac more grauium ponderum citiùs ac celeriùs ruunt*. Iákoż to stále y státecznie trwáć miáło, co nigdy w státecznym ośieść nie vmiáło fundámenćie. Obrotná mátká iákiey w státku nátury, tákiey y swych náucza synow, ktorzy teyże z piersi niemál sámych wyssáć zwykli státecznośći, ktorey ich wypłoniáłą w swych omylnych záwodách bywa szczęśćie mátką. Zadnemu ieszcze swego szczerego nie vmiáło dotrzymáć kreditu, lubo się ná páktá y przymierze podpisáło, gdy go nie raz z nieomylney kwitowáło przyiáźni, y ktorego iuż práwie ostátecznym vpewniło edyktem, tego ná száńc wydáwszy, iákoby zá iedno podáło *ludibrium*. *Quid est quod non fortuna cùm voluit detrahat? quod non eo magis aggrediatur, & quatiat, quò speciosiùs fulget? quid illi arduum, quiduc difficile est? non vna via semper, ne tota quidem incurrit. Modò nostras innos manus aduocat, modò suis contenta viribus inuenit pericula sine auctore.* Tey záżyło nád Wm. MM. Pánem czásu ninieyszego proby, gdźie chcąc się ostro y nátarczywie stáwić, wszytkie áczći nie zámysły, ále iuż sáme práwie pomieszáło skutki. Wesołe Domu Wm. MM. Páná sercá ktore się ná wesołe z iacháły Aktu tego dni, ná swey zblákowáć muśiáły cerze, gdy tego skutkiem nie doznáły, w czym swoy zásádzáły vmysł. Niebo w to snádno pogodźiło, ktore ná to zezwáláło, áby tá temu zá wiekuistego oddána byłá towárzyszá, ktory wiekuistą á szczerą vpewniony z niebá poćiechą, raz náznáczoney nigdy nie mogł gdźie indźiey przemienić szczęśliwośći. Vpátrowáliśćie w práwdźie Vm. MM. Pánowie wysokie Domu Iego Mośći vrodzenie, ieszcze to mnieysza do przyiáźni ponętá, że się kto rodowitym vrodźi szláchćicem, to więtsza? w dobrym swym vrodzeniu nie máłą sławy, honorow y zacnego spowinowácenia áukcyą, cudze nie ták oświecáć, iáko ie przymnażáć swą świátłośćią progi. *Nobilitas vera de virtute, non de originis claritate censenda, aut de fumosis maiorum imaginibus æstimanda.* Ieszcze to z porownániem ostáteczney mnieysza rzecz szczęśliwośći, to nawiętsza? serce, áffekt,

Naxera in Iosue.

Seneca ex Epi. 92.

idem.

áffekt, przyiáźń, z ſzczerą poiednáne przyiáźnia, w nieodmiennęy conſerwować klubie. Edwárdus Krol Angielſki ſzoſty wźiął był zá ſymbolum znák błogoſławieńſtwá ſwego od Bogá, rękę z obłoku z ktorey łáńcuch do źiemie z kulą woienną wiſiał. *nil ſine Deo*. Táſz ręká Boſká trzyma łáńcuch, nie iuż z kulą woienna, ále z koroną, ktora ná ſercu Ich Mośćiow zobłokow ſpuſzcza ſię, ktora ſnádno Ich Mość oſięgna, gdy ſtaráiąc ſię o koronę, żyćie ſwoie w tym ſtánie łáńcuchem boiáźni Bożey ſkrępuią, y iego wſzelkiemi ták zmocnia mándátámi, áby y w oczách Boſkich, y w oczách ludzkich iáko nieiaką świećiły korona.

XLII.

Kiedy ia wyśmienitą wſzytkiego świátá obiegam oczymá memi ſtruktu-rę, nie pomału ſię zádumiewam, kiedy ſzyroko rozkrzewione od wſchodu do záchodu rozumnym rozmierzam okiem gránice; ktore nie czym tylko sámym osádzone vważam człowieckiem. W ták ſzerokie iednák nie záſzedłby świát gránice, gdyby go ten ſtan małżeńſki ſwoią nie rozſzerzył przyiáźnią, á przećie ták wielką świátá ſzerokość ná przyiaćielá zdá ſię być małym światem. A iako ſławá, nie tylko po źiemſkich dolinách, ále po wyſokich rozpoścíerá ſię niebieſkich gmáchách; ták ten ſtan nie tylko po ſzczupłych ſwoię mágnificencya rozwodźi kątach; ále y sámo chce vbogáćić ſobą sámym niebo. Ná te nowośiedliny ſtánu tego gdy Iego Mośći Páná N. świát zá mądrego obierá ſobie Oekonomá, tuſzy ſobie, że go wyſoką od vrodzenia, á ſławnieyſzą od cnoty rozmnoży Iego Mość zá-leta. A *że magna negocia, magnis adiutoribus egent*, ieſt czego Iego Mośći powinſzować, że *ad tantum* świátá *negocium* w ták zacnym Domu zá *adjutri-cem* Iey Mość ſobie wynálazł. Kiedy Xięzyc w pełni widźimy, że cyrku-łem iaſnym obtoczony ieſt, coby to zá cyrkuł álbo z czegoby tá była obłą-czká! Aſtrologow rádźimy. Tych zdánie ieſt, iż to ſą exhálácye ſubtelne, promieniámi ſłonecznemi, od źiemi podnieſione, ktoremi wdźięczną źie-mia, Xięzyc *Reginam cœli, matrem generationis*, Krolową nieba, mátkę ro-rodzáiu kotonuie: Szczęśliwa źiemia, że zá influencye, y dobrodźieyſtwá Xięzycá, gdźie sámá záiść nie może, przez exhálácye átoli ſwoię wdźię-czność oswiádcza. I. M. P. N. ták wyſoką Domu Wm. MM. P. odbieráiąc ozdobę, niczym innym wypłáćić iey nie może, tylko ſzczegulną wdźię-cznośćią, ktora ile *ſuſpiria* do nieba zá ſzczęśliwe Wm. MM. PP. wyſzłe po-wodzenia, tyle z támtąd ſzczęśliwych wyglądáć będźie ſucceſſow. A że *diuitiarum & formæ gloria fluxa & fragilis eſt. Virtus clara æternaque habetur*. *Saluſtius* Zá tę ſobie vdárowaną gdy Iego Mość dźięku ie, vpewnia że y niebo y źie-mia ſwoią z tákiego małżeńſtwá odbiora contentece.

XLIII.

TAk wiele wiekow świát odráchował, ták wiele lat przepędźił, á prze- *Od Wde-*
ćie wyuzdanego ſzczęśćia nigdy hámulcem poſkromić nie potráfił. Nie *weá.*
máſz ná świećie tego, ktoryby ſwáwolney fortuny ná ſobie nie doznał li-cencyey. Krolewſkie ſię beſpiecznie nie wywczáſuią korony, Páńſkie trwáło nie oſiędą doſtátki, vbożuchne niemál cháty, y te w ſwoiey mizer-ney nieopta ſię podczás ſzczęśliwośći. Doznał Iego Mość Pan N. nie dá-wnemi czáſy tey álternáty, kiedy go tá nieſprzyiáiacá z przyiaćielá wykwi-towáłá fortuná. Wſzákże áby ſkáżonemu ſercu folgę przydała, z zacnym á práwie nie śmiertelnym od ſławy złączyłá go Wm. MM. PP. Domem. Na-przednieyſzy też to ſzczęśćia ludzkiego kredens, do dobrey ſławy, ſławną ſobie w kompánią przybráć małżonkę. Cokolwiek świát ſwymi wypiáſto-wał, rękoma, to wſzztko iednym poświęćił obálinom, ktore y sama zá-grześć zwykł nie pámięćią. Sámey tylko ſławy, ktora cnoćie wiecznie

hołdnie, żaden wiek z swoiey zkássować nie może pámięći: ktora że skáżie podlegáć nie vmie, śmiertelna się być nie odzywa; ále w sámey tylko dźiedźiczy nieśmiertelności. Z takim posągiem gdy kto bogoboyna odbiera małżonkę, iakoby nieśmiertelnym zostawa. Watpić nie trzebá, że tá strátá gdy rowną miewa pociechę, zobopolnym Domom nie máley doda y przymnoży ozdoby. Zacnego nie wspominam Iego Mości vrodzenia, nam wszytkim dobrze świádomego. Odważne Domu tego dźieła wyliczáćby wprawdźie przyszło, gdyby kto dopiero tylko o tym tak stárożytnym w Oyczyźnie naszey chciał słyszeć Domu. Szerokiego nie rozwodzę z zacnemi Domámi spowinowácenia. Znáydźie w nim láśnie Wielmożne, znáczna odwaga Senátory Ich MM. PP. N. znáydźie stárożytnych Ich MM. PP. N. sławnych Ich MM. PP. N. &c. Owo wielu znayduiąc, y ten sam dzisieyszy dokonáney przysięgi związek nie máley do osiągnienia nie śmiertelney sławy przydał Iego Mości ozdoby, ktorey że Iego Mość zá konkurencyą woli Boskiey, á Waszmościow osobliwym nábył fáworem, iáko w tym wdźięcznie korzystá, ták mile Wászmościom MM. PP. dźiękuie. Rowne, sercá, y przyiáźni, z rownym Domem ziednoczenie, rowne przymioty, zgodę nam wrożą, ktore zgodna wywrożyły Iey Mości Pánny N. wolá. A teraz ták vkochánego gdy odbiera z rąk Wászmościow towárzyszá, poprzysiężona miłość, małżeńska przyiáźń, raz Sákrámentem stwierdzona do zgonu wieku dotrzymáć obiecuie; nie watpiąc że zá nabyćiem tego przyiaćielá, wszytkich Wászmościow do tey przyiáźni, zá wiekuiste przysposobi sobie przyiaćiele.

XLIV.

Od Wdowcá.

IEszcze ták szczęśliwego nie wypiástowało niebo, ktoregoby źiemi zá fortunatá oddawszy, znowu iáka nie miáło przylężeć nie fortuną. *Fortunæ apex à casu non distat? imò ipsa summitas casus est.* Idą látá iák w nieiáką wypráwione gonitwę, nie raz same wysokich máiestátow nieszczęśćiem trącaiąc szczęśliwości. Nie raz w sámym zadumiáne odpoczywáią szczęśćiu, kiedy swego ábo vżyczyć komu nie chcą, ábo sámi záżyć nie vmieią szczęśćia. Ten tylko sam nieszczęsny, (lubo się z nieżyczliwym przy swym vrodzeniu nie przywitał Sáturnem) ná kogo tá rzeczy odmienność náśpiona obeyrzy się twarzą: á nabárźiey ná ten czás, kiedy tego mu ábo dostąpić nie pozwálá, áboli też to z ręku wydźierá, w czym się iego gruntownie wszytká zásádzáłá dálszych lat przy swey szczęśliwości expektátywa. Wyráźny ná czele Iego Mości Páná N. tá rzeczy odmienność wyrysowałá chárákter, gdźie káżdy z sámey Iego Mości mogł wyczytáć nie mały frásunek cery; kiedy vważał że tákiego Iego Mość pozbył towárzyszá, w ktorym gdy dálsze sobie zákładał pociechy, prętkim á nie spodźiánym przećię te były szczęśćiá rázem. Niechcę vmorzonego w sercu odsurowieć żalu, gdyż nie z threnámi dźisieyszá weselych godownikow zábáwa. Niech żale y frasunki w puste y leśne dźiś idą knieie, nam niebo pogodne weselcy iuż vżyczywszy twarzy, weselą wyiáśnia Iego Mości godźinę, znáczną vpewniáiąc przy nie máłym Prześwietnych gości życzliwości powinszowániu pociechą. Ma zá co osobliwemu Páńskiego pieczołowánia podźiękowáć Iego Mość przeyrzeniu, kiedy z Domu Wászmościow iedyną odbieráiąc sobie zá wiekuistą małżonkę Iey Mość Pánnę N. wszytkie znią oraz z Domu Wászmościow odbiera błogosławieństwa. Powetowáną iuż vznawa szkodę; tego vprasza, ktory tę wetował stratę, áby on dźisieyszy akt szczęśćiem y długiemi pomnażał láty. A iáko ztąd wielce się ćieszy, że ná zniesienie ták ćięszkiego stosu dáie mu Bog przyiaćielá, ták ztąd nie mniey, że do rowney swey od Przodkow záwźiętey sławy, rownego vrodzeniem, rownego sławą, á że ták rzekę, iednego niemál między sobą, nábywa nigdy cnotą

nie

nie rozeznánego towarzyſza. Ieden po ſmierći małżonki ſwoiey, chcąc vkazáć ludźiom zgodę pomieſzkánia przeſzłego małżeńſkiego, kazał namáiować Lutnią z nápiſem z iedney ſtrony, *ſuit in concordia concentus*: z drugiey ſtrony *verſa eſt in lachrymas Cytharamea*. Iuż Bog Wſzechmogący dniá dźiſieyſzego, gdy nową w Dom Iego Mośći wprowádza goſpodynią, nowe weſołey ſwey kápelli intonuie concerty, ktore *lachrymas vertent in ſolatia*, á *in concordia reſonabunt concentum*. Iego Mośći zás nic nie pozoſtáwá, tylko ten ſtan ták prowádźić, iáko temu; ktory ná ſzerokim ſtyrnie morzu, áby záwſze iáko ná nalepſzą vgadzał málacyą. *Gubernatoris peritiam non probat temperies ſerena, ſed procelloſa tempeſtas, blandiente aura, nauim regit vltimus nauta, in confuſione ventorum, primi quæritur ars magiſtri.* Chryſoſtom. ſerm. 20.

XLV.

WTey chodźił záwſze przed wieki świát v ludźi æſtymátywie, ktorey y do tych czás nie vtráćił: że go iednym żywotá, tytułow, y honorow názywano ſzáfarzem. Nie máłey záiſte nábył grándece, ktorey y w grobie poſtradáć nie vmie, gdy ſię tylko z dobrym á ſzczerym ozna przyiaćielem. Vmie mu w tym folgowáć niebo; vmie y on przypochlebiáć niebu. Niebo go żywemi ogrzewa kolorámi, gdy go w ſzczerą dobrego przyiaćieła obłoczy przyiáźń. Y on niebu wálternácie wzaiemnych fawotow tych: że ktorych mu niebo vdarowało, trochę ná gośćinie miawſzy, niebu zá wiekuiſte przeſyła mieſzkáńce. W teyże y dnia dźiſieyſzego świát, ná ten weſoły ákt z niebem vmowę miawſzy, zoſtáwa æſtymátiwie, kiedy zacnego z vrodzenia wſtárożytnym Ich Mośćiow Domu z ley Mośćią Panna N. do wiekuiſtey przyłácza przyiáźni. Iego Mośći Pana N. Nie mogł świát ták wyſokiey od tych zobopolnych Domow nábyć ceny, áżby mu ſwoiey dodáło niebo przy konſensie wagi. Záczym powolne nieba widząc te domy (ktore długiemi lat gonitwámi, w ták wielu wiekách ſławę y wolność národu ſwego piáſtowały, ktore prawá y ſwobody ſzczerą vmocniły wolnośćią, ktore wolnemi ſię wypiáſtowáwſzy, nigdy w Othomáńſkiey ięczeć nie vmiáły niewoli) Sákramentem ich ſtánu tego świętego ná nieprzerwaną vmácniáią wieczność. Ani też od wieczności ták ie roſprzáć ſię mogą Domy, ktore ná wiekuiſtą ſławy y imienia ſwego zárábiáią nieśmiertelność. Iáko ćień zá człowiekiem ſzłákuie, ták wieczność nieśmiertelną zmocnioną ſławą, zá dźielmi y cnotámi vgániáć ſię zwykłá. Iáko tedy świát wielkiego zoſtáwa wáloru, gdy mu niebo w ſtan ten do Oekonomiey iego ſprzęgá ludźie. Ták Oyczyzná, ktora godność, cnotę, odwagi ſynow ſwoich, z innemi powiązane gdy widźi Domámi, oſádźić y ná to przypáść musi zdánie, że tá koniunkcyá iedna ná potomki będąc deriwácya, ná nie ſámę wiekuiśćie ſpływáć będźie. Iezeli ktorych, dźiſieyſzych oſobliwie czałow, tá ſię ták o Oyczyznę, iáko y o Dom wſzytek Waſzmośćiow MM. PP. odbiią pośiechá: kiedy tákiego Wm. nabywáćie przyiaćielá, w ktorego gdy kto młode rzući okiem látá, każdy kto bácznym vważy roſądkiem, ſnádno przyzna, iż wſzytkie niemál Iego Mośći Páná N. poſtępki, prożnym od pochlebſtwá y nienáwiśći piorem, kożdemu wiekopomną podáią pámięć. Drudzy młodość zá igrzyſko ſobie poczytáią, on ią *ad ſeria & magna* obrácał, iuż ná ſzkolne wyſtáwuiąc hárce, iuż zacnemi ná Dworách Páńſkich poleruiąc przyſługámi, iuż woiennemi trawiąc zábawámi. Y tákćiby każdemu náleżáło, áby ten ktory ſię z wyſokich rodźi Rodźicow, cnotá y ſławá iego, nie po ziemi czołgáłá, ále po ſzerokim iuż ziemi, iuż nieba rozwodźiłá Hemiſphærium. Ale gdy ią zacne Iego Mośći vrodzenie, y zacnych w tym Domu vrzędnikow, y nieśmiertelną Prozápiey tey ſławę, y ſzeroką ták w Oyczyźnie náſzey, iáko y poſtronnych národách, krwią coniunkcyą chcę wywodźić, lepiey podołam gdy *veneratione & ſilentio celebrabo*, aniżeli lekką wyſławiáć

sławiáć *elaborabo* ſuádą. Y to sámo nie máło służy do sławy Iego Mośći Páná N. że ſię ten zámysł Iego Mośći ſzczęśliwym w tym Domu koronuie ſkutkiem. Dáy Boże áby *ſera fata* iáko nażyźnieyſze odbieráły poćiechy, ktorych gdy y My Ich Mośćiom życzemy, y I. M. ku ośiągnieniu ich ſwoią *inclinat* vsługą, ták ſobie podufale obiecuie, że y to, co w ręku Páńſkich *ſpopondit*, *integre* dotrzyma, y to co ſynowſká nieśie powinność, *ſubmiſſè exequetur*.

XLVI.

Od Młodźieńcá wzacnym Domu vrodzonego.

DObrego ſyná wyſoká chwałá, źiemſkim nie łátwo podołáną może być ięzykiem, ktora że ſię w nieśmiertelnōść sławy ſwoiey zápráwiłá, sámą ſię śmiertelney zálety nienáſyći kontenteca, ſwoię w niebieſkich chcąc zásádźić grándecę. Nie żal y Oycu pátrzáć ná mártwego ſyná, kiedy go ná placu sławy, oſtrá śmierći podćina kosá. Dano wiádomość iednemu Krolowi, że mu ſyna ná woynie zábito, żalem zdięty zrzućił z głowy koronę, ſkoro zás dołożył posłániec, że w wielkich poległ odwagách, ſam ſię vkoronował, y słowy onemi do ſzczętu Krolewſki w żálu zátopiony vmorzył ánimuſz. *Deos precatus ſum, non vt immortalis mihi, vel longius eſſet filius, (id enim incertum an conducat) ſed quod mihi contigit, vt bonus & patriæ amans.* Wiedźiał mądry Pan, że nieśmiertelna káżdego ná nieśmiertelność robiącego sławá, nigdy vmrzeć nie mogłá: záczym áni doczeſnym miáłá być opłákána żálem. A iáko tákiego lubo vtráca Dom Prześwietny ſyná, boleć iednák y ſtękáć nie może, dáleko więcey ma ſię weſelić y chełpić ten Dom, kiedy tákiego ſobie przymnaża, od ktorego nie máłą bierze poćiechy ſwoiey Oyczyzna áukcyą, á Domy ſzczęśliwośći sámey znaczną odbieráią ſukceſsyą. Tákiego sławie lichá pewnie nie podoła, ieśli iey mądra nie zrowna ſwádá. Wſzytko to, co pod záſłoną w innych odryſywá ſię, to w Iego Mośći Pánu N. rzetelnym ná oko wydáie tytrátem. Wyſokię Iego Mośći vrodzenie, słuſzna áby godnym dźiśiá mogło być celebrowáne Pánegirikiem: ále *qui de claro genere clarus naſcitur, gloria claritudinis ejus non eſt ſolius, ſed communis.* Vrodzenia nie zdobi sławá, ieśli do niego odważne y godne nie przywiążą cnot dźiełá. *Quid nomina ſine geſtis? quod geſta ſine nomine. Vtraque perierunt; hæc auribus, illa oculis; perinde eſt carere faſtis; ac factis.* Wyſokie w tym Domu sáme vrzędy, żywym ſą wielkich w Oyczyźnie zasług świádectwem. Ale y to mię od tego odſtraſza. *Ipſe ſe vacuum ab omnibus bonis oſtendit, qui gloriatur in Patribus.* To to chwałá, to to sławá; sámemu ſobie ſwymi pierśiámi, ſwymi odwágámi ná dobre v wiecznośći zárobić imię. Co Caſſiodorus o iednym nápiſał, *ipſo ætatis, ingenij, virtutis flore, ſpes publicas ſtatim fulcire cæpit.* To ia o Iego Mośći rzec mogę. Niech wyświádczą Akádemie, w ktorych iáko w wonnych ogrodách, nábrawſzy zdrowego pobożnośći, y wyſokich náuk ſoku, ták w láty oraz y w rozum wzraſtał, áby nie tylko w domu, ále y w cudzych będący kráiách, pokázał obcym, co Polſki vmie z cnotą związány ánimuſz: Stanęłá raz decizia Bogow Pogáńſkich, iż ktoryby z ptákow wyżez zálećiał, miał być Krolem. Słowikowi ſzczupłość ćiáłá celu wyſokiego nie pozwoliłá, coż vczynił, zrozumiawſzy, że iedyny orzeł miał wſzytkich ptákow vlećieć, w lećiał ná orła y między ſkrzydłá orle ćichuchno vśiadł; puśćiło ſię ptáſtwo wzáwod, orzeł wzbiwſzy ſię nád inne gdy iuż tryumfuiący ná wyſokośći ſię wieſzał, słowik śiedzący ná orle ieſzcze wyżey podlećiał, y ták zoſtał Krolem. Fábułá o słowiku, ále nie fábułá; że káżdemu pánięćiu Bog zá cel dał wyſokość, ktoraż to? *virtus eſt diſpoſitio perfecti ad optimum.* Y ſtan małżeńſki młodźieńcowi ieſt *diſpoſitio perfecti ad optimum.* Záczym gdy dźiś Iego Mość Pan N. tey doſtępuie perfekciy, ná opiece y protekcyey Wm. MM. P: ſwoie pokłáda látá, ták ſobie podufale trzymáiąc, że poki lat ſkárbnicá Boſká W. MM,

Valerianus Maximus l. 5. cap. 10.

Chryſoſt. in Mat. cap. 4.

Ex Theſauro Emmanuel.

Pánu

Páná przymnoży, poty na tych ſkrzydłách ſwoie ſzczęśćia, ſwoie honory pokládáiąc, oraz z miłym przyiaćielem, y zdrowie ſwoie ſkłonić obiecuie.

XLVII.

ZA wzáiemne ſpolnych poćiech ſzczęśćia, niepoſlednieyſzy ten ieſt fortuny obrok, w rodowitym ſię vrodźiwſzy Domu, nie máłemi Oyczyznie ſię przysłużywſzy przysługami, ná dalſze wieki w dobrego opátrzyć przyiaćielá; z ktoregoby nápotym ſtáteczna, á nigdy nierozerwana, sławy y honorow ćiągnęłá ſię komitywá, áby poſlednie czaſy tym ſię sámym pásły, w czym ich pierwſze vprzedźiły. A że támte od dźiedźicow ſwoich miáſto trybutu iákiego, cnotę w dáninie ſobie odbierały, te, wzáiem miáſto posągu, ſwoim máią oddáwáć látom; ktore nie tylko po Oyczyſtych progách, ále y po rozległych świátá kráiách *inter ora & manus* rozwodząc imię, ſzczcegulnym ichże sławy y wyſokich czyn máią lubo *poſthumos* żywić ſplendorem. Miał ten Prześwietny Dom Ich Mośćiow PP. NN. z oſobliwey to Boſkiey łáſki, że ſię ich zacne y wyſokie w Oyczyznie náſzey imię, po ſzerokich rozlegáiąc ſwą sławą kráiách, znáczne zoſtáwiwſzy zasług ſwoich *echa*, doſyć známienitemi, doſyć wyſokiemi iuż przy vrzędách Senatorſkich, iuż przy tytułách wyſokich źiemſkich, od Krolow y Pánow ſwych vkontentowane y náſycone było ſplendorámi. Miał y z ſwoich cnot tyle v Oyczyzny łáſki, że ich odwagi, ich y w cudzych ſtronách legácie, ich ná Seymách przysługi, *ſicut mel in ore omnium indulcorabitur*. W te nie vbogi ten Dom kolory, ktore ſię nie raz y złotą od náuk, y żelazną od kitysá popiſowały farbą. Wſzákże nie to doſkonále ma zdobić ſyná, że go mártwe Práprádźiádow oświecáią buławy, odryſowane Dźiádow z Pieczęćmi, Láſkámi, Chorągwiámi koloryzuią obrázy; ieżeli go od mártwego obrázu, żywy nie pobudzá do sławy pochop; ktorym y siebie sámego, y przyiaćielá, y potomki, iáko dźiedźicznym, ma vbogáćáć posągiem. A ieſli iednemu przypiſał *Seneca*. *Quid illum octoginta anni iuuant per inertiam exacti? Non vixit iſte, ſed in vita moratus eſt; nec ſero mortuus, ſed diu.* Ták co zacnemu, rodowitemu ſzlachćicowi. po wſzytkich fortuny doſtátkách? kiedy ich *pro bono publico* żażyć nie vmie. Co po nátury tálentách, kiedy ie pod korcem zákrywá, y *inter priuatos* ſiedząc *lares*, sławę ſwoię nikczemnie grzebie. *Diu vixit qui ſatis vixit: ſatis vixit, qui ſe virtutum exemplar exhibuit, & inter exemplaria numeratus, ſe futuris dedit ſæculis ſuſpiciendum.* Iná́czey látá ſwoie Iego Mość w młodym ſwoim przepędźił wieku, kiedy ie wſzytkim ku godnemu náśládowániu ná widok wyſtáwił. Wyſoką náukę, przy náuce doswiádczoną rozrywkę, przy rozrywce, znáczne dokázáne ſwey roztropnośći przymioty, że ie ominę, wiem iż w tym pochopnemu ná dálſzą sławę ánimuſzowi, większego dodam *ſtimulum*, *altis immorari*, iáko *alta nato propagine*. Dość rzekę, że y to sámo w tym Domu poſtánowienie, y takiego przyiaćielá obieránie, ieſt znácznym wyſokiego rozſądku Iego Mośći dokumentem. Mądrym záprawdę w to vgadzał Iego Mość Pan N. rozſądkiem, iákiegoby miał obrać ſobie dożywotniego, pomieſzkánia, towárzyſzá, w ktorymby wſzytkie ſzczęśćia ſwego zásádźiwſzy ſukceſſye, mogł dálſze v pewnić czaſy, że ie iedyną miał náſycáć sławá. Iákoż nie omylnie to ſobie WW. MM. PP. po Iego Mośći obiecnieće, że ta ſpokrewniony zacnego Domu Wáſzmośćiow párentelá, nie zechce kroku ſwym vſtąpić Przodkom, w ich ſię dźielnych odwagách, nie máłych przeźieráiąc zásługách. A iáko ná to Wáſzmość MM. PP. mile wyglądáia, ták tego nie mnicy ſpodźiewáć ſię máią, że zoſtáwſzy ſynem Wáſzmośćiow, oraz do oſtátniego żyćiá terminu, przy vniżoney ſynowſkiey powolności, odzowie być ſługa. A kochánego odebráwſzy z niemáłą wyſokich przymiotow grándecą towárzyſzą,

W teyże Máteryey.

Epiſ. 94.

Nazera Tomo 2. in Ioſue

tą go w domu ſwym piáſtować obiecuie przyiaźnią, ná ktorą ſię dźiś obowiązał w ręku Kapłańſkich przyſięgą.

XLVIII.

Od Młodźieńcá takiego ktory ſługiwał w Woysku.

SZczęśliwość człowiecká ieżeli ktora, tá ná oſobliwſzá, kiedy ſię z wielą zacnemi ſpowinowáca domámi. W niebieſkim ia konſyſtorzu, Páńſká raz ápprobowáłá Aſſeſſoria, á ziemſká o retráktátę icy, myślić nie potráfiłá polityká. Nie máłe ſzczęśćie w sámych dźiećinnych pieluchách, Prádźiádow, Dźiádow zacne rozwijáć dźiełá. Większe tychże sámych zásługi, z rożnemi ie wiązáć fámiliámi: áby ſowite ozdoby, ſowitſzą imieniowi ſwemu przydáwały sławę. Tá ſzczęśliwość, ktorey Iego Mość ſobie dawnemi żądał czaſy, dźiś ſwym Iego Mości przywitáłá ſkutkiem; kiedy Przezacny Dom Iego Mości z rodowitym Wáſzmośćiow MM. PP. powiązáłá Domem. Słuſznie ia ſzczęśliwośćią mienić muſzę: ktora sámego nie omylnego początkiem bywa ſzczęśćia: gdy ſię w ſzczerą á nie zmyſloną vgruntuie zgodę. Nic też tám y po ſpowinowáceniách, kiedy ie roſprzęga nie zgodá; y by nie wiem iák nierozwięzłym wiązáły ſię tákie pokrewności węzłem; ſnádno ie tá rozerwie niesłorność. Lecz tám tylko obawiáć ſię trzebá nie zgody, kędy ábo nie rowne vrodzenie, ábo oźiębłá sławá, ábo iáka Domu tego przeſzkádza hánbá. Tam záś gdźie cnotá z vrodzeniem, vrodzenie z sławą, sławá z zacnemi ziednoczy ſię honorámi, pewney iáko zgody, ták nie omylnego oczekiwáć trzebá błogosłáwieńſtwá. To wſzytko ſzczodro y hoynie niebo Iego Mści vdárowáło, kiedy nátu:ę Iego Mści do wyſokiego konformowáwſzy vrodzenia, w wyſokich á známienitych wypiáſtowáło poſtępkách. Vrodzenie ábowiem Iego Mości zacnemi náprzod Domu tego oſzláchćiło przodkámi, ktorych wysmienitemi honorámi, znácznemi tytułámi, nie máłemi w Oyczyźnie po rożnych Woiewodztwách, Powiátách ozdobiło vrzędámi. Też chcąc pomnożyć bárźiey w Iego Mości ozdobę, zacną nátury vkłádnośćią, piękną náuk, po rożnych kráiách, przy wybornych Akádemiách biegłośćią. W polách Márſowych znáczną rezolucyą, ánimuſz y sławę Iego Mości ozdobiło. Błogosłáwieńſtwo to záiſte nie máłe, ktorego obfitym ſłáwa od vrodzenia, od cnot Iego Mość dźiedźicem. To iednák nacelnieyſze, ktore dźiś Iego Mość z woli Wáſmośćiow nábywa; kiedy do tego dożywotniego pomieſzkánia, ſpołtowárzyſza, z wyſokiemi y vrodzenia y cnot nábywa tálentámi. Nie żąda więcey po Wáſzmośćiách, iáko tákiego áffektu, ktorego do tych czás doznáwał, á w tym ſobie zápewne ſądźi, że ſwego ſynowſkiego przemienić ná wſzelákie Wáſzmośćiow vsługi nie potráfi. Zá nawięţſzy do pożyćia y pomieſzkánia kredens, to sámo ſtánie, kiedy w ziednoczoney dźiśieyſzey ſercem woli, iedyná myśl, ieden fortuny ſtos, iednáká pánować będźie zgodá. Ktorey gdy z wielką wygląda dufnośćią, zá oddánego dźiękuie przyiáćielá, á oraz ſię ná wſzeláka, ták w poſzánowániu, iáko w małżeńſkiey przyiáźni dekláruie oboiętność.

XLIX.

Gdyby Oćiec po śmierći Syná pierwſzego drugiego znowu ženił.

NIech świát iáko chce cukruie komu ſwoie poćiechy, tá v mnie nacelnieyſza, tákich mieć przyiáćioł, ktorychby y w ćięſzkim nieſzczęśćia rázie, y w weſołey iednákowych vznáwáć chwili. Y táć to naprzednieyſza życzliwego przyiáćielá náuká, z Boſką ſię konformowáwſzy wolą, przyiáćielá ná czás w ćięſzkim iákim zoſtáiącego ſtośie, ták vgłaſkáć, iákoby iego ánimuſz żadnym nie zdał ſię być przyległony niefortuny ćiężárem; Ani ſię też nic w rozbiegłych náturách náſzych ták głęboko ſkryć może, czegoby przyiáćiel *ex minima* ſerca *vmbra* ná sámę pogląddáiąc cerę, nie mogł poznáć, y do niey ſię nie ákkomodowáć. Nápátrzáć ſię nie iednemu, á nie

bez

bez rzęśiſtych łez przyſzło, kiedy Przeswietny Dom Ich Mośćiow PP. N. wielki ſwoy obalony domu ſwego widźiał filar. Ale ieśli czyie zarzynał, y zaymował wnętrznośći, tedy nabárźiey Rodźica, dźiśieyſzego Iego Mśći Páná Młodego, kiedy mu táki potomek (w ktorym wſzytká Iego Mśći nádźieiá, w ktorym iedyna Oyczyzny expektátywa, Rodźicow przy ſzędźiwych lećiech poćiechá, Domom zobopolnym, przez zawźięte pokrewnienie ozdoba, z miłą, ptzećiąg zywotá ſwego rozerwawſzy małżonka, zoſtawáłá bryłá źiemie ſtánoł przywalony. A za tym to co poćieſze należało, w żal ſię y w ſmutek przemieniło; co ozdobie y ſławie poświęcono było, iednemu ſię wiekuiśćie powierzać popiołowi muśiało. Widźiał y ten zacny Ich Mośćiow PP. N. Dom ták hániebny ſzczęśćiem przylężony ná Iego Mśći raz; wſzákże nie z wſzelki niebo y nádźieiá ſwoiey wyzuły, Iego Mośći poćiechy, ále ná więtſze ſzczęśćia pomnożenie, tey záżywáiąc nád IegoMśćią ſtátecznośćią proby, drugiego rownego cnotą, rownego zacnośćią od przymiotow natury vdźielona, rownego wſpániałym ánimuſzem, á ná oſtátek rownego w poćiechách y we wſzelákiey nie odrodnego nádźiei, Syná mowię W. MM. P. w ten Prześwietny Ich Mośćiow Dom zágárnęły. Nie wypádam w pole z vrodzeniem, párentelą, ozdobámi domu tego; doſyć mi będźie rzec, że dom ten ieſt ná kſztáłt rzeki Tágus. Tá rzeká śniegámi nádętá, wypełniwſzy brzegi, zmoczywſzy rowne polá, z wielkim impetem ku rownińie ſię bierze, ná ktorey iákoby tryumfuiąc, cokolwiek rowninie przeſzkadza, ſzerokie góry liże, y rwie, wyſokie drzewá wywraca, y żáno ſi do morzá. Ták ten Przezacny Dom, cokolwiek *anfractus* y nawáłności ná Oyczyznę było, nie raz przodkow ſwych piersiámi, przy ſzczęśćiu wodzow ſwoich znaſzał, á wolney Oyczyznie złote rozſzerzał polá. Gdy tedy to vrodzenie ſwoie z zacnym dźiś W. MM. P. krępuie vrodzeniem, ſolgę ſtrápionym Rodźicom, y Domowi ſwemu podáie, á W. MM. P. gdy zá oddánego dźięķuie zyćia ſwego ſpołtowárzyſza, ſiebie w wiekuiſtego conſekruie ſługę.

L.

IEżeli ktore, to oſobliwe protekcyey Boſkiey nád Domámi nowożeńcow dobro, raz ſię onymi opiekawſzy, iuż ie z poświęconey ſobie nie wyzuć opátrznośći, ále ie w dálſze lat pomykáiąc przećiągi, w ſwoim trzymáć porządku. W wolnych narodźiech, gdźie nie iednego roſkazowánie, ále powſzechna *Ciuium* miłość y zgodá, całość Rzeczypoſpolitey trzyma, nie z mnieyſzych iedną *publicæ felicitatis* to bywa częśćią, gdźie ſię ich wolność nie ſwá, ále sámego rozſądku oparkáni táránem. Ten iednák wolnośći rozmiar, ieśli ſię ſznurem błogoſławieńſtwa Páńſkiego nie przepáſze, ſam przez ſię zoſtawa nieſzczęśliwym, że ſię tym nie ográniczył, ná czym iego wſzytkie fundowały gránice. Ná ſzczęśliwy Iego Mość Pan N. dniá dźiśieyſzego nápada porządek, kiedy látá ſwoie porządnie przepędźiwſzy, chcąc ie też *laurea* ſzczęśćia ſwego kondekorowáć, miáſto korony, roſtropna ie koronuie oblubienica: á ná de wſzytko wolne do tych czás ſerce, iuż w dobrowolną ſprzęgſzy niewolą, Boſkim przepáſywa błogoſławieńſtwem. Byłá w Rzymie Fámiliá Curionow, ktora murem názywano, á to z tey miáry, że ſię odwazáłá gránic Rzymſkich bronić. Kogo Bog wſtan świety w prowádza, czyni go murem przez potomki świat ográdzáiącym. Ieżeli ſynowie świátá tego częſto ſię filárámi, kolumnámi, kámieńmi węgielnemi tytułuią; iákoż y ten ſtan tymże tytułem, że ieſt murem, nie ma chełpić. A iáko zá forteca wſzyſcy beſpieczni oby wátele, ták y ſam świát w ſwoim żywoćie zá tą forteca ieſzcze beſpiecznieyſzy. Ale iáko ſtan dźiśieyſzy Iego Mśći ieſt murem, ták y Fámilia Iego Mśći Oyczyznie náſzey, ieſt iáko nie iákim Beluárdem. Fabricius Gerwáldus, Hetman Neápolitáńſki, miał to ſobie

zá iedyne sławy swoiey vkontentowánie, kiedy ná chorągwi swoiey krzak ámárántowy wyrázony obaczył, z tym popisuiący podpisem *Nunquam languescimus*. Chćiał przez ten krzák ámárantowy pokázać, iż záwsze cała, Krolom y Panom swoim dotrzymał wiárę, y one wszelka odwaga y nie máłymi zá doskonieństwá Panow swoich promowował kosztami. Tych czasow nie mártwymi nápátrzała się Oyczyzna nászá oczymá, iáka wiernośćią, iáką życzliwośćią inne, Krolewskie sáme Máiestáty, piástowały Domy, kiedy nie ktore Salwegwárdiámi Szwedzkiemi, drugie Hramotámi Moskiewskimi szczycąc, swych Panow, zá Panow znáć niechćiały. Ná ten przezacny Dom nie pádłá tá mákuła, ktory we krwi swoiey, przy honorze Páná swego, brodźić wolał, ániżeli kiedy tákim od nástępuiącego Kronikárzow piorá oszpecony miał być czernidłem. Zaiste niech się v Narodow cudzych drugie nie wynászáia familie, że swym Panom były obronnym murem; kiedy y ten Dom wiárá nigdy nienáruszona, odwagá nád innych wielka, tákowym że Oyczyznie nászey stáwił. Ale gdy dniá dźisieyszego te *connubia* społecznie záchodzą, *accreścit* Oyczyznie obrona, *accreścit* Domom zobopolnym ozdobá; á małżonkom (gdy ich iedyna *souebit* zgodá) pociechá. Plutárchus miedzy innemi małżeńskimi kondicyámi, áby w zgodźie mieszkáli, to przypisał. *Oportet vxorem, nullum proprium affectum habere.* Iego Mość Pan N. żadney po Iey Mości nie wyćiąga kondicycy, tylko tey, áby iedna wola, ieden áffekt, iedna chęć, w obudwu pánowáłá sercach. A ták y odebrány przyiáćiel, y Iego Mość oraz, látá swoie złotym przepászce zgody pásem.

MOWY

Oddáiąc Łáncuch.

PIERWSZA.

Od Páná Młodego.

PEwnemi chcąc świát siebie ocerklowáć gránicámi, áby z onych wiekuiście nie zboczył, sznurem woli Bożey, iáko nie iákim swoię przepásał swobodę pásem. Nie dźiw że do tych czás, ná tey swobody łonie, wesoło inne przesypiáią Páństwá; ktore się złotym wolności opásáły łáńcuchem. Szczęśliwy był dzień wczorayszy, ktorym swobodne Wászmościow serca, ogniwem błogosłáwieństwá swego (áby z szczęśliwych nie zdrożyły gránic) Boská skrępowáłá ręká. Chcąc tedy Iego Mość Pan N. nie rozerwanym látá swoie tey ręki Boskiey spoić ogniwem, tym ie dźiś krępuie łáńcuchem. Nie wątpi Iego Mość, iż ten wdzięcznie W. MM. Páni odebrawszy prezent, nie tylko poślubiony odnowisz áffekt, ále Iego Mości swego áffektu niewolnikiem, á siebie sámę wzaiem serca Iego Mości dożywotnią doznasz być niewolnicą.

II.

W tey że Máteryey.

NIe tak szczęśliwy Thymotheusz, ktory Páństwá y Monárchie złotym łowił niewodem, iáko ten, komu w dobry połow przyiáćielskie w pádło serce. Musi szczęście bladey poniekąd tam záżyć cery, kędy rumiana czoło czyie fárbowáć zwykło ceruss. Glancowne napozor, opáczne w istotę, ná sercu pędzlem nie przyiáźni wywiedźione fárby, często szczerá swá kásznie wiernością przyiáźń, á ile kiedy w serdeczną połowu tego w pádáią mátnię. Zachwycony w tym przyiáźni niewodźie vznawa W. MM. Páni Iego Mość Pan N áffekt, ktorey áby w dálsze áffektu swego zaćiągnął tonie, tym ku sobie pociągiwa łáńcuchem. Wiem że powolne serce, łátwo ná to przypádnie zdánie, gdy to wesołą odbierze twarzą, co nie zmárszczonym przyszło czołem.

III.

III.

SAm siebie ogołoćił sámego, kto komu wiecznym vstąpił práwem sercá. Nazámożnieyszy dar, lekką stáie ceną, gdy go nie z iego vdátnośći, ále z czyiego szácuią áffektu. Oddał iuż dniá wczorayszego Iego Mość Pan N. śiebie sámego W. MM. Pániey, gdźie przy poświęconey Bogu przyśiędze, ná znák serdecznego áffektu, sámo serce, iáko drogi y dożywotni zakład z W. MM. Pániey ziednoczył życzliwośćią. A lubo iuż cále śiebie oddał, y to niemál co pochlebniczem vdźiela Iego Mośći fortuna w dostátkách fáworem, dźiś Wm. wszáfunek podáie. Przyzna ze się iuż w niewolą oddał, záczym ábyś tym łáńcuchem ták Iego Mośći sámego, iáko y wszelkie przyszłe pod hołd idące powiązáłá fortuny, vniżenie Iego Mość vprasza. *W teyże Máteryey*

IV.

OPacznemu ten szczęśćie swoie do piástowánia powierzył czasowi, kogo z swego przyiaźń wyglozowáłá regestru. Y sámo szczęśćie temu złotego nie vwije wieńcá, kto sercá swego dobrym nie pasł przyiaćielem. Zelázne w vszách brzmią niewolą pętá, kiedy złotego nie widáć przyiaćielá. Nie odmiennemu oto widzę szczęśćie swoie poświęca Iego Mość Pan N. czasowi, kiedy zá dożywotniego obráwszy sobie w. MM. Pánią przyiaćielá, złote iuż wydawa z sercá swego rezonanćie. Iuż żelázne czásy, złotym vstąpią wiekom, y sámá by naprzećiwnieysza szyki swe pomiesza niefortuna, kiedy złoty przyiaćiel, złotą opásány zgody wstęgą, sámę do vsług swych zákiełza fortunę. *Od Páná Młodego*

V.

NIe mász tám niewoli, kędy złotá miłość ná swym przyiáźni warstáćie swoie poleruie ogniwá: tusząc że tám nieprzyiaźń śmiele przystąpić niepotráfi, kędy złotym opásáná łáńcuchem, w sámey dźiedźiczyć będźie przyiaźni. Iuż tedy szczęśliwie W. MM. Páni tym látá swoie przepásywáy łáńcuchem, w ktorym niebo wszelkie życzliwych fortun powiązáło szczęśliwośći; ták sobie rokuiąc, że tám cáłymi kátáráktámi, Boskie spłynie błogosławieństwo, gdźie zobopolną swoię záłożą stancyą, zgodá, y miłość. *W teyże Máteryey*

VI.

DZiki iest ludzki áffekt, nie łátwo się dá vnośić; chybá áż po wysokich swobody buiáwszy górách; dopiero w sámey nayskrytszego sercá pustyni, gdy naybespiecznieyszą náyduie oyczyznę iuż iáko zniewolony, pętámi serdeczney okowány przyiáźni, ná złotym bydź sobie rozumie w czásowáć polu. Niewolniczą dan z tego polá więźień sercá W. MM. Páni Iego M. Pan N. przesyła. Iuż się dźiś z niewolonym być vznawa; wszákże áby go nie fortunnych wichrow burzliwe nie zgody z tego więźienia nie roskowały impety, tym się zatarasowáć dáie łáńcuchem. Powolnego więźnia, ná ktorą W. MM. Páni zechcesz powroćić stronę, łátwie náćiągniesz; gdy ten odebráwszy trybut, onym kierowáć zacznieśz. *W teyże Máteryey*

VII.

KOżdego z nas náturá, ná swym wárstáćie, zá nie iákie swego osádźiłá szczęśćia rzemięślniki. Ten tylko dobrze w to podołá rzemiosło, w czyie Bog záźierá zábáwy. Prożno złotym bogáte obiecowáć góry, prożno szerokie pomyślnymi poćiech. [illegible] rozmierzáć látá, kiedy tego rzemiosłá naypewnieyszy mistrz, swego vmyka oká. Kogoś Páńskie przeniosło oko, Iego Mśći Páná N. swoim przywitało pozorem, kiedy mu W. MM. Pánnę zá spoltowátzyszá do tego podáło szczęśćia wárstátu. Złoty ten łáńcuch, wesołą może zárumienić serce W. MM. Pánny nowiną, kiedy sáme złote czásy temu ná probę podáiąc się Iubilerowi, wszytkę przećiwną spędzáią náśępionych pochmur máteryą, á sámo w długie pomieszkánia szcze- *W teyże Máteryey*

rozłota obwieſzczáia zgodę. Snádno nam sámá wyſoká W.MM. Pánny wywroży grzecznoſć, gdy to wdzięcznie odbierzeſz, co ſię Boſkim ográniczyło przeyrzeniem.

VIII.

W teyże Máteryey.

Nie tey złoto nátury, áby ſię przed nim kryło oko, á dáleko więcey Ręká, ktora ſercem złotego ſobie vpátrzywſzy przyiaćielá, tymi lekkimi wzgárdzáć nie potráfia wizerunkámi: Vweſelá złoto ſerce, y z melánkoliczney twarzy, pochmurną ſpędziwſzy cerę, rumiáną farbuie okráſą. Pozbył iuż melánkoliczney Iego Mość ná ſercu ſwym farby, weſołego ſobie nábywſzy przyiaćielá, wſzytkie dni weſołymi vbogacáiąc poćiechámi. Zkąd iáko weſołego pozyſkał ſercu piáſtuna, ták zámożnego nabył od przyiáźni ſkárbu: ktory że wpodźiał iść muſi, dźiś go W. MM. Páni vdźiela, ſam ſię w tenże miłoſći wiążąc łancuch, á życząc ſobie, áby go nie inna, tylko ſzczegulna Boſka, ſwym błogoſławieńſtwem, á W. MM. Páni przyiáźń, ſwoią piáſtowały zgodą.

IX.

W teyże Máteryey.

Nic prawdźie nie viał, kto przyiáźń więźieniem, á ſerce iednym oſadźił być więźniem. Częſto ſię z tey wyrywáć zwykła ćiemnice, gdy ią nie złote, ále żelázne przyćiemięźáią okowy. W to ſię doſtał więźienie Iego Mość Pan N. ktorego że złote oćiężyły; nie chcąc z nich być oſwobodzon, dźiś ſam ná ſię złoty dáie łáńcuch, ktorym v ſercá W.MM. Pani przykowanym być żada. Złoto vweſelác zwykło ſerce; w tym tuſzy, że gdy W. MM. Páni ten dźiśiá odbierą łáńcuch, dobrą vweſela Iego Mośći nowiną, że go z tego, o co Iego Mość żąda nie oſwobodzą więźienia.

X.

W teyże Máteryey

Iedyny to cnoty poſąg, komu ſzczerego w ſzáfunek z ſwoiey ſkárbnice powierzy przyiaćielá. Máło ſam waży świát, gdy go kto pilno rozważá, iż cokolwiek ná nim ieſt, iedyna tylko nádźieia ieſt. Ale częſto te ktore ſię w oczách ſtáwią nádźieie, ná czás ie nieſtátek wrozſypkę rozwieie. Iedyney to w rodzoney przypiſuie Iego Mość cnoty vczynnoſći, że mu nádźieie iego, dobrym vdárowáłá posągiem; gdy W. MM. Páni zá miłego przybrałá Iego Mośći towárzyſzá. A nie tylko cnotá tego ták drogiego nábawiła kleynotu, ále też y ſzczęśćie ſwego nie żałowało przydáć faworu. Więc iáko iuż Iego Mość w zámożny ſkárbiec, W MM. Pánią ſobie od Ich Mśćiow odebrał, ták wzaiem do niego, y ten od fortuny ſobie powierzony vpominek oddáie, obiecuiąc ſobie po W. MM. Páni nie omylnie, iż noſząc ten ná ſobie łáńcuch, oraz w nim y Iego Mośći życzliwość y wſelkie będźieſz piaſtowáłá fortuny.

XI.

W teyże Máteryey

Sam ſię w niewolą powiązał, kto ſię przyiaćielſkiego oblężeńcem być poznał ſercá; Ieſli zwyćięzcá Páńſtw, w nágrodę zwyćięſtw, łáńcuchem vdarowany, zá wdźięczności ſobie przypiſuie prezent. Zaiſte y Iego Mść Pan N. gdy ćię MM. Páni ſercá ſwego Pánią vznáwa, tym ćię wdźięczności koronuie prezentem. Wſtrętu w tym żadnego nienáwiſne nie da ſzczęśćie, ktore lżeyſze będźie, gdy ná ſię przygotowane záyrzy wędzidłá. Y ſam prętko vpływáiący czás, ſnadno tym W. MM. Páni zátrzymáſz łáńcuchem, gdy ſforne życzliwych ſerc áffekty kierować będą.

XII.

W teyże Máteryey

Dzikie ieſt ſzczęśćie ludzkie, ktore domowemi nie kontentuiąc ſię progámi, nowych ſobie co dźień ſzuka Auſteriy; gdźie iáko ślepe żebrácki wiodſzy żywot, żadnemu pod wiekuiſtą nie zdawa ſię opiekę. Dźiś w Domu W.MM. Páni, tym łáńcuchem, iáko hámuleem do pokoiu ſercá W.MM.

Páni,

Páni, od Iego Mośći Páná N. ſtánęło przykowáne. Wyſoka w to potráfi W. MM. Pániey roſtropność, że temu ná tey oſtrożney wárćie będącemu odźwiernemu, żadnych do ſiebie nie fortunnych nie pozwoliſz przypuśćić czáſow; gdy nie tylko tym łáńcuchem ſzczęśćie poſkromiſz, ále oraz wdźięcznie go przyiąwſzy, Iego Mośći ſámego w wiekuiſtą ſobie zniewoliſz przyiaźń.

XIII.

DŁugo vśiłowáć trzebá, komu gra o zniewolonego, ſercá idźie przyiaćiełá. Wymowna ſwą wyborną rácyą, tego nie dokáże eloquencya, co nięma pod czás wymoże ná przyiaćielu złotá facundia. Potężny to Rycerz, y śilny hárcerz, złoty vpominek. Vkłoniśię mu y Iowiſz lubo pyſzny, y Sáturnus lubo okrutny, y Márs choć waleczny ſwoie náchyli czoło. Niemy Orátor y ten łáńcuch, wſzákże więcey wydoła, niż dźielny Hector. Serćá ſię vymuie, gdźieby zniewolone pozyſkáwſzy, tym ſkrępował łáńcuchem. Nic w tym wątpliwośći záśięgáć nie trzebá, iż gdy ten złoty w ręku oprze ſię vpominek, y áffekt, y wſzelákie przy nim pociągnie ku ſobie życzliwośći. *Od Krewnego álbo przyiaćielá iákiego.*

XIV.

TAk Bog ścisłym wyſokie zwykł powiązywáć domy áffektem, że ſię raz krwią, iák ſznurem ziednoczone, w złote ſobie tránsformuie łáńcuchy; ktorych żywemi ogniwámi, to ieſt potomkámi, y niebo y Kośćioł ſię oſádza. W ten ſię powiązał węzeł y Dom W. MM. Páni z Iego Mośćią P. N. Zkąd Iego Mość chcąc ſię nie rozerwánym, á ścisłym z W. MM. Páną ziednoczyć áffektem, ten przeſyła vpominek; życząc áby z tego W. MM. Páńſtwá związku, táſz ręká Páńſká; ktora z innych Domow zámożne niebu odbieráłá ozdoby, takoweſz y z Domu W. MM. Pánow brálá: ktoryby y Dom ſławą zdobiłá, y Oyczyznę náſzę kontentną náſyćiłá pośiechą, y niebo ná potym obfitą vbogáćiłá cnotą. *W teyże Máteryey*

XV.

MÁło co iedwábne ná cudzym ſercu wſkuráć potráfią ſłowá, ieśli ſię złotá z nimi nie záwinie życzliwość. Snádno zniey każdy, iáko z ręku ná liniách, przyiaćielſki wywroży áffekt, gdy ſię z tákim ſerce będźie przyiaćielá popiſowáło kredenſem. Więcey ten ogniw záwiera łáńcuch, niżeli czyiá może słownych záwrzeć ſwáda życzliwośći. Nie od rzeczy Iego M. Pan N. z tym ſercá ſwego ſtáwa tu kredenſem, ktory nie wątpi, iż ſobie zlecone wytłumáczy poſelſtwo, gdy po tey ſpracowaney drodze, ná złotą ſwobodę, v Páńſkiego W. MM. Páni oprze ſię boku. *W teyże Máteryey*

XVI.

NIe ieſzcze od wiekopomnych wiekow ták ſtáteczngo w ſwey nie donośił świát porze, żeby go obrotna ſwym kołem, nie pogrążyłá odmienność. Sámey tylko ſzczególney ten przywiley przyiáźni, ktora złotymi da ſię powśćiągnąć kolcámi. Nie od rzeczy Iego Mość ná te odmienną świátá nátuře, ten W. MM. Pániey przeſyłá vpominek. Wątpić nie trzebá, iż gdy to W. MM. Páni wdźięcznym odbierzeſz áffektem, y ſám świát ku ſwoiey zwábiſz vſłudze, y wſzytkich życzliwych przyiaćioł ſobie powiążeſz ſercá. *W teyże Máteryey*

XVII.

SKrępowány przyiaćielſka miłośćią áffekt, by naywymowniey ſzym był krásomowcą, niemowlątkiem zoſtáć muśi; y kiedy náybárźiey chce ſwą roſpośćierać życzliwość, ſam ſię tłumi. Iego Mość Pan N. áczći ſám ták wielkiego ſzczęśćiá widomym nie ſtáwa vczeſtnikiem, iákoby iednák przytomnym áktu tego będąc ſpektátorem; tą ſáma ſwoie ſerce odwilża pośiechą, kiedy ták zacne ziednoczone z krwią ſwoią widźi domy. A iż ſerdeczny

czny áffekt ná eloquencią zdobyć ſię nie może, tym peroruie łáńcuchem, życząc, áby ile w tym łáńcuchu ogniw, tyle lat, y wſzelkich poćiech niebo przy mnogim z ſyłało błogoſławieńſtwie.

XVIII.

W tryje Máteryey Złotego niegdyś wieku, żelázni w ſwych głupich obrzędách obywátele, złoto wpomietle miewáli; á to z tey przyczyny; iż kiedy w głębokich ziemia minerách, złote wywodźi metállá, tám żadne, ábo rzadkie nie poſtáią owoce. Opaczne ná ſtronę vchyliwſzy ludzkie phantázye, gdy ten przynoſzę przed oſobę W. MM. Pani łáńcuch, z buyną kwiatow, y rodzących owocow przychodzę obfitośćią, dla tegoſz śmiele ten wywrotżyć vpominek może; iż iák wiele w ſobie záwiera ogniw, tak wiele da Bog zgodą, y ſzczęśćiem przeplátanych W. MM. Pani z ſkárbnice Páńſkiey odliczy poćiech. Szczęśćiem ſię powiązały; ſzczęśliwe zá tym dni y látá W. MM. Pani obiecuia, ktore tym prędzey ſwoy wezmą pospiech, gdy ie wdźięczną odbierzeſz W. MM. P. ochotą.

XIX.

W tryje Máteryey TRudno cudzy áffekt ſzeroką słow roſprzeſtrzeniáć życzliwośćią kiedy ſię w nierozerwane powiązał przyiáźni ogniwa. Dobrym ieſt ten łáńcuch, wielkiego á oſobliwego lego Mśći Páná N. ku domowi W. MM. Pani áffektu świadectwem. Nie omylna to przyiáźni probá, dobra wdźięczność, z ktorey każdy ſnadno, co ná ſercu wyryto, wyczytać może: ſámá W. MM. Páni ſkutkiem doznaſz, kiedy ten potoczny w koła ná wſzelkie vſługi W. MM. Páni odebrawſzy łáńcuch, w nim życzliwe lego Mośći wyczytaſz powolności.

XX.

W tryje Máteryey TYm ſię wieki y czáſy powiły páſmem, áby w nierozerwáną ſzczęśćia ſprzęgſzy ſię ſfore, ſámym woli Páńſkiey ográniczone były ſznurem. Tymże iſtnym ná wymiar długich lat, Wm. dźiśia mierniczy niebieſki, ſerce mierzy ſznurem, kiedy wſzelákie w nim, ták nayobfitſze doſtátki, iáko nayprzeſtrzeńſze záwiera ſzczęśćia. Zkąd Iego Mość Pan N. ſwoią chcąc ie ográniczyć życzliwośćią, tymże ogránicza łáńcuchem; żądaiąc vprzeymie, áby wſzelákie ſzczęśćia, w tych ſpoczywáiące gránicách, W. MM. Paniey, ſwoim wiekuiśćie vſługowały hołdem.

XXI.

W tryje Máteryey ZYczliwość tá, ktora ſię z pokrewnionym wiąże áffektem, ma to do ſiebie, że ládáiáką nie dá ſię rozerwáć potencyą, ále im bárźiey láty opływa, tym obfićiey ſwoim roſkrzewia przyiáźni zwiaſkiem. Y táć to ieſt nayprzednieyſza błogoſławieńſtwa Boſkiego cząſtká, gdy ſię Domy ſzerokiemi roſkrzewiáia przyiaćioły. Ile ten łáńcuch ogniw w ſobie záwiera, tyle życzliwych W. MM. Pani w nim powiązánych odbierzeſz życzliwośći; ktore tym ſię bárźiey w ſercu Iego Mośći rozżárzą, im świetnieyſzy z wdźięcznego odebránia rąk W. MM. Pani odbiorą pozor.

XXII.

W tryje Máteryey SZczęśćie á weſele iáko wiedney chodzą komitywie, ták ſię iednym ludzkiego ſercá kieruią wodzem. Nie ſzczęśćiu po wyſokich honorách, zámożnych doſtátkách, ieśli go ná ſwey ludzka nie piáſtuie ręká ſwobodźie. Nie po drogich weſelu poćiechách, ieśli niemaſz roſkoſznych kędy ſwoich záżyć czáſow. Dobrze ſię widzę ná ten W. MM. Pani chwalebny zmowiły ákt, kiedy weſołego vżyczywſzy czáſu, miłymi Waſzmośći vpewniły poćiechámi. Zá niemnieyſze to ſobie Iego Mość poczytywa ſzczęśćie, kiedy nie mártwym pátrząc ná ten ákt okiem, tegoſz záżywa weſela. A że weſele y ſzczęśćie, rozerwáć ſię od ſiebie nie mogą; záczym natrwáłſze ich ſprzężenie,

żenie, ten przesyła W. MM. Páni łancuch, życząc, áby z Iego Mścią Pánem oblubieńcem swoim, tak fortunę sobie sprzęgli, iákoby poznieysze wieki, nie inszego w Domu Waszmościow, tylko coby się szczęściem, a wesołemi wiło pociechámi, widzieć mogli.

XXIII.

Nie iednákim każdego nátura karmić zwykłá mlekiem; iednego raz pieszczonymi tuczy od fortuny dostátkámi, drugiego przy tychże dostátkách niestátecznymi zwykłá dementować deliciámi. Ważna to waga, y pełna ceny, ná szalách się szczęścia ważyć, napewnieysza ná nich szwankowáć. Wielkiey á nie przepłaconey, sobie ten v świátá nabył ceny, kto dobrą sławą, swoie obármował skronie: wszákże y te cieniem hańby zácmione, w potomkách swych widzieć nie nowiná. A ktoraszrzecz nad przyiáźni celnieysza cenę? ktora sámemu zwykłá swych táiemnic powierzáć sercu; wszákże y tá prędko w głębokie nie przyiáźni západáć musi lochy; kiedy się z swoim niezgodá wysworuie dworem. Iego Mość szczerey zá zrządzeniem Páńskim dniá wczorayszego nábywszy v W. MM. Páni przyiáźni, áby mu wieczną służyłá życzliwością, tym ią okowywa łáńcuchem, rusząc sobie dobrze, że tym trwáley y státeczniey zmocniona będźie, im też ochotniey, y wdzięczniey ręką W. MM. Páni przyięta będźie. *Od Pánd Młodego.*

XXIV.

Szczera ma to do siebie przyiáźń, że się raz w przyiacielskie w kradszy serce, wiekuiste tám sobie buduie stáncе. Nic tám zazdrosna swa potęga nie rádźi Parká, kędy w takiey komitywie ludzkie wczáśuią serca. Zkąd mi nie idźie wpodźiw, że rożnych sobie szukáli Monárchowie kunsztow, iakimiby szczerą złowić mogli przyiáźń. Zá nic drogie kámienie, zá nic bogáte bryły złotá, byle złotą nábyć przyiáźń. Sercem serce, przyiáźnią przyiáźń, áffektem áffekt nábywáć, przynáležyta. Tákim kunsztem odźiedźiczył, y w hołd sobie odebrał Iego Mość Pan serce W. MM. Pániey, ále że go sercem swym nabył, serce dźiś swoie w okowách tych prezentuie. Ma nadźieię, że gdy do tych okow, ręká się W MM. Pániey schyli, sámo oraz y serce W. MM. Paniey, w tychże okowách wiekuiście spoczywáć będźie. *Wteyże Máteryey*

XXV.

Bárzo mądrze, w to Boskie vgodźiły dźiełá, kiedy po źielonych rowniankách, ktoremi Iego Mość skronie W. MM. Páni dniá onegdayszego koronował, dźisiá iuż nie kwiećiem głowę, ále złotym piersi otácza łáńcuchem. Táka iest v Bogá Alchimiá, gdźie y sáme w złoto obracáć się musza roszczki, kiedy Páńskа ręká pewnym pocznie ie przewijáć stánem. Stan Pánieński iest iednym wieńcem, snádno przećię nie przyiáźnią zwiędnąć może; ále stan ten, ktory zobopolna dźwiga serca pomoc, łáńcuchem iest. Y nie od rzeczy stan ten wysoki łáńcuchem, á łáńcuchem złotym iest, bo nie zwiędnieie, rozerwáć się nie vmie, ále mocno wiąże, y ták serca obeymuie, áby złotym vkontentowáne stánem, nigdy żelázną nie trácíły niezgodą. Co chcąc Iego Mość skutkiem okázáć, tym serce swoie z Wászmością MM. Pánią spáiá łáńcuchem. A iáko żal miedzy rożne podźielony, lekkim się zda być żalem; ták wzáiem miłość, y przyiazń ziednoczona, ná wszelkie przećiwne stosy potężnym będźie táránem. *Wteyże Máteryey*

XXVI.

Poty hołdowne w okowách spoczywáć muśi serce, poki go ná swobody pole, cudza nie wywábi przyiáźń. Ná swe ten muśi nárzekáć szczęście, kogo w dálszey ieszcze trzyma miłość niewoli. Z tego iuż się wyzuł Iego Mość Pan N. dniá wczorayszego iárzmá, kiedy Wm. przed tym hołdowcą bywszy, dźiś sámego Wm. serca stáwa się Pánem. Zruca iuż z siebie tę nie- *Od Pánd Młodego*

wolnicza dań, á oddáiąc wet zá wet, sámę dźisia Wm. ná wieczność ſobie wiąże. Ten łáńcuch iednák niewoli znáczyć nie może; gdźie go ſzczerá wokowy osádza przyiáźń. Wiem że ſię W. MM. Pani tych nie będźieſz lękáła okow, á ile gdźie ſam áffekt pieſzczonym ofiáruie ſię być więźniem.

XXVII.

W teyſe Máteryey.

DObry to fortuny obrok, gdy kogo ſzczerym vdáruie przyiaćielem. Dźikie y puſte w przyiáźń národy, náyzámożnieyſzymi luboby zdobiły doſtatkami, nic ſzczęśliwego mieć niemoga, gdy ich tym natura nie karmi obrokiem. Oſobliwa tá iey nád námi opiekà, táka przyſpoſabiáć żywotá pomocniczkę, ktoraby cnotą, miaſto mleká wykarmiona, ſámemi ſię opáſywáła, cnot wyſokich przymiotámi. Tę dźiś Iego Mość Pan N. łáńcuchem opáſuie, ktorego y nátura, y cnotá, y fortuná wyſokimi ozdobiłá kleynotámi, ſwoiey zá ten obrok dźiękuiąc fortunie; ſam ſię do ſerca W. MM. Pani tymże wiąże łáńcuchem, ktorym przyiáźń, y życzliwość, ziednoczone zwykłá wiązáć ſercá.

XXVIII.

W teyſe Máteryey

CHwalebne ſą zwyćięźſcy dźiełá gdy ná Marſowym polu, nie przełomionych śił wielkością bitnego pogrąża Rycerzá nieprzyiáćioł. Chwalebnieyſze ieſt przyiáźni dźieło, gdy ſámym náćierá ná nieprzyiáćielá ſercem. Tam żelázna coś może wſkorać ármátá, tu nic oboſtrzonym nieprzyiáźni miłość nie podoła żeleźcem. Tam bogáte z nieprzyiáćioł weſeląc ſię, odbiera łupy, tu zá ſzczęśliwe poczyta ſobie *tropheá*, gdy ſam ná placu poboiowiſkiem ſtáwa. Tam potłumiwſzy na głowę nieprzyiáćioł, z tąd tryumphuie, że weſoło do ſwych powraca progow: Tu nay wyżſzy tryumph, kiedy ſiebie w przyiáćielſkim zagrzebionym vznawa być ſercu. Słuſznie tedy Iego Mość Pan N. dług życzliwey przyiáźni, y tytuł ſerdeczney miłośći, w tym W. MM. Pani przeſyła łáńcuchu. Za wygráną ſobie Iego Mość práktykuie, gdy ſię zwyćięzcą ſercá chcąc oświádczyć, ſam ſię zwyćiężonym ſądźi, á ile gdy ten prezent, iuż nie tylko w ręku, ále y ná piersiách Páńſtwá ſwego *dominium* pokáże.

XXIX.

Od Páná Błogo.

WSzytkie dni y látá, wieki y czáſy, ktore ſię nie w świátowa, ále w Boſka wpisały metrykę, złotymi ſię odráchowáły talentámi. Náſze máło co wáżyć muſzą, kiedy w nieſtátecznym do rządzenia zápisáne kálendarzu; częśćiey ſię omylnymi fortuny liczmánámi, á niżeli złotymi ráchuią dniámi. W dobry ſię doſtáły W. MM. Pani látá komput, kiedy Iego Mość zá zrządzeniem błogoſławieńſtwá Boſkiego, złotymi ie w tym łáńcuchu odráchował ogniwámi. Wątpić nie trzebá, iż wſzytkie dni y látá, ktore W. MM. Páni, z Iego Mośćią przeplátywáć będźieſz, złotymi da Bog ſtáná. Sáme to pozne obaczą czáſy, gdy ſię złotey Wáſzmośćiow MM Páńſtwá, wſzyſcy przypátrować będą zgodźie. Niechże te złote poczną niebá wyliczáć látá, ktore ten ſwemi, wyrachował łáńcuch ogniwámi, áby zá złotymi láty, oraz y złote W. MM. Pani płynęły fortuny.

XXX.

Od Przyiaćiel.

WIele niebo pozyſkáło ſobie ozdoby, gdy ſię bogátą od gwiázd vháftowáło ſzpalerą. Nie mnieyſzego iednák ztąd nábyło pozoru, gdy go złotym Páńſka ręká przepáſáła páſem: gdźie iáko hártowną vzbroiwſzy karácena, ſámemu w onym páśie założyło gniázdo ſłońcu. Coś podobnego w wyſokim W. MM. Pániey niebo wyſtáwiło Domu. Ktory áczći ſzeroko w Oyczyźnie náſzey, ſwoią rozlegáiącą vbogáćiło ozdobą, dniá iednák wczorayſzego, kiedy ręká Kápłáńſká, złotym błogoſławieńſtwá Bożego przepáſáłá go páſem, iákoby pozornieyſzą vháftowáło. Hártowną zápráwdę

wdę vzbroiło karácena, kiedy z takim powiązało Domem, ktorego synowie przy złotey wolności, złotymi są ogniwámi. Wątpić nie trzebá, że y Dom Wm. MM. Pániey, zárownych Oyczyznie wyprowádzi synow, ktorych głośno brzmiąca sławá, złotymi w Oyczyznie brzmiąc cnot dźielnych postępkámi, y niebo swoią ozdobi grzecznością, y Dom swoy wysoką nakarmi pociechą; tylko niech złotey zgody, nie rozerwána w sercách pomnaża się *compago*. Co Iego Mość Pan N. iako życzy, tak y tym wyświádczá vpominkiem.

M O W Y

Oddáiąc Pierścień.

P I E R W S Z A.

STárzy niegdyś Theologowie, duszę nábożną cyrkułem symbolizowáli, w centrum tego cyrkułu dobroć, á w cyrkumferencyey, álbo okręgu piękność zákładáli: przez centrum Boga znácząc, przez cyrkumferencyą myśl nábożna: Iákoby chćieli cyrkułem ią ograniczywszy, nauczyć, że się miáła záwsze ná cyrkuł błogosławioney oglądáć wieczności. Stan ten, w ktory da Bog Wm. MM. Pánnę przeyrzenie Páńskie, á IchMośćiow PP. Rodźicow wolá y błogosławieństwo prowadźi, iest też cyrkułem iednym, w ktorym przyiaćielską záwiorá się przyiaźń: ktorego centrum iest błogosławieństwo Boże. Pierścień zas serca korona. Tym tedy ochotniey iuż Wm. MM. Panno, ten od Iego Mośći przyimiesz prezent, im serce swoie iáko koroną vkoronowawszy, y cyrkuł doczesney śmiertelności, wiekuistą ozdobisz przyiaźnią, y centrum Boskiego ná wieczny czas nábędźiesz błogosławieństwá. *Przed zárękowinámi,*

II.

ZAyrzą tego obrázom szczęścia pierścienie, że swym kopersztychem, rożne wyráżáią dźieła. Bliższe oko ręki, ná ktorey pierścień swego Páná wyráża dźieła. Taki miał sygnet on sławny niegdyś Syllá, ktory wszytkie swoie misternym wyryte kunsztem, reprezentował woyny. Na tym pierścieniu snádno Wm. MM. Panno zwoiowánego Iego Mośći Páná N. rozeznáć możesz serca tryumphy, gdźie ie szczęśliwie, zá powodem błogosławieństwa Páńskiego, na tym będźiesz rozwodźiła plácu, kędy szczerey záleży tryumph dokonáć przyiaźni; ktory nim szczęśliwego doydźie terminu, dźis się w tym prezentnie pierścieniu, proszac ábys ná obecne pátrzac poboiowiską, z hołdowánego swym sercem, á małżeńską da Bog pokonáną w páktách pokoiu przysięgą, co wskok witáć mogłá. *W tey te máteryey*

III.

NIe tylko zegár wesołe komu wybijáć może godźiny, ále też y pierścień nie omylne obwieszczáć zwykł sercu prognostyká. Był sygnet Karolá V. ktory misterna robotą, nie tylko godźiny, ále y same wybijał minuty. Teyże nabył ten pierścień nátury, ktory ná káżde Wm. MM. Paniey skinienia, swymi będźie vsługował powolnościami. Dobry záiste ztąd Wm. MM. Pani bráć możesz prognostyk, kiedy takowy od Iego Mośći Páná N. odbieráśz vpominek, ktory y látá y godźiny we wszelákie opływaiące, wybijáć będźie Wm. MM. Pani szczęśliwości. *Názáiutrz po ślubie od Páná Młodego.*

IV.

MAią swoie (ktorych náturá wieszczkámi nászych czyni sueceſſow) kámienie, táiemnice. Płoche poniechawszy wielu zdánia, ná Boskim przestáć przysłuszna. W pektorále Kápłáná nay wyższego, miedzy dwie-

má ſzmárágdámi, był Dyáment, ktory iáko iáſna lśnął iutrzeńká: był ten czás kiedy iáko wągl czerniał, á zwłaſzczá śmierć prognoſtykuiąc kogo znácznego. Owo sámę śmierć y dobre ſzczęśćia, wrożyć mogą kámienie. Wiem że ten pierśćień tych nie ma przymiotow, wſzákże gdy go przyimie áffekt W. MM. Pániey, iáſnym záwſze ſtánie, á ile gdy go nie ręká, ále dobra wdźięcznego przyięćia, będźie piáſtowáłá przyiaźń. Zćiemnieie záś, gdy ſię tám nie oprze, kędy ſobie beſpiecznieyſze odbiera reclinatorium.

V.

Od Páná Młodego. SŁawny v świátá od ſwego pierśćienia Seleucus, á nie mniey pierśćień od ſwego; á to ztąd, iż wyryta ná nim kotwicá, nie tylko ſię w sámym pierśćieniu, ále w dźiedźicznym támecznego Domu herbowym opárłá kleynoćie. Nádźieie náſze, ktore ná wyſokich záſádzámy zámysłách, y te wpráwdźie kotwicą ſą, wſzákże nie záwſze ták ſię gruntownie oprzeć mogą, áby ie kiedy nieprzyiázny nie miał wysádźić wicher. Iego Mość Pan N. fundámentálnym błogosłáwieńſtwá Páńſkiego, tudźieſz Rodźićielſkiego, wſpárſzy nádźieię ſwoię ſupplementem, dźiśia nie ná pierśćieniu, ále ná życzliwym záſádza Wm. MM. Pániey áffekćie. Szczęśliwa támtá byłá, ktorá ſię ná herbowych wyryſowáłá kleynotách, nie wątpię, iż tá ſzczęśliwſza będźie, gdy ſię ná godnych á sławą pełnych odryſuie potomkách. Niech iuż tedy ſzczęśliwie ten pierśćień, sáme Wm. MM. Pániey ográdza ſerce, zá ktorym iáko zá párkánem, wſzytek da Bog Wm. MM. Pániey wiek, czáſu ſwego, wieczną dźieł, y sławy nieśmiertelney, nienáruſzoną będźie kotwicą.

VI.

Od Páná Młodego, GOſpodárſkiey to dźieło ochoty, pierśćieniem ſwoie oćiemiężáć ręce. Máło co ozdoby, dáleko więcey pieczołowánia dodá pierśćień, ktorym wſzytko w domu pieczętowáć przychodźi ſtáránie. Był pierśćień wſzytkim niegdyś zá vſtáwę, áby nie pieſzczone zdobił ręce, ále áby to co pod ſzáfunek podano, zá ſwoią chował pieczęćią. Doſtáło ſię pod opiekę Wm. MM. Pániey ſerce Iego Mśći Páná N. przy ktorym wſzytek ſię życzliwośći w ſzáfunek pozyſkał áffekt. Więc poniewaſz drogi ſkárb w ręce ſię Wm. MM. Páni doſtał, Iego Mość Pan N. ten vpominek, miáſto tákiego przeſyła ſygnetu, życząc ſobie, áby Wm. MM. Pani áffekt Iego Mośći, iáko y ſwoy włáſny wiekuiśćie onym pieczętowáłá.

VII.

TAkim ſię poſpolićie ſzczerá przyiaźń ná ſercu odryſowáć zwykłá pędzlem, żeby y sámych grobowcow requiálna zámázáć niepotráfiłá farbá. Háldowiná Cesárzowa w ſygnećie ná drogim kámieniu, twarz Małżonká ſwego ryſowáłá: tym nie kontentá, po śmierći iego záwſze ná ręku piáſtowáłá, áby odryſowánego zá żywotá przyiaćielá, źiemnym niepámięć nie oſypáłá prochem. Nie tym wyrobiony kunſztem, ten w ręce Wm. MM. Páni doſtawá ſię pierśćień, wſzákże tego chce v Wm. MM. Pániey nábyć ſzczęśćia, áby wyrázoną w ſobie, oneż sáme wiekuiśćie piáſtował. Dobrym tego dochodźić będźiemy znákiem, gdy Wm. MM. Páni, w tákągo w przężeſz ſobie vsługę, ná iáką ſię z ſwoią rezolwował ochotą.

VIII.

TEy był záwſze v świátá pierśćień powagi, że go nie inná tylko odważnych w dźiele Rycerſkim Káwálerow piáſtowáłá ręká. Teyże y dniá dźiśieyſzego, v Wm. MM. Pániey, nie pozbywa godnośći, kiedy iáko zwyćiężcy iákiemu Iego Mość oddáwa Wm. MM. Páni trybut. Wiem że tám ći z tąd wielką odnośili sławę, że ich Oyczyzna w nádźieię ich odwag, tym vdárowáć zwykłá ſygnetem. Iego Mość z tąd nie mnieyſzą odnieśie y sławę,

swę, y sercu poćiechę, gdy tá dániná, v Wm. MM. Pániey, w tákiey pozostánie wádze, ná iákiey się przy serdeczney I. M. odważyłá ochoćie.

IX.

TEgo przyiaćielski po przyiaćielu czeká áffekt poságu, ktoryby sámą tylko mogł się wypłáćić wiecznośćią. Iego Mość Pan N. iáko wiecznego nábył przyiaćielá, ták wiecznośći chcąc się synem pokázáć, z tym się tu prezentuie vpominkiem. Nie wątpię iż poświęcone ná wieczność ręce, prędzey się tym pochwycą dárem, ktorym y sáme świátowe podpádáć nie tráfią odmiennośći, y odmiennego w przyiáźni, nie łátwo vznáią przyiaćielá. O zobopolnym snádno pádnie deciziá áffekćie, gdy to w doczesnych przyiáźni oprze się Wm. MM. Pániey ręku, co z wiekuistego pochodźi od Iego Mośći áffektu.

X.

NIe bárzo się ná opáczney ten omylił fántázyey, kto w pierśćieniu záwarł prognostyk szczęśćiá. W tym niegdyś nie omylnym były, niektorych obrázy mniemániu, że gdy ich ná pierśćieniách wyrytych noszono, szczęśliwe z tąd sobie vważáli *omina*. Wiemże Iego Mośći Páná N. szczęśliwy w tym minąć nie może prognostyk, że się skutecznym zámysły Iego Mośći dokończą terminem, gdy ten pierśćień, żywą ná sercu Wm. MM. Pániey, Iego Mośći wyráżáć będźie życzliwość. Dobrą y z tąd záśiągniemy nędźieię, gdy go nie szkátułá, ále ręká odebráwszy, sámemu go powierzy piástowáć sercu, áby zá nábyćiem życzliwego sercá, sámę żywą pozyskáłá osobę.

XI.

TEgo sam Bog swoim ná wieczność łáski zápieczętował sygnetem, kogo miłość złotym sobie zhołdowáłá pierśćieniem. Iuż mu sercá, záwisna nie zálteruie Láchesis, kiedy go Boska w swą opiekę wźięłá skárbnicá. Tey się pod wiekuiste, wysokie Domy Iego Mśći Páná N, y Wm. MM. Pánny dostáły pieczołowánie. A poniewász te Wmśćiow MM. Páństwá życzliwośći, samey się Páńskiey opátrznośći zápieczętowáły sygnetem; nie od rzeczy będźie, gdy też od Iego Mośći Páná N. ten przesłány pierśćień serce Wm. MM. Pániey pieczętowáć będźie. Lekkim w práwdźie wpozorze iest, ważney iednák nábędźie ceny, gdy go nie tylko ręká, Ile y sámo piástowáć będźie serce.

XII.

NIgdy Chyrágry Páńskie nieznáią ręce, á osobliwie te, ktore sobie przyiaźń krwią powiązáłá przyiaćielską. W sáme ná ten czás zbogácáć się zwykły szczęśliwośći, gdy się ich okázáne áffekty, w cudzych opieráią ręku, iákoby z nich odrodzone, znowu w tenże Dom powrácáiąc, w swoich pomnáżáły dostátkách. Ma zá co osobliwemu podźiękowáć Iego Mość szczęśćiu, że się ten w Dom Wm. MM. Pániey zátoczył pierśćień, zá ktorego obrotem, wszelkie názád w Dom Iego Mośći zátoczą szczęśliwośći: kiedy tych záczętych ku przyiáźni W. MM. Pániey zámysłow, ten pierśćień swoie zwierzywszy sekretá, nie iuż z ręką, ále z sámym wiecznie pobrátá się sercem. *Ná Zrękowinách*

XIII.

ZŁotá przyiaźń, nie innym chybá złotym, vmie się wypłácáć miłośći znákiem. Tey ktorey w Domu Wm. MM. Páństwá Iego Mość Pan N. szukał, iuż iey nábył, ktorą nie chwilá czásu, ále sámá dożywotnia będźie pielęgowáłá wieczność. Ten sam iest wyráżonym pierśćień dowodem, ktory wiecznośći poświęcony, dobrą w sobie záwierá otuchę, iż raz przyiáźnią powiązány, wszytkie látá swe, ná wieczne Domowi Wm. MM. P. wiąże *Od Páná Młodego.*

 vsługi.

vsługi. Pewien tego będąc, że w regestr wiecznych sług w pisány, z onego żadney zawiſney ręki, nienawiſnym wyglozowany nie będźie piorem.

XIV.

Ná Zrekowinách. NA pewny godźi tám miłość rozbrat, kędy ſię zobopolnym przyiáźni, nie ograniczyłá ſznurem. Złota ich częſto przepáſywa zgodá, ktora niechcąc powierzáć ſwoich ſercu taiemnic, ſerdecznemu ie zwierza ſwoiey przyiáźni concreditorowi. Tá nie inna dobrym bo ſzczęśliwym y nie odmiennym ſtawa dźiś creditorem. Kiedy ograniczone ná wiekuiſtą zgodę Wm. MM. Páńſtwá ſercá, wieczną iuż przyiaźni, iuz zgody, nierozerwáną pieczętuie życzliwośćią. Serce nie od tego, áby ſzczerą nie miáło piáſtowáć áffektu ſkłonnośćią. Nie zdrożą y ręce, gdy pierśćieniem ozdobione, ſwego miawſzy creditorá, onegoż za ſwoią będą oſtrożną miały kuſtodią.

XV.

Przed zá rekowinámi. ROzżárzony zá żywotá przyiaćielá áffekt, y w źimnych nie vmie gáſnąć kaukázách. Miał to zálecenie pierśćień z kámienia Azbeſtowego, ktory ná kſztałt gorącey świecąc lucerny, sáme martwe ſercá, żywą zápalał miłośći lucerną. Aczći nie z Azbeſtowego ten wyrobiony pierśćień kámieniá, wſzákże celnieyſzey nabędźie ceny, kiedy nie iuż w martwych ręku rozzárzáć będźie Iego Mośći Páná N. affekt, ále żywą ſercá życzliwość, ná wiekuiſtą v Wm. MM. Pánny zápali vsługę.

XVI.

W teyże Máteryey TAką ma áffekt powagę, że y dobrowolnego człowieká w nieiáką biorąc niewolą, dług nań pewny zárzuca, ktory mu nie inną płacą, tylko ſerdeczną wypłacáć należy miłośćią. Dłużnikiem ſię Iego Mość Pan N. chęći y wielkich przyiaźni Wm. MM. Panny, ná tym dźiś odzywa placu. Z tąd ie złotym zaczyna wypłacáć ſygnetem, dalſzym ieſzcze chce być dłużnikiem, byle do tego długu, ſwoim niebo powierzáć zezwoliło kredytem. Snadno ná to przypadnie niebo, gdy Wm. MM. Pánny zobopolny do ſzczęśliwego pomieſzkánia, y zarownego tak fortun iako y nie fortun, dźwigánia przyſtąpi konſens.

XVII.

Oddáiąc Vpominki MAią táką nie ktore, lubo w nikczemnym v świátá pomietle, cenę kámienie. Miedzy ktorymi ieſt ieden, ktory ani do koron Krolewſkich, áni do pierśćieniá nigdy ſię zgodźić nie może. Iednák w nim to, podźiwieniem wielká, á z náturą iego innym nieporownána, vkázuie ſię cnotá, że raz zápalony, áni od gwałtownego wiátru, áni od potężnego dżdżu, zágáſzonym być nie może. Co náturá ná kámieniu ćieniem ádumbrowáłá, to ręká Páńſka ná ſercu Wm. MM. Pánny żywym odryſowáłá obrázem, gdy go nie máteryalnym ogniem, ále sámą zgodą, y ſwoim zápáliłá błogosłáwieńſtwem. Iuz mu záwiſnych Aquilonow, y oſtrych Boreáſzow, gwałtowne nie záſzkodzą wichry, áni náſępionych niebios, okropne nic nie porádzą ſzturmy. Dopomága y Iego Mość Pan N. tym pierśćieniem ſwego przymnáżáć do tey iáſnośći áffektu, ktory nie wątpię, iż wſzelakich przymnoży poćiech, gdy tey v Wm. MM. Panny nábędźie wdźięcznośći, że mu nie tylko ręká, ále y sámo będźie przypátrowáło ſerce.

XVIII.

Od Przyiaćielá. POdobno żeláznych czáſow, trudno złotego było ználeść przyiaćielá: Alboli też máło co, złoty ná ten czás ważył przyiaćiel, gdy go żeláznym podług ceny iego obdárzono pierśćieniem. Pádnie rychło rdzá ná żelázo, y naypozornieyſzy oſzpeći kolor, gdy nań nie ſzczera nápada nieprzyiaźń. Sámo z tąd ſzczęśliwe złoto, że nań lubo nayćięſzſze náćieráią ognie, poletownieyſzym iednak ſtanie. Złote iuż v Wm. MM. Pani Iego Mość Pan N. ná-

N. náſtępuiące widząc lata, z tym ſię dziś tu ſtanowi prezentem. Nie omylny ſobie biorąc dowod, iż tám żadne w Dom Wm. MM. Paniey nátárczywe nie záleca niefortuny, kiedy złotá z ſwoim záwinie ſię przyiáźń pozorem. Y ſáme wſzytkie ſnádno zwábić nádźieie, gdy im do dálſzego, ten pierśćień będźie ná ręku Wm. MM. Paniey, kredenſował pomieſzkánia.

XIX.

SŁawny on niegdyś od Abdánku ſwego Skárbek, wielkim nam przy ſwey legácyey do áffektu przyiáćielſkiego ieſt incitámentem, kiedy nie máłe vpátruiąc ná Dworze Henryká Cesárza ſkárby, ſwoy też przydał pierśćień. Do wyſokich, ktorymi y Bog y vrodzenie Wm. MM. Panny vbogáćiło, ſkárbow ten ſwoy Iego Mość przydáwa. Aczći złoto kompániey nie zna, ále áffekt w ſąśiedztwo ſzczerego żąda áffektu. Milſzego z tąd Iego Mość nie nábędźie Abdánku, iáko gdy wzáiemná życzliwość, ſwoią ten vpominek odbierze wdźięcznośćią. *Po Zrewinách.*

XX.

SWoie w tym Bog záwárł błogoſławieńſtwo, kogo w przywileiu łáſki ſwoiey, ſzczerym vbogáćił przyiáćielem. Nayprzednieyſzy to dar, nád ktory y niebo celnieyſzego, y źiemia dźwigáć nie może drożſzego. Tym Wm. MM. Paniey nie vpoſledźiło niebo, kiedy tákowego vdárowáło, w ktorym wyſokie záwárſzy przymioty, iáko iáſne y żárzyſte zápáliło kámienie. Máią tę cnotę nie ktore kámienie, że y w ćiemney nocy, miáſto kágáńcow świeca. Y ten pierśćień táki piáſtuie kámień, ktory w ſáme niefortun chmury, ták świećić będźie, iákoby w pogodne iednákim świátłem pátrzał południe. Tá tylko do tego kámienia nátura, iż poki w ſercu przyiáćielſkim Wm. MM. Paniey piaſtowan będźie, poty mu tey nátura vżyczy włáſnośći. *Przy vpominkách.*

XXI.

MIáſto pierśćienia, Bog ná ſwoim tego piáſtuie pálcu, komu wrodzona od krwi cnotá, ſwoiey przydáłá folgi. Iáko tego ſáme grube pochmurney nocy ćienie, ſwoia ćiemną nie záćmia płachtá, ták tego nigdy żadná nie odważy ceną, kogo táż Páńſka, ná ſwych ręku piáſtuie opátrzność. Ná tych ćię MM. Pánno Bog záwźiął piáſtowáć ręku. Zkąd iuż żadney opáczney fortuny nie ſtrząśnie nieſnáſek, záráźny nie zwiąże niezgody *inſult.* Ani też rowney świát nie znáyduie wagi, bo go tenże piáſtun, *hoynymi* obiecuie odważáć doſtátkámi. O pewney nam ten pierśćień tuſzy obietnicy, ktory tym ſámym ważnieyſzey doſtąpi ceny, gdy ſię w ſerdecznych ważyć będźie vmiał áffektách. Przyimieſz tedy mniemam ochotnym ſercem, ten oſobliwy ſerca Iego Mośći prezent, ktory wdźięczno przyięty, oſobliwym ná wſzytkie ſkinienia Wm. MM. Panny pokáże, I. M. być hołdowcą. *Przy Zrewinách.*

XXII.

KOgo cnotá w ſwoie vwijá pieluchy, tego y ſzczęśćie w zámożnego vwijá przyiáćielá. Nie łátwo wyſokich vgonić ſzczęśćiu honorow, gdy go cnotá w tę nie wyprawi gonitwę. Nie rozerwána tá kompániá, ſzczęśćie á cnotá. Ták ſię ſwą wiążą przyiáźnią, że ich áni ſámo rozerwáć nie może niebo. Tego żywym ten ieſt znákiem pierśćień, w ktorym iáſny kámień cnoty mieyſce, á złoto folgę fortuny záśiádło. Sámego iáſność kámieniá, iáſne á nie pochmurne przy ſzczęśliwey zgodźie, obiecuie dálſze wyiáśniáć Wm. MM. Pánny łátá. Sámego pozor złotá, złote n. m po Wm. MM. Páńſtwu wroży godności; ktore tym prędzey w Dom Wm. MM. P. niebo zeſzle, im miley vorą y nádźieie Iego Mośći, w tym záwárte pierśćieniu Wm. MM. P. obcymieſz.

XXIII.

XXIII.

Przy Zá-raczynách

TEn ieſt ſzczerey modeluſz przyiáźni, raz złotym powiązáwſzy ſercá czyie zwiaſkiem, iuż ie żadnym nieprzyiáźni nie rozrywáć nieſnáſkiem. Iego Mość Pan N. kiedy pierśćieniem życzliwość ſwoię ná dálekie zápieczętowawſzy látá, vsług ſwoich nierozerwány Domowi Wm. MM. Pánny prezentuie kredens. Watpić nie trzebá, że ná ták gruntowney rozerwánie przyiáźni, áni byſtra nie poráźi śmierći kosá, áni zázdroſna nie potráfi ręká. Więc gdy ták ſzczere toczą ſię w Dom Wm. MM. Pánny, Iego Mośći Pana N. vsługi, zárowna ie náleży obiąć życzliwośćią, áby tym ſortunniey, wſzytkie świátá tłumiły odmienności, im ſtátecznicy ſpoione, w ſwoicy wiekowáć będą ſpołeczności.

XXIV.

Od przyiaćielá.

NIe poſpolitym iáko poprzyſiężonego Małżeńſkiego ślubu, ták też y świetnych prosapiy, wyráźnym bywa pierśćień konterfetem. Krol Węgierſki imięniem Máthiaſz, iáſność ſwego Krolewſkiego chcąc wyráźić vrodzenia, złoty námálowawſzy Sygnet, oſtry w nim zawárſzy Dyament świetną nád nim (ktora go otoczyłá) závieśił Iutrzenkę. Iego Mość Pan N. nie ádumbrowániem, ále iſtotą wyráźny dźiś preſentuie Domu Wm. Mść Pánny konterfet. Złotym ieſt Sygnetem, ktorym Oyczyzná ſwoię pieczętuie obronę. Oſtry w nim Dyáment; bo go ieſzcze żadna ſwym nátárćiem nieprzyiaćielſká, nie ſkruſzyłá potęgá. Iáśnicie nád nim iutrzenká, błogoſłáwieńſtwá mowię Páńſkiego opieká; ktora áby w ſwoicy dźiedźiczyłá iáſnośći, wſytkich konkuruią dobrych przyiaćioł, á nie mniey, Iego Méi Páná N. votá. Mniemam iż ten Pierśćień, im tym nádźieiom przychylnieyſzy, tym bárźiey będźie Wm Mśći Pánnie wdźięcznieyſzy.

XXV.

DObrym poſtąpił kunſztem, kto przyiaćielſką, powabił pierśćieniem miłość. Był v Alexándrá Wielkiego pierśćień, ktorym nátáiemnieyſze ſercá Krolewſkiego Efeſtyonowi záwierano *arcana*. Tego dźiś Bog, przy tych przyiáźni áktách záżywa kunſztu, kiedy wielką ſtąnu tego, záwieráiąc táiemnicę. Sáme Wm MM. Páńſtwá ná doczeſną w zgodźie záwiera wieczność. Nie pochybna nádźieią, iż ten ktory w tym pierśćieniu, ſwoie osádźił błogoſławieńſtwá, gdy iednoſtáyną w áffektách Wm MM. Páńſtwá poſtrzeże wolą, tymi go obdárzy poćiechámi, ktorych nie ſkąpa iego ſzáfarnia, ſwoich vbogácáć zwykłá kochánkow.

XXVI.

W tey-że Máteryey

TRudno tám roſtárgnionym przyiáźni pátrzáć ná kogo ſercem, kędy źiednoczone miłość komu cerkluie áffekty. W ten cyrkuł dniá wczorayſzego niebo Wm Mśćią Páną wprowádźiło, gdźie ſwoim ográniczywſzy błogoſławieńſtwem, wſzytkie oraz pomyślnych ſucceſſow, wprzęgło ná vsługę zobopolnym Domom fortuny. Niechże złote z pierśćieniá tego, koła, ſzczęśliwie wſzelaka Wm Mśćiwey Pániey w tym ſtadle powoza fortunę, ktoraby w poźny wiek, y Wm Nśćiwemu Páńſtwu ku myśli, y Domowym wſzytkim ku poćieſze, y Iego Méi Pánu N. iáko krwią powiązánemu byłá ku ozdobie.

XXVII.

Od Przyiaćielá.

NIe nowiná y z pod ſámych grobowcow żywemu odżywáć ſię áffektowi, á ile gdy żywa w pámięći, dobrego przyiaćielá nie obumiera przyiáźń. Táć to ieſt naycelnieyſza, ná nie vmieráiącego człowieká receptá, iedyna ſzczerego ſercá, á dobrego pożyćia pámięć. Nie poſledną wźiął to ſobie świát Polſki zá ceremonią, áby przy záczętym Nowożeńcow weſelu,

lu, przyiaćielskie sercá, iesli nie przytomnośćią, przynamniey áffektu swego iákim stáwiły wizerunkiem, zá ktorymby záwsze dobrego przyiaćielá w oczách, lub w ręku żywa wydawáłá się pámięć. Iego Mość Pan N. lubo dźiś przytomnym áktu tego Wm Mśćiwego Páństwá nie stawa; átoli iednák tym pierśćieniem swoię wyświadcza życzliwość: ták sobie obiecuiąc, iż ná ten oko poglądáiąc prezent, oraz áffekt Iey Mći, życzliwey poświęći pámięći.

XXVIII.

NIe tylko żywe sercá, ále martwe kámienie, nákształt nie iákiey są Zagwie. Bogáty w złotoogniste promienie Chryzolit, do tey v mądrych przyszedł ceny, że się triumphálnym názywa skárbem; á to ztąd, iż w ogniste obfitym będąc promienie, iednych do świątobliwośći wzbudza, drugich do nábyćia fortun. W tákie kámienie nie ták náturá nászę vbogáćiłá Oyczyznę, oná iednák bárźiey celuie nád inne, gdy się w niey żywe, nie w kámieniách, ále w sercách wyrażáią życzliwośći, y ten vpominek áczći w oczách máłym się zda być, nacelnieyszym iednák przyiáźni herbem iest, á ile gdy swą życzliwośćią, bogáte vbogacáiąc serce Wm. Mśći Pániey, swoiey do dálszey sąśiedzkiey pomnożenia przyiáźni, serdecznych doda promieni.

XXIX.

ACzći nie rownym sposobem, rownym wszákże szczęśćiem, tegoż Iego Mći Pánu N. dostawa vdźiałem wesela, ktorego Wmść Mćiwa Pani z wielu zacnych záżywasz komitiwą, á ile kiedy tákiego sobie w Dom krwią iednasz przyiaćielá, ktorego droższa nád złoto cená. A że rozum ludzki powierzchownymi nie może złotey przyiáźni nád złoto przeważáć vpominkámi, złotym ią sobie dźiś Iego Mść nábywa pierśćieniem. Oraz życzy, áby w tákiey zostawáłá v Wmći Mći Pániey przyiáźń cenie, w iákiey ią vważnieyśi nád złoto szácuią. *W teyże Máteryey*

XXX.

Z Zelázney ná złotą ten wchodźi wolność niewoli, kiedy pierśćień swym go oswobodza witániem; A nie tylko domowe násze, ále y postronne tego vrzędu vięły się narody, áby tych tylko w sámę wolnośći nagrodę, nie innym tylko złotym obdárowáły pierśćieniem. Stan Małżeński, y ten niewola, wszákże tym tylko, ktorzy żelázne w nim chćieli pędźić látá. Wmći Mći Pániey złota iest swobodą. Nie pochybny tego dowod idźie do rąk Wmśći Mśći Pániey ten pierśćień, ktory gdyby w żelázne niefortuná chćiáłá kowáć látá, złotym będźie száfował czásem; á ile gdy Wmść Mśćia Páni, Iego Mośći swym pożyćiem, złotą będźiesz koroną. *W teyże Máteryey*

M O W Y

Oddáiąc Mánele.

P I E R W S Z A.

W Przyiaćielskie wkrądszy się raz áffekt serce, nic sobie milszego nie poczyta ná świećie, iáko gdy sámym swobody przyiaćielskiey opływa potokiem. Z tąd w tákie opływáiąc sercá poćiechy, w onym wiekuiśćie korzystáć prágnie. W tę się opiekę dniá wczoráyszego serce Wm Mśći Pániey dostáło, w ktorym Iego Mość wszelákiego szczęśćia swego záśadza nowośiedliny. Wdźięcznego przyimiesz Wmść Mśćia Páni tym *Od Páná Młodego.*

ochotniey w Dom swoy gośćiá, im sercá swego vznasz towárzyszá, ktorego luboby nieprzyiázne chćiáły odrywáć fatá, te sáme od serca Wmći Mśćiwey Paniey nie odkuiá mánele, á ile gdy ie włásna będźie Wmći Mćiwey Pániey okowywáłá ręká.

II.

W teyże Máteryey

SNádno ten sercá się vymie, kto ręce w niewolą zábierze. Iáko trudno bez ármaty bitnemu wskoráć co żołnierzowi, ták sercu bez ręku, w czym podołáć niepodobna. Opánował iuż wiekuistym przyiáźni zwiąskiem Iego Mość Pan N. serce Wmći Mćiwey Paniey, átoli áby ie bárźiey ku życzliwszemu, zmocnił przy zgodźie powodzeniu, dźiś się ręka vymuie. Ták rozumiem że y sámá Wmć Mśćia Páni dożywotnią raz oddawszy wolą, łatwo ná ten obowiązek ręce podasz, gdy oraz serce swe, y wszytkę rownego áffektu, ná zniesienie stosow oświádczysz powolność.

III.

W teyże Máteryey

IEżeli ktory, ten osobliwy łáski Bożey, kożdy sobie przypisáć muśi fawor, kiedy mu niebo tákiego powierza żyćia towárzyszá, ktorym sáme potomne żyć mogą wieki: Powierzáć go záś ináczey nie może, áż gdy szczerą skrępowáne, á iákoby okowáne w nich oboygá zoczy sercá. Ná táki sobie Domy przezacne Wmćiow Mćiwego Páństwá, koniunkcyą wiekuistą biorąc, zarobiły v niebá fawor, że ie nie tylko ręká Boska dniá wczoráyszego powiązáłá, ále ie ieszcze y ludzka dopomaga niebu wiązáć. Dobra nádźieiá, gdźie ziemiá iák w takt z niebem vderza. Będą y źiemskie, będą y niebieskie do vsług Wmći Mćiwey Paniey kredensowáły fawory, gdy te ręce Małżeńska związáne przyiaźnią, będą się rożnymi godnych przyiaćioł wiązáły áffektámi.

IV.

W teyże Máteryey

KTożkolwiek ná do żywotnią poświęćił się przyiaźń, sámym serce swoie vbogáćił błogosłáwieństwem, y iákoby śiebie sámego w niewolą podał, kiedy ręce temu ná hołd obowiązał błogosłáwieństwu. W tę się Wmć Mśćia Páni dniá wczoráyszego wypráwiłá peregrynácyą, kędy sámo Wmść Mćią Pánią w pieszczoney żyćia ludzkiego drodze, witáć obiecuie szczęśćie. Ná szczęśliwe iey przywitánie, ten od Iego Mći wesoło rácz Wmć Mśćia Páni odebráć prezent, ktorym (snádno sobie ią zá przyiaćielá obráwszy) swoie w dobry powod zápráwisz látá, á miłemu przyiaćielowi, szczęśćia złotym z niebá przymnożysz (czego Iego Mość żąda) błogosłáwieństwem.

V.

Od Przyiaćielá.

ZAcnych zpokrewnienie Domow, nie tylko szczegulną iest innych przy obfitey poćiesze szczęśliwośćią, ále też sámą sercu ochłodą. A ile kiedy nástępuiące nádźieią nie tylko Domy swoie, ále cáłe żywią wieki. Nie zawiodł się nigdy ná tey státeczney zacnego Domu Wmći Mćiwey Pániey Iego Mść P. N. poćiesze, ktora sędźiwe swoie pásł látá, buyne zbieráiąc z osob Wmćiow Mćiwego Páństwá, iáko bliską krwią powiązánych owoce. Wielce y z tąd przeyzrzeniu dźiękuie Páńskiemu, że się zacny Dom Wmći Mćiwey Paniey z Iego Mośći Domem, tą dożywotnią złączył przyiáźnią. Wesołego sercá, wesoły przesyła wizerunk, ktorym gdy ręce ná zobopolną zgody bierze swotę. O nierozerwáney przyiaćielskiey zacnego Domu Wmći Mćiwey Pániey przyiáźni, wątpić żaden nie będźie, kiedy nie iednę rękę ále obie, tymi spoione obáczy okowámi.

VI.

Od Páná Młodego

NA dobrą się przysposabia ten zdobycz, kto szczyrego zniewala sobie przyiaćielá, Łatwo ten drogimi száfowáć może skárbámi, komu wierney po-

ne, y poprzyśiężone ſerce, ſwego vſtępuiąc prawá, ná wſzelákie oboiętnym oddawa ſię przyiaćielſkiego pożycia ſtoły. Iako rożáną rumieniejący obraz fárbą, żadney nie przyda ſobie ozdoby, ieśli go prochem okurzonego cudza nie zetrze ręka. Tak właśnie przyiaćielſka miłość, ieśli ią ſpolna nie piáſtuie zgodá, iedną ſwych Domow ſtánie ſię obáliną. Prezentuie tu Iego Mość Pan N. znáczną przyiaćielſkiey oſiągnioney miłości korzyść, ktora że ná wſzelákie obowiązáłá ſię ſtoły, dźiś iey ręce złotymi okowywa mánelámi. Nie oddala y ſwych, ále ie bárziey przyłączáiąc, tym potężniey krępuie, im w nierozerwánych ſercách, obićie pomnażaiące, z nieba ſobie obiecuie rozkrzewienie.

VII.

NIe potráfi ten oſzácowáć áffektu, kto ſię oń ſzczerą nie ſtárał przyiáźnią. Ten tylko drogim go odważa kupnem, kto go ſámym nábył ſobą. Iego Mość Pan N. (z powierzchownego łatwo Wmć Mćiwa Pani oſądźiſz prezentu) iáko drogą Wmći Mćiwey Paniey vmie piaſtować przyiaźń. Nie oſzácowana ieſt, lekkim átoli przećię ſzácuie ſię vpominkiem, gdy go náſzwey ſerce Wmći Mćiwey Pániey odważy ſzali. Odważony tákiego nábędźie waloru, ná ktorego cenę wſzytka nie wydoła źiemiá, á ile gdy ſzczery przyiaćiel, ſzczyrego w ſwoim ſercu, będźie piaſtował przyiaćielá. *Od Páná Mlodego*

VIII.

JEżeli czym tedy dobrym pásły ſię záwſze wieki przyiaćielem, ktorym y do tych czás ieſzcze ſię náſycić niemogą. Same w nim korzyſtaią nieba, y raz go nábywſzy, nigdy ſiebie z niego nie obnażaią. Nie ſkąpa weń źiemia, vmie go y tá ſwoią ważyć cenę, wſzákże nigdy go ſzczyrze odważyć nie może, komu niebo nie oſzácowáną iego záłożyło cenę. Nábył z wyſokimi przymiotámi, wyſokiego vrodzeniem, znácznego nie małym Domow ziednoczeniem przyiaćielá. Iego Mość Pan N. Wmć mowię Mćia Pániá, á w tym wſzytkim nie przepłácone nieba y źiemi pozyſkał dobro. Więc áby vmiał Iego Mość tákie ſobie powazáć dobro, tymi ie zdobi mánelámi, wiedząc iż mánele ręki ozdobą, znákiem affektow, ſtrażnikiem ſercá, węzłem ſekretow, myśli ſercá, miłości związkiem.

IX.

NIe ozdobnieyſzego, nic wdźięcznieyſzego náturá w człowieku vformowáć nie mogłá, iáko gdy áffekt iego z dobrym konformowáłá przyiaćielem. Wielu ieſt przyiaćioł, nie rownie iednák káżdego z nich to opátrzyło ſzczęśćie, áby wſzytkich w reieſtr dobrych wpiſáło. Częſto ich ábo ćiekáwa ambicya, ábo iáki miáłki w rozſádku z áffektu glozuie rozum. Obrał, y wiedźiał iákiego miał ſercu ſwemu przybráć towárzyſzá Iego M. P. N. ktorego gdy pozyſkał, to co ozdobie, co wdźięczności przychodźiło, wſzytko hoynie y obićie odebrał. Záczym iáko nie máło dobrá nábył, tak wzaiem hoyną vdźielać Wmći Mćiwey Pániey obiecuie ręká. Záczyna naprzod ręce dewinkować, ktore gdy zhołduie, łátwo y ſerce ná dálſze ſobie powiąże życzliwości. *W tey ſe Máteryey*

X.

NAyprzednieyſza dobrego Przyiaćielá, kto chce go poznáć, tá ieſt probá, kiedy mu ſerce z życzliwemi zgadza ſię vſty, á dáleko więcey z hoynym, áffektem ſzafuiące brátaią ſię ręce. Snádno tę probę Wmć Mśćia Pani z tego wyczytaſz prezentu, kiedy ſzczerą IegoMśći ku ſobie odbieraiąc życzliwość, oſobliwy w nim vważyſz áffekt. Dobrego rozeznawſzy przyiaćielá, to mu w ſzáfunku życzliwości ſwoiey powierzyſz, o co ſkłonny ſupplikuie prezent, á ſzczerą Iego Mći czeka vprzeymość.

XI.

PRzyiaćielſka miłość w tey ſię wychowáłá ſzkole, kędy polerowáne bez nieprzyiáźni áffekty, ſámym opiekuią ſię ſercem. Nic też tám [illegible]opcony nieſzczerośćią nie wydoła humor, kędy złotey przyiáźni kolo[illegible]ia czyiey odbija ſię twarzy. W zacnym Domu Wmći Mćiwey Paniey, tá ſię ſczerego przyiaćielſkiego áffektu, nigdy nie zálterowáłá cerá. Wyráźnym ten prezent dowodem ieſt, ktory weſołą ſię zafárbowawſzy ceruſą, ręce w niewolą przyiáźni biorąc, ták ſobie podufale wierza, że y ſámo Wmći Mćiwey Pániey osiągnie ſerce, gdy ſię tám oprze, kędy ſwoie zákłada ſczęśliwośći.

XII,

Od krewnego.

SZczerego nie łátwo poznáć przyiaćielá, ieśli ſię w nim życzliwa dobrego áffektu zágrzebła ſkłonność. Ma to z nátury, z[illegible]żegulny ſobie powierzony talent, że ſię w ſamym vtáić nie może ſercu: ále [illegible] bárźiey vtáiona, tym bárźiey ſię ná widok bierze. To ſámo w Iego Mći P. N. ſnádno Wmść Mćia Páni wyczytáć możeſz, kiedy powierzchowny ſerdeczney przyiáźni odbieraſz vpominek. Bierze ſię do ręku, ktore ſobie ná dálſzy zniewaláiąc áffekt, oraz y w ſerce wkrada. Mam zá to, że Wmći Mćiwey Paniey życźliwa ku Iego Mći, iáko krwi ſwoiey ſkłonność, tám áffekt Iego Mći oſadźi, dokąd z życźliwą zmierza vsługą.

XIII.

Od Przyiaćielá iákiego.

KIedy publiczne y wyſokie ſtany, ſwoie wiekuiſte zſobą łączą pomieſzkánia, y prywatnym w tey ſię odezwáć zyczliwośći przynależy domom. Táć ieſt powolnego áffektu náturá, tám ſię z ſwoią záſadźić vsługa, kędy hoyne wyczerpywáć nie nowiná łáſki. Sowito to w Domu Wmći Mćiwey Paniey Iego Mść Pan N. odebrał, co w innych wdźięcznośćią vważa. Záczym dank wdźięcznośći płácąc, nie ták ręce Wmći Mćiwey Paniey krępuie, iáko z nichże pełne ku domowi ſwemu wyczerpywa ſkłonnośći. Náchyliſz mniemam Wmść Mćiwa Páni łáſkáwe nie do odebránia vpominku ręce, ále ná dálſzych, o ktore Iego Mość vniżenie vprąſza, ku domowi ſwemu łáſk ſwych vdźielenie.

XIV.

Od Przyiaćielá.

WTę ſię zápuśćił dobry áffekt przyiaćielſki drogę, ná ktorey nápádſzy tor, nic tám chwáſtem ábo oſtem nieprzyiáźni zátłumionego znaleść nie może. A luboby nieżyczliwych niebios konſtellácye, w czym vſzkodźić chćiáły, sámá złota przyiaźń, ſwoią zatłumi ie ſzczerośćią. Ná tey był záwſze Dom Iego Mośći Pana N. drodze, kędy nigdy záwiſná, nic nieprzyiáznego, zárzućić nie śmiáłá fortuná. Z tym ſię y dziś do Wmśći MM. Paniey zápuśćił prezentem; nie wątpiąc, że tam ná táki dobrego Wm. MM. Paniey nátráfi tor áffektu, z iákiego ſam wyſzedł. W tych ią wyráża mánelach, wzáiemnego ták po áffekćie Wm. MM Paniey, iáko po ſwey vsłudze oczekiwáiąc chęći rozkrzewienia. Ale tym prędzey ſię rozkrzewiáć záczną, im wdźięczna ręká obiąwſzy, wdźięczną ie ſercá ſwego przyimie przychylnośćią,

XV.

W teyże Máteryey

WSámych świátá pieśćidłách, to sámo nayprzednieyſzym ieſt ſzczęśćiem, kogo dobrym nátura vdárowáłá przyiaćielem. Zámożne doſtátki, ieśli ſię w przyiaćielſki niedoſtáną ſzáfunek, iednym ná ſercu ſtáną ćiężárem, łátwo ſpolna vniesie, by nayćiężſzy ćiężar ręká, kiedy ią ſzczera powiązywa zgoda. W tym obowiązku, gdy ſię zacne wiążą domy, nie od rzeczy, że ná dalſze ich zátrzymánie, tákie od Iego Mośći Pana N. prezentuią vpominki. Skłoni ſię ręká do piáſtowánia tego ćiężaru, á ile kiedy do niego, y sámo przyiaćielſkie gárnie ſerce.

XVI.

XVI.

NIkomu ieszcze swego szczęśćie nie dotrzymáło kredytu, w kim s forne-
go nie vpátrzyło áffektu. Nie zayrzy szczęśćie áffektowi swoiey szczo-
droty, ále owszem bárżiey vdźiela, kędy spolna miłość, y przyiázna zgodá, *Od Przy-*
w sercu swoię záłożą rezydencyą. Nie máło zacny Dom Wm. MM. Pániey *iaćielá.*
vdźiałem od fortuny wźiął skarbow, ktorych y teraz znácznym zostáwa
vczestnikiem, siebie z prześwietnym łącząc przyiaćielem. Ktorego Wm.
MM. Pániey, iáko lego Mość winszuie, tak wszelakich z niebá opływáią-
cych wszelką fortuną, przy szczerokim lat przećiągu, życzy szczęśliwośći.
Powierzchownym to teraz wyráża wizerunkiem, wszákże tákim, ktorym
nie tylko Wm. MM. Paniey, ále y kożdemu powiązane z Domem Wmśćiow
MM. Państwa, wyczytáć łátwo będźie serca życzliwośći.

XVII.

ZŁotá przyiaźń, ieśli ią złotym kto niezáłowi niewodem, nic w swey, zá-
mysłu swego, nie znaydźie mátniey. Szczęśliwa to węda: na ktora by nay *W teyże*
niesprzyiaźliwszy (ieśli nań rzuca) łátwo da się wźiáć wieloryb. Sámemu *Máteryey*
tylko szczeremu, nic nie pomoże ten niewod przyiaćielowi, ktory na serce,
á nie ná złotá poglądá ponętę. Wiem że y Wm. MM. Pani, ten biorąc przy-
iaźni tey od lego Mośći Páná N. zadátek, nie tak go od koloru, iáko od affe-
ktu szácowáć będźiesz. Iego Mość záś wzaiem, gdy w tym wysoki Wm.
MM. Paniey odbierze áffekt, ná to przypadnie zdánie, áby y sam tymże zá-
łowiony niewodem, ná takie się do nowi Wm. MM. Pániey, zdobywał vs-
gi, iákich przyiaćielski wyćiąga affekt, á lego Mośći ná wszytko podobna
wygląda ochotá.

XVIII.

MVsiał ten w pustych y dźikich látá swoie przepędźić knieiách, kto się
z szczerey obnáżył przyiaźni. Iedyna to wiekow sámych ná szczęśćie
recepta, dobrá przyiaźń. Smiáło záráźne zrážić moze szczęśćia, kto się tą
przyoblecze szátą y właśnie iákoby się z ludzkiey wyzuł natury, ktoby lu-
dzkiego sobie nie życzył affektu. Iedyna to wiekow sámych, ná złą chwi-
lę recepta, dobra przyiaźń. Ani zawiśne fatá, áni odmienne fortuny, we-
sołey ná człowieku nie zalteruia cery, kiedy szczery przy sercu przykowá-
ny spoczywa przyiaćiel. Niech inne domy, takiego sobie szukaią przyia-
ćielá, Wm. MM. Páni, máśz za co Boskiey dźiękowáć opátrznośći, żes ta-
kiego sobie pozyskáłá, z ktorym frásunek poćiechą, vćisk weselem, wiek
wszytek iednym fortunnym będźie obracał powodzeniem. Dowodem
ten prezent, ktory gdy ręce Wm. MM. Pani ozdobi, oraz y iedna wolá, y
iedna myśl, y iedno serce, swoią powiązáne stáną przyiaźnią.

XIX.

IAko dźień wczoráyszy, niebo swoim vbogaćiło błogosłáwieństwem,
ták y dźień dźisieyszy, źiemia swoim nie vposledzá ozdobić faworem. *Od Przy-*
Niebo do ziednoczenia wiekuistych áffektow, co miáło naydroższego *iaćielá.*
vdźieliło. Ziemia nic bogátszego nád złoto nie máiąc, y to kommunikuie.
Ma tę náturę złoto, że melancholią rozpędza, záráźne zdrowiu ná czás vle-
cza humory. Więc áby záczęte dni weselne, wesołą záwsze y zdrową słu-
żyły Wm. MM. Paniey wygodą, tym lego Mość ármuie prezentem, ktorym
obármowáną widząc źiemią, ná wszytek wiek wesołymi będźie, do pozne- *W teyże*
go zdrowia, vsługowáłá łáty. *Máteryey,*
gdyby
Wdowá
stáłá zá
drugiego.

XX.

NIe záwsze iednáką słońce pátrzá twarzą: czásćiey pochmurna náśępia
cerą; wszákże tę melancholiczną, w wesołą pogodę, zrzucáć musi
z twarzy swoiey szátę. W Domu Wm. MM. Paniey tetryczney iuż nie ná-

bywa ten niebo twarzy, ktore żałobne Wm. MM. Pániey lice, weſołym zárumieniło przyiaćielem. Iego Mość Pan N. tak zamożnego, iáko winſzuie Wm. MM. Páni przyiaćielá, tak ſzczęśliwego przy dalſzyc i pociechach życząc z nim lat przeciągu, ſwoię życzliwość tym wiąże prezentem. V tych go zaſtánawia progow, z ktorych hoyne wyczerpywáć zwykł káżdy ſzczodrobliwości: wzaiemne iáko mniemam odbierze Iego Mość od Wm. MM. Paniey áffektu propenśie, gdy to tak weſołą przyimieſz cerą, iáko nie melancholiczną ten prezent, zárumienił ſię twárzą.

XXI.

Od Páná Młodego

ZAcnego pozyſkánie towárzyſzá, wſzytkiego świátá odważáć muſi cenę; ponieważ y ſam świát temuż podlega przyiaćielowi, ktoremu miáſto hołdu nieiákiego, ſzczęśćiem, pociechámi, doſtátkami, ſwoy wypłácá trybut: Sam tylko ſzczegulny przyiaćiel, dáń ſwoię samym ma płácić áffektem. Wypłáca ſię z niego Iego Mość Pan N, oraz wſzytkie ſkłonnego ſercá ſwego, przeſyłáiąc życzliwości. Pewien zoſtáwa, iż gdy ten przyiáźni ponowiony odbierzeſz prezent, sámá Wm. MM. Páni, wzáiemnego iedną ſtánieſz kredytorką áffektu.

XXII.

Od Przyiaćielá.

SŁáwie y wyſokiemu mieniu, ten ſwoie poświęcą imię, kto ſię w dobrego vbogáca przyiaćielá. Ten tylko ſam ſzczegulnym bogáctw ſwych zoſtawa ſzafárzem, komu w ſzáfunek táki ſię doſtał przyiaćiel. To kogoś ninieło ſzczęśćie, Wm. MM. Pania hoynie przywitało, kiedy do ſpolney IchMośćiow pociągnęło przyiáźni. Tegoż nie ſzczyptem Iego Mośći Pánu N przy záwártey krewney ſwey życzliwośći, doſtaie ſię ſzczęśćia, ktore iáko Iego Mość wyſoce ſobie ſzácuie, tak go drogim ſercá ſwego nabywa kupnem. Ná ręku ten dźis Wm. MM. Paniey odważá ſię ſzacunek, krory z tąd naywiękſzą wezmie cenę, gdy go nie ręce, ale sámo ſzácowáć będźie ſerce.

XXIII.

W tryje Máteryey

PAńſkich ten ieſt naywłáśnieyſzy przymiot animuſzow, iáko wſzelákim cnotom, y zacnym zasługom życzyć pomnożenia, ták z nagrod ich y ſzczęśliwośći, ktore ich potykáią, wzáiemnie weſelić ſię y ćieſzyć. Wyráża to chęć Iego Mośći Páná N: w tym prezentu tego oświádczeniu, kiedy przy tak zacnym wſzytkiego Domu Wmći Máiwey Paniey weſelu, rożnych Domow záchodzą życzliwośći. Więc áby votom votá dodać, y pociechom pociech przymnożyć, niech ten w ręce Wm. Máiwey Paniey ſzczęśliwie idźie vpominek; á tám záśiadſzy, ktorych ſobie Wmść Máia Pani życzy błogoſławieńſtw, niech z ſwego dodáie áffektu.

XXIV.

Od Páná Młodego

SCzęśćie świátá tego nioſło tu od wiekow, áby w tákim przyiaćielá ſzácowáło walorze, w iákim ſwoię zásádźiło powagę. W iedney też záwſze przyiaćiel á ſzczęśćie chodźiło ſforze, z ktorey go wyſforować, ani ſame nie trafią Parki. Szczęśćie ábowiem, łuboby od przyiaćielá zdrożyć chćiáło, nie może; bo mu ſię przy zgodźie; á Páńſkim błogoſławieńſtwie, na wiekuiſtą obowiązało vſługę. Záczym dobrego mieć przyiaćielá, ieſt ſámym nie rzeczą, być ſzczęśćia przyiaćielem, ále niemal Pánem. Zaczęłáś Wmść Mścia Pani z Iego Mośćią Pánem N. ſzczęśliwie tá kierować fortuna, ktorą ábys Wmść Mćia Páni w iey ćiekáwym, á omylnym poſkromiłá vſłużeniu, te ná iey záźiergnienie dále káydany. Tak ſobie podufale obiecuiąc, że cokolwiek hołdowniczey roſkażeſz fortunie, to oná zá Boſkim wykonáwcą ordynanſem.

XXV.

Od Przyiaćielá.

KTo ſerce odebrał, ręce też wzaiem zhołdował. Sercem áffekt kierować,

wáć, rękoma nábyte odbierać należy zbiory: Oboie to Wmć Mścia Páni wykonáć powinna. Iużeś Wmść Mścia Páni dniá wczoráyszego ſercc Iego Mći Páná N. w hołd ſwoy odebráłá; potrzebá áby y przyiaćielſkie, w tenże dźiśia zábráłá ſzáſunek. A żeby więc y ręce dáremną nie báwiły prożnotą, niech dźis naprzod wſzelkie z Boſkiey poczynáią zábierać błogosłáwieńſtwá ſkárbnice: przy nich niech też ſáme biorą ſpoliały fortuny. Otaz y ten prezent, iáko drogi fortuny ſpoliał, twoim ſię słuſznie doſtawa Mścia Páni rękom. Niechże nie tylko v ſtop, ále y v ręku przykowána ſpoczywa fortuná, ktorą ſnádno ná wſzytkie ſwe náchyliſz obroty, gdy w tym ſtanie zgodá, y miłość oną kierować będą.

XXVI.

PRzyiaćielſkiego áffektu iáko oſtrożne, y bárzo omylne bywáią zadátki, *Od przyiaćielá.*
ták niepewne dálſze powody; ieśli ſię ná ſczerey nie vfundowáły zgodźie. Snádno do vpadku ſchylą, y w iednym niepámięći legną pogrzebione popiele. Zaczęte wiekuiſtey przyiáźni z Iego Mścią Pánem N. dni, iáko pewną nam wielkiego ſczęśćia wrożą ſucceſſyą, ták nie omylna obiecuią tegoż ſczęśćia ſtáteczność. Zmacnia ten ſczęśliwy proceder Iego Mość P. N. ſwym prezentem, ktory ſczegulnym zmocniony áffektem, w ſámym będzie wiekował ſercu, gdy z życźliwcy wysłány ręki, wzáiem WmćiMćiwey Páney życźliwe przyimą ręce.

XXVII.

STáteczna tego ná świećie przywitáłá ſczęśliwość, kogo z ſczerym pobrátáłá przyiaćielem. Ten tylko ſam też ſczęśliwym, kogo táka potyka przyiáźń. Wielu ſzukáiacych tego ſczęśćia, w omylnym záginęło ſtárániu, ktorych że áffekt błędnym wędrował śládem, w błędney też ſławy, y imięnia ſwego, zátonęli pámięći. W tey życia ludzkiego drodze, to ſczęśćie iuż Wmć Mścią Pánią hoynie przywitáło, w ktorym áby w dálſze lat zábiegi, niebo ſwym faworyzowáło kredenſem, vprzeymie Iego Mść Pan N. życzy, á ná życźliwy dowod ſwoiey chęći: gdy ręce Wmći Mćiwey Páney ſwymi wiąże fortunámi, Boſkiego proſi Maieſtatu, áby ie ſwymi zmocnił łaſkámi. *W tey je Máteryey*

XXVIII.

MAło co Máchiná świátá tego, ſwoiey miáłá ozdoby, poki ludzkie w nagłębſzych nie przeyrzáło ſię oko minerách. Iedyna tylko báwił ſię świát grábárka, po ſámey ſwoich ſzperáiąc ſkárbow roli, áż ſkoro w głębokie zápuśćił ſię źiemi wnętrznośći, nátychmiaſt y páłące wytwornymi oſadzáć zaczał mármurámi, y ſámego wſzytkiego od głow, áż do ſto z złotá, ſrebrá, drogich kámieni, vháftował człeká ozdobámi. Zdob czone głowę Páneńſka kwiáty, ále y złotem vwite nie ſzpecą śiat dobi piersi pożorna wonnośćia z ogrodu Roża, ále nie vymuie poż , drogi złotniczego wárſtatu, weſołymi dyámentámi, rożánymi rubinámi, vpſtrzony kának. Ozdobna kwiát piáſtuiąca ręká; ozdobnieyſza złotymi z druga powiązána mánelámi. Owo y dźiś nowy odbiera Wmći Mości Páney ręká pozor, kiedy do ziednoczoney, dniá wczoráyſzego, błogosłáwieńſtwem Bożym, z Iego Mością Pánem N. trzećia zacnego domu krwia dźis z Wmćią Mością Pánią przychodźi powiązána ręką. Szczęśliwa záprawdę godźiná, w ktorą ták wiele zacnych Domow, w ieden wije ſię węzeł. Iuż go zawiſne nie rozerwa *fata*, áni vćiekáiacych nie zetrze niepámięć czáſow, kiedy táką ármuiąc ſię koniunkcyą, tą zoſtáią ſkrępowáne życźliwośćia, w ktorych nic milſzego, nic weſelſzego piáſtować ſię nie będźie, tylko ſczera dobrych przyiaćioł życźliwość, á ſámego hoyna, nád Wm MM. Páńſtwem, niebá opátrzność.

XXIX

XXIX.

Od Páná Młodego IVż tám złotego inaugurować kożdy ſobie może wieku, kto ręce pracom poświęcone, złotem zdobi. Szczęśliwymi ſię tytułowali obywátele, rzeki Paktolus názwáney, że im złotem w dom ich płynęłá: Ale nie mnieyſzego y Wm MM. Pani nábywaſz ſzczęśćia, kiedy nie tylko w Dom Wmśći Mćiwey Paniey, ále y ná ſámę rak ozdobę, złotę ſnuią ſię mánele. O żeláznym iuż tu nie wſpominać czáśie, kiedy złoty przyiaćiel, złotą zgodą, ſtan ten przepędźić zámyślá. Y ſáme nieba przewrotną zátámuią fortunę, kiedy nie innymi, tylko złotymi do dálſzego lat Wmći Mćiwey Pániey pożyćia, będą vbogácáć Dom Wmśći Mćiwey Pániey fáworámi. Niechże iuż beſpiecznie, tego ſię ręce Wmći Mćiwey Pániey, od Iego Mośći Páná N. vymuią vpominku, w ktorym wſzeláką powolność, wſzelákę życzliwość, wſzelką ku Wmći Mćiwey Pániey okowáną zoſtáwa, Iego Mśći ſercá vprzeymość.

XXX.

NIe to ſzczęśćie, kogo nátura známienitymi od bogáctw vdárowáłá tálentámi: Nie to ſzczęśćie, kogo fortuná wyſokiemi ádornowáłá tytułámi, ále to ſzczęśćie, kogo miłość przyiaćielſka, ſwymi ozdobiłá áffektámi. Y naybogátſzy Creſus, vbożuchnym ſtánie Iruſem, kiedy go życzliwych przyiaćioł odſtąpi gromádá: y naypoważnieyſzy honor zdrobnieć muśi, ieżeli go ſąſiedzkà, nie będźie dźwigáłá miłość. Ten tylko práwdźiwym pisáć ſię może fortunátem, kogo przyiaćielſkie piáſtuie ſerce; W ten dźiś reieſtr y Wmći Mm. Pánią niebo wpisáło, kiedy tákiego Wmći Mćiwey Páni przyſpoſobiło przyiaćielá, przy ktorym rożnych, á gromádnych Powiátow, pełne krwią ziednoczone wiążą ſię życzliwośći. Owo y ten złoty rąk węzeł reprezentuie, kiedy do rąk ſię Wmći Mćiwey Paniey, przy Iego Mośći życzliwośći, wſzytkà domu Ich Mośćiow ſnuie vprzeymość. Więc áby iuż iſtotą, fortunátną ćię MM. Páni ziemiá znáłá, tym ręce twoie ozdábią węzłem, oraz w nim ſerce y powolną Iego Mośći wiążąc życzliwość.

MOWY

Oddáiąc Roſtruchan.

PIERWSZA.

Od Páná Młodego ZA gránice świátá záieżdżáć temu káżą, kto chce dobrego ználeść przyiaćielá. Bogátſza á ſowićie obfitſza ieſt w ſzczerego towárzyſzá Oyczyzná nászá, ktora tákiego ſercu przyſpárzá kompáná, w iákim ſámo korzyſtá ſerce. Tákiegoż Wm. Mćiwa Páni dniá wczoráyſzego pozyſkáłá, ktorego ceną, chybáby zá ſámemi świátá, ſłuſznie náleść ſię mogłá gránicámi: wſzytkim Wmći Mćiwey Pániey nádźieiom, ſnádno Iego Mośći reſpondowáć potráfi ſławá, á ile tá, ktorą wyſokie w Oyczyznie wypiáſtowały *merita*. A żeby tym prędzey onych Wmći Mćiwá Páni ſtánęłá Dźiedźiczką, od dożywotniego życiá ſwego towárzyſzą, w prezentowánym, tę vprzeymość odbieráy, Wmść Mćiwá Páni vpominku, w nim ſłodkopłynne życiá wſzelkiego wyczytywáiąc powodzenia.

II.

ZAśiádły niegdyś (iáko więc Póétowie báią) nád potokiem Párnáſkie Boginie, ktore puhary wźiáwſzy w ręce, czyli do ſiebie przepijáły, czyli w nich wrożyły? nie wiem. Niech ſię dźiś Póétowie z ſwym zábawią kon-

ceptem,

ceptem, ia ćieniom dáwszy pokoy, ná żywym przyszłych Wmśći Mćiwey Páni poćiech zostáwam kunszćie. Ten vpominek gdy od Iego Mośći Páná N. oddáwam, pełne z niego, iáko od krewnego swego, zlewam ná Wm. MM. Páństwo błogosłáwieństwá, ktore niech potokiem wszelákiego płyną szczęśćiá. Dobrym opátrzność Boska będźie Nauclerem, ktora ná tym żeglárskim morzu, po hoynych bogactw styruiąc pławách, w sámey dźiedźiczyć da Bog w potomne wieki nákáże sławie. *Od Przyiaćielá.*

III.

TAk był szczęśliwy Iozefá Pátryárchy puhár, że z niego wszelkie domowi iego wypływáło wieżbiárstwo, lubo dobrym, lubo mniey sprzyiáznym wrożąć fáworem. Iuz dźiśieyszych wiekow tey się nie vymuią Rostruchány nátury; wszákże pełno nálane wszelákim, swym wroża przyiaćiołom szczęśćiem. Słusznie tedy ná te, áktu tego, święte początki, ten od Iego Mośći Páná N. rąk Wmśći MM. Páni dochodźi vpominek, snádno w nim sobie wszelkie wywrożyć fortuny, byle tylko pełnym ręká Boska, dolewáłá łáski swey augmentem. Nie wątpić, że tá ręká, ktora wszelkiemu swoie do násycenia otwiera źrzodłá stworzeniu, da tę łáskę, że przy zobopolnym poszánowániu, iednostáyney zgodźie, ták bystry wyniknie strumień, z ktorego nie tylko doczesne, ále y wieczne nie zátámowáne będą, ná Dom Wm. MM. Páństwá płynęły, wszelkich łask Bożych kátárákty. *W teyże Máteryey*

IV.

NIe iednemu pełne kielichy, á pod czás y prożne, nie máłą wywrożyły poćiechę. Doskonále iednák żadnego, w tákiey nie zostáwiły klubie, iákich przyiaćielska po nich czekáłá miłość. Często się ći w niepotrzebney zámierzáiąc, honorow, bogactw, ámbicyey, y z szczerego obnażáią przyiaćielá, ktorzy bárźiey kielichem płynące wrożą sobie z cudzych vst látá, ániżeli ie ná szczerym ráchuią sercu. Ten sam prezent, ktory IegoMość Pan N. Wm Mośći Pániey z przyiaćielskiey prezentuie miłośći, áni láty, áni sczęśćiem, áni dostátkámi nie wroży, bo to sámá szczera I. Mśći przeięłá życźliwość. Ktorą gdy Wmść Mośćia Páni sobie zhołduiesz, snádno wszelákie z niey (iáko z źrzodłá nie iákiego) wyczerpywáć będźiesz błogosłáwieństwá. *Od Przyiaćielá.*

V.

DAwno to stáropolski niosł obyczáy, w czym y dźiśia nie pobłądźił, że szczerego Przyiaćielá, złotem záwsze ważył. Droższa iest wprawdźie iego cená, złoto iednák odważy, gdy go serce sobie zá obleżeńcá pożyscze. W tym Wmć Mśćiá Páni stánęłá v Iego Mośći Páná Brátá swego obleżeniu. Złoto y sáme dyámentowe rozrywáć vmie okowy. Przyiáznego, á dáleko więcey Bráterskiego, vwolnić nie potráfi sercá, ktore y w tym prezenćie, złotym się odważáiąc, bárźiey w tych spoczywáć żąda okowách, w ktorego Siestrzynna wćiągnęłá miłość. To gdy ośiągnie, sam się w Bráterskiey pomnażáć obiecuie przyiáźni, teraz pozyskánemu Wmći Mśćia Páni towárzyszowi, wszeláką zgody, szczęśćia, y błogosłáwieństwá winszuiąc obfitość. *Od Brátá*

VI.

KIedy zacne domy, swoię ziednoczáią z innymi domámi sławę, wszytkiey z tąd Oyczyznie, nie máła iako ozdobá, ták znáczna rośćie poćiechá. Y niewiem kogoby Mácoszynymi, ták miáłá Mátká nászá Oyczyzná kármić pierśiámi, áby ná ten czás nie miał się kożdy weselić, kiedy w sámym opływáią wysokie domy weselu. Tego IegoMść Pan N. do tego Wm. MM. Páni wesołego Aktu dodawa wesela, kiedy z ták zacnego Wmśćiow Mśćiwego Páństwá ćiesząc się spowinowácenia, przyszłe Oyczyznie obiecuie poćiechy, ná ktorych rozkrzewienie, ten ochoty swoiey prezentuie V- *Od Przyiaćielá.*

pominek, ſzczęśliwego przy pomyslnych poćiechach życząc powodzenia, á błogosławieńſtwá Pańſkiego we wſzytkim winſzuiąc rozmnożenia.

VII.

W teyże Máteryey NA ſędźiwe látá páſzport ſobie ten w niebieſkiey wypráwił Káncellá-ryey, kto dobrego ná dożywotnie pomieſzkánie przybrał ſobie towá-rzyſzá. Beſpiecżnie ten ſobie ſzczęśliwe może odráchowáć látá, kto ſię z tákim obeznáł ſzczęśćiem. Sáme mu muſzą wysługowáć látá, w kim tákie vpátruią ſzczęśćia pánowánie. Szczęśliwie Wmść Mśćiá Páni, láty, ſzczę-śćiem, honorámi, ſwoie odmierzyć możeſz wieki, kiedy do ſpolnego to-wárzyſtwá ſwego, zá wiekuiſtego Przyiaćielá, Iego Mśći ſobie Wmć Mśćią Páni obráłá. Winſzuie Wmśći Mośći Páni Iego Mość Pan N. á chcąc ſię zeyść ku vsłudze zácnemu Domowi Wm. Mśćiwego Páńſtwá, z tym ſię we-ſołym prezentuie vpominkiem. A przytym życży, áby tyle ná Dom Wm. Mśćiwego Páńſtwá, niebo zſyłáło fortun, ile ten prezent słodkich będźie piáſtował kropel.

VIII.

W teyże Máteryey KIedy złotym Przyiaćielem złote páſły ſię czáſy, nigdy żeláznymi látá náſze być nie mogły wiekámi. Nieprzyiázna zázdrość, ná polerowá-ne ſerce rdzę rzućiłá, ktora złotego nátychmiaſt oſzpećiłá przyiaćielá. W Domu zacnym Wm. MM. Pániey, nigdy ſzczera ſąſiedzka miłość, cudzego nie potrzebowáłá poloru, ktora innych ſwoią záwſze oświećiłá celnośćią. Tenże y dniá dźiśieyſzego, iáſnośći tey wychodźi ná świát pozor; kiedy za-cny przyiaćiel, zacnemu doſtawa ſię przyiaćielowi, ktorego iáko Iego Mość Wmśći Mśći Páni winſzuie, ták w tym prezenćie, wſzytkie onemu oraz y Wmśći Mośći Páni, do dálſzych lat, ſpływáiącego życzy błogosłáwieńſtwá.

IX.

W teyże Máteryey CZęſto áffekt przyiaćielſki (gdźie ſzczera nie może przyiaźń) málárſki penzel ſwym odryſywa kopersztychem. Martwemu przyiaćielowi tá a niech służy farbá, ktory żywą nieumie ſercá vweſelić ceruſſą. Iego Mć Pan N. nie konterfetem, ále sámym ſzczegulnym ſercem, ſwą oświadcza Wmći Mśći Páni przyiaźń. A że więc zwykłá ábryſem ſię báwić, ten ży-wy przyiáźni ſwoiey, w tym prezenćie przeſyłá ábrys. Odryſuieſz w nim Wmć Mśćiá Páni ſwoię vprzeymość, gdy go wdźięcznie przyiąwſzy, nie z fárby, ále z rzeczy ſzácowáć będźieſz.

X.

Od Brátá. BRaterſka miłość, nigdy w tey v ludźi nie chodźiłá táxie, áby ią kiedy przyiáźń, na ſwey miáłá odważáć ſzali. Tey ktorey Wmść Mśćia Páni przed tym po Iego Mośći Pánu N. z bráterſkiey doznawáłá ochoty, ten dźiś lekki prezent, żywym ieſt świádkiem. Wiem że go nie ręká, ále ſerce od-bierze, gdy od tego to przyimie, z ktorego áffektu wſzytká, ták ku Wmśći Mśći Páni, iáko ku Iego Mośći Pánu Małżonkowi, á Szwágrowi Iego Mśći płynie życżliwość.

XI.

Od Przyiaćielá. KOżdá ktorażkolwiek w naybogátſze zdobywáłáby ſię słowá ſuádá, cżołgáć ſię muśi, kiedy do zacnego Wmśći Mośći Pániey przyſtępuie pro-gu. Záczym słowom ná ſtronę áudyencyey vmknąwſzy, życzliwy odbierzeſz Wm. MM. Páni od Iego Mśći áffekt, w ktorym przyiázne ználáźſzy życżliwo-śći, tám ie záchowaſz, kędy on ſwoich vpátruie chęći *aſillum*.

XII.

W teyże Máteryey SAm ſię z ſzczęśćia kwitował, kto ſię od dobrego álienował przyiaćielá. Od więkow w tę wprzężono człowieká sforę, áby mu zá nábyćiem przy-iaćielá,

iaćielá, szczęśćie, y wszytkie vsługowáły, ná vmysł iego powodzenia. W teyże komitywie y sercá Wmśćiow MM. Páństwá swoy odpráwuią poiazd, kiedy w tym stanie Małżeńskim, przyiaźnią ziednoczone, wszytkich ku vsłudze swoiey powabią przyiaćioł. Powabiły te dobrey przyiaźni, Wmśći Mśći Pániey zadátki, Iego Mośći Páná N. ktory chcąc się z serdecznym Domu Wmći Mćiwego Páństwá ziednoczyć áffektem, tym Wmść Mśćią Pánią dźiś przychęca prezentem. Chętliwego áffektu, chętną vważy przyiaźń, gdy to Wmść Mśćia Páni odbierzesz, co się do Wmći Mśći Páni z chęćią wypráwuie.

XIII.

KTo zwykł co dawáć, máło powinien co mowić. Abowiem ábo słowy dar wyrażáć, ábo chęć szeroko rozwodźić vsiłuie. Potráfisz w to y W. Mośćia Páni, gdy krotkiey dasz mieysce swádźie, á ten vpominek swoią przyiąwszy ochotą, ták go przyiaćielskim piástowáć będźiesz áffektem, iákim sámá Iego Mośći wygląda życzliwość, á Wmći Mśći Páni każe vprzeymość. *W teyże Máteryey*

XIV.

VPomina się podobno ten czego, kto vpominek przynasza MośćiaPáni; z prożnemi też nie odchodźi rękomá, kto z czyim názad powraca áffektem. Naywiększa waga swoy tráćić muśi valor; gdy ią ręka, ábo oko, á nie serce odważa. Często się w domu Wmśći Mśći Pániey áffekt serdeczny krwią przyiaćielską powiazány, ná tych życzliwych ważył szálách; gdźie go zárownie zgodna vmiáłá odważáć przyiaźń. Dniá dźiśieyszego teyże Bog w ziednoczonych sercách WmśćiowMśćiwegoPáństwá záżywa ceremoniy, kiedy ie ná swych błogosłáwieństwá swego zásadzáiąc fortecách, sámym odważa szczęśćiem. Tey Iego Mść winszuiąc Wm. MM. Páni szczęśliwośći, ktorą zá tymi w tropy godźi, ktorzy sobie wysoką do nieśmiertelnośći vtorowáli gośćiniec sławą, tym lekkim Wmći Mśći Páni chęć swoią oświadcza vpominkiem. Upomina się wzáiemnego po Wmśći Mośći Páni áffektu, niemniey sobie obiecuiąc, iż ten dar ważnieyszy, ile od swego sercá nábędźie wagi, gdy się w te dostánie ręce, ktore nic innego, tylko szczerą przyiaćielską, ważyć vmieią przyiaźń. *W teyże Máteryey*

XV.

NIe ieden dom wesołą zárumieni serce swoie nowiną, kiedy zacnego ze krwi, od cnot wysokiego, w domu swoim nowego wita przyiaćielá. Tego nam niebo vdźieliło szczęśćia, tego wysoka powierzyłá domowi Iego Mośći Páná N. Ich Mśćiow *Prosapia*; kiedy z wysokiego Rodźicow łoná, sámymi Pánieńskimi ozłoczoną cnotámi, Iego Mośći P. N. Wm. Mśćią Pánią zá dożywotniego poświęćiłá przyiaćielá. Ieżeli postronne dodáią wesela domy, dáleko więcey domowe przymnażáćby miáły. Nie záwodźi się ná tym Iego Mść Pan N. kiedy nie tylko bytnośćią, ále y z tą, innym cugu nie dáiąc, stawa ochotą. Wiem że serdeczna tego nie potrzebuie przyiaźń, aby się iákim wyrażáłá vpominkiem, ále że się sámo nie da z życzliwośćią zátáić serce (ktore gdy sámego śiebie oddáć nie może) tákich szuka sposobow, ktorymiby swoie oświádczyło chęći. Przyimiesz Wmść Mśćia Páni mniemam, iáko od sámego pochodzący áffektu ten vpominek, á przyięty nic sobie inszego nie osądźi, iáko to, że się tám dostał, kędy Páná iego zwykłá przemieszkiwáć przyiaźń. *Od Krewnego.*

XVI.

SZczęśliwie nie záwsze potráfią w rumel vgadzáć látá, kiedy nie szczera przyiaźń z swoim się záwinie dworem. W Domu Wmći Mćiwey Pániey tego vchybić nie mogą kresu, z ktorego wszytkie hoyne czerpáć możemy *Od krewnnego bliskiego.*

ſzczęśliwośći. Nie ieden przeminie wiek, niżeli tákiego ſobie w dom ná będźie przyiaćielá, zá ktorymby oraz wſzelkiego ſtánął Pánem błogoſławieńſtwá. Iego Mość Pan N. w tym ſię ſzczęśćia wielkim odzywa bydź kándydatem, że náń złotą poyzrzało twarzą, gdy tákiego w dom iego zwábiło przyiaćielá, ktorego złotym máią wſzytkie wieki opływáć czáſem. Zkąd złotego nábywſzy przyiaćielá, nie od rzeczy że go złotym przychęca dárem, tuſząc ſobie, iż lekki dar dáiąc, ważnieyſzy odbierze; gdy z niego cálego niebá, ſłodkie ná dom Wm. wypłyną fortuny.

XVII.

NIe záwſze w iedney ſzczęśćie z przyiaćielem płynie łodźi, częſto ie nie ſforna rozprzęże miłość, gdy ich ſzczere Boże nie powiąże błogoſławieńſtwo. Nie rozerwánym ſłowa ſwego węzłem, hártownie ſerce Wm. MM. Páńſtwá to ſkrępowáło błogoſławieńſtwo, ktore że w iednę krwie ſpoiło domy życźliwość. Iego Mośći w iedney iuż ták ſzczęśćia, iáko y nie ſzczęśćia nákázáło płynáć Nawie. Ten ſam w tym ſię wyraża prezencie áffekt, ktory w tey ſtoiąc klubie, wſzytkie zágarnie tym prędzey ſzczęśliwośći, im nie tylko krwią, ále y przyiáźnią powiązány, ochotnieyſzym ſię przy odbierániu tego vkaże vpominku.

XVIII.

W tyjże Máteryey

WTym życia náſzego progreſsie, nayſzczęśliwſzy ten, kogo nie máłą przyiaćioł ſwą zdobi powagą komitywa. Nie ták ſie ſerce álteruie, gdy fráſunkiem zkáncerowane, wielu ſąſiad piáſtuie go pociechá. Nie ták prętko dom ná rozwáliny ſię bierze, gdy go cztyry wſpieráią filáry. Nie máłey ſobie Iego Mość P. N. przy ſwych pozyſkał leciech pociechy, gdy do przyiaćielſkiego pułku, Wmći Máiwą Pánią ſobie krwią ziednoczył, ktorey że dźiś iednym zoſtał kreditorem, w intercyzę ſerdecznego áffektu, ten przeſyła vpominek. Pełny ieſt wſzelkiey życźliwośći, pełny wſzelkiey vſługi, ktory im w látá dálſze bieżeć będźie, tym ſię w hoynieyſze Wmśći Máiwey Páni przyſpoſobi vſługi. Sam zá nay więkſzy vdźiałem od Wmśći Máiwey Páni odbierze áffekt, kiedy go táką przychęćiſz ſobie cerą, z iáką ſię ná tym wyryſował vpominku.

XIX.

Od Przyiáćielá.

ZŁotym ſię trzebá popisáć licem, kiedy złotego przychodźi witáć przyiaćielá. Nie ták vdátne złoto, gdy go żelázne piáſtuią ręce, iáko gdy go złoty vmie ſzácowáć rozum. Snádno ludzka zblákuie cerá, kiedy go złota ſwą farbą nie okráśi przyiáźń. Wie kogo áffekt Iego Mośći Páná N. wita, wie też do kogo z ſwym ſię garnie fáworem, v ktorego hoyne odbieráć co dźień nie nowina dobroczynnośći. Nie ieſt ták przewazny ná świećie dar, ktoregoby mogłá ludzka oſzácowáć wdźięczność, ábyſwoią miáłá wypłáćić dobroczynność. Sámym ſię tylko nágradza ſercem, ktorego wiekuiſtym sámá duſza zoſtáwa dłużnikiem. Wiem że y ten błahy prezent, nie winną ſię przemienia náturę, gdy do rąk Wmći Máiwey Páni dochodźi, iáko w tę, że raz dożywotnim domu Wmći Máiwey Páni zoſtáwſzy trybutarzem, tymże Iego Mość co dźień wypłácáć obowięzuie ſię áffektem.

XX.

W tyjże Máteryey

NIgdy wyſokie y bogate domy z vbożeć nie moga, kiedy ich przyiaćielſki áffekt, ſwymi karmi pierśiámi. W sámey nieſzczęśćia toni nayſzczęśliwſzy ten raz, przyiaćielſkiego ſię viáć ſtyru, ktorym ſnádno ná brzeg ſzczęśćia wypłynąć, gdy mu drogę ſwym ſerce przyiaćielſkie ſtyruie áffektem. Wie iáki opátrznośći Boſkiey ma oddawáć Iego Mość dank, że go tákim vbogaćiłá przyiaćielem, zá ktorego pozyſkániem, iák mlekiem, ſwoie ſędźiwe może karmić látá. Snádno iuż wſzelákim wypiſze goſpodę

niefor-

niefortunom, kiedy się sama szczęścia ziáwia Herszтyni. Nie trzebá mi długimi kredensowáć áffektámi, gdźie się sam serdeczny z vpominkiem prezentuie áffekt. Nic więcey nie czeka, tylko wygląda, áby tám odpoczął, w ktorym inne sobie vpátrzyły pomieszkanie.

XXI.

SZczery nie potrzebuie nigdy áffekt od ięzyká przysady, gdyż tám się on tylko szeroką vmie rozwodźić máteryą, kędy się szczupłą sam zwinął życzliwośćią. Ani złoto cudzey nie potrzebuie folgi, gdy mu dobra ceny y wagi nádstáwia przyiaźń; wiem dobrze że się y Iego Mość ná tym nie omyli, kiedy nie szerokimi rozwodząc się periodámi, sámym od siebie perorowáć będźie áffektem. Vmie áffekt słodkie rozwodźić fákundie, á ile gdy mu pełne życzliwośći wzaiemney odbijáią się rezonáncie. Y ten prezent swoię wytłumaczy od sercá przyiaćielskiego legácya, gdy nie ná vpominek, ále ná szczegulny Iego Mość, Wmći Máiwey Paniey będźie pátrzáło serce, áffekt. *W teyże Máteryey*

XXII.

NA tey záwsze bywa sąsiedzka miłość v człowieká táxie, że się z oney oswobodźić nie może, áżby siebie sámym wykupiłá sercem. Nie dokupne wprawdźie iest serce. Wszákże łátwo go kupnem dostánie, kto siebie sámego ná ten wystáwi iármárk. Nábył drogim kupnem, bo serdecznym błogosławieństwá Boskiego związkiem Iego Msć Pan N. Wm. MM. Pánią, wszákże nic nie vtráćił, gdy się sam sercu Wm. MM. Paniey, ná dożywotnie záprzedał vsługi. Tego y Iego Msć Pan N. pozyskiwa szczęścia, gdy w iednym krwi będąc związku, Wm. MM. Paniey przychęcony sercem, ná wiekuistą záprzedawa się przyiaźń. Niesie sam vniżony życzliwośći prezent, á nie chcąc się z tey oswobodźić przyiaźni; oraz y siebie z domem swym, do tegoż przykowywa áffektu, tuszac sobie, że ná obá domy, niebo słodkimi poćiech swych, będźie się rozlewáło liquorámi. *W teyże Máteryey*

XXIII.

WSámym młodości kwieću, żyzne każdy obiecowáć może sobie żniwo, w kim wyrástáiące przy dálszey nádźiei postrzeże liśćiá. Snádno mu płynące sława, wywrożyć może látá; w kim się táka záwiaże nádźieią. W sáme mu wieki iego, wyrosłá szczęścia snopy, gdy mu tákim dálsze látá pofolguią żniwem. W zacney Wm. MM. Paniey osobie, to rzetelnie iuż wyráża, kiedy z wysokich cnot, iedno da Bog wrożymy sobie, w Oyczyznie buyne fortun *compendium*, ktore áby nieprzyiaznym ná pował nie było obálone nieszczęścia wiátrem, tym go dźis Iego Mość zatrzymywa prezentem. Łátwo się wszytkim nátrażnym oprze impetom, gdy zgodą, y przyiaźnią siebie powiązawszy, od teyże spolney ligi, życzliwego sobie, nie odtrąći Iego Mości áffektu. *W teyże Máteryey*

XXIV.

WMelancholiczną chwilę nie záwsze wesołá vchodźi nowiná, gdy się serce miłego vtratą rozrzewnia przyiaćielá. W wesołą zás godźinę, kiedy serce nowego sobie przybiera przyiaćielá, choćby się co záwinęło tetrycznego, w sámo przemienić się musi wesele. Ieżeli smutek, z dobrym ma komitywę przyiaćielem; dáleko więcey w poćiechách, y w miłey korzysta chwili. Ten zacny godownego Aktu Wm. MM. Pániey fest, iáko sam w sobie wesołym iest, ták nie mniey y dobrym Wm. MM. Paniey przymnaża weselá przyiaćiołom. Ochoczego sercá, ochoczy sam się wydáwa vpominek, gdy swoie wypełniwszy życzliwośći, w zámiánę o wzaiemny supplikuie áffekt. Snádno go mniemam otrzyma, gdy się tám oprze, kędy serdeczna życzliwość Iego Mości Páná N. swoię mu zápisáłá gospodę. *Od Krewnego.*

ſzczęśliwośći. Nie ieden przeminie wiek, niżeli tákiego ſobie w dom ná będźie przyiaćielá, zá ktorymby oraz wſzelkiego ſtánął Pánem błogoſławieńſtwá. Iego Mość Pan N. w tym ſię ſzczęśćia wielkim odzywa bydź kándydatem, że nań złota poyzrzało twarzą, gdy tákiego w domiego zwábiło przyiaćielá, ktorego złotym máią wſzytkie wieki opływáć czáſem. Zkąd złotego nábywſzy przyiaćielá, nie od rzeczy że go złotym przychęca dárem, tuſząc ſobie, iż lekki dar dáiąc, ważnieyſzy odbierze; gdy z niego cáłego niebá, ſłodkie ná dom Wm. wypłyną fortuny.

XVII.

NIe záwſze w iedney ſzczęśćie z przyiaćielem płynie łodźi, częſto ie nie ſforna rozprzęże miłość, gdy ich ſzczere Boże nie powiąże błogoſławieńſtwo. Nie rozerwánym ſłowa ſwego węzłem, hártownie ſerce Wm. MM. Páńſtwá to ſkrępowáło błogoſławieńſtwo, ktore że w iednę krwie ſpoiło domy życźliwość. Iego Mośći w iedney iuż ták ſzczęśćia, iáko y nie ſzczęśćia nákázáło płynąć Nawie. Ten ſam w tym ſię wyráża prezencie áffekt, ktory w tey ſtoiąc klubie, wſzytkie zágarnie tym prędzey ſzczęśliwośći, im nie tylko krwią, ále y przyiáźnią powiązány, ochotnieyſzym ſię przy odbierániu tego vkaże vpominku.

XVIII.

W tryje Máteryey

WTym życia náſzego progreſsie, nayſzczęśliwſzy ten, kogo nie máłá przyiaćioł ſwą zdobi powagą komitywa. Nie ták ſię ſerce álteruie, gdy frąſunkiem zkáncerowane, wielu ſąſiad piáſtuie go pośiechá. Nie ták prętko dom ná rozwaliny ſię bierze, gdy go cztyry wſpieráią filáry. Nie máłey ſobie Iego Mość P. N. przy ſwych pozyſkał leciech pośiechy, gdy do przyiaćielſkiego pułku, Wmći Máiwa Pániá ſobie krwią ziednoczył, ktorey że dźiś iednym zoſtał kreditorem, w intercyzę ſerdecznego áffektu, ten przeſyła vpominek. Pełny ieſt wſzelkiey życźliwośći, pełny wſzelkiey vſługi, ktory im w látá dáłſze bieżeć będźie, tym ſię w hoynieyſze Wmśći Máiwey Páni przyſpoſobi vſługi. Sam zá nay więkſzy vdźiałem od Wmśći Máiwey Páni odbierze áffekt, kiedy go táką przychęćiſz ſobie cerą, z iáką ſię ná tym wyryſował vpominku.

XIX.

Od Przyiáćielá.

ZŁotym ſię trzebá popiſáć licem, kiedy złotego przychodźi witáć przyiaćielá. Nie ták vdátne złoto, gdy go żelázne piáſtuią ręce, iáko gdy go złoty vmie ſzácowáć rozum. Snádno ludzka zblákuie cerá, kiedy go złota ſwą farbą nie okráśi przyiáźń. Wie kogo áffekt Iego Mośći Páná N. wita, wie też do kogo z ſwym ſię garnie fáworem, v ktorego hoyne odbieráć co dźień nie nowina dobroczynnośći. Nie ieſt ták przewazny ná świećie dar, ktoregoby mogłá ludzka oſzácowáć wdźięczność, áby ſwoią miáłá wypłáćić dobroczynność. Sámym ſię tylko nágradza ſercem, ktorego wiekuiſtym sámá duſza zoſtáwa dłużnikiem. Wiem że y ten błahy prezent, nie winną ſię przemienia náturę, gdy do rąk Wmći Máiwey Páni dochodźi, iáko w tę, że raz dożywotnim domu Wmći Máiwey Páni zoſtáwſzy trybutarzem, tymże Iego Mość co dźień wypłácáć obowięzuie ſię áffektem.

XX.

W tryje Máteryey

NIgdy wyſokie y bogate domy z vbożeć nie moga, kiedy ich przyiaćielſki áffekt, ſwymi karmi pierśiámi. W sámey nieſzczęśćia toni nayſzczęśliwſzy ten raz, przyiaćielſkiego ſię viąć ſtyru, ktorym ſnádno ná brzeg ſzczęśćia wypłynąć, gdy mu drogę ſwym ſerce przyiaćielſkie ſtyruie áffektem. Wie iáki opátrzności Boſkiey ma oddawáć Iego Mość dank, że go tákim vbogaćiłá przyiaćielem, zá ktorego pozyſkániem, iák mlekiem, ſwoie ſędźiwe może karmić látá. Snádno iuż wſzelákim wypiſze goſpodę

niefor-

niefortunom, kiedy się sama szczęścia ziáwia Herszteyni. Nie trzebá mi długimi kredensować affektámi, gdźie się sam serdeczny z vpominkiem prezentuie áffekt. Nic więcey nie czeka, tylko wygląda, áby tám odpoczął, w ktorym inne sobie vpátrzyły pomieszkanie.

XXI.

SZczery nie potrzebuie nigdy áffekt od ięzyká przysady, gdyż tám się on tylko szeroką vmie rozwodźić máteryą, kędy się szczupłą sam zwinął życzliwośćią. Ani złoto cudzey nie potrzebuie folgi, gdy mu dobra ceny y wagi nádstáwia przyiaźń; wiem dobrze że się y Iego Mość ná tym nie omyli, kiedy nie szerokimi rozwodząc się periodámi, sámym od siebie perorować będźie áffektem. Vmie áffekt słodkie rozwodźić fákundie, á ile gdy mu pełne życzliwośći wzaiemney odbijáią się rezonáncie. Y ten prezent swoię wytłumaczy od sercá przyiaćielskiego legácya, gdy nie ná vpominek, ále ná szczegulny Iego Mość, Wmći Mćiwey Paniey będźie pátrzáło serce, áffekt. *W teyże Máteryey*

XXII.

NA tey záwsze bywa sąsiedzka miłość v człowieká táxie, że się z oney oswobodźić nie może, ażby siebie sámym wykupiła sercem. Nie dokupne wprawdźie iest serce. Wszákże łátwo go kupnem dostánie, kto siebie sámego ná ten wystáwi iármárk. Nábył drogim kupnem, bo serdecznym błogosławieństwá Boskiego związkiem Iego Mść Pan N. Wm. MM. Pánią, wszákże nic nie vtráćił, gdy się sam sercu Wm. MM. Pániey, ná dożywotnie zaprzedał vsługi. Tego y Iego Mść Pan N. pozyskiwa szczęścia, gdy w iednym krwi będąc związku, Wm. MM. Paniey przychęcony sercem, ná wiekuistą zaprzedawa się przyiaźń. Niesie sam vniżony życzliwośći prezent, á nie chcąc się z tey oswobodźić przyiaźni; oraz y siebie z domem swym, do tegoż przykowywa áffektu, tuszac sobie, że ná obá domy, niebo słodkimi pociech swych, będźie się rozlewáło liquorámi. *W teyże Máteryey*

XXIII.

WSámym młodości kwiećiu, żyzne każdy obiecować może sobie żniwo, w kim wyrástaiące przy dáley nádźiei postrzeże liśćiá. Snádno mu płynące sława, wywrożyć może látá; w kim się táka záwiaże nádźieiá. W sáme mu wieki iego, wyrosłá szczęścia snopy, gdy mu tákim dalsze látá pofolguią żniwem. W zacney Wm. MM. Pániey osobie, to rzetelnie iuż wyráża, kiedy z wysokich cnot, iedno da Bog wrożymy sobie, w Oyczyznie buyne fortun *compendium*, ktore áby nieprzyiáznym ná pował nie było obálone nieszczęścia wiátrem, tym go dźis Iego Mość zatrzymywa prezentem. Łátwo się wszytkim náturalnym oprze impetom, gdy zgodą, y przyiáźnią siebie powiązawszy, od teyże spolney ligi, życzliwego sobie, nie odtráći Iego Mośći áffektu. *W teyże Máteryey*

XXIV.

WMeláncholiczna chwilę nie záwsze wesołá vchodźi nowiná, gdy się serce miłego vtratą rozrzewnia przyiaćielá. W wesołą zás godźinę, kiedy serce nowego sobie przybiera przyiaćielá, choćby się co záwinęło tetrycznego, w sámo przemienić się musi wesele. Ieżeli smutek, z dobrym ma komitywę przyiaćielem; dáleko więcey w pociechách, y w miłey korzysta chwili. Ten zacny godownego Aktu Wm. MM. Pániey fest, iáko sam w sobie wesołym iest, ták nie mniey y dobrym Wm. MM. Paniey przymnaża weselá przyiaćiołom. Ochoczego sercá, ochoczy sam się wydáwa vpominek, gdy swoie wypełniwszy życzliwośći, w zámiánę o wzaiemny supplikuie áffekt. Snádno go mniemam otrzyma, gdy się tám oprze, kędy serdeczna życzliwość Iego Mośći Paná N. swoię mu zápisáłá gospodę. *Od Krewnego.*

XXV.

W tryje Máteryey NAprzednieyſzy ſerdeczney miłośći ten ieſt wizerunk, wnętrzny znie-woliwſzy ſobie áffekt, powierzchownym go przychęcáć przyiáźni po-mnożeniem. To zás ſzczęśliwego nie vczyni sámo człowieká, ieżeli tá przyiáźń, ſzczegulnym tylko opatrzona prezentem, z dobrą nie chce ſię bratáć przyiáźnia. Tey komitywy, y tak ſzczęśliwey zacny Dom Ich MM. PP. NN. nigdy ſię nie chronił, ale owſzem to sámo właśćiwym poczytał być ſzczęśćiem, że ſię z zacnym Wm. MM. Páńſtwá ſpowinowáćiwſzy Do-mem, oraz áffekt ſerdeczny, z powierzchownym ſwoiey przyiáźni, ziedno-czył wizerunkiem. W tym go dźis záwarł prezencie, z ktorego słodki zá zdrowie Iego Mośći wypijaiąc liquor, ſerdeczny Iego Mośći ku ſobie oświadczony znaydźieſz affekt; ktory nie wątpię, iż ſię w dáliſzy rozkrzewi przećiąg, gdy ſzczęśliwe krwi ziednoczenie, taką (iakie ſię záwźięły pier-wiaſtki) będźie pomnażáło ſzczęśliwośćią.

XXVI.

Od Przy iaćiełá. SAmo tego ná wyſokie nádźieie informowáło niebo, z kim złączone, z przyſtoynemi przymiotámi przyiaćiełá poſtrzegło ſercu ſwemu náby-ćie łátwo w nim znáczne fortuná, przyſzłych ſwych mnoſtwem poćiech, poprowádźi lineámentá, kiedy w zgodnych ſercách, dobrych przyiaćioł, iednoſtayna panuiącą vpátrzy zgodę. Konkuruie iuż ſzczęśliwie ná zacny feſt Wmśći Mośći Pániey iako niebo, ták y ſzczera Ich Mośćiow PP. Przyia-ćioł, zácnego Domu Wmśći Mśći Pániey przyiáźn. Ktora gdy w iedno-ſtaynym áffekćie, ziednoczone, zacne w Oyczyznie náſzey widźi Wm. MM. PP. Domy, z ſwoią ſię vprzeymą odżywa przez Iego Mośći Páná N. życzli-wośćią. Pewien Iego Mość w tym będźie, iż to co ſię w dobrą áffektu zápu-śćiło wyprawę, wdźięczną odbierzeſz twarzą, znáczne w nim ná wſzelá-kie látá, wrożąc ſobie błogoſławieńſtwá.

XXVII.

W tryje Máteryey MA tę ludźka do ſiebie przyiáźń przywárę, ieśli ią złotym kto nie przy-chęći affektem, nic ná zátwárdźiáłe nie przyiáźnia, nie poráđźi ſerce. Złoto w to podczás potráfi, w co y ſzczera rzadko kiedy vgodźi przyiáźń. Ten iednak ſam, ktory złotem ſzuka przyiaćieła, w ſwoiey chćiwośći żelá-znego nie zbywa ánimuſzu. Wſzákże átoli złote ſerce, ktore ſię rożaną raz zá farbowáło cera, od złotey nie zwykło blákować farby. Mniemam iż y Wmść Mśćia Páni, ten iaſny pozorem, nie záćmiony áffektem, gdy przesłá-ny od Iego Mośći Páná N. odbierzeſz *candor*, złotey pozyſkáwſzy przyiá-źni, teyże Iego Mośći, dáliſzemi ſwemi áffektu vczeſtnikiem, vczyniſz powol-nośćiámi: ktorych iáko Iego Mość vprzeymie żąda, ták vniżenie ſuppli-kuie.

XXVIII.

Od Krewnego. DAwne to ſáme vrodźiły niebioſá, co y źiemſcy z ochotą przyięli mie-zkańcy, áby nowo nábyty przyiaćiel, nową przywitány życzliwośćią, dáninę przyiáźni odbierał. Wielka to (nád ktorą nic drożſzego świát nie piaſtował) dániná, gdy kto komu ſwoie pod ſzáfunek powierzy ſerce. A zátym gdy to oddawa, y to co mu pochlebniczym ſzczęśćie dárowało fáwo-rem, oddáć muſi. Zá nábytym wiekuiſtey przyiáźni z Domem Wmśći M. Pániey ſpokrewnieniem, co vprzeyma przyiaćielſka kazałá miłość, ochoczo Iego Mość Pan N. Wmśći Mośći Páni, przy ſwey vniżoney oddał powolno-śći. Co dáliſza wyćiąga życźliwość, to ten lekki oświádcza vpominek. Nie trudno go napełnić, gdy ſię ſzczera záwinie przyiáźń, á wdźięczne przyſtąpi tego vpominku odebranie.

XXIX.

XXIX.

NIe ma weselszey w sobie niebo hármonicy, iáko gdy ná pięsy iego, w przyiaćielu, iedná wola, iedna zgodá, á że ták rzekę, iedna práwie myśl, do podánego odżywa się táktu. W tákiey káżdy dom zwykł korzystáć symphoniey, ktora mu nie threnem, ále pięsem wszytkie przyszłe wyspiewywa poćiechy. Dobrą nam weśoły Akt Wmści Mości Paniey, obiecuie otuchę, gdy w społnym Wmći ow Mściwego Páństwa ziednoczeniu, ieden iákoby pánuiący ná sercu przyiaćielskim, zgody Wm. Mściwego Páństwá wybija vmysł. Nie pomáłu się z tego iáko Iego Mość Pan N. weseli, ták przy tym záwźiętym krwi ziednoczeniu życzy, áby táż ktora niebo wczorá, w sercách Wm. Mściwego Páństwá záczęło intonowáć hármonią, szczera Wm. Mściwego Páństwá swoia zgodą nieprzestáynie dokonywáłá przyiaźń. Y ten weśoły prezent, niepotrzebney nie da postáć Melancholiey, gdy wdźięcznie od Iego Mości przyięty, weśołą myśl w przyiaćielskich będźie wzbudzał ánimuszách. *Od kremnego.*

XXX.

PRzy ták gromádnym życźliwych przyiaćielskich głosow ápplaużie, vniżonego sługi, Domu Wmści Mści Páni, Iego Mości Páná N. trudno zátrzymáć wdźięcznośći, ktorą áczći wysokie inne poprzedźiły ápprekácye, oná iednák w tym się vposledźić nie dozwalá, kiedy wdźięcznośći prezentuiąc trybut, sam się ná wszelkie przezacnego Domu wm Mości Páni ścieśle vsługi. Przyimiesz to rázem Wmść Mścia Páni oboie, sługę záchowuiąc w łásce, prezent w szczerym ważąc áffekćie.

MOWY

Oddáiąc Miednicę z Nalewką.

PIERWSZA.

GDźie swoią ná czyi Dom, niebá płyną łásk, y fortun áffluencya, tám y żiemiá, z swoią nieskurczoną ma się popisáć życźliwych fawo-row kornukopią. Nie nowiná niebom złotą żiemię poić rosą, áby wzaięmna żiemiá vmiáłá, nie iuż niebu, ále życźliwym niebá faworyzántom, wypłácáć się vsługa. Całym y dniá wczoray szego náśęczyły wysokie niebá. Dom Wmści Mści Pániey kátáráktámi, kiedy swoie ná ten szczęśliwy stan Wm. MM. Pánow wylały błogosławieństwá. Dopomagáią tegoż vdźiáłu ták wiele żiemi mieszkáńcow, kiedy z swoią do hoyney niebá áffluencyey, sámi *non vacui* pośpieszáią życźliwośći. Y ten Iego Mści Páná N. prezent, gdy się do rąk Wmści Mści Pániey zábiera, nie tylko ręce słodkopłynnemi náśęcza, w pozny wiek, szczęścia fontánámi, ále sámo serce Wmći Mści Páni gęsto płynącymi, w koło oblewa wártámi, życząc, áby tám żadna nie fortun, y zawiśnych czásow przystąpić nie śmiáłá nawa.

II.

NIe byłáby ták bespieczną żiemiá, ániby w swoich rospośćierać się mogłá dostátkach, gdyby ią głębokie morzá, y szerokie rzeki, iáko pásem nieiákim *pro antemurali* nie opasały. Y sam człowiek, nigdyby swoiey od Nárciśá nie nábył gładkośći, gdyby wdźięcznym murmurem delektuiące nie wygładzały go krynice. Aniby wdźięczne po ogrodnych kwaterách rozsádzone kwiáty, z swoim popisowały zapáchem, abo z swoią stroiły przed człowiekiem bárwą, gdyby lecącey z niebá rosy nie poiły ią zdroie.

Y sam

Y ſam zábrukány w popiele, głowę ſwoię zágrzebłby świát, gdyby go z tey kurzáwy przezroczyſte nie płokáły wody. Dobrego *augurium*, á náder ſczęśliwego ten prezent Iego Mośći nieśie Wmći Mśći Pani *Signum*, kiedy do tego ſtanu, z táką ſię kredenſuie vsługą, ktora y násępione fráſunkámi, y sámą wdźieraiącą ſię niefortunę, ſwoią zátopi vsługą. Odbierayże iuż Wm. Mśćia Pani ſzczęśliwego pożyćia, ſzczęśliwą od Iego Mośći M. M. Páná inauguracyą, życząc aby iáko źiemiá ſzerokimi opasána, beſpiecznie wczáſuie ſobie, morzami, ták y Wmść Mośćia Pani w pozne wieki, ſwoie pędząc látá, tymiż od niebá, y od źiemi błogosłáwieńſtwá Boſkiego, byłá opárkániona fontánámi.

III.

Od krewnego. BYłoby to coś nád nátury ludzkiey właſność, áby tám ſię nie miáłá z ſwoią garnąć życzliwośćią, dokąd innych ćiągną, y lecą ſercá. Práwie iákoby ſię człowiek z ſwoiey wyzuł nátury, gdyby ztąd chćiał *euelli*, gdźie wſzyſcy życzą ſobie *incorporari*. Ten tylko muśi ſobie lugubrną intonowáć threnodią: *Obliuioni datus ſum à corde*, kto od przyiaćielſkiego ſtawa *auulſus* ſercá. Iego Mość Pan N. przy tym zacnego domu Wm. MM. Paniey áffekćie, całego Domu ſwego krwią ſpoiwſzy życzliwośći, y teraz ie śćiśley zmacnia, kiedy tym prezentu wyświadczeniem, ſwoie ná wſzelki ſzczęśćia y niefortun ſtos, śćiele do ſtop Wm. Mm. Paniey ſkłonnośći. Zyczy oraz áby do weſołego w ſtanie tym pomieſzkánia, płaczliwe nigdy nie poſtały Pleiády, ale weſołe Iowiſze w kożdy pożyćia czás, wdźięczne z ſyłáiąc Zephiry, iáko nayfortunnieyſzymi Dom wſzytek Wm. MM. Pániey vbogacały poćiechámi.

IV.

Od Przyiaćielá. IAko z żyżney roli, buynych żeńcá oczekiwa kłoſow, ták z bogáto płynącego błogosłáwieńſtwá Páńſkiego potoku, nowożeńcy obfitych wyczerpywáć, przy nádźiei zoſtáią, poćiech: y iáko nie oſpáły Goſpodarz, źielenieiące widząc niwy, sámą karmi ſię nádźieią, ták każdy w tym ſtanie będący, sámą ſię Boſką zywi poćiechą, nim mu iego powodzenia, dobrym niebo vbogáći, przy ſzczerym przyiaćielu, potomkiem. Iuż w tey rezolucie niebieſki konkludował parlament, że ſzczęśliwe gody, ſzczęśliwy da Bog, sławy Domu Wmśći Mćiwego Páńſtwá, ma vkoronowáć Dźiedźic. Vkoronowanym teraz Domom Wmśći Mćiwey Pániey, y Iego Mośći Páná N, niech wprzod niebá, ſwoie otworzą poćiech błogosłáwieńſtwá, áby tym obfićiey czáſu ſwego, wſzytkę Oyczyznę pożądany ćieſzył potomek. Co gdy Iego Mość Pan N. tym wyświadcza prezentem, tegoż sámego, ktory ieſt wſzego dobrá dawcą, prośi, áby *vota votis addendo*, wſzelkimi Wm MM. Páńſtwo ákkumulował łáſkámi.

V.

W teyże Máteryi. W Nayobfitſzych świátá pieśćidłách, to sámo nayprzednieyſzą zoſtáwa ſercu ochłodą, wiek ſwoy dobrym vkoronowáć przyiaćielem. Ná ten zapęd wſzytkie wychodzą látá, áby z dobrym przyiaćielem, w ſwoiey trwáiąc antagoniey, v sámego portu, ſzczegulnym błogosłáwiły ſię ſzczęśćiem. W tę drogę Wm. MM. Páńſtwá przyiaćielſkie ſercá, dobrą zgody ſprzężone coniunkcyą, iuż wyſzły. Czołobitna zábiega im fortuna, śćielą ſię honory, przyiáćielſkie witáią vsługi. Y ten Iego Mśći Páná N. prezent, ná tę wychodzących fatygę, wita, wylewáiąc z źrzodeł ſwoich to, co mu przyiaćielſka zlećiłá powinność, á to odbieráiąc, co mu dobra krewney przyiáźni, odda wdźięczność.

VI.

WYpiſał temu świát goſpodę, kto przyiaćielá, z ſzczerego kwitowawſzy towárzyſtwá, ná wiekuiſtą nieprzyiáźni zdał go bánicyą. Tenći to

wpráwdźie

wprawdzie naywłaściwszy pochlebniczego swiata proceder, na swych kogo z młodu w przyiaźni piastowawszy ramionach, przy sędziwym włosie, wiednym szczęścia iego zagrześć pomietle. Tá cudzym służyć zwykła Domom ceremonia. W zacnym Domu Wmści Mćiwey Pániey, y Iego Mści Páná N. nigdy stateczney nie miała stańce. Istnym iest ten prezent dowodem, ktory spolnym sercem, w iarzmo szczęścia zaprzężonym, ná wysokie Oyczyźnie rostącym pociechy, znácznych augmentow poleruie drogę; w tym nie watpiąc, że za tym polorem, y sercá Wm. MM. Państwá, y przyiaźń iasnym, przy odebrániu tego prezentu, rozswietnieią pozorem.

VII.

TA iest nieomylna wyroku Boskiego ordinácya, wiek swoy w szczerey vgruntować przyiaźni. Tego vchylić trudno ordinansu, komu o do- *Od Rodzo-*
żywotniego gtá idźie przyiaćiela. W zacnym Domu Wm. Mści Páni, ten *nego.*
Boski wyrok, swoy iuż wykonał skutek, ktory w dobrym vmocniony przyiaćielu, szczęśliwymi da Bog pociech opływáiacych rozmnoży się potomkámi. Leią się iuż z serdecznych krynic Bráterskiey miłości affekty, y ktore często w Domu Wmći Mćiwey Paniey, swoiey zażywały swobody, tevże y dźisia zażywać mysla. To sobie za osobliwe w reszćie wszelkiego áffektu, od Wmći Mći Pani odbierze Iego Mość szczęśćie, że tá brátersка życźl wość, tym lekkim oświádczona prezentem, w tym zostánie nurćie, z ktorego inne ná cudze domy popłyną szczęśliwości.

VIII.

PRętkim pospieszа ten lotem, komu dobrą przyspieszywa przyiaźń nowinę. Wesoło ią z cudzych vst odbiera, w samym rozwijáiac sercu, ko- *Od krew-*
mu wesoły spokrewnienia przyiaćiel, nowe z áffektu swego przesyła áwizy. *nego.*
Ná rzetelne Iego Mość Pan N. iuż dźis pátrza, y z nich wesołą serce pasie pociechą, kiedy tak wysokie *Numina*, niegdy domámi dálekimi oddalone, dźis w iedno spoione spokrewnienie vważa. W tym záczętym Wmći Mći Pania iuż wita stanie, y tym przeymuie prezentem, swoię w nim odáwáiąc życźliwość, á przy spokrewnioney przyiaźni tusząc, że ten prezent, tákim będźie ácceptowan áffektem, w iákim się sam z serdeczney fontány płynącym zánurzył nurćie.

IX.

DAwno to w swych obrzędách, stáropolskie niosły obyczáie, że wprzod przyiaćielá po cerze poznawszy, prezentem go witały; ániżeli mu w serce zayrzawszy, z iego szczery wyczytały áffekt. Dobrego to proba przyiaćiela, szczęśćie swoie ná nádźiei zásádźić, ániżeli ná skutku zásadzone, w ohydę podawszy, siebie z nim w nieprzyiaźni wplatáć węzeł. Nábytey dniá wczorayszego z zacnym Domem Wmći Mćiwey Paniey, przyiaźni, niesie dźis serca daninę, szczerey szwagierskiey miłości tryburtárz, Iego Mść Pan N. Dálsze poprzedza áffekty, nie watpiąc; iz gdy ten lekki prezent, ważna będźie Wmći Mćiwey Paniey piástowáłá przyiaźń, im dalsze pofolguia látá, tym większe przy przyiaźni pomnożeniu rozkrzewią się affekty.

X.

WOlnego serca, y áffektu życzliwego głosy, ludzkimi tylko nárzadzone respektámi, że się niebá w swey poważney niedokładáia sprawie, nie *Od Przy-*
pewnym zámysły swoie pieczętuia losem. Y lubo źiemiá ná kogo áffektem *iaćieła.*
votuie, ieśli się niebo ná to swą nie podpisze życzliwością, daremne obmyślánia, nie potrzebna praca, płonna nádźieiá. Nie táki sobie Wm. Mćiwa Páni z tego wesołego Aktu, możesz brać prognostyk, ále owszem przy szczęśliwey zgodźie, nienáruszona, dobra, nowemu pomieszkániu przystáiąca odbierać możesz otuchę. Sámo serc przyiaćielskich przymnożenie,

łatwo ná ſwe zdánie, niebios ſawor pociągnie, kiedy ſwoię ná Wm. MM. Páńſtwo zlewáiąc życzliwość, hoyno płynące z kátárakt niebieſkich, ná Dom Wm. MM. Páńſtwa obaczy poćiech ſtrumienie. Ten ſam vpominek tym iuż wroży wſżytkim, w czym nieomylna Wm. MM. Páńſtwá vpewnia ſława, á Iego Mośći vprzeyma ofiáruie ſercá powolność.

XI.

Od krewnego. ZAdnego nie czyniąc Bog wolnośći ludzkiey vſżczerbku, ták ludzkie zwykł ſpośábiáć ſerca, że tego, ktorego raz komu przyiaćielem być zámierzył, nie pochybnie z nim go potyka. Z tym y Wmći Mćiwa Pánią dniá wczoray ſżego przywitał, ktorego Rodżicow błogoſłáwieńſtwo, przyiaćioł życzliwość, Wmći Mćiwey Pániey ſámey nie náruſżona obráłá wola. Iego Mość Pan N. to co mu przyiaćielſka, ſwą wykonáć każe życzliwośćią przyiazń, w tym wyſtáwia prezencie, życząc ſobie, áby ten ſtan Wm. MM. Páńſtwá, Páńſkie oko fortunnymi opiekowáło láty, ſżeroko w Oyczyznie Dom Wmśćiow Mśćiwego Páńſtwá, honorow roſpośćieráiąc ſławą. Wątpić nie trzebá, iż żyzne zagony, ktore odłogiem w tym Domu nigdy nie leżały, tym bárżiey ſwoią zákwitną żyznośćią, im ſpolone áffektem, w nim ſię wzáiemnym będą pomnażáć życzliwośći kredensem.

XII.

Od Przyiaćielá. ZŁota wolność, lubo ią żeláźne ćiemięża okowy, nie ſnádno ſwego pozbędźie valoru, ieżeli ſię raz w przyiaćielſkim zákochawſży ſercu, w onym wiekuiſtą ſobie zapisze goſpodę. Wyſokie domy, ktore ſię krwią przyiaćielſką wiążą, nieprzeſtánnie ſwoią ſię ścigáią życzliwośćią, żadnemu przed ſwym niechcąc ſię dáć vprzedźić faworem. Ieżeli kiedy, przy ták wesołey wſżytkich godownikow chwili, Iego Mośći Páná N. życźliwość ſporym ſtąpiłá krokiem, ktora wyſokich Domow ziednoczone widząc ſerca, z ſwoią ſię przed obecność Wm. MM. Páńſtwá, prezentowáć zámyśliłá vsługa. W przesłánym ſnádno wyrozumieſż Wm. MM. Páni prezencie, ktory że z życzliwych rąk idźie, nie wątpię, iż życźliwą odebrány będźie od Wm Mśći Páni ochotą.

XIII.

Od krewnego. NIe ieſt ták táyny áffekt, áby lubo koſćiſtym obwárowány ieſt murem, nie miał ſię przećię kiedy, ku przyiaćielſkiemu dobywáć ſercu. W nayſkrytszych lochách, tám ſwoiey nie vmie poſtrádywáć ſwobody, ále ią bárżiey rozkrzewia, kiedy sáma ſżczerego przyiaćielá karmi ſię pámięćią. Odległy ieſt byrnośćią ſwą Iego Mość Pan N. przytomny áffektem, ktory ná te záwźiętego ſżczęśćia pogląda iąc Wm Mśći Pániey, w tym ſtanie pierwiaſtki, nie mogł ſię z ſwoią vtáić życźliwośćią, chcąc ie dáłſżą ſobie przy nowym ſpokrewnieniu przychęćić vsługą. Mniemám że tym lekkim faworem, weſołą záchęći życźliwość, kiedy obaczy, iż nie ták ſerce niememu prezentowi, iáko żywemu áffektowi, ſwoią oświádczy, przy wdźięcznym odebrá niu vczynność.

XIV.

Od Przyiaćielá. WIelowładne Monárchie, ktore w sámym pławiły ſię ſżczęśćiu, do tego ſwoię przywiodły ſżczęśliwość, że z nią ieśli nie w Tyráńſkich okowách, tedy w bezdennym niepámięći ludzkiey zátonęły morzu. Táć to ieſt napewnieyſża świátowego ſtátku płáca, po weſołych godách, meláncholiczným lata ſwoie zámierzáć zagonem. Ten tylko ſam temu nie podpadł práwu, czyie wieki nie świát, ále Bog pod ſwą zábrał prowizyą. Stan ten w ktory Wm Mśćia Páną Rodżicow wola, Przyiaćioł życźliwość, niebá dawny oſądźił dekret, ſámemuż niebu zá własne prezentował dźiedźicę. To ſżczęśćie że ſwą koley, ku zacnemu Wmśćiow Mśćiwego Páńſtwá zá-

kie-

kierowáło domowi, iáko Iego Mość z tąd się weseli; ták nie mniey życzy, áby ráz látá Wm̃ MM. Páństwá, ná dobry w tym stanie zászedszy błogosłáwieństwá Páńskiego tor, od szczegulnego ná odwrot nigdy nie zboczyły szczęśćia. Potráfia w to, á podobno y vgodźi bespiecznie ten prezent; gdy z swą zawinąwszy się życzliwośćią, to czymby nieżyczliwe chćiáło vszkodźić szczęśćie, swoią zábierze vsługą, á polerownieysze vstroiwszy, ná wszelákie Wm̃ Mśćiwego Páństwá wykształtuie powolnośći, ktorych ochocza oczekiwa Ich Mośćiow życzliwość, á Wm̃ Mśćiwego Páństwá wysoka potrzebuie sławá.

XV.

ZAdnego człowieká sámo nie vbłogosłáwi szczęśćie, ieżeli mu do piástowánia żyćia, niebo dobrego w dźiedźictwo nie powierzy Przyiaćielá. Snádno iuż z niego káżdy przyszłe sobie może wrożyć látá, ktorych mu y przewrotna biegu włodárká, swoim zámieszáć nie potráfi fortelem, gdy się tylko szczegulna szczerość zgodą powiązána małżeńską, ná tych odrysuie liniách, ktore błogosłáwieństwá Páńskiego prowádźi ręká, á serdeczny przyimuie áffekt. Ten szczęśliwy ábrys dniá wczoráyszego, niebieski ingenier dosyć zupełnie ná zobopolnym Wm̃ Mćiwego Páństwá delineował sercu. Rozwiedźione po tym obráźie farby, ktore rumienieią tytułami, świetnieią dostátkámi, iáśnieią honorámi, zwabiły ku temu áktowi, oko Iego Mośći Páná N. ktore że ná skinienie sercá Wm̃ Mśćiwego Páństwá wygląda, tym się oświadcza prezentem; tusząc ze ná wesoły vsług Iego Mośći Páná N. pátrząc kredens, ręce, á przy nich serce, w dálsze zwabisz Wm̃ MM. Páni powolnośći, ktore iż ku temu skrzętne, sam to opowie vpominek, w czym mu polecona zostawa legácya. *W teyże Máteryey*

XVI.

IEszcze ták bárzo świát sobie nie podstárzał, áby między swemi ziemiány szczerego nie miał rozeznáć przyiaćielá. Domowyć to w prawdźie tryb iego, przy záránney młodych lat zorze, orlim kogo przywitawszy wzrokiem, przy wieczornym żywotá zmroku, násępioną zásmućić twarzą. Tym się często odmiánom stan małżeński oporem stáwi, kiedy w szczerym korzystáiąc przyiaćielu, ták wesołe, iáko pochmurne ná dom náćieráiące, iednym wita okiem czásy. Szczęśliwe y Wm̃ Mośćia Pani z dálszemi wieki, dniá wczoráyszego záwárłá páktá, kiedy látá swoie, zacnemu pod opiekę zdáłáś przyiaćielowi. Wszytkie w nim swoiey nádźiei vgruntowáłáś szczęśćia, dálszego po szerokim przyiaćielskim gronie oczekiwáiąc pomnożenia. Záczyna iuż poprzedzáć innych Iego Mość Pan N. dánk życzliwośći swoiey, w tym oddáiąc prezenćie, á w záiemney po przyiaćielskim czekáiąc áffekćie. W tym zostawa pewnym, że tyle szczęśćia świát w swoich powodách, zacnemu Wm̃ Mśćiwego Páństwá przymnoży stadłu, ile ten prezent obfitych z siebie wyleie kropel; ktore hoynymi Wm̃ MM. Páństwo vpewnią błogosłáwieństwy, y nieomylnymi Oyczyznę, da Bog, násycą poćiechámi. *W teyże Máteryey*

XVII.

IEszczeby do tych czas świát nie zgárbiał, gdyby go swym ćiężarem ludzka nie pzyćięmiężyłá nieszczerość. Snádniey mu wysoko wywiedźione ná swych rámionách, murem y wałem opasáne piástowáć fortece, ániżeli, iednego hypokryty dźwigáć nieszczerość. Ná tey przyiáźni vtwierdzenie, stan Małżeński zá dobrą stawa prezerwatywę, kiedy rozrożnionym humorom, iedno w sercu wiekuistey miłośći buduie reclinatorium. Dźiedźicznym błogosłáwieństwá Páńskiego prawem, Wm. MM. Páństwo te ośięgli nowośiedliny; ktorym áby niebo láty przyspárzáło, Boskiey to I. M. oddawa ná zlecenie straży, áby szczęśćie swemi wysługowało honorámi, Páń- *Od krewnego.*

ſkich to Máieſtatow faworowi pod opiekę zdawa, áby przyiażń z Domem Iego Mośći záwżięta w dálſze rosłá życzliwośći, ten ſam deklaruie ſię prezent; vpewniáiąc, że powiązáne krwią przyiaćielſką domy, dopiero z ſwoią rozſprzega ſię miłośćią, kiedy im zazdrośna wieku náſzego Lacheſis, powieki, y ſerca ſwoią záleie zazdrośćia.

XVIII.

Od Przyiaćielá. w leciech ſędziwego

SZumiące wod morſkich ſpławy, prędko z vpływáiącemi vbiegáiąc czáſy, ſamego zátapiáć w ludzkiey niepámięći zwykły przyiaćielá. By nay-trwalſzy ſnádno w ſercu ſpruchnieie przyiaćiel; ieśli go ieden w oczách zágrzebie popioł. Zkąd nie dźiw że ſię często wizerunk dobrego wyrywa w ręce towárzyſzá, áby áczći iuż rozſtáłego, wſzákże iákoby przytomnego, wyſtáwował pámiątkę przyiaćielá. Tym ſię wprawdźie ſędziwe látá páſą y kármią ſzczęśćiem, że w młodych przyiaćiołách, ſwoią záſadzáiąc przyiażń, one wiekuiſtym z rąk do rąk oddáią czáſem. Z tą ſupplika y ten przychodźi od Iego Mośći Páná N. do Wm Mśći Pániey prezent. Wſzelákie w nim nieśie ſzczęśćie, ktore ſwoim vmyka látom, á wzáiemnie ſwego ſczęśćia, miłey przy zgodźie wyglądáiąc Wm MM. Páńſtwá pośiechy, nie zágrzebioney po zacnym Domu Wmśćiow Mśćiwego Páńſtwá, ſwego áffektu obiecuie ſobie pámięći.

XIX.

Od krewnego.

DO ſtáteczńego przyiáźni pomnożenia, tá nayoſobliwſza z niebá receptá, w iednoſtáynym ſtos ſzczęśćia ſwego dźwigáć przedśięwźięćiu. Cięſzkáć wprawdźie, zá chromym nie chromáć świátem, zá ślepym ſzczęśćiem, trudno przyiáźni ſwego niepoſtradáć wyroku. Stałego iednak ánimuſzu to náywłaśćiwſza, iáko ná weſołą, ták ná melancholiczną chwilę, orlim pogląddáć okiem. Nie trzebá nam do dźiśieyſzego Wm Mośći Pániey Aktu, wybornych w náuce wieſzczbiárſkiey ſzukáć Ariołow, y ich nábywáć *oraculu*, iákim máią látá Wm Mśćiwego Páńſtwá ćiągnąć ſię powodem. Mam zá to, że w ſzczęśliwey wieki y czáſy Wm Mśćiwego Páńſtwá popłyna łodźi, kiedy im przyiaćielſka miłość pław ieden, ná ſpokoynym ſercá ſwego wyſtáwia morzu. Styruie iuż y ten prezent, ktory nie do innego Wm Mśćiwego Páńſtwá przyprowádźi portu, tylko tám, gdźie nieśmiertelna pławi ſię ſłáwá, á wdźięczny przeſypia áffekt.

XX.

W tey ję Máteryey

NIe nowiná z kropli iedney, obfitá wyczerpywáć przyiáźń; y ktora śćiſłemi podczás okreſłona bywa miłośći gránicámi, rozległym rozlewáiącą, ná czás widźieć nurtem, to między námi iáko domowa ták poſpolita. Snádno z iednego promyczku, przy wſchodźie ſłońcá wyniknionego, ſkutku dochodźić, przy zachodźie pewnego: ták nie trudno z ſámego ná twarz pryiaćielſką poyrzenia, dobre ſobie á obfite obiecowáć ſzczęśćia żniwo. Ná tym dobrych áffektow poboiowiſku, zacny Dom Ich Mośćiow PP. NN. ieſzcze nigdy nie ſzwánkował, áby kiedy nie tylko ſercem, ále cerá poznány, w onym ſię nie miał pomnażáć. Nie máło lat y z zacnym Wmći Mśći Pániey Domem, w tey ſtrawił przyiáźni Iego Mość Pan N. ktory że ſobie onę ſmákował, w dálſzą dźiś wiekow záchodźi árytmetykę, tyle mu ſzczęśćia obiecuiąc, tyle honorow życząc, tyle w tym ſtanie ſłodkopłynącymi obwieſzczáiąc pośiechámi, ile ten prezent kropliſtych z ſercá ſwego wyleie fontan.

XXI.

WYſoki ludzki rozſądek, ták Boſkich iáko ludzkich, chćiałby bydź názwan árbitrem controwerſyey. W rożney wprawdźie mierze, ziemiá z niebem, ſwoią controwertuią życźliwośćią, wſzákże tego direktorá

iedna

iedną kontentuią decyzyą. Miáłki [illegible]ozum często ná tym pobłądźi zdániu, w czym niebo swoim iść pozwoliło torem. Ná ten nie zmylony szczęścia, y wszelákich poćiech szlák, Wm Mścią Pánią Rodźicow wola, á przytym przyiaćielska wyprowádźiłá miłość. Controwertuie tu dźis z niebem, o przyszłego wieku Wm Mściwego Państwá w tym stanie sukcessyie, sąsiedzka przyiaźń. O decyzyą y ten życzliwego przyiaćielá czeka vpominek, ktory łatwo Direktorá pozna, gdy ku niemu skłonna wdźięcznego áffektu nákłoni ręká.

XXII.

TAk wiele lat w swoim odráchował świát kompućie, á ieszcze tego nie widźiał, áby kiedy szczera przyiaźń chirágrze podlegáć miáłá. Często się ná nię Páńskie vskarżáią dostátki, przyiaćielskie stękáć nigdy nie mogą. Y luboby ná czás w álterá cyey iákiey tá się chćiáły wczásować choroba, szczera im tego wczásu nie dopuści przyiaźń. Przezacny Dom Ich Mościow PP. N. temu popasáć w domu swoim, nigdy nie pozwolił pároxizmowi, ktorego naywłaściwszy przymiot, cudze serca nieszczęściem wyschłe, swego szczęścia odwilżáć rosą. Wiem że zacny Dom Wm Mści Paniey tey nie potrzebuie do odwilżenia rosy, lecż że serce miłością pałaiące, swego żąda ná vgászenie liquoru, tákim go zákrapia, iákim niebo swoim zwykło vdźielać kochánkom, á przyiaćielska swa miłością powinna dolewáć przyiaźń. *W tęyże Máteryey*

XXIII.

ZElázny wiek snádno złotym stánąć może, byle mu złota przyiaźń, swego ná czás vdźieliłá kolotu. By naywyśmienitszy Koperszłych, ieśli go wdźięcznych farb ćienie swym nie okrasza pęzlem, w podłey v każdego zostánie wadze. Naydroższy kleynot, ieśli go ręká z iego náturálnego nie ogołoći poloru, w podłey v człowieká z innemi zágrzebion będźie cenie. Ták wieki y látá, gdy się ná tę złotą zdobędą przyiaźń, lubo ná czás dźiczeia, áboli też żelaznymi się stáią, snádną iednák podeyma alchimią, gdy się tylko tá naypewnieysza przyiaźni záwinie proba. To samo ten prezent Iego Mości Pana N. Wm Mości Páni obiecuie, gdy złotą ták wielu Ich Mościow poprzedzona vważa życźliwość. Nie zátámowána chęć Iego Mości Páná N. tymże płynie nurtem, chcąc to po sobie oświádczyć, że do bremu sławy żeglarzowi, zá nie iákie sam stánie affekt żagle, ktory y ná ładźie swoiey nie zániedba powinności. *W teyże Máteryey*

XXIV.

ZYwy tu serdecznego affektu toczy się wizerunk, ktory áczći się ćieniem wyráża, skuteczną iednák szczerey przyiaćielskiey przyiaźni wylewa ochotę: Krádnie się do sercá, w ktorym sobie wiekuiste vpátruie dźiedźictwo. Naytrwálszą miłości fortecę, bystro szumiącymi wod opásywawałmi, áby w spokoynym obleżeniu, táki wczásował przyiaćiel. Nie od tego y Wm Mościa Pani mniemam będźiesz, kiedy ochoczego vsługi vważáiąc przyiaćielá, nie tylko ten áffektu Iego Mości wizerunk, ále y sámego oraz do tegoż z sobą, swą przyiaźnią zwabisz pomieszkánia. *Od Páná Młodego.*

XXV.

ZA dobry przyiaźni zadátek, snádno ten osadźić może, komu szczerey powolności áffekt, swoią kredensuie vsługa. Iákby też sáma vpewniony nádźieią, wszelkie w szczęście zápráwił sobie wieki, kto się ku tákowemu zápuścił przyiaćielowi. Dobry modelusz z zacney Wm Mości Paniey osoby, wysoka podawa ludzkość, Iego Mości Pánu N. Wiem że tąż sámą dobrey vsługi oświádczona życźliwością prezent pokazány, ná to serce Wm Mości Paniey ku Iego Mości zákieruie, kiedy go od Iego Mości odbieráiąc, onego sobie sámego swoią zniewolisz chęćią, sobie ná wszelákie Pánem stáwiwszy Iego Mści roskazánia. *Od Przyiaćielá.*

XXVI.

W tryje Máteryey JEżeli w kim, w dobrym świát vmie korzyſtáć przyiaćielu. Ieſzcze mu ludzki nie ſproſtał rozum, áby go zárowną miał odważyć godnośćią. Zá nic zdrowie ná ſzańc ważyć, byle tego pozyſkáć do pożycia przyiaćielá, kogo ſobie ſerce zá wiekuiſtego przybráło kompaná. Zá nic honory, y wyſokie v kogo tytuły, nim mu iego wyniosłą godność, dobry ozdobi przyiaćiel. Tego po ktorym wſzelkie ſobie może człowiek obiecowáć ſzczęśliwośći, iużeś Wm Mośćia Páni dniá wczoráyſzego pozyſkáła: fortunnego z nim w długie látá przyſporzy niebo, ná życźliwość Ich MM. PP. N. ſukceſſu. Przyiaćielſka vſługa ſwą Iego Mośći Páná N. nádſtáwi miłość, ktora y teraz hoynym gdy ſię ku przyiáźni Wm Mośći Pániey wylewa zrzodłem, ták wiele błogoſławieńſtwá życzy Páńskiego, iáko ſzczery przyiaćielſki sámemu ſercu zwykł dyktowáć áffekt.

XXVII.

Od Páná Młodego. PO Hymeneuſzowych przyiáźni vtarczkách, ſzczęśliwy ſercá hołdowcá, bogátą niesie ná okup wolnośći płacę, sámego mowię siebie Iego Mość Pan N. ná ten plác (ná ktorym drogo kupna doſtawa ſię wolność) ſtáwi: Nie żeby iednák ſam ſię z tey chćiał wyzuć okowy, tę oddáie dáninę, álę áby do ſwey ſercá niewoli, nábytego zniewolił ſwą miłośćią przyiaćielá. Ręce Wm Mośći Pániey, gdy ſię ku odebrániu tey ſchyla dániny, ſerce Iego Mośći zábiorą; ktore tym też weſelſzym, y wolnieyſzym być ſię świátu pokaże, im w tey Wm Mośći Pániey przyiáźni okowie wiekowáć zácznie.

XXVIII.

W tryje Máteryey TAk ſą obfite w roſę niebá, że kiedy ſię z ſwoią záwiną życzliwośćią, tám nigdy wypłowiałe poſtáć nie mogą nádźieie: Ale owſzem by ſámey zázdrośći pádły ná kogo pogorzeliſká, gdy ſię tylko tá ſercu doſtáwa kroplá, łatwo vpałem wyſuſzone odwilży ſerce. Więc iáko niebá ſwą ludźiom fáworyzuią łáſką, ták zárownie przyiáźń ſwoią vſługuie ochotą. Nie raz nádźieią ſtrapione Iego Mośći ſerce, Wm. MM. Pániey ſzczerym áffektem, iáko nie iáką odwilżone ſtáwało roſą, ktorey iż y po te czáſy ták ſię obfita wynurza życzliwość, wzamiemną od Iego Mośći w tym ádumbrowániu odryſywa ochotą. Spływáiącą mniemam Iego Mośći ku ſobie przyiáźń, tym przyimieſz Wm. MM. Páni áffektem, iákowym ſtrapionego niegdyś nádźieią ćieſzyłáś przyiaćielá.

XXIX.

Od Przyiaćielá NIemy y martwy wizerunk, głośnym, y żywym do weſołego Wm. MM. Pániey Aktu, odzywá ſię tonem. Rádoſne záiſte to pienie, ktorym tákt sámá rzeczy podáwa ſłuſzność, á przyiaćielſká intonuie przyiáźń. Ná ten weſoły heynał, do vprzeymego winſzowánia czyiśi ięzyk, Iego Mśći ſerce, Wm. MM. Páni pobudźiłá. Záczym to co mu przyiazná káże vniżoność, ſerdeczym ſwych vſług wybiią dźwiękiem. Nie zeydźie nic do ták miłey zobopolney ochoty, tylko ſpracowánemu potem czołu, tą ſię odwilżyć vćiechą, ktorą ten w ſobie záwiera prezent.

XXX.

W tryje Máteryey NAwieżione w dom plony, nápełnione brogi, nie doſkonále człowiekowi żyć pozwaláią; ieśli mu niebo zdrowia, y przyiaćielá nie vżyczy. Nie dźiw że przy nowych Mońarchow Koronácyách, życzliwe pánuią głoſy; Abowiem okrzykiem ſwoim, temu żywot z niebá zwabiámy, ktoremu lubo nas ná inſze rzeczy przy Boſkiey pomocy ſtanie, żywotá dáć nie możemy. Káżdy ktożkolwiek lubo przyiaćielá, lubo żywot ma, ma go z niebá, inne potrzeby z zbieráney drużyny. Zywotá ſwego ſpołecznego iuż odebráłáś Wm. MM. Páni towárzyſzá. Do dálſzego ták dobrego mienia,

iáko

iáko przyiáźni rozkrzewienia, nic nie zoſtáwa, tylko żebráć z niebá zdrowia. Przyiaćielſká Iego Mośći Páná N. miłość, tádáby do sámego gornego záplynęłá Máieſtátu, áby tám ſupplikę o ſzczęśliwe powodzenia Wm. MM. Páńſtwá w tym ſtanie, przełożywſzy, wſzelkie ſkárbnice Páńſkiey, Wm. MM. Páńſtwu ziednáłá łáſki, y ſzczęśćiá. Áże tego vprzeymym życzy áffektem, tey życzliwośći żywego ſercem prezentuie, w tym prezencie świádka.

MOWY

Oddáiąc Kánąk iáki.

PIERWSZA.

KOmukolwiek niebieſkie bándo dálſzego vżyczyło wieku, tego iákoby w nieiákiey záchowáło ſobie árendźie; ábo po nim nie máło niebu obiecuiąc chwały, ábo źiemi znáczney z niego vdźieláiąc sławy. A iáko więc ſzczęśliwym ten, komu z cmentárzem brátáć ſię nie káżą: ták weſołym ten, komu z dożywotnim dozwolą ſię przywitáć przyiaćielem. W tey ſzczęśliwośći toni, ſzczęśliwie w zacny Dom Wm. MM. Pániey, ſwym Iego Mośc záplynął zámyſłem. Áże go ná dálſze niebo świátu záárendowáło látá, á Wm. MM. Pánią, wiekuiſtá v świátá áreſztowáłá przyiáźń, więc wzáiemny ſercu Wm. MM. Paniey pokłádá áreſzt, przyiaćielſkim ná doczeſną wieczność árenduiąc go práwem. A niżeli mu do rozpráwy niebo przyſtąpić káże, ſam ſię tám oraz wiekuiſtemu Wm. MM. Pániey oddáwa pieczołowániu. *Od Páná. Młodego*

II.

NIe bez oſobliwey mádrze w tym ſobie náturá poſtąpiłá chwały, że Oblubienic pierśi, drogimi zwykłá ozdábiáć kleynotámi, iákoby po nich ślubuiąc, że tákich máią ſwymi pierśiámi, Oyczyznie wypiáſtowáć potomkow, ktorzy iednym da Bog, Pánu, Rzeczypoſpolitey, Domowi ſwemu, ſtáną kleynotem. Mam zá to, że wieſzczce nádźieie, ſwoy dokonáia ſkutek, gdy ten od Iego Mośći Páná N. oddány prezent, ná drogich Wm. MM. Pániey záśiádſzy pierśiách, tymi nas vpewni potomkámi, ktorych iáko wdźięcznie przezacna krew Domu tego oczekiwa, ták mile ná nie wyglądáć gotowa. *W teyże Máteryey*

III.

NAleżytą (ktora źiemia przepiſáłá, niebo potwierdźiło, przyiáźń wykonywáć zwykłá) Iego Mość Pan N. oddáwa ſercu Wm. MM. Pániey vczynność. Táć ieſt káżdego przyiaćielá powinność, áffekt (á że ták rzekę) ſerce przyiaćielſkie, ſwoią koronowáć życzliwośćią. Ktora vſługę gdy Iego Mość Pan N. Wm. MM. Páni ſwoią wyráża powolnośćią, ſam ſię pod iednowładztwo Wm. MM. Páni zdáiąc, by námniey nie wątpił, że temu, ktory ſercu dał koronę, zacnym zgody, y lat dálſzych pomnożeniem, złotą przez cne potomki, czáſu ſwego ſtánieſz koroną. *W teyże Máteryey*

IV.

MAło co v świátá tá wydoła przyiáźń, ktora z ſercem ſwego nie záwźię. łá bráterſtwá. Trudnoż wolnemu rozpośćieráć ſię ſzczerze áffektowi, kiedy v wrot ſercá iego, obłudna wártuie życzliwość. Wiádom Iego Mość Pan N. iáko drogiego nabył v Wm. MM. Páni áffektu; więc żeby gruntowniey ſzą zniewolił go ſobie miłośćią, dźiś tę Rożą, iákoby zá nieiákiego od- *W teyże Máteryey*

go od-

XXVI.

W tryje Materyey. JEżeli w kim, w dobrym świát vmie korzyſtáć przyiaćielu. Ieſzcze mu ludzki nie ſproſtał rozum, áby go zárowna miał odważyć godnośćią. Zá nic zdrowie ná ſzańc ważyć, byle tego pozyſkáć do pożyćia przyiaćielá, kogo ſobie ſerce zá wiekuiſtego przybráło kompaná. Za nic honory, y wyſokie y kogo tytuły, nim mu iego wyniosła godność, dobry ozdobi przyiaćiel. Tego po ktorym wſzelkie ſobie może człowiek obiecowáć ſzczęśliwośći, iużeś Wm Mośćia Páni dniá wczoráyſzego pozyſkáła: fortunnego z nim w długie látá przyſporzy niebo, ná życzliwość Ich MM. PP. N. ſukceſſu. Przyiaćielſka vſługa ſwą Iego Mośći Páná N. nádſtáwi miłość, ktora y teraz hoynym gdy ſię ku przyiáźni WmMośći Pániey wylewa zrzodłem, ták wiele błogoſławieńſtwá życzy Páńskiego, iáko ſzczery przyiaćielſki sámemu ſercu zwykł dyktowáć áffekt.

XXVII.

Od Páná Młodego. PO Hymeneuſzowych przyiáźni vtarczkách, ſzczęśliwy ſercá hołdowcá, bogátą niesie ná okup wolnośći płacę, sámego mowię ſiebie Iego Mość Pan N. ná ten plác (ná ktorym drogo kupna doſtawa ſię wolność) ſtáwi: Nie żeby iednák ſam ſię z tey chćiał wyzuć okowy, tę oddáie dáninę, ále áby do ſwey ſercá niewoli, nábytego zniewolił ſwą miłośćią przyiaćielá. Ręce Wm Mośći Pániey, gdyſię ku odebrániu tey ſchylą dániny, ſerce Iego Mośći zábiorą; ktore tym też weſelſzym, y wolnieyſzym być ſię świátu pokaże, im w tey Wm Mośći Pániey przyiáźni okowie wiekowáć zácznie.

XXVIII.

W tryje Materyey. TAk ſą obfite w roſę niebá, że kiedy ſię z ſwoią záwiną życzliwośćią, tám nigdy wypłowiałe poſtáć nie mogą nádźieie: Ale owſzem by ſámey zázdrośći pádły ná kogo pogorzeliſką, gdy ſię tylko tá ſercu doſtáwa kroplá, łatwo vpáłem wyſuſzone odwilży ſerce. Więc iáko niebá ſwą ludźiom fáworizuią łáſką, ták zárownie przyiáźń ſwoią vſługuie ochotą. Nie raz nádźieią ſtrapione Iego Mośći ſerce, Wm. MM. Pániey ſzczerym áffektem, iáko nie iáką odwilżone ſtáwało roſą, ktorey iż y po te czáſy ták ſię obfita wynurza życzliwość, wzámiemna od Iego Mośći w tym ádumbrowániu odryſywa ochotá. Spływáiącą mniemam Iego Mośći ku ſobie przyiáźń, tym przyimieſz Wm. MM. Páni áffektem, iákowym ſtrápionego niegdyś nádźieią ćieſzyłáś przyiaćielá.

XXIX.

Od Przyiaćielá NIemy y martwy wizerunk, głośnym, y żywym do weſołego Wm. MM. Pániey Aktu, odzywá ſię tonem. Rádoſne záiſte to pienie, ktorym tákt sámá rzeczy podáwa słuſzność, á przyiaćielſká intonuie przyiáźń. Ná ten weſoły heynał, do vprzeymego winſzowánia czyiśi ięzyk, Iego Mśći ſerce, Wm. MM. Páni pobudźiła. Záczym to co mu przyiazná káże vniżoność, ſerdeczym ſwych vſług wybiią dźwiękiem. Nie zeydźie nic do ták miłey zobopolney ochoty, tylko ſpracowánemu potem czołu, tą ſię odwilżyć vćiechą, ktorą ten w ſobie záwiera prezent.

XXX.

W tryje Materyey. NAwieżione w dom plony, nápełnione brogi, nie doſkonále człowiekowi żyć pozwaláią; ieśli mu niebo zdrowia, y przyiaćielá nie vżyczy. Nie dźiw że przy nowych Monárchow Koronácyách, życzliwe pánuią głoſy; Abowiem okrzykiem ſwoim, temu żywot z niebá zwabiámy, ktoremu lubo nas ná inſze rzeczy przy Boſkiey pomocy ſtanie, żywotá dáć nie możemy. Káżdy ktożkolwiek lubo przyiaćielá, lubo żywot ma, ma go z niebá, inne potrzeby z zbieráney drużyny. Zywotá ſwego społecznego iuż odebráłáś Wm. MM. Páni towárzyſzá. Do dálſzego ták dobrego mienia,

iáko

iáko przyiáźni rozkrzewienia, nic nie zoſtáwa, tylko żebráć z niebá zdrowia. Przyiaćielſká Iego Mośći Páná N. miłość, rádáby do sámego gornego zápłynęłá Máieſtátu, áby tám ſupplikę o ſzczęśliwe powodzenia Wm. MM. Páńſtwá w tym ſtanie, przełożywſzy, wſzelkie ſkárbnice Páńſkiey, Wm. MM. Páńſtwu ziednáłá łáſki, y ſzczęśćiá. Áże tego vprzeymym życzy áffektem, tey życzliwośći żywego ſercem prezentuie, w tym prezencie świádka.

MOWY

Oddáiąc Kánąk iáki.

PIERWSZA.

KOmukolwiek niebieſkie bándo dálſzego vżyczyło wieku, tego iákoby w nieiákiey záchowáło ſobie árendźie; ábo po nim nie máło niebu obiecuiąc chwały, ábo żiemi znáczney z niego vdźieláiąc sławy. A iáko więc ſzczęśliwym ten, komu z cmentárzem brátáć ſię nie káżą: ták weſołym ten, komu z dożywotnim dozwolą ſię przywitáć przyiaćielem. W tey ſzczęśćia toni, ſzczęśliwie w zacny Dom Wm. MM. Pániey, ſwym Iego Mość zápłynął zámyſłem. Áże go ná dálſze niebo świátu záárendowáło latá, á Wm. MM. Pania, wiekuiſtá v świátá áreſztowáłá przyiaźń, więc wzaiemny ſercu Wm. MM. Paniey pokłádá áreſzt, przyiaćielſkim ná doczeſną wieczność árenduiąc go práwem. A niżeli mu do rozpráwy niebo przyſtąpić káże, ſam ſię tám oraz wiekuiſtemu Wm. MM. Pániey oddáwa pieczołowániu. *Od Páná. Młodego*

II.

NIe bez oſobliwey mądrze w tym ſobie náturá poſtąpiłá chwały, że Oblubienic pierśi, drogimi zwykłá ozdábiáć kleynotámi, iákoby po nich ślubuiąc, że tákich máią ſwymi pierśiámi, Oyczyznie wypiaſtować potomkow, ktorzy iednym da Bog, Pánu, Rzeczypoſpolitey, Domowi ſwemu, ſtáną kleynotem. Mam zá to, że wieſzczce nádźieie, ſwoy dokonáia ſkutek, gdy ten od Iego Mośći Páná N. oddány prezent, ná drogich Wm. MM. Pániey záśiádſzy pierśiách, tymi nas vpewni potomkámi, ktorych iáko wdźięcznie przezacna krew Domu tego oczekiwa, ták mile ná nie wyglądáć gotowa. *W tey ſe Máteryey*

III.

NAleżyta (ktora żiemia przepisáłá, niebo potwierdźiło, przyiaźń wykonywáć zwykłá) Iego Mość Pan N. oddáwa ſercu Wm. MM. Pániey vczynność. Táć ieſt káżdego przyiaćielá powinność, áffekt (á że ták rzekę) ſerce przyiaćielſkie, ſwoią koronować życzliwośćią. Ktorą vſługę gdy Iego Mość Pan N. Wm. MM. Páni ſwoią wyráża powolnośćią, ſam ſię pod iednowładztwo Wm. MM. Páni zdáiąc, by námniey nie wątpi, że temu, ktory ſercu dał koronę, zacnym zgody, y lat dálſzych pomnożeniem, złotą przez cne potomki, czáſu ſwego ſtánieſz koroną. *W tey ſe Máteryey*

IV.

MAło co v świátá tá wydoła przyiaźń, ktora z ſercem ſwego nie záwźię. łá bráterſtwá. Trudnoż wolnemu rozpośćierać ſię ſzczerze áffektowi, kiedy v wrot ſercá iego, obłudna wártuie życzliwość. Wiádom Iego Mość Pan N. iáko drogiego nabył v Wm. MM. Páni áffektu; więc żeby gruntownieyſzą zniewolił go ſobie miłośćią, dźiś tę Rożą, iákoby zá nieiákie- *W tey ſe Máteryey*

go od-

go oddáwa ſercu Wm. MM. Pániey ſtrożá. Ná nieoſpáłey ſtáwia ią wárćie, áby przy czuynym goſpodárzu, nie leniwy y ſam ſtroż, to co przyiaćielſkiey záleży vſłudze, ſzczerą dożywotnią, á nie zmyſloną oddáwał przyiáźnią.

V.

W tey ie Máteryey

IAko pochwyceni w niewolą brańcy, ná ten czás iuż ſtękáć muſza, kiedy nádźieia odbieżeni, w cudzych ręku, ſwoiey ſiły zwijáia proporce; ták ſzczery kompan, gdy mu ſerce, dobry wdźiedźictwo ſwey przyiáźni zábierá przyiaćiel, ſam ſię wiekuiſtemu oddáć muſi więźieniu. Podobnym iuż áffekt Wm. MM. Pániey osádźił więźieniem, Iego Mośći Páná N. kiedy go tym zágrádza kánákiem. Mniemam iż Wm. MM. Páni, tą przyozdobiſz pierſi ſwe karacena, kiedy miłego gośćiá, ſerce ſwe witáiącego, w ſwoie przyimuiąc pokoie, z wiekuiſtey go (o ktorą I. M. vpráſza) nie wyſwobodźiſz niewoli.

VI.

W tey ie Máteryey gdyby ká nák rubi nowy, ábo dyámen towy był.

NIgdy by świát z ták záráźliwey, (ná ktorą ſobie ćiekáwym okiem zárobił) nie był kwitowan ślepoty, gdy by go dobrowolnego Páná weſołe oko, iáſnemi nie oświećiło minerámi. W ktorykolwiek świátá kąt, tego wzroku iáſny záwinął ſię promień, álić tám źiemia, po częśći purpurowym od rubinow, przed Panem zárumieniáłá ſię wſtydem, po częśći ſzáfirowym ſzátę ſwoię vháftowáłá ſplendorem, po częśći kárbunkułowym cerę ſwoię oſzlachćiłá rumienidłem, po częći Dyámentowym ſiebie obiáśniłá świátłem, áby śmieley ſzczerego zwábiłá ku ſobie ſerce przyiaćielá. Tymże iáko widzę Iego Mość Pan N. nárabia fortelem, kiedy po záráźnych młodźieńczych látćieniách, iáſne wyſokich cnot ſwych, ná wiekuiſte poświęconych pomieſzkánie, wywodźi minery. Chętnie ich mniemam, piersi Wm Mośći Pániey przyima, ktore ſamego ſwą wyſoką ludzkośćią, pod opiekę wźięły przyiaćielá. A iáko tego pewnym zoſtawa, ták nieomylnie obiecuie że tám ſobie przyiáźń, zgodne vpátrzywſzy mieyſce, grobowe niemál po ſędźiwych lećiech, wyryſuie mauſoleum.

VII.

W tey ie Máteryey oddáiąc Roża.

ZYcźliwość ktora niegdyś w Pánieńſkim ſtanie, wieńcem ſkronie Wmśći Mośći Pániey ozdabiáłá, iuż dźiś ſercá ſię vymuie, ktore dźiedźiczną ſobie odbiera puśćiźną. Tać to ieſt domowa młodźieńczego wieku ſukceſſya, ſkronie naprzod ſáworem zhołdowawſzy, nápotym ſámo w dźiedźictwo obiąć ſerce. To że Iego Mśći ſwą vſługą poſolgowáło ſzczęśćie, wielce w tym onemu zá opiekę podźiękowawſzy, dźiś ie do ſercá Wm MM. Pániey tym przykowywa prezentem, áby wzáiemną, ták W. MM. Páni, iáko y I. M. ſprzyiáiąc vdolnośćią, tyle przymnażáło poćiech, ile wonnych Roża niesie zapáchow.

VIII.

W tey ie Máteryey

SLepy świát, że ſam w nikczemney leży ślepośćie, radby y sámego w tey komitywie widźiał przyiaćielá. Tákći więc lżeyſza ſercu ſtawa ráná, gdy ią nie iedná, ále wielu odwilża ręká. W tey ſforze z świátem przyiáźń nie chodźi, áby mu do tey miáłá pomagáć ćiemnoty. Kwituie ią z tey kortezyey przyiaćielſkie ſerce, ktore y ſáme pierſi, iáſnemi oświecáć vmie kámieńmi, áby z iey widoku, y ſam świát, y źiemiá, ſwoię brály iáſność. Ná tym Wm Mośćia Páni ſtawaſz plácu: więc ábyś wyſoką ſwą świećiłá cnotą, ten małżeńſkiey przyiáźni widok, iáſności dodawa koloru, ktorym niebo vweſeliſz, Oyczyznę vćieſzyſz, Dom rozmnożyſz.

IX.

W tey ie Máteryey

MAia to záwſze drogie do ſiebie, iákoby z nátury kámienie, że ſię raz w głębokich zákochawſzy łożyſkách, nie gdźie indźiey ſobie vćieiáią gniazdo, iáko tám, gdźie tylko Páńſkie ich wcźáſuie oko. Iákoby dáiąc znáć, że y tám ſwym iáſności vdźieleniem, ochoczo ſwemu vſługuią go-

ią gospodarzowi. Niechcą z tey się y dnia dźiśieyszego wyzuć nátury; ále owszem ná roskaz Iego Mośći Páná N. w sercu Wm̃ Mośći Paniey, zápisuią sobie mieszkánie, iásnymi vsług swoich obiecuiąc przyswiecáć powolnośćiámi. Muszą iuż Páńskiemu nie sprzeczáć roskazániu, ále śmiele tám od Iego Mośći Páná N. wypráwione wczásowáć záczną, gdźie y sam Wm̃ Mośći Pániey Przyiaćiel dożywotnią sobie z niebá zápisaną przeyzrzał rezydencyą.

X.

GOdnego człowieká (skoro świát swoich dźieł spectátorem czyni) dwá kresy záwsze czekáią. Do pierwszego bierze się sławá; do drugiego gárnie sie dobry Przyiaćiel. Lubo w tym, lubo w owym szwánkowáć ieśli komu przyidźie, zá coś nieszczęśliwego vchodźi. Ná coż komu szerokie wynidą włośći, ieśli w nich wygnáńcem sławá? Coż komu po zamożnych tytułách, ieśli ie przyiaćielska reká ná swym trzyma opátrzeniu? Sławą dálsze żyią wieki, przyiaćielem sam się karmi człowiek. Więc iáko sławy nie mieć, iest żywot swoy w iednym v ludźi zágrześć zápomnieniu, ták przyiaćielá nie mieć, iest vmárłemu grob zástępowáć. Tego kresu ták sławy iáko przyiaćielá Wm̃ Mośćia Páni nie vchybiłá, áleś go owszem szczęśliwą dźieł domu swego konkurencyą ozdobiłá. Zostawa iuż, tylko ten kres sławy, dalszą go przyozdabiáć záletą: Pomaga mu przyiaćielska Iego Mośći Páná N miłość, to przedsię wprzod przesyłáiąc, w czym szczerá kocháć zwykłá przyiaźń. Uśćiele drogę ten kának áffektowi, gdy go miłym odbierze serce przyięćiem. *Od Przyiaćielá.*

XI.

NIe máłey dosyć powagi, znácznego áż názbyt splendoru, wybornego áż w podźiw dźiwowiská nabyło sobie v świátá niebo, gdy się nád wszytkie wynioższy ziemskie grándece, sámego Páná iednym stáło mieszkániem. Wszákże w ták wielkiey ieszcze wysokość iego nie byłáby wadze, gdyby go słowo Páńskie, iásnymi miásto kánákow nie vháftowáło gwiazdámi. Coś do podobieństwá nátura w człowieku wystáwiłá, gdy go miásto nieiákiego niebá, źiemi ná widok prezentowawszy, rozumem iák Słońcem, á przy nim wybornemi od náuk tálentámi, iák gwiazdámi nieiákiemi, złotą iego vháftowáłá sławę. Stánieśz nam Wm̃ Mośćia Páni czásu swego zá niebo, gdy nieśmiertelne zacnemu swemu Domowi przymnożysz poćiechy. Rozświetnieią z niego znáczne da Bog w Oyczyznie Plánety, ktorych że przyiaćielska z niebá vpewniona iest przyiaźń, to teraz niebo tym od affektu swego ozdabia prezentem, ktore czásu swego wzáiemnym, wszytek zacny Dom Wm̃ Mśćiwego Páństwá, sławy swey rozświeći splendorem. *W teyże Máteryey*

XII.

NAybogátsze Miástá y Prowincye, by naywárownieysze, á nieprzyiaćielską ręką nigdy nie dobyte wyrosły fortece, ich iednák mury y wáły, ktore się obroną szczyćieły, zá iedno stáną pośmiewisko; gdy ich iednák sam wolnośći piástun, praw y swobody szczery ná Máiestaćie Oćiec, ná cel niebespieczeństwá wystáwionym będźie. Co Krol w Oyczyznie, to serce w człowieku, luboby kto naybespiecznieyszą kogo ná przyiaźń sobie vzbroił loryką, ieżeli serce ná ostrożnym nie stánęło opátrzeniu, wątła nádźieiá, skutek niepewny. Iego Mość Pan N. gdy się z tym v Wm̃ Mośći Páni prezentuie vsług kredensem, iáko z pewnym ná serce nástępuie párkánem: Wiekuistym go krewney przyiáźni ogránicza obleżeniem, tusząc poniekąd, że zátym párkánem miley wdźięczna będźie przesypiáłá przyiaźń, gdy mu táki wczás przyiaćielska wystáwuie miłość. *Od krewnego.*

XIII.

Wzięte Máteryey

KTożkolwiek ſercé więźieniem názwał, nic świátowi ſię nie zádłużył. Trudno mu ſwoiey záżywáć ſwobody, gdy go áffekt w ſwoim zátrzymywa więźieniu. A luboby ná czas tey ſercе nábyło wolnośći, odległy nie ſnádno do tey kompániey przybędźie przyiaćiel, gdy go nie fortunne w dálſzych zabáwách zátrzymáią czáſy. Nie mogł tey ſpołecżney Iego Mość Pan N. z zacnym Przyiaćielem Wm Mośći Pániey, á oraz y ze wſzytkim Domem Wm Mośći Pániey przyiáćioł gronem, przy ták weſołey ſtanu tego świętego chwili, záżyć kompániey. Więc iáko ieſt bliſki krwią, ták chce być bliſki áffektem, ná rozmowę z ſercem tego poſyła poſłá, ktory wſzelkie wyrozumiawſzy z Wm Mośći Pániey ku Iego Mośći życzliwośći, ſnádnymi vpewni Iego Mści áwizámi. Mile go (iáko nie wątpię) do rozmowy z tym więźniem Wm Mośćia Páni przypuśćiſz, nie ták w prawdźie onemu ſámemu, iáko życźliwemu we wſzytkim konkreduiąc Iego Mośći áffektowi.

XIV.

Od Rodzonego.

ZA ſzczegulny wyprawiłá to ſobie brátérſka miłość v świátá przywiley, záby ktorych iedná w żywoćie piáſtowáłá miłość, tychże ſámych zobopolna między ſobą ná pierśiách noſiłá przyiáźń. Dotrzymywa tego przywileiu Iego Mość Pan N. gdy brátérſki áffekt w ſercu Wm Mośći Pániey zákładáiąc, wzáiemny Wm Mośći Pániey w ſwoim gruntuie. Celnieyſza mniemam y tá brátérſkiego áffektu prezentá otrzyma Wm Mośći Pániey życźliwość, kiedy inney nie widząc, krom ſzczerey przyiáźni (ná ktorey tá záwiſłá miłość) folgi, ták ią ſercu ſwemu przyſporzyſz, iako brátérſki po Wmći Mośći Páni czeka áffekt.

XV.

Od Krewnego.

NIe máłą á bárzo znáczną ze wſzech miar ma przyiáźń záletę, z tąd oſobliwie nayſławnieyſzy dánk odbierać może, iż nigdy przez okulary ná ſzczerego pátrzáć nieumie przyiaćielá. Iáſna ieſt, im dálſzemi kto wiek ſwoy pomnáża czáſy, tym bárźiey przyiemnieyſzą ſwym ſtawa wzrokiem. A luboby dobrey Matki (miłość mowię) wyrodna Corká (ktorą świát zázdrośćią okrzćił) ſwa chćiáłá vſzkodźić ćiemnotą, tedy tym ſwoim nieby nie podołáłá wymyſłem, gdy iey fortel fortelem zbijáiąc, iáſną do ſercá rozświecamy pochodnią. Stánie zá nieugáſzony áffektowi Wm Mośći Pániey kágániec ten kleynot, ktory ſercе Iego Mośći wznieśiło, á Wm Mośći Pániey krewna, ma w dálſze rozmnażáć przyiáźń látá. A żeby záráżna w tym nie wichrzyłá nieprzyiáźń, to ſámo zá naylepſzą odbierzeſz Wm Mśćia Páni receptę, gdy tę ná dálſzą przyiáźń prezerwátywę, tákim od Iego Mośći chęći przywitaſz wizerunkiem, wiáki vbogácony, do Wmśći Mośći Páni przychodźi áffektem.

XVI.

Od Przyiaćiela.

IAko Rzeczpoſpolita káżda niebem, ták kożdy Oyczyznę piáſtuiący Senator, w tym niebie wyſokim ieſt Płánętą. Więc kiedy te świátłá, lubo w publicznych Rzeczypoſpolitey, lubo w prywatnych domu ſwego ćiemnieią ſpráwách, nieznośny domu ſwego ſławie, przy tym zaćmieniu przynaſzáią pároxyzm. Przy weſołym á iáſnym wſzákże dźień ſwoich widoku, nie tylko ſáme świetnieią, ále y innym domom zacnym, cyn ſwych powodem vdźieláią świátłá. Nie máłą y dniá dźiśieyſzego ták ná zacnego Oblubieńcá, iáko y ná zacny Dom Wm Mści Pániey rozchodźi iáſność, kiedy ſłonecżne z nieba błogoſławieńſtwá Páńſkiego promienie, ſercá Wm. Mściwego Páńſtwá opányważąc, wſzyſtkich nas do weſołey pobudzáią życźliwośći. Iego Mość Pan N. (gdy ſię tey iáſności iáſny promień w Dom Iego Mo-

go Mośći odbija) chcąc mu też świetnym vsługi swoie záwdźięczyć áffektem ; tych przydawa promieni, w ktorych przyiaźń przy wdźięcznym korzystáć będźie przyięćiu.

XVII.

CZęsto małżeńska miłość, drogiego miásto kleynotu, w zmárłych záwártego grobowcách, obrázem wszákże wyrysowánego ná sercu piástowáła Małżonká ; áby przy rumiáney cerze, martwe ćienie żywą rumieniáły pámięćią. Owo wiele dokázywáć zwykła miłość, czego pod czás sámá nátury zdołáć nie vmiáłáby własność. Mam zá to, że zacnych torem Heroin y Wm. Mośćia Páni postąpisz, kiedy żywy poddáńskiey życzliwośći, ná swych piersiách piástowáć będźiesz ábrys. Doda koloru do dálszego żyćia pomnożenia y sámo niebo, kiedy ná ten poglądáiąc obraz, wszelkimi go miásto farb (czego vprzeymie Iego Mość Pan N. przy tym kredensu tego oddániu życzy) delineowáć będźie poćiechámi. *Od Paná Młodego.*

XVIII.

ZAdnego ieszcze tákiego náturá nie wypiástowáłá, ktoryby kiedy ná swe niemiał nárzekáć szczęśćie. Krolewskie Máiestaty, lubo złota ná pozor zdobi Koroná, żelázne wszákże nie raz frásunkiem przylęże berło. Nayobfitsze dostátki, lubo żyżnym opływáią szczęśćiem, sáme ná się stękáć muszą, że ich ábo nieumieiętnego gospodarzá, ábo márnotrawnego syná piástuie ręká. Sam tylko szczery ná się vskarżáć nie może przyiaćiel, ktorego własność ták w pochmurnym, iáko w pogodnym nie záćmi się szczęśćiu. Jáśnieie (iáko widzę) w sercu Iego Mośći Paná N. rozżarzony, ten ku Wm. Mośći Páni áffekt, ktorego mu do społecznośći niebo ná wieczność konkredytowáło towárzystwá. Nie może być nie vdźielna iásność, ále owszem nie skąpą będąc, káżdemu swego vżyczáć zwykłá świátłá. Iego Mość Pan N. w sercu ią Wm. Mośći Pániey zápala, zápewne tusząc, że do zobopolney Domow iásnośći, iásną ták przyiáćielowi, iáko przyszłym potomkom będźiesz lucerną. *Od Przyiaćielá.*

XIX.

NIe oszácowánego nábywszy kupnem błogosłáwieństwá Páńskiego Przyiaćielá, nieoszácowánym trzebáby go przywitáć prezentem, áby z tákowego przywitánia, dobry przyiaćiel słuszney mogł dochodźić ceny, z iáką się rezolwował kogo piástowáć odwagą. Przyznawa to IegoMość Pan N. iż przez zacne z Domem Wm. Mośći Pániey y krwią ziednoczenie, domowi sámemu nieoszácowánego przybyło skarbu. Rownym go witáć nie zdoła, gdyż mu y niebo rowney przybráć ná źiemi nie może ceny ; átoli ćieniem to illustruie, co mu istotą dobry tłumáczy Wm. Mośći Páni áffekt ; a w tym nie wątpi, iż gdy te ćienie iásnym będą odebráne przyięćiem, Iego Mośći przyiázne vweselą serce, á Wm. Mośći Páni dalszego przy mnogich poćiechách przymnożą szczęśćia. *Od Krewnego.*

XX.

NA wiekopomność z Káncelláryey Niebieskiey ten sobie pászport wypráwił, kto szczerego w komitywę przybrał towárzyszá. Sámym zmárłym grobowcom, to sámo zá nalekszą stawa teryákę, że ich zá żywotá záwźięta przyiaźń, w ludzką nie západa ámnistyą. Záiste sámym szczęśćiem, ten swoie określić może wieki, kto tákim serce swoie vkoronował przyiaćielem. Ná kogoś ieszcze w niebie wotuią, po Wm. Mośći Páni, iuż sámo niebo konkludowáło, áby miłego w ręce Wm. Mośći Páni oddáło towárzyszá ; ktorego gdy Wm. Mośćia Páni zá społecznego bierzesz zdrowia kompaná, wszelákie z nim rożnych domow zábierasz życzliwośći. Powabiony y ten fawor z tą się tu prezentuie vsługą, ktorą innych *Od Krewnego.*

wznawia powolność, á ſzczera oddawa vprzeymość. Táką mniemam ten dobrego áffektu dár będźie penſował ochotą, ná iákiey inne z ſwoią przeſtáły vſługą.

XXI.

Od Przyiaćelá, oddáiąc Roją Rubinowa.

SPołeczna prześwietnych domow ozdobá, ſpołeczna záwſze miárkować ſię zwykłá życzliwośćia, ktorey naycelnieyſza vćiechá, rowne ſwym dźiełom widźieć przyiaćioły. Wſzędy mile pogląda oko, wſzákże tám weſelſzym rzuca ná tego okiem, kogo mu krew zá przyiaćielá wyſtáwia. W tę ſię y ten Poſeł wyprawił peregrynácya, áby rownego witáiąc ſercá towárzyſzá, rowna przez ſpowinowácenie ćieſząc ſię vćiechą, nie tylko te dni weſelne weſelnymi witał, ale y inne do weſela tym rozżárzonym od rubinow zápalał świátłem. Przyimieſz Wm. Mośćia Páni ták weſołego do piersi gośćiá, á ile weſołą co dźień vbogacáiącego progi domu Wm. Mośći Pániey, o ſortunnym pożyćiu nowiną; tákowa go piáſtuiąc życzliwośćią, iákiey ſpołeczna y nie rozerwána domow życzy coniunkcya.

XXII.

Od przyiaćielá.

NIgdyby ſerce ná obecnego nie pogląddło przyiaćielá, gdyby mu áffekt miáſto zápalonego nie świećił kágáńcá. Wznieconey miłośći przyiaćielſkiey płomień, gdźieby ſzeroko miał ſwoy rozwodźić ſplendor, tám pod czás ledwo tleie, ieżeli go áffekt ſwoią nie wznieca żagwią. Aczći y Iego Mość Pan N. temu zacnemu Wm. Mośći Pániey nie ieſt przytomnym Aktowi, wſzákże dobrą ma otuchę, że ſerce Wm. Mośći Pániey ſwoią nie zgáſnęło ku Iego Mośći życzliwośćią. Gotowa monſtrá ten od przyiáźni zápalony ſercu przyſtáwić kágániec, gdźie y áffekt ſwoie weźmie rozkrzewienie, y przyiáźń Iego Mośći wzáiem ſwoie poſtrzeże chęći vtwierdzenie.

XXIII.

Od Krewnego oddáiąc Kámák rubinowy.

PRzyiaćielſka krew, iáko záwſze iſtotą rumienieć zwykłá, ták y prezentem życzliwośći ſwoiey, przy weſołych Aktách bládo ſtawáć nie vmie. Dobry záprawdę do poznánia przyiáźni modeluſz, z żywego koloru, rumiána ſobie do dálſzego chęći pomnożenia przybieráć cerę. Iego Mość Pan N. będąc ſwey wiádom (ktorą mu krew przepuśćiłá) powinnośći, z nią tu przed obecnośćią Wm. Mośći Páni ſtáwa. Rumiánna á ieſzcze wonno-kwitnąca w prezencie tym, ſwą wyraża powolność. Wſzákże Iego Mość nie wątpi, iż táką odebrány ten prezent będźie twarzą, iákiey ſam przyniosł figurę;

XXIV.

Od iákiey Páni.

TAkie ſą dobrey przyiáźni zalety, że ſáme w ludzkie bieżą oczy, áby ſwą ſtáteczność, y nienáruſzoną wyráźiły życzliwość, iáką ſwym piáſtunom záchowywáć zwykły vprzeymość. Nie potrzebuie ten plác tego, áni zacna Iey Mośći Pániey N. powagá tákiego plácu, áby ſię tu ku zacnemu domowi Wm. Mośći Pániey, miáłá wſpomináć Iey Mośći życzliwość. Sam ten ſercá pektorał (krory gdy ſię ſercá Wm. Mośći Pániey vymie) ſnádno wyświádczy, iż nie zkąd, tylko od ſzczególney wysłany przyiáźni, y nie dokąd inąd, tylko do ſzczególnego ſkwápia ſercá mieſzkánia. Co gdy zamyſł ſkutkiem dokaże, nic iuż dáley nie pozoſtánie, tylko tę życzliwość Wm. Mośći Pániey, życzliwą pomnażáć ſercá w długi lat przećiąg vprzeymośćią.

XXV.

Od Rodzonego.

NIe káżdemu iednákim nátury gośćińcem do wyſokich lubo honorow, lubo znáczńego dochodźić pozwolono ſzczęśćia. Ieden máćierzyński żywot bráterſkiey miłośći, áczći zárowny toruie gośćiniec, wſzákże

często

często nie ſzczéra przyiaźń w ſamey bráterſkiego affektu ſukceſſyey zboczyć vmie. Wyrodnego to iednák, á mniey w vwagę y rozſądek bogátego ſyná náturá, nie vmieć zobopolney bráterſkiey piáſtować przyiáźni. Z tego gośćińcá, ktorym ſzczegulna przechadzáć ſię Bráterſka zwykłá miłość, nigdy lego Mość Pan N. nie zboczył, lecż tym nátury idźie torem, ktory mu Páńſkie vtorowáło błogoſławieńſtwo. Zywym ten prezent przy ſweyiáſnośći dowodem, z ktorego ſnádno bráterſka wyrozumie Wm. Mośćia Páni miłość, gdy z Sieſtrzynney chęći, do ſwego przyiąwſzy go ſercá, tey mu będźieſz konkredowáłá przyiázni, ktorey lego Mośći bráterſka oczekiwa miłość.

XXVI.

Od iákiey Páni.

IMbárźiey kogo ná ſwych rámionách pochlebnicze piáſtuie ſzczęśćie, tym go ćiężey w nayćiężſzych rázách o deſperácką rozſtrąći ſkáłę. Zkąd nie dźiw że Páńſtwá ktore w ſámym opływáły ſzczęśćiu, dźiśia iednym pieczętować ſię muſzą nieſzczęśćiem: Abowiem iáko ich wyſoko fortuná noſiłá, ták głęboko ſzczęśliwość ich niepámięćią zrázíłá. Owo dźień o dźień rozſtrącáiąc ſię, w ſámey collizyą bierze niepámięći. Sámego tylko przyiaćielá, iáko nigdy z álterowáć ſzczęśćie nie może, ták go z ſwego zbić nie potráfi zamyſłu. Ieżeli w ktorym w tym oſobliwie ſtanie, onemu opiekowáć Wm. MM. Páńſtwem żáleży. Więc ábyś Wm. Mośćia Páni iákim ie przychęćiłá prezentem, owo ſam z świádomych ręku od Iey Mośći Pani N. przychodźi, ktorym Wm. Mośćia Páni ku ſobie Iey Mośći fawor zwabiſz, przyiaćioł miłość odźiedźiczyſz, ſławy ſobie y domowi ſwemu nie máło przymnożyſz.

XXVII.

Od Przyiaćielá, oddáiąc Roża.

CO niegdyś błogoſławieńſtwem człowiekowi miánowano, to dniá wczorayſzego ſkutkiem iuż z nieba Wm. Mośći Páni, oraz y I. Mośći Panu N. Oblubieńcowi Wm. Mośći Pániey oddano. Y iáko ná ten czás páktá y trákty ſzczéra między kwiećiem záwieráłá przyiaźń; ták y dniá dźiśieyſzego pod wizerunkiem przyiaćielſkiey życzliwośći, w tey Roży od Iego Mośći Páná N. prezentowáney, Wmćiow Mćiwego Páńſtwá nowy ſtan ſwoie bierze pomnożenie. Drzewá dotknieniem przyiaźń ſię ſkáżiłá, kwiećia wyſtáwieniem świátu záśáná poſkromiłá ſię kárá. Wątpić nie trzebá, iż y zá tym prezentu tego odebrániem, ták ſię ſzczęśliwie áffekt przyiaćielſki rozkrzewi, że mu do dálſzego między ſoba pomieſzkánia, tylko będźie należáło, z nieba ná dálſze cżáſy dobrey ſzukáć receptyſ ktora y zdrowiem, y ſzczęśćiem, y honorámi (czego wſzytkiego Iego Mość vprzeymie życzy) Wmśćiow Mśćiwe Páńſtwo zobopolnie opátrzy.

XXVIII.

Od Páni iákiey Roża oddáiąc.

TEy był záwſze świát expektátywy, iż lubo go ná zgubę gniewliwym pokryto dekretem, on wſzákże przez kwitnąca ludzką nie miał zwiędnąć przyiaźń. Iákoż co ſobie obietnica wrożył, ſkutkiem po dobrych doznał przyiaćiołách. Teyże vczeſtnikiem y lego Mość Pan N. zoſtawa nádźiei, że między zacnym domem záwárta Wm. Mćiwe go Páńſtwá przyiaźń ktora raz zákwitnęłá, zwiędnąć nie potráfi. A iáko to zápewne ſobie obiecuie, ták nieomylnie ten oddawáiąc prezent tuſzy, że gdy kwitnącym cżáſom, tá ná ſercu zákwitnie roża, nie pochybnie ſobie, y Domowi ſwemu przyniesie przy żyżnych Oyczyznie owocách poćiechy.

XXIX.

Od Przyiaćielá.

POtomnym wiekom pámiętny zoſtáwuie ten przykład, kto ſtátecznie w przyiaźni vgruntowáne záchowywa ánimuſze. Tákim każdy niebo może vweſelić, źiemię vbogáćić widokiem. Dotrzymywa Iego Mość Pan N.

tego (ná ktory ſię ſwą przyiáźnią raz Domowi Wm. Mośći Páníey poświęćił) zadátku : nie ták w nim vſtawáiąc , iáko go dálſzą zachęcáiąc powolnośćia . Dobrą będźie yten prezent przyiáźni dálſzey ponętą , ktorą mile ſercu ſwemu powierzywſzy , większą v Domowych powagą , większą v obcych ſławą , większą v wſzytkich , Wm. Mśćia Pani z ſwym zacnym Domem, będźieſz rośnęła Oyczyznie poćiechą.

XXX.

Od Páni iakiey oddáiąc Ro ża.

WEſołego áktu , weſołe wielu powinſzowánia , kiedy ſię po naſzym rozchodzą Horyzoncie, iedna tak ziemſkiey iáko niebieſkiey kápelle, przyiemną wygrawáią zgody ſymphonią . Nie dźiw że Státuy z kámieni niegdyś ćiosáne, przez przyſpoſobione inſtrumentá , weſołym heynałem, wſchodzące witáły ſłońce : Dáleko ſłuſźniey , kiedy ſáme ſłońcá y Xiężycá w ten ſtan wchodzą promienie , áby ie nie ſtátuy , ále ſáme życźliwych przyiaćioł witáły od ſercá intonuiące głoſy . Na tę ſię ſerdeczney miłośći zdobyłá harmonią ley Mość Pani N. ktora tákt wſzelákim ná vſługę Wm Mśćiwego Páńſtwá podawáiąc ſzczęśćia powodem , wdźięczne przy mnogich lećiech wyśpiewywa Wm. Mśćiwemu Páńſtwu ſukceſſy , ktore áby w Dom Wm. Mśćiwego Páńſtwá záwitawſzy , cáły Dom Wm. Mśćiwego Páńſtwá opánowáły , tá ie ley Mość Pani N. zwabia rożą , ktora gdy Wm. Mośćia Pani zwyczáyną odbierze ochotą, wſzelka zá nią z ſwym vſług kredenſem , da ſię poćiągnąć ſzczęśliwość .

M O W Y

Oddáiąc Márcepany ták przed Slubem, y názáiutrz po ślubie..

P I E R W S Z A.

Názáiutrz po ślubie.

NIech żyźna Affryká y inne bogáte świátá Prowincye, z ſwymi ná hárc wyieżdżáią pieſźczotámi : niech ſłodko płynącemi napawáią dniy látá ſwoie liquorámi : ieżeli ie ſzczery ſercá nie vweſela przyiaćiel , zá nic wymyślne wſzytkiego zamorza delicye . Y niech Hektárowymi oſłodzone będą potokámi , one przećię okropną trąćić przyiaćielowi muſzą trućizną . Dobry záprawdę przyſzłego prognoſtyk pożyćia , kiedy wiekuiſty przyiaćiel , nie tylko wdźięczną náſtępuiące záprawuie látá ſłodyczą , ále y ſáme do dálſzego ſerce Wm. Mośći Páni pobudza weſela . Słodkie ku ſtołowi ſnuią ſię Márcepany : nie żeby pod nimi ſtoły kárk łomáły , ále áby w dálſzy czás , też ſáme ſtoły y wſzytkie pokoie , ſłodką długiego pożyćia y fortun vpewniły nádźieią . Ktore tym prędzey faworyzuiące vdźielą niebá im ie wdźięczne , wdźięcznym pozorem od lego Mośći , Wm. Mośći Pániey obeymie oko.

II.

W teyże Máteryey z Wieńcem.

PRzeplatánym (mawiamy poſpolićie) świát idźie biegiem , Mośćia Páno . Ná czás weſołą kogo obwieſzcza pogodą , ná czás znagłą chmurną nieſzczęśćia záſępia twarzą . Iego to domowy ſtroy , w własnym nieumieć dźiedźiczyć ſtátku , á nieſtátkiem iáko przyrodzonym pieczętowáć ſię herbem , naprzednieyſza iego vćiechá . Y ten prezent , ktory przyiaźń lego M. Páná N ſwoią przewiłá życźliwośćią, ná pozor coś od świátá obrotnego zákrawa nieſtátku . wſzákże omylnemu nie iuż podáć wodze ſzczęśćiu. Owo ſię słodkie dobrey zgody prezentuią zadátki : ktore dálſze vprzedzáią ſwą

wie-

wieśćią wieki, że w nich zobopolna przyiażń w tym świátá biegu, nie innym, chybá miłym od społecznego towárzyſtwá, przy wdźięcznych á słodkich ſercu pociechách, będzie przeplatywała wiekiem! Tym sámym, iuż sáme Wm. Mośćia Pánno ſkutkiem obeymieſz nádźieie, kiedy do tey zobopolney osiągnienia przyiażni, to sámo co dobrego znákiem ieſt pożyćia, wdźięczną odbierzeſz ochotą.

III.

SZczęśćie wſzytkiego świátá temu sámemu pod hołd iść muśi, komu dobry w dźiedźictwo doſtał ſię przyiaćiel. Ani też v świátá ozdobnieyſzego pozyſkáć kto co może, nád ſzczerego żyćia ſwego towárzyſza. Przy nim ſercu pociechá, Domowi ozdobá, potomkom od ták ſpolney Rodźicow dobrych komitywy, nie máła przyraſtáć muśi sławá. W przesłanym od Iego Mośći Páná N. łatwo Wm. Mośćia Pánno wyczytaſz prezencie, w ktorym źielonowonną sławy, á miłey zgody poſtrzegſzy przewitą w wieńcu vprzeymość, nie trudno o dobrey tuſzyć zgodźie, gdy ſwą słodkośćią inne wyświadczáią vpominki. Dań dwoiáką oraz niewolniczą, á przy tym y przyiaćielſką Páńſkim, oraz też y Przyiaćielſkim odebráć tu trzeba áffektē. Pierwſzym obrotnego ná ſwe ſkinienie ſnádno będźie Wm. Mośći Pánnie poznáć sługę. Wtorym ſerdecznego do ſercá ſwego przyiáć przyiaćielá nie záwádźi. Szczęśliwego Iego Mość wyglądá ſkutku, ktory nie czym, tylko przyiemnym oświadczáć ſię zwykł odebrániem. *W teyże Máteryey*

IV.

KTożkolwiek ſzczęśćia ſwego piaſtunem chce być názwan, naprzod mu z Boſkim tráktaty záwrzeć náleżytą błogosłáwieńſtwem. Gdźie ieśli mu támtá posłuży Cáncellárya, iuż mu żyżnym chlebem, iáko bogátym ſnopem, wyſokie nápełniáć przychodźi brogi. Tego widzę zákrawa tytułu I. M. Pan N. kiedy przy odebránćy błogosłáwieńſtwá Páńſkiego Protekcyey, dom ſwoy z zacnym Wm MM Pánny źiednacźa Domem. Obfitym roſta mu zagony chlebem, y nie dźiw: táż niebá sámego protekcya, nie czym innym tylo sáma słodko płynącą I. Mśći wydawa rolą. Z teyże y ten odbieraſz Wm Mośćia Pánno prezent, ktory że z ręku Boſkich wychodźi, toć pewna że Boſkimi vbogácáć Wm Mośći Pánnę obiecuie pociechámi. Ludzka áby go odbieráłá ręká, podawá go wieniec, ſzczęśćia odmiennego żywy w ſobie noſząc rytrat. Wm. iednák Mśćia Pánno nic do pożyćia przeſzkadzáć obrotna świátá tego Páni niechce, ktora gdy źiednoczone teraz zgodą, potym Małżeńſkim ślubem obaczy ſercá, źielonowonny wieniec, w sáme obfite przemienić domyśli ſię ſnopy. *W teyże Máteryey*

V.

DObrego przyiaćielá ták więc ważemy iáko śiebie sámego, á iáko droga ieſt ceną śiebie sámego; ták wzáiem ſzczerego ma być towárzyſzá. Chlebem go przećię ſobie náby wamy, iákoby naydrożſzym ſerce iego zákupuiąc kupnem. W tey wadze ſtánęłáś y Wm. Mośćia Pánno, ktora áby ſobie Jego Mość ná dożywotne przybrał pomieſzkanie, tym chlebem iáko drogim pozyſkuie kupnem. Łatwo ná to przypádnieſz Wmć Mośćia Pánno, zdánie, gdy wolą ſwą pod iednowładſtwo Rodźicow zdawſzy, ten mile odbierzeſz Iego Mośći *candor*. Szczęśliwego tym sámym dotrzyma ſkutku: gdy w ſzczęśliwych oprze ſię ręku. *W teyże Máteryey*

VI.

WIeſzczcze nádźieie, ktore obietnicą słodkie Obłudźieńcom wrożyły látá, iuż ſwoy (iáko widzę) wykonywáią ſkutek. Dobry znák, kiedy ná gospodárſtwo, ſáme słodkimi márcepány záśćieláią ſię ſtoły; wątpić nie trzeba, że do koſztowánia ich, milſzego ſwą zgodą niebo doda gustu. Nie *Oddáiąc Márcepany.*

odrzuć

odrzući go ſerce, ktore gdy tą będźie ſię pomnażáło przyiáźnią, ná ktorą dniá wczoráyſzego ſwą obowiązáło przyśięgą: słodkopłynących poćiech, nie záhámowáne w domu ſwym obaczy ſtrumienie.

VII.

W teyże Máteryey

SŁodkomownego záwſze złota przyiaźń chowáłá ſobie kráſomówcę, ktoryby ſwą gładką ſuádą, ſerce oblubieńcow do dálſzego iey powabiał pomnożenia. Ten prezent tę bierze ſam ná ſię funkcyą, ktory zgodliwą nowey Oblubienicy osładzáiąc przyiaźń, wſzytkie dobrym ſzczęśćia powodzeniem cukruie látá. Przyimieſz to Wm. Mośćia Páni, co nieomylnym dálſzego ſzczęśćia ieſt obrázem, á ſwoy ku tey chęći gdy nákłoniſz áffekt, niewymowną Iego Mośći kontentuiąc vćiechą, dálſzą w nim ku ſobie záćiągnieſz miłość.

VIII.

W teyże Máteryey

DObry to ná dalſze czáſy modeluſz, wprzod ſię przećiw nim o prezerwáwę poſtáráć, niżli ná ſzkodzące, dopiero lekárſtwá ſzukáć. Uważam słuſznie, co zá przyczyná, że Iego Mość Pan Młody, z tym dźiś przed Oſobę Wm. Mośći Pánny ſtawa prezentem: Dálſze tą słodyczą ná ſwą vsługę (iáko widzę) zwabia wieki, ſnádny z nimi conſens, byle tylko ſzczera Wm. Mośći Pánny, ſwą powolną zgodą przychęćić ie chćiáłá przyiaźń. Wątpić w tym Iego Mość Pan N. nie będźie, gdy ná zwabienie tych czáſow, łáſkáwy ku temu prezentowi, miłym przyięćiem przychyliſz áffekt.

IX.

W teyże Máteryey

MA to obłudna do śiebie przyiaźń, że raz w czyim diſguſtowána ſercu, luboby nápotym ſwoią cudzy áffekt cukrowáłá miłośćią, nie ſnádno iednák ſwoie w ámniſtią zárzući diſguſty. Sczera záś kędy życzliwe ſobie w ſercu záſádźi nowośiedliny, áczćiby ná czás chćiáłá w czym zazdroſna vſzkodźić nieprzyiaźń, z dawnego iednák zráźić nie potráfi áffektu. Doznał Iego Mość obfićie wyſokiego Wm. Mośći Pánny ſercá cándoru, ktory że ſwą wiekuiſtą chce zápieczętowáć przyiáźnią, dźiś ſię z tákimi ſtáwi vpominkámi, obiecuiąc, iż iáko onymi ſtoły cukruie, ták y ſwoią da Bog w pozny wiek, wſzytkie látá Wm. Mośći Pánny będźie cukrował vsługą.

X.

W teyże Máteryey

NIe omylne iuż tám rokowáć możemy ſzczęśćie, kędy chleb ſwoie vpátrzy ſobie nowośiedliny. Z chlebá więc Páńſtwá ná czás roſtą; ieśli mu zgodá ſwoiey do tego dołoży pomocy. Od zgodnych Wm. Mśćiwego Páńſtwá ánimuſzow, nie oſzukálne te, ktore ſię prezentuią vpominki, wſzelákich poćiech przynaſzáią *augurium*. Wdźięcznie tákich do ſiebie záwſze świát, co dobrym wrożyli ſzczęśćiem, przyimował gośći. Wiem, że ták miłemu w Dom przychodniowi, sáme ſtáną otworem wrotá, ktore ſwego poznawſzy goſpodarzá, żá nim wſzelką słodkich vćiech w tropy náſtępuiącą witáć będą kompánią. Ochoczą ſtáwiſz ſię Wm. Mośćia Pánno ná przywitánie ták weſołych gośći cerą, ktorych witáiąc, z ręku ich iák z żyźnego brogu, wſzelkie odbierzeſz błogosłáwieńſtwá.

XI.

W teyże Máteryey

DAł to, czego mu áni źiemiá dáć nie mogłá, áni niebo nikomu dáley nie vdźieliło, Iego Mość Pan N. poprzyśiężonym ślubem Wm Mośći Pániey. Ani też celnieyſzego Wm. Mośćia Páni od IegoMośći możeſz ſię ſpodźiewáć vpominku, nád ten, ktory Wm. Mśći Páni z niepochybnych práwie Boſkich ofiárował wyrokow. Serce ábowiem ktore wodzem y Pánem wſzelkiego ieſt człowieká, pod hołd Wm. Mośći Páni oddał, nád ktore co więkſzego oświádczyć niepodobna. A że przećię tákowe oddánie ná ſerdeczney zależy powinnośći, więc z iáką go oddał vprzeymośćią, te świádkiem

kiem będą te vpominki. Uſtom ſię tego zwierzaią ſekretu, z ktorego ſnádno Wm. Mośći Pani áffekt wytłumáczy, byle sámo do tey ſię brálo ſerce ochoty, iákiey mu do guſtu przyiażń dodáłá życzliwośći.

XII.

TAk ſię Páńſka w ſwych kochánkách zákochálá mądrość, że im w nagrodę vſług, ziemię mlekiem y miodem płynącą w puśćiznę ofiáruie. Nie idźie żadnemu w podźiw, że ſtáropolſki obyczay, po zaczętych godách, ſwych Oblubieńcow tákiemi wita prezentámi. Tey y Wm. Mośćia Páni ſtawaſz wczeſtniczką komitywy. Niebo inſze gotuie do tey rozkrzewienia przyiáźni ſapory, ziemiá czym może, nayprzednieyſzym poprzedza, teraz przyiemne vſtom dáiąc ſmáki, napotym wdźięczne Oyczyznie (czego życzemy) piaſtuiąc potomki. Iuż to Wm. Mośćia Pani rzetelnym áffektu ſwego od Iego Mośći przyimieſz dokumentem, co nie z ſczupłą życzliwych przyiaćielſkich głoſow wyprawiło ſię kompánią. *W teyże Máteryey*

XIII.

IAkim kto czyie ſerce opánował áffektem, tákim więc vprzeymość ſwoię zwykł wyrażáć konterfetem. Życźliwego ſługi nie wyda ſię ſerce, ieżeli ſię ſzczera wnętrzna nie wynurzy życzliwość. Tak dobrego przyiaćiela ná widok nie okaże ſię áffekt, ieżeli mu wierna miłośći confidencya, ſwoią nie będźie kredenſowáłá vſługa. Dochodźić ſnádno ſwym kożdy może zdániem, iákim ſię ten zacny Dom Ich Mośćiow PP. N. vbogáćił ſercem. Przyznáć te lekkie muſzą vpominki, że przyiemnym. A ponieważ przyiemnym, toć z rąk ochoczych weſołą ie Wm. Mośćia Páni przywitaſz cerą, gdźie y Iego Mośći, ſkłonny ku ſobie poznaſz ſercá *candor*, y ſwą ku niemu przychylną zechceſz reſpondowáć przyiáźnią. *W teyże Máteryey.*

XIV.

NIosły to dawne w ſwoich obrzędách ſtárożytnośći obyczáie, że nim Oblubienicá ſwoie obeymowáłá goſpodárſtwo, naprzod ią słodkimi witano potrawámi: iákoby wſzytkie w tym ſtanie ćiężary, zá słodkie przekłádáiąc iey pokármy. Owo tákim przychęcona nowa domu Goſpodyni áffektem, naycięższy ſtos lekkim ſobie ważyłá ćiężárem. Colligowáć przychodźi, co te po Wm. Mośći Páni wyćiągáia vpominki, ieżeli lękkim y słodkim prácę vmacniáią poſiłkiem, tym ię wdźięczniey odebráć, im miley przyidźie do nich cżáſu ſwego, z ſwą ſię náchylić powolnośćią. Nie tak ćięſzki raz, gdy go ziednoczona będźie dźwigáłá ręká. Podźwignie y ſerce, byle mu zgodá ſwym chćiáłá posłużyć rátunkiem. *W teyże Máteryey.*

XV.

PRzećiwnym często w zamyſłách ludzkich zwykłá ſię ſtáwić fortuná rázem, więc nie dźiw, że komuś gdźie weſołą miáłá ſprzyiáć álegreca, pochmurna vsłuży melancholią. Zágrádza iey zamyſłowi wrotá Iego Mość Pan N. kiedy od poſpolitego zdrożywſzy ſtroiu, iuż nie ná wety, ále przed sámym dobrey myśli początkiem, te prezentuie vpominki. Przeymuie ſczęśćie, o przeplátány nie żada fawor, ále ná zadátek przyiáźni, słodkim záczynáiąc życie ſwoie prowádźić chlebem, nie wątpi że mu fortuná przy społeczney z Wmśćią Mośćią Páną miłośći, ná wety życia ludzkiego, tákim sámá ſię domyśli, ſędźiwe Wm. Mśćiwego Páńſtwá látá karmić chlebem. *W teyże Máteryey.*

XVI.

TAk ſą obfite w słodkość Błogoſławieńſtwá Páńſkie, że komu w czyim domu, ſwoią poczną ſprzyiáć obfitośćią, wſzytkiemu zagony iedną muſzą porość ſercá vćiecha. Nie od rzeczy Iego Mość Pan N. tymi ſtoły vśćieła Marcepanámi, wiedząc że nie máłe iuż zásiągł z niebá błogoſławieńſtwo. Sámo ſnádno ná tę ceremonią pátrząc niebo, domyślić ſię może, że *W teyże Máteryey.*

do dálszey ſtołom ozdoby, role y polá ſwoim będźie trzebá vbogáćić fawo-rem. Pewne z tąd możeſz Wm. Mośćia Páni zágárnąć nádźieie, kiedy od słodkich prezentow, słodką ſercu ſwemu vznawſzy Iego Mśći życzliwość, tákich będźieſz látom ſwoim wyglądáłá poćiech.

XVII.

STáteczney przyiáźni nie poſledniey ſze ieſt to zálecenie, wzáiemne po-ćiech, ſzczęśćia, ſpolney fortuny, iednákie przyiáćielowi vdźielenie. Ná ták wdźięczną zgodnych ánimuſzow, ktoż nie rad pátrza hármonią, gdźie ieden práwie vmyſł, iedna wola mieſzka: Záczym y poćiechy zobo-polne, w tákich być muſzą vmyſłach. Iego Mość Pan N. wiekuiſtey náby-wſzy v Wm. Mośći Páni przyiáźni, do ſpolney fortuny ponoſzenia ſtoſow, wielką obliguiąc ſię ochotą, vpewnia w tym Wm. Mśćią Páną, że przećí-wna nic ſzkodźić nie potráfi nienawiść, kiedy ták słodkie dobrey przyiáźni záchodzą zadátki: ktore áby ſwoich poćiech termin osięgły, miłą ie przy-witáć Wm. Mśći Páni należy ręką.

XVIII.

MA to záwſze fortuná do ſiebie Mośćia Pánno, iż komu naybárźiey po-chlebniczym ſprzyiáia faworem, tego niepochybnym niełáſki ſwoiey, w ſámę nádźiei dálſzey pogodę nákarmi diſguſtem. Codźienna to iey po-tráwá, ludzkim ſię páść przypadkiem, ná ktory nieomylnie ná ten czás wy-glądá, gdy komu zbyteczny ſwoy oświadcza áffekt. Przyznawa to Iego Mość Pan N. że go to ſzczęśćie przy zamyſłach ſwych, w dom Wmć. Mośći Pánny zákierowánych, znácznym ſwoim vczyniło Kándydatem: gdy mu to pod ſzáfunek podáło, o co nie máłe zwykły záchodźić ſtárania. Więc áby nieprzyiázna ſtáteczność ſwoiey domowey nie zázyłá proby, tym ią słod-kim zwabia ku ſobie Iego Mość dniá dźiśieyſzego prezentem. Mniemam, że fortuná táką przychęcona ponęta, Wm. Mśći Pánnie nie inne, chybá tąż záprawne słodyczą, będźie do pomnożenia tego ſtanu świętego dodawáłá vſługi.

XIX.

SNádno iuż náſtępuiącym wiekom dálſze przeiąć nádźieie, kiedy ſię ſáme z ſerdeczney wyłoczone życźliwośći wynurzáią widoki. Dobrym zá-*W teyże Máteryey* prawdę obrokiem ſzłákuiące wita nádźieia czáſy, iákoby nieomylnym vpe-wniáiąc dźiśieyſzych Nowożeńcow świádectwem, że im do ſpołecznego pożycia, słodkim przyiáźń y zgodá chcą ſię ſtáwić pokármem. Zwwy ſam, w tym przesłánym kredenśie odbieraſz Wm. Mośćia Páni dożywotnich o-bietnic dowod, ktory gdy Iego Mość Pan N. Wm. Mośći Páni prezentuie, poprzyśiężoną záwártey zgody ná wieczność (ktora słodkiemi toczy ſię po-ćiechámi) ponawia áffektu ſwego życzliwość. Łátwo rzetelnym w to wey-rzeć ſkutkiem, gdy odbieráiąc poświęcona ſercu Wm. Mośći Pániey powol-ność, onęż ſámę ſwoią dożywotnią piáſtować będźieſz vprzeymośćią.

XX.

KIedy rożne przyiáźni przyiáćielſkiey wizerunki, z ſwoią ſię do rąk Wm. *W teyże Máteryey* Mośći Páni wdźieráią przychylnośćia, ſzczeremu do ſámego ſercá po-przedźić należáło przyiáćielowi, Nay wdźięcznieyſza z nim ták w pogo-dną ſzczęśćia, iáko w chmurną nieſzczęśćia chwilę komitywá. Iemu táiem-ne nie żal konkredowáć vrázy, ponieważ z niego y ſobie poćiechá, y vrá-zom rośćie folgá. Nayćiężſzy ſtos tym bárźiey lekſzym ſtawa, gdy go nie ręká, ále ſáme piáſtuie ſerce. Podobny ſam ſkuteczńego áffektu, w tym prezencie ná oko wydawa ſię ábrys, gdźie ſámo ſerce ziednoczoną przyiáź-nią, w iednákiey trwáiąc komitywie, pozne ſobie od przepędzenia osłá-dza wieki. Tym ie tedy chętniey Wm. Mośćia Páni odbierzeſz, im ſwego

áffektu

áffektu zánurzoną w nim część osádźisz. Iego Mść to zá nayosobliwsze poczytawszy sobie szczęśćie, wszytkie dni ktore się raz Páńskiey zdáły pod opiekę opátrznośći, swoim ie zgody, szczerośći, przyiaćielskim ocukrowáć obiecuie pomnożeniem.

XXI.

OBfitszych być Pánem poćiech, iednemu to tylko służy łáski Bożey kándydatowi, ktorych gdy mu niebo pod swoy wierny oddawáiąc száfunek, dożywotnim czyni ádministratorem, iuż mu z źiemskim nie trzebá się brátáć szczęśćiem, gdy się on z niebieskim poznał. Temu w codźienną myśl szczęśćia świátowe, swoię oddádzą vsługę, w ktorym Páná swego powierzoną obaczą ádministrácyą. Tákim ádministratorem że zostawa Iego Mość Pan N. te wyświádczáią prezenty. Ma ten wszytko (pospolićie mawiamy) kto ma chleb. Tego komu niebo w obfitość vdźieli, pewnym obfitych poćiech názwáć możemy Pánem. A że to od Iego Mośći Mśćiwego Páná w ręce Wm. Mośći Páni dochodźi, iuż nie tylko sámego Iego Mośći tych poćiech Pánem, ále y sámą siebie onych názwáć możesz: poniewasz tak to zárownym idźie między oblubieńcámi vdźiałem, iż kiedy iednego Bog poćiechámi wita, to iuż pewna, że y drugiego nie mija. A ták ten tytuł sobie przywłaszczáiąc, y ten prezent ochotną odbierzesz ręką, im swoich vsług oddáne obaczysz czołobitnią. *W teyże Máteryey*

XXII.

NA wieczną kto się chce obowiązáć dáninę, z chlebem mu naprzod do Páńskiego przystąpić potrzebá boku. Chleb (iáko mowią) iest śilny Rycerz; toć tedy ieśli nieprzyiaćielskie zhołdowáć potráfi serce, coż przyiaćielskiemu nie podoła. Atoli chlebem siebie sámych wiążemy, innych wszákże w te więzy wpráwuiemy. W tych więzach Wm. Mośćia Pánno stawasz, kiedy dniá dźiśieyszego ślubem Małżeńskim skrępowána, dozywotnim serca Iego Mośći odzywasz się być więźieniem. W zobopolnym ráźie áby się iednáko serce wydawáło, owo sam Iego Mość dáninę przynasza. Chlebem stoły záśćieła, siebie sámego áboli więźieniem sądząc, áboli serca Wm. Mośći Pánny wiecznym mieniąc się Pánem. Oboie to Wm Mośćia Pánno pod swą zábierzesz decizyą, kiedy kochánego Oblubieńcá, z sercá wytłoczony odbierzesz vpominęk. *W teyże Máteryey*

XXIII.

NIe trzebá wieszczczym swoich konkredowáć zamysłow nádźieiom, kiedy się sáme skutecznym stáwią widokiem. Mniemam że przy vważnym rozmyśle, ná stan obrány, rożnes Wm. Mośćia Páni wiodłá nádźieie, ktoreby przy przyśięgłym przyiaćielu, swoim wysługowáły faworem. Iuż im bespiecznie gospodę Wm. Mośćia Páni wypisáć możesz, kiedy dniá dźiśieyszego w tych słodkich vpominkách od Iego Mośći przesłánych, rzeczywiste wyczytywasz skutki. Záymuy oboiętne zamysły, to skutkiem w doczesney záwieráiąc wiecznośći, co się z szczerey do Wm Mśći Páni wypráwiło od Iego Mośći życzliwośći. *W teyże Máteryey*

XXIV.

STan ten, ná ktory się Wm Mośćia Pánno wiekuistą obowiązáłá vsługą, nie ták słodko płynącym w istoćie iest weselem, iákim go więc ludźie cukruią. Iárzmem go á bárzo ćięszkim Boska osądźiłá mądrość, gdźie fortuny stosy, wesołymi dźwigáć należy rámionámi, áby się ták w wesołey, iáko w melancholiczney chwili, iednáki ná oko ludźiom wydawał ánimusz. Nie od rzeczy tedy Iego Mość stawa tu z tymi márcepanámi, poprzedza ćiężary słodką do witánia cerą. Ktore gdy Wm. Mośćiá Pánno ochotną od-

bierzesz ręká, zápewne sam ciężar stánicie, y to iarzmo ktore ciężkim się do dźwigánia pokázuie, lekkim y słodkim pokaże się pokármem.

XXV.

TAk iest omamiáiący człowieká świát, że gdy nayżyżnieyszymi vkarmiáć obiecuie kogo láty, naygłodnieyszymi przywita: y gdy sámego szczęścia, ná kogo zlewáć przyrzecze *cornucopiæ*, całe niefortun wyleie kánáły. Tá to iest oszukálnego świáta nátura, swoich bogátą páść kochánkow nádźiei obietnica, á w rzeczy prożnym oszukiwáć skutkiem. Iego Mość Pan N. nic świátowey nie zákrawa polityki, ále to, co dawnym vsług swoich przyrzekł wykonywáć Wm. Mośći Páni kredensem, rzetelna wypłáca istotá. Słodkimi wieki dálsze záprawuie Boskiey prowidencyey faworárámi, ták tuszac; że przećiwne nic w tym domu nie podołáia szczęścia, gdźie serca zgoda spoione, swoie odprawuią *dominium*, áni oszukálny nic nie wskura świat, gdźie oboiętne ná wszytkie stoły wraz się wydáią ánimusze. Przodkuie dźiś przy wesołych godách, słodkimi wysługuiąca fortuná márcepanámi, szlákować zá nią będą inne w pozny czás nieba łaski, kiedy weselę Wm. Mośći Páni oko, iednym pozorem, ták opaczne, iáko y przyiemne będźie z nieba witało fortuny.

XXVI.

Wieniec oddáiąc z Márcepánámi.

DObry życzliwego á wiernego sługi modelusz, nie tylko słowy, ále sámą wyświádczáć się przed świátem, iż iest niewolnikiem, rzecżą. Zdobią niewolniká okowy, á ile gdy go sáme w to wprzęgáią chęći. Nie szpeći sługę rezolutna ná wszelki rolkaz Páński vsługá, á tym bárźiey kiedy iey nie przymuszona, ále dobrowolna pochop dodawa ochotá. Owo y dniá dźisieyszego serca Wm. MM Pánny wieczny popisuie się Hołdowcá: zrzucá z siebie okowy, á przy sercu ie Wm. Mośći Pánny składa, á ná wyświádczenie swey niewoli, tę dań ná głowę Wm. Mośći Pánny kładźie: oraz y hołd y Hołdowcę słodkimi áttemperuiąc prezentami, á podufale obiecuiąc, iż nie tylko dźień dźisieyszy, ále y szlákuiące w doczesna niesmiertelność czásy, nie innemi, tylko słodko płynnemi będą służyły láty.

XXII.

Po weselu názáiutrz

NIe nowiná wyniosłym Krolewskim ánimuszom, ná ták wytworne przesadzáć się bánkiety, że y sáme w iednym kieliszku rozłożyste dla przyiaćieli przepijáią z Cleopátrą krolestwá. Nie nowiná dla iedney świátá ámbicyey, cáłą Cesárską złotą służbę z wyśmienitemi potrawámi w zábrukany, á prętko lecący rzucáć z Káligulą Tyber. Nie nowiná tysiącznemi náładywáć od sámego ptástwá y źwierzyn z Tyberyuszem stoły potrawámi, áby tylko oko iednym pasło nad ánimuszem Páńskim ádmiracyey punktem. Ale to nowiná, áby sercem pyzyiaćielskie częstować serca, áby táką vtuczone potrawą, obáy w iedno transformowane, iednym áffektem, iedna wolą, iedna żyły życzliwośćią. Innym tego nie dáło niebo kondymentu, áni tákiego nie vdźieliło saporu, tylko temu dáło, w kim szczerą serc ziednoczonych wyczytáło symetriá. Nie z niebieskiey, ále z ziemskiey ápteki wyszły te przed oczy Wm. Mośći Pániey márcepany, ále do tey másły Boska z błogosławieństwem swym záwinęłá ręká. Iuz o troskliwych y kłopotliwych nie pomyślać czásiech, kiedy onymi Boskie do stołu tego kieruią ręce; ktore tym snádniey z swoią suną się pomocą, im y ręká prácowita, y serce z przyiaćielem zgodne, do Boskiey będą się akkomodować woli.

XXIII.

Wieniec y oraz Márcepány oddáiąc.

IAko złotoswietne słońce, y srebrnoswietny Xiężyc, kiedy pod ćiemnych západáią obłokow chmury, żadnych nie wyświadczáią człowiekowi fawotow. Iáko zakopáne w minerách złotá kruszce, y rozmáite w kon-

chách

chách ná morzu záſklepione pereł ozdoby, nikogo ſwoią nie vbogacáią ozdobą, ták przyiaćiel miłemu, á ſerdecznemu nie wysługuiący ſię przyiaćielowi, iedna iákoby w ziemi wnętrznościách ſtawa minerą. To przyiaćiel, z ktorego ſercu ochłodá, z oczu poćiechá, z całey płynie ręki podpora. To przyiaćiel, z ktorego záſmucona twarz weſele, ſerce ſtruchlałe receptę, niedoſtátek ſwoy wyczerpywa ratunek. Owo ſzczerego dźiś ná oko wybijáia ſię przymioty przyiaćielá, kiedy nie tylko źielonowonne prezentuią ſię ku ſkroniom Wm Mośći Pánny kwiećia, ále y ſáme z cukrowych áptek ná ſtoły ſię wdźieráią márcepány. Nieomylne wrożą kwitnacych lat, ſáme kwiećia Wm. Mośći Pánnie nádźieie, słodkimi wysługuiące fortun obrotami. W tych prezentách ſzczerego, á dożywotniego ſnádno poznáć Wm Mośćia Pánno możeſz Iego Mśći áffektu. W nich na cáły wiek nic nienáprzykrzonego ſpodźiewáć, á ile kiedy y Wm. Mośćia Pánno ſwoy też áffekt taką ocukruieſz Iego Mśći życzliwością, ktorąby y niebo y ziemiá páść ſię mogły.

XXIX.

ROżnymi chełpiły ſię z ſwymi dawne narody, przy weſelách ceremoniámi, nie dáły przed ſobą náſze, á ile kiedy do ziednoczenia dwuch domow iedney weſelącey ſie parze, ták wiele párentel, nie tylko wnętrznym, ále y powierzchownym vsługuią ápplauzem, iuż złotymi, iuż ſrebrnymi dálſze pożyćie ſtáluiąc v pominkámi. Dożywotny záś przyiaćiel, nieczym tylko chlebem ſwego wita towárzyſzá. Y táć to nayprzedniey ſza dobrego goſpodarzá probá, nie w ogołocone wprowadzáć przyiaćielá katy, ále pełnymi żyżnych fortun witáć brogámi. Owo sám y te nic na co do ſtołu kwápia, przed oczy Wm Mośći Pánny prezenty, tylko áby oznáymiły, iż dom Iego Mośći tákimi od fortuny opátkániony murámi, w ktorych nie inne, tylko miodem y mlekiem płynące, á wſzelką vsługuiące słodycza przemięſzkiwaią látá. Nie trzebá w żadną záchodźić wątpliwość, á ile gdy y oko y ręká, z ſwoią ku tákiemu domowi záwina ochotą.

XXX.

NIewiem zaprawdę zkąd ſobie ná ten zásłużyły v świátá wieki tytuł, że nie złotymi názywáno. Czy im ſwych czáſow złote rodźiły látá? czyli też ſáme złote piaſtowały ludźie? Iuż ſię teráznieyſze z tym nie popiſzą tytułem, kiedy y rzeczą w żelázne vzbroione páńcerze, bárźiey żelaznymi traca okowy, niż złotym świeca pokoiem. Komu z ſwey ſię wyzuły náturY, tobie Mośćia Pánno w złote wyſtroiły, kiedy y w ſáme okropne mroźne Aquilony, źielenieć záczęły, y słodkimi ćiebie ſwymi częſtuią potráwámi. Járzmem więc ſtan Małżeńſki tytułuia, wſzákże słodkim; gdy go przyiaćielſkie cukruie ſerce. Sámym doydźieſz Mośćia Pánno ſkutkiem, kiedy źielonymi oſypáną kwiáty, mroźnym ná ſtronę wypowiedźiawſzy goſpodę niefortunom, tymi słodkimi do ſiebie wſzelkie będźieſz zwabiáłá fortuny Márcepánámi.

Zimie oddáiąc Wieniec z Márcepánámi.

MOWY

Dźiękuiąc zá Vpominki.

PIERWSZA.

POkłáda ten ſercu áreſzt, kto go hoyna znieważa ſobie ludzkośćia. Ták więc ſilny ieſt dobrodźieſtw zadátek, że mu sámo wiekuiśćie hołdowáć muſi ſerce. Záareſztował Iego Mość Pan N. zá konſenſem niebá, nieoſzácowánego ſobie towárzyſzá, Iey Mość Mośćią Panią. Ktora nie do-

Pánu Młodemu.

ſyć że sámym ſercá ſwego zniewolił oddániem, ale też y tymi powierzchownymi miłośći ſwoiey, bárźiey zniewala prezentámi. Iey Mość ten áreſzt wdźięczną affektu ſwego przyimuiąc życzliwośćią, do oświádczenia ſkutecżney wdźięczności, chcąc wzaiemną odpłácić ludzkośćią, ſiebieſámę Iego Mośći oddawa. A iáko Iego Mość zá oſobliwy to ſobie nieba przypiſuie fawor, iż ſię pod táką zdáła opiekę, ták niech nie powątpiwa; że ten vpominek zá ſpecyálny w ſercu Iey Mośći vydźie fawor.

II.

W teyże Máteryey BYſtre dowćipy ludzkie, do tego ná czás ſwą przychodzą ćiekáwośćią, że w wyſokich Páńſkiey mądrośći ſzperaiąc táiemnicách, ſámemu niemal dáią z tąd nágánę Bogu, że ſerdeczny áffekt, od ludzkiego zákrył oká. W czym znáczno ſzwánkuią, iákoby lepiey było ná te ſerdeczne pátrzáć áffekty, ániżeli ſámych cnot, ktorymi świát ſtoi, z onych dochodźić. Dobre to do ſercá (powiedźiał ieden) okienko, dátność y dobroczynność: Przez nie wyczytáć káżdemu ſnádno, co ná ſercu nápiſano. Dobrą ſzczerey przyiáźni probierką ieſt dobroczynność, ktora człowieká człowiekowi Bogiem czyni. Y táż ktorą ſię IegoMść Pan N. dniá dźiśieyſzego odzywa vczynność, poprzyśiężoney wczoráyſzey przyiáźni, żywym vkázuie ſię ſkutkiem. Iey Mość áczći nowego po Iego Mośći nie potrzebowáłá ná ten áffekt wywodu; że go iednák tą dátną dźiś Iego Mość vtwierdza ręką, co wczorá związáną ręczył, tym ſzczęśliwſzy odbieráiąc dobrey zgody zakład, á ná rowny ſię wzbudzáiąc, ná ten czás wdźięcznym go odebrawſzy áffektem, dozywotnie wſzelákimi dobrey życzliwey małżonki, oświadczáć obiecuie powinnośćiami.

III.

P. Młodemu dźieku iac zá Mánele. SKrępowáne vczynnośćią ſerce, powiązáne ludzkośćią ręce, ieżeli ie ſzczery ſwym węzłem nie powiąże áffekt, długo wiecznego ná tę zgodę nie lza tám ſpodźiewáć ſię pomieſzkánia. Prawdá że vczynność iedną ſercá ieſt okową, wſzákże ſnádno mu z tego wyſliznąć iárzmá, ieżeli mu ſzczera przyiáźń z drugiey nie záſkoczyła ſtrony. Związáło niebo zobopolne nowych Oblubieńcow dniá wczoráyſzego ſercá; związáłá familia wſzytkie w ſwych potomkách pociechy. Naoſtátek y ſáme dátkiem ſwych ſerc powiązały ſię ręce; ktore áby zobopolna mocniey vtwierdźiłá zgodá, Iey Mść z wielką ſerca propenſyą, te ná ſię bierze okowy. W przyiáćielſkim wſzák záſiáda więźieniu, w ktorym ſzczerey przyiáźni, złotey ná wieczność przyidźie záżywáć ſwobody.

IV.

W teyże Materyey WEſołą cerą ſam ſię ten w wiekuiſtą wdawa niewolą, kto czyiego dłużnikiem ſądźi być ſiebie áffectu. Innym też wypłácić ten dług trudno podátkiem, ieſliby ſámym nie wypłácił ſobą. Táć to oſobliwa ludzkiego áffektu pompá, káżdego ſwoim mieć obleżeńcem. Táż iſtna ktorą záchowywáć przyiáźń ludzka powinná, w Iego Mści Páná N. ſerdeczney życzliwośći vkázuie ſię powagá. Inna wyniosłość iey nie przyſtoi przywitáć ochotą, iáko sámego przy wirániu oddáć ſiebie. Przyznawa Iey Mość, że tym ſámym niewolniczą dáń ná ſię bierze, wſzákże do tey niewoli, ſpolnym áffekt Iego Mośći deklaruie ſię być vczeſtnictwem. Co iáko nie płonnym ſkutek vbłogoſławi żądániem, ták iż ſię to wdźięcznym áccęptuie od Iey Mośći áffektem, sámo oświadcza ſerce.

V.

Krewnemu. MA ten zsámego przyrodzenia wdźięczność tytuł, że ią świát corką ludzkośći ſłuſznym názwáć może práwem: ktorey nie inna ieſt powinność, tylko ſwoią zá dobroczynnym áffektem vgániáć ſię powolnośćią, áby

áby sprzyiáiące widźiáło serce, ná kogo swą dobroczynną wlewa vczynność. Znáczne z rąk Wm̃ Mośći Páná Iey Mość od Iego Mśći Páná N z krewney życzliwośći pochodzące, przyznawa być dobroczynnośći, ktore rownym że trudno záwdźięczyć nátychmiast sposobem, dożywotniey poświęca do piástowánia Iey Mość vsłudze. Zostawa z tąd pewna, że się tym powolnego sercá cyrografem, wysoka Iego Mośći będźie kontentowáłá ludzkość, ktorey Iey Mość znáczne odbieráiąc zadátki, tym czym wieki zdołáć mogą, záwdźięczyć Iego Mośći obiecuie.

VI.

KĘdy ochoczy gospodarz do spolnych zniesienia stosow, nowey oblubienicy, ochotnym wydáie się vczestnikiem, tám wesołą muśi serce kwitnąć nowiną. Z tych sámych dochodźi Iey Mość prezentow, że się do tego stanu, wszytkie szczęśćia, błogosłáwieństwá, poćiechy, iáko nowy ná vsługę Iey Mśći snuie froncymerow. Wdźięcznie go do swego Iey Mść przyimuiąc pokoiu, dobrą od Iego Mośći żyżnego gospodárstwá vpewniona nádźieią, ná te rázow tych znieśienie, sámá się z swą chętną ofiáruie ochotą. Nie powątpiwa, że tym weselem, ktorym dni z Iego Mośćią prowádźić záczyna, tymże y ostátni żyćia swego, przy zgodźie, zápieczętuie period. *P. Młodemu.*

VII.

ZYczliwego tá iest powinność áffektu, ze wszytkiego siebie obnażáć sámego, á szczerego vbogacáć przyiaćielá. Między tákim nie ma bráku fortuná przyiaćielem, z ktorych iednemu gdy swym vdźieláć co zwykłá fa worem, iákoby oraz obiema vdźiela. Dochował tey powinnośći szczery Jego Mośći Páná N. áffekt, kiedy nie tylko siebie iuż oddał sámego, ále y to coby fortunę ná hámulcu trzymáć mogło, pod wiekuistą Iey Mośći zdawa opiekę. Przystoyną odbiera to Iey Mość wdźięcznośćią, á powierzoną piástuiąc vsługę, sámá się wzaiem obowięzuie, táką záchowáć ten áffekt powinnośćią, z iáką go obięłá vprzeymośćią. *P. Młodemu dźiękuiąc zá Łáńcuch.*

VIII.

WIekopomney kto chce v świátá nábyć pámięći, ieżeli iey dobroczynnym nie zwabi vczynnośći kredensem, máło co długowiecznym látá iego będą żyły czásem. Iedná to ná zdrowie ludzkie prezetwátywá, dobroczynność, ktorą człowiek v człowieká práwie nieśmiertelnym stawa. Sczery żywotá kompan, w iednę v świátá zászedłby ámnistią, gdyby hoyny sercá dar, przyiaćielskiego nie stimulował w przyiáźni áffektu. Do dálszego tych dobrych ná przyiaźń zadátkow, ten prezent od Wm̃ M. Páná oddány, iedyną práwie iest Iey Mośći pomnożenia pobudką. W tey krewney poczuwa się Iey Mość powinnośći, y chcąc ią sobie ná wiekopomne záchowáć látá, ten vpominek zá ieden odbiera memoryał, wzaiemney wdźięczną się pokázuiąc ludzkośći, á tey pámiętną będąc dobroczynnośći. *Krewnemu.*

IX.

TAk iest drogi v niebá kleynot żywot ludzki, że go Bog przez Rodźice potōkom ná sercu zá ieden powiesza pektoralik, ktorym iáko obrotami nieiákiemi, máią wszelkie swym Rodźicom posłuszeństwá, miłośći, życzliwośći, wybijáć minuty, á oraz swemi ozdob poćiechámi, iáko nieiákiemi vweseláć godźinámi. Sámo to swoim vtwierdźiło niebo práwem, áby źiemiá codźienną áktykowáłá obserwácyą, co z Boskiego znáczną miáło być honoru ákkumulácyą. Mieli w zacnym swym Domu IchMośćPP. N. wdźięczny, á przytym wesołobrzmiący ten pektoralik, ktory swemi láty, á bárźiey w nich miłemi poćiechámi, głosnobrzmiące sławy wybijał godźiny. A to y temi dniámi dosyć wesołe przy ziednoczeniu zacnego przyiaćielá wydawa rezonáncye. Lecz nie tylko pod czás wesołey chwile, ten pektoralik sercu *Rodźicom może to y ná Przenośinách służyć.*

weso-

weſołe opiewa godźiny, ále y we wſzelkich ſwych obrotách, iednákim iść obiecuie tonem. A obiecuiąc dźiękuie teraz Iey Mć Rodźićielſkiemu áffektowi zá ták w cnoty opátrzony poſąg, ktorym dni ſwoie koronować, á przyiaćielowi droga bydź przyſpoſobiłá ſie korona. Dźiękuiąc záś dziecinna ſwa miłośćia, wiekuiſta ſie obliguie być áffektu niewolnicą, tuſząc że Cory ſwoiey Maćierzyńſkie y Oycowſkie nie oddalą ztámtąd pierśi, kędy iey vsługa dożywotne ſobie vlubiłá hołdowánie.

X.

Dźiękuiąc zá kának krewnemu.

DAwnoby świát ćiemnemi západł chmurámi, gdyby go ſwemi nie oświecáłá vczynność promieniámi: ániby ták niewdźięcznego dzwigáć ná ſobie źiemia zmogłá, ktoryby kiedy pochmurna w domu ſwoim czyię ludzkość miał przywitać twarzą. Trudno ná ſercu zaráznym poſtáć chmurom, kędy ie przeráźne rozpędza świátło. Niedźiw że vczynność ſercá tłumáczem zowią, ktorey wſzelkie nienowiná widźieć *arcana*, ponieważ ona táiemnych áffektu proceſſow nayprzednieyſza ieſt miſtrzynią. Domyſlawa ſie Iey Mość, iákiey ſzuka ten prezent v ſercá powinnośći, gdźie iáſnym będąc mu kágańcem, nigdy na ſkłonnych IegoMći záćmić nieprzyidźie vſługach. Iáſne przez ſię życzliwe záwſze przyiaćielowi bywa ſerce, iáśnieyſze będźie, gdy go tá ſowita y odekrwi y od vczynności będźie zápaláłá iáſność. W czym iáko Iego Mći vpewnia Iey Mć, tak mile ten dar ákceptuiąc, ſiebie obowiązaną bydź ſądźi.

XI.

Zacnemu kogu.

WIelkich Pánow ánimuſze, gdźie raz Páńſka ſwa poczną ſypáć dobroczynność, tám nigdy przeſtáć niemogą. Jákoby przyrodzona ich byłá powinność, ábo że ták rzekę iſtotna náturá, co raz ſwym Páńſkim doſtátkiem, nieprzebrana wlewáć ná kogo hoynoſć. Doznał tego w wielu ſwych rázách zacny Dom JchMćiow PP. N, iáko z nieſkurczoney ręki zamożne wybierał z Domu IegoMći Páná N. dobrodźieyſtwá. Tenże Páńſki ánimuſz y przy tym Akćie ſwoiego nie poniechał zwyczáiu, ktorego przy mnogich nie raz doznawał ludźkośćiach. Tak wyſokim IeyMći podołáć trudno hoynośćiom, iednákże co ſiły y látá, w vsłudze będą mogły ſproſtáć, to chętliwa ofiaruie IeyMć ochotą, wiedząc że y tá od Páńſkiego oddalona nie będźie oká.

XII.

Przyiaćielowi.

TAk ieſt ſilny hárcerz dar, że nietylko łáſkáwego w łáſce vmocnić, ále też zagniewánego ſámego vśmierzyć może ná czas Bogá. Mocne ſą zapory nieba, wſzákże y te ſnádno otworem ſtáną; byle ſwym táránem o nie vderzyłá vczynność, A cóż nie ma ſerce tey hołdować ludzkośći? pod ktorey práwem ſamá ſiedźi náturá. Tá ſkrępowana będąc od IegoMći Páná N. y Iey Mść vczynnośćia, inákſzym ſpoſobem, tego ſerdeczney przyiáźni niewypłáći hołdu, iáko wdźięcznie teráz ten odebrawſzy prezent, ſwoią go vmieć záwſze piaſtować pámięćią.

XIII.

Rodzonemu dźiękuiąc za łáſkáwą.

BRáterſka miłość, ktora ſie w Maćierzyńſkim krwią wiąże żywośćie, ſwego nierádá poniechiwa zwiąſku, ále go ná dálſzey bráterſkiey dotrzymánie miłośći, bárźiey tym vmacnia, gdy żywe ſerdecznego áffektu powierzchownymi znákámi wyráża konterfety. Y ten prezent teyże iáſnym ieſt dowodem życzliwośći, ktory Sieſtrzynne ná ſię bierze ſerce. Przyiemna to áffektowi IeyMći okowá, przyiemnieyſza dáleko, gdy od ſwego wychodzącą ſercá. Tym też będźie nayſczęśliwſza, że ſię nigdy ſwoią nie da rozetrwáć przyiáźnią.

XIV.

XIV.

PRzy wysokim vrodzeniu, kogo náturá ludzkośćią opátrzyłá, tego znácznym wzbogáćiłá kleynotem. Zá iey pożyskániem, y vrodzenie zacnośći, y vrząd słuszney nábywa powagi. Ludzkośćią wszytkie się sczyćić y chełpić zwykły ozdoby, á bez niey nayprzystoynieysze ozdoby nie ozdobne, y samo sczęśćie niesczęsliwe iest. Tą Iego Mść Pan N. wszytkie w sobie pieczętuie splendory, tą wysokim cnotom y przymiotom swoim dodáie incytámentu: y iáko innych ludźi domy, ták y ten osobliwie Ich Mć PP. N. zdobi. Odbiera y dniá dźiśieyszego Iey Mć nie máły znáczney ludzkośći z rąk Iego Mći Páná N. specyał. Przy powinnym záś dźiękowániu, bogáto płynącego Iey Mć życzy Iego Mći błogosłáwieństwá; z ktorego hoyne áby wyczerpywał Iego Mć poćiechy, vprzeymym żąda sercem. *Komu zacnemu.*

XV.

SZczery przyiaćielski áffekt, rzadko kiedy, á podobno nigdy słowy sie wyrażáć nievmie, ále ná sámey sie zásadza rzeczy, istotą lepiey ániżeli iedwabnymi słowy swoię vwijáiąc życzliwość. Ma swe ięzyk zalecenie, przez ktore serce swoie rospráwuie táiemnice. Ma nie mnieyszą ręká chwałę, przez ktorą przyiaźń z swemi się popisuie prezentámi. Oboie to Iey Mć od Iego Mći Páná N. przy życzliwym sercá powinszowániu, z dátną affektu odbiera vczynnośćią; życząc áby te ręce z ktorych teraz przez Wm MM. Páná ten bierze vpominek, długo nieśmiertelną Oyczyźnie prácowáły sławą, wielkie da Bog piástuąic (ktorych Iego Mć sobie żąda) teyże ku ozdobie Oyczyźnie honory. *Przyiaćielowi.*

XVI.

TAk iest w vszách ludzkich głośno brzmiąca ludzkość, że przed nią wszytkie táyne muszą być cnoty. Oná sámá głośną iest, y tyle ma ięzykow, ktorymi sie sławi, ile przyiaćioł, ktorych sobie czyni. Tá iest w człowieku duszą, ktorą ludźie żyią, y hoyne odbieráiąc dobroczynnośći, siebie w dobre mienie, tych od kogo biorą, w sławę y miłość ludzką bogácą. Doznawáią tego wszyscy po Iego Mći Pánu N. doznawáią obcy, doznawáią krewni, ktorzy codźiennie z tego źrzodła czerpáć zwykli. Doznawa y Iey Mć MM. Páni, á iáko przedtym hoyne z tey nieskurczoney ręki wybieráłá dobrodźieystwá; tak y teraz odbiera. Zá ktore dożywotnią obiecuiąc że wszytkim swym domem odwdźięczáć vsługą, ten ochotną przyimuie vpominek wdźięcznośćią, wolne do wszelkiego ná vsługi skinienia, zostáwuiąc vpomnienie. *Krewnemu.*

XVII.

IEżeli ktory do sławy, á nie máłey v ludźi nábyćia miłośći, iest pochop, tedy osobliwie vczynność. Tą káżdy sobie przyiaźń dobrą, ktora wszytkie przechodźi zyski, zyskuie. Ato y Iey Mć MM. Páni bráterski biorąc ten vpominek ná znák miłośći, iednę práwie w sercu swym do Siestrzynnego pomnożenia áffektu zápala żagiew. Nie ináczey dálszy miłośći Siestrzynney wzniecáiąc ogień, tylko wdźięczną przyimuiąc teraz cerą, á da Bog wszelką odwdźięczáiąc skłonnośćią. *Rodzonemu.*

XVIII.

PEłnych tám káżdy wyglądáć może poćiech, kędy pełną kogo witáią szczęśćia nowiną. Dobrych powodow w tym stanie świętym, ten prezent nieomylnym iest wieszczbiarzem, ktorych chcąc Iey Mć skutek widźieć, wdźięcznie go od Ie° Mći P. N. odbiera. Aże życzliwośćią Ie° Mći wszytek nápełniony, życzy wzáiem, áby niebá obfite wszelką Dom przezacny Iego Mći nápełniáiąc fortun ábundáncyą, wszelkie swoie ná Ie° Mći wylewáły z kátárákt swoich błogosłáwieństwá. *Przyiaćielowi dźiękuiąc zá Rostruchan.*

XIX.

ODległy ſprawuie to w ludźiách affekt, że záwſze przyiaćielſkiemu ſercu przytomnymi onychże ſtáwi. Y kiedy więc ſam czego życzliwym nie może wyprawić głoſem, przez powierzchowne prezenty, iáko przez tłumácze, ſwoię wykonywa życzliwość. Vważa to pilno Iey Mć, iáko odległy mieyſcem Iego Mć Pan N. przytomny ſercem, tę dobrego przyiaćielá odprawuie funkcyą. Wzaiemnym oświadczáć tę propenſyą obiecuie Iey Mć affektem, á ſzczerego ważąc ſobie chęć przyiaćiela, wiekuiſtey go poświęca ku piaſtowániu przyiáźni, niemniey Iego Mći za prezent, Wm MM. Panu zá podiętą dźiękuiąc fátygę.

XX.

W tryje Máteriey. TA ieſt oſobliwa ſercá náturá, áby iáko podczás wielkiego weſela, ſámym tylko weſtchnieniem ſwoy wyświadczáło affekt, tak podczás znáczney nábytey dobroczynności, nie ſzerokimi offertámi, ále ſczupłym ſłow kredenſem ſzeroką rozwodźiło przyiáźń. Zdobyłaby ſie Iey Mć iáko nayprzyſtoynieyſzym podźiękowániem, ten Ie° Mći przyozdobić fawor, ále że ſámo ſerce, tę wźięło ná ſię funkcyą, podołáć inaczey trudno, chybá życzliwość tę ſámemu powierzáiąc ſercu, áby ſwoim tak wyſoką Iego Mći płáćiło dobroczynność affektem.

XXI.

P. Młode mu. BUdowniczy niebieski zwabiwſzy ku ſwey człowieká przyiáźni, że mu ná ozdobie iego ſiłá zależáło, chcąc większą przychęćić go miłośćią, wſzytkiego świátá orcheſtrą, iáko iednym zwabił go ku ſobie kleynotem. Abo podobno większe° ſpodźiewáiąc po affekćie ludzkim ku ſobie pomnożenia, ábo z tey oświadczoney miłości, iákiegoźkolwiek pochodzącego oczekiwáiąc zyſku. Ktoby chćiał Páńſką mądrość, z ludzkim párágonowáć wynálazkiem, nie máłą poſtrzegłby w człowieku, y w tym że pozyſkániu przyiáźni ſympátyą. Nie ták wymyſlnym prezentem, wſzákże rownym, gdyż ſámym ſobą zwabił ku ſwey przyiáźni Iego Mć Pan N. Iey Mć Pánią N. ktorey nienáſyconym chcąc ſie okazáć dniá dźiśieyſzego, po prezentowánych ſercá vpominkach, ten też prezentuie. Przyięła go ná ſwe ręce mile przyiáźń Iey Mći Paniey N. y chcąc go ſobie wiekuiſtym záſadźić dźiedźicem, wiekuiſtą mu przy ſwym ſercu zápiſała goſpodę.

XXII.

Rodźicom może ſłużyć do przedźim. CHcąc niebo doſtátecznie ſzczerego opiſać przyiaćielá, dáie to tylko ná intende, iż dla niego ſámi odbieżeni bywáią Rodźice. Idźie za ſámego niebá zdániem Iey Mć Pani N. ktora z Oyczyſtych wychodząc progow, gdy w dom powierzonego ſobie od Bogá wſtępuie przyiaćielá, ſámę opuſcza rodźinę. Nie mogłá iednák tego po niey wymoc miłość, áby z Oyczyſtey przenaſzáiąc ſię dźiedźiny, nie miáłá oraz z ſobą Oycowſkiego y Máćierzyńſkiego wyprowádźić błogoſłáwieńſtwá. Hoyne ſą Oycowſkie ręce, z ktorych potomek, to co mu do ſławy ſłuży wybierać może. Nie doſyć żeśćie Wm M M. Páńſtwo Iey Mći Páni N. dobrym przykłádnym żywotem, do wſzelkich ſzczęśćia augmentow drogę vtorowáli, nie doſyć żeśćie ią w wyſokiego, cnot pełnego opátrzyli kompaná; ále też iákby drugim iákim ſercá poſagiem, w rożne prezentámi oświádczone vbogáćili życzliwośći. Dźięku ie Iey Mć: Aże ſámá rownie odwdźięczyć nie może, z pozyſkánym wiekuiśćie vſłużyć obiecuie towárzyſzem. Nie powątpiwa że iákąkolwiek (wſzákże kiedy ſwych ſynow vſługá) przyiemną v Rodźicow muſi bydź ákceptowána ochotą.

XXIII.

CZęſto ten ſam w tych záwięźnie okowách, kto ná kogo ſwoię ſtroił zá-

ſadzkę.

ſadzkę. Nie nowina ſámemu woyſku, ſwa ſie własną zrážić ármátą, lubo ią ná cudze oſtrzyło kárki. Y ten prezent ná co innego zmierza, á w co innego vgadza. Godźi ná niewolą; wſzákże ſamá go bárźiey krewna zniewala miłość, ktora chcąc ſie pokrewnym áffektu oświádczeniem, z przyiázney oſwobodźić niewoli, w potężnieyſze wdźięczności wpada okowy. Zátrzymywa w nich Iey Mć, áffekt Iego Mći miáſto więźienia, miłemu więźniowi ſámo ofiáruiąc ſerce.

Krewnemu dźiekuiąc zá tácuch.

XXIV.

WIelu Márſowe pole wniewolą bierze, y z wolnych ánimuſzow bráńce ſobie czyni; ktore ábo odważne iákie dźieło, ábo ſzczęśćie, ábo miłość bliźnich wyſwobodźić może: dáleko więcey vczynność y ludzkość obleżeńcow ſobie przyſpoſabia, ktorych nie niewolą, ále złotą ſercá ſwego zábiera ochota. Ná tym Akćie, kędy ſámá popiſuie ludzkość, znácznego nábył Iego Mć Pan N. zwyćięſtwá; kiedy ſwoią áffektu ſkłonnośćią Iey Mć ſobie ná dáliſze zhołdował wdźięczności, á przytym przyiaćielſkiey przyiáźni zadátki. Wypłácáć ſię z tey nie życzy ſobie Iey Mć niewoli, ále owſzem bárźiey icy życząc, áby w oney długoletnie trwáłá, pokornie vpraſza.

Przyiaćielowi.

XXV.

NIgdy tego Brátérſka ná ſobie przenieść nie może miłość, áby tám oſobliwſzym ku Sieſtrzynnemu áffektowi nie miáłá ſię ſtáwić ſercem, zkądmu znáczna ſławy y poćiech rośćie aukcya. Vpátrzył to Iego Mć Pan N. co ſwym oświádczył prezentem. Serca ſię ten prezent vymuie, przy ktorym wſzelkie Brátérſkiey miłośći gruntuiąc świádectwá, to też niepoſlednie od Iey Mći odebráć może, iż kędy ten prezent ſobie mieyſce vpátrzył, tám brátérſkiey y Sieſtrzynnego áffektu odpoczynek wynálazł miłośći.

Rodzonemu dźiekuiąc zá Kának.

XXVI.

WIelkich Monárchow throny, áby długo v świátá ſtały, trzebá áby ſie ná tych dwuch fundámentách, to ieſt ná łáſkawośći, á przytym dobroczynnośći wſpieráły. Gdźie tych Rzeczpoſpolita ſułkrow nie ma, ſtáć długo nie może. Mamy zkąd oſobliwie náſzym Páńſkim dźiękować Máieſtatom, że ich Throny nie ná czym, tylko ná tym wſpárły ſię fundámencie. A iáko to Máieſtaty zdobi Krolewſkie, ták y Senatorſkie oſzpecáć nie może krzeſłá. Iáśnie Wielmożnego Iego Mći Páná N. Domowi, tákim od wiekow záwſze pieczętować ſię nie nowiná było herbem, gdźie wolny káżdemu przyſtęp, iáko z ſpizárnie iákiey, wſzelkie wybieráć dobrodźieyſtwá. Doznał tego Ich Mściow PP. N. Dom, co y dniá dźiśieyſzego Iey Mć doznawa, kiedy oświádczoną przez ręce Wm MM. Páná biorąc od Iego M. życzliwość, ten hoyny odbiera prezent. Skárbcem mu ſámá Iey Mści Domu będźie wdźięczność, z ktorego wſzelka, ile vłomność zdoła, á czás pozwoli, wyplynie przy ſłuſzney powinności życzliwość.

Zacnemu komu.

XXVII.

TAk ieſt ludzki niewierny áffekt, że raz pozyſkawſzy przyiaćielá, iuż go niemal wiekuiſtą zhołdowáwſzy przyſięgą, ieſzcze mu doſkonále nie dowierza, ále chcąc go bárźiey vmocnić ſobie, ſercu ſwemu iáko nieiákiego przykowywa więźnia. Chwalić to káżdy muſi, co iuż nie niewiernośćią, ále práwie ſerdeczną ieſt ſzczerośćią, bo kędyż miłſze? ieżeli nie przy ſercu áffektowi mieſzkánie; gdźie przy nim ſwoiey mu záwſze wolno záżyć ſwobody. Tym y Iey Mć do zobopolnego pożycia przyſtąpiła práwem, áby w społecznym towárzyſtwie iednoſtáyne żyły ſercá. Dźiękuie teraz Iey Mć zá ukázány dobrey zgody wizerunk, ktory nie czym chybá rownym áffektu swego przyidźie pomnożyć oświádczeniem, z ktoregoby niebu ſie vpodobáć, źiemi poćiech dodáć przychodźiło.

P. Mlodemu dźiekuiąc zá tácuch.

XXVIII.

Rodźicom JEżeli w czym w długoletnim naybárdźiey ſmákuiemy wieku, ktorego ná czás przez rozne záſięgamy chirománcyc; niebá ſame erekcyámi figur mieſzáiąc, obroty iego w gwiazdách wártuiąc. W czym y rozumem ſzwánkuiemy, y Boſkiemu ſprzećiwiamy ſie mándatowi. Naypewnieyſza to, ktora niebo erygowáło figura, ná długich lat osiągnienie, Rodźicow godne poſzánowánie: żá ktorym y poćiechy w dom płyną, y látá vpływáć nie mogą. Dobrze w tym od przyſtoynego wychowánia informowáną zoſtawa Iey Mość Páni N. ktora młode ná to poświećiłá látá, áby godnym Rodźice ſwe piáſtuiąc vſzánowániem, áż do zgonu wieku ſwego, tákowym ie wenerowálá. To tylko zá iedyne poćiech ſwych máiąc *antidotum*, áby tąż nápotym przyięte bywały od Ich Mśćiow ochotą, iáką ſię przeſzłych czaſow odbieráły miłośćią.

XXIX.

Krewnemu zá Mie dnice z nay lewka dźie kuiąc. PO wytoczonych błogoſławieńſtwách, ktorymi y niebo z ſwym ſię ſtáwiło faworem, y zacni Rodźice z ſwym ſie okazáli Oycowſkim áffektem, krew z ſwoią oświádczyłá życzliwośćią, znáczny wſzelkie wylewáiący ſerdeczney przyiáźni zrzodłá, odbiera Iey Mość przez ręce Wm MM. Páná od Iego Mći Páná N. prezent. Do ták hoynego dáru hoyno płynących potrzebáby wiekow, ktorymi zamożny odsługowáć należáło áffekt. Wſzákże co ſkapa nie da życia ludzkiego *Lacbezis*, vdźieli wdźięczność, táką wylewáiąc na Iey Mć vſługę; iáką odebráłá od Iego Mći krewną vprzeymość.

XXX.

Przyiáćielowi. DObroczynność odbieráć, ieſt nie wypłácony ná ſię dług wćiągáć. Więc komu kto ſwą ſtáwi ſie vczynnym ludzkośćią, ten nie pochybnie po nim pewnego domagáć ſie może długu. Prędki ieſt czás do odebrania, ále ſkapy bárzo do wypłácenia. Wie Iey Mć co zá ten áffekt Iego Mći powinna, wie iáki záćiągnęłá kredyt, ktorego ná wypłácenie ſamá śmierć zoſtawa terminem. Wypłácáć go codźiennie obiecuie, nie wątpiąc; że tą płacą ſzczere przyiáćielſkie będźie korzyſtáło ſerce.

XXXI.

Rodzonemu. NA Etymologią sámego słowá pátrząc, ktorym więc Rodzony názywa ſie Brátem, widzę że ſię ten nie zgadza prezent. Mianuią niektorzy Brátá iákoby od bránia, Iey Mć go ſobie od rozdawánia, y hoynego áffektu nábywa vdźiału. Szczęśliwá Iey Mć, Bráterſki biorąc wodbierániu chęći tey vrząd: nie mniey y Iego Mć ſzczęśliwſzym, kiedy tego nie vtraca co oddawa. Sowitſzym go bowiem odbiera żyſkiem, gdy przy oświádczeniu ſwego áffektu, Sieſtrzynną á oraz y Szwágierſką pożyſkuie vſługę. Jáko redy zá to Iey Mć vniżona dźięknie powolnośćią, ták wzáiemną áby ten áffekt przyięty był wdźięcznośćią, pokornie prosi.

XXXII.

Komu za cnemu. HOyny po hoynym wchodźi w Dom Iey Mći prezent. Ludzkiego ná nowośiedlinách Goſpodarzá, ſamá tylko witáć należy ludzkośćią, śiłą tą ná czás ludźie grzeſza, kiedy tym więc vdźieláć zwykli, ktorzy mniey ſie zásłużonymi bydź opowiádáią, y záwdźięczyć rowno że nie mogą, oświadczáią. A ieżeli kto ludzkośćią przewinia, oſobliwie Iego Mć Pan N, kiedy ták gęſte Domowi temu vdźieláiąc dobroczynnośći, żadnego rownego mieć nie może odwdźięczenia. Przyznawa to Iey Mć, żadney iednák niechce poniechać godźiny, w ktoraby ſię ze wſzytkim ſwym Domē, wiekuiſtą niemáłą ku vsłudze odzywáć służebnica. Wie przy tym Iey Mć; że Páńſkie animuſze gdy dáią, o oddánie wzáiemne nie proſzą: ále ſłuſzney tylko czekáią wdźięczności, ktoraby ich Páńſkiemu służyłá ánimuſzowi. Ná tę ſię

dozy-

dożywotnie Iey Mć poświęca, tą ſamą obiecuiąc zawſze vsługować (ktora vczynność służebnica ieſt) wdzięcznością.

XXXIII.

NAyprzednieyſze niebieſkiego Miſtrzá, między wielą iego dźiełmi, ro- *P. Młodem.*
zumiem że to ieſt oſobliwe dźieło, dwá ánimuſze z ſobą rozrożnione
w iednę wiekuiſtey przyiáźni powiązáć zgodę. Co im pilniey Iey Mść Páni
N. v ſiebie vważa, tym ſkłonnieyſzym ánimuſzem, Páńſkim reuerencya czy-
niąc wyrokom, á do nich ſwoię miárkuiąc wolą, iáko dniá wczoráyſzego
w ręku kápłáńſkich, ſwoię poprzyſięgłá Iego Mći życzliwość; ták y przy tych
odbierániu vpominkách, zá nie dźięk uiąc, Małżeńſka chęć y vprzeymość
ſwoię cále oddawa. Dobrą Iey Mć w tym ma otuchę, że ſpoione táka przy-
ſáźnią ſercá, weſołymi ſwych Rodźicow, á przy nich cáły dom vćieſzą po-
ćiechámi.

XXXIV.

DOſkonále przedwieczne dobro, świát ten w goſpodárſki przybrawſzy v- *Rodźicom*
rząd, áby mu naycelnieyſze oznáymiło *officia*, ktoreby w naypilnieyſzym *może ſie ná*
miáły być obwárowáne ſtrzeżeniu, dał mu Rodźicá, á przy nim przyiaćielá, *przenoſi-*
iákoby wſzytkiego świátá przy nich záwiſłá władza. Wielkić ieſt przyznam *ny zgodźić*
wprawdźie przyiaćiel, dla niego ná czás oyczyſte odbieżane muſzą bydź
progi: ále większy dáleko Rodźic: á oſobliwie ten, ktory nie tylko z tąd że
dáie żywot, ále bárdźiey z tąd, że dobre dáie látom wychowánie, nie wyſłá-
wiona mogłby mieć v świátá ſławę. Ták ſie w tym żacnym Domu ſzczę-
ściе z vmyſłámi conformować vmie, że co ſobie zgodnego do wypielęgo-
wánia rozum vpátrzy, to ſámá ná ſwą opiekę bierze fortuna. Dochodźimy
tego po Iey Mći Páni N. ktorą świát y Rodźicámi zacnie vrodzonymi vbo-
gáćił, y wyſokim vdárował Przyiaćielem. Vmiáła Iey Mć ten drogi ſwą po-
winnością piáſtować kleynot, ktory y teraz piáſtuiąc, ná ſercu ſwym go zá-
wieſza, ieden áffektowi ſwemu ná wdźięczność tych oświádczonych do-
brodźieyſtw zoſtáwuiąc bodźieć. A iáko dniá wczoráyſzego z Oycowſkiey
zdáná opieki, z żálem y weſtchnieniem przyiaćielſkiemu doſtáłá ſie piáſto-
wániu: ták z tymże y dźiśia z ſwoiey wychodźi Oyczyzny, że ieſcze ták zgo-
dney, iákiey przed tym nie vſtáiąc miewáłá, nie pozbywa do vsłużenią
Ich Mościom okáźycy.

XXXV.

PAńſkie ánimuſze, że ie ludźie mądrzy do Orłow ábo Lwow rownáią,
wyſokiey z tąd ich ludzkośći wznawiáią wizerunk. Orłow vdźie-
láć ſwych obłowow inſzym, przyrodzoną náturą. Páńſkich ánimuſzow in-
nych vbogácáć nayprzyſtoynieyſza włáſność, áby przy ſwym zámożnym y
wſpániáłym tytule, zamożnymi y wſpániáłymi bydź ſie okazáli. Zywy ani-
muſzu Páńſkiego rytrat, dźiś w oczách Iey Mći ſtawa, kiedy wielkich ludz-
kośći, y dobrodźieyſtw, nie máłe Iey Mći od Iego Mći Páná N. ſnuią ſie za-
dátki. Bierze ie ná ſwą Iey Mć opiekę, táka chcąc ten dobroczynny áffekt
piáſtować vsługa, ktoraby y pod zimnym grobowym márnorem, wdźię-
cznego záwſze wydawáłá Echo dobrodźieyſtw przyiaćielá.

XXXVI.

IUż to hoynym vsług przyidźie odwdźięczyć kredenſem, co ſie z nieſkur-
czona odebráło życzliwośćia. Hoyny w prawdźie ánimuſz nie vważa,
áby tym dawał prætextem, ktorym drudzy ná odbieránie godzą. Sam ſie te-
go dobry ma domyślić áffekt, że mu tę ludzkość, godna trzebá odpłáćić
wdźięcznością. Bierze tę funkcya ze wſzytkim Domem ſwym Iey Mć MM.
Páni, y ten vprzeymy Iego Mći áffekt, táka obiecuie pomnażáć vsługa, iáką
mu tenże Iego Mći áffekt nárzućił powinność.

XXXVII.

Przyiáćielowi. NAyprzednieyſza zacnych Domow ozdobá, kiedy ich Sąśiedźki przyiáźnia ſwoią piáſtuie áffekt, przy nim iáko przy złotey ſwobodźie wolny záwſze wczáſuie ánimuſz. Tey dniá dźiśieyſzego do nowey nábywa Iey Mć coniunkcyey od Iego Mći ozdoby; ktora w tym znácznym odbiera vpominku. Spolna to da Bog przyidźie Sąśiedzkiemu áffektowi wypłácáć ochotą, ktora áby ſzczęśliwe brałá pomnożenie, ſam vpominek zá ſzczegulny odebrány przyiáźni *veſtigal*, do dálſzego pobudzáć będźie áffektow rozzárzenia. Zá ktory iáko Iey Mć dźiękuie pokornie, ták go wyſoce z ſwym weſpoł dożywotnim pomnażáć obiecuie przyiáćielem.

XXXVIII.

PŁużące między ludźmi dobrodźieyſtwá, hoyne przy tym datki, nioſą ſercu ná miłość zadátki. Iáſny Stárożytność dawna w onych trzech Pánnách, ktore Charites náżywáłá, pokazáłá dowod. Z tych dwie ná ſię pátrzą, trzećia w tył oczy obraca, wſzytkie ſię iednák rękomá wiążą. Taiemnicá to, dwie ná ſie pátrzą, dáiący y bioracy rádźi ſię widzą. Trzećia ná zad ſtrzela oczymá, bo pámięćia y wdźięcznośćia odchodzącego ścigá Dobrodźieiá: wſzytkie ſię záś rękomá wiążą, bo rak datkámi ſercá krępuią. Powiązána krwią życzliwość, á to ſię y teraz iuż nie rękomá Pánieńſkimi, ále Iey Mći Páni N. wiąże. Charites te ścigáią odchodzącego, y ktoremu przytomne vsłużyć nie vmiáły, chcą przynamniey dobrą podołáć przy pámięći wdźięcznośćia. Iey Mć Páni N. nie doſyć że krewney przyiáźni związána áffektem, ále też y tym od Iego Mći zniewolona prezentem, ścigáć gò iuż nie żada, ále chcąc mu przytomnie wdźięczną ſię pokázáć, vprzeymie zań dźiękuiąc, sámá ſię wzáiem przy tychże vsługách, od ktorych áni áffekt, áni krew włáſna rozerwáć nie może, wiekuiſtá bydź obliguie ſługa.

XXXIX.

Przyiáćielowi. ZA ſzczegulny dobrey przyiáźni ſtawá dokument, pod czás wielu życzliwości, życzliwego też widźieć przyiáćielá. Zgodna znácznych Domu tego przyiáćioł przy tym Akćie z powinſzowániem, odżywáłá ſie hármonia, ktorey wdźięczne Iey Mć słyſząc koncenty, á to doſyć słodkobrzmiąca z vſt Wm MM. Páná od Iego Mći áffektu wychodzącą słyſzy Symphonią. Podowa tákt ten prezent, ktory do wzáiemnego pobudzáiąc głoſu, nie inákſzym chybá słodko wdźięcznym wſzelkich ſwych vsług będźie Iego Mći odſpiewywał tonem, ták przy weſołey, iáko przy pochmurney chwili, nie inſze chyba weſołe intonuiąc pienię.

XL.

Rodzonemu. POprzedźiły wielu zacnych Przyiáćioł życzliwości Iego Mći Páná N. áffekt, ktory áczći przy odbierániu pośledni, przy piáſtowániu iednák nád inſze, v Sieſtrzynney miłości celnieyſzy. Bliſka ieſt wprawdźie przyiáćielſka miłość, dáleko iednák sámo bliżſze ieſt ſerce, ktore z Bráterſkim w Sąśiedztwie mieſzka áffektem. Iáko tedy w pierwſzym wſzytkich prezentow ſzeregu, ten cug ſwoy bierze prezent, ták wątpić nie trzebá, że raz wkrzewiona bráterſka przyiáźnią miłość, im dáley w látá zaydźie, tym bárźiey ſiebie rozkrzewiáć y rozmnażáć będźie.

XLI.

Komu zacnemu. WYſoka ludzkość ieżeli czym, pokorą oſobliwie ſwoią nágradza vczynność. Iáko álbowiem dáiącego dobroczynność wſpániáły wydáie ánimuſz; ták odbieráiącego dar, pokorna zdobi wdźięczność. Nie czym innym ták zacnemu Iego Mći Páná N. áffektowi przyidźie Iey Mći Páni N. podołáć, chybá táż pokorna ták wſpániáły vpominek odebrawſzy ręką, w tákiey go chowáć ſkárbnicy, do ktorey nie inna będźie otworem droga,

tylko

tylko słodka dobrodźieystw pámięć, á przy tym nie vstáiąca teyże dobroczynności wdźięczność.

XLII.

P. Młodemu.

NIgdy wdźięcznego pochmurna twarzą w domu nie witano przyiaćiela, owszem weſołą go wygládano ochotą; od ktorego żyżną poćiech, ſzczęśćia, odbierano nowinę. Tákim gośćiem w Dom Iey Mći Pániey N. Iego Mć Pan N. záwitał; gdźie nie doſyć że ſerce ſwoie wiecznemu oddał záchowániu; ale też y to ſámo, co ſzczęśćia ieſt vdźiałem, pod ſzáfunek Iey Mći oddał. Wdźięczny y dátny záprawdę gość, dátną áffektu wita go Iey Mć ręką. Sámá nie tylko ſerce ſwoie iuż dniá wczorayſzego onemu oddawſzy, ále y to ſámo, czym ſie ſzczęśćie nábywa, wiekuiſtey poświęćiwſzy Iego Mći opiece.

XLIII.

Rodźicom.

WYſokie familie luboby ſámemi niesmiertelnemi honorámi, iáko potężnym murem ſwoie chćiáły fortyfikować domy, prędko vpádną, ieżeli ſie ná błogosłáwieńſtwie Rodźicow ſwoich nie vgruntuią. Iako potężnym murem Oycowſka z Máćierzyſtą wlana ná potomki ieſt miłość; ták mocnym ná wywálenie wſzytkich poćiech ieſt táranem ich nieżyczliwość. zgodnie ſwymi Pánieńſkimi poſtępkámi ná to błogosłáwieńſtwo zárabiáłá Iey Mć Páni Młoda, ktora y teraz chcąc go ná dálſze ſobie zwabić látá, ſwoią przychylnośćią, y wſzelką w tym ſtanie obiecuie pomnażáć miłośćią. A teraz nie wypowiedźiáną áffektu Rodźićielſkiego przyimuiąc vprzeymość, ſwoię dożywotnią w podźiękowániu oddawa powolność.

XLIV.

Krewnemu dźieku wziętemu za Kának.

KRewney miłości oſobliwa to záwſze bywáłá powinność, áby ſię ná widok ſwym rożánym wydawáłá kolorem, z ktoregoby ſnádno przyiaćiel ſzczerey dochodźił przyiáźni. Doſyć iáſny, gdyż iáſnemi drogiemi oswiecony kámieńmi. Doſyć pozorny, gdyż pozorną áffektu złożony mániera, do rąk ſię Iey Mći doſtawa prezent. Żywy krwi przyiaćielſkiey kolor, ná ſerdeczney, przyiáźni ſwoiey, mappie odryſywa go. Dźiękuiąc zá ták wdźięczny teraz przyiáźni lego Mći wyrażony ábrys, ktory ſercu go ná wiekuiſte powierzá dźiedźictwo,

XLV.

Rodzonemu.

PRzy znácznym nowego áffektu między wyſokimi domoſtwy ziednoczeniu, nie máſz ſię czemu dźiwować, że Bráterſkie ſerce nád miárę z ſwoią ſię rozwodźi życzliwośćią; ktorego ábowiem iedyna była Sieſtrzynna miłość ſercá vćiecha, tego teraz oraz Szwágierſka vczęſtnikiem zoſtawa powinność. Życzliwym ſowitſzey vſługi oswiádczeniem, Jey Mć ten bierze ku ſobie áffekt, ſtánie mu zá godny Abdánk, vmieć go zwyczáyna záchowywáć przyiáźnią ná ktorey Sieſtrzynney nigdy ſchodźić nie będźie życzliwośći.

XLVI.

Znácznemu komu.

ZAmożny vpominek ieżeli ſię ná ſerdeczney waży ſzali, ſzerokiego nie potrzebuie dźiękowánia. Ma ſwego ſerce Krásomowcę, ktory lepſzą podoła oswiádczyć czyię życzliwość vſługa. Szeroko ſię bawić nie chcę, gdyż ſzczupłe ſłowá, bogátemu nie wytowmáią prezentowi. Doſyć rzecz ná tym, że ten prezent wdźięcznie od Jego Mći odebrány, ná tey ſtánął odważon ſzali, gdźie nie dar dáiącego, ále ſzczery ofiáruiącego odważáią áffekt.

XLVII.

DObrey świątobliwey Cory to ieſt właśćiwa náturá, wſzytkie z ręku Rodźićiel-

Rodźicom. dźićielſkich odbieráć błogoſławieńſtwá; ktory mi ná potym ma y Dom vbogáćić, y przyiaćiela ozdobić, y ſwoię rozmnożyć ſławę. Jey Mć Páni N. po Boſkim Błogoſławieńſtwie, nie máło Rodźićielſkiego pozyſkawſzy, ieſzcze przy nim y áffektu Oycowſkiego prezentowáne odbiera wynalazki; zá ktore iáko vniżenie dźiękuię, ták mile ie ſercu ſwemu conſekrowawſzy, toż ſámo w dozywotnia Jch Mośćiow wprzęga vſługę, tey po nim wyglądáiąc powinnośći, iákiey Jch Mość czekáia pociechy.

XLVIII.

Przyiaćielowi. WYzwána Przyiaćielſka ná poiedynek miłość, ná pole wyſzedſzy wdźięcznośći, nieczym chybá powolna złożyć ſie może vſługa. Ná tym ſerdeczney przyiażni hárcu zwoiowána od Jego Mći Páná N. Jey Mći przyiażń, iuż o otwobodzenie nie trákcuie: ále chcąc ſobie dożywotne dotrzymáć przymierze, niewolniczą ná ſię bierze vſługę. Wiedząc że mu nie kto inny, chybá tylko ſzczery będźie rozkázował áffekt. Ná ktory mile ſie obeymuiąc, ſámá iuż pod iednowładztwo Jego Mći z ſwoim oddawa ſię Oblubieńcem.

XLIX.

BŁogoſławionych miánuiemy, ktorzy dáią: błogoſławionych y owych rozumiemy, ktorzy biorą. Więc że z błogoſławionymi ſprawá, ſzczęśliwymi Jch Mość dźiś ſię poczytáią, kiedy z wyſokiego Jego Mći áffektu ten hoyney ręki dar odbieráią. Poſpolite przyſłowie: drogo kupuie, kto prozbą kupuie, ále drożey płáći, kto wiekuiſtym płáći áffektem. Ná táką dźiś zdobywa Jey Mć płacę, kiedy nie tylko ſamę ſiebie, ale y ſámiego dożywotnego żyćia ſwego kompaná w tę wprzęga vſługę; ktoraby Jego Mći wiekuiſtym mogłá wypłácáć ſie záwzdy vſług, y życzliwośći wſzelkiey kredenſem.

L.

MA tę zaletę z ſwey nátury Páńſki ánimuſz, że y naypoważnieyſzymi nie da ſie zatamowáć zabáwámi, ále cálym ſię do przyiaćielſkiego wylewa zrzodłem. Yiáko byſtra trudno zahámowáć wodę, ták y wybijáiące ſie z ſerca nie łátwo zakieſzáć dobrodźieyſtwo. Dźień to dźiśieyſzy ná widok pokazał; kiedy Jego Mć Pan N. lubo wielkimi Rzeczy poſpolitey zátrudniony zabáwámi, lubo ſam prezencyą ſwą do tego ninieyſzego nie przybył áktu, ále tym áffektu ſwego wizerunkiem, cálym práwie dobrodźieyſtw pieczywem, Dom Jch Mośćiow vbogáćił. Bierze Jey Mość ten dobroczynnośći dług ná ſię, á wypłácáć go inna nie obiecuie Jego Mośći moneta, tylko ta, ktorą wdźięczność ná ſercách ludzkich wycechowywáć zwykłá.

KONIEC PIERWSZEY CZĘSCI WESELNEY.

MOWA
NA POGRZEB
NAIASNIEYSZEGO
ZYGMVNTA
KAZIMIERZA
KROLEWICA POLSKIEGO,
y Szwedzkiego, &c. &c.

PIERWSZA.

TEn z ktorym Berłá y Korony, Páństwá y Máieſtaty w Krolewſkich wykołyſáły ſię kolebkách; Ten ktorego nátura zá przyſzłego práw y ſwobody piáſtowáłá piáſtuna; Ten ktoremu fortuná Kśięſtwá y Monárchije dźikiemi pod ſtopy vśćiełáć obiecowáłá narodami; Ten po ktorym nádźieią złote Oyczyźnie náſzey wrożyłá látá: owo iuż nie ná Thronie, nie przy Monárchiách, nie przy tryumphách, ále w iednym ćiemnym záwárty lochu, Tobie Oyczyzno żal y lament w puśćiznę oddawſzy, nas wſzytkich rzęśiſtemi oſypawſzy łzámi, Ciebie Ciebie Naiáśnieyſzy WLADYSLAWIE IV. z iedyney ogołoćiwſzy poćiechy, iuż iuż między grobowcámi leży. O płonne nádźieie náſze! w obietnice brzemienne, w ſkutek iáłowe. Obiecowáło nam kiedyś po Náiáśnieyſzym Krolewicu niebo, to, czym niegdy inne roſkrzewiáło narody. Onym nas vpewniło poſiłkiem, ktorym obumárłe w żalu odwilżáło Rodźice. Tobie to tobie Oyczyzno złota w pieluchách iego *prima* wyśpiewywáłá *Aprilis*, co nierowney tobie godnośćią, celnieyſzey wſzakże nád ćię ſczęśćiem iedney ſkutkiem dokonáło służebnicy. *Vocauitq; Angelus Dei Agar de cœlo dicens: Quid hic agis Agar? noli timere, exaudivit enim Deus vocem pueri de loco, in quo eſt.* Porwáłáś ſię ná ten głos Oyczyzno, kiedy ćię śmierć Naiáśnieyſzey CECYLIEY RENATY oſieroceniem przyległá. Iużeś ſobie mniemáłá, że te *fata* iednym Mátki powáłem wſzytkie w Synu obálić miáły nádźieie. Niebo w to potráfiło, áby ćię z żalem pogodźiło; záćym ćię ná nowe, á tym więkſze w pozoſtałym Synu vpewniło poćiechy. *Surge tolle puerum, & tene manum illius, quia in gentem magnam faciam eum.* Wſzyſcychmy z liniey ręku iego berłá, Korony, Kśięſtwá wrożyli, ná ktorych nie vrodzenie, nie tytuły; ále ſzczegulna cnotá (ktorá ſię iuż ná widok wybijáłá) ſwoy do Thronu Oycowſkiego vśćiełáłá gośćiniec. Iakoz to o nim śmiele rzec możemy, to co o iednym z teyże krwi Słowiáńſkiego ięzyká mowi ozdobá: *Inerat illi animus, ſed non ad faſtum; inerat magna indoles, ſed qua non ludicro cum Regibus, ſed vero ſolidoq; cum omnibus ad immortalitatem curſu certaret. Sed neq; ad* Genes. 21 In Elogio Funebri Se-

reniſſ. Alexándri ab Illuſtriſſ. Ioanne Lipſki Referē. Regni.

coronam cum Leſcis noſtris, dignus ad quem corona curreret, nec tardauiſſent, niſi immortalem ipſe maluiſſet. Ná tych ręku przypátrowáłáś ſię Oyczyzno, iákie náturá, fortuná ná nich wyryſowáłá linije, z ktorych wſzytkie dźieł tryumphálnych Oycowſkich ſnádno było koligowáć *trophea*; ktore mu im dáliſzą wyſtáwowáły láty obietnicę, tym większą ſławy niezwiędłey, y rozległych zwyćięſtw wzniecáły w nim ponętę. Záczym ná te pátrząc linije, ktorym y naſzá ſprzyiáłá nádźieiá, wiele z niego ſobie ſławy, nieprzyiaćiołom poſtráchu, świátu ozdoby, niebu obiecuiąc poćiechy, tuſzyliſmy zápewne, że Práwicá Páńſka *in gentem magnam faciet illum.* Alić tá nieſzczęſna *Prima Aprilis*, pod tymi wſzytkiemi liniámi iednę ćiemną vtáiwſzy śmierći liniją, z tego ktory roſł *in gentem magnam*, dźiewiątego Sierpniá wyſtáwiłá *tumulum magnum.* O bodáybyś nieużyty Sierpniu ná ták porosły cnot zagon (po ktorym doyżrzáłego káżdy wyglądał zniwá) z ſwoim ſię nie wyſforował ſierpem; Ażbychmy z ták obfitego ſnopku, dobry y żyżny odebráli wymłot. Ale coż z nierozumnym wſkoramy ſierpem? Niebo zawołáło: *Mitte falcem acutam, & vindemia botros vineæ*, áż w tym ſmierć do wonnego Krolewſkiego wkrádſzy ſię Wirydarzá, tym dekretu ſierpem naślicznieyſzą podćięłá rowniánkę. Zkąd niezágáiona po ſmierći Naiáśnieyſzey RENATY otwieráiąc ſercu Páńſkiemu ránę, nam wſzytkim *Renatum renouauit dolorem.* A zátym nádźieie náſze, ktore ſię w Iágiełowſkim wiązáły ſnopku, iuż ſię wſzytkie rozſypáły. Obietnice náſze, ktore ſię w źiárnách tego ſnopká gruntowáły, wniwecz ſię roſpierzchnęły. Wſzákże ie ná vlżenie żalu Oyczyzny náſzey gruntownie y ſtale w Naiáśnieyſzych Krolewicách KAROLU y KAZIMIERZU nieba záwiązáły, áby tę ſtratę ſowitą czáſu ſwego nágrodźiły poćiechą. *Vtinam & hoc ipſum quod mori potuit, ſi æternum viuere non potuit, ſaltem ad vota Orbis vixiſſet, niſi hoc æternum viuere fuiſſet.* Droga á bárzo pozorna v świátá Korono Polſka wypadłći z Korony twoiey nieoſzácowány kámień, ktoryć ná głowie twoiey czáſu ſwego iáko iáſny w ſukceſſyey ſzczęśćia, ſławy, zwyćięſtw Oycowſkich miał świećić kárbunkuł. Iáſna Korono, ktoraś tym miáłá świećić kleynotem, w nádźiei twoiey ściemniáłáś: á tym ieſzcze bárźiey ćiemnieieſz, kiedy ná tę pátrzaſz ozdobę, ktorą iedną źiemi przykrywa bryłá, y nikczemny niſzczy robak. Komuż ſuchemi przyidźie ná te rozwáliny poćiech náſzych pátrząć oczymá? kiedy sámo Oyczyzny oko żalem y lámentem otoczone w sámych ſię łzách pławi. Komuż z Ieremiaſzem táktu nie dopomagáć? komuż ná Threny ſię nie zdobywáć, kiedy sáme Páńſkie Throny ſzczegulnym obármowały ſię Threnem. Záprawdę, záprawdę *tumultus magnus.* Ieżeli komu tobie oſobliwie Oyczyzno, náſza: Krotegoś ábowiem zá ZYGMUNTA, á orazy KAŻIMIERZA Czwartego, w Regeſtrze twoiey wolności liczyć miáłá, iuż ſię go doczytáć niemożeſz. Y ktoż z nas złotych Oyczyźnie nie obiecował czáſow? kiedy złotego wieku złoty ſyn, ſwoie dáliſze wieki sámą ſławą, á ſzczegulnym iuż rozſkrzewiáć záczął ſzczęśćiem; ponieważ prędzey cnotą w tym ſwym wieku, niżeli lat ſwych doſkonáłośćia doyżrzewáć począł. W nim pobożność IAGIEŁOW, w nim powagá WOYĆIECHOW, w nim odwagá WŁADYSŁAWOW, w nim świątobliwość KAŻIMIERZOW, w nim fortuná ALEXANDROW, w nim Berłá y Korony ZYGMUNTOW sámemi ozdobione zwyćięſtwy, dáliſze gránic Oyczyznie obiecowáły roſprzeſtrzenienie. Niech ſię chełpliwie nie vnoſzą ſwym Thebáńczykowie Herkuleſem, że *infantili manu ferociam ſerpentum in cunis præfocauit*; ponieważ náſzego Krolewicá *incunabula* sámym Oyczyźnie záwſze wrożyły z ſwych nieprzyiaćioł zwyćięſtwem. *Sed erectus ad maiora animus quámprimum habile ad humanas rationes ſequendas nactus eſt corpus, ſuo cœpit gloriam calculo computare, & cenſu Naturæ, Fortunæq; dites, in curam potioris boni incubuit.* Wiedźiał że go wyſokie wyſokich Monarchow

Prima Aprilis, *pod wſzytkimi náttury liniámi ſmierći linia zatáiła.*

Ex Orat. Funebri Sigiſm. III. & Conſtant. ab eodem qui ſupra. *Z Korony Polſkiey, gdyBog SynyKrolewſkie bierſze iáko drogie nybiera z niey kámienie.*

Cokolwiek innym Krolom náturá vdźiałem pozwoliłá, to w nim iak w kompendium zbieráłá.

Ex Manipulo Orationum ab e.

chow wypiáſtowáły Throny, przypatrował ſię że mu berłá y Korony ku głowie ſchyláły, w ták iednák wyſokim ſwym ſzczęśćiu nie láty, ále rozumem, nie tytułem, ále cnotą z ſwoim dźiećinnym certował wiekiem. *Magnum quidem eſt æquabilem ſæculorum in honoribus currentium tenorem excipere: ſed maius non degeneri conatu moras annorum prægredi.* Chwalęć to Oyczyzno moiá że v ćiebie płuży nie fortuná, nie potęgá, nie náturá; ále sámá cnotá. Chwalę że tego po liniey nie dáieſz, czegos sámá nie przez proſtą linią, ále kręcąc ſię y po tych, y po owych trudnośći ánfráktach doſtawáłá. Chwalę, że lubo cnotę Krolow zeſzłych Pánow ſwych poważaſz, y piáſtuieſz: wſzákże właſney cnoty po Potomkách Krolewſkich do Korony requiruieſz. Utorowáłá byłá Náiáśnieyſzemu Krolewicowi náſzemu do wielkich Koron ſwoy náturá gośćiniec, ktory mu ſámą Domu imienia tego vbiwſzy sławą, na nim w ſukceſſyey iednę dźiedźiczną Szwedzką, drugą iákoby iuż dźiedźiczną Polſką wyſtáwowáłá Koronę. Dźiedźiczną mowię; wie ábowiem náturá, że ſię żadnego Polſkie nie vymie berło, chybá cnoty, sławy, zwyćięſtw dźiedźicá. A iáko śiłá Oyczyznie zależy, áby w niey ſzczegulna cnotá Krolewſkie ośiadáłá Throny: ták potrzebna áby Koroná nie czyie inne, chybá Krolewicow ozdabiáłá ſkronie; *vt tantùm altero mortalibus eminent, quantùm altero immortalitatem merentur.* Ztąd dochodzę, że dobry ſobie vpátrzyłá náturá w Náiáśnieyſzym Krolewicu ZYGMUNĆIE KAŹIMIERZU do przyſzłego pánowánia ſpoſob; ktorego *Regale genus ipſa antiquitate vetuſtius, è tot Regum atq; Imperatorum ſanguine propagatum genuit Reges Regum genitores.* Záczym w żywoćie sámym zá Náiáśniezſzego świátu go obiecuiąc, nayprzednieyſzemi Páńſtw, Kroleſtw, Prowincyi oświećiłá iáſnośćiámi: ślubuiąc nam, iż *ſub tantæ Maieſtatis Nomine*, iáko *magnum Orbis Numen* powinną mieliſmy wenerowáć rewerencyą. Iego iednák naprzednieyſza y nawłaśćiwſza, ieżeli ktora, tá oſobliwa byłá ſzcześćia grándecá, że ſię Synem WLADYSLAWA IV. vrodźił: Tego ſię vrodźił Synem, *cuius magnitudo omnem celſitudinem pro limine habet, vt niſi cœlum conſcendatur, ad humanarum laudum omnis iacet laudatio.* Náſz iednák Náiáśnieyſzy Krolewic, áczći mu táki náturá wyſokim ſzczęśćiem vtorowáłá gośćiniec, nie drzewiey ná ámbicyą, y vnoſzenie ſzczęśćia ſię ſwego vdał, iáko wſzytkie ſwoie młode látá Boſkiey pod opiekę oddawſzy opátrznośći, ſam ſię iego Páńſkiey (przez ktorą Krole y sáme ſtoią Kroleſtwá) poświęćił boiáźni. *Animus ille verè lacteus totus, & candidus integram vitæ ſceleriſq; puram non modò mentem imbuit puerilis lacte doctrinæ; ſed indolis ingenuæ primos igniculos, & cordis ſui florem ſapientiæ ſacris initians, Initium ſapientiæ timorem Domini didicit, & nihil prius arripuit in Sapientia Regia, quàm Regis æterni metum.* Iáko to chwalę; ták vniżoną rewerencyą Náiáśnieyſzy Krolewicu w Tobie ſzánuię. Lubo ábowiem wolna Rzeczypoſpolita, wolność ſwą w obieraniu Pánow ſwych ná kogo chceſz obrácaſz; iednák wiedz wiedząc, że Bog w tym głoſow twoich konſenśie, wſzytkich wotá trzyma: *bo on te Krole, ktore ſwobodá ludzka obiera, w wiecznośći przeyzrzenia náznacza, y w czáśie niegdy wprzod oſobę námienia, potym żadnego wolnośći Elektorow nie czyniąc vſzczerbku, ták głoſy ſpoſabia, że tego ktorego zámierzył, niepochybnie Thron potyka.* Usłáły mu do Thronu ſwą drogę Oycowſkie Tryumphy; Leżáły pod ſtopámi iego dźiełem zwyćięſtw Oycowſkich vſypáne Tureckiemi trupámi mogiły, po ktorych iáko Dyonizyuſz Pánnońſki Wodz ná ſwoy mogł wſtępowáć Maieſtat. Słáły ſię powáłem obozy, namioty, chorągwie Moſkiewſkie; áby ſię zwyćięſkiey pod hołd oddáły ſtopie. A on gdyby mu młode pofolgowáły látá, á pogodny ná dobro Oyczyzny podał ſię czás, Oycowſkich dźieł torem, prędzeyby do mieczá, niż do berłá; rychley do przyłbice, niż do Korony; ochotczey do kiryſu, niż do purpury; chyżey do obozu, niżeli do Thronu po-

ruditis viris Poloniæ nationis criptarum; Rom. edito à Perill. Andrea Trzebicki Scholaſt. Płoc. In eodem quo ſupra.

Berło Polſkie żadnego ſię nie vymuie, chybá cnoty dźiedźicá.

Ex Oratione Funebri Sigiſm. III. & Conſtat. ab Illuſtriſ. Ioáne Lipſki Referen. Regni.

Ex Paneg. Triumphus Diu i Caſimiri.

Ex Orat: in Funere Caroli Barberini S. R. E. Gener. Ducis.

In Conc: Iacobi Olſzeuij Soc: Ieſu ſub titulo Harmonia.

nu poſkoczył; áby káżdy ſnádny ſobie o przyſzłym iego Krolowániu czynił prognoſtyk: iż iáko Niezwyćiężony Tryumphátor WŁADYSŁAW IV. Krol y Pan Náſz Miłośćiwy, nim Thron zágrzał, nim z berłem ſię przywitał, z żeláźá ſwego woiennego; nie ktorego w pokoiu w ſpoſob ſtołu záżywał iáko PRZYBYSŁAW; ále w boiu w ſpoſob oręża dobywał iáko WŁADISŁAW; nie do obiádu iáko PRZYBYSŁAW; ále do niewczáſu iáko WŁADYSŁAW; káżdemu ſzczęśliwe przyniosł pánowánia ſwego *augurium*; tak on wzáiemnie ná tenże dźień nápadſzy ślad, życzył wprzod ſwoie ná ſzańc nieść zdrowie, nieprzyiáćielſkie gromić pułki, á tym, ſobie Polſką wysłużyć Koronę, Twoy to Oyczyzno złota między wſzytkiemi narodámi przywiley, wprzod ſię Páńſkiemu ná woiennych zábáwách przypátrować ánimuſzowi, dopiero mu ſwoie ſchylić ánimuſze: wprzod ręce do páłáſzá poznáć zdolne, dopiero im Krolewſkie w Regiment oddáć berło: áby ſłáwá Narodu Polſkiego zá tákich Monárchow pánowániem ſzerokiemi roſkrzewiona gránicámi, w ſwoim gniazdeczku, iáko w złotey wczáſowáłá ſwobodźie. Tos ſobie y po Náiáśnieyſzym Krolewicu náſzym Oyczyzno droga obiecowáłá, ná toś wygladáłá, iemu po długich lat Náiáśnieyſzego WŁADYSŁAWA IV. ná ſwym ſzczęśliwym pánowániu przećiągách, berłá y Korony oddáć gotowáłá. Ale kiedy ſię ná te zánaſzáſz obietnice, kiedy ſię ná te vbeſpieczaſz nádźieie, śmierć ćię vprzedza, y z tego w czymeś korzyſtáłá, wiekuiśćie obnáża. Cyrus Krol Perſki miał dowćipną robotą z złotá giętego wyrobioną winną máćicę, ná ktorey ſzmárágdowe z dyamentowemi iágodami wysiáły groná, vczynił z nich nád łożkiem ſwoim báldáchin, á co dźień liczył groná, ieśli ktorego nie vrwano. Niech mi ſię godźi Náiáśnieyſzy Miłośćiwy Krolu Twoy Dom Náiáśnieyſzy tą winną názwáć winnicą. Wſzák rzecz wyſoką do wyſokiey rownam, Krolewſką do Krolewſkiey ſtoſuię. W tymeś tylko Náiáśnieyſzy Domie nieſzczęśliwy, żeś w groná vbogi. Iednoć tylko w Winnicy twoiey wyrosło grono, Náiáśnieyſzy mowię ZYGMUNT KAZIMIERZ, pod ktorym iáko pod báldáchinem nieiákim weſoło Náiáśnieyſzy WŁADYSŁAWIE IV. z ſwą przeſypiałeś nádźieią. Tą ſię páſł, tą ſię ocucał, á podobnoś dni y lat liczył, rychłoli to grono między Cedry y Libány Máieſtatow Krolewſkich doſtáć ſię miało; rychłoli to grono pod tym báldáchynem Twoie nádźieie rozległe miáło rozwodźić po ſzerokim Oyczyzny náſzey polu gałęźie. *Deſtinabatur ille Orbis iudicio magnis ſceptris, & dignum imperio conſenſus gentium, vox populorum fatebatur: nec erat qui natam Regno indolem, dignam Imperio faciem contemplatus, non ederet vetus Oraculum:* REGNABIS SI VIVES. Alić to grono kiedy iuż ſię do doyźrzałośći brało, zazdroſna śmierć ſwym vrwáłá hakiem. Y nie żáłować? o iáko nie żáłować! kiedy ſię wſzytkie Oycowſkie w Synu mieſzáią delineácye. *Fundemus non ſtipendarias nec triſti exhortatione extortas lachrymas; ſponte illæ fluent, maioremq; in pectoribus animiſq; noſtris contineri dolorem, quàm palam oſtendunt, teſtabuntur.* Ale nic dźiw, że tego groná *fata* nam záyzrzały. Nie źiemſkiey to grono woniey, ále niebieſkiey było, záczym ſwym niebieſkim zapáchem niebu ſię ſámemu vpodobáło. Ztąd też w niebieſkim záſmákowa vſzy ſobie wirydarzu, ná ow głos *Eris corona gloriæ in manu Domini, & diadema Regni in manu Dei tui*, źiemſkiemi wzgárdźiwſzy Thronami, w niebieſkie nieſkażitelnych Máieſtatow przeniosło ſię Thryony. A nam wſzytkim łzy, rzewliwe ſtękánia w dźiedźictwo zoſtáwiło. Utráćiłeś iuż Náiáśnieyſzy WŁADYSŁAWIE IV. poćiechę twoię. Utráćiłeś Jáśnie Oświecony Senáćie przyſzłą ozdobę twoię. Utráćiłáś Oyczyzno pewną ſzczęśćia, ſłáwy twoiey podporę. Utráćiłeś Przeswietny Dworze, ktoryś mu ſwoie poświęćił vſługi, nádźieię twoię. Utráćilichmy wſzyſcy práw, ſwobody, wolnośći

(kto-

Grig: Richter.

Krolewsk. domy ſą Winnicom podobne.

In Elogio Funebri Sereniſſ. Alexandri, ab Illuſtr. Ioanne Lipſki Referend. Regni.

In Laudatione Funebri Sigiſm. III. ab Illuſtriſſ. Staniſl. Lubieńſki Epiſcop. Płocenſi.

(ktorego nam ziemiá obiecowała, á niebo zayżrzało) piáſtuna. *Commune damnum communibus lachrymis, communi dolore deflendum eſt.* Ale vderzmy iuż łzy o ſkałę dekretow Boſkich, Throny y Máieſtaty náſze pod Thron iego podłożmy, áby on te Threny, te żale Oyczyznie náſzey w weſołą przemieniwſzy chwilę, nim nam rowną w Náiáśnieyſzych Krolewicách niebo tę ſzkodę powetuie pocieche, ona nas Dawidowa (o co wſzyſcy ſercá náſze ſkłániamy) obwieśćił nowiną. *Dies ſuper dies Regis adȳcies, & annos eius in generationem & generationem.* Pſal. 60

MOWA
NA POGRZEB
Jáśnie Oświeconego iákieykolwiek Diœcezyey
ARCYBISKVPA.
PIERWSZA.

NIe pewny żeńcá wyrosłe ámbicya chcąc ſwym chćiwośći pożąć ſierpem tytuły, ná żyżną rolą nie oſtrożnie iákoś krzywą rzućiwſzy koſę, y od pociech odłogiem záleżáłą, y od owocow obnażona wyſtáwił ziemię. Y ták ktory ſam złotey roſkázował ſwobodźie, od oneyże ſámey iednym ná wygnánie publikowan ieſt wygnáńcem. Y ktoremu wſzytek świát miáſto iednego hołdował domu, dźiś nikczemny grobowiec iáko dźiedźictwem iakim wſzytkę mu ſwą oddawa roſprzeſtronność. Sámo nátychmiaſt niebo iákoby na rebellią nieiáką ſwoie mu wytrabiło bándo; ktore ziemiá iuż nie w grodách, ále w grobách: nie w Konſyſtorzách, ále w koſtnicách codźiennym áktykować vſzom náſzym zwykłá dekretem. *Memor eſto iudicij mei, eras erit tuum.* Tákże to? tákże to prędko cerá, ktora martwym dodawáłá obrázom koloru, trupiáſtą ſtánęłá? Tákże to? tákże toprędko ſzczęśćie, ktore świátę kierowáło, na wſtecz powroćiwſzy, ſwego ſzczęśćia piáſtuna wſzytkim w ohydę podáło? kiedy iego iáſność ćieniem zmierzyło, iego wyſokość grobem záćmiło, iego glancowny pozor popiołem oſzpećiło. A doſyćże ná tym? nie doſyć: ná większa ſławy iego imięnia hańbę tym go okryło dekretem. *Cinis erit corpus noſtrum, & ſpiritus effundetur tanquam mollis aër, & tranſibit vita noſtra tanquam veſtigium nubis, nomen noſtrum oblitionem accipiet per tempus, & nemo habebit memoriam operum noſtrorum.* Sap: 8. Aż one wyſokie Statuy, one wyniosłe Koloſſy, ná ktorych twierdza wſzytkiey wſpieráłá ſię Oyczyzny: ná ktorych Familie y wſzytkich innych gruntowały ſię nádźieie, iednym kámienia tknieniem w nikczemną popiołu bieżeć muſzą rozſzypkę. Y on duch ktory Kśięſtwy y Páńſtwy ſtyrem mądrośći ſwoiey kierował, on mowię duch, ná ktorego Echo nieprzyiáciel ſkie tchnąć nie śmiały vſce, *tanquam mollis aër*, iednym v káżdego ſtawa pomiotłem. Y one przez cały wiek dla zarobku ſławy krwią potnienia, one w ſpráwowániu rządu ſwego niewypowiedźiane w poniesieniu dla dobrá Oyczyzny ſtoſy: one Domu ſwego ná honoru wyniesienie obmyſlánia; one w fabrykách, budynkách przepyſzne ná vćiechę ánimuſzu páńſkiego ſtárania, niczym ſię pieczętować nie mogą, tylko tym herbem, iáki im ſkáżitelna ich w hełmie odryſowáłá penzlem nátura, *tanquam veſtigium nubis*. A w tym wſzytkim y imię náſze ktore ſię Kronikom ku wieczności poświęcáło, ktore ſię ná twárdych wyryſowáło mármorách, ktore ſię wiecznym

cznym być mniemáło, *oblitionem accipiet*, iedna niepámiętną záćmione y świátá zoſtawa nota. A co większa, ſáme niemal tytuły, honory, ſzczęśćia, przećiw ſámemu rokoſz podeymuiąc Pánu, tę mu piſzą w grobie vſług ſwoich łáćinę. *Nemo habebit memoriam operum noſtrorum*. Toć podobno ſtánie impreza, á zátym ſnádno y o decyzyą, że te grobowe theátrá, ktore nas w ćiemne zámykáia lochy, y z ſzczegulney wiekuiśćie kwituią ſczęśliwośći, y z ſławy tey (ná ktorą cáły odważamy, nioſząc ná ſzańć zdrowie, żywot) obnażáia. Bynamniey Mśćiwi PP. Wſzyſcy wprawdźie podległiſmy śmierći, ále nie wſzyſcy iednáko vmieramy; ſławá ktora ieſt ſłużebnicą cnoty, tá nas rożni y rozdźiela. Człowiek ktory ſię w ſámym żyćiu kocha, śmierćia wſzytko kończy, y ćiáło ſkáźie podległe z nieśmiertelną ſławą z nim w iednymże prochu leżą. Komu záś ſámą látá cnotą, iák nieiákim przewiły ſię páſmem, (lubo go w młodym śmierć záſkoczy wieku) ſámá mu to nieprzetrwáná nádſtáwi ſławá ſtárośćią, nie pápierom, áni mármorom, ále żywey imię iego do niezwiędłego *archiuum* oddáiąc pámięći. A tá codźiennie w ludźiách ſię odnawiaiąc, nigdy iey ſtárzeć nie dopuśći: lecz imię iego poznieyſzym zátrzymawáiąc wiekom, w ludzkiey mowie, iáko w źielonowonnym będźie rozwijáłá wyrydarzu; áby na oko vkazáłá, że człowieká cnotá oſźlachconego wiekuiśćie piáſtować zwykłá: y kogo raz ná ſwa wźięłá opiekę, tego nigdy opuśćić nie vmie.

Tytuły, honory przećiw ſámemu rokoſz podeymuią człowiekowi.

Wſzyſcy ſmy podlegli śmierći, nieſzákże nie wſzyſcy iednáko vmieramy.

Mamy dźiś przed oczymá wielkiego Senatorá, wielkiey Korony Polſkiey Prymáſá, láśnie Oświeconego I. M. X. Arcybiſkupá, ktorego *pijs manibus*, te iuż oſtátnie vſług ſwoich Oyczyzną, Familia oddawa *parentalia*. Ná toſmy ſię wſzyſcy iednoſtáynym życzliwośći ku temu grobowcowi zgromádźili kōſensē, ábyſmy ſpolnē ſobie po ták znáczney vtráćie záżyli żalu, ábyſmy rzewliwey po zgubionym (że ták rzekę Oycu) żáłobliwych nænij dopomogli Oyczyźnie. Ale słowē rzekſzy, ná toſmy ſię gárnęli, ábyſmy wiedźieli czy żywemu, czy vmárłemu tę powinną wyrządzamy vſługę? A zátym niewiem czyli láśnię Oświeconemu náſzemu bryłą oczy nárzucamy? czyli dálſzego winſzuiemy żywotá? Boiákoż tego záśmiertelnego ſądźić będźiemy? ktory *non ſibi tantùm, nec vna ſua, ſed totius gentis populiq; vitá viuebat, vt meritò vita tot ſalutes complexa, immortalis eſſe debuerit*, A luboby ſámá náturý pozwaláłá ſkáźitelność, tego mowić nie dopuśći cnoty nieśmiertelność. Ktorego ábowiem ſámá piáſtunką od pierwocin lat byłá cnotá, tego nieśmiertelnymi kármiąc piersiámi, nie innego, tylko iáko nieśmiertelnego świátu wypiáſtowáłá. Zkąd nieśmiertelnym go wypielęgowawſzy, naprzod dźiećinne iego látá, po ktorych żyźnego káżdy wygląda owocu, wyſokim oddáłá Akademiom, áby Prześwietna Domu tego Familia dobre zrąd ſobie po nim bráłá *omen*, że iey *non vane* mogł wyſokiemi ſwemi diwinować vrzędámi. Ugadzáłá w tocnotá, áby mu młode látá do dálſzego ſzczęśćia ſwoiey nie przećináły drogi, żaczym im (iego młodość ná hámulcu máiąc) zágradzáłá, á ſzerokie do ſławy przodkow ſwoich otwieráłá polę, wſzytkich przeſzłych Domu iego Anteceſſorow wyſtáwiáiąc gonitwę, áby tey doganiał ſławy; ktorą wyſokie ich w Oyczyźnie zasługi, ſławne w obozách odwagi, znáczną dogoniły y Páná, y Rzeczypoſpolitey wdźięcznośćią. Záwiązáłá w nim ſámá náturá wyſokie tálentá, ktore ná Senatorſkich vrzędách, przy Biſkupich, Arcybiſkupich Infułách rozwiązáć obiecáłá. Nápatrzały ſię doſkonále tego cudzoźiemſkie kráie, ktore wyſokiey záyźrząc iego rozrywce, znáczney dźiwuiąc ſię powadze, ten mu dánk dawały, że go iedną Oyczyzny czáſu ſwego przeznaczały poćiechą. Iákoż nim ſię z Páńſkim poznał dworem, naprzod go tytuły ſobie kaptowáły, z honorami go poznawáły, wſzelkie mu pod regimēt oddawáiąc dignitárſtwá. Wiedźiało y oko Páńſkie, kędy ſwoim rzućić miało promieniem, áby iaſniey-

Cnotá nie ieſt śmiertelna.

śnieyszy Oyczyzná od tak slicznego bláſku bráłá sławy ſwoiey meridian. Aczći Pogańſki (ale boday ſię Chrześćiańſkie vięły tego wieki) chwalę Antigona Macedońſkiego Krolá poſtępek, ktory dlá ſwych zasług niechćiał ſwych koronować Synow: ale właſney po nich czekáiąc cnoty, dopiero im Koronę oddawał, kiedy ſobie na nię krwawym niemal zárobili potem. Cochierus.

W Przeswietnym Domu łáśnie Oświeconego I. M. X. Arcybiſkupá náſzego, áczkolwiek ták wiele przednich w Senaćie Senatorow, odważnych w polu Hetmanow, świątobliwych w Kośćiele Biſkupow, wyſokich w Oyczyznie Urzędnikow, ktorzy niepochybnym wielkich cnot, wielkiey godności, odważnych zasług tego Przeswietnego Domoſtwá muſzą bydź znákiem, á dáleko więcey niemáłą Dźiedźiçom Domu tego zá ták dla Oyczyzny poniesione ſtoſy, do oddźiáływánia wdźięcznośćia ſą ponętą. Wſzákże nie requirowáłá wyſoka cnoty iego nieśmiertelność tey od vrodzenia zalety, áby ſię tákiemi farbowáłá pſtroćinámi, ktore gdy innym sámá nie ſprzyia cnoty dźielność, pożyczálnym od ſzczęśćia ná honor záchodzą kunſztem. *Eximium eſt in ipſo Regia magnitudinis domicilio naſci beatum, & fortunatæ lenocinia ſortis hæreditate capere; plus eſt delicatis hiis obſequijs quibus pleriq; vitia audaciùs colligunt, ad egregia opera venire.* Nie od vrodzenia tedy, nie od tytułow cudzych, nie od zasług innych ſwego cnoćie czekał posągu, tylko od ſiebie sámego, ktory ſię iey zá wiekuiſtego oddał dźiedźicá. Ani też vmie niebo zápieczętować komu ná godność przywileiu, áżby wprzod lubo krwáwe Mars odwagi ſwoiey ná páſzporćie, lubo cnotá ná przywileiu dźieł ſwoich złote wyhaftowáłá zasługi. *Illos Reges Diuino munere dari, qui dicunt optima, agunt honeſtiſſima*, ná to nie tylko ludzkie, ále y Boſkie zezwoliły dekretá. Ale kogoż roſtropne łásnie Oświeconego I.M. X. Arcybiſkupá náſzego w ſwych poſtępkách proceſſy? kogo przeczące iego dźiełá? kogo wyſokie cnoty? kogo známienite á godne v nas ná wdźięczność zabawy? á nie mniey wdźięczne iego v potomności ná nieśmiertelność nie miáły vpewnić zarobki? że ták miał wyſoki w Oyczyźnie náſzey ośieść dignitarſtw Liban; ták po nim iego potrzebowáłá sławá, á wyſoka wyglądáłá cnotá, Więc że tá prędkiey po godnym człowieku czeka płace, gdy go iuż w Biſkupich przywitawſzy raz Infułach, Arcybiſkupia náoſtátek ná nim záyźrzáłá; á tu wſzytkę świátá dokonáną poznawſzy kotentecę, że rowney nie miáłá nagrody, źiemi go oderwawſzy, do nieba z nim áppellowáłá, áby słuſzną mu zá dźieł iego roſkrzewienie, sławy pomnożenie oddáłá zapłatę. *Et ipſe mundus anguſtus tantæ magnitudini foret, niſi nouum ipſe quæſiiſſet, inueniſſet, ſubiugaſſet.* Ciebie tu, ćiebie Oyczyzno te grobowe potrzebuią theátrá, ábyś, kiedy twoy ſwobody twoiey ſtroż od ćiebie odbiega, ieśli nie rádą, raczey łzámi go twemi zátrzymáłá, ábyś mu ná tey oſtátniey walećie, kiedy ſię z nim żegnaſz zá iego dla ćiebię podięte podźiękowáłá trudy. Niech żywym będą Seymy świadectwem, kędy gdy ſzło o twą Oyczyzno obronę, tám ſię Páſterzá twego żywa wyráżáłá czuyność; tám twoie práwá y wolności (ktore áczći nigdy nie więdły) obſićie zieleniały; tam twoie przywileie y ſwobody (lubo ná otworzyſtym były wyſtáwione polu) pod iego oſtrożną wſzákże wczáſowáły opieką. Nie śmiáły ná ćię nieprzyiaćielſkie nátrzeć impety, kiedy powiekà iego ná dobro sławy twoiey nocną nie żáſnęłá ſtrażą. Lecz lubo ćię przytomną Oyczyzno złotą nie widzę, á to słyſzę, że *ſolis peroras ſingultibus.* Ani tez przy ták gromádnym żalu muzyką co wſkorá, áni sámá gładká máło co podoła Swadá. *Incomptus horriduſq; dolor aſpernatur elegantiam ornatæ dictionis, & in funeſta pompa lachrymarum, atrata (Polonia) amat orationem tenebricoſam.* Tobie iednák Oyczyzno, á oraz y Tobie Przeswietny Domie wtey ſię chmurney popiſować nie przyſtoi bárwie; bo tego, ktorego

Ex Manipulo Orationum variarum Romæ edito á Perilluſtr. Stanislao Trzebicki

Bruſon. libr. 7.

In Oratione Barberini.

dźiś

dźiś grzebieſz, ćień tylko ieden, ktory ſię ná te oglądał *manes*, źiemi przyzwoitym oddawaſz trybem; ſławę iednák y cnotę iego raz tobie poprzyſiężoną, iákoś w ſerce ſwe wkorzeniłá, do tych czas kwitnącą twoią roſkrzewiaſz, á oraz pielęguieſz pámięćią. Iuż tu ná tym rozicznym Nayprzewielebnieyſzemu zá rząd y opiekę náſzę podźiękowawſzy Páſterzowi, tego ktoregoſmy nieśmiertelnym być ſądźili, gdy nieśmiertelnego y teraz widźiemy, żywy ná pierśiách náſzych noſząc iego ritrát, nie innych Oyczyźnie życzemy Páſterzow, tylko tych, ktorych nam ſámá wypiaſtowałá ſławá. A ták tym ſię poćiech náſzych páſząc prezentem, żal ten, ktory ćieſzką zádał ſercu twemu ránę Prześwietna Fámilio vśmierzyſz, ſobie w receptę folgi, ſławę iego zá dźiedźictwo biorąc, nam żywą takiego Paſterzá, w ktory niebo ſobie vpodobáło, źiemiá korzyſtáłá, zá puśćiznę oddaiąc pámiątkę.

MOWA

W teyże Máteryey.

DRVGA.

KToremu nie dawno z oſobliwey faworu ſwego opátrznośći, Páńſkie Throny Oyczyznę pod dożywotnią zdáły opiekę, ktorego Diœcezye, Kośćioły zá nayprzednieyſzego poćiech ſwoich przywitáły Páſterzá, ktorego wſzytkich zobopolne żądánia zá Nayprzewielebnieyſzego ſobie przyięły Primásá, tego dźiś śmierć Máieſtatom Páńſkim, Kośćiołom, Szpitalom, oraz wſzytkim Oyczyzny Obywátelom odebráłá, á miáſto honorow źiemi y robáctwu oddáłá. Więc ktoremuſmy wſzyſcy ſercá náſze, dobrá náſze pod ſzáfunek oddáli: iuż łzy, żale, y iedno przy tym źimnym kámieniu zoſtáwić muſimy weſtchnienie. To ſię iuż widzę známi dźieie, co niekiedyś Złotouſty odryſował Doktor: *Mundum reor eſſe theatrum, homines verò quaſi in ſimilitudinem hiſtrionum. Et ſicuti in theatro, qui erant Reges, ſoluto ſpectaculo deponentes amictum videntur ſicut ſunt: ſic veniente morte videbuntur eſſe Reges, depoſitis diuitiarum armis ſicut ſunt.* Pátrzam Infuły tá iuż odbieżáłá; Pátrzam Páſtorału ten iákoby ná oſtátnim pożegnániu ná trunie iuż waletę oddawa; Pátrzam ná ápparámenta, á te iuż *Requiem* ſwemu oddáły Páſterzowi; Pátrzam ná tytuły, á te iuż Pánu ſwemu ábdánkowáły; Pátrzam ná honory, á te mu iuż ſwa służbę wypowiedźiały; Pátrzam ná ſámą oſobę, á te iuż ſámym wſzyſcy ſądźiemy popiołem. Otworzyłeś Orle oczy y przed ſię y zá ſię, patrzyłeś około ſiebie, ieśliś iákiego nie vronił piorká: á dniá dźiśieyſzego kiedyć z gniazdá twego táki wylatywa páſtun, ktoryś ſię pod obłoki ſwym podnosił lotem, muśiſz ták podpieſzáły chodźić. Czemu? bo *ſublatæ ſunt alæ Aquilæ, & ſtetit ſuper pedes quaſi homo.*

S. Chryſoſtom.

Dan. 7.

Więc iákoOyczyznie, ták y nam wſzytkim żalem publicznym zdiętym ſuchemi nie przyſtoi ná tę ruinę pátrzáć oczymá. Bo od ktoregoſmy nie. máłcy záśięgáli iáſności, od tego znáczney nábywamy ćiemności. A iáko (kiedy sámo niebieſkie oko czarnym oblecze ſię przez Ekklipsacya ćieniem) wſzytkie w żáłobę ćiągnie zá ſobą gwiazdy: ták zárownym ſpoſobem, kiedy Primás w Oyczyznie gáśnie, innych iáſności za tą ſtrátą po częśći gáſnąć muſzą. Gáśnie Prześwietny Dom, nie żeby tą, ktorą od ſwych

Jáko Zaćmienie Słoneczne gwiazdy do ćiemnoſty pociąga, ták Primás

Przod-

Przodkow świecił iáſnością, ále tákiego ſplendoru, ktorego pozbywa vtráta. Gaſną ſpokrewnienia, że wzaiemnego ſobie vdźiałem nie oddawáią świátła. A náde wſzytko sámá poniekąd gáśnie Oyczyzná, nie ztąd, áby iuż w inſzych vbożeć miáłá, ále że mu zárowną, iákiey po nim vznawáłá, oddźiáływáć nie vmiáła wdźięcznością. Muſzą iuż Prześwietne Domy krwią ziednoczone przyiaćielſka, wyſokie poniechawſzy Senatorſkie Stołki, poważne ná ſtronę pominawſzy zabáwy. *Oculos à triumphalibus ſucceſſibus ad funebrem complorationem, manus à publico obſequio ad triſtem cereum, humeros à purpura ad ferialem amictum, conuertere magnitudinem animi, & ingentem pectoris ſui in omni euentu æqualitatem inclinare, vt quos cùm ſublimis virtus vix homines oſtendat, fratres verus dolor indicet.* Y ktorym nie nowiná ná krwáwym Marsá poboiowiſku, nie zmárſzczonym czołem ná vſypáne pá trzáć trupow przed oczymá ſwemi mogiły, tym dźiśia z krynic ſwoich, obfitych dobywáć też przychodźi, *Fuerunt aliquando graues Procerum occaſus, quos marmora, quaſi ad hoc vnum cælitùs ſenſum accepiſſent, fletu diuturno luxêre: quidni amemus planctum quem publica neceſſitas indixit, & cognatum iuſtæ amicitiæ ius imperauit.* Trudnoż ſercu zátrzymáć wodze, kiedy w roſpácz ſię wdawſzy nie znáyduie tego, w kim ſwoie zákładała pociechy. Szukáią przy ſprawiedliwości ſkrzywdzeni drugiego Tráiáná, przy dekretách Areopágite, w exekucyey Seleukusá, á iuż ználeść nie moga. Szukaſz Prześwietna Fámilio tego, ktoregoś zá nayprzednieyſzą piaſtowáła Domu ſwego ozdobę; ále go iuż więcey náleść nie możeſz. Za nawiękſzą wſzákże to ſámo nieboć dáło receptę, że tegoś w Domu ſwym wychowáła, ktoremu Oyczyznà nie mármory, ale żywe do pogrzebu wyſtawiáła ſercá. Minę ia wyſokie iego Arcybiſkupie w Senatorſkim Domu vrodzenie, bo komuż táyne? komuż niewiádome? słowem záwrę: *Nulla in ampliſſimis muneribus ſedes eſt, quam magnus quiſpiam N N. non inſediſſet aliquando, & quodam vera gloriæ lenocinio non afflaſſet, vt poſteri ſpectarent viam, quà pergerent, & cùm peruenirent haberent, vbi nunquam noui videntur.* Niemáſz tego w Oyczyznie vrzędu, nie maſz tey godności, ktoreyby Páńſki Máieſtat, á oraz y Oyczyzna do piaſtowánia temu nie powierzyłá Domowi. W tym Domu widźiáły obozy Hetmánow, widźiáły Kośćioły Biſkupow, widźiáły Senaty Senatorow. Ale nade wſzytko doſyćі ná tym Prześwietny Domie, żeś miał Primásá Korony. Antigon gdy vmárł, iednego náleżiono Krásomowcę, ktoryby podług obrzędu támecznego, ſłuſzną wyſtawił onego Antigoná sławę. W tym gdy ſię do pogrzebu wſzyſcy zgromá dźili, nagle ow vmiera Orator: coż zá tym? Wynoſzą ná márach onego Bohátyrá, álić iedeń z przyiaćioł krzyknie: *Antigon de ſe ipſo loquatur.* Takiego przyidźie mi dnia dźiśieyſzego záżyć kunſztu; y kiedy więc wſzyſcy godney czekáćie odemnie zmárłego náſzego chwały, tym ſię sámym zásłonię: Niech ſam o ſobie Iáśnie Oświecony práwi Arcybiſkup. Tu vsłyſzemy żárliwą Wiáry práwowierney po wſzytkiey Koronie promocya. Tu ſię gorliwemu przypátrzemy zá dobro Oyczyzny áffektowi. Tu ſię wyſokiey przy známienitym honorze záśliwuiemy ludzkości, ktorą ták vmiał w ludzkie vgadzáć ſercá, że ie ſobie ku áffektowi, iáko nieiákie w niewolą zábierał bráńce. Scymy to czásu ſwego w pámiętney piorá sławie potomnemu poczádzą czásowi, ná coſmy teraz żywym pátrzáli okiem. Wſpomnia Dioecezye, Kośćioły, Kápłáni iákiego vtráćili Páſterzá, z ktorego ręku iáko z żyżnego brogu nieprzebráne wybieráli iáłmużny. Wſpomniſz y ty krwi Przezacna iákiegoś pozbyłá kleynotu, w ktorym że ſobie niebo vpodobáło, dźiedźicznym go też odebráło práwem. Lotáryuſz Ceſarz ten ſobie poſpolićie ná Koronie ryſował napis: *A vobis, pro vobis, pro vobis.* Maſz Prześwietny Domie ná Infule Iáśnie Oświeconego Arcybiſkupá twego ten tytuł, ktory ſo-

Koronuć, gdy vmiera inszych w żálobe pociągwa.

Ex Panegyr. ſub tit: Monumentum gloriæ Illuſtriſ. Alberto Radźiwił, á Collegio Neſwiſienſi in funere ereſto.

Ex eodẽ quo ſupra

Antigoná Pogrzeb.

Nie Nenin, *Lotáriuſzá Ceſárzá. ná Koronie napis.*

ry ſobie od Máieſtatu Páńſkiego vdźielony odebrał. Więc ktory był *à vobis* ná ten honor wysłány, ktory był *præ vobis* godnośćią vraczony, tenże y dźiśia *pro vobis* do tegoż Máieſtatu Páńſkiego ſupplikuie, áby on ktory wiernym Oyczyzny ieſt ſtrożem, iáko ſię raz sławy Domu wáſzego odezwał bydź piáſtunem, tymże y do tych czas miłośćiwą oświadczał łáskę. A iáko zá was ſupplikuie, ták też vpraſza, áby ten ktory Oyczyźnie ná posłudze ſwoie ſtrawił látá, Pánu ná powinnym áffekćie cáłe oddał wieki: wám ná sławy y imienia wáſzego roſkrzewienie ſiebie sámego poświęćił: nie grobowym, gdyż niepámiętnym, ále żywym niezwiędłey ſwoiey sławy przywálon był kámieniem. Tego w dánk wdźięczności od Oyczyzny wygląda, w pokrewney przyiáźni po was ſię ſpodźiewa, y przy tey dufáłym zoſtawa nadźiei.

M O W A
NA POGRZEB
Iákieykolwiek Diœcezyey
B I S K V P A.
P I E R W S Z A.

OStátnie á napewnieyſze tego ná świećie przywitáło ſzczęśćie, kogo nieodmienne Boſkich ſądow do znáiomośći z grobowcámi przywiodły dekretá. Do tego ſzczęśćia y do tey nie tylko vbiegiwáć komitiwy, ále porywcza ná nieśmiertelność ludzka záoſtrzywſzy ſię zwykłá chronić ćiekáwość. Beſpieczny ſam w ſobie ludzki ieſt dowćip, y tym vbeſpieczony beſpieczeńſtwem, gdy ſamego zá nieśmiertelnego ſądźi bydź śiebie, dáleko od pewnego ſwych poćiech vchodźi terminu. Onych niegdyś złotych ná tey odźiedźiczenie ſzczęśliwośći nie inna byłá præzerwátywá wiekow, iáko wyglądáć co raz ná śmierć, y oczekiwáć oney pogotowiu. Y słuſznie; poniewaſz iſtnieyſzego nie może żaden nábyć ſzczęśćia, áż z vmárłymi záweźmie bráterſtwo, gdźie w ten záćiągowy tego bráterſtwá wpiſawſzy ſię poczet, nic mu nie pozoſtawa innego, tylko nowey nábywſzy beatifikácyey, z tym przed świátem wyieżdżáć tytułem, że ieſt błogosłáwionym. Lecz tego doſtąpić, áby go tym przywitano tytułem, nie innym przychodźi ſpoſobem, áż ſię z świátowym naprzod rozráchowawſzy, náoſtátek rozbrátawſzy, z grobowym przywita ſzczęśćiem. Y ták dopiero po wielkich ſwych expektátywách, w ántágoniey z innemi do grobu, iáko do nieiákiey konkuruiąc godnośći: gdy w trunę wſtępuie nowym zoſtawa kánonizátem; bo go wſzyſcy w ſwą przyiąwſzy kōpánią, popiołem ná znák przymierza ográniczywſzy, ná ten czás kánonizuią, y onę generálną w ſwych koſtnicách, iakoby w konſyſtorzách nieiákich publikuią promulgácyą. *Beati qui in Domino moriuntur.* Zkąd nie dźiw, że ſtároświętych te ſzerokie Monárchow sławy było rozſzerzenie, kiedy Monárchije ſwoie y Páńſtwá nie dworzan, ále robáctwá aſſyſtencyą; nie Thronem, ále truną; nie świátową pompą y mágnificencyą, ále grobowym rozmierzáli ćieniem. Ná ten czás niſkie od pokory wzgorę ſię podbijáły máieſtaty, trupiáſte żywą rumieniáły obrázy fárbą, y przykopcone w prochu żywym dodawáły fárbom koloru. Ale dźiśieyſzych iákaś wiekow dźiwną náſtałá odmiáná, gdźie y ſáme żeláznymi złote ſtáły wieki, y ſzczerozłote bár-

Szczęśćie nayprzednieyſze z vmárłemi mieć brátérſtwo

źiey

żiey iuż żelázem, ániżeli złotem swoie ostálowały diádemá Korony. A ktore niegdy pokoiem władnęły, dźiśia spokoynie w sámych się ośieść nie mogą skárbcách: niegdy ná łonie poddánych swoich bespiecznie się wywczásować Krolewskie mogły Máiestaty, á dźiśia we krwi swoiey własney ná polách odpoczynku szukáią. Taka iuż nástáła *viciſſitudo*, gdźie y sámi ludźie żywot w śmierć, szerokie wiekow przeciągi w szczupłe momentá, szczęście w ohydę, nieodmienną płużących á szczęściem płynących dni wieczność, w krotkie życia przemieniáią periody, kiedy dálszego ná świecie szukáiąc pomieszkánia, sámych z onych kwituią siebie: *Nolunt viuere, qui mori nolunt.* Pogáńskich w osobie Pogáńskiey wiekow Chrześćiáńskim nápisał wzorem. A lubo podczás iuż nam o napewnieyszey rokuią kánonizácyey, iż nas w grobie zá nieiákich będą vznáwáć kánonizatow: nie rádźi iednák ná ten pospieszamy tytuł, ále owszem nowemi chcąc bydź świátá reformatorámi, żądamy, zebysmy nie w grobie będąc, ále ná świecie świát kánonizowáli; y ták ná to się sadźimy, ábysmy y świat tey oduczyć mogli im polityki, y sámi poniekąd z tego ták ćięszkiego wyzuli iárzmá. Záczym iuż zápewne sobie sądźimy, że ná nászą perswázyą swego ma pozbyć świát niestátku, y nászá śmiertelność ma się przenicować w nieśmiertelność. Podobnoć tákowa we łbie Vulpiana Cesárzá vroiła się phántázya, ktoremu iż iákoś nie podług páńskich świát vsługował humorow, chcąc go w státeczność záprawić, młodemu świátu brodę przyprawić kazał, mowiąc: *Senes conſtantia & authoritas decet.* Iákoby zápewne rozumieiąc iż świát ná swą spoyrzawszy brodę, miał się státku náuczyć, álić ono postáremu przy stárych dźiśieyszy świat stoiąc śmieciách, co dźień odmłodźiewie; y ná młokoskie powroćiwszy oko látá, w dawnym nie przestawa dziedźiczyć niestátku. Zkąd czyli świátu, czyli ludźiom ztąd rośćie nágána, iż co żyć máią, prochnieć pragną, y ktorzy żywym krwi swoiey mieli się czerwienić kolorem, z trupem ná hárc wyieżdżáią. Záráżna to bárzo w mozgu ná phántázyą ludzką choroba, by namędrszy nic ná nię swa recepta nie rádźi Medyk: ták się ábowiem hártownie w głowę wkorzeniłá, że ią áni oleiek sámego wyczyścić nie może rozumu; áby to miał wypędźić, żeby ludźie śmierći bárźiey sobie, ániżeli pożycia żadáli. Ludzki wiele o sobie trzyma rozum, w tym sobie nie wierząc, że y sam nie w swoich ręku, á ták w zádumániu będąc, rozne roi koncepty. Wierzy że vmrzeć powinien, á powinien koniecznie: w tym iednák swoię zástánawia opinią, iżali ieszcze w támtey Niebieskiey Rzeczypospolitey (iáko więc w nászey podczás źiemskiey bywa) tey Konstitucyey ná wálnym Seymie niebieskim vchwaloney, ktora nam miásto donátywy sámę oddáwáć nákázuie duszę, drugą iáką nie skásowano konstitucyą. W tym tedy gdy leży niedowiárstwie, wypráwiony sobie przez pierworodną niewinność kássuie przywiley. *Hoc ab innocentia impetrárunt priuilegij, vt priuſquám è terris abirent cum Deo verſari liceret, & priuſquam homines eſſe deſinerent fieri poſſent immortales.* Wygládáłyście ná tę konstitucyą bogáte w dźiwowiską y wytworne mániery dawne narody; tymeście sobie memoriał v wiekopomności iednáły, żeście ciekawemu oku świeże w sobie podźiwienie prezentowáć miały. Y wy wielowładne czekáłyście Monárchije z swymi Monárchámi, rychło tę po wásych grodách; po wászych źiemstwách áktykowáć miano konstitucyą, y prędkoli ią publikowáć miano. Záczym iużeście *luxurantis Orbis trophæa* wzgorę się podnośić poczęły, mniemáiąc żeście wieczność pod swą zábrały niewolą, á ono zruinowáne dźiśia któreście świátowemu rebellizowáły niestátkowi, ktore groty pod soba deptáły, iedną przyćiśnione stopą powałem ná popiele legły. W tym rozumie nász błądźisz y myliss, á tego postrzedz nie możesz, że *ſuo altiores ſepulchro cùm corpus terrâ naturaq; concedunt, meliorem vitam æquant cum æternitate & ipſa morte vi-*

Kto vmrzeć nie chce, żyć nie chce. Seneca.

Vulpian Cesarz świátu kazał brodę przyprawić.

Wßytkim dano státut vmierać.

te viuunt. To tákie rozum náſz áforizuie koncepty, álić śmierć wſzytkie iego zamysły iáko młynarz nieiáki kámieniem pſzenicę zmiela y pytluie; ták oná kośći w popioł wypytlowawſzy, onymże popiołem ſubtelne śćiera y kaſſuie áphorizmy, iż do tego przychodźi, że mu tylko, y to podczás w Kośćiele ná nagrobku zoſtáwi memoriał *Hic fuit.* A ktoby o onych Náiáśnieyſzych wiedźiał Maieſtatách, gdyby ich ábo Kronikarze, ábo mármory żywemi nie wyſtáwiáły. Wſzakże żywot ich wſzytek, pánowánia wſzytkie, sławá wſzytká krotkim ſię záwárłá periodem *Hic fuit.* Tey podobno pámiątki kopią ow Poetá w ludzki chćiał wlepić rozum, gdy mądrze tę świátá opiſał odmienność.

Smierć ieſt młynarzem.

Hic fuit, *gdźieś ſię podźiał Nieboſzczyk Stároſtá?*
Káſztelan, Woiewodá, táż ná Pány chłoſtá
Wráiu nágotowána, co też y ná chłopá;
Panu muruie mularz, chłop chłopu doł kopa.
Wſzyſcy pędźim do kołá, á ieden zá drugim
Zegnamy z tym czáſem bądź krotkim bądź długim;
Oni wprzod á my po nich chyłkiem do wondołá,
Vbrawſzy ſię w koſzule, bo w kośnicy gołá.

Ex Panegyr. *Pámiątká żałobná*, in funere Illuſtriſſimi Dźiáłińſki á Car Dáchnowſ.

Ale co nam po okolicznych dowodách, dálekich ná to nie trzebá ſzukáć przykłádow. Grzebiemy dniá dzisieyſzego Iáśnie Wielmożnego I. M. X. Biſkupá, wielkiego w Oyczyźnie Senatorá, Kośćiołá Wiáry prawowierney gorliwego zelántá, wſzytkim nam nieoſzácowánego, á náde wſzytko nigdy nie odżáłowánego Páſterzá. Kto báczny w rzecz weyźrzy, á okiem po wyſokich iego rzući ták vrzędách, iáko známienitych dźiełách, nic więcey konkludowáć nie może, tylko *Hic fuit.* Napewnieyſzy to sławy, dobrych czyn, znacznych prac finał: *Hic fuit.* Wſzakże nie zárowno káżdemu iednákim tę rezonancyą wybijáią *fata* tonem. Komuż niepráwe y wyrodne poſtępki czarnym niesławy átrámentem ten wyráźiły memoriał? Komuż y po dźiśdźień w vſzach ludzkich ná ohydę domu iego tę wyśpiewywáły mutetę? Komuż iáko ná śmierć tym wytrębuią dźwiękiem, ktory mu iego obrzydłe v świátá ziednáły dźiełá. Szczegulney tylko cnoćie ten ſzczerze służyć może nagrobek, bo tá niezwiędłym záwſze czynić zwykłá człowieká. Y luboby mármory wiekow przećiągiem ſię poryſowáły, luboby one Koloſſy niepámiętnym przykurzyły ſię popiołem, ſámá to otrze sławá, y iáko dźiś żyiącego świátu (ieśli go w cnoćie záſtánie) wyſtáwi człowieká.

Toż ſię iſtnym ná Iáśnie Wielmożnym I. M. X. Biſkupie náſzym wyráża konterfetem, ktory chcąc napewnieyſzego nábyć ſzczęśćia, z grobowcami dźiś ſwoie záćiąga towárzyſtwo, áby przy tym ośiągnionym ſzczęśćiu, błogosłáwionego ſobie pozyſkał tytuł. Wiem że mu te dźiełá, ku ktorych nie leniwym od dźiećinnych lat ſwoich poſtępował krokiem, ten mu dawno wypiſáły tytuł. Wiem y to zápewne, że mu ſáme tego oddáć nie broniły niebieſkie párlámentá, z czym go do śiebie wchodzącego witáły. Przyſzłoby mi ná vlżenie Prześwietney Fámiliey ſtárożytną wywodźić genealogią, wyſokie wyliczáć vrzędy, wſpániáłe námienić legácye, znáczne wſpomnieć dla dobrá Oyczyzny odwagi, gdyby to nie między temi te ſię odpráwowáły ákty, ktorzy lepiey ná to pátrzáć zwykli, ſámi tey sławy vczeſtnikámi będąc, á niż czyiá vłomna może ták wyſokiemu ćiężarowi podołáć vsługá. A luboby ſię to w milczenie nie puśćiło, á cożby iuż do dálſzego temu cnemu Biſkupowi pomogło sławy pomnożenia, iednáby to te iáſnośći zgáśiłá ſwym tytułem *Hic fuit* nieſtáteczność. Cnotá vrodzeniu plác bierze, y wſzytkim biorąc cel, ſámá ſię ná widok wydáie. Wyſtáwia oná Iáłmużniká Kośćiołom, Fundatorá Diœcezyom. Pátrzą ná mądrość iego Senatorſką Senaty, pátrzą práwá ná obrońcę Oyczyzny, pátrzy Fámilia ná wyſo-

Tu wyliczáć ſpráwy y dźiełá zacne.

wyſoka iego ſławy y ſzczęścia rozległość, z ktorey ſnádno kázdemu kolligowáć, iż ten ktory był tákim ſzczęścia y ſławy promotorem. tymże y w grobie nie miał zniknąć. Záczym wiem, że mu łzámi Przezacna Fámilio tego nie záyżrzyſz ſzczęścia, ále ták wyſokiey winſzuiąc mu ſławy, tym ſię bárżiey będźieſz chelpiłá, że przy nowey Biſkupá twego w grobie beatifikácyey, ſamá przez iego nieśmiertelne czyny zoſtánieſz w ſwym ſzczęściu błogoſławioną.

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA.

DOtrzymał kredytu, ktory mu w winnicy ſwoiey ná doczeſną wieczność niebo powierzyło Jásnie Wielmożny I. M. X. Biſkup. Zápłácił dług, ná ktory ſię v nátury zádłużył, oddał to źiemi, co pożyczálnym od niey odebrał ſpoſobem. Odebráliſmy y my to ſámi od niego, czegoſmy náſza mniey zásłużyli wdzięcznośćia. Zoſtał przy Máieſtatách Páńſkich ſzczery affekt, przy Oyczyźnie żárliwa iey miłość, przy Kośćiołach goraca pobożność, przy krwi przezacney krewna vprzeymość. Owo zgołá tákiemi ktory był vbogacony tálentami, dźis ſam do grobu, iákby Sáládinus od wſzytkich ogołocony wchodźi. Sámá iednák ktorá mu do ſławy torowáłá drogę w wyſokim vrodzeniu wrodzona dźielność, z nim ſamym w tym ćiemnym grobie ſwoich rozwodźić nie zániechálá promieni. Ani też vmie tego oná máćoſzyna odprawiáć miłośćią, w kim ſynowſka doznawáłá miłość. Iákoż nie ten ſzczęśliwy, ktory ią wyſáwſzy ſobie z pierśi, kiedy ią miał dálſzemi pomnażáć powodami, w ſámey opuśćił tonicy: ále ten, ktory ią ták ſwymi karmił piersiámi, iáko po nim zá iey pieczołowánie, iey potrzebowáłá słuſzność. Miał to z oſobliwey záwſze I. M. X. Biſkup náſz łáſki Páńſkiey, że vmiał ſam cnotę w ſobie, y w ſwym wyſokim pomnażáć Domu. Záczym też záwſze zá nim ſáme wotowały dźieſá, áby go tákim niebo przywitáło ſzczęścia kándidatem, iákiego ſobie Kośćioł, Oyczyzná, Fámilia ná ſwa oczekiwáłá podporę. Iákoż co ſobie wſzyſcy po nim obiecowáli, to obſićie w nim káżdemu ſnádno przypátrzáć ſię było. Przywitáłá go naprzod nátura wyſokim vrodzeniem, tym w ktorym ták wielu wypiáſtowáłá Senatorow, ktorych ſię nie raz obfita krwią zá dobro Oyczyzny wylana żárożyłá. Niech ćię Korono Polſka tym názowię, czym ćię twoie wſławiły zábawy, żeś ieſt iednym nurtem, po ktorey ſię ſámá we krwi twoich Synow pławi ſławá. *Abſcedat glorianbunda cum ſuo Nilo Ægyptus, eſt & Poloniæ ſuus longè beatior, & maioris origo fœcunditatis Nilus. Neque prodigium, vt olim habemus quod ſanguine fluat, illud enim regionis punienda, at hoc magnis donanda fortunis indicium eſt.* W twoiey to krwi, iáko w iednym Nilu nieprzyiáćielſkie kiedy ſię fárbowały polá, żyżne honorow Fámilia diwinowáłá ſobie żniwo. Z ktorego kiedy wyraſtáły Páſtorały Biſkupie, Stołki Senatorſkie, Pieczęći Káncelerſkie, Láſki Máriſzałkowſkie, wſzytkieś te *inſignia* ſwemi obeymowáłá zasługámi, dálſzemi ie ſobie ná ſwey ſławy obfitość rozmnażáiąc vſługámi. W tym tedy wychowány ſzczęśliwy dźiedźić gniażdźie vpewnił Oyczyznę, że ią miał żyżnemi ozdobić pociechámi; iákoż y ſáme wſzytkim nam przeiął wieſzczcze nádźieie, kiedy od innych vrzędow ná ten wyſoki wezwány Biſkupi vrząd, táką go od Máieſtatu Páńſkiego

Sławá y w grobie z cnotliwym człowiekiē odpo.zywa.

Ex Oratione habita Romæ à Perillust Stanislao Lipſki, Canonico Płocz. ſub titulo Capitoliū Felicitatū in Laud. D. Staniſ.

obiał reverencyą, ziáką vmiał temu honorowi dodołáć vsługą. Tu iuż wymowney w poradách iego rády, tu gorliwey w Kościele Páńskim promocyey, tu swiatobliwey w przyiażni komitywy podawa ſię ku zálećie plác; śle że táki plác więcey żałobnym Threnom, á niżeli proznym powinien chwałom. Iuż ſię to w Páńskiey zapiſáło metryce, co ſię ná niebo zárobiło; ſkąd płace wygladało, tám też iako mniemam z niebieſkimi parlámentarzámi ſłuſzna otrzymało kontentecę. Tobie Prześwietna Fámilio ten bol ta tylko sławy iego pozoſtáła mitigowáć przychodźi rezonancyą, ktorą łátwo sámo ákceptowáć przyiaćielſkie będźie ſerce, kiedy nie w vźách, ále w ſercu twoim ta iego (ktorą cáły wiek zárabiał) będźie brzmiáłá sławą.

MOWA
NA POGRZEBIE
XIĄŻĘCIA
Iákiego Młodozeſzłego.

NA ták okropne tyránizuiącey śmierći, nie żywym ále martwym okiem ſpoyrzawſzy ámphitheátrum, wſzytkiey záprawdę należáłoby dnia dźiśieyſzego *ſtipendiarias* Oyczyznie *ſoluere lachrymas*, á ile gdy ták ćięſzkimi przylężona paroxizmámi vważy, że ią ták Boſka ſurowo ścińęła ręka, że y w ſámey ſwoiey z kadby ná okáleczenie ſwoie przyſzłey wyglądáć mogłá folgi, tonąc musi nádźiei. Cięſzkáż to Páńſtwu temu klęſką, kiedy wyłokie Domy przez kilkánaśćie lat nie máłym koſztem y ſtarániem, gruntowne wyćioſywáią w Domách ſwych Oyczyznie do wadołu lecącey *ſuſtentacula*, á Bog ie toporem gniewu ſwego wyćina. Okropnáż to temu Kroleſtwu nowina, kiedy ſchorzáłey, á práwie iuż z ſił wſzytkich ſpádłey Oyczyźnie, Bog miaſto recepty, w Xiążęce Domy dáie potomſtwo, y one iáko kwiáty nieiákie, w Dźiárdynách pieſzczono chowáiąc, iuż cáła páśie Kroleſtwo nádźieią, że z nich iáko z medykámentu nieiákiego, ſchorzáłá ma powſtáć Oyczyzná, á potym pátrzáć ále zazdroſne niebá, oſtrą młodość anne záwádźiwſzy kwiáty koſą ścináią, y wſzytkie o źiemię cáłego Páńſtwa vderzáią imprezy, y ná wiátr lecący y znikomy od oczu zárzucáią. Baią Poétowie o Adonidźie, iż kiedy vmárł, tedy nie możono ználeść, ná źiemi kwiećia, z ktoregoby wieniec zmárłemu ná głowę vwito, gdyż wſzytkie kwiáty z żalu po śmierći iego powięd ły. Niech ſwego Adonidá kwiáty opłákiwáią. Beſpiecznie rzec mogę: iż nie było tego, y podobno nie ieſt, w Oyczyznie Syná, ktoryby ták nieſpodźiánnych w młodoćiánnym, w prawdźie, ále doſyć doyrzáłym wieku rzęſiſtymi nie oblał łzámi *exuuias*, kiedy ſobie wſpomni: iż ten ktory *ipſo ætatis flore* ná Seymikách, ziázdách publicznych, iuż *ſpes publicas fulcire incipiebat*. Iż ten z ktorego twarzy rożánym záráżony wſtydem, táki ná oko wybiiał ſie Oyczyznie ſplendor, ktorym by y obozy y poſelſkie izby, y ſáme świećiły Senaty. Iż ten z ktorego oczu ku naymnieyſzemu wyſoka wynikáłá ſkłonność, ſkłonna ſzczerość, ſzczera kożdemu życliwość, á zátym Máieſtatom Páńskim y Oyczyźnie niepochybna czaſu ſwego wydawáłá ſię ſzczera przyſługá. Owo dźiś iuż ſam ćiemnym záſypuie ſie grobowcem? Y iáko odſurowieć y w ſáme zárznąć nie ma żal wnętrznośći, kiedy táki w ćiemny grobſztyn, pod źimny mármor ſdźieSyn, ná ktore° wytworne poyzrzawſzy przymioty, iużeſmy w nim An-

tena-

tenatow iego, y sámego niemal Oycá wyczytywáli *ideam*. Co o młodym Alexándrze Perſcy Posłowie, to iuż zá náſtępuiącymi, przy experiencyey dálſzey láty iego, rzec ſie mogło. *Nam vel ipſe Philippus Alexandro maturior.* Y któż ſobie nie rokował, iż zá tákim w młodośći wznikiem ten wyſoki Orzeł, ſwoią świątobliwośćią sámego Przodkow ſwych sławie, nie miał ſięgáć niebá. Y któż ſobie nie obiecował? iż ten Orzeł Krolewſkimi ádornowany Koronámi, Purpuratnymi Senatu Rzymſkiego oświecony Pálliuſzámi, wyſokimi w Koronie Polſkiey y W. X. L. ozdobiony Infułámi, ná wyſokich nie przerwánie wczáſuiąc krzesłach Senatorſkich. Iuż Laſki, iuż Pieczęći, iuż Buław kilkánaśćie wielkich Hetmáńſkich piáſtuiący, y onymi nieprzyiaćioł od gránic Oyczyzny támuiący, nie miał ſie z tymiż w ręku iego czáſu ſwego popiſowáć ozdobámi. Ale nie chce tego tykáć ſplendoru. *Quidquid in eo Sanguinis eſt, Diuinum eſt, Quot nomina tot numina.* Wiem co y Tacitus mowi, *Plus dicis nihil dicendo, plus predicas tacendo.* A teraz o iák żáłoſno wſpomniáwſzy ná ták wyſoko w zbuiáiącego pod obłoki Orłá, dźiś nie iuż ſłyſzeć: ále widzieć: *Sublata ſunt ala Aquilæ, & ſtetit ſuper pedes quaſi homo.* Do ták wálnego cáłey Oyczyzny lámentu, y sáme Naiáśnieyſze ſtawáć muſzą Maieſtaty, nie żeby ták godnego łzámi oblewáły Panięćia, ále áby Oyczyznie tey dopomogły żáłowáć ſtraty; że iey zawiſtne tákiego záyrzáły fatá, z ktoregoby ſwey wolnośći czułego, czáſu ſwego, mogłá mieć Piáſtuná. Nie dla tego ſtawáćby miáły, áby nie iuż Iáśnie oświeconym, ále ćiemno záſmuconym Rodźicom, po zgubionym ſercá ſwego *corculum*, poćiech ſwych zrzenicy, Domu ſwego iásno świetney Iutrzence, żal wnętrznośći opánowány nowym rozkwiliły żalem, ale áby ten żal między ſoba y Oyczyzną y Domem wſzytkim podźieliwſzy, tenże Krolewſka vkoiły powaga. *Commune damnum, communibus deflendum lachrymis.* Pámiętam iż Demetrius Ceſarz, gdy go z nieba przećiwne witały ſzczęśćia, ták rezolutnie ſtawał. *Vultis o Dij liberos? libenter vobis offero. Vultis aliquam corporis partem? Sumite, vultis Spiritum? nullam moram facio, à volente feretis quidquid petieritis.* Tá też ieſt nayprzednieyſza Chrześćiáńſka máxima, *nec rebus ſecundis inſoleſcere nec aduerſis* ieśli niebo każe *animum minuere.* Nie ieſt ták zágniewána ręká Boſka, áby słodką kiedy nie áttemperowáłá klemencya. Vmie Iupiter y ſtráſzne rzucáć pioruny, vmie tenże y złote ſypáć fawory. Dopomagáią tego żalu Naiáśnieyſze Krolewſkie Iáśnie Oświeconym Xięſtwu Ich Mćiom Máieſtaty, ále oraz, y temu życzą zmárłemu; áby ktorego niebá, *inter Principes ſæculi collocare* ná źiemi nie dozwoliły, *cum Principibus ſolium gloriæ* otrzymáć dopuśćiły. Pozoſtáłey zás láśnie Oświeconey krwi nie tylko *perennem* y *fortunatum*, życzą *dierum longitudinem*, ále *ad augmentum* tych dni, łáſki ſwoiey prezentuią *candorem*, chcąc to *ſuperſtitibus* ſowito nágrodźić, co ſie zmárłemu wyrzadźić nie mogło. Oraz życzą áby te Mauzolea przy dźielney Iáśnie Oświeconego Rodźicá odwadze, obracał Bog Oyczyznie *in Coloſſos Triumphales.* Życzą áby te funerálne *faces*, niebo zámieniło teyże Oyczyznie *in Lauros.* Życzą áby te Orły, ktore dźiś ſwego Dźiedźicá ná tym Kátátumbie piáſtowáły; po Zawoiách Biſſurmáńſkich, po Obozách Tureckich, weſoło rozlátywáiąc, w nagrodę ſtrat, złoty wytrembowáły Oyczyznie pokoy. A iáko sámemu Xięſtwu Ich MM. y wſzytkiemu Domowi, te *fundunt* Páńſkiey życzliwośći *vota*, ták y tym wſzytkim, ktorzy dźiś zmárłego *Cineres*; ſwoią wierną pieczętuią vſługa łáſki ſwoiey Páńſkiey obiecuią *incrementa*.

MO-

MOWA
NA POGRZEB
IAKIEGO
SENATORA.
PIERWSZA.

Co ſá przyczyná że noc ſtworzona.

DO tey przyſzedł był świát eſtimátiwy, iż ktory przed tym iednym był przywálon ćieniem, potym iákoby z nieiákiego wyprowádzony więźienia, pozornym przyobleczony świátłem, ſamey rozśiewcą ſtánał iáſnośći. Wſzákże áby ná ſwe świát pámiętał pierwoćiny, zá ſpołecznego przybráło mu niebo towárzyſzá, noc; iákoby dáiąc mu ná intender, że przećię kiedyś ćieniem był. Zárownym też ſpoſobem, kiedy penzlem mądrośći odryſowány w oczách páńſkich ſtánął obraz; że go wyſokie vnośiło ſzczęśćie, iż ſię ſámemu vdał ingenierowi, ná ćień ſię mu oglądáć kazano. A iáko świát z nocą zgodną ſobie nie mogąc vsługowáć álternatą, w iednę ſię wdáły gonitwę: gdźie ieden przed drugim chcąc ſię wyśćignąć, obá iákoby ná iákim zbijáią poiedynku.

---- Truditur dies die,
Nouæq; pergunt interire Lunæ.

Ták też, że człowiek ná ſwego obrázu vmbry nie pátrzáł, że ſię z ćieniem w komitywie nie brátał, między wyniosłe wſzedſzy Cedry, á w tym iákoś wyniosłym zápátrzywſzy ſię vmbrom, á ſwey zápomniawſzy rodźiny, gdy ſię ćieniem bydź nie ſądźi, áż nikczemnym przez krnąbrną ſwą dumę ſtawa popiołem. Co ſię niegdyś z pierwſzym żyćia náſzego authorem dźiało, to ſię z námi wſzytkiemi zwyczáynym áż po dźiśdźień obraca trybem. Boć iáko támtemu do honorow, do tytułow drogę śmierć przećięłá: ták y nam *gdy kto ſporſzym krokiem do ſławy y nieśmiertelnośći ſię bierze, tym prędzey táż Párká rękę ſwą rzuca, dźiełá iego chwalebne przerywa, áby to pokazáłá, że ná świećie nic nie ieſt ták wyſokiego, nic ták trwáłego, ná czymby vłomność náſzá ſádźić ſię y vbeſpieczáć mogłá.* Wyſoki iednák ludzki dowćip ſwym vnieśiony rozumem, nigdy ſzwánkowáć niechce: ále im w dálſzą ſwoię záchodźi zgubę, tym bárźiey ſwego probuie ſzczęśćia. *Non modo magnis cum fluminibus vel ſupra Poëtarum miracula manus conſerimus; ſed Neptunum ipſum fractis Oceani clauſtris in certamen elicimus, mare ſeu terras pedites inuadimus, terras immiſſo nauigamus mari, elementiſq; ſimul omnibus pugnamus.* Ale poſtáremu wſzytko ſzczęśćie náſze, tym ſię tylko konkludowáć muśi, że iednym ieſt znikomym ćieniem. *In rebus humanis ſæcula ac perſonæ intereunt, cauſæ & euenta eadem recurrunt.* W obroćie świátá tego ſámi giniemy, y w iáſny dźień iáko gwiazdy ná niebie gáśniemy, to tylko ſamo, o coſmy prace náſze podeymywáli, puśćiznę źiemi zoſtáwuiemy. *O mizerna záiſte kondycya náſza! ieśliże nie tylko codźiennych przygod y niefortun vſtrzedz ſię nie możemy; ále y te coby nas w nich ćieſzyć mogło, nád wſzytko ſpodźiewánie, y nádźieie náſze tráćić częſtokroć muśiemy.* W tym ták ćięſzkim ná Oyczyznę ſtośie, ták nieopłákánym Prześwietney Familiey ráźie, kiedy tę oſtátnią wielkiego Senatorá ćiáłu oddáiemy powinność, práwie ſię rzetelnie kondycyey ludzkiey wynurzyłá mizeria. Ná ktorą lubobyſmy nárzekáć y ſtękáć chćieli, wſzákże wyrokow tych nieuhámowánych, áni prośbą, áni rozumem, áni łzámi zmiękczyć nie możemy: áby tá mizeria z ſwych nieco chćiáłá vſtąpić brzegow. Tráćimy záiſte tego, ktorego zá depozyt nieiáki Oyczyzná w ſwoim chowáłá *archiuium.*

Ex Oratione ſcripta Illuſtriſſimi Chriſtophori Rádźiwił S. R. I. Prin. Pal. Vil. in funere Euſta Wołłowicz Epiſc. Vil.

Strada Soc. de bello Belgico Dec. 1. lib. 1.

Idem ibidem.

Ex Oratione eadem qua ſupra.

Tego

Tego iuż pozbywamy, ktoregośmy sobie z wielką Przodkow Domu tego nabyli sławą. Ale iáko to nietrwałemi y krotkiemi cieszyło nas pociechámi: ták nieznośnemi á nigdy niepowetowánemi nákarmia lámentámi. Y ktory przez cały wiek iedna nas náſycał ozdobą, tey iedney godźiny, tego nieszczęśnego momentu ná cały wiek wszytkim nam nieoszacowana stánął ruiną. Vpádłá tá Oyczyźnie twierdzá, ná ktorey się *salus* wspierałá *Reipublicæ*, ktorą iego mądre ná Seymikách y Seymách sustentowały wotá. Zápádłá ćmą rzadka wieku y narodu nászego ozdobá. Pozorne Domu NN. zgásło *luminare*. Iemuć wprawdźie nic nád spodźiewánie przypáść nie mogło, ktorego dni w tákim się záwierały kompućie, że ie iedná záwsze ná śmierć ostrożna czuynie obeymowáłá godźiná; áni też ten *immaturè* mogł obeyść, ktory ieśli nie náturze, tedy sámey sławie y nieśmiertelney wiekopomności żył dośyć. *Neq; ignobile funus in tumulo iacebit, quem tam præclaro æternitas triumpho vebit.* Nam tylko stráta, nam szkodá, że nam tákiego *fata* záyźrzały Senatorá, z ktorego dobry miał przykład do násládowánia, á wyrodny cnoty syn przez okulary zazdrośći nic nie wyczytał do zgánienia. *Eant nunc* (z iednym śmiele rzekę) *qui legitimo pretio immortalitatem æstimare nesciunt, acutèq; videant, certam manſuræ gloriæ ſpem ei deberi, quem ortus & inſtitutio Sarmaticæ Aquilæ portandum impoſuit* Tobie Prześwietny Domie NN. nie dośyć że szkodá, nie dośyć że vtrátá; ále też y żal, á żal podobno nie poskromiony, kiedy nie rychło powetowány. Kiedy ábowiem w nieprzebráne tálentow iego wgládasz przymioty, iákoby ná iákie pogládasz morze, w ktorym się one od nátury, fortuny, cnoty vdárowáne pławią *qualitates*, Ale im się im pilniey przypátrzysz, tym bárźiey surowy bol odnawiasz, y serdeczną znowu w sobie iátrzysz ránę. A záczym bárźieyći przychodźi łzámi się zálewáć, á niżeli sámym imienia iego ćieszyć wspomnieniem. Komuż oná wysoka pokorá, on snádny wszytkim ku sobie przystęp łez z serca nie wyćiśnie? komuż oná Senatorska przy przyiemnych postępkách powagá? oná niewysłowiona ludzkość pozwoli tákiego zápomnieć Senatorá? ktory ták serca ludzkie ku sobie powabiał, że też y ten sam ktory go nie znał, wysoką iego zásłyszawszy sławę, onemu przyiaćielem bydź musiał. Odwagi iego, ktore ná dobro Oyczyzny, á swego Domu sławę krwią pieczętował, á kto wyliczy? koszty w stáwieniu chorągwi, ktore ná rozszerzenie gránic ku nieprzyiaćiołom stáwił, á kto wypowie? ktore z sámą słow párą niknąćby musiáły. *Alijs ſatis eſſe ſolet ad generoſitatis tutelam corpora & animos offerre periculis; ille ſanguinis & poſſeſſionum prodigus duplici pretio ad gloriam iuit, ſibi ipſe merces & inuitamentum, parum fuiſſe ratus ſe impendere, niſi etiam expenderet ſua.* Oddał to w depozyt pámięći Oyczyźnie, co niezwiędłym Prześwietny Dom wdźięczności od Oyczyzny będźie odbierał áffektem. Z iáka Pánu vsługa, Oyczyźnie vprzeymością ná tym Senatorskim stáwał vrzędźie, sámá to iego ták w publicznych iáko w prywatnych spráwách *dexteritas* potomnemu ogłosi wiekowi: iego dźielność, iego mądrość, iego powagę, iego odwagę nie popiołowi áni mármorom, ále żywemu wszytkich poświácáiąc sercu. Tućby przyszło wysokie iego wspomnieć vrodzenie, tuby szeroką przynależáło wyprowádźić Domu tego Przeświętnego Genealogią. *Magni nempè ſemper æſtimatum eſt, quâ quis ſtirpe ſurgat ramus, quouè capite erumpat fluuius. Quemadmodum enim non omnis arbor Cydonijs malis rubet, nec quilibet fons Nilum fundit: ita non exiguum eſt ad fortunæ virtutes præſidium, alta veniſſe origine.* Ma z to sławy Iáśnie Wielmożny I.M Pan N. że się w tym stárożytnym á Oyczyźnie nászey dośyć zásłuzonym vrodźił Domu. W ktorym tyle ozdob mogł wyliczyć, ile honorow w Oyczyźnie widźiał; A co ná innych podźiałem vpátrzył, to w sobie iáko w kompendium nieiákim wyczytał. Y co zá dźiw? że z ták rodowitego wyśiedszy gniazdá, ták wysokiego Senatorskiego do-

Ex Panegyr Monumentum gloriæ.

Ex eodem quo ſupra.

piał mieyscá, ná ktorym iákoby dźiedźicznym prawem, záwsze Przodkowie Domu tego zásiadáli. Ktore gdy osiadł, ſamą ie ozdobił roſtropnoſćią, áby pokázał, że iego vrodzenie, y wyſoká sławá nie z innym mieyſcem, tylko z tákim quádrować ſię miáłá. *Venit magno Heroum ſanguine illuſtris, atq; ita ad præclarè agendum inſtructus, vt iam in vultu, tanquam præ magnifico mentis veſtibulo ſpes excubaret, eminerent venturæ fortitudinis lineamenta, & omnis melior poſſeſſio ſuis veſtigijs expectationi omnium præluderet.* A iáko więc ná świát wielu iáſnoſćiámi otoczony wyſzedł, ták z tego świátá w ten ćiemny grobowiec wielkim okrążony przyiáćioł ſmutkiem wchodźi. Y ktory świátłem sławy ſzáfował, dźiś iednák áczći powierzchownie śmiertelnoſći dług płácąc ćiemnicie, w sławie wſzákże ſwoiey od Przodkow ſwych nábytey iáśnicie. A ponieważ lubo ćień zá nim vgadzał, wſzákże przećię nie ćień, ále iáſność w grobie z nim zoſtawa. Zátrzymayćie tedy M. PP. wodze żalowi, y ten láment ktory ſię ná łzy y Threny wyuzdał, poſpolitym práwá codźiennego miárkuyćie trybem. A ten ktory świátłoſćią ſiecie, vmbry te z ſerc wáſzych roſpędźiwſzy, w nagrodę ſtráty ſowitemi sławy, ſzczęśćia, honorow, dom wſzytek oświeći przy poćieſze znáczney promieniámi.

MOWA

W teyże Máteryey.

WTORA.

NIe nowiná człowiekowi vmieráć, nowiná bá y wielka dobrze vmrzeć. Dawno ten iuż popiołem záſypány, ktory lubo żyie, ále kiedy sławy Przodkow Domu ſwego zapominaiąc, w niesławie látá ſwoie pędźi: temu luboby ſáme ná żywot ſkłániáły ſię wieki, on przećię zá żywotá vmárłym ieſt. Wzacnym rodowitym ode krwi vrodźić ſię Domu, to w prawdźie rzadka; nie káżdemu tym náturý gośćińcem ſzczęśćie wieźdźáć ná świát pozwoliło, wſzákże y to między námi poſpolita. Vrodźiwſzy ſię, wyſokiemu ſwemu vmieć koreſpondować ſwemi cnotámi vrodzeniu: to káżdemu dobremu Oyczyzny Synowi nie mowię zwyczáyna, ále potrzebna. *Eſt præterea ab honeſta vitæ proſecutionem quædam in venis illuſtribus lex, quæ magnos ſpiritus ſuppeditat ſemper, neq; degenerem eſſe ſinit, niſi prius omnis ab alto deductus vigor; immigrante in aurei ſanguinis locum barbara face euaneſcat.* Ale vmrzeć dobrze, á ták vmrzeć, żeby tylko śmierć oſzukáć, á poſtáremu w sławie żyć, to nawłaśćiwſza y oſtátnia. Temu áni martwe *Epitaphia*, áni Kroniki żywotá nie przydádzą, ieżeli ie ſam ſwoią nie ożywi cnotą. Tákiego nie iuż płákáć, ále mu tego winſzować, ábo że ták rzekę, káżdy záyzrzeć muśi ſzczęśćia. *Pulchrior eſt vitæ ſpecies omnibus actibus cum ſumma laude peractis ſupereſſe, & vniuerſa gloriæ choragio ad poſteros deduci, quam ancipitem rerum mutabilitatem retinere.*

Szczęśćie naprzednieyſze v mrzeć dobrze.

Dobrego Senatora nie trzebá niebu żáłować.

Nie ſkąpo z iáśnie Wielmożnym I.M. Pánem N. niebo ſię obeſzło, ktore vdárowawſzy go vrodzeniem, wielkiemi pomnażáło sławę Domu iego piaſtować vrzędámi, sámego oſobę iuż po cudzoźiemſkich kráiach, iuż po domowych progách, zá iedno cnot wyſtáwuiąc *ſpectaculum*. Zależało zacnemu ode krwi w młodźieńczym wieku Synowi, látá ſwoie ná Márſowym polerować polu. Tám ie ná ſzańc ſtáwił, chcąc ſię tym rzeczą okázáć, czym go Oyczyzná wyſtáwiłá; áby Polakiem ſię vrodźiwſzy, nie w domu, ále w polu, zá zdrowie Oyczyzny ſwoiey, ſwoie krwią wylewał zdrowie. Pátrzało ná to niebo, kiedy Zelántá ſwego o honor Kośćioła Bożego mężnie ſię z nieprzyiáćielem potykáiącego ſwoim nagrody pokrzepiáło posiłkiem.

Iákoż

Iákoż konkredowało tego ziemi, áby ona wdzięcznym odpłácíłá to naprzod Iáśnie Wielmożnemu nászemu ábdánkiem, co niewymownym w niebie zápisáno ná sławę iego affektem. Więc go w nagrodę życzliwośći ſame wyſokie potykáły honory, naprzod onego ſobie znieważáiąc, niżeli mu ná Senatorſkim nápotym miáły wysługowac vrzędzie. Gdźie go wypiáſtowawſzy, Senatorſkiemu oddáły vrzędowi. Tám z iáką ſtawał ná Seymách ozdobą, z iáką Domu ſwego y Oyczyzny pocíechą, że ná to wſzyſcychmy pátrzáli, od ięzyká tedy przysády tá nie potrzebuie zaletá. Práwie w nim nátura ſercé oſtálowáłá, ktore ſię áni przećiwieńſtwem vchyliło, áni ſzczęśćiem vnioſło, áni nieſzczęśćiem zmiękczyć nie pozwoliło: ále ſtáłość ánimuſzu ſwego ták w rozſądku, iáko w powadze ná wſzytko oboiętną wyſtáwiło. Chćiał kto mądrego widźieć Senatorá, z niego iáko z źrzodłá iákiego hoynie wypływáiącą każdy wyczerpywał porádę. Ani mu też ná Senatorſkim Stołku vśieść przyſtało, áżby wprzod mądrą porádą rozum ſobie oſtálował; áby tym był iſtotą, ná co ſię tytułem bydź obiął. *Parua ſunt arma foris* (mowi Cicero. Kráſomowcá) *niſi ſit conſilium domi.* Wielu rzeczy Senatorſki potrzebuie vrząd: napilniey mu wſzákże mądrośći, przy ktorey iáko zá rodzone corki prawdá y zdrowa rádá máią ſię opierać; kto w nię *ſterilis* áni iego vrząd w powadze, áni przysługa w pożytecznym Oyczyźnie może bydź zyſku. Zdrowa rádá ktora ieſt fundamentem Oyczyzny, á prawdá ktora ieſt rozſzerzeniem wolnośći, nie zkąd tylko od ſámego ma wynikáć ſercá, żadney pochlebſtwá cudzego nie żebrząc pomocy. Ponieważ kto innym iákim á nie ſzczerym Pánu w przysłudze, Oyczyźnie w życzliwośći idźie reſpektem, ten często zá owymi idąc błądźi, ktorych pięknie ieden delineował: *Iſti ſunt fabri laudis, ſiguli falſitatis; hi ſunt qui magniloquâ commendationis tuba in diuitum aures citharizant, qui medicæ adulationis fauos eructant, qui vt emungant munera, caput oleo adulationis inungunt. Principum auribus puluinaria laudum ſubijciunt, ab eorum pallijs aut factitium puluerem excutiunt, aut veſtem fictitiè deplumant implumem.* Ná tych rádźie ſwego nie záſadzał Iáśnie Wielm. Iego Mość *Conſilium*, wiedząc że táka chwiciąca y niepewna, á daleko więcey niezdrowia Oyczyźnie wiátrem nieſtátku powiewáiącym przymnażáiąca porádá. Chćiał kto pobożnego przy poważnych Rzeczypoſpolitey ſpráwách widźieć Páná, niech ſię Kośćiołom ná ktorych ták hoyne powyſzáſowáne fundácye, Káplic murowánia, Kapłanow poſtánowienia, przypátrzy: tám ſię nieſkurczoney iego zádźiwi ręce, ktora ſwym ſypáłá dobrem, áby nápotym ſobie dobre vźnełá przez ſwe iálmużny zasług zniwo. Wiedźiał, że Senatorſkiego nic nie ma ták zdobić pogrzebu, iáko kiedy ná nim dobre y pobożne w vſzách ludzkich brzmią ſprawy, podług owego: *Admirari virtutes hoc demum eſt pulcherrimum Magnorum virorum funus.*

Alanus de Conplanctu naturæ.

Więc iáko zá ſáworem oſobliwym nieba dobrze ſię w wyſokim Senatorſkim (ktorego tu Kronikarzem w wyliczeniu bydź niechcę) vrodźił Domu: Ták też zá iego ordinácyą, á niebieſkich Planet influencyą, dobrze żył. Niemniey zá ſwoią cnotą y dźieł ſwych promocyą ſnádno kolligowáć káżdy może, że dobrze vmárł. Záczym z tego Sárkophagu ſwego ćiebie Prześwietna Eamilio vpraſza, ábyś iego ſzczęśćia twoim nie turbowáłá lámentem, y ábyś mu tego nie záyźrzáłá że żyie, ktory ták vmiera: ále zrząd bárziey ſię weſeliłá, że tákim żyie. *Non decet maſto defunctum luctu proſequi, qui beatiori vita lachrymis reclamat.* Nie pozoſtawa dáley nic innego, tylko od tego odchodząc *Mauſoleum*, nie grobowy, ále żywy áffektu ſwego, y wiekuiſtey pámięći odryſowáć mu memoriał; nas ſámych iego w opiekę poświącáiąc ſławie, á iego ſámego wiekuiſtey nie oddawáiąc ámniſtyey. A ták łzy weſelem popłyną, á weſela ſámą będą obfitowáć w Prześwietnym Domu Wáſzmośćiow pocíechą.

Z dobrego pożycia łátwo o dobrey kolligowáć śmierći.

MOWA

W teyże Máteryey

TRZECIA.

ZAmożne ſzczęśćia, bogáte honory, wſpániáłe tytuły im bárziey człowieká ſwym wzgorę wzbijáia faworem. tym go bárźiey o odmiennego świátá nieſtátek, iáko o opokę iáką rozbijáia; áby go w iákiey przedtym piáſtowały łáſce, w tákiey zátopiły nieſzczęśćia toniey. Owo cokolwiek od świátá lubo dźiedźicznym odbieramy prawem, pożyczálnym wſzákże trzymamy ſpoſobem; y lubo to wſzytko za iednoſtayne ſądźimy bydź pośiechy, nic zgoła przećię doſkonáłego w ſwey porze chować nie możemy. Ktorażkolwiek ábowiem od nátury w puśćiznę nam doſtáłá ſię rzecz, káżda iáko w iákim vwitym wieńcu pod ſzáfunek w ręce náſze przyſzłá. A że iſtotą rzekę, iákimśi v nas czyni ſię bydź frymárkiem; dźiś ábowiem ſmutek, iutro weſele; dźiś ſzczęśćie, iutro przygodę; dźiś żywot, á wnet oraz y pogrzeb, pod czás weſołey chwile niczym nie zátroſkánemu odpráwować nákázuie ſercu. Táki to widzę nieba y ziemie ordináns, áby w nieuſtáiącym ſwym obrośie kiedyżkolwiek ſwoy przyniosły ſobie koniec. Y więc iáko káżdey pośieſze, káżdemu ſzczęśćiu, káżdey niefortunie, káżdemu ſmutkowi, ták żyćiu náſzemu koniec bydź muſi.

W tey wieku ſwego rewolucyey iuż láśnie Wielmożny I. M. Pan N. ten proces, ktory mu niebo vſtánowiło, ſwoim wykonywa ſkutkiem. Kiedy sámego ſiebie, ktoregoſmy ie dnych pośiech zá ſzczęśliwego mieli Oekonomá, w żal y láment obraca. Oyczyſte ſwoie kleynoty, ktore w ſtárożytnym Domu iego; ſwego nigdy nie vmiały poſtradáć glánſu, ná márách między śmierći ritrátámi roſpośćiera. Dom wſzytek ſtárożytnośćią Fámiliey, zacnośćią vrzędow, celnośćia ſpokrewnienia we wſzytkiey Koronie ſławny, do iedney nieſtátku przywodźi odmiány; áby ten (ktorego w thryumphách y zwyćięſtwách záwſze bywáłá zábáwá) w sámych łzách y żałobnych næniách ſwoie zágrzebiał pośiechy. Wſzákże iáko znayduie ſię weſelu koniec, ták frásunkowi tenże iſtny ma należć. Więc dawſzy żalowi ná ſtronę pokoy, to ſámo rozkwilonemu ſercu ſtoi zá folgę, przypátrować ſię dźiełom, á nie mniey z pozoſtáłych potomkow dobre ſwoich pośiech odbieráć *omina*: że táki iuż nie cáły, álc tylko po części vmiera, kto w potomkách do grobu wchodźi.

Jeżeli ná sámo láśnie Wielmożnego Senatorá náſzego powroćim oko vrodzenie, záiſte obaczemy iż więcey mu ſławy przydał, á niżeli od niego wźiąć mogł. Ponieważ *quidquid corpori aliunde aduenit, ſpolium eſt, & aliena forma præda, ſuo fulgere magnificum eſt*, Nie potrzebuie honor Senatorſki pſtrećin, áby go nátura onemi kolorizowáłá, kiedy on ſwoy ánimuſz nie inną, tylko wſpániáłą ozłáca cnotą. Wieleć wprawdźie zależy ná ſławie, znácznych odwaga, ſławnych porádą, známienitych godnośćią witáć w ſwych pieluchách przódkow, y záraz od nich żywą do wſzelkiey dźielności bráć ponętę: ktorzy do dálſzey ſławy pomnożenia nic czym, tylko ſzczegulnym

Ex Laudatione Funebri Sigiſm. III. Regis Pol. ab Illuſtriſſ. Stanislao Lubinſki Epiſ Płocenſi.

máią bydź bodźcem. *Viles & plebeia animæ, homines quos ſors naſcendi puro proiecit ſub aëre, quos altius attollere caput non ſinunt ſordi & ignobilis ortus initia, & quos Progenitorum ſuorum vilitatis piget pudetq;, ſerpant humi, & vitijs immerſi in ſordibus flagitiorum deliteſcant.* Trudno tákiemu Oyczyzny ſtyrem kierować, ktorego ánimuſz w iednych nieſławy czołga ſię łożyſkách. Nie ſnádno temu ná Senatorſkim vśiáść Stołku, ktorego nátura płocha do źiemie przyćiſnęła kondycyą. Náſz láśnie Wielmożny I. M. Pan N. z tymi ſię przywitał

Domu

Domu swego Práprádźiadámi, z ktorych iednych w Stołkách Senatorskich Oyczyźnie mądrą poradą rádzących, drugich przy Pieczętárskich vrzędach spráwiedliwośćią száfuiących, niektorych w obozách Hetmáńską władzę prowádzących, innych w Oyczyznie wysokie vrzędy piástuiących widząc; szczęśliwe sobie do dálszych honorow záwźiął *augurium*. Ale *quid funeri cum natalitijs? quid feretro cum incunabulis? nisi forte quia oportuit sorte magnorum illum nasci, qui maximis moriturus erat.* Z táką tedy zacnych ode krwi przywitawszy się Przodkow swoich zgráią, nim się z honorem do ich przywiązał komitywy, naprzod látá swoie ná dworze Páńskim z wielką Pánu przysługą, Domu swego niemáłą w promocyey nádźieią, pięknym przewiwszy sławy swoiey imieniem, dopiero Senatorskiego doszedł vrzędu; kiedy ná innych vrzędách (ktore z osobliwey miał łáski Páńskiey) do ták znácznego *Officium* doyźrzáłym bydź się pokazał. Sam to ná oko iego niewypowiedźiány ná Seymách w dawániu Votow pokazał rozsądek, gdźie złotopłynące káżdy mogł z złotych vst wyczerpywáć *Consilia*. Zkąd żadney bez przysády, to mu káżdy mogł pisáć *Elogium*, co iednemu publicznym dano głosem: *Quoties eloquentissimo ori tuo suprema respondent subsellia; non responsa audimus sed oracula: Quoties purpuratos regni cætus alloqueris; taciti nobiscum reputamus, te inter paucos dignum exstitisse, cuius ore tanta nos alloqueretur maiestas; imò ipsa ad nos peroraret Polonia.* Opowiedzą potomnemu czásowi legácye, ktore do cudzych stron z iáką sławy funkcyą, Oyczyzny niewysłowioną wypráwował poćiechą; wspomnią Seymiki direktorá; nie zápomnią Kośćioły fundatorá, wszyscy mądrego wysławiáć będą rzeczą y imieniem Senatorá. Ktorego lubo to iuż ćiemne do swego rządu przyięły grobowce, on iednák y w swych pozostáłych Wielmożnych potomkách, sławy y imienia swego dźiedźicách, z swemi nieśmiertelnym zostawa dźiełmi. Niemniey sobie od Máiestatu Páńskiego tuszy vprzeymośći, iż iáko wiernego poddanego osobliwym ogárnał był zá żywotá faworem, ták y ku zmárłemu w potomkách tenże ponowi áffekt ich tąż (w ktorą ten Przeświętny Dom opływał z szczodroty swoiey) opátruiąc łáską. A iáko w tym nie wątpi, ták też zá pewne sądźi, że tu żadnego tákiego niemász, ktoryby tey miał opłakiwáć stráty, z ktorego ták ná Prześwietny Dom, iáko ná nas wszytkich ogołem nieprzebráne poćiech wypryska źrzodło.

Ex Oratio Funebri in funere Sigism. III. ab Illustris. Ioanne Lipski, Referend. Regni.

M O W A

W teyze Máteryey

C Z W A R T A.

TAk się w nieśmiertelnośći ludzki zánurzył ánimusz, iż lubo iuż ná śmierć skazány, on przećię nieśmiertelnym záwsze być się kasze. Mamy żywy w Rodźicach nászych dokumēt: ktorzy w sprzećiwieństwie mándatu Boskie° wiedząc, że iuż ná dekret śmierći zárobili, niechcąc wszákże śmiertelnośći dług zápłáćić, z liśćia sobie száty vpletli, rozumieiąc że záwsze w swym źielenieć mieli wieku, áni stárośćią zwiędnąć, áni śmierćią vpáść. Ale tym zábiegł Bog konceptom, *deambulabat Dominus ad auram post meridiem*; po południu następuie zachod, z ktorego ná one száty wiatr wiał, y one rozwijał liśćia; miásto tedy źielonokwitnących, mártwemi ich odźiał skorkámi; áby im zá wyráźne o śmierći przyszłey były chárákterу, ktore lubo Ryśiámi, Sobolámi, bławatámi, szárłatámi wygładzamy, przećię y to mártwych rzeczy, ieśli nie z skory, tedy z wełny, ábo ze wnętrznośći robaczká,

Zielone száty nieśmiertelnośći znákiem.

robaczká, kręconego iedwabiu pozoſtáłe vpominki: ktoremi ſobie iáko piątnámi iákiemi Pan wſzytkie pod hołd śmierći ponáznáczał ſtany. Nayprzednieyſzey iednák żáden nie może dochodźić wiádomośći, że ieſt przeznáczon ná śmierć, iáko ztąd że ieſt człowiekiem. Tym kto ſię być pámięta, nie ná śmierć, ále ná żywot kándidatem ſię pisáć może. Mija raz Alexánder dwuch Philozophow, iednego Diogenesá, drugiego Krytoná; ſpyta Alexánder Diogenesá ieśliby też czego potrzebował? rzekł: Spraw to Krolu

Diogeneſa proſba v Alexándrá.

ábym nigdy nie vmierał. Odpowie mu Krol: Száleieſz, á ktoż to dáć może czego ſam nie ma: ták ia, iáko y ty śmierći podległy. Diogenes mu zás odmachnął, bá ty Krolu ſzáleieſz, że wiedząc iż maſz vmrzeć, á wſzytek świát ośieść vſiłuieſz,

Krytoná zás ſpytał coby chćiał od niego wziąć, odpowiedźiał; bá ty mnie proś o co Krolu, ábyś ode mnie co raczey wźiął. Weź, práwi, ieden

Dar Krytoná Alexándrowi

kámyczek (był to miſtetny kámyczek) ktory ſzczegulnie ná ſzali położony wſzytko przeważał; á kiedy go popiołem potrząſnął, ták był lekkim, że y piorka nie záważył. W tym mądry Philozoph dumnemu Krolewſkiemu ánimuſzowi dał ná intende, ábý ná ſwoy pátrzał tytuł, ſwey ſię przypátrował potędze, ſwoim ſię dźiwował zwyćięſtwom, á ztąd wielką ſwoię vwážał wagę, y v wſzytkiego świáta cenę. Wſzákże aby záraz przy tym widoku to ſobie ná pámięć przywodźił, że pod śmierć, iák proſty miał podpadáć kmiote, że rowno z naliżſzym ſwym miał w proch y popioł obrocić ſię poddánym. Ná to kto pámięta, wſzelkich ſnádno vchronić ſię może záſadzek, ktorych miaſto ſámołowek iákich pełno śmierć ná człowieka po wſzelkich záſadza mieyſcách. Komu tá niechce ſłużyć receptá, byś zá kray świáta ſwoie ná dáliſze wieki pędźił za myſły, y tám ćię ſnádno záſkoczyć może.

Zdrowſzey nád Tybur nie máſz kráiny, nád Sardynią niemáſz niezdro-

Ktore Kráie nazdroſſe, ktore naniezdroſſe.

wſzey: á przećię śmierć ták wiele w Tyburze ná zdrowie ludzkie ma záſadzek! że dobrze nápiſał Poetá:

Nulla fata loco poſſis excludere, cùm mors
Venerit, in medio Tybure Sardynia eſt.

A iáko wſzędy śmierć ſwoie roſpośćiera proporce, ták y w náſzey nie zániechywa Oyczyznie ſwego zániedbywáć męſtwá. Doſyć znáczne kiedy ná znáczney Senatorſkiey oſobie, doſyć odwagi pełne, kiedy ná ták odważnym Bohátyrze owo ninieyſzymi czáſy śmierć dokázáłá tyrańſtwo. Wyſokie ſą Krolewſkie Máieſtaty; ponieważ ſámemu Bogu ich rządce ſą podo-

Vernulæus in Orationibus ſuis.

bnemi. *Quid obſecro ſunt Reges aliud? quàm Dij quidam in terris & hominũ arbitri hominibus omnibus maiores, Deo ſolo minores. In his diuina illa maieſtas quendam ſuæ ſublimitatis radiũ voluit elucere, vt populorũ veneratio iam tum interris per eos ſibi repræſentaret, quod in cœlo adoraret.* A przećię tá ich wyſokość, tá iáſność, tá nieprzyſtępność v śmierći zá nieiákie poczytywáne bywáią obłowy. A iáko welká ieſt Krolewſká powagá, ták niemnieyſza też Senatorſka, wſzákże y tá ná oko ſię wydáie, że ſię w dźiśieyſzym Senatorze bárzo niſko poniża, kiedy z iednym porownywa czmyrem y robáctwem. Ieſt przećię fortel ná fortel, męſtwo ná męſtwo, odwagá ná odwagę, przećiw tey Amazonce; kiedy ią nie zábohátyrkę, nie za tryumphátorkę ludzka vznawa ſławá. Poległ láśnie Wielmożny náſz, ále iákoby nie poległ, gdy tákim

Idem in Panegyrico Ioannis Duns Scot.

vmárł, iákim mu vmrzeć przyſtáło. *Non ille extinctus eſt, qui cùm ſol ſit extingui non poteſt. Non obijt, neque obire poteſt, qui immortalis eſt. Non excidit, neque enim qui gloriæ faſtigium occupat, vllâ inuidia hominum, aut obliuione temporum poteſt deturbari.* Nie może ná tego powiece poſtáć popioł, ktory niezmrożonym okiem w cnoty pogląda iáſności. Twoy to nátury Korono Polſka proceder, twoy to iſtny przywiley, orlemi ſię w gniáźdźie Oyczyzny ſwoiey porodźiwſzy Synámi, byſtrym w ſłońce ſławy pátrzáć wzrokiem.

Nie zmru-

Nie zmrużył nász Jáśnie Wielmożny Iego Mość oká, kiedy mu Tureckie w oczách błyſkáły błyſkáwice: Weſołey nie z mienił cery, kiedy go ogromne Moſkiewſkie y Szwedzkie ſtráſzyły pułki: Ani też orlemu ánimuſzowi nic záſzkodźić może, kiedy po grotách, po dźidách, iáko po drzewách iákich láta y buia. W tymeś Prześwietny Domie NN. ſzczęśliwy, że twoy káżdy dźiedźic *iuuentutis pretextam non in Cytharedorum gymnaſijs, ſed inter caſtra deponit*. Oſobliwa to pociechá twoiá, żeś tego ozdoby twoiey piáſtuna ná tákim wypiáſtowáłá plácu, ktoryć *tuam gloriam ſummam fecit, qui ſuorum temporum ſua ipſe gloria fuit*. Przyięłá to wdźięcznie Oyczyzná, ákceptowáłá mile Fámilia, á Máieſtatu Páńſkiego łáſká znácznym iuż tych, iuż owych dignitarſtw, náoſtátek sámego Senatorſkiego Stołká odwdźięczyłá konkurſem. Y nie dźiw! że zá nim táka ślákowáłá w tropy nagrodá, ktorego nie *pro focis acriùs*, ále *pro aris* zdrowie odważáć byłá zabáwá. Coż o Senatorſkim iego rzeczemy pożyćiu? w ktorym ſędźiwy wiek ſwoy Pánu ná wiernośći, Oyczyźnie ná vsłudze zdáiąc, ták ludzką przeſzedł był kondycyą, że bárźiey ná tym vrzędźie *Numini quàm homini* podobnym był; á ześćiem ſwym wielką nam vczynił watpliwość, ieżeli abo w wielu ludźiách iednego wieku, ábo po wielu wiekách w iednym człowieku oraz to wſzytko, co. ſmy w nim vpátrowáli, náleść ſię y widźieć w oko będźie mogło. Tknę vrodzenia, ſtárożytne; Urodźił ſię ábowiem w Domu tym, gdźie cnotá y godność pierwſze káżdemu Potomkowi w Oyczyźnie ziednywa mieyſce. Zá pomoc ſtánęłá cnoćie rzadka wſpániáłey twarzy y wſzytkiey poſtáći *dignitas*, ktora to ſprawiłá, áby tym był, czym mu być przyſtało. Tknę ſpokrewnienia, doſyć rozległe, dosyć ſzerokie. A to widźieć y teraz możemy, iáko mu do żałoby Orły NN. dopomagáią, iáko przy tym zaćmieniu rumiáne ćiemnicia NN. Księżyce, iáko niezáhámowáne nigdy ſzczęśćiem, dźiśia ná morzu łez, frásunkiem, iák kotwicą zátrzymawáne ſtawáią NN. Korabie, &c. &c. Tknę ſławy iego, dźieł iego, komuż ſercá nie przenikáią? kogoż do ſpołecznego nie pobudzáią żalu, że ſwego pozbyły promotorá. Tám niebieſkich dárow vdźielona żyzna obfitość, tám od nátury przymiotow vdárowána znáczna mądrość, tám od fortuny w poſſeſſya odebrána wſzelka *dexteritas*, ktoremi imię ſwoie iáko nieiákiemi nieśmiertelności ku ſławie zapalał pochodniámi. Owo co ſię kolwiek o nim mowić może, *infra laudem eius eſt*, y luboby ludzka zaletá ſwemi chćiáłá wyrázić chwały fárbámi, iedne tylko rozwiedźie *lineamenta*, sámymi kontentuiąc ſię ćieniámi. Tknę śmierći iego, nam żałoſna, nam boleſna; iemu weſoła, iemu pocieſzna: bo go śmierć ſobie nie záłowiłá, nád nim męſtwá nie dokazáłá, tyráńſtwá ſwego nie roſpoſtárłá. A ponieważ weſoła, daymyż wſzyſcy mu ſercá náſze pod ſzáſunek; áby onymi ſzáſuiąc, one ſáme niezmiernym ſławy ſwoiey náſycał weſelem. Co gdy vdźiáłá, y Fámilia ſtráty przepomni, y Oyczyzná Threnodiy poniecha, ále im bárźiey, tym ſowićiey, że tákiego miáłá, weſelić ſię będźie.

MOWA

W teyże Máteryey.

PIATA.

POſpolitym nátury proceſſem świátowy ſtátek, że ſwoiey nád Iáśnie Wielmożnym I.M. Pánem N. nie mogł dokonáć iurydyki, do gornego ápellowawſzy ſądu, á tám *forum*, á w nim y áktorat otrzymawſzy, iuż dniá dźiśieyſzego ſwoię dokonywa *litem*. Táka to ieſt świátowa ſwobodá, że iey y w ſámych dźiećinnych pieluchách bez práwá záżyć nie pozwo- *Smierć człowiekà*

la.

troiákim zápozywa pozwem; Dźiećiń- Młodośćią Starośćią.

lą. Káżdemu termin práwie náturá *peremptorio* podawa *iure*. Da mu w dźiećinnym wieku látom iego zá pozew dźiećińſtwo. Poćiągnie dáley młodźieńczym wiekiem, iákoby iuż bliżey drugim zápożywáiąc terminem. Aż náoſtátek ſtárośćią by trzećim ná práwo pozywa; gdźie iuż áni excepcyey nie przyimą, áni wymowek nie vsłucháią, ále poniewoli iáko iákiego prowádzą bánitá. Należą do tey Iurydyki Monárchije, Kśięſtwá, Páńſtwá, kędy y sáme berłá miáſto hołdu śiebie ſamych w trybut oddawáć muſzą. Tey ſię Iurydyce náchylić muſzą wſzytkie ſzczęśćia, doſtátki, tytuły, honory; ktore ná tę wychodzą v świátá mutetę. *Caducum eſt quod ſperamus, caducum quod tenemus, caducum & inane quod viuimus; nam quomodo cecidit, ſi non caducum fuit. Omne caducum, & ipſi caduci.* A nie tylko troiákim terminem, częśćiey podczás *vno pro tribus* w niedoyźrzáłym wieku ludźie z świátá tego zbiera. To ſię widzę śmierći przytráfia, co ná czás nie mija myśliwcá. Myśliwiec poki ſię ieſzcze w myslíſtwo zápráwuie, áni prędko źwierzá dogoni, y nie raz ſtrzáłą ábo kulą chybi, mniey w ſwym będąc cwiczony rzemieśle. Ták y śmierć ná początku świátá kiedy ieſzcze w łowách nowicyuſzką byłá, nie rychło dogániáłá, nie rychło poſtrzeláłá. Goniłá Adámá 930. lat, niżli go do śieći zápędźiłá; vganiáłá ſię zá Kaimem 910. niżli go dogoniłá; zápędzáłá ſię do Iáredá 962. lat, niżli go záłowiłá; zmierzáłá do Mátuzalem 969. niżli weń vgodźiłá. Ná ten czás nieudolnym práwie byłá myśliwcem, iáko iáka podpieſzáłá goniłá, y ztąd że piechotą chodźiłá, nie rychło też dogoniłá. Ale teraz zdobyłá ſię ná koniá, *Et ecce equus pallidus, & qui ſedebat ſuper illum nomen illi Mors.* Więc ná nim przebiega ſię iáko generał z pozwámi od Prowincyey, do Prowincyey, od Kroleſtwá, do Kroleſtwá, od Korony, do Korony; á nakoniu bládym, wyſchłym, áni mu odpocząc pozwoli, ále go trawi bez przeſtánku.

S. Ambroſius.

Smierć przed tym pieſſo chodźiłá, dla tego też leniwa byłá Apoc. 6.

Czego ſię iuż z dawná śmierć náuczyłá, tego y dźiśia w tym Iáśnie Wielmożnym Senatorze nie przepomniáłá. Kiedy áczći doyźrzáłego zasługą Oyczyźnie, ále niedoyźrzáłego láty; doſkonáłego wyſokiemi przymiotámi, ále niedoſkonáłego wiekiem, nam wſzytkim ná żal y láment odebráłá, Stawa tu Oyczyzná, ktora ſię *in primas* wydźiera *doloris partes*. y słuſznie; Pozbyłá bowiem rządnego *Ciuem*, drogiego Syná ſwego, ktorego że nie ma, dopiero zá czáſem pozna. Poſtradáłá przedniey ſwoiey y Senatu wſzytkiego ozdoby. Pogrzebłá dźiś obáloną kolumnę, ná ktorey ſię beſpiecznie wſpieráłá. Pochowáłá w teyże trunie Domu, Kośćiołow nieprzeważonego protektorá. Stawáią práwá y ſwobody, ktore ięczą *conſternatæ*, iż ſtrácony głos ich vmilkł; głos on wolny, ktory ſię záwſze o cáłość ich ozywał, ktory ná káżdym plácu *ſacroſancté* tego ſtrzegł, áby nienáruſzone w dawney ſwoiey klubie y ozdobie potomnym kwitnęły wiekom. Stawa Przeświętny Dom, ktory ták nieoſzácowáną ſtrátę rzęśiſtemi oſypuie łzámi, iż im nie tylko ſzczerey przyiáźni konterfet prochem śmiertelnośći západł, ále niemal ſzczegulnym w oczách wſzytkich ſtánął prochem. Muśi y ten ſam (bez ktorego á ktoż kiedy żył ná świećie) nieprzyiaćiel tey záżyć známi przy fráſunku kondolencyey, ktory lubo oſobę iego w nienawiśći miał: ále że cnotę, godność, przećiw Oyczyźnie miłość, y życzliwość w poſzánowániu widźiał, vpádłego muśi mowię zobopolnie Rzeczypoſpolitey pomoc płákáć filaru.

Ex Oratione in funere Illuſtriſſimi Principis Zbaravij Caſtr. Cracou.

Komuż nie płákáć! kiedy przy vtráćie Senatorá y sámá ginąć muśi Oyczyzná, kiedy tych nie ma, ktorzyby ią piáſtowáli. Ani ták ſzczodre ieſt niebo z dárámi ſwemi przećiwko rodzáiowi ludzkiemu, áby nas tákiemi co dźień obdarzáło Senatorámi, ktorych rádáby Oyczyzná nie iuż śmiertelnemi, ále nieśmiertelnemi widźiáłá, áby przy ich nieśmiertelnośći sámá nieśmiertelną byłá. Ale coż? ná te querimonie audiencyey v śmierći nie

ziednamy,

iednamy, ieżeli ſami dźieł iego pozoſtałych nie zwiędłą pámiątką żalu
, rygować nie będźiemy; im daley w proces zachodźim, tym więtſza Oy-
czyźnie przynaſzamy ruinę. Wſzákże to ſamo Oyczyźnie ma bydź żywotá
remorą, że przećię lubo vmiera, iey iednák właśćiwym y w grobie zoſtawa
dźiedźicem. Ktorego ábowiem iedyna byłá pociechá, ztąd ſię chełpić że
w tákiey Oyczyźnie świát przywitał, w ktorey *Hinc libertatis ſtudium, hinc aqui, iuris, ac legum amor; hinc maſculæ frugalitatis exempla, nil in moribus, nil in habitu corporis mole vel effæminatum, nil acu pictum. Iuuentus prætextam non in Cytharedorum gymnaſijs, ſed intra caſtra deponit. Equitibus rura paterna colere haud pudendum, ne vrbanis eneruati delicijs bello fiant ineptiores. Humiles plerumq; domos habitant, ſed excelſos animos fouent, non propugnaculorum, non Pontis Sublicij: ſed legum & innocentiæ præſidio tuti.* Gdźie wzroſt ſwoy pomnażáiąc prędzey godnośćia, cnotą vrosł, niżeli laty. Ani też Prześwietna Fámilia więcey po nim potrzebowáłá, iáko tego, żeby mu do dálſzego pożyćia ſámá tylko przewodnią byłá ſławá. Miał zto ſławy od wyſokiego vrodzenia, ktore mu wyſokie vrzędy, wyniosłe tytuły w domu iego Oyczyſtey zázywaiące ſwobody, iákoby zá iſtne prezentowáło dźiedźictwo. Spowinowácenie ſáme, to mu do ſławy iego domowey áczći ſiłá ozdoby y okrásy dodawáło, że przećię poſpolitym iáko innym Domom vſługowáło faworem, nie ſzczegulnego prezentem było ſzczęśćia. To ſámo, że go w práwowierney wypiáſtowáło wierze, że go niebu przez cnoty formowło: á ze też y zá dźiedźicá oddáło, że mu ſpráwy przegráć nie dáło, to iego náwaśćiwſze ſzczęśćia *augmentum.*

Ex Oratione illuſtriſſimi S. R. I. Principis Georgij Oſſolinſupremi Regni Cancellarij habita á Vrbano VIII. Pont. Max. Romæ.

Człowiek z Hebráyſkiego ięzyká názywa ſię *Onos*, to ieſt, zápomniáły; iákoby wſzytkiego zápominaiący. *Rectè hominem* (ſławny ieden Doktor mowi) *oblitione inuolutum lingua Hebraica Onos, id eſt, obliuiſcentem nominauit.* Nam ći wprawdźie ten służy tytuł, ábyſmy wſzyſcy ná to, że żyć ná świećie mamy nie pámiętáli, ále owſzem świátowego zápominálí ſłátku, á ná pewnieyſzy ſmierći ſtan pámietáli. Ale nas y dźiśieyſzy ten monument tego wielkiego Bohátyrá vprasza, ábyſmy nie byli iego ſławy, iego dźieł zápámiętáłymi. Przyſzłoby tu one iego odwagi w Marſowych poboiowiſkách, one známienite legácye w cudzoźiemſkich ſtronách, one mądre w Senaćie *Conſilia*, praw y wolnośći oſtrożne przez niego obwárowánia martwym nie ominąć głoſem: ále ten ſam przechodzącym Oyczyzny ſynom ſtánie zá głośna trabę monument; ktory y rzeczą y imieniem *nuncupatur monumentum, vt moneat mentem; ne ij qui morte ſubtracti ſunt ab oculis, á memoria ſubtrahantur.*

Euſebius.

S. Auguſtinus.

Y ty ſámá Przeświętna Fámilio twego twoią dźielnośćią nie podaſz w niepámięć Senatorá, ktorego y godnośćia, y cnotą, y wſzelką Oyczyźnie przysługą gdy náśláduieſz, ſnádno łzy otrzeſz, kiedy z tey krynice zkąd pociechy płyną, ſzczęśćia y błogoſławieńſtwá zágárnieſz.

MOWA
NA POGRZEB
PRALATA IAKIEGO.
PIERWSZA.

IEſzcze niebo żadnemu Thronowi Krolewſkiemu, áni Purpurze Senatorſkiey tákiego z ſwoiey káncelláryey nie wydáło páſzportu, ábygo naprzod Krolem, ábo Senatorem, á niżeli człowiekiem świátu podáć miáło. Na-

Naprzod ſie każdy

Krol rádźi człowiekiem napotym Krolem.

przod ſię z płáczem y lámentem, á niżeli z weſelem káżdemu poznáć kazano. Iákoby wprzod mizerią świátá tego, y ſwoiey śmiertelnośći opłákiwáć należáło, á niżeli ztąd ſię ćieſzyć, że z nim Throny y berłá w iego krepundiách iemu ná pánowánie ſwoie wźięły *primordia*. Nie zgáni żaden záiſte tego proceſſu, ktory ſobie niebo vchwaliło, áby káżdy świátá Potentat, nim mu ręce do berłá zdolne náturá wyproſtuie, wprzod opłákiwał rozmyśláiąc, iákim ſzczęśćiem, iákim ſukceſſem, iákim reſpektem Bog dáie tę głowie iego Koronę: ktora co wiedźieć ieśli iednym nie grozi mu vpadkiem, áboli też iego wyniosłey pompy mizernym nieſpodźiánie nie zgłádźi momentem. Owo cokolwiek wyniosłego komu ſzczęśćie w honorách obiecáło, czymkolwiek vdárowáło, to ſamo wſzytko ná więtſzą wyſtáwiło ruinę.

Wielkiego w Kośćiele Páńſkim Práłatá, tey Káthedry znácznego wyſokośćią vrzędu Kápłáná wyſtáwia nam ná to grobowe *ſpectaculum*, tá ktorey martwemi tylko ćieſzyć ſię kálwáryámi poćiechá. Aby pokazáłá, że świát, y ſzczęśćie; y wyniosłe doſtátki ná ten czás go odbieżáły, kiedy mu nalepiey ſprzyiáć miáły. *Quotidie morimur, quotidie labimur, & tamen nos æternos æſtimamus.* Wſzyſcy wprawdźie wiemy że vmrzeć mamy, ále byſmy tyśiące lat przepędzáli, vmrzećby ieſzcze ánibyſmy pomyśláli. Sili ſię ná to przyrodzenie, rożnych ſzuka ludzki dowćip ſpoſobow, iákoby temu zábieżeć, iákoby to odwrośić, á przynamniey wprzod wiedźieć, áby tym lżeyſza ráná, tym lżeyſzy mogł bydź vraz. Ci ktorych náturá dowćipem niewypolerowáłá, tákich ſobie zaſięgáią podobieńſtw, ktoremiby przypadkow ſwoich vbiegáli wiádomośćź Ci záś, ktorzy rozumem láta ſwoie oſtálowáli, ſámą nie kontenći źiemią, niebá przewracáią, po gwiazdách ſzperáią, á práwie śmiertelnymi chcąc ſię wyrzec, przećiw Bogu wykraczáią, iego ſtátutem brákuią, á w tym ſiebie ſámych mizernie oſzukiwáią. To tylko ſámo nazdrowſzą może bydź tyriáką, ktora zákancerowány ſnádno vleczyć ánimuſz, záwſze bydź gotowym ná śmierć; wiedząc że oná ná káżdym zá tobą chodźi plácu; y tám gdźie ſię nie ſpodźieieſz, wnet ći záſtękáć kaze.

Aby człowiek żył długo, trzeba pámiętać ná śmierć Práłat.

Dobrze w tey żyćia Akádemiey, w tey Philozophiey (gdźie *vera Philoſophia, mortis meditatio*) ſłuchał I.M.X.N. tey lekcyey. Iákoż dobrze y ſzczęśliwie odpráwił. Wyſokie ſámo vrodzenie ktore mu w Oyczyźnie znáczne obiecowáło vrzędy, nie ná honor, nie ná ámbicyą, ále ná iednę o śmierći obroćił meditácyą, kiedy ſię ná ten ſtan (w ktorym ſzczegulny ſobie zbáwienia port záſádźił) ſwoie poświęćił láta. W tym ták świątobliwym ſtanie mogł káżdy z niego wzor bráć świątobliwośći, ktorą wſzytkich ku ſobie powabiał ná podźiw oczy. Bráli niedołężni ſzczodrobliwość, odbierały fundácye Szpitale, Kośćioły nádáne ſumpty w żywey záchowały pámiątce. Te ſáme mury mogłyby nie zámilczeć, ktore często iego wielkim dźiwowały ſię pobożnośćiom, ále podádzą to wiekom zá świeży memoriał ſáme czáſy, kiedy nie ſkurczoną rękę iego, ktora ſię znáczną odryſowáłá ſzczodrotą, ná wyſtáwionych cnoty y dobrego pożyćia pokazą konterfetách. A iáko z pobożnośći, ták y z ludzkośći nie máły ábdank od nas wſzytkich ten świątobliwy Práłat odnośić może; ktorey żeśćie WW. MM. PP. ſwoią przytomnośćią wdźięczność wyráźili, pozoſtáli Krewni Domu tego ták znáczną poznawſzy Wáſzmośćiow MM.PP. fatygę, káżdodźiennie wſzelákiemi oddźiáływáć obowięzuią ſię vſługámi. W tym ſobie namniey nie wątpią, że záczętey prácę przy żáłoſnym chlebie dokonáć leniwy nie będźie áffekt.

MOWA

M O W A

W teyże Máteryey.

D R V G A.

COdźienna to domowym komprobowána doświádczeniem káżdego człowieká querelá, z swoim ná hárc wyieżdżáć nieszczęśćiem: y ná swe nárzekáć szczęśćie. Iákoż nim tylko záránną świátá záźieramy zorzę, iákoby mu ná dobry dźień plánktem y rzewliwym wyśpiewywamy Threnem, ná swe stękáiąc niefortunium, żeśmy (lubo z tákiey mátki, ktora się *Mater viuentium* názywa porodźili) synámi iednák nie zywotá, ále śmierći zostáli. *Et dedit nomen vxori suæ Eua. quod est mater viuentium: Sed quomodo potest dici mater viuentium?* pyta się ieden wielki Doktor, *cùm sit mater morientium.* Tać to widzę do tych czas w człowieku tkwi impreza, że się śmiertelnymi porodźiwszy, mniemamy że iuż nieśmiertelnymi zostáięmy, gdy od tego źrzodła żywot bierzemy, zkąd rozumiemy że látá y wieczność, á ono śmierć, frásunek, kłopot ná wszytek wypłynął okrąg świátá, ktory iáko dźiedźictwo iákie zá puśćiznę przy sámym odbieramy vrodzeniu. Rupetus.

A ktoż kiedy śmiertelnym bydź I.M.X.N. sądźił? ktory sam w sobie nieśmiertelnym wszytkim się bydź pokazał. Wszytkich on nádźieie przeymował, że nigdy vmieráć nie miał, ktory gdy żył, zdał się że mu śmierć ni w czym zászkodźić nie mogłá. Ale iáko vważam, że y teraz máło co pozyskáłá, kiedy te śmiertelnego ćiáłá lepianki w iednę sobie zábráłá prędę, w onych swoię zásadzáiąc korzyść. Ieyći też to ostátnia vćiechá, tym przynamniey sámym do chwile czásu bydź kontentna, y nád tym przewodźić, do czego iey náturá swego vstąpiłá práwá. Záczym te sáme ktore od nátury mamy przymioty, ná widok nam się pokázuią, że známi dźiedźiczyć nie myślą, ále owszem w sámey nas opuśćić zámyśláią roskoszy. Dáie piękną do vyśćia śmierći ieden przestrogę. *Itanè verè fugacibus mundi rebus cor stabile apponemus? non rectè nectitur stabile instabili, quod fugit, primitus fugiatur; quod deserit, deseratur.* Thoophilactus.

Sam tylko duch nieśmiertelny, ktory się w cnoty vzbroił, krory się świątobliwośćią by kárácena iáką obarmował, śmierći nie lęka, áni swoiey sławy, swoich dźieł ná ktore cáły wiek odważał, iey w łupiestwo zwykł oddawáć, áni tez oná odbieráć ie może. Owo nam z tey grobowey Káthedry wysoki w Kośćiele Páńskim Práłat nie żeby nową, bo zacnym nieskáźitelnym w cnoćie duszom zwyczáyna czyta lekcyą; kiedy sámego śiebie nieśmiertelnym bydź wszytkim opowiáda. Tu zá zdrową náukę przy wysokim swym rodowitym w Domu Ich MM. PP. NN. vrodzeniu, sámá iego wysoka ku wsytkim stánie przychylność. A coż o pobożnośći rzekę? ktora wszelkich cnot opoczystym práwie iest fundámentem. *Hæc enim omnium virtutum esse primum, & præcipuum fundamentum, impius sit qui negauerit, super hanc basim feliciter assurgunt parietes cunctarum perfectissimarum actionum, cùm nihil ritè, nihilq; prouidenter homines, sine Dei immortalis ope, consilio, honore, auspicari possent:* ále rzeką ći ktorzy co dźień ná to pátrzáli, żywemi przed świátem y przed niebem świątobliwośći iego będąc świádkami. Przysługi iego, ktorymi się Pánu do ták znácznego vpodobał w Kośćiele Páńskim dostoieństwá, dálsze mu wprawdźie obiecowáły honory, więtszemi go vpewniáły tytułámi, bogátszemi násycáły nádźieiámi, ále zazdrosna śmierć, ktora záwsze cnoćie zazdrośćić zwykłá, to wszytko przećięłá, y zamysłom iego ná wstręt powroćić kazáłá. On iednák tym prędzey sowitszego sobie nábył błogosłá- In Laudatione funébri Sigism. III. Regis Poloniæ.

wieństwá, im sporzey ná Boską się vfność, á niżeli ná świecką przy obietnicach vdał nádzieię. Iákoż żadnego ieszcze nie omyliło niebo, ktory godnie ná nie prácuiąc, szczegulney ztamtąd wyglądał zapłáty. W tym wysokim stánie szczęśliwie przepędzone látá dobrey się záwsze zwykły vpominác płace, ktorym ták korespondowáć vmieią niebiosá, iż czego po kim wysoka potrzebuie godność, to mu zwyczáyną oddáią nagrodą. Sowićie to odebrał I. M. X. N. ná co cáły wiek swoy odważał. Wiedźiał że go Kośćioł Páński w tę przyoblekł szátę, ktorą dźiedźicznym práwem wszytkim Przełożonym zá Oyczysty Bog zápisał testáment. *Induantur Sacerdotes iustitiam.* Tę szátę spráwiedliwośćią przetkáną nośił ten pobożny Prałat ná sądách iuż Assessorskich, Páńskim będąc Sekretarzem, iuż ná Trybunálskich z Diecezyey swoiey wysłánym będąc Deputatem: gdźie tey száty skwirczących, á práwie żebrzących ludzi o spráwiedliwość łzy nie płokáły, złote korrupcye nie suszyły; ponieważ cokolwiek czynił, to wszytko tym prætextem dźiáłał, że się zá tę szátę dobrze donoszoną, miał z drugą popisáć, ktora mu iuż y zdrowiem y weselem miáłá przypiewáć *Induit eum Dominus vestimento lætitiæ.* Tá szátá ponieważ wesoła; toć snac że łzom tám postáć nie przystoi, ktorych prozno wylewáć, kiedy tákie cnot żyżne z sámego grobu, tobie Prześwietne pozostáłe w żalu Domostwo wyrasta żniwo.

M O W A

W teyże Máteryey

T R Z E G I A.

W Potocznym żyćia ludzkiego biegu niebo z źiemią w iednę się wdawszy álternatę, áby kołem świát chodźić náuczyły, ieszcze do ninieyszych czásow, w swoim státecznie nie mogą stánąć obroćie, A że się niebo y źiemiá ná tę rezolwowáły przechadzkę, swoiey mu też wszytkie żywioły dopomogły komitywy: áby do tey kompániey ludzki ánimusz, co się státecznym być pieczętuie, teyże podległy poćiągnęły odmiánie. Ani też z tego trudno wyćiągnąć się iárzmá, w ktore nas ták náturá, iáko rzeczy wszytkich wćiągnęła odmienność. Y ták nie dźiw! że zá szczęśćiem ślákuie nieszczęśćie, zá weselem w tropy godźi smutek. Owo istotą się to wyiáwia co Poetá Polskim swoim opiewa rythmem:

A kto się bárzo rozbuia w pogodę,
Ten záśie skrzydłá powieśi w przygodę.

Ioannes Kochanovius sub iit. *Szácby. Swiát iest młynem.*

Chwalę to, że świát nie innym tytułem, tylko iednym názwano młynem; w ktorym śmierć tytuły znáczne, honory wspániáłe, bogáctwá zamożne Boskim dekretem, iáko iákim zmieła kámieniem, pod ieden ich niepámięći spust zdáiąc, á znikome ich poćiechy mizernym márnośći świeckiey zalewáiąc szumem. *Mundum istum puta molendinum, qui quadam rota voluit suos amatores.* A iáko we grze dźiecinney cygá y ná tę, y ná owę przeskákuie stronę, ták człowiek od odmiennego świátá, y w tym y w owym muśi kołátáć si[illegible]ie. Dźiś nim iák cygá obráca szczęśćie, á iutro wnet przygodá; dźi[illegible]ie honor, iutro wzgárdá: owo wszyscy przed Pánem iáko niei[illegible]my się obrácáć cygi. *Quomodo à pueris solent trochi iactari, sic Deus iactat* (powáznego iednego zdánie) *homines.* Dźiś ktory purpurą cudze pásł oczy, iutro swemi strászydłem w grobie innym stawa: dźiś ktory narodom roskázował, iutro mizernym otoczony robáctwem, imże sámym pokármem bywa. *Porrò autem qui hodie induitur pu*

Augustinus in Psal: 36.

Człowiek iest podobny do cygi. Genebrardus.

purá

purâ, cras includitur ſepulchro; hodie qui hominibus dominatur, cras à vermibus ſa-ctus putredo corroditur; hodie regalibus inſulis redimitus, cras villibus panniculis exanime cadaver obuoluitur; hodie ſplendet coronatus in Regalis excellentia ſolio, cras fœtet marcidus in ſepulchro. Damaſcen Ep. 7. ad Agneiam.

Nie rzucaymy okiem po koſtnicach, nie patrzmy na *Epitaphia*, ktore ſámą ieſli nie pámięćią, tedy ſámego czaſu zpełznęły ſtároſcią. Obroćmy rozumne oko ku zacnemu ćiału Wielmożnego J. M. X. N. gdźie ſię temu przypatrzywſzy świátá nieſtatkowi, ſnádno decydowáć możemy, w iák płochym, y niebeſpiecznym ſtánie ſwoie záſadzamy wieczności: w iák nie trwáłym, á prędko znikomym vćiech náſzych giniemy procesie. Wſzákże możemy nie mnicy ná ſámo pogląddiąc I. M. X. N. pożyćie vważyć pilno, że nie káżdy kto vmiera żywotem płáći. *Stultus moriendo mortem incipit, ſapiens moriendo, mortem vincit.* Ná tego ten tráf pada śmierći, ktory gdy żył, zdał ſię vmárłemu plác zalec. Ten kiedy dług śmiertelnośći wypłaca, dopiero śmieć záczyna, á że tak rzekę, iednym v nicy zoſtawa dłużnikiem. Lecz ten, ktorego zacne dźieła, známienite poſtępki, świątobliwe czyny, pobożne życie, przyſtoyne lat ſwych wypiaſtowánie káżdemu w oczách świećiło, táki iuż nie żeby vmierał, áboby ſię z długu śmierći wypłacał; ále ią ſámą w długu ſobie pozyſkuie. Seneca ad Lucil.

Tych on niebieſki Łabęć złotoſłownym ogłaſza pieniem. *Vidi exultantem ex morte, & inſultantem morti. Vbi eſt mors victoria tua? vbi eſt mors ſtimulus tuus? iam non ſtimulus, ſed iubilus: iam cantando moritur homo, & moriendo ca[illegible].* S. Bernardus in vita Gerardi.

W tym ſzczęśliwych poczćie możemy liczyć Wielmożneg[illegible] X. N. ktory lubo dźiśia od ćiebie żáłoſny NN. Domie popiołem záty[illegible], od ćiebie Prześwietna Kapituło NN. z ſpołecznego kwitowány towárzyſtwá. Od nas wſzytkich oddalony ſtrony, on iednák przytomnym tobie żáłoſna Familio, tobie ſpołecznym Prześwietna Kathedro, nam widomym wſzytkim, tę ktorą kiedys Páńſki Prorok wyśpiewywał, dźiś intonuie mutetę: *Non moriar, ſed viuam, & narrabo opera Domini.* Iákoby mowiąc, że nie mogę ia vmieráć, ktory ſwemi pobożnemi fundácyámi, ſwemi świątobliwemi ná Kośćioły, Szpitale nádániámi, co dźień ſię odradzáć w vſzách ludzkich będę. *Non moriar, ſed viuam.* Będą mię rożne pámiętáły ſtany, ktorym v Páná interceſſya, v Senatu powaga, v wſzytkich żyłem ſława. Iákoż trudno temu vmieráć, kto vmrzeć niemoże. *Mors enim corporalis, quæ per tribulationes accidit, mors dicenda non eſt, ſed vitæ principium. Poſt hanc enim mortem Sancti feliciter incipiunt viuere, vnde etiam dies obitus natale dicitur, tunc enim in æterna vita naſcuntur.* Wyſokie vrodzenie, ktoremu dáłſzey przymnażáć nie należało ſławy (gdyż dośyć w honory, w odwagi, dignitárſtwá bogáte) ták ie iednák cnotą ſwoią wyniosł, y ták ie ſwoimi wſławił dźiełmi, iż nie wątpliwie obiecowáć ſobie może, ze mu iuż nádáłſzey nie zależy v świátá zalećie, Pſalm. 117. S. Bruno in Pſalm. 17

Jákiey tedy ſzukaſz pociechy? iákiey czekaſz konſolácyey żáłoſny w tey ſtráćie Domie. Maćie go żywego ſławie, żywego niebu, ktorego oddáiećie vmárłego źiemi. Nie pozoſtawa dáley tylko ſłuchać reſponſu, iáki wam z podgrobowey deſki ten Wielmożny dawa Práłat. *Abiicite veſtimenta luctus, & triſtitiæ, Pſalmum dicite nomini Domini, ecce portum attingo, iam redeo ad patriam, de triſtitia ad gaudium, de prælio ad victoriam.* Co gdy vdziáłamy, iemu większey dodamy pociechy, ſobie niemnieyſzey ſtrapionemu ercu przydamy folgi. Euſebius in Ep. ad Damaſ. de dorm.

M O W A

W teyże Máteryey

C Z W A R T A.

PEwnego świátá nieſtátku napewnieyſzym ſamże człowiek ieſt rytrátem, ktory penzlem mądrośći ſwoiey Páńſka odryſowawſzy Wſzechmocność, sámemuż do przeglądánia śiebie podáłá człowiekowi. A iáko więc obraz ieśli go ćienie nie ádumbruią, zá nie poczeſny vchodźi konterfet; ták człowiek nie pozornym byłby v świátá obrázem, gdyby go śmiertelne nie vpſtrzeły vmbry: Ná ktore ieśli kto rozſądnym pátrza okiem, y w nich ſię przeźieráiąc ſwoie vważa ſzczęśćie; ten záiſte przykopconego nigdy świátu nie wyſtáwi z śiebie obrázu, áni go śmiertelną nie záſzpeći vmbrą, ponieważ táki w niebieſką wzbogaca ſię tym sámym ſpoſobem iáſność. Zágrzebłáś iuż dniá dźiśieyſzego Przeswietna Familio, przeświętny á bárzo w Oyczyźnie náſzey iáſny rytrat, Wielmożnego mowię I. M. X. N. Poſpolitey ſkázy iużeś nań zwáliłá dekret, áby ten ktory tobie kiedyś iáśniał, wiekuiśćie zćiemniał. Tymeś go dźiśia przywáliłá niepámięći kámieniem, ktorym prywatnego twoiey ſzczerośći podczás zágrzebiaſz kompaná. Słowem záwrę, ten obraz ktory nátura známienitym delineowáłá vrodzeniem, cnotá nie máłym w Kośćiele Páńſkim ozłoćiłá doſtoieńſtwem, mądrość wyſokiemi odryſowáłá w náwiedzeniu cudzoźiemſkich kráiow, biegłośći rożnych ięzykow náukámi, iuż dźiś w grobie zwijaſz; y żeby cmyntarzowy kolor głębſzey ſercu twemu nie zádawał rány, w podźiemnych go zágrzebiaſz lochách: Iákoby chcąc ná oko pokázáć, że *Vbiq; in mundo mors, vbiq; luctus, vbiq; deſolatio; vndiq; percutimur, vndiq; amaritudine replemur, & tamen cæca mente eius amaritudinem amamus, fugientem inſequimur; labenti inhæremus, & quia labentem retinere non poſſumus, cum eo ipſo dilabente dilabimur.* Wſzyſcyć wprawdzie ná tym ſzerokim pławimy ſię Oceanie, wſzyſcy ſię o wáły nieſtátku świátá tego rozbijamy, á nákoniec wſzyſcy w tymże morzu toniemy; nie wſzyſcy iednák iednáko giniemy. *Glorioſè mortuum eſſe, monumentum eſt laudatiſſimum ſepulchri.* Wiemy że wſzyſcy, iákoſmy ná podobieńſtwo obrázá wyſtáwieni, ták w podobieńſtwie obrázá (ponieważ *in imagine pertranſit homo*) z tego przechodźiemy świátá. Wſzákże *optimum eſt memorabilem mori aliquo opere virtutis.* Obraz im w bogáte fárby y wdźięczne *lineamenta* pozornieyſzy, tym dáleko bárźiey oczom ludzkim przyiemnieyſzy: Ták człowiek im w wyſokie cnot bogátſzy tálentá, tym y świátu ozdobnieyſzy, y niebu wdźięcznieyſzy,

S. Gregor. homi in Evang.

Lipſius.

Seneca.

Ten ktorego dźiś śmierć ſwemi domálowáłá ćieniámi; iáko ślicznym w poſtáć, bogátym w vrodę, zamożnym w pſtroćiny ſzczęśćia był obrázem, tymże nieſkáżonym, áni niczym nienáruſzonym præzentuie ſię w tym Kośćiele Páńſkim konterfetem, Wiemći ia, że vmárłych więkſza nie może potkáć od nas wdźięczność, iáko poſtępkow y dźieł ich, áczći to gorzka *recordatio*: Tożby y tey cney duſzy oddáć przyſtáło, gdyby ſię to wſpomniáło, co w świeżey pámięći, y práwie przed náſzymi ieſt oczymá. Ale doſyć ná tym, gdy przy tym zoſtánie tytułe, iż ieſt obrázem. A komuż słuſzniey ten służy tytuł, iáko Przełożonym w Kośćiele Páńſkim, ktorzy nie czym tylko iednym ſámego Bogá ſą konterfetem. *Deum ipſum voluiſſe concedere ſuum nomen Sacerdotibus tam veteris quàm noui teſtamenti, quia videlicet non eſt aliud nomen, quod magis congruat Deificæ eorum dignitati.* A iáko Kośćioły Páńſkie ſámemi

Kápłán ieſt Bożym obrázem.

S. Greg. lib. 4. ep. 75 ad Maur. ou Imperat.

memi Boſkiemi iák herbámi iákiemi ſzczycą ſię obrázámi: ták niemniey temi, ktorych zá żywe ſwoie Bog dáie ludźiom naſtępce, mamy ſię ſzczyćić y chełpić, iáko niebieſkiemi konterfetámi, *Sacerdotes honorandi ſunt vt Deus, & quamuis indigni ſint, quid hoc? diuinorum donorum miniſtri ſunt, & gratia operatur per ipſos, non enim indignitas noſtra gratiam prohibet.* A coż tego ták wyſokiego w Kośćiele Páńſkim Práłatá, ták známięnitego tey Káthedry Kápłaná, doſyć Oyczyźnie zásłużonego, iáko godną wysłowiemy rewerencyą? ktory ná on edykt Páńſki, co go vſty kochanká ſwego publikował, doſkonále we wſzytkim reſpondować vmiał. *Clamat veſtis clericalis animi honeſtatem, clamat ſtatus puritatem, clamat cultus caſtitatem, clamat profeſſio religionem, clamat officium deuotionem, clamat ſtudium contemplationem.* Napátrzáłá ſie Oyczyzná, iáko tym wſzytkim vmiał korreſpondować ſtátutom, ktore mu niebo (iáko nie wątpimy) dobrą nágrodźiło płacą. Tu z ręku iego (ktora nigdy chyrágry w ſzczodrośćie nie ćierpiáłá) żyżne wypływáły ná Kośćioły, Szpitale iáłmużny, Tu z vſt iego słodkobrzmiące nabożeńſtwem wybijáły hármonije. Tu z twarzy iego oná rożana wynikáłá wſtrzemięźliwość. Tu z ſercá iego iáko z zegáru nieiákiego ſzczerość, ku wſzytkim przychylność, ku Bogu nienáruſzone pożyćie ſwoię wydawáły rezonáncyą. Wiedźiał ten pobożny Práłat, że w ták wyſokim był ſtanie, ktoremu áni niebo, áni źiemiá rownego náleść nie może. *O preclara & veneranda Sacerdotis poteſtas, cui nihil in cælo, nihil in terra valeat comparari.*

S. Hieron. Epiſt. 58.

S. Bernar. Serm. 1. in Cœna Dñi.

Ponieważ táki obraz, ktory y źiemi ſię vpodobał, y niebu w poſzánowánie doſtał, nie może bydź śmiertelnym záſypány popiołem: toć go y łzámi zálewáć nie należy, gdyż nie pod wodę, ále pod oley málowány; Oley znáczy przyiáźń y miłość. Więc go dawną ozdábiáć przyiáźnią, á przyiáćielſką roſkrzewiáiąc miłośćią, ſobie teyże ktorą ten pobożny Práłat zicdnał v świátá, życzyć ſławy. Ten gdy záchowaſz Przeświętny Domie modeluſz, imieniem y iſtotą w ſwoim świętnieć będźieſz, tym ktorym od wiekow świetnieieſz ſtárku.

MOWA
NA POGRZEB
Znácznego iákiego w Oyczyźnie
MĘŻA.
PIERWSZA.

DOpiero Oyczyźná wierzy, iákiego pozbyłá Synά; dopiero vważa, iáko nieoſzácowánego zgubiłáMężá, kiedy go iuż nie ma; dopiero poznawa, że to vtráćiłá, czego nigdy iuż nábydź nie może. Tego też tylko po wielu nieſzczęśćiách vtrapioney náſzey nie doſtawáło Oyczyźnie, tylko to, żeby z tego ią niebá kwitowały, co namilſzego ná łonie ſwoim wypielęgowáłá, áby to iednym dźiś pozbyłá przypadkiem; y temu bryłą źiemi ná oczy narzucáłá, ktory icy záwſze zá iáſne ſtał *luminare*. Táć to domowa *rerum viciſſitudo*, po weſołey chwili, po ſzczęśliwych áplauzách náſępioną záſmućiwſzy ſię twarzą, częśćiey ná requiálne poglądáć *apparamenta*, á niżeli w ſámych buiáiąc roſkoſzách, roſkoſzno wieki y látá ſwoie prowádźić. Ieſzcze żadne nie widźiáło ták weſołey twarzy oko, áby kiedy gęſtemi łez nie opływáłá potokámi. Ieſzcze takiego áni niniey-ſze, áni przeſzłe nie pámiętáią wieki, áby kto w iednym opływáiąc ſzczęśćiu,

ściu, żadney od nieszczęścia kiedy nie poniosł rany. Owo cokolwiek temu światu na iego hołdnie ozdobę, to wszytko ieden czás, iedná godzina, ieden moment ná więtszą zniszczy y wygubi iego ohydę. Tak! co kiedyś nád grobem Augustá Cesárzá iedna zacna Rzymska zádumawszy rzekła matroná: *Vbi nam est ô Mater tam praeclarum Cæsaris corpus? vbi magnitudo diuitiarum? vbi apparatus deliciarum; vbi multitudo dominiorum? vbi caterua Baronum? vbi acies militum? vbi lectus eburneus?* to własnie nád każdym z nas żadney bez przygany bespiecznie się rzec może. Byś sobie wieczność ná twe w niebie zárendował latá, ná te śmierć przećię nie pátrza kontrákty; byś sobie mármorowe trwałe wiekom wystáwił pałace, żadnego ná nie śmierć iednák nie ma respektu; byś się sámemi vzbroił ná przypadek bogactwy, nic to v niey nie płáci; ponieważ ták Krolewskie báldáchiny, iáko vbożuchne czyie gmachy, iednym wszytkie skáże ná vpadek y niey zápisane dekretem. A nie dosyć że ná ten skazáne dekret, ále co więtsza á tym ieszcze bolesnieysza, sáme że nie wiedza, iáko y kiedy ten wypełniać máią sánctyt, ktory mnieyby zdałby się bydź łżeyszym, gdyby wiádomszym: Sáme nam tylko po Kościołach nagrobki, sáme kosnice, sáme mary, sáme pogrzeby iedna iakás w oczách stawáią przećiw niewiádomości przezerwátywą, ktore gdy pámiętáć każą ná śmierć, iedno sercu zádáią *antidotum. Vt tibi ingis sit memoria mortis, ante ciuitatis ingressum sepulchra vides, vt priusquám amplitudinem & diuitias ciuitatis consideres, agnoscas illarum omnium finem.* A iáko tych wszytkich rzeczy, ktore się tylko światu ná widok wydáły, ieden mizerny musi bydź *euentus*, że bywszy kiedyś dźiwowiskiem y ludźi, iednym stáią się pośmiechem: ták sámego człowieká ten czeka *exitus*, áby ten ktory iásnym iest teraz Oyczyzny splendorem, nápotym iednym był záćmieniem; y ktory teraz iedną iest iey podpora, potym iedna był iey obáliną. A z ktorego przed tym Oyczyźnie pożyteczne wypływały porády, po tego vtráćie rzęsiste przyiációł łez wypryskały krynice. Więc ponieważ wszyscy zápewne wiemy, że się tu gościna ná tym świećie zábawiamy, wierzáć też doskonále musimy, że świat nie zá własną Oyczyznę, ále zá austeriá mamy. *Commorandi nobis natura diuersorium, non habitandi* (mawiał niegdyś Philozoph) *dedit.* Záczym iáko wszytkie ná świećie rzeczy z tad początek wźięły, że niczym były; ták ná ten idą kres, áby tym czym przed tym były, w teyże nápotym zostáły porze. Zarownym też sposobem, iáko człowiek nim go Páńskie oświećiło słońce, ćieniem y vmbrą był; ták przy záćmieniu iásności żywotá swego, tymże znikomym stánie w oczách świátá wszytkiego ćieniem. Aprzećię rozum ludzki postáremu siebie zá nieśmiertelne sądźi. *Quid isthuc quæso, quid isthuc est? nihil ita quotidie homines, vt mortem vident, nihil ita obliuiscuntur vt mortem!*

S. Augustin. Serm. 88. ad Fratres in Eremo.

S. Chrysostomus. hóm. v. tóm. de Spiritu S. tom. 3.

Seneca.

S. Eucherius in Ep.

Temu tylko kto cnoty y sławy pełen, sámá śmierć záwsze w świeżey tkwi pámięći; záczym też o tákim wątpić nie trzebá, áby sławę iego, ktora cnoćie hołduie, niepámięć swa pospolita miáłá kiedy zetrzeć skáza. Szczęśliwie zápráwdę Wielmożny I. M. Pan N. tę wykonał śmiertelność, w ktorey śmiertelnym się bydź pokazáwszy, to po sobie wystáwił, co ná nieśmiertelnego záwsze należało. W stárożytnym vrodźiwszy się Ich MM. PP. NN. Domu, nim się śmiertelnym bydź poznał, zá nieśmiertelnego od wszytkich stánał osadzonym. W tákim ábowiem vrodźił się Domu, w ktorym Senatorskie Stołki, Biskupie Infuły, znáczne w Oyczyźnie vrzędy, złotego záżywáią wczásu; ktore Domu tego Synom odważne ich ziednały ná polu Márssowym zabawy; Ani też tákich zasług inną zápieczętować wdzięczność Páńska vmie nagrodą, chybá złotemi odwdźięczaiąc krwawe ich dla Oyczyzny poniesione trudy honorámi. Ieżeli ktorym Oyczyzny Syn, tym napewnieyszym do złotego honoru może doyść gościncem, ktorym krwawe ply-

we płyną odwagi: gdźie nie żal Bohátyrſkiemu odważno ſtánąć ná polu ſercu, y tákim czoło ſwoie zárożyć potem, ktoremu wdźięczna czáſu ſwego v Oyczyżny *recordatio*, przyiemna v potomnośći z czołá otrze sławá. Temu Prześwietnemu Domowi tákim codźienna do tych vrzędow dochodźić ſłákiem, ktorego w iednych poboiowiſkách ſwoie młode trawić látá, iáko w ſzkole dziećinne przy chárákterách odpráwiáć zabáwy, ták temu Domowi przy krwáwych ſzránkách wſzytkie pędźić wieki, to domowa, to kochána, to vćieſzna náuká. W tym tedy vrodźiwſzy ſię I. M. Pan N. Domu, nie drzewiey ná honor ſię obeyźrzał, áczkolwiek ná vbity honorámi od cney Fámiliey ſwoiey nátráfił gośćiniec; áż ſię z Márſowym poznawſzy polem, tám ſwoię Oyczyżnie poświęćiwſzy miłość, onę ná wiekuiſtą iey obowiązał obronę: Snádno z sámeyzorze kolligowáć wſzytkim przychodźiło, iák iáſne w południe sławy ſwoiey miał rozwieść promienie. A iáko więc ze wſchodu słońcá diuinuiemy iáki ma bydź zachod; ták z człowieká w wyſokie ſię cnoty biorącego łátwo obiecowáć możemy, iák wielki Oyczyżnie z niego rośćie pożytek. A iáki więc bierze Oyczyzná pożytek, táki; á co rzekę? śmieley rzekę, ſowitſzy vtraca zyſk, kiedy tego vtraca, ktory iáko ieden intereſſat codźień á codźień iey nieśmiertelney przymnażał sławy. A że więc kiedy ſię zárumieni przy wſchodźie Słońce, pewnego wſzyſcy dzdzu wyglądamy; ták kiedy w młodym wieku Bohátyrſki ſyn, młodość ſwoię krwią zá dobro Oyczyzny ſwoiey záfárbuie; o pewnie rokowáć możemy, że po niey hoyny łeż ták Oyczyżny, iáko Fámiliey oczu wypłynie potok. Ná to rzeczywiſtym dniá dźiśieyſzego pátrzaſz Oyczyzno dowodem, kiedy obfite wylewáſz gorzkich łez z ſercá twego krynice, ná to ſobie wſpomniawſzy, że ten odważny Mąż niegdyś krew właſną dla ćiebie wylewáć nie żałował. Ták tedy młodośći pomnażáiąc bieg, kiedy do Oyczyzny powroćił, iák ná pewną wſzelkiego ſzczęśćia áukcyą, á zasług ſwoich godną nátráfił remunerácyą. Przyięłá *in gremium ſuum* tego Oyczyzná, ktory ią ſwoim niemal piáſtował żywotem. Wźięły go y sáme ná ſwą Dwory Páńſkie opiekę, gdźie go chcąc miłą przychęćić wdźięcznośćią, naprzod Sekretáryą, potym znácznym przywitáły Stároſtwem; z ktoremi nim ſię przywitał, wprzod ſię wyſoką ſwoią zdolnym do ich piáſtowánia pokazał bydź ludzkośćią.

Słońce gdy ſię ráno zárumieni deſzcz wieczor pewny, czytay dáley.

Znáczne z Páńſkiey łáſki obiąwſzy vrzędy, iáko niemáłą ku Oyczyżnie przychęcony wdźięcznośćią, tám gdźie ſię okázya podáłá, á potrzebny wyglądał czás, ſwoy pokazał káżdemu ná oko ánimuſz, ktorym vmiał y krnąbrne zniewaláć nieprzyiaćioły, y ſwoie gruntownieyſzą zmacniáć przyiáźnią przyiaćioły. *Magnam fortunam magnus animus decet, magno autem & generoſo animo nihil tàm ſolenne eſt, quàm demiſſa erga inferiores, & obuia humanitas.* Tą ludzkośćią kto chćiał ſobie cudze iednáć ſercá, z niego mogł żywy wybieráć przykład. Pełne ſą pámięći ſąśiedzkie ſercá, ktore iáko bráńce iákie ſobie w niewolą, ſwoią zábierał áffektu ſkłonnośćią. Przymioty inne, ktoremi náturá zacną okraśiłá iego oſobę, iákiey Kołom Poſelſkim dodáły sławy, że w nich sáme záwſze korzyſtáły, ſnádno to káżdemu opowiedzą. Zkąd ták częſte ná Seymikách v Bráćiey ná direkcya prośby, ná Seymy poſelſtwá funkcya dána, ná Trybunały do ſądow iego ſpráwiedliwość częſtokroć deputowána. Záczym nie dźiw, że zwroconemu wielka przy godnym dźiękczynieniu od Bráćiey oświádczona byłá wdźięczność.

In Præfat. Orat. pro S. Stanislao Romæ hab. à Perillustri Andrea Olszowski Canon. Gnesnensi.

Siłáby czáſu inne wyſokie iego ná wyliczánie bráły tálentá, ktore że ſię w potoczney wypráwowáły przyiáźni, tym co lepiey o nich wiedzą, prożna y lekkomyślna praca wywodźić, ponieważ táką pámięćią bárźiey ſię záiątrzona odnawia ráná, y nie zátrzymáne łzy obfićiey opływáć w żalu muſzą. Dopieroż vważay Oyczyzno iákiegoś poſtradáłá Męża, ktorego iuż poznawaſz kiedy go nie maſz. Ani też dobro poznáć ſię może, áż kiedy ie kto v-

tráći. Ná ten czás iuż káżdy żáłuie, kiedy żal słuſzną nie może bydź wetowány nagrodą.

Prześwietna pozoſtáłá Fámilio, ktora iednym żalem iák puśćizną iáką podźiał ſobie rozdawaſz, z rak do rak, z ſercá do ſercá Threnodie ſobie iáko do Ieremiaſzowego przydáiąc táktu, ty ſobie napilniey vważaſz, gdy naboleśniey żáłuieſz, żeś twoie vtráćiłá dobro; Maſz wſzákże powetowaną w żałoſnych teraz (z ktorych obfitych łez obfitego y żyznego ſpodźiewamy ſię poćiech owocu) Synách mowię ſtrátę, ktorych iáko krwi ſwoiey, ták ſławy y cnoty oyczyſtych Wielmożny I. M. zoſtáwił dźiedźicow. Tych Oyczyzno y Prześwietna Fámilio gdy piáſtować będźieſz, możeſz ſobie zapewne *vaticinari*, że ten nie vmárł, kiedy tákich imienia ſwego oddał świátu ſukceſſorow. Snádno tą poćiecha vlgę ſercu przydáć, y ták hániebny raz poſpolitą nátury ludzkiey miárkować ſkázą: To tylko sámo, że toż nas iutro czeka, co innych dźiś potyka w świeżey záchowuiąc pámięći.

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA.

TAk ſię wieki ludzkie z nieſzczęśćiem powiązáły, że w sámych niemal dźiećinnych pieluchách oraz z ludźmi ná świát wychodzą. Czyli im brátersktey pomagáiąc komitiwy? czyli też dźiedźiczną ich oddáiąc im w poſſeſſya puśćiznę? decidować nie potráfię. To widzę, á to y vważam, że ſię áni świát ná ludzkich, áni ludźie ná świátowych poznáć nie mogą humorách. Boć iáko świátá wſzytkie (ktorekolwiek ſą) ſplendory y wyniosłośći nigdy w ſtátecznym dźiedźiczyć nie mogą ſtátku, ále coraz z przemiány w odmiáne, z iednego niewczáſu ná drugi pomykáć muſzą niewczás. Ták człowiek cokolwiek ſobie dźiedźicznym przyznawa ſpoſobē, nigdy pod táką nie zdawa iuridykę, gdźieby go żadna rzeczy nie turbowáłá odmienność, y iákimkolwiek to tych to owych ná ſerce náſtępuiących ánfráktow iego ſzczęśćia nie miáłá infeſtować pozwem. Więc iáko człowiek od świátá ſłuſznev nie może mieć obrony: ták z świátá godney trudno człowiekowi nábydź protekcyey. A záczym lubo świát ná człowieká záwiſł łáſce, człowiek wzáiem ná świátá ſzczęśćiu ſwoie zásádźił zamyſły: lecz gdy w tey obá náchrámuią dnſnośći, ſámi ſię ná ſwych doſkonále poznáć nie mogą humorách. A lubo nas záwſze po domách requiálne plánkty, po Kośćiołách funebrálne ápparáty, á niemal codźienne w nich przyiáćioł pogrzeby od świátowey odſtraſzáią kompániey, á do iedney nas przyprowadzáiąc kontemplácyey, ná ſwoy ſtan, ktory niczym, tylko ſzczegulna v świátá ieſt obłuda, pámiętáć każą. *Mortalem te eſſe recordare, circumſpice illos, qui ante te ſimilibus ſplendoribus efflorebant: vbi nam ſunt illi qui ciuilibus dignitatibus ornati erant? vbi inclyti Rhetores atq; Oratores: vbi Duces, atq; Tyranni? nonné omnia puluis? nonné fabula? nonné in paucis oſſibus memoria vitæ conſeruatur? Contemplare ſepulchra, vide num poſſis diſcernere quiſnam ſeruus? quis dominus? quis pauper? quis locuples fuerit?* V świátá to, á v nierozumnego co ſię więc bárźiey ná látá vbeſpieczył człowieká zá nic tá nie idźie náuká gdźie mu tylko o żywot, o moment, iáko o oſtátnia idzie reſztę; iákoby ten śmiercia żyć nie mogł, ktory chcąc ſię nieznośnych vchronić trudow, do grobu iáko do nieiákiego ſkłánia ná wczás lepſzy odpoczynku.

S Baſilius Serm: de morte.

Ale że człowiekowi z ſámym tylko brátáć ſię przyſtoi nieſzczęśćiem, á nie czym innym, tylko ſámemi świátá przygodámi wiek ſwoy pieczętować

przy-

przychodźi ámę nikczemną mizeryą za oſtátnie ſobie ſądźi ſzczęśliwośći. A tá ſzc ość o iak krotkim! iák nieſpodźianym konkluduie ſię punktem! Pi ie ſię wiek náſz ná iákies rozdźiela *comata*, ná ktorych ſobie godnośći, bogáctwá, honory, ſzczęśćia, látá długie rozpiſuie, mniemáiąc ze ie ſámá tylko konkludowáć ſwym periodem będźie wieczność; álić śmierć te *comata* pomieſza, gdźie miały bydź bogáctwa, ſtánowi kálectwá; gdźie ſię popiſowáć miały honory, rozſzykuie ſię v wſzytkich wzgárda; gdźie ſię v-gruntowały ſzczęśćia, tám z tyłu záſtapią nieſzczęśćia; gdźie ſobie ſtańce vpátrzyły látá, tám Párki záśiędą: y one złote życzliwośći litery, cz nym á nigdy iuż z ſmutku nie ſtártym zálcią ſię átrámentem: áż z oney komy, z o-nego periodu, iedná vrośćie ták ádmirácya, iáko interrogácya. Y tenże to v-márł? ktorego ánimuſz ſámym nie mogł ſię náſyćić świátem! ten. Y tegoż to tá grobowa przykryła deſká? ktoremu Páńſtwa y Throny doſtátecznie ſzczupłemi ſię zdáły? ten. Y tenże to prochem y pop ołem ſtánął? ktory wyſokim o ſobie mniemániem zdał ſię nád Orły, nád Gryphy, ábo że ták zá-wrę, nád obłoki látáć? ten. Wielka záprawdę ádmirácya! *Omnia potentatus breuis vita.* Chwalę tę zwyczáyną, ktorą przeſzłe w Rzymie wieki piaſtowáły cerimonią; kiedy Senat poſpolitym elekcyey trybem Ceſárzá ſobie zá Páná obrał, nim mu wſzytkiego zdał regiment ludu, naprzod zwoływano iednego z rożnemi kámieńmi ſkulptora, áby ſobie obierał, iáki mu z nich ma zá żywotá wyſtáwić nagrobek. Odſtąpmy od pogáńſkich obrzędow, w ſámym Kośćiele Páńſkim, naprzednieyſzey w Koronowániu Oycá świętego przypátrzaymy ſię cerimoniey. Zápala ieden żagiew, ktora gdy iuż gáśnie, áż go pierwſza ná tym ták wyniosłym Vrzędźie Páńſkim, miáſto *Viuat* witáia Oracya. Ták świecka idźie Oycze swięty chwałá. *Et ideò vt Pontifex recogitet deſuper, in eius Coronatione, coram eo ſuccenditur parum de ſtupa, & dicitur ei: Sic tranſit gloria mundi Beatiſſime Pater.* Ná to pámiętáć naprzod wſzytkim każą, że ſwą doczeſną chwałę, iednym znikomym máią ćieniem, áby one dumne ludzkie ánimuſze od wyſokich oderwawſzy myśli, z grobowym zrownáli kámieniem: że ſię o ten kámień ſtátutu Páńſkiego, o tę ſkáłę márnośći świátowey rozbiiáiąc, w ieden proch, w ieden popioł w iednę perzynę wſzyſcy á wſzyſcy obrocić máią. Záiſte kogo pali świátowey chwały gorączká, niech ſię tą śmierći pámiątką, iák zdrową przepoći dryákwią. *Quando ſuperbia ſpiritus inflat, ſepulchrum ad mentem redeat: neceſſario illic rigida ceruicis tumorem premimus, vbi cinerem nos proeul dubio, puluerem q; penſamus. Quid ſuperbis* (wykrzyka ieden) *terra & cinis?*

Zywot ludzki ieſt iáko iáki coma, do ktorey śmierć admiratio-nisnotam przydáie.

Claudius Paradinus.

Hugo Cardinal: in Cap. 3. Epiad Romanos.

B. Petrus Dam: Opuſc, 15. cap. 23.

Kiedy on wielki Monárchá Philippow ſyn Alexander vmárł, trefunkiem iákoś ſiedm zebrawſzy ſię Philozophow, chcąc widźieć grob iego, ná trunę nápádli; y obaczywſzy trochę popiołu y kośći, á nie wielki przywálony ná nagrobku vważywſzy kámień, taka ſię wſzyſcy obeſzli duma: O Alexandrze, wczoráć iákie Theatra, iákie Kolumny, iákie Obeliſzki, iákie Piramidy, iákie *Arcus triumphales* po Azyey, po Afryce, po Ewropie wyſtáwione iednym ścisłym twemu Páńſkiemu ſercu były mieyſcem, á dźiśia ná trzy łokćie kámień ſzerokim y bárzo przeſtronnym tobie ieſt theátrem. Wczorá ćię bogáte okrywáły Purpury, wczorá od pereł y drogich kámieni twoie świeciły Koronā ſkronie: á dźiś śmierći iednym ſtáłeś ſię odźieniem. Wczorá ſtopy twoie liżáły Książętá, ſwoię pod nogi twoie ścieląc grándecę, rzucaiąc wſzelką pod hołd potencyą; dźiśia ćię ſwemi depcą ſtopámi, y po twoim tryumphálnym poieżdżáią kátáfalku. Wczorá ná kortezya Senat wſzytek, Dwor Páński, Aſſyſtencya gromádna ſwoią vſługowáłá powolnośćia; á dźiśia iáko ná posmiech iáki, iuż nie w tryumphálney károcy, ále w ćiemnym grobie z robáctwem zoſtáwiłá. O płonna y niepewna świátá náſzego ſtáteczności! o omylna y oſzukálna poćiech náſzych, zamyſłow náſzych

Hermog.

Siedmi Filozophow nad grobem Alexand. zádumáni.

ſzych ſperáncá! wſzytek ſwoy ſplendor, wſzytkę mágnificencyą, wſzytek máieſtat iednym zmierzáć ſáżniem.

Co ćiśiedm Philozophowie nád grobem tego ſtoiąc Monárchy ruminowáli, to tobie Oyczyzno, Powiećie NN. Kośćioły, Prześwietna Familio, pozoſtáła Máłżonko, żałośni potomkowie, oſierośiáły bez Páná ſwego Domie myślić nád ćiáłem Wielmożnego I. M. Páná N. przychodźi. Iuż iuż wſzytkich cnot y świątobliwośći theátrum w podźiemne lochow głębokośći z trzaſkiem wſzytkich lámentnych przyiáćioł tunęło. Iuż oná Piramis, co Oyczyznę ſwą zdobiłá powaga, w proch ſię y popioł ſkruſzyłá. Iuż oná fontánná, z krorey żywe Powiátowi wypływáły *Conſilia*, ſrzonem dekretu Boſkiego zátrzymána. Iuż ono *Arcbiuum*, z ktorego hoyne Kośćioł wybierał ałmużny, kluczem śmierći záwárte. Iuż on dźiárdyn w ktorym Prześwietna Fámilia záwſze pożądáne znáydowáłá owoce zwiędniał; á nie doſyć że zwiędniał, ále iuż zámknionym ſtánał. Iuż ten z Korony twoiey pozoſtáła Máłżonko wypadł kámień, ktory ćię przy roſtropnośći twoiey zá złotą ſobie piaſtował Koronę; y iuż nie drogim, ále napodleyſzym w popiele leżąc, ſtánął tego kámienia ćieniem. Iuż ten obraz, ktorego wyśćie *vti filij imago patris*, pozoſtáli Wielmożni potomkowie fárbę ſwą zmienił, á emyntarzowa ná ſię wdźiawſzy, wſzytkich do requiálney powábił ſzáty: ten mowię obraz iuż bárzo zćiemniał y ciemnieć będźie, ieſli go pozoſtałe Synow nie będą oświecáć *lineamenta*. Tobie náoſtátek oſierośiáły bez opiekuná, bez Páná, bez piáſtuná Domie, iuż ſię wrotá záwárły; gdźie áni ſkrzywdzony ſprawiedliwośći, áni żebrzący o miłośierdźie ſwego może dopiąć ſkutku.

A ponieważ oni Mędrcowie żałem nieſtátku ludzkiego zdięći, nád Alexándrem mniey ſobie znáiomym, á niwczym dobrodźicyſtwy nie zniewolonym tákie intonowáli płánkty: Coż tobie Oyczyzno? coż nam wſzytkim przyidźie martwemi ábo ráczey kámiennemi nie ſtáwić ſię figurámi? kiedy y ten ſam iuż nam kámieniem ſtánał.

Żáłuie go dźiś Oyczyznà, że tákiego do grobu prowádźi, ktory iey nigdy w ſwoiey nie pozwálał vmierać wolności. A iákoż nie ma żáłować y martwieć? kiedy ſam iey głos zmartwiał, y o to co mu w nawiękſzym zoſtáwa zleceniu, ſwoiey nie może wykonáć ſuppliki. Głos mowię, bo ſię iáko złotomownego nie raz Seymy, Trybunały, Seymiki, y inne publiczne ná pogrzebách, ná wefelách nasłuchały ziazdy, ktorym (gdyż ięzyk názywa ſię z Hebráyſką kluczem) ludzkie záwſze otwieráł ſerca, w nich to vpátruiąc, co iemu ſámemu do ſerca przypáść miáło. Iákoż to w nich znáydował, że tám nigdy zazdroſny nie mogł cudzey obłudy poſtáć áffekt, gdźie ſam iego ſzczery ſwoie záſádzał nowośiedliny. Ieżeli Oyczyznà po vtrátconym Synu bolcie, á iákoż nie ma boleć Przeświętna Fámilia? kiedy sáma ſwoię vtráca ozdobę. Pozbywa ábowiem tákiego, od ktorego przez odważne iego dźiełá znáczney ſobie y wſzytkich ná dálſze honorow *augmentum* ziednáłá byłá sławy; od ktorego honorámi często ákkumulowána, y tákiemi vdárowána byłá godnośćiámi, iákich sámá potrzebowáłá sławá. Muśi tego pomoc Threnu żałośna Máłżonká, kiedy połowę iey ginie ſercá, ktore śmierć zazdroſna ſwoią rościęłá koſą.

Ianua Lingu. ięzyk ludzki iest kluczem.

Et mors ſæpè viro inuidet animum,
Fama pendere ſemiram.

Sarbieuius.

Ten ból y was pozoſtáli potomkowie tyka, ktory wam martwego w oczách reprezentuie Rodzicá: wſzákże iáko przy vmbrach iáśniey ſię wydáią inne kolory; ták przy śmierći świetniey máią ſię ſtáwić Rodźićielſkie w oczách ſynowſkich zabáwy, ktoremi máią wzniećáć w ſobie sławę Rodźicow ſwoich, áby ich dźiełá, ktore proch śmiertelnośći w nich záćimia, ſynowſka

nowska oświecáłá iáſność. *Multi nunc etiam* (godne vwagi słowá) *ſuam in marmoribus induſtrio labore animatis ſpirant mortem, & in vnius ſimulachris non tam excitati celte, quàm ſepulti ſunt, quod egregia non reliquerint opera, quibus ſolis viuere conceſſum.* Wam mowię Prześwierni Potomkowie, nie mármory martwe, ktore martwą wypiſuią ſławę, do dálſzego iey pomnożenia będą bodźcem, ále ſame ktoremi niebo vweſelał, źiemię wzbogácał, Rodźicá wáſzego dźiełá. Ktorego gdy iuż ćiemnym oddawaſz pozoſtáły Domie grobowcom, tá ſię przynamniey kontentuy poćiechą, że w odmiennym będąc świátá nieſtátku, nieodmiennego, ále záwſze ták vrodzeniem wyſokim, iáko znácznym ſpokrewnieniem znácznego, á nade wſzytko pobożnym ſtátecznego pożyćiem grzebieſz Mężá. Nie ták ieſt ſkurczona ręká Páńſka, áby iednę domowi odbieráiąc ozdobę, drugą nie obmyśláłá nágradźáć poćiechą. W ktorey gdy gruntowna záſádźiſz dufność, wątpić nie trzebá, iż gdźie teraz tequiálna ná twarzy wſzytkich záſiádłá cerá, tám ſowitſza z nieba inſzych poćiech rozświetnieie fárbá. Ex Panegyr: Monumentũ gloriæ.

MOWA

W teyże Máteryey

TRZECIA.

CZłowiecká ſzczęśliwego ieżeli sámá dobrych dźieł nie ogłoſi świátu ſławá, on w zámierzkłey wſzytkich pámięći ſwoię muſi záćimiáć ſzczęśliwość. Kogo záś głośnobrzmiące po kątach Oyczyzny cnotá roznieśie Echo, tego y ſam śmierći západ ogromnie w vſzách ludzkich gruchnąć muſi. A iáko więc kiedy zegar iuż ſwą wybija godźinę, ná ten czas wſzytkie kołá, wſzytkie inſtrumentá z pędem y ogromnym obrotem do wybijánia oney przyſtępuią godźiny: ták kiedy ten máteryálny zegar, człowiek mowię, inne żyćia ſwego wybiwſzy minuty, oſtátnią wybija godźinę: wſzytkie kołá, wſzytkie inſtrumentá, przez ktore ſpokrewnione rozumiemy przyiáćioły, z trzaſkiem lámentu, y wielkim plánktow okrzykiem runąć muſzą. *Świát ioſt zegarem.*

Ktożkolwiek świát zegárem, á wolą Boſką iáko zegármiſtrzem iákim, śmierć záś tego zegáru indexem, żywot ludzki minutą, sámego náoſtátek człowieká godźiną názwał, nie politycznemu nie viał rozſądkowi. W tym zegárze głośne nie dawnego czáſu śmierć w Domu Ich MM. PP. NN. wybiłá godźiny. Rozległ ſię ten głos po Koronie, rozległ ſię po Oyczyznie; áby wſzyſcy ták wielkiey iáktury ſpolnemi dopomagáli Threnámi. Brzmi w vſzách twoich ten głos pozoſtáła Wielmożna Máłżonko, ktory ćię przeraza, y ſerce niemal twoie wydźiera, kiedyć w vſzách ogłáſza, żeć twoy iuż vmárł Máłżonek. Tkwi w ſercu wáſzym żáłośni Synowie ten głos, ktory wam do vſzu kołáce, że iuż iedyny zdrowia wáſzego odbieżał was piáſtun. Dochodźi ten głos do was ſmuceni przyiáćiele, ktorym miáſto ozdoby, ná ſáme ſzczegulne pátrzáć przychodźi mary. Owo wtędy ſię to o ſerce ludzkie odbija Echo, kiedy ten zegar táką z świátá wybija godźinę.

A żem świát zegárem názwał, nie dźiw; boć iáko zegárowi nieuſtáiąc, nim ſię ſprężyná zerwie, vſtáwicznym do kołá obchodźić trzebá obrotem: ták człowiekowi w tym kole z obrotnym obracáć ſię codźienna świátem. *Sicut rota nunquam ſtat, ſed perpetua volubilitate circumagitur: ita in hac vita rota nulla ſtabilitas, aut ſecuritas reperiri poteſt.* Kiedy on duch Páńſki Prorockim okiem ná ono záyźrzał koło, ktore w poyźrzod ſiebie tákże iákieś záwieráło S. Bernar.

koło,

koło, duch nieiákiś żywy w onych ſię też obracał kołách. *Erat rota in medio rotæ, & ſpiritus vitæ erat in rotis.* Iákoby pokázuiąc, że zá chromym świátem y ſam lubo ſtáteczny ludzki muśi przećię náchrámować rozum. *Bona huius ſæculi inſtabilia ſunt, & rotarum in more cum ipſo ſæculo voluuntur.* Więc iáko kiedy kołá w zegárze bieżą, godźiny weſoły z ſiebie dźwięk wydáią: ták kiedy człowiek w tym ſię obraca kole, weſołe mu lecą minuty, ſzczęśćiem y wſzelákiemi vsługuiąc áffektu iego powolnośćiámi; iákoby nieuſtáiące wybijáiąc poćiech godźiny. Ale gdy ſię on duch żywy w kołach nie obráca, máło co y ſáme podołáć iuż mogą kołá; ták więc człowiekowi, gdy *index* śmierći ſkázuie iuż oſtátnią żywotá minutę, iuż mu ſprzężynę zrywáiąc, z sámym ſię żegnáć każe zegárem. *Quid enim poteſt eſſe diuturnum? cùm ipſa diuturna non ſint ſæcula.*

S. Ambroſius,

Owo ná tym *feretrum*, kędy y Krolewſkie berłá, y Papieſkie Infuły ſwego Máieſtatu dokonywáią grándecę, dźiśia Wielmożny I. M. wyſtáwiony: gdźie iuż po głośnobrzmiącym zegárze ſwego dźwięku, wſzytkie Wſchody, Zachody nieſtátecznego odprawiwſzy świátá, ſwoy też wykonywa w przyrodzonym żyćia ludzkiego biegu zachod.

Zegar ná godźiny, á godźiny ná cztery quátery; quátery záś ná minut 60. dźielić ſię zwykły. Ma też ſwoy podźiał ten máteryálny świát iáko zegar iáki, gdźie człowiek godźina będąc, wiek ſwoy ná cztery rozdźiela quádránſe, w ktorych látá iego iáko nieiákie bieżą minuty. Odbiera pierwſzą quáterę Młodość; wtorą bierze wiek Męſki; Stárość dokonywa trzećiey; á Smierć przy czwartey, gdźie iuż on Páński woła dekret, *Mitte falcem acutam, &c. quia venit hora*, koſę ná człowieká wyoſtrza. Nię wſzytkim ſzczęśćie pozwoliło czteremá quáterámi tę wybijáć godźinę: ktos w żywoćie máćierzyńſkim ledwie kilká minutek pierwſzey przepędźił quátery, áż wołáią *Venit hora*, lubo ieſzcze y ieden niedoſkonále wykonány quádrans. Komus nátura pierwſzym pofolgowáłá quádránſem, ále mu do drugiego áni záyżrzeć nie pozwoliłá. W sámym iego kwitnącym wieku wſzytkie zepſowáłá kołá, áby go w tey ogołoćiłá chwili, gdźie mu náżyczliwſzą ſtáwić ſię obiecowáłá. Komuś dwiemá quát rámi dobrze ſłużyło ſzczęśćie, ále coż gdy mu trzeći w ſzedźiwym wieku quádrans miał wſzytkie powetowáć czáſy, weſołe mu wybijáiąc żyćia progreſſy, áż w sámey náleplzey ſnádźiei wſzytkie iego przećina zamysły. Y ták nie dźiw! że ledwie komu ná dobry dźień heynał śpiewáć miano, śmierć ſwoie poprzedźi *Requiem*.

Godźiná ma 4 quátery, wiek ludzki 4. quádránſe

Nie káżdemu świát godźina po ſłużył.

Z kim ſię nie politycznie, nie życzliwie Páński obeſzły; Wielmożnemu I. M. Pánu N. łáſkáwie ſię doſyć ſtáwiły: kiedy mu wſzytkie cztery quátery porządnym obrotem wyprawiły. Dźiećinne ná ſtronę porzućiwſzy látá, sámę iego młodość zá wſzelkich cnot nieoſzácowány káżdy ſobie może obráć przykład. Z ktorego ſnádny wzor do wſtrzemięźliwośći, do wyſokiey pokory, do nienáſyconey káżdemu do tych czas otworem ſtoi ludzkośći. Pokazał to w cudzoźiemſkich ſtronách, z czym mu naprzyſtoyniey popiſać ſię należáło, kiedy powagę ſwoię známięnitá okrásiwſzy ſkromnośćią, rozum wyſokiemi wypolerowawſzy náukámi, wſzytkim przy ſwym ánimuſzu wyrownáć vśiłował. Gdźie y narodu ſwego ſławę w cále záchował, y Domu ſwego ozdobę nie mniey roſkrzęwił, táką ią rozmazáiąc poćiechą, iákiey ſię záwſze po nim ſpodźiewáłá Oyczyzná: á czego nieomylnie nádźieią wygládáłá, to obfitym otrzymáłá zyſkiem. Záprawdę weſoły tego wyſzedł dźwięk quádránſu, gdźie mu miáſto minut ſáme dopomagáły cnoty; áby ten ktory ſię pokorą nad wſzytkie poniżał, ſwoią od cnoty áż pod obłoki wyniesion był ſławą. Kto ſię ná te nie wzbogáći v cnoty ſkrzydłá, zápewne wyſoko nie wzleći: á ieſli ſię ná świeckiey chwały będzie vnosił ſkrzydłách, prędko y znikomie z wielką ſwoią vpadnie ſzczęśćia zgubą. *Fumus aſcen-*

ascendendo deficit, & sese dilatando euanescit: sic videlicet fit, cùm hominis vitam præsens felicitas comitatur, quia vnde ostenditur vt altus sit, corde agitur vt non sit. S. Greg. in Psalm. 36.

Pierwszą tedy quaterę pięknie na zegárze świátá tego wybiwszy, gdy iuż drugi mu náturá nákręcáłá quádráns, do wysokich się Rycerskich dzieł obrocił; gdźie minuty swoie na Marsowym rozszykowawszy polu, strászným ie zbroi y Rycerskiego ánimuszu swego ostálowawszy głosem, ná nieprzyiaćielskie nawrocił szańce, áby tákim ogromnym odstraszał ie dźwiękiem. Iákoż szczęśliwie mu te wygodziły minuty, ktore go zá tę odważną fatygę wszytkiey Oyczyźnie, ná dignitárstwách iego odwagom służących, wdźięcznym miały ogłosić pieniem. Ale on ná ostátnią żywotá swego pátrząc quaterę, bárźiey się ná sáma szczegulną z nieba vbespieczał wdźięczność, á niżeli iákiego czekáiąc honoru, zdał się innym, pod prætextem ámbicyey czegoś sobie affektować. Wiedźiał ábowiem, iż *ambitio mater hypocrisis, secretum virus, pestis occulta, doli artifex, virtutum erugo, tinea sanctitatis, vitiorumq; origo.* Wszákże tego páński ná sobie nie przewiodł affekt, áby tych odwag, ktore ná szańc zdrowie swoie zá zdrowie Páńskie niosły, nie miał godnym swey dobroczynności odpłácić ábdánkiem. Przyiáłći wprawdźie, ále nie ták affektu ku honorom skłonnością, iáko sámą cnoty ná to nástępuiącą vdátnością, ktora tego po nim wymagáłá, áby słuszney od niego zá swe pielęgowánie nábyłá kontentece. Swiádkiem iest Oyczyzná, iako ten piástuiąc honor; ná wszelkich iey ták prywatnych iáko publicznych zdrowa rádá stawał ziázdách. Swiádkiem wszyscy okoliczni sąsiedźi, iáko z miley konuersácyey iego, z wdźięcznych zabaw iego, z znácznych ludzkości iego nigdy náśycić się doskonále nie mogli. Lecz gdy iuż wtory wybijał quádráns, á trzeći stárości nástępował, czuiąc się w tym, że mu ná táki koniec miáłá iego wyniść *dignitas*, ná iáki y sámym Thron Krolewski wychodźi Krolom. *Rex fui iam non sum, sic labitur humanus status, & sic fluunt vniuersa res hominum, vt verius de vnaquaq; re possit affirmari quod fuerit, quam quod sit.* Wiek swoy ná tychmiast śiwizną ozdobiwszy, iáko z młodu pobożność wyzsał, ták też ią pobożnemi roskrzewiał cnotámi. Gdźie y sáme Kościoły iego świećiły pobożnością, y Dwory inne niewymowną ztąd opływały rádością, kiedy táki od niego do świątobliwości nábywáły przykład. Kościoły, Szpitale, ktore gęste odbieráły iálmużny, nie dziw, iż swego opłákiwáia dobroczyńcę, ktorego iákoby drugim żyły żywotem. Gorąca w wierze státeczność, á iey żárliwa ná Seymách y Seymikách obrona, nic innego nie wydawały, tylko iż pobożnemu Chrześćiáninowi w wierze práwowierney Kátholickiey vrodzonemu, dobrą á náder wesołą śmierć miáłá wybić godźinę. A iáko z dobrey y obfitey role, dobrego się spodźiewáć rodzáiu; ták o pełney cnot dusze kolligowáć, że iey wdźięcznym smierć w oczách stánie vśpieniem. Iákoż nie ma bydź temu śmierć wesołą? ktory *cùm tempus propinquæ mortis aduenerit, de gloriæ retributione hilarescit.* Vgo de S. Victore. Idem qui supra ex Hemil. 5. S. Gregor. Hom. 13. in Euang.

Wielmożnemu I. M. gdy iuż tá ostátnia quáterá godźinę wybijáłá, wątpić nie trzebá, że mu nie requiálny, ále wesoły zágrálá Heynał. A ieżeli świat zegárem názywa się, toć słusznie y człowiek pektoralikiem názwan bydź może. Więc kiedy się ten wielki psuie, musi sámego mistrzá niebieskiego zá chodźić ku náprawie ręká: ták wzaiem kiedy się y ten częstą nádwęrezy rewolucyą, tegoż zegármistrzá obmyślać musi naprawą. *Swiát iest zegárem człowiek Boskim pektoralikiem.*

A że zegármistrzá niebieskiego wola, ten zegar nátury biegiem zepsowány w sámym náprawić niebie, ktory że się do piersi Boskich przez świątobliwe swe czyny, zá poczesny zgodźił pektoralik, tego iuż mu nie záyżrzeć szczęścia, ále owszem winszuiąc, tákowego sobie żądáć. Co snádno Prześwietna otrzymász Fámilio, kiedy żal ten po vtráćie twego Sympátrioty mitiguiąc, iego z pámięći twey nie spuszczáiąc, w tych się będźiesz (w ktore on obfitował) pomnażáłá cnotách.

MOWA

MOWA

W teyże Máteryey

CZWARTA.

TAkem ia ſobie záwſze o onych nieśmiertelnych diuinował duchách, że ſpołeczney z człowiekiem záżywaiąc kompániey, miały mu ſwoia vsługować nieśmiertelnośćia; áby go w tákiey (w iákiey ich ſzczęśćie poſtánowiło) widźiáły ſtáteczności; ále iuż dniá dźiśieyſzego wierzę, że y ſáme niemal ná długi wiek człowiekowi zazdroſzczą nieba: kiedy nie doſyć, że go od świátá ſequeſtruią; nie doſyć, że go ze wſzytkich ſzczęśliwośći ogołacáią; ále też z ſámey pámięći, z ſámey cery kwituią: ták! że go y ći, z ktorymi ſwoiey záżywał állegrece, poznáć nie moga. *Denigrata eſt ſuper carbones facies illorum, & non ſunt amplius cogniti in plateis.* Iákoby właśnie iedná ſenna byłá márá, (po ktorey ocknieniu nic ſię iuż nie znáyduie iſtnego) w tych opływáć świátá roſkoſzách. Wſzytkie te ktorekolwiek świát pieſtguie ſzczęśćia (mowi ieden wyſoki w Kośćiele Páńſkim Biſkup) ſnem ſą śpiacych; á iáko gdy kto przez ſen w ſkárby opływa, bogátym ſię zda bydź; ále kiedy ze ſnu powſtánie, poſtáremu káleką ieſt: ták wſzytkie prożne świátá tego chwały, w ktorych wſzytek ludźie zásádźili żywot, iákoby pod ćma iákich zdádzą ſię bydź Chimer; ále kiedy ich z tego oſpáłego ſnu śmierć obudźi, dopiero vważą, że pod iákimśi ſnu przetextem ſwoich dobr œkonomámi byli, ktore w rzeczy niczym nie ſą. *Diuitiæ nihil ſunt, & nihil inuenerunt viri diuitiarum in manibus ſuis. Quære finem earum: ecce tibi tenebræ occurrunt; quære, quære, nihil inuenies.* Nie dármo Ageżylaus Krol Spártáński człowiecką ćieniem náżywał, czym y ſámego Philippá przywitał: *Rex metire vmbram tuam, & maiorem non inuenies.* Ieżeli Páńſtwá, Monárchije, Kroleſtwá ſą ćieniem, á coż człowiek onym bydź nie ma? Więc iáko one zdádzą ſię nam w rzeczy ſplendorem ſwoim ná wieczność trwáć, á ono ſwym czáſow nieſtátkiem iedną tylko widzą ſię źiemi bryłą. Pięknie áczći Pogáński Poetá:

Thren. 4.

Auguſt in Pſ 143

Sic omnia verti
Cernimus, atq; alias aſſumere robora gentes
Concidere has: ſic magna fuit cenſuſq; viriſq;
Perq; decem potuit tantum dare ſanguinis annos,
Nunc humilis veteres tantummodo Troia ruinas
Et pro diuitijs tumulos oſtendit auorum.
Clara fuit Sparta, magnæ viguêre Mycenæ;
Nec non & Cecropis, nec non Amphionis arces.
Vile ſolum Sparte eſt, & alia cecidêre Mycenæ
Oedypodionia quid ſunt, niſi nomina Thebæ?
Quid Pandionia reſtant niſi nomen Athenæ.

Ouid Metham lib. 15.

Náto więc záwſze świátá wychodzą honory, áby w ſáme południe, iáko nieiákie podczás pobuiawſzy gwiazdy prędko zniknęły. Abowiem one co ſię prędko ſwoią wznoſzą iáſnośćią, prędko też nikną: ták kogo fortuná prędko wyſoko wzniosłá, rychło też o źiemię vderzy. A że więc Páńſtwá y Monárchije prędko ſię ſzczęśćiem w gorę wybijáią, rychło też od niego odſtąpione, ná to wychodźić muſzą, iż iedno tylko zoſtáwuią zádumánie, czyli były? y kiedy były? *Vt in rerum natura, quæ ſpectantiſſimè florent, celerrimè marceſcunt, veluti roſæ, violæ, lilia, cùm alia durent: Ita in hominum vita, quæ florentiſſima ſunt, citiſſimè vertuntur in diverſum.*

Plin: lib. 16. c. 15

Owo ná polu tym, kędy ſtogi trupow ſtoią, pokoſzony nie kwiatek, ále

ale żyzny y buyny w kłosy cnot snopek, na widok żałosnemu wystáwiony Domowi Wielmożny mowię I. M. Pan N. nie nowym, ale codziennym stawa nam przykładem; kiedy y sam nie nazbyt w doyzrzałych leciech, atoli iednak ten wykonywa edykt, ktory szczodziwym wprawdzie dokonać przystałoby wiekom. Lecz co się słusznie dzieie, na to querelę wnaszać nie przystoi. Bárżiey się dźiwić przychodźi, że w krotkim wieku tyle swoia podołał sława, co ledwie drugi szczodziwemi mogłby porownáć láty. Táć też to naprzednieysza ná świecie chwałá, nie żeby żyć długo: ale by nakrocey, byle tylko z cnotą, z sławą iáko naprzystoyniey. Nie to szczęście wieki y látá długim liczyć szeregiem, á nic godnego, nic wiekopomnego ná nich nie odrysować; áby nástępuiące pátrzały czásy, iáko nie proznowały látá, ktore nie dármo świátu służyły, kiedy táki po sobie zostáwiły memoriał. Ale to wielka! młody wiek tákiemi ozdobić cnotámi, żeby potomny czás miał co do vważánia, że ten młodością swoią więcey sławy świátu przymnożył, á niżeli kto siwizną wiekowi lat dodał.

Spoyżrzawszy ná zacność vrodzenia Wielmożnego I. M. Páná N. ná stárożytność Oyczystych kleynotow, ná záwołánie Familiey, ná wzięrość Przodkow, ná záchowánie pobożne, ná wypolerowáne obyczáie, ná rozum doskonáły, ná doświadczona *dexteritatem*, ná znáczne w Oyczyźnie odwagi, káżdy przyzna, że ten nie krotkim żywot swoy żámierzył punktem, ále ná tak wielką y szeroką dźieł swych zárabiáiąc *congeriem*, niemałe musiał pędźić látá, áby tak iásne świátu z cnot swych wystroił *spectaculum*. Nie zbywáło mu ná przeyżrzeniu obyczáiow w cudzoźiemskich stronách; nie schodźiło ná wysokiey rozrywce, ktorą nie máło Oyczyźnie, Kołu Poselskiemu przydał podpory, nie zeszło ná Páńskiey łásce, ktora przy wielkim swym sercu do wszelkiego w Oyczyźnie znácznego, á iemu dosyć zásłużonego przystępował honoru. Miał z to miłości y zálecenia v ludźi, áby v wszytkich w znácznym chowan był piástowániu, ktorych sobie nád wszytkie pochlebniczego świátá ánteponował honory. Szukał kiedyś Orator Rzymski takich, coby w więtszey przyiáćiela chowáli powadze, á niżeli godność, á podobno máło ich ználasł, á co wiedźieć ieśli w swey Oyczyźnie widźiał ktorego? *Vnde inueniemus eos, qui honores, magistratus, imperia, potestates, amicitiæ non anteponant.* Nászá obfita w tákie ludźie Oyczyzná, gdźie więcey sobie iednego ważyć vmie przyiáćielá, ániżeli wszytkie, ktorekolwiek chowa w sobie eminencye, Daleko niechodząc, mamy iásny z tego Wielmożnego I. M. dokument, ktory nie tylko honorow przyiáćiołom przymnożył. ále y swoich dla nich vstąpićby nie żálował; wiedząc, iż zá nic y sámá Krolewska vchodźi Koroná, kiedy nie máśz do kogo głowy skłonić. Dodáło mu do tey sławy niemáło otuchy iego wysokie vrodzenie, z ktorego ták wielu Oyczyzná Biskupow, Kánclerzow, Marszałkow, wielkich innych Urzędnikow, iáko z niciákiego sobie ku ozdobie odbierálá skárbcu. Od ktorych y sámá w sławie się roskrzewiálá, y nie mnieyszemi rozmnożona stawálá pociechámi, kiedy tákich wypiástowálá, przez ktorych rády domowe, á woienne zabáwy sámá bárżiey rosłá. Nie mánkowało mu ná zaleće od zacnego z nayprzednieyszymi w Oyczyznie nászey domámi spowinowáćenia. Przez ktore, wysokie sobie do przyiáźni zwabił iástrzębce NN. áby z nim spolney zázywały komitywy. Pomogły im domowey kompániey y Orły NN. áby przy wysokolotnych cnot pomnożeniách, sáme się do wzáiemnego świátobliwa ántágonia wzbijáły lotu. Sunęły się Prawdźice do tey, ktorey záwsze czuynemi byli strożámi Domu ich ozdoby, (wolności mowię) áby wolnym vsługuiąc domom, ich wolność ná swey dzwigáły straży. Ale coż? gdy przy ták wspániałey cnot, fortun áffystencyey, od śmierći się okupić nie pozwolono! y z ostátniego dźwignąć się nie dopuszczono rázu.

Cicero in Lelio.

Sen: Traged. 8.

O Regnorum magnis fallax
Fortuna bonis, in præcipiti
Dubioq; nimis excelsa loco.
Nunquam placidam sceptra quietem
Certumuè sui tenuêre diem.
Alta ex alijs cura fatigat,
Vexatque animis noua tempestas,

Ktoż tákiego nie będźie żáłował Męża? ktorego nie do grobu, ále *ad altarum dignitatum & honorum munia*, Páńska miáłá prowádźić łáská, álić śmierć ná skapey przędce żywot przećięłá; y miasto honorow ná márách się rozsprzestrzeniáć kazáłá. Muszą y sáme tey Threnodyey pomoc Szpitale, w ktorych iáłmużna iak niewodem iákim w nędzy, mizeryey pławiące się ludźie, iáko nieiákie łowił ryby: Zá ten ábowiem szczęśliwy połow, dobrą miáło mu niebo odpłáćić wdźięcznośćią. *Qui misericordiam fecit, qui de patrocinio misericordiæ certus est, de venia sit securus, de absolutione non dubitet, misericordia non solùm causam præuenit, anticipat cognitionem, sed etiam sententiam reuocat, absoluit addictos.* A coż żáłosnemu nie przyidźie stękáć Domowi? ponieważ sámemi tylko poćiech swoich kontentowáć się musi rozwálinámi. Ale kiedy cnotá w potomstwie iáśnieie, kiedy sławá w tychże wzrost swoy pomnaża; y ktora nigdy więdnąć nie vmiáłá, w nich kwitnie; dobrey zostawáć należy káżdemu nádźieie, że ten ktory dźiś snem śmierći vspiony, nowe snu swego znikomey świátá áppárencyey, ku ozdobie przez swe potomki będźie præzentował *phantasmata*; Ná ktore gdy nieospáłym Oyczyzná będźie pátrzáłá okiem, snádno osądźi, że z dobrego y zdrowego szczepu, dobry y zdrowy w porádách, obronách, dignitárstwách wyrosł owoc. Co mile żáłosny Dom w nagrodę swoiey zguby z Páńskich odebrawszy ręku, iemu zá tę obmyślona podźiękowawszy poćiechę; niemniey y w tym zboláłemu swemu czuie iż przybyło folgi sercu, kiedy ták zacne miłych przyiaćioł do grobu ćiáło Iego Mśći prowádzących vpátruię grono.

Jáłmużná iest iáko niewod iáki ktorym vbogich łowia się dusze. Chrysol: serm: 8.

Dźiękuie przez mię żáłosna Małżonká wszytkim Wm̃ MM. PP, ktorych lubo dálekość mieyscá álienowáłá, áffektu wszákże przyiaćielskiego przybliżyłá skłonność. Dźiękuie y tym, ktorych obecnych sąśiad Chrześćiáńska do tey posługi zgromádźiłá powinność, weselszymi da Bog (gdy niebo násępiona twarz zdźieie, á wesołą oblecze się cerą) oddźiáływáć y odwdźięczáć powinná zostáie okázyámi. A iáko w tey posłudze przychylnych poznáłá przyiaćioł, w tym do końcá státecznych chce poznáć, kiedy żáłosnym żadnego nie obaczy gárdzącego chlebem.

M O W A

W teyże Máteryey.

P I A T A.

Kiedy ia ná one Páńskie nápadam słowá, ktore niegdyś mądrośći Syn publikował, *Deus creauit hominem inexterminabilem.* Czy to gadká? czy to *parabola?* zgádnąć nie potráfię. Ná człowieká sámego gdy poyźrzę osobę, iego ták známienitą vważáiąc wysokość, wierzę że nie *ænigma*, nie gadká, ále prawdá. Bo iáko tego miał Bog z świátá zgłádźić, ktorego ná swoie wygłádźił podobieństwo: Ale kiedy ná ten poglądam grobowiec, á w nim Wielmożnego I. M. Páná N. záwártego iákby niewidząc widzę, niewiem iáko to *axioma* z słuszną pomiárkuię prawdą. Widzę że ten monument zákrywa tego, ná ktorego lubo pátrzam, rozsądźić

iednák

iednák czyli ten, czyli nie ten niemogę. Y tak nád zimnym ſtánąwſzy kámieniem, nie iuż zkámienieć, ále záwołáć muſzę: Czy ten to leży? ktory wyſokim ſwym vrodzeniem naprzednieyſze do przyiáźni pociągał Domy. Ten, nie ten. Czy ten to? ktory táką ſłynął w Oyczyźnie mądrośćią, że dźiś żáłośni Krewni, bá y my wſzyſcy o nię certować muſimy; ten, nie ten. Czy ten to? ktory odwagą ſwoią ták znáczne prowádźił woyſká, ktoremi ogromne nieprzyiáćielſkie gromił pułki: ten, nie ten. Czy ten to? ktorego hoyną Kośćioły opáſáły ſię murami ſzczodrobliwośćią: ten, nie ten. Czy ten to? ktory Potomki ſwoie ná te wypiaſtował Oyczyźnie honory, że ná nich ſwoię zásádźiwſzy przymiotow wyniosłość, vbeſpieczał Oyczyznę, że go nie zgubiłá, kiedy tákich od niego odebráłá náſtępcow: ten, nie ten. Owo iáko iuż báczę, trudne y nietozwięzłe *axioma*. Ktore luboby w ſwoiey chćiáło zoſtáć klubie, nie może; bo ſię náń proteſtuie náturá, proteſtuie fortuna, ſłowem rzekę, wſzytká świátá proteſtuie máchiná. Ale widzę, że ſię ná to proteſtuiąc, bárźiey człowieká z tego wygłádzáią, czym go Páńſkie oſzlachćiło dźieło. A doſyćże ná tym? nie doſyć, ále y to ſámo co człowiekowi pod œkonomią zdáły, zá płochę y omylne iemuż ſámemu ná zgubę hołduiące oddawáią vſługi. Zaprawdę *Caduca & fragilia pueriliburſij, conſentanea crepundijs ſunt iſta, quæ vires atq; opes humanæ vocantur. Affluunt ſubitò, repentè dilabuntur, nullo in loco, nulla in perſona ſtabilibus nixa radicibus conſiſtunt: nec in certiſſimo ſtatu fortunæ hæc atq; illæc acta, quos in ſublime extulerunt, improuiſo recurſu deſtitutos, in profundo cladium miſerabiliter immergunt.* Val. Max. leżeli przy ktorym, przy tym ośobliwie Pogrzebie to ſię rezolwować może *axioma*; przy ktorym oto ſię widzę pełni, co ná oko káżdy widźieć może, iż ktorego Bog ſtworzył niewygłádzonego, tego dniá dźiśieyſzego śmierć żadnym nie może wygłádźić, áni wygłádźiła ſpoſobem. Ktorego abowiem ſámá ſławá z cnotą ſprzężona ná ſwą bierze opiekę, do tego żadnego mieć nie może nieubłagana Párká práwa: Y luboby go tym náturý ſkázoney chćiáłá pokonáć dekretem, nie ſmie: widząc, że tákiego ześćie z świátá człowieká, dáleko ſtawa ſławnieyſze, á niżeli cały był żywot. Tu bowiem zgromádzoną krew pátrzą ná tak wſpániałe cnot *eborgium*; tu Oyczyzna tak ſławne wylicza *merita*; tu Pan ſwoią dźiękczynienie oddáie zá wietne vſługi wdźięcznośćią; tu Kośćioł nieprzebráne iego ſzczodrobliwośći, ſwoią codźiennie przy gęſtych ofiárách wyſławią świątobliwośćią; tu wſzyſcy tákiey ſławy, tákiey v świátá ſobie (iáko w zeſzłym zmárłym widzą) życzą miłośći, ktorą v Páná honorow doſzedł, v domowych przyiáźni nábył, v poſt-annych nie máło reputácyey pozyſkał, v nieprzyiáćioł przy odważnym ſwym ſercu znáczney ſobie ozdoby, potomkom ſławy, Oyczyźnie pociechy przymnożył. A że nie innemi, tylko cnoty piersiámi Wielmożny I. M. Pan N. wykármiony, y iey wſzelkim wypielęgowány ſtarániem, dekretować przećiw śmierći możemy, że go od obecnych komitywy przyiáćioł, od żáłoſnych potomkow nie roſforowáłá, á zátym y imienia iego, y dźieł iego z świátá nie zgłádźiłá. Ták abowiem mocne ſá cnoty zápory, że ie áni ſámá śmierć ſwoiey potęgi nie odwáli táránem. Inne ktorekolwiek świát ſobie zá ozdobę przywłaſzczył kleynoty, ktoremi więc náturá, fortuná, przemyſł rządzą. *Nihil eſt præter vmbram, auramq; leuiſſimam ſine mora præteruolantem.* Philo Hebræus. Zkąd nie idźie mi w podźiw, że Antigon ſwoie Kroleſtwo świetną titułował nędzą, á owſzem iedną iáſną názywał niewolą. *An ignoras regnum noſtrum præclaram eſſe ſeruitutem?* Plutarchus in Apophte. Sámá że ſię z tego wyzułá pługu cnotá, nie iuż iáká názwána może bydź mizerya, áboli niewolá; ále ſzczodrą żywotá, á żywotá w długie wieki roſpoſázonego diſpenſatorką.

Kogo cnotá wychowa, do tego śmierć práwá nie ma.

W domu tedy cnoty vrodzony, ſkoro ná Zodiák (po ktorym dźiełá Przodkow Domu iego ſwym ſię ſzykowały ſzeregiem) ſpoyźrzał, nátychmiaſt

miaſt wſpániáłym práwie niebieſkim poznawſzy ſię bydź Synem, nie ná źiemſkich dolinách, ále ná wyſokich rozum ſwoy zasadziwſzy náuki Cedrách, ták go wyſoko mądrośćia wzniosł, że komu ná zdrowey ſzwánkowáło porádźie, od niego ſnádno zásiadz było; ktory nie ſobie sámemu, ále wſzytkim żył ku potrzebie. Ozdobił Oyczyznę, kiedy iey ſwobody tákim ſtawał promotorem, iákiego wolny głos záwſze wygładał. Vćieżył przyiaćioły, kiedy ſwoią odwagą to iey ziednał, czego ſię po nim záwſze ſpodźiewáłá. Wyſokie ſwoie vrodzenie, w ktorym wſzelkie Domowi ſwemu ku przyiáźni hołduiące ználasł w Sympátriotách honory, świątobliwemi ták ie pomnożył cnotámi, że zá nie nieomylna v nieba łáſkę, v Páná poczeſny pozyſkał fawor. Zacne iego przymioty, ktoremi był hoynie od Boga nádány, zkąd ſwoy wźięły początek, tám też ſwoie záczynáią dopiero *mitia*; gdźie iuż z wyſokiey oney á nam niedoſtępney wygląđáiąc ſtrażnice, máłemi y podłemi wzgárđźiwſzy ná świećie rzeczámi, w zámierzonych ſobie od przyrodzenia granicách trwáłego, á żadnym nieodmiennego nieſtátkiem záżywáią ſzczęśćia; áby pokázáły, że ich y świát nie wydźiedźiczył, y niebo nie álienowáło.

Ieżeli w tym ſtánął iuż ſzczęśćiu, toć ſtánął *inexterminabilis*; á ponieważ *inexterminabilis*, nie poprawuymy Mágnifikát, nie ſzperaymy po Páńſkich mądrośći ábiſsách; ále konkluđuymy, że *Deus creauit hominem inexterminabilem*. Mamy ná pobożne iego vczynki żywe od nieba od Kośćioła, od Oyczyzny, od Fámiliey świádectwo, ktorym dekláruie ſię, że ten ktory z oczu zniknął, z náſzego nie zgłádzony ſtanął pożyćia.

Więc áby gruntowniey ná tey ſerdeczney ſtał odryſowánym pámięći tablice, łzámi go zálewáć nie należy, ále áby bárźiey świetniał, weſołą go okrásiwſzy farbą, miłe z niego w potomkách zoſtawione Prześwietna Fámilio wybieray *lineamenta*; ktoremi y żal ſię vśmierzy, y nowa Oyczyźnie przyrośćie poćiechá.

MOWA
NA POGRZEBIE
MARSZAŁKA
IAKIEGO
PIERWSZA.

WTey kiedyś przed wieki ludzka náturá v świátá byłá eſtimátywie, że przed nią złota záwſze márſzałkowáłá wolność, zá ktorą sámá vsługuiąca człowiekowi náſtępowáłá wieczność. Dniá iuż dźiśieyſzego vważam, że tá eminencya nieznośna pachnie niewolą, kiedy y sámá Łáſká Márſzaskowſká vderzona o źiemię, á w tym też iuż zgruchotána, wiory tyłſwoiey pokázuie potencyey. Muſi záiſte z nas nie ieden, ná ták nagły y nieſpodźiány raz pátrząc, okrzyknąć: *Quomodo confracta eſt virga fortis?* Iáko tá mogłá ſię złámáć Łáſká, ktora láty y wiekámi kierowáłá, ktora wolnośćią ſzáfowáłá, ktora nad tym czym śmiertelność rządźi ſwoie pánowánie miáłá. Iákoż tedy tákie z niey mogą ſię wynáleść vłomki? ktora nigdy vłomności nie polegáłá. Atoli widzę, że krnąbrna náturá niechcąc ná łonie wczáſowáć ſwobody, nieoſtrożnie iákoś ſwoią wzgárđźiwſzy wolnośćią, ná inne ſię záoſtrzyłá; á w tym rozumowi iáko Márſzałkowſkiey nie podlegáiąc Łáſce, ná ſwey ſzwánkowáć poczęłá godności; gdźie y sámá ſwego poſtradawſzy honoru, vłomną ſtánąć musiáłá; y rządzę

ſwego

ſwego do tey przywiodła kłotnie, iż ktory ią rządźił, dźiś záicy powodem w cudze doſtawſzy ſię ręce, ná zgruchotánie oddány: y co innych do wyſokich prowádźił máieſtatow, ſam w popiele naprzednieyſzą ſobie musiał zápiſáć ſtáncę.

Owo tak to do ſkutku przyſzło, iáko więc teraz v odmiennego poſpolitym trybem toczy ſię swiátá. *Principatus ſicut ingreditur, ſic deſeritur, & quamdiu tenetur, labitur, & incertum eſt in qua manſione, id eſt, in qua die finiatur.* Ták kiedy náturá náſzá w tey dźiedźiczyłá wolnośći, mniemáłá że iey tá wiecznośc doſkonałą miáłá folgowáć vſługa, álić owo to *incertum eſt, in qua die finiatur* iedną wykonáno pewnośćią; á onę sámę, ktora przed tym złotą hámulcem rozumu mogłá poſkromić wolnośc, śmierći pod regiment zdano: Aż śmierć ſkoro iey wrotá krnabrne ludzkie otworzyło nieposłuſzeńſtwo, iedną wſzytkiego świátá zoſtałá Monárchinia. *Regnauit mors ab Adam.* Dopieroż kiedy nowa náſtąpiłá Monárchija, álić y Pieczęći Káncleríkie, y Stołki Senatorſkie, y Bułáwy Hetmáńſkie, y Mitry Książęce, y Berłá Krolewſkie zá nowym regimentarzem, bárźiey ſobie nieznośney niewoli, á niżeli miłey nábyły ſwobody. A że więc tá ich witáłá koley, táż y Marſzałkowſkie h Laſk minąć nie mogłá, ktore iuż poniewoli ſię ſkruſzyć muſzą, kiedy sámi ich piaſtunowie śmierći pánowániem ſkruſzeni. Smierći záś thron że nie inny, tylko ſam grobowiec, toć nie dźiw; że ſię tám wſzytkie ſtáwić muſzą vrzędy, ponieważ ſwemu ná wierną przyśięgli vſługę Pánu, ktoremu miáſto *Feudum* tę ſkáżitelną ćiáłá oddawáć powinni lepiankę. 5. Hyeronim.

Duch iednák on nieśmiertelny, ktorego cel widzenie Bogá, á przy nim łáſki iego obfite vdźielenie, (bez ktorey lubo ieſt człowiek nieśmiertelnym, nigdy przećię tym bydź nie może, gdyż táki záwſze vmárłym ieſt) tey ſię nie podał pod włáſzą Monárchijey: Ten mowię nieśmiertelny duch, ieżeli zá żywotá w cnoty ſię przybierze karácenę, tákiego ſam trwáłſzy dáleko popioł, á niżeli wyniosłe mármurowe Koloſſy. *Regna & opes non magis poſſidentium ſunt, quàm cuiuſcunq; ſed vt in ſæculari ludo: nunc huc tranſeunt, nunc referuntur illuc. Sola virtus, & viuenti, & mortuo ſtabilis eſt, & firma poſſeſſio.*

Przy tym żałoſnym Márſzałkowſkiego vrzędu depozyćie, á co więtſza przy ták známienitym wielkiego w Oyczyźnie Vrzędniká pogrzebie: kiedy y Prześwietny Dom znáczną ćierpi ránę, y Oyczyzná niemáłą ponaſza klęſkę, iuż wſzyſcy dekretuiemy, że nie zágoiona Domowi ráná, nie nágrodzona Oyczyźnie kięſká: álić owo w deſperáckiey ruinie obmyſłona vkázuie ſię pociechá, obwárowána ſtáwi ſię w oczách ozdobá, powetowána ruin tákich zdawia ſię ſzkodá. Ten mowię, ktory zniknał, ten ktory zćiemniał, ten ktory iuż w plánktách zátonął: áto po ſzerokim sławy ſwoiey Oceánie, iáko Flis nieiáki bogátemi nawę żywotá náładowawſzy cnot kupiámi, Marſzałkowſka ſtyruie Laſka. Szczęśliwy żeglarz komu ten ſtyr niebo vkázuie, nieſzczęśliwy co zá świátem żegluiąc, z nim oraz w bezdenney tonie niepámięći. *Sit tanta cura ineſt hominibus vt tardius moriantur, quanta cura agendum eſt, vt nunquam moriantur. Quotidie quæruntur dies boni: in iſto ſæculo, vbi non inueniuntur: & nemo vult ſic viuere, vt illuc perueniat vbi inueniuntur.* S. Aug. ſer. 39. de Tempore.

Náſz Wielmożny Iego Mość, nie ná innych świátá pſtroćinách ſwoie záfarbował zámysły, iáko ná iednym tych dni (ktorych iáko mniemamy że záżywa) ſzukániu. Zkad w tákim vrodźiwſzy ſię Domu, gdźie wſzelkie mátczyney ſwobody záżywáiąc honory, ſynow ſwoich wyſokimi Oyczyźnie piaſtuią vrzędnikámi, nie ták ſię zá prożnym y znikomym vdał honorem, iákoiemu sámemu ábdánkuiąc, ná ten kres w ktorym wieczność záwisłá, wſzytkę wolą, wſzytek rozum, wſzytko obrocił ſtáránie; áby mogł z onym beſpiecznie rzec Anáxágorá: *Illa patria mea eſt, illa hæreditas mea eſt, illam ego curo, non ea quæ ſunt ſuper terram, ſicut vos, qui de deorſum eſtis.* Potocznego Laertius in vita Anaxagoræ.

ekneli pożycia, niech Marszałkowskie iego same powiedza direkcye, iako z wielkim, á podczás przy rożnych rozruchach dziwnym sercu roziątrzonych vkoieniem, znácznym Oyczyzny pożytkiem, tákie wykonywał funkcye, ná ktore lubo siły nie zdołały, nie miałki, ále subtelny iego wszytko w to podołał rozum: zkąd Pánu pociechá, Domowi ozdobá, Oyczyznie swobodá, Powiátom niewypowiedziána rosła sławá. Nie zkámienicią Trybunálskie sądy, ná ktorych zá iego direkcyą swięta nie szwánkowálá sprawiedliwość, o pomstę nie wołálá, o przewłoki nie narzekałá, długo dekretu nie żebrálá, ále táką chwałą, táką dźiękczynnością, táką wdźięcznością przed świátem y przed niebem iego wysławiálá porządek, iákiey mu inszey dáć y odwdźięczyć nie mogłá.

S. Greg lib. 86. Mor. c. 4. Wszytko to ten termin robił, *Quærenda est gloria Dei per vias eius; nam quomodo aliequi eò perueniatur, si via qua eò ducit non teneatur.* Nie zboczył z tey drogi, ktorą w kolebce przy niewinności nálazszy, tákią sobie pobożnemi vtorował dźiełmi, że nam vbity práwie gościniec swoim zostáwił náśladowániem. Widźieć tedy, á w tym bacznym rozważyć możemy rozsądkiem, że tá Laská, ktorą w cnoty sobie ozłocił, przed thronem smierći nie złomána, ponieważ niebieską spoiona potęgą. Ktora gdy Przeswietny Dom pospolitym zágrzebia popiołem, wszytkim Wászmościom MM. PP. ktorych bliskość krwie, miłość sąsiedzka, powinność Chrześciáńska do tey ostátniey stáwiłá cerimoniey, vniżenie dźiękuie. Pozostałe też zacne Potomsto cnoty y sławy Rodźicá swego będąc dźiedźicem, swą się obowięznie vsługą, w káżdey okázyey przy pocieszných Aktách ten Wászmościom MM. PP. iáko naprzychylniey odwdźięczáć fawor. A teraz po tey fátydze, ná żałosny chleb w dom swoy WW. MM. PP. pilnie zápraszą.

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA.

DAwna á oraz y sławna byłá w Grecyey mądrego Pythagorestá przestrogá. *Arcá solem ne claudito*; Ktorą kiedy v siebie rostrząsam, niewiem iáko ią rozumieć mam. Y cóż to może być do podobieństwa? áby kto w skrzyni mogł słońce zámknąć. To iest Astrologow zdánie, że namnieysza z firmámentu gwiazdeczká, dwádźieścia rázy wszytkę źiemię swoią przechodźi wielkością. Owe zás ktore trochę większemi zowią, á tysiąc ich dwádźieścia y dwie liczą, sto rázy wielkością wszytek świát zwyciężáią. A cóż iest źiemiá w porownániu Słońcá? to co kropelká iedna w szerokiego porownániu morzá; ábo co iedno źiarneczko w wysokiey porownániu lubo Libańskiey, lubo Karmelskiey gory. Rzecz tedy dźiwna, że przestrzega Pythagoras, áby Słońca w skrzyni nie zámykano, ktorego nie tylko skrzynia, ále y cáła ogarnąć nie może źiemiá. Mądry Philozoph chćiał tym páradoxem wiedney ludźie ostrzec polityce, kiedy rzekł. Słońcá w skrzyni nie záwieray, to iest, tego co do powszechney rzeczy należy vżyteczności, w záćmieniu nie choway. Ale słuszniey się to *paradoxum* do dźisieyszego stosowáć może pogrzebu; ná ktorym przystałoby ná śmierć záwołáć, y oną okrzyknáć: *Arcá solem ne claudito*, áby w tey grobowey skrzyni, tego iásnego Oyczyzny nászey nie záwierałá Słońcá. Aby mowię tego, z ktorego wszytek Powiát swoię odbierał vżyteczność, w tym nie chowałá záćmieniu, ażby nam Przeswietnego Potomstwa rozswietniały promienie; ktore áczći y teraz w młodości swoiey

swie-

świetnieć záczynáią, wſzákże obſćieyby ſwietniały, gdyby rozumnieyſzym ná to ſłońce pátrzáły wzrokiem. Tyś to zazdroſna iáſności Párko, cos ſię w ćieniách y vmbrách wychowáłá, temu záſzkodźiłá, żeś ná tę nie pámiętáiąc Pythágoresá przeſtrogę, nie tylko tego Wielmożnego Márſzałká, ále y ſámego tey przeſtrogi inſtitutorá w grobowych zátárásowáłá ćieniách.

A żem vrząd Márſzałkowſki z Słońcem porownał, nikomu w podźiw iść nie ma; wſzák wyſoką rzecz do wyſokiey ſtoſuię, znáczną do znáczney párágonuię. Iáko słoneczney godności nie inna ieſt powinność, tylko w onym ſobie niebieſkim przechadzáiąc ſię pásie, co mieśiąc to w tym, to w owym znáku, iáko w nieiákim ſwoim przemieſzkiwać dźiedźictwie, á nigdy żadney nie mieć z onego Zodyáku deklinácyey, ále nie pátrząc ná poboczne linije, proſtą ſobie beſpieczno iść drogą. A lubo w tey drodze zábieży ſtrogi Lew ſurowośćią, Niedźwiadek záſtąpi dźikośćia, Byk záſkoczy smiáłośćią, Rák ſtánie vporem, Strzelec nátrze ſtrzałmi, Kozieł oprze ſię rogámi, Słońce ma prećię bieżeć, y tego y owego minąć, á im nań bárźiey náćierá ią, tym ſowićiey większą ma rozśiewáć ná źiemię świátłość. Tego to wyráźny opis vrzędu, ktorym káżdemu źiemiáninowi w ſwoim powiećie táki má świećić vrzędnik. Y lubo przy direkcyách iegoMárſzałkowſkich náSeymikách, á podczás y ná Seymách, gdy táki nań Oyczyzná zwáli ćiężár, iáko ná słońce te domy niebieſkie, ták ná niego rożnych ánimuſzow náſtępuią ſentencye; on przećię iáko słońce ma przez te wſzytkie bieżeć ſercá, y ſwoią ie ku dobremu Oyczyzny końcu kierować roſtropnośćią; á żadney (ni ná tę, ni ná ową pátrząc ſtronę) ku prywaćie nie mieć deklinácyey, ále proſtym publicznego dobrá iść beſpieczno gośćińcem. Nie dármo ná Márſzałkowſkiey podobno Laſce ſtárożytność oko málowáłá, iákoby oświadczáiąc, że do tego to vrzędu, oſtrożnego słonecznego potrzebá oká.

To wſzytko w tym PrześwietnymMárſzałku ná okoſmy widźieć mogli, iáko ten piáſtował vrząd, z ktorym ták ſię vmiał obchodźić, że ſię wſzytkim bydź słońcem pokazał. W czym Pánu wierną dochował vſługę, Oyczyźnie poprzyſiężoną dotrzymał ná iey obronę wolności życzliwość, ſwemu Domowi nieśmiertelną ſławy v świátá ziednał wiekopomność. A zá ták znáczne przyſługi, wątpić nie trzebá, iż ſłuſzną y v nieba otrzymał wdźięczność.

Przynależáłoby wprawdźie przy tym oſtátnim pożegnániu, odwag iego, zaſług iego, dźieł iego nie minąć; ále że ſię z ſámemi poznawáią wieki, y z nimi nie żegnáią, ále witáią, iedna ie lepiey okráśić venerácyą, ániżeli nie ták ſłuſznym, iáko záleży vczćić wſpomnieniem. Lecz wiemy że nigdy cnotá cudzey nie potrzebuie przyſády, ktorey naprawdźiwſza właſność ſławy vdźieláć, ániżeli ią ſobie od kogo pożyczálnym nábywáć ſpoſobem. *Quidquid corpori alienæ aduenit, ſpolium eſt, & aliena formæ præda, ſuo fulgere magnificum eſt.* Ex Paneg. Triumphi Diui Caſimiri. Ieſzcze nigdy cnotá y ſławá v ludźi pomocy nie żebrała, ktora záwſze hoyna wſzytkiego byłá ſzáſárka. Sámá ſię oná ná widok wyda, y czáſu da Bog ſwego iego chwalebne záleći wſzytkiemu świátu czyny. *Vt aër ſub cœlos ire natus non aggrauat, vt venti excurſu ſeſe vegetant ſine pondere, & ignis portati ſarcina nulla eſt, ita perpetua rerum præclarè geſtarum magnitudo famam ſine laſſitudine exercebit.* Ex Paneg. Monumentum gloriæ

Ponieważ tedy ſáme dobre y pobożne iego cnoty, świátu iáſnym go wyſtáwiły; to ſnáć, że śmierć Pithágoresá we wſzytkim záchowáłá przeſtrogę, ktorą będźie mniemam y do końcá chowáłá, kiedy ſtáreczne Wáſzmośćiow ánimuſze łzámi y tym odmienności nieſtátkiem náruſzone nie obaczy. Ale weſołe widząc, tego wam Prześwietnego nie záćmi słońcá, ále go ieſzcze bárźiey tą ekklipsácya oświeći, gdy nie tylko w nim ſámym, ále y w pozoſtáłych iego potomkách tychże dźieł, y ſławy teyże wznieći

pro-

promienie. Ktoryeh iáko rozmnażáć Oyczyzna swym życzy faworem; tak ich pomnożenia w dálekie winszuie czásy; to sobie nie mniey po nich obiecuiąc, że ná tor Rodźicá swego nápadszy, da Bog czásu swego to po sobie vkażą Oyczyznie świátło, w iakie od cnego ich obfitowáłá Oyczyzná Rodźicá.

MOWA
NA POGRZEB
lákiego
SĘDZIEGO.
PIERWSZA.

ROzdawszy rożne Bog Wszechmogący śmierći tytuły, iuż ią łowczym áby ludźie łowiłá názwawszy, iuż ią sádowniczym tego świátá, áby ludźie iáko drzewá iákie z tego przesadzáłá ogrodu tytułowawszy, Krolewski iey niemal zdawszy Máiestat; náostátek dáie icy tytuł Sędźiowski, przy ktorym y sąd iey oraz wychwala: *O mors, rectum est iudicium tuum.* Rzecz dźiwna, że niebo śmierć chwali, á źiemiá ná śmierć co dźień skárży, y iáko na iákiego nárzeká złoczyńcę, ktorą y sam Bog zá nieiáką wysławia sędźiną. Czy to ztąd? że iáko naprzednieyszy Sędźia ten, ktorego oko bez wzroku nie pátrza ná krew przyiaćielską, nie pátrza ná łáskę páńską, nie pátrza ná przyiaźń sąśiedzką; ále tylko to, co komu práwem y słusznośćią należy, oddawa: Ták śmierć żadnemu krzywdy nie czyniąc iáko sędźia podług konstituciy y statutow Páńskich, nie álleguiąc się do inszego, tylko do Boskiego práwá, nie czyni bráku między personámi, nie vważa czy ten Potentat, czy ten káleká, czy ten ziemiánin, czy ten plebeiusz, czy ten świątobliwy, czy ten łotr, czy ten mądry, czy ten prostak: ále iednáko káżdego dekretem przykrywa, y czásowi sámemu spráwiedliwość wykonywáć każe. Czy też ztąd sędźiego tytuł śmierć wźięłá, iż iáko sędźia dekretu wykonáć nie może, ieno nád tym do kogo mu práwo władzą dáło, y dáley nie może ná nim processow prowádźić, ieno iáko toż każe práwo; ták śmierć żadnego człowieká pod swą nie bráłáby niewola, gdyby iey pod moc onego nie zdano, y żadnegoby dekretem nie przykrywáłá, gdyby sámo nie roskázowáło práwo: ktore pod icy iurydykę wszytkie ták ludźie, iáko świátá tego wszytkie zdáło szczęśliwośći. Záczym

Nemo confidat nimium secundis,
Nemo desperet meliora lapsis:
Miscet hæc illis, prohibetq; Clotho
Stare fortunam rotat omne fatum.
Nemo tam Diuos habuit fauentes
Crastinum, vt posit sibi polliceri
Res Deus nostras celeri citata
Turbine versat.

Seneca Thyest. traged. 2.

Niech służy ponieważ godny, ponieważ słuszny, ponieważ przyzwoity śmierći ten sędźiowski tytuł. Ach niestetysz, my o tytule sędźiowskim práwimy, á śmierć sámego iuż nam bierze Sędźiego, y stárszego nád nim sędztwá vrząd biorąc, iego ná sąd gornieyszy pozywa. Iuż tu widzę nie przyidźie inney záżyć Threnodyey, tylko z tymże sámym, ktory iey chwałę przyznawa, to iey powiedźieć: *O śmierći dobry iest sąd twoy.* Podobno żáłosny Domie tym nie będźiesz się kontentował dekretem, ktory nie iuż dobry, ále surowy; nie iuz miłośierny, ále zápálczywy, kiedyć twoiey ozdoby, twoiey sławy grobową deską przykrył piástuná.

Ale

Ale nie gańmy śmierći, ieśli ią sámá chwali Boſka mądrość, iáko ią náſzá będźie gániłá vłomność? Wſzytkie tytuły, wſzytkie dignitárſtwa ſą wprawdźie zacne, ſławne, naprzednieyſze: iednák w niebie ſędźiowſkie ſády biorą moim zdániem mieyſce; támte tylko na świećie zoſtáią, á te ſwoicy tám nie przepomináią władzy. Zkąd ich ſam vpewnia Bog *Sedébitis iudicantes*; zápewne im obiecuiąc, że ich honoru w támtey niebieſkiey ſwoiey Rzeczypoſpolitey nie miał odmienić, ále go bárźiey miał vfortifikować y vmocnić. W czym pokazał, że dobrego, pobożnego, ſpráwiedliwego ſędźiego śmierć nie prywácyą żywotá, ábo honoru iego; ále więtſzą miáłá bydź ſławy ákkumulácya.

Co ſię pod tropologią iákiego mowiło Sędźiego, tó ſię w rzeczy iuż nie podobieńſtwem, ábo figurą, ále iſtnym odryſywa w tym zmárłym Iego M. obrázem. Dwoiáki dźiś przed oczymá náſzemi ſąd mamy; ná pierwſzym ſądźi śmierć, ná wtorym ſam ten zmárły Sędźia ſwoy ſąd odpráwuie; gdźie mu cnotá áktorem, ſławá inſtigatorem, á dobra zapłátá y Bogá dekretem. Ná tym ſądźie żá Aſſeſſorow dobre y pobożne ie o zaſiádły vczynki, ktore mu ná dobry wotuią dekret. Nieſpodźiewáć ſię też tam złey ſentencyey, kędy ſámá ná Trybunale zá kim peroruie dobroć. Wątpić tedy nie trzeba, że ten, ktory w wyſokim rodowitym vrodźiwſzy ſię Domu, młode łátá náukámi wyoſtrzywſzy, dálſzę ná przyſłudze Oyczyźnie, Marſowemu poświęćił polu; á potym ie znácznemi przy Páńſkim B ku ozdobił cnotámi, nie miał ták ſobie mądrze poſtąpić? áby przy tákim ſobie vſłániu; wdzięcznego nie wynálazł wczáſu, gdźieby fátygámi ſpracowány w ſámey tylko ſpoczywał wolności. Brátérſka miłość nie dopuśćiłá tego, áby y potych trudách, ktore ná iey ozdobę ponoſił, drugich nie miał w ſzáſowániu ſpráwiedliwości dźwigáć ćiężárow. W czym zgodnym ſię pokazawſzy, ták wyſoki doſtoieńſtwem ſądow oſiągnąwſzy vrząd, ták mu też ſwoią podołał ſpráwiedliwością, z iákiey ſwoy náſycony źiemiánin, cudzy kontentny obywátel, á iáko nieomylnie wierzáć możemy, że y ſam korzyſtny Bog. Záczym też ktory ſądźił práwo Boſkie ná źiemi, będźie ludzkie ſądźił ná nie bie: y z temi ktorych Bog ſobie zá Sędźie wybrał, ná ſądźie zaſiędźie.

Kto ſądźi dobrze Boſkie práwo ná źiemi, ten będźie ludzkie ſądźił w niebie.

Więc iáko Sędźiemu dobremu żalem y lámentem przeſzkadzáć nie wolno, gdy ſię ſámá ſpráwiedliwa toczy v ſaduſpráwá; ták y temu przyiáćielſkim Threnem przeſzkadzáć nie przyſłoi, ále czekáć dekretu, iáki z vſt mądrego Sędźiego do nas ſię intimuie.

Inueni portum, ſpes, & fortuna valete,
Nil mihi vobiſcum, ludite nunc alios.

MOWA

W teyze Máteryey

WTORA.

NAprzednieyſza bá y nacelnieyſza wſzytkiego świátá, tá ieſt náuká, ná ſwego záwſze fortelem iść bliźniego. Mächiáwelowy to widzę proces, ktory ſámym tylko ſłużyć vmie Hypokritom, ktorych profeſſya tym ſię báwić kunſztem, iáki im procedet tá wſzytkiego podáie ſzkołá świátá. Zywotá ludzkiego z świátem w iedney Sympátiey wieki trawiącego żywy ſię wyryſował obraz, ktoremu zá bliźniego wſzytkie niebo powierzyło żywioły, ktoremi tá wſzytká piękna ręku Páńſkich Orcheſtrá w ſwoiey klubie ſtoi. *Claret luce, nectit ſe ordine, iuuat ſe mutua rerum ſuarum ope.* Pierwſza rzecz, ktorą ten powſzechny świát ſtoi, ieſt świátłość, od ktorey świátu imię

S. Ambr. in Exameron.

Na trzech rzecách świátowa ozdobá záwisłá.

przy rodźinách iego dano. A coż był świát przed świátłośćią? był świát nie świátem. Druga rzecz, ktorą ozdobę swoię okrasza; iest *Ordo*, Porządek. Ná ktorym ták wiele świátu należy, że go Philozophia duszą świátá názwáłá; y kiedy się owo tráfi, że ten porządek się miesza, że powietrze ábo ogień w lochu się źiemi vtái, wielkie czyni trzęśienie, wálą się wieże, gory, miástá, bá y całe w rozsypkę bieżeć muszą Prowincye. Kiedy też owo wiátr w wodę się gdźie zákrádnie, powstáią szumy, náwáłnośći morskie, ktore w swym zámieszániu swoy spokoyny psuią porządek. Trzećia rzecz, ná ktorey trwáłość świátá záwisłá, spolny iest rátunek. Ták widźiemy że niebo pomaga źiemi iuż świátłośćią, iuż dźielną w spráwowániu te° nizsze° świátá skutecznośćią. Zkąd w źiemi minery? z niebieskich operáciy; zkąd w ludźiách, w źwierzętách te ábo owe skutki? z pewnych niebieskich konstelláciy. Zywioły sobie wespoł pomagáią, wespoł się rátunkiem obeymuią: wodá pomaga źiemi do płodnośći, źiemiá ogniowi dodáiąc máteryey do płomieniowey gotliwośći, ná tym świećie náturálnym iednym sobie stawáią rátũkiem. Wszákże lubo w ták pięknym rosporządzone stoią ordynku, nigdy iednák sczerze zsobą nie postępuią; ále záwsze domowym ná się nástępuią fortelem. Nárzekał kiedyś Methodius przed Paulinem ná świát: *O munde nequam, latro latronum improbe.* Odpowiedźiał mu Paulinus: *Verum est quod ais, sed si tibi mundus improbus est, fac tibi meliorem.* V nas w nowinęby to było świátá popráwowáć, lecz nie iest w nowinę psowáć. A ieśli co iest pod słońcem? co świát psuie, iest niepráwość, iest niespráwiedliwość; ták y sam Philozophiey herst powiedźiał: *Quod iniustum est, hoc contra mundi proportionem est: quem enim æquant iura, obliquat iniuria.* Co snáć czytáiąc Chrześćiáńskiey Philozophiey nászey subtelnieyszy ná to zdánie przypadł Aristoteles. *Iniustitia est Diuinæ legis aduersatrix, Dei in mundi constitutione æmulatrix. Mundus enim Dei artificio stetit rectus, improbo iniustitiæ ministerio stetit iniquus: & quem tenet perpetua lege vniformis iustitia, hunc quasi è cardinibus emouet iniuria.* Táki świát, ktory sobie niespráwiedliwość ná *præiudicium* tworzy Boskie, obáláć y zgruntu wywracáćby przynależáło.

Arist. lib. 5 Ethic. cap. 6.

August. de mundi officio.

Piękny iest świát dla swey wrodzoney świátłośći, ná ktorey áby mu nie schodźiło, záwieśił Bog ná iego sklepieniu ták wiele kágáńcow, ták wiele Plánet, ták wiele gwiazd, áby wszytkę oświecáły źiemię. Ale nie rowno on pięknieyszy, nie rowno pozornieyszy kiedy ná nim świętey świátłość śiedźi spráwiedliwośći. Ná ten sens, iák w rumel ow vgodźił, kto to rzekł: *Hoc lumen iustitiæ est, quod ipsam cæli lucem splendescere facit, & mundum lucidum, alioqui lucidiorem reddit.* Vrzędu Sędźiowskiego nawłaśćiwsza to zaletá, ktorych ná sądách spráwiedliwość, sowitą wszytkich obiáśnia świátłośćią: Záczym kiedy dobrych ma Sędźiow, niepochybnie że *claret luce*, ma sobie przyznawáć. Ale ten spráwiedliwośći blizni niespráwiedliwość mowię co czyni? fortelem nań nástępuie, ćiemnośći ná świát przynośi, á ćiemnośći nie iuż Egyptskie, ále one nieszczęsne, w ktorych ná wieczną zdáni bánicyą oni wygnáncy opiewáć muszą, wprowadza. *Ergo errauimus, & sol iustitiæ non illuxit nobis.* Rzecz dźiwna, że kędy my czytamy, *Sol iustitiæ non illuxit nobis.* Cháldeyczyk trzyma, *flumen iustitiæ non illuxit nobis*; iákoby byłá táka spráwiedliwośći rzeká, ktora swoią świát oświecáłá iásnośćią.

Petrus Rauennas.

Sap. 5.

S. Ambr. li. de Paradiso cap. 3.

Co znáczą cztery rzeki Rayskie

Przez one cztery rzeki, ktore z Ráyskiego wypłynęły potoku, cztery Kárdinálne rozumieć możemy cnoty. Phison znáczył rostropność, Geon znáczył mierność, Tygris znáczył moc, Euphrates zás spráwiedliwość. Więc owym trzem rzekom pewne do płynienia náznáczył Bog kráiny. Phisonowi náznaczył India; Geonowi ábo Nilusowi Egypth; Tygrisowi Syrią; sámemu Euphrátesowi pewnego nie zámierzył kresu,

dla

dla tego, iż sprawiedliwość nie wiednicy ma się otrzymywać krainie, ale wszędy ma się rozlewać; ponieważ *regna sine iustitia* są *immensa latrocinia*. S. Augustinus. Y w tym też rzecz godna vwagi, że Euphrates między wszytkiemi iest naprzeźroczyssszy rzekami na kształt iasnego kryształu. Tak y sprawiedliwość wszytkie chce mieć sprawy iasne, przeźroczyste, żeby się nic nie vtaiło y na dnie: a niesprawiedliwość co robi? to co owa rybka w wodzie, ktorą sępią nazywamy. Ta kiedy widzi że rybak na nię z siecią godzi, czarny iakis z siebie iako atrament wypuszcza humor: za ktorym rybak ani icy, ani innych doyźrzeć nie może.

Tym przeźroczystym kanałem święta iest sprawiedliwość; po ktorym sprawy Potentatow, iako Wieloryby, abo Baleny iakie, inne małe chwytaiące rybki, vbogie opprymuiące źiemiany pławią się, takie by się vtaić nie mogły, gdyz y namnieysza z nich rybka na widok się wydaie, ktorą sprawiedliwość w swoim zabierać mogłaby niewodźie: ale wykrętna racya, chytry y subtelny rozum swym szperaniem czernidło w wodę wpuszcza, sprawę zawichłą zatrudni; aż y wielka wolno wyidźie rybá: y choćiasz nurtámi wykrętow swoich na drugi wypłynie Trybunał, przećię znowu sępiego koloru zażyie, iasność zaćmi: wodę zamęći, y fortelem nań idąc, swiat co *clarebat luce*, áz tenebrescet iniustitiá. *Sprawiedliwość iest przeźroczysta woda.*

Swiatá więc ieżeli co zdobić może, tedy ozdabia porządek. Sędźiowski vrząd tym osobliwszym może bydź zalecan honorem, że w nim ten *Ordo* swoim przodkuie mieyscem. Nie dźiwuię się, że Sędźiow do Krolewskiey przytownano władze, ktorych mądrze Syn mądrośći náturę opisał. *Cælum sursum, terra deorsum, & cor Regum inscrutabile.* Ale w tym mi dźiw, czemu Sálomon z niebem y źiemią, to w szeregu liczy serce? podobno temu, że serce násze w sadách ma bydź we środku, między niebem y źiemią, między *sursum* y *deorsum*, przed dekretem ma bydź *inscrutabile*: ma bydź iák ná szali rowno ku niebu, y ku źiemi, ále iuż po vważnym dekrećie owo serce ma się státecznie ábo ku gorze, ábo ku dołowi nákłonić, y sprawę ábo tám, ábo sám obrocić. Często iednák ten czyni blizny, że y przed sprawą *cor Regum* tákich Sędźiow *scrutabile*. Ale tácy Krolowie, nie Krolowie, ktorych serce áż nazbyt dobádáne.

A iako świat náturálny spolnym stoi rátunkiem, ták pogotowiu morálny sprawiedliwośćia się roskrzewia, y tego więc chce, áby możnieyszy był pomocą podleyszemu, Potentat vbogiemu, Sędźia obżałowánemu. *In iudicando esto pupillis misericors vt pater, & pro viro matri illorum. Et eris tu velut filius Altissimi obediens, & miserebitur tui magis quàm mater.* Ten bliźni czyni opák, sprawuie to, że człowiek stawa się człowiekowi iuż nie człowiekiem, ále iák ku bárankowi wilkiem, stawáią się niektorzy iák ku gołębiowi iástrzabem. *Officium Officialium est bodie iura confundere, lites fuscitare, transactiones rescindere, dilationes innectere, supprimere veritatem, fouere mendacium, quæstum sequi, æquitatem vendere, imbiare actionibus, versutias concinnare.* Eccles. 4. Petrus Blesensis.

Nászey Oyczyzny Synow nie w tákim zostáwiłá nátura mniemániu, áby o nich táka miáła ziednáć reputácyą, ktoraby y Bogu, y sławie, y vrodzeniu, y enoćie vymowała. Ieszcze tákich *in suo gremio* Oyczyzná nie widźiáła, od ktorych by kiedy niesprawiedliwośćia ćiemniała; ktorzy wiedzą iż iest trybunał ná trybunał, sąd ná sąd, ktory nie tylko niesprawiedliwe wyroki, ále y sprawiedliwe rozsądźi dekretá. Wiedzą Oyczyzny nászey Sędźiowie, że tám zámorzone znowu ozyią sprawy, y ktore teraz śpią, znowu się ockną, y głowy swe żebrząc v Páná o sprawiedliwość podniosą; gáłęźie złotey wierzby, ktore teraz wrzkomo práwem iák sickierka obćinamy, znowu wyrosłą; kauzy iuż wrzkomo odbiegłe, znowu się ná wstecz tákiem wroca.

Odstąpmy od innych, mamy iásny w zmárłym I. M. Pánu N. sprawiedliwo-

dliwośći świętey dowod, iáko ten iáſny vrząd iáſnośćią naprzod vrodzenia ſwego wyſokiego ozdobiwſzy, potym go ſwemi pomnożywſzy dźiełmi, ták ſpráwiedliwośćią przy piáſtowániu onego okraśił, że pod ſwą żyćiá śliczną, á wsławie nienáruſzoną białośćią, ſpráwiedliwośći weſoły przy ſądách ſwoich gláns y pozor wyiednał. Znamći ia cenę godnośći Sędźiowſkiey, godność to Krolewſką, máłom rzekł; godność to ieſt Boſka. *Non enim hominum iudicium exercent, ſed Dei*; to tylko że tá godność nie trwáła, godność nie wieczna: przyidźie ná tey komediey nie zádługo Krolewſką złożyć perſonę, przy ktorey przychodząc moment śmierći ſzepce w vſzy: *Ego dixi Dij eſtis, & filij excelſi omnes, verumtamen ſicut homines moriemini, & ſicut vnus de Principibus cadetis.* Owo y ten Wielmożny náſz Sędźia vrodzeniem ſwym, ziednoczeniem z rożnemi Przeświętnemi Fámiliámi, zacnośćią honorow ktoremi w domu opływał, był iáko *vnus de Principibus terræ*, cnoty obfitośćią, náuk rożnych wiádomośćią, polityki z ludzkośćią ziednoczoną biegłośćią, porády vmieiętnośćią, przyiáźni ſzczerośćią był iáko *filius excelſus*, ktorego práwie ná wyniosłe rzeczy náturá byłá vformowáłá, áby go potym zá Bożká nieiákiego ná tym wyſtáwiłá vrzędźie; oto dźiśia przy tych zamożnych tálentách, przy tych obfitych dárách, przy ták známienitych świátá fauorách, *ſicut homo* ná márách, ná kátafalku, á co rzekę? rzekę co prawdá, w iedney bryle źiemi zákopány, kámieniem przywálony, od wſzytkich przyiáźni, łáſki, ná wiekuiſtą ámniſtią iáko ná bánicyą zdány. A iáko więc świát ma ſwego bliźniego: ták ma też żywot ludzki śmierć, ktorąmu niebo zá kompaná oddáło. A iáko też świát ná ſwego idźie kunſztem przyiaćielá, ták śmierć ná żywot, iáko ná ſwego náćieráć zwykłá towárzyſzá; ktorego gdy iuż ná márách ośiodła, dopiero zá poczeſny ſądźi bydź ſobie fortel. Nie mogłá tym fortelem ná ſpráwiedliwośći wſkoráć co nieſpráwiedliwość, wymogłá śmierć, iż ten ktory ſpráwiedliwośćią ſzáfował, iuż przed ſpráwiedliwym ſtánał Thronem: gdźie wſzytkie fortele świátá pokonawſzy, wſzytkie wykręty z gruntu wywroćiwſzy, onę ſobie po zapłátę ſpráwiedliwośći ſwoiey v Páná wyśpiewywa mutetę: *Retribuet mihi Dominus ſecundùm iuſtitiam meam, & ſecundùm puritatem manuum mearum retribuet mihi.* Więc kiedy zapłátę odbiera, iuż mu Threnem do odbieránia przeſzkadzáć nie trzebá, ále przy weſołym iego iáſnośći rozmnożeniu, ná dobry cnot iego poglądáiąc porządek, ſpolnym sławy iego chełpić ſię rátunkiem.

Godność Sędźiego ieſt godność Boſka.

Pſal. 17.

MOWA
NA POGRZEB
PISARZA
Iákiego.
PIERWSZA.

RĘká ktora złotym ſobie sławę piſáłá chárákterem, doſyć bogátemi, doſyć známienitemi, doſyć pozornemi imię ſwoie świátu opiſawſzy literámi, dobrze w tym zápráwiona rzemieśle, owo dźiś w grobie iednę piſze Księgę, w ktorey honorow ſwoich záwárſzy przywileie; śmierći ie do áktykowánia oddawa, potomnemu powierzáiąc ie czáſowi, ktorymby martwe w popiele ſwoie ożywiáły áktá. Nie prozna iáko widzę, ktora Rycerſką piáſtowawſzy kopią, páłáſzem po nieprzyiaćielſkich kárkách krew z nich wytaczáiąc piſawſzy, ná zacnych Oyczyzny zabáwach ſtyl ſwoy wytrawiwſzy, y po dźiś dźień między robáctwem nie proznuie

ále

śle iákoby w nowey Kancelláryey iuż nie przy Grodách, lecz przy grobách dźieł swych summáryusz wártuie, y pełne czyn swych napisawszy regestrá, á w nich (chcąc widźieć czym był, gdy nic nie widźi) dopiero że niczym był, y niczym iest, bydź się poznawa. Ręká iednák tá y pioro to, ktore sobie wiekopomną wyrysowało pámięć, iákoby żywym okázuie się bydź świádectwem, że *Sanitas Principis integerrimi prudentissimiq; viuit in sepulcro, inualescit inter cineres, nascitur cum morte, refloreſcit in tumulo*. Dobra tedy táka, ktora zdrowa skáleczáłe serce odwilża porádą; owá nie pozorna, bá większego nábawiáiąca smutku, ktorą ná Dworze Balcerá Krolá Bábilońskiego ná ścián- nie z piorem widzę rękę, *In eadem hora apparuerunt digiti, quasi manus hominis scribentis contra candelabrum*. To widzenie cerę weselą przy wesołych godownikách Krolowi zblákowáło. Ná ktory cmyntarzowy Krolewski poyżrzawszy pozor, ten Krol nie Krolewskiego, bá y nie wspániáłego zażył widzę ánimuszu. Widźi rękę ná ścienie, czy to wielka? ktemu widzi rękę nie Anyelska, nie Boska, ále ludzka: czy to rzecz bárzo strászna? náwet widźi rękę nie z mieczem, nie z puynałem, nie z toporem, ále z piorem: czy to rzecz do serca przerażáiąca? Niech kto chce ośmiela Krolá, on iuż y ná rozumie, y ná śile, y ná otusze vpadł. Nie dźiw! ręká ludzka, ále Bog nią włada: piorko w niey, ále to piorko ná miecz goni, bo piorkiem przymierza, á mieczem vderza. To pioro podług okoliczności vważáiąc, pisárskim iest piorem, Ták podobno Balthazár Krol sobie dyszkurował, że wszytko co ná dobrey mysli y vcztách czynił, mowił, wszytko to w transláps, w niepámięć iść miáło; iákoby ná to żadnego nie było inspektorá, ále widzę że to piszą, y w aktá do Ksiąg Metriki Páńskiey szczerze wpisuią. Alexander Pellegrin cap. 186. Daniel. 6.

Prosta delineácyą, áboli raczey ádumbrácyą dźisieyszey ręki Pisárskiey ten widok wystáwia, ná ktorym nie proznuiące pioro áczći smutkiem nie- groźi, wszákże wszytkim *Requiem* przynosi, kiedy pisze że iuż Páná w śmierći Księgách zápisano, á zátym z Księgi doczesnego żywotá wymázono, á do nowey iurydiki przyimuiąc, iemu przez cnoty znáiome, (ponieważ *id feciſſe confeſſus eſt, quia typum mortis in vultu geſtabat*) nam przez niewiádomość niewiádome te wpisano Księgi: ktore lubo kámieniem y grobem są; *Lapis* iednák *& ſepulchrum vas vitæ, locus Angelicæ ſeſſionis, ſchola dulcedinis, cœlum gloriæ*, názwane szczęśliwemu bydź muszą. Zem żywot ludzki Księgą názwał, tymem go, ktorym go Kościoł, Bog vczćił imięniem przywitał. Ieżeli niebá z Księgą się townáia, y przy skończeniu obrotow swoich iáko nieiákie záwrą się Księgi, czemuż y żywot ludzki przy záwárćiu dni swoich, nie ma się Księgą tytułować? ponieważ grobowemi deskámi, iáko nieiákiemi záwrze się klauzurámi. Diogenes Laertius in vita Philoſophorum. S Chriſoſt. ſerm. 75. *Człowiek iest Księga, ktorey klauzury są grobowe deski.*

Wielką ia Człowieká z Księgą vważam sympátią: á iáko więc gdy ná Księgę napadamy, pierwszą czcza prozna znayduiemy kártę; dopiero we środku pismo widźiemy, á gdy ná samę ostátnią nátrafiamy Księgi páginę, postáremu iáko pierwszą prozną znayduiem, Co w tey Księdze pierwsza páginá, to pierwsze człowieká ná świát weyście, w ktorym ogołoconego od wszytkich świát przyimuie; wszákże záraz nátura iáko pozornym Księgę tytułem ozdabia; ták iego wysokim go vrodzeniem, známienitym Fámiliy wita w tey sieni świátá honorem. Bierze środek tey Księgi w młodych leciech ćwiczenie, w młodzieńczych wypolerowanie, w męskich rozumu vmocnienie, w szedźiwych cnoty doskonáłe mieszkánie. Ná tych páginách krwią rozpisuią się dźieła Rycerskie, odwagi Kawálerskie, ná drugich rysuią się złotem przysługi w Legácyách, ánimusze w Poselskich izbách, porády ná Seymách. Ná niektorych niebieska fárbą piszą się cnoty, ktore sobie ná niebo pobożnośćłá, fundácyámi Kościołow, Szpitalow nádániem, y wszytkich pokorą zárabiáły. Na ostátnim Księgi *folium* zeyście z tego

światá od wſzytkich glozuie komitywy. Ták iż do ſłuſznośći mowiąc, iáko człowiek przed weyśćiem ná świát był niczym, ták po zeyśćiu zoſtawa tymże niczym.

Komu ten tytuł że ieſt Kśięga ſłużyć nie może, I. M. Pánu Piſárzowi práwie *á propoſito* przypada. Ktorego abowiem zabáwá od dźiećinnych lat nád Kśięgą bywáłá, tegoy w doyźrzałym wieku táż Oyczyzny przywitáłá praca Tubyſmy mogli zacność wywieść Pámiłiey, ktora ſię iáko zacna, pozorna, á rożna wyhaftowáłá w ſławie ludzkiey farbą. Tuby ſię okazały Krzeſłá Senatorſkie, tu Biſkupie Iaſuły, tu Urzędy wyſokie, ktore tę Kśięgę ſwoią nienáſycona zdobiły iaſnośćią. A ktoby náſam chćiał poyźrzeć charákter, przypátrzałby ſię wierney ku Oyczyźnie żárliwośći, odważney w wielu expedycyách vſłudze, ſzczerey przyiaćielſkey dufnośći, znáczney Kośćiołom dobroczynnośći, ktora ſobie y tu między ludźmi wiekopomną odryſował pámięć, y w niebie nieſkończoną zápiſał ſławę. Toć záprawdę nie ma ſię czego twarz táka trwożyć, lubo ią ręką ludzka *ante candelabrum* piſzaca pogrąża; ponieważ ręką ſprawiedliwa ná ſpawiedliwą vgadza rękę: ktorey cnoty nie oſądźi, áż na iey wierne záyźrzy prace, ktore ſię o ſwą domagáć ſłuſznie będą płaca.

Kśięgá áby trwáłá byłá, w porządnym Bibliotheki odpoczywáć muſi ſchowániu; leżeli ſumnienie Kśięgá, człowiek Chrześćiáńſka Kśięgá, toć zátym Kośćioł Bibliotheká. Do dobrego tedy doſtawa ſię záchowánia tá Kśięgá, ktora wątpić nie trzebá iż nie zbotwicie, ieśli ią łzy przyiaćielſkie polewáć nie będą. Ale luboby co chćiały łzy rádzić, groźi ręką, ktora owo ſam do przeczytánia iednę podawa kazdemu z nas ſupplikę: *Nemini dixeris, hic mortuum iacere, nec mortem horribilem eſſe.* Co gdy Przeswietna przeczytaſz Emilio, nic ći iuż rzec nie przyidzie tylko przy tey iego od nas wyprawie tym go pożegnáć: *Sinite illum abire.*

MOWA

W teyże Máteryey

DRVGA.

Valerius Maximus lib. 4.

NA tryumphálną zárobiwſzy ſobie v Oyczyzny z zhołdowánych nieprzyiaćioł Fabius pompę, kiedy do Rzymſkiego miał wieżdżać Kápitolium, miáſto oſoby własney ná onym tryumphálnym woźie, Státuę woſkową w tryumphuiacey wyſtáwić kazał poſtáći Ktora w koło goráiące otaczáły pohodnie, od ktorych oná powoli topniáłá Státua, áż też náoſtátek wſzytká roſpłynęłá. Madry á ſwym nieuniesiony zwyćięſtwem Monarchá, prożney v ś viata chwały, y znikomego ſwego tryumphu roſtropnym ſwoim wynálazkiem okazał wſpániałość, ktorey przy goráiących ánimuſzu ludzkiego, á bárźiey niepotrzebney ámbicyey pochodniach, wſzytká w niepámięć roſpływa ſławá, y iáko iáki woſk od tychże ſamych ogniow, przez ktore świetna ſtawa, topnieie.

Coś podobnego náſzá w człowieku vformowáłá nátura, ktorego iáko iáką woſkowa ſwym śmierć rozrapia vpałem ſtátuę. Nie dźiwuię ſię dopiero, że Alexánder życzył być ſobie Diogeneſem; Ná ktorego w kośnicy czaſu iednego nápadſzy, coby tám porabiał, zopytał. Odpowiedźiał: *Quæro oſſa Philippi Patris tui & non inuenio.* Ná co mu Alexánder rzekł: O bym nie był teráz Alexándrem, iákobym rad był Diogeneſem. To kiedy ma d przetrząśnie między ſobą rozum, a iedną żywotá ſwego ſzczęśliwość miz nym

Laertius in vita Philoſophorum.

nym pozna być kálectwem, sámá mu o tym pámięć, zá słodki będźie liquor, ktorym zápalone ná prozność ſnádno vgáśi affekty. Pámiętam co niekiedy ś on świątobliwy Páńſkich Mándatow pilny powiedźiał obrońcá: *Memoria infirmitatis meæ, quæ memini me puluerem eſſe: panis mihi eſt quo viuo & nutrior, & longiùs in vita conſeruor.* Komu ſerce temi świeckiego nieſtátku záćmiło ſię odmiennośćiámi, á chceli ná iáſne wyglądáć ſzczęśćia ſwego południe, nie ſnádniey tego doydźie, áż chybá pámięćią śmierći, te ſobie wznieći ognie, przy ktorych dáleko bárźiey iáśnieć będźie, niżeliby ie ſám ſwym miał świát oświecáć ſplendorem. Y ieżeli komu zákáncerowáne nieprawośćią ſerce, ma z tey ápteki, z śmierći mowię pámięći, zdrową ſobie wybieráć dryakiew. S. Efrem.

An cupis aduerſus ſceleruin fadiſſima quæq;
Vulnera per facilem dem tibi promptus opem?
Cùm te turpè aliquid tentat, fac, illico mentis
Se ſe mors oculis offerat atra tuæ.
Flante velut valido nubes Aquilone fugantur;
Sic meditata ſcelus mors procul omne fugat. Iacobꝰ Bilius.

Owo z teyże Akádemiey porządny iáko widzę vczeń, grob ſobie záKáthedrę obrawſzy, w ćiemnym grobowcu, by w iákiey Theologiey Boſkiemi iuż ſłow iego pokonány mándatámi vrząd ſwoy Piśárſki (ná inny będąc wokowánym) zdáwa; á celnieyſzy obeymuiąc, nam ſpraw y áktow ſwoich, do trwáłego á nigdy nienáruſzonego niepámięćią powietrza pomieſzkánia. W nich iákoby ięđnę zoſtawuiąc præſerwátywę, zá ktorą wprzod ſię nam z śmierćią poznawáć, y z nią brátáć káże, ániżeli w te wżeráiąc ſpráwy bárźiey ná świátowe záſádzáć pompy: y iednemi kármić ſię przy oſzukálney obietnicy nádźieiámi, á pewnemi nie kontentowáć ſię tálentámi; ktorych niebo vdźieláć zwykło tym, ktorzy nie zá świátową obłudą, ále niebieſką gruntuią ſię prawdą. Ten ktoregoſmy iuż od miłey pozbyli komitiwy, ten ktoregoſmy od Oyczyzny oderwáli podpory, ten ktoregoſmy od Prześwietney bánitowáli Fámilięy, ten ktoregoſmy od żáłoſney oddálili Małżonki, ten ktoregoſmy od ſercá oſierocińłych oderwáli potomkow: áczći wſzytek w tychże opływał honorách, áczći w tychże obfitował ſzczęśliwośćiách, áczći w tychże w ktorych Bog inne vbogáćił Fámilije ſpłodzon ozdobách, ſzczęśliwſzym on iednák ſtánął nád inſze, kiedy ſwoie ſzczęśćie, ktorym go nátură vdárowáłá, ſwoie przymioty, ktoremi go iego vrodá okrásiłá, ſwoie tálentá, ktoremi go náuká y roſtropność vdárowáłá, nie ná vſługę świátowi, od ktorego nikt ſię ſpodźiewáć nie może korzyśći, ále ſzczegulney poświęćił cnośćie, ktoraby ſobie v nieba łáſkę, v Páńſkich Máieſtatow przyſługę, v Oyczyzny wdźięczne wſpomnienie, v przyiaćioł miłość, v nieznáiomych nieśmiertelną mogł kompárowáć ſławę. Szczęśliwym y ztąd, że innym dekretá wydáiąc, innym páſzporty, przywileie piſząc, ſobie dobry v wſzytkich zápiſał ná ſercu dekret, ktorym nas wſzytkich ku słodkowonney ſwoich cnot obowiązał imitácyey. Nie mniey y ztąd niemáłe go potkáło ſzczęśćie, że tym vmárł, czym mu vmrzeć należáło. *Tunc quidem reſpicimus orientem ſolem, tunc vitâ fruimur, cùm morimur ac mortem contemplamur.* Plin. lib. 11. cap. 37.

Podług ſtáropogáńſkich zábobonow w Rzymie dáwnemi niegdyś wieki, vmárłym oczy záwieráno, ktore porym ná onym *Mauſoleum* gdźie ich ćiáłá palono, otwieráno, *vt ſic innuerent, eos tunc frui melioris vſurâ lucis, cùm ex vita decedebant.* Ciemny wzrok pogáńſki, co ſię w ćiemnośćiách iednych niepoznánia Bogá wytuczył, á to do tego przychodźi, czego iáſne podczás Chrześćiáńſkie oko, ktore byſtrym może w niebo iák Orlim pátrzáć wzrokiem, dochodźić niechce; y ktore w iednych wychowáło ſię ćieniách, záwſze ćieniem bydź żąda, iákoby po ſobie dáiąc znáć, że ſię nie ſynem świá-

tłości,

tłości, ále ſynem ćiemności vrodźił. Oświecáia takiego podczás iáſne Prádźiadow, Naddźiadow obrázy, ále coż? ieśli żywe Rodźicow dźiełá komu do wyſokiego ánimuſzu oſtrym nie będą bodźcem! á coż źimnego mármoru Statua ma oźiębłego zágrzać ſyná? Oświecáią drugiego cudzoźiemſkie kráie, ále coż? gdy z onych iáſności więtſze w wyrodnym Synu Oyczyzná vznawa ćienie. Oświecáią kogoś wybornemi Akádemije náukámi, ále coż? kiedy tá rozumu przepolerowánego iáſność, więtſze Oyczyźnie przez ſwe wykręty przynaſza *Eclipſim*; y ktorego Oyczyzna świátłości nábáwiłá, ná czás od tego ſamego ćiemnieć muſi.

Náſzego Iego M. Páná Piſárza oświećiło naprzod vrodzenie w Prześwietnym Domu Ich MM. PP. NN, ktorym nim począł iáśnieć, iuż v wſzytkich ná wyſokie deſtinowan vrzędy, ich diuinowániem ſtánął prześwietnym. Oświećiły go zacne y gęſte krwią powiązáne Fámilije, ſwoich mu do doſkonáłey iáſności iego dodáiąc kolorow; áby pioro iego ktorekolwiek miáło chárákterem wyráźić słowá, złotym ſię lśniáły kolorem. Dopomogły mu ſwoia iáſnośćią iuż domowe, iuż cudzoźiemſkie Akádemije, w ktorych ná ten czás ieſzcze ſtyl y zabáwá poważna iego, znáczna Oyczyznie wrożyłá poćiecha. Márſowe polá, ktore go krwią piſáć náuczyły, y te ſwego mu przymnożyły ſplendoru, áby ten tym prędzey Oyczyzny Synom piſał zasługi, ktorych ſam niegdyś ſwą włáſną oſobą, nie ſpektatorem, ále vczeſtnikiem bywał.

Od tákiey iáſności wątpić nie trzebá, iż doſyć Oyczyzná wźięłá ſplendoru, ktorego znácznym záwſze świetniáłá vrzędem. Nie máło y Przeświętna nábyłá Fámilia, kiedy go ſobie ná ozdobę wypiáſtowawſzy, tey po nim doczekáłá poćiechy, ná iákie go wyprawiłá; y w tym ſię nie omyliłá, ná czym ſwoie w nim záſádźiłá nádźieie. Nie vtraca iednák y teraz, lubo go w tym ćiemnym *feretrum* od oczu iuż oddalonego widźi. Cnotliwego ábowiem Męża grob, nie czym tylko Tryumphálnym ieſt wozem, ktorym do niebieſkiego cnotá wieźdźáć zwykłá párlámentu. W tym I. M. Páná Piſárzá gdy wiekuiſta wieźie sławá, z weſołym go obſtąpiwſzy okrzykiem, tryumphuiącemu 10 weſołe wykrzyknawſzy, maſz mu tego Przeświętna Fámilio winſzować tryumphu; z ktorego tobie mnogich przyrośćie poćiech. á iemu wiekuiſtey przybędźie chwały. Co gdy niebo obaczy, życzliwemu Domowi tyle vdźieli ſzczęśliwości, iák wiele mu po vtráćie Kleynotu ſwego vbyło poćiechy. Tym kiedy korzyſtnym zoſtánieſz; dopiero poznaſz, że vmie ten ſtráty nágradźáć, kto ie ku więtſzemu Zmárłego czyni w domu czyim pożytkowi.

Cnotliwego Męża grob ieſt wozem Tryūphálnym.

MOWA
NA POGRZEB
Iákiego Godnego Szedziwego w Lećiech.
CZŁOWIEKA.
PIERWSZA.

NIgdyby śmierć ſwoiey ná świećie nie miáłá iuridiki, gdyby iey ſam dobrowolny ludzki rozſádek, pod iey iedynowładztwo ſwoiey nie zdał wolności: ániby człowiek złotym vrodźiwſzy ſię ſwobody ſynem, cudzemu hołdował iárzmu, gdyby go ná ſwoim złoty rozum trzymał hámulcu. Nigdyby ſzczęśćia ſwego grándecę tak hániebnie nie poniżył,

gdyby

gdyby ſię wyſoko ſwym nie vnoſił nieſzczęśćiem. Aniby śmiertelnym bydź mogł, gdyby ſwoiey nieśmiertelnośći ná targ nie wyſtáwił: ná ktorym chcąc ſobie więtſzy pozyſkáć pożytek, y to czym ſwoy odprawował hándel vtráćił, y nas wſzytkich iedney nieuzdrowioney náwáwił mizerycy. Opłákána záprawdę żywotá náſzego kondicya, ieśli nie tylko co pozyſkáć nie możemy, ále y to ſámo w czymeſmy ſwoie záſadzáli poćiechy, mizernie tráćić muſimy. Wielkie nátury ſzczęśćie, że człowieká podobnym ſámego Bogá wyćioſáłá obrázem; ále coż? gdy go iedná śmiertelna záćmi chmurá, onę iáſność brzydka ćieniow y prochow oſzpeći kurzáwá: áż ow ktory Bożym był rytrátem, świátá ſtánie ſtráſzydłem. Wielka świátá kontenteca, że go między ſzereg wyſokich wliczy Monárchow, że go nád kondicya ſzczęśćia wyniesie, że go ſwoim vtworzy Pánem; Ale iák hániebne tego faworu pográżenie! rowna go zmieſza ſkázy ludzkiey nátura, z napodleyſzym porowna kmiotkiem, Thron iego zágrzebiáiąc grobem, wyniosłość iego poniżáiąc ćieniem, Altecę iego iedna ziemi przywaláiąc bryłą. Owo nie ná kogo w tey rzeczy odmánie ſtękáć muſiemy, tylko ſami ná ſwe ſzczęśćie, żeſmy ſwym ſię nie kontentuiąc, á w tym inne chwytáiąc, miáſto fortuny to hániebne vłowili *infortunium*. W iednym Kśiążęcym między rożnemi emblematámi páłácu, coś podobnego ſtoſuiąc do żywotá ludzkiego vważam. Odmálowano rękę, ktora wędą chwyta ryby, przydano Epigráfe: *Non capio niſi capiar.* Tákći właśnie ná tym ſzerokim świátá tego dźicie ſię Oceanie, częſto rozvmem náſzym tám ſięgamy, gdźie z miáłkim záwſze ſzwánkowáć muſimy dowćipem; częſto tákich chwytamy rzeczy, ktorych nábyć nie możemy, áż w nich ſámych vwięźniemy. Sięgał rozum náſz wyſokośći ſwoiey po tym pławiąc ſię morzu, coż, kiedy ſam ná dnie z ſwoią pozoſtał wyſokośćią. Wędę był rzućił ná śmierć, coż, kiedy ſam ná niey vwięźnionym ſtánął. O nieláđáſmy záprawdę z mądrością náſzą! wrzkomo ſię w wyſokich obieramy náukách, wrzkomo ſáme niebá náſzą dochodźimy Philozophią, á częſto ná ziemi rzeczy drobnych wiádomośćią nie poymuiemy; nád náturę ſię rozumámi wzbijamy, á ná vmieiętności rzeczy niſzych y w obyczáiu potocznych codźiennie ſzwánkuiemy. Dworowáłá kiedyś iedná proſta z Dozycrátá wielkiego w Thebách Aſtrologá bábká, ktory pod czás iáſney nocy iedney, gwiazdy ná niebie przez *Aſtrolabium* vpátrował, imieniem káżdą przyzwoitym tytułował, á bárzo ſię o gornych zámyſliwſzy rzeczách, nieoſtrożnie iákoś nogę podſtáwił, á w tym deſki chybiwſzy w ſtudnią wpadł. Co oná poſtrzegſzy záwołáłá: *Hunc ſcilicet ego appellauero ſapientem, qui alta & ſupra ſe poſita tam ſubtiliter conſpexit, at puteus infra ſitus ſcientiam eius fugit; nimirum non apud ſe, ſupra ſe oculos habuit.*

Azali nie ná podobne rozum ludzki zárabia ſobie dworſtwo? wyſoko co prawdá ſwoią wylátywa nieśmiertelnośćią, w wielka ſię y ſubtelną zápuſzcza Theologią mniemáiąc, iż Bog że go ná podobieńſtwo ſwoie ſtworzył iuż práwie nieśmierteluym ſtworzył: á on gdy ſię w te mniemániem ſwoim wdawa quæſtye, nád ziemię ſię wyniozſzy, grobowey chcąc vchybić deſki, w dolinę západa, y wiekuiśćie śmiertelnym záſypia ſię piaſkiem. A ktoż z nas o tym Zacnie Vrodzonym Iego Mći Pánu N. nie ſądźił, że ten nigdy nie miał vmrzeć; ponieważ ták żył, że iego żywotem, zdáło ſię wſzytkim, iż ſiłá ludu żyło. Y ktory nigdy nic w dźiełách ſwoich śmiertelnego nie pokazał, śmiertelnym záprawdę bydź nie mogł. Ale nie był ták ſzczęśliwy, żebyſmy go nie tylko czáſom przeſzłym nie záyżrzeć, ále ze wſzytką ſtárożytnośćią ludźi ſławie nieśmiertelney poświęconych, ſpuśćić beſpiecznie mogli. Oto iuż ſzedźiwych lat ſwoich wiek grobem pieczętuie. Wſzytkie ſzczęśćia ſwoie odmiána świátá grzebie; wſzytkie ozdoby ſwoie, wſzytkie poćiechy ſwoie iednym Domu ſwego záwiera plánktem. Ktoż

pobożnego płákáć nie będźie? ſámá z oczu wyćiſka łzy pobożność, ktora świątobliwe iego wſzytkim ná pámięć przywodźi poſtępki. Ktoż nie będźie żałował tego? w ktorego oſobie táka byłá powagá, ták doſtáteczne v wſzytkich o cnoćie, y rozſądku iego rozumienie, że mu do nábytey od Dźiádow, Prádźiádow sławy nie zbywáło więcey, tylko ich innym w podźiał oddáć do náśladowánia dźiełá, á ſwymi ſię przed wſzytkiemi chełpić y popiſować; Euripides lecz *qui virtutem ſuam publicari vult, non virtuti laborat, ſed gloriæ*; zkąd tákie w nim pokory było roſkrzewienie, iż lubo przed innymi znáczny ſwą ſławą cug brał, wſzytkich iednák zdał ſię polegáć ná ſławie. Wiedźiał że *Vera gloria radices agit, atq; etiam propagatur. Ficta omnia tanquam floſculi celeriter decidunt, nec ſimulatum quicquam poteſt eſſe diuturnum.* Cic: 2. Offic. Sámá kto ią pomnáża przez ſię cnotá chwała ieſt, niod kogo farby nie żebrze, náturálną kontentna oná záwſze cerą. Szczegulna záś bez cnoty ſławá, ieſt martwy obraz wdźięcznemi rozwiedźiony farbámi, ktory nie ſobie, ále rzemieſlnikowi ſławę przymnáża. Wielka ſławá nie ták podczás cnoty, iáko fortuny v pominkiem bywa. A iáko nie nowiná kołem fortunie ſię obracáć, ták codźienna ná Plutarch. czás ſławie ſzwánkowáć. *Gloria ſimul ac fama vt perſimilis, ita quoq; haud difficilis conſeruatio. Modicis enim fomentis opus habet. ſi quis verò & extingui eam, & frigere plane ſinat, non ſine magno negotio, vt iterum ardeat, effecerit.* Ktoż cnotliwego Oyczyzny Synà łzámi nie obleie? ktorego do rozmnożenia chwały Bożey ochotá, do dáłſzey záchowánia przyiáźni cnotá, żywym do tych czas między námi ieſt świádectwem. Te ſáme ſćiány kiedyby mogły mowić, przyznáłyby iáko wiele ich *contulit ſecuritati & ornamento.* A żeby nie przy ſćiánách tylko niemych ſzczodrobliwość ręki iego zoſtáłá pámiątka: wźięły ią ſobie ná wyſławienie Klaſztory, odebráły ią ſobie ná rozſzerzenie sławy iego Szpitale, áby temi podźielone hoynemi ſzczodrobliwośći iego przymiotámi y ſáme lśniáły, y iego iáſnośći ſwoią przyświecáły bárźiey świetnośćią. A nie doſyć, że do zamożnego iego ſplendoru niebo mu ſwoim folgowáło ſplendorem, ále ná vśmierzenie káry, ktorą ná nas podczás gotowáło, te iáłmużny zá nieiákie odbieráło *antidota.*

Ouid. 5. Faſt.
Sæpè Iouem vidi, cùm iam ſua mittere vellet
Fulmina, thure dato ſubſtiniſſe manum.

Trudno y ſámey Przeświętney Fámiliey ná táka pátrząc iákturę, ſuchemi obeyść ſię oczymá, ktora znáczna ponośić muſi ruinę, kiedy tę ſwoię powałem w popiele leżąca widźi podporę. Ktorey nie tylko on przed tym, ále y teraz táżże zoſtawa ozdobą. Ieżeli iednego ſławnego dźielnego Męża ſławá, wſzytko ſię chełpi Kroleſtwo; á coż od iedney znáczney oſoby nie ma świetnić Dom? ná ktorego mu ſiłá záleży iáſnośći. Zacnie Vrodzonym I. M. Panem N. ſzczyćiłá ſię Oyczyzná, w wielkiey chowáiąc go ſobie reputácyey, ktorą ſobie nie poiedenkroć w rożnych już ná Seymách, już ná Seymikách ziednał funkcyách. Miáłá z niego nie máłey doſyć ozdoby Przeświętna Fámilia, kiedy od vrodzenia iego tyle odebráłá sławy, ile od wſzytkich ſwoich przed tym nábyłá Anteceſſorow. Do wyſokiey cnoty mawiał kiedyś Demoſthenes, mniey áby náleżáło dobre vrodzenie. Demoſt. *De nobilitate parum laudis prædicare poſſum; bonus enim vir mihi nobilis videtur: qui verò non iuſtus eſt, licet à patre meliore, quàm Iuppiter ſit, genus ducat, ignobilis mihi videtur*: ſiłá iednák cnotliwemu Oyczyzny Synowi dobre przyda sławy mienie. A luboć to vrodzenie, bogáctwá w mocy leżą fortuny, y pod iey nieſtátecznym ſą iedynowłádztwem: dobrego iednák człowieká własność ieſt, z tych ſię chełpić mężow, z ktorych ſwoy Rzeczpoſpolita odbiera pożytek. Cic: pro Sext. *Omnes boni ſemper nobilitati fauemus, & quia Reipublicæ vtile eſt, nobiles eſſe homines, dignos maioribus ſuis, & quia valere debet apud nos ſenex clarorum hominum de Republica meritorum, memoria etiam mortuorum.* Jego Mći Páná N. y vrodzenie

zná-

znáczne w domu Ich MM. PP. NN. (w ktorym nie nowiná Senatorſkim bywáć tytułom, nie nowina wyſokim przemięſzkiwáć vrzędom) y zacne z Domámi Przeswietnemi ſpokrewnienie (ktorym ſobie do ozdobnego Domu ſwego pozoru, nie małego przybrał glánſu) y cnotá niemal ſamá ktorą wierne ſwe oswiadczył Pánu poddáńſtwo, życzliwą Oyczyźnie wyrządźił posługę, ſwemu Domowi niemáłą ziednał ſławę, ſwoim potomkom pobożną zoſtáwił imitácyą, ták mu ſzczęśliwie w ſzedźiwych iego posłużyły lećiech, że ſię práwie tym vbogáconym bydź vkazał, iákich mu więcey iuż nie potrzeba było áni od nátury, áni od fortuny, áni od cnoty zásięgáć bogactw. Y táć też to ieſt naprzednieyſza wolnośći grándecá, nie żeby wolnym bydź od donátyw, od podatkow, ále to, od zmázy tey (ktorą ſię dom wſzytek ná ſławie gruntowány niſzczy y obala) bydź vwolnionym. *Sola apud Deum libertas eſt, non ſeruire peccatis; ſola apud Deum nobilitas clarum eſſe virtutibus.* S. Hyer. W tey wolnośći z pobożnych á nieśmiertelney ſławy godnych, vrodźiwſzy ſię lego Mć Pan N. Rodźicow, ſzedźiwy wiek ſwoy przepędźił, gdźie y do tych czas tą żywotá ſwego pobożnego bielele białośćią. Miał y Dom Boży ſwą z niego poćiechę, ktorą że vtraca, á to y w sámym requiálnym ceremoniey ſwey że żáłuie, pokázuie ápparáćie. Miáły y Zakony ſwą z niego obronę, ktore iáko wyorana rolą ſwymi zásiewał iałmużnami, nie wątpiąc, że mu te odłogiem nie miały leżeć zagony, ále buyno porozſzy, żyznym go vbośćić miały vrodzáiem. *Fecundus eſt ager pauper, citò reddit donantibus fructum: via cæli eſt pauper, per quam venitur ad Patrem, incipe erogare, ſi non vis* (mawiał wielki w Kośćiele Páńſkim Biſkup) *errare.* Augustin. de Verbis Domini. Jákoż żaden z nas wątpić nie może, iż z tak obfitego zasiewku, dobry w niebie cnoty odebráły vrodzay.

A iáko Oyczyzná, Familia, Kośćioł Boży, Zakony ſwą z niego miáły ozdobę; ták dniá dźisieyſzego iuż nie máłą maią vtrátę. Oyczyzná zgubiłá ſobie zdrowe *Conſilia*; Familia ſwoiey pozbyłá iáſnośći, po ktorey w tey ćiemney ſławá Ekklipſácyey; Kośćioł vtráćił *fulcrum* ſwoie, ktorym ſię wſpierał; Zakony poſtradały obrony ſwoiey, ktorą ſię przy ſądách, przy ſprawách obraniáły. Ale że nie ták ſkurczona ręką Páńſka, áby kiedy czyiego nie miáłá vgonić vrázu, ktory więc ſámá przyrodzonym zádawa Domom ſpoſobem: pomiárkowałá wſzytkich. Opátrzyła Oyczyznę potomſtwem, ktorym onę vpewniłá, że będą tychże cnoty, sławy, dźieł Oycowſkich pilnowáć ſlákow, ktorym láta Rodźicá ich poſtępowáły. Vdárowáłá Familią dobrą niezwiędłą ſławy iego rekordácyą; ponieważ ſławá *abſentes facit præſentes*; á podług drugiego zdánia, *Fama rerum geſtarum poſt mortem vivere facit.* Liuius Decade 3. l. 5. Vkontentowała Kośćioł Boży za ſzczegulny mu oddáiąc poſąg ſámego oſobę, áby ten od Kośćioła był piaſtowánym, ktory w práwowiernym Kátholickiey Wiáry vrodźiwſzy ſię ze Chrztu Kośćiele, ſwoią go piaſtował cnotą. Dáłá zá nalepſzą Zakonom korzyść iego nieprzeżerpáną teraz teſtámentem legowáną ſzczodrobliwość. Owo iáko każdego tá Páńſka dotknęłá ręká: ták káżdego z nich ſłuſzną vgoiłá dárunkow ſwoich proporcyą. Mniemam że nie znaydźiem tákiego, ktoryby w tym miał śmierći dawáć *præiudicium*; ponieważ y oná to wykonywáć powinná, co icy nákázuie práwo. Sámiſmy tę ná ſię vknowáli kondicyą, ktorą rádźi nie rádźi ponośić muſimy: Więc nim nam potocznym życia biegiem tá v świátá wyidźie árendá, áreſztuymy ią ſobie dálſzemi wiekami; ktorych gdy tákich doſiągniemy, w iákie obſtuiącego I. M. Pana N. widźiemy, ſnádno przyznamy, że świat oſzukálną będąc mátą, gdy nam ſiebie w ſwych prætentuie honorách, doſtátkách, iákoby ománia. Naprawdźiwſza to zaſtáwá (ktora nam trzebá *ſequi*) Zmárłego tego konkluzya: *Ante ſenectutem curaui, vt benè viuerem; in ſenectute, vt benè moriar*: *benè autem mori eſt libenter mori.* Seneca epiſt. 61. Kto zá tą poydźie ſententyą, *media* práwie *tutiſſimus ibit via*, źiemię ſwą napełniáiąc ſławą, niebo ſwą wzbogacaiąc cnotą.

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA.

DOmowa to v śmierći potrawá, káżdego ták pobożnego, iáko mniey w cnoty zamożnego, ták wyſokiego świátá Potentatá, iáko namnieyſzego vbogiey chałupki kmiotká ſzczegulnym tylko tuczyć ſię żywotem; á potym iákoby ná pośmiech z iednym oſzczerſtwem w kośći ſię iego przyodźiawſzy, ná márach ſtánawſzy, ſmutek y żal żałoſnemu ná ſercu rozíątrzáć Domowi; iákoby odmienną świata pokázuiąc ſtateczność, á w tym ich vpewniáiąc, że co tych dźiś potyka, ich podobno iutro nie minie. Mizerny záprawdę ſzczęśćia padł ná człowieká los, gdźie mu przy rzęśiſtych iego łzach, oraz y cudzą opłákiwáć, y ná ſwoię wyſtáwiona każa ſtękáć mizerią: áby ſzczęśćia Pan w tey chodźił komitywie, w iákiey ſwey konfiderá przyiáźni widźi záłowionego niewoli. Owo iáko v śmierći domowa z nas sámych pokarm ſobie wybieráć: ták nam káżdodźienna co dźień vmieráć, y ſwoim właſnym z nią ſię dźielić żywotem. *Non repentè* (mawiał kiedyś Pogánin) *in mortem incidimus, ſed minutatim procedimus, quotidie morimur. Quotidie enim dimittitur aliqua pars vitæ, hunc etiam quem agimus diem, cum morte partimur.* Iedno iáko widzę między żywotem á śmierćią poprzyſiężone bráterſtwo: gdźie ieden drugiemu folguiąc; iákoby w iákiey zmowie niejákiegoś ná człowieká záżywáią *ſtratagema.* Więc nie dźiw, że ſię obá z świátem zmowiwſzy, nań náćieráią, y wſzytkie iego zamyſły iáko niejákie przerywáią páięczyny. Nie co też innego mizerny ludzki czeka ćię ſtanie, tylko ábyś podobnym będąc páięczynie, iedną ſię álteráćyą, iedną chorobą, iedną nieſzczęśćia rozrywał oppreſſyą.

Sen: ep. 24.

Po śmierći ták wielkiego, ták zacnego, ták Bogu, świátu, Oyczyznie, Domowi doſyć záſłużonego Męża wyſoce Urodzonego I. M. Páná N. niech mi ſię godźi záżyć ſłow iednego Biſkupá, ktorych on kiedyś po śmierći lowiniáná ze wſzech miar známienitego záżył Cesárzá. *Vt quid vos Imperatores, vt quid inuictiſſimos belli Duces nuncupatis? quos ſi non vincunt pugnæ, prælia vincunt, vel ipſius vitæ tædia. Si non frangit irrequietis exercens laboribus ætas, frangit labeſcens prolixis ſeriis ætas.* Znam że nie rowna obudwu kondicyą, bo tám Cesárſka, tu ſzlachecka; wſzákże lubo nie rowna kondycya, rowna cnotá; nie rowna władza, rowna potrzebá; zátym rowna ſzkodá, rownie żałoſna vtrátá. Pięknie nam ztobą było NN, w Oyczyźnie, pięknie w Kośćiele, pięknie ná káżdey Rzęczypoſpolitey (ktoraś godnie przyimował, chwalebnie odpráwował, pożytecznie wykonywał) zábawie. Teraz tylko to przychodźi wſpomináć, á co raz ſobie po rożnych płácách ſłowá o poległym kiedyś wielkim w Izráelu mężu rzeczone powtárzáć: *Neſcitis, quia hodie magnus cecidit in Iſrael.* Kogo tá nie tyka ráná, ćiebie Oyczyzno nie mija; vpadłáć wielka twoich praw y wolnośći twoiey forteca, ná ktorey twoie w porádach iego, w rozumie doſkonáłym iego záſádzało ſię zdrowie. Upádłá mowię forteca, zá ktorą częſtokroć inni beſpiecznie wczáſowáli, á iego ná krwáwym Marſá poborowiſku czuyno ná nieprzyiaćielá wygladáłá powieká. Rowna á dáleko ſowitſza Prześwietny Domie tá ćię dolega ráná; pozbyłáś iuż tego, ktoryć zá nieomylną ſławy twoiey ſtał dyoptrę, przez ktorą wſzytkę Domu twego reprezentowáć ſię dáły káżdemu dźiela.

Nicolaus Porotus.

Vtrá-

Vtráciłáś tákiego Mężá, ktorego niepochybnym iáſnośći powodem do wyſokich ſię w Oyczyźnie bráłá vrzędow. Dolega ćię Kośćiele Boży ten vraz, ktorego cnotá wonnopachniacym ná Ołtarzu Páńſkim byłáć kadźidłem. Y tákćiby káżdemu iáko młodźieńcowi, ták ſzczźiwemu oſobliwie przynależáło człowiekowi, áby podług imienia cnoty (ktora ſię z Łáćińſkiego ięzyká *Virtus* tytułuie) iednym wonnym był kádźidłem; ktorym ma ſwoie honory, tudźieſż ſwoią gorliwą w pomnożeniu cnot, wiáry okázywáć żárliwość. Iużći ná ten zapách *aſcendit fumus putei, tanquam fornacis magnæ, & obſcuratus eſt ſol.* Dobyłá ſię z przepáśći ſwoiey śmierć, ktora tą ſwoią śmiertelnośći kurzawą tenći zágáśiłá *odor*. A ták zágáśiłá! iż ten ktory Oyczyźnie, Kośćiołowi, Domowi iáſną nieba źiemſkiego był lucerną, nie tylko period biegu vczynił, ále iuż ſwą iáſną vkryć muśiał świátłość. O nagłe świátá odmiany! ktoreśćie włáſne *humanarum rerum ludibria*, znośić was żyiąc tu ná źiemi poniewoli muśiemy, ná was iednák bez gorzkich łez pátrzáć nie możemy. Lecz nie máſz nic ták ná świećie trwałego, áby ſię kiedy inákſzym nie miáło powrośić obrotem: y iákáś to fráſunkow, to pośiech nie było mieſzániną; nawiękſzy żal ma też ſwoie *ſolatia*, ktore y teraz was zfráſowánych, á Threnem po tey vtráćie obćiążonych potkáć mogą. Lubo ábowiem ták wielkiego człowieká źiemi oddáiemy, iey iednák nie wſzytko zá depozyt zoſtáwuiemy. Zoſtawa po nim ſkárbiec cnot, trwáłſzego y wárownieyſzego, ániżeli tá *caverna*, godny ſchowánia; ktoremu nic nie rádźi ſkáżitelność, nic nie vczyni wſzytkiego ſzkodcá czás, nic nie wſkoda nieprzyiáćiel, nic nie podoła przygodá, nic nie wymoże nienáwiść, á sámá w ſwych fortelách ludzka przerwáć ſię muśi zazdrość. Zá to obronne *archiuſz* nieumieráiąca ieſt ſpraw y poſtępkow zmárłego náſzego pámięć. Wſzytkich nas wprawdźie iednym przywálono dekretem, ktorym wſzytkę káżdego popiołem záćmiono wyſokość: y ták ią zniżono, że ktora ſię nád źiemię wyniosłá, do tego przychodźi, że muśi człowiek pomyślić, czyli kiedy tá wyniosłość źiemia była? Wyżſze ſobie cnotá obrałá mieyſce, ktora niechcąc ſię po źiemi czołgáć, o ſámo niemal zwykłá opieráć ſię niebo. *Virtus in tempeſtate ſæua, quieta eſt, & lucet in tenebris, & pulſa loco manet tamen, atque hæret in patria: ſplendetq; per ſe ſemper, nec alienis vnquam ſordibus obſoleſcit.* Cic. pro Seſt.

Krokolwiek wſzytkie dni tego I. M. Páná N. vwáży, ſnádno przyzna, że y po ześćiu ſwym on żyie, y poty żyć będźie, poki y ći ludźie, co mu ſię dźiwowáli, poki y te dowćipy, ktore go proznym od pochlebſtwá, y nic nawiśći piorem, poſtronnym narodom, y potomnym podáły wiekom, poki náoſtátek y sámá (ktora áż z świátem zginie) trwáć będźie pámięć. Młode látá ſwoie iuż w domowych, iuż w cudzoźiemſkich przetrawiwſzy Akádemiách, nim o ſwe Oyczyſte począł ſię ośieráć węgły, pod namiotem ie sławney pámięći wielkiego Hetmáná NN. rozwinął, áby zá obronę Kośćioła, zá Páńſkie zdrowie krew przelewáiąc, nie ná nośitelne namioty, ále ná wiekuiſte ſwoię sławę w prowádźił przybytki. Dálſze czáſy áż do ſzczźiwego wieku ná vsłudze Oyczyźnie odpráwiwſzy, oſtátnim záwze żywotá ſwego chćiał zdobić Oyczyznę ſwoię kreſem, áby ná iego ku niey pámiętáłá przychylność, że to iey wſzytko ná ozdobę odważał, co mu y vbogá dáć pozwoliłá ſubſtáncya, y miłe kázało zdrowie. Niechcąc żalu do żalu przydáwáć, nie będęſię ſzerzył przypominaiąc przyiáćielſkiey y iego z ludźmi komitywy, ktora pokázał, że to co ná ſercu miał, záwſze w vśćiech piáſtował. Vmiał on podług czáſu powagę ſwą przy ſwym honorze zacnym záchowáć; vmiał wyſokie ſwe vrodzenie doſyć w Koronie náſzey rozległemi rozwiedźione powinowáctwy, ſwemi zdobić dźiełmi; vmiał ludzkość oświádczyć; vmiał káżdemu áż do tey, ktora go rozłączyłá śmierći, z nami ſtátecznie dotrzymáć przyiáźni; vmiał náoſtátek, co wſzytkiego ná świećie gruntem y fundámen-

Apoc: 9.

S. Auguſt. de doctr. Chriſtiana.

mentem ieſt dobrá, żyć dobrze, y Bogu ſię vpodobáć. Abowiem *non poteſt malè mori, qui benè vixerit; & vix benè moritur, qui malè vixerit.* Zkąd tak niemałe Kościołom nádánia! tak znaczne Szpitalom opátrzenia! tak wielkie przyiaćiołom dobr y zbiorow ſwych rozſzáfowánia!

Tráfiło ſię zá czáſu Krolá Artárxersá, że Hetman Perſki Ezyokles Grzeckiego ná woynie poimał Hetmáná, á wſpomniawſzy ſobie, że raz go kiedyś przed woyną iadącego ochotnie w dom przyiął, vraczył, vczęſtował, vdárował, poymánego nie tylko nie trácił, nie tylko nie zelżył, ale złoty mu ná piersiách záwieſiwſzy łáńcuch, przed Thron Krolewſki go zaprowádził, y tám ſzeroce krzywd woiennych zápomniawſzy, hoyność ludzkośći zálećił. Toż ſobie náſz Iego Mość perſuadował, że gdy go miáła śmierć w tey żyćia ludzkiego turbácyey záłápić, áſprawiedliwemu w poddáńſtwo oddáć Pánu, te go ſame miały iálmużny przy dobrych vczynkach od wiekuiſtey vwolnić niewoli.

Zktorych okow gdy iuż (iáko wątpić nie trzebá) iż zoſtał oſwobodzonym: toć śmierć nie ſobie, ale ſławie iego znáczną przymnożyłá kozyſć; y ktora więc cudzym pásłá pokármem, sámá ſię iego dziełom w pokarm doſtáłá. Iuż tedy żalu przyiaćielſkiego tá naprzednieyſza ma bydź folgá, że y długoletnie láta ſwoie ná posłudze Oyczyzny z przyſtoyną ſtrawił ſwoią chwałą, y niemáłą poćiech ſwoich Dom ſwoy vbogáćił ozdobą; y to też nie mnieyſza, że do oſtátniey zmárłego przyiaćielſkiey posługi, nád ktorą oſobliwſzey świát nie ma, táką zacną Przyiaćioł, y Przeświętnych Gośći żałośni Krewni widzą áſſyſtencya. Dźiękuie naprzod ſam Zmarły áczći nie głoſem, sámym wſzákże áffektem ſupplikuiąc przed Naywyższego Thronem, áby on ten oſobliwy przyiáźni fauor, wſzelkiemi Wáſzmośćiom nágradzał poćiechámi. Dźiękuie y Prześwietny Dom zá dotrzymánie dobrych przyiáźni zadátkow, ktore weſelſzą chcąc czáſu ſwego odwdźięczyć okázyą, ná wſzelkie ſię WW. MM. PP. obowięzuie vsługi. A teraz chcąc záczáć pomnażáć, żáłoſnym ie záczyna zwabiáć chlebem, ktorym (iáko nie wątpią Ich MM.) WW. MM. PP. ná vśmierzenie żalu gárdźić nie zechcą.

MOWA

W teyże Máteryey

TRZECIA.

NA to iuż widzę Eminencyą człowiecką wyſzłą, áby ten ktory niebá y ráyſkich poćiech był mieſzkáńcem, iednym wzgárdzonym v świátá ſtał ſię źiemiáninem. Y ktory więc przy ſzczepieniu drzew, w Páńſkim nie vmiał ſie obchodźić dźiárdynie, dźiś ná roli oſtem y ćiernieм zasiáney żeńczarzem być muſi. Iuż vważam, że nie ná co ſtworzona ieſt źiemiá, tylko ábyſmy ſwoim ná niey orali ſzczęśćiem. Tęn ſzczęśliwym, komu weſołe niebo zechce pokazáć fauor; ten nieſzczęśliwym, komu támten nie zechce gorny ſprzyiáć goſpodarz. Oddał był Zeno Ceſarz pewne ná morzu Athlántſkim Fortunie Inſuły, ktore przeto *Fortunatas* názwano *Inſulas*: te ácz wſzytkie Fortunie hołdowáły; wſzákże była tám iedna y od długośći, y od ſzerokośći, y od gruntu wyprawy zálecona rola, ná ktorey káżdemu wolno było ſiáć, kto iedno ſzczęśćia chćiał ſprobowáć. Komu buynie y żyżnie poſłużyła rola, ten imię publicznie odnoſił *Fortunatus*: czyie zás zginęło naſienie, ábo ſkapo weſáło, tego *Infortunatum* okrzczono. To treſna, kiedy doświádczyć chćiano, iáko też fortuná ná sámego łáſkawa Ceſárzá, iáko wſzytkiemu faworyzowáłá Dworowi, onę ná ſzczęśćie Zenoná záſiewano

rolą.

rolą. Ale często ábo ſię naſienie nie wroćiło, ábo inſzym znácznym przynoſiło owoc: Zenonowi ſámemu záwſze ścisłym ſtáwiło ſię fauorem. Záczym vrosło przysłowie: *Zeno inſulam tranſtulit & fortunam.*

Emblema to iákieś, ábo wyráźny śmierći konterfet, ktory dźiś Zacnie vrodzony Iego Mość Pan N. ſwym requiálnym odryſował kunſztem. Wyſtáwił Bog Wſzechmogący świát ten, iáko iednę rolą, ktorey człowiekowi do piáſtowánia powierzył; áby on ná tey roli niesmiertelnemi záśiewał cnotámi, z ktorychby potym niesmiertelne mogł zbieráć owoce. Nie nádárzyłá ſię iákoś tá Oekonomia nowemu goſpodarzowi, ktory chcąc ſobie lepſzego przyſpoſobić ſzczęśćia, śmierći ią pod opiekę oddał, w tym iednák káżdemu wolny zoſtáwiwſzy do probowánia tey fortuny przyſtęp. Snádno ſię tego śmierć podięłá vrzędu, kiedy káżdemu otworzyſte dla ośiągnienia ſzczęśćia wydáło ſię pole, wſzytkie ſię chwyćiły elementá, wſzytkie ſię ná to rzućiły ták źiemne iáko niebá ápparámentá, áby ſwego w przepędzeniu wiekow ſprobowáły ſzczęśćia. Owo káżdemu iákoż tákoż ſzczęśćie posłużyło, długiemi láty vpewniło, iego nádźieie ná ſkutku zásádźiło. Táż koley y ná ſámego gdy przychodźi człowieká, áż nie máſz tego, ktoryby nie był ták ćiekáwym, áby lat ſwoich iáko źiarn nieiákich iuż po tym, iuż po owym, tey roli nie záśiewał zagonie, gdźieby z niey nie wypłoniáłe mogł znáć nádźieie. Ale że człowiek ſwa fortunę zdał pod opiekę śmierći, záczym *Inſulam tranſtulit & fortunam.* Szczęśliwſze nád nas źwierzętá, ktore długiemi wiek ſwoy pędzac láty, z náſzey ſię náśmiewáć mogłyby (gdyby przy doſkonáłym ſtáły rozumie) niesmiertelności. A nie tylko láta ná to poswiácamy źniwo, ále y zámysły náſze w te záśiewamy role, ábyſmy też ſwoim expektátiwom, znácznym korreſpondowáć mogli owocem. Nie raz podczás buyna krwáwá to pole zákropi niwá, áby dobry kiedyſz tedyſz wyniknął vrodzay: lecz kiedy niebo z ſwa ſię nie záwinie życzliwośćia, dáremna praca, nie potrzebne obmyślánie. Y ktożby z nás tego ſobie nie życzył, áby tákie ſzczęśćia proby, iednę nam tylko niosły pośiechę, ále że ták záwſze bydź nie może, iáko my chcemy, y iáko ſobie życzemy; ieno ták musi w tym ſię dźiać zámięſzániu, iáko gorna káże direkcya. *Quis queri poteſt in ea conditione ſe eſſe, in qua nemo non eſt.* Záprawdę iuż nas nie tytuł *Fortunati* czeká, ále tytuł *Infortunati* wita.

Owo y ten, ktorego ná tey inſule śmierć ſwemi śieiącego záſkoczyłá expektátywámi, kiedy śierpem śmierći pożętego widźiemy; iákim proſzę názwiemy tytułem? Názwálibyſmy Infortunatem, bo mu nię podług vmysłu, nie podług faworu, nie podług podobno ſzczęśćia ten vsłużył zeńcarz. Ale proteſtuie ſię z boku cnotá, rebellizuie sławá, kontrádikuie ſzczęśliwy wiek, z ktorych wſzyſcy że ieſt Fortunatem konkluduią. W iedney tylko żywotá, á przytym márnego świátá obłudźie, ieſt to człowieká ſię kochaiącego ná tey chćieć bydź goſpodarzem roli. Temu po iednych tylko czołgáć ſię przyſtoi niźinach, kogo do źiemie źiemſkie przyćiſnęły áffekty, á od wyſokiego cnot odwabiły mięſzkánia. Ná tákim świát, śmierć ſwoiey potencyey roſpośćiera proporce, tego w hołd ſobie zábiera, tego niewolnikiem tworzy, nád tym ſwoie dokázuie páńſtwo, z ſwą ſię po wſzytkim świećie rozwodząc monárchią. Ten záś kto ná świećie ſámą żywot ſwoy prowádźi cnotą, ná wſzytkie nieporuſzonym będąc náwáłności, oſzukálną iey w człowieku zhołdowánym ná oko wyſtáwia potencya, y onę iey fortunę, ktora ſię między wſzytkiemi Fortunata piſáłą; w iednę przemieniwſzy ohydę z świáta glozuie, iey ſzczęśćie nieſzczęśćiem, iey deprædácye zguba, iey sławę sáma mieniąc bydź niesławą. Tákim kogo niebo vbogáći tytułem, tákim kogo przywita honorem, tákim kogo vraczy dobrem, práwie go nád ſzczęśćia ſáme Fortunatem wynieśie. Nie pierwey iednák tym go potka faworem, áż

chybá

chybá go cnotą vpátrzy wypiáſtowánego, dopiero mu y sławy vdźieli, y honoru przymnoży, y ſzedźiwym opátrzy wiekiem. Wielka tey ieſt cnoty cená, ktorá ieśli kto ſobie drogim dźieł ſwoich nie oſzácuie kupnem, w lekkiey bárzo v wſzytkich ſtánie powadze. *Neſciunt multi, neſciunt quantas vires virtus habeat, nomen virtutis tantùm vſurpant, quid ipſa valeat ignorant.* Pięknie więc owych co cnotę wychwaláią, á w niey ſię sami bynamniey nie pomnażáią, iednym odmálował Párádinus Hieroglifikiem. Złota nád wodámi ſtoi wierzbá, ktora po słońcá zapádźie, w złote ſię rozwija liśćie, ále coż? názáiutrz te złote vkazawſzy liśćie, owocu nie gotuie, lecz ſzczodrą ſię w pſtroćiny, ſkąpą w ſam pozor wynurza. Nie záſtáłá w tey kompániey śmierć Iego Mći Páná N. ktory że ſię niebu przypodobał, iego to sámá wyświadcza cnotá, co y sławá z honorem ziednoczona wſzytkim ná oko wydáie. Zacnego Iego Mći vrodzenia, áczći tu pláć do zálecenia ſię wydawa, z ktorego powinnaby miáłá rość Zmárłemu ozdobá; ponieważ *de nobilitate non minùs, quàm de alijs bonis gloriari non indignum eſt*: ále że niebo częśćiey perſonámi brákuiąc, ná duſzę cnotámi wzbogáconą pogląda, á niżeli ná te kolory, ktoremi go świecka farbuie obłudá, pátrza. *Ille clarus, ille nobilis, ille tunc integram nobilitatem ſuam putet, cùm dedignatur ſeruire vitijs, & ab eis non ſuperari.* A druga, sławnieyſza to gdy od ſyna chwałę y sławę Rodźice záśięgáią, á niżeli kiedy ſyn od Rodźicow (kiedy ná ſwey iuż vſtawa) záćiąga chwały. Zmárły náſz ták ſię vrodźił, że vrodzeniem ſwoim ſzlácheckim każdemu porownał, ták żył że nie żebrząc cudzych od ſwych Przodkow zalet, niemal im y ſwoią poświęćił włáſną, kiedy to wſzytko cokolwiek Rzeczypoſpolitey, Oyczyźnie ná vsługę czynił, Bogu wprzod, potym Domowi ſwemu ku ozdobie ná roſkrzewienie przywłaſzczył. Ale że y sámo podczás vrodzenie niektorym miáſto sławy, przynośić zwykło hańbę, bárźiey ſię w ſamey pomnażał (ná ktorey mu śiłá zależało) cnoćie. Wiek ſwoy ná vsługach wielkich Pánow, w Oyczyźnie znácznych Senatorow, z przyſtoyną ſtrawiwſzy ozdobą, gdy tego czás potrzebował, á przytym okázya ſię dla vsługi Oyczyzny podáłá, krwi ſwoiey z ſwych pierśi wytłoczyć nie żałował; áby y śiebie tą krwią zárożył, y Dom ſwoy doſyć świetny bárźiey rozświećił. Pomnożywſzy táką przysługą látá, niemáło ſobie y wyſokich ziednawſzy ludźi sławy, áby bárźiey cnotą v niebá ſię wsławił, áż do ſzedźiwych niemal lat w młodźieńczym wiek ſwoy przepędźił ſtanie. Dobrá wſzytkie, niektore przyiaćiołom rozdźieliwſzy, Kośćiołowi pod ſzáfunek oddał: gdźie y śiebie sámego tám w opiekę od dawſzy niezwiędłey poświęćił pámięći.

Cicero.

Stobeus.

Chryſoſt: ſuper Matthæum.

Już tu káżdy łátwo zezna, kto w to cnot iego weyźrzy kompendium, że ſię mu ná tey świátá roli, dobrze tá powiodłá śieybá; toć nieomylnie ten ſtawa fortunatem, kogo nie źiemſka, ále niebieſka tytułuie fortuná. Tego ſzczęśćia I. M. Páná N. Kándydatem dźiś publikuie źiemiá, ktorego iuż niebo gdy promulguie, rzęśiſte łez ćiekących przyiaćiołom poſkramia kátárákty. Obiecuie y ſam Zmárły tákiemi Wáſzmośćiow vbogacáć láty, w iakie go vbogáćiłá cnotá, nieomylnie ſobie obiecuiąc, że tym ie będźiećie pomnażáć ſpoſobem, iákim ſam ich dochodźił kunſztem. Doda y sławá do ſzedźiwego wieku ſwego wotum, ktore poznemi záwſze wiekowáć będźie wiekámi, gdy tá cnotá, ktora ſzczodra lat ieſt diſpensátorką, z ſwego *archiuum* nie ſkąpym ná Wáſzmośćiow wyleie ſię zdroiem. Czeka ná to Oyczyzná, czeka Fámilia, czekáią wſzyſcy, áby to rzeczywiſtym oglądáć mogli wzrokiem, ná co teraz nádźiei potrzą Aſtrolábiuſzem. Co gdy ośięgną, Zmárłemu więtſza przyrośćie sławá, Domowi żalu przybędźie folgá, poćiech znáczna przymnoży ſię obfitość.

MOWA

MOWA

W teyże Máteryey

CZWARTA.

ZAle, frásunki, y ktorekolwiek tylko v świátá ſą ná dobro ludzkie náwálności, nie o cudze, ieno o śmierći domowe oćieráć ſię zwykły katy. Ktore co dźień niemal ná te náćieráią *fata*, wſzákże záwſze w teyże ſwoiey kollizyey bárźiey śmierći pánowánia przydáią; y lubo ią obfitemi zálewáią łzámi, onę iednák temiż sámemi tucza y karmią. Ktora w Threnách y żalách naſzych iáko w barce iákiey po rozległym łeż morzu, pod nieſtáteczności świátowey żaglem ſwoie zwykłá wyprawować állegrece. Y co więc v nas niezmiernym krzćimy zalem, to v niey nienáſyconą ná ohydę náſzę ieſt poćiecha. Y czego bárźiey żáłuiemy, oco nabárźiey ná nię ſtękamy, tám iáko od głuchey, niemey, y ślepey ni politowánia, ni miłoſierdźiá iuż áni wyżebrzeć, áni vprośić nie mozemy. A náde wſzytko (ſtráſzne nam wprawdźieć w oczách piekło) mniey ſię go iednák, ániżeli śmierći lękámy, przed ktorey wſpomnieniem wſzyſcy truchleiemy. *Licet pœna inferni re ipſa grauior ſit, quàm mors corporis, communicatio tamen corporalis mortis acrior, & vehementior eſt ad commouendum hominem.* Y kiedy więc tákie nas często mijáią proceſſye, ktore nam iáko ná tryumphálnych kárách zmárłego wyſtáwuią oſobę, práwie iákby nas ná kánonizácya ſpraw náſzych náwodzą, że ſię wſzyſcy do pobożności náwracamy, o niebie myślimy, á gdy od tych pogrzebowych zwrácámy ſię ku domowi yſług, wſzytkiego zapominamy, y iákbyſmy sámi śmiertelnemi nie byli, áni ná śmierć iuż nie pámiętamy. Pierus.

Owo y dniá dźiśieyſzego nie poczeſne podług pozoru, á podług wielkiey y znáczney Domu Ich MM. PP. NN. ſtráty niepoćieſzne mamy *ſpectaculum*. Mamy mowię iuż tego ná márách, ktoregoſmy ſobie zá pozorny kleynot chowáli w Domách; mamy tego iuż w grobie, ktoregoſmy piáſtowáli w ſercu; mamy tego iuż w ziemi, kogoſmy wlanemi w niego z nieba dárámi zá niebieſkiego ſądźili bydź dźiedźicá; mamy, mamy mowię tego iuż od oczu, od przyiáźni, od ſercá odłączonego, ktoregoſmy w ſercu, w vśćiech, w oczách pielęgowáli. Owo rzekę, iuż tego mamy zá iedno *ſpectaculum*, w kimeſmy to wſzytko co nayćie zależáło, nie ſkąpym odbieráli widokiem. Już nam zá puśćiznę dáley nie pozoſtawa, tylko łzámi ſię y Threnámi obchodźić, y po tak ſzkodliwey ſtráćie, nieprzeſtánnemi opiekáć ſię náńiámi. Ale coż? kiedy śmierći to wſzytko káſſuie práwo, y to ſámo, czym nabárźiey ſercá náſze przeráża, z zákáncerowánemu ſráſunkiem dodawa więtſzey rány áffektowi? iey własnym ieſt pokármem. Trudnoż płákáć, trudno żáłowáć, ále ćieſzko nie ſtękáć! ćieſzko nie boleć! Tu z tey ſtrony przywodźi do żalu miłość, owdźie odwodźi śmierći ſurowość. Tu ſzturmuie łzámi przyiáźń, owdźie odpiera náturę sámey y práwá poſpolitego náwáłność. Nieznośna vtráćić ráná, ále dáleko nieznośnieyſza tego, co kto długiemi piáſtował wieki, ná to długo ſobie zárabiał, iednym czáſu pozbywſzy momentem, y ieſzcze go nie żáłować? Zákázuie poſpolitość obyczáiow zmárłego płákáć: *Mortuo ſepulto, nec ſuprà vnam diem lachrymandum eſt.* Nic zábránia wſzákże ſam Boſki mándát, ktory każe ná tego nie ſuchemi pátrzáć oczymá, kto ſwą świátłości odmiana, innym ſtáwa ćiemnotą. Zá iedyną kiedyś niektorzy poczytywáli zmárłym bydź poćiechę, że ich *Mauſolea* łzámi oblali, y ich funebrálne vrny temiż nápełnili łzámi. *Sunt qui gratum facere mortuis, ſi grauiter eos lugent, arbitrentur.* Iákoż żáłoſnemu człowiekowi ſáme Homerus Iliade 7. Cic. 1. Tuſcul.

Chryſoſt. ſup. Ep. ad Hebr. hom 26. łzy zá słodki moga ſtánać liquor. y lubo to *lugere mortuos ex puſillanimitate fit*, z niemałey to iednák ſercá pochodźi wſpániałości, ktore temi łzámi, iáko własnym żywi ſię pokármem. *Lachryma* (mawiał kiedyś wielki ieden Doktor) *cibus ſunt animæ.*

Baſilius.

Tym pogrzebowym práwie chlebem ſtypy odprawuiemy, kiedy tákowych ludźi, ktorzy wielkim Oyczyźnie ſwoiey byli náiey ozdobę pożytkiem, między ſobą nie widźiemy. Zaczym też ná ſáme ich wſpomniawſzy imię, łzy tylko z oczu wyćiſkamy, á ſámym iuż muſimy ſię kontentowáć weſtchnieniem. Co więc zwyczáynym toczy ſię między námi trybem, to ſię y dźiśieyſzym ná oko pokazáło widokiem. Żáłuiemy wielkiey Zacnego Domu Ich MM. PP. NN. zguby, nád nią ſtękamy: Zeſmy Iego Mości pozbyli, wſzyſcy ná ſwe nárzekamy nieſzczęśćia, winę iednák nie ná kogo, tylko ná ſáma ſmierć ſkłádáć muſiemy. Ale daymy pokoy ſmierći, mándatá to Boſkie vrádźiły, ktore mutować ieſzcze y namędrſzego nie ſproſtáły wynálazki. *Quis operum Domini conſiliarius fuit?* Nie ſzperaymy po árkánách Páńſkich, nie brodźmy po ábiſsách mądrośći iego, bo cokolwiek on czyni, mądrze czyni: á co mądrze, to y z ſławy náſzey, y dobrá náſzego dźiáć ſię muſi pożytkiem. Iuż z tym ná odwrot vſtąpiwſzy, ſáma ſię dobrych dźieł kontentować przyſtoi pociecha. A widząc wolnego ſzlachćicá ſzczegulna

Zeno. ep. 16. w grobie wolność, tey ſię ſámym chwyćić: *Meditare mortem qui dicit, meditari libertatem iubet, qui mori didicit, ſeruire dedicit.* Daruiećie to WW. MM. PP. przynamniey ku Zmárłemu temu vprzeymemu áffektowi, przyzwolićie żáłoſnego Domu żądániu, ktoremu gwoli tę ná tym plácu podiałem prowincya. Nikogo nie rozumiem, pogotowiu w tym zacnym kole nie widzę ták w Oyczyźnie náſzey niewiádomego, ktoremuby Zacność Domu Ich MM. PP. NN. ſpokrewnienie, honory tey Familiey, zasługi iey w Rzeczypoſpolitey táyne były. Pámiętny nam nie dawnemi czáſy I. M. Pan N. ktorego że Máieſtat Páńſki znáczna w woiennych rázách poznał *dexteritatem*, znácznym też wyſokiego w Oyczyźnie vrzędu vdárował præzentem. Pátrzáły ná to nie raz obozy, iáko w ſobie wielu z Domu tego Rothmiſtrzow, Chorążych, Pułkownikow miáły, zá ktorych regimentem ſzczęśćia y ánimuſzu Rycerſtwu przyrаſtáło, poſtráchu nieprzyiaćiołom, á podczás niemáłey klęſki przybywáło; zkąd y Oyczyzná ſławę odbieráłá, y Fámilia pociechy nábywáłá, y wdźięczność dobrá ſzlákowáłá pámięćia. Mamy y do tych czas w tym Zacnym Domu wyſokich doſyć Vrzędnikow, świątobliwych w Káthedrách Páńſkich Práłatow, ktorych ták wyſokie w Kośćiele Páńſkim doſtoieńſtwá, niepochybnym wielkich cnot, wielkich tálentow, wielkich godnośći muſzą bydź znákiem. Ale co mi po dálekich ſięgáć ozdobách, przypátrzáć ſię możemy ſámym zmárłego Rodźicá Potomkom, ktorych w oczách Oycowſkich tak *ſublimè* wyniosły honory, iáko nie niſko ich wypielęgowáło ſzczęśćie, y iáko ich ſámá dobra v Dworu Náiáśnieyſzych Máieſtatow nie zniżyłá przed innemi przysługá. A náoſtátek iáko ich (ná ktorey do Páńſkiey oſiągnienia łáſki ſiłá káżdemu záleży) w gorę wyniodłá cnotá. Nie trzebá cudzego záćiągáć fauoru, áni ná cudzey vpewniáć ſię łáſce, komu cnotá przywiley piſze, pewnie temu niebo z ſwoiey wyda pieczęć Kán-

Cic. pro Rolcio. cellaryey. *Is mihi videtur ampliſſimus, qui ſua virtute in altiorem locum peruenit: non qui aſcendit per alterius incommodum.* W tym ſpłodzony I. M. Pan N. Domu, cnot ſwoich oſiadł dźiedźictwo: gdźie pobożnośćia ku Bogu, miłośćią ku Oyczyźnie, ſzczerośćia ku Pánu, posłuſzeńſtwem ku Rodźicom, vſzánowániem ku ſtarſzym, ludzkośćia ku obcym, dobroćia ku ſwoim, ſkłonnośćią ku wſzytkim gdy był wićwiczony, wſzytkich záiął ſercá, że mu przy łáſce Bożey nie tylko honorow, ále y ſzczęśliwego wſzyſcy życzyli wieku. Potykáły go honory, witáły go Stároſtwá, ſáme niemal w Dom z przywileiem

nie raz

nie raz Senatorſkie wchodźiły Stołki: ale on tym samym, że ſię ſzlachćicem vrodźił kontentuiąc, iáko z naprzyſtoynieyſza przyiawſzy pokorą, one od nog Máieſtatu Páńſkiego, innym ie oddáiąc przeżyłał. Sprawowáła to w nim wrodzona cnotá, ktorą wſzytkie ſwoie karmił lata, ktore na rożnych Rzeczypoſpolitey posługách, áż do tey doyżrzałey ſzedźiwości, z wielką ludźi pochwałą, z ſwoią znáczną pędźił sławą. Táć też to ſzlachecka oſobliwa ma bydź cnotá, nic kroku od ſwych nie chybić Przodkow. *Bonum nobilitatis hoc eſt, quod nos à maiorum nobilitate degenerare non ſinit.* Abowiem iáko potomność ludźi w niesławie mieſzkaiących dźieła niepámięćią grzebie: ták ludźi w cnotę zamożnych bárźiey vtwierdza; áby y sámá przez nich więtſzym opływáła glánſem, y im ſwego vdźielałá koloru.

Do dálſzey sławy nábyćia młodźieńczy áczći mu doſkonále ſię wiek ſtáwił, on iednák męſki nákłonił, ktory pod kiryſem ná wielu ſtawáiąc z ſwym pocztem expedycyách vmocnił. *Rei militaris virtus* (dawano kiedyś Márſowemu polu chwałę) *præſtat cæteris virtutibus, omnia noſtra ſtudia, & hæc forenſis laus, latent in tutela ac præſidio bellicæ virtutis, & ſimul ac increpuit tumultus, artes illico noſtræ conticeſcunt.* W tey Márſowey ſzkole nie nowicyuſzem ſię Zmárły náſz pokazał, gdźie ták wiele trupow nieprzyiacielſkich iego páłaſzem zbitych ná plácu poległo. W tákiey zabáwie męſki odpráwiwſzy wiek, sámá mu doyżrzałych lat ſzedźiwość, lubo odpoczynek po takich dawała trudách, iego to iednak naprzednieyſza, y namiliſza była zábáwá, zawſze (gdźie tylko ſwoię Oyczyznę wyſtáwiłá potrzebę) ſwoią ſię ſtawić ná iey vſługę ochotą. Wyświádczą Seymiki, gdźie nie raz direkcyą iego ſzczęśliwe ſwoie wykonáły konſultácye. Wyświádczą Seymy, ktore zgodnym worom iego ſwemu ná dobro Oyczyzny Powiatowi kończyły ſię konſenſem. Wyświádczą Trybunały, iáko świątobliwemu iego kontentnę ſtrony ſtawáły dekretámi. Cic. pro Mur.

A iáko Oyczyznà po dobrym Synu wyćiąga ſzczerey ku ſobie ſkłonnośći; ták Kośćioł po każdym pobożnym Kátholiku, ſwoiey też czeka przychylności. Miał to obfićie od I. M. Páná N. ktory y przy samym oſtátnim z świátá ześćiu, publicznym átteſtácyey głoſem, że tym vmiera, czym ſię w Kośćiele vrodźił, zeznał. Widźieć gorącą iego wiárę y możemy w promowowániu gorliwość, ktorą Káplice, Ołtarze, ápparáty, y rożne iálmużny ná to święte nádáne mieyſce wyświádczáia. Mawiał kiedyś Pogánin: *Senectus nos admonet, vt ſarcinas colligamus, antequam proficiſcamur è vita.* W te Kápłáńſkie ſercá, iáko w wory iakie ſwoie wkładał dobrą Zmárły náſz, wiedząc że ie w dźień potrzeby wálney, ná ſwą miał kiedy záżyć ochłodę. Szukał kiedyś tákiego Philozoph, ktoryby mogł czáſowi cenę ználeść: *Quem mihi dabis? qui aliquod pretium tempori ponat, qui diem æſtimet, qui intelligat ſe quotidie mori:* mogłby ſam Zmárłego náſzego wynáleść, ktorego codźienna zabawá ná to tylko wychodźiłá, że iákoby iuż niemal tegoż dniá śmiercią ſię konkludowáć miáłá. Varro de re Ruſtica lib. 1. Sen. Ep. 8.

Ták tedy przyſtoynym lat ſwoich obrámowáwſzy wiek wieńcem, że do grobu wchodźi, nic dźiw! *Fruſtra cùm ad ſenectam ventum eſt, repetes adoleſcentiam.* Cięſzki ná was MM PP. wprawdźie fortuny raz, ále im kędy więtſzy iey ſtos, tym go mężniey ſzym wſtrzymywáć potrzeba ſercem. Przyimuią to Ich Mość mile, co lubo z wielką ſercá ſwego odebráli gorzkośćia: á iáko powetowánia z nieba wygladáią, ták ſowitego WW. MM. PP. ktorzyście ſię ná tę pogrzebową pobożnego tego Mężá oſtátnią ſtáwili vſługę, pozoſtáli Potomkowie życzą poćiech wſzelkich vdźielenia. A przy tym dźiękczynieniu pilno proſzą, ábyście WW. MM. PP. temi łzámi z oblanym pogrzebowym Ich Mośćiow chlebem; gárdźić nie raczyli.

MOWA

W teyże Máteryey.

PIATA.

TAkiey ieſt żal władze, że gdy ſię z ſwym roſprzeſtrzeni gdźie áffektem, iuż nie milczeć, ale tylko iednym ſtuporem, áboli też nieiákim ma ſię wyrażáć weſtchnieniem. Z takiego áffektu gdyby kto chćiał człowieká quitowáć, musiałby wprzod to ſkaſować, że człowiekiem ieſt; ták! żeby człowiek musiałby bydź nie człowiekiem, gdyby ten nie miał przy nim zoſtawáć affekt. Drugi to ćień, ktory za námi we wſzytkich náſzych ślakaie ſprawách. Idźie za námi w poćieſze, idźie w ſmutku, idźie w żalu, idźie w vćieſze. Poważne ſą Berła Krolewſkie, Buławy Hetmáńſkie, Stołki Senatorſkie: ále y te ſwey muſzą poniechać powagi, á zátym ſię poſpolitym vdáć ćieniem. Przyznam że rozum ieſt wodzem náſzym, za ktorym człowiek iáko za nieiákim poſtępuie herſtem. Ale y ten często musi rebellizowáć, często musi roſkoſz podcymowáć, kiedy żal ćięſzkośćią ſwoią, gorzey á niżeli naćięższą niewolą náſze opprymuie zmyſły. Iuż tám łacniey o iedno zadźiwienie, á niżeli o ſzerokopłynącą fakundyą. Snádniey o trzęſiſte łzy, á niżeli o bogáte słowá, gdźie *magis ſingultibus & lachrymis, quàm verbis loqui decet.*

Toż ſię rozumiem iuż nie pod tropolgią, ábo iáką dźiecie między Wáſzmośćiámi MM. PP. álegorią, ktorzyśćie ták opłákánego, ták żáłoſnego dźiśieyſzego ſpektatorámi ſtánęli áktu. Ná ktorym *fabuloſam vitæ* vważáiąc *ſcenam*, iuż ná wyſoce Vrodzonego I. M. Pana N. nie tylko nie pogládámy, ále ſię sámym tylko iego kontentuiemy wſpomnieniem. A kroćż ná to pátrząc, oſobliwie przyiáćielſkie nie ſkámienieie ſerce? kiedy ſobie vważy, że zá vćiekáiącym świátem, y sámá musi kiedyżkolwiek vbieżeć pámięć. Posłużyłyby nam łáſkáwie *fata*, áby I. M. Pan N. ſwym świátobliwym żyćiem, ſwemi wyſokiemi cnotámi, ſwemi słuſzną zeletą nieopisánemi zasługámi mogł ſię nam vſtáwicznie przypominać. Ale ze go nam Párki zayżrzáły, á ziemiá, y ná ziemi Oyczyznà náſzá podobno go piaſtować nie vmiáła; chociażbyſmy o nim zámilczeli, weźmie ſnádnie tę prowincyą ná ſię nie vſtawáiąc w ánimuſzách, y w ięzykách, w piorách ludzkich pámięć. Poda go ſwoim ná przykład, obcym ná podźiw, táka ſzczyćić ſię teráźnieyſzy wiek przed inſzemi wiekámi nie przeſtánie ozdobą. Namći wprawdźie tą tylko chełpić ſię przyſtoi poćiecha, ále po zgubie ták znácznego w Oyczyźnie człowieká obawiać ſię będźie vpadku. Ponieważ śmierć tákich ludźi, ktorzy nas poprzedzáią, podnieśioney ná złość náſzę rozgniewánego Bogá ręki ieſt znákiem: ktorym ich vpadkiem nas y Rzeczpoſpolitą, áby wczás ſwey oſtátniey zábiegáłá zgubie, Bog zwykł przeſtrzegáć. Ieżeli on ogień, ktorym Kościoł w Rzymie Iowiſzow ná on czás w popioł był obrocony, ſpuſtoſzenie przez Hánnibálá Włoſkiey obiecował ziemi. Ieżeli Apolinow támże y tákimże ſpoſobem od płomieniá pożárty, przez krwáwą bitwę oſtátni Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey znáczył vpadek. My co rozumieć mamy o tych żywych cnoty wſzelákiey Kościołách? ktore zawiſnym zazdrośćiwey śmierći wypalone leżą pożarem. Co o ták często y gęſto pałaiących pogrzebowych pochodniách? co náwet o ták nagłych ná nas przypadkách? ktore ſię koło nas wſzędźie wieſzáią, á oraz y wnętrznośći náſze mácáią, rozumieć mamy? *Regum funera* mądrze ktoś powiedźiał *regnorum vulnera*. Ták własnie Pánow wielkich grobowe lochy, iednym Oyczyźnie zdrowcy zá

zywo-

Ex Oratione in Funere Principis Zbaraúij ſcripta.

Ex Oratione ſcripta Illuſtr. Principis Chriſtophori Radźiwił in funere Chriſtoph. Sapiehá M. D. Lith. Notarij.

żywotá ſą grobowcem. Za ſzczegulna ſtawa iednák Rrzeczypoſpolitey folgę, kiedy lubo tych vtraca, czym ſię żywiła faworem; od nich iednák takich w ſukceſſya bierze potomkow, ktorzy gdy w Oyczyznie zdrową pánuią rádá, że Rodźicá ieſzcze żywego na ſwych noſzą piersiách obraz, sámi na oko wydáią. Dobre ſyná poſtępki zá żywotá ieſzcze iuż ſię na kánonizácyą biorą, ktorą ieden promulguie: *Beatus eſt, qui beatus eſt in liberis.* Euripides in Oreſt.

Ieżeli czym, tedy tym samym, że takowych po Zmárłym náſzym widźiemy ſławy ſukceſſorow, ćieſzyć ſię nam potrzeba; ponieważ ſyn, ktory ieſt obrázem oycá, żadney ná ſwym pozorze nie pokázuie odmiány, ále owſzem ieſzcze ſwym pozorem ſowitſzey Oyczyznie przymnáża ozdoby: kiedy do tych zasług, do tych ozdob, ktoremi Rodźić Rzeczpoſp: wzbogacał, ſwoię też przydawa *dexteritatem.* Po takim Synu wiele ſobie może Oyczyzná, Dom obiecowáć, ktory oczy y ſercá wſzytkich ku ſobie obraca. Ale żywemu prozna nie służy chwała, aby ſię iákim nie zdała bydź pochlebſtwem. *Magna laus non abeſt ab admiratione; admiratio autem, quæ maxima eſt, non parit verba, ſed ſilentium.* Gellius lib. 4. Stáną zá bodźiec do dálſzych pomnożenia dźieł ſáme zmárłego Oycá poſtępki, ktore lubo martwego iuż w oczách ſławią piaſtuna, żywego iednák pámięćia ná ſercu ryſuią Synowi Rodźicá. Do martwey ia ſkłaniam zmárłego náſzego I. M. Páná N. oſoby. *Eſt hominis ingenui & liberaliter educati, velle benè audire a parentibus, a propinquis, a bonis etiam viris, & futuræ poſt obitum famæ etiam detracto ſenſu conſulendum eſt.* Cic. 5. de Finib. Przynamniey tá (nád ktorą inſza bydź nie może) niech zmarłych od nas potyka wdźięczność, że ich krwawych odwag, ich znamienitych dźieł, ich wſpániáłych legacyy, ich zdrowych ná Seymach w poſelſkich izbach konſultacyy, ná tym plácu ieſli nie rowne wysławienie, atoli rowne iakożkolwiek áffektu czeka oświadczenie. *Non vita hæc dicenda eſt, quæ ſpiritu & corpore continetur. Illa, inquam, illa eſt vita, quæ viget memoriâ ſæculorum omnium, quam poſteritas alit, quam ipſa æternitas ſemper intuetur.*

Toż y tey Zmárłego náſzego oddáć duſzy przyſtoi, ktorego wſzytek żywot nie czym innym był, tylko iakis wſzytkich cnot, w ktorekolwiek tylko człowiek obfitować może, *cumulus.* Ná młode iego ieſli obroćimy oko lára, z ktorych iako ze wſchodu ſłońcá o przyſzłym kolliguiemy zachodźie, bez inwidyey przyznáć muſiemy, że ie naprzod w domowych progách swiatobliwośćia záprawiwſzy, tak ie w cudzoźiemſkich wysławił kraiách, że kázdy z nich oſądźić muſiał, że ten iako *admirationi*, tak *expectationi* żyć miał. A luboć to trudno ná młodźieńcze pátrząc látá práktykować, iáka ma bydź ſtarość. *Difficile eſt* (zdánie ieſt iednego) *aliquid de iuuenibus diuinare, eſt enim ætas incerta ſine ſcopo, multis mutationibus obnoxia, & aliàs aliorſum agitur.* Theophilactus. Ale ieżeli z kwiećia gdy ſię dobrze záwiáże, dobry owoc diuinuiemy; coż o tákich poſtępkách, z ktorych wyſokie wynikáią rzeczy rozumieć mamy? Poſtrzegł to dobrze Orator Rzymſki, ktory zápewne dobrá przyſzłego oſądźił *ſignum* w młodźieńczych lećiech do wſpániáłego ánimuſzu pochop. *Studia quæ ſunt in adoleſcentia, tanquam in herbis ſignificant, quæ virtutis maturitas, & quanta fruges induſtriâ ſint futuræ.* Cic pro Cælio. Nie oſzukały żadnego te votá w Zmárłym náſzym, ktory ták ie pięknie do progow Oyczyſtych powroćiwſzy rozwinał, że ſię mu nie ieden ná ten czás przy ſądách Aſeſſorſkich, gdźie mu pierwſzy podano plac, dźiwić muſiał. Tám w niedoyźrzałych lećiech doyźrzały pokazał ſię rozſądek; tám w młodźieńczym wieku ſzczodźiwy otworzył ſię rozum; tám w złotobrzmiących słowách, żelázne Oyczyznie ku obronie pokazały ſię párkány.

Dobrá wźiawſzy z tey młodości iego otuchę, iákoż nie było ſzczęśliwego winſzować ſobie ſzczęśćia? kiedy tákie z tego kłoſu wyraſtáły źiarna, ktore nie raz gdy expedycye iuż Moſkiewſkie, iuż Tureckie, iuż Inflantſkie

S. August. de Verbis Domini.

náſtępowáły, w krwáwych pławiły ſię nurtach. Czyiáś byłá o pokoiu rá-
dźić, iego mieczem woynę vśmierzáć, pokoy rozſzerzáć byłá zabáwá. *Á-
pud veros Dei cultores etiam bella parata ſunt, quæ non cupiditate, aut crudelitate,
ſed pacis ſtudio geruntur: ſed vt mali coërceantur, & boni ſubleuentur.* Dźiedźi-
czna to iego od zacnych niegdyś Bohatyrow Domu ſwego Przodkow zá-
wźięta byłá w Rycerſkich ſpráwách dźielność, ktorą ile ſię czás podał, za-
wſze z wielkim ſwym pokazał podźiwieniem; kędy więcey ná niewczáſach
y odwagách wieku ſtrawił, ániżeli ná domowych (wołáć bárźicy Oyczyźnie
niżeli ſobie vsłużyć) zabáwách. Są niektorych takie ánimuſze, ktore ſnáá-
dno temuż podołáć moga, tylko że ſię prywatnym podczás honorow vwo-
dzą reſpektem, mniey chwały, mniey sławy (ponieważ to kontentecą pa-
chnie) odnoſićby miały. Náſz zmárły I. M. Pan N. nie honoru, nie go-
dnośći vwiedźiony był ámbicyą; miał abowiem to wſzytko obfićie z vro-
dzenia ſwego, w ktorym nie raz Biſkupie Infuły, Stołki Senatorſkie, y wſzel-
kie ſwoiey ſwobody záżywały vrzędy. Same ſię one w dom zmárłego ná-
ſzego wpraſzały: ále że mu zá naprzednieyſzy ſtáło ſámo ſzlácheckie vro-
dzenie honor, przy ktorym wſzelkich záwſze mogł nabydź Domowi ſwe-
mu ozdob, ſáma ie przyimował wdźięcznośćią, wſzákże ich własną nie-
obeymuiąc funkcyą. Doświádczyłá tey znáczney iego vsługi nie tylko w
tych płácách, ále y w domowych posługách nie raz Oyczyzná, gdźie ſię ták
ſolenniſſimé ſtáwił, iáko iey po nim oczekiwáłá potrzeba. Widźiały Ambá-
ſiatoria iego Moſkiewſkie kráie, w ktorych poſelſką vważáiąc iego oſobę,
áczći grube w rozumie, y dźikie w obyczáiách narody, ten mu iednák dánk
dawały, że go práwie *ad ſeria* y *excelſa natum*, ták naturá, iáko fortuná we-
ſpoł z cnotą wypiáſtowáły. Ná Seymách z iáká ſtawał narodu ſwego o-
zdobą, z iáką Oyczyzny chwałą, z iáką Domu ſwego niezmierną sławą, na
to że náſze patrzáło oko, wątpić nie trzebá, iż zá czaſem y ſáma będźie po-
gladáłá *poſteritas*. Ale iuż nam po ták zacnych iego dźiełach, opłákiwáć
każą, z czegoſmy ſię wſzyſcy ćieſzyć mieli. Ale z drugiey ſtrony iemu ztąd
niemáłą pośiechą, że wie, iż iuż vſzedł wſzelákich przypadkow ludzkich,
wſzelákiey świátá tego troſki; porwány on w tę drogę, ktorą gdyby obie-
ráć wolno było, ſamby ſię z nas káżdy dobrowolnie puśćił. Zadne iuż áni
publiczne, áni prywatne nie dolegáią mu plági, nie frásuie ſię o to co przyść
ma odmiánom co raz przypadáiącym: Ale doſiągſzy iuż ſzczęśliwego wie-
cznośći południa, kędy wieczoru nie máſz, iuż na záchod świátá tego áni
myśli powrośić.

Nie trzebá nam záprawdę ná świátá ſtękáć odmienność. *Quid naturam
incuſas ô homo? habet illa impedimenta quædam, ſenectutem & infirmitatem; ſed
ſenectus ipſa in bonis moribus dulcior, in conſiliis ſubtilior, ad conſtantiam mortis
promptior, ad reprimendas libidines fortior, infirmitas corporis, ſobrietas mentis eſt.*
Sam ſzczęśliwy wiek, kto przyſtoynie wykonał, tego po nim czekał, áby
kiedyż tedyż ten dług (ktory bodayby nigdy nie oddawał, gdyż ták świáto-
bliwie żył) wykonał. Dobrze iednák y z wielką ſwoią vmrzeć sławą, ie-
dyna to domu ozdobá, duſzy pośiechá, cnośie zapłátá.

Już tu dáley nie pozoſtawa, tylko to mile od Máieſtatu Páńſkiego przy-
iawſzy, wdźięcznie ten raz ákceptowawſzy, onegoż ſámego pokornie pro-
ść, áby on tę ſtrátę rowną w potomku pozoſtáłym powetowawſzy poś-
echą, Oyczyzny ſmutek w weſołą przemienił chwilę, Domu żal ſzczęśli-
wym wyiáśnił poćiech południem. W czym iáko nieomylnie ſobie obie-
cuiemy, ták pewnie ztámtąd wyglądamy.

MOWA

MOWA
NA POGRZEB
Iákiey Zacney
PANIEY
PIERWSZA.

ABy świát ná swoy nie nárzekał niestátek, rownym go mądrość Páńska pomiárkowáła z niebem podziałem. Więc nie dziw, że świát kołem chodźi, ponieważ y sáme niebá tymże záwsze obrácáć się zwykły kołem. Owe niebieskie koła dwá máią obroty, ieden *à primo mobili*, *motum* go *raptus* názywamy, ktorym porywa wyższe niebo niebá niższe, od wschodu do zachodu, y trwa przez godźin 24. ktore nam dzień przyrodzony wymierzáią. Drugi obrot támte máią kołá od własney intelligencyey, á ten zowiemy *motum proprium*, ktorym się niebo opák od zachodu do wschodu obráca, y trwa ten obrot koła Księżycznego przez miesiąc, kołá zaś Słonecznego przez rok? inszych kół wyższych, ktoregoś przez lat 10. ktoregoś przez lat 100. ktoregoś przez lat 6000.

Ják w kołach wielkiego świátá, ták y w kołach małego świátá, żywotá mowię człowieczego sa dwá obroty. Ieden możemy názwáć *raptus*, ktorym nas pierwsze nászе *mobile*, Iádam przodek rodzáiu porywa od wschodu do zachodu. Wydáne ná to mamy z niebá bándo. *Regnauit Mors ab Adam vsq; ad Moysen, & postea omnes pertransiit etiam in eos, qui non peccauerunt.* Idźiem od wschodu do zachodu, á coraz nieustáiacym obracamy się obrotem. Nie mász Iozuego, coby to słońce żyćia nászego zátrzymał, *nati continuò desinimus esse*. Ten obrot długoż trwa? tylko przez dzień, bo lubo kto żyie lat dźieśięć, ktoś dwádźieśćiá, ktoś trzydźieści, ktoś sto, bá choć y tysiąc, wszytko to v Bogá iák ieden dzień. *Mille anni* (chćiał znáć Prorok komput czynić, więc gdy do porachunku przyszło, álić iáko komputuie) *apud te sicut dies hesterna quæ præteriit*. Owo wielkie to Boskie błogosławieństwo, komu wolá iego, tego krotko nie przerywa obrotu, przez iego ábowiem władzą, y dni się pomnażáią, y látá rosta, y wieki przebywáią: y dla tegoć to podobno w práwey ręce nosi długowieczność, iákoby człowieká sámemi osypuiąc láty, w lewey sławę y bogáctwá, ná niegoż hoynie to wlewáiąc, co nieskutczenie obeymuie. *Longitudo dierum in dextera eius, & in sinistra illius diuitiæ & gloria*. Drugi obrot koła żywotá nászego, iest własney kondicyey powołania nászego Chrześćiáńskiego przyzwoity *motus proprius*, ktorym dusza obrácáć się má do niestworzonego końcá od zachodu pierworodnego grzechu do onego wschodu, ktory nam kiedyś sam Páński pokazał Prorok; *Oriens nomen eius*, obrot przez cnoty świátobliwe, ná ktory pierwszy *motor* dał nam benedikcyą: *Etenim benedictionem dabit legislator, ibunt de virtute in virtutem*. Owo *tropicus* obrotu: *Videbitur Deus Deorum in Syon*. Tego obrotu gośćiniec ma bydź iásny, ma bydź záwsze do wschodu, zkąd źrzodło wynika świátłośći. Tym osobliwie kołem mamy bieg żywotá nászego prowadźić, ktorym z tey mizerney świátá ćiemnoty ná one pomykamy iásności. Po śmierći Olympiey Alexándrá Wielkiego Mátki Senat Grecki nád iey *Mausoleum* wystáwił Lutnią z trzemá rąk párámi. Napis *Struxit Gala, Instruxit Antonia, Lusit Olympia*. To bynamniey się Alexándrowi nie podobáło *Epitaphium*. Nie do gustu mu byłá Lutnia, bo co ma czynić wesele podczás smutku; nie pobobáło mu się ták wiele rąk, bo nie cudzemi, ále swemi się

W kole żywotá ludzkiego są dwá obroty. 1 Ad Rom. 5.

Pierwszy obrot tylko trwa ie den dzień.

Drugiego obrotu własność.

Zacharia 8.

mi się popisowáć rękomá; nie podobał się nawet napis; bo czy grzeczy cudzey prace, duchá, y rády, sławy w rządźie szukáć? Miásto tedy tego *Epitaphium* kazał wystáwić Koło, á przy Kole ręce Olympiey. *Lemma: Rotam voluit.*

Oddáiemy dźiś źiemi Iey M. Pánia N. iuż nie wielkiego Alexándra, ále wielkiego y godnego w Oyczyźnie Mężá, I. M. Pana N. Mátkę. Nie postáwię ia nád iey grobem Lutnie, bo zákazał iey Bog sam. *Musica in luctu importuna narratio.* Zákázuie mi y ten, ktory po wszytkiey Prześwietney Fámiliey widzę smutek. Położyćby przynależáło miásto Lutniey Koło, pobożnego iey żywotá, o ktorym y sam nam kiedyś Bog opowiedźiał: *Memento*
Eccles. 12. *Creatoris tui antequam rumpatur funiculus argenteus, & conuertatur hydriá super fontem, & confringatur rota super cisternam.* Cudzych nie trzebá rąk, bo Iey Mość Pani N. dźielnośćią, rádą, y rozrywką rąk swoich kołem żywotá obrácáłá.

Do pierwszego náwroćiwszy obrotu, ktory się zowie *Raptus*, Bog Wszechmogący Iey M. Paniey N. swoim obfićie nádárzył błogosłáwieństwem. Dopędźiłá ábowiem lat NN. wieku swego; ále kędy iuż te są látá?
Psal. 102. *Homo sicut fænum, dies eius tanquam flos agri sic efflorebit. Quoniam spiritus pertransibit in illo, & non subsistet, & non cognoscet ampliùs locum suum.* Toć to iest *motus raptus*. Co do drugiego, y w tym iey bárzo szczęśliwie niebo pofolgowáło, ponieważ w iásney práwowierney vrodźiwszy się wierze, sámey iáśnieiącey powodem cnoty ták żyłá, że niebo swym vweselilá splendorem, źiemię y Prześwietną Fámilią swoią żywotá obiáśniłá iásnośćią. Wypráwowáli kiedyś Bogowie Herkulesá konno ná woynę, Apollo dał mu sáydak z łukiem, Merkuriusz miecz, Minerwá puklerz, wszákże mu ná chorągwi námálowáli śiekierę, iákoby mu zá herb táki dáiąc. Nie bez przyczyny mu śiekiery żaden Bog nie dał, ále sam ia sobie vkował, y wiele kunsztow śiekierą dokázował, áby nie cudzemi, ále włásnemi náuczył się szczyćić przymiotámi. Iey M. Pani N. tknęli vrodzenia, byłá zacnego Ich M M. PP. NN. Domu, tknęli honorow, w tych wypiástowána, ktore zá náprzednieysze sobie Oyczyzná poczyta. Tknęli pożyćia, nie trefunkiem, nie ná pámięć, áni pożyczánych szukáiąc przymiotow, ále swemi chełpiąc się cnotámi żyłá.

Wypráwa Herkulesá ná woynę.

Koło niebieskie, náprzykład słoneczne, *passus* swoie od zachodu do wschodu przez Zodiáczne odpráwuie źwierzętá. Tákći y káżdy Chrześćiáński człowiek ma biegi swoie ku wiekuistemu odpráwowáć wschodowi. Klodoweus Krol Fráncuski w kleynoćie swoim herbowym miał troie źwierząt, ná wschod słońcá pátrzących. Miał Cenocephalá, napis *Pietas*; bo to źwierzę ile rázy słońce wschodźi, łány złożywszy ku słońcu się obrácáiąc niecoś mruczy. Miał Orixá, napis *Abstinentia*; Orix ták wielkiey iest wstrzemięźliwośći, że przez mieśiąc ná czás nie ie, á ná czas w wielkim prágnieniu pod sámą kánikułę nic á nic nie piie. Miał y trzećie Słoniá, ktory z mnieyszemi dźieli się obłowem źwierzęty; napis *Munificentia*. Te ia źwierzętá w tym kole Zodiáku żywotá ludzkiego Iey M. Paniey N. swym porządnym rozsádzone widzę szeregiem. Przechodźiło koło iey żywotá przez Cenocephalá, ábowiem w niey gorąca pobożność, w niey vgęszczánie Sákramentow, w niey częste Kośćiołow náwiedzánia, á tám niemáłe ná modlitwách czásu trawienia swoie zásádźiły fundámentá. Nie wątpię záprawdę, że zá tákim iey nabożeństwem dobrze się iey koło ku wschodowi pōknęło; bo tákimże pomykał się Dániel torem, ktory ná wschod słońcá trzy rázy ku Kośćiołowi przyklękał. Przechodźiło koło iey y przez drugie źwierzę Orixá; ábowiem kto chćiał wiedźićć co iest vmartwienie, co są gęste włośienice, discypliny, ćiáłá dręczenia, tu w niey káżdemu nápátrzáć się było.

Klodoweusá Herb.

było. Ktoś wyśpiewywa: *Humiliaui in ieiunio animam meam, & ortum est lumen mihi in splendoribus cœli.* To iuż oná wdźięcznym y słodkim widoku swego odebráłá præzentem. Przechodźiło náostátek koło iey y przez trzećie źwierzę, przez Słonia. Nie kurczyłá ábowiem ręku swych, ktore iáko *manus tornatiles*, wszytko z śiebie toczące ná vbogie, niedołęznym zdáły się bydź ludźiom.

W tákim Zodiáku ieżeli wiek swoy odpráwiłá, toć y vrodzeniu sławy przydáłá, y ziednoczeniu przez Stan Małżeński chwały przymnożyłá, y potomstwu dobry przykład zostáwiłá. Poskromiłá żal Prześwietnego Domu pobożnym żyćiem, Małżonká vkontentowáłá dobrą przepędzoną zgodą: żáłosne potomki wzbogáćiłá nieznosną ku nich miłośćią, ktorą ich sobie iáko w iáką zabráłá niewolą. A ieżeli wszytkim podług áffektu hoyną stáwiłá się szafárką, iuż tu zbolałemu Małżonkowi, zfrásowánemu Domowi, żalem roziątrzonemu potomstwu słuszna stánęłá folgá. Powiádáią Philozophowie że Koło w odpoczynku *tangit in puncto*. O tákći punkt śmierći pokaże, gdźie to stánąć ma Koło, czy ná drodze zbáwienia, czy ná drodze (czego strzeż Boże) wiekuistego potępienia? Tey Przezacney Pániey wielka w Bogu nádźieiá, że Koło żywotá w punkćie szczęśliwey stánęło wiecznośći, ponieważ opátrzona Sákrámentámi z Kołá doczesnego biegu, iuż ná wiekuisty á nieodmienny Páńskiey łáski postąpiłá odpoczynek. Nápiszmysz iuż przy ostátniey tey posłudze ten iey nagrobek: *Rotam voluit*; á ponieważ dobrze Kołem tym rządźiłá, toć *bene operata est consilio manuum suarum*. Ieżeli to *vtrumq; bene*; iuż o dálszęy nie trzebá wątpić poćiesze, ále pewnymi iey będąc, oney sobie do pomnożenia życzyć, z ktoregoby y Dom sławą rosł, y sławá tymże krzewiłá się Domem.

M O W A

W teyże Máteryey

D R V G A.

SZczerego vtrátá przyiaćielá, niczym tylko sámym w nagrodę iść muśi z sobą: Bo iáko wynáleść przyiaćielá, test śiebie wynáleść: ták też zgubić onego, iest sámego zgubić śiebie: dawne to v Politykow áxiomá, Co kiedy ia v śiebie dniá dźiśieyszego vważam, niewiem iáko przy tym wálnym Synowskim pároxyzmie, przy ták známienitym á wspániáłym Iey M. Pániey N. pogrżebie, z práwdą ie pomiárkuię. Sámá przećiw memu Synowska rebellizuie miłość, ktora iáko więcey dobroczynnośći od máćierzyńskiego odbiera pielęgowánia, ták w zámiánę dáleko więcey áni-żeli przyiaćielowi oddawáć powinná. Nie táką źiemiá ćierpi ná oczy swoie mgłę, kiedy iáką ná niebie lubo *primæ*, lubo *secundæ*, lubo *tertiæ magnitudinis* ekklipsácyą ćierpi gwiazdá, ále kiedy ná słońce, ábo ná mieśiąc tá przyidźie ćiemnoty koley, dopiero nie ieden Horyzont, nie iedná kráiná, w sámo południe nocnem się przyoblec muśi worem. Nie wielką dom ponasza ruinę, kiedy się ieden obáli węgeł, ále kiedy wszytkie vpadáią cztery, to iuż nieznośnie boleć, y stękáć muśi. A coż są synom Rodźice? ieżeli nie te świetne *Luminaria*? Toć zátym iáko więtszey świátłośći bydź vczestnikámi syny czynią, ták poniekąd ich w grobowe západem lochy, więtszey máią nábáwić boleśći. Y te filary, ná ktorych ten dom záwisł, coż znáczą? iżali nie teyże synowskiey piástunow miłośći, ktora nie ná innych, tylko ná tych wspieráć się może węgłách. Dwoiáką ia w Przezacnym Domu Ich MM. PP. NN. vpátruię ruinę, pierwszą iásnośći, wtorą cáłego Domu Wá-

Kto przyiaćielá gubi śiebie sámego gubi.

Co słonce y mieśiąc ná niebie to Rodźice synom ná źiemi.

ſzmośćiow MM. PP. Ná tę niegdyś iáſność Przezacney Mátki Wáſzey weſoło wáſze poglądáły oczy, ále dźiś ná tę iey martwą oſobę pátrząc, záchodzącimi topnieią od łez chmurámi. Nie dawno was tá iáſność świetney nábáwiłá iáſnośći, á dźiś nieznośney nábáwiłá ćiemnośći. A ktora w oczách wáſzych iák záránna świećiłá iutrzenká, tá dźiśia w ſercách wáſzych iáko w grobie leżeć, á we łzách iák w morzu nieiákim płynąć nie przeſtawa. Toć nieznośna tego Księżyca *Ecclipſis*, ále mnieyby boleſna, by doczeſna byłá, ále to nieſtetyſz że iuż w oczách z obáleniem wieczna. Hártownie ſię iáko widzę pod dom wáſz nieprzekonána w śiłę, záwiſna podkopáłá śmierć, kiedy ták potężnie wáſzym trząſnęłá Domem, iż wam oraz wſzytkie cztery węgły ná pował obáliłá, á tym ieſzcze nie kontentną będąc, wſzytkę wáſzego Domu ozdobę, iáko nieiákim poglozowáłá czernidłem. Rzućiłá ſię z ſwym táránem ná wieczney godnego pámięći odważnego w Oyczyznie Męża, Rodźicá Waſzmośćiow MM. PP. Iego M. Páná N. tym iáko węgłem domu trząſnęłá, y obáliłá. Powiodło ſię iey ná męſtwie, więc iuż dobrze ná tey záprawiona śmiáłośći, wpádłá beſpiecznie w Przezacny Dom wáſz, y poſtrzegſzy Zacnie Vrodzoną Iey M. Panią N. iáko filar Domu tego potężny, obłożywſzy go choroba, ćiſnęłá go o źiemię, y ták mocno vderzyłá, że iey wſzytkę vrodę w popioł y perzynę przemieniłá. A zaż to nie ćięſzka iáktura? ále ná ſercá wáſze tá dáleko ćięższa; kiedy zá obáleniem tego filaru, oraz miłość ſynowſką wáſzę ná pował rzućiłá, ktorych ſercá żeleźcem ſwym zrániwſzy, ćiemnemi dźiśia poczyniłá grobowcámi. Ktore gdy przed ſobą vpátruiećie obáliny, nie dźiw, że nád nimi ſtanąwſzy ná rzewne zdobywaćie ſię Threny y nænie. Tegoż śmiertelnym vdźiałem Ich MM. Przyiaćiołom doſtawa ſię lámentu: ktorzy wam ták nieznośnego zmnieyſzaiąc dopomagáią bolu. Miárkuyćieſz tedy teraz owo áxiomá, iżali więtſzą powinien przyiaćiel po vtráćie przyiaćiela ponośić ránę, nizeli ſyn po vtráćie Rodźicá ábo Márki. A ia gdy ná te powracam oko ruiny, ktore śmierć w Przezacnym Domu Wáſzym zrządźiłá, nie wątpię, że te śmiertelne ćienie, ktore táką w ſercu Wáſzmośćiow wyſtáwiły ábryſę, weſołą á ſkuteczną w rychle da Bog, czego vprzeymie wſzyſcy życzemy, po roſkwilonych ſercách w Przezacny Dom wáſz wnioſą poćiechę.

Smierć obaláiąc Rodźicow, ſynow miłość ná pował wáli.

M O W A

W teyże Máteryey

T R Z E C I A.

W Ták wálnym miłośći ſynowſkiey vráźie, ná vkoienie żalu ieżeli ktora lżeyſza może być receptá, iáko tá; dobrych dźieł nieśmiertelną w ſercách ſwych wzniecáć pámiątkę. Zagoioną w prawdźie zwykłá odnawiáć oná ránę, áleby owſzeki ſynowſka ogołocona w poćiechę byłá miłość, tym sámym roſkwilonemu dáleko więcey folgi przydawa ſercu, gdy niezwiędłey przed ſobą máćierzyńſkiey sławy kwitnące przebiera liśćia. Z dálekich to przywożna, bo cudzoźiemſkich ſtron; bárzo droga, bo z niebieſkiey pochodząca ápteki receptá. Do vżywánia iey sámá Páńſka podáłá modeluſz vkochánemu ludowi ſwemu Wſzechmocność. Chwyćiłá teyże náuki ſtáropogáńſka w ſwych obrzędach wiekopomność. Nie dáłá y náſzá w tym ſobie ſtáropolſka vprzedźić wdźięczność, ktora y do tych czas ſwym prawym Oyczyzny miłośnikom wytworne (wiecznośći onych poświacáiąc dźiełá) wyſtawowáć mármurowe nie zániechywa nagrobki. Chwalęć ia te wſzytkie, bo ozdobne, bo potężne: ále im iedná wielce płuży nágáná, że ſkázy pełne, że nietrwáłe, że odmienne. Coś do pozoru iáſne, bo od złotá, od ſrebrá, od mośiądzu. Coś do potęgi mocne, bo mármurowe,

we, bo kámienne; iednakże kiedy iedna między te iáſności, między te potęgi ná wyſchłym koniu záwinie ſię Huſarka, ná ten czas y iáſność ćiemną zczernieć noca, y moc zſłabieć, y mármur nie iuż iáko twardy marmur, ále iáko pokoſzona leżeć ná polu musi trawá. Waſza ſynowſka miłość tym ſię nie ſnuie torem, ſporſzym abowiem wdzięczności poſtępuie krokiem, gdy poznym wiekom nie oſzczędzane Máćierzyńſkiey miłości pokázuiąc wizerunki, trwálſze nád támte pámięći archytektuie budynki, w tym wáſza Máćierzyńſka przewyżſzaiąc miłość. Iákoż ták w rzeczy á nie inaczey ieſt. Oná was świátu żywych ná widok ſtawiła, á waſzá miłość vmárła świátu ią żywą wzbudźiła. Táć to ieſt waſzey ſzczerey ſynowſkiey własność wdzięczności, gdy martwemu Przezacney Matki Waſzey popiołowi, nie doſyć ze bogáte truny, wſpániałe nagrobki, ále ſercá wáſze (w ktorych onę wiecznie piaſtować zámyſláćie) za grob budućie. Rodźićie ią niebu, kiedy hoyne á nieprzebrane ná Kápłany, Zakony, Kośćioły páńſkie ſypićie iałmużny. Iáko świátu ſtawa żywą, w tym wyſokie iey cnoty ná tym pámięći náſzey pociągnione mármurze niezwiędłą, á iż śmieley rzekę, nieśmiertelną iey wyrażáią ſławę, gdy ná vlżenie żalu ták ćięſzkiego WW. MM. PP. á wiekopomności ku podźiwieniu żywy w ſercách WW. zoſtawáią memoriał. Antigon gdy vmárł, wielkiego znaleźiono Kráſowowcę, aby iego poſtępkow przy pogrzebowym obrzędźie Encomiaſtem był, gdy iuż czás do perorácyey, nagle ow vmiera Orator. Coż czyni z tym, przychodźi krew żalu pełna. Wynoſzą Antigona ná márách, á ieden z pokoiowych záwoła: *Antigon de ſe loquatur ipſe.* Toż y mnie w tymże będącemu ode krwi powiązánemu żalem nic rzecz nie przychodźi, tylko NN. *loquatur de ſe ipſa.* Niech oná o ſwych pobożnych, á niebu godnych peroruie cnotách, ktore iuż dawno zá nią przed niebem y przed ziemią peroruią. Za wielka nie proznym od łez oczom ſtanie pocieche, tym ſię owſzeki náſycáć, że w Przezacnym WW. MM. PP. Domu, ſzeroko ſławá ſwoie rozwiodła gránice; gdźie iáko w własnym gniazdźie przeſtrono ſwoie rozprzeſtrzeniła ſkrzydła. W tym gdy tę śmiertelnym ćieniom nie vczynność, ale ſynowſka wyrządźićie powinność, zránionym ſercom pámiątkę Przezacney Matki wáſzey zá recepte ſobie przyſpoſobićie. Potráfić w to ten vmie, kto zaſmućił, aby roſkwilone ſercá wáſze, w prędce czego vprzeymie wſzyſcy życzą, miła náſyćiwszy pocieccha, te żałobne wory w weſołe nieprzeſtánnie przeodmieniał ſzaty.

MOWA
NA POGRZEB
IAKIEGO
ZOŁNIERZA.
PIERWSZA.

SPiſawſzy wſzytkie Krolá oraz y Prorok Sálomon Ezechiaſzá Izráelſkiego Krolá chwał y dźieł komputá: kiedy iuż przyſzło całe ſkończyć Regeſtrá, iáko zá nieiáka *appendicem*, tę mu naprzednieyſza piſze zaletę: *Spiritu magno vidit vltima.* Ieżeli mi przyidźie ánimuſz Krolewſki z Rycerſką porownáć dźielnością, niewiem iáko to z prawdą pomiárkuię. Pámiętam że kiedy Ezechiaſza Páńſkie dekretá przez Proroká w domowych śmiercią przywitáły progách, kiedy mu z domem y Páńſtwem iego kwitować ſię wiekuiśćie kazáły: wſzytkie łzámi ſię oblewáły progi, wſzytkie pod pokorę Eccleſ. 48.

Krolewſkie zdáły Máieſtaty: y nie pierwey ku ſwey powroćiły áltece, áż Bog dekret ſwoy ná retráktátę oddáć muſiał, y one wieki ktore przez ſmierć miał viáć, pietnaſta lat żywotá przymnożył. Iákoż tedy to ſłuſznie możemy verifikowáć? że *vidit ſpiritu magno vltima*; ponieważ ledwie co o ſmierći nátracono, á iuż tak bárzo wſzytek ſwoy ponizono Máieſtat. Godnemu w tym chwały Krolowi ieżeli Páńſka ſławy przydawa Kroniká, náſzá zápewne nic viáć nie podoła; ábowiem nie tylko to ſercá wzruſzenie, ábo ſtrwożenie tym oſtátnim widźi ſię bydź celem, ále też y ſámá káżda ſpraw wſzytkich ſequelá. Więc kiedy ten Krol byſtrym okiem *vltima* záśięgał, záraz przez ſwa intencyą iáko mądry ludu regimentarz ſwoiey káżdey koniec vpátrował zabawy.

Nayprzednieyſza chwała vpátrowáć ſwoiey zábawy koniec.

Wſzyſcy ktorzykolwiek ná świećie ieſteſmy, áczći też ná koniec żywotá náſzego pogládámy, iednák go nie *ſpiritu magno*, y nie iáko *vltima* vważámy. Stan ten ſám Zołnierſki, w ktorym dźis od ſmierći zgromionego widźimy Bohátyrá I. M. Páná N. tákim ieſt, w ktorym káżdy muſi *ſpiritu magno videre vltima*. Cożbym ia nieżyczył! áby Zmárły náſz w oſtátniey roſprawie, ná miłą wprzod poyżrzał Małżonkę, ktora owdowiáłą będąc rzęśiſtemi tylko kontentuie ſię łzámi. Cożbym nie życzył! áby byſtre miał zmárły náſz I. M. Pan N. oko ná żałoſne ſwe potomki, ná przyiaćioły, ná krewne, ále coż? ſchronił oczy ſwoie od tych, ktorzy go zá *lumen oculorum* mieli: á ná to ſię pilno zápátrzył, co go lubo sámego miáło *per priuationem vitæ* záćmić; wſzákże toż go samo ſowićie przez tákie ſławy nábyćie v wſzytkiego oswiećiło świátá. Naznámienitſza też to Zacnie Vrodzonego I. M. Páná N. zaletá, że ná terminie, ná końcu, ná celu intencyey ſwoiey, wſzytkę fortunę, wſzytkie zabawy, wſzytkie cnoty, wſzytek ſwoy náwet vfundował żywot. Iednym słowem, *ſpiritu magno vidit vltima*.

Vrodźił ſię ná świát ten mąż zacny z Rodźicá NN. w Powiećie NN. tákiego w Oyczyznie odważnego męża, ktorego ſobie nie między poſlednimi, ále między pierwſzemi Rzeczpoſpolita piaſtowała piáſtunámi. Coż nie mogłże w vrodzeniu ſwoim vpátrować *prima*? ktore doſtátkiem vrzędow, zacnośćią honorow, ſtárożytnośćią Familiey bárzo ſławne y iáſne. Mogł, mowię, w vrodzeniu ſwoim vpátrować, ále on z cnoty vpatrował *vltima*: nie pátrzał ná Wſchod, pátrzał ná Zachod. Vpátrował to, co kiedyś Pan zá przeſtrogę podał: *Generatio præterit, generatio aduentt*: pierwey mu ná oczách to tkwiáło *præterit*, á niżeli *aduenit*. Pierwey ná pámięći *vltima*, á niżeli ná widoku *prima*. Foremney iedney (ktora ſám Bog opiſał) wydźiwić ſię nie mogę cerymoniey: Roſkazał Pan Moyżeſzowi; *Jeżeli będźiećie ofiárę całopalenia oddawáć z ptáſtwá, mow Káplanom, oſkubiećie pierze, y ſpaliće, á popioł przed Oboz wynieśiećie*. Zywy tu opis Szlácheckiego vrodzenia, ieżeli do cerymoniey, z nátura ſię zgadzáiący, ieżeli do ſkutku miedzy wielą domowy, z tym ći przećię zmárłym nieco rozrożniony. A coż ieſt koło Rycerſkie w Obożie! to co wolne ná powietrzu ptáſtwo; ponieważ wſzyſcy iednego Orłá, iednego gniazdá, iedney wolności ieſtechmy orlętá. A coż ſą one affekty? ktore zá obronę Oyczyzny, Kośćioła, Páná ná plácach wyſtáwiamy? ſą iáko cáłopalenia, ktore te ptáſze piorká, te mowię Szlácheckiego Vrodzenia pſtroćiny, ná ten wydáią plác; áby kiedy iednym były popiołem, ná ktory pod czás nie w Kośćiele, nie ná cmentarzu, (gdyż nie káżdego tákie iáko z mártwego náſzego potyka ſzczęśćie) ále przed Namiotámi pátrzamy, ábyſmy *ſpiritu magno* mogli vważáć *vltima*.

Leuit. 24.

Zywy opis ſzlácheckiego vrodzenia.

Z młodości oddány ieſt Zmárły náſz do ſzkoł, z ktorych dobre przez náuki Szlachćicowi ná oſiągnienie wſzelkich ſzczęśliwości rośćie *augurium*. Mawiał Seneká: *Genus te fecit nobilem, ars faciat illuſtrem*. Ná tych naukách ſtruktu-

Epiſt. 27.

ſtrukturę y *Capitolium* mądrośći ſwoiey zmárły náſz vfundował, pewny iednák nauki ſwoiey vpátruiąc koniec. A ktoryż moze być pewnieyſzy? iáko ieſt Bożey ku chwale, Rzeczypoſpolitey ku ozdobie, ſobie ku ſławie pożytek. *Athenodorus* Filozoph w Akádemiey ſwoiey málował po ſćiánách kwiatki, z ktorych pſzczoły miod zbieráią, támże málował y plaſtr miodu: Napis: *Huius artis finis.* Dáiąc ná *intender*, że każdy ktory látá ná náukách trawi, nie ma bydź ſzerſzeniem ná gotową prace trafiáiącym, ále ma być prácowita zbieráiącą pſzczołką. Ten pożytek zmárły náſz po ſobie pokazał, ktory plaſtr ſámą vtworzył náuką, z ktorego wielki ſmák Rzeczpoſpolita ná Poſełſkich, Powiátowych, Deputáckich czuła vrzędách. Czuł w nim ſmák y Kośćioł, ktory on gorliwie bronił, Kápłánow iego wielce ſzánował, to co iemu należało, wielką oddawał ochotą.

Po náukach vdał ſię ná służbę w Dom Iáśnie Wielmożnych Ich Mćiow PP. NN. Tám ziáką pilnośćią, ziáką wiernośćią, ziáką wſzytkiego towárzyſtwá miłośćią ná tey zabáwie (iego kompánom dobrze świádomey) ná ten ogládał ſię koniec; ia nic nie rzekę, gdyż ſámá dobrey cnotliwey służby záwſze v Pánow ſługi czeka przy wdźięczności kontenteca: ponieważ z tákiego ſługi Pánu nie máła ozdobá, nie máła pomoc, nie máła rośnie wygodá. Táki ten zmárły náſz był, ktory nim ná więtſze publicznych dźieł wyſzedł *theatrum*, záwſze w tych potocznych ſpráwách *vidit vltima*. Ale iuż tu odważne ánimuſzu twego (ná ktoryś roſł, ná ktoryś od Przodkow twoich miał powod) wydawa ſię pole. Vdał ſię ná Stan Rycerſki, woienne począł budować pod Expedicyą NN. zá ſzczęśliwego regimentu NN. *Capitolium*, á záćiągnął ſię tám z ſławnym y odważnym nieśmiertelney godnym pámięći NN. ſławą, odwagą męſtwem wſzytkiey Oyczyznie zásłużonym męzem. Záćiągnął ſię potym na Expedicyą NN. á coż ná tych dźiáłał Expedicyách? tegoż ſię terminu, ktory *vltima* pokazywał, oſtrożnie y pilno trzymał: ſłowem rzekę, ná ſmierć ktora na każdego czuwa, czuynie ſię ogládał. V Alobrogow na Chorągwiách Zołnierſkich málowano ſmierć, á ono kogoś ſćina, kogoś kopią z konia ſpycha: Dałbych tám napis: *Ante faciem eius ibit mors.* Vchoway Boże, żeby kto ſzedł ná woynę ánimuſzem, ábo ſię łupieſtwy zbogáćić, ábo tám czás ná lekkomyſlnych ſtráćić zabáwách: tám ſię trzebá ná *vltima* rezolwować: Nie owák, żeby ſtać ná końcu zá drugiemi, tákie tám *vltima* nie vchodza, ále *vltima* śmiele ná nieprzyiaćielá nátrzeć, ná ſmierć zábitą napáśćiem łowić. Tákieſmy od tego cnego Bohátyrá mieli odwagi, ktory ná pierwſzym záraz służby ſwoiey w potrzebie wálney NN. wſtępie, wielką nieprzyiaćielowi zádawſzy kleſkę, to pokazał co w tym rzemieśle vmiał A pewna, że nie ſtał zá drugiemi ále ſtał ná czele, bo był pierwſzym do boiu przywodźcą, Rotmiſtrzowſki przyiawſzy ná ſię vrząd, ktory z wielką v towárzyſtwá miłośćią, z nieoſzácowáną vczćiwośćią, z wielkim ſwoim poſzánowániem, á nie mnieyſzym ſercá ſwego piáſtował okázowániem. Ktore záwſze ku nieprzyiaćielowi iáko lotna lećiáłá ſtrzáłá, iednym żeleżeem im przynoſząc hánbę, drugim ſobie y Oyczyźnie złoty iednáiąc pokoy.

Oddawſzy te Oyczyźnie posługi, poſtánowił ſię domá ná rządnym goſpodárſtwie, do ktorego przybrał ſobie zacnego Vrodzenia z Fámiliey Ich MM. PP. NN. wſzelkiemi ozdobioną cnotámi Białągłowę Iey M. Pánią N. zá ktorey ſobie nábyćiem wiele ku ozdobie Domu ſwego poćiągnął Fámiliy. Z ktorą w tym świętym Stanie látá zgodá świętá, y Boſkim przewiiáiąc błogoſławieńſtwem ták żył, że mu ten koniec podobáć ſię Bogu, Oyczyźnie, Domowi zá naprzednieyſzą wſzytkich dźieł ſtał ſátisfakcya. Subtelney á bárzo potrzebney záprawdę z tego vpátrzenia kreſu Zacnie Vrodzony Iego M. Pan N. doſzedł Philozophiey, ktory we wſzytkich ſpráwách ſwych potocznych,

tocznych, we wſzytkich pobożnych intencyách oko ná koniec obrácał. Z ktorego obrotu wielka mu ná śmierć poſzła odwagá, ktora mu też iáko *vltima linea rerum* żywot iego miáłá wymierzáć. Będąc choroba zdięty lubo mogł ieſzcze widźieć *media*, w śrzednich będąc lećiech, záżywáiąc ſobie iákiego ná zdrowie *antidotum*, rezolwował ſię przećię ná śmierć, y choćiaż Doktorow obiecowáły nádźieią zdrowia *conſilia*: on iednák zdrowia nie prágnął, ná Páńſką ſię zdáwſzy dufność, Sákrámentámi porządnie wiátyk ſobie opátrzywſzy, ktory zá żywotá *ſpiritu magno vidit vltima*, wątpić podobno nie trzebá, że po śmierći iuż *videt prima*.

Tym ſię Prześwietna w żalu vmorzona ćieſzy sámym Fámilia, że ten nie ná innych, tylko ná sławy zarobkách, á cnoty plácách, ten bieg żywotá ſwego przepędźiwſzy wiekuiſtego dobieżał kreſu. A iáko tym ſię kontentuie, ták záwdźięcznie ten przyiaćielſkiey vsługi przyimuie áffekt, ktoryśćie Wm. popiołowi Zmárłego náſzego oświádczyć raczyli. Zoſtawa ten Prześwietny Dom wſzytkim WW. MM. PP. dłużnikiem, nie ná tym ten dług wypłacáiąc plácu, ále weſelſzą czáſu ſwego gdy ſię okázya poda oddáiąc vsługą. A teraz po tey znáczney fatydze, ná żáłoſny chleb Ich MM. vpráſzáią.

M O W A

W teyże Máteryey.

W T O R A.

WZacnym od vrodzenia, w wyſokim od honorow, w bogátym od tytułow, w ſtárożytnym od dawnośći Fámiliey vrodźić ſię Domu, á w nim żadnego Rzeczypoſpolitey nie pokazáć cnot kwiećia, ktorymby ſię przez fortuny dźielność, przez náturę sławá, przez cnotę Kośćiołowi żyzney chwały rozwiązał owoc, wielkie nie mowię Przodkow ſwych pracámi w nábyćiu ozdob poſtradánie: ále w háńbę, ſromotę, zelżywość przefrymárczenie: tákie° żywot człowieká, że świádká ſwoiey nie ma cnoty, muśi cudzey zdobywáć ſobie fárby, áby pokatny tákiego żywot ieśli nie rzeczą, vdátnymi przynamni mogł ſię zdobić słowy. Dwá nam teſtámętem ſwoim zá puśćiznę legowáłá náturá przymioty; (bez ktorych ieśli kto ná świećie żyie, tákiego żywot w bogáctwách káleką, w sławie Przodkow ſwych obelżonym, w weſelu poćiech przykrym, gorzkim, teſkliwym muśi być wiekiem.) *Duo ſunt neceſſaria, ſcilicet conſcientia & fama: conſcientia propter te, fama propter proximum.* Kto zás w tey korzyſta puśćiźnie, á wiek ſwoy sławą y cnotą odważa, więcey Oyczyznie á niżeli ſobie ſwoią dogadzaiąc ćierpliwośćią, y nie ták ſwoią, iáko iey sławę właſną rozſzerzáiąc krwią, tego w ſamych grobowych żywa pámięć tkwi táráſách. Wſzytkim w prawdźie w oczách ſtrách śmierći przyrodzony, tákiemu tylko ná ſercu nie poſtoi, ktory chćiwy nieśmiertelnośći ſam ſię ná śmierć náraża, sám iey ſzuka, śmiertelność ſwoię nád przyrodzenie depce, á sámą vnieśiony nieśmiertelnośćią, ſam ſię z táką ſercá odwagą nieśmiertelnym być ſądźi. Ná ſtronę rzućmy Kroniki, áto mężne Przodkow náſzych mogiły świádectwá, iuż pooráne, popſowáne od czáſu, á przećię z ludzkiey ſię zetrzeć nie mogą pámięći, bez piſmá, y wyſtáwionych grobow, w nawiękſzey głębokośći źiemſkiey *cineres* ich ſwoie máią *Epitaphia*. Znáczne Monárchow wſpominamy zwyćięſtwá, waleczne wyliczamy Krolow ná ich tryumphách dźiełá, áby nigdy w ludzkim nie pomárły rozumie. A zaſzby y te mogiły Bráćią náſzą nápełnione z ludzkiey wypáść miáły pámięći? ázaſzby dźielność ich w proch y w popioł obroćić ſię miáłá? ktora tego Pánom ſwą odwagą vżyczyłá zwyćięſtwá.

Ex Oratione ſcripta in Funere D. Kruſzyná ab Illuſtriſſ. Principe Radziwił Palat. Vil. habita.

Toż

Toż práwo, tenże przywiley, co go dawno od sławy nábyli, áż po dźiś dźień w grobie máią. A luboby ich szwánkuiący ná pamięći chćiał przepomnieć rozum, sam nie dopuśći nieprzyiaćiel w tey zátonąć obliwiey, ktorą y następce iego nigdy przepomnieć nie zmogą: *Virtus mater est gloriæ, sola enim est, cui gloria iure debetur.* Bernard. in Ep.

Ná tákim krwáwym Marsá poboiowisku poległ Iego M. Pan N. ktorego też mogiły do swey w kompánią przyięły komitywy. Wspomnią waleczne krwáwe *merita* krwią zlanego Bohátyrá; po ktorego kośćiách niewdźięczna nigdy nie będźie mogłá deptáć pámięć. Bo iesli támći zmárli po śmierći cnotą ożyli; pewienem, że y ten waleczny nie obumrze ták Rycerz, áby kiedy nie miał żyć, ktory dźiełmi swemi niechćiał w potomney vmieráć sławie.

Jeżeli do vrodzenia powrocę, ná ktorym śiłá Rycerskiemu zależy sławy Synowi, dosyć w známienitym vrodźił się Domu: *Generosa res est, respicere non ad suas, sed ad naturæ suæ vires.* Wydáłá w młodośći iego do dźieł Rycerskich náturá pochop, ktory áby męskimi nie zstępiał wieki, do cudzych go kráiow ná rożnych zwiedzenie obyczáiow, á niemniey dla lepszego w dźiele Rycerskim wyćwiczenia Przeswietni wysłáli Rodźice: gdźie on wyćwiczoną młodość swoię Oyczyznie do piástowánia oddał; w ktorey żadney nie opuszczáiąc okázyey, z sámym certował wiekiem; ponieważ więcey krotkimi swemi dokazał láty, á niżeli czásu stawáło. Wyświádczą Expedicye, tá sámá, ktora mu sławę krwią wypisáłá, wiekuistym będźie świádectwem; z iákim w Obozách Hetmánom y Wodzom stawał posłuszeństwem, z iáką Oyczyzny ná iey obronę rezolwował się miłośćią; wszyscy to przyznáią, ktorzy go teraz łzámi oblewáią. Nie było tego, ktoryby sobie męstwá, á przy męstwie státeczney iego nie poważał porády: Nie było tego, ktoryby iego dobroći, iego vkłádnośći sobie nie smákował. Y to sámo ták znáczne Wászmośćiow Mośćiwych Panow zgromádzenie nieomylnym cnoty záchowánia Bohátyrá tego iest dowodem. W czym on áczći iuż zmárły, á to iednák dźiękuie przez mię wszytkim Wászmośćiom Mośćiwym Pánom, ktorzy Chrześćiáńską záchowuiąc powinność, swoię też dochowáliśćie Wászmość iemu zá zywotá áffektu swego oświádczoną obietnicę. Co nie tylko przed Máiestatem Boskim swą modłą odwdźięczyć zmárły obiecuie, ále też y pozostáli Przyiaćiele swą odsłużyć obowięzuią się záwsze vsługą. Seneca.

M O W A

W teyze Máteryey

T R Z E C I A.

W Wolnym narodźie kędy sámá pánowáć zwykłá swobodá, komu szczęśćie w niewoli zginąć pozwoliło, tego naprzednieyszym sławy vbogáćiło dárem. Sámá wolnego ábowiem nie wsławi wolność Syná, ieżeli iey piástun dla niey obronienia żeláznych wzdryga się okow. Często tá złota żelázną nam trąći swobodá niewolą, kiedy ią ábo sam náder wyuzdány rozum rozwodźi, ábo niepotrzebna nád miárę knuie swawola. Owá záś, ktorą Bissurmáński záuzdywa hámulec, często złotą z śiebie wydawa Oyczyźnie swobodę, gdy iey sam złoty Syn ná iey okup iednym w żeláznych pętách woli bydź niewolnikiem, á niżeliby kiedy sámá iego w tę miáłá zápáść niewolą Oyczyzná. Tego lubo żelázne ćiemiężą kaydány, w sámym go záłowiwszy nieszczęśćiu: on iednák tę sobie nayprzedniey-

przednieyſza kładźie być pociechę, że go przynamniey nie ták ścisło nátura w pieluchach fktępowáłá, áby kiedy wolnym niemiał ſię vrodźić Synem; ktory gdy poznawa, że ſię wolno vrodźiwſzy, wolno ná tę wydawſzy odwagę, wolno ſię też ná wſzelkie wyſtawiwſzy niebeſpieczeńſtwá, zá rozſzerzenie wolnośći ſam w ſkurczona podał niewolą, to ſobie nacelnieyſza poczytywa być ſławy ozdobą. Ktora áczći ćienie y wſzelkie záćimiáią nieſzczęśćia, ona iednák ſwą daleko ſławnieyſza mogiłą, ániżeli kto wſpániáłym ozdobiony *Mauſoleum*. Prędko o takim poczta bieży, ktory lubo zawarty w tárasách, on iednak wſzędy lata, áby o nim wſzędy wiedźiano, wſzędy mu ſławy y imienia przymnażano, Oyczyźnie iego że takich ma w ſobie Synow, dánky ſłuſzną oddawano chwałę.

Jeżeli w nieprzyiaćielſka podáć ſię niewolą, ſławy nieśmiertelney ieſt vdźieleniem. A cożo tym zmarłym I. M. Panu N. rzeczemy? ktory ná plácu dla miłey Oyczyzny, dla iey wolnośći poległzy, w wiekuiſtą ſámey śmierći poświęćił ſię niewolą. Iáko tego ſłuſzną vkontentuiemy chwałą? ktory granice Oyczyzny mieczem rozſzerzáiąc, ná Marſowym biechu krwią ſławę ſobie wybieláiąc, iuż dźiś między ćiemne wprowádzon grobowce naliźſzemu páſtwiſkiem ſtánął robakowi. Iáką mu to Oyczyzno odwdźięczyſz ochotą, ktory ochotnie dla twego zdrowia, ſwego pozbył, y żebys ty kwitnęłá, on iako kwiat podćięty pod koſę ſmierći podpadł. Nábyłáś ztąd Oyczyzno ſławy, nábyłáś twierdzy, nábyłáś żywotá, nábyłáś wſzelkiego od złego beſpieczeńſtwá. Przetoż muſiſz ſię w twoiey poczuwáć wdźięczności, y ona sámą iako nieiáką płáca zmárłemu ćiáłu przy niezwiędłey pámiątce ſwoią odſługiwáć ochotą. Ani też ták nie ludzka ieſt Oyczyzná, áby kiedy tych odwag, tych prac ſłuſzną nie miáłá Páńſkim ánimuſzem Prześwietnemu Domowi odpłáćić wdźięcznośćią, ná ktore sámá oczywiśćie pátrzáłá. Przeſtronne podáie ſię mi pole ſławy y dźieł do wyliczenia w tym zacnym Bohátyrze I. M. Panu N. kiedybymi nie ták co zasługi iego y cnotá *meretur*, iáko to co *aures præſentes* znieść moga, vważáć przyſzło. A zátym ná to pátrzącym, á dobrze odwag iego, doſtátkow iego dla Oyczyzny dobrá ſpendowánych, śmierći iego wiádomym, mniey ſię rozwodźić przyſtoi. Owo zgołá to wſzytko cokolwiek od Oyczyzny miał, oraz y z ćiáłem Oyczyźnie oddał. Odebráłá Oyczyzná wierna, ktora przy krwi wylaniu oświádczył życzliwość. Odebrał Pan powinna ſzlácheckà wolność, ktorą wolna wyſtáwił, kiedy ſam iednym ſtánął oblężeńcem. Odebráło niebo Chrześćiáńſką powinność, ktorą ná tey wykonał potyczce. Odebráło Prześwietne towárzyſtwo táką z niego vprzeymość, ktora áż do oſtátniego śmierći dotrzymał momentu. Odebráłá ſwą ná ktorą go wysłáłá Familia pociechę, ktora ſię lubo łzámi gdźieś o tey ſzczęśliwey vsłyſzawſzy nowinie záleie, ále krwią ſię iego bárźiey zátoży, kiedy zá ozdobę Oyczyzny ná tym plácu zmárłego vsłyſzy Synà.

Wiádomy po dźiśdźień oney Láceny w białogłowſkiey płći męſki poſtępek, ktora Bogom dźiękowała, że tákiego ſpłodźiłá Synà, ktory ſię dla Oyczyzny śmierći nie vlękł. Pomnię y onego ſławnego przećiw Spártom Hetmáná Rzymſkiego, ktory włáſnego Synà ſwego vćięta, y ná kopiią włożoną widząc głowę, á w tym ſtrwożone po vtráćie doświádczonego Mężá poſtrzegſzy rzecze: Moy to żal, moiá bolesć o zacne Rycerſtwo: ále zdrowie, ále ſławá, ále cáłość Oyczyzny ná waſzym zawisłá zdrowiu. Tym ſię y ia mniemam poſkromi żal ich, ſławy ſynà ſwego wędźidłem, ktory młode łátá ſwoie nie ná inney posłudze, tylko ná Oyczyzny ſtrawił obronie. Bierzże go iuż Oyczyzno do ſwoiey pámięći, bierz y ty prochu do ſwych Bohátyrow komitywy. Bierzmy go y my wſzyſcy do wiekuiſtego w ſercu ſwym ſchowánia, á ieśliſmy go zá żywotá zá przyiaćielá piáſtowali, dźiś ſię tu oſobliwemi

bliwemi ſtawmy przyiaćiołmi, iego nigdy z naſzey nie wypuſzczáiąc pámięći: ále w tey go ſobie (na ktorą za zywota v nas zárabiał) piaſtuiąc chęći. Dobry iuż tey przyiaźni Zmárły náſz po WW. MM. PP. poznawa zadátek, ktory mu przy tey oſtátniey wyrządzaćie posłudze; odsłużyć iuż nie zdoła, v Máieſtatu Boſkiego o zdrowie, o ſzczęśćie, o ſzczęśliwe ſupplikowáć obiecuie ſukceſſy. Mniemam że y krew żáłoſna w teyże ſtoiąc Antagoniey, słuſzną czáſu ſwego ten fawor ſwą vdolną vsługą, w káżdey WW. MM. PP. oświadczáć będźie vśiłowáłá okázyey.

M O W A

W teyże Máteryey.

C Z W A R T A.

NIe bez oſobliwego faworu ſwego vdźielenia, tákiemu niebo dáie zapłátę, kogo ná Marſowym polu mężnie ſię z nieprzyiaćielem vćieráiącego widźi. Ale ieſzcze w dobrey nagrody otuſze, dáie mu zá pośiłek zwyćięſtwo, ktorym ſię ma ná obronę Oyczyzny vzbraiáć, zá ktorego ośiągnieniem záraz go vpewnia: *Qui vicerit ſic, veſtitur veſtimentis albis, & non delebo nomen eius de libro.* Nie tylko go z zaćiągowego nie glozuie reieſtru, áni też go od żołdu kwituie, ále po krwáwych odwagach, krwáwe z niego zdiąwſzy *ſagum*, iákaś wybieláłą vdźielić mu obiecuie togę. A naoſtátek, nád wſzytko chcąc go ſobie nieśmiertelnym pozyſkáć, nie doſyć że mu ná źiemi sławy, á zniey ſkroniom iego vwity oddawa zielonokwitnących poćiech wieniec, ále też y tám iákaś z sámey nieśmiertelnośći wyćiosáną, dźiełem mocy ſwoiey wyrobioną obdárzywa koroną: *Vincenti dábo coronam vitæ.* Owo iáko źiemiá ſwoich vmie venerowáć obrońcow, ták niebo ſwoiey chwały vmie przychęćáć ſtrożow. Ziemiá że wiekuiſtą nie podoła odwdźięczáć ochotą, niebu ſwego vſtępuie práwá, ktore ſwoią zdołáć vgodźi wdźięcznośćią.

Mamy w tym grobowcu wielkiego w Oyczyznie Męża, zacnego w dźiele Rycerſkim Bohátyrá, záſłużonego Pánu, Rzeczypoſpolitey Kawálerá, I. M. Páná N. Certowáłá o nim známi źiemiá, certowáło niebo: Ziemiá go ſobie áffektowáłá, Oyczyzná ſobie prágnęłá, Niebo ſobie żądáło. Ziemiá z niego wielkiego czekáłá ornámentu, ktorymby ſię pod iego popiołem chełpić miáłá: Oyczyzná tá iákiey w nim wygladáłá nádźieie, hoyną, y żyzną przy wſzelkich iego dźiełách odebráłá. Pátrzáłá ná vrodzenie iego, ktore áczći doſyć znáczne, doſyć wſpániáłe, doſyć w Koronie sławą rozległe; ták ie iednák ſwemi rozſzerzył dźiełmi, że kiedykolwiek ná ktorym w publicznych ſpráwách ſtánął mieyſcu, luboby tám *auguſtus* iego wymowie, iego cnoćie był *locus*, on go iednák *auguſtum effecit.* Widźielichmy w nim młodość iego nie ná co wrodzoną, tylko áby imienia ſwego, y sławy Domu ſwego po wſzyſtkich świátá kątách rozwodźiłá gránice, ktore on bytnośćią ſwą w cudzych kráiách, w cudzoźiemſkie rozpoſażał ſercá, áby z nich iákoby *per fœnerationem aliquam* ſowitſzy Domowi ſwemu mogł odebráć pożytek. Dodawáłá mu do tego niemáło ánimuſzu iego sámá od nátury vdárowána vrodá, ktorą iáko tálentem iákim, czyie chćiał poćiągnąć ku ſobie, poćiągnął ſerce. Po przepędzonym młodośći wieku náſtępuiący męſki pokazał to po ſobie, co Oyczyźnie był oddáć powinien. Expedycye to sáme oświádczyły, co dźielnego Rycerſkiego ánimuſzu mogłá potencya, ktorą áż podźiśdźień nieprzyiaćiel pámiętáć może. Tám on zdolną do kopijey

vznawſzy rękę, ánimuſz nie do płochych, ále do odważnych wſobie vpátrzywſzy ſkłonny dźieł, tak go też wſzytkim ná plác wyſtáwił, że káżdemu dobrey dodáiąc ochoty, wſzytkim práwie żywym do rozmnożenia ſławy, Oyczyzny obronienia ſtał bodźcem. Korzyſtało ztąd niebo, ktore widźiáło, że takie ſerce nie ná co innego otworzyło, tylko áby iednym niebu ozdobą iego było przymnożeniem. Korzyſtáło niemnicy y ztąd, kiedy ná pobożnego Katholiká o Kościoł ſie ſzczerze bioracego poglądáło, ktory, áby Swiątnice Páńſkie bezbożna nie były Biſſurmáńcow pokalane zelżywośćią, ſam ſię im ſtał murem, zá ktorymby iego chwałá w cále ſtałá; y wolał ſam wprzod Kościoła ſwego ſławę krwią zafárbować własną, ániżeli ią nieprzyiáćielſką widźieć zelżoną nieſławą.

Już tedy nie dźiw! że niebo, Oyczyzná, źiemiá, kontrouertuią o Iego Mośći Páná N. Niebo, ktore go nam vżyczyło, dźiedźicznym odbiera práwem. Ziemia, ktora go wypiaſtowała, przyrodzonym przywłaſzcza ſobie ſpoſobem. Familia, ktora go ſobie oyczyſtym przychęćiłá dźiedźictwem, zá własnego bierze ſobie ſwey ozdoby dźiedźicá. Aby tedy wſzytkie rozroźnione ſłuſzną ſię miárkowały pociecha, niebo wſzytkich podźieliło. Do nieśmiertelnych komitywy Duchow, duſzę iego nieśmiertelną, z tryumphálnym obietnic ſwoich wźięło applauzem. Bierze z tymże weſołego Rycerſkiego dźwięku źiemiá popioł iego okrzykiem. Bierze Familia z niewyſłowioną ſwoią pociechą ſławę iego, ktora ſię kontentuiąc, rowney ſobie po innych ſwych życzy potomkách. A teraz wiedząc że zá żołd pewny v świátá pámięć, v nieba niezwiędłą ſobie odebrał *vitæ coronam*, żal taką poſkromiwſzy pociechą; Waſzmośćiom M. Pánom dźiękuią Ich MM pozoſtáli Krewni zá tey dotrzymánie zmárłemu przyiáźni. Obiecuią weſelizą ſercá pogodą, tę chmurną vſłużyć wdźięczność, ktorą gdy záczynáć zamyśláią, teraz ná zadátek dobrego áffektu, ná żáłoſny chleb zápraſzáią.

MOWA
NA POGRZEB
Iákiego Zacnego
MŁODZIENCA
PIERWSZA.

SPotym ktożkolwiek do ſławy ſtąpił krokiem, ieżeli mu tego páſſu zazdroſna nie przećięłá Párká, ſzczęśliwym bárzo náturá opátrzyłá go tálentem. Bo ieżeli ktora, tá oſobliwſza śmierći ſztuká, káżdemu w wyſokich á Oyczyźnie potrzebnych wrodzonemu przymiotách, ſwoią záſzkodźić nienawiśćią, áby y ten ſam, ktory ſiebie Oyczyźnie zá przyſzły być obiecuie párkan, do ſkutku ſwoiey nie przywiodł obietnice; áby y Oyczyznà, ktorą iuż po nim záczyna widźieć, w doſkonáłośći nie mogłá poznáć nádźieie. Ciężſzy zá tym raz, nieznośnieyſzy ſtos, nieuleczony Oyczyźnie vraz, iednym *Requiem* dwá odpráwować pogrzeby. Przy krorych vtráconego widźieć Synà, przygubiona vważyć należy Oyczyznę. Byſtry dowćip im ſię oſtrzeyſzym pokaże, tym prędſzym zoſtrzony muſi bydź terminem. Y im kto ślicznieyſzym w vrodę, w poſtáć, wzbogácony ieſt ſplendorem, tym ſowitſzym w nagłym rázie, w nieſpodźianem trefunku obnażonym ſtawa. Nie dármo Pauzániás, áby wodzow chełpliwośći márney wolno nie puſzczał, iednego wychował krukà, ktory mu przez mutetę *Cras*, *cras*,

Cras, krotkość żywotá przypominał. Miały druga papugę ná dźwięk traby táńcuiacą, ktora przy skończeniu tańca, gościom taką wyśpiewywała mutetę: *Nunc tuba, post hac tumba.* *Smierci medytacya*

Nie chodźmy po cmyntarzach, nie pártzmy po kośnicách, pełne tám znaydźiemy dowody. Ale owo y ten nieomylnym, ktory w zmarłym naszym I. M. Panu N. widziemy, w oczách naszych stanąć może przykładem. Zaiste y od vrodzenia znaczny, y od spowinowácenia wysoki, y od dostátkow máiętny, y od vrody w postać bogáty, owo ná wszytko dostátni Pánie. Tknieśz mądrości, mądry; tknieśz w dźiele Rycerskim dźielności, wszytkim wiadomy; tknieśz potocznych obyczaiow, wszędy sławny, wszędy zálecony. Coż zá tym? owo iuż vmárł, owo iuż wszytkie Rodźicom zamieszał pociechy, Oyczyźnie wszytkie powáriował nadźieie, Familiey wszytkie wniwecz obrocił expektatywy. Sobie wszytkie wyniszczył obietnice, z ktorych mogł dochodźić, że mu szczodźiwe iego látá iedną sławię Domu swego miały zostawić puścizne. Ale iuż tu wszyscy vważamy, że się nád nim samym dopiero wynurza puścizná, gdyż się wszytko iuż zostáie, wszytkiego się iuż puszcza, ze wszytkiego się rumuie. *Antequam dies eius impleantur, peribit, & manus eius arescent; ladetur quasi vinea in primo flore botrus eius, & quasi oliua florem suum amittet.* Owo osądźić musimy, że smierć I. M. Páná N. iákimsi iest do nas wszytkich testamentem. Dwa nam namędrzy mędzy ludźmi Salomon, osobliwie iednak ludźiom młodym kładźie przed oczy testámenty, ieden grobowy, drugi świátowy. Memoriał nam iakiś Bog ná sercu pisze: *Memor esto, quoniam mors non tardat, & testamentum sepulchri demonstratum est tibi, testamentum enim huius mundi morte morietur.* Ma świat swoy testament, iako sam z szumem przemijaiący, skáźie podległy. Zacna Familia, poczesna statura, twarzy okrasá, siły potęga, nád drugiemi władza y zwierzchność, mnoga intrata, o tym świátu należy w swym disponować testámencie; ale wszytka świáta kontentacya *morte morietur*. Coś robák vie, coś zgniłość nádpsuie, ostátká sam wszytko czás dopsuie, wszytko á wszytko w niepámięć poydźie. Spyta mię kto iákiey był Familiey ten Przeswietny Młodźieniec? rzekłbym że Domu Ich Mościow PP. NN. Domu dosyć Koronie Polskiey zásłużonego, dosyć honorámi sławnego, dosyć spowinowáceniem znácznego: ale iuż mi ten grobowiec vstá záwiera, że muszę tylko ná to mowić pytánie, niewiem. Spyta kto? co w nim byłá zá náuká? rzekłbym że wysokiemi wzbogácona talentami, rzekłbym że sławnemi cudzoźiemskich Akádemiy náwiedzeniem wyostrzona naukámi: ale iuż sam martwy każe mowić głos, niewiem. Spytá kto czym się bawił; czy boiem? czy pokoiem? rzekłbym iż w dźiećinnych lećiech nauka, w doyźrzalszych sáma w kołach Poselskich wiek swoy przepędźił experyencya: ale zabawá ninieysza iego teraz z robáctwy każe mowić, niewiem. To tylko o nim wiem, że był, iuż go nie mász, y testamentu świátá o nim nie mász. *Testamentum mundi huius morte morietur.* *Dwá są testamenty.*

Grobowy záś testament Młodźieńcá dźisieyszego. *Testamentum autem sepulchri demonstratum est tibi*, nie stoi odrysowány farbámi, nie opisány literámi, ále zdrowemi nam wszytkim ocerklowány przestrogámi. Ieden ná imię *Broetus* w młodych vmieraiąc leciech, w testámencie swym kompanom, z ktoremi komitywę wiodł, kość ramienna (proszac áby z niey kostki do rzucania vczynili z cynkámi, z zezami quatrámi,) zápisał. Zopytány coby młodźieży po tym? odpowiedźiał: wszytká szczęścia świátá tego we grze nátym zawisła sumá, iáko koná kostká pádnie; grałem ábo o niego, ábo o piekło; tak mi się stało, iáko mi kostká pádłá. Wy kompáni kostkámi nie rybiemi, nie słoniowemi rzucaycie, ále memi, memi się kayćie przygodámi, memi ostrzegaycie stratámi, memi wzbudzaycie zyskámi. Paschatius Iustus lib. 1. *Broetus testamentem kość ramienną młodźieży zápisał.*

Náſz wprawdźie ieſt koſtek rzucánie, Boſkie wſzákże loſow rozrządzenie. Mamy owo los rzucony ná I.M.Pana N. pátrzmy ná ten los, obaczemy iáko mu świát plágował, iáko mu długie látá, dobre ożenienie, w dobrách ſzerokość, w roſkoſzách trwáłość, w ſile nieodmienność obiecował, owo nitkę poćiech przerznął, dálſze nádźieie vćiął, ieden tylko wſzytkim nam zoſtáwił memoriał: *Memor eſto iudicij mei, ſic enim erit & tuum.* Patrzmy dźiś ná los iego, á ná ſwoy ktory táki będźie wyglądaymy. Ty tylko Prześwietny Domie iedyney poćiecho nádźieie, inż żal hámulcē rozumu poſkramiay, vśmierzay bol, ktoryć lepſzą podobno niebo obiecuie nagrodźić vćiecha; á w nim vznawſzy, że *mors non mortua*, ponieważ do tych czas ſłáwa iego kwitnie, y on w grobie ona ſię roſkrzewia, dálſzego mu życząc żywotá, ſobie od Paná tey, o ktorą ſtoiſz, ſkuteczney żąday ſzczęśliwośći.

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA.

JAkby iuż nieumiáło niebo młodymi to wydołáć w człowieku láty, co więc ſzedźiwemi tylko, iż ſię wykonywa wiekámi, bydź rozumiemy. Zkąd w dáremne y prozne z niebem zachodźiemy álteráćye, ták ná ſáme náſtępuiąc *fata*, iáko ná ſwe narzekáiąc ſzczęśćia, że tych w potomkách náſzych nie widźiemy poćięch, ktore ná czas ku dálſzym ſtarośći nawracamy látom. A w tym iákoś tego ſámego poiąć nie możemy, że ći ktorzy prędzey nád nádźieie náſze z tym ſię żegnáią świátem, y v Bogá, y v świátá, y v wſzytkich godnych ludźi tym dánk y cel odbieráią, ktorzy po nich w doyźrálſzym náſtępuią wieku. Ale ich częſto rzęśiſtemi zálewami łzámi, im tego podobno zazdroſzczac ſzczęśćia, ktoregoſmy ſámi dopiąć nie mogli. A ono *pulchra res eſt conſumare vitam ante mortem.* Takiemu w niedoſkonáłym wieku nie ſtraſzna ieſt śmierć, ktora doſkonáłego rozumem człowieká zálterowáć nie może; ponieważ oná w niepewnych záwſze ráda ſię tuła przypadkach, á dla krotkośći ſámego żyćia nigdy oddalona dáleko od człowieká być nie może. Tym nieco iednym w oczách ſtánąć może poſtráchem, ktorzy (przy zeſzćiu świátá gdy popiołem záſypáni bywáią) oraz y ſławę, y honor ſwoy, y látá ſwoie ziemią grzebią. Człowieká w cnoćie ſię kochaiącego, więtſza dáleko ná śmierć, niżeli ku pożyćiu ma bydź chćiwość: ktorą gdy kto ſobie obiera, znáczne ná odźiedźiczenie Boſkiego błogoſławieńſtwá iuż zábiera *práeſidium*. Ścisła y wąſka wprawdźie ieſt truná, nic też tám nieśmiertelnego záwrzeć ſię nie może, chyba to, co gliniána ná ſobie dzwiga lepiánká. Tym ſię iednák niektorych ludźi rozum nie da poſkromić zdániem, że nic nie máſz milſzego ná świećie, iáko śmierć. Dźień ten, ktory oſtátnim ma nam zywot konkludowáć periodē, záwſze lękliwym nam w ſercu ſtawa; á ono wiekuiſtych dni *natalis* ieſt: ná ten czás ſáme ćiemnoty iedna nam doſkonáłą ſtána iáſnośćia, ná ktora nic inſze chyba tylko doſkonáłe będźie mogło pátrzáć oko; Nie dźiwnię ſię, że kiedys áczći ieſzcze doſkonáłym łáſki nie oświecone było Pogáńſtwo rozumem, śmierć iednák zá iákies Boſkie przyimowáło vpominki. *Quem diligunt Dij, iuuenis moritur.* Młodemu vmrzeć, znákiem to nieomylnym miłośći Boſkiey było, ktora mu iego vdźieláli Boſkowie. Nie ták ieſt ſkąpy świát, áby tego w młodym nie dokazał wieku, do czego mu y ſáme podczás śiwe ſzczupłym momentem ſtánąć m ſzą látá. *Diu vixit* (złote ſą złotomownego Doktorá ſłowá) *qui paucis annis multa talenta lucri fecit.*

Seneca ep. 32.

Śmierći ſię nie báć znák ieſt Boſkiego błogoſławieńſtwá

Vmrzeć w młodych leciech ieſt to ſáwor Boski.

Chryſoſt.

Doſyć

Dosyć w niedoyźrzałym wieku; bo w młodokwitnącym ták od expektátyw, iáko od wielkich talentow czásie áto nam iuż zśzedł z oczu Iego Mość Pan N. Trudnoć wprawdźie bolesnemu Rodźicowi iedyną miawszy pociechę, á iuż ią przygubioną widząc, bez żalu się obeyść. Racya y rozum maią wprawdźie mieysce w człowieku, żal y vtráta á vtráta iuż nie powetowana rzadko kiedy od tego odwabić człowieká mogą, co go hániebnie zraża. Ciężkie są wszytkie rány, ale tym lekśze, gdy ich kiedyż tedyż iáka vleczy receptá. Naćiężśza to ná serce, że go skáncerowánego racya nie zágoi, receptá nań nie pomoże, iesli Bog inszym nie obmyśli pociechy swoicy medikámentem: Ták właśnie trudno Rodźićielskiemu nie boleć sercu, kiedy go káźnią swą Bog vymuie, kiedy mu z wnętrznośći potomka odbiera, kiedy go ze wszytkich práwie ogołaca pociech. Ale zá naprzednieyszą sławá Rodźicom folgę szerokie sławy potomkow swych rozmnożenie, á nádewszytko dobre ich wychowánie. Dawał kiedys to práwo *Plutarchus* Rodźicom, áby synow dla osięgnienia swey sławy w dobre zápráwowáli ćwiczenia: *Ante omnia opus est, vt patres non solùm nihil peccando, verùm etiam honestè singula peragendo, manifestum sese filijs exhibeant exemplar, vt in eorum vitam se, vt in speculum intueantur.* Nie zbywało ná przystoynym w obyczáiách wychowániu, ná pobożnym w cnotach pomnożeniu zacnemu Rodźicowi Iego Mośći Páná N. áby iedyną swą Domu swego ozdobę tákimi niemiał wzbogácáć cnoty przymiotámi, iákie się od vrodzenia iego w nim záwiązywáły. Sáme w posyłániu do Cudzoźiemskich krátow wyświádczyłyby koszty, iáka byłá gorąca Synowskiey sławy miłość, ktorą on ták też swą znáczną pomnażał grzecznośćia, że co Rodźice ná długie y śiwe mu zámierzyli látá, to on w tych krotkich żyćia swego dniách nie skąpo po sobie okazał. Chćiał kto widźieć w młodym wieku powagę, sáme iego poważne wszytkim świádkiem były spráwy. Kto chćiał widźieć mądrość iego, nie raz się iey w Poselskich przypatrzał izbách. Chćiał kto widźieć ánimusz nie ná delicye, ále ná Oyczyzny obronę vrodzony, w Márłowym przypátrzáć się było zabáwom iego polu. Owo w krotkich dniách to wyprawił, co ledwie komu y w szedźiwych tráfić się może wiekách. Iuż tu na śmierć nárzekáć nie trzebá, owszem się tym samym ćieszyć należy, że go w młodych lećiech śmierć biorąc, młodość iego wszytkim w iedno podáłá podźiwienie; zacnego swego vrodzenia tym nie vráził on odeśćiem, ktory townemi mu vsługuiąc ná sławę zarobkámi, po wieki przytomnym będzie. Zacnego spowinowácenia tym nie zásmućił on pożegnániem, ktory gdy się z nową w niebie spowinowáca cnot Fámilią, żalu wam iuż nie przymnaża, ále go po niemáłu vymuiąc, z wszelkimi was żałosnych Przyiaćioł witáć obiecuie pociechámi. A nádewszytko to sámo szczęśćia iego widokiem bydź może, że w tym vmiera wieku, w ktorym gdy kogo *fata* zaskocza, iuż mu dobroći Páńskiey ku niemu skłonney promulguią sekret: *Boni vocantur ante tempus, ne diutius vexentur à malis: mali verò; & impij tolluntur, ne diutiùs bonos persequantur.* Załosny Domie táka posilony z niebá pociecha, ze wszytkimi inney wyglądaiąc nagrody, ta się kontentuy konkluzyą: *Offeramus Deo pro munere, quod pro debito tenemur reddere.*

Plutarchus de amore Paren. erga liberos.

Auguſt. de Vita Chriſtiana.

Chriſt. ſuper Matth. cap. 10.

MOWA

W teyże Máteryey

TRZECIA.

JEżeli co pewnieyszego ná świećie, tedy napewnieysza śmierć; ieżeli co niepewnieyszego, tedy naniepewnieysza godźiná śmierći. Dusza człowieká

Duſá w ćiele ieſt iáko ſtrażnik w Zámku.

wiekà wlepiona w ćiáło, ieſt iáko ſtrażnik iaki w Zamku ná ſtraż wyſádzony, z ktorego iák z oſtrożku iákiego ná czatuiące ma wygląddć *fata*. Szczęśliwy komu ſię ná ſtraży powieka marney swiátá lekkomyślności ſnem nie zábáwi; nieſzczęśliwy, kogo przy leniwey ſtraży oſpałe śmierć záſkoczy. A iáko ſzedźiwemu człowiekowi od tege trudno ſię wymowić vrzędu, ták młodemu ná tym vrzędźie leniwym ſię ſtáwić nie grzeczy: *Inter eum qui decem vixit annis, & eum, qui mille poſtquam idem finis aduenerit, & irrecuperabilis mortis neceſſitas, tranſactum omne tantumdem eſt, niſi quod magis ſenex onuſtus peccatorum faſce proficiſcitur.* Człowiekowi iednak w niedoyźrzáłym wieku będącemu naprzednieyſza ma bydź o tey śmierći, iákoby ią mieć ſobie w pomiećle, poradá. Nie pewna nam, dla tego ná kazdym ią mieyſcu, iáko pewney wygląddć potrzebá. Nie darmo nam tego niechćiáło niebo wyiawić ſekretu, *vt dum ſemper ignoratur, ſemper proximus eſſe credatur, & quantò quis ſit feruentior in operatione, tantò ſit incertus in vocatione.* Nie opinuią ſobie tego młode látá, áby ich młodość ná ten miáłá prędko vgodźić termin, ktory wiecáż ná ſzedźiwe odkładamy czáſy; tego nie widząc, że Bog ná náſze nie pátrzá komputy, w náſze nie wźiętá lat Regeſtrá: ale ná ſáme względ máiąc cnoty, komuś dáłſzego vżycza fryſztu, komuś daley nie czekáiąc, z grobem ſię witáć, y od pośćiech, od nádźiei, od honorow, od bogactw odſtępować każe. Niech mi ſię ná tym żałoſnym ſtoiąc mieyſcu, onę Páńſką v Proroká godźi wipomnieć świátá odmianę: Daie tam Prorok nieiákie Moábowi kwiećie: *Date florem Moab*; ná tym mieyſcu inſzy text czyta: *Auferte coronam Moab.* Nie mogę tey párole ſłuſzną pomiárkować prawdą, ktora oraz y daie, oraz y odbiera. Daie świát honor, coż kiedy go śmierć w prędce odbiera! á nie tylko oná odbiera, ále y ſame od człowieká odlátywać zwykły. Inna abowiem literá támże dokłada: *Date alas Moab*; iakoby wſzytkie ſzczęśćia, wſzytkie eminencye, wſzytkie honory iakieś miáły ſkrzydłá, ktoremi trochę v nas pobuiawſzy vlátywáią.

Ieremi. 48

Cbald.

Honory máią iákieś skrzydła.

Ná ten Vrodzonego Iego M. Páná N. pogląddiąc grobowiec, opłákánym wprawdźie wſzytkim nam przyſtáłoby ćieſzyć ſię tylko rázem, kiedy iuż tego z náſzey kwitowánego przyiáźni, zazdroſne nam odbieráią *fata*, w ktorymeſmy ſwoich pośćiech założyli fundamentá. Wiem wprawdźie, że ſámá iego młodość nie ná tę ſwego ſzczęśćia wygląddłá *coronidem*, ktorą dźiś żałoſna fráſowliwych Rodźicow, boleſnych przyiáćioł ozdabia koroná. Wiem y to, że y te, ktoremi go nátura, fortuna okolorizowáłá przymioty, ták prędko requiálney ná ſobie piáſtować nie ſpodźiewáły ſię cery, ktorá dźiś ſkázá zwyczáynego oczernia dekretu. Wiem zápewne y to, że y ſám iego ná wyniosłe w Oyczyźnie wypiáſtowány ánimuſz nádźieie, śiłá mogł ſobie obiecowáć, á niemal nieomylnie ruſzyć, że mu doyźrzáłe te w młodym wieku látá, ktore kwiećiem wprawdźie w oczách świátá były, iemu iednak ná ſkronie złotym miáły ſtánąć wieńcem. Ale iuż tu wſzyſcy vważyć możemy, że świát ktory mu rzekł *date florem*, tenże roſkazał *Auferte coronam*. Przydał czás ſwoie ſkrzydłá, ktoremi to wſzytko, cokolwiek ſię w nim naceinieyſzego obráć mogło, zá prędkim vniosło momentem. Ale iáko do niebá ſię świát dołożył, ták od niegoż was żałośni Rodźice dobrą vpewnia pośćiecha, że ten ſtráty raz ſowitſzym máią nieba odpłáćić áffektem, ktorym gdy korzyſtne zoſtáią ſercá, ſáme ſię ná vlżenie bolu przyſpoſobią pośćiechy.

MOWA

MOWA

W teyże Máteryey

CZWARTA.

Zywot w ktorym ſie człowiek rodźi, ieſt iáko grob iáki.

Właśnie iákoby ſię z grobem człowiek przywitał, kiedy z tym poznał ſię świátem, y niżeli iáſności iego ſtánął vczeſtnikiem, całym w żywocie mátki iák w grobowcu iákim wprzod zoſtał ćieniem: gdźie nim go dźiećinne związały pieluchy, sámá w tym grobie ścisło powiązałá nátura; ták, że niewiemy: (iż z iednym rzekę) *Quis nouit, vtrum viuere quidem mori ſit, mori autem viuere?* y teraz podobno záiſte vmárłymi ieſtechmy, ponieważ sámo ćiáło naſze nic czym tylko grobem ieſt. *Formatur tanquam in ſepulchro; in vtero nondum exiſtens infans natura faſcijs inuolutus, & ſimilis eſt mortuo faſcijs ſepulchralibus circumſtricto; nam mortuorum quidem vultus arctiùs concluſus eſt, os in vtero mutum, manus & pedes in ventre tanquam in tumulo extenduntur.* Plato apud Stob. ſerm. 121.

iákoż gdy ſię z żywotá ná świát wybijamy, nic innego nie reprezentuiemy, tylko że z grobu iednego do drugiego ſię przenaſzamy: y iáko więc przy grobie vmárłych łzámi zalewamy; ták kiedy ſię rodźimy sámi przy ſwym płáczemy pogrzebie, nie ná cudze podobno, chyba tylko ná iwe nárzekáiąc ſzczęśćie: że ſię nie rodźimy, ále iuż vmieramy. Ten Przezacny Młodźieniećz ſzczupłym látá ſwoie ográniczywſzy wiekiem, ieżeli do słuſznośći rzec przyidźie, niewiem czy żył zá żywotá, czy nie żył? To wiem, iż tą nieſpodźiáną w prędkim rázie odmiáną więtſza żá ość przy ſtráćie Rodźicom przyniosł, á niżeli w nábyćiu iego pociech im przymnożyć ſię co mogło. A ktoż w tym ták ſzczęśliwym wieku śiłá ſobie nie obiecował po nim ſzczęśćia? śiłá ſobie nie diwinował ſławy? śiłá Oyczyznie nie wrożył dobrá? kiedy y zacne vrodzenie dobrá dawáło do wyſokich y dźielnych rzeczy inklináćyą, y świątobliwe w tych lećiech poſtępki, znácznymi od nátury wypolerowánymi vdárowáne tálentámi, nieomylna ćieſzyły Rodźice pociechą; á ono iuż widźieć pociechę ná márách, ozdobę w popiele, iáſność w ćieniu, nádźieię w grobie. Powiáda *Plinius*, iż máią iákiś *gloriæ intellectum* niektore ptáſtwá, słowá ſą tego Autorá: *Noſſe credas ſuos colores, varietatemq; diſpoſitam, quin etiam ex volatu quæritur plaudere in cælo, aëremq; ſulcare;* wſzákże tá weſołość, tá állegrecá, iedna tim śmierći ruina: *Qua in oſtentatione vt victæ præbentur Accipitri, implicatis ſtrepitu alis, qui non niſi alarum humeris eliditur, aliequi inſolito volatu in multum velociore, ſpeculatur occultus fronde latro, & gaudentem in ipſa gloria rapit.* Lib. 1. cap. 36.

Im ſie gdźie kto czego nie ſpodźieie, predzey nabedźie.

Coś podobnego wżywoćie Młodźieńcá tego boleſna vważáć musiſz Fámilio: ktoraś nádźieia twoią iáko iáka po obłokách buiálá ptáſzyna; ktoraś ſkrzydłámi pociech ſwoich Dom ſwoy okrywałá, ktoraś żyzne iuż przynaſzałá cnot ſwoich owoce; owo *in ipſa gaudens gloria*, od tego drapieżnego láſtrzębá, ábo ráczey od tey chćiwey śmierći pochwycona, wiey potencyey ścisniona pázurách, ſwoiey musiſz poſtradáney opłákiwáć pociechy. Ale coż czynić? temu tylko tu rádźić zoſtawa, czym bol zágoić przyidźie, ktory go roziątrzył. Wiem zápewne, że ſię nie leniwie z dobra ná zákancerowáne zalem ſerce ſtáwią niebiosá recepta; ktore tę pociech ſtráte dobrym powetowáć obmyśla z inney ſtrony vpominkiem. Snádno ſię o nię Prześwietny Domie vpomniſz, kiedy ten vraz tákim od Páná będźieſz ákceptował áffektem, iákimći od niego wysłano faworem. Co gdy vczyniſz, ſiebie ſtátecznym być oświádczyſz, á przychylnego ku nagrodźie pociechy Oekonomá, rychley ku ſobie tákim pociągnieſz ſtoſow tych wytrzymániem.

MOWA

M O W A

W teyże Máteryey.

P I A T A,

NJewiem, co przy tym znácznym Przeświętnego Domu Ich Mćiow Pánow NN. poczne pároxiſmie. Czy tu mam zbolałą ćieſzyć Fámilia? czyli ſam też dotkniony rána kwęczeć, y poſpolitego wſzytkich vczeſtnikiem bydź zalu; czyli też Oyczyznie zfráſowáney folgę podſtáwić, czyli Rodźicom poćiechy ſzukáć. Boć iáko boleie Oyczyzná, że ſyná vtraca, á ſyná, ktorego długimi ſobie oczekiwáłá láty: tak niemniey ſtęka Fámilia, że tego nie ma, od ktorego icy wſzytkie miáły potokiem płynąć poćiechy: Więc kogo obfitym ſwego ſzczęśćia miánowáła być źrzodłem, dźiś nád nim ſwego nieſzczęśćia niezátámowáne łez wytacza krynice. Oná ábowiem między rożánemi wiązkámi wonnopachniáca rownianká w dźiárdynie Ich Mośćiow Pánow NN. iuż zwiędłá. Oná między ślicznemi fárbámi weſoła purpurá iuż czarną śmiertelnośći przykryta deſka. Oná wyſoka rozumu wſpániałego, doſtátkow w náukę obfitych doſkonáłość iedną zubożona mizeriá, ſtrapionym Rodźicom ſowitſze przymnożyłá ſtrapienie. Ale że ten dekret ieſzcze przed początkiem żyćia vchwalony, przez nieubłagáne Párki ná káżdym słuſzna wyćiąga exekucyą, trudno nárzekáć, lubo ćięſzko nie ſtękáć, trudno słowá w iedwáb vwijáć, kiedy ſię łzámi zálały! Trudno áffektowi hámulec záſtánowić, kiedy ſerce nigdy wędźidłá przyiáć nie może. Wſzákże ta, ktora káżdego czeka, á nikomu folgowáć nieumie, Boſka mowię miárkowáć ſię przychodźi wolą. Wiemći ia Mośćiwy Panie N. że ſerca ſwego poćiechę, wychowánia twego nádźieię, expektátyw twoich nieoſzácowáną vtráćił ozdobę. Wiem mowię, á oraz y vznawam, że w ſzedźiwych lećiech podporę, w Domu twoim iedno iáſnoświetne zgubił *luminare*. Iuż vznawam, że ſię nie tylko powierzchowną ſerce czerni żáłoba, ále wnętrznym muśi iuż kontentowáć żálem, kiedy mu w ſáme śmierć kołace pierſi. Ale iáko to vważam; że ćię ćięſzka dotyka Prześwietny Domie rána, á pogotowiu nie mnieyſzy y mnie po ſtráconym NN. dolega vraz: tak zápewne trzymam, że iuż inną lubo niewczás, coż przećię kiedy ſowitſza tę ſtárożytnego ánimuſzu probę nágrodźić gotuia vćiechą. Do otrzymánia tych ktorych Wáſzmość ſam ſobie życzy poćiech, iednym będźie powodem dobrą Syná Wáſzmośćiow ſławá. Vmiał on ſobie ná nię ludzkie znieważáć ánimuſze, ktore ſáma náuka iáko hołdowce nieiákie pod ſwe zábierał ſerce. Vmiał on w Kołách Poſelſkich tá ktorą ſobie w Cudzoziemſkich kráiách ánimuſz oboſtrzył náuką, wſzytkich ná te zákierować votá, dokąd nie priwatne ále publiczne wſzytkiey Oyczyzny ćiągnęło dobro. Vmiał on w Aſſeſſorſkich ſądách zwięzłe y trudne rácye ſprawiedliwośći świętey dekretem rośćináć, ktore nie tak láty, iáko sámym doſkonáłym iego kontentowáły ſię rozumem. Vmiał náoſtátek y w Domu (pominawſzy naprzod, boć ſię to od Wielebnego X. Kaznodźieie w ſpomniáło, boiáźni Bożey, y roſkrzewienia Wiáry prawowierney) Rodźicom y ſtárſzym ſłuſzną vpodobáć ſię reuerencyą, ktorych ſobie odźiedźiczáiąc miłość ſwego im niemal vſtąpił wieku, áby bárźiey pożytecznieyſze y zdrowſze zdoyźrzáłſzych owocow miáłá Oyczyzná w ſwych porádách guſty, á niżeliby niedoyźrzáły mogł wydołáć w młodym wieku iego rozum.

A ponieważ táka ſzczęśćia y wſzelkiego błogoſławieńſtwá w dobrym ſynu zoſtawa pámiątká, ſzkodá ią łzámi vmnieyſzáć, ále miłą ią ákceptuiąc rekor-

rekordácya, w nagrodę fyná Boſkie ſobie odbieraiąc błogoſławieńſtwo, á widząc że ſyn Boſkim zoſtawa Pokoiowym, nie wątpię, iż z támtego gornego pokoiu, to cokolwiek ſobie życzą Waſzmość pożądanego, w prędkim odbiorą czáſie.

MOWA

W teyże Máteryey.

SZOSTA.

POſpolity to wſzytkiego świáta obyczay, lat ſobie ſzczęśliwych życząc, a potym ich doczekawſzy z wielkim na nie vtyſkować vćiſkiem: y ná to ſámo gorzko rzewliwym wzdychać ſtękániem, co ſię z wielkim oczekiwało żądaniem. Tak to więc domowym toczy ſię v nas trybem, iż kędy ſámego látom wyglądamy odpoczynku, tám na iedne nápadamy ſercá kłotnie, dla ktorych y ſámego náoſtátek poniewoli pozbydź muſimy żywotá. Nie dármo mądry ieden, człowieká ſzczęśliwego wiek, á oraz y ſámego ſzczęśliwym nie śmie názywać, iż táki wiek rzadko kogo vbłogoſławić może. *Non beatus exiſtimandus eſt ſenex, quia ſeneſcens moritur; ſed ſi abſolutum habeat bonorum numerum, nihil ætati per ſe tribuendum eſt.* Owſzem Philozoph ieden ſtárość, wſzytkiego nieſzczęśćia iednym názywa portem: *Senectus omnium malorum eſt portus, ſiquidem ad ipſam cuncta confugiunt.*

Czego nábárzicy ſobie życzemy, tego gdy nábywamy bániebnie ná toż ſtękámy. Bion.

Nie dobieżał tego kreſu I. M. Pan N. ále w pierwſzym niemal młodości ſwey zapędzie lubo prędko, doſyć ná tym iednák że ſławno poległ. Czáſowi też náznáczonemu vſtąpić, á należytey bydź poſłuſznym potrzebie, mądrego było obie wykonáć kondicye. Pewny ieſt wprawdzie bieg ludzki, *& via vna natura, eadẽ ſimplex ſua cuiuſq; parti tempeſtiuitas eſt data*; ále tym ſzczęśliwſzy ten zawod, im prędſzy. Y cóż ieſt tak długowiecznego ná świećie? ponieważ y ſáma długowieczność iednym krotkim zda ſię bydź momentem. *Senſim ſine ſenſu ætas ſeneſcit, nec ſubitò frangitur, ſed diuturnitate extinguitur.* Nie to ieſt człowieká doſkonáłego oſtáteczna ſzczęśliwość, ſzerokim látá ſwo e práchować ſzeregiem, ále w ſzczupłym czáſie ták ſię doſkonáłym pokazać, iákieby ſzczęśliwe látá doyźrzáłſzey mieć nie mogły doſkonáłości, to nadoſkonáłſza. Y lubo kto w trunie dáłſze ſobie dolicza látá, *non impedit hæc vmbra illius lumen, nec communes iſtæ tenebræ laudes retardant.* Tá śmiertelności lichotá ſwoię ma záwſze ápparencyą, á w wielu ſwych ſzczęśliwościách ma ſiłá rzeczy, co iákaś pámięć niesmiertelności rodzą. Sławnieyſze pobożnego w cnoty człowieka záwſze bywa *Mauſoleum*, á niżeli cziy żywot. Godnieyſzy pożánowánia ná czas cnotliwego sławy dziedzicá popioł, á niżeli żywa drugiego okrásá. Nie dármo śmierć iednym Medykiem wyſoki ieden w Kośćiele Páńſkim tytułował Doktor: *Tantis malis vita hæc repleta eſt, vt comparatione ſui, mors remedium putetur eſſe, non pœna.*

Śmierćieſt iednym Doktorem Ambroſius

Obrośmy iuż rozumne oko ku Wyſoce Vrodzonemu I. M. Pánu N. obſićie tu nádáne ná iego látá poznamy Boſkie bydź błogoſławieńſtwo. Wſzędyć wprawdzie bierze cel dobre vrodzenie, ktore nie czym tylko drogim krwi włáſney nábyte ieſt kupnem, záczym też nieoſzácowánym názywa ſię być ſkárbem. *Pulcher libertatis ac licentiæ theſaurus eſt, bonis procreatum eſſe parentibus.* Obdárzył go Bog wyſoka doſyć y znáczną w Oyczyznie náſzey Prozápią: przez ktorą do wſzelkich mu náturą wrotá otwárłá vrzędow. Známienite w związek przyiáźni podáłá mu Domy, z ktorymi on ſpowinowácony wſzelkie w Oyczyznie ná icy vſługę mogł łáćno znośić ćiężary. Dodáłá mu ſwoy náturą do wſpániáłych w dziele Rycerſkim dźielności pochop, za ktorym Domowi niemáłą przyraſtáłá ſławą, Oyczyzny progom nie ſzczupłe mogłyby przyroſć gránice. Sam rozum ná tákie wypiaſtowány

Plutár de liber. educat.

honory, zbroyną dobrego rozſądku vzbroił go karáceną, ktorą opátrzony y w domowych roſterkách rozrożnione mogł koić animuſze, y w nieprzyiaćielſkich polách nieuſtráſzonym ſercem ſwoie ná ſzańc ſtáwić pierſi. Wzbogácony náoſtátek y ſam tákiemi (iákich ſobie niebo záwſze żąda) cnotámi, lubo ſzedźiwego nie doſzedł wieku, wiedząc że tam nie oſtatni ſzczęśćia záwisł period; w młodym átoli, ále sławy pełnym czáśie ſwoie ſkroćił dni, nie wątpiąc; iż lubo zgásł przy zorze ſwoiey iaſnośći, ná iaſne iednák niebá miał tráfić południe. Tym ſię sámym żałośni kontentowáć muſzą Rodźice, że Syná, ktorego niebu ſpłodźili, niebu też oddáli. Tá ćiemna śmierći iego *Cataſtrophen*, nie wątpią. że ſię kiedy weſołą powetuie chwilą. Boſkiey łáſki zadátkow, y tá ták gromádna Wáſzmośćiow MM. PP. áſſyſtencya dobrym ieſt początkiem, ktora ná vlżenie ſpołeczney żáłośći, á ſkuteczney ośiągnienie ozdoby, iednym ſię bydź pokázuie *ſubſidium*. Chárákter to iákiś nieomylnego Boſkięgo ieſt ku vmárłemu fauoru, kiedy pod ten czás, kiedy Duch nieśmiertelny do ſwey wracáiąc ſię Oyczyzny, przy sámym niemal popiołu ſwego pogrzebie, ſtateczną widźi ſąśiad ſwych życzliwość. Dźiękuie mniemam ten ſam, ktory iuż iednym przed Pánem żyćia náſzego ſtánął intereſſátem zá ten doſkonáły WW. MM. PP. fauor. Dźiękuią y żałośni Rodźice Ich Mość PP. NN. á mile zá to Boſkiey woli podźiękowawſzy náwiedzenie, inſzey oczekiwáiąc poćiechy, ten dobrych affektow pomnożony zadátek, káżdą weſelſzą okázyą Wáſzmośćiom MM. PP. záwdźięczáć obiecuią, teraz ku otárćiu łez ná żáłoſny chleb vpraſzáiąc.

Oſobliwa iákaś ieſt ſzczęśliwość mieć áſſyſtencyą przy pogrzebie.

M O W A

W teyże Máteryey

S I O D M A.

ZAśiadſzy Monárchiją świátá tego człowiek, wyſokim vdárowány od Bogá vrzędem, gdy ſię z ſwą począł vnaſzáć wyniosłośćią, poſtrzegſzy śmierć, że Bog człowieká, y inne rzeczy vrzędámi dźieli, átoli lubo ſię opożniwſzy, przyſzłá iednák z ſwym *petitum* do Páná, y o nieiáki prośiłá go vrząd. A że iuż żaden poczeſny nie vákował, dał iey ten, áby ludźie zábijáłá, z honorow obnażáłá, poćiechy w ſmutek przemieniáłá; Roſtropnie chcąc ſobie w tym śmierć poſtąpić, tego ſię zbraniáłá vrzędu, przekłádáiąc Pánu, że ſię ná nię wſzytkie przeklęctwá, wſzytkie złorzeczeńſtwá zwálić miáły. Záczym zá ten ábdánkuiąc honor innego ſię domagáłá. Chcąc ią Bog ácquietowáć, vpewnił ią, iż kogo zábić miáłá, tedy nie ná nię, ále ná inne rzeczy ludźie przyczynę zwálić mieli. Niektorzyby ná ſtárość, niektorzyby ná słábą zdrowia komplexyą, niektorzyby ná złą tegoż zdrowia ochronę, niektorzyby ná melancholią nárzekáć y ſtękáć muśieli. Owo tákiemi námowiona wymowkámi, morderſki wźięłá vrząd. Apolog to, ábo ráczey iedná przypowiaſtká. Ten kto ią wymyślił, rozumiem, że na ten dźiśieyſzy żáłoſny I. M. Páná N. pogrzeb ſwych nie obroćił oczu. Vmárł owo ieden z Powiátu náſzego Ziemiánin, á ná co tu przyczynę zwálemy? ná ſtárość, doſyć młody; ná zdrowia nieochronność? iedyna Rodźicow w oku źrzenicá, ktorą piáſtowáli, pielęgowáli, ſtrzegli, z niego w ſtárośći czekáiąc podpory, z niego w ſmutkách poćiechy; á nadewſzytko w ſwoim Domu znáczney wyglądáiąc ozdoby. Chcemy przyczynę zwálić ná zepſowáną ábo melancholią ábo czym náturę, z niego wſtrzemięźliwość rożány ſwoy wiłá wieniec, z niego temperowáne obyczáie w cudzych kráiách innym przezroczyſty wyſtáwiáły przykład. Owo nie mogąc ná kogo innego, ná śmierć okrutną wſzytkę zwálić muśiemy przyczynę. Tyś to niezbożna Párko Rodźicow pozbyłá poćiechy, tyś Przeswietney Fámiliey obnáżyłá ozdobę,

bę, tyś Powiatu náſzego, wolności náſzey, praw náſzych czuynego záyźrzáłá nam ſtroża. Tyś w iednym Młodźieniaſzku wſzytkich Krewnych, wſzytkich Przyiaćioł obáliła nádźieie. Ale ſzkodá iey gniewać, obyczáynie zniż trzebá poſtąpić, pátrząc co dźiś w tym Prześwietnym ſpąchałá Domu. Nie ládáiáki to vrzadicy, ale dworſki, Páńſki, bo owo tákiego w młodych biorąc lećiech, iako iákiego ielonka łowczym záłowiła ſpoſobem. Myśliſtwo nie tylko ſię báwi około dźikiego źwierzá, ále y około rozumnego człowieká. Powiádáią o niektorych narodách, zwłaſzcza w Brázyliey, w krorey ludźie po lásách iák Satyrowie mieſzkáli, y ták ſię weſpoł ná pokarm, iáko my teraz źwierzętá łowili; Ale luboby ná to inſzego nie było dowodu, zá świádectwo rzetelne ſtoi nam (że wſpomnię) ſámo Piſmo swięte. Opiſuiąc mądrość Páńſka Nembrota Synà Chuzego, iego nieiákieś wychwala myśliſtwo: *Cæpit eſſe potens in terra, & erat robuſtus venator coram Domino, principium regni eius fuit Babilon & Arach, & Achad, & Galanne in terra Sennaar.* Sławny záprawdę myśliwiec, ále co łowił? źwierze po láſach, ábo po polách? nie. *Erat potens in terra*, łowił nie ielenie, nie zaiące, bo coby to zá potencya *in terra?* ale ludźie, miáſtá, y cáłe Prouincye. *Venator robuſtus*; bo ſię mocy iego żadne Książę, żaden Krol, żaden Monárchá nie oparł, á co więtſza *coram Domino*, że y ſam Bog łowom iego ſprzyiał, á że ták rzekę, z ſwego niebieſkiego pátrząc Theatrum, rekreácycy y krotofile z łowow iego záżywał. Mamy żywy konterfet w tym Prześwietnym Młodźieńcu, krorego iuż vłowionego ná márách do grobu wnieśiono. Wiem że ſwoy bieg ſzczęśliwie odprawił, gdyż nie doſyć że vrodzeniem, ále y wſpániałemi ſwemi nie máło przypodobał ſię wſzytkim cnotámi. Ten ſám ſercu żałoſnemu ſtánie zá tołgę ſáuoru niebieſkiego proſpekt, że była *venatio coram Domino.* Tą ſię gdy Prześwietny Domie kontentować będźieſz folgą, twemu Synowi przymnożyſz deliciy, ſobie z tego myśliſtwá znáczney w receptę pośiechy oczekiwáiąc krotofile.

Augoſt. lib. 19. de Ciuit. Dei.

Gen: 10.

M O W A

W teyże Máteryey

O S M A.

NA rozumnieyſzego człowieká tym sámym zálterować ſię muśi rozſądek, kiedy ná te pátrząc częſte między námi *fatorum viciſsitudines*, iákoby nieżyczliwe ſądźi bydź niebioſá, ktore bráku między láty nie czyniąc, nie podług ſtárości, nie podług długiego wieku: ále podług woli ſwoicy młode biorą od nas ludźie, inne tym pároxyſmem między ſzedźiwemi wąsniąc oſoby. Táki iednák rozum ſzwánkować muśi, ktory ſwą vłomną opinija śmiałby Boſkiey vwłaczáć wſzechmocności. Łátwo koniektura doyść káżdy może, że *primum operans* Przedwieczna Boſka mądrość ná ſpráwiedliwey ſzali *in qualitate, & quantitate* rozważyła cáły, y miyſca wſzytkich ſtworzonych rzeczy. A ieżeli co oſobliwſzego, tedy *primarie* oſtátni żyćia ludzkiego termin, z tego pochodźi przeyźrzenia, do ktorego wſzytká można Boſkiego Máieſtatu odzywa ſię Monárchija, że w ręku iey ieſt śmierć, y żywot káżdego żyiącego. Táż ſię Boſka wykonywa nád zmárłym Synem I. M. P. N. potencya, ktora mile nie ákceptować, ktoby chćiał, ſámemu głownym Bogu muśiałby bydź nieprzyiáćielem. Vmarł wprawdźie dobry, pobożny, przykładny, Boga ſię boiący, Rodźicow veneruiący Syn. Cięſzkie ieſt tákie náturze práwo, ktore znieść nie może, ále że powinne, muśi. Twárdy mármur, gdyby go rozum zmiękczył, nád ſwemi muśiałby rzewno ſtękáć rysámi: á coż Oycowſkie y Máćierzyńſkie ſerce nie ma boleć, kiedy mu śmierć ránę zádawa. Wielkieć wprawdźie ieſt to Boſkie

błogosłáwieństwo, komu w domu potomek dźiedźiczy, y kiedy wyhorowáne dostátki, nádwerężone w zbiorách śiły nie innna, chybá włásnego dźiedźicá ogárnia ręká. Ale iáko to błogosłáwieństwem iest Boskim, ták podczás prze niesławę synowską, iedną Domowi bywa ohydą. Y co więc Rodźice ná rozszerzenie sławy swey długiemi zbieráli láty, to iedną godźiną syn przez niesławę rosproszy, y miásto poćiechy, y sobie, y Oyczyźnie ohydę zostáwi. Z tákich nie tylko się ćieszyć potomkow, ále ich áni życzyć sobie nie godźi, ponieważ ták zły z nich odbiera się frymárk. Tákiego kiedy Dom pozbywa, wątpić nie trzebá, że mu do konsolácyey łágodney nie potrzebá nábywáć Swády. Lecz kiedy tego vtraca, ktorego sámego zá iedno wszytkich dobr chowáłá *archiuum*, iuż tu náturę przełomáć, zal weselem okrzćić, bol iedną vczynić vćiechą niepodobną.

Wyrodká sławy szkodá żáłowáć.

Z Przeświętnego Domu tego wychowánia ieszcze tákiego żadnego Oyczyzná nie odebráłá, ná ktoregoby vskarżáć się kiedy miáłá: Ale owszem z niego (co mu śiłá powinna) nie raz ozdoby, nie raz podpory nábywáłá. Nie raz się Seymy tego Domu direktorem szczyćiły, nie raz zgodne ná Seymikách ánimusze; zá dobre rządu y zgody pomnożenie temu dźiękowáły Domowi. A iáko mu Oyczyzná zá tę powinna ozdobę, ták niemniey zá podporę, ktorą ná krwáwych plácách nie po iedenkroć wystáwili, nie tylko sámego nie żáłuiąc ná dobro Oyczyzny kosztu, ále niemal swoie ná plác wystáwuiąc zdrowie. Widźieć to w nágrodzonych zá te trudy Senatorskich stołkách, wysokich vrzędách, y tym innym podobnych honorách. Poczynáłá swoie mieć *subsidia* Oyczyzná y z tego Prześwietnego Młodźieńcá, ktorego nie potrzebá było rozumem wyćiosywáć, gdyż to temu Domowi codźienna, áby się z tego Domu wszyscy rostropnymi, mądrymi, poradnymi rodźili. W tákich práwie wypiástowány pieluchách zwiezłą z śiebie ná powiązánie serc nieprzyiaćielskich iuż nam obiecował I. M. Pan N. obronę. Dáłá się w kwárćiánym widźieć woysku, gdźie Mársowe dźiećię *non alia nisi Martia spirabat*. Ale że się ták Boskiey podobáło woli, áby násze nie otrzymáły terminu poćiechy, w młodym mu swoię zwinąć śmiertelność kazano wieku, áby ią ná nieśmiertelnym rozwinął plácu. Szczęśliwy záprawdę Rodźić, w ktorego oczách táki syn táką vraczony vmiera sławą. Szczęśliwszy y syn, ktory ná tákie nápadł Rodźice, ktorzy go y źiemi zá iedno wystáwili *luminare*, y niebu do iego iásnośći tę źiemską wychowáli między ćieniem śmiertelnośći iásność. Więc kiedy obáy szczęśliwi, mityguy iuż żal Prześwietny Domie, á táką się ćiesząc poćiechą, ieśli inney żądasz, zápewne z niebá wygląday.

M O W A
NA POGRZEB
Iákiey Zacney
P A N N Y
P I E R W S Z A.

Nie schodźi w prawdźie ninączym niebu, obmyśliłá mu Páńska mądrość to wszytko, czymby się iego mogłá chełpić y zdobić wyniosłość; ozdoby miáło dosyć od Anyołow, miáło dosyć od iásnośći, w doskonálszey iednák áby opływáło ozdobie, w iednym korzystáło człowieku. A że więc nie z każdego chybá z cnoty pełnego rodźi się niebu ozdobá: sámym się kontentowáło dla swego pozoru Pánieństwem: *Quid castitate decoriùs, quæ mundum de immundo conceptum semine, de hoste domesticum, Angelum de homine fecit? differunt enim inter se homo pudicus & Angelus,*

S. August. lib. de Vir. cap. 23.

sed

ſed felicitate non virtute, & ſi illius caſtitas felicior, huius tamen fortior eſſe cognoſcitur: ſola eſt caſtitas, quæ in hoc mortalitatis loco & tempore ſtatum quendam immortalis gloriæ repræſentat. Iakoby ná Boſkich zbywáło w niebie obrázách, ktorych ſobie Bog niſkąd nie żąśięga, chybá z Páńieńſkich poſtępkow: *Magnum quidem, vt verè dicam, eſt virginitas, incorruptibili Deo, vt ſummatim dicam ſimilem hominem faciens.* S. Baſil. de Virgin. Iuż ſię nie dźiwuię, że oni trzey Młodźieńcy w Babilońſkich ogniách będąc, iákoby między wonnemi páśli ſię liliámi, ponieważ w ich ſercách ſwoie Bog záſadzał nowośiedliny. A nie tylko te ognie łatwe tákim ſą do zniesienia, ále też y ſámá śmierć iednym im ieſt żywotem, y naprzod nieśmiertelnymi zoſtáia, niżeli śmierći dań wypłáćić máią. Wielkich dwuch Páńſkich niech mi ſię ná to mieyſce godźi przywieść kochánkow, w iednym cnoty rzemieśle dobrze świątobliwie wyprawnych, Moyżeſzá mowię y Heliaſza. Ieſli ich dźiełá, y pobożne wſzytkie chcę kompárować czyny, obáy v świátá ſławni, v Bogá godni, y nieba záleceni; iedney tylko poiąć nie mogę rzeczy: Ieden poſzoſno w Károcy ogniſtey do nieba triumphálno wieżdża, áż ſię mu źiemſcy dźiwić ſię muſzą obywátele. *Ecce currus igneus, & equi ignei, & aſcendit Elias per turbinem in cælum.* 4 Reg. 2. Drugi záś rowny áczći mu godnośćią, rowny cnotámi, nierowny wſzákże otrzymywa koniec. *Mortuus eſt Moyſes ſeruus Domini.* Dochodźić tylko mądrych zdániem ludźi muſzę, że Małżeńſtwo ſámo Moyżeſzá, á páńieńſki żywot Eliaſza, iákaś między ſwemi poſtępkámi y przy śmierći máią ántipátyą: *Qui Moyſi nuptias, & Eliæ virginitatem conſiderant, breuiter audiant Moyſen mortuum & ſepultum, Eliam verò igneo curru raptum ante immortalem eſſe capiſſe quam mortuum.* S. Hyeron. lib. 2. in Iouin. Zkąd ná oko ſię wydáie, że ten nigdy vmrzeć nie może, áni mu co śmierć záſzkodźić potrafi, kto w tákim żyie páńieńſtwie. Zárzući mi żáłoſny Ich Nośćiow Panow NN. Dom, że ſię to iſtotá nie verifikuie, co ſię tylko ſłowy adumbruie. Owo iedno śmierći *ſpectaculum!* owo żywe ná márách dźiwowiſko! owo iedna Domu Prześwietnego poćiechá rzęśiſtemi oſypána łzámi; nie weſela, nie poćiech, ále śmierći iednę w ſercu roziątrza pámięć: Zacnie mowię Vrodzona Iey Moſć Pánna N. oto iuż vmárłá. Wybaczyſz mi Przezacny Domie, żeć zmárłá Corę podług widoku, według iſtoty żywą wſzákże miánuię. Dawno to w Páńſkiey zápiſano metryce, że Prześwietna Cory Waſzey śmierć, nie ſnem ále iákimśi z źiemie do nieba miáłá być przeſzćiem. Wydał był bándo ſwoie ſtározakonnego ludu wodz, á oraz y pierwſzy Prorok, áby żaden do vmárłego nie wſtępował: *Ad omnem mortuum non ingrediatur omnino.* Trutinuiąc te ſłowá poważny w Kośćiele Páńſkim Doktor ieden, ták ie w oſobie Práwodawce tłumáczy; poſtrzegſzy ábowiem że ſię ſámo práwo od ſámego łamáło w przeniesieniu kośći Iozephowych inſtitutorá, ták konkluduie: *Non violo, non ſoluo legem, ſed per hoc oſtendo rem ipſam, & quæ per Scripturam ac verba legis ſpecificantur, diligenter eſſe attendendum: ego enim eum, qui caſtitatem coluit, pro mortuo non habeo.* S. Iſidorus. Toż ſię o tey Zacney ſłuſznie żadney bez przyſády rzec może Páńience, ktora Anyelſkim ſwym żyćiem y niebo vweſeliłá, y źiemię ozdobiłá. Ma ſkąd niebo ſię ćieſzyć záiſte, że mu nie zbywa ná ozdobách, kiedy tákie śliczne v świátá doſtawáią mu ſię rowniánki. Maſz y ty Prześwietny Domie nieco ſobie żalu vymowáć, kiedy Corę ſwą ná źiemi człowiekiem wypiaſtowawſzy, niebu Anyołem oddáieſz. Przyznáć muſzę, żeś to rzetelna odryſował prawdą troiáko mownieyſzy Ciceronie, Tertuliánie; *Iam in terris non nubendo de Familia Angelica deputantur.* Terul. lib. 4. ad Vx. Mnę inne, ktorebym mogł w iey świątobliwym pożyćiu námienić przymiory, doſyć iey ná tym, że przed Panem między orſzakiem Anyelſkim zá Anyołá ſtánęłá. Nam ſobie tegoż zoſtawa życzyć ſzczęśćia, á tym żal ſwoy mityguiąc weſelem, od iey ſámey dálſzych ſobie y Domowi ſwemu z nieba záśięgáć poćiech. Nie wątpimy, że niebo z źiemie ſobie zábieráiąc ozdoby, ſwoich też z nieba wzaiemnym źiemi vdźieli ſpoſobem.

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA.

JEżeli co, tedy prawdźiwym ſpoſobem żywot ludzki ieſt wſzytek w podobieńſtwach. Ktoś morzem burźliwym, ktoś iednym wichrem, ktoś komedią, ktoś iákimśi trágicznym *ſpectaculum*, ktoś żołnierſtwem, ktoś iedną grą, ktoś iednym punktem, ktoś naoſtátek nieiákim nazywa bydź kwieciem, ktory łatwo vpáść nie czekáiąc ſiekiery może, byle nań niebo ſwoim wionęło wiátrem. Nie dźiwuie ſię nikt, kiedy mowią, *cecidit flos*, bo *ſpiritus Domini ſuffiauit ſuper illum*. Taki wiátr gdy ná nawyżſze Cedry, ábo ná wyniosłe Libany, lubo potężne dęby, ſwą ſię wyſforuie potęgą, záś te wſzytkie moſtem ſię w popiele słáć muſzą. Zaprawdę nie zmylił ten, kto ſię żałoſnemu temu ákkomoduiąc widokowi człowieká tym názwał kwiećiem. Owo sám śliczny kwiateczek, nigdy v nieba niezwiędły, ná ziemi koſą śmierći ieſt podećięty, leży ná plácu, czekáiąc dniá onego, poki ſię znowu weſoła ná powſtánie tych kwiateczkow nie zlawi wioſna; Leży mowię, pokrapiáią go Rodźićielſkie łzy, polewáią go ſąśiedzkie przyiáźni, ále on iáko zwiędły, iuż ſię z ſwoiey ozdoby w proch y popioł rozſypuie, iuż ſię z oney wiązánki, w ktorey wſzytkie natura związáłá śliczności, rozwięzuie: á zátym ſerce bolem y żalem wſzytkim nam krępuie. Między rożnemi wymyślnemi emblemátámi ieſt też y to: Wymálowano perłę, ktora wprawiona w pierśćień iáſnością ſwą ludzkie vweſelała oko, przydano Epigrafe. *Non me pœnitet deſeruiſſe mare*. Duſzá káżdego pobożnego człowieká przed Máieſtatem Páńſkim ieſt iákò droga perłá, ktora poſtępki y pożyćie dobre w cytkuł wieczności wprawuią. Taka ze konchę ſwą świátá obłudnego porzući, nie żáłuie, ani iey żal być może; ponieważ iuż ſowitſzey ſobie nábyłá iáſności. Ten pozorny niebieſki kwiat, Przezacna mowię Corá Domu WW. MM PP. była zaprawdę tą perłą, ktora ſię ná rękę Boſką przydała; tey perły iáſny polor wſtrzemięźliwością nie tylko domowe, ále y niebieſkie obiáśnił progi: Byłá droga perłá, kiedy ten nieoſzácowany pánieńſtwá ſwego kleynot táka piáſtowáłá mądrością, przez ktorą między mądre vſzłá Panny. Nie záćmiłá ſwego iáſnego pozoru, ále go ták gęſtym nabożeńſtwem, ták codźiennym modlitw vgeſzczániem wyiáśniáłá, że iuż *non pœnitet deſeruiſſe mare*. Zem od kwiećia do perły mowę mą obroćił, nice niey zacnemu nie viáł pożyćiu. Ziemſkim byłá kwiátē, niebieſką iuż ſtánę á perłą: Kwiát zoſtał ná ziemi pokoſzony, perłą w quádrat niebieſkiego wprawiona miáſtá, żałoſne vweſela ſwym widokiem Rodźice. Przed táką iáſnością ćiemne muſzą vſtępowáć chmury, ktore weſołą wyiáśniáiąc pogodę, tetryczne roſpędźiwſzy chwile, iáſnym poćiech obdárzą W W. południem.

MOWA

W teyże Máteryey

TRZECIA.

WNáwięćſzym żalu naoſobliwſza tá ieſt poćiechá, gdy go rożnych przyiáćioł między ſobą piáſtuie ręka. Lzeyſzy taki káżdy bol bywa, ktory po części niektorzy dźwigáią, ániżeli ow, ktory iednego sámego przyległe człowieká. Wielki y nieznośny zaprawdę ná ſerca WW. MM. PP. śmierć nárzućiła ſtos, kiedy miłą poćiechę, Corę mowię iedyną od pier-

od pierśi oderwawſzy, ſobie ią między robáctwo ná wieczny przyſpoſobiłá z wiązek; do zniesienia wſzákże lekki. Podźieliłá go między ſobą Przeświętna Familiia, odebrałá żałoſna krew, przyięłá go domowa wſzyſtkich áffyſtencya; áby im ćięższy w vpadźie był vraz, tym ſowitſza rosła Rodźićielſkiemu ſercu folga. Mężnego ieſt ánimuſzu, ták przećiwny, iáko y powolny iednako ſzczęśćia dźwigáć vraz, áby ſię w ſtáteczney porze ſtáteczny człowiek ná wſzytko oboiętnym bydź pokazał. Ale tám bárźiey ſtárku ſię wyiáwia probá, gdźie nań oſtrzey náćieráią. Wſtrzymywaſz y ty Przeświętny Domie ten bol tákim, iákim káżdemu należy ſercem. Utracaſz wprawdźie Corę, ále tę, w ktorey niebo korzyſtáło; tę gubiſz, ktorą ſobie zá naydrożſzy ſkarb ważyło. Vpodobáłá ſię niebieſkim mieſzkáńcom oná z rozánego ſwego wſtydu, ktorym w Panieńſkim ſtanie ſkronie ſwoie, iák wieńcem iákim ozdabiáłá. Vpodobáłá ſię oná tá (nád ktorą niebo drożſzego nic w ſobie nie ma) przy świętey wſtrzemięźliwośći pokorá, zá ktorą wyſokie chorow Anyelſkich, iáko nie wątpimy, oſięgłá dźiedźictwo. Vpodobáłá ſię táką cnot ſwych hármonija, ktora iáko Symphonija nieiáką y niebo vćieſzyłá, y Rodźicow vweſeliłá, y źiemię tąż rezonáncyą nápełniłá. Weſoły tych cnot dźwięk y teraz po żáłoſnym odzywa ſię Domu; nie wątpić, że ſię ten meláncholiczny raz tym zágoi okrzykiem, ktory niebieſka wydawa Kápellá. A ták ſtroſkáne Rodźićielſkie ſerce w ſwoiey ſtoiąc ſtáteczności, tym ſię ſámym w żalu miárkowáć będźie, z czego mu nie żal, ále zdrowa teraz rośnie pośiechá.

MOWA

W teyże Máteryey

CZWARTA.

W Stározakonnych práwách, gdy ſię żniwo ná czyim polu przez żeńcarze ſkończyło, związano ſnopek, y tenże ná Ołtarz przez ręce Kápłańſkie noſzono, iákoby zá to hoynego żniwá dźiękuiąc dobrodźieyſtwo, luboli też żyznieyſzey ná przyſzły czás oczekiwáiąc role. Tá ſię widźę owo y ninieyſzych czáſow dniá iednák oſobliwie dźiśieyſzego záchowuie cerimonia. Nioſą, iáko vważam, ná Ołtarz ſnopek, iuż nie Kápłani, ále Rodźice: a ſnopek nie żytny, y to nie ná polu, ále w domu właſnym, ſierpem śmierći pożęty, Corę mowię ſwą iedyną Ich Mość PP. NN. Przewodźi nád ſercem ich żal, wyćiąga miłość, áby to ſámo, co im zá pośiechy ieſt vtrátę, weſoła do Swiątnice Páńſkiey przynoſiły cerą, y z ſwych ſerca obżynkow ten kochány Domu ſwego prezentowáli ſnopek. Pełna wprawdźie żalu tá prezentá, ále pełnieyſza dáleko pośiech. Tu ſię żyzny ſnopek ſwą popiſuie cnot obfitośćią; tu obfity źiarn bogátych kłos ſwą ſię wynaſza wſpániáłośćią. Ktory áczći ſwą vrodzenia mogł wzbijáć wyſokośćią, on iednák niſką náchylony pokorą, buynieyſze z ſiebie niebu wydawa owoce. Przyźłoby wprawdźie ná tym plácu Iey Mośći Pánny N. zácne á niebá godne wſpomnieć obyczáie, ále że ich ſámo wſpomnienie nie folgá, ále ćięższym ſercu Rodźićielſkiemu ſtánęłyby ſtoſem, milczeć raczey, á zágátrzonego bolu nie odnawiáć, ále go owźiem tym niebá vdźielonym mitygowáć ſáworem. Nie ták ten ſnopek oſtro pokoſzony, áby kiedy nie miał ná toli oney wiekuiſtego roſć błogoſławieńſtwá. Rośnie y teraz, y ktory nigdy źiemſka nie trácił wonią, niebieſkich vdźieleniem ieſt iuż owocow. Vdźiela ich zacnemu Domowi, ktore *grata* odbierze *poſteritas*, ſwoią ię nie zágrzebiáiąc pámięćią. Vdźiela ich Rodźicom, ktore wdźięczna Oycowſka z ochotą przyimuie miłość, w nich ſobie zwięzłe wybieráiąc pośiechy, zmárłey Corze oſiągnionego winſzuiąc ſzczęśćia. Więc kiedy

ſię

ſię żal Oycowſki táka kontentuie nagrodą, dáley mu nie pozoſtawa, tylko ten Waſzmośćiom MM. Pánom áffekt wſzeláką odwdźięczać ochotą. Wypłáćić go inną okazyą nie mogą, chybá tego Wáſzmośćiom życząc, co ſię komu áby gwoli powiodło, ſerce y życzliwy cziy żąda áffekt.

M O W A

W teyże Máteryey.

P I A T A.

WSzytkiego świátá ktoryżkolwiek ieſt ſplendor, nigdźie lepiey ſwoiey nie rozprzeſtrzeni iáſnośći, iáko gdy ná márách z ſwoim záśiędźie honorem. Oſtátni tu kres iuż záłożyć muśi, gdźie iákoby ná iákich fundámentách ten ſwoy wſpániały záſádźić mu należy pozor. Nie dźiw, że przy pogrzebách Krolewſkich, ná trunách ich berła y Korony Oyczyzná kłádźie, iákoby dáiąc znáć, że tylko im do tego służyły terminu, á dáley iuż z nimi przeſtawáć nie máią, ále co raz w inſze ſię wdźieráią ręce. A przećię dźiś nie dźiś, kiedyż tedyż iednák, w tymże z ſwymi Monárchámi legną popiele. Iuż ſię nie wybije z tego kreſu potężny, nie wyprośi niewinny, nie wymowi mowny: ále iák ten, ták y ow rowną płacą śiebie prochowi opłáćić muſzą. Wyſoce Vrodzona Iey Mość Panná N. mamli iey vrodzenie wſpomnieć, doſyć byłá znácznym Rodźicow ſzláchectwem od nátury ozdobioną; mamli nieco námienić pánieńſkiego pożyćia: doſyć rzekę, że Panience, dobrymi ćwiczenia oſtrożnego wypolerowáne przymiotámi. A to widźimy, że y w tey ſwey niewinnośći oſtátniemu żyćia punktowi linią domierza. Nie ták ieſt temu ćięſzka człowiekowi z śmierćią ſię przywitáć, komu ſię długośćią lat áż názbyt y ſam náprzykrzył świát; ále temu, komu dopiero ieſzcze y ſzczęśćie, y nádźieią, y náturá służyć poczęły, prędko vſtáć, bárzo boleſna, bárzo przyćięſzka. Ktoby o kompućie lat tey zacney Pánienki chćiał wiedźieć, bárzo ſzczupłe, bo ledwie coś nad lát NN. żyłá. Kto w reieſtrá cnot iey chce weyźrzeć, więcey cnoty lat pokázuią, ániżeli ſáme mogły wydołáć wieki. To ſámo żáłoſnym Rodźicom iednym ma być vlżeniem, kiedy tyle z niey w tym pánienczym ſtanie odebráli poćiech, ile ſobie w dálſzych po niey obiecowáli. Vprzedźiłá oná nádźieię, chcąc to ſkutkiem ná ſwe pozoſtáłe v Páná vprośić boleſne śioſtry, co iey było niebo gotowáło. Dobry z tym Pánem frymárk, ktory gdy karze, Páńſki pokázuie áffekt; á ieśli go pokázuie, toć ſnádno v weſołego Páná weſołych będźie żáłoſnemu Domowi (w ktorych wſzyſcy Waſzmośćiom opływáć życzemy) nábydź ſzczęśliwośći.

K O N I E C

W T O R E Y C Z E S C I.

ORATORA POLITYCZNEGO CZĘSC TRZECIA POGRZEBOWA.

Pierwsza Mowá ná Pogrzeb

NAIASNIEYSZEY

CECYLIEY RENATY

KROLOWEY POLSKIEY Y SZWEDZKIEY,

NAIASNIEYSZEGO

WŁADISŁAWA IV.

KROLA POLSKIEGO Y SZWEDZKIEGO

MAŁZONKI.

WJelkiegośćie męstwá, á oraz y srogiego tyráństwá, nieszczęsne ách niestetysz wszytkiego świátá dekretem ná pohánbienie potwierdzone, łzámi y krwią ludzką wytoczone, w Wiel. X. Lithewskim, w Stołecznym Mieśćie Wileńskim dokazáły Fátá. Z potężnym y nader gwałtownym szturmem ná ozdobną nátárłyśćie Koronę Polską, kiedy przez swe poczty, przez ięczenia y stękánia, ćięszka á tym ćięższa! im nie spodźiáną, bo rzadko kiedy w Litwie widźiáną z Wilná do Korony przesłáłyśćie nowinę. Ná wielką zdobyłyśćie się potęgę, gdyśćie się tego ważyły, ábyśćie nieustrászonego Máiestat Monárchy, wszytkiego świátá gromu y postráchu, Naiáśnieyszego WŁADISŁAWA IV. Krolá Polskiego pominąwszy, o Páński iego taránem frásunku vderzywszy pokoy, serce z Krolewskich wydárły wnętrzośći. A ták wydárły, że nátychmiast wszytkim trząsnęły świátem, Białego záćmiwszy Orłá, w puste knieie y grobowe zápędźiły lochy, wędźidłem nie záuzdáną w swym rączym biegu żadnym hámulcem po wieki nie poskromioną Lithewską Pogonią, v grobu tym swym nieszczęsnym zástánowiły przestráchem Naiáśnieyszy Dom Rákuski, Senat Prześwietny Koronny, Oy-

Smierć serce Krolewskie wydźieráiąc, wszytkim świátem o raz zátrząsnęłá.

czyznę

czyznę wſzytkę, Dwor Naiáśnieyſzy, wetołá ſzárę ná wſzytkich rozſzárpawſzy, płáchtą y czarnym przyodźiały worem. Párki, ách párki! *non ad parcendum natæ*, álc *ad trucidandum enutritæ*! Y tákżeśćie miáły prędko Koronę Polſką zátrzaſnąć? Y tákżeśćie nieſpodźiánie Naiáśnieyſzey CECYLIEY RENATY berło Krolewſkie á oraz y Koronę popiołem miáły potrząſnąć? Y tákżeśćie nád nádźieię y oczekiwanie pod czás weſołych á Boſkich tryumphálnych ákklámácyy, niebieſkich przyſzłych hármoniy, miáſto wdźięcznego y weſołego *Alleluia*, ná pokoiu Krolewſkim ſmutnemi certuiąc koncertámi, *Requiem* żáłoſną na inſtrumentách melancholicznie zábrzmiawſzy przyſpiewáć miáły? Pánaśćie niebá y wſzytkiego świátá z grobu wzbudźiły, á ná iego mieyſce Krolowa Polſka do grobu wprowádźiły. Y tużeśćie miáły tyránſtwá ſwego rozwijáć proporce? kędy złoty pokoy, *alma pax dulciſſq; ſatiant quies*. Záyżrzałyśćie Koronie Polſkiey, ná ktorąkolwiek bowiem część świátá, ná ktorykolwiek káćik Orzeł Sármácki z Pogonią Lithewſką okiem rzućí, tám wſzędy krwie rynſztokámi płyną, tám rzeki krwią ſpływáią, Miáſtá, Páńſtwá, mieczem y głodem ſpuſtoſzone we krwi ſwych ſynow toną, á pſi krew ludzką łepcą: Tám płácz y ſtękánia, tám vćiſky y ſkwierczenia, tám ták wiele mogił trupámi zárosło, ták wiele trupow po polách; poſłákách, po drogách iáko ſćierw nieiáki ptáſtwu y beſtyom drapieżnym powałem leżących: Tám żadney tak ſzczęśliwey nie znaydźieſz Korony ktoraby ſię od przyłbicy y ſzyſzaká, żadney purpury, ktoraby ſię od kiryſu vwolnić miáłá nie obaczyſz! á w Koronie Polſkiey y w Wiel. X. Lithew. zá ſzczęśliwym Naiáśnieyſzego WŁADISŁAWA IV. pánowániem złoty pokoy, złote czáſy, złote zdrowie, ſzczęśćie nieprzemienne złotym płynąc potokiem, Orłá wzgorę wzbiiáią, Pogoni przypiewáią, á inne ztąd ſię Páńſtwá y Monárchie zazdrośćią twá y przeſiłáią; że ná Koronę Polſką nigdy táki wiátr nie wionął, ktoryby kiedy przegrána zámućił, ſzárańczą woyſk nieprzyiaćielſkich porażił, błyſkawicą dźiał burzących wyſuſzył. Więc te nieſzczęſne Párki, nie mogąc więtſzey y głębſzey Koronie Polſkiey zádáć rány, ſámę icy z głowy zdárły Koronę, gdy Naiáśnieyſzą Krolową Polſką ſnem ſmierći vſypiwſzy, z ręku Naiáśnieyſzego Monárchy iáko Małżonkę, z ręku Naiáśnieyſzego Krolewicá Polſkiego Zygmuntá Káźimierzá iáko mátkę, z ręku Naiáśnieyſzego Domu Rakuſkiego, iáko iedyny vkochány kleynot, z ręku wſzytkiego Senatu, iáko Páni y Monárchyni, z ręku Oyczyzny, iáko Krolową Polſką, z ręku Dworu Naiáśnieyſzego iáko opiekunkę, z ręku Zakonow, Klaſztorow, Szpitalow, iáko pátronkę, ſzczegulną dobrodźieykę, z ręku wſzytkiey Rzeczypoſp. iáko ſerce wydárły y odebrały. Iakożeśćie ták wielu ſtrażnikow Koronnych y Lithewſkich co was ſtrzegli vbieżały? Iakośćie ſię przez ták wiele Marſzałkow, Chorążych, Pułkownikow, Rotmiſtrzow, Hetmanow, Senatorow ſwoie *inſignia* przećiw wam záſtánawiáiące przebiły? Iakożeśćie ſię przez fortece, przez zamki, przez pokoie, gdźie tak wiele ármáty, tak wiele czuiących y ſtrzegących boku Páńſkiego, iáko thronu Sálomonowego, nie złotem vlanych, ále żywych ſtrażnych lwow vbiezawſzy do pokoiu dobyły? O bodáybyśćie były na ten czás Wileńſkie pozamykáły bramy, żebyśćie wolnego ná pokoy Krolewſki nie miáły weśćia. Iakośćie záoſtrzone y żeleźcem iádu na was zásadzone Herbowe Oyczyzny Synow przeſzedſzy połá, Prześwietnego Senatu życzliwośći morze przebrodźiwſzy, wſzytkę Rzeczpoſp. fráſunkiem pomięſzáwſzy, wpádły beſpiecznie w pokoy Krolewſki: y tám wpadſzy, pod czás weſołego á Páńſkiego, bo Boſkiego wielgoczwartkowego bánkietu, Páńſką, bo Krolewſką duſzę, ná Páńſką bo też Boſką wźięły y przeniosły wieczerzą. Komuś tę wieczerzą pierwſzą, ále Naiáśnieyſzey Krolowey náſzey oſtátnią, y to nie wieczerzą, ále ſtypę ſpráwiły: Naiáśnieyſzemu WŁADISŁAWOWI IV. łzámi y boleśćia zapráwiły.

Párki miáłło weſołego Alleluia *ná pokoiu Krolewſkim* Requiem *zá ſpiewáły.*

Zá ſpęzenie pánowánię pokoyu w Polſce.

Smierći żadę ſtroż nie upilnuie.

prawiły. Wieczerza áczći południowa pod czás dźiewiatey godźiny, ále Orłowi Sármáckiemu nocne y ſtráſzne na oczy nárzucáiąca záćmienie. O nieſzczęſny dwudźieſty czwarty dniu Márcá! ktorego dniá *Renata non Renata*, ále *denata* ſtawa ſię. Odwagá wielka! śmiáłość beſpieczna! męſtwo tey śmierći nieuſtráſzone! Ná tákiegośćie Monárchy napadły pokoy? pod ktorego ſtopą powałem leżáć wyrosły gorá Tureckie vſypane trupámi mogiły. Tákiego Monárchy! ktorego ſtopę liza Szeina ręką y wſzytkiego Páńſtwá Moſkiewſkiego podane z ſwymi obozámi, namiotámi, á pod nogi podrzuconemi chorągwiámi Moſkiewſkie pułki. Tákiego Monárchy, ná ktorego imię WŁADISŁAWA (to ieſt) władnącego ſławą ſurowość Biſſurmáńſka, potęgá Othomáńſka z ſwymi Sułtanámi, Oſmanámi, (owo ſłowem zawtę) ze wſzytką ſwą rwáć ſię y przeſiláć muſi potęgą. Tu przed tym imieniem Rebellizántow moſtem ſię ścielą Ordy Kozáckie, ktore we krwi ſwey właſney po Dnieprách y po innych Dunáiowych nurtách płynąc, kárki pod miecz poddáią, wiecznemi ſię niewolnikámi bydź opowiádáią. Tu przed tym imieniem pierzcháią Koſze Tátárſkie, y ſwoie z łukiem napięte ćięćiwy ná Sármátckiego Synà wyćiągnione przerwawſzy, ſámi drętwieią, á dźiełem y ręką odważnych Hetmánow, znácznym pohánbione zwyćięſtwem, ná hołd wieczny przyſięgáią. A nas do poddáńſkiey wzbudzáia życzliwośći, ábyſmy iednoſtáynym wołáli głoſem: *Viuat Rex Regum* VLADISLAVS. Y nie tylko mu to iedno Páńſtwo, że ieſt *Rex Regum* Krol Krolow, y Pan Panow przyznáć powinno, ále y ſam wſzytek świát. Gdźieś w innych Páńſtwách Krol tylko nád poddánemi Krolem, w náſzey Oyczyźnie Krol Krolow: bo v nas káżdy podług wolnośći ſwoiey Krolem, káżdy podług obieránia Pana elektorem. Záczym gdy Naiáśnieyſzy Monárchá ten, nád ta Rzeczápoſpolitą otrzymywa vrząd, zoſtawa Krolem Krolow. Moſkwa go obiera zá Cárá y Pana, Szwecya zá dźiedźicznego wita Krolá, á Oyczyzna náſzá z Koroną Polſką, y z ták ſzerokimi Páńſtwy zá właſnego przyimuie Oyca; y w tym ſámym żáliſz to nie *Rex Regum?* Minęło ták wielu niezliczonych Páńſtw tákie ſzczęśćie, áby tákiego Krolá miáły, ktoregoby oraz cudze ſwym Panem vznawáły Páńſtwá. Ciebie nie zwalczona Korono Polſka to nie mija ſzczęśćie, w tákies Krole bogata y zamożna często, ále wiekow dźiśieyſzych nabogátſza, nazamożnieyſza, naſzczęśliwſza. Maſz bowiem tákiego Naiáśnieyſzego WŁADISŁAWA IV. Krolá Polſkiego, ktorego ánimuſz Krolewſki, oko Krolewſkie gdźie ſię kolwiek obroćiło, tám wſzędy vſce nieprzyiaćielſkie ná kolána vpadáły, tám poddáńſto, tám hołd wieczny przyznawáły, tám woyſká pod moc poddawáły. Iego powagá z odwagą Krolewſka złączona, iego Páńſka głowá, oraz y Koronę Krolewſką, á oraz y żołnierſka ná ſobie dźwigáłá przyłbicę. Iego ręká oraz y berłem, oraz y páłaſzem władáłá, iego rząd Krolewſki, iego ſzczęśliwe ná tym Máieſtaćie przez te lát 12. (á day Boże nadłużſze) Pánowánie Koroná Polſka zá ſzczęśćie piaſtowáłá; á nie iedną ręką nieprzyiaćielſka z ſwym páńſtwem zá poſtrach, zá zwyćięzcę vznawáłá. Ile lat tyle zwyćięſtw mogłbyś liczyć Naiáśnieyſzy WŁADISŁAWIE IV. Ile dni tyle tryumphow mogłábyć ſwoia wyſtawować niezwyćiężony Monárcho Oyczyzná wdźięcznośćia. *Mirabátur orbis perpetuo ad magna ferri motu ſceptrum Lechicum, ita in manus Regum influere victorias, vt ante pugnam præſentem, iam monſtraret triumphi arcum.* O iák máłą garſtką, zebráne ze wſzytkiego świátá ná Oyczyznę náſzę woyſko Moſkiewſkie ná pował zbiłeś; ármátę, dźiáłá odebrałeś; woyſko w niewolą zábrałeś; iego do ſromotney, ſobie do ſławney zniewoliłeś niewoli.

Widze Czwartego Krola WŁADISŁAWA *ßańce,*
Stráßno przy trąbach z Moſkwą hárcowáne tańce.
Idą z ſkrzywioną ßyią kárki nieużyte,

R. 1644. Dwudźieſty czwárty dźień Márcá kli makteryk.

Szein pod Smolens. woysko ſtráćił Moſkiewſkie.

Koroná Polſka tego wieku naßczęśliwßa.

Ex Paneg. Illuſtriſs. Nicolai de Ciechánowiec Kiſzká Theſ. M. D. L. ſub Tit. Triumphale Solium. Ex Paneg. Bolubiano

Lasa Tit. Tumulus czci Leonis.

Laſka Krolá Polſkiego do ziemi przybite.
Ida gory padołem, ná ſię vtyſkuia,
I z ſirachem ſię Krolewſkim Pułkom przypátruia,
Zdrayca ſię z okiem kryie, Szeim ſię moſtem ściele,
Poznał, choć pozno, Bogá w Marſowym Kościele.

O iák nie wielkim woyſkiem ná krzywoprzyſięzcę y przymierzołomcę, ná ſrogiego Sułtaná Oſmaná potęgę, ſiedmkroć ſto tyſięcy woyſká przeciw Koronie wyprawuiacego, á iuż nádźieia poćiemięzenia tylko co Oyczyzny náſzey niepożeráiacego, twoią własną obecnoścíą ruſzyłeś ſię Naiáśnieyſzy Krolu. O iákoś krwią Biſurmańſką napełnił brzegi Dnieprowe! o iákoś rozłożyſte pola Tureckimi pozáśćiełał łbami! o iákoś gęſtymi gośćince y drogi Wołoſkie pozáwalał trupámi! Ruſzyłeś ſię kn Szwecyey, y tám twego nieuſtráſzonego nie zmieniłeś męſtwá, ále pokoy Koronie y Lithwie proſzonemi od nieprzyiaćiela tráktatami; ná długie ziednałeś czáſy, á złoty Oyczyźnie przyniosłeś pokoy.

Náśáśnieyſzy Władyſław IV. swoim ſzczęśćiem wſzyſtkich Krolow Polſkich przeſzedł.

Záprawdę twoim nie porownánym ſzczęśćiem, twoim nieuſtráſzonym męſtwem, twoią ſławą wybiegłeś nie iednego odważnego Lechá, Wiſſymimirá, Leſzká, Ziemowitá, śmiałego Bolesławá Chábrego, Bolesławá Krzywouſtego, mężnego Władyſławá, Stephaná Bathorego. Vprzedźiłeś twoią poboznoścíą, twemi tak wielą w Páńſtwo twe wprowádzonemi Zakonámi, Krolewſkim ſumptem zbudowánymi Káplicámi, opátrzonemi Krolewſka á Páńſką iálmużną ſzpitalámi, tak wielą nieźliczonemi po ſwym Páńſtwie od kacerſtwá oderwánemi, á Wierze práwowierney Kátholickiey názad przywroconemi mieyſcámi, ſzczodrych y pobożnych Mieczyſłáwow, Iágiełłow, Kázimierzow, Ianow Olbrachtow, Alexándrow, niektorych Zygmuntow. A tych vprzedźiwſzy samegoś Zygmuntá III. świętey pámięći Rodźicá twego ſławy, y wiekopomney doſzedł dźielnośći. A tákeś odſzedł, że Oycá między ſynem láty tylko rozeznáć możemy. Śćisło w innych Páńſtwách ſzczęśćiu, śćisło pokoiowi, śćisło tákiemu ánimuſzowi, śćisło tákiey odwadze, więc te wſzytkie do Máieſtatu y do berłá twego Krolewſkiego konſpirowáły, áby tám Naiáśnieyſzemu Władysławowi IV. hołdowały: á że ć iuż hołduią, toć y ſzczęśćie, y męſtwo, y odwagá kárki ſwe ſchyla. A ty twemi Krolewſkiemi dźiełmi tak dáleko zachodźiſz, iáko y sámá iuż wyżey y dáley doſkoczyć nie może ſławá.

Smierć bárzo śmiáło ná pokoy Krolewski wpada.

Iákożeś ſię ty śmierći ważyłá ná pokoy tákiego wpadáć Monárchy? y ſwoie roſpośćierać bráwáry? Iákożeś śmiáłá z pokoiowych ścián drogie pozdźierać obićia? ále ieſzczeby tu nie tyránſtwo, y nie wielkie twoie było męſtwo gdybyś mu Naiáśnieyſzey Małżonki ſierpem od Małżeńſkiego nie roſćięłá ſerca, y od ſpołecznego koſá śmiertelnośći nie roſprzęgłá Máieſtatu. Głucha śmierć, co kro mowi nie ſłyſzy, politowánia nie ma, boć iey náturą łzámi ſię páść, á ludzkim náſycáć tylko fráſunkiem.

Smierć oraz ślepa y głucha.

A nie doſyć nátym że głucha, ále y ślepa; nie vpátruie tá, że to Máieſtat nie przyſtępny, że to Thron wyſoki, że to Koroná y berło Krolewſkie, ále iáko ślepa wpadſzy ná pokoy Krolewſki, potrząśnie źiemią Koronę, on Máieſtat Páńſki ná popiele delinuie, á ſwą motyką y rydlem ono Naiáśnieyſze záćimia tytuły: Oſoby ná Thronie ſiedzące, ktorym świát ścisłym był kąćikiem, y przeſtrzeńſzego nie wynáydował mieyſca, w iedney ćiemney zámyka trumnie. Aby okazáłá, że *hæc eſt potentum fortuna, vt eos & maximos, & minimos admiremur*. To ieſt Monárchow ſzczęśćie, ábyſmy ich oraz y náywyżſzemi, y nániżſzemi ſądźili, y onych ſię ſzczęśćiu dźiwowáli. *Magnus magnorum cinis eſt*, rzekł Philozoph: *Wielkich Pánow y po śmierći wielki ćień*: wſzákże Krolewſki większy, bo Krolewſki. To tylko, że od tytułu *Regis* náwiętſzy; ále od rzeczy náśnieyſzy, bo *człowieczy*. A tak tym iuż y Koroná v śmierći nie Koroná, ále popiołem ſtawa;

oná Purpurá, nie w Purpurę, ále w ćień śię przemienia, on Thron wyſoki, iák wyſoko świećił, ták niſko západa.

Slepas ſnadź śmierći y teraz byłá, kiedyś Krolową Polſką CECYLIĄ RENATĘ ách prędko! bo przed czáſem znowu odrodzoną źiemi śmiertelną zrániłá ráną. Nie poſtrzegłáś tego ślepa śmierći, że to byłá Krolowa Polſka: tylko to poſtrzegłáś, że byłá Naiáśnieyſza, y dla tegoś sámego pod czás iáſnego południá, iáko Naiáśnieyſza y od cnot, y od honoru duſzę, ná wyſokie przesłáłá iáſnośći. Pośrzod południá z świátáś ią bánizowáłá, ábyś świátu ná widok pokazáłá, że tá duſzá Krolewſka ná ſzczęśliwe błogosłáwioney wiecznośći wſchodźić miáłá południe. Pośrzod południá, áby y do grobu po Krolewſku iáko Krolowa pośpieſzáłá; żeby ſwoią Ekklipsácyą słoneczną, Orłá Polſkiego w słońce záćmione pátrzáiącego bárźiey záćmiłá. Nie mogłáś widźieć śmierći, że to byłá CECYLIA RENATA, Naiáśnieyſzego Domu Rákuſkiego pozorna Orlicá. Nie widźiáłáś, że byłá Ferdinándá Wtorego Ceſárzá Páńſtwá Rzymſkiego vkochána Corá. Nie mogłáś tego záyźrzeć, że byłá Trzynaſtu Ceſárzow Rzymſkich Sioſtrá, Wnuczká, Práwnuczká, Prápráwnuczká.

Smierć podczás południá Krolowa Pol. wźiełá, áby vkazáłá żebyła naiáśnieyſza.

Tych to byłá 13. Ceſárzow Sioſtrá, z ktorych gdy napierwſzego wſpominam Rudolphá, záraz od Tryumphow záczynáiąc tryumphálno brzmiących trąb dźwięk słyſzę, ſtráſzno ryczących dział ogniſte áż pod obłoki wzlátuiące widzę błyſkáwice, á przy tym weſołych ákklamáciy, iáko zwyćiężcy okrzyk od Rycerſtwá wypráwiony niebios sámych dośięgáiący vſzu mych dochodźi. Widzę Czeſkie Páńſtwo nieprzyiaćielowi z rąk wydźieráiącego, widzę tegoż Páńſtwá *Ottocarum* Krolá we krwi właſney ſpływáiącego.

Jbat & alijs in magnam fortunam auſpicijs
Victor ex hoſte publico, quoties in curiam veniret tota nec dum Imperatori Nobilitas aſſurgebat tacito ſenſu ſpes ſuas venerata.
Mox affuturæ Maieſtatis
Velut pedibus in vota itura, Omen dedit
Ad hæc Imperij auguria.

Ex Pahegl Acad. Vilæ ſub Titulo Immortalitas Auſtriaci Sanguinis.

Rudolphus tylko ſię co z grobem przywitał, ledwo pot krwáwy z nieprzyiaćioł wytoczony otárł, álić náſtępuie zwyćiężcá po zwyćiężcy *Albertus Primus* Ceſarz Rzymſki. A náſtępuie ktorego 12. rázy zwyćiężce Tryumphálnego nieprzyiaćiel vznawáiąc poddáńſtwo oddawał. Jle rázy z nieprzyiaćielem ſię ſtárł, tyle znácznych odniosł tryumphow. Pierzchały przed nim śiły Moguntynow, potęgi y ſurowośći Sánburgenczykow páłáſzem przytępione drżeć y drętwieć muśiały.

Biſſen. victor fregerat agmina
Per mille mortes mille pericula,
Nunc Axe maturuſq; cœlo
Candidiore rota triumphat.

Ex eodem quo & ſupra.

Zá nim *Fridericus Pulcher*, od vrody grzecznym názwány, namniey vrodźie y krwi Ceſárſkiey nie folguiąc, zá obronę Máieſtatu ſwego przez lat 15. mężnie woiuiąc, á częſto y gęſto zwyćiężcą będąc z Ludwikiem Bawárem, ktorego ſobie z nieprzyiaćielá w przyiaćielá przemienił, Rzymſkie ośiągnoł Páńſtwo. Naiáśnieyſzy Domie Rákuſki twemu Orłowi tylko widzę po grotách, po żeleźcách, po páłáſzách, po koncerzách latáć przyſtoi. Twego Orłá piorá, áczći od prochow y kurzáwy woienney zczerniáły, ále ſię w ogniu nieprzyiaćielſkim nie oſmoliły; bo záwſze ná laurowych triumphálnych záśiadywáć zwykły drzewách.

Nie wydáie Fryderyká w męſtwie powagą y dźielnośćią Ceſárſką pod przyłbicą, iáśnieiąca Koroná Woyćiechá wtorego. Ten w iednym roku Czeſką, á oraz y Węgierſką ośiągnąwſzy Koronę, iák po ſtopniách, po Koronách

Krolewſkich do Korony Ceſárſkiey zgodnym przywołány głoſem doſzedł, kędy przyſzedſzy iák mężnie Páńſtwá z ręku nieprzyiaćielſkich vwolnił? świadcz komuś ſtráſzny, ále nie Woyćiechowi Wtoremu Amuraćie, coś wpadſzy w Páńſtwo Węgierſkie, kiedyć z burzących dźiał gonionego gráć zaczęto, ledwoś ſię w kilkunaſtu obcyźrzał milách. Swiadcz iákoć iuż o Páńſtwo wſzytko twoie grá przegráná pachnęłá, kiedy ćię z Węgier Woyćiech Wtory wypłoſzył. *Hungariá inglorius exceſſit, maluitq; victoriá fugiendo, quàm Oriente toto pugnando mulctari.* Y iáko męſtwem Korony doſzedł, męſtwem one vbrániał, ták y męſtwem dokonał, gdyż nie ná máteracu bławatnym, ále ná woiennym poboiowiſku, nie ná Máieſtaćie, ále w obożie, nie między drogiemi páłácámi, ále ná polu między prochem y ogniem Koronę Cesárſką z ſwey złożył głowy. Jdźie w Domu Naiásnieyſzym Rákuſkim przeplatáno Koroná Ceſárſka z głowy ná głowę, raz ná Alberćie Pierwſzym, zá nim ná Fryderyká, od Fryderyká znowu ſię powraca do Albertá Wtorego, od Albertá Wtorego idźie nieprzerwánie ná głowę Fryderyká Wtorego. W czyim Domu Korony Ceſárſkie ledwie przebywáły, ledwie co ná głowie ich ſię okazáły, ále w Domu Rakuſkim nie gośćiną, ále iákoby domowe, nie vſtáiąc z ręku do ręku ſobie Koronę podawáły. Wźiął tedy Fryderyk Wtory Koronę Ceſárſką, y przez lat 53. piáſtowawſzy, *amor populi, deliciæ generis*, nowego ſobie przez ſwą łáſkáwość y ſpráwiedliwość v poddánych nabył tytułu. *Nunquam odijs armatus, nec armis, niſi & iuſtitiá, nec vtroque niſi vt vinceret, iacere hoſtem, non perire contentus, niſi qui perdere coëgiſſet.* Fryderyk pobożny świątobliwie Koronę donośiwſzy, pomyka do grobu á Koroná názad do Naiáśnieyſzego Rákuſkiego powraca Domu; áby tám ná Maximiliáná Pierwſzego głowie świećiłá: chćiáłá bowiem ná oko okazáć, ze *illos materno ab vtero ſemper Reges excipit Purpura, obuia in cunis præcurrunt ſceptra, tanto læta patrocinio, ſe liberæ mancipant ſeruituti.* A że rzeczą, á nie słowy rzekę, w sámych kolebkách świat wáſz Naiáśnieyſzy z Domu Rákuſkiego Arcykśiążętá, oraz y ludźmi, oraz y Ceſarzámi wita. Y táka sławy wáſzey od sámych pierwiaſtek po wſzytkim świećie roſchodźi ſzerokość, iż y sámá wáſzymi cnotámi, wáſzymi dźiełmi páść ſię y náſycáć sławá, á ſzczęśćiem wáſzym, sáme ſię gránice świátá tego roſprzeſtrzeniáć, y rozmnażáć muſzą: ále *Scit orbis quàm ſæpè, quàm glorioſè vicerit, cuius totum fama peregrauit.*

Amurat od Woyćiechá Wtorego Páńſtwá Rzymſkiego Ceſárzá w Węgrzech porażony.

Ex Paneg. Illuſtriſ. Xiſzka eodẽ quo & ſupra.

Lecz áby bárźiey przy tryumphatorách y zwyćiężcách śmieley lichego dowćipu poſtępowáłá Swádá, do Károlá Piątego rzecz moię prowádzę: gdźie czyli o pánowániu iego ná tym Ceſarſtwie, czyli o tryumphách y niewysłowtonych, áni porownánych innym iego Cesárſkich przymiotách nátracáć przyidźie? niewiem záiſte. Ile dni ná Thronie przepędźił, tyle zwyćięſtw z ſwych nieprzyiaćioł poniosł. Piſze *Herodotus lib. 1.* o Krolu ná imię *Meles*, ten gdy ſię mu ſyn vrodźił *Leo*, wźiąwſzy nowonárodzonego ná ręce, obſzedł z nim mury miáſtá Sárdyey, że do támtey murow ſtrony, ktorą Perſowie wpádli, Meles z ſwym nie záſzedł Synem. Naiáśnieyſzy Domie Rákuſki tákim ćię Bog obdárzył Károlem, przed ktorym chyżość Achileſſá, dźielność Pryámá, śiłá Herkuleſá, odwagá Aiáxá, roſtropność Vlyſſesá, mężność Agámemnoná, vmbry to y martwe ćienie były, chyżośći, dźielnośći, siły, odwagi, roſtropnośći, mądrośći Károlá V. Tu ſię wſzyſcy dźielni Horácyuſzowie, tu namężnieyſzy Sálátynowie, tu naſrożſzy Alexándrowie, tu naśilnieyſzy ſtánowćie Pyrruſowie. Stánowćie ſobie Kolumny, wywieſzayćie Márſowi ná znák ſwego zwyćięſtwá ſwoie obrázy, ſwoie ármaty, wſzytkie te w popioł, proch Naiáśnieyſzy Dom Rákuſki męſtwem, y sławą, á oſobliwie mądrośćią Károl V. obáli y pogrąży. Przed iego mądrośćią, wſzyſcy ći pomienieni *non victores, ſed lictores, non bellatores, ſed belluæ, non armati, ſed armenta.* Kędy ſię obozem opáſał, iuż tám pewne nieomylne zwyćięſtwo. *Ipſa euntem felicitas ac victoria præibat,*

Herodotus lib. 1.

Meleſá Krolá Sárdiey ſzczeſćie ná woynie.

dignum

dignũ quem ipſa ducerent, dignæ quas illa ſequeretur, ſzesnaſtego niedoſzedſzy roku ſáma Olandya, w ſiedmnaſtym Włoſkie y Hiſzpańſkie Państwo, á dziewiętnaſtego tylko co dochodzący, ná Cesárſtwo Rzymſkie. *Ipſo ſubuectus tryũpho ad regnum peruenit.* Same zwyćięſtwá, same pogromione nieprzyiaćioł pułki, ná ták wyſoką we wizytkim świećie Cesárſka prowádźiły go godność. A żebym bez obrázy rzekł, posámych pohańbionych trupách, y mogiłach leżących idąc, do Cesárſkiey zaſzedł Korony. Herkulesie twoie Kolumny, coś ie na morzu Gadytáńſkim zaſadźił, y onym inſkrypcya przydał: *Non plus vltra* ſkáſował, y w głębinę niepámięći ſwym zátopił zwyćięſtwem Karol V. Boś dáley sława, dáley honorami, dáley godnością, á niż Herkules zaſzedł. Kto Hiſzpanią do pokoiu (ktoryby ſię áż krwawemi pieczęćiami y gárdłem vkoić musiał) przywiodł? Karol V. Kto Niemieckie Państwo z ręku nieprzyiaćielſkich vwolnił? Karol V. Kto Włoſkie zdrowie od wytoczenia krwi oſwobodźił? Karol V. Kto Olándow aby ich własną krew nie ſpłokała od woyny odwabił? Karol V. Kto ſię ná Afrykę ſwa tárgnął ręka? y one osiągnął? Karol V. Kto Amerykę ſwym wynalazł y opánował orężem? Karol V. Kto Kátáytákty przekonał Saſkie? Karol V. Kto ná wyloc koncerzámi przeſzywał kolety y kábaty Szwedzkie? Karol V. Kto Solymana onego ſtráſznego Biſſurmáńcá ſwym vſtráſzył męſtwem? Karol V.

Saxo cum alijs debellatus, Gallus captus,
Tunetanus ſtipendarius,
Solymanus prælio decernere non auſus.
Fortunam eius
Vel libertate, vel Prouincijs, vel Famá minores facti adorárunt.

Ex Orat in Funere Sigiſ. III. Regis Pol. ab Illuſtr. Ioan: Lipſki Referend: Regni.

Piſzą o Decyuſie Cesárzu, że ták był mężnym, y ſerca śmiáłego odważnym mężem, że ſię y ćienia pod czás ſwego własnego lękał: zkąd też od takiey śmiáłości przy Cesárſtwie do Cesárſkiego Tytułu nowy mu przydano Tytuł, gdy go od Domátorſtwá grzybem názwano. Náiáśnieyſzy Karol V. przez 40. lat ná Państwie pánuiąc, nie vſtáwnie z ſwym czarnym Orłem Rákuſkim po świećie látał, á kędykolwiek nieprzyiaćiela zoczył, támgo y pokonał. Ale czego ſię wáżę? dźieł á chcę iego opiſáć, á ten wiecznemi nieprzeſtáiąc wieki żadnego wymownego, ſubtelnego, dowćipnego rozumu konceptem opiſány być nie może. Abowiem áby tego (ktorego niebo ná źiemi zá żywotá świątobliwości znáło, á duſze iego w gmáchy nieprzebytey przyięło wieczności) doſtátecznie dowćip ludzki mogł wyſłowić? nie iego to ſiły. *Immortalis & excelſus animus nec cadere poteſt, nec iacere, ſemper ille erectus ſtat, vt intra perennatura felicitatis gloriam recipiatur.* Ieśli nieśmiertelny ánimuſz vpáść nie może, iákoż go śmiertelna praca, ktora záwſze ſkáźie podległá, ná ſwych podſtáwi ſtopách?

Decius Cesárz, ták był śmiáłym, że ſię ćienia ſwego lękał, zkąd go Grzybem názwano.

Ex Paneg. Bileuicia-no, ſub titulo Magnæ molis magna ruina.

Spływa łáſność Károlowá ná Rodzonego Ferdynándá Pierwſzego, y nie dźiw że ſię łáſności Cesárſkie od iednego do drugiego przenaſzáią, y iákoby wieden tákt, w iednę harmonią cnotámi ſwemi świátu przypiewáiąc z ſobą zgadzáią. Abowiem káżdy z nich ieſt słońcem, á słońcem oraz y świecącym, y zápáláiącym, y ogrzewáiącym. Nie trzebá przećiwiáſności dowodu iáſnego, w sámym ſię Ferdynándźie Pierwſzym wyiáwia. Aza nie był słońcem świecącym godnością? był, áza nie był słońcem nieprzyiaćielá dźielnością zápáláiącym? był. Aza niebył potrzećie słońcem hoyna ſzczodrobliwością ogrzewáiącym? Wiem ia, iáko iego ſzczodrobliwości ſwym Peanem Poetá przypiewa.

O gaza mundi! triſtitiæ Pharos!
Portus petentum! copia pauperum
Fons indigentium! cuius vndis
Pulſa procul patrias egeſtas
Linquebat oras.

Ferdy-

Ferdynánd Pierwſzy z pádołu źiemie ſkoro náThron wiekuiſtey chwały przenieśiony, niebu z cnot wſzytkich przyiemnego Páńſtwu zoſtáwił Máximiliana Wtorego, *ktory dni w przymiotach do ſprawowánia ták wielu narodow, áni w miłośći v ludźi mądrych, áni w prágnieniu oſoby zgodney ná vrzędy od obywátelow wſzytkich nie miał ſobie rownego*. Szczęśliwy Domie Náiáśnieyſzy Rákuſki, *w ktorym Domu źiemiá ná Ceſárze pobożne wotuie, wſzákże y niebo ná też wotá ſwoię podáie konkluzyą, źiemiá loſy rzuca, á niebo przywitániem ſwych Ceſárzow, oſtátni los głoſem ſwym*, Viuat, & fiat Cæſar *konkluduie*. TegoCesárzá słowo poſpolite było: *Dominus prouidebit*. Opátrzył też ten Pan Oyczyznę onych vmieiętnym gubernátorem, wiernym praw y wolnośći ſtrożem, gorliwym Chrześćiáńſtwá Pátronem, miłośćiwym Mecenatem, litośćiwym niedołężnych opiekunem, á wſzytkich Pánem, wſzytkich Oycem, ktorego *Nemo vidit in acie & periculo timidum, nemo poſt victoriam tumidum, nemo victoriá victum, ſed vbiq; hoſtium vbiq; ſui, ſemper ipſius victoriæ victorem*.

Ex Con. R. P. Iacobi Olſzewij S I ſub titulo Harmonia.

Niebo ná wotá Elekcyey Krolewskiey, Ceſarſkiey ſwoy podawa los.

Ex Oratione qua & ſupra Illuſtriſſ. Lipſki.

Naiáśnieyſzy Domie Rákuſki mam zá to, że w tym áni inwidyey czyiey, áni obrázy nie popadam, kiedy Náiáśnieyſzy Waſz Dom niebem názywam. Iáſne niebo, iáſny y Dom Rákuſki. Niebo wyſokie, y Dom Rákuſki wyſoki. Niebo ma ſwoy Zodyák, ná ktorym podług Aſtrologow 12. Znákow niebieſkich porządnym ſzykiem dźiełem prawice Boſkiey nárychtowánym w koło słońce okrążáiąc oświeca: á ná waſzym niebie źiemſkich nie 12, Znákow, ále 12. Cesárzow, iáko 12. iáſnoświetnych gwiazd obrotem y kołem Koronę Cesárſką krążąc, áż też do sámey ſię gorney iáſnośći niebieſkiey między inne zákierowáły *luminaria*. Y lubo ći Cesárze ćień ſwoy w popiele záſtánowili, iáſnoświetny iednák vczynili. Ferdynándá Trzećiego z łáſki Bożey Cesárzá Páńſtwá Rzymſkiego ſzczęśliwie pánuiącego (iáko słońce nieiákie (ktore áby ich oświecáło) po ſobie zoſtáwili. W tym ſię tylko wáſze niebo, y wáſz Zodyák nie zgadza, że támeczne świátłá podług zdánia tychże Aſtronomow ſą bárzo w ſwey świátłośći błędne, y nieſtáteczne. Częſto támte świátłá máią przenośiny, gdy ſię Płanetá z iednego Znáku, ná drugi przenośi. Idźie z Skopu do Wołu, z Wołu do Bliźniąt, z Bliźniąt do Ráká, z Ráká do Lwá, z Lwá do Pánny, owo co mieśiąc záwżdy tám w tym Zodyáku świátłośći przemienia. Tákimći właśnie ſpoſobem y po innych Domách Korony Ceſárſkie, Krolewſkie wędruią, raz w tym Herbie, iáko w Znáku iákim niebieſkim, drugi raz w innym, to iuż iák w drugim Znáku. Ale w wáſzym niebie w wáſzym Domu Rákuſkim, á przytym y w drugim Domu Iágiełowſkim, idźie Koroná z głowy ná głowę, idźie *Sceptrum* z ręku do ręku. A iáko w Domu Naiáśnieyſzym Iágiełowſkim poczęłá od Władysłáwá Iágiełłá, ták też nie vſtáiąc obſzedſzy, y oświećiwſzy innych Władysłáwow, Káźimierzow, Alexándrow, Zygmuntow, przyſzłá tá Koroná do WŁADYSŁAWA IV. Krolá Polſkiego ſzczęśliwie nam pánuiącego: y dáley nieprzerwánie długiemi láty poydźie y oświecáć będźie. Ták też w Domu Náiáśnieyſzym Rákuſkim, záczęłá od Rudolphá Pierwſzego (iże porządku mylić nie będę) záwitáłá do Wtorego po Máximilianie Pierwſzym Rudolphá, y ſzłá nie przerwánie. Swiecą iedni dźielnośćią, świecą iedni łáſkawośćią, á przećię iednáko wſzyſcy świecą. Swietny to y pozorny ná ſwym niebie, ná ſwym Ceſárſtwie Płánetá Rudolph Wtory. Ale mnie ćieniem przed tey iáſnośći sámą będąc vmbrą, á o Ceſárſkiey dyſzkurowáć iáſnośći niebeſpieczna. Prędkimi tedy słowy o łáſkáwośći, o ſzczęśćiu, o męſtwie, o gorliwośći przećiw Wierze práwowierney, o obronie Páńſtwá ſwego, Rudolphá Wtorego mowię: *quia magnis immorari, paruitas mea metuit*. Snuie ſię dáley po tym niebie iáſność słoneczna do Máthyaſza

Dom Rákuski ieſt niebem.

Korony Krolewſkie, Ceſárſkie, iáko Znáki niebieſkie ná niebie wędruią.

Pier-

Pierwszego, oświeca to niebo, ten Dom Rákuski w liczbie iedenastym Cesárzem: á oświećiwszy dosyć iuż iasny, oświeca rázem y wszyrko Páństwo; kiedy mu tákiego Monárchę zá Páná podawa, ktorego łáskawość przeszła Wespezyánow, y Domicyanow.

Claritatem virtuti suæ non maioribus debuit
Acer militiæ, & antiquis Ducibus par.
Consilio, ac si res posceret manu.
Non alius ad Imperium aditum habuit illustriorem
Regnauit rogatus.

Ex Páneg. Duodecim Cæsarum Elogic.

Już też do Ferdynándá Wtorego świętey pámięći nieśmiertelnego Naiáśnieyszey Krolowey Polskiey Rodzicá przystępuie. Gdźie *Augustus ipse vultus, manus militares, pectus imperterritum rapit attonitam retro cogitationem, & per pulcherrima laudum eius ducit vestigia.* Tu mi w oczy zabiegaia, tak wiele zbitych y pohańbionych Książąt, ták wiele Krolow Duńskich, Szwedzkich, Czeskich, Węgierskich. Tu mi się stáwią podane nieprzyiaćiołom prawá, náostátek sámych zwyćiężonych włożone iarzmo, á granice męstwem y dźielnośćią dáleko rozwiedźione. Inna tego nie zdolała ręká, áby się ná ráką ośmieliłá odwagę, ná iáką się ten waleczny Ferdynand Wtory poważył. *Tantum est hoc opus vt peragi ab eo solo potuerit, qui in ceruicibus potentissimorum Tyrannorum iam antea triumphauit.* Názyway Naiáśnieyszy Domie Rákuski Koronę twą Cesárską złotą, záprawdę y złotą, y żelazną: ále bárźiey żelazem, niż złotem vstálowána. Koroná mocna, bo iey żadna nieprzyiaćielska do tych czas nie ztępiłá siłá. Koroná twárda, bo iey áni pałásze, áni woienne nie zmiękczyły ognie. Koroná mocna, bo nie iednego nieprzyiaćielá Wiáry Kátholickiey o źiemię vderzyłá, y zrániłá. A że Koroná żelázna, y złota, to nie dźiw; bo Niebieska z niebá Rákuskiego pochodząca. Zachcą áby ią Mars piástował, nátychmiast ią piástuie. Zachcą áby Iowisz ozłacał, wprędce pokoiem ozłaca. Roskażą tego nieba Boszkowie, áby niebá krwáwym, żeláznym dzdzem ná nieprzyiaćioł lały, aby z swych cekauzow gromow dobyły, áby wykrętnego ogłuszyły Szwedá, áby Węgrzyná postrászyły, spráwne spráwią Płánety, y co Páńskie roskázuie roskazánie vdźiáłáią. *Tam egregia roboris inuicti monumenta nulli omninò quantum ad stuporem satis est spectare fas sit, oculi omnibus Imperij eius annis opêrumq; luci non sufficiunt.* Y tákći káżdemu á osobliwie Monárszе stáráć się oto przynależy, áby nie piorem, ále mieczem, kopiją, koncerzem sobie wiekopomną pisał sławę. *Certare placet vt viuas, abijce hæc omnia ignauiæ instrumenta, gladium stringe.* Kto Krolewskim żyie duchem, między trupámi nieprzyiaćielskimi, między wielą mogił y śmierći, niech sobie żywotá szuka, kopia y páłasz to to sławy *instrumenta. Acu armatum pudeat intra domesticos lares cum Domitiano in muscas pugnare.* Zkąd śmiele Ferdynándźie Wtory Theodozyuszem ćię młodszym názwáć przy twych zwyćięstwách, przy twym szczęśćiu mogę: gdy twą porownywam pokorę; *Quocunq; arma circumtulit victor redijt non minor hostiũ, quàm fui, fastum enim quem victores in triumphis habere consueuerunt, inter captiuos numerauit.* Lecz męstwá tego y tey śmiáłośći zapał ná Ferdynándźie Trzećim nieprzyiaćioł Páństwá Rzymskiego burzyćielu, y teraz świeći y świećić nie przestánie.

Ex Paneg. sub titulo Theatrum gloriæ Al. Acad. Vil.

Ex eodem quo & supra.

Ex Paneg. Bileuiciano.

Ex eodem quo supra.

Theodoretus lib. 8. cap 16 de Imperio.

Niewiedźiáłáś tedy śmierći, że Cecylia Renata tych to byłá Trzynastu Cesárzow Rzymskich Siostrá, Wnuczká, Prawnuczká, przed ktorych potęgą y tyś sámá drżeć y drętwieć muśiáłá śmierći. Lecz nie dźiwuię się, że śmierć ná táką się Monárchinią swym tárgnęłá męstwem, ábowiem sámá iey náturá, tego po niey wyćiągáłá, *vi quæ nasceretur sorte Imperatorum, eadem moreretur.* żeby wiedźiano iż iáko Náiáśnieysza się rodźiłá, ták też Náiáśnieyszą vmieráłá. Urodźiłá się tedy Náiáśnieysza Krolowa Polska w Domu Na.

biemy ná tym widźiemy káthárfálku wſzytko nieśmiertelne Boſkie dźiełá.

O nowa ſtátecznośćią Konſtáncyo! o nowa mądrośćią Káthárzyno! o nowa roſtropnośćią Abigáil! o nowa pobożnośćią Heleno! nie iuż Krzyżá ſzukáiąca, ále Krzyż Páńſki pobożnośćią ozdabiáiąca! o nowa świątobliwośćią Cecylio, cnotámi by nieiáką świát vweſeláiąca muzyką, á w tych wſzytkich odrodzona RENATO. *Veſter Auguſtus ſanguis forti riſit conſtantiá, & virtuti dedit etiam in anguſto animo amplum ſatis theatrum.*

Ex Orat. Illuſtriſſim. Lipſki habita nomine Vladiſl. IV. ad Ferd. II. Imper.

Latał weſoło y buiał tryumphálno ná ten czas po wſzytkim świećie Orzeł Sármácki, y ktory po grotách grubego Moſkwićiná, po zawoiách hárdego Turczyná przelátywał, nie iednego ſwym nozdrzem nieprzyiaćielá ſwego pokonał gniazdá. Iuż tez ſpracowány ſzukał z ſwą Koroną Náiáśnieyſzemu WLADYSLAWOWI IV. *tbori ſceptrig, ſociam*, áby *victricibus armis in boc auguſto ſacrario ſuſpenſis, Regalem manipulum candidis tanijs in opimam publici otij frugem faſciaret*. Orle, Sármácki Orle, we krwi Tureckiey, Moſkiewſkiey, we krwi Szwedzkiey, twoie zmoczyłeś piorá, dokądże lećiſz byſtrooki Orle? w Dom CECYLIEY RENATY. Orzeł biały, czarne piorá Orłá Rákuſkiego śmiercią Ferdynándá Wtorego, Náiáśnieyſzey CECYLIEY Rodźicá zafárbowáne ſwym zwiąſkiem Małżeńſkim tryumphálnym, y tylko co od zwycięſtw ſpocznionym w białe przemienia. Leciałeś Orle po wſzytkich kątách świátá, áleś ſobie świetnieyſzey wynáleść nie mogł, iáko w Domu Rákuſkim pochodni. Swiećiły tobie Orle dwie iaſne niegdyś pochodnie, naprzod Anná, zgáſłá tá pochodniá: ſzukałeś w tymże Domu drugiey, y ználazłeś Konſtancyą: zgáſłá y tá. więc CECYLIA RENATĘ, ktora niebu wſzytkich cnot żywe wyſtáwuie wizerunki, á niepochybna po ſobie obronę, opiekę, (w ktorey niebo korzyſta) ſwym przyſzłym obiecuie poddánym, w tym Náiáśnieyſzym Domu Rákuſkim przez madre Biſkupy, y inne wynálazłeś Senatory; gdźie wynálazſzy, záraześ Orle ſobie śmiele przez twe prorokował Orlętá. *Noua omina, noua auguria orbi ferimus, dum inter bellorum claſſica Epithalamium pracinimus. Quidni hac ſperare licet? quando Mars ipſe orbi ad pacem pronubit, & Bellonam apud alterum Martem ambit non arcum, ſed organa tractantem ad pracinendum cœlo & orbi Cæcilianam harmoniam.* Orzeł tryumphalny w tryumphálnym też Domu: Orzeł zwyćięzca między zwyćięzcámi też mieyſcá ſzuka. Orzeł wyſoki, w wyſokim też Domu bo Cesárſkim *conſortem throni* wynáyduie.

Ex Eadem quá & ſupra.

Skoro tedy do Korony Polſkiey wprowádzona, witałeś ią Niezwyćięzony Monárcho WLADYSLAWIE IV. tegoś ſobie po oney obiecował, czym ćie nádźieie wſzytkiego świátá, wſzytkich Páńſtw, wſzytkiego Senatu, wſzytkiey Oyczyzny vkarmiáły, że ią *Regum Matrem*, Mátką Krolow narody witáć miáły. Tegoś ſię Krolv Náiáśnieyſzy ſpodźiewał po ſwey CECYLIEY RENAćIE, że miáłá długoletnie ná Máieſtaćie ztobą pánowáć, żeć miáłá CECYLIA RENATA ſwą świát wſzytek vweſelić harmonią; ále dźiś nád nádźieię, nád ſpodźiewánie, nád wſzytkich mniemánie żegnáć ſię z ſwą Małżonką, á náſzą Pániá y Krolową Náiáśnieyſzy Krolu muſiſz: ktora miáſto hármoniey, threnodyey nas nábáwiłá, iż wſzyſcy ná ow thren Ieremiaſzowey pioſnki zdobywáć ſię muſiemy. *Defecit gaudium cordis noſtri, verſus eſt in luctum chorus noſter.* Przyſzedſzy do Korony, wſzytkę Koronę Polſká w poćiechy, w weſele, w ozdoby odrodźiłá. Szczęśliwa RENATO, iákieś iáſnośći, iákieś Korony do Korony Polſkiey zſobą wprowádźiłá. Nieśćie oczy wáſze po Páńſtwách Xięſtwách, Kroleſtwách, po Koronach Cesárſkich, Krolewſkich, Hiſzpáńſkich, Szwedzkich, Węgierſkich, Czeſkich, Elektorſkich, Arcyksiążęcych mitrách, w te ćię Narodźie Polſki RENATA odrodźiłá Korony. Wſpomni Narodźie moy z iákąś ią ochotą, á icy wdźięcznym y vprzeymy áffektem do Korony, do Maieſtatu, do Berłá prowádźił. Iákoś ſię

Naro-

Narodźie Polſki ćieſzył, żeś tákiey nábył Paniey, ktorey wſzędźie ſzczodrobliwośći ślady y teraz znaydźieſz, opátrznośći dowody vznaſz, miłośierdźia wizerunki ſzpitalom, Klaſztorom, Zakonom, Kośćiołom pokazáne rozſądźiſz. Swiádcz Prześwietny Senaćie, iákać przed twym Pánem w porádách pomocą byłá? Swiádcz Prześwietne Koło Rycerſkie, iák wielką v Maieſtatu o dobru poſpolitym przyczyną? Swiadczćie wſzytkie Stany, przez czyie vſtá ſupplikom podánym sátysfákcya dochodźiłá. Swiádcz tey Paniey łáſką Koronny Synu y Litewſki, iáko ćię w doſtátki, w honory, y vrzędy Cecylia Renata odradzáłá? Z przyśćia tedy sámego wſzyſcy ſobie zapewne obiecowáli, że *ſolis victoriarum trophæis incumbans*, miáłá wſzytek świát prez ták wiele lat, *quam orbis vota ſpondebant*, cnotámi ſwemi obiáśniáć. *Generis humani bono cœlitus datus animus, proprijs commodis nequaquam acquieſcit. ſed ſuæ proſperitatis niſi orbem participem viderit, haud putat laborum ſuorum fructus maturuiſſe.*

Ex Or. Illuſtriſ. Georgij Oſſolinſki Duc. in Teczyn & Oſſolin. S. R. I. Pr. habita in Coll. Elector.

Ták buyne y ták bogáte Náiáśnieyſzey Cecyliey Renaty widząc Prześwietny Senat ozdoby, y cnoty ktoremi ná wieczność zárabiáłá, á doczeſnym zyćiem ſwym wiecznemu hołdowáłá żywotowi, Roku 1637. iáko ſnop zebrány y w iednę gromádę z Snopkiem Náiáśnieyſzego Wladislawa IV. ſpoiony, dniá 13. Września rękama Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego w Wárſzáwie z wielkim świátá wſzytkiego weſelem, Páńſtwy Korony życzliwośćią koronowána. Náiáśnieyſzy Krolu, Panie moy Miłośćiwy, iáko ſzczęśliwy twoy Orzeł Sármátycki, ktory ku ſpołecznośći, áby śmieley mieśiące Tureckie záćmił, y ćiemną powlekał nocą, áby Moſkiewſkie płoſzył Orły, Rákuſkiego przybrał Orłá, przy ktorym Orle wſzytkich nábáwił iáſnośći. Szczęśliwy Orzeł; ále niemniey ſzczęśliwy Snopek Iagiełowſki; bo mu ſię y Orzeł kłániáć, y onego ſtrzedz muśi. Przed twym Snopkiem Náiáśnieyſzy Wladislawie inne ſię ſnopki narodow innych, iák przed Iozephowym ſię kłániáły, ták też ieſzcze kłániáią, y kłániáć będą. Szczęśliwaś Korono Polſka, boś ná Thronie tákich miáłá Monárchow, ktorych wrodzona miłość ku narodowi twemu, wielka wſpániáłość Máieſtatu, opieká poddánych práwie Rodźićielſka, opátrzność Rzeczypoſpolitey niewypowiedźiána, wiele tobie Narodźie Polſki obiecowáły: áleć śmierć te wydárłá obietnice, gdy Náiáśnieyſza Cecylią Renatę odebráłá, odłączyłá, y na inny świát przeniosłá. Ukoronowána Korona Krolewſka, iáko y z iáką Bogu przysługą, z iákim Kośćiołow, Zakonow, śierot opátrzeniem, z iákim świátá podźiwieniem, z iáką Oyczyzny miłośćią ná Páńſtwie krolowáłá, á kto wymowi: Przebaczyſz Náiáśnieyſzy Miłośćiwy Krolu, że ták lekkimi słowy poważne Náiáśnieyſzey Cecyliey omijam dźiełá, iednego ia imieniá Cecyliey Renaty po wieki wysłowić nie zmoge. Y ná to imię Cecylia Renata *deſudarent ſæcula*, gdyby doſtátecznie wysłowić chćiáły. Sámá zá ćię peroruie sławá Cecylia Renato, y będźie wiecznie perorowáłá teyże sławy nieśmiertelność. Nád ſześć máło co lat przy Berle y Koronie z Náiáśnieyſzym Krolem Polſkim Wladislawem IV. przepędźiwſzy, do sławnego w Wielkim X. Lithewſkim Miáſta Wileńſkiego záwitáłá, áby iáko Páni ſwych poddánych ſwym ſzczęśliwym vweſeliłá zdrowiem, á iáko pobożna Krolowa Grob Krolewicowſki Káźimierzá świętego náwiedźiłá. O ſzczęśliwe twoie przyśćie Náiáśnieyſza Cecylia, ále nieſzczęśliwe odeyśćie: támte z weſelem, á te z threnem v nas zoſtáwáiące. Byś to Wilno wiedźiáło, żeś miáło Pánią twoię ták prędko ták nieſzcęśliwie z progow twych wyprowádźić, *nolles tum quam ſemper cupiebas Vilna hoſpitem habuiſſe*. Aleś ty Wilno lubomći pierwey nieſzczęśćie przyznał, w tym iednák ſzczęśliwe, że w tobie á nie gdźie indźiey Krolowa Polſka Roku 1644. ſkłáda Koronę, y przed nogi Boſkiego kłádźie Máieſtatu.

R 1637. od Iana Wężyká Arcybisk. Gniezn. w Wárſzawie koronowána.

Ná Krolestwie Polskim ſześć lat Cecylia pánowáłá.

Wielkie szczęśćie po Krolewsku się vrodźić, więtsze po Krolewsku żyć, naywiętsze po Krolewsku vmrzeć. Lecz y to ieszcze nie ostátnia, naywiętsze po Krolewsku do niebá iść. Nászá CECYLIA RENATA y po Krolewsku się vrodźiła, y po Krolewsku żyłá, y po Krolewsku vmárłá, y po Krolewsku do niebá zászłá. Károl Krol Sycyliyski vmieráiąc ostátnią táką swym oddawał waletę. *O vanas hominum cogitationes! ah miseri honoribus delectamur! aurum aceruamus, & cœlum negligimus. Beatam pauperum sortem, qui tenui salino contenti somnos ducunt tranquillissimos, nundum cœpi viuere, & iam cogor viuendi finem facere. Vbi nunc vires Imperij mei? eadem me necessitas, quæ vilissimum mendicum inuoluit. Vale igitur terra, vtinam dicere liceat salue cœlum.* Tyś Krolowa Polska nie tákim głosem, nie táką vmieráłá wątpliwośćią. Mowiłáś kiedys się ze wszytkimi żegnáłá. *Vale terra*; bądźże iuż łáskáwá, y pozostań źiemio; *Vale* Naiáśnieyszy Krolu WŁADISŁAWIE IV. Małżonku moy. *Vale* Naiáśnieyszy Domie Rákuski. *Vale* Naiáśnieyszy Ferdynándźie Trzeći Rodzony moy. *Vale* wam wszyscy Arcyksiążętá Elektorowie Bráćia moi. *Vale* Synu moy iednorodzony Zygmunćie Káźimierzu. *Vale* Przeświętny Senaćie. *Vale* Rzeczypospolita. *Vale* Oyczyzno. *Vale* Przeświętny Dworze moy, á tę kończąc waletę, do káżdego z nas to, co Philip Wtory Hiszpáński Krol do swego mowił konáiąc syná mowi. *Istius lectuli memor esto, in quo me vides, hic omnis subsistit gloria mundi.* A wyrzekszy śmiele mowiłá, *Salue cœlum*; ábowiem ieszcze przed śmierćią ná ostátniey leżąc pośćieli, nie domowym, ále niebieskim wołáłá głosem.

Jáko się Karol Kr. Sycyliyski z świátem żegnał.

Philippá Krolá Hiszp. II ná ost. pośćieli testam: Synowi podány.

ARRESTATE ME BEATI, VEL AD VITAM, VEL AD ÆTERNITATEM.

Słowá Cecyliey Renáty przy sámey śmierći.

O RENATO, prędko się niebu odradzasz, gdy twoy Krolewski w popiele zágrzebiasz honor, y o onym iuż więcey nie pomyślasz. *Abowiem káżdy kto śmierći oczekawa, nie bárzo o honorách, o pięknośći rozmyśla, nie wiele ten dba o gładkość, co vważa, iż ták napięknieyszego Adonidesá, iáko y nászpetnieyszego kogo robáctwo rostoczy.* Niedbáłá nic o to Naiáśnieysza Krolowa, ále prosto do niebá ná Wieczerzą Páńską záproszona, Káźimierzá świętego iáko swego w támte kráie przewodniká máiąc, Sakrámentámi w drogę opátrzona záwitáłá. Náuczćie się Monárchinie wszytkie świátá tego, tákich cnot od Krolowy Polskiey, ábyśćie mogły ták prosto iáko y tá CECYLIA RENATA do niebá się przenieść. Gdźie *nie tám po piechoćie, nie po hałástrze, nie po ryśiách, nie po sobolách, nie po honorách: audyencyey tam nie máią, oká łáskáwego nie obaczą, ieżeli cnoty zá nich perorowáć ná támtym nie będą trybunale.* Szczęśliweś tedy w tym Wilno, że przez ręce Pátroná twego, Krolowa Polska do Páńskiego przesyłasz Máiestatu. Tobie Wilno w tym szczęśćie, ále Naiáśnieyszemu Krolowi wielkie nieszczęśćie; Skoro ábowiem mu Naiáśnieyszą śmierć odebráłá Małżonkę, *porwawszy ná sobie iáko Dawid szaty swoie rozdárł, y wszyscy mężowie ktorzy z nim byli, y płákali, pośćili, áż do wieczorá, nád Saulem y nád Ionathą synem iego.* Rozdárłeś szátę iáko Dawid boleiący nád vtrátą Małżonki twoiey Naiáśnieyszy WŁADISŁAWIE. Oblałeś rześistemi łzámi grob, y stękałeś ná śmierć, ále oná głuchą: przetoż y politowánia nie miáłá. Rozdárliśćie Iáśnie Wielmożni Senatorowie száty swoie, y płákáliśćie nád drugim Saulem Niezwyćiężonym Monárchą WŁADISŁAWEM IV. płákáliśćie nie iuż nád Ionáthą, ále nád Zygmuntem Káźimierzem synem Krolowey Wászey, że go ráno y nie podług czásu mátká odbiegłá, że go nie dochowáłá, ná Stan ktory mu Bog przeznaczył nie obroćiłá. Ale Naiáśnieyszy Krolu niech nie przewodźi nád Máiestatem twoim, y nád Krolewskim namniey frásunek sercem: Boć RENATA ná mieysce swoie ześle z niebá w tákież ozdoby, w tákież cnoty zamożną, y szczęśliwą drugą Koronie Polskiey Pania, á Tobie Niezwyćiężony Monárcho Małżonkę. Ktora dźiś *Viuat* tobie szęśliwe zostáwuiąc,

nas

nas poddánych do głosu tego przy poddańskiey wzbudza życzliwośći, ábyśmy wszyscy nieprzestannych poćiech, długoletniego y naszczęśliwszego ná Máiestaćie pánowánia życząc, iednostáynym świátá wszytkiego záwołáli głosem. Niech żyie Krol WŁADISŁAW. Niech pánuie Krol WŁADISŁAW. Niech kroluie Krol WŁADISŁAW. *Dixi.*

MOWA
NA POGRZEB
Iákieykolwiek Diœcesyey
X. BISKVPA.
PIERWSZA.

CIekáwy rozum ludzki sympátyą z żalem máiący, pewnym zálterowány szczęśćiem, hámulcem poćiechy nie poskromioney tám zábiega; gdźieby nie zfatygowáne w płynieniu łez osuszywszy oczy, záćmione rumiánym pozorem zárumienił lice, Iáśnie Wielmożni Panowie. Y ták w ántágonią wypráwiony, tákowey szuka poćiechy, ktoraby vkontentowány, we łzách y threnách zátopiony, swoy mogł wyswobodźić ánimusz. A gdy się ná receptę záiątrzonemu żalem nie zdobywa sercu, w smutku iákoby w iákim dźiedźiczyć muśi dźiedźictwie. A zátym szczegulnym obleżony żalem, wzgorę oczy, y serce podnosi: Lubo się ná swe zdumiewáiąc nieszczęśćie, lubo ztámtąd záśiągáiąc rátunku. A gdy y tám náostátek po ćiechy nie widźi, dopiero w rospácz záiuszony prędkim swoie nádźieie, iák ná pewną gonitwę, áż pod sáme grobowe lochy, rospędza y zásyła krokiem.

Tákowym żalem (iák puśćizną zdięta nieiáka) sławna oná niegdyś Heroiná, Tántálá corá, á Thebáńska Krolowa, zadna po vtráćie vkochánych potomkow nie będąc násycona poćiecha, wdawszy się w rospácz, z swych Krolewskich wypádłá pokoiow, y ná *Sypilus* názwána zábieżáłá gorę. A skoro ták zászedszy stráconych synow wgrobowych opłákiwáć poczęłá lochách, nátychmiast w kámień przemieniona twárdą stánęłá opoką. Y ktorey niegdyś mieyscá Páństwá y Monárchie nie wynáydowáły, dźiśia przy mogiłách synow swoich stoiąc w iednym Kámieniu, w iednym źimnym grobie, przestronnym opływa mieyscem.

Tántálá corá Thebáńska Krolowa pozgubionych synách w rospácz się wdawszy z żalu w kámień się przemieniłá.

Wielka querelá! á tym więtsza! im nie nágrodzona, do naywyższego po vmitygowánie dekretu przez Apellácyą odesłána sądu: żadnego politowánia, áni responsu nie otrzymawszy, znowu się z żalem do wászych láśnie Wielm: Miłośćiwi PP. przywráca progow. Wielka! bo wielkiego Senatorá spráwę przekłádáiąca. A tym ieszcze przy wielkośći y ćięższa, gdyż iuż y Infułę Biskupią, y áppárat Biskupi odbieráiąca. Iákoż tu cna Oyczyzno twoie nie ma od żalu truchleć y drętwieć serce? kiedy iuż vtracasz ozdobę twoię, powagę twoię? Iákoż tu zkámienieć? y od bolu Prześwietney láśnie Wielm: I. M. X. Biskupá nie wyschnąć Fámiliey? kiedy iuż Infułá iego, mądrość iego, pozor iego piąskiem przykryty, nie przy Ołtarzu, ále w trunie; nie przy boku Máiestatow Páńskich, ále wkoło popiołu; nie przy purpurze y ludzkośći, ále przy obrzydłey nikczemnośći, nieuchronnym śmierći skazány dekretem, śmiertelnośći obálony táránem, ná pował ludzkiey záwálony niepámięći swego splendoru wydawa pozoru. Iákoż z lámentem w drogę nie mász zmárłemu Prześwietna Diœcesya záchodźić Biskupowi? kiedy twego czuynego y ostrożnego Pásterzá, (ktory się ták wielką ludzkośćią, ták niewypowiedźiąną dobroczynnośćią, bárźiey nie ustáiącym stał Pátronem) iuż nie Biskupá, ále grobowisko; nie Pásterzá, ále Owcę, á Owcę *victima mortis* podáną vyźrzysz.

Ná śmierć przyiaćiele skárżąc ćięższą otrzymawáią ráne.

Biskup zá żywotá Pásterzem á po śmierći Owcą.

Ták

Ták ćięſzką tedy widząc querelę, ták nagły raz, y nieſpodźiany ná Prześwietny Dom Iaśnie Wielm: I. M. X. Biſkupá trefunek, czy milczeć? czy co mowić? Mać to wprawdźie politowánie nád nieſzczęśćiem, że y ná słowo zdobyć ſię nie dopuſzcza. Nieśćie oczy wáſze Iaśnie Wielm: Miłośćiwi PP. po cudzoźiemſkich hiſtoriách, w rożne weyźrzyćie Kronikarze, iák wielką owych ná nieſzczęśćie ſtękaiących znaydźiećie liczbę, ktorym ćięſzki żal nie tylko słowá, ale też iedney wymowić nie dopuſzczał litery. Abym innych pominął, o onych trzech wſpomnię ſynách, do ktorych gdy wiádomość przyſzła, że im Rodźić śmiertelności zaległ łoże, ták ſię potężnie w ſercu ich w korzeniła, że ſynowſki viawſzy áffekt, nie pozwoliłá im ná vſtną zdobywać ſię kondolencya. Ma też to z drugiey żal ſtrony, że nigdy milczeć nie może. Wyuzdány czáſu iednego ná nieprawość zaboyſtwá ieden żołnierz, chcąc Krœzuſa Krolá Lidyiſkiego niepohámowana od złości zábić ręką, dobędźie miecza, y w Krolewſką vtopić zámyśla głowę. Poſtrzeże ſyn Krolewſki Athys, ktory z przyrodzenia był niemym, krzywdą Oyca pobudzony, Rodźićielſką záiuſzony krzyknie miłośćią: *Hem, miles quid agis? Rex eſt quem feris.* Cudowney hámulcem wymowy, wierutne á zátopione w nieprawości viąć ſię nie dáło ſerce; ále hániebna Krœzuſowi zádáło ránę. Coś podobnego ia dniá dźiśieyſzego vważam, kiedy ná tym ćiemnym truny ápárańe trupie głowy, y inne śmiertelności vpátruię wizerunki. Nápadł tu czata (iako widzę) ná Dom Iaśnie Wielm. NN. czuły y zbroyny Rycerz, gdy wam herbowe (ktore nie raz krwią ſię nieprzyiaćielſką zárumieniło y zafárbowało, nie raz trupámi nieprzyiaćioł záwáliło nie raz miłych y ozdobnych ſynow Oyczyźnie ku ozdobie wypiaſtowało) pole dźiś ten nieprzyiaćiel, śmierć mowię czarnym atramentem, iák żałobnym okrywſzy płaſzczem, ſwym wyſuſzyła vpałem. Y nie tylko wáſze Kleynoty Oyczyſte niepozornym záćmiłá kolorem, ále samego Kleynotu dźiedźica z herbowego zſadźiła pola, á na pole (gdźie *in puluerem* tylko *reuerti* zoſtáie) záwiodſzy, y tam ſwą vtopiwſzy koſę Iaśnie Wielm. I. M. X. Biſkupá zámordować zámyśliła. Rozumiem tedy, że ſię tu sámá miłość Oyczyzny, dla ktorey całości wſzytek ſię oddał oney, ná tę śmierći odzowie rebellia. Trzymam to o káżdego wdźięczności, że ſię káżdy dniá dźiśieyſzego ná ten opłákány poyźrzawſzy przypadek, ná tákowe zdobędźie słowá, y z onym Krolewicem Athyſem, nie iuż ná náćięćie, ále na zábićie, nie na zránienie, ále ná wieczne pośiemięźenie, ręce śmierći krwią ludzką zmoczone, oſtrym żelázem obármowane, nád onym Biſkupem ſwego rozwijáiące tyráńſtwá widząc proporce krzyknie: *Hem, mors quid agis? Præſul eſt quem feris.* ***Co czyniſz śmierći? Biſkup ći to ieſt ktorego zabijaſz?***

Athys niemy widząc żołnierzá mieczem zámierzaiącego ná Oyca ſwego Krœzuſa, krzyknął.
Herodotus Halic.

A Biſkup ten! ktorego odważne w obronie Kośćiołá Práwowiernego męſtwá, one bogáte Kośćiołom nádánia, po rożnych miaſtách y Tenutách nieprzeważone fundacye; Mądre w rádźie ná Seymách, y Seymikách, gdyby kto chćiał opiſáć ábo doſtátecznie wyſłowić porády, nie godźina, ále cáłymiby ſię nie kontentował wieki. Tenći to ieſt Biſkup! po ktorego vtráćie, o iákoś wiele w załobę ſwą śmierći oblokłá oſob? Iákośćie wiele záwiſne Párki Prześwietnych w Koronie, y w Wielkim X. Lithew. poráda, odwagą, cnotą, ſłynących w ſtátecznoſć domow, ſwym zátrzaſnęła nieſtárkiem? kiedyśćie tym domom nieśmiertelną nieśmiertelnego Biſkupá ſławę przy powadze, powagę przy wyſokich honorách, honory przy mądrości, mądrość przy pokorze, pokorę przy nieodmiennym ſzczęśćia pozorze, nieodmienne ſzczęśćie przy świątobliwości, świąſobliwość przy nieuſtáiącym przećiw Pánu, Oyczyźnie, Rzeczypoſpolitey, Kośćiołowi miłości odebrały áffekćie. Ten ći to ieſt Biſkup! za ktorego záćmieniem wſzytek ſię náſz świat pomieſzał Oyczyzny, gdy czuynego Paſterzá, gorliwego Biſkupá, známienite-

mienitego Senatorá, práwowiernego Oyczyzny z siebie wyrugował y wyzuł miłośniká, á w podziemne podźiemnych Senatorow y Rycerskich Synow wprowádźił koło.

Ale coż Iáśnie Wielm. nimesmy się z perorácyą do śmierći ruszyli, álić iey prędkie napáśćie, nie tylko cnego vderzyło Biskupá, ále oraz y zábiło. A ktożby tu táką klęskę? ták wálną Oyczyzny Syná vważáiąc zgubę, przećiw temu nie protestował náiázdowi? Tylko że tá Protestácya do cudzoźiemskiego sądu, á sąd niewiádomy, dáleka też po temu odwabia ápelácya. Lecz daymy to żeby doszłá, á cożby zá folgę dekretu przyniosłá? iákieby strapionemu vlżenie przydáłá sercu? Rozumiem że mi ná to pozwolićie, cośćie sámi dobrowolnie osądźili: *Omne hominum genus quodcunq; est, quodcunque erit, morte damnatum est.* Przećiw temu trudno o retráktatę pomyślić dekretowi, ponieważ *morte damnatum est.*

Protestácyey ná śmierć nie pytay sądu nie znaydźiesz, ápelácya dáleka. Sen: lib. 6. naturaliũ quæst. Ep. 71.

Nász iednák Iáśnie Wielm: I. M. X. Biskup, áczći pod tym chodźił dekretem, temu iednák nie podledał dekretowi, áby to ná oko okazał, że lubo śmiertelnym żył, pod śmierći iednák nie poddał sáncyt: gdyż *sola vincenti & mortuo virtus stabilis est, & firma possessio.* Widząc tá tedy śmierć tákowe swoie pogrążenie, zá mándatem Boskim do Konsystorzu sądu przedwiecznego pozywa Iáśnie Wielm: I. M. X. Biskupá, áby swoiey pomstę ná tym cnym Biskupie otrzymáłá obelgi. Przyznaćie podobno MM. PP. że śmierć, ktora iáko piorun z swych wypadszy táráśow, dobywa swey szable pierzchliwey, á obfite źiemi w popioł obraca owoce, tudźiesz krwią nienasycona iednego po drugim z Thronu zmyka Monárchę, y też trupámi śćiele źiemię, ná swey przytępioną nie stánęłá śiłę? zmylićie MM. PP. ábowiem iuż po dekrećie, á dekrećie łáskáwym. *Virtus dum patitur, vincit.* O cożes nie miał tych rogow tey Cny Biskupie vtrzeć śmierći? ktorego ánimusz żadnym nie był przekonány natárćiem. Náćieráły ná to serce nie raz iáko ná nieustrászony Anáxárchá Philozophá ánimusz tákowe w Oyczyznie trudy, ktore nie iednego, iáko Thezeuszá po nići w Lábirinćie wiodły, ále iego odważne łágodną Swádą serce, przy ludzkośći y mądrośći z porádą złączone, natwárdsze od nieprzyiaćielá zástánowione rozwáliło, y rostáráśowáło párkány. Chćiałeś tu widźieć Koronny Synu, y Wielkiego X. Lithew. Obywátelu miłość Oyczyzny Mutiuszá Scæuoli? w nim byłá: kiedy zá krzywdę Máiestatu Boskiego, y Páńskiego, Kośćiołá obelgę, Oyczyzny vtrátę, nie słowy, ále rzeczą: nie pod przysádą, ále rzetelnie y iáwno z onym gorliwym Wiáry mogł wykrzykáć obrońcą. *Purpuratum me credidi vt fidem tuerer, obsignassem eam libenter meo sanguine, & maluissem hác secundâ purpurâ rubere, quàm primâ.* Zadałeś w nim Cesárzá Aureliáná powagi? Tá w nim byłá. Iż śmiele to o nim co o innych rzeczono, *Vidisse illum magis erat, quàm admirari* rzecz mogę. Dobádywałeś się wymowy y mądrośći Károlá IV. Robertá Sycyliyskiego Monárchy? Ten był. Prágnałeś słyszeć o świątobliwośći Konstántyná Wielkiego? Zdumiewałeś się ná szczęśćie Diogenesowe! To práwie stálistym w tym ánimuszu Cnego Biskupá odrysowáne vpátrzyłeś pozorem. Widźiałeś Koronny Synu, iáko z tymże Diogenesem Philozophem śmiele náráżne fortũne wstrzymywał impety, kiedy pytáiącym się o swych odpowiádał dźiełách *Hoc scio, hoc ago, quod facilè fero fortunæ mutabilitatem.* Ale coż o powadze, o honorách, o wysokośći wspominam? á te ták wysokie! ták wielkie! że się ich tá pod tym kámieniem zmnieyszyłá wysokość, y w tę grobową zmieśćiłá deskę. *Hem,* mowi Sewerus Cesarz, *quàm paruus nos tumulus claudit, quos vix mundus magnus capit.* O wysokośći záprawdę nie wysoka! o wielkośći nie wielka! *Quicquid ad summum peruenit,* mowi y sam Pogánin, *ad exitum properat.* Przezacne tego cnego Biskupá wyliczałbym dźiełá, ále nieudolny mogłby szwánkowáć dowćip, gdyby nie ták dostátecznie, (iáko ten Cny

Smierć Monarchámi źiemię vśćiela.

Ex Testam. Christiano cuiusdam Cardinalis

Animusz odważny o fortune przećiwną nie stoi.

Spartanus. *Sewer. Cesarz swoy Máiestat w trunie zmierzał.* Sen: de Cõsol. ad Mar. cap. 23.

Porwánie Proserpiny od Erigona Málárzá wykonterfetowane.

Biskup ná te zárabiał postępki) świátu ná widok słowy vśćiełał. Z Erigonem się Syrakuzánskim porwánie Proserpiny opisuiącym w tym zgadzam málárze. Ten gdy od Mistrzá Niceaszá nágánę odnośił, tá się słow zásłonił kilká: *Mihi vero sat est raptus Proserpinæ memoriam excitasse.* Ták też y ia Prześwietnemu Domowi wászemu podobno w tym ná mię ámerykuiącemu, śmiele tymi się zásłonię słowy: *Mihi verò sat est mortis Antistitis memoriam excitasse. A mnie dosyć ná tym że o porwániu na inszy świát cnego Biskupá pámiątkę wzbudzę.* Czeka ten zmárły nie mowię ćwiczeńszego Niceaszá, ále sámego Mistrzá Mistrzow Apellesá, cnych mowię krewnych, ktorzy w przezacney krwi szlácheckiey zrodzeni, nie ádumbrowániem, ále istotą: nie słowy, ále rzeczą cnego będą Biskupá w sobie repræzentowáne Oyczyźnie y Kośćiołowi, domowym y postronnym, ná widok stáwić dźieła. Ieden wspomina o ptászynie iedney *Astianax* názwáney Author. Tá gdźie żywot bierze, tám go y kłádźie, napis ma od mądrych przydány, *vbi sum, ibi non sum.* Sławá ludzka iest iáko ptak, á ptak nieunoszony, bo się vnieść nie doznáłá, lecz iáko ná wolnośći swobodach wypiástowány, buia y lata. Po żeláznych lata grotach, lata po dźidách po dźikich polách, po Bissurmáńskich zawoiach, á nic iey áni srogie lwy, áni ostre nie szkodzą páłásze, *vbi sum, ibi non sum.*

Sławá, iest to ptak ktory lata po grotách y dźidách nieprzyiaśielskich.

Jáśnie Wielmożnego I. M. X. Biskupá wprowádźiłá wprawdźie śmierć w ten grob, áby tym grobem, iáko wiekuistym vmocniłá domem. A sławá tego cnego co ná to rzecze Pásterzá? to com y o cnoćie, napierwey námienił; *vbi sum, ibi non sum.* Rozumieć tedy będźiesz śmierći! że to tu w grobie Biskup leży: omylisz się! ćień to tylko ćień, y vmbrá iego Biskupia. Obaczysz tám wprawdźie Infułę Biskupią, Pástorał, áppárat wszytek Biskupi, wszytkie Biskupie znaydźiesz áppáramentá, ále sámego nie znaydźiesz Biskupa. Ieżeli tedy Prześwietnego w grobie nie widźićie, áni go być zmárłym nie vznawaćie, Biskupá! czemuż zátroskány rospáczom podáiećie ánimusz? Nieśie wam receptę Seneká. *Maximum solatium est cogitare, id sibi accidisse, quod ante se passi sunt omnes. omnesq; passuri.* Czemuż nád wászym cnym Biskupem stoiąc rumiáne záćimiaćie lice? Przyznam wprawdźie, że *nihil est difficilius quàm magno dolori paria verbá reperire,* ále *& non sentire mala sua, non est hominis, & non ferre non est viri.*

Smierć wprowadzáiąc do grobu Biskupá omyliłá się, o czym czytay.

Sen. cap. 21 ad Polyb. de Cons.

Ibid. c. 30

Diogenes pytáiącemu co by ná świećie wiekowáło? odpowiedźiał: *Beneficium. nam illud in curia marmori inscribitur.* Tuszymy y my to zápewne, że te dla Oyczyzny tego świątobliwego podięte Biskupá trudy, *Marmori in curia nostra inscribentur.* Będą wpisáne w pámięći Naiáśnieyszego Krolá, Páná á Páná nászego Miłośćiwego. Będą *in Curia* Iáśnie Oświecem Senatorowie, iáko *Ciuem Patriæ* mármory ná swey rysowáć pámięći. Będźiećie y wy Iáśnie Wielm. MM. PP. wászey krwi kolor ná serdecznym wyrażáć chárákterze, ktory was ná swym odrysowánych piástował áffekćie.

Dobrodźieystwá nadłużey ná świećie wákuią.

A zátym żalu zátrzymawszy wodze, od przedwieczney Máiestatu Páńskiego Stolice, ná mieysce frásunku, setnych czekayćie poćiech.

I I.

NIe tylko Boska, ále oraz y ludzka ná to się vsádźiłá Polityká; áby to co skáźitelnośći hołduie, pod práwo teyże podpádło skáźitelnośći. *Omne quod fortuitò euenit, instabile est, quò altius surrexit, vergit proniùs in occasum;* Y cokolwiek tu sobie ludźi przywileiu wypráwiło ná wieczność, to się wiekuiśćie w domu opieráło wiecznośći Iáśnie Wielm. MM. PP. y słusznie. ábowiem co tu pierwotnego powstánie, tám w tym domu swoie powinno záſadzáć nowośiedliny. *Fixus est cuiq; terminus manebit semper vbi positus est.* Y nie mniey sámym ná tym poboiowisku świátá będącym przysłuszna ludźiom náznaczony w gospodźie y w śieni świátá przebywszy termin, do ográniczonego nieprzeplatáną wiecznośćią przenośiny przepráwiáć domu iáko przynależyta.

Sen. de Cons. ad Macop. 10.

żyta. *Rapina rerum omnium eſt, & ipſa vita non dicam itus aut tranſitus, ſed fuga eſt.* Lipſius in Com. Sen.

Zkąd aby ludźie bárźiey tey ſobie zaſmákowáli Polityki, iako Zygmunt Pierwſzy Krol Polſki trupią ná Księdze położoną głowę málowali, á ná wierzchu Księgi zapaloną pochodnią z Impreząą: *Vltimi iudicij meta*, tak oni śmierć ná ścianach. Aby tym Marćina Piatego Papieża świátową emblematem sławę, (to ieſt gromáda Infuł Papieſkich, Koron Ceſárſkich, Berel Krolewſkich, Buław Hetmáńſkich, nad ogniem gorąiąca z przydáną inſkrypcyą: *Hic omnis gloria mundi*, wyráżonym, bárźiey á bárźiey oswiećili: Tudźieſż tym ſwoim ćiemnym konterfetem, bo żałobnym y niepoczęſnym pámiątkę o domu wieczności wzniećili widokiem. *Mors omnibus finis eſt, multis remedium, quibuſdam votum.* A żeby bárźiey nádźieią záoſtrzyli człowieká, tę mu (gdy świátowi ſzách z metem podawał) przypiſowáli lekcyą: *Nemo ex omnibus mortalibus homo eſt, qui inter hominem ſe eſſe non ſentiat.* *Zygm. I. Kr Polsk. y Marcina V. Papieża Hieroglif. o śmierci.* Sen. de Conſol. ad Mar. c. 19.

Y nie dźiw, chceli ábowiem ćiekáwy rozum ludzki, ná świátową ſię oſtrzący nieśmiertelność, z piaſkiem y popiołem porownawſzy ná wodzy zátrzymáć nieſtáteczności; Aby tym poſkromiwſzy hámulcem, przymierze iego z świátową vfortykowáne bárźiey vmocnili chárákterámi, á do rządzenia w ręce fortunie podáli Gdźieby *in Regnum huius fortuna, & quidem durum atq; inuictum* przyſzedſzy, *illius arbitrio digna atq; indigna humanus animus pateretur*, A iużże ſtánęłá ná tym Polityki ludzkiey decyzya? aby tylko ludzkie w okrąg záprawiwſzy dźiełá, pod moc fortuny odmiennym podáłá kołom? Záiſte nie ſtánęłá! Nie ieden podobno na pluzacą świátowym ápparátom poyżrzawſzy fortunę, ná ſzerokie y ſzczęśliwe między ludźmi vtwierdzone oney pánowie; (to co Solimánus Sultan Othoman Ceſarz Turecki przy ſwym herbowym Księżycu do pełni niebieſkiego Księżyca ſtoſowánym przydał *Redibo plenior*) śmiele rzec może. Ponieważ mi fortuna ták ſprzyia, ták folguie, tak vſługuie, tak pięknym rozmáitych farb pozorem, iákoby penzlem wysmienitych godności bogátych tytułámi okraſza y ozdobia honorow. Czemuż rzec nie mogę! *Redibo plenior*. á w tym też to ſobie zápewne dufáć, iż iáko ſię do honorow Eminencyey ſwoią práwą dźielnością przybliżamy, y przychodźimy, tudźieſż one ſobie zá właſne przywłaſzczamy: Tak też ná tę ſię vbeſpieczywſzy fortunę, tey ieſteſmy opinicy, że *vitam non accipimus, ſed facimus, nec inopes eius, ſed prodigi ſumus.* *Ludźie pragną á óy im fortuna płuży tá, ale im ſie opák dźieie.* *Solimená Ces. Tur. Emblemá o fortunie płużącey.*

Dniá iednák dźiśieyſzego, iakoś y ludzkie y moie w ięzyku ſię pomieſzáło mniemánie. Bo ſię też nam y sámá fortuny pomieſzáłá ſtáteczność, dufam o fortunie; że z nieſtátkiem społeczności nie prowadźi, áni pompy ſkázitelnego nie zákrawa świátá, álić mi ten nieſzczęſny, bo nieſpodźiány; nieſpodźiány, bo mniey oczekiwány; mniey oczekiwány, bo nád nádźieie, y nád mniemánie żałośny Iáśnie Wielm: I. M. X. Biſkupá pogrzeb, nową iákoś o tey ślepey w nieſtáteczności ſwoiey Páni wyśpiewywa mutetę: *Neſcis quátis procellis fortuna diſturbet omnia, quam nullis benignam facilè ſe praſtiterit, niſi qui minimum cum illa contraxerunt.* Ztąd ná tę ćiemną swietność, ná tę wyſoką niſkość, ná ták wielką głębokość, y niżinę záyżrzawſzy, śmiele rzeczemy: *Nil quo ſtat loco ſtabit.* A zátym do Prześwietnego około tego párentálnego ſplendoru zgromádzonego okiem náwroćiwſzy domu, w tym powſzechnym bo codźiennym; codźiennym, bo poſpolitym ſmutku, y wielkiego ſtanu ludźi otoczonym żalu ſtánawſzy, miáſto recepty tchniącym od żalu piersiom, wilgotnym od łez z tą ſię folgą przyidźie odezwáć oczom, że *omnia quæ nunc veneraris, & quæ nunc deſpicis vnus exæquabit cinis.* Seneca de Conſol. ad Mat. c. 25. Ibid. cap. 11

A ták iuż zá tey fortuny proſkryptem, iakoby wydane ná bánicyą honory y tytuły. Y cokolwiek pożyczálnym náturą ſpoſobem, pochlebniczym fortuna człowiekowi do ſzáfowánia podáły obyczáiem, to wſzytko ziemią tráćić muſi. Ponieważ *vnus exæquabit cinis.* Zkąd pięknie áczći Pogánin pi- *Honory pr. śmierć ſą ná bánicyą zdáne*

Ibid. c. 19. ſze: *Ex illo quo quis primùm lucem vidit iter mortis ingreſſus eſt acceſſus fato propriór, & illi qui adijciebantur Adoleſcentiæ anni, vitæ detrahebantur.* Trudnoż tedy przeciw tey rebellizować śmierći. Sámá ſtráży imienia ſurowość, nieprzyſtępna ſtráſzy ſtanu wyſokość, sámá zápáleczywości wſtręt ięzykowi czyni niedoſtępność.

Iana Xiążęcia Burgundyiſk. Emblemá o pojęciu ſiłym.

Jan Książę Burgundyiſkie miał wyſoki zá *Emblema* obeliſzek, ktory z obudwuch ſtron dwoiákie ćiągnęły ręce. Przy iedney z nich ſkrzydłá, á przy drugiey żołw z Lemmatem przydanym *Vtcunque* wyrażony. Poznoli prędkoli, wſzákże iednák *ſumma imis, ima ſummis miſceri debent.* A tá kolumná, ktora ádumbrowána wyſoki znáczyłá Páńſki wyſokośćia Maieſtat, ták miáłá niſko zápáść, iák wyſoko świećiła. Prawie ſię ono Polſkie wiſtorę obraca przyſłowie: *Co dźień vmieramy, co dźień żywota nam vbywa, y w ten czas gdy rośniemy, żywot náſz niſzczeie.* Ale ná co ia poſtronnych y cudzoźiemſkich zásiągiwam przykładow? gdyż ich pełno y domá. Ná co o innych diſzkuruie threnách, kiedy tutecznych ſwoią vglaſkáć niemogę Swádá? Na co innych łzy wſpominam, kiedy domowych záſtánowić nie można? *A præceptis incipiunt, qui monere aliquem volunt, & in exempla deſinunt.* Łátwo piorkiem po kárćie hárcować, łátwo vſty żal záiątrzony vśmierzáć: ále nie łátwo v. tráconego przyiaćielá, poſtradánego pátrona, zgubionego dobroczyńcę, niezwroconego ſierot przywrocić opiekuna: Nie łátwo w płáczu zádumáne wzbudźić ánimuſze, á sáme czáſy nagłá poburzone chwilá w ćiemny zmrok y ćień wieczney niepámięći zákryć! wielka to y miſterna ſztukà? *vt in morbis nihil perniciosius eſt, quàm importuna medicina, ſic & in dolore conſolatio.* Nieſzczęſna śmierći fálá w krotkim czáśie iák wiele Oyczyzny náſzey nieſzczęſna ſtargáłá burzá żaglow. *Quis cladem illius noctis, quis funera fando explicet?* A iużże tu żądzom ſwym tá wodzę puśćiłá fálá? nie puśćiłá MM. PP. ále od złego niepohámowána przedsięwźięćia, okręt ſam o mienáſycona ćiáłámi ludzkiemi deſki grobowey vderzywſzy ſkałę zgruchotáłá; á sámego okrętu naczuynieyſzego łzámi przyiaćielſkimi záławſzy Nauklerá, w żáłoſnych zátopiłá threnodyách. Cóż tedy tu przyidźie rzec Przeswietny Domie łáśnie Wielm: I. MX. Biſkupá náſzego? kiedy iuż tego okrętu wodz y żeglarz do portu dobieżał? Co tu zá poćiechę wynáleść? kiedy wam łáśnie Wielm: MM. PP. wſzytkim w obecz, y káżdemu z oſobna dźiś w tym wálnym ſmutku, te herbowe tego cnego Biſkupá kleynoty, traby mowię w oczách plankt wytrębuią, y żáłobne Threnow w vſzách wybijáią Echo. Trudno żáłoſne do poćiechy przywieść ſercá, kiedy ná wáſzym herbowym niebie mieśiąc wáſz pod ćiemnotę śmiertelności záſzedſzy, iákas nieprzyiemna wydáie zasłonę: y nie ná martwe, ále ná żywe zdobywa ſię głoſy. *Abſtulit magnificum meum Dominus de medio mei; vocauit aduerſum me tempus, vt contereret electum meum.*

Y iákoż my sami żáłować nie mamy, *Patrem Patriæ*, ozdobnieyſzego niż Abſoloná w gładkość? obfitſzego w mądrość, á niż w doſtátki Heliogábálá; gorliwſzego w świątobliwość, á niż Hánnibálá w dźielność? Lecz coż tym łzom zá folgá? *Mors tenet quidquid abſtulit.* To iuż iedná ná żal recepta. A druga iáka? *Defuncta nullis planctibus reuocantur.* Nárzekamy co dźień ná śmierć, á śmierć między ſobą tuczymy, y pláſtuiemy. Płáczemy nád nieſtátkiem, á w nieſtátku opływamy. Ná nieśmiertelność ſię zaoſtrzywamy, á śmiertelności ſię boimy. *Omnia tanquam mortales timetis, omnia tanquam immortales* (mawiał niegdyś Philozoph) *concupiſcitis.*

Ná śmierć nárzekamy á przeſie ią między ſobą tuczymy.

Nie ieden podobno tego między námi będźie domniemánia, iż ten łáśnie Wielmożny I. M. X. Biſkup, ktoremu tę oſtátnią, ále nie poczęſną wyrządzamy vſługę, y ktorego podług ćiemnych ceremoniy kośćielnych, ćiemnym do ćiemnego obywátelom w kompánią oddawamy mieſzkánia, ták

pod

pod fortunny podpadł regiment, że mu y świetność przymiotow iego, á zwłaszcza cnot ktoremi iaśniał, zgaśnąć miała, y oná Biskupia przez to miała się poniżyć wysokość, gdy go *unus exaquauit cinis*. Bynamniey MM. PP. *Dux Cluia Ioannes Secundus* zá herb iakoby własny kwitnącą sobie przywłaszczył lilią, do ktorey w pokoiu odmalowáney táką przydał subskrypcyą. *Hodie floret, cras marcescit, postridie nihil.*

Lilia Hieroglifikie życia v Ia, ná Xcia Chriz.

Naszego śnie Wielm. I. M. X. Biskupá oyczystym kleynotom, iako iákim na niebie Lithewskim świecącym przyzwoitą y przynależytą *semper lucere* Planetom. Swieciły one niegdys na Pupurach Kardynalskich, świeciły na Infułách Biskupich, świeciły na Stołkach Senatorskich, Woiewodzkich, Kásztelańskich. Swieciły na Pieczęciach Kanclerskich, Podkanclerskich. Swieciły na Laskach Márszałkowskich, swieciły na tak wielu Starostwach, Tenutach, Dzierżawach, y teraz świeca, y iásnego pozoru świetną wydaią okrasę. Y lubo się to zachodzącemi chmurami, y ciemnościámi żałoba śmierći zácmiły, tym iednak pozornie tylko stanęły, gdy *creścebant calamitates, vt victoria nobilior de morte triumpharet.*

Herby Senatorskie ná niebie ktore na vrzędach świeca.

Jakoż *triumphauit*, kiedy Naiáśnieyszym Krolewskim dobrze przysłużonego Biskupa Maiestatom, szczęśliwego dotąd w poradzie Rzeczypolpolitey Senatorá, gorliwego áż do grobowey deski Oyczyzny obrońce, swiątobliwego Przeswietney Diœcezyey NN. Pasterza, żarliwego Káthedry tey, y tego Miasta Biskupa, ślicznym w postáć, bogatym w vrodę, obfitym w łaskę Páńską, pozorem (iako promieniami Biskupią oswieciwszy wyłokość) pod tubálny głosnych trab ruinor, w grob ta śmierć wprowadziła, Pod tubalny mowię onych to trąb? ktore nie iednego grubego z pola twego zstrászyły, y w puste zapędziły knicie nieprzyiaciela. Onych to trąb? ktore cię záwsze będą Przeswietny świátu ogłaszać Biskupie, y twoię dzielną mowę, ktoraś nie raz między zaiątrzonemi gniewem zgodę sparał sercámi, y do sercas tak przenikał, że gdźieś v ná ktorą chciał ludźie powrocić, powracał stronę. Co słowo, to rádá; á co rádá, to obrona Oyczyzny; á co obrona Oyczyzny, to nieprzystępny każdy był vważył párkan. Takowe ia tedy ná grobie twoim śnie Wielm. Biskupie wystáwię *Epitaphium*, iakowe v Ferdynándá Cesarza Rzymskiego pod dwoistym w sercu Krucyfix trzymaiącym Orłem repræzentowáne tymi *A E I O V* literámi widzę *Symbolum*. Te *Aquilam Electam Iustè Omnia Vincentem* w sobie zawierały litery.

Smierć śmierćia ten przenyćiężył Biskup.

Ferdinánd. Cesarzá Rzymsk. Krucyfix nádOrłem litery trzymaiący co znáczy.

Ja nie nad Orłem, ale nad Trabámi tegoż záżyie kunsztu, gdy ich ták wytłumácze: *Armauit Ecclesiam Iustitiá, Opibus, Vigilantiá.* Przyzbroił swą Winnicę sprawiedliwością, iako sprawiedliwy trzody twey y ostrożny Pasterz, kiedy swym mieczem niewiernych błędy rościnał wiary rebellzantow. Przyozdobił Kościoł, tak wielu nádánymi fundácyámi, ktorymi iako żywiącemi wodkámi niezliczona sierot y nędzarzow zakrapiaiąc liczbę, y temu y owemu żywotá przedłużył. Abowiem wszyscy od tego Medyka (Biskupá mowię) tymi zakropieni dobrodźieystwy, Pańskiego dostąpiwszy ławoru bogatego, wysmienitey iuż ná Plebániách, iuż ná fundácyách intraty, z kongratulantem Boskim wesołą wyśpiewywá á mutetę. *Dextera Domini exaltauit nos, non moriemur, sed viuemus & narrabimus opera Domini.* Y możeż iuż tá ná sobie przeswieść ręka, áby po tákiey szkodźie y dogody swey nie bolała, y nie truchlała vtrácie? Atoli iednák ná zaiątrzone żalem serce: *Est gibi hoc ipsum solatij loco, inter multos dolorem suum dividere, qui quia dispensatur inter plura, exigua debet parte subsidere apud quenquam.* Podzieliłás cna Familio między Przeswietne swe domowe ten Thren, y tę żałobę. Podzieliłás cna Oyczyzno między soba ten żal. Podzieliłás między soba Przeswietna Diœcezyo ten bol. Abyście iuż nie tylko płakáli, ále strászney pożaru *buſtum fumans*, spolnemi zagasiwszy y zalawszy łzami, tákowego sobie żadali następcę.

Biskup do brońcieystwa rzymiac, iest iako Med. zakrapiáiący woláłá żywiącemi wodkámi.

Seneca de Consol. ad Polyb. cap. 31.

Tablicá Askániuszá Sforcy Kárdynała znák dobroczynnośći.

Coż iednák tym twoim nieprzebránym zá rekompensa Cny Biskupie dobroczynnośćiom? Askanius Sforcya Kárdynał wygładzona między Emblematami miał z tákową subskrypcya, *Votis subscribent fata secundis* tablicę. Serca te ná ktorych ták wielkie powyszafowáne fundácye, są to iákoby nieiákie tablice dobrodźieystwy wygładzone, ná ktorych nic nie zostáie, tylko *gratitudini subscribere vota secunda*. Te serca będą tedy to wyrażáć coby widźiały śćiany, y domowe y postronne słyszáły narody; násze áby się w tym chełpiły, że tákowego w sobie záwieráły Biskupa, ktory w oczy wszytkiego bieżał swiátá, y swoią serca ludzkie násycał cnotą; támeczne áby iesli nie ćieniem, przynamniey pámiątką tego Biskupá, y onego wysokich cnot nieporownánymi kontentowáły się dźieły.

Otoczył náostátek ten Kośćioł Czułośćią, *vigilantiá*, gdy złotą práwie y w chwalebnych rádách swoich wyborną, y Rzeczypospolitey pożyteczną, Kośćiołowi czuyną, y ostrożną był głową. Ale iuż y tá czułość twárdym srodze záspiona snem; powieki y vstá cnemu záwarła Biskupowi. *Quid immortale manus fecerint, septem illa miracula, & si qua his multò mirabiliora, sequentium annorum extruxit ambitio aliquando solo æquata visentur.* Twoie iednák świątobliwy Biskupie nie z popiołem porownáne, ále w domu wiecznośći zástánowione widźiemy dźieła. Twoie mądre porády, nie ná popiele, ále ná dyámentowe wyrysowáne vznawamy pámięći. Twoie nieśmiertelnym metrykom do zálecenia podáne, nie między vmbrami y ćieniámi; ále między nieśmiertelnych obywátelow gmáchámi, od źiemi refrákcyą wydawáć będą cnoty. Smiele tedy rzec możemy, że *Armauit Ecclesiam Iustitiá, Opibus, Vigilantiá*. Dánk tedy tobie w tym zacny dáiemy Biskupie, żeś táką twoy opátrzył Kośćioł ármatą. Ná ktorą iesli záyźrzemy, vważyć słusznie możemy, że tá y śmierć poćiemiężyła, y przez się tryumphu dostąpiłá ármátá. *Æmilianus Scipio*, oraz Oycá tryumph, y pogrzeb rodzonego wypráwował: My dniá dźisieyszego y tęż práwie wpadamy ceremonią, kiedy cnego Biskupá oraz y Tryumph, oraz y pogrzeb vważamy. Uważamy tryumph, kiedy po świętych Biskupich cnot, *supremum æternitatis beatæ capitolium conscendentem* vpátruiemy stopniach. To iuż tryumph. Owoż pogrzeb; kiedy go bryłą źiemi przywalemy. W podźiw to iednák żadnemu iść nie ma! *Quid enim est noui* (mowi Philozoph) *Hominem mori, cuius tota vita nihil aliud est, quàm iter ad mortem.*

Æmilianus Scipio Tryumph Oycá, y pogrzeb Rodzonego odpráwował.

Zywot ludzki iest drogą do śmierći.

Jeżeli tedy żywot ludzki nic innego nie iest, tylko drogą do śmierći, á drogą do domu błogosławioney kieruiący wiecznośći; toć tedy *diutius accusare fata possumus, mutare non possumus, stant dura & inexorabilia, nemo illa conuincit, nemo fletu, nemo causá mouet. Nihil vnquam parcunt illi, nec remittunt.* A ponieważ ták iest, Prześwietna Fámilio tákową illácyą y konkluzyą twym vformuiesz żalom: *Lachrymis ni ratio finem fecerit, fortuna non faciet.* A ták w sobie vformowawszy, łzy wásze Prześwietni otrzećie przyiaćiele, á poćieśnieyszych spodźiewáiąc się doczekaćie poćiech, gdy wászego Biskupá nie zá zmárłego, ále zá ryty cnot swych w wászey będźiećie piástowáć pámięći obraz.

Seneca ad Polyb. de Consol. cap. 23

MOWA

M O W A

NA POGRZEB

Znácznego iákiego w Kośćiele Bożym

P R A Ł A T A.

P I E R W S Z A.

JAkoby człowiek nie był człowiekiem, gdyby się w tym zá naszczęśliwszego nie poczytał, że vmysły swoie ták z świátowym sprzągł státkiem, gdźieby ná porywczu iakoby ná ostrozney wárćie postánowiony, tám się śmieley stáwił ánimusz, gdźie się káżdemu bać przynależyta, Iáśnie Wielm. MM. PP. A ták ieżeli ktora ná wiekopomnośći záostrzona w tym sobie pobłazyć niechćiáłá fantazya, pod swoy własny (iákoby pod dekret) podpádáć musiáła rozsądek. *Miserum me iudicio quod nunquam sui miser; Transij sine aduersario vitam, nemo sciet quid potuerim, ne ego ipse.* Pod tę nie podpadł Dyogenes *Cinicus* nágánę, kiedy świeckie ápparencye y iásnośći, zmierzchłą ćiemnotą, tudźiesz zápádłą názwawszy nocą, sámego szczęśćia naszczęśliwszego, zá nanieszczęśliwszego między nieszczęśliwemi, publikował piástuná. *Nihil mihi videtur infelicius eo, cui nihil vnquam aduersi.* A ták skoro Dyogenes zdánie swoie o człowieku potwierdził, álić nátychmiast nápádło nie málo tákowych, ktorzy się tego chwyćiwszy dekretu, zá szczęśćie sobie przywłaszczyli, w nieszczęśćiu szczęśćiem opływáć, w nieprzyiáźliwych spoczywáiąc Threnodyách, słodkobrzmiący przypiewáć heynał; á tam gdźie náćięższe rázy, ostrzeyszymi się stáwić, áby przyuczeni do świetney szczęśćia barwy, ná iey żáłobę niezmrużonym mogli poglądáć okiem.

Mizerny tym sámym człowiek, że nie był mizernym.

Wnieszczęśćiu szczęśćiem opływáć iest stałego ánimuszu.

Záprawdę nie ládáiáko, co y sámi MM. PP. przyznaćie, ludzki sobie postąpił ánimusz: ponieważ *Qui aduersus sæuissimos casus se extollit, & ea mala quibus alij opprimuntur euertit, ipsas miserias Insularum loco habet.* A ktożby się nie ważył postępowáć krokiem; ktorym postępuiąc do tákieyby przyszedł zwierzchnośći, żeby mu iáko walecznemu przećiwnego szczęśćia Káwálerowi; *Omnis tellus peruia, & bonæ menti totus mundus sit Patria.* Zopytány niegdyś Sokrátes czymby był; Odpowiedźiał: *Mundanus sum.* Iákoby chćiał intonowáć, że y sam świátá, y świát onego iednym iest rządzcą. Kiedy ia ná ten ćiemny Wieleb: w Bogu Iego M. N. monument, á przy nim ná ták zacnych y przednich Oyczyżny nászey wysoki liban dignitarstw ośiadáiących, krwią tu przyiaćielską złączonych oko nie nawracam Senatorow, niepochybnie vważyć mogę, że lubo tu *Doloris magnitudo, modum excedentis delectum verborum eripit, cum & vocem sæpè intercludat:* ták się iednák wszyscy ná to zmowili, żeby żal z pierśi wybucháiący, *lenitate doloris* vśmierzyli, á serdeczny vkoiwszy gniew, záiątrzonym w sercu poćiecha vlżyli ránom. *Vel enim vinci dolor debet, vel circumscribi, ne in Tyrannidem veniat.* Náturáć wprawdźie żal áffektem mierzy, á áffekt po zgubioney roskwilony poćiesze, żadną się nie może násyćić vćiecha: wszákże iednák w tym náder ćięszkim żalu czemu krzemienistymi się zástánawiamy pierśiami? gdyż *non reliquit ille nos, sed antecessit.*

Sokrates czymby był naświećie spytány.

Agesilaus Krol Lácedemonski vmieráiąc żadnego sobie wybudowáć po śmierći nie kazał nagrobku, mowiąc: *Si quod præclarum opus gessi, hoc est monumentum mei.* Prześwietna Fámilio Iego M. X. N. w twoiey vprzedźiłáś sámego Agesilausa życzliwośći; przez co y dánk ztąd bierzesz, żeś táką máchinę grobową temu od nieużytey Láchezy w popioł obroconemu wybudo-

Krol Agesiláus żadnego niechćiał mieć nagrobku.

budowáłá mężowi, iákowa sercu miłość, iákowa iego godność, nieoszczędzanych hoyność przepisáłá dostátkow. Pięknie, zacnie, wybornie: ále coż, iedná nágánà! że co się twárdym rownało opokom, niepámięć w popioł przemieni, co kilká budowało dni, to iuż ieden poruinował moment. W tym iednák dostátecznie dufáć y wątpić nie trzebá, żeby innego trwálszego sam sobie I. M. X. N. nie wystáwił monumentu. Tu ná tym monumencie naprzod wyrysowáne zacne znaydźiesz vrodzenie, á przy tym tyte krwi szlácheckiey Oyczyste iáśnieiące w Domu stárożytnym rozeznasz Kleynoty, Topory, Lilie, Orły, Pogonie; A Topory te! ktore nie raz przychodzącym do Páńskiego zwiecznym poddáństwem vprzątáły drogę nieprzyiaćiołom Maiestatu. Takie to Topory! ktore krzywoprzysięgłym rośćináły Bissurmańcom zawoie. Takie to Topory! ktore we krwi vmoczone po Moskiewskich, Szwedzkich, Inflántckich brodźiły polách. Tknieśz Liliy; Te to Lilie! ktore krwáwa pokropione niwa (obficiey á niż w Cyrusá Krolá Perskiego virydarzu) ná polu Oyczyzny wyrosły, y swą zákwitnęły wonnością. Lilie te! ktore się ták w gorę wybiły wysoko, że cokolwiek w swym Rzeczpospolita ma wysokiego skárbie, swoią buynością, y swym dośiągnęły pozorem. Lilie te! ktorym żądło śmierći nic nie rádźi, áni ostra na kwiáty zápráwiona nic nie szkodźi kosá; ále swe zmiękczyć ostrze, y by natwárdsze skrusźyć muśi ogniwo. Chcemyli ná orłá poyżrzeć? záprawdę bystrooki, y wysokolotny; ábowiem nie ná padołach, y dolinách, ále ná wysokich Senatorskich gorách, ná wspániałych tám sobie gniazdo obrał vrzędách; gdźieby ná odźiedźiczeniu spoczywał wieczności. O Pogoni nie wspomnię; Nie raz tá w pogon zá nieprzyiaćielem poszłá, nie raz podkowy swe w nieprzyiaćielskim zmacniáłá boku, nie raz gdźie zámyśliłá, zmierzyłá; á gdźie skoczyłá, dogoniłá. Co dáley ná tym pátrzamy monumencie, ále odrysowáne wysokie wysokich widźiemy w Koronie y Wielk. X. Lithew. domow spowinowácenia; ktore nie raz Hetmáńskie piástowáły buławy, nie raz w Senácie zásiadały, nie raz w dufáłych rázách, wiernymi szczerey konfidentámi bywáły przyiázni. Sardánápalus Assyryiski Krol po śmierći táki dźieł twych wystawic kazał nagrobek: *Ede, bibe, lude.*

Cùm te mortalem noris; præsentibus explę
Delicijs animum, post mortem nulla voluptas.

To vyżrzawszy Aristoteles (áczći Pogánin) wykrzyknął: *Ecquid aliud in Bouis, non Regis sepulchro scripsit.* Nász Wielmozny Iego M. X. N. nie tákowe wystáwił monumentá, ále tákie szczodroty w fundowániu Kośćiołow, w opátrzeniu sierot, cnoty wybudował *simulachra*; ná ktorych widźiálne poyżrzawszy ogołocenie, wszytkim nam, a osobliwie Prześwietnemu temu *Nihil minus conuenit, quàm in Fratris luctu, calculos ponere* Domowi: masz tedy ztąd Cna Familio, lubo *in tam angusta panegyri* ná tákie się zdobywáć pienia, żeś tákiego w sobie záwieráłá sympátryotę, ktorego *nec secunda euexerunt, nec aduersa depresserunt.* A ponieważ ták iest, toć *qui magnus occidit, magnus iacet*, iáko wielkim vmárł Senatorem, nie mnieyszym w grobie leży Senatorem. Wielkim vmárł Práłátem, wielkim leży Práłatem: vmárł bogátym w cnotę, leży y teraz w onę nie vbogim, y nieogołoconym do grobu iáko Egyptiski Krol Sálátinus z iedną wchodźi płachtą; ále *stipatus tantis virtutibus, ex Senatu Magni Monarchæ* VLADISLAI IV. *Regis Inuictissimi, in Senatum Regis Altissimi deuenit.*

Słuszne iuż tedy po melancholicznych y tetrycznych żałobách, ná Tryumphalne masz się zdobywáć cna Familio Pæáná, ktoregos ábowiem miáłá v Maiestatow Páńskich zastępcę, dźisia v Máiestatu Boskiego masz wieku swego, y dálszego w dźiełách twoich przećiągu, o piekuná y interces-sora. Boska nie iest ták ostra ręká, áby záwsze boleiące záiątrzać miáłá rá-

ny;

Herby wynoszą Oyczystey g. Topory

Lilie krwią nieprzyiaćielską pokropione bárziey w Oyczyznie kwitną.

Orzeł.

Pogonią.

Sárdánápala Krolá Assyryisk. nagrobek.

Sálátinus Krol Ægyptski z iedną do grobu wchodźi płáchtą.

ny; ále ták ostátnie zwykła więc miárkowáć akty, że y przy ostátniey żáłobie, iásne ná wesele wydáie cnoty, á roskwilone leczy poćiechámi serca.

I I.

NIe to szczęśćie hetmáńska w ręku piástowáć buławę, y oną ogromnie ná pował walić y porażáć woyská MM.PP. Nie to szczęśćie w złotym się vrodźiwszy gmáchu, liczyć po śćiánach obrázy Prádźiadow, Náddźiadow, Dźiádow swych. Nie to szczęśćie świat zhołdowáć, y po roskosznych ná Thron wysoki wstępowáć stopniách; Nie to szczęśćie z Neronem okrutnym przy złotey potraw záżywáć miśie: Nie to szczęśćie przy perłowych siedząc Rostruchanách, z gładką kieliszki zá zdrowie wysuszáć Kleopatra; ábo z Amphorą Cesarzem záśiadszy, ná dnie sámym kuflowey domácáć się prawdy: Nie to szczęśćie między wory y tyśiące wlaszy one przesuszáć, tudźiesz onymi się iák szańcem ábo okopem zástáwiáć: á Cerkáskie worom poczyniwszy czupryny, zádumywáć sobie, że te tákowych sobie znayda, ktorzyby áż do grobowey deski, wiernymiby się pokazali przyiaćiołmi; kiedyby oni więźniowie z szkátulnych, ábo skarbowych vwolnieni tarasow po cudzych ręku, ábo ráczey káletách, swoie przeskoki y plasy wyprawowáć záchćiáły: Nie to szczęśćie ták się w gorę prędkim podbić lotem, żeby go ani nátura, áni sámá dáley iuż w honorách wyśćignać nie mogła fortuna. Abowiem Prześwietny Synek (honor mowię) obrotney mátki fortuny, z inuidią się sprzęgszy, y ná ludzką się záostrzywszy sławę, *nulli ad coronas ita fidem, manumq; apposuit, vt non titubaret aliquando.* Z kąd iuż wyrozumieć możemy, że ná onę nádźieię, ná one dostátki, ná one honory, ná one wyśmienitę tytuły, nápádnie wiátr, y to wszytko zwieie, á tam zánieśie, gdźie nie tylko pámiątki, ále y sámego teyże pámiątki mieć nie będźiemy ćienia. A zatym tedy, ktoryś miał bydź Panem ná świećie, oczekiwáć pewnieyszego nie mász, iáko tego, że káleką będźiesz w grobie; Y coś sobie innych ná wieczną zá żywotá twymi zniewolił dobrodźieystwy przyiaźń więcey się od onych zá tę niespodźieway wdźięczność, tylko że v onych twych dobr dźiedźicow, o iedne żebrzeć będźiesz *Requiem*, á coś sobie v świátá ná nieśmiertelność przywiley wypráwił, w trunie go ośiągniesz: y coskolwiek bogátych od złotá y mármorow, mánier wyśmien tych sobie wybudował pálácow, vpádnie, *Cætera quæ per constructionem lapidum & marmoreas moles, aut terrenos tumulos in magnam eductos altitudinem constant, non propagabunt longam diem; quippè & ipsa intereunt.* Záczym y ten tytuł coś sobie *Terror orbis* przywłaszczył, strásznym się iáko proch w oczách innym stánie.

Co zá szczęśćie człowieká ná świećie.

Pieniądze w skárbie są iáko więźniowie w więźieniu, ktorzy w cudzych káletách przestronna máią gospodę.

Dobrodźi v niektorych sług zá swe dobrodźieystwo o iedno żebráć muśi Requiem.

Seneca de Consol. ad Polyb cap. 37.

Azaż on postrách, świátá mądrośći naprzednieyszy piástun Sálomon, świátem kieruiąc nie mogł sobie tego przywłaszczyć tytułu, że iest nieśmiertelny. A przećię co dźiáłá. *Sum quidem & ego mortalis homo, similis omnibus*, Skoro śmierć lekcyą przeczytáłá, że Sálomon *vermis, putredo, puluis, vmbra*, iákoby Kálepin lichoty y nędzy vformowawszy, nátychmiast ták Sálomoná przeformowáłá, iż ktory przed tym pyszną swą niebios śięgał dumą, dźiśia w głęboką záwálony dolinę, żadnego swey mądrośći ná sobie nie stáwić pozoru. Zkąd nie dźiw, że ták Sálomon diszkuruie: Lubom ia w Koronie, przećię ia proch y popioł; Lubom ią między srogimi ze złotá szczyrego vlanymi Lwámi ná Thronie iednákże ia *mortis spolium*: Lubom ia ná sądźie przećię *vmbra* y *putredo*. Y pewna to Sálomonie, nie obronią ćię bowiem y Lwi, kiedy ná bládym koniu śmierć, hárce y poiedynki, ná twym wypráwowáć pocznie pokoiu, kiedy twoie z pokoiowych śćian pozdźiera szpalery; á kiedy ćię kosą swą ieszcze po Koronie mácáć pocznie, nátychmiast y mądrość twoię niebiosom się rownáiącą z popiołem pomiesza, ták, iż ktoryś był mądrym Sálomonem, głupim zostániesz w grobie Alkonem. *Rarus est*, (pięknie mowi ieden,) *in quo omnis fatorum crudelitas lassata consistat.*

Sálomonowi śmierć lekcyą czytáiąc cáły Kálepin lichoty nápowiedźiáłá.

Smierć ná bládym koniu hárce stroi.

Sálám: został przez śmierć głupim Alkonem.

Nie to tedy ſzczęśćie, tak ſię w gorę prędkim podbić lotem, żeby go iuż zá iákiego Iowiſza, ábo frogiego Marsá między innemi Planetami świecącego vznawano, czołobitność y pokłon oddawano, cześć wyrządzano, y iego tylko sámego áż pod obłoki piormi sławy wynaſzano. Ale to ſzczęśćie wielkie! takiego obrać y mieć ſympátryotę, ktoryby ſtękáiącym ná ſzczęśćie podporą, dufałych rázow confidentem, Domowi ozdobą Oyczyźnie murem, Kośćiołowi poćiechą, á w przypadku nawiernieyſzym mogł ſię poczytáć kompanem. Iako tedy ieſt wielkie ſzczęśćie tákiego mieć w Oyczyźnie ſwey mężá, y tákowego widźieć Przezacney Familicy krewnego: tak ieſt wielkie nieſzczęśćie miawſzy tákiego, iuż go w grobie widźieć, miawſzy ſwoię poćiechę, płáczem ſię náſycáć, ſwego miawſzy ozdobę domu, ná trup y iednego pogladáć pokarm robáctwa.

Szczęśćie nawiętſze ná świećie dobry y ſzczery przyiaćiel

Tákowe prawie fála mandatow Boſkich poburzone w Dom wáſz Iáśnie Wielm. MM. PP. wbieżáło nieſzczęśćie, y wbiegſzy, ſerce wáſze iáko żáłoſnych tráćiło przyiaćioł, y ná pował poobalało, kiedy te nieſzczęſne w wáſzym *Requiem* przyſpiewywaiąc domu Párki, ſłabe vprzędły nići. Tákći o nich Poeta ieden:

In Paneg. Funebri Nicolai Caſimiri Leuon oblato.

Nießczeſne Párki ſłábe bárzo nići przędą
Każdemu, ktore kiedy rozerwane będą:
Rwie ſię tudźieß przy nići człowiekowi dany
Duch nieśmiertelny, z ćiáłem wiernie poiednány.

Jákie przenoſiny, y zkąd, y dokąd ludźie mieywáią kiedy vmieráią.

Aprzędąc ſwoim pieniem Requiálnym od domowych podwoiow do Kośćielnych ſklepow; od Páńſkich doſtátkow, do grobowych gmáchow; od tak wielkiey áſſyſtencyey, do robáctwá; tobie Przeswietna Familio krwią ziednoczonego Brátá; tobie Oyczyzno vkochánego Synú, tobie Rzeczypoſpolita ſługę wiernego, wam Zakonom, Szpitalom ſzczegulnego dobroczyńcę, ſłowem záwárſzy wielkiego w Oyczyźnie náſzey Senatorá, od miłey roſprzęgły ſpołeczności; á nam tylko ſzczegulnym kontentować ſię nákázały żalem. Ná ten iednák żal: *Quanto duriora attingunt, tanto maior virtus aduocanda eſt, velut cum boſle noto, ac ſæpè iam victo acrius eſt congrediendum.* Trudnoć záprawdę, w ták ćięſzkim y nieſtulonym nie bolec żalu? kiedy *maſtum eſt in dolore cor noſtrum*, opák ſię też ábowiem ſercu ſtáło. Nie dawnoſmy przed kilką dni vżywáli y zásięgáli porády od tego cnego Senatorá, á teraz záchodzącemi chmurámi, yćiemnościámi náſze tępieią oczy, gdy nie widźiemy tego od ktoregoſmy *ſana* odbieráli *conſilia*. Nie dawnoſmy ná iego wſzytkim przyiemną pogląddáli oſobę, á orazeſmy rozſądnym vważáli baczeniem, że ták długo nam ſwym iáśnym miáłá świećić pozorem, iák długo náſze obiecowały nádźieie. Widźieliſmy wſzyſcy, że ten Pan był śmiertelnym, w tymeſmy iednák ſobie tuſzyli, że mu cnotą y świątobliwość dáłſzych lat poćiągnąć miáłá. Pewniſmy byli, że iego niezmierzona wyſokość, w tey ſię miáłá zmnieyſzyć deſce: ále nam niewypowiedźiane iego zá nim votowały dźieła, *że nullus anguſtus erit locus, qui hanc tam magnam virtutum turbam caperet.* Ale dźiś wierzyć muſiemy, że *quotidie aliquid in tam magno orbe mutatur.*

Seneca cap 15. ad Heluiam.

V śmierći Kálendarzá pewnego niemaß Prima Aprilis nay pewnieyßa

Nie pewny tedy v śmierći Kálendarz, pewnieyſza *prima Aprilis*, ktora nie iednego oſzuka; nie iednemu weſołe Hymenea w ſmutne przemieną Nænie. Mądrze záprawdę ſtárożytność poſtąpiłá Pogáńſka, kiedy żyćia ludzkiego, w człowieku ná fortuny okręćie poſádzonym, po honorách iáko po fálach morſkich chwieiącym ſię, do portu przybliżáiącym okázáłá *ſymbolum*. Sáma tego rzecza dokazał Piąty Károl Ceſarz, co ſwoim pogáńſtwo przeznaczáło ádumbrowániem: ten ná morzu poburzony fálą wielką, o

Károl V. morze lá

ſwoim zdeſperowawſzy ſzczęśćiu, krzyknie: *O malum hoſpitium, ò malum hoſpitium mare!* záiſte żaden do tąd nie podpadł pod nierozſądek, kiedy ten

widźiał-

widźiálny okrąg świátá iednym tytułował morzem. Lecz to morze, snadź *non malum hospitium;* bo kiedyby tá świátowa nie bárzo poczesna, y pewna byłá gospodá, żadenby podobno legowiská swego, w oney wypráwowáć niechćiał; kiedyby w tey gospodźie tácy nieusługowáli, ktorzyby *in altum non eueberent statum humanum,* rugowáłyby się z niey Monárchie y sámi Monárchowie. Tę sobie vpodobał Anástázyus Cesarz gospodę. Temu gdy zá wykrętnych wieszczkow porádą przeznáczono, że miał ogniem zginąć, nátychmiast głęboką w páłácu swym wykopáć kazał dolinę, áby tám w oney spoczywáiąc, onych wieszczbiarzow nie ták zwyćiężył, iáko oszukał. Nie powiodłá się tá gospodá Anástázyuszowi, gdyż iáko (Historya świádczy) piorunem zábity do inney się go spody przenośić muśiał. Táż do smáku Philippowi Krolowi Mácedońskiemu przypádłá. Ten od poczwornych przestrzeżony, po wszytkim Páństwie stánowił interdykt, áby żaden poczwornio poieżdżáć nie ważył. Toć podobno ná tákie Monárchy roskazánie wszytko się spełniło Miłośćiwi PP. ále opák! ábowiem co mu wykrętna *per Oraculum* obiecowáłá rádá, to ná nim Pauzániaszowá mieczem (ná ktorym poczworne były wyryte) dokonáłá ręká. Vważyć tedy słusznie możemy, że *non malum hospitium annuendo, sed pessimum decipiendo.* Ná Wielmożnego I. M. X. N. ieśli swe odeślemy pożyćie, przyzna káżdy, że było morzem. Iáko bowiem one fálą y wiátrami poburzone, swoie dáley á dáley rozwodźi gránice, ták iego szczęśćiem chwalebne dźieła, iákoby od powiánia ná tę y ná owę powrocone stronę, bárźiey nieustrászony fortyfikowáły ánimusz, y w sobie Anáxárchá drugiego śilnego repræzentowáły Philozophá. Y lubo tedy wszytkim o to się stáráły impetem, áby *virtus naufragium pateretur,* oná iednák cnota, oná mądrość, oná wymowá práwie *è Platonis ore emanans,* dopiero we łzách tonąć poczęłá, kiedy *in altum subleuata,* iáko Arká ná widok się káżdemu Koronnemu podniosłá Synowi, áby Koronny Syn wiedźiał, iáko dźielnego w mowie, mownego w porádźie, porádliwego w Consultách obaczył y vyźrzał; A z tąd się chełpił, że tákowego w swey widźiał Oyczyźnie, ktorego y zá żywotá *alta euexerunt domus antiquæ subsellia,* y teraz *altâ memoriâ subuehunt posteri. Non est igitur maximum malum* (iáko Seneká powiáda) *quod etiam ad felicissimos peruenit:* ále iest to szczęśćie, á szczęśćie wielkie! że ten krwi wászey kolor, y z vrodzenia wysokim, y z przymiotow známienitym, y w kleynoty Oyczyste á domowe zamożnym ozdoby, y pod swymi natury pozostawa świetnym pstroćinámi. To tedy Iáśnie Wielm. I. M. Páná N. po ták wielkiey áczći niedoskonáłey vtráćie vpátruiąc. Bo *quem amisistis, non amisistis: sed transmisistis,* przyiaćielską przez mię przesyłáiąc poćiechę, zmárłemu w grobie nieźwiędłey przy wiecznym odpoczynku sławy. A Wászmośćiom pozostáłym ták sędźiwego wieku, iáko też y tákowych dźieł, iákowe w tym cnym vznawáliśmy Práłáćie *imitationem* życzy.

dáiáka na zywa gospodá.

Anástázyuszá o śmierći, iż miał bydź piorunem zábity iáko się spełniło proroctwo.

Philippá Krola interdykt, ná Pauzániuszowym, mieczu, ná ktorym poczworne wyryte były wyráża.

Cnotá im ia kto pogrąża bárźiey iáśnieie.

Szczęśćie wielkie y w grobie mieć przyiaćielá.

Te osobę námienić odkogo posłem bywa.

MOWA
NA POGRZEB
KSIAZĘCIA
IAKIEGO
PIERWSZA.

NIe byłby świát świátem, gdyby się w státeczney niestáteczności iá, koby w nieiakiey káżdodźiennie nie miał przeglądáć perspektywie, Iáśnie Oświeceni, Iáśnie Wielmożni MM. PP. Nigdyby tego tytułu iż iest świátem, ná swych nie rysował wrotách, gdyby gośćiá (człowieká

 mowię)

Trzy ſą ſtánce ná świećie, dźiećińſtwo, młodość, ſtárość.

mowię) przez śień ſkáżitelnośći do gośćinnego domu, ná trzy ſtánce pewnym rozdźielonego nie wprowadzał ocerklowániem. Nigdyby ták wyśmienitemi od nátury, fortuny podánymi tegoż gośćia nie częſtował potráwámi, gdyby go po tym bánkiećie, *in ſomnij Reclinatorium*, ná noclegowe odprowadźić nie miał mieyſce, y tám wiecznym vſpiwſzy ſnem, wálnym onego ſtátutem, iák grobem nie zápieczętował. Nigdyby ná ſwym goſpodárſtwie tákowych nie wychowywał dworzan, ktorzyby z tą poſpolićie kondycyą káżdego do gory wieźli, áby z niey nie ziáchali. Nigdyby ná tey nie sádźił ſię polityce, gdyby *in atrium* wprowádźiwſzy, *titulum Triclinij* pokakazawſzy, nie miał mu z tytułem *monumenti* w oczy zábieżeć.

Co zá Polityká świátá.

Skłońćie Iáśnie Wielmożni MM. PP. ná ten bogáty, ná ten wyniosły, ná ten Książęcy, tylko że conceptem śmierći wymyślony ápparáćik; ktory dźiś w trunie záwárty, tym kámieniem zápieczętowány widźićie. Czuwał tu świát, y oſtrożnie czuwał, áby Iáśnie Wielm. I. M. Páná N. ktorego rozſypłym w popioł tylko, á nie wpámięć te zewłoki oddáiemy kośćiom, *in Titulum Atrij* przy świtániu wypráwiwſzy, *Titulum Triclinij* w południe okazawſzy; pod czás wieczoru z zagonu świátá, Tytułem *ſomnij Reclinatorij*, właśnie iák z cudzego zſadzáiąc dobrá wyrugował. Czuwáłá oraz y śmierć ná ten drogi, ná ten złoty, ná ten nieprzeważony kleynot: Złoty mowię; oná bowiem iego w ktorym ſię w máłym ieſzcze wieku obieráłá mądrość cenę przewyżſzáłá złotá. Zábiegłá tedy z fortuny y nátury ſkáżitelnośćią, áby ſprzężeniem tych Pogoni, prędzey od Senatu iáko czułego Senatorá, od pierśi Oyczyzny iáko práwowiernego Syná, od ozdoby Rzeczypoſp. iáko Iáśnie Oświeconego Książęćiá roſprzęgłá. Lecz cnotá chyżym będąc kurſorem, y fortunę y náturę vbieżáłá, áby śmierć, ktora gęſte deprædacye y łupy z roznych zhołdowánych Bohátyrſkich vsłáłá ánimuſzow, tego Książęcego śmiele z ręku Máieſtatow Krolewſkich, y od oczu Iáśnie Oświeconych krewnych, y przyiaćioł nie wydźieráłá depozytu: Ale muśiáłá y cnotá ſzwánkowáć, kiedy poſtrzegłá á ono herbowe vbieżawſzy Kleynoty, rum ſobie między Przyiaćioły wolny vczyniwſzy, z tychże Kleynotow w Domu Iáśnie Oświeconych Książąt Ich MM. PP. NN, iedne oczom krwią zálanym ná widok vśćiela wory. Rozumiem tedy że iuż wſzyſcy, Iáśnie Oświeceni MM. PP. tákowego mniemánia, y tey w tym ieſteśćie opiniey, że śmierć świetną pokoiu ſzátę w ćiemną żałobę, wonną oliwę w pogrzebny kupres, tryumph przemieniłá w lámenty, á miłe Domu Iáśnie Oświeconych Książąt Ich MM. potargawſzy weſele, threny wtenże Dom wśćiągnęłá.

Titulus Atrij znáczy vrodzenie.

Titulus Triclinij, znáczy godności ná świećie.

Titulus ſomnij Reclinatorij, Tytuł noclegowy, znáczy śmierć

Nie wieleſmy záprawdę od Polityki zdrozyli, gdyſmy w gośćinny wſzedſzy dom od námienionego goſpodárſtwá trzy przyięli tytuły: to tylko żeſmy nie pod iednym tey polityki ſtánęli namiotem. Okaże ſię ábowiem komuś Tytuł, á Tytuł goły, ná ktorym doczytáć ſię nic nie możemy, á zowie ſię ten Tytuł *Titulus atrij, Tytuł śienny*. Wſzedł ktoś w tę śień iáko *Irus*, żadnego nie tylko v śiebie budynku, ále y właſney ná ſobie áż do grobu niewidzący płáchty. Wſzedł ktoś iáko *Iphicrates*, o ktorym *Tranquillus: Natus Iphicrates vix Patris vidit ſtoream*. Wchodźi ktoś iáko *Archimodius*, o ktorym tenże pomieniony: *Natus Archimodius magnam auorum conſpexit hiſtoriam*. Wita w tey śieni iednego Stároſtwo, wita Páńſtwo, wita Woiewodztwo, oddáie czołobitność poddáńſtwo, nádźieia ſwoie ſtroi expektátywy, fortuná ſwoie ofiáruie posługi. Wita w tey śieni drugiego męſtwo iáko Cyrusá, dźielność iáko Szkánderberká; innego w tey śieni Hetmáńſkie witáią buławy, Mitry Książęce, Stołki Senatorſkie. Wielka słowem záwárſzy Dźiádow, Prádźiádow, Náddźiádow ſnuie ſię po śćiánách hiſtorya, ná ktorych poyźrzawſzy, tákowegoż bohátyrá, tákowegoż gorliwego Oyczyzny obrońcę, y miłośniká wſzyſcy po ſobie być przyſzłego obiecuią.

Irusá vboſtwo, y Archimodyuſzá.

Iuſtinus lib. 7.

Atoli

Wszyscy per Titulum Atrij przechodzimy, to tylko że rożnemi ścieszkami Salustius.

Atoli wszyscy przez sień przechodzimy, to tylko że rożnemi postępuiąc ścieszkami, chybi ieden tey drogi, ktorą Familie postępuią; tey iednak nie chybi, ktorą cnotą za sobą swych prowádźi pokoiowych, y stanawszy na niey śmiele z Maryuszem zawoła: *Non possum P.C. nobilitatis meæ imagines proponere: at possum Aquilas, Vexilla, Phaleras, cicatrices ostendere. Hæ meæ sunt non hæreditate relictæ imagines, sed magno sudore comparatæ.* Chybi drugi tey drogi, ktorą męstwo y dźielność swą prowádźi rotę: nie chybi tey, ktora mądrość chodźi, y ná przeko z Tulliuszem ábo Chármidesem Grœckim stanawszy mile wykrzyka: *Nobilem me sapientia educauit, virtus enutriuit.*

Wszákże mowiąc co do płużącey v świátá fantázyey, mieć komu *Titulum atrij plenum* zá poczesną rzecz vchodźi. Ludzkiey tedy nieco ludźie pobłażaiąc ápprehensyey, ná Pánegyrach, ná Enkomiách, ná Monumentach grobowych swoię rysuią Genealogia, áby z tey ápprehensyey pierwszey *sequente iudicio* mogli illácyą czynić, że tu takowy z takowych Bohátyrow zrodzony odpoczywa Bohátyr. Takowego od świátá Arthemizya zakroiłá obyczáiu, tego zákroił y Antoniusz stroiu, gdy ten swoy Małżonki, oná swego Małżonká pożyćie Panegyristom wysławiáć nákazáli. Ale ia tego stroiu w milczeniu Waszych Iásnie Oświeconych Książęcych Przodkow Iásnie Oświeceni Miłośćiwi PP. nie zákroię, zá Arthemizyą nie poydę; bo Arthemizyey insza, mnie insza. Arthemizya Mauzolusá obiásniałá Kleynoty, ále te ták świetne, że y do tych czas niewiádome. Lecz wászá Iásnie Oświec: Miłośćiwi PP. prosápia, temu tylko táyna, komu Korona Polska y Wielk. X. Lithew. nieznáiome. Herby ktoreśmy hámulcem śmierći zátrzymane, żáłobą przyiaćioł zácmione widźieli, zacnośći swey Książęcey w Przodkách Iásnie Oświeconych Książąt Ich Mośćiow pełne, ledwieby się *in atrio Tituli* wypisáły: Zwłaszczá w tákie z przednie zacnemi po Páństwách cudzych Krolewskiemi, Książęcemi, y tu w Koronie, y w Wielk. X. Lithew. naprzednieyszymi Senatorskimi Domámi złączone, szerokośći. Znaydźiesz w tym Domu stárożytny Kleynot Koronny Topoczykow, znaydźiesz Bystrookie Iástrzębce, Podkowy przećiw nieprzyiaćiołom wyprawuiące; znaydziesz Lwy NN. Strzáły wysokolotne NN. strászne nieprzyiaćielskim Gryfy hufcow NN. Miesiące ćiemnotę y *Ecclipsim* Tátárskim przynoszące hordom NN. Krzyże NN. krzywoprzysięgłym przeznaczáiące Máchometánom zgubę; Orły NN. godnośćia, vrzędámi wysokolotne, y innych wielu ktorych wyliczyć nie podobna stárożytnośćią, mądrośćią, sławą, dźielnośćią, odwagą v świátá záleconych.

Titulus Atrij tylko ludźi wita.

Wszedł w ten tytuł Iásnie oświecony Książę Iego M. y miał *Titulum Atrij*, ále y ten tytuł tylko przywitawszy minął. Patrzam tytułu, widzę że tytuł Iasnoswietny; bo Książęcy; widzę że wielki, bo Senatorski: vrodźił się ábowiem Książęćiem, y do tey pierwszey noga náchylił stáncy. Spoyrzrzyćiesz Iásnie Oświec: Wielm: Miłośćiwi P P. co w tey vyżrzyćie stáncy. Musićie wielką vznawáć vtrátę, á tym większą im nie nágrodzoną, im ledwie rownymi opłákaną łzámi. Będźiećie bowiem oraz poglądáć y vważáć, kędy wierny y miły Maiestatow Páńskich poważny sługa? kędy Oyczyzny y dobrá iey miłuiący Obywátel: kędy odważny w polu przećiw nieprzyiaćielowi Bohátyr? kędy w potocznym żyćiu dufáley szczerośći przyiaćiel? kędy Iásnie Oświecony w Senaćie Senator? W tytuł wszedszy, z tytułem też odszedszy, odrysowány tylko w oczách ná pámięći zostáwił tytuł.

To prawdá nie stoi zá nász, rzecz miawszy, ná tytuł pátrzáć, ná ćień ćiemnoiásny poglądáć, á iásnie oświecony zgubić pozor: ná wysokie Książęce okiem powroćiwszy dostátki, martwe odbieráć ćienie. Nie stoi zá nász, ozdobę, powagę, męstwo w swym domu wypiástowawszy, iuż dźiś ná kośći iedne, ná máry iedne swoie przesyłáć nádźieie, á szczegulna rzęsiste łzy wylewaiąc násycáć się pámiątką.

Jeżeli komu żal wielki ná ten ogołocony poglądáć tytuł, tobie Iáśnie Oświecona Księżno Miłośćiwa Páni Woiewodź: nie tylko nawiększy żal, ale y nawiększa ſzkodá. Nie ná zamſterzones przyiażń onemu przyſięgłá látá, álić ći ták prędko o rozwodźie Parki zaſpiewáły, kiedy Tyárę Książęcą z Książęcey zdiąwſzy głowy, w popiele zágrzebły.

Witánie w tey ſcieni fortuny, dźielności i, nadźiei.

Przywitáłá go w tym ćiemnym Tytule, *in atrio Tituli* fortuná, dźielność, nádźieią, y ták ſwą ſzczęśliwie prowadźiły rotę, że cokolwiek po nim Rzeczpoſpolita, Oyczyzná, Iáśnie Oświeceni obiecowáli Rodźice, to wſzyto rzeczywiśćie otrzymáli. Widźiały Párlámenta Francuſkie, Senaty Włoſkie, Hiſzpáńkie, iák ſwym *non ore, ſed more* coreſpondował witániom. Widźiał hárdy, gruby, dźiki nieprzyiaćiel męſtwo, gdy nie raz porażony pod nogi vpádł. Lepiey to owi widźieli, ktorzy z nim w Senáćie Stolki zaſiadáli, ábo w innych Rzeczypoſpolitey vſługach mieli vczeſtnictwo.

Drugi Tytuł ná świećie, ieſt tytuł ſtołowey izby.

O drugim Tytule, ktory ſobie Politycy vpſtrzyli, nazwawſzy *Titulum Triclinij*, á w nim honory y godności zásadźili, nic nie wſpomnię. Piękny záprawdę Tytuł, piękna też Tytułowi *in Triclinio* w *Stołowey izbie* goſpodá, ále do tey goſpody nie poczęſną klauzurę, ábo wrotá przydał Pogánin: *Non facit nobilem atrium plenum fumoſis imaginibus, nemo in noſtram gloriam vixit, nec quod ante nos fuit, noſtrum fuit.* Mnie nie o przykopćiałych obrázách, y martwych ćieniách, ále o żywych krwi kolorách rzecz przychodźi dáley pomykáć. Nieznáiomym podobny ten w Koronie y w Wielk. X. Lithew. był pielgrzymem, gdyby o honorách; o dignitárſtwách, o odwagách domu Iáśnie Oświec: Książąt Ich MM. PP. NN. nie słyſzał, sámá tego zmárłego roſtropność, dźielność, sáme Seymy, Legacye wyśmyſnite, káżdemu ná oko wyſtáwiáią: gdźie ſłuſznie mowić możemy, iż tákiego Bohátyrá nie inny plác, tákiego plácu nie inny máż potrzebował. A gdyby ſię co doſtátecżnie godnego przypomnieć mogło, sámeyby iego zwabić potrzeba wymowy. Co w boiu trákтował, to expedycye vkázáły; co w pokoiu, to Seymy, Seymiki vznáły; co w conſultách, porádách, ſądách, to gęſte publiki, to częſte widźiáły Trybunały.

Seneca Ep 44.

Trzeći Tytuł zowie ſię Somnij Reclinatorium.

Trzeći mi w oczách ſtánął Tytuł, ále nieſtetyſz krwią záfárbowány! nieſtetyſz żáłobą przyodźiany! Tytuł, ále grobem zápieczętowány, y zowie ſię *Somnij Reclinatorium*. Ná ktore noclegowe mieyſce, tuż Iáśnie Oświeconego Kśiążęcia Iego Mości y świát, y nátura, y myſmy odprowadźili sámi, y przyprowadźiwſzy go docześney párkanem nieśmiertelności, iák pieczęćia przyćiſnęli. Na świátowych nie zeſzło mu záiſte tytułách od wyſokiego Książęcego vrodzenia, od dźielnych poſtępkow, o innych trudno y nie lza dopytáć ſię vmárłego. Ale ten będźie przechodzącym opowiadał ſynom kámień, że ten tu Iáśnie Oświecony NN. leży! ktory pod ſwieckiemi fortuny pſtroćinámi nie po ſwiecku ſię rządźił. Ten tu leży! ktory nie tylko trwały doczeſnemu ſtáwił grobowi tytuł: ál y znikome świátowemi obiáśnione cnotámi, dźielmi Rycerſkiemi vkſztáłtowane, innym ná pozor wywodźił tytuły, Będźie ten kámień Koronnemu Synowi, y Wielk: X. Lith. Obywátelowi ſwe oddawał Echo, że ten tu Iáśnie Oświecony *in Titulum Somnij Reclinatorij* záſzedł! ktory Kośćioły, Szpitale vfundowawſzy, Zakony wprowádźiwſzy, Páńſkim ſię Maieſtatom, Rzeczypoſpolitey, Oyczyźnie przysłużywſzy, ták ſobie Iáśnie Oświeconych Przyiaćioł odźiedźiczył miłość, iż fortunę ná głowę ſtarſzy, śmierć podeptawſzy, wieczną cnot ſwych mirthową oſięgnął koronę. Ukázał ábowiem ná oko, iż tytuły iáki ná ſobie wyrażáią napis, ták ſię z rzecżą zgodźić máią. Iakoż tu Prześwietna Fámilio, Wierna Oyczyzno, ktoraś y onego piaſtowálá, y ná twym wypieſtowánego trzymaiąc łonie, od onegoś nie raz byłá obroniona, widząc że ozdobę iego śmierć roſtácza, nie máſz ſmutku záżywáć? gdyż y ćienia z tey pociechy nieſtetyſz! więcey iuż mieć nie będźiesz. Iáśnie

Kámień ten pod ktorym to Kśiąże leży, ieſt Echo iák opowiedáiące dźiełá zmárłego.

Tytuły iáki ná ſobie wyrażáią napis, ták ſię zrzecżą ſobodźić máią,

Jáśnie Oświecona Księżno Miłościwa Pani Woiew: przyznam, że y ty ćieniem nie będźieſz kontentna, ale sama Iásnie Oswieconego Małżonká twego ozdobą, gdy onego w pámięći twey (iáko Láodámia Protezylausá sławnego Troiańskiego obraz piaſtowałá męża) y w ſercu chować nie przeſtánieſz. Ia rozumiem że tenże popioł, ktory źiemi dźiś przez Iásnie Oświecone oddaieſz Przyiaćioły, nie popiołem, ábo grobowiſkiem, lecz iſtną być vyźrzyſz oſobą.

Láodamia całuiąc obraz Protezylausá męża ſwego obumieráłá.

Cieſzą ćię Prześwietni Przyiaćiele, á ktorzy do tego żalu wzbudzeni byli, tenże bol ná ſwych piaſtuiąc ręku, przedwieczney dank oddáiąc dobroći, wdźięcznie przyimuią: przyiawſzy o ſzczodrey Boſkiey śmiele dufaią prawicy, że z mieyſca żalu ná mieyſce poćiechy wyprowádźi.

A Waſzmość MM. PP. iakoście *in Tytulum Atrÿ* wſchodzącego widźieli, *in Titulo Triclinÿ* iák sławnego y mężnego vználi Bohátyra. *Ad Tytulum ſomnÿ reclinatorÿ* záprowádźili: Tak też w tym tey pewney bądźćie nádźiei, że te trzy tytuły zá ſobą nie żal, nie żałobę, nie ſmutek: ále *poſt funera plauſum* wioda.

A tym czáſem z tych goſpod zalu kroku chybiwſzy, rozumiem że *in Titulum Triclinÿ* (gdźie łzy oćieráią) przybędźiećie. A ták y nam, y Iásnie Oswieconemu Domowi, tudźieſz Iásnie Oswieconey Księżnie Iey Mośći ſołgę przyniesieće.

I I,

Już też niezbędne tego ſię dźiśia v nas doczekáły czáſy, że ſię powałem ták wielu Iáśnie Oswieconych Senatorow, iák ſzańcem ábo nieiákim obſypáły okopem, y trupámi tychże Iasnie Wielm. źiemię vsłáły. Iuż też nieſzczęſne wieki, żal żalem vganiáiące, doſyć w Koronie y w Wielk X. Lithew. przed náſzym Senatorſkim Kołem frásunkow nákredenſowały, kiedy nam ták wiele mądrych, y odważnych, żwáwych, y oſtrożnych Oyczyzny obroncow, á w Rzeczypoſpolitey naprzednieyſzych wyzuły Conſiliarzow. Iuż też ták ſię oſtro ná Koronę Polſką niezbyte zármowały Párki, że nam podpory Senatu, y párkány potężne od piersi Oyczyzny poodrywawſzy, ták nam tymi zátrzaſnęły fundamentámi, iż ſię one wyſokie Statury, wyniosłe Koloſſy, miedźiáne piersi w proch y popioł, iák w nieiáka przemienić muſiały rozſypkę: y nie dźiw! *Honores monumenta quidquid aut decretis ambitio iuſſit, aut operibus extruxit, citò ſubruitur: nihil enim longa ſubmolitur vetuſtas, & mouet ocyùs quod conſecrauit.* Iuż też tego ſię náſzá doczekáłá Oyczyzna, że nic nowſzego tylko coby *Requiem*; nic milſzego, tylko coby z Ieremiaſzowey Lamentácyey; nic wdźięcznieyſzego, tylko coby z plánktow y z threnow pochodźiło widźieć, y słyſzeć nie może. Záiſte nic więcey nie pozoſtawa, ieno z deſperatem iákim *inter mortis metum & vitæ tormenta vti miſeros fluctuare, & viuere nolle, & mori neſcire.* Iuż też po geſtych y niewypowiedźiánych dźiełem práwicy Naiáśnieyſzego Monárchy, Páná á Páná náſzego Miłośćiwego woiennych igrzyſkach y niewysłowionych ze wſzech nieprzyiaćioł otrzymánych zwyćięſtwách, tego ſię dźiśia Rzeczpoſpolita, y Oyczyzna Mátká náſzá pod czás pokoiu doczekáłá, iż kędy *duleis ſaturabat quies, almaq; pax regnabat*, tám dźiś wyuzdána ná zaboyſtwo śmierć wtargnawſzy, ſwe roty w Koronie náſzę, fortuny iáko cohærentki ſwoiey oſtre roſpędźiwſzy koła, iednych ná wieczny wálac pował, drugich ſercá przerażáiąc, *ludum fortunæ ludere* nákazáłá. Wielka záiſte ná miła Oyczyznę nápádłá klęſką, tákowych vtráćiłá, ná ktorych ſwoie pokładáłá *ſubſidia. Infelicem & Rempublicam*, (Lákon niekiedyś ieden przy pogrzebie odważnego ſwego Hetmáná powiedźiał) *quæ hunc continuum ludum ludis, rotam volubili orbe verſas, infima ſummis, ſumma imis mutare gaudes.* Nieſzczęśliwaś práwi Oyczyzno, ktoraś táką grę przegrawáć poczęłá, zá ktorey grániem gdy rzeczeſz ſzách met,

Seneca de Breu: vitæ ad Paul. c. 15.

W Oyczyz. náſzey nic nowſzego nie máſz nád Requiem.

Sen: ap. 4.

Boetius lib. 2. Proſa 1.

áliżći

áliżći nie będźie nic wnet. Nie będźie Lákońskiego Hetmáná, ktoryby ná puklerzu iednę nosząc muchę, lwy strászne, dźikie niedźwiedźie rozdźierał, y one w perzynę przemieniał. Tákiego nie będźie Hetmáná, ktoryby ogromne, ná widok strászne, liczbą nieprzeliczone porażał woyská. Nieszczęsnaś Rzeczypospolita! ktora ztąd się chełpisz, że twoiá iuż się zmnieysza wysokość, twoiá wyniosłość y rosprzestrzenienie gránic w trunie swoie kończy gránice. Ná tákie się tedy on Lákon niegdyś zdobywał Lámentácye.

Platoná Præsagia w nászey Koronie niepotrzebne. Korono Polska, ia rozumiem, że się dniá dźiśieyszego ná tákową nie zdobędźiesz chełpliwość, ábyś się ztąd miáła wynośić, że do vpádu przez vtrátę tak wielu śiągasz y schylasz Senatorow. Niechay iako chce Pláto wykrzyka, niechay iakie chce stroi *præsagia*; ty się iednák Korono Polska ztąd bárźiey w gorę podbijasz, kiedy onych vtrácasz. Abowiem *sæpè maiori fortunæ locum fecit iniuria, multa ceciderunt vt altiùs surgerent, & in maius.* Nie wątpię y o tym że luboś *fœcunda* Oyczyzno nászá, áczći *infeliciter fœcundas* iednák z śiebie wytoczysz *lachrymas*, y tymisz rześistemi grob ten obleiesz łzámi, kiedy sobie mądrego niegdyś w Senaćie Senatorá, żárliwego swey krwie dla dobrá Oyczyzny rożlewcę, á iey szczegulnego obrońcę, nasławnieyszego po wszytkiey Europie (co rzekłem) po wszytkim niemal świećie dobrze Rzeczyposp. przysłużonego Posłá, y wymownego Krásomowcę, naprzednieyszego w Koronie nászey, y w Wielk. X. Lithew. Zodiáku swego ná swym niebie szlácheckim rządzcę, (Iáśnie Oświeconego mowię) sobie ná pámięć przywiedźiesz Książęćiá.

Sen. Ep. 91.

Alterácya wielka ná Dom Ich MM. nápada kiedy w Zodyáku Plánety, przyiaćiele mniemam, nie tákie ćierpią záćmienia. Zalterowáły się sercá Wásze Iáśnie Oświeceni, Iáśnie Wielmożni MM. PP. kiedy wam o pámiątce, á nie o istoćie; o ćieniu, á nie o szczegulnym obráźie; o pogrzebie, y o smutnym Przyiaćioł ogołoceniu, á nie o spolitowániu z pozostáłymi Iáśnie Oświeconemi Przyiaćiołmi, Iáśnie Oświec: Książęćiá Iego Mośći nieco ruszyłem pámiątki. Podźiwienia iednák tá nie tyka alterácya: bo też sámá ná Zodiák domu tego nápádłá, y nátychmiast porządne obroty, y szyki świecących planet przerwawszy, drogę świátłá przećiąwszy, ćiemnym nocy płászczem świetnoiásnych w tym niebie szlácheckim gwiazd pozor okrywszy, sámego Zodiáku tego rządzcę, ná inne swoiego Horyzontu hemisphærium, á hemisphærium niepoczesne, do záćmienia zawiodłá rządu. A ták zátym y Książęcą iego Mitrę, y Páńską wyniosłość, y Senatorską tám rzućiłá powagę, gdźieby y naliższemu ná pogrążenie robakowi, popiołowi y prochowi ná spolitowánie, niepámięći ná wypiastowánie iego Mitrá Książęcą podána, swoich wysokich dźieł, swoich niewypowiedźianych Heroicznych y Páńskich cnot, ná popiele delineowány oglądáłá summáriusz. Záprawdę *Neminem fortuna eo perduxit, vt non tantùm illi minaretur, quantùm permiserat.* Nie powodźi się záiste człowiekowi z fortuną komitywá, nie pewna iey kompánia, á przyśięgá przyiaćielska ná ledźie tylko vstálowána. Piękną owym (ktorzy z nią kompánią wiodą) przydał przestrogę Philozoph. *Noli tranquillitati confidere, momento mare vertitur, eodem die vbi luserunt nauigia sorbentur.*

Sen. Ep. 6.

Krol ieden Perski z gniewu Hárpágusá dźieći vwarzonych głowy, ná wety Oycu Nie dawno ćię waleczny Pompeiuszu dźieła twoie po Afryce prowádźiły; nie dawno ćię Mithridateśie *Armeniæ* y Azyey kąty strácháły, y ná twe waleczne drżáły y drętwiáły imię. Nie dawno przed tobą rozgniewány Krolu Perski, niewinne od pierśi máćierzyńskich oderwáne Hárpágusá niemowiątko, przed twoy stoł przynaszano. Nie dawno przed tobą Heliogábálu nienásycony krwi ludkiey Neronie, támeczne ná koláná vpádáły wieki. Nie dawno od ćiebie Kámbiześie Krolu, strzały ná wylot w serce syná Præxáspe názwánego vgadzáły. A diśia co? wzáiemny z śiebie impet, y názad się powroćiwszy w ćiebie śámego zmierzyły; á ták z oney Krolewskiey purpury, z onego Máiestatu Páńskiego, pośmiewiskoć vstroiły: ná

ktore

ktore y naubożſzy záyrzawſzy kmiotek, może ſobie nowo informowáć lekcyą, y ná tákowe zdobyć pytánia! *Quis eſt hic? & laudabimus eum. A ktoż to ieſt? y będźiemy go wynaſzáć.* Odpowiedzże Pompeiuſzu: Iamći to ow Pompeiuſz! ktoremu nie nowiná hetmáńſka nieprzewalczone pułki prowádźić buławą, y one porządnie w ſwym ſtáwić ſzyku. Iamći to ow Pompeiuſz! przed ktorym vſce nieprzyiaćioł tył podawáły, ogromne woyſká pierzchały, á moie *inſignia* tryumphu ſwe ſzczęśliwe reportowáły znáki. Odpowiedz Mithridateśie ktoś ty ieſt? czy onegoś ty Mithridatesá ćień? ktoremu Armenia y Azya ſwe ſchyláłá kárki, y hołd wieczny oddawáłá? czy nie onegoś ty Mithridatesá konterfet? przećiw ktoremu śiła y potęgá nieprzyiaćielſka rebellizowáć nie śmiáłá. Odpowiedz y ty Heliogábalu, ktory *eo voluptatum perueniſti, vt nihil aliud præter gemmas calcare nolles*, kędy twoiá pieſzczotá? kędy ſurowość? kędy one okrućieńſtwo? zá ktorego powodem ták wiele niewinnych krwią ſię záfárbowáło, ták wielu párentálne ná ſwych Mauſoleách oświećiły ſplendory. Odpowiedz. *Będźiemy ćię wychwaláć, będźiemy wynaſzáć.* Martwych pytam Iáśnie Wielmożni MM. PP. ná martwe ſię też Reſponſy zdobywam. Rozwięzuie mi iednák tę queſtyą Senecá.

ſwemu kazał podáć. O Kámbizećie toż czytay.

W grobie pytamy kto ieſt bo nikogo w nim rozeznáć nie możemy.

De Conſol. ad Heluiam ex Epiet. 70.

Omnia mors paſcit, lex eſt non pœna perire,
Hic aliquo mundus tempore nullus erit.

Toć iuż ſobie ſnádną vformowáć możemy illácyą: *Nihil priuatim, nihil publicè ſtabile eſt, cùm tam hominum quàm vrbium fata voluuntur.* Wczora Pompeiuſz między woyſkiem, á dźiś między czmyrem y robáctwem. Wczorá Mithridatey woyſká gromi, á dźiś właſne onego robak gryźie y niſzczy kośći. Wczorá Heliogábálus ná Thronie Náiaśnieyſzy, á dźiśia w trunie *pauimentum, ludibrium hominum.* Wczorá niezwyćiężony Herkules, á dźiśia *mortis ſpolium.* Wczorá imieniem Auguſtus, á dźiśia pytáią: *Quis eſt hic? A ktoſz to?* Wczorá mowiono, wykrzykano: *Hannibale nemo maior*, á dźiśia iegoż rycerſtwo, iegoż nierożdźielna kompánia, pytánie ſobie nátrząsáiąc ſię zádáie, *quis eſſe magnus poteſt?* Poty kredens vsług ſtroią, poty ſwoy powolnośći okázuią præzent, poki śmierć conceptow nie powáryiuie. *Magna verba excidunt, cùm mors propius accedit.* Niech tylko w pokoy Sálomonow śmierć záwita: álić y Theologia onego wſpák ſię mienić muśi. Y naydowćipnieyſzemu Plátonowi *concluſio cum præmiſſis* inákſzy poprowádźi termin, y naſubtelnieyſzemu Politykowi Politytyką ſwoią wypiſze goſpodę; y przećiw nabogátſzemu łákomcy ſwoię właſną rebellią podeymą doſtátki. Niemądrze w tym Iuſtiniánus Cesarz ſobie poſtąpił, kiedy pod trup ſwoy właſny, tákową nákazał podłożyć ſzátę, ná ktorey wyryte były Miáſta, Prowincye, Zamki, y sámi zhołdowáni od onego Monárchowie. Abowiem iáko żadney tákowey nie máſz potęgi ná świećie, gdźieby mizerya ſwoich nie miáłá mieć przebiegow: ták żadney nie znaydźiemy ták bogátey w ſzczęśćie creatury, ktoreyby miáłá ſtárożytność ták długo pobłażyć, żeby iey zárowno z popiołem nie porownáłá: *Omnium iſtarum Ciuitatum, quas nunc ſuperbas & nobiles audimus, veſtigia quoq; tempus eradet.* Dáremne twoie *ſuperſtitia* Pirrhuśie Epirotſki Monárcho o przećiągu dálſzego zdrowia: ponieważ *inter peritum viuimus.* Zyiemy iákobyſmy iuż w grobie żyli. Pánuiemy iákobyſmy przez śmierć rządzeni byli, *inter peritum w zginieniu.* Nie dźiw tedy, iż ſię táká w tym Zodiáku ziáwiłá przemiáná; inſze tám czáſy, inſzy Horizonth, inſze też y biegi. Wypráwuiąc ſię w ten bieg Philozoph, tákowy ſobie przy śmierći zádáie dyſzkurs: *ergo ibis quo omnia eunt?* mądry Philozophi *& quid tibi nouum eſt? Ad hanc legem natus es*, do tego ćię pobudzá wyśćigu y ánimuie codźieńa experyencya ná twych prædeceſſorách wypráwiona. *Hoc accidit maioribus, hoc omnibus ante te, hoc omnibus poſt te, ſeries inuicta. & nulla mutabilis ope alligat ac trahit omnia.* Nie oprzeſz ſię Agiśie Krolu Lácedemonſki;

Iuſtinian pod trup ſwoy ſzáty podłożyć kazał ná ktorey dźieła iego wyrażone.

Przed śmierćią vbieżeć trudno.

nie vchroniſz ſię y w głębinie Anáſtázyuſzu, nie vbieżyſz przed śmiercią Epicharmie, Cercydźie: *Quocunq; ieris, quocunq; proceſſeris, mors te precedet & inſequetur.*

Maximiliá Ceſarz ſi żywotá trunę ſo bie zbudował.

Te poznał przebiegi y zaſkoki śmierći Máximilian z Auſtryáckiey Liniey imienia tego pierwſzy Ceſarz. Ten chcąc oney ná odsiecz, y ná przeko ſtanáć, zbudować ſobie nákazał przed trzemá láty trunę: do ktorey przyſzedſzy tákowa záwſze wypráwował perorácya: *Cogita, Maximiliane, mori, quid te dilatas & extendis, quid multa poſſides, quem tot Prouincia non capiunt, loculus iſte capiet. Myśl iáko chcesz Máximilianie, ná Páńſtwie panowáć, twoiá iednák myśl ieſt* cogita mori. *Czego ſię ná Páńſtwa rozſzerzaſz? czemu onych prágnieſz? ćiebie ták wiele miaſt ogárnąć niemoże, á tá iedna deſká, tá iedna ćiebie okryie y ogárnie truná.*

Ibery nád grobem vmárłych Obeliſki ſtawiáli.

Z náſzym láśnie Oświeconym Ksiązęćiem IegoMośći łáſkáwiey ſię iáko widzę śmierć, á niż z Máximilianem, ábo innym obeſzłá: y w tym mu nád inne bárźiey pobłażyłá nátury. Innych Páńſtwá y Monárchie z ſobą zágárnawſzy, pod iedna grobowa przywárłá deſka, y innych nie ográniczone Páńſtwa, iednym grobowym o grániczyłá kámieniem.

Ale tego láśnie Oświeconego Książęćia Iego Mośći ſławę, po wſzytkich świátá rozesłáłá kątach, áby *diuulgata per orbem heraica facta* opiewáły, ze tákowe w Koronnym Synu wynálázły gniazdo, z ktorego wyſzedſzy *ipſe orbis auguſtus*, onym *auguſtus* być muſiał. Iego Kćiążęce tám záwárłá cnoty, w ktorym záwárćiu y sámá ſzerokie oſiąść pole może ſłáwá. W tákim Książęćiá tego zmieśćiłá wyniosłość pokoiu, w ktorym wſzytkie każdego Koronnego Synà zmieśćićby ſię mogły dźiełá. Ieſt tedy iuż y zkąd sámey ſię náſzey chełpić Koronie, ktora lubo ſię bogátemi zálałá łzámi, w tym iednák hoynemi obdárzona poćiechámi: kiedy tákowego do grobu prowádźi, ktorego ſłáwá w grobie, przez podćięćie roſkwitywa ſię bárźiey á bárźiey. Ibery iáko Hiſtorya piſze, ták wiele nád grobem vmárłych ſtáwiáli obeliſzkow, iák wiele owi vmárli zá żywotá zrłumili nieprzyiaćioł, By w te Koroná Polſka chćiałá dniá dźiśieyſzego poſtępować tropy, nie obeliſzki, ábo pirámidy; ále z sámych mogił, z sámych trupow nieprzyiaćielſkich, dźielnośćia tego Książęćiá zhańbionych, sáme gory, y potężne wyſtáwowáćby muśiáłá wały. Pámiętna tego oná expedycya wálna NN. gdźie o ſzyſzaku przy KsiążęceyMitrze, przy purpurze o kiryśie, o mieczu y páłáſzu przy Stołku Senatorſkim, śmiáłym, nieuſtráſzonym, á práwie Książęcym ſtanawſzy ánimuſzem, krzywoprzysięgłych po zawoiu máca Biſſurmáńcow, y onychże we krwi własney nieprzyiaćielſkiey zátapiał. O potężny Książęćiá tego ánimuſzu! o nieuſtráſzone Rycerzá męſtwo! o ſłáwo Polſkiego y Lithewſkiego imienia, żadnemi nieugáſzona wiekámi! Tkwi nam y do tych czas oná z onym NN wypráwiona vtarczká, gdźie z ártmatą y Rycerſtwem ſwym przyſzedźiy, nie máłą nieprzyiaćioł Krolowi Pánu náſzemu Miłośćiwemu zhołdował liczbę, y one ná wieczną podbił niewolą. O dźieło niewiem ieśli kędy innym widáne! to wiem że poſtronnym o tym cnego mężá Książęćiá náſzego ánimuſzu ledwie ſłychánę! *Miramur animalia quædam per medios ignes ſine noxa corporum tranſire, quantò hic mirabilior vir! qui per ruinas & ignes illæſus ac indemnis euaſit.* Zá wielka tedy poćiechę, roſkwilonym przyiaćielſkim vchodźi wſpomnienie ſercom, y cokolwiek tu ludzki wywyżſzyło ánimuſz, toż sámo ten wywyżſzyć może popioł. *Quidquid animum erexit, etiam corpori prodeſt.*

Sen: Ep. 9

Idem EPiſt 78.

Rudolphá Ceſarzá I. áka przy

Swiątobliwy Rudolphus w Auſtryáckiey Liniey napierwſze Ceſárſkiey Korony świátło, za nawiętſze ſobie poczytał ſzczęśćie, naliżſzemu, (ſtanu by napodleyſzego) człowiekowi ſnádny przyſtęp y rum do Páńſkiego mieć

wolny

wolny boku. Dla czego, áby bárźiey swą oświádczył pokorę, tákim swym obwárował dekretem: *Per Deum, sinite ad me homines venire, non enim ideò Imperator sum, vt in arcula includar.* Nászey Koronie Polskiey nie trzebá záśięgiwáć Rudolphow, ktorzyby pokory náuczáli; nie trzebá ná ten Intender animuszowi Sármátskiemu innych cudzoźiemskich przypomináć przykłádow: bo w Koronie nászey żadnego niemász tákiego Senatorá, ktoryby iáko mądrośćią, dźielnośćią, sławą, ták pokorą Rudolphow ieśli nie przeszedł, tedy doszedł. Abym pomniał innych, tego cnego vmárłego Kśiążęćiá wszytkich cnot, wszytkich dźieł wyobráżeniem vkazáć mogę: cokolwiek bowiem ábo w vrodzeniu, Kśiążęcym zacnego, ábo w obyczáiách przyiemnego, ábo we wszelákich dźielách chwały godnego, nie tylko ználeść, ále y życzyć kto sobie może, on w sobie záwárł. Gdźie z Alexándrem Mácedońskim śmiele mogł wykrzykáć: *Ego me metior nō ætatis spatio, sed gloriæ.*

chylnośćdo ludźi y pokorá.

Lipsius præfatione in Plinij Panegyricum.

Niech iáko chce fortuná się sprzećiwi, niech iáko może chełpliwość stroi, że to cokolwiek w nim vpátruiemy, przez fortuny vdźielenie było. *Non est tuum, fortuna quod fecit tuum.* Ponieważ Iáśnie Oświecony nász nie przez szczęśćia zaletę, ále przez sámę wrodzoną cnotę do tákowych w Rzeczypospolitey przyszedł godnośći, ná ktorey wiele Rzeczypospolitey należáło piástowániu. Ktorą ośiągnąwszy y z vrodzenia swego wysokim, y przymiotow známienitym, y w ozdoby zamożnym, iáko Koronnym bydź się okazał Synem. Tuby mi właśnie przyszło o pokorze tego cnego Kśiążęćiá nieco natráćić, gdybym niewiedźiał, iż pożyćia Kśiążęćiá tego *Historicum genere, est encomiastum esse.* Oddaliwszy ná stronę pokorę, sáme Legácye imieniem Rzeczyposp. imięniem Náiáśnieyszego Monárchy Páná á Pá, ná nászego Miłośćiwego w cudze y dálekie strony podięte, á kto wysłowi ięzykiem? Nie z párą y wiátrem słow niknąć będą, ále sáme pográniczne strony będą w swych Kronikách, y dźiełách wspomináć, że tákowego w swych stronách miewáły Posłá, ktorego osoby Kśiążęcey nápátrzáć się, wymowy násłucháć się, powagi Polskiego wydźiwić się nie mogły ánimuszu. Wiádome tego cnego Kśiążęćiá y w pokoiu sámym poważne spráwy, dźielne zabáwy, ktorymi sobie przez swoy wiek miłość v domowych, v obcyh sławę, á sławę niezwiędłą ziednywał.

Lubo tedy Iáśnie Oświeceni, Iáśnie Wielm: MM. PP. ná tákowey Zodiák wmieszáły się zaćmienia, te iednák Plánety (cnoty mowię) z drogi swey nie zdrożyły. *Planetæ ita errant, vt non errent, & per vestigia sua redeunt; exeunt tamen leuiter ab Ecclipticâ, sed non extra Zodiacum; & si leuorsum aut dextrorsum declinant, manent intra illam orbitam.* Ták á nie ináczey dźiśiá sobie Plánety postąpiły, z swey drogi wyszły, ále żeby nie zbłądźiły; lecz áby przez swoy ślad názad się powroćiły, iákoż szczęśliwie powroćiły. Powroćiły do Prześwietnego Domu Iáśnie Oświeconych Kśiążąt Ich MM. powroćiły do ośieroćiáłego Iáśnie Oświeconego potomstwá, ktore w stopy zmárłego wstępuiąc Oycá, to po sobie nam obiecuie, że cokolwiek po nim Rzeczpospolita nászá będźie wyćiągáłá, tego da Bog swą Kśiążęcą y Oycowską doydźie y dostąpi sławą. *Manebunt* tedy *intra illam orbitam* nigdy ztámtąd nieporuszone. Będą y w pámięćiách nászych iáko *in aliqua orbita* ták tkwiáły, że ie *nulla obliterabit obliuio.* Ieżeli bowiem niektorych z nikomych wrodzona nam miłość iest rzeczy, dáleko więcey ma być przyiáźni, ktora y w grobie nie niknie, áni niknąć nie vmie.

Lipsius in Comment. Senecæ.

Przyiaźń y w grobie nie ginie.

Ten tedy przyiaćielski gdy temu zmárłemu Iáśnie Oświeconemu Kśiążęćiu Iego Mośći oświádczamy áffekt, Máiestatowi Páńskiemu zá condekorácyą áktu tego, y zá okazány Páński przećiw poddánemu swemu przez swe posły Iáśnie Wielmożnego I. M. P. N. z vniżonym dźiękczynieniem podźiękowawszy áffekt. Prześwietnemu Senatowi zá nieodmienny, y po

śmierći przećiw zmárłemu fawor, Iáśnie Oświeconym, Iáśnie Wielm: Ich MM. ktorych przyiaćielſka miłość y Chrześćiáńſka do tey posługi zgromádźiłá vsługámi powolność, oddźiáływáć pozoſtáli Potomkowie Iáśnie Oświecone Kśiążętá Ich MM. zoſtawáią powinni. A teraz od ćiemnego grobu, do weſelſzego gdźie ſię posługá kończy záprasząią budynku. &c,

MOWA
NA POGRZEB
HETMANA
JAKIEGO
PIERWSZA.

SRogim á práwie Tygryſowym wytuczony pokármem, krwią iákby mlekiem vkarmiony Dionizyus Pánnońſki Wodz y Hetman, ogromne ná woiennych igrzyſkách, tudźieſz żołnierſkich hárcách, codźiennie záprawione poráźiwſzy ná głowę woyſká, ápparaty y dźiáłá odebrawſzy, nie tu ieſzcze tryumphu, y ſwego termin y gránice zámierzył zwyćięſtwá, Iáśnie Oświeceni, Iáśnie Wielmożni MM. PP. lecz chcąc ſię v potomnośći ná trwáłą zdobyć wiekopomney sławy pámiątkę, Gabrá y Brazynę mężnych Hetmánow, á ſwych głownych nieprzyiaćioł poćiemiężywſzy, z trupow y kośći ich właſnych, *trophæa* ſobie wybudowáć nakazał, áby po trupiáſtym poſtępuiąc Thronie, trupy ich depcąc, iáko Pan ſzczęśćiem vnieśiony, zdał ſię śmiertelność przezwyćiężywſzy, nieodmiennego w ſwym pozorze ſczęśćia záśięgáć terminu,

Dyonizyus z kośći Hetmanow zwyćiężonych tryumph ſobie ſpráwił.

Przyzna záprawdę káżdy, że tryumph ten, y to zwyćięſtwo wielkie! wielkie odwagi! wielkie od nieuſtráſzonego ánimuſzu! á ánimuſzu namniey nieſtátkowi nie podlegáiącego! wielkie od poćiemiężenia ſrogiego! ále coż? gdy tego tryumphu wielkość ſproſanowawſzy, okrućieńſtwo zmnieyſzyło. A zátym y tryumph, ktory był wſpániáły, fortuny kołem, iáko przymierza dekretem ſtánął zápieczętowány. Tryumph záprawdę sławny, tylko że pod namiotem niesławy rozpoſtárty, Tryumph známienity, tylko że w ſzáłáſzu nie pewnego ogłoſzony końcá. Tákći niegdyś wyuzdány ná nieprawość okrućieńſtwá Sołtan Amurat Ceſarz Turecki, przećiw Koronnemu Synowi y W. X. L. Obywátelowi poſtąpił, gdy ná krew ſię Chrześćiáńſką wyuzdawſzy, iedne po drugich Monárchow wyrywáiąc Páńſtwá, nádźieią poćiemiężenia wſzytkę Polſką pożrzeć zámyślał Koronę. Y ták nie iednym poſtronnych narodow vwiedźiony zwyćięſtwem, bezecny Biſſurmánin ná krew záiuſzony Sármácką, geſte ná ślákach śćieląc trupy prágnął, áby ſwe oſtre o Polaki kruſzył dźidy. Lecz nádźieiom dálſzym drogę przećięłá niepewna tryumphu Herſztyni ślepa fortuná, y z tey go zwiodſzy drogi, w támte záwiodłá gránice, gdźie przytępione ſwe widząc śiły, rozwinione zwinął chorągwie. A gdy nádźieiá odbiegłá, poćiemiężonym zoſtawſzy, wiekuiſtego v Náiáśnieyſzego Monárchy Niezwyćiężonego Zygmūtá ś. pámięći III. tudźieſz ſzczęśliwie pánuięcego Władysłáwá IV. prośił pokoiu. Y ktory práwie po trupách náſzych drogę ſobie do Polſki ſwą vsłał phántázyą, poddáńſtwem ſwoim wieczną háńbę, iáko nieiáki vtorował gośćiniec. Tákći a nie ináczey z Dyonizyuſzem Pánnońſkim wodzem nádźieiá vdźiáłáłá, kiedy mu ná trophæách trupiáſtych y kośćiſtych ſwego roſprzeſtrzenić zezwoliłá proporce zwyćięſtwá. A długoż mu do tego tryumphu kohærentką byłá? długoż v progu iego świećiłá? záiſte prędką vſtroiwſzy

Tryumph Dyonizyuſzá ſławny, tylko że pod namiotem nieſławy roſpoſtárty.

Sołtan Amurat Ceſarz Turecki, po trupach drogę ſobie do Koronyć hćiał vſtąć.

prze-

przemianę, pod swoie niestatku záchodząc hemisphérium wszytkie wyniszczyłá pociechy, y ná wylot wykorzeniłá; á wdárszy się w serce y tám zasłonę puścíwszy, iednę iákoby *Ecclipsim* wciągnęła, gdy z mężnego Tryumphatora, boiázliwego przemieniłá Sardánápala. W podziwieniu iednák żadnemu to iść niema Miłościwi PP. ná codzienney bowiem záprawiona expe-ryencyey, raz dignitárstwy oświeca, á drugi raz z onych odziera. Azaż Bellizáryusza swemi nie oświecíłá promieniámi? ázaż go wybornemi nie obtoczyłá godnościámi? A długoż! wnet *Ecclipsis*; bo go nie tylko godności, ále y oczu pozbawiłá? Azaż nie obiáśniełá Amaná przy stole Krolewskim; á długoż! áż *Ecclipsis* ná drzewie-złodzieyskim. Azaż nie dodáłá kolorow Báiázetesowi Krolowi? dodáłá, ále w złotey klatce. O świátło nádziei nie świátło!

Fortuna czyni ná sercu Ecclipsim, iáko z Bellizáryuszá, Amánem, Báiázetesem.

Dálekom się podobno rozwiodł, gdym od appáratow tryumphálnych do żałobnych, od zwyćięstwá do pociemiężenia, od ápplauzu do threnu ápellácya pociągnał. Abowiem mi y Dionizyuszá y iáśnie Wielmożnego I. M. P. Hetmáná ten ápparat ręká śmierći odrysowány, á ciemnym, bo funebrálnym przypstrzony kolorem, do dálszego podał okázya rozwodu. Ieżeli się ná Dionizyuszowe powrocę zwyćięstwo, záprawdę iákowe sám sobie wybudować z innych nákazał trophæa, tákowe dźiś z siebie dźiełem śmierći wybudowáne, á nie iuż iednemu tylko nieprzyiaćielowi, ále náwet y nawiernieyszemu zdrowia swego w dufálym rázie konfidentowi, do pogruchotánia, do podeptánia, ná widźiálnym świátá postánowione okázuie widoku. Tak też gdy czásu ninieyszego po tym Kościele, po wspániałym y wyniosłym kátáfalku, po nie máłym iáśnie Wielmożnych Krewnych ludźi zacnośćia, y liczbą poczćie oko nie náwracam, nową iákąś, á bárzo nie pocieszna rzecz vwazam. Ieżeli od Kościołá pociechy czekam, áżći y mutetá requiálna, y ápparat funebrálny, niepozorne ludzkiemu wystáwuie oko *spectaculum*. Szukam od Kátáfalku, widzę że ármatny, bo Hetmáński; widzę zbroyny, bo Bohátyrski; widzę wielą throphæámi y zwyćięstwy ozdobiony, bo tryumphálny. Dobádywam się do Buławy, y tę przy mężnym Hetmánie będáca widzę.

W tym Domu Hetmáná tego Metámorphosis wielka.

Skoro záś w dom Prześwietny Iáśnie Wielmożnych Ich MM. PP. NN. okiem rzucę, álić tám *Metamorphosys* dźiwna! bo nád mniemánie, á tym ieszcze dźiwnieysza! im iuż Prześwietny Dom troskámi niszcząca. Iákoż tedy tu przyidźie zánurzony w żałosnych nænich vweselác ánimusz? gdy nieznosnych pełne mieyscá lugubrácyi. Ná iáka się zdobywáć consolácya? gdy tá stratá áni rowną nie może być nágrodzona, áni rekuperowána pociecha. Iákoż tu nád obżáłowánym nie lámentowáć grobem? kiedy szkodá áni orlim lotem, áni Pogoni nie zwrocona krokiem. Y niewiem ktoby się miał iáskczorcym nápawáć ládem, gdyby widząc że ozdobá iego, Buláwá iego, honor iego, w popiele sobie zápisawszy delincácya, tám dźieł swych, zwyćięstw swych pámiątkę záćiągnęły, kędy podáne wiátrom do rozniesienia, mierzknąć będą powieki, w zámierzkłey nie zápłákał nocy.

Oná to mowię ozdobá! ktorą niegdy w Henryku IV. Cesárzu Rzymskim Historyey vpátrzyli, rowna y pozorna w onym vważáliśmy. Oná to ozdobá y okrasá! ktora po Tureckich, po Moskiewskich ziemicách, po Inflántskich zagonách, poważna poważnego Posłá wydáwałá osobę. Oná to ozdobá! ktora nie raz trudne do rozwiązánia w Oyczyźnie węzły, mądrą ná Seymách rozwiązywáłá porádą. Ieśli się do Buławy rzucę, álić y tá iuż widzę zgruchotáną. Oná to Buláwá! zá ktorey rządem krzywdá nád niewinnośćią, krzywoprzysięstwo nád prawdą y szczyrośćią, nie tryumphowało. Oná to Buláwá! zá ktorey regimentem, Roty przećiw nieprzyiaćielowi zá-

Ozdobá iego iáka.

Buláwá iego iáka.

raz ſię ſtáwiły, w oczy nie raz onemuż nie zmrużonym śmiele pátrzáły okiem, odśiecz y odpor częſtym co raz dawáły nátárćiem. Oná to Buławá! zá ktorey czułośćią, czuło y w cále náſzá przeſypiáłá Oyczyzná. Oná to Buławá! ktora nie raz Biſſurmániná po zawoiu mácáłá, dźidy kruſzyłá, rebellią rwáłá, á złoty pokoy złotey przynaſzáłá Oyczyźnie.

Perdykáſow śiłá ná świećie, co promienie słoneczne chwytáią, ábo rádźiby ſznurem słońce, to ieſt godnośći, do Domu ſwego przywiązali.

Tknęli honorow, słuſznie rzec mogę, że mu ná honorách nie ſchodźiło, ále ráczey honorom ná nim ſchodźiło. Wielebyſmy ná fortunę ſtękáiących vyźrzeli Perdykáſow, ktorzy godnośći długoletnie czekáiąc, słoneczne promienie chwytáią: A będąc podobni Tyryiczykom przećiw Alexándrowi Mácedonowi wypráwuiącym ſię, słońce zá Bogá máiącym, promienie słoneczne (Eminencye rozumiem) powrozámi y linámi do Podwoiow, rádźiby przywiązywáli. O nie máłobyſmy tákowych ználeźli, co to Perdykáſámi będąc, linią ſobie nie przerwaną od pierwſzego, áż do oſtátniego punktu prowádzą, trzymáiąc zapewne, że ná te Apelleſowá nie naydźie ſię ręká, ktoraby konſztem ſwym, á podczás koſą długośći tey liniey zábiegáiąc nie przerwáłá, y potęgi ich y honorow, o iednę nie zmierzyłá deſkę. Náſz zmárły Iáśnie Wielmożny Hetman nie fortuny, ále cnoty powodem; nie złotem, ále krwią; nie cudzą przysádą, ále krwáwym do tych honorow przyſzedł śládem.

Herby ſtawáią w Zodyáku tákie, y iáko czytay y co zá pożytek przynoſzą.

Y żadnemu to w podźiw nie poydźie Iáśnie Wielmożni MM. PP. Abowiem mu herbowe kleynoty ták Boſka vſzykowáłá opátrzność, że iákoby w iáki zebrawſzy Zodiák, ná tákim go záſtanowiłá mieyſcu, mimo ktore chodząc záwſzeby go oświecáły plánety. Stánął w tym Zodiáku Orzeł. Rzući ſię nań świátło Iowiſzowe, áż on naprzednieyſzy Senator. Stánął w drugiey częśći Topor, rzući ſię nań świátło słoneczne, áż on po Tureckich, po Moſkiewſkich po Inflántſkich, po Włoſkich ſtronach y kráinách wyśmienity Orator. Stánął w trzećiey drodze Zodiáku Miecz, rzući ſię nań świátło Marſowe, áż on Rothmiſtrz, Pułkownik, naoſtátek y Hetman. Czekaſzże Prześwietna tey ozdoby Familio? tey buławy? tego honoru? nie doczekaſz ſię: Bo ná przeięciu wſzytkich gośćincow poſadzona zawiſna nieprzyiaćiołká, poćichu nikogo nieprzebudzáiąc złych zamysłow nie poprzeſtáiąc, śmierć nie zwalczona ozdobę iego honor iego, kwiátem iákoby Ahimenide názwanym potrząſnąwſzy, sámego w grobowy wtargnęłá tárás, y tám grobowcem vdźiáławſzy, między grobem y popiołem regimentowáć mu zezwoliłá.

Nie vmiera ten kto z ſławą vmiera.

Toć iuż podobno Iáśnie Wielmożni MM. PP. rozumiećie, że iuż ná to żadney czekáć nie trzebá otuchy? A gdźieſz proſzę ono podźieiemy axiomá? *Securè moritur, qui ſe ſcit morte renaſci.* A kędyſz y owo drugie záślemy? *Mortuos neque nimis flere, nec mortem timere debemus.* Że śmierć ná ten Prześwietny Dom vderzyłá, toć iuż śmierći y Buławę oddáć? Záprawdę odwabia nas od tego śmiáły przećiw śmierći ieden Bohátyr: *Neminem eum mori poſſe, quem fama mori non fecit.*

Annius Tácitus w Kośćiele Proroctwo vſłyſzał, zá ktorym proroctwē Ceſárzem zoſtał.

Annius Tacitus będąc w Kośćiele iednym, vsłyſzał ten głos: *Tacitus tandem poterit. Tacitus zá czáſem będźie mogł.* Y ták ono w prawdę mu wyſzło proroctwo; gdy go tam to zá Ceſárzá ſobie obráło Páńſtwo. Możemy też y my w tym ſtoiąc mowić Kośćiele, lubo ty miż słowy *Hic Tacitus, Ten milczący,* bo iſtnie iuż milczący. *Tandem poterit, będźie zá czáſem mogł.* Lecz daremna to dálſzym nádźioiom przeſyłáć, co iuż przed oczymá mamy. Mamy Prześwietne pozoſtáłe zálecona mądrośćią, odwagą, cnotą, dźielnośćią, honorámi v świátá potomſtwo. Mamy tákowe, ktore nie *poterunt*, ále mogą krnąbrnych Achilleſową ná głowę porażáć nieprzyiaćioł ſurowośćią. Mamy tákowe, ktore poboznośćią Pompeiuſzową, powagą Kátonową, słynąć Páńſkich ku ſobie oczy powabiáią Maieſtatow. Mamy tákowe, ktorych cnotá y

ná y sławá do naywyższych w Rzeczypospolitey prowádźi godności. Ieżeli tedy ták pełne pámiątki swey, y zá żywotá y po smierći lásnie Wielmożny Hetman zostáwił tropæa, czemuż łzy otárszy ćiełzyć się lánie Wielmożni MM. PP. nie maćie? gdyż pámiątká Hetmána Wászego nie niknąć, ále wiecznymi w swym pozorze iásnoświetna swiećić będzie wieki. Oćieraiąc tedy te łzy, wetelszych się od Maiestatow Páńskich Przeswietna Familio (ktorych záżywáć vprzeymie życzym) spodzieway poćiech.

I I.

NAwracam częstokroć oczy moie ku owym stáropolskim obrzędom, nie pomału się zdumiewáiąc, kiedy przy Pogrzebach Hetmáńskich, przy vsługac pogrzebowych Bohátyrskich skrusone buławy, pałasze y kopie w perzynę y proch przemienione vpátruię. Radbym się wywiedźiał czy to dla tego? iż H tmani regimentow swych zápominaiąc, biorą inne w popiele buławy, przed ktorymi y te doczesne żadnego mieć nie mogą váloru. *Fragiles vestræ Maiestates, fragiles honorum fasces*, mowi Polityk, *vbi infragilis regit ordo.* Czy dla tego? że Hetmáni do nowych Krolow, do nowego Senatu, do nowego przystępuią Rycerstwá, gdźie iuż nie iáko Hetmáni stárzy, ále iáko nowi iacys Korporałowie z nowa się stánowić máią buława? *Cur quæritis imbecilles regna? cur capitis vani diademata? si ad æuiternà* (przestrzega ieden) *aspiratis.* Czyli dla tego? że w grobie Hetmáni o woynie nie mysla: bo tam y naliższemu odiąć się trudno robákowi. Czy dla tego? że tám żadnego do boiu regimentować, woyska szykować, przećiw nieprzyiaćielowi innym wzniecać pobudki nie będą. Abowiem *animus angustus est, quem terrena in puluere delactant.* Czy dla tego? iż idąc do grobu rumu sobie vczynić nie mogą, ále prosto y bez buławy do podźiemnego trafią woyska. *Ibimus, ibimus quocunq; præcedes* woła Horacyusz. Czy nie dla tego? że tam tákowe stánowią przymierza, przy ktorych z orężem (iáko v postronnych niektorych okázáć się nie wolno) národow. Ale Podobno dla tego: áby przynamniey iedne w grobie máiąc łamániny, mieli się czym chełpić, że niekiedys tákiemi byli Káwalerámi, że te buławy, te pałasze, te kopije, w swych piastowali ręku. Aby ieszcze czy nie dla tego buławy y kopije kruszą? áby pokazáli, że tych Bohátyrow ámmunsze, ták nieprzyiaćielskie boki na wylot przebijały, że się im tylko te włomki, y trzaski doczesney w ręku pozostawáły potencyey: Czy nie dla tego? iż ta wszytko cokolwiek skázitelność wodźi regimentowáli buławá. *Tota cum Regibus Regna, populiq; cum gentibus tuere fatum suum.* Czy nie dla tego? że żywot ludzki iednym iest na tę y ná ową stronę chwieiącym się drzewem, á zá tym gdy się wiátr z swa przywienie potega, álić y sam drzewá wyniosłego fundament, y to co ná fundamencie stáło, z gruntu wywraca, y wynisza. Czyli dla tego łamią? że tenże żywot náss ludzki budniący sobie *pyramidem* v nieśmiertelności, ná niey swoie záwiesza *insignia*, y honorow kleynoty. Owe (mowię) buławy Hetmáńskie, Maiestaty Krolewskie, ná ktoreyby się bespiecznie wesprzeć mogł: Ale gdy tá nieszczęsna śmierći náćieráć pocznie kompánia, nátychmiast one od nátury vfundowane kleynoty, ktore ná tey się wyniosły Kolumnie, o źiemię rostracáć się y rozbijáć musza. Czyli dla tego? że moc Páńska gtá w spráwách nászych, y kogo chce iáko łepiankę vderza, y z namężnieyszego Samsoná nasłabsze czyni dźiećię: y z wymownego Krásomowce, czyni owego idyotę Herodá Athycego syná, ktoremu 24. dworzan według litery káżdy (áby się tylko náuczył *alphabetum*) służyło. Grá przemienia. Zkąd widząc buławy krusza, áby tym grániem grę ludzką trwałośći z nietrwałośćia, státeczności z niestáteczności wyprawili. Czyli náostátek dla tego? áby okazáli, że to co dźiś z nawalecznieyszymi się dźiecie Hetmánami, z námi nápotym w záiemnym dziáć się będźie sposobem.

Dla czego buławy ná pogrzebach Hetmáńskich krusą.

Herod Athycego syn tak był mądrym, że 24 dworzan chowáiąc káżdego z nich imie litera iedna nomi-

Moga

nuiac, Alphabetum ſie nienauczył.

Mogą być ábo te ábo inne, ktorych nie mało podobieńſtw y przyczyn rozum ludzki wynáleść może o łamániu buławy przyczyny. Ia iednák wiáśćiwſzey być nie rozumiem, iáko tey; iż Hetmáni idąc do grobu buławy y kopije kruſzyć nie dla czego innego każą, tylko áby ná onych ſpoyźrzenie pozoſtali potomkowie, y krewni ſwoie boleśćią y łzámi kruſzyli ſercá. Przy tym pogrzebie walecznego, á wieki teráźnieyſzymi ledwie kiedy zrownánego Hetmána náſzego Iáśnie Wielmożnego I. M. Páná niesfornie ſię teráźnieyſze á bárzo nie łáſkáwie známi obeſzły czáſy: bo nie doſyć ná tym iż nas z Buławy Hetmáńſkiey ogołoćiły, y onę o grob iego właſny ſkruſzyły, ále owſzem w tyránſtwo ſię wprawiwſzy, ná ſámego ſię Hetmáná tárgnęły, y nátychmiaſt w grobie onegoż ſámego áż w popioł przemieniły.

Przyczyná czemu kruſzą buławy nayw łaſnieyſze.

Iosephus à Costam de ſtor: Ind. lib 5 c. 8.

W narodach podźiemnych kiedy vmárłych grzebią, naczynie złote, y drogie oraz z vmárłymi zákopywáią kleynoty. Dobrze ten náturę śmierći potrafił, kto ią nienáſyconą názwał. Nie náſyći ſię tá nędznego kmiotká vboga chałupa, nie náſyći ſię bogárą włoścą, ále choćbyś ią y cáłymi máiętnoścámi nákármiał, ieſzcze y tym nie ſytna. Przeiezdża ſię tá od Monárchicy do Oligárchiey, od Oligárchicy dáley pomyka do Aryſtokrácyey, od Aryſtokrácyey zápędza ſię do Demokrácyey: A nie dla inney przyczyny, tylko áby dániny y trybutá wybieráła, á podczás wydźieráła. Nie zátái ſię przed nią Koroná Krolewſka, porwie Mitrę Kśiążęca, porwie Buławę Hetmáńſka, zsádźi z Stołká Senatorſkiego. Co godźiná, co minutá po Dworách Páńſkich, Senatorſkich, iák po Auſteriách nieiákich nieproſzona będąc ſobie poieżdża rewizorka, á poieżdżáiąc ná cudzych wytuczona dobrách wykrzyka śmiele: *Feſtinandum eſt, inſtat á tergo mors.* Dobry záiſte śmierći dány tytuł, ponieważ z ſámą ſię zgadzáiący rzecza. A záſz tego dniá dźiśieyſzego ſámi rzeczywiśćie nie doznawámy? kiedy widźiemy á ono śmierć w oczách náſzych, nie doſyć ná tym że walecznego pogrążyłá Hetmána, ále wpáda w trunę, y onę dobywſzy trzęśie, y záchowánych ſkárbow ſzuka. Nie znáyduie, coż zá tym dźiáłá? widźi że buławę nád grobem kruſza dźielnego repræzentuiąc Hetmána, y oná też w grobie kośći iego kruſzy, y z prochem porownywa.

Smierć nienaſycona, ktora po cudzych páńſtwách ták po auſteriách poieżdża.

Smierć widząc że Buławę kruſza kośći Hetmána w grobie kruſzy.

Nieprzewyćiężony náſz Hetmánie, my ćię tu zá niezwyćiężonego wſpominamy: my twoie dźiełá nawalecznieyſzym porownywamy Hetmánom, á ty w grobie iednego przewyćiężyć nie możeſz robaká. Y toż to twoie zwyćięſtwo Iáśnie Wielmożny Hetmánie? iáko widzę! *Omnia imaginaria ſunt, & ad tempus aliquam faciem ferunt.* Wſzytko cokolwiek ieſt, ćień y márá ieſt, y to do czáſu ćieniem przemijáiącym ieſt. Imáginuieſz ſobie wſpániáłá Kleopátro, że y w grobie z twoim Páńſkim ánimuſzem przyidźie ſię roſpośćieráć, á ty ſnem tákowym vmrzeſz, ktorym obumárſzy nie będźieſz ſámá o ſobie wiedźiáłá: ieżeliś ty oná Kleopátrá, ktoraś *Millia Philippicum in vná Margareta* dla Antoniuſzá pozbyłá. Obiecuieſz ſobie Zenonie Cesárzu nátwym Máieſtaćie rok po roku ſzczęśliwie tryumphy, weſołe wyprá-wować ákklámacye, á tego niewieſz? że zá roſkazániem niezbożney twey máłżonki, w grobie zákopány twego dokonaſz termin Cesárſtwá.

Sen. ep 68.

Lipſ. c. 22

Zenoná Ceſárzá żoná, ták ſie w ſwym máłżonku kochała, że go żywego z wielkiey miłośći kazała zakopać w ſiemi.

Známi nie ták, ále inaczey náſze vdźiáłało mniemánie. Rozumieliſmy że nieprzewyćiężonego Hetmána náſzego, y w grobie zwyćięſtwo ná ſwey ſię zwątliło ſile; á przy tym dufaliſmy, że y náſzá bárzo ſzwánkowáłá nádźieia. Lecz iáko widzę *temeritas eſt damnare quod neſcias.* Zkąd ſnádno wyrozumieć możemy, że ſię łáſkawiey mniemánie náſze, á niż nádźieie ſtroiły, z nami obeſzło.

Tytus Wácłáwá Ceſárzá Okręt Symb lū vitæ.

Wácłáw Ceſarz Rzymſki obrał ſobie zá *Symbolum* Okręt ná morzu chwieiący z przydaną ſubſcripcyą: *Cede, licet reſiſtere poſſes.* Náſz Iáśnie Wielmożny Hetman, dopiero począł przećiw śmierći rebellizowáć, kiedy

oná

oná potężnym vderzywszy impetem, z tego zwyćięstwá nád nim otrzymánego, záczęłá swoie wyprawowáć tryumphy. *Maximum argumentum est Imperatoris, armis virisq; pollentis tuta securitas, & in hostium terra.* Ten waleczny Hetman nie tylko v nieprzyiaćiołki tey iák *in hostili terra*, ále owszem y w sámych ręku; átoli iednák wyzywa ią ná vtarczkę z sobą. *Hoc tibi de me recipe, non trepidabo ad extrema, iam præparatus sum, nihil cogito de die.* Nie rozumiey śmierći, ábym się miał trwożyć, nie poruszony, ani przestrászony moy ánimusz: *nihil cogito de die.* Zastánawiay iákie chcesz zásadzki, iáko w boiu ták w pokoiu zárowny v mnie obaczysz ánimusz. Sen: cap. 4. de Con. sapientiæ.

Coż dźiáłasz śmierći? áto ćię nász y w grobie oczekiwa Hetman, powstań śmierći. Vmiáłáś grobem trząsnąć, trąśni dopiero, szukay Kleynotow, znaydźiesz nie przeważone, odbieray. Czemuż się śmierći nie ruszysz? wszákeś ty wszytkich postrách y grom narodow? Wielkiego śmierći nászey vbyło ánimuszu, wiádoma bowiem dobrze, iż iáko náturá ták y oná sámá. *Nihil eripit nisi quod dedit, virtutem autem non dat; ideò nec detrahit. Libera est, inuolubilis, immota, inconcussa, sic contra casus indurata, vt nec inclinari quidem, nedum vinci possit. Aduersus apparatus terribilium rectos oculos tenet, nihil ex vultu mutat, siue illi dura, siue secunda ostentantur.* Czy poważysz się tedy śmierći, ná tákie Hetmáná tego vderzyć serce? ktorego ánimusz nie ná to zrodzony, áby był niewolnikiem ćiáłu swemu, ktore nic innego nie iest tylko iedno ogniwo człowieczą krępuiące wolność.

Nie sporo śmierći wracáć się názad do poiedynku, raz zwyćiężywszy iuż polá nie stáwi, raz pogrążywszy iuż tryumphuie, y kopce sobie zmogił buduie, áby ná one spoyźrzawszy, mogłá ruminowáć, że tu táki Hetman moią potęgą, moią kosą porážony spoczywa. Chełp się śmierći iáko chcesz, żeś tego walecznego nászego zwoiowáłá Hetmána, mnieysza to; to więtsza! że ćię sámę zwoiowano. *Vici*: będźiesz pytáłá á kogom zwyćiężył. Nie Persow, nie Medow, *nec si quid de his vltra bellicosum iacet.* Tom tedy zwyćiężył *metum mortis, qui victores gentium vicit.* Wypráwuyże iuż iákie chcesz Pæana, wypráwuy. My się ztąd vweselmy, żeś tego debellatorką stánęłá, ktorego ieden kámyczek przywálić może. Ale ten Hetman ztąd się ma wynośić, że ciebie zgromił, ktora zwyćiężcow narodow y Páństw tłumisz y porażasz. *Smierć raz zwyćiężywszy do poiedynku nie da się drugi raz námowić.*

Engippus Argiuorum Krol nászczęśliwszy, podczás pánowánia swego, ktoby się ná iáką v potomnośći sławę zdobył, zá náwiętszy honor przez miásto puklerz swoy nosić kazał. Prześwietna Familio, twoy dźielny Hetman (że opuszczę inne, gdyż ie niżey wspomnię zwyćięstwá) iż táką sporkę, á sporkę dostáteczną y doskonáłą z śmierćią dokonał, nie iuż z puklerzem, ále z herbowym swym kleynotem, y z tą buławą, iuż nie w mieśćie, ále w gornym się okázuie Senaćie. *Illum fortem virum dicam, quem bella non subigunt, nec ad motum vis hostilis exhorret.* Tá go też nie vstrászyłá śmierć, że się ná tę tárgnęłá buławę, y onę w pośmiewisko sobie przeformowáłá. Poniewasz się śmiáłemu temu śmiáło y odważnie ná odpor stáwiłá nieprzyiaćielowi. *Eugippus Argiuorũ Krol, gdy kto co naznamienitszego zrobił, Herb swoy własny ná piersiach iego záwieśił.*

Lácedemończycy ná puklerzách swych rysowáli *Lambda*, áby się tym znákiem Lácedemończykámi vkazáli. Epáminondás ná swey tarczy odrysował smoczą głowę; Scæwolá dźiełá Práprádźiádow, y swoie. A ten odważny Hetman ná swym herbowym kleynoćie co wyráźił Iáśnie Wielmożni MM. PP? wyráźił tákowy ánimusz, iákowy ná Hetmáná odważnego przynależáło. Leonides Hetman, kiedy Rycerstwo onego iuż do bitwy się przysposabiáło, táką do nich wzniecał pobudkę: *Sic comilitones prandete, tanquam apud inferos cœnaturi.* Ceditius záś Rzymski wodz; tákową do swych czynił Apostrophę: *Ire comilitones eo necesse est, vnde redire non est necesse.* Nie *Lácedem. Epáminõdas, Scæuola co ná puklerzách nośili czyt.* *Leonidesá y Cedytiussá Hetmánow ná*

 tákim

woyne do swych Zołnierzow pobudká.

tákim ánimuſzem, y nie tákowa vgruntowany Iasnie Wielm: náſz nádźieią, ſwego Rycerſtwá roty, chorawie y hufce pobudzał: *Ite Idźćie* práwi, żołnierze moi tám, kędy was miłość Wiary práwowierney, obroná Rzeczypoſpolitey, całość Oyczyzny, Páńſkich zdrowie Maieſtatow, wáſzá dobra ſławá, y wieczne prowádźi imię. Idźćie tám zkąd ſię wrocić z zwyćięſtwem potrzeba: idźćie tám zkądbyśćie czoło ſwoie we krwi nieprzyiaćielſkiey vmoczywſzy, po krwawych drogách, y zatokách brodźiwſzy, ták w ſławie dźiedźiczyć mogli, żeby wam tego krwawego potu, nie kto inny tylko sámá z czołá oćieráłá ſławá.

Typotius.

Rudolphá Symbolium victoriæ.

Pełne záprawdę odwagi ſerce! Rudolphus Ceſarz zwyćięſtwá, y odważnego ſercá ſwego táki wyſtáwił konterfet, zbroyną rękę, buláwę, y oliwną trzymaiacy roſczkę, z tákim napiſem: *Vtrum libet. Lubo pokoy, lubo woynę iam gotow.* Gdźieśiękolwiek náſz láśnie Wielmożny záwinął Hetman, z tákowym ſię właśnie ſtánowił ſercem. Lećiały po polách záoſtrzone ſtrzały Tátárſkie: á on w poyſtrzodku ſtrzał o pewnym tokował zwyćięſtwie. Otaczáły ogniſte z burzacych dźiał Moſkiewſkich błyſkáwice: á on iáſny z onych błyſkáwic dźień nieśmiertelney Narodu Polſkiego, y ſwego Rycerſtwá

Sen. ep. 82.

obiecował ſławie. *Magnis telis, magna portenta feriuntur.* Ale onemu áni naſtrożſze nie záſzkodźiły poſtrzały. Pamietał na to dobrze mądry Hetman, *quo quiſq; honeſtior genere, fama, patrimonio eſt; hoc ſe fortius gerat, memor, in prima acie altos ordines ſtare.* Iego Senatorſkie vrodzenie, było to iáko *altus ordo*: A ten ſam to wiedźiał Hetman, że *in prima* miáło być *acie.* Miáło być ná poyźrzeniu wſzytkiey Afryce, Ameryce, Azyey, Europie. Miáło być mowię *in prima acie*, żeby wiedźiał nieprzyiaćiel, że ten tákiego narodu Sármátſkiego Syn, tákiego imienia Hetman, tákiego Domu kleynot,, z ktorego w Kośćiele Bożym, tak wielu naświatobliwſzych Kardynałow, Arcybiſkupow, Biſkupow! w Senáćie tak wielu namędrſzych Senatorow! w obożie tak wielu walecznych widźiemy, liczymy, y liczyć nie przeſtániemy, y po nas náſtępuiące będą wieki Hetmánow.

Idem de Con: Sapié. cap. 19.

Karmáni ná bánkietách ſyłá ná twarzy przećináli, z ktorey krew wytoczoną przepijáli zá zdrowie.

Kármáni ná bánkietách ſwych ná twarzy iednę przećináli żyłę, z ktorey krew wytoczoną z winem mieſzáli, y ná znák wieczney przyiáźni przepijáli z ſobą. Nie ládá przyiáźń krwią krew przepiiáć, nie ládá zdrowie, krwi trochę wylawſzy z winem pomieſzáć. Ale to wielka przyiáźń! dobrym ſwym, ſercem ſwym, zá Oyczyznę, á nie zá ſwe zdrowie przepijáć. Lecz y to ieſzcze nie wielka: to więtſza! y dobrem, y ſercem, á oraz y cáłym nie do ſiebie, ále do nieprzyiaćielá zá zdrowie Rzeczypoſpolitey przepijáć zdrowiem.

Ten Hetm. y złotem y żelázem zá zdrowie Oyczyzny przepijał.

Vmiał ten Hetman y złotem, y żelázem, y krwią właſną zá zdrowie Oyczyzny przepijáć. *Złotem*, kiedy ſwe zbiory y máiętnośći dla całośći Oyczyzny dźielnemu rozdał y podźielił Rycerſtwu. *Żelázem*, kiedy ták nie máło chorągwi ſwym właſnym nieprzyiaćielowi w oczy ſtánowił koſztem. *Krwią*, kiedy ſię ważył zá iey zdrowie, nieprzyiaćielſkie zárumienić polá; Y iáko Chenálopæe ptáſzyná, ſáma ſię w ręce ptáſznikowi podáie, áby ſwym ſwoie ptáſzętá vwolniłá podániem: Ták właśnie y on prágnął, by do tego było przyſzło, od czego práwicá Boſka onego vwolniła, ſiebie ſámego we krwi zátopić, á niżeli woyſko ſwoie, Oyczyznę miłą, z háńbą y pogrążeniem ſwoim ná ſzańc y ná wieczną podáć niesławę.

Chenálopæe ptáſzyná ták ſie w ſwych ptáſzętách kocha, że ſie ſámá broniąc ich ptáſznikowi podawa.

Toć iuż ſłuſznie mowić możemy, że ná ſwym puklerzu wyráźił ſwoy ánimuſz Hetmáńſki, á oraz y Senatorſki. A zátym podobno trzymáć będźiemy, że ánimiſzowi temu tylko być odważnym przynależyta. Bárzo ſię podobno ná tym rozſądek náſz záwiedźie, ieżeli oſtátnim ſzczęśćiem tego cnego Hetmána iego odwagę wdź przyzna. A coż proſzę o oney iego Hetmáńſkiey łáſkáwośći y ſprawiedliwośći rzeczemy? Puſzczę mimo ſię, niech ći ktorych onego łáſkáwość ſwoim fauoru obdárzyłá præzentem, o tym wſpominaią. To tylko nátrącę: *Magni animi eſt proprium eſſe placidum, tranquillumq; eſt iniurias atq; offenſiones ſuperne deſpicere.*

Odwagá

Nie

Nie dopuśći mi iego modestia wspomináć onę mądrą w Senaćie rádę, one rostropne o dobru pospolitym obmyslawánie, ktorym ták się wsławił, że też sáme przeszłe wieki swoich Antáleydesow, Theopompow wskrzesiwszy, musiałyby o iego ánimusz certowáć zsobą. Ten Antálcydes czásu iednego zopytány, czymby się człowiek ludźiom przypodobał? odpowiedźiał: *Ieśliby, práwi, łágodnie y łáskáwie z nimi mowił.* Nie trzebá słucháć Antálcydesow, ktoby się chćiał ludźiom spodobáć, było weyźrzeć ná tego cnego Hetmáná pożyćie, obaczyłby tám nie ieden, iáko z żołnierzem żołnierz, z Senatorem Senator, z Iáłmużnikiem Iáłmużnik, z pobożnym pobożny, z mądrym mądry. Doznáły tego obozy, doswiádczyły Senaty, cudzoźiemskie widźiáły Akádemie, Zakony, Szpitale, to záwsze wyswiádczáły, iák hoyne, iák nieprzebráne rozdał, rozdźielił, y one między nie rozsypał dobrá y máiętnośći.

Hetmáńska ieszcze to nie ostátnie szczęśćie. Sen: cap 8. de Clemét. ad Neron.

Antálcid. łáskáwośćią chćiał się ludźiō spodobáć.

Z tákim tedy kleynotem, y z tákowym ánimuszem do brámy zamku niebieskiego gdy wchodźi, iáko nowy Hetman bierze w ręce nową buławę, á tę skáźitelną kruszyć każe. Námieniłem iże do grobu idąc Hetmáni każą kruszyć buławy dla tego, áby pozostáli potomkowie boleśćią kruszyli sercá swoie. Nász waleczny Hetman, lubo buławę skruszyć kazał, nie dla tego iednák, áby łzy z synowskich wytoczył oczu. Nie trzebá bowiem żalem kruszyć sercá, bo iuż dosyć skruszone: nie trzebá threnow wzbudzáć, bo iuż dosyć threnámi otoczone: *Multa sunt, quæ ad exiguum tantum momentum prosunt, nec remedia doloris, sed impedimenta sunt.* Y lubobyśćie Iásnie Wielmożni Krewni, chćieli wászego Hetmáná zálać łzámi, przećię onego nie záleiećie: bo ieśli płákáć będźiećie, nie tego że vmárł, ále że żyie płákáć będźiećie. *Nemo liber est qui corpori seruit.*

Do bramy Zamku niebieskiego ten wchodząc Hetman nową bierze buławę.

Ponieważ tedy z tego więźienia ánimusz iego ná wolność wyszedł, czemuż nád iego grobem boleiećie y stękaćie? Máximiliánus Cesarz Rzymski zá ozdobę Domu swego poczytał, ná páłácu swym Cesárskim wszytkie honorow swoich *insignia*, Koronę Cesárską, Berło Cesárskie, y Máiestat Cesárski ná źiemi położyć, á od onych wylátuiacego Orłá wymálowáć. Tákie do tego Epigráfe przydano: *Nil humanæ moror, dum super astra feror.* Przepędźiwszy Iásnie Wielmożny nász, ták szczęśliwie przy dobrey y nigdy niezwiędłey swey sławie látá, y ná ták hoyną y Páńską v Máiestatu iego Krolewskiego miłość, v Iásnie Oświeconego Senatu ná tákowy áffekt, v Rycerstwá ná tákowy zásłużywszy sobie fauor, kiedy iuż przychodźiło *è catenis in aureæ libertatis campum* wychodźić, rzućił o źiemię buławę, y skruszył mowiąc: *Nil humanæ moror.* Swieckie ápparencye, świeckie tytuły, świeckie honory zkąd wychodzą, niech się też tám wrácáią. A ia *dum super astra feror*, do ćiebie Naiáśnieyszy Krolu Monárcho WŁADISŁAWIE IV. vpadam, żeś mi poddánemu twemu tákie konferował godnośći, dźiękuię. A oraz też proszę, ábyś pozostáłemu Domowi memu tákowąz, iákową y mnie oświádczał, onym nieodmienną okázywał łáskę. Skruszył tedy buławę, á skruszoną pozostáli Krewni wźiąwszy cáłą w swym pozorze, lubo kosą śmierći przećiętą do nog Máiestatow Páńskich gdy przynoszą, nieodmienne po sobie Pánu poddáństwo, Rzeczypospolitey, Oyczyźnie miłość, y gránic swych dálsze obiecuią rosprzestrzenienie.

Maximiliáná Orzeł wylátuiący od Koron Cesárskich do niebá.

Ten Hetman świeckie widząc ápparencye, y onych dáley nie prágnąc rzućił buławę o źiemię, á sam się pod obłoki wyniosł.

MOWA
NA POGRZEB
IAKIEGO
WOIEWODY
ABO
KASZTELLANA.

Atlántá ta ka byłá za wodniczká ktora gdy kogo do kresu vbie głá gárdłē karáłá, sama iednák od Hyponē sá złotym iábłkiem vprzedzona. Smierć iest prędsza niż Atálántá, co gdźie skoczy záraz dogoni y zabija

PIERWSZA.

MĘżna á tym bárźiey dośćigłym biegiem nie przekonána Atálántá, ná częstym kursorow swych wyśćignieniu nie zmylona, z ślepą ná kręgu sprzągszy się Panią, káżdego do portu vbiezawszy, krwią ich własną otrzymáne farbowáłá zwyćięstwá. Tym ieszcze iednák nie kontentna, gárdłem onych swoie zápieczętywáć zwykłá tryumphy. Od ślepey iednák społeczniey rosprzężona, złotym iábłkiem od Hypomenesá w prętkim biegu vwiedźiona, nie ostrożnie jákoś kresu chybiłá; y ktora częstokroć męstwá swego rozwijáłá proporce, ná zwinionych śiádszy, ná threny się zdobywáłá Iáśnie Wielmożni MM. PP. Dniá dźisieyszego mężnieysza niż Amáżonká, odważnieysza niż Semirámis, prędsza niż Atálántá, Prowincye y Páństwá vbieżawszy, źiemice y miástá zhołdowawszy, Korony Krolewskie, fortece niedobyte splondrowawszy, ná rączym Pegáźie (śmierć mowię) w nászę tudźiesz káżdemu nieprzyiaćielowi strászną Koronę Polską wskoczyłá; Aby sercá Iáśnie Oświeconego Senatu krwáwa przeráźiłá ráną. Orłá nigdy nie zásmuconego pochmurną przyodźiałá cerą, z Purpury Senatorskiey nie purpurę, z powagi iego Páńskiey nie powagę, ále grobowisko y perzynę vtworzyłá.

Zábiegły ku tey Zawodniczce sercá nie Iázonowym podszyte męstwem, ále sercá Prześwietnych Senatorow: Stánęły ná przeko nie raz w tym Domu widźiáne Hetmáńskie buławy. Zágrodźiły drogę żágęszczone w tey Prześwietney Fámiliey Pieczęći Kánclerskie: Stánęły Laski Márszałkowskie, Stołki Senatorskie, vzbroione lećiáły hufce, y mężnych Bohátyrow niezwalczone pułki, tego Senatorá niegdyś regimentem szczęśliwie prowádzone. Vprzedzáły Rzeczypospolitey chęći, y dálsze nádźieie. Vbiegiwáły Koronnego Syná nie przeważone Kleynoty Oyczyste. Ciągnęły z białem Orłem Herbowego tego Iáśnie Wielmożnego Senatorá polá, dźikie áni poskromione srogie bestye. Stáwiły się ochotnie Przeświętnych Przyiaćioł, ochotne y czułe roty, áby záostrzone gniewem, y zápalone iádem w serce tey Atálánty vgodźiły.

Lecz gdy ia ná vłomki y ná trzaski doczesney oko me náwracam potencyey, poyźrzawszy tu ná zgruchotánia iedne, widzę że y kopija skruszona, buławá o grob vderzona, Orzeł zásmucony, Herby żałobą przyodźiane, sercá krwią zálane pátrzą ná powagę iego Senatorską, pátrzą ná pogrzeb, á tym boleśniey sercá vrażáią, im śiebie zágrzebionych z Oyczyzny podporą widzą. Y iuż podobno Iáśnie Wielm̃. potomstwo tey niezwalczoney dań nieiáką postąpisz Zawodniczce? Y rozumieszże Iáśnie Oświecony Senaćie, że tá tryumphu w Koronie Polskiey nigdy niezwalczoney sobie záżyłá Atálántá? y trzymasz to zápewne Rzeczypospolita? że śmierć co zamysłem stroić záczęłá to iuż rzeczywiśćie dokonáłá? Y będźiesz tey Koronny Synu nádźiei? że świát wespoł y z śmierćią o wygráney iuż sobie záśpiewáły. Bynamniey Iáśnie Wielmożni Miłośćiwi PP. Fryde-

Fryderykus Ceſarz vmieráiąc nákazał, áby nád grobem onego, to wyrzyſowano *Epitaphium*: *Hic recubat Fridericus, hoſtium & Orbis terror*: *Mors praeuenire Fridericum conabatur, at morte Fridericus mortem praeuenit.* Spytány też Regnerus Krol Duńſki, czemuby ludźie żadney przećiw śmierći ludźiom nie dawáli recepty? mądrze odpowiedźiał: *Et quis immortales erudiet mori, cùm geſta famaq; eorum mori neſcia.* Wſzákże iednák tá ich nieśmiertelność śmiertelnymi zápádłá ćieniámi; gdy ich tę niezwiędłość sławy y niezámierzone z mocą y potęgą zmierzywſzy gránice, iedną przywáliłá motyką. To potkáło ſzczęśćie onych walecznych Bohátyrow Agámemnoná, Afrykaná, Amphiárátá, ktorzy we krwi nieprzyiaćielſkiey brodźiwſzy nie litowáli y zdrowia ná los ſzczęśćia wydáć, tylkoby sławy ſwemu imieniowi przydáć. Iednák w to wprawieni iárzmo, od tey mężney Bohátyrki gruntownie śćiśnieni, ná pował w ludzkiey zálegli niepámięći. Ale nic to nie płáći, że śmierć ták ſię ná Monárchije wyuzdywa, gdy iedne drugim z ręku wydźieráiąc Páńſtwá, one w proch y popioł przemieniá y przewraca. Bez połowu przećię nie w mátni nie máiąc, zazdrośćią y iádem vtuczona, rwie ſię y prześila; A záſz co záſzkodźiłá Cercydeſowi Melágopolitáńſkiemu Obywátelowi? gdy go niebeſpieczna obłożywſzy choroba, ieśliby z ochotą chćiał vmrzeć ſpytáłá; *Quid ni*, odpowiedźiał: *Video enim poſt mortem viros in omni ſcientiarum genere doćtiſſimos, ex Philoſophis Pythagoram, ex Hiſtoricis Hycatheum, ex Poëtis Homerum, qui ſuis literarum monumentis immortale ſibi nomen pepererunt.* Vſtráſzyłáś co Agisá Krolá Lácedemońſkiego? záiſte nic mu cery nie zmieniłá, luboć nań od nátury wydány przeczytáłá edykt: *Hodie tibi Agis morien-dum eſt.* Żártuy iáko chceſz Agisie, vmrzeć iednák choć żártem potrzeba. Senatorſkie iednák ánimuſze, mężne ſercá Bohátyrſkie, tám pilne máią oko, gdźie prácowito ná sławę zárabiáią. Cyrus on wielki Panſtw y świátá wſzytkiego Monárchá potężnym ſnem zmorzony, w ręku ſwych iáſnoświetne Architekturą fántázyey wybudowáne słońce máiący, od iákieyśi Paniey z ręku wydárte, y o ziemię vderzone tudzieſz innemu w ręce polecone vyźrzał Monárſze. Ná náſzę wielka Koronę Polſka nápadł też wielki ſen, w ktorym y do tych czas iáko *in profundo gelidoq; ſomno* náſzá przeſypia Oyczyzná. Ciężki to y twárdy ſen! ábowiem wiecznym ſnem vśpił nam láśnie Wielmożnego Woiewodę náſzego, ogołoćił z známienitego Senatorá Senat. Orłá pierśi po ták znáczney żalem opárkánił vtráćie, iego Senatorſka iuż záſklepił, y kámieniem przywálił eminencyą. Práwie ſię tá Atálántá tym ſnem ná Koronę Polſką ták zoſtrzyłá, áby nam co prędzey z oczu Senatorá vmknęłá. Ale kto ſię práwowiernym okazał Oyczyzny Synem, y ſtrzegł iey cáłośći, ſkoczył ná ten czás ku tey Atálánćie, áby ową (co iuż ſobie Tryumphu drogę vſłáłá) poćiemiężona znáczną hánby y ſromoty odniosłá korzyść.

Epitaphiú Fryderiká o śmierći.

Co Regnerus odpowiedźiał gdy go pytano czemu ludźie przećiw śmierći recepty nie máią.

Smierć wielka má mia Páńſtwá świ, á przećie záwſze bez połowu odchodźi

Smierć Cercydeſa pytáłá, ieśliby chćiał z ochotą vmrzeć.

Ælian l 9?

Agisá Kroz Macedońſimierć nie vſtráſzyłá.

Sen Cyruſá Kroláperſkiego iákoſie ziáwił.

Jákoś odniosłá: gdy prędko ſkończyłá poćiechy, á to co zámyśliłá, ziáwieniem nie wykonáłá. Ná śmielſzego ábowiem, á niż ná Cyrusá nátárłá, gdy mu nie świetnoiáſne słońce, ále złote z ręku wydrzeć poważyłá ſię iábłko. Złote mowię (wolność iego y powagę Senatorſką rozumiem) láśnie Wielmożni MM.PP. Ale dawno to, kto ná wolność náćiera, wolność trácí. Tę tedy chćiáłá z ręku tego láśnie Wielmożnego Senatorá iednym wydrzeć momentem, o ktorą ták wiele certowáło wiekow. Tę chćiáłá iednym nagłym ſnem vmorzyć, ktora od dawnych lat przez Lechá cnego potomkow wykarmiona, y mile wypiáſtowána w ſerce káżdego Koronnego Synà ták ſię hártownie wkorzeniłá, że ią áni rdzá potężnym podkopem, ták nahártowniey vſtálonym prędko nie obáli, áni grobowe nie záſmuca Theátrá, áni nasilniey ſze nieprzyiaćioł nie przełomią woyſká. Szczęśliwaś tedy, y nád ſzczęśliwymi naſzczęśliwſza Korono Polſka Páńſtwy: ábowiem tákowe-

Wolność ták ieſt potężna, że ney żaden nieprzyiaćiel zwyćię ſtwić nie może.

Szczęśliwe Páństwo wwolności pánuiące.

goś wolnośći miáłá obrońcę, ktoremu piorun śmierći lubo cedry palący, dyámenty kruszący, w żadnym Senatorskich cnot nie vszkodźił zbiorze. Szczęśliwaś Korono, ábowiem przy tym Senatorze nápádłá nocna strászna *Ecclipsis*, á tym strásznieysza Miesiącom Tureckim. Vderzyłá ćiemnotá, y czarnym ná czarnego orłá grubego narodu zászłá obłokiem; gdy go pochmurną ćmą záćmiwszy dobrze oskubłá. Ale nie mniey y ná ćię, y ná nas przy tey ćiemnoćie, przy tey vtráćie ták známienitego Senatorá zstąpiłá żałobá, gdyśmy osobliwego Praw Koronnych Solona, w expedycyách drugiego odważnego Fabiuszá; śmiertelnym obsypáli prochem.

Jáśnie Oświecony Senaćie tákiego vtráćiłeś Senatorá, ktorego sławá iáko Cedr pod niebiosá wywyższona, y po dźiśdźień nie tylko po bystro płynących Niestrách, y Dnieprách, y inszych Rzekách Polskich krwią nieprzyiaćielską zbrodzonych: ále y po nieográniczonym nieśmiertelney sławy szukaiąc, żegluie Oceánie, y po nurtách tąż krwią nieprzyiaćielską zfarbowánych vmie się pławić. Vtráćiłáś Rzeczypospolita *Patrem Patriæ* tákiego, od ktorego śiły y potęgi, Bułaty, Burkáláby y Dźidy tępiáły Tureckie. Zgubiłáś Oyczyzno tákiego Syná, ktorego ten Senatorski nie ná márach, ále w Senaćie miał się okázywáć vrząd. Iednákże szczęśliwaś Korono; lubo bowiem tego Iáśnie Wielmożnego Woiewodę w grobie widźisz, w tym iednák nie wątp, że go w Senaćie záśiadáiącego rzeczywiśćie vpátruiesz: *Nescit enim mori, qui regere Patriam* (rzekł Polityk) *didicit*.

Semirámis mury Bábilońskie budowáłá.

Chełpiło się niekiedyś Páństwo Assyryiskie z odważney Bábilonu Páni cney Semirámis ręki, Páństwo Rzymskie z męstwá y gęstego zwyćięstwá Numá, Tulliusá, Pompiliusá: Páństwo Mácedonskie z spráwiedliwośći Pyrrhusá Krolá Mácedonow: Pánstwo Arágońskie z mądrośći Alphonsá Krolá Arágońskiego. Bárźiey się Koroná Polska tym Iáśnie Wielmożnym chełpić musi Senatorem; bo w iednym to Senatorze vpátrzyłá, czego y do tych czas w támtych námienionych doczytáć się Koroná Polska nie może Monárchách. Nie ieden podobno ták sobie do sławy toruie drogę, áby tákowego spłodźił potomká, ktoryby iáko vrodzeniem, ták też cnotą nie tylko Pány śmiertelne, ále y sámę przewyćiężył nieśmiertelność. Nász Iáśnie Wielmożny Senator ták się vrodźił, że swym vrodzeniem świát wszytek w związek zniewolił przyiáźni, ták żył áby żyiąc między śmiertelnymi zdał się być nieśmiertelnym. W Senatorskim vrodzony Domu, wyższe á niż fortuná osiąść może, osiągł mieysce. W tákowym Domu, gdźie *genus ipsá antiquitate est vetustius*, gdźie ták wielu Monárchow cudzoźiemskich krew *consanguinitate* roskrzewiona, rodźi *Senatores Senatorum genitores*. Tu się pozorne ták wielu Monárchow, Kśiążąt, śćiągáły świátłá, áby od tego Senatorá kárbunkułámi cnot vkształtowánego świátłá nábyły. Cnotámi tedy iáko wonnym zákwitnąwszy kwiećiem, przez wszytkę świátá tego szerokość, wdźięczny cnot swych náśládowániu rozszerzył zapách; gdźie zákwitnąwszy, ták sporym stąpił do sławy krokiem, że go vgániáiącego się za sławą, sámá wyśćigáć nie mogłá fortuná. A ták dobrze sobie vtorowawszy drogę, będąc od Marsá wypiástowánym, tám zászedł, kędy y sámá dáley doskoczyć nie może sławá, Widźiáłá to dobrze Koroná nászá: Doznáły tego obozowe trudy; gdy nieprzyiaćielowi w oczy zábiegszy stał iáko wryty. Vznáły Tureckie łby, ktore Polską golił száblą: widźiáły obozy, ták w polách rozłożystych mácány z dział burzących, woyskámi nieprzyiaćielskimi obtoczony, nie iednemu krzywoprzyśiężcy po łbie mácał páłászem. Nie wspominam godney mądrośći wspomnienia: to tylko wspomnię, iż ten Iáśnie Wielmożny Senator ták mądrośćią szafował, że po oney vtráćie nástępuiące sáme sobie dla nábyćia iey certowáć będą Monárchije. Wielka záiste vtrátá! á vtrátá niewrotnym pośćigniona lotem! rowną áni nágrodzona,

Cnotá trudnośći się nie lęka.

áni

ani rekupełowána bydź nie może vćiecha. Lecz y tá mądrość, nie zmytym wiecznie na czele każdego z nas zoſtáła nápisána charakterem. Nie vbłagáná, ále śmieley rzekę nátrętna śmierći! nie iedno śieroce mieczem żałośći przeniknęłáś y przeráźiłaś ſerce, nieznośnych lugubrácyi pełneś náſypáłá mieyſcá, á ięczeniem y śieroctwem wſzytkęś otoczyłá Oyczyznę. Wſzytko to tylko na to tá zazdroſna Atálantá (áby Iaśnie Wielmożnego Senatorá wyśćignęła) vdźiáłáłá, áby poryłá ſercá Iáśnie Wielmożnych Senatorow, przebrodźiłá nieprzebrodzone w ſynowſkich ſercách życzliwośći morze; Prześwietną zatokiem łez zálałá Fámilią, w ktorych nie krotkim czáſu więźieniem, ále cáłymi płynąć poty nie przeſtánie wieki, poki w tey żáłośći dźiedźiczac do tegoż dopłyniemy kreſu. Twoiá to śmierći własność przyzwoita, ábyś dni wieku náſzego ná znikome ćienie, przeſzłe dobrego mienia nádźieie, ná widome vtráty, poćiechy y rádośći ná płácz y nieutulone łacno przemieniłá nárzekánia, y iákoś wćiągnęłá *Metamorphoſim.*

Chwałá zá cnotą idźie.

Maſz ſię tedy ztąd Prześwietna Fámilio ćieſzyć, że tá tryumphu w náſzey nie záżyłá Koronie Atálantá, y lubo ćię wybiegłá Iáśnie Wielmożny Senatorze, tyś iednák ſzczęśliwie v portu ſtánawſzy, tákia pod moc ſwą podbił, że y teraz żyieſz w Prześwietnych twych Potomkách, y dźiedźiczyć będźieſz, w tey ná ktoraś prácowito zárabiał nieśmiertelnośći.

II.

LAdáiáko ktoś z Polityków świát okrzćił, gdy mu ná iego rodźinách odmiennego tytuł przywłaſzczył. Tudźieſz pozorna iego swiętność nieſtátkiem, iáko oczernił limátura; á wſpániáłá áſſiſtencya dworu iego, iednym obrotem, iednym popiołem, iednym piaſkiem, náoſtatek ſamym przywálił ćieniem MM. PP. Y tym ieſzcze ſytym nie będąc, ozdobę ich w pogrążenie podawſzy, płużące ich honory, ná márách y kátáfalkách roſpoſtarte, iáko ná nieiákich pozaſadzał Máieſtatach! áby ná tym thronie záśiadſzy, mogli ſobie tych Ekonomowie diſzkurować honorow, że codźień vmieramy, codźień nam żywotá vbywa, y gdy rośniemy żywot náſz niſzczeie. A co więkſza! tym dniem własnym ktorego żyiemy, z śmierćią ſię dźielemy. Straſzny to podźiał, y nie bárzo do ſmáku przypadáiący, z śmierćią ſię dźielić. Zły to bowiem ſąśiad, y niebeſpieczny ná zagonie śiedzący, nie czeka przyczyny, ále śmiele krzywa nie ná iedney iuż záoſtrzywſzy roli koſę, ná cudze zápuſzcza polá, y tám dobrá ſpuſtaſza y grunty wyniſzcza. A náoſtátek iáko żárłoczna krwi ludzkiey nienaſycona Bohátyrká rwie ſię ná ſámego goſpodarzá, y tám nieſpodźianie nápadſzy rozdźiela Páná od ſług, roſćina koſa małżonká od małżonki, oddala Rodźicá od potomſtwá, odrywa dobrodźicia od ſierot; á miłe w domu potárgawſzy weſele, gdźie ſámá cnotá wieczne obiecowáłá weſele, kośći iedne zwyćięſtwá ſwego pokázuiac znáki, przed oczy pozoſtáłych y owdowiáłych ſtáwi krewnych, á ſtáwiąc w one ſię iego, z oſzczerſtwem ná márách vbiera ozdoby. Aby ná oko pokazáłá, że moc iey nie záuzdána, hámulcem nie poſkromiona, ále podług zdánia Philozophá *aqua & muſcta*. Przyzna tedy każdy ze świát nieſtátek pielęguie, y tuczy, y ſam niczym tylko nieſtátkiem nápawa ſię y żyie. *Nullius rei finis eſt, ſed in orbem nexa ſunt omnia, fugiunt ac ſequuntur, diem nox premit, dies noctem. Omnia tranſeunt vt reuertantur. Nie pytay ſtatku na świećie, wßytko to kołem bieży, vbiega noc przed dniem, dźień przed noca; á ieden drugiego tracą, áby tylko minęły, y názad ſię powrocily.* Te przeſkoki, y te wykrętne gonionego tańcá, on waleczny Máximilian Ceſarz Rzymſki poznał wyśćigi. Ten odmálował ſobie Koło, á po nim świátowa ſię w pomárańczą obrácáłá ſphœrá, podpiſawſzy: *Per tot diſcrimina omnium*. Będźieſz ſphœro ná dole, będźieſz y ná gorze; á przy tym y ty co ná tey śiedźiſz ſphærze, raz ná wierzchu, á drugi raz ná dole. Siedźiś dźiś ná Máieſtaćie przy Koronie,

Podłe żądánie ludźi ktorzy okrzćili świát odmiennym.

Smierć złym ieſt ſąśiadem ná cudzym zagonie.

Máximilian Ceſarz co o świećie rozumiał.

Typotius.

á ná-

á názáiutrz do wozu ſprzężony koła ćiągnieſz. Dźiś śiedźiſz zá rolą y Iemięſzem Przemysłáwie, á iutro wolnemu ná Máieſtaćie roſkázuieſz Narodowi. Dźiśia Ludwiku Burgundyiſki Krolu twemi lud Ceſárzá Berengáriuſzá Wtorego otaczaſz woyſkámi; á iutro wet zá wet biorąc, krwáwym polegaſz Marſem, y ná czele od vchá do vchá litery żelázem wypiątnowáne (*Hunc ſeruauit clementia perdidit perfidia*) bierzeſz. Dźiśia Agátokleśie przy wárſtaćie ſwym gliniáne ſtáwiaſz obozy, y ſzykuieſz; á iutro ná Krolewſkim záśiádſzy Thronie, mądre roſporządzaſz Senatory, y woienny lud w obozách do śmiáłośći przywodźiſz. Nie zdrozył tedy, iáko kto rozumie ten Máximilian, gdy tey ſphœrze táki przydał tytuł: *Per tot diſcrimina rerum.* Dla czego innym Księżycom, gwiazdom pałáiącym dźiwić ſię nie trzebá, że ich oświecenia nie vſtáwicznie ná ſwym ſzlácheckim świecą niebie. Y więc kiedy po koniách roſpoſtárte, po márách rozwieſzone do grobu prowádzą, rozumiałby kto, że ſprzyiáią, nie ſprzyiáią; ále ná więkſzy żal w grob wtrącaią.

Baptiſt: Fulgoſius. *Berengáriuſzowi co zá litery ná czele wypiątnowáne?*

Ná koniách y ná márách roſpoſtárte herby wielki żal przymnażáią.

Toć iuż podobno náſz dekretował rozum, że świát ieſt oboiętnym. Niech kto chce dekretuie, niech iego nieſtátek iáko chce nicuie; mnie dźiśieyſzy tego Iáśnie Wielmożnego I. M. Páná Woiewody N. niektorym żáłoſny, bo iákoby pogrzebny; á nam wſzytkim weſoły, bo ſzczęśliwy; tey nie oſtátniey ále pierwſzey vsługi, ákt inákſzy o świátowey dekret podáie odmiánie. A czegoż nie dokazał v świátá? kto świátowi ſtáteczność przyznał? Wźiął ſobie zá Małżonkę Ferdynand Ceſarz Annę Krolewnę Węgierſką, Władysłáwá Krolá Corę. Przypiſał świátowi ſtátek. Coż świát dźiáła? w nagrodę tákiego ſobie okazánego fáworu, Małżeńſkie krępuie ręce, á w rękách kwitnącą kládźie z inſkrypcyą rożą: *In perpetuum.* Iákoby ich ná wieczność powiązawſzy w tákową przyoblokł togę, ktorą przyobleczeni odmiánie, áni żadney podlegáć nie mogli ſkáźie. *Gloria altera eſt anima tunica. Sława, ieſt to druga purpurá duſzę przyozdabiáiąca.* Przyznał to y Káźimierz Krol Polſki Spráwiedliwym názwány, kiedy do ſwey pálmy, ná ktorey cnotá ſpoczywáłá przydał: *Aduerſus pondera ſurgo. Przećiw ćiężarom powſtaię.* Odmiány ná świećie ſą tęż to ćiężáry, ktore człowieká ták chcą pogrążyć, áby pod onych przywáleniem nie iuż powſtawał, ále záwſze vpadał. Náturá á przy niey codźienna ſkáźitelność, y tá ieſt ćiężarem, ktora vśiłuie áby zá iey przemiáną, świát nieſtátkiem był pieczętowány. Gdyż podawa ſwoie o świećie, y pożyćiu ludzkim zdánie.

Ferdynánd Ceſarz świátowi ſtáteczność przyznawa.

Plato. *Káźimierza Krolá Polſkiego Hierogáſik o świećie.*

Scæna hæc vita minus vel luſu ludere diſce.
Seria poſtponens vel cruciare miſer.

Epictetus.

Krol iednák ten, ná te ćiężáry świát lekkim być vczynił. Niechay go iáko kto chce ptákiem nieunoſzonym, żadną miárą ſwey wrodzoney nie pozbywáiącym názywa dźikośći, świátowey to iednák nic nie záſzkodźi ſtáteczności. Ták bowiem ſzczęśćie świátá tego w záczętym bieży biegu, że y ſzykow ſwych nie myli: y roſpoſtárte nie zwija proporce. Dobrze vdźiáłał Piotr Czwarty Krol Arágońſki, gdy go Krolewſką ozdobił Koroną; nie zbłądźił Zygmunt z Węgierſkiego y Czeſkiego Krolá Ceſarz Rzymſki; gdy mu ná iego Ceſárſką włożył głowę Koronę. Swiątobliwie y Pius Czwarty Kośćiołá Rzymſkiego Páſterz poſtąpił, gdy go Papieſką poświęćił Infułą. Niech mu kto chce tę dáie przywárę, że świát tákiem chodźi, zábłądźić iednák do wyſokiego ſwego nie może honoru, ále do prawdźiwego záwſze dochodźi ſzczęśćia. Y niewiem ktoby ſię z ſwym zdániem porwał, żeby miał rzec, że świát ieſt nieſtáteczny. *Stultis & fortunæ credentibus omnis videtur mundi & rerum noua & inopinata faćies: Magna autem par eſt mali apud imperfectos nouitas.* Ieśli tedy zda ſię tylko świát bydź odmiennym; dáleko od mądrych tákowe odpada zdánie, korzy nie tylko ſam świát, ále sámę świátá aſſy-

Piotrá krolá Arágonſkiego Zygmunta Czeſkiego Piuſá IV Pap. tákie świátowi vſtánowánie.

Swiát rákiem chodźić nie vmie.

Sen. cap. 76.

rá áſſyſtencyą ſtáteczną być opowiádáią. *Tu ſi fortunam erga te putas eſſe mutatam, erras; Hic ſemper eius mores, hæc natura eſt. Seruauit circa te propriam potiùs in ipſa ſua mutabilitate conſtantiam.* Ten Iáśnie Wielmożny Senator (ktorego powieká nie w popiele, ále w Senaćie, ná ſtátek świátá poźiera) ták świát w ſtátku ſzánował, żę mu ſię niwczym nieprzećiwiwſzy ſtáteczność onemu przyznawał. Záczym też táki od świátá otrzymał fawor, że go świát y do tych czas w ſwym Senatorſkim ſtátecznym vczynił pozorze: Ani też wielkich dowćipow y dźieł, żaden wiek ſwoią zetrzeć potráfi obliwią: Ieſt tedy ſtátecznym w grobie, y ktory był zywym zá żywotá w Senaćie Senatorem, tymże y teraz w grobie żyie; Y ktory był Oyczyzny potężną w porádách podporą, tenże y w trunie tákąż ieſt Oyczyźnie columną. *Coloſſus magnitudinem ſuam ſeruabit, etiamſi ſteterit in puteo.* Y lubo tu śmierć ták ſwe záoſtrzyłá zęby, áby go z tey zrugowáłá ſtátecznośći sámá go iednák zráźić z tego nie dopuśći cnotá fundámentu.

Boetius lib. 2.

Seneca cap. 76.

Ex Paneg. Chotkieuiciano ſub tit. Septem Chodkieuicij Heroes, Petri Lacki.

---------- Neſcia cedere
Eſt ſola virtus, quæ poſuit caput
Sublime cum cœlo hanc neq; Arctos
Trudet ad Heſperium cubile.

Po śmierći Iuliuſzá Ceſárzá, Rzym z ludem wſzytkim ná oświádczenie ſwey chęći, kámienną wybudował mu columnę, wyſokośćią o dwudźieſtu łokći w Rynku sámym; y tákie przypiſał *Epitaphium: Parenti Patriæ.* Czybyśćie y wy Miłośćiwi PP. ták walecznemu! ták ſzczęśliwemu! ták sławę Narodu náſzego podpieráiącemu złotych żáłowáli pirámid Senatorowi? Ufam wdźięcznośći, że nie żáłowálibyśćie; wſzákże iednák tey od ſtátecznośći świátowey budowáney Columnie, nie ná źiemi, ále ná ſercu założćie fundáment. Táka ná tym fundámenćie poſtáwićie columnę, ktora nie w Architektow, y nie w málárſkich tylko farb pozorna ćienie, ále w náukę, w dźielność, w powagę, w ſtateczność, w pobożność, w Chrześćiáńſką okazáłą widźiał świát, y widźi, y będźie widźiał odformowáną cnotę.

Juliuſzá Epitaphium

Idem Phoſphorus aſpicit
Magnum, quem tenuem viderat Heſperus.

Sarbieuius in Lyricis.

Y iáko Przezacnego ſwego był filarem domoſtwá, ták y teraz ieſt. W nieśmiertelney go nie ſkruſzył trunie, ále go y po ſámym ieſzcze z Przezacnemi ſwemi rozwodźi dźiełmi niebie, y z támtegoż budynku Rzeczpoſpolitą, Fámilią Prześwietną mnogimi wſpieráć záwſze obiecuie posiłkámi.

Niezwyćiężony Stephan Batory Krol Polſki, odmálowawſzy pod ſwą Koroną pięć głow mákowych, przydał inſkrypcyą: *Non perdormire. Nie prześpię.* Iákoby rzekł: Poddánego nie prześpię, rebellizántá práwi Pruſaká, krzywoprzyśiężce nie prześpię Moſkalá, przymierzołomce nie prześpię Turczyná, przewrotnego y zgubę przynaſzáiącego Oyczyznie nie prześpię ſyná. Iákoż y rzeczą nie przeſpał.

Stephána Batorego o ſwym zwyćieſtwie Hieroglifik.

Ma w ręku Moſkwićiná, widźi ſkryte rády,
Mieſzáią ſię zawiſłe wſzytkiey Moſkwy zdrády:
Kłániał ſię dumny ſzyſak temu Monárchowi,
Poddał ſię y Moſkwićin z żalem Stephánowi.

Z tego ſnu śmierći Iáśnie Wielmożny powſtań Woiewodo, ktorym ćię zápádłego być rozumieią inni. Zpądź z twych oczu tę ćiemnicę, gdyż ſię słoneczne do nas leią krynice. Tu cny Senatorze twoię nie oſpáłą w obozách nie raz doświádczoną okaż czułość: tu ſię ſtánow y rzekni *Non perdormire.*

Swiſzczą ná woynie kule, y ná śmierć nam gráią,
Biją bez bráku iák w pień, Ktoś ieſt nie pytáią.

Muzyká tá wielce ſtráſzliwa, przy ktorey kule tańce ſtroią, przy kto-

rey śmierć miáſto winá krwia ſię ludzką napáwa. Twoia iednák ſerce Senatorſkie, ná to ſwey nie zmieniło cery, áni ná táka twarz iego nie zmieniło mutery. *Ad ſuſpicionem vulneris Tyro palleſcit, audaciter veteranus cruorem ſuum ſpectat, qui ſcit ſe ſæpé viciſſe poſt ſanguinem.* Sármátſki ockni ſię Orle, Prześwietny Woiewodo, niech one twoię w Senaćie obaczemy porádę, ktora nie iedwabnemi słowy, ále złotymi porádámi: nie tego coby ná ſwe powracało oko, ale tego coby Oyczyznę dźwigało, vśiłowáłá. Ale ná co dźiś orłá wzbudzam? wſzák pozorny w ſwe piorá, wſzák w ſwą nic przemienny wſpániałość? Niech idą żebracy y nędzarze do grobu vznáią vrodzay iałmużnego chlebá, ſieroty nie wypłowiáłe nádźieie y obrony wynayda, obaczą że tu iego rola miłoſiernych vczynkow po ták buynych y roſkwitłych iałmużn świętych owocách nie odłogiem záleżáłá. Idź y ty ludzkośći do tey truny, obacz tám ſwego Páná, ktory ćię ták piáſtował, że ſię o nim rzec mogło; Ludzkość tego Senatorá nad ludźie byłá. A ty ſtáteczności ná ſwego poyźrzy okiem piáſtuná, y obacz iák ſtáteczny twoy Senator! y iák ſtáteczne! iák wymyślne! iák bogáte budnie budynki; iákich niebo y ták godźien obywátel. Ták wielkim oćierayćieſz niesłuſznie łzy weſelem, wáſze pomnażayćieſz rádośći, ponieważ nie tylkośćie wáſzego nie vtráćili filará, ale w wielkie rozmnożyli miáſto.

W grobách vrodzay ſię wielki znáyduie.

Przyznawayćie iuż tedy że to ſzczęśćie, ktore y przed tym ná świećie onego nie minęło, w grobie go y teraz nie mija: Przyznał on świátowi ſtáteczność, świát też onemu ſtatek zá nagrodę przydał. Zkąd iuż widźiemy, że

Ten cny Senator, nigdy nie vmiera,
Bo cnotá iego żywa, z śmiercią ſię vćiera.

III.

JEżeli kiedy, tedy dźiś Rzeczpoſpolita y Oyczyzná Mátká náſzá ná Ieremiaſzowe wzbudzáć ſię powinna Threny, MM. PP. Tákiego bowiem dźiś vtraca Synà, y tákowemu oſtátnie te *parentalia* czyni, ktoregoby y Senat ſam, y ſámá Rzeczpoſp. ná ſwych do tych czas zátrzymawáłá rámionách, y ſwymi piersiámi, iák niciáka tarczą záſłáwiáłá; gdyby śmiały nieprzyiaćiel, śmiáłemu ná odpor nie ſtánał ſynowi. Y ieſzczeby do tych czas Herkuleſowemi nie zalewáłá ſię łzámi, gdyby nie poſtrzegła, á ono dźiedźictwo iego, z wyſokim Senatorſkim w cudze y dálekie wſtępuie ręce honorem. Y ktożby ſię dźiś tákowy ćiekace łez przyiaćielſkich poważył zátámować ſtrumienie? y onych ſercá płáczem, y lamentámi obſtálowáne ſąſiedzkiemi rozwálić, y roſtáráſować? Niewiem záiſte. Trudnoż Oyczyźnie po poſtradanym nie płákáć Synie? nád obálonym ſwego pozoru nie ſtękáć kleynotem? Boleſna Wielmożnym Potomkom ná vtrátę láśnie Wielmożnego pogląddć Rodźicá? y ná czernidło ſwego herbowego okiem rzucáć pola. Nie miło Prześwietney krwi ná żáłobą okoloryzowáne pogląddć poczty, ná żáłoſne pienia, ktore wołáią iż wiernego ſwych dobr, y ſzczegulnego vtráćiły obrońcę, ton ſwoy y Reſpōs oddawáć. Smutna ſierotom, ſzpitalom przypatrować ſię, á ono Panu ich bryłą źiemi oczy zárzucáia, y wſzytkiego y dług zá niego śmiertelności płácąc, prochem okrywáią y záſypywáią. O iák melancholiczna ieſt rzecz? ná záwártego w grobowym lochu pogląddć Páná, á on od ſierot vbiegiwa, á ſieroty od Páná vſtępuią.

Smutna nowina, gdy vbogim dobrodźieia piaſkiem zá ſypuia.

Jeżeli ſię trudno śámey od płáczu wſtrzymáć Oyczyznie, iákoż Oyczyzny Syn przy tákowym ſtoiąc ákćie, będźie ſię ważył płácz ſwey vtulić mátki? ktora ſerdeczne łzy wylewáiąc ſtęka y boleie, iż ſwego vtraca piáſtuná. Iuliuſz Ceſarz będąc w Herkuleſowym Kośćiele, ſpoyźrzawſzy z treſunku ná Alexandra Wielkiego obraz weſtchnął y zapłakał. Nie dźiwuię ſię że ſwoie łzámi zálewa lice, vważa bowiem, że ſzczęśliwy iego wiek tego nie doſzedł, czego młode Alexándrá Wielkiego dobiegły látá. My nie w Herkuleſo-

Iuliuſz ſpoyźrzawſzy ná obraz Alexandrá W zapłak

Suet. de vita Iul. Cæſ. cap. 8.

lesowym Kośćiele, lecz ná Herkulesowym dźiśia iesteśmy pogrzebie. Coż zá tym? Toć podobno Prześwietnemu Potomstwu ná ten obraz, y ná ten ćień, á ćień oczerniony, y konterfet nocney fantázyey spoyźrzawszy, przyydźie nieco łzámi się zálać. Bo podobno nie ieden okiem vwiedźiony, będźie mniemał, że ten Iáśnie Wielm: Senator tego nie doszedł, czego przed nim ták wiele wałecznych doszło y dostąpiło Antecessorow.

Onych ia tu nátrącam Antecessorow, ktorzy w Senaćie ták dobro Rzeczypospolitey, iáko y sámę piástowáli Rzeczpospolitą, iż iáko widźieli że *nullum est suauius solum, quàm quod nutrit hominem. Zadney źiemicy ták słodkiey nie máß, iáko iest tá, ktora piastuie człowieká.* Ták też wiedząc, to sobie poczytáli zá doskonáłość, że Senatorskie osiedli cnotą Stołki. *Nullum dulcius bonum, quàm illud quod perficit hominem*, ponieważ dopiero doskonáłymi ludźie stoią, gdy ich honory witáią.

Tey dopinał się czásu iednego Dworzánin ieden doskonáłośći: Ten vznawáiąc iż mu wysoki fortuná przez swoie przypiewánie vtorowáłá gośćiniec. *Ascende si placet*, táką iednák przydáłá klauzurę; Ták się cny Synu moy do godnośći wspinay, żebyś kiedy ćię z oney rugowáć táż pocznie fortuná, zá nieiáką nie poczytał niesłuszność: *Iniuriam ne putes*. Ow tedy pomieniony Dworzánin, widząc że fortuná ták się onemu áccomoduie: coż dźiáłá? y *per purpuram*, y *per aurum*, y *per arenam*, iáko więc przez trzy śćieszki (bez ktorych żaden do godnośći przyść nie może) sobie toruie gośćiniec. Ci tego Domu Iáśnie Wielmożnego I. M. P. Woiewody nászego Antecessowie, w tey doskonáłośći od Práprádźiądow pochodzący vrodzeni, w tákoweyże doskonáłośći do grobu záwitáli. W tym iednák szczęśliwsi nád innych; bo do tákich w Rzeczypospolitey honorow, nie inszym sposobem, y nie innym torem, tylko krwáwym doszli śládem. Widźiáły one dawne Expedycye iáko odważnie, iáko śmiele zá Rzeczpospolitą swoie roty y chorągwie stawiáli; Hetmáńską buławę dźielnośćią y mądrośćią okrasiwszy ták piástowáli, że im nieprzyiázny Mars rebelliżowáć nie potráfił. Wiedźiał z nich káżdy, że

Nie tráći w polu kto swey Oyczyznie vmiera,
Száble, y zywot krwáwy sława mu odbiera.

Ci to ktorych sławá niebá dośiągáiąca, á źiemię Prześwietny ich Dom w Senaćie Senatorámi NN. nápełniáiąca. Ci to mowię, ktorzy ták wiele odważnych y spráwnych z wielka Rzeczyposp. Legácyi y poselstw wyprawili posługą. Táką tedy iásnego słońcá vtrátą pokaráni, ćieniámi się tylko y myślámi okropnemi pąśiemy, á w dźień ták biáły iáwną ćierpieć obłudę, dni inszych tey iásnośći odięćiem záćmionych od ćiemney rozeznáć nie możemy nocy. *O praeclara opum mortalium beatitudo, quam cùm adeptus fueris, securus esse desistis. O zacna bogactw świátowych ßczęśliwośći! ktorych gdy dostępuieß, bespiecznym być przestawaß.* Nie wieleś złotą Neronie vłowił śiećią. Nie wieleś twym wskorał Midáśie złotem. *Quidquid longa series multis laboribus, multâ Deûm indulgentiâ struxit, id vnus dies spargit, ac dissipat: longam moram dedit malis manibus properantibus, qui diem dixit, horam, momentumq; temporis evertendis Imperijs sufficere.*

Poetius lib. 2. Prosa 5.

Nie złota śiećia nie vłowił Midas y Nero

Tákowym práwie *fata* známi postępuią konsztem. *Pátrzę onych Antecessorow Domu tego Prześwietnego, gdźie są? nie máß: pátrzę onych tytułow zacnych, ábo od vrodzenia, ábo od godnośći, gdźie są? nie máß, były? nie máß. Pierwße ich tytuły, iáko* Supremos Senatores *witáły, ále y te sáme pozostáły. Drugie ich tytuły Stárostwámi, Ækonomiámi hoynemi częstowáły, ále y te do tego noclegu áni záyźrzáły, iák te, ták támte dobrą noc dáły, nisko się vkłoniły, názad się wroćiły, nam ogołoconych onych zostáwiły.*

Olszevius S. I. Cccc. *Tytuł po tytułach.*

Sarbiewius S. I in Lyricis.

Ebeu ſerenum quæ nebulæ tegunt
Repente cœlum. Heu ſemper fugaci
Gaudia prætexitura paſſu.

Ruſzyłem nieco ſerdecznych opok, y z onych ćiekące łez potoki powylewałem, gdy Práprádźiadow tylko ſámych iuż dawno w proch y popioł przemienionych, z truny y grobu wzbudźiłem, y wzbudzoną przed iaſny dźień żyiących wywiodłem ćiemnotę. A coż proſzę rzeczemy? kiedy świeżo zmárłego Woiowodę nászego, iuż nie Woiewoda, nie Senatorem, ále robáctwu pokármem, á nam zbłádłym vyźrzemy widokiem: ná iákie ſię dopiero łzy zdobędźiemy? przed kilka niedźiel ná ozdobny poglądáliſmy obraz, á dźiś ná zniſzczony, y to na ćień ćienia, ſwoie obrácámy oczy.

Mniemam ia w tym; że nie ieden podobno z nás, będźie ſię ná ſwym ważył rozſądku, ieżeli to na tego Herkuleſa drugiego obraz ſpoyźrzawſzy, przyidźie iáko drugim Iuliuſzom weſtchnąwſzy zapłákáć: A przy tym to ſobie ná ſwey vprzątnąć fántázyey, że ten láśnie Wielmożny Woiewodá, w tym ſwym młodym tego doſzedł wieku, czego ći o ktorycheſmy wſpomnieli, przy śiwym włoſie pod przyłbicą nie ćięſzko nocuiąc doſzli.

Bogáćiſmy wprawdźie wſzyſcy w nádźieię, ále w iey ſkutek wielcy nędzarze, y żebracy. Przy tym iednák dźiśieyſzym pogrzebie, nie tylko we łzy opływámy; ále w nagrodę żalu, y ták známienitey vtráty nátura roſkwilone nátze vgłaſkawſzy ſerce, ták nas vſtálowáłá, że coſmy nádźieię nádźieią być mienili, to iuż dźiś prawdźiwą być onę vznawam iſtotą, Ale coż iuż nam o nádźiei z śmiercią mowić? gdyż kto z nią rozmawia, nic nie dźiáłá, tylko słowá trácí. Iużći ćiemna zápádłá zorzá, ktora nie wſkrzesi tego cnego Senatorá, áby nam Senatorſka iego powagá znowu nátze ku ſobie obrácáć miáłá oczy.

Ludzie w nádźieię bogáći, ale w iey ſkutek kálecy.

Idem in Lyricis.

Æternum nihil eſt cadet,
Quod ſurgit & adhuc ſurget, & occidet.

Już ćię ták smiertelności dźiśia cny Senatorze przykryto nocą, w ktorą nie áni vsłyſzeć, áni widźieć. *O noctem atro notandum calculo.* Nie nádáremno ná noc márzeka ieden; *Breuis vita curſus*; Lecz wielka pocieche do krotkiego pożyćia przydáie, *ſed gloria ſempiternus. Cùmq; omnibus definita mors eſt: optandum vt vita quæ neceſſitati debetur, Deo Reipublicæ potiùs donata, quàm naturæ videretur.* Ná tego láśnie Wielmoznego Senatorá kiedy też oko ſwe odeślemy, lubobyſmy prágnęli y chćieli ſerdecznych z fontan ſwych wynurzáć kropel; Ták nas iednák ten Senatorſki vweſela obraz, iż ſłuſznie y rzeczywiście twierdźić możemy, że ten Senator nie tylko tey doſzedł ſławy, ktorey oni w Metrykách wieczności zápisáni doſzli Anteceſſorowie, ále y przeſzedł, aby to okazał, że imienia iego dźiedźictwo nie ná zagonie iákim, nie ná źiemi, nie w puſtych knieiách, ále w ſámych niebieſiech, ná ſzerokim pláću rozſzerza gránice. *Animus nunquam maior eſt, quàm vbi aliena depoſuit, & fecit ſibi pacem nihil timendo, fecit ſibi diuitias nihil concupiſcendo.* Proznuiącegoby to ięzyká byłá zábáwá, ktoby ſię ważył odwagę, ſławę, męſtwo, y ſámę niewyſłowiona onych wiednym zámknąć momencie niezwiędłość. Nie trzebá tedy y mnie w tym ſię dniá dźiśieyſzego rozwodźić, iáko ten Senator ſwoie Páńſkie y wyſokie odprawował vrzędy, abym o vrzędách Senatorſkich mowiąc, nie wſpomniał iego oſtátniego ná tych márách, ná tey trunie roſpiſánego vrzędu. Nie potrzebá Geneálogią wywodźić Prześwietnego Domoſtwá; bo wſzytek ten Dom nie w pſtrociny, ále w pozor; nie w farby, ále w ozdobę bogáty. Z tákiego tedy wyſzedſzy budynku, y takowego Senatorá tákowym będąc Synem, ták ſporym do ſławy ſtąpił krokiem, iákowym cnotą y dobre poſtępowáć zwykło imię. Ták ſporo do niey ſkoczył, że go y ſáma iuż dalcy wyśćignąć nie mogłá fortuná.

Celius de bello Melitenſi.

Zábie-

Zábiegłá znim do Senatorow Włoſkich, do Parlámentow Fráncuſkich, do Máieſtatow naywyżſzych rożnych Monárchiy Krolewſkich: áby przyprowádzonego ſwego Syná tá sławá ták go tym okráśiłá obrázem, żeby náſtępuiące wieki, nie miáły czego przez okulary ſwych zawiſnych oczu pátrząc, wynáleść. Niechćiał też y ſam ten Senator ná ſtárożytne ſwe okiem poglądáć obrázy, y z onych nie wprzod ſię wynaſzáć, y chełpić, áżby ie ſwoią fárbą, ſwoią sławą ośiągnawſzy, ich honory ieżeli nie ośiągł, tedy zasługámi przewyćiężył. Márſzałkowáłá mu do tego oná od Przodkow wźięta krew; y lubo go doſyć doſkonáłego sámá Prześwietna Domu tego Linia świátu ná oko okazáłá; on iednák od sławy (áby opárczyſtym gośćińcem ſkázoney nátury ludzkiey nieumieiętność drogi mu nie przyczyniłá) ináczey nie poſtąpił, áżby ſobie do godnośći mądrośćią y vmieiętnośćią drogę vtorował. A ták dla oney doſtąpienia w cudze y dálekie ſtrony ſobie, y Rzeczypoſpolitey potrzebną podiął peregrinácyą, wiedząc: *Cum hac perſuaſione viuendū eſt, non ſum vni angulo natus, patria mea totus hic mundus eſt. Z táką perſwáſią żyć trzebá, nie iednemu kąćikowi vrodźiłem ſię, Oyczyzná moiá wſzytek świát ieſt.* Tám tedy náuką dowćipne przepolerowawſzy látá, z wielkim cudzoźiemſkim ták dáleko poſtąpił podźiwieniem; iáki mu kres herbowe vkázowáły Kleynoty. Nie czytał Sokráteſá, ktory ſpytány coby tez ná świećie było ozdobnieyſzego? rzekł: *Homo doctrina ornatus. Człowiek mądry.* Abowiem to ſobie częſtokroć ná pámięć przywodźił: *Sapiens tam æquo animo omnia apud alios videt contemnitq́, quàm Iupiter, & hoc ſe magis ſuſpicit, quod Iupiter vti illis non poſſit, ſapiens non vult.*

Fortuná do kąd ten obraz tego Senatorá zaprowádźiłá.

Seneca Ep. 28.

Czymby człowiek był ozdobnieyſzym, pytánie Sokráteſá.

Seneca Ep. 73.

Zwroconego przywitáłá Oyczyzná, y iáko známienitego ſwego ſyná záraz przy boku Naiáśnieyſzych Máieſtatow Páńſkich poſtáwiłá, Stároſtwem obdárzyłá. On iednák nie tu ieſzcze ſwoich dźieł termin záſtánowił; áby tylko przy boku Máieſtatow Páńſkich przebywáiąc, Oyczyźnie w domu vsługuiąc mogł ſię w tym názywáć fortunatem *Beatus ille qui domi fortunatus manet, domi manebit vir verè beatus.* Ale ſkoro oná Máchometáńſka w kotły vderzyć, y w trąby zátrąbić nákazáłá niepráwość, zdolną do kopiy y koncerzá vczuwſzy rękę, nieſtráſzonym żołnierzem zá zdrowie Máieſtatow Páńſkich, y zá Rzeczpoſpolitą nieprzewyćiężonym ważył ſię okázáć Rycerzem. Nie dźiw! ábowiem co ſzkolne pioro ná pápierowym átrámentem vſzykowáło polu, to on krwią y páłáſzem ná nieprzyiaćielſkich wyráźić zámyślał kárkách.

Co w ſzkole atramentem ná pápierze vſzykował, to ná nieprzyiaćielskich wyráźił kárkách.

Nie ſtráſzny Koń Troiáńſki, gdy nie ma Graczyna,
Tępa ſzablá bez náuk, rozum v Turczyná.

Okazał tedy ná oko, że temu Obrázowi przyſtoynie z rożnemi fárbámi, ále naprzyſtoyniey z krwáwą popiſáć ſię fárbą. Nie odwiodł go od tego ſwą poradą y ow co wołał: *Nihil eſt iucundius lectulo domeſtico.* Nie chćiał ten Senator ná tym przeſypiáć łożu, żeby ſwego ták *ignauiæ* nie poświęćił ánimuſzu, áby owo ktore zbroie ná ſobie piáſtowáło ſerce, nápotym pod iedwabną nie zćiężáło purpurą. Tám tedy ſzedł, kędy go Białego piorá prowádźiły Orłá, y tám też ſtánął gdźie Byſtrooki Orzeł Sármátſki śmiele w oczy káżdemu záyźrzeć może. Stánął ná polu ſrogiego z ſwym pułkiem Turczyná. O iák tám nie máło duſz w mogiły poprzemieniał! iák nie máło łbow Tureckich drzewcámi ſkrzywił! Stánął ná polu Moſkiewſkim, áżći wſzytkie ſwym rycerſtwem ſplondrował pole! że bez żadney przyſády ná to ſobie záſłużył, żeby o nim to rzeczono co Poetá o iednym:

Widzę źiemię ſtrudzoną, ách zbroyne ćiężary,
Poſzły iák miotły ſrogie po Moſkwie pożary.

Ná tákim tedy záwſze ſtawał polu, gdźie ochotniey kopiią zbroynego hárcowniká, á niżeli widelcámi martwego rozbierał kápłuná, á ná hárc, iák

ná zábitą śmierć zmierzał. *Fumus patriæ igne alieno luculentior.* Ták też y on Oyczyznę oświecił, że mu natychmiaſt ſzczęśliwie zwroconemu Oyczyzná ſwoich kolorow do tego dodáć nie żáłowáła obrázu. Práwie w tym obrázie y nátura, y fortuna, y cnotá ták ſię zebrały, że nic innego, tylko coby wiecznośćia ograniczonego było, weń nie wlały. Poczęła fortuná od pokoiu Krolewſkiego, dáley pomyká do Sekretárſtwá, do Staroſtwá, do Chorąſtwá, do Piſarſtwá, do Káſztelanſtwá, do Woiewodztwá. Fortuno dáley. O dálekoś fortuno ſkoczyłá, dáleko. Od Woiewodzkiego Stołká, ták ſię do poſpolitego wrocił grobowiſká. Dálekoś y ty cny Senatorze zábieżał; Bo cię iuż y oko doścignąć nie może. Dálekoś odważny záſzedł Woiewodo, że cię y ludzka iuż daley nie może dobieżeć pámięć. To fortuny pierwſza ná tym obrázie linia, owoż nátury druga pierwſza poprzedzaiąca. Odryſowała w nim Szlácheckie vrodzenie, ále że *non genere tantùm, ſed moribus æſtimandi ſunt homines*, poćiągnęła liniy mądrośćią, dźielnośćią, przydáła ieſzcze farby odwaga, Senatorſka powaga. Naoſtátek ten obraz wieczna zárumieniła sława. *Gloria ingens bonum ingens.* To iuż y druga. Owoz y cnotá trzecią prowádźi po tym obrázie linią. Prowádźi vczćiwe wychowánie do wſtrzemięźliwośći, od wſtrzemięźliwośći do nabożeńſtwá, od nabożeńſtwá do wrodzoney pokory, od pokory do ſzczodrobliwośći, od ſzczodrobliwośći do sámego obrázu tego naywyżſzego Architektá, áby práwicą Boſka obaczyła, iákiego ná tym niſkim theátrze ſwoich dźieł miałą ſpektatorá.

Fortuná, Nátura, Cnotá ſwoie linije ná tym obrázie fárbowały.

Piękny záiſte tego Obrázu dla rozmáitośći farb pozor; ále piękny y Obraz, ktory te ná ſię przyiął farby. Mogłbym ſię dłużey nád tym zábawić pozorem, gdybym nie wiedźiał, że y lichego málárza Tymánthesá tákowe bywało málárſtwo że *plura latebant, quæ longâ conſideratione cognoſcebantur, quàm quæ obiter apparebant.* A coż nie nád málárſkim, ále nád Boſkim konterfetem ſtoiąc będę dźiałał? puſzczę iuż zaſłonę, pámięć wieczna; ktora tego będźie wiecznośćia okraſzáłá Senatorá, y im dáliſze naſtąpią wieki, tym go bárźiey będźie zárumieniáła. Vmknął nam iuż z oczu ten obraz aczći przed czáſem, ále *Pulchrum eſt fati non expectare neceſſitatem ſed præuertere.*

Málarz Tymánthes ták był, że gdy co wymálował, długo cáło nie ſkończ-ć mogł.

Putcanus Ep. 30.

Słuſznie iuż tedy łzy z licá wáſzego MM. PP. otrzećie, ábowiem widźićie tego drugiego Herkulesá, nie tylko tego co Antęceſſorowie doſzli dochodzącego, ale y przechodzącego. Stawćie tedy ten Obraz przed oczyma wáſzemi poſtáwiony, ſwoiego pozoru ná Przeswietne pozoſtałe Potomſtwo wleie okrałe, ktorzy tegoż da Bog doſzedſzy, ſwoy iáſnoświetny Kościołowi, Rzeczypoſpolitey, Oyczyźnie odnowiony przezentować będźie pozor.

MOWA
NA POGRZEB
Znácznego iákiego w Rzeczypoſpolitey
MĘZA.
PIERWSZA.

Czemu Philip Mácedo człowiekiem ſie kázał názywáć.

NIe to człowiek co żyie, ále ten co vmiera człowiekiem ieſt MM. PP. Ná tákie ſię niegdyś zádźiwił Philip Macedo *Paradoxum*; y nátych miaſt nieiákieś ſobie ná fantázyey vprzątnął *Memento*: Aby zátym ſwym mogł to świátu odpowiedźieć zdániem, że człowiekiem nie po śmierći ále zá żywotá był. Iákoż ieżeli zá ćieſzką rzecz przychodźi *Inter ruinas viuere, & ruinas non exhorreſcere; In ſæculo permanere, & ſæcula non accuſare*, ćięſzka to poniekąd; ále to dáleko ćięższa, bywſzy ná świećie nie być człowie-

wiekiem, ále czekáć aż mu w grobie rzeką, że dopiero człowiekiem zoſtał, kiedy człowiekiem bydź przeſtał.

Trefna to záprawdę tám záczać, kędy kończa: tám *primordia* bráć, gdźie wſzytko vſtáie. *Quæ tam ſtulta mortalitatis obliuio eſt, inde vel inchoare vitam quo pauci perduxerunt?* Tam fundámentow záśięgáć, gdźie ná piaſku, y słábym ſtánąwſzy popiele, nayliżſzy ſię vgruntowáć nie może proſzek. *Non mirum eſt, in tranquillitate non concuti; Illud mirare, ibi extolli aliquem, vbi omnes deprimuntur; ibi ſtare, vbi omnes iacent.* Nie dźiw, że kto w ſzczęśćiu do konca ſzczęśliwym zoſtawa! ále to wielki dźiw! tám ſię komu do gory podnieść, gdźie ſię wſzyſcy w pogrążenie oddáli. Tám ſtánąć, kędy wſzyſcy powałem polegli. Wielki tedy dźiw zdał ſię bydź Philippowi Mácedonowi, że rzekł: Pamiętay Philippie żeś człowiekiem ieſt; mniemáiąc, że człowiek będący ná świećie iuż doſtátecznym człowiekiem ieſt. W tym Krolewſki pobłądźił rozum, ktory tego ſobie zá iſtotę nie poczytał, iż *Tanta rerum natura vmbra eſt, aut inanis, aut fallax.* Ponieważ tedy wſzytká tá ćieniem ieſt fábryká, iákoż ná toy fabryce, ná tey máchinie, ná tym theátrze ſtoiąc, fabuły tey áktor świetnieyſzym będźie, niż ćień? Ieſt tedy zá żywotá ćieniem y popiołem, á po śmierći rzeczywiſtym człowiekiem. Zkąd iuż MM. PP. nie dźiwuyćie ſię, że *ibi extollitur aliquis, vbi omnes deprimuntur; & ibi ſtat, vbi omnes iacent.* Lubo mogiłą okryią, lubo piaſkiem oczy nárzucą, lubo motyką y rydlem przyćiſną, onemu iednák te ćiężary lekkie; bo *extollitur.* Pięknie o tym mowi ieden: *Illum lauda & imitare, quem non piget mori, cùm iuuat viuere.* Tego by tu w regeſtr chwały wpiſáć, y zá tákim w tropy iść przynależało, ktoremu nie żal vmrzeć było, gdy wiedźiał, że mu śmierć kredenſowáć, y pomocą bydź do dálſzego miáłá pożyćia.

Seneca Ep. 71.

Człowiek zá żywotá ieſt popiołem, á po śmierći człowiekiem.

To chćiał roſtárgnąć Perikles *Paradoxum*, kiedy rzekł do śiebie: *Pericles attende tibi.* Pilnuy Perikleśie żebyś nie był w śieći, pilnuy żebyś nie wpadł ná ſęk; pilnuy żebyś był człowiekiem ná świećie. O vmieiętny Perikleśie ty ſię wſpinaſz, żebyś był człowiekiem, *Attende* ſobie knuieſz, á ty przećię w doł y głębinę západaſz. *Quid mirum ſi non aſcendunt in altum ardua agreſſi, ſed viros ſuſpice etiam, ſi decidunt magna conantes.* Chełpił ſię Alexánder Wielki, kiedy po ſwych páłacách tytuł ſobie przypiſány czytał: *Ortus & occaſus, Aquilo mihi ſeruit & Auſter.* Rozumie dźielny Monárchá, że mu ná świećie ći ktorzy ſobie przywłaſzczył, służyć mieli Pokoiowi. Nie służyli człowiekowi, bo człowieká nie widźieli: A luboby służyli, (*ſi cui ſua non videntur ampliſſima, licet totius mundi Dominus ſis miſer es*) zá kálekę go iednák vznawáli. Widzą ćień, ćień też ſwoim oświecáią świátłem. Powiewáią wiátry, áby ten popioł y ná tę, y ná owę rozrzućiły ſtronę. Piáſtuie w ręku fortuná iáko grę iáką, y rzuca z rąk do rąk, rzući od bogáctwá do kálectwá, od ſzczęśćia do nieſzczęśćia. Ale kiedy do grobu przyidźieſz, y w grobie iuż ſobie legowiſko záłożyſz, dopieroć *Auſter, Aquilo, occaſus & ortus* będą vsługowáć. Dopiero iuż ná ćię áni przemiáná, áni álterácya nie vderzy, zaden *liuor* y nienawiść nie nápádnie, nieſtátek czołá nie zmieni, fortuná w rumel záwſze vgodźi. *Præcipitat quiſq; vitam ſuam, & futuri deſiderio laborat, præſentium tallio.* Y ák dopiero ćię człowiekiem w grobie być vznáią, kiedy ná świećie człowiekiem bydź przeſtánieſz.

Perikles chćiał być zá żywotá człowiekiē zkąd dáie ſobie przeſtrogę.

Seneca.

Alexander co zá tytuł w ſwych pokoiach miewał.

Idem de Breu: vitæ cap 7.

Potwierdza mi tego Páradoxu owo wieſzczbiárſtwo Zenoná Ceſárzá, ten do ſwego przyſzedſzy *oraculum*, chćiał ſię wywiedźieć, iákoby mogł naylepiey żyć ná świećie? ſwoię wydáło *oraculum* práktykę: *Si mortuum conſuetudini niteretur. Ieżeliby z vmárłemi kompániją wiodł.* A coż to zá porádá z vmárłym wieść kompánią? Strách ći tám y ſynowi do zmárłego przyſtąpić Rodźicá, á z nim o dźiedźictwo y máiętnośći diſzkurowáć. Strách nieprzyſtępny y słudze do Páná, o zapłátę y iurgelt vpominác. Strách y dłużnikowi przyść

Drex. S. I. in Prodr.

Kto chce żyć ná świećie nalepiej trzebá z vmárłemi kompánią

prowádźić, iáko Zeno Cesarz postąpił.

przyść po dług, y oń się domagáć. Dobra y zdrowa, áczći Pogáńska, Chrześćiáńskiey iednák tykáiąca porádá. Miey kompániją z vmárłemi, to iest z ludźmi: bo káżdy kto vmárł człowiekiem iest, á nie dosyć ná tym, że człowiekiem; ále dobrym iest człowiekiem.

Diogenes w Rzymie miedzy ludźie wszedszy, ludźi szukał, á żadnego człowieká ználeść nie mogł.

Czytam o Diogenesie, ten przyszedszy w poyśrzod Rynku, záwoła: *Dobrzy przybądźćie ludźie, przybądźćie wołam was.* Ná to zeszli ludźie roskazánie: on znowu powtarza, *Przybądźćie.* Aż też się niedoczekawszy pochwili rzecze: *Non vos ego homines, sed mortuos bonos homines conuoco. Nie was ia, ále vmárłych dobrych ludźi zwoływam.* Do tey wypráwiliśmy y my kompániey Wielmożnego I. M. P. N. wypráwiliśmy, ále iáko dobrego dobrey komitywy człowieká. *Multi transeunt vitam, dum vitæ instrumenta conquirunt.* Iego iednák wszytek wiek chwalebny ná tym się tylko zásadzał, áby mogł być co prędzey człowiekiem. Ten swoy vmysł ták kierował, żeby zákierowány nie dokąd inąd, tylko do grobu, iák ná pewny cel vgonił. *Viuere noluit, qui mori noluit. Zyć niechćiał, kto vmrzeć niechćiał.* Zá nic mu były y te sędźiwe látá iego, bo vznawał dobrze, że nie ná momenćiku iednym, czyny y dźiełá iego, ále ná sámey wyráźić się miáły wiekomnośći.

Fulgos. lib. 2. cap. 1.

Ægyptcyá nie złym ludźiom grobow nie pozwalali.

Zakázywano v Egyptcyan, y pewną to obwárowano vstáwą, żeby vmárli po śmierći, ktorzy źle zá żywotá żyli grobu nie mieli. Sármátskie nie są ták w okrućieństwo zápráwione narody, áby swym miáły grobow żáłowáć synom, bo też y synowie tego nie są gniazdá ták w niepráwość wyuzdáni, áby mieli ná to zásługowáć, żeby ich z grobowey kwitowano deski. Ten z ktorym się iuż ostátnią witamy valetą, á oraz y żegnamy; Vrodźiwszy się rodowitym w Stárożytnym Domu Iaśnie Wielmoznych Ich MM. PP. NN. Szláchćicem, *per contemptum corporis, certam libertatem* sobie vformował. Y iáko szczęśliwie záczął, ták szczęśliwie prowádźił, ták też ná koniec szczęśliwie skończył. Słyszał nie máło owych Congrátulántow, co przy pełney záśiadszy, ná tyśiące sobie w kieliszku zámierzáią látá. *A quinquagesimo anno in laborem secedam, sexagesimus annus ab officijs me dimittet, septuagesimus ad pietatem deducet. Od pięćdźieśiątego roku pocznę też prácowáć, sześćdźieśiątego o vrzędách poprzestánę się stáráć, śiedmdźieśiątego będę nabożnym, ośmdźieśiątego vmrę.*

Látá swoie ie iák rochy pieszki ná száchownicy stáwim, czekáiąc poki Pan Bog rzecze Szách Met.

Látá swoie iák rochy y pieski ná száchownicy stáwią, czekáią, áż poki też do tego przystąpi grá Boska, y rzecze Szách Met. Słuchał tedy ten zacny Pan, ále mowiących nie náśládował. *Quàm serum est hinc viuere incipere, cùm desidentum est.*

Młody wiek przy mądrych wychowawszy præceptorách, Bogu, Kośćiołowi, Oyczyźnie poświęćił, áby z onego poświęcenia wdźięczna się po wszytkim rodowitym iego domu rozchodźiłá wonia. Wdźięczny ten był Oyczyźnie zápách, kiedy w poselskich izbách, nie raz zá iey dobro czoło zápoćił. Przyięmna Kośćiołowi tá byłá wonia, kiedy się ták wiele razy zá Kośćioł ná Seymach, y Seymikách zástáwiał, kiedy rożne rożnym Kośćiołom y Zakonom vczynił Fundácye, ktore będą ogłaszáć, iż pełen dni w pełni cnot do grobu wstąpił. Wonny ten zápách Prześwietnemu swemu Domowi, gdy widźiał ten Dom tákie vrzędy, onego piástuiącego, iákowe mu sámá cnotá, y iego krwáwe ná wielu woynách przepisáły zasługi. Był tedy ten Senator iednym sámym wszytkiemu Horyzonthowi nászemu przyiemnym zapáchem: tylko że ćieniem iego trąćiłá wonia. Dziśia przyiemnieyszym stánął: kiedy nie pod ćieniem, nie pod chmurą: ále pod swą doskonáłą osobą (gdyż iuż człowiekiem został) okázuie się osobą. Dawayćiesz iuż zdánie wásze MM. PP. izali człowiek ná świećie, á nie w grobie iest człowiekiem. Dekretuy zacna krwi Domu tego, boć tu o twą idźie przegráną. Rozumiem że y dekretu nie zechcesz ferowáć. Prágnęłábyś bowiem bárźiey, ábyś go zá żywotá prochem, ćieniem, y popiołem widźiáłá, á niżeli po śmierći człowiekiem

wiekiem oglądáłá. Ale coż? *nihil æquè ægrum reficit, atq; adiuuat, quàm amicorum affectus.* Tákiego vtráćiłáś y ty pozostáła Wielmożna Małżonko przyiaćielá, ktory iáko *Comicus* pisze: *Amicus diu quæritur, vix inuenitur, difficilè seruatur.* W tym iednák desperatką bydź nie trzebá, żeby tákowey stráty nie miáło niebo z inney strony inną nágrodźić poćiechą. Przyiaćielski masz áffekt, ktory ćię ćieszy á ztąd się weseli, że ten Wielmożny I. M. Pan N. ktory ćieniom zá żywotá był, w grobie człowiekiem zostawa, y ná násze pogląda ćienie; tudźiesz swoim ozdobnym cnot rożlicznych okrasza pozorem. A ná otárćie tych łez wszytkim tu nam będącym, táką poćiechę, iákoby iákim legowáną zostáwuie testámentem. *Viuere totâ vitâ discendum est; & quod magis fortasse miraberis! totâ vitâ discendum est mori. Zyć cały wiek trzebá sie vczyć; a c więtsza podobno się zádźiwisz! cały wiek trzebá się vczyć vmrzeć.*

Przyiaćielá długo trzebá szukáć, ále go trudno prędkośćie rego wynáleść, a z wielką przynależy ochowáć pilnośćią. Seneca breuitat. vitæ cap. 7.

I I.

SPárzył się bárzo subtylizuiący rozum nász ná swym concepćie, kiedy to sobie przypisał, że ná świećie żyie. A ták zá tym swym przywileiem iuż sobie zá własność poczytał, że to ná świećie osiągł, czego niegdźie indźiey, ieno w grobie żaden doyść nie może. Coś nowego podono do mądrego Prześwietnych Przyiaćioł, ná tym smutnym pogrzebie wnászam zgromádzenia, kiedy żyiącego vmárłym być bierzmuię, vmárłego żywym krzczę człowieká. Niech się komu zda być co nowego, v mnie iuż to pospolita, że ná świećie żyiąc nie żyiemy, ále w grobie vmárłymi będąc żyiemy. *Erramus quod mortem iudicamus sequi, cum illa & præcesserit, & secuta sit. Quidquid ánte nos fuit, quidquid nobiscum est, mors est.* Toć iuż nieco nowego że człowiek vmárłym, á w grobie pozostawa żyiącym, y kiedy vmiera, dopiero żyie, á kiedy żyie, vmárłym żyie. Tákowego się stráchamy pożyćia y prágniemy, nie z iednym bárziey, áby nas zá vmárłych vznawano, á nizeli zá żywych w grobie witano. Ten iednák postrách z nászych stárto oczu, kiedy nam táką dano otuchę. *Mori times, quid porrò ista vita, nonné mors est? Smierći się obawiasz, á ten twoy żywot powiedz mi czym iest? izali nie śmierćią?* Stąpiłá ná twoię Stephánie Czwarty Krolu Angielski Koroná Krolewską głowę, toć podobno zá dekretem twoim ná Emblemátách wyrázonym, *Vi nulla subuertitur ordo.* dálszego honoru, dálszego pomknie terminu żyćia? toć podobno twoiá Koroná ná przyłbicy twoiey złotemi nápisze literámi? *Viuet Rex, & triumphabit. Będźie Krol żył, y będźie tryumphował.* Podź ieno Naiáśnieyszy Monárcho do pokoiu twego, poyźrzy ná śćiánę, coć tá prorokuie śćiáná: *Tua vitæ mors est.* To iuż tu koniec? nie koniec; czytay dáley, co tám ieszcze zá subskrypcya: *Nemo istorum, quos diuitiæ honoresq; in altiore fastigio ponunt; magnus est.* Przeczytałeś iáko widzę Miłośćiwy Krolu; boć się te złote litery ná twym wyrázone czele w átrament przemieniły; gdy nie tylko honory twoie, godnośći twoie, ále y zywot twoy, tym iednym *nemo magnus est* zmnieyszyły słowem. Poczytałeś sobie zá szczęśćie Sárdánápalu, w purpurę się Krolewską przyoblec, á tegoś sobie nie poczytał; *Insignis vestitus ac mollis, superbiæ vexillum est nidusq; luxuriæ.* Przyznaszże to Sárdánápalu? lubobyś się ty opierał od przyznánia, przyznáć to káżdy muśi. *Nemo ex istis quos purpuratos vides, felix est, non magis ex illis, qui sceptrum & chlamidem in scæna fabulæ assignant.* Toć zá tym y żywot twoy śmierćią, y purpurá twoiá śmierćią, y tyś sam nie czym innym tylko śmierćią iest.

Kto żyie vmárłym iest, á kto iuż w grobie leży żyie. Seneca Ep. 77. Idem ep. 6

Dobrze vdźiáłáłá Ioánná Krolowa Hiszpáńska, Ferdynándá Krolá Corá, kiedy ná sphærze świátowey, ná ktorey paw śiedźiał, táki przydáłá tytuł: *Prozność! á prozność proznoty.* Mądry tytuł, bo z vst mądrey toczący się Krolowey. Proznoś dni y látá ná tyśiące rospędzał, proznoś setnemi zámierzał, ieśliś się ná grobowe nie przysposabiał pożyćie.

Joanny Krolowey Emblema o świećie,

Ruunt superbis ducta palatia
Muris, & alti manibus Jllij
Non parcit immitis ruina,
Nec meritam tibi Roma donat
Æternitatem. Quidquid in arduam
Molem tumenti vertice prosilit,
Lambet supinâ molle terram
Ludibrium spoliumq; ventis.

Záczym sobie káżdy vważyć z nas może, że ná świećie nie żyie. Bo ieżeli się do mądrych obrocę, chcąc się wywiedźieć co iest pożyćie ludzkie. Zábiega mi w oczy naprzod sławny teráźnieyszych wiekow Orator: *Corpus domicilium hominis est aura, morbo, morti obnoxium, fragile; imò si rectè calculum ponas, nil nisi aura. Ciáło mięszkániem iest człowiekowi, tylko że chorobom, powietrzu, śmierći przyiázne; á ieśli rzeczywistą rzecz zeznamy, nic innego, tylko ieden wiátr.* A w tych wszytkich rzeczách człowiek iest iáko vmárły y niewolniczy więźień. W ktorym więźieniu iák naydłużey przemięszkiwáć żądamy, y iáko głupi bárzo sobie to ważymy y szánuiemy więźienie. *Stulti vitam odientes viuere cupiunt mortis metu.* Y niewiem ktoby z nas temu nie wierzył, że trzebá vmrzeć, á vmrzeć koniecznie? Iednákże gdy śmierć przybliża, *tergiuersamur, ploramus, tremimus.* Niech ieno we drzwi zákołátawszy śmierć rzecze, *Witayćie.* O witániu oná zácznie, á my pożegnánie skończym. Niech ieno ná śćienie piszące vkażą się pálce: áżći záraz vstá blednieia, ięzyk zkámienieie, twarz zblákuie. A czemuż to Báltházárze Krolu? inákszy iuż rząd, inákszy záczynam żywot. Po te czásy byłem vmárłym, á dźiśia żywym pozostawam. *Omnia pereundo seruantur, & omnia de interitu reformantur.* Cięszka to komuś reformá, á osobliwie temu, ktorego sławá y cnotá nie ná widoku, ále w wpopiele, nie między żyiącemi, ále tkwi między vmárłymi. *Quid illũ anni iuuant per inertiam exacti, non vixit iste, sed in vita sua mortuus est, nec serò mortuus est, sed diu. Coż mu zá pomoc lat 80. dodáły, ktore przez lenistwo y gnuśność przepędźił, nie żył ten, ále zá żywotá swego vmárł, y nie pozno vmarł ále dawno.*

Puteanus Ep. 47.

Reformá ládáiáka tym ludźiõ, co to świat sobie zá smákowáli być żywemi w grobie.

Zyłeś Antoniuszu, ále snem śmierći wytuczony, kiedy purpurę twą drogimi ná toś tylko vháftował kleynotámi, ábyś się Kleopátrze przypodobał, á przy tym przypodobániu páństwo zátráćił swoie. Zywot tedy człowieczy iest oraz y niewolnictwem, y śmierćią. *Vita si moriendi virtus abest seruitus est.*

Obaczył podobno káżdy z Wászmośćiow MM. PP. iákośmy ná świećie vmárli, ieżeli w grobie będźiemy żywymi, dálekich záśiągáć nie potrzebá dowodow.

Virtus sepulchri nescia funebrem
Non noscit vrnam,

Pauzániasz dźielny Krol, gdy Philosophá Simonidesá prośił, áby mu co pámiętnego do krolowánia ná potomne czásy chćiał vdźielić, odpowiedźiał: *Hominem te esse memento. Pámiętay żeś człowiek*, iákoby chćiał nie ináczey rzec, tylko pámiętay ná to, że masz bydź człowiekiem żywym w grobie. A żebyś to lepiey pámiętał, stáray się ábyś będąc zá żywotá vmárłym, ná to sobie zárobił, żebyś był żywym. Y lubo ná ćię podczás nienawiść ludzka, ostrzyć swoie będźie chćiáłá zęby, iákoby mogłá twą zeszpećić sławę: iednák im vszczypliwiey vdawáć pocznie, tym bárźiey cnotá, ktora káżdego ná się zwabia oko, ná widok wyidźie. Stáray że się Pauzániaszu ábyś twoie ták vtráćił látá, żebyś vtrácone znowu ośiąść mogł.

Páuzániaszá prośbá v Simonidesá áby mu co pámiętnego zostáwił.

Chwalę w tym Marćiná Arágońskiego Krolá, ktory osobę Krolewską kazawszy ná świećie śiedzącą, iedną ręką Páństwá, drugą záś pálmę trzymáiącą odmálowáć, przydał: *Non in tenebris. Nie w ćiemnotach.* Abowiem

Márć. Krolá Arágoń. osobá odmálowána

tego

tego Páná zamysł był, nie tylko ná świecie, ale y w grobie złożony. Zkąd pięknie napiſał: *Non in tenebris.* Nie tu moia Koroná ná świecie gdźie popioł, ale tám gdźie żywot. A gdźie grob tám żywot, á gdźie żywot tám nieprzeſtánne świátło.

Zacnie vrodzonego Iego M. Páná N. prowádźimy dźiś do Oyczyſtego gmáchu, do Oyczyſtego mowię; bo tu iego Oyczyzná, tu iego dźiedźictwo tu iego żywot. Prowádźiſz OyczyznoSyná tákowego, ktoremu ſtráſzne Aquilony, dzdzem krwawym, gradem żelaznym, chmurą ogniſtą parſkaiące, ná walecznych expedycyách fortunnie rothmiſtrzuiącemu nic nie záſzkodźiły. Takiegośćie Prześwietni Krewni przyiaćiełá do grobu ná wáſzych zániesli rámionach, ktory dopiero iáśnieć począł, kiedy ſummáriuſz ſwych cnot, y modeluſz ſwych dźieł, (ná ktore dźieła wſzytek ten náſz powiát, co mowię cała Koroná Polſka y wſzytko W. X. Lith. poglądáło) przebiera, y wártować poczyna. W tym widźi ſummáriuſzu ná pierwſzey kárćie, iáko ſię vrodźił vmárłym, iáko nieſtátecznym, iáko ćieniem, iáko popiołem.

Fatorum rapida ludimur orbita.
An nos fallimur, an ſuam
Rerum pulcher habet vultus imaginem!

Sarbiewiu in Lyricis

Wtorą przewraca kártę, álić vpátruie że ſię vrodźił w Narodźie takim, ktorego wolność Koronna; bo złota: złota; bo nieprzeważona. *Aurum in comparatione libertatis arena eſt.* Ná trzećiey známienity ſwoy Dom záźiera, y sławny z naprzednieyſzymi ſię łączący Domámi. W czwartey liczy Práprádźiadow, y Dźiádow ſwoich, y rozumnym rozbiera okiem, iáko go gdy ſię rodźił witáli, iáko mu dźielność obiecowáli. A przytym vważa iáko ieſzcze ná ten czás im odpowiádał, że to rzeczywiśćie miał dokonáć, co ponim ſobie iego Práddźiádowie żądáli; iákoż y dokonał. W piątey przypátruie ſię, iák wiele cudzoźiemſkich ſtron zwiedźił, iák wiele náuk ná dowćipu ſwego pozornieyſze świátło przy młodym wieku z wielką ſwą przepędźił pochwałą. Ná ſzoſtey ſwoie opiſáne widźi honory, ktore onemu iák dobremu ſwemu w iego dom weſzły Ekonomowi; á on ie wdźięcznie przywitawſzy, zgodnie przyiął, á przyięte z dáliſzą piáſtował posługa. Mijam inne tego ſummáriuſzá *folia*, one iego ták powierzchowne, iáko y wnętrzne cnot przymioty. Do oſtátniego przychodzę, ná ktorym to wyczytał, że ná świecie nie żywym, ále był vmárłym; y tak przeczytawſzy nátychmiaſt vmrzeć wołał, áby mógł żyć. *Vidi me per partes mori; vt diſcerem totus viuere, nunquam magnis ingenijs cara in corpore mora eſt, exire atq; erumpere geſtiunt, egrè has angustias ferunt. vagi per omne ſublime, & ex alto aſſueti humana deſpicere.*

Poſzedł ony máż do grobu, áby tám żyiąc żył, poſzedł: słyſzał bowiem że mu miáłá bydź *mors bona, laboris corona, vita ianua, felicitatis porta.* Wchodźi iuż do tey bramy, ktora iego iáłmużny, iego pobożności wybudowáły, á w tey bramie, ná ták wyſokiey gorze wysadzony ſtánawſzy, (co Innocentius Trzeći Papież do ſwey Mitry ná wyſokiey gorze poſtáwioney, przećiw ktorey trzy potężne wiátry ſzturmowáły mowił) *Non commouebitur. Nie poruſzy ſię.* To on do ſwey mowić może sławy. Nie poruſzy ſię, ále trwáło przez niezámierzone przemięſzkiwáć będźie láty.

Innocent. III. Pap. Hieroglifik o ſwym honorze.

A odźiedźiczywſzy tę bramę nieśmiertelności, do pozoſtáłych żáłoſnych po ſwym odeśćiu Krewnych tákową zſyłá legácya. *Omnia fortiter excipienda á nobis, quæ neceſſitas imperat.* Nie wątpię Przezacna Krwi, że przyimieſz tę legácya, á widząc go żywego, nie będźieſz mu zazdrośćiłá że żyie. *Inuidus ſibi ignominiam facit, cui inuidet gloriam parit.* Zyie on, y żyć będźie, á żyiąc te wáſze ánimuſzu tetrycznego threny, y łzy otrze, gdy rzecze: *Animus generoſus non tantùm innutatus, ſed etiam innatus, ſic eſt fundatus, vt ſupra omnes corporis dolores emineat. Animuß rodowity nie tylko zánurzony, ále wrodzony,*

Animuß

ſláchecki y w grobie ánimuſzu ſwego nie tráci.

ták ſię w tym vgruntował, áby nad wſzytkie żale, cel, y gorę brał. Co ieżeli vdźiáłaćie, iemu długiego pożyćia, ſobie rowney życzyć będźiećie sławy.

III.

WJelka nieſzczęśćia y fráſunkow ná dom wáſz Przezacni MM. PP. vderzyłá fálá, gdy wam ná tey drodze o ſkáłę vderzywſzy Zacnie vrodzonego I. M. Páná N. we łzách y lámentách przyiaćielſkich, tudźieſz ſąśiedzkich zátopiłá. Głęboko záiſte ten w náſzey zagrzebion pámięći, ktory ſię tu w tym ćiemnym śmierći záwárł pokoiu. Smiele rzekłem; Náturá iákoby bowiem z nieſtátkiem ludzkim porozumienie máiąca, doczeſną podczás ludźie vweſela vćiechą, áby poſpieſznym y prędkim odięćiem, więtſzego nábáwiáłá ſmutku. Zkąd słuſznie ná ſtáteczną (gdyż żadnego nie mija) ludźie zwykli nárzekáć nieſtáteczność. *Nieſtetyſz, krotkość rádośći długośćią ſmutku płáćić muśim.*

Miáſto ſtopniow dignitárſk. ten ſię mąż omylił, bo ná máry wſtąpił.

Wam MM. PP. przyidźie ſię żalem nie vśmierzyć, ábowiem gdy ná godney pámięći zeſzłego wáſzego pogladaćie Krewnego, widźićie miáſto dignitárſkich ſtopniow, ktore onemu cnotá budowáłá, ná máry; iáko ná iáki wſtępuiącego godnośći. A tym boleśney ſercá vrażaćie, im częśćiey okrutnie zádáne wznawiaćie rázy, y ieſzcze nie zágoione głębiey otwieraćie rány. Przywodźićie tu ſobie ná pámięć ſtáteczność, ktorą w Kátonie Rzym poſtrzegał, przebywáiącą. Mądrość, ktorą inni ná innych świecącą vpátrowáli, w nim tyle co nie Ciceronową vpátruiąc vznawáliſmy wymowę. Przypominaćie że ten to wáſz vmárł przyiaćiel, ktory zwykł iáko pomieniony Káto ná pierśćieniu to słowy wyrażáć: *Amicus vnius, inimicus nullius.* Ten to wam vmárł dźiśią Przyiaćiel, ktory pobożnośćią, ſzczodrobliwośćią, przyiáźnią między wámi żyiąc, kwitnął. Ten to dźiś bryłą źiemi nárzucony, ktory nie raz páłáſzem, hárdym, grubym, dźikim, ná oczy nárzucał narodom. Nie kontentna ieſzcze y tym Párka, iż go śmiertelnośći ná pował podćięłá koſą: ále áby roſkwilonemu bárźiey ſtrátą oczekiwáney ozdoby, záſzkodźiłá domowi; z łez oſchnąć nie pozwala. Z tego widoku ná ktorym to cne ſpoczywáło ćiáło bierze, y iuż robáctwem oſadza, y w podźiemne Koło Rycerſkie, iáko Rycerſkiego wprowadza Syná.

Pierśćień Kátoná.

Wprowádźiłá tákiego Rycerzá, ktory w domu Rycerſkim vrodzony, w tákowe ſpowinowácenia, y przyiaćielſkie záſzedł związki, w ktorym mu wſzyſcy dłużſzego wieku, fortunnieyſzych życzyli poćiech. Zyczyliśćie rozumiem MM. PP. ále prowidencya Boſka, zamysły wſtręt, iák rozerwáne roſpuśćiłá żagle. Potężna w tym przyſtąpiłá fálá, y ták roſtárgáne żyćia ludzkiego pogruchotáłá y pomięſzáłá żagle.

Thezeuſzá Lykomedeſá proſzącego, áby mu Páńſtwo przywroćił z ſkáły zrzuca.

Thezeus przyſzedł czáſu iednego do Lykomedeſá, áby mu odięte przywroćił Páńſtwo. Co czyni Thezeus? ná wyſoką go wprowadza ſkáłę, y owo mu okazawſzy Kroleſtwo, w głębinę y w ow podźiemny zrzuca padoł. Nie co inſzego śmierć z tym zacnym zmárłym I. M. Pánem N. vczyniłá, chcąc mu o Páńſtwo wyſokie proſzącemu doſyć vczynić, zrzuca go z Páńſtwá świátowego, áby pod onym ſpoczywáiąc, z oney niżiny ná to niedośćigłe ludzkim okiem poglądáiąc Kroleſtwo, przez doczeſną czekáiąc chwilę śmiertelnośći, nieśmiertelne ćiáłu ſwemu vpátrzył mieyſce. Ia rozumiem że iuż zá żywotá, przez ſwe pobożne, chwálebne, vpátrzył czyny, gdźieby y tu pod mármorem, y między przyiaćiołmi w ſerdecznym ſpoczął grobie. Zbijećie tedy rozumiem ten żal z ſercá wáſzego, gdy tego w wáſzych nieprzepomnićie pámięćiách, ktory też was nie przepomniał. A ták onego chowáiąc, ten ktory záſmućił, czymśi weſelſzym czego wſzyſcy Ich Mość życzą poćieſzy.

IV.

IV.

Nie dziwuie się MM. PP. że v świata co dzień nowa Polityká: bo iáko człowiekowi rozum, tak świátowi zá przyrodzenie nieſtatek! Lecz ſię temu wydźiwić nie mogę, że codźień, co mowię? co godź ná, co rzekłem? owſzem co moment, przy nowey polityce nowy przybywa ſtroy. Czy to podobno dla tego? że iáko *inferiora ſuperioribus*: tak człowiek odmianom y czáſom, ktore iuż ná tę, iuż ná owę ánimuſz ludzki kieruią ſtronę, podlegáć muſi. Ale tá ná ſtateczny ánimuſz odważnego ſercc nie przypada przywárá. *Stat in procinctu animus, quod neceſſe eſt nunquam timet, quod incertum eſt, ſemper expectat.* Abo ſnać dla tego w nowy ſię przybieramy ſtroy? ponieważ *omnis rerum & mundi videtur noua facies.* Od tey iednák nás mądrzy odtrącáia opiniey. *Nihil in rebus perenne eſt & quæ blandiuntur facillimè decipiunt.* Umie ſię świátowa przypochlebić prożność, ále gdźie ſię nabárźiey pocznie ofiárować, tám naoſtrożniey trzebá ſię obawiáć, áby ſwym kogo nie záráźiłá ządłem. W to godność potráfi, że cię nád ſwymi Pánem vczyni honorámi, ále ſię ty nabárźiey ſtrzeż, ábyć ſię przypochlebuiąc, prędzey cię z onych nie rugowáłá godności. *Cum blanditur decipit.* Nie vczyły ſię tey lekcyey bogáctwá, ále prędzey to potráfiá, że ſię vkazawſzy znikną, ániżeli ię: bogacz w naſkrytſzych záchowa lochách. Y co to ſobie dufał, że bogáty, Aſſyſtencya dworzan, tytułow wyſokich prowádźi, káżdy mowi *to Pan*, á ono on *iákoby Pan, quaſi Dominus.* Potkám nędzarzá, y zebrzącego od domu do domu, y rzeke *vbogi żebrak*, á on *iakoby vbogi.*

By to był wiedźiał Valentinian, że to potęgá iego była iákoby potęga, *quaſi potentia:* podobnoby ták daleko z woyſkiem nie zabieżał, ále oney vſługuiącey dawnoby wypiſał goſpodę. Azaſz nie pochlebowáłá Książęćiu Brunſwickiemu fortuná? gdy mu o pewney z Karolem piątym rokowáłá wygráney? do czegoż przyſzło? *cùm blanditur decipit.* Bo nie tylko woyſko iego, ále y sámego w ręce podáłá Károłowi. Czy to dla tego do nowego ſię ſtroiu gárniemy? że *nouitas delectat.* Zgánił te Seneká nowiny; *Mihi crede nihil noui in orbe, quidquid tranſijt redibit.* Mnie wierz, mowi ten Autor, nic nie máß ná śmiećie nowego, cokolwiek przeminęło, nazad ſię powroći, co ſię powroćiło, znowu przeminie. Czy nie náoſtatek dla tego? że świát ieſt iednym Komedyántem, ktory ná ſwoim Theátrum, to ieſt, ná źiemi *Scenam fabuloſam* wypráwuie: człowiek tedy cheąc iákimkolwiek popiſáć ſię áktorem, bierze y tę y owę perſonę, ktoraby go co raz w nowy ſtroy przybieráłá. Tá ieſt MM. PP. przyczyná: *Vita eſt Scena ſimilis, & eos qui in ea verſantur eſſe fabulæ actores. Deum verò vt ædilem, & Magiſtrum, in qua eam perſonam quæ aſſignetur, vel accipere, vel repudiare non ſit noſtrum.* Żywot ludzki ieſt podobny Komedyey, ludźie żyiący na źiemi ſą Aktorámi, Bog ieſt ſprawcą, Miſtrzem tey Komedyey, przyiąć ábo odrzućić perſonę, tego Miſtrzá, nie w ręku naſzych.

Wychodźi na Prolog tey Komedycy Nabuchodonozor iáko Krol Aſſyryiſki, á Epilog kończy w ſobie bydlęcey iáko bydle nierozumne. Wyſtępuie na pierwſzy Akt Dawid w páſterſkim sámodźiału, á drugi Akt prowádźi w purpurze Krolewſkiey. Wypráwuie ſię ná tę ſcenę Dyonizyus iáko Krol Syrakuzáńſki w Koronie, á dokonywa tey ſceny iáko klecha iáki w łátáninie. Poczyna Prolog Amán od łáſki Krolewſkiey przy dworze Páńſkim, á záwieta tę Komedyą ná maieſtáćie niecnotom przyzwoitymi. Owo ſłowem záwárſzy: *Vita eſt Scena ſimilis.* Nie rozumiey Hildebrándźie Stolicę ś. Apoſtolſkiey Kárdynale, że iuż tylko iednę perſonę, ktorąś od twego oyca przyiął do śmierći dotrzymaſz; przyidźie tá ſcená, kiedy pocznieſz w dźiećińnych twych lećiech ná piaſku litery ſkłáđáć. *Dominabor á mari ad mare.* A druga ſcená gdy nádeydźie, iuż cię pánuiącego w purpurze Kárdynálſkiey, á nie domowey ćieſielniczey będźie witáć robośie. Nie minie cię tá Ko-

Seneca.

Puteanus

Swieckie godności im nabárźiey ſięy ſprzyiáia, tym nabárźiey ludźie oſłukiwáią. Ludźie Páná bogáctego nieznáiąc rozumieią, że Pan, á on iákoby Pan.

Valentynian od nadźiei, á Książę Brunſwickie od fortuny bárzo opukáni.

Epictetus ádua ſimplicium.

Życie ludzkie ieſt iedną Komedyą.

Jáki Prolog miał Nabuchodonozor, iáko Dawid, iáki Dyonizyuſz, iáki Aman. Hild. ćieśle ſyn, á potym Kárdyn, będąc ieſzcze dźieciáćiem iż-

medya Piuśie IV. Kośćioła Rzymskiego Pásterzu, bo iużći gołębicá nád twym Papieskim vśiadszy stołkiem, inną przeznacza akcyą. Szczodrobliwy Piaśćie Krolu Polski, iuż po iednym akćie; tey przestań Kołodźieyskiey prace, á do Krolewskiey zmierzay Korony, bo ná ćię z niebá táka przypádłá Persona. Przemysławie Krolu Czeski, iużeś przy pługu y lemięszu twą skończył ákcyą, oto ćię wabi Libusá Krolowa Czeska, ná inną pomykay scenę.

tery sobie ná piasku przyszłey godnośći wyráźił. Nád Piusem IV. Gołębicá vśiádłá, ktora mu Papiestwo przeznáczyłá.

Silny Holoferneśie minęłá iuż scená twoiey siły y potęgi, trzebá áppellowáć do śmierći. Podobnoć tá ápelácya nie bárzo przyiemna, wszakże przymuszona, bo iuż to od gárdła nie tylko kwitem, ále y obligiem wymknąć się trudno. Strászny komuś, ále nie wszytkim Goliaćie, czegoż czekász w domu? iuż to epilog ná polu trzebá dokonáć. Wnet ćię Cygáńska przywita strzelbá, y w łeb twoy vderzywszy táki nagrobek położy: *Hic iacet magnus parui Dauidis lapide prostratus miles.*

Od śmierći nie tylko kwitem, ále y obligiem wymknąć się trudno.

Dopomogł nam ná tym Theatrum tey fábuły, tey sceny ten zmárły Zacnie vrodzony I. M. Pan N. odpráwowáć; y ktora mu od Máiestatu Boskiego przepisána była ákcya, szczęśliwie dokonał. Y nie tylko w áktách Rycerskich, iáko *in sago*, ále y w domowych *in toga* záwsze z pochwałą, y podźiwieniem wszytkiey nászey wypráwił Oyczyżny; ktorego znácznego y známienitego tey sceny áktorá, nie polityczne czásy, piosnkę o śmierći zágrawszy, ná drugi ákt z źiemskiego zemknęły y porwáły theatrum: á ná podźiemne (gdźie tylko robáctwo swoie odpráwuie akty) wprowádźiły. A zátym wszytkie poćiechy násze zniszczyły, wykorzeniły, y w proch przemieniły.

Wszedł ná to Theatrū przez bramę vrodźenia, iáka tá bramá, y iák bogáta czytay.

Wstąpił naprzod ná to Theatrum przez bramę národzenia, gdy się z Zacnie vrodzonego I. M. Páná N. vrodźił. Bramá wspániała; bo wszytká od Herbow, á Herbow známienitych. Bramá bogáta; bo w niey ták wiele Stołkow Senatorskich, Pieczęći Kánclerskich, Lask Márszałkowskich. Bramá ármátna; bo w niey *omnia armata fumant*. Nie widáć nic innego w tey bramie tylko kopije, tylko strzały, tylko ármatę; bo w niey ták wiele walecznych żołnierzow, Pułkownikow, Rothmistrzow. Bramá złota, bo wszytká pobożnośćia, cnotą, świątobliwośćia, szczodrobliwośćią ozłocona. *Quid moles mihi turresq; nominas? pulcherrima domus est, quæ splendorem à Domino capit. Miser Dominus qui sine domo paruus.* Z tey tedy ták bogátey wyszedszy bramy, począł záraz swoiey prolog záczynáć młodośći, ktory záczęty swoim spelndorem, (áby cały dom swoy, cále Theatrum oświećił) przyozdobił y ozłoćił. Ten młodośći prolog, iest bárzo niebespieczny; ábowiem się w nim nie záwsze dobre powodzą ákty. Powodźił się naprzod Absolonowi przy gładkośći, tylko że tá gładkość na ładáiákim się skończyłá Theatrum. Powodźił się Horostratowi, wszákże nie do końcá; bo mu spalenie meczetu Bogini Diany, między śiedmią cudow policzonego, ládáiáki przydáło Epilog. Powodźił się ten Prolog Alexándrowi, tylko że nie długo; bo mu śmierć po lat trzydźiestu do dálszych zwyćięstw, y tryumphow przećięłá droge. Atoli iednák y ten dobrze odpráwić Prolog, wielkiey godną rzecz pochwały. *Quàm diu sim alienum est, quàm diu vir bonus sim, meum est. Hoc à me exigo, ne velut per tenebras æuum ignobile emetiar, vt agam vitam, non vt præteruehar.* Nászemu Zacnie vrodzonemu Iego M. Pánu N. Prolog młodośći bárzo się powiodł; młodość bowiem swoię nie do tákowych skłániał áktow, ktoreby go do niestátecznych ćiągnęły rzeczy, ále poważnie, iáko Orlę Bystrookie iuż do mądrośći, iuż do dźieł Rycerskich swoie látá, y dni powroćił. Cieszył się ieden niegdy świątobliwy Rodźic, że mu synaczek iego bárzo porządnie ákcyą Prologu wypráwił, y rzeknie: *Ecce odor filij mei, sicut agri pleni. Oto zapach syná moiego, iáko zapach roli bogátey, pełen złotá.* Nie

Puteanus ep. 10. Centuria prima

Młodośći Prolog bárzo niebespieczny, iáko się innym powodźił masz przytoczone przykłády.

Val. Max. lib. 1. c. 14.

dźiwuię

dźiwuię ſię że rola złota, bo złotem náśiona. Ták y po tym cnym Mężu, ktorego nam zazdroſne z świátá bánitowáły Párki, y Rodźice, y Oyczyzná, to ſobie nieomylnie oſądźili, że iego wiek wſzytek miał być rolą, á rolą złotą: ná ktorey roli iáko ná nieiákim miał te ſceny y ákty odpráwowáć Theatrum.

Rzekłem że rola złotem náśiana; tákich ábowiem miał Práprádźiádow, Náddźiádow, Dźiádow, Rodźicow, ktorych dźiełá nie czym innym tylko złotem. *Deus informando vos qui ad Imperium nati eſtis, aurum in generatione immiſcuit, quapropter honoratiſſimi eſtis; eis verò qui ad auxilium ferendum præſtat argentum: agricolis autem & opificibus, æs, & ferrum.* Plato de Re pub. lib. 3.

Lecz to bywa podczás, nie záwſze ze złotá złoto, nie záwſze z żelázá żelázo; ále y z żelázá bywa złoto. A iako ze złotego Oycá, może być żelazny ſyn; ták y z żelaznego bywa złoty ſyn. *Ze złotego Oycá bywa podczás żelázny ſyn, á z żelaznego złoty.*

Siedźi Agáthokles przy gliniánym wárſtáćie. káżdyby mowił, że to nie tylko żelázo, ále y gliná; Alić oná Alchimią podeymuie gliná, bo ſzczyrozłotą zoſtawa Koroną. Idźie Dawid zá trzodą, biczem owce pogánia: rozumiemy że to żelázo, nie żelázo, ále złoto. Bo iuż miáſto biczá berło otrzymawa w ręku.

Wźiął tedy to złoto od Rodźicow ſwoich, y złotego Oycá złotym był Synem, złotym w Kráſomoſtwie, złotym w porádźie, złotym ná Seymach y Seymikách. Ale że ſię y złoto w żelázo przemienić muśi, vśiłował áby po ſkończeniu Prologu tego, wźiął ná ſię oſobę iákiego Rycerzá dźielnego, áby tákiego perſonę dźwigáiąc Aktorá ná rámionách ſwych, nie złoto, ále żelázo (zbroię rozumiem) piáſtował. Y ták ſkoro złoty włoſem ſkończył młodośći Prolog, záraz to złoto do żelázá powroćił. Dźiwna rzecz MM. PP. że po Prologu iednego bierze oſobę boiownika żołnierza. Ażaśći nie przyſtoyniey przy náuce y mądrośći, á niżeli przy kopijey? nie milſze pioro, á niżeli pałaſz? nie wdźięcznieyſzy pokoy złoty, á niżeli woyná żelazna? Zatrzymáły beſpieczney Atheny Kráſomoſtwo Demoſtheneſá, niżeli dźiełá Rycerſkie Themiſtokleſá. Státua Ceſárzá Numeriáná od ſámegoż zbudowána, táką ná ſobie inſkrypcyą dzwigáłá · *Numeriano Oratori, non verò Imperatori.* Przyſtałoby y tobie, ábyś był Oratorem, Posłem ná Seymách, y Seymikách Direktorem. Iego ákcya iednák inákſza, iego ákt inny (bo táka z nieba nań przypádłá ſcená) w inny ſię ſtroy przebiera, oraz w złoto, y żelázo. Nie pogorzáły piorá Iuliuſzá Ceſárzá lubo ſię doſyć w ogniowym woiennym ſmoliły ráźie. Nie záſzkodźiło nic Ałexándrowi w pochwách przy mieczu pioro chowáć, áby mieczem *faceret ſcribenda*, piorem *ſcriberet legenda*, zkąd mądrze ieden: *Numeryánowi Ceſárzowi co zá Státua położona. Iuliuſzá Ceſárzá pioro w ogniu woiennym nie zgorzało. Alexád w pochwách przy ſzábli pioro chowáł.*

Widáć co pioro, co miecz zárabia w obożie,
Nie żal Rycerſtwu podczás przeſpáć ſię ná mrożie.

Y co drugi łáćinſki Poetá: *Mars grauior ſub pace latet*; gdźie był tákowym żołnierzem, iáko ná iego vrodzenie, náiego ákcya przynależáło. Nie był owym Ninedemem, ktory przy śklenicy vśiadſzy woyſká ſzykował, obozy ſtáwiał, ſzańce z śklenic robił: á kiedy do rzeczy przyſzło, ledwie záięcze vmiał ſtrzymáć impety. Abowiem iáko wiedźiał, ták też y poſtępował. Iż kto ieſt domu známienitſzego, znácznieyſzego, ná wyſokich honorách, ten więcey ſubſtáncyey, więcey prace, więcey zdrowia ważyć dla Oyczyzny powinien. Ale woli drugi z Sámſonem ná łonie nierządney wczáſowáć Dálile woli z Domicyanem muchy łápáć, y ſzydłem kłoć; kiedy dym w Oyczyznie, á ono drugi z Iowiſzem w obłokách máluie centaury. Drugi v ſtołu ſzturmuie do márcipanowego Kárthágu. Trzeći iábłkámi, orzechámi, wodkámi rozánemi, dobywa Tauriſmum. Nie przy tákowych fortecách, nie przy tákowych zamkách, nie przy tákowey ármáćie, ten cny mąż ſwoie wy- Claudianus *Ninedem kiedy ſobie podpił, to z kleńic nalepſze obozy ſtáwiał.*

ie wyprawował ákty. *Ad omnia patienda pares ſumus, nemo altero fragilior eſt, nemo in craſtinum fuit certior.* By niewiedźieć iák nátarczywiey nieprzyiaćielſkie náſtępuiace ſtrzymywał impety, áby tym ſtrzymániem, dobrego tey Komedycy odniosł pochwałę Aktorá.

Auguſta Ceſárzá o ſwey Komedyey od innych vſty ſłáná pochwałá. Caſſiodor9 Theodobadus Krol Gothow iá ſuiacego, álе w ſierokich polách byłá elekcya moiá; nie zá muzyká pokoiowá, ábo rokim ſtopnię przyſiedł do godnośći.

Auguſtus Ceſarz vmieráiąc rzekł do Senatorow ſwoich, *Powiedźćie mi czy dobrzem odprawił Komedyą?* Odpowie Senat, *dobrze*; przydał: *Plaudite.* Tenże ápplaus y ná wáſz Dom MM. PP. przypada: dobrze bowiem y Prolog młodośći, y ákt żołnierſki ſkończył. A po tych áktach ſkończeniu w nowy ſię znowu powagi ſwoiey ſtroy przebiera. Theodohádus Krol Gothow chcąc ſwoy honor wysłowić, tákowe ſtopnie promocyey ſwoiey do Korony wſpomina Krolewſkiey. *Non enim in cubilis anguſtijs, ſed in campis latè patentibus, electum me eſſe noueritis; nec inter blandientium delicata colloquia, ſed tubis concrepantibus. Wiedźćie wſzyſcy, że mię obierano zá Krolá nie ná łożku wezgłowiámi pieſzczonemi, álе przy trąbách y bębnách powietrze dźwiękiem nápełniáiących, zoſtałem Krolem.* Zacnie vrodzony I. M. Pan N. nie inna od ſwego vrzędu otrzymánego, iáko też iſtna mieć może zaletę. Abowiem nie zowego polá, nie od owey traby, gdźie záięcze wártuią przeſkoki, álе z owego polá woiennego, gdźie ſię było potrzebá w krwawym vkazáć ſtroiu, y gdźie przynależyta nie zá záiacem, álе zá nieprzyiaćielem po polu vwijáć, z támtąd przyſzedł. Przyiął tedy ten vrząd iáko nowy ſtroy, áby ſię w onym nowym ſtroiu Panu, Kośćiołowi, Oyczyznie przypodobał; Vſługi y zdrowie ſwoie poświęćił Máieſtatom Páńſkim, Kośćiołowi zebráne dobrá legował, y one wiecznym oddał práwem. Oyczyźnie, kiedy tak wiele Commiſſyi, Záſzdow, Trybunałow, z przyſługą Bráći, y znáczną odprawił pochwałą. *Non vt diu viuamus curandum eſt, ſed vt ſatis: nam vt diu viuas, fato opus eſt, vt ſatis animo.* Odpráwował ten cny Máż tę ákcyą tákim ánimuſzem, iáko mu wrodzona przez ſwe Geſty ſuggerowáłá cnotá. Widźiał tedy káżdy z nas iáko chwalebnie ákcyą ſkończył; Ale że ten ákt nie ná tym źiemſkim miał ſię ſkończyć Theátrum, áppelował tedy do támtego, áby z podźiemnego prędzey przyſtąpił do wyżſzego; á do tego wyżſzego przyſtąpić trudno, áż ſkończy wſzy. *Quonam modo præſens vita facere beatos poteſt, quæ miſeros tranſacta non efficit.* Oſtátnie *Vale* ná tym Theátrum gdy dáie, was Przeswietni vpraſza Przyiaćiele, abyśćie mu ná tym Theátrum ſzczęśliwie odpráwuiącemu, błogoſławieńſtwá ákcyą łzámi nie przeſzkadzáli. Dáie *Vale* á oraz tymże porządkiem y nas sámych do ſiebie ná tę zápraſza ſcenę. *Cui naſci contigit, denaſci & neceſſe.* Iáko Aktor dobry, ták y ákcya dobra. Poſzły ákty dobre, náſtąpiły lepſze. Perorował ná źiemi, peroruie y w niebie. *Quod acerbum fuit, retuliſſe iucundum eſt.*

Akty ktore ſie ná tym źiemſkim odpráwuią theatrú muſſą też bydź od práwowáne ná podźiemnym

Podobnoć y ia o tym ákćie rzecz prowádząc, nie to coby było wdźięcznego, álе to co przykrego obiáśniłem. W tymem nie zdrożył iednák, wieząc że *Relatio præteriti acerbi, iucundi eſt commemoratio.* *Powieść przeſłych rzeczy przykrych, ieſt wdźięcznych wſpomnieniem.* Ieżeli wdźięcznych; ſnádną położę Concluzyą. *Plorare nolite*, álе *Plaudite*; bo Komedyánt ſzczęśliwy, w nowym ſtroiu ſzczęśćia nieodmiennego, ná ſzczęśliwe wſtępuie Theatrum.

V.

Ludźie rozumieią że śmierć ieſt iákoby coſi, á ona nic nie ieſt.

DOtychem czas wierzył, że śmierć iákáś byłá Bohátyrką. Wierzyłem przy tym, że świát Boſkim do przepadu náchylony dekretem, ſwoich miał wyniosłości cel, wiedney dokonywáć dolinie. Mniemałem y w tym zápewne, że przy pogrzebách, truny ſię nam y groby okázywáć w oczách miáły. A zátym iużem ſobie nowa iákáś vformował figurę, że człowiek w trunie położony grobowey ſzmát ſobie vklijwſzy deſki, zá oſtátnie to ſobie poczytał ſzczęśćie.

Ale

Ale mi ten wálney zguby, á bárzo przyiemney, áczći ná márách wyſtáwiony ápparat Conceptá pomieſzał. Pomieſzał: nie dźiw! bo nam sámych conceptow naprzednieyſzegoMiſtrzá ták powaryował,że ktoregoſmy przed tym zá namędrſzego być poczytáli, dźiśia w tey Kathedrze, iuż nie zá mądrego, ále zá iednego vznawáć muśimy idiotę. *Æquat omnes cinis, impares naſcimur, pares morimur. Zrownywa káżdego popioł, nie rowni ſię rodźimy, rowni vmieramy.*

Rodźi ſię ktoś w páłácu Krolewſkim, Ceſarſkim, iáko Krolewic, iáko ſyn Ceſarſki; á przećię on nie Krolewic, nie Naiáśnieyſzy, ále popioł. Rodźi ſię ktoś w ogniu Márſowym, iáko świetny y żarzyſty Rycerz; á przećię on nie Rycerz, ále popioł. Rodźi ſię ktoś iáko Pan w doſtátku; á przećię doſtátek iego niedoſtátkiem, ále popioł. Cokolwiek bowiem wyniosłego, cokolwiek w głębinie záwálonego, to wſzytko iedna bryłá źiemi, iedná porowna motyká. Pięknie Seneká rzekł: *Non eſt quid nos tumulis metiaris, & his monumentis quæ omnia prætereunt.* *Syn Ceſárſki, Krolewſki, Xiążęcy, rozumieią ſię być Náiáśnieyſzymi, á oni popioł.*

Silny Sámſonie nie dufay ſwey śile, ábyć miáłá być ták ſtáteczna, żeby ſię kiedy w czyich nie przytępiłá ręku, żeby ná káżdym poieźdźáłá, káżdego zá pás zátknęłá. Nie dufay, iedná ćię ták ſkrępuie Dálilá, że ty Sámſonie ná gorącym ſpárzony mleku, ná wodę dmuchać muśiſz. Salomonie nie wylátuy z mądrośćia bo wylátuiąc iák Ikárus iáki, w pádnieſz w taką dolinę, nád ktorą ſtoiąc, będźie y ſam vważał Kośćioł; ieżeliś onę przeſkoczył, czyli wiecznośćia západł.

Niech ćię wymyślne twoie nie nádyma, tylko że źiemia tracące Kozdroaſzu od krzyſtałowego áſtrychu, y ſklepienia wybudowáne niebo; Bo ná twoie niebieſkie mieśiącá, słońcá, gwiazdy, planety, obroty, ná te virydarze nie wielkiego śmierći trzebá fortelu: koſá to iedna ona, iáko nieiáka pokoſi trawę, *Metamorphoſes* dźiwnych y nowych námięſza; y co było słoń cem, będźie ćieniem; co było niebem, będźie źiemia. A ty Kozdroaſzu ktoryś był w tym twoim niebie Bogiem, będźieſz robákiem, y popiołem. *Kozdroaſz zrobiwſzy ſobie niebo z krzyſztału vczynił ſie Bogiem á śmierć vczyniłá go z Bogá robákiem.*

Mądra śmierć ná Figurách Poetyckich y Oratorſkich dobrze świádoma, á *Ecclipſim* ludźiom vformować v niey codźienna figurą. Karolu Fráncuſki Krolu, o twe tu grá idźie zdrowie, iużći śmierć goſpodę w twoiey Krolewſkiey zápiśáłá Koronie; bądźże pewnym że ſtácya wybieraiąc, y duſzę z Krolewſkiego zá Trybut wypłoſzy ćiáłá. Karolá śmierć czatą nádchodźi, do gry go w piłę zápraſza. Poſzedł o iáko też prętko tá piłá, tá śmierć w Koronę vderzyłá! bo ią iuż y z głowy ſtraćiłá. *E ludo parua ſphæra veniens mortalis eſt.* Ale te igrzyſká nie tylko ná te Naiáśnieyſze Máieſtaty, ále y ná nauboższe przypadáią ſtany. Abowiem wſzyſcy *finito ludo parua ſphæra. Poigrawſzy trochę z świátem* vmieramy, á często w pámięći igrzyſko weſołe, gdy śmierć, y żywot, y wſzytkie przećina weſela, ſzczęśliwy ktory igráiąc z świátem, záraz y z śmierćia grę odpráwuie. *Śmierć ná figurach poetyckich dobrze świádoma. Karol Ceſarz iábłkiem gráiąc vmárł.* Iouius lib. 5. Hiſt.

Słuſznie tedy Pogánin rzekł: *Non eſt quod nos tumulis, & monumentis metiaris, quæ omnia prætereunt.* Tu iednák chcę ná tym MM. PP. ſtánąć, chcąc ſię wywiedźieć, do kąd iednák te wſzytkie vbiegáiące, y przemijáiące ſchyłáią rzeczy? *Non erubeſcimus ſumma apud nos haberi, quæ fuerunt ima terrarum.* Seneca

Wędrowáły tą drogą niegdyś Korony Krolewſkie, á dokądże záſzły? od Máieſtatu pod ſtoł. Ná tey były Hetmáńſkie buławy drodze, á dokądże záwitáły? od buławy do wrzećiona, od kopije do kądźiele, od páłáſzá do boſáka. Przechadzáły po tych ścieſzkách z ſobą doſtátki, y zbiory, ná iákąż tráfiły auſterya? do iákiey wſtąpiły ſtánce? ná kupę gnoiu, ná iedno pogorzeliſko, ná oſierocenie, ná wieczne dobr ſwych nieoſzczędźánych ogołocenie. *Jáko też go dności ná świećie wędruią, y iáko ſie po tey drodze przechodzą czytay.*

Klodoweus Fráncuſki Krol podnioſſzy ręce do niebá záwołał: *Tutiſſimus. Nabeſpieczniejſzy.* Lecz nie tylko w niebie człowiek, ále y ná źiemi nabeſpie- *Klodowe-*

uß Krol Fráncuski co o niebie rozumiał.

beſpiecznieyſzym być może. Te wſzytkie rzeczy, ktore ſię przemijáią iáko ſkáżie do ſzáfowánia ſą podáne, ták też ſnádnieyſzego y milſzego wynáleść nie mogą terminu, iáko tám zkąd poſzły. Poſzły z źiemie, názad ſię powracáią do źiemie. *O duram mortalitatis legem? ſed legem? optimum eſt ferre quidquid à Deo impoſitum eſt. Ideò enim in viuentium numerum educti omnes ſumus, vt aliquando abducamur.* Człowiek iednák iáko ſię w wſzytkę nie obraca źiemię: ták też od oczu, á dáleko więcey od pámięći nie niknie. Coż tedy zá ſwego czyni żywotá? ieſt popiołem, dźiełá iego ſą piaſkiem, ſzczęśćie iego ćieniem y márą. A zátym co? przez wſzytkie wieki ſwoie z onego piaſku, z dźieł ſwych, z onego popiołu formuie ieden trwáły kámień, z ktoregoby mogł ſobie ná potym grob wybudowáć: y ták ſkoro vmiera iuż nie w trunę wſtępuie, ále ná owym od śiebie, y przodkow ſwych wybudowánym ſtawa kámieniu. A ták sławnieyſzym ná tym ſtoiąc kámieniu, á niżeli popioł depcąc ná źiemi bywa. *Iam profundiſſimæ tenebræ obliuionis deleuiſſent eos, ni hic lapis ædificatus, inde à primis parentibus eſſet exortus.* Dálſzych ztąd (że człowiek po śmierći ſtoi ná kámieniu) nie potrzebá dowodow. Niewinność pierworodna przywileiem Boſkim vfortifikowána, pieczęćią Máieſtatu Boſkiego vprzywileiowána, záprowádźiłá nas wſzytkich do vlubionego wſzelkich od przemysłu rayſkich poćiech potoku; gdźie przyprowádzonych áby słábość gliny *è terra Damaſcena* pochodzącey nie ſzwánkowáłá; Ná kámieniu ią ſtále, beſpiecznie, y gruntownie przedwieczna záſádźiłá prawdá. W tym łáſkáwa ſtánęłá decyſia, áby iuż to gliniáne w kámień ſię przemieniło náczynie. Stánął przy tym dekrećie y przywiley, tylko że słábą zápieczętowány klauzurą. Długożże ná tym tá trwáłość ſtáłá kámieniu? nieſtetyſz nie długo! Abowiem vrwáne trąćiło rodźicow náſzych pierwſzych po ſtopách iabłko: á ták trąćiło, że z onego ná piaſek zlećieć muśieli kámieniá. Y záraz nie ná kámieniu, ále ná słábym ſtánęli fundámenćie. *Puluis es, & in puluerem reuerteris.* Słáby fundáment, bo wſzytek pod przepáśćią, wſzytek pod niebeſpieczeńſtwem. Wſzákże iednák w recompenſę ták nie máłey y znáczney iáctury, ſpádáiącym z tego kámienia, drugi kámień sámá wiekopomna podſtáwiłá sławá. *O immotum & durum lapidem famam! hunc lapidem ſi moueris, immobilis; ſi æſtimaueris, inæſtimabilis.*

Dano w Ráiu ludźiom Przywiley ále pod ſłábą pieczęćią, bo przydáno to ſłowko: Ieżeli

Krolá Angielskiego Iáná, iáki o pożyćiu ſwym Hieroglifik.

Potráfił w to Angielſki Krol Ian, imieniem tym pierwſzy. Ten ná wyſokiey ogień záſádźiwſzy opoce, przydał: *Prælucemus.* Zyiącego sławá człowieká, á owſzem zmárłego nie czym ieſt innym, tylko opoką, tylko iednym kámieniem. Ná nim świeći ogień, to ieſt, świecą dźiełá, świecą cnoty, świecą honory. A iáko kámień z piaſku, z słońcá, y z roſſy ſię rodźi: ták człowiek ten ſwoy kámień (ktorym w grobie ſtoi) *ex arena*, z ſwoich dźieł, ktore poki słońce nie oświeći, poki świát nie obaczy, poki oko ludzkie nie oſądźi, poty ieſt *diſſipata arena, rozſypány popioł.* Ale ſkoro podczás krwáwa z pierśi nieprzyiaćielſkich wytłoczona zákropi roſſa, nátychmiaſt owe rozdźielone materye, ták *arena*, ták *ſol*, iáko y roſſa gdy ſię w iedney złączáią fundáment, *vnam famam* nie iuż w kámień, ále w opokę, y potężną przemienić muſzą ſkáłę. Mądrze rzekł Putean: *Diem & ſolem quære, faces ſperne.* Trzebá ſię káżdemu o dźień iáſny, y o słoneczne ſtáráć promienie, á nie o pochodnie; bo pochodnie świecąc wprawdźie, tylko że nie wrodzonym świát wſzytek oświecáią ſpoſobem. Trzebá tedy káżdemu ſię ſtáráć, áby ſię ná opoczyſty zdobywał kámień; żeby ten popioł, te dźiełá ſwoie, ktore iákoby zá żywotá ćiemnieią, ták przećiwko słońcu ſtáwił, żeby słonecznym zoſtawſzy świátłem, nie miał iákiey ná ſobie przywáry, lecż żeby mu rzeczono: Nie záćmiło ſię iego słonce w słońcu vrodzenia. Nie záćmiło ſię słońce iego w słońcu południowey doyźrzáłey cnoty. Ani ſię záćmiło świátło w słońcu zapádu śmiertelnośći. *Neque mortui ſunt occidente ſole.*

Puteanus. Człowiekowi trzebá ſię ſtáráć, áby po śmierći ſtał ná kámieniu, á zá żywotá áby ſtáwił dźiełá ſwoie przećiw słońcu.

Zacnie

Zacnie vrodzony I. M. Pan N. iáko zá żywotá był opoką, á opoką twárdą, y skálistą, táką też y przytym śmierći zgruchotániu nieodmienną pokázuie. Spodźiewasz się podobno Prześwietna Familio y oczekiwasz po mnie? że tu chcę wystáwić iáki sobie do grobu ten cny mąż wystáwił kámień, sámá mi iego nie pozwala skromność, nie wypowiedźiána dźieł iego nie dopuszcza wyniosłość. Ieśli się do stárożytności tego przywroćimy kamieniá, stárożytny. Iuż to ták wiele minęło wiekow, iáko z Herbownego NN. polá do nászey przynieśiony Korony. Kámień stárożytny; abowiem zá szczęśliwego pánowánia ná ten czás ieszcze Náiáśnieyszego Monárchy NN. w Oyczyźnie nászey gruntownie zásadzony. Kámień nie tylko stárożytny, ále y pozorny, znaydźiesz w tym Kámieniu ieśli zazdrość wzroku nie zmieni, ták wiele drogich Bethsárow, Kárbunkułow, Iacinthow, Száfirow, Szmárágdow, Dyámentow. Co w Senaćie Senator, to Kárbunkuł; co Woiewodá, co Kásztelan, co Stárostá, co Kánclerz, co Podkánclerzy, co Márszałek, co Referendarz, to drogi y nieoszácowány Bethsár. A ći wszyscy iáko drogie kámienie będąc węgłami Oyczyzny, świećiły porádą, świećiły mądrośćią, świećiły cnotą, świećiły spráwiedliwośćią, świecą y do tych czas wiekopomnośćią. Ale tego kámieniá nie ostátnia ieszcze własność, być stárożytnym, być pozornym: lecz być nieporuszonym, y twárdym to właśćiwa. *Stant dura & immobilia saxa.*

Co Senator w Senaćie to nieoszácowány drogi kámień.

Chwalono Krolá Arágońskiego Alphonsá ztąd, że był y Krolewskim wnukiem, y synem, y brátem, á oraz y Krolem. Tę chwałę mądry vsłyszawszy Krol, ták im zá nię podźiękował: *Nihil esse quod minoris ipse duceret, quàm quod ipsi tanti facere viderentur, laudem illam non suam, sed suorum esse.* Nie wielka to cená, cośćie drogo oszácowáli: bo gdy tę chwałę z przodkow mi przyznawaćie, nie mnie, ále przodkow mych wysławiaćie.

Panormit. *Krol Arágońskiego Alphonsá chwalono, że był oraz y Krolem, y synem krolewskim; ále mu się tá chwałá nie podobáłá.*

Toć y nászemu Zacnie vrodzonemu I. M. Pánu N. do tego iáko Wm MM, PP. mniemaćie kámieniá, tákaż chwałá od przodkow pochodząca nieiákiey doda ozdoby? *Gladium bonum dices non cui deauratus est baltheus; nec cui vagina gemmis distinguitur; sed cui & ad secandum subtilis acies, & mucro munimentum omne rupturus.* Chwieiąca to y słaba trzćiná z vrodzenia zacnego złamie się prędko, ieśli iey własna nie wesprze cnota.

Sed te censeri laude tuorum
Pontice noluerim, si tu nihil ipse futura
Laudis agas, miserum est aliena incumbere
Famæ.

Iuuenalis.

Ten Przezacny Pan (ktoremu dźiś *fata* nie rzekę nie życzliwe, bo bárzo sprzyiáźliwe, ná tym stánąć pozwoliły Kámieniu) ták szczęśliwie nań wstąpił, że iáko *abundans dierum* od przezacney krwi swoiey oddźiela się, ták też nápełniony swoiemi niewypowiedźiánymi dźiełmi, ná ten kámień, właśnie iákby od ozdoby kleynotami vháftowány wstępuie. Wstępuie z szlácheckim vrodzeniem, iáko rodowity Szláchćić w Domu Wielm. Ich MM. PP. NN. vrodzony. A dosyćże ná tym, że się rodowitym vrodźił Szláchćicem? nie dosyć. A dosyćże ná tym? że krwią swoią złotey śiągnął wolnośći? nie dosyć. Dosyćże ná tym? że się w tey wolnośći vrodziwszy, swoy ozłoćił kámień? nie dosyć. Potrzebá było ten kámien vrodzeniem ozłocony, tarczą y pálmą otoczyć, átrámentem y krwią zálać, szyszakiem y wieńcem przyozdobić. Nátychmiast tedy do doyźrzáłszych doszedszy lat, dowćip swoy Pálládźie consekrowawszy, ták ten ná vsługę Rzeczypospolitey vformował, że z onego tyśiączne ná swe *commodum* Rzeczpospolita zbieráć mogłá owoce. A zátym dowćip ten ná polu Pállády, dobrze náukámi ostálowawszy, Mársowi go polećił, áby ostálowány náuką, śmieley w oczy strásznemu záyźrzał nieprzyiaćielowi.

Frászká szláchectwo y zacne vrodzenie bez własney cnoty.

Złoty to tedy kámień zacne vrodzenie, złoty kámień mądrość, złoty kámień dzielność. Ale ieſzcze do złotá, pozoru potrzebá: przynależyta tedy áby iáka Pyramis ná tym ſtanęłá Kámieniu. Więc iuż w nagrodę tákowych dźieł iednę Naiáśnieyſzy Monarchá ſtáwia Pyramidem: ſtáwia vrząd NN. godnością wielki, ćiężarem nie mnieyſzy, doſtoieńſtwem ſławny, ále y ſwa Páńſka nie mniey známienity łáſka.

Toć iuż naſz Zacne vrodzony I. M Pan N. złoty od honorow, złoty od mądrości, złoty od dźielności ſobie wybudował Kámień. Przywieźiono czáſu iednego do Rzymu Kolumnę marmurową iednę, áby ſię krory ważył obywátel owę z mieyſcá poruſzyć Kolumnę. Smiáłká y ochotniká nie iednego widáć było, ále ſiłá w nich Sardánapolowa, o ktorym piſzą, iż (*videns laborantes fatigatus eſt*) *pátrząc ná robiących zmordował ſię*, odpor dawáłá. Abowiem ktokolwiek ſię do podnieśienia owey rzućił kolumny, nie kolumnę, ále ręce od kolumny podnioſſzy, lice rożaną wſtydu záſarbowawſzy cerą odchodźić muſiał. Po niemáłu zwątlonych ná ſwey probie mężnych Bohatyrow ſiłach, przyſtąpiłá iedna Pánna, ná imię Kornelia, y tak onę marmurową Kolumnę od poſtronnych przywieźioną iedną podnioſłá ręką, y tym ſwym podnieśieniem męſkie w niewieśćie przemieniłá ſerca.

Słába płć dokázuie, czemu me szcz y w ſi ty opátrzona nie zdoła ſmiáłość.

Poſtawiłá niesmiertelność w táráſach podźiemnych, tego drugiego dźielnego Mężá, iáko drugi iáki kámień, á kámień iuż wiecznemi z mieyſcá nie poruſzony czáſy, Ruſzy ſię tu z nas nie ieden do podnieśienia tego Kámieniá, ná ktorym ten Zacnie vrodzony I. M. N. ſtoi, tylko że ten Kámień opoczyſty, tylko że ſkáliſty. Ia mniemam że ſię poruſzy, ieśli go *factorum ſuorum illuſtrium imitatione* Prześwietna poruſzyſz Familio. Powſtánie, á ieſzcze bárźiey powſtánie, kiedy go łzámi wáſzemi Prześwietni nie záleiećie Przyiáćiele, á niezwiędłá nie zágrzebićie pámięćia. Co ieśli vdźiáłáćie ten nie poruſzony kámień świátu ná widok, nieprzyiáćiołom ná poſtrách, domowym ná pobudkę w nasłádowániu przeświętnych czyn iego, niemáłą wzbudźićie ponętę.

Ten tylko zmiera, kogo niepámięć ludzka zágrzebiá.

I V.

Wſzytkich wiekow y ludźi poſpolity głos po zmárłych lámętuiąc mowić: Vbi es?

SNádna do pytánia, lecz trudna do rozwiązánia ten żáłobny kátáfálk temu cnemu ćiału Zacnie vrodzonego Iego M. Páná N. wyſtáwiony podáie quæſtia: *vbi es vir fortis?* Zacnie vrodzony Pánie N. kędyś ieſt? Waleczny Zołnierzu *vbi es?* W obozách ćię nie widáć, w ſzáłáſzu nie ſłyſzeć? *Vbi es* známienity Bohatyrze? Pyta ćię y ſzuka boleſna Máłżonká, kędyś ieſt vlubiony Oblubieńcze? kędyś nam zábieżał? w iákieś knieie? w iákieś zátuiac mowić: Vbi es? páđł puſtynie? Prześwietne pyta ćię potomſtwo, kędy Rodźic? kędy opiekun? kędy dobrodźiey? *Vbi es?* Po domowych ſzukáią ćię Krewni kątach iáko Krewnego, ſąśiedźi iáko ſąśiádá, Zakonnicy iáko dobroczyńcę. A tyś kędy Cny Mężu? w domu ćię nie máſz, między Krewnemi nie máſz, między ludźmi nie máſz, kędyś tedy ieſt? odpowiedz Zacnie vrodzony Páníe N.

Rzekłem, że ſnádna quæſtya pytáć ſię gdźie ſię podźiał? ále trudna áby odpowiedźiał kędy ieſt. Więc że z niemym y martwym ſprawá, á ſprawá przegrána pachniącza, tudźieſz do innego przynależyta *forum*, do przynależytego y nam poſpolitego pomknąć ſię z quæſtya práwa, chcąc wiedźieć kędy ten Zacnie vrodzony Pan poſzedł, y co záſzedſzy działa? Wiádoma to każdemu, że zápozwány źiemiánin do Grodu, z Grodu do Ziemſtwá, z Ziemſtwá do Trybunału z Trybunału podczás do Aſſeſſoryey, z Aſſeſſoryey ná Seym, z Seymu do Páná Bogá ápellowáć wolno. Y nam wſzytkim, ieſzcze tylko co ná świát wychodzącym podáłá nátura pozew, (to ieſt wiek náſz) coż z tym pozwem działamy? iuż z nim nie do Grodu, ále naprzod do źiemſtwá, ná źiemię pomykamy. Y ták ná tym poſpolitym ſtoiąc práwie, práwuiemy ſię, áż też nam ſentencyey Boſkiey dekret, ábo vło-

Z trupem łáđaiáka ſprawa, nikt z nim nie wygra.

vłomność, ábo choroba, á podczas śmierć nagłą przynieśie. Zá tym dekretem áppelluiemy wſpák od tego źiemſtwá, od tey źiemie, iáko do grodu nieiákiego, do ćiemnego grobu: y tám przyſzedſzy iuż nie iáko w Grodźie, ále iako w grobie z robáctwem, y popiołem ſwoie ſtatutá, ſwoie práwá, ſwoie conſtytucye przekłádamy. Otrzymawſzy y tám drugi dekret, á nie będáć onym kontentni, zápuſzczamy ſię do Trybunału, y ná tym Trybunale ſtánąwſzy, ſwego okazuiemy regeſtrá żyćia, iákoſmy dźiełá náſze, látá náſze prowádźili. Sprawuiemy ſię, y lubobyſmy vtáić ábo zámilczeć zbrodni náſzych chćieli, sámo inſtigowáć ná człowieká pocznie ſumnienie. A ſkoro ſprawę v tego kończym Trybunału, bierzemy iuż wieczny, á nieodmienny dekret; á z nim iuż ábo ná práwą, ábo ná lewą pomknąć muśiemy ſtronę. Idźiem tedy z tym dekretem do Aſſeſſoryey, iáko do ſekretow Boſkich Conſiliarzow, y tam ſpráwę ſwą przełożywſzy, ieśli z przegraną, toć iuż przy vtyſkowániu: ieśli z wygráną, toć przy wiecznym ápplaużie ná relácye poſtępuiemy, y referuiemy, iákoſmy nieſtátek świátá pielęgowáli: iákoſmy w nieſtátecznośći ſtatecznymi ſię pokazáli: iako w kłopotach y fráſunkách czołá nie zmrużyli. Referuiemy, á ztąd ſię chełpiemy, że zá chwilę czáſu, wieczność w przemiánę: zá nieſtátek wieczny ſtátek, zá lichą y docześną prácę, nieuſtáwáiący otrzymawamy odpoczynek. Y ták od tych relácyi do Seymu iuż wálnego, á Seymu iuż oſtátniego, náſzę poćiągiwamy áppellacyą. Na ktorym ſię pokazawſzy, ſprawę nie iuż prywatnie ále publicznie, y iáwnie przed wſzytkim o ſobie dawſzy świátem, o iednym słyſzemy słowie, y z nim iuż do Boſkiego przeprowádzeni Máieſtatu, tám ſpráwy więcey nie miewamy: ále tylko z owych, ktorzy świátowi ná kompánią, y przyiaźń przyśięgli, pośmiewiſko ſobie ſtroimy. Náśmiewáłá ſię czáſu iednego Pauliná Małżonká Seneki, że iey bárzo Rodźice, iż vmieráłá opłákiwáli: tá przybliżywſzy ſię ku śmierći, płáczących widząc przyiaćioł, rzecze: *Cauete hanc meam mortem, ampliùs vt defleatis, ne vel minùs amaſſe, vel gloriæ meæ inuidiſſe videamini.* Stroił zárty *Crates* Thebáńſki wodz, y nie iednego śmierći ſię obawiáiącego przy záięczym ſercu zá pas záłożył męźá, kiedy vmieráiąc krzyknął: *Precz odemnie wędruyćie bogáctwá, v mnie goſpody nie maćie, iabym to was, á nie wy mnie przezwyćiężyć miał: cnotá moiá, to máiętność, to tytuł, to grob. żyię oną, vmieram oną: á lubo vmieram, co iednak ieſt śmierć niewiem.*

Szczęśliwy komu v Trybunału Boskiego ſpráwá dobrze pádnie nader nieſzczęśliwy komu źle.

Zayźrzy vmieráiącemu ſzczęśćia, ktomu dla tego że vmiera nieſzczęśćie przypiſuie.

Nie tylko tedy po onym wálnym Seymie w niebie z owych, ktorzy ſobie świát zá coś pewnego oſzácowáli, ludźie igrzyſká ſtroią, ále też y ná źiemi. O iáko ſię nie záwſtydźił przed Epikureyczykiem mądryć wprawdźie, ále bezdenną nádęty Robertus Sycyliyſki Monárchá mądrośćią? Iákoż ſię przed Muzoniuſzem nie zárumienił Klaudiuſz Ceſarz? y Kozdroáſz Krol Perſki áczći biegły Philozoph, wſzákże ták biegły, że też áż w piekielne knieie, y przepáśći zebiegáiący? O iáko od wſtydu nie miał páłáć przed Ariſtoteleſem Eberulphus! á przytym z nim y Regnerus Krol Duńſki, Iuſtiniá wtory, Iulian Ceſarz Apoſtáta, świątnic Boſkich naſtępcy, krwie Chrześćiáńſkiey obzercy, á żyćia ſwego pewni Podſkarbiowie? O iákozći twarz nie zbłákowáłá Michále Balbuśie, Amorreuśie, Aryſtonie Tyránnie? Kleonie Lácedemońſki Krolu? Tráſybuluśie okrutniku! ktory 29. ná toś z świátá twym rugował mieczem, aby tylko ſam trzydźieſty mogł pánowáć, przed owemi Lukrecyámi? Semirádámi? Wándámi? ktore nie litowáły dobrowolnie krwie właſney pozbyć, ániżeli długie ſobie z świátem w pożyćiu záwieráć kontrákty.

Tu maſz rożne przykłády ktorzy śmierćia pogárdźiły.

Będźie tedy y ná tym źiemſkim práwie nie ieden ſię kmiotek z Páná ſwego, sámodźiał lichy nie z iednego náśmiewał ſzarłatu, kiedy obaczy á ono pánowie ich, á oſobliwie ktorzy to świátowi iáko zá iurgielt vsługuią, gdźie ſię ſpodźiewáli czego ſtátecznego, czego pewnego, czego trwáłego, tam

Teraz bogáty śmieie ſię z vbogiego, ále po śmierći

wet zá wet vbogi z bogátego naśmiewáć ſie bedźie.

Nie trwały świát ieſt, y to co ná nim záśnie, nietrwáłości podległe.

Nawietſze ſłany nie ſłanámi, bo ſłać długo nie mogą, ale raczey obáśnámi názwáne być mogą.

Szpetna Bohátyrow ná iedwabnym leżeć łożu, ktorego żelázna czeká zbr. Stryk. w lib. 4 cap. 3

Głowá co innymi rządźiłá, tego ſie doczekáłá, że z niey iák z máćie Pánowie Swátowie?

Tá Holhá był Kśiężná Ruska.

Idem ibid.

doł y wálinę widzą; y lubo by y ſiebie, y ſam świat ná złotych ſtáwiáli ſtopách, przećię on z glina zmieſzány, by go ná fundámencie wſpieráli, przećię ſię on wáli. *Caduca eſt hominum natura, pulchritudo properat ad deformitatem, robur ad imbecillitatem, honor ad contemptū, ſanitas ruit ad morbum, gloria ad vilitatem, diuitiæ ad paupertatem. Słába ieſt ludzka náturá, gładkość ſię ſpieſzy do ſprośności, śiłá do ſłabości, cześć do wzgárdy, zdrowie do choroby, pochwałá do prożnośći, bogáctwa do kalectwá*, Skoczym y rozumiemy ſtánawſzy ná Eminencyey Papieſkiey, Krolewſkiey, Kárdynáłſkiey, Arcybiſkup, ey, Biſkupiey, Senatorſkiey, Práłackiey, iż iuż ná pagorku ſtoim: á ono z dołu w doł, á ono z przepáśći w przepáść, aż też pádaiąc ták zápádniem, że rzeka *& prrijt cum ſonitu memoria eorum.* Gdźie on Náiáśnieyſzy Lech pierwſzy? nie máſz. Gdźie on nawalecznieyſzy Krol Polſki Chrábry? gdźie on Bohátyr nieprzewalczony Swiętosław? przed ktorym y sámá musiáłá Grœcya z ſwą śiłą y potęgą vmykáć; ktorego Kśiążęce ſerce nie raz vſce ná pował poobáłało, ktorego powieká nie ná iedwábnym łozu, ále ná kámieniu, nie w páłácu; ále pod niebem, nie w ſzáłáſzu, ále w polu; nie ná Máieſtáćie, ále ná koniu ſpoczywáłá, Przed ktorym Konſtántynopolſkie mury drżały, onemu ſie poddawały, ſwego włáſnego Cesárzá, iáko zwyćięzcy zá niewolniká oddawały. Słuchay potomny wieku, ták walecznego Kśiążęćiá, o iák brzydkie trophæa! iák ſtráſzny pogrzeb! iák Tyráńſki monument! ná roſkazánie Kśiążęćiá Piećingowſkiego łeb Kśiążęcy vćięto, á z wierzchu głowy iego czáſzkę zrobiono, we złoto opráwiono, text ták ná czáſzcze wyrázono. *Szukáiąc cudzego, ſwoie ſtráćił.*

Gdźie ona okrutna Holhá? gdźie nienáſycona krwie ludzkiey Tyránká? gdźie w małżeńſkiey miłośći niewypowiedźiána życzliwośćia małżonkowi ſwemu małżonká? ona to Holhá! ktora po zábićiu nieſpráwiedliwym męża ſwego, ktorego Drewlánie niewinnie zábili, Wielkonowogrodzkie y Kijowſkie pod ſwą moc oſiągnawſzy Páńſtwá, poſłánych od Drewlánow do ſiebie dwádźieśćiá oſob zacnych, ktorzyby ią łágodnie chćieli w ſtan Małżeńſki zá ich Kśiążęćiá Drewlańſkie°. Niſkimę ábo Máldi á názwánego, námowić wypráwionych, w dół we Dworze ſwym wykopány, zákopáć żywo wſzytkich kazáłá. Y tu ieſzcze żądzom ſwym popuśćiwſzy w odze, przyſzłá do onego dołu, y ná więkſze onych pośmiężenie pytáłá; *Iako ſię ma ćie Pánowie Swátowie?* gdźieś ieſt? gdźie ćię to záwiodło Tyráńſtwo? czemu dźiśia z prochem, z popiołem, z robáctwem walki nie dźiáłaſz? czemu dźiśia robáctwá, coć kośći ryią nie pośmiężaſz? Gdźie y ty odważny Olgierdźie Kśiążę Lithewſkie? Gdźie twoiá Mitrá Kśiążęca nieprzewyćięzony Jágiełło? Gdźie Herkulesie drugi Władysławie Trzeći Krolu Polſki? Gdźie waleczny Bohátyrze Chodkiewiczu Hermánie Koronny á oraz y Lithewſki? Gdźieś nieuſtráſzony ſercem śmiáły Korecki Kśiążę? Gdźie y ty ſam Lwom páſzczeki rozdźieráiący? ták wiele woyſk gromiący Sámſonie?

Wſzyſcy ći ták dáleko záiechali, iż od onych áni reſponſu, áni litery, áni poſłáńcá vsłyſzeć, obaczyć nie możemy; bo wſzyſcy w ſpráwie, wſzyſcy ná ſądách, á z tych ſądow wymknąć ſię trudno, bo iuż táka zápádłá klámká. iż tákiego ználeźiono tákiego tám záwárto. Ználeźiono ćię ſilnego, ále ieśli tá śiłá z cnotą w kompániey wędrowáłá, to tám ná tákie mieyſce záſzłá, gdźie tylko sámá pánuie cnotá. A ieśli ſię od cnoty ogołoćił, tám ćię y z śiłą twoią, y náuką twoią poſtáwią. gdźie owá śiłá, ktora ſię tylko chłubiłá, wynośiłá, innemi pogardzáłá, káżdego okiem przenośiłá, zrępićie, á mądrość zgłupieie, á cnotá ktora w innym świećić będźie, do woli ſię z ſwych głupcow náśmieie.

Ale ſzukaiąc innych dálekich, y nam od oczu náſzych głęboko záchowánych pytaiąc, sámegom tu przed oczymá naſz mi w tym ſmutnym páłą-

cu,

cu, bo żałobą obitym, w tak ścisłym y zawártym pokoiu; bo o trzech łokćiách zbudowánym, Zacnie vrodzonego I. M. P. N. zawártego przepomniał. Więc ćię powtarzaiąc pytam? kędyś iest wieczności poświęcony Mężu? ćiebie ktorego wszytkie między námi conwersowáło pożyćie pytam, kędyś vbieżał? kędyś tám stánął, y co tám dźiáłałsz? Spoyźrzęli ná niegdyś rumiane iágody twoie, álić natychmiast o iák ćięszki! iák bolesny! iák strászny oczom moim błásk się zkázuie! Ia ćię pytam, y názywam imieniem twoim, á kiedy ná ćię oko me w grobie powracam, y sámego ćię poznáć nie mogę. Coż proszę, wspomina ieden, iest ozdobnieyszego? pozornieyszego? iáko człowiek: co brzydszego? co szpetnieyszego? odpowiáda sam sobie iáko tenże człowiek. Zbledniały y posiniały vstá, oczy ná wylot wypádły, z osoby tak poczesney iuż nie osobá, ze krwi iuż nie krew, z przyiaćiełá iuż nie przyiaćiel, z sąsiádá iuż nie sąsiąd, z oycá nie oćiec, z dobrodźiciá nie dobrodźiey: ale iedno pośmiewisko, iedno stánęło w oczách nászych strászydło. Ná ktore Prześwietna zboláła Fámilia okiem powroćiwszy, może iuż sobie táki Thren złożyć, iáki ow Pánegyrystá imieniem iedney Iáśnie Wielmożney Fámiliey w swym Pánegyrze Funebrálnym złożył:

Z grobem przywitać kázdemu się przyidźie,
Gośćmi ieśleśmy kázdy z tad odeydźie:
Gdyż áni godność, áni krew wysoka,
Nic nie pomoże áni włość śeroka.

Dobrze Philozoph rzekł: *Ad parata nati sumus, non omnia difficilia, facilius fastidio facimus.* Trzebá człowiekowi serca, á serca coby to ná krew podczás záięczą spoyźrzawszy nie struchlało, coby się swey krwi nie zlękło. Serca tákie! ktorymby w lewo y práwo, swym powroćić przynależało ánimuszem. Vderzą ćię o skáłę nieszczęśćia nieprzyiázne wiátry, nie trzebá szwánkować, nie trzebá się podawáć. Powieią też szczęśliwe Zephyry, ále się ná nie do końcá nie trzebá vbespieczáć. A kiedy też śmierć witáć się z tobą pocznie, nie zmárszczonym czołę, nie skurczoną przywitawszy się ręką, do grobu wskoczyć, to to istotá ánimuszu wspániałego, ánimuszu szlácheckie. Kto się chce wywiedźieć, á wywiedźieć dostátecznie, ieżeli się też ná táki ánimusz ten Zacnie vrodzony Pan zdobył; á przy tym ieśli kto chce wiedźieć, kędy ten cnye Pan zászedł? trzebá się pilno pytáć, iáka ná świećie szedł droga, y iáko ná tey drodze stawał, áby sobie tu zaśćiełaiąc, mogł się tám miękko ná wieki wyleżeć. Naprzod tedy skoro się z świátem przywitał, bystrym poyźrzał okię, w iákim się też vrodźił domu. A czynił to iáko owi Lácedemonczykowie: Ci zaraz skoro się synowie rodźili, do tákich ich dźieł y czyn chwalebnych záprawowáli, do iákich się iego Przedecessorowie przyłaczáli. Ani też trwáła táka: ktora tylko Przodkámi iáśnieie, á od swych dźieł bárzo blákuie iáśność. *Bonorum Parentum optimus filius, virtutis non diuitiarum hæres, Natalicijs lachrymis humana miseria non præluſit. Quod nihil dolendum in vita vellet habere, maturitate pænè immatura in virtute ſuccreuit.* Skoro tedy obaczył że był dobrych Rodźicow synem, á Rodźicow onych, ktorych gdy wspominam, wielką oraz część nászey ruszam Korony. Niemász bowiem tego známienitego w Koronie domu, ktoregoby krew tych cnych Bohátyrow zsobą nie spoiłá; obaczysz tak wielu Iáśnie Oswieconych Kśiążąt, tak wielu Iáśnie Wielm. Senatorow, ktorych gdy nátracam Korony część wspominam Przypátrzy się tu kázdy iáko ten Dom w powagi swey *insignes fasces*, Stołki mowię Senatorskie, y vrzędy wysokie zamożny? Iáko w Márssowe dostátki nie vbogi? w one to Hetmány, Pułkowniki, Rothmistrze. Iáko ozdobny w Infuły tak wielu Biskupow, Suffrágánow, Práłatow. Widząc tedy że się vrodźił w domu tákiey Fámiliey:

Ktora tak wielu Bohatyrow rodźi,
Wiáko chcesz sławę szczęśliwie vgodźi.

Nátych-

Seneca ep. 90.

Jáki ma być ánimusz śląchecki.

Nie trwáła iáśność, ktora tylko od przodkow swych iáśnieie.

Natychmiaſt *nobilitatem & viuendo, & naſcendo fecit ampliſſimam*; á ták *ampliſſimam*, że ſwoią cnotą wſzytkich zá ſobą do cnoty pociągnął. Ták iż o nim śmiele mowić możemy, co o iednym napiſano Monárſze: *Cali ipſius fulgor.* Nieba ſamego iaſność. Iáśniáła tá iáſność pobożnośćią w młodźieńſkim wieku. Młode láta iego widzącemu y vważáiącemu, cos ſędźiwego ſobie prognoſtikowáły. Coż rzekę o mądrośći? o onym dálekich ſtron zwiedzeniu, ięzykow rożnych biegłośći, y oney złotouſtey wymowie, to tylko rzekę: *Diſertiſſimus extitit cùm taceret, & qui ſe elinguem fecerat, eſſet vir omnium linguarum. Qui ſimul omnibus linguis vna voce loqueretur: Et quem vniuerſæ linguæ loquerentur. Idem anguſtus, & auguſtus Deo extitit.*

Wielka od mądrośći zaletá! od Marsá nie mnieyſza; bo go ſam wypiáſtował, ſam go pierśiámi vkarmił, ſam go nieprzyiáćielowi w oczy ſtáwił: á gdźie poſtáwił, tám go z wielką y niewypowiedźiáną ſtáwił ſławą. Szczodrobliwośći nie nátracę, bo wiele widzę Klaſztorow, wiele ſzpitalow, wiele Ołtarzow dobrodźieyſtwy tego Páná pobudowánych. Widzę *coronā capiti inſidentē*, Kapłanow mowięwiecznymi fundácyámi, hoynymi nákładámi opátrzonych. Pytáć iuż tedy przychodźi, wſzytkie dźieła iáką ſobie poſtępowáły drogą. Przyzna káżdy, że drogą cnoty, drogą ſławy. Dokądże zmierzáły? iáko ſtawáły? przyznáć muśiemy, iż záwſze ná práwie, záwſze czuło, záwſze beſpiecznie oczekiwáły, rychłoli pozew od śmierći wźiąć miáły. Podano pozew, coż zá tym ná práwo pomknęły: *Vbi ergo es? Gdźieżeś tedy*, iuż ćię przy Conkluzyey pytam? Nic nie rzekł, bo ná práwie ieſt, á ná práwie dobrym; bo niebieſkim. *Virtutes omnes tanquam in theatro circumferens. Cùm cælitum vitam tranſtuliſſet in terris. Dignus viſus eſt, qui transferatur in cælum.* Ponieważ tedy ná tákie záſzedł práwo, toć ſię o nas przez ſwe dźieła przyczyniáiąc zá nas prawuie; luż go tedy płákáć nie mamy, ále z weſelem od grobu tego przy tákoweyże w cnotách tákich ſobie sámym życzliwośći, odchodźić ieſteſmy powinni.

MOWA
NA POGRZEB IAKIEGO PVŁKOWNIKA.

PIERWSZA.

WSpániáły á Páńſki ánimuſz, krwią ſzláchecką vfarbowány, dźiełmi Bohátyrſkimi mężnych ſwych przodkow oświecony, ieżeli o co nabárźiey ná świećie, iáko o ſławę ſtoi, y o nię ſtáć záwſze powinien. *Generoſum animum dices, cui non auri cupido, non talentorum copia, ſed famæ immortalitas eſt hæreditas.* Tego, Polityk mowi, *wyniośły ánimuſz bydź oſądźiſz, któregо dźiedźictwem nie bogáte włośći, nie doſtátki, nie máiętnośći, ále ſamá ieſt nieśmiertelnośći ſławá.*

Komu nie mila ſławá, temu y świat nie miły.

Fama manet facti, poſito velamina currunt,
Et memorem famam qui benè geſſit, habet.

Záczym też vznawáć y dochodźić możemy, że iáko ludźie o dobre mienie, iuż przez rożne woienne ſzwánki, y krwi ſwey wytoczone krynice, iuż przez rożne po cudzych ſtronách ſwym koſztem włáſnym wyprawione mądre Legácye, o wyſokie ſtáráią ſię tytuły, áby pod tytułámi ſobie nieco wiekopomney nabyli ſławy. Ták też świát widząc, że Polityká świátowa między ludźmi naprzednieyſza ieſt być ſławnym, ſtára ſię y zdobywa ſobie ná godności nieiákiey eminencye, to ieſt ná tytuły, áby okráſzony tytułem

wſpá-

wſpániáłym, mogł ſię bárźiey przed ſwymi świátowemi popiſowáć gośćmi. Y ták w ſequelę záſzło, że nie máſz tego tytułu, niemáſz tego imienia, ktoregoby ſobie świát nie zákroił, y onego nie ſkoſztował. Znaydźieſz mu przypiſány y ſam Tytuł Papieſki *Sanctiſſimi*, znaydźieſz Kárdynalſki *Eminentiſſimi*, znaydźieſz Cesárſki, Krolewſki *Sereniſſimi*, znaydźieſz Páńſki, znaydźieſz y śierocki. Owo rzekſzy: co Pan, to świát; co Krol, to świat; co káleká, to świát. Ruſzył ieſzcze tenże świát y od sámych żywiołow ſobie tytułu, gdy ſię powietrzem, ogniem, wodą, źiemią tytułował. Záiſte ná co pomyśliſz, nie máſz tey rzeczy, ktoraby ſię od świátá vwolnić mogłá, żeby iey zá tytuł ſobie nie przywłaſzczył. Názywa ſię puſzczą, názywa ſię morzem, ná doſtátkách mu y ná tytułách nie ſchodźi, nie dźiw poſpolita to, iáko znáć Páná po doſtátku, ták y po sámych znáć tytułách y godnośćiách. Bynamniey ſię iednák y ten z prawdą nie minął, kto świátowi ten podał tytuł, że iednym ieſt sádem. A w tym sádźie śmierć zá sádowniczego názwał, Przyznáć mi to MM. PP. muśićie, że ktokolwiek ták názwał, mądrze y nie od rzeczy názwał. Nie minie rok, co mowię; nie minie mieśiąc, nie minie ſnąć y dźień, ktoregoby kilká tyśięcy drzewá w tym nie podćięto sádźie, y z onego nie ſpuſzczano, y nie wywożono, á przećię záwſze ieſt co podćináć y wywoźić.

Swiát ieſt ſádem, a w tym ſádźie śmierć ieſt ſádowniczym.

Mam zá to Prześwietny Domie zmárłego Wielmożnego Pułkowniká tego, że w tey mierze nie czyiey áni inuidiey, áni obrázy nie popadam, kiedy przednie zacny wáſz Dom, do iednego pozornego w buyne y doyźrzáłe owoce porownywam sádu. Ná pogrzebie Henryká, ſyná iedynego Ludwiká Krolá Fráncuſkiego, kiedy tákowąż podług poſpolitego trybu Orator odpráwował perorácyą, przytoczył nieco z wielkiego iednego Kośćielnego Doktorá tych słow: *Producitur vobis noui temporis nouum pomum. Pokázuie ſię wam nowe czáſu nowego iábłko.*

Ten dom może bydź názwány ſádem.

Wyprowádzono z sádu wáſzego przez ręce nieſzczęſnego tego sádowniczego, (śmierći mowię) nowe nowego czáſu iábłko; y ná nowym go położono mieyſcu. Zacnie vrodzonego N. Iabłko nowe; bo prędko y przed czáſem vrwáne; nowego czáſu, iżáliſz to Ieśień? ábo Láto? żeby te vrywano iábłká. W narodách niektorych, á oſobliwie w Athenách zákáżywano przed czáſem iábłek vrywáć, áżby nádeſzłá ieśień, ktorey podczás święto przez tydźień *Pomilegium*, ábo *Pomi carpium* odpráwowáło ſię. To ná ten czas tylko iedná z iábłkámi byłá zábáwá. Obyś ná te membrany, ná te pozwy, ná te zákázy, ná te Conſtitucye, ná te ſtátutá, śmierći pámiętáłá: nie wielebyſmy mieli tákich owocow, ktoreby prochniáły, wilgotniáły, y w perzynę ſię przemieniáły: ále coż? v ćiebie co moment święto *Pomilegium*, nie trzebá Ieśieni czekáć, lub doyźrzáłe, lub nie doyźrzáłe hakiem vrywaſz.

Gdyby vmarł ná Wioſne.

W Athenách tylko przez tydźień koło iábłek zabáwá.

Więc ſię nam to iábłko iuż nie ná poſpolitym, ále ná nowym pokázuie mieyſcu; bowiem nie w ogrodźie, ále w Kośćiele; nie między owocámi, y buynemi drzewámi, ále między ſprochniáłemi trupámi; nie ná iábłoni, ále w trunie; nie przy źielonośći, ále przy ćiemnęy żałobie; nie przy wonnośći, ále przy obrzydłośći; nie przy rumiánym gláncu, ále przy zgniłośći; nie ná źiemi, ále iuż iuż w źiemi.

To iábłko nie iuż między owocámi, ále mied: trupámi wyſtáwione.

Spytaſz mię Prześwietna Fámilio! kto ſię wazył, y czym ſię ważył to z drzewá vrywáć iábłko? y to bez gláncu, bez pozoru ná oczy nam podawáć? Ale ná to odpowiedźieć nie ieſt moiá; to moiá tylko przypátrzáć ſię powinność, co zac to było iábłko: y przypátrzywſzy ſię, ráne od śmierći nagłym impetem zádáną, poćiechą vkoić, á ták nátárczliwego ná hárcu pokonáć nieprzyiaćielá. Ieżeli Kośćioł Boży (dáleko więcey o Rzeczypoſpolitey rzec ſię może) że ieſt drzewem iednym, á drzewem rożne owoce rodzącym. Málował niegdyś Philip wtory Krol Hiſzpánſki (przez ktore málowá-

Rzeczpoſp. rowna ſię do drzewá ná tym drzewie co rośćie, y iákie inſig. czytáy.

lowánie Fámilia ſwoię okázywał) drzewo iedno, z ktorego trzy drzewá wynikáły, á drzewá rożne. Takéi ſię o náſzey Rzeczypoſpolitey rzec może, iż ieſt iednym drzewem, ále z tego drzewá trzy inne iáko z ſzczepu nieiákiego wynikaią. Drzewo iedno ná ktorym *Inſignia* Práłackie roſtą, ná drugim Marſowe kleynoty, ná trzećim Pállády y mądrośći wizerunki. A tego drzewá liśćia (ánimuſze mowię ktorym te *Inſignia* Bog y náturá ná ſercách wyráźiła) iák w buynym Máiu záwſze żielone, żadney Liſtopadá odmienności nie vznawáiące, chybá ná ten czás, kiedy śmierć trząść one z tego pocznie drzewá. Drzewo buyne, drzewo roſkwitłe, drzewo bogáte, drzewo troiákie; boć y w Rzeczypoſpolitey nie więcey tylko troiákie ſtany, y kondycye. Ná tym drzewie vśieść, á vśieść wyſoko, to v Páńſkiey łáſki, y v fortuny w ręku · tym potrzebá iáko nalepiey przysługowáć, *ſolet fortuna cùm ad ſummum peruenerit, rotam voluere; nec in eodem ſtatu parmanere.* Zkąd fortunie nie tylko przysługiwáć, ále y przypochlebiáć przynależyta, áby nie záwſze ná iednym drzewie to ſpoczywáło iábłko, áby im dáley, tym bárźiey w gorę ſię wyſokośćia wzbijáło. Ma też do ſiebie taką moc to drzewo, że nigdy vſchnąć nie może: ſpádnie kto z tego drzewá, o nie vákuie w iábłká! nie zubożeie! iedno vpádnie, drugie náty chmiaſt rośćie. Záprawdę drzewo bogáte, drzewo ſzczęśliwe, nieurodzáiu nigdy nie vznawáiące. Prześwietny Domie Zmárłego Pułkowniká tego, y tyś ieſt drzewem, á drzewem godnośćią wyſokim, vrodzáiem obfitym, trwáłośćią záwſze ſtátecznym. *Gdy ſię ia ſchylam ku temu drzewu, piękna ná nim widzę iábłek Kátegorya: widzę iáko pięknie po ſwych ſtopniách w gorę ſię wzbijáią. Są iedne iábłká wyſokie, ſą wyżſze, ſą nawyżſze; á wſżytkie z innemi ſię wyſokiemi iábłkámi y drzewámi, (rożnemi mowię ſtárożytnymi Fámiliámi) powiązały. Są Mośćiwi, ſą Miłośćiwi, ſą Wielmożni, ſą Iáśnie Wielmożni, ſą Iáśnie Oświeceni.* Azaſz to nie wyſoko roſtą? Są w tym Domu Práłáći, ſą Biſkupi, ſą Arcybiſkupi; Azaſz to nie pozornie roſtą? Są w tym Domu Staroſtowie, Referendarze, Márſzałkowie, Káſztellanowie, Woiewodowie; Azaſz to nie ozdobnie roſtą? W tym Domu ieſt ktoś Chorążym, ktoś Pisárzem, ktoś Rothmiſtrzem, ktoś Pułkownikiem, ktoś Hetmánem; Azaſz to nie ſtraſzno roſtą? Drzewo nie zbotwiáłe, nie náruſzone, ále trwałe; bo ieſzcze do tych czas żadna ręká, y ſiekierá nieprzyiáćielſka nie ważyła ſię tego, áby kiedy podćináć śmiáłá. Z tego Domu iák z zamku nieiákiego ſieką y rąbią ná pował Tureckie łby, Tátárſkie płoſzą koſze, Moſkiewſkie rozgramiáią pułki, Szwedzkie kornety ſwoich ſztuk przepominaią: á te iábłká to widząc, bárźiey á bárźiey ku gorze wyraſtáią. Y tá ieſt powinność tych iábłek, áby były twárde, áby były potężne: á żeby ich pieſzczotá nie zmiękczyłá, trzebá ie zbroią oſtálować; żeby ich honory nie zepſowały: trzebá one ná hárc wywodźić; żeby w domu nie ſprochniáły, trzebá z nimi záwſze do nieprzyiáćielſkiego pomykáć boku.

Nie dźiwuię ſię ia, że Bázyli Mácedo, między więźniámi prowádzony do Konſtántinopolá z więźniá zoſtał Krolem. bo ſię tám nád nim idącym między więźniámi iákieś okázało świátło. Ale ſię tu trzebá dźiwić! kiedy owo iábłko, ktore nie raz w nieprzyiáćielſkich trząśnione było ręku, nie raz nieprzyiáćielſkie roſtárgiwáło huſce, nie raz krwi ſwoiey wytoczyło, drzewo ſwe wyſuſzyło, y vpáliło: á przećię żadney nie widáć refekcyey, coby odwilżyło. Ale iábłko o to ſię ſtáráć nie powinno, dla tego Lácedemoni záprawowáli młodź do woiennych rzeczy, *currendo, eſuriendo, ſitiendo, & cæteris incommoditatibus exercendo*, áby ná to nie pámiętáłá młodź, że kiedykolwiek będą ſobie ná ſwobodách wczáſowáć.

Jáko też młodź záprawowáno u Lácedemonow.

Roſtą te iábłká wyſoko, á przećię ſpadáią, czymli y iáko ſtrącone bywáią? niewiem. Podobno iákim hákiem, bo ich ręká (gdy wyſoko roſtą) doſiąc trudno. Nieprzyiázny to hák, nieſzczęſny, co to zrywa godnych

świátu,

świátu, y zásłużonych Oyczyźnie Kawálerow: ále ſzczęśliwy, bo zdrzewá źiemſkiego wielu do virydarzá niebieſkiego odnaſza mężow. W tym tylko nieprzyiázny, że nie widźialny: w ręku go páſtuią, á przećię go nie widáć. Oby były ręce, y ten hak widźiány, dawnoby y ręce, ły ten hak był przedárowány, przećię on w ręku to tylko że nie w pewnych. *Idźie od ręku do ręku, iák pożyczalnym ſpoſobem, porwie ten hak febrá, porwie goraczka, porwa ſuchoty, Podagrá, porwie Chyragrá Gonágrá, Sciatbiká; zawadźi ogałoć, trzaśnie, alizci owi lecą iák nie pyſni.* Alić y *Perilluſtres*, y *Jlluſtriſſimi*, y *Reuerendiſſimi*, co nader wyſoko ſiedźieli, z iednym ſię vbogim porownywaią kmiotkiem. Y ták coś był ná tym drzewie *Eminentiſſimus*, będźieſz *humus & putredo*. Wſzytko to kompánia y czeladká śmierći, nád onymi śmierć pánuie onych wielkorzadźca ieſt, y tym hakiem iáko ſierpem włada, á gdźie władáć pocznie, obawiáć ſię, by czego nie nárobiłá złego.

Kiedy śmierć hakiem trzaśnie iuż to nie żárt.

Wielmożny Pułkownik ten był iábłkiem, á to iábłko rosło wyſoko, bo był pułkownikiem, y rosło wyſoko, y wyſokiego drzewá było. Pytaſz ſię Familiey, wyſoka, ktorąmem naprzod námienił. W takim vrożſzy domu, á wiedząc że po nim ták Oyczyzna miła, iáko Przezacna Familia iego, tego potrzebowáć miáłá; że był *tám in toga, quàm in ſago clarus*; nim mu ieſzcze nie duża ſiłá, broni ná ſzyiách nieprzyiaćielſkich tępić nie dopuśćiłá, w Akádemiách rozum záoſtrzywſzy, do Dworu Naiáśnieyſzego Máieſtatu pomknął; gdźie z iáką ſię kontentácyą y ápprobácyą Páńſka, z iáką v wſzytkich pochwałą, z iáką Domoſtwá ſwego ozdobą ſtánął? á kto doſtátecznie wymowi y wyſłowi? ták ſwoią żył cnotą, ktora ſię ná twarzy iego przebijáłá, że wſzytkich oczy ná ſię obracał. Tám ſkoro od tey ſię vwolnił posługi, vdał ſię ná posługę Rzeczypoſp· do woyſká Kwarćiánego. Widźieć tám było nieuſtráſzone męſtwo, pałáłá z oczu przećiw nieprzyiaćielowi ſurowość, ná ſercu y ánimuſzu przebijáłá ſię odwagá. Abowiem namniey y ſobie nie fulguiąc, w káżdey potrzebie ták ná nieprzyiaćielá náćierał, że gdźie ſię kolwiek obroćił, tám klęſką w nieprzyiaćielſkim ſtánęłá woyſku. *Fortuna velut vmbra, timidis velut anſa animoſis accedit.* Ták mu ſzczęśćie ſprzyiało, że go z bitny ſzczęśliwie zwroconego *fama*, á oraz *boni nominis immortalitas* ślákowáłá. Zkąd ſłuſznie rzekę: *Plus vnius authoritatem, quàm multorum arma publica reuereretur fortuna.* Máło co y tám wytchnawſzy, śiły ſwe nie zsłábiáłe tám powroćił, kędy miłá śił onego potrzebowáłá Oyczyzná; gdźie w potrzebie ták ſtánął odważnie, iáko ná walecznego Kawálerá, y Pułkownikà należáło. Obaczył męſtwo mężnego Oyczyzny Syna Naiáśnieyſzy Monárchá, y ták mężnego widząc, Pułkownictwem obdárzył. Iábłko záprawdę ozdobne od mądrośći, trwáłe y nienáruſzone od męſtwá, wyſokie od godnośći. Zawiſna Párká ktora to hakiem porwáłá iábłko! przemierzły y nieſzczęſny haku, zmierzłe naczynie. Ale ſzkodá ná nie náſtępować, ſzkodá ták ie opprymować, nikt potędze nie zrowna, káżdy gardłem w tey Antágoniey płáćić muſi, kto ią chce wybieżeć. Śmierć z tym igráłá iábłkiem, á ták! że grаiąc ſámá niewolnicą zoſtáłá; á iábłko zrad ſzczęśliwe ſtánęło, że do tákiego ſię doſtáło ſtołu, ná ktorym ſtoiąc będą ſię inne przyſtępuiące dźiwowáły, iáko zá zywotá w cnotách ſtáteczne było, y iáko po śmierći ſwego nie vtráćiło glancu.

Putanus de obſidione Louanienſi.

Ponieważ do tákiego przenieśiono ſtołu, ſzczęśliwy Prześwietny Domie, ze z sądu wáżnego to w niebie ſię popiſuie iábłko. *Vita non eſt imperfecta ſi honeſta eſt, vbicunq; deſines, ſi benè deſines, tota eſt, ſed fortiter deſinendum eſt.* Mężnie záczął, mężnie wiek ſwoy prowadźił, mężnie iáko też mężny ſkończył Pułkownik. Ieżeli mężnie ſkończył, toć mężnym płákáć nie potrzebá ſercom. Owſzem ztąd ſię ćieſzyć, że ſwego męſtwá y w ſámey proporce rozwija trunie. A ieżeli rozwija, toć Pułkownikà zdrowego widząc kto

płákáć będźie? kto ná to będźie ſtękał? że ten Pułkownik żyie. Wiem że żaden nie będźie. Toć mu tego ſzczęśćia nie zayźrzymá: á nie zayźrzac, dáłſzych poćiech (ktorymi Máieſtat Boſki vraczyć obiecuie) oczekiwamy.

I I.

WJele ten v świátá wysłużył, kto świátem wzgárdźił. Niewiem ieżeli ktorego tákie ſzczęśćie potyka ſługę, żeby wzgárdźiwſzy Pánem, v ſwegoż Páná onemu nie służąc, miał co wysłużyć. Wiem ia że ſługá Veſpázyáná Cesárzá, w wielką dla dobyćia ná pokoiu broni wpadł winę, á przećię to ná nim łáſkáwość iego wyćiągnęłá páńſka, że lubo go od Dworu ſwego, y Páńſkiego oddalił boku, záwſze iednák łáſkáwe nań máiąc oko, honorem, dobrodźieyſtwy obdarzał. Wiem y o owym, ktoremu policzek ſługá przy grze wyćiął, á przećię tá wzgárdá wielką zá ſobą ćiągnęłá wyſługę; boć mu tá kárá ſucha poſzłá noga. Mnieyſza to iednák, że ſługá v Páná, Pánem wzgárdźiwſzy przećię wysługuie. Ale v świátá onym wzgárdźiwſzy, á co wysłużyć, tu ſęk. *Nulli vberem felicitatis natura dedit limitem, in nullius ſplendorem ita conſpirauit, vt à fine liberum proclamaret.* Ieżeli ſprzyiáiącym świátu, y offerty ſtroiącym ták ſzczęśliwego nie dáłá ná turá terminu, żeby ſię kiedy ná ow ſplendor, ná iego nádźieie, nie miáłá ták wysforować, żeby go do końcá piáſtowáłá; dáleko ćiężſza wysłużyć co v niego, onym wzgárdźiwſzy. Ládáiáko wyſzłá Echimerowi Vándálſkiemu Krolowi tá świátá wzgárdá: ábowiem często to ſobie mawiał, że ia ná świećie żyć długo niechcę, áni żądam, á kiedy od luſtiniáná Ceſárzá, Belizáryuſzá wodzá Phárá názwánego oblężono, álić on co świátem gárdźił, co to ná śmierć iák ná zábitą vgadzał, poſyłá do Phárá posły ſwe, proſząc áby mu trochę chlebá, ktorymby ſiły ſwoie osłábiáłe zmocnił, *ſpongiam quâ lachrymas exciperet, Gębkę ktoraby łzy ćiekące ocierał, Cytrę ktoraby animuſz ſwoy vćieſzył, przeſłał.*

Ládáiáko ſię zápłáćiłá świátá wzgárdá Echimerowi Krolowi Wándáls. Maiolus.

Záprawdę nie wielka wysługá po Páńſkich bázántách, po Krolewſkich potráwách, prośić o pártykę chlebá, á to nawiętſza że v nieprzyiáćielá. Po drogich y wytwornych winách, o gębkę do łez vćieránia ſupplikowáć. Po węſołych baletách, tanách, ſkokách, o cytrę, áby ſerce vweſelić do nog vpadáć, Atoli zda ſię komuś że go wielkie potyka ſzczęśćie, że służąc świátu, wiele v świátá wysługuie, śmiele rzec y przyznáć mogę, że nawiętſze tego ſzczęśćie potyka, kto świátem gárdźi, bo wiele y náder wiele v niego wysługuie. Swiátem gárdźić nic innego nie ieſt, tylko bydź nieśmiertelnym. *Fábula eſt vitæ ſcena, & minùs eſt quàm fabula*; Kto świátu zá ſługę przyſtał, ták też ma poſtępowáć, iáko świát roſkázuie. Swiát świeći coś do ápparencyey, tylko że záraz niknie, toż y człowiek świátu poświęcony dźiáłá.

Kto świátu ſłuży, trzebá go iáko Páná ſłuchać.

Miſerum miſerum mortale genus,
Cui vix orto fatum aboriri eſt.
Heu quàm fallaci iactaris
Turbine vitæ.
Ille ſuperbi limina Regis
Ambit, & alter populi faſces,
Alter nullo fine parandi
Aurum congerit, & congeſto
Pauper in auro eſt.

Lipſius lib. 1 cap. 19.

Záiſte nie wielka wysługá, tám gdźie ſię wſzyſcy bogátymi być mieniá iednym nędzarzem, y żebrákiem przebywáć, y między tyśiącámi ſpoczywáwſzy v drugiego o ſzczęśćia ſwego podporę żądáć y prosić. Dla czego tenże *Lipſius* ná tymże mieyſcu czyni do świátowych ſług táką ádmonicyą:

Ah neſcitis viuere nec mori!
Moneo, moneo ponite curas.
Curſu præcipiti ruit ætas.

A ktoż

A ktoż bárdźiey świátem gárdźi? izáli nie mężny Rycerz, y odważny práwy krwie swey rozlewcá, á Oyczyzny gorliwy obrońcá. Komuż świát przemierznieyszy? ieżeli nie temu? ktorego zdrowie po krwawych plynie, y płynąć prągnie brodách. Komuż świát w pogárdźie większy? ázali nie temu? ktorego ánimusz czeka, rychłoli go kulá iáka w bok przywita, ábo kopija z koniá zpłoszy, ábo páłasz po szyi záwita. *Nikt świátem gárdźić nie może iáko żołnierz.*

Mężny y nieustrászony sercem Pułkownik ten zmárły, ták świátu służył, że go záwsze swoimi deptał nogámi. Ták z świátem postępował, iákoby on świátá rządzcą y Pánem, á nie świát onego być miał. Drugi to Epimanondas, áczći nie ná woynie, nie w obożie, ále ná domowym życiu dokonywáiący łożu: wszákże z táką odwagą, z śmiećią się ścieráiący, iáko ná nieustrászonego Rycerzá nieustrászone przynależało serce. Nie był ten Pułkownik owym Epirotą, ktorego Gozypem názywano; ten pod regimentem będąc Pyrrhusá Krolá dźielnego y czuynego, często ná woynách stráż odprawuiącego, woysko trąbą y bebnem ze snu obudzáiącego, oboz codźiennie obieżdżáiącego, gdy ná woynie y vtarczce pozbył; Chcąc też swoich prac, y noc czuyno prowádzonych powetować, rezolwował się ná odpoczynek, y náuczył sługę, áby ieśliby się ocknął, temi go posilał słowy: *Dormi Gosyppe, dormi, Pyrrhus qui excitet non superest.* Nie było podczás w obożie Hetmáná, á przećię zá rządem tego cnego Pułkownika czuło było w Oyczyźnie, zá iego Regimentem czuło ná polu w namiotách, czuło w obożách. A coz go bárźiey budźiło? budźiłá miłość Oyczyzny, budźiłá obrona Obywátelow, budźiło nieprzyiaćielskie krzywoprzysięstwo, budźiłá wzgárdá świátowa, áby urodźiwszy się w ták wysokim Domu, w domu nieśmiertelney sławy godnym, Wielm: Ich MM. PP. NN. ták sobie nieśmiertelność obierał, żeby *nulla ætas ad virtutis agonem immatura esset.* Ták świátem gárdźił, żeby ánimuszu tego, ktory się nieśmiertelności poświęćił, pieszczotą y świeckimi nie zmiękczył pochlebstwy, Nasze to vznáły obozy, iáko szczęśliwie, iáko z wielkim záwżdy podźiwieniem, nieprzyiaćioł pierzchániem, á miłey Oyczyznie z niemáłą názad powrácał pociechą. *O Gozypie iáko czuły w obożie czytay.*

Zásłużył przez tę wzgárdę to sobie v świátá, co o Pyrrusie rzeczono. Ten odnioższy zWyćięstwo z nieprzyiaćielá, gdy go Zołnierze od dźielności y chyżości żołnierskiey Orłem názywáli rzekł: *Si ego Aquila sum, vos vtiq; in causa estis, siquidem brachijs & armis vestris, quasi pennis me sublevastis & fortè nuistis.* Nie raz ten Wielmożny Pułkownik od Máiestatu Páńskiego, nie raz od Rzeczypospolitey, nie raz od Oyczyzny, nie raz od swych społżołnierzow ták ie tytuły, ták ie odnoś łábdánki gdy go niemal drugim tytułowały Orłem. Ale on nie swemu szczęściu, lecz naprzod łáskę práwicy Boskiey, nie będąc owym. *Dextera mihi Deus, & telum quod missile libro.* Szczęsiu Máiestatu Páńskiego, miłości Oyczyzny dźiełom, y odważnym społżołnierzow swych animuszom, śmiáłemu y nieporuszonemu sercu, tę oddawał zaletę. Azaż to nie wzgárdá świátá? y chlubą swoią, y dobrym wzgárdźić mieniem, byle nieśmiertelność: zásłużyć. *Officia sua vir bonus exequitur inconfusus, intrepidus, & sic bono viro digna faciet, vt nihil faciat viro indignum.* *Pochwałá Pyrrusa od dźielności táka była.* *Seneca de Ira cap. 19.*

Wzgárdźił on świátem, co też v świátá wysłużył, sámá o nim opowiádáć będźie nieśmiertelność. Gdy tedy nieśmiertelnego grzebiemy, ztąd się weselimy, że ten Pan wzárdźiwszy świátem, á śmierć pociemięzywszy, został niesmiertelnym; á ćieszące się, ábysmy też ná táką zarobili wysługę, świátem pogardzaymy, á łzy z oczu ćiekące ośćieraymy.

MOWA

MOWA
NA POGRZEB
ZOŁNIERZA
JAKIEGO
PIERWSZA.

ACzkolwiek vchwalone po wſzytkim świećie vrosło to przysłowie: Kędy niezgodá, o przyiáźni nie pytay: kędy niepokoy, tám miłości nie ſzukay: wſzákże iednák nie do końcá prawdźiwe, MM. PP. Ro-

Vlyſſes ták był dobry, że kiedy pies wpſiár ni zdechł, to płákał, á kiedy żonę, płákáłá to ſie śmiał.

zgniewał ſię czáſu iednego Ulyſſes ow waleczny Hetman ná Małżonkę ſwoię, á ták ſię rozgniewał, że o nim Hyſtorya powiáda, iż *Mortuo cani illachrymauit, vxori autem flenti arriſit*. Toć tu káżdy o niezgodźie pomyśli, y tákćiby ſię podobno nie záwiodł? ále iednák to o nim drudzy opiewáią, że lubo ſię ná nię gniewał, niewysłowioną iednák przećiw oney pałał miłośćią, W odpowiedźi chodźił y ow waleczny z trzody Paſterſkiey Dawid, ćieliſtey wieże (Goliata mowię ſrogiego) burzyćiel z ſwym nieprzyiáćielem Saułem. Ktożby nie vwierzył? że tám niepokoy, że tám niezgodá: á przećię do czego przyſzło? wpadſzy w namiot Hetmáńſki, iednę tylko z kubkiem, wyniosł kopija. Nie ieſt to tedy pewna, co ludźie ſobie zá pewne oſądzą. *Augurantur ea* (rzekł ieden) *fallaces ſpes hominum, quæ ſola ſpe niti deberent, ea veritate ipſa comprehenſa iudicant*. Szerokich ná to nie trzebá dowodow, á ktoż z nas temu nie wierzył? y zá pewne nie vdawał? że w Kośćiele pokoy, y nic w nim innego nie słyſzeć tylko o pokoiu; áni też przyſtoyna Kościołowi z Marſem w rzeczy ſię wdawáć. Wiemći ia że Rzymiánie, kiedy woynę z ktorym nieprzyiáćielem ſtaczáć przyſzło, chodźili do Kośćioła, y tám o woynie ſwoie ſwym bałwánom przekładáli conſultę. Wiemći y o tym, że v Stárych kośćioły Marſom poświęcone bywały, w ktorych Zołnierze y Hetmáni ſwoie odbieráli *inſignia*. Wiem ieſzcze y o tym, że tám iákieś było *Caſtrum*, gdźie oręża záwieſzano, młodź w śmiałość záprawowano. Ale to tylko Pogáńſkim, á nie Chrześćiáńſkim służyć może przy ſwych zabobonach Kośćiołom. Chwaleć ia, y boday ſię tego vięły Páńſtwá náſze obrzędu, żeby przed woyną do Kośćiołow po porady wſtępowano. Ale ſię temu wydźiwić nie mogę, czemu vmarłego do grobu prowádząc, kopije do Kośćioła wnaſzáią, Rzekłbym iż iáko do świątnice Páńſkiey ná poświęcenie. áby ſię ná waleczney poſzczęśćiło vtarczce, ále to nie wczás: boć iuż po przegraney, gdyż áni sámego, ktory bok nieprzyiáćielſki kruſzył nie widáć. Rzekłbym, że tá kopija iáko była od Bogá poświęcona ná zwyćięſtwo, ták też w teyże Páńſkiey przebywáiąc świątnicy, będźie ná pámiątkę ták wielkiego ſwego záwieſzona zwyćięſtwá. Rzekłbym ieſzcze, że tę kopiią chcą nád grobem poſtáwić, áby wiedźiano, że tu znáczny żołnierz, y nieiáki ſpoczywa Bohátyr. Ale ia vważyć ſłuſznie nie mogę, gdyż y kopiicy nie widzę, ponieważ ktora w Kośćioł wniesiona była, iuż w rozſypkę y łamániny przemieniona. Ná cożtedy w Kośćiele? czemu niedomá? zkąd ćiáło wywożą, czemu nie w obożie? gdyż tám pracowáło, niechby też tám y pogrzeb ſwoy otrzymáło; áżaſz to Kośćielna muzyká trąby y bębny?

Rzymiánie mieli Kośćioł Márſowi poświęcone.

Co zá przyczyna iż kopija w Kośćiele ná pogrzebie Zołnierza kruſza.

Czy to ſnadź dla tego, że w Kośćiele kruſzą, iż iáko w Kośćiele poſpolićie w Stępną pierwſzą Srzodę Poſtną popiołem Kápłani głowy poſypuią: ták też oni po śmierći vkázuią, iż co im Kápłani po śmierći przy Oltárzu obiecáli, to oni ſwym wykonywáią gruchotániem. Snáć podobno dla tego, á nie dla czego innego w Kośćiele kruſzą? że zacny y odważny Rycerz wzy-

wszytkie śiły swoie, wszytkie dobrá swoie, ná to tylko odważył, áby zá obronę Kośćiołá práwowiernego, iáko zá Mátkę swą ćiáło swoie w rozsypkę ná miecze, ná krwie wytoki nieprzyiaćielowi podał, Iáko tedy stawał odwáżnie zá Kośćioł: ták też okázuią w Kośćiele męstwo, iáko nie raz náćieráiącego ná Kośćioł kopiją przebijał nieprzyiaćiela. Toć nie dźiw! że Kośćioł z ármátą dźiśią się zgadza.

Jużći ia tego nie gánię, że kopije w Kośćiele kruszą, ále to w podźiw iść muśi! czemu kopije o grob żołnierzá vderzáią? Czy to czynią znágány iákiey? że nie vmiał sam kopiją władáć, nie vmiał ią o bok cudzy przebijáć, więc o iego grob kruszą; lecz ia mimo to puśćiwszy, mniemam, że to czynią ná to tylko, áby mu powiedźiano, że iego męstwo ná męstwo, śiłá ná śiłę, śmiáłość ná śmiáłego, zápásy ná zápáśniká tráfiáiąc, onego pokonáły. A że Pan pokonány, toć y kopija niech iuż będźie zgruchotána. Toż się wszytko, cokolwiek tylko do należytego Zołnierzom przysposabia pogrzebu, ná tym tego odważnego I. M. Páná N. wypráwuie pogrzebie. Widzę kopiją, ále iuż skruszoną; słyszę dźwięk trąb y bębnow, ále przegráne wytrębuiących. Wytrębuiesz Przezacny Domie, nie dosyć ná tym, że przez dzwony, kiedy go po Kośćiołách z świátá bánituiesz. Ale owszem y w Kośćiele trąbámi y bębnámi od żołnierskiey kompániey, od obozu, od namiotow precz precz oddaláiąc, z przyiáźni náostátek kwituiesz.

Kiedy człowiek vmiera to go záraz z świátá przez dzwony wytrębuią, á żołnierza trąbą z obozu.

Nie wielka záiste Zołnierzowi po śmierći kontentácya, záraz bydź z świátá y przyiáźni wiecznie kwitowánym. Dano znáć Theodáhádusowi Krolowi, iż z iego żołnierstwá ieden wprawdźieć nád zákaz, wszákże z zwyćięstwem, przebiwszy się przez woysko nieprzyiaćielskie wpadszy w namiot zábił sámego nieprzyiaćielá; y gdy się z tą przed Theodáhádusem popisował nowiną, że woysko od bitwy iuż vwolnił, zá táką przysługę, krwią swą własną, bo mieczem w pierśi vderzony, triumph swoy zápieczętowáć muśiał.

Odwagá znáczna iednego żołnierzá iáko się od Theodáhádusá nágrodźiłá sromotnie.

Ale o to Zołnierski ánimusz, ktory, się w sławę tylko iedyną zbogácą, nic nie stoi. *Id age, vt mihi instar totius vitæ sit dies. Nec me herculè tanquam vltimum rapio; sed sic illum aspicio, tanquam esse vel vltimus possit.* Lubo dźiś, lubo iutro krwią spłynąć, y we krwi vtonąć, to to szczęśćie żołnierzá dobrego, to to ánimusz Rycerzá odważnego. Dobrze rzekł mędrzec Pogáński: *Stultus est, qui nullum fructum esse putat bonorum, nisi præsentium.* Sławá nászá nie tylko zá żywotá, ále y po śmierći iest *tanquam bonum præsens*, ktora poty człowiekowi powiek nie záwiera, poki sámá się po nieśmiertelnośći gránicách przechodźi.

Lubo tedy y ten cny Zołnierz, ktorego dźiś grzebiemy, z świátá bánitowány, onego to iednák nieśmiertelney nic á nic nie zászkodźi sławie. Iego Rycerska ná to się tylko wspináłá powagá, áby rzec mogłá: *Vixi quantum satis erat, mortem plenus expecto.* Zkąd młode swoie przy Páńskich y Senatorskich Domách wychowawszy látá, ná śmiáłośći y bespieczeństwie zápráwiwszy, niechćiał swey w prożnoćie zágrześć sławy. *Gloriari otio, iners ambitio est.* Sławy tedy tám szukał, gdźie się oná nabárźiey wychowywa, y rosprzestrzenia Pomknął tedy do obozu, gdźie swą miawszy rotę, stárał się o to, áby nie był z liczby onych, o ktorych nápisał Sálustius: *Prædatores ciuium, ipsi futuri prædæ hostium. Stáli się szarpaczámi bráći, y sąśiad swych, sámi łupem zostáną nieprzyiaćioł swych.* Niechćiał bydź w poczćie owych, o ktorych *Sydonius*: *In prætorijs leones, in castris lepores: fortes inter suos, ignaui & imbecilles inter hostes. W miástách to się stáwią lwámi, á w obożie zaiącámi: między swemi pokázuią się mężámi, á między nieprzyiaćiołmi niewieśćiuchámi.* Niechćiał bydź wpisan w Regestr owych, o ktorych mowi Liuius: *Quibus omnis ferocia in verbis, nulla in factis. Co to w vśćiech męstwa pełno, á w ręku pusto; w vśćiech goraczká, á*

Smiáłość niektorych tylko w vśćiech, ále nie w rzeczy. Sydonius. Liuius.

w ręku

w ręku febrá. Nie był tedy z tych, ále tákowym był, iáko mu Chrześćiáńska powinność, y obligácya iego nákázywáłá. A czuiąc się w powinnośći swey prágnął, żeby nie ná łożu, ále ná murách; nie w pośćieli miękkiey, ále we krwi swoiey włásney skonał. Prágnął y o to, żeby śmierć iego nie dzwony ogłaszáły, ále ogromny huk wálney strzełby; nie świecá śmiertelna przy trunie, ále strászne ognie y błyskánia z dźiał burzących vmárłemu przyświecáły. Záczym owo mu nie służy co ieden nápisał: *Sæpè metus fecit audacem, & mortis timor etiam inertissimos excitauit ad prælium*; ábowiem ten iego był vmysł, áby się z śmierćią biedząc, pożegnał z świátem.

Ten Zołnierz prágnął áby śmierć iego nie dzwony, ále dźiałá ogłaszáły.

Toć tedy ponieważ podczás niepokoiu spokoynie, podczás niezgody z śmierćią zgodnie vmárł, łzy przynależyta otrzeć; bo nie ná to ten Mąż z śmierćią się biedźił, żebyśćie go płákáli, ále ná to ábyśmy się do tákowych dźieł záprawowáli. *Annum fœminis ad lugendum constituêre maiores, vt tam diu lugerent, sed ne diutiùs; viris nullum legitimum tempus est, quia nullum honestum.* Ten záś waleczny Rycerz wszytkim nam nie tylko roku, ále y dniá iednego płákáć nie pozwala. Vmárłemu się sprzećiwić trudno, ále ábyśmy żalem sercá nie iątrzyli, możemy to sobie dźiś od grobu tego odchodząc przypomnieć. *Quid agemus? mors nos sequitur, fugit vita. Coż będźiemy dźiáłáć? śmierć zá námi w tropy, żywot od nas w nogi.*

Sen. cap. 65.

I I.

ZAdnego mniemam tákie szczęśćie od świátá nie potkáło, áni przywitáło, áby mu ten edykt y ten statut pospolity ná wrotách iego nátury rękaná pisány, że trzebá kiedyż tedyż vmrzeć, zmázáło; y do szczętu wykorzeniło. Zadnego ieszcze ták szczęśliwego widźieć y liczyć nie możemy, ktoryby przyoblokszy ná się świátowey szátę nieśmiertelnośći, miał ią w cále donośić, y popiołem osádzoney ná śmierć nie oczernić skázy. Zadnego ieszcze ludzkie zoczyć nie mogło oko ktoryby z świátem się przywitawszy, Heynał mu ná świtániu zaspiewawszy, nie miał się z nim pożegnáć, y miásto świtowego Heynału, śmierći nocne do grobu nie záśpiewáć *Salue.* Wiele tákowych nátura swoią vkarmiłá nádźieią, ktorzy od tego vwolnionemi być się spodźiewáli, że z śmierćią ná háré, y poiedynek wyniść nie mieli. Do czegoż przećię przyszło? *spe sola freti in duello* (iáko Káliguli żołnierze ná woynie przy swey nádźiei) polegli. Zkąd dobrzeć ow Poetá:

Heynał świátu przy rodźeniu przyśpiewamy, á przy śmierći Salue grobom śpiewáć záczynamy.

Nie wierz namnieyszym wiátrom, idą w wiátr nádźieie,
Smierć ná káżdego zewsząd, y z kąćiká wieie:
Ono pokoy ná murách, á ná polu trupy,
Ach nieźliczone mogił vsypáne kupy.

Nie iest tedy żaden podług ludzkiego ták w szczęśćie zamożnym mniemánia, áby ie kiedy ná tym mogł zástánowić kole, á ieżeli fortunę, ktora świátu násługuie trudno w iey przewrotnym záhámowáć okręgu, dáleko podobno ćięższa tę zwalczyć, ktora wszytkich drapieżna będąc Hárpią, káżdego pożeráiącą swym czyni wiecznym w niewoli obleżeńcem.

Toż się widzę y ku temu cnemu zákierowáło żołnierzowi szczęśćie, kiedy w dom onego záwitawszy, száblę mu z ręku wydárszy, iegoż sámego pod nogi śmierći podbiło. A zátym y ow páłász, ktory innych płoszył, y owá kopiją ktora nieprzziaćioł ná się bráłá, y owá szábla ktora nie raz ná nieprzyiaćielskich kárkách swey probowáłá twárdośći, skrzywić się musiáłá, ták iáko y owego ktorego rzeczono broni:

Skrzywiłá się pod drzewcem áż názbyt skrzywiłá
Szábłá, co to nie dawno y ná mury biłá.

Wszákże iednák nie do końcá dźiś tryumphálna, z tego dźielnego Bohátyrá tá śmierć odniosłá klęskę. Abowiem żaden być zwyćiężcą nie może, áż sam będźie zwyćiężonym. *Emmanuel Philibertus Sabaudiæ* Książę, ták w nie-

Emmanuel Phili-

w nieprzyiaćielſkie czáſu iednego zápádł ręce, że iuż y ſam o ſobie zdeſperowawſzy, zámyślał ſwe woyſko ná wieczny hodł y poddáńſtwo pod nogi ſwemu podrzućić nieprzyiaćielowi · á przećię tak mu fortuná z boku posłużyłá, iż ktory iuż był niewolnikiem ſwemu nieprzyiaćielowi, zoſtał Pánem. Zkąd tey fortuny náturę ten Pan zrozumiawſzy, rzekł: *Fortuna belli teſſerarum ludus.* Ták też y ten waleczny Zołnierz, iużći wprawdźie zwyćiężony: bo dobrze w ręku śmierći śćiśniony, gdźie iuż áni męſtwo, áni śiłá, áni odwagá rebellizowáć nie potráfia. Ięczy w iey ręku mężny Holophernes, ſtęka pod iey ſtopą leżący silny Sámſon, tu pod iey nogámi y tchnąć nie może odważny Herkules. Sławá tylko iedná iáko śmierći nie vznawáiąca, ták od oney żadnego ná ſobie nie ponoſzáiąca ſmutku. Dáie znáć *Plinius*, że w Rzymie w domu fortuny *Tranquilis* Pánná ſzátę Krolewſką dźiwney białośći, ſubtelnośći, iáſnośći, wonnośći, wielkim vrobiłá miſterſtwem, y y Fortunie iáko Boginiey poświęćiłá. A tá ſzátá táki miáłá przywiley, że iey nie godźiło ſię vżywáć iedno raz zá żywotá, y to owym tylko, ktorzy iáwney sławę v innych odźierzeli cnoty, á to tylko noſzenie ná ćwierć godźiny było. Przezacny Domie zmárłego Zołnierzá tego, ten to twoy Oyczyzny Syn, ná táką ſię przyſpoſobił ſzátę, ktorą ſobie wybielił nie ná blechu, ále ná Márſowym polu; nie wodą, ále krwią; nie ſwych poddánych, ále właſną y oraz nieprzyiaćielſką. A tę ſzátę iuż nie ná ćwierć godźiny, ále ná cáłą przyoblokł wieczność. Były niektore Pirámidy v Ionow, ktore táka robione były ſztuką, że przychodzące ku ſobie witáły ludźie, parę słow Greckich wymawiáły: *Salue, Reſponde.* Tákći y náſzych Rycerſkiego Koła Synow twarzy wprawdźieć nieme, ále Herbowe witáią; wſzákże wymawiáią *Salue, witay.* Witá iednego Lew z muru; wita drugiego Pogonia; wita trzećiego Trąbá ſtráſzna ná wśiádáne wytrębuiąca; witą czwartego Kopija, Strzáłá, ále częſto ná ſwym ſię omyla *Reſponde.* Tego cnego Zołnierzá iáko witáły, ták vznawáły; y czego po nim potrzebowáły, tego ſię też ná walecznych y wielkich expedycyách doczekáły: iákiey z niego Oyczyzny progi potrzebowáły podpory, táką też według sił iego vznáły. Witáły go pułki Moſkiewſkie, wnet ie kopiją ſwoią przywitał. Witáły go Hordy Tátárſkie, y tám ſię z ſwym po kárku ich mácáiąc vkazał páłáſzem. Károl Piąty Ceſarz nápomniony od Alphonsá Váſtiusá Hetmáná, áby z polá ziáchał dla ſtrzelby niebeſpieczeńſtwá, odważny y mądry Krolu rośmiawſzy ſię nieco odpowiedźiał? *Tuum quidem imperium lubens accipio, at à globo mortifero non eſt vt mihi metus; ſiquidem hoc teli genere nullus Imperatorum eſt extinctus.* Biorę ćię Przezacne Rycerſtwo ná świádectwo, iáko też y tego cnego Zołnierzá nápominano, áby ſię z ſwym zdrowiem porywczo nieprzyiaćielowi w ręce nie podawał, á coż było iego zá *Reſponde? Hic mihi pro Patria moriendum eſt.* Wiedźiał że ſię miał przyoblec w táką ſzátę, ktorey áni śmierć przewyćięża, áni mol nie zepſuie. Z táką tedy ſzátą gdy do grobu idźie, weſołym idźie; bowiem y śmierć przewyćięża, y sławy nábywa wiekopomney. Ponieważ tedy tey ſzáty nábył, łzámi ią oblewáć nie potrzebá, ále owſzem weſelem ią okraſzáć przynależyta. Y lubobyſmy ná tę śmierć ſtękáć chćieli, tę iednák łzom náſzym podſtáwić muśimy receptę.

bertus co o fortunie rozumiał woienney.

Lib 8. Hiſt. naturalis cap. 44.

Szátá ſławy táka w Rzymie była, że ia tylko ludźiō náder sławn: przez ćwierć godźiny nośić wolno było.

Appianus Alexand: lib. 8.

Co zá odpowiedź Károla IV. Ceſárzá, áby z polá dla ſtrzelby niebeſpieczeńſtwá ziáchał.

Ale coż czynić? częſto iák dármo żyiemy,
Ták też y dármo w popioł z żywotem idźiemy.

MOWA

MOWA
NA POGRZEB
MŁODZIENCA IAKIEGO.

PIERWSZA.

ZApráwiony w niepráwość báłwochwálstwá, Thronu y Máiestatu Cesárskiego przepomniawszy, purpurę Cesárską we krwi niewinney zmoczywszy, miecz Tyráński w máćierzyńskie vtopiwszy pierśi, złotego niegdys wieku żelázny Obywátel Nero Cesarz Rzymski, zbudował sobie od przewagi y przemysłu páłác ieden; á páłác kosztem, misterstwem, porządkiem świátu do zálecenia podány, MM. PP. kosztowny; bo szczytym budowány złotem: bogáty; bo śćiány sáme drogiemi perłámi, y nieoszácowánymi dyámentámi floryzowáne: páuiment ábo ástrych száfirámi, kárbunkułámi, y innemi pod nátury zákryćiem vtáionemi drogiemi kámieńmi wysádzony; á przeźroczystym iáko sklepem nieiákim zásklepiony kryształem. Páłác misterny; bo niebieskie Kátárákty w źiemskie przemijáiący krynice. Misterny; bo sámym niebiosom *ad æmulationem* wybudowány, słońcem, kśiężycem, Plánetámi, y świetnoiásnemi vháftowány gwiazdámi. Páłác porządny; bo w nim nieomylnym biegiem vszykowáne Plánety, przez swą drogę Słońce przepuszczáiąc, godźiny słoneczne ná swych kompásách dostátecznie skázywáły, tudźiesz wschodem y záchodem noc wymierzáły. Chcąc tedy Philozoph ieden więtszey temu świátłu dodáć świátłośći, záżywszy sobie sposobu ábdánkowego, kiedy Cesarz w tym swoim niebie iáko Bożek nieiáki śiedźiał, wystąpiwszy z láternią przed ássystencyą znácznych Senatorow, y stroyno przybránych Dworzan, táką pocznie prowádźić perorácyą: *Lucem luci non addo, sed pudori duco in tanta tum astrorum, tum Heroum luce, vnum in obscuro pallio sine luce apparere.*

Nero páłác sobie zbudował nákształt nieba, do ktorego Philozoph z świátá wszedł.

Polyb: lib. 9. cap. 1.

Prześwietny Domie Wielmożnego Młodźiencá tego zmárłego, ácz teraz żałobą powleczony, po vtráćie ták znácznego Syná twego, że ćię dźiś Páłácem, áczći nie pod Tytułem Neronowym, bo bárzo dáleko od Neronowey zdrożnym surowośći: ále pod prætextem tákiegoż názowię páłácu, y z onymże zrownam páłacem. W tym tylko sobie dufáć dostátecznie nie mogę, ábym przy dwuch iásnośćiách ktorych ná iednego wszytek ten świát widźiálny, á ná drugiego wszytek ten nász powiát oko swe powracał, pod iednęż ćiemnotę y zmierzknienie nieiákie wszytkiemu wászemu bárzo szkodliwie nie západł domowi. Ieżeli oko moie po szerokim rozwodzę świátá plácu! záprawdę y sam świát tytułem świetny vpátruię: tego iednák dopátrzáć się nie mogę, dokąd tá świetność, ktora dźiś iásnoświetną byłá zábieżáłá? dokąd owá áppárencya, ktora oko ludzkie ádumbrowániem swoim rozweseláłá, swoie poćiągnęłá kolory? dokąd owe promienie, owe to ia mowię tytuły, ktore drugich Iáśnie Oświeconemi, Iáśnie Wielmożnemi, Prześwietnymi, Swietnymi, Naiáśnieyszymi tytułowáły, szánowáły, tudźiesz w tym Páłacu Neronowym czyniły, dokąd záwitáły? gdźie się podźiáły? gdźie zápádły? Ták też gdy ia ná nász świát Polski y Lithewski okiem záyźrzę, vważyć słusznie mogę, że on świetnieyszym, pozornieyszym, ozdobnieyszym, ániż Páłać Neronow świeći się Domem; bo cokolwiek zápráwiona w dźielność wybudowáłá ręká, to wszytko iednák kosá śmierći ná pował poobaláłá, y z ćiemnym grobowcow konsztem zmieszáłá. Cokolwiek świátłá świecka stárożytność Neronowi w swym przydáłá páłácu: to

Dom tego Młodźieńcá iest iak páłác Neronow.

Swiát Polski y Lith. ozdobnieyszy niż páłác Neron.

wszytko

wſzytko nieprawość Neronowa ſwoim wygładziła y zprofanowała okrucieńſtwem. Cokolwiek áppárencyey słońce, miesiąc, Planety, Neronowi przydały: to iedna ſwym obaleniem zaćmiła ziemia, á onego posypawſzy popiołem, ciemną y niepámiętną przywárła nocą.

Ozdobnieyſze ia tedy w tey Koronie náſzey (lecz puſzczę ná ſtronę Koronę) w tym waſzym Domu Prześwietni MM. PP. widzę Neronow dom świetny y iáſny; iáſny y waſz, á iáſny ſowito bo Prześwietny. Neronowemu Domowi niebo Planety y gwiazdy, przydáło powietrzeswiátła kryſztałem, woda vbogáciła perłami, ziemia ozłociła złotem. Tákći cokolwiek w tym swiećie ieſt iáſnego, lub krwią, lub honorami, lub godnośćiami, lub prærogátywami, lub tytułami; to wſzytko w tym ſię Domu záwárło. Tu ſię rumiáne przebijáią słońca, tu iáſnoświetne páłaią księżyce, tu błyſzczące gláns ſwoy wydáią gwiazdy, tu zápalone świetno goráiące świecą pochodnie, á wſzytkie świecą, wſzytkie oświecáią, wſzytkie świetnego dodáią pozoru. Iedyney tylko nie widzę ozdoby, Wielmożnego I. M. Páná N. Dworzánina y Pokoiowego I. K. M. a wáſzego Prześwietni Przyiaćiele Krewnego. A zátym słowem gdym rzekł nie widzę, wielką ná tym świećie Polſkim y Lithewſkim nieſtáteczności widzę ábryſe. Abowiem ktorych pozor widźiałem świetny, widzę ćiemny y żałobny; ktorych ozdobę widźiałem słoneczną, widzę krwią záfárbowáną; ktorych twarzy páłáiącemu Miesiącowi rownałem, dźiśia západła y ćiemna oſadźić muſzę nocą; ktorych animuſz nieba sámego doſięgáiący być opowiádałem, dźiśia grobowym, bá y tám by to można przed żalem nie vtáiący ſię widzę lochom.

Páłac koſztowny, tylko że záćmiony; páłac rzekłbym że porządny, ále iuż nie porządny; ábowiem Planetá ktory był Iowiſzem, zoſtaie Merkuryuſzem; ktory był Marſem, zoſtawa Saturnem; ktory był Słońcem, zoſtaie Miesiącem. A ktoż ſpytaćie mię MM. PP. tego Pałacu zoſtał deuaſtatorem? kto tákiey ozdoby śmie być profanátorem? A że ćiemnotá ſtanęłá w Pałacu waſzym Prześwietni záłośni Przyiaćiele, więc do tego Pałacu z pochodnią goráiącą wnić nie záwádzi. Martwą wprawdźieć podług wizerunku, ále goráiącą podług vwagi y cnoty wprowadzam pochodnią, Wielmożnego mowię I. M. Páná N. *Facem ille præfert, qui rectè viuendi rationem alterius reliquis* (rzekł Philozoph) *præſcribit.* Tá pochodnia muſi bydź iáſna, bo wſzytkiemi ozdobnemi świeći cnotámi. Muſi bydź świetna, kiedy Domu Ich MM. PP. NN. Muſi bydź świetna, kiedy Woiewodźińſka. Ale iáſna y ſowićie iáſna, bo z Iáśnie Oświeconych ſwych Przodkow Kiążąt niegdyś Lithewſkich pochodząca. Iużći ia tu o iáſności diſzkuruię, ále gdy ſię przypátruię tey sámey pochodni, drżeć y truchleć muſzę: á zátym iuż y sam powátpliwym zoſtawam, ieśli tá pochodnia iáſna? izali też zgáśłá. Vrodzenie ſzlácheckie, honor Páńſki, wiek młodźieńſki, látá kwitnące opiewáia, ſuggieruią do vchá że świetna, á ten ſmutny grob áczći czerwona farba náſze náſycáiący oczy, ſtękáiąc powiáda: Tu leży zgáśłá ozdobá Domu Ich MM. PP. NN. Poyźrzę ná ſtronę, áliści coś czerwonego od obićia, coś bárzo trupiáſtego ná obićiu, Kálwáryę y głowy iákieś świećie ná ſobie zágáſzone trzymáiąc táką nam inſcripcyą wyſtáwuia: *Ite mortales, & magnis cogitationibus animum implete, cras moriemini.* Zła to záiſte iáſność gdźie śmierć záświeći. Iuż tám przy tey świetności y *Sereniſſimus*, y *Illuſtriſſimus* zćiemnieią. Ruſzę ſię, álić gromádne Przyiaćioł żałoſnych hufce zalem opánowáne mdleią: gdy poglądáią á ono ich ten kwiát drogi, ten nieoſzácowány kleynot Párki z ręku wydźieráią, y o ziemię roſtracáią Inni nie ſuchemi oczymá ále zwilgotniáłymi ná tę zgáśłę poglądáią pochodnią.

Planety ſię w niebie pomieſzáły, y poprzemieniły.

Ten Młodźieniec po śmierći w tym Pálácu ieſt pochodnia.

Plinius in Paneg cap. 19.

Co ieśli tak ieſt, coż tu ia iuż dźiałam? iam ſię ważył z pochodnią wnić goráiącą, á ia wchodzę z zágáſzoną y ćiemną. Iáśnie Wielm: MM. PP. dwoiáki

Dom ten oraz y iásny y ciemny. iáki páłác widzę, y iásny, á oraz y ćiemny. Iásny bo w sobie złoty, ále coż gdy to złoto wźięto ná probę przez fráfunku nátracenie. Ciemny, bo żałobą iáko nieiáką zásłoniony zasłoną. Ciemna tedy pochodnia gdy się o wasz Dom Prześwietni Przyiaćiele odbija: Ale przy ćiemnoćie to sztuká! że wszytká goráiąca, bo iuż wász wszytek śmierćią swą oświecáiąca Páłac.

Káráfá Ioannes Xiąże Włoskie Słońce odrysowawszy wszytkie pod nim zamki podbił. *Joannes* Káráfa Książę Włoskie, chcąc też oświádczyć y oku ludzkiemu swoie wystáwić dźiełá, y swoy żywot, Słońce odrysowawszy, miástá, żywioły, y sáme gwiazdy pod słońcem spoczywáiąc, przydáł tákową inskrypcyą. *Omnia sub iugo meo. Wszytko pod iárzmem moim.* Nie potrzebá mi tu długiemi się słowy rozszerzáć, ieżeli ten cny Wielm̃. Młodźieniec mogł to sobie przywłaszczyć *Emblema*; áby odmálowawszy sobie Słońce iáko pochodnią nieiáką, to iest swoie dźiełá, mogł mowić: *Omnia sub iugo meo.* Nie vráźisz się zmárły Młodźieńcze, gdyć kto záda iákoś mogł to sobie przypisáć, że to wszytko pod iárzmem twoim, á tyś sam niczego nie iest Pánem, iáko pod moc swą podbijesz? gdy ty iednego zagonu nie masz włásnego? Dźiwna to rzecz! nie bywszy Pánem, á przećię bydź Pánem, á nic nie máiąc nád wszytkim władáć. Ieżeli kędy tu nabárźiey to służyć może, że ten Młodźieniec pod swoim miał to wszytko iárzmem. *Ingens bonum & ampla diuitia, nobilis & rectus animus, à parentibus exortus.* Dostąpił ten Wielmożny Pan tego wysokiego dobrá, gdy z tákich poszedł Rodźicow, ktorym nieobieżdżáne kárki Othomáńskie, krzywoprzysięgłe pierśi Moskiewskie, Kornetyby nabráńsze Szwedzkie ná koláná vpadáły, gdy ich iáko Tryumphátorow swoich, hołd wieczny pod nogi oddáiąc witáli. Onych to Rodźicow! ktorzy *vigilabant*, á inni Synowie *securi in vtramq; aurem dormiebant.* Skoro tedy pierwsze *primordia* w szláchecki m vrodzeniu przyiął, záraz y wiek swoy, y látá swoie, ná Herbowym swym postáwił polu, áby iáko Herbowe záwsze oczekiwa pole, rychłoli dźiki iáki wieprz nieprzyiaćielski, ábo drapieżny niedźwiedź, krew z pierśi niewinnych Synow Oyczyzny wysysáiący, lubo też strászny y ryczący Lew ná to pole nápadnie. Ták y on ná tym stánął polu, gdźieby ná nim stoiąc, śmieley káżdą nátárczywie nástępuiącą stárł y pokonał bestyą.

Mądrze Syn mądrośći postąpił, á postąpił tylko ná ten cel vgadzáiąc, áby wszytko miał pod swoim iárzmem, á wszytko máiąc wszytek swoy oświećił páłác. O boday tákich Synow wiele Oyczyzná nászá piástowáłá! O boday tákiemi się Synámi popisowáłá, ktorych ozdobá tylko się ná to wyniosłá, áby wszytko sławą ogárnąwszy, pod swą moc y pod swe podbiłá iárzmo.

Skoro tedy ná tym stánął polu, záraz tę świętną pochodnię w Akádemiách domowych y cudzoźiemskich będąc mądrośćią zápalił. *Dux ac regina vitæ mortalium sapientia est, quæ vbi felicitatem graditur, abundè potens per se & clara habetur, fortunaq; moderatur.*

Ex Historia Cælij Indi Curionis de bello Melitensi.

Zápalił mądrośćią, ále mu dźiś Párki zazdrosne tę zágáśiły pochodnię, lubo go tu między goráiącemi pochodniámi ná tym postáwiły Kátáfálku. Zápalona tá pochodnia mądrośćią, o iák do znácznych go promocyi, y nádźiei prowádźiłá! iák mu wyniosłe w Rzeczypospolitey y Oyczyźnie nászey godnośći y honory obiecowáłá! iákiemi go expektátywámi vkármiłá! Chodźił w wielkiey nádźiei, w wielkiey expektátywie, mądrość prorokowáłá, nádźieiá obiecowáłá, gładkość się spodźiewáłá, á śmierć rázem y mądrość, y nádźieie, y gładkość porwáłá. O płonne nádźieie! ná expektátywy bogáte, á w rzeczy vbogie! Ale szkodá tu o ćiemnoćie wspominać, bo ieszcze y do tych czas iásna y świetna.

Nádźieiá Młodźieńcá w expektátywe brzemienna, á wrzecz iálowa.

Alexy Kárdynał chcąc młodźieński wzniećić ánimusz, ná rzeczy wysokie y godne animuszu Rycerskiego, odrysował ná tablicy Młodźieńcá pod obło-

obłoki sáme wylátuiącego, w ręku zápaloną pochodnie trzymáiącego; pod táką imprezą: *Altiora. Coś wyższego.* Wzbił się ten Młodźieniec w tę gorę tak wysoko, że go y sámá źrzenicá nie doyźrzy, á wzbił się z pochodnią goráiącą, pochodnią zápaloną. Toć świeći. Pochodniá iego iest to pokora iego, á tá iest iásnopałáiącą pochodnią, bo tá nie iednego y w lichym oświećiła sámodźiale. Gorgiasz ow prostak, á drugi Klaudyusz, ktoremu Orzeł przez rynek idącemu; vśiadszy ná głowie Koronę przyszłą prognostykował: czym do tey godnośći zászedł? tylko pokorą; bo mu tá pochodnia do Máiestatu Cesárskiego drogę oświećiłá. A gdźie pokory nie mász, tám pochodni nie pytay, Swiátłość záś świecka, á osobliwie świátłość godnośći, áczći nie furmáni, iednego się iednák gośćincá trzyma, y tym gośćincem idźie, ktorym sławá y cnotá z pokorą złączoną wędruią. Tákim iáko bitym gośćińcem szedł ten cny Pánicz wysokich godnośći. Ale że tá pochodnia innego z niebá záwźięłá świátłá, ták też iść muśiáłá, iáko ią támto prowádźiło świátło. Prowádźiło naprzod do Akádemiy rozmáitych, á te onego nic w cnotách nie náruszyły. Akádemię podáły dworom, dwory go nie zepsowáły. Dwory podáły Trybunałom, Seymom, y tám pochodnia nie zgásłá. Dostáłá się godnośćiom, y te wárownie piástowáły, dálszymi go honorámi oświecáć obiecowáły; ále tá pochodnia niebieska, ktora mu gośćiniec torowáłá, miásto godnośći w trunę go wćiągnęłá, áby w tey trunie záwárty, tę swoię pochodnię świecką iáką nie zágáśił pochodnią, muśiał tedy z tą ná coś wyższego się wzbijáć.

Pokorá iest iáko pochodnia ktora Georgiaszá y Klaudyuszá oświećiłá.

Lubo żywot dworski, słodkogorzki.

Jasna tedy y zá żywotá, y po śmierći iest pochodnia, *Magnus magnorum cinis est.* Pochodnia tá y do tych czas pochodnią, y lubo to z popiołem zmieszána, ále pochodnia długowieczna *momento homo, diu cinis.* Poki był zá żywotá w oczách wszytkich, był iáko *momento homo*, iak pochodnią, tylko że niedostátecznie goráiącą; dopiero kiedy zostawa *diu cinis*, stáie się długowiecznie iáśnieiącą. Tą tedy Dom wász oświecayćie pochodnią Przyiaćiećiele, á swą wszytek nápełniayćie poćiechą, że wam tey áni dwor nie zágáśił pochodni, áni błyskáwicá zbroie woienney nie vsuszyłá, áni gorączká nátury nie powárzyłá, áni go też śmierć poćiemiężyłá. Ale iáko iednego Kárdynałá, ktoremu po śmierći nápisano; *Hic benè natus est, sed mors fecit meliorem*; ták y onego w pozornieyszą przemieniłá lucernę. A ták tę w Dom wász dźiśia wnaszáiąc poćiechę, ktorżyśćie ćiemnym bydź osądźili, weselszy y iáśnieyszy podług dawney czego życzymy znaydźiećie iásnośći.

II.

NIe posługą, ále Threnámi trzebáby dniá dźiśieyszego ákt ten názwáć żáłobny MM. PP. Ieżeli bowiem kiedy śmierć więtszych mogłá nákredensowáć żalow, iáko dniá dźiśieyszego. Utráćiłá Heroiná Kárthágineńska iednego syná, ktory iey iákoś nieostrożnie od pierśi Máćierzyńskich rozdwoiony, nie iuż synem przy pierśiách, ále trupem stánał. Nie mogł tám żaden rosprzestrzenionego vtáić żalu, ták bowiem żal swoy rospostrzeniłá, iż iáko iedná Lákoná obraz mężá, ták oná zmárłego piástuiąc syná obumieráłá. Nie mniey známienitszą vtrátę w wasz Dom pozostáli Prześwietni Rodźice śmierć czásow teráźnieyszych wćiągnęłá. Tę iednák zátroskánym ánimuszom consolácyą podáłá, że z śćieszek niestátecznośći, ná vtorowány tego w młodym wprawdźie wieku, ále o sedźiwych włosách iákoby doyźrzáłego męża wprowádźiłá gośćiniec. Nie mniey známienitą, y wam y nam Przyiaćiołom tą vtrátą klęskę vtworzyłá; tákiego bowiem odebráłá, ná ktorego Oyczyzná pátrząc, to życzyłá, y to o onym sobie nieomylnie spodźiewáłá, czego Cesarz ieden życzył Káiusowi. Iákoż y nádźieiá do skutku przyszłá, gdyż ten Cny Młodźieniec miał to z szczodrobliwośći Boskiey obfićie. Widźieliśmy wspániáłość práwie nie Antoniuszową, ludzkość Pompeiu-

Heroiná Karthaginenska widząc vmárłego syna przy pierśiách z nim pospołu vmieráłá.

Antoniu-

ſłowá wſpá niáłość ná krzywdy trwáłá.

peiuſzowa, fortunę nie cudza, ále ſwoia, pobożność Pompiliuſzowa. Widźieliſmy, tylko nieſtetyſz! że nam tego widoku dáley nieſzczęſna śmierći pomknęłá, á zátym miáſto tákich hoynych nádánych onemu tálentow, y miáſto ták známienitey nádźiei, iedne ſię nam robactwá okroiły. Ná ktore poyźrzawſzy przyidźie tobie zacny Domie Ich MM. PP. NN. przećiw śmierći rebellizowáć. Ia iednák ábym z Politykow mniemánia nie zſtąpił, żalu tu więcey przyczyniáć niechcę. Ani też żáłoby wytworne y ſudánne rabiáia; ále trzymáiąc ſię tego, co dobrze o żalu powiedźiano: *Dolor eſt fucatus, ſi deſertus; fictus, ſi ex arte compoſitus. Zał ieſt obłudny ieśli wymowny, zmyślony ieśli pod náuką zklijony.* To tylko teraz rzekę ná vtulenie żalu wáſzego Prześwietni Przyiaćiele, co Philozoph záwieráiąc rzecz ſwoię, chwaląc Philippá Krolá Mácedonſkiego, rzekł: *Doſyćći na tym Krolu, że maſz ſyná Alexándrá.* Doſyć maćie y wy Przezacni Rodźice, że ieżeli nie Syná, pámiątkę iednák tákiego maćie Syná. A o tobie Zacnie vrodzony P. N. powiem żeć doſyć ná tym, luboś imieniem nie Alexánder, ále NN. Tyś bowiem miáſto fortuny, miał cnotę opiekunem, przez ktorą záwżdy y wſzędźie nowáć rosłá fortuná: á ták ćię miłym przy tym wzrośćie v wſzytkich czyniłá, iákoby ćię sámá fortuná, y mlekiem ſwym karmiłá, y ſwemi wſzytkim zálecáłá vſty. Tę zaletę y my z Przyiaćioł y zacni Rodźice gdy przyimuią, ztąd ſię ćieſza, że w tákowym domu, Syn ich śmiertelnośći ſię vkazał ná oko, w ktorym Iáśnie Oświeconych, Iáśnie Wielmożnych Domow ſpowinowácenia, cłá y dániny śmiertelnośći nie płácą; ále w recompenſę iey, ten depozyt, ktory ſobie z gliny vlepiłá, oddáią: á ſobie nienáruſzoną zoſtáwuią sławę. Zkąd MM. PP. rozumiem że *muliebrem non induetis habitum*, bowiem kto kogo płácze, ten według Legiſlatorá *Lyciorum*, w białogłowſkie przebieráć ſię muśi ſtroie. Nie záchcećie animuſzu przy dźielnośći wáſzey odmienić, ále owſzem ztąd ſię weſeląc (że w ták niedoyźrzáłym wieku Syn wáſz vkochány wſtępuiąc do grobu, ná tytuł ſobie ſtárcá poważnego zásłużył) weſelſzych ſię od Máieſtatu Páńſkiego ſpodźiewáć będźiećie poćiech. Vmie w to dobrze ten potráfić Pan, ktory áby mężne bárźiey vtwierdźił ſercá, raz też nie náder weſołą záśpiewáć każe mutetę, ále o wſzechmocnośći Boſkiey wſzyſcy tu Krewni, ktorzy ſpołecznego *participes* ſię ſtáią żalu to trzymáiá, że te przemieniwſzy w weſelſze czego życzemy poprzemieſza ákty.

Kto kogo płácze trzebá, áby ſię po białogłowsku przybrał.

III.

LEdwie co roſsá, kwitnącą pokrapiáć poczęłá trawę, álić záraz táki słoneczny náſtąpił vpał, iż y roſſę, á oraz y kwiát iednym rázem vſuſzył MM. PP. Poglądáłá przez czás niemáły Oyczyzná, przypátrowáłá ſię Fámiia, czekáłá Rzeczpoſpolita, wyglądáłá miłość Rodźićielſka, pilnowáłá dobrze sławá, prędkoli ten kwiát, tego mowię Zacnie vrodzonego Młodźieńcá Práwicá Boſka roſſą zákropi, y ták vśilnie czekáiąc, tego (co po ſwey nádźiei o ſwym miłym potomku ukochánym oczekiwáli) doczekáli ſię, że tá roſsá, á przez roſſę wiek rozumiem młody, iuż ſię począł w młodośći ſtánowić. A ták poſtrzegſzy y Oyczyzná, y Rzecpoſpolita, y sławá náſtępuiąca poczęły rotę nádźiei z ſobą prowádźić, to iuż ná te, iuż ná owe kieruiąc go w Rzeczypoſpolitey godnośći. Przywitáłá Oyczyzná poſelſtwem, Máieſtat Páńſki vráczył Stároſtwem, sławá áż do poſtronnych ſtron z ſwym ſię záwiodłá Synem. Tá bowiem chćiáłá tego dokazáć, áby iáko *Quem in hoc mundo locum Deus obtinet, hunc in homine animus eius.* Miłość Rodźićielſka v sámego go progu Krolá Iego Mośći poſtánowiłá. Chćiáły te wſzytkie ſkutkiem tego dokazáć, co myślą záczęły ſtroić. Ale y ſkutek, y myśl muśiáły fálowáć, kiedy nieomylnego we wſzytkich rzeczách rządzce, poczęłá kierowáć wola. Czekáłáś cna Fámilio roſſy tey, wieku dłużſzego po ſwym zacnym ſympátryoćie: doczekáłáś ſię roſſy, á roſſy niemal tyle co nie krwáwey, ktora oczy y ſercá zálała. Czekáłáś Oyczyzno po

Sen: ep. 6.

tym

tym cnym Wielmożnym ſwym Synu podpory; oto podporá deſką ſię śmiertelności przywáliłá: wſzákże iednák nie oſtátecznie. *Multorum quá corpus vrná eadem continetur & fama.* Wygladáłáś Rzeczypoſpolita na twego ogniſtego przyſzłego záſtępce, y twych wolności obrońcę: poyźrzyże teraz iaką wolność w ręku trzyma, ktorey y ty sámá vſtrzedz ſię nie będzieſz mogłá. *Nemo noſtrum idem eſt in ſenectute, qui fuit in iuuentute; nemo eſt mane, qui fuit pridie,* Sen. ep. 68. *corpora noſtra rapiuntur fluminum morte. Quicquid vides, currit cum tempore, nihil ex his quæ videmus manet. Ego ipſe dum loquor mutari iſta, mutatus ſum.* Podźćie Stároſtwá, kędy wáſzego Stároſtę znaydźiećie, czyli w pokoiách, czyli ná márách, czyli ná ſądách, czyli między robáctwem? Podźćie Wielmożni Rodźice obaczćie wáſzę namiłſzą ozdobę, wáſzego vkochánego iedynego Synà, obaczćie iáko go godności, Stároſtwá, tenuty, dźierżawy odbieżały, á wam náſtępuiący bol w wáſzym zápisáły ſercu. Iákoż wam ten bol z ſercá przyidźie zbywáć? Cięſzka to ráná, ná ktorą ſtęka Rodźićielſka miłość: á wáſzę o iáko dźiś ſtáło zránione ſercę! bowiem gdy ſyná grzebiećie, oraz y ſiebie sámych grzebiećie.

Perſowie gdy ſynow ſwych grzebli, ſerca im wyimowáć nákázywáli, á *Perſowie* ták ná nie pogląddaiąc, ſwoie záwſze ſercá krwią zálewáli. Nie zdrożyłáś od *grzebiąc* tey ceremoniey miłości Rodźićielſka, owſzem ieſzcze przewyżſzyłáś; ábo- *ſynow. ſerce im wyi-* wiem przy ſynowſkim ſercu y ſwoie położyłáś. Władysław Krol Polſki Lwá *mowáli.* odryſowawſzy przydał: *Me me vindice. Mna ſię mſtczącym.* Krew Szlachecka *Władyſłáwá Krola* każdego Rycerſkiego Syna, nic innego nie ieſt ieno Lew ieden ſurowy, ktory *Polskiego* tám zábiega, kędy go rozdrażnione nieprzyiáćielſkie pociągiwáia beſtije. *Emblema* Z odważnym tedy przećiw śmierći ſtánąwſzy ſercem, nie vchybiayćie *o ſwey* kroku MM. PP. á tak ſwym ánimuſzem one, zetrzećie y pokonaćie, tudźieſz *śmierći.* otrzymawſzy tryumphálną klęſkę, áczći Syná vtráćićie, wſzákże z zwyćieſtwem ná woz Tryumphálny wsádźićie. Boleiących Wáſzmośćiow Wielmożnych MM. PP. zacni Przyiáćiele, ktorzy iáko ten vraz po części vznawáią, tak po części dźwigáć go dopomagáią. Cieſzą ćię Wielmożny Miłośćiwy Pánie, iáko we wſzytkich przypadkách mężá odwaga y ſercem ſtátecznego vznawáiący. A co ćię tyka, onych nic mija; Nie tu ábowiem plánkty *forum* máią, y ia ſam do zágoienia przyſtępuiącey rány przypominániem odnawiáć, y vkoionych znowu niechcę roſkwilać ánimuſzow. *Eſt demum vera felicitas, felicitate dignum videri.* Ieżeliśćie kiedy ná więtſzą ſobie zásłużyli fortunę, iáko teraz, gdyśćie ſyná vtracáiąc, cnoty iego ná ſercách młodźieńcych iáko nieiákie pozoſtáwáli żiárná. Nie zámilcza te cnoty o ſobie opowiádáć, że w tákim przebywáły ćiele, ktore záwſze ſię ná to tylko ożierało, áby co rychley w grobie ſwoiey ſławy mogło nieco ogłośić pámiątki. *Maior ſum & ad maiora genitus, quàm vt ſim mancipium mei corporis, quod equidem* Sen. ep. 65. *non aliter aſpicio, quàm vinculum meæ libertati circumdatum.* Nie zámilcza y ludzkie głoſy, ktore będą to świátu opiewáć, że go odważnie robiącego ná potomną nieśmiertelność, gdyż iuż honory witáć miáły, ránna śmierć przed czáſem zábrałá, im go ná ſtopień godności cnotá wprowádźiłá: oná twárdym przywáliwſzy mármorem w własnym zágrzebłá popiele. Nie ták iednák zágrzebłá, áby go nám kiedy w oczách ná widok ſtáwić nie miałá. To tedy vznawſzy żalowi od ſiebie precz gośpodę wypiſzećie, á prybliżáiącym ktore Máieſtat Boſki zſyła, mieyſcę iák nayprzeſtrzeńſze vprzątniyćie pośćiechom.

I V.

TRudno y niebeſpieczno wymownym tám bydź Oratorem, gdźie niepohámowány, áni záſtánowiony żal ſerce opánowawſzy, z bolem ſię ziednoczywſzy vſtá wiąże, y krępuie. *Magni dolores verba adimunt* MM. PP. á ieſli zdobyć ſię nieco ná łágodną dopuſzczáią Swádę, ięczeniem y ſtękániem

niem perorowáć muſzą. *Magna doloris eloquentia eſt, facundum eſſe ſolis gemitibus, & ad ſua ſemper ſtupere damna.* Do tákiey peroracyey áni ſudánna, áni gładka nic nie pomoże wymowá. *Blandiente facundia neſcit contumax doloris violentia cærceri.* Nie da ſię vhámowáć żal, lubobyś go y złotym poſkramiał wędźidłem. Nie da ſię y ná złote vwieść słowá; Ale im mu bárźiey o poćieſze nátracaſz, tym ſię bárźiey wſpomniony vtrátą żarzy, y iáko zápalona tleie żagiew. Przezacny Domie zmárłego Młodźieńca tego, kto dźiś zdrętwiałe twoie od żalu ſercá, á zbotwiáłe od łez oczy do pożądáney przywroći vćiechy? kto waſz ánimuſz Páńſki, ktory meśćie wſzytkie świátowego forele roſtárgiwały ſtátki, dźiś w ćiemną y burzliwą niepogodę záprawiony do dawnego odwiedźie weſela? Lecz tákowego żalu, y ták nieznośnego żaden tu ſędźią bydź nie może; ponieważ domowa klęſká táka zá ſobą ćiągnie ruinę, ktora ſię áni łzámi odważyć, áni oſzácowáć nie może. Y nie dźiw! bo gdźie ſię miłoſc Máćierzyńſka y Rodźićielſka ſpowinowáca, tám iuż z żadnym graniczyć nie myśla. Więc kiedy iednemu żal w ſerce zákołáce, nátychmiaſt y drugiego tymże ſwym zákołátániem ſerce opánywa. A zátym to czyniąc, ćięſzką w dom przynaſza ruinę. Nádet nie ſpodźiána, á nád nádźieię boday ták prętko nigdy nie widána klęſką y obáleniem, ſurowe á záiątrzone iádem ná was náległy *fata*, gdy was MM. PP. tákim w domu widokiem (ná ktorego ſpoyźrzenie co raz żal odſurowieć muſi) w frąſunek záwiodſzy ogránicżyły. Cyrus Krol Perſki miał dowćipną robotą z złotą ćiągnionego wyrobioną winną máćicę, ná ktorey ſzmárągdowe groná z Dyámentowymi iágodámi wiſiały: vczynił z niey nád łożkiem ſwoim báldáchin, á co dźień owe groná liczył, ieśli ktorego nie vrwano. Dom waſz Przezacny nie ták bogáty w te groná, bo wam iedyne tylko grono w domu wáſzym wyroſło winnicy. Pod tym gronem iáko pod báldachinem nieiákim weſoło z ſwą nádźieią Przezacny záſypiałeś Domie. Taś ſię ocucał, tą ſię pasł, tą ſię tuczył, á podobnoś dni y látá liczył nádźieią, rychłoli mu fortuna ſwym honorow vśiąść pozwoliłá wozku, rychłoliby go ſwemi do gory záwiozłá kołmi. Więc kiedy iuż dni y látá liczyćie, przy tey liczbie sámego groná, ktore iedyneśćie tylko mieli, doliczyć ſię nie możećie; bo wam ie iuż śmierć vrwáłá, y nie záłować? iáko nie żałować? kiedy ſię wſzytkie Oycowſkie w tey iedney vtráćie pomięſzały delineácye. Trudno tedy ná táką ſię folgę łzom zdobyć, ktoraby y ſercu boleiącemu vlżyłá, y nieco poćiechy przydáłá. Niech tym poćiechá służy, ktorzy więc iáko ná chwieiącey trzćinie, ná słábey deſce ábo ráczey ná morſkiey pijánie, swoie vgruntowáli bogáctwá. Niech ći nád ſwym vpadkiem ſtękáią, y bolcią, á hoynymi łzámi morſkie nápełniáią brzegi, á opływáiącemu w wody morzu łez ſwych dodáią. Ale kiedy vkochána rodźicowi poćiechá, á owſzem iedyna miłoſc zoczu nikmie, y w popiele ſwoie mieć záczyna ſtánowiſko, o trudno y ćięſzko iuż tám poćiechy nábywáć!

Gregorius Richter.

Jáka miał winna Máćice, y ták bogata Cyrus Krol Perski cży tay.

Ktożkolwiek rzekł, mądrze rzekł, gdy powiedźiał że miłoſc Rodźićielſka ogniem ieſt: ktora tym bárdźiey ſię żarzy, y świeći, kiedy ią ſynowſkie oświecáią świátłá. *Obſcurus eſſe non poteſt, cum ſuauiore ſemper illuceſcat naturam ab ingenio.* Ták też bárźiey ćiemnieć muſi, kiedy ią ſynowſkie záćimiáią ſmiertelnoſći ćienie. Tu ſię wſzytká Rodźicow kieruie nádźieią, tu pieczołowánia, tu przyſtoyne y pilne zábiegiwáią ſtáránia, á owſzem ſáme dźiećinne kolebki rádźiby mądroſćią osádźili, gdyby tylko ſwoich poćiech, ſwoich nádźiey pożądánego po ſwych ſię ſynách doczekáli terminu. Ale cożż? *Neſcimus quid ſerus veſper vehat, vltra tamen, & vltra tacitas cogitationes protendimus. Herculeas veluti columnas rebus humanis poſituri.* Ták ſię ná to pniemy iákoby *Icaryſ ſuffulti pennis in aëra tollimur*, nie wiedząc *mox iniuria temporum diſſoluendi.* Podobni w tym Tántálom zoſtawamy, kiedy ná wodźie przed vſtámi pływáiące chwytamy iábłká, lecz często oſzukáni bywamy: bo nádźieię ſwoię często ná wodźie záſadzamy.

Więc

Więc kiedy ták nádźieią ſparzeni bywamy, coż dźiáłáć mamy? gdy widźimy, álić te náſze poćiechy *ſumma aſperitate violantur*, ona słodkość y miłość łzámi ſię tylko y bolesćią miárkuie. Owo tákie miłośći z ſobą ziednoczenia y nie roſtárgnione przyiáźni, śmierći koſá rosćięte w rozſypkę bieżą. Wſzákże iednák nie záchodź głęboko w fráſunek Przezacny Domie.

Báią tám niecoś (ktorym báiać co dźień nie nowina) Poetowie, iákoby Iowiſz zákochawſzy ſię w Gánimedesie, á nie mogąc go ſobie pozyſkać, ſpuśćił Orłá, áby Orzeł ná iego łono onego przyniosł Ganimedesá, iákoż podług ich wiáry przyniosł. Co tám w básni Poetowie záwárli, v nas ſię rzeczy wiśćie vkazáło. Concurowały czáſu iednego Pállas, Iuno, y Venus (co też Poetowie wymyśláią) o ſpuſzczone ná źiemię od Iowiſzá iedno iábłko, z tákim *oraculum*: *Pulcherrima accipiat. Niech naurodźiwßa weźmie.* A że Venus byłá nayśliczniey ſza, wygrałá; y toć MM. PP. w rzeczy nie iſtotá, ále ſtrony tego cnego Młodźieńcá rzecz záwiera ſię sámá.

Gánimedes ſá porwawſzy Orzeł z źiemie do niebá zánioſł.

Concurowáłá Prześwietna Fámilia, concurowáłá Oyczyznà, concurowáło oraz y niebo, ále concurowały nie o iábłko, ále o tego cnego Młodźieńcá iáko o Gánimedesá. Vtráćiłá Oyczyzna, vtráćiłá Fámilia, *Pulcherrima accipiat*; *Nagrzecznieyßa niech bierze.* Y ták niebo porwáło, Oyczyzná tákich Orłow y tákiego gniazdá nie miáłá, gdźieby tego Młodźieńcá wiecznie chowáłá; Ale niebo w orły bogáte, bo do iego młodych lat, áby go ſtrzegły, Orły wysłáłá.

O iáko Boginie concurowáły, Fámilia, Oyczyznà, Niebo o tego concuruie Młodźieńca.

Mam zá to, że tego Gánimedesá tego cnego Młodźiencá te Orły pod sáme podniosły obłoki. Orły to wyſokolotne, cnoty młodźiencze, ktore go áż do niebá ſwymi wzbijáły poſtępkami. Orły to prętkolotne; bo wszytko vprzedzaiące. Iego zacne vrodzenie, iego z rożnymi Prześwietnymi Fámiliámi ziednoczenie, iego náuká, iego wymowá, iego pokorá głęboka, iego pobożność, iego vkładność lećiáły iák orły, y ná tákie też záleciáły gniazdo, w ktorym wiecznie będą trwáły.

Będźieśćieſz ná to ſtękáć? że ſię wáſz ſyn niebu doſtał. Mniemam że tego nie tylko nie płákáć, ále y ſobie życzyć będźiećie. Na śmierć iednák, ktorá ſię z ſwym męſtwem, ták ſurowo ná wáſzego wysforowáłá ſyná amerykuiećie? *Quod euentus ab alto loquitur ſuſcipite.* Iáko tám w niebie nákażą, ták trzebá ná świećie pracowáć. Nie ná was to iednych táka MM. PP. przypadá klęſká, ále ná wſzytkich. *Aliorum vices expende, quibus nunquam tranquillitas, nunquam minor tempeſtas eſt, animus tamen quia tutus in dolore, in ſereno quoque idem manet.*

Nie záwſze gdźie z Tryumphem záczynáią, z Tryumphem kończą; y pod czás weſela nie nowina ſtypy odprawować, y laurem otoczone wrotá, każą czáſem czarnym przykryć kirem. *Non tempori, ſed morti ſeruamus affectum, ſed ipſa etiam facta fortitudine noſtra ſuperanda ſunt.*

W kompániey zſobą żal y poćiechá wędruią, oddalayćie tedy precz ná ſtronę żal; boć poćiechá ná iednego vtráty obiecuie z Máieſtatu Boſkiego innym iákiey poćiechy obdárzyć wáſzmośćiow prezentem. Ktorey oczekiwáiąc miárkuyćie bol, bo Synà nie świátu, ále ſzczęśliwey wieczności ná nieprzeſtánne przeſyłáćie pánowánie.

V.

Nie bárzo wytworna, owſzem nie potrzebna (ktorą mniemánie ludzkie w rozumie ſwoim vroiło) ſtánęłá między ludźmi decyzya: kiedy ſzczęśćia po świećie ſzukáiąc, nigdźie go indźiey, ieno w ſiwym włosie wynáleść nie mogli. Záczym też wynálazſzy, iuż to ſobie zá iſtotę świátowey ſtáteczności, á co oſobliwſza zá sámego Boſkiego błogoſławieńſtwá łáskę ſzczegulną, wiek długi ná świećie bydź oſądźili. Y ták nie dźiw, że owo w codźienne poſzło przysłowie, iż widząc ſiwiznę ná kim ſię bieleiącą, poſpolićie mowiemy: *Wielkie ſzczęśćie człowieká tego, że doczekał ſiwizny.*

Nie dziwuię ſię MM. PP. że to ſobie zá ſzczęśćie poczytáli. Abowiem iáko ánimuſz ludzki, ktory ná to ſię tylko wſpina, áby był wyniosłym, áby był wſpániałym, áby był naywyżſzym; ták też tenże ánimuſz o to ſię ſtára, áby był wſpániałym, áby był naywyżſzym, áby ſtárość iego, ſiwizná iego, iákiekolwiek eminencye y przerogátywy miáłá. *Coram cano capite conſurge, & honora perſonam ſenis.* Azaſz to nie wielkie ſzczęśćie! kiedy przed iednym ſtárcem káżą reuerencyą czynić, przed iego ſiwizną káżą powſtáć, iego perſonę ſzánować. Nie dźiw tedy, że ſię Politycy ná ſiwiznę pokwápili. Polityká świátowa ieſt iednym wznieconym z dymem w gorę ſię podbijáiącym ogniem, izali ten nie nádyma ogień? kiedy ſwymi fortuną, náturą, á podczás y káletą do gory podnośić kogo pocznie miechámi; A ogniem ieſt oraz y świecącym, y zápálaiącym! Świećić oná, kiedy kogo w iákim záwártego káćiku iákimkolwiek lubo od godnośći, lubo od złotá oświeći promieniem, ále prętko zápali; bo raz podnioſſzy ná ſwe ſtopy, vderza o ziemie, y ſplendor iego iednym przywala ćieniem. *Omnis ſplendor vnius horæ momento in lu-*

Odmiány dibrium conuertitur. Wſzytká iáſność, wſzytkie Iáſne Oświecenia, Iáſne *vſtáwiczne* Wielmożności iedney godźiny ćiemnicia, y w śmiech y pośmiewiſko ſię *ná świecie.* przemieniáia. Azaſz to nie pośmiewiſko! dźiśia właſne liczyć tyśiące, á iutro o ſzeląg prośić? á za to nie śmiech! dźiśia máiętnośći rozdawáć, á iutro od okná do okná chodząc o pártykę chlebá żebráć; A za to nie *ludibrium* iedno! dźiśia ná przyiaźń przyiaćielowi ſwemu dożywotnią przyſiąc, á iutro z nimże ſámym y zdrowia y ſumnienia ſwego confidentem tárgáńcá wodźić? A za to nie żárt! dźiśia o ſobie rozumieć, że on naprzednieyſzy Theolog, Philozoph, Orator, á ono iutro litery iedney nie poznáć y nie rozumieć? á za to nie iedno vragánie dobrá ſwoie, doſtátki ſwoie, zbiory ſwoie przyiaćiołom rozdáć, á iutro miáſto podźiękowánia zá te dobrodźieyſtwá, ták *gratiarum actionem ſtyſſeć?*

A ty Pánie zoſtánieſs ná koſsu,
Przyiaćiele rozbiorą po groſsu.
Tylkoć do grobu koſsulę dádzą,
Sámi ſię o puśćiznę powádzą.

Ponieważ tedy Polityká świátowa ieſt ogniem, toć ſię wſpina, áby do śiwizny przyſzedſzy, *dignitas ſenum* byłá *ſola canicies.* Azaſz to nie ſzczęśćie kiedy ſtárcowi rzeką: *Corona dignitatis ſenectus, quæ in viris iuſtitia reperitur. Koroną godności ſtárość, ktora w mężách ſprawiedliwych wynáduie ſię.* Twoia śiwizná ſędźiwy wieku, ktora twą okraſza głowę, y ktora iákoby korona twoie Laurowym obrámowáłá ſkronie wieńcem, niczego innego znákiem nie ieſt, tylko godności. Azaſz to nie ſzczęśćie wielkie? kiedy owo y młodemu záraz nagánę dáią, á ſtárego pochwaláią:

Euripides. *Senectus, ô Fili, iuuenilibus annis*
Sapientior eſt, atque tutior.

Niech kto chce ſtárość wychwala, y iákakolwiek słodycza, ábo iákim śiwiznę czyię cukruie hektárem. Iuż ſię tá śiwizná temu zmárłemu Młodźieńcowi nie podoba, áni iego ánimuſz o to ſię ſtára ſzczęśćie, áby było w śiwiźnie. Rzecze nie ieden: Łátwo teraz concepty ſtroić, łátwo diſzkurować, łátwo śiwiznę pogardzáć; bo iuż iey trudno doſtáć, trudno nábyć, iuż vbieżáłá, iuż z oczu zniknęłá, á ná niego nowa iákaś nápádłá śiwizná: á śiwizna nieprzyiemna, bo ſkoro tá y ná dźiećinny wiek náſtępuie, nátychmiaſt okrásá z twarzy, włoſy z głowy, ćiáło od kośći odpadáć muśi. A iáko łátwo hárcowáć, kiedy ná polu żadnego nie widáć boiownika, łátwo furye roſpośćierać, innych zátłumiać, kiedy ſię odiąć nie máſz komu. Ták też podobno łátwo lichem dźiśia pokázywáć conceptem, że źle ludźie czynią, kiedy ſobie ſędźiwego prágną doczekáć wieku, y ſwoie ſzczęśćie ná świećie

w śiwym

w śiwym pokłádáią włośie. Ale bárzo ćięszka, y nieſmákowita słucháć dekretu tego, kiedy rzeką: *Pánie młody od lat dwudźieſtu czterech ábo piąciu, precz trzebá do grobu.* O cożby tám śiwizny nie ozłoćili! cożby śmierći by to można nie rebellizowáli, iákoby śmierći zá łyśinę nie targnęli, gdyby ſię dáłá viąć. Iednákże ná ſtronę te oddaliwſzy chęći, śmiele mowić mogę, to co w grobowey Młodźieniec ten práwi Kathedrze: Zle czyni kto ſobie długiego prágnie wieku, á oraz ná długi wiek ſię vpij. *Ne glorieris in craſtinum, ignorans quid ſuperuentura pariat dies. Nie ćieſz ſię, że maſz dniá iutrzeyſzego doczekáć, abowiem y ten dźień dźiśieyſzy, y iutrzeyſzy nie ieſt twoy.* To Piſmo o długim mowi wieku. Powroćmy oko ſwoie ná Polityki Pogáńſkie, ná onego naprzod Senekę: Powiedź mądry Philozophie, co też o długich rozumieſz lećiech. Czy prágnieſz ſędźiwego wieku? á wieku tego, ktorego ná noſzách tylko pozew śmierć podáie. Czy żądaſz lat długich? ktorych doſzedſzy rzeką ći mądrzy Philozophowie:

Ouidius tą Metamor.

- - - - - - - *Sed iam felicior ætas*
Terga dedit, tremuloq; gradu venit ægra ſenectus.

Seneca ep. 23.

Coż tu ná to odpowieſz? á odpowieſz iáko mniemam mądrze: *Læti dicamus vixi, & quem dederat curſum fortuna peregi, craſtinum ſi adiecerint fata, reijciamus. Mowmy z ochotą żyłem, y iáko mi fortuna zagrawáła, tákem ſkakał, ieśli mi Bogowie iutrzeyſzego dniá pozwolą, z ochotą oddalmy go od śiebie.* Chćiał w tym mądry ten pokazáć Philozoph, że ludźie źle czynią, kiedy ſobie długiego życzą wieku, Słuſznie rzekłem że źle czynią: ábowiem *Omnium ætatum eſt certus terminus ſenectutis autem nullus eſt terminta. Wſzytkich wiekow pewny ieſt termin, ſtárośći záś żadnego pewnego terminu nie máſz.* To iedno o ſtárośći zdánie: owoż drugiego ná iednym mieyſcu: *Numera annos tuos, & pudebit eadem velle, quæ volueris. Licz látá twoie, á będźieſz ſię wſtydźił, żeś tych lat chćiał, ktorych prágnieſz dopiero.*

Erasmus ex Laer: lib. 4. cap. 7.

Poznał to dobrze ow Bion, kiedy powiedźiał, że ſtárość nic innego nie ieſt, tylko ieden port nędzny y mizeryey, do ktorych káżdy ſię przybliża ſpodźiewáiąc ſię y wiedząc, że *ſenectus ſpes miſeriarum & earundem finis.* Toć rzekł y Diogenes, kiedy pytáiącym ſię, ktoby też był ná świećie namizernieyſzym? odpowiedźiał: *Senex.* O złe zdánie ná ſtárych wydáne! Będą tu drudzy mniemáć, że co ſtárego to mizernego. Ale co ſobie innych nikczemnymi Diogenes miánował, ſam tym mizernym zoſtał, że owo wyrosłá páræmia. *Quis eſt miſer? Diogenes.* A ták lubo Diogenes nie żyie, ták iednák ſędźiwych ludźi rozdrażnił ſercá, że kiedy widzą kalekę, poſpolićie mowią: *Owo drugi Diogenes.* A kiedy ſtárego widzą, mowią: *Szczęśliwa ſtárośći.*

Ale co mowię MM. PP. źle mowię, nieſzczęśliwa ſtárośći! y nieſzczęśliwy kto ſobie iey życzy.

O iáko ćię śiwy włośie żądamy,
Gdy nádeydźieſz, o iák ná ćię ſtękamy.

Stobæus lib. 15 Ser.

Azaſz nie ſtękał ná tę ſtárość ow Alexis? kiedy iednemu ktory go pytał, coby też przez ſędźiwy ſwoy wiek dźiałał? táki oddał reſpons: *Paulatim inquit morior, ſiue pedetentim morior. Pomału,* práwi, *vmieram.* A czemuż pomału? wſzák żyieſz Alexy. żyie wprawdźie ále vmárłym; ábowiem *ſenes non viuunt,* ále *moriuntur. Stárzy nie żyią, ále pomału vmieráią.* Azaſz ſię podobáłá Ptolomeuſzowi ná Oniaſzá náſtępuiącemu tá ſtárość? *Veniam, inquid, quæſo præſta, non enim te latet ſenes pueroſuè eandem mentem habere. Proſzę, odpuść Oniaſzu, ábowiem wiádoma to tobie, że ſtáry y dźiećię w iedney ſforze, y zá iednym ſię vganiáią záiącem.* O ſzczęśćie ſtárośći nieſzczęśćie! o poćiecho ſędźiwego wieku nie poćiecho! o rádośći długich lat nie rádośći! bywſzy ſwych dobr ſzáfarzem, prośić rychłoli mu iáko dźiećięćiu iákiemu z iegoż dobr właśni iego ſynowie, podczás poddáni okroią y dádzą. Sądźćieſz MM.

Alexemu y Ptolomeuſzowi ſtárość ſię nie podobáłá.

PP. ieśli ſtárość dobra. Rozumiem, że kto ſtary złego przećiw ſtárości nie podoba dekretu, áni też ſtárość ſwą złą bydź oſądźi. Znaydźie ſię ábowiem nie ieden táki, ktoryby chćiał drugim bydź Piliuſzem, ten náá dwieśćie y coś lat przepędźił wieku,

Iuuenali Satyra 10.
Rex Pilius magno ſi quidquam credis Homero.
Exemplum vitæ fuit à cornice ſecundæ,
Felix nimirum qui per tot ſæcula mortem
Diſtulit, atque ſuos iam dextra computat annos.

Nie ieden z ſtárych chce bydź Solonem żeby to śmiele káżdemu zębá-
Laertius. to ſię ſtáwić. Ten gdy iednemu z wielką furyą odpowiádał Tyranowi, ſpy-
tány czemuby ták gromámi ſtraſzył, á iákaby to vwiedźiony czynił nádźieią?
odpowiedźiał: *Senectute.* Wiele ſtárych ieſt Gorgiaſzow, ktorzy lubo iuż ná
cáły bás zárobili, chcą iednák dyſzkántem gorgi wyprawowáć. Ci to mo-
wię ſą Gorgiaſzowie, ktorzy ſiedmdźieśiątego, á pod czás oſmdźieśiątego
doſzedſzy roku, rádźiby y ſetnego doliczyli, żeby to *Centenarÿ* bydź mogli,
żeby też im ná trunie (iáko Rzymiánom ná ſzátách ná znák pułmieśiącá,
że byli z liczby *Centum* ſtu kładźiono) przypiſano: to ieſt, *Vir centum anno-*
Stárość nie rádośc. *rum, Máż ten o ſtu lat leży.* Niechże ieno kto tym ſtárym ludźiom rzecze, y
ſpyta onych czemuby ták długo ná świećie rádźi mięſzkáli. Vſłyſzyſz wy-
mowkę, á wymowkę prędką y ſnádną. *Quia nihil habemus, quod accuſemus ſe-*
nectutem. *Nie mamy tez* práwią, *czymbyſmy mieli ná ſtárość ſkárżyc.* Ieſt tedy tá-
kowych ſtárych śiłá, ktorzy ná ſtárość iáko ſtękáć nie będą, ták też oney ná-
gány nie przydádzą. Ktoż bowiem z nich nie rad máchem ſię ſędziwey okryć
ſtárości? ktożby nie rad tego ſobie z nich przywłaſzczyć, y ná tákt ſię przy-
ſpoſobić tytuł. Vmárł w ſtárości dobrey, y wźięty ieſt do Oycow ſwoich.
Ktożby ſobie onych nie żądał? żeby go iákoś ſtárego ći ſtárzy tám
iuż w porćie wieczności ſzczęśliwie záſtanowieni, prędzey poználi Oyco-
wie, á poznawſzy, áby go do ſwey przyięli ſpołeczności. Nie wątpię iednák,
że między ſtárymi wynaydę tákiego, ktory ſwego gniazdá złym będźie ptá-
kiem, gdy tę ſwoię zgáni ſtárość, y przećiw oney ládáiáki poda dekret.
Azaſz máło po świećie drugich Kleántheſow? ktorzy rádźiby co prędzey
Laertius lib. 7. cap. 2. z grobem ſię przywitáli, rádźiby ſię iuż w trunie á nie w łożku wyćiągáli. *Et*
ego, inquid, abire cupio, verùm vbi me ex omni parte reputo beatum, ſanum, ſiue le-
gendum eſt, ſiue ſcribendum, rurſum maneo. Niech ieno kto ſtárych trzą-
śnie, mniemam że z nich wypádnie iáki Iſokrátes, ktory krzyknie z Seneką: *Pro-*
ſiliam de hac putrida domo. *Wypádnę y wylecę z tego zgniłego domu, z tey zgrzybia-*
łey ſtárośći. Nie máło podobno y tákowych ieſt ſtárcow, ktorzy iuż podſtá-
rzawſzy ſobie, chcą też w grobie odmłodnieć. Y ták poſpolićie sámi śmier-
ći do ſiebie záprafzáią. Iużći ia rozumiem, y wierzyć mogę, że śmierći áby
ich náwiedzáłá, áby ich pod ſwą opiekę wźięłá proſza: ále kiedy ońych na-
Smierć zbytecznikom nieprzyiemna wiedza, ieśli im wdźięczną w gośćinie bywa, niewiem. Młodych pytáć ie-
śli ſtárość dobra, á owych nabárźiey, co to rádźi żeby to noc byłá dniem, á
dźień nocą: co to záwſze pod hełmem przy Páńſkiey łáſce, przy Páńſkich
doſtátkách, co to ſwoie weſelem przepaſawſzy ſkronie, liczą dni y láta, ry-
chłoli do ſwoich nádźiey, do ſwoich vſług, do ſwoich fatyg celu vgodzą.
Pytáć tákowych ktorym o śmierći co wſpomnieć bárzo niebeſpieczna. Ci
bowiem poſpolićie rádźi owo przyśpiewuią, co ieden świeżo Poeta námie-
nił.

Niech ſię tu z płáczem Thales nie ozywa,
Ani ſwych Threnow Heráklit záżywa:
Załobom taka muzyká przyſłoi,
Gdźie ſię weſela, o śmierć nikt nie ſłoi.

Pytáć tákowych ktorych głowá *nil niſi fumo Bacchi fumat*, czy źle ći czy-
nią co ſobie ſtárości życzą?

O iák

O iak wielka się snuie congrátulántow sobie stárośći komitywá! iedni wołáią, że w poyśrzod dni swoich do grobu iść nie myślą, inni wykrzykáią, że ich długoletnie látá, ábowiem z nátury, z chyrománcyey z swey figury erekcyey, iuż to sobie zápewne prorokuią, niektorzy w kąćie śiedząc táką sobie mutetę skłádáią: *O iákieżby szczęśćie moie było, ábym ią przy tákich dostátkách, przy tákich honorách, przy tákich poszánowániách dwusetnego, tyśiącznego doczekał roku! O iákieby było szczęśćie moie! gdyby mię Pan Bog ná świećie zapomniał, iużćibym go y z niebá kwitował, by mi tylko ná ten kwit lat przymnożono, dostátkow dodano, honorow, tytułow w dom nánoszono.* Izalisz to nie mutetá, iák po klawiszu wstępuią od pięćdźieśiątego do tyśiącznego, od niebá do źiemie swoię poćiągiwáią mutetę. A śmierć vsłyszawszy tákie ich grátulácye, tákie mutety, iákie też im oddawa *responde? Ego dixi. Iam rzekła.* To to odpowiedź? to to napewnieyszy śmierći taniec? Záprawdę nie skoczny, bo gdźie rzecze, dármo nie rzecze. Podobnoby y skoczek gonionego tańcá ná ten taniec od izby do grobu záskakáć muśiał. Tá iey perorácya, *Ego dixi. iam rzekłá.* Coż rzekłá, gdy nic nie rzekłá. Smierć powtarza *ego dixi*, wszákem mowiłá. że to wászá perorácya, wászá mutetá, wászá życzliwość, ná táki się ton, ná táki finał, ná táką Hármonią zdobyć miáłá: *Hodie moriemini, dźiś pomrzećie.* A wszákći to śmierći ieszcze y roku nie wyszło, iáko sobie zá kieliszkiem śiedząc rokowáli. Zkąd pieknie ow Poetá:

Ludźi śiłá iest co y Boga chcą z niebá kwitowáć, iżeby ich ná źiemi zapomniał tylko żeby żyli.

Pocula de vestris iuuenes deponite mensis
Quis scit an ex vestris non bibat illa scyphis.

Sarbieuius in Epigr.

Mniemam tedy, że z tych żaden złego dekretu ná śmierć nie poda, ále iednák nie wątpię, że się znaydźie y we dwudźiestym wtorym roku drugi Ariston, drugi Gráchostenes, drugi Zenon, ktory młode swe látá nie ná swobodę, nie ná vćiechy, nie ná roskoszy, nie ná stárość; ále ná grob, ná trunę; ná kátáfálk zápráwi:

Jáko tedy iest nie máło stárych, y życzących sobie y nieżyczących stárośći, ták iest niemáło młodźięncow, y życzących y nieżyczących stárośći. A iáko też stárzy źle czynią, że dálszey sobie życzą stárośći; ták niemniey y młodźieńcy błądzą, kiedy *prouectam ætatem* (ktory wiek nie ná sławie, nie o dobru pospolitym ná pieczołowániu, nie ná krwáwym zá Oyczyznę wytoczonym poćie; ále ná swobodźie, ná kuflowym strawić mieli polu) sobie żádaią. *At sperat adolescens diu se victurum, quod sperare idem senex non potest, insipienter ambo sperant. Quid enim stultiùs quàm incerta pro certis habere, falsa pro veris.* Ponieważ tedy ná ostáteczny niemogłem się zdobydź termin, ábym mogł rzetelnie wyrozumieć, iáki dekret stárzy y młodźi przećiw stárośći podáią: od żywych tedy ná stronę schyliwszy, iuż też przyidźie do tego zmárłego przystąpić Młodźieńcá, y ostátniey vsłucháć decyzyey. Łatwa vmárłego decyzya, bo *qui tacet, consentire videtur.* Umilkł y ten cny Młodźian, toć ieśli milczy ná to przyzwala. Umárłego tedy tego cnego Młodźieńcá z tego stołká iáko sędźiego iákiego tá iest sentencya. Zle ludźie czynią, gdy szczęśćie ná śiwiźnie záwieszáią. Od żywego nie trzebá sentencyey było słucháć, bo się tám káżdy mogł przypatrzáć, dokąd one młode iego látá zmierzáły, oná náuká wysoka! on ánimusz wspániáły! oná vrodá! oná okrasá! oná wymowá! one iego młodźieńcze, ále Bohátyrskie práwie dźiełá vgadzáły. Zezna káżdy, kto prawdy synem być się pieczętuie, że do grobu, że nie do świáta, ále ná sławę; nie ná vćiechę, ále ná krwáwe ślády, ktore onemu iego Antecessorowie vtorowáli, swą poćiągiwał myślą. Pięknie ieden: *Non videbit Autumnus eius árboris fructus, cuius ver non vidit flores. Nie obaczy ieśień tego drzewá owocow, ktorego wiosná nie widźiáłá liśćia.* Ten cny Młodźian, wyszedszy z Domu Wielmożnych Rodźicow swoich Ich MM. PP. NN. swoie młode látá naprzod oraz w boiaźń Páńską,

Franciscus Petrarcha.

náukę, y wſzeláką záprawował cnotę. Wſzelkim vſiłował ſpoſobem, áby ták ozdobne, ták wyſokie, iáko ozdobnego, iáko wyſokiego był vrodzenia, przyniosł owoce. Iákoż y przyniosł, w dźiećinnych látách ſwoich ozdobne, w młodości ozdobnieyſze, á w tey śmierći iákoby w cáłey ſtárości naozdobnieyſze, napozornieyſze.

A to wſzytko nie innym kierował końcem, tylko tym, żeby tá wyniosłość iego nie w ſędźiwym, ále w młodźieńczym wieku ſwego dokonáłá terminu. Prágnęłá tego Domu wyſokość, áby tá látorosłká, w buyny wyrosłá kupres. Począć wprawdźie to drzewo rość pięknie, rozwijáć ſię pięknie, gáłęźie ſwoie ſzeroko puſzczáć, y iuż nie tylko liśćiem, ále y kwiećiem nadobnym, rudźieſz pozornymi okrywáć owocámi, przytym oczy ná ſię wſzytkich powabiáć począło. Aźći co dáley? kiedy tákim pozorem záczęło oko Máieſtatu Páńſkiego vweſelać, Rodźicow powieki dáłſzą okrywáć nad nádźieią, áliśći nieſzczęſne Párki ná głos wołaiący *Succidite arborem*, *Podetnyćie to drzewo*; ktoś rzekł drzewo, á te nieſzczęſne ſáme podćięły gáłęźie.

Ktoś krzyknął na śmierć. Podetnyćie drzewo, á oná y gałęźie poodćinałá.

Nieſpodźiána iákaś pod czás Wioſny nápada częſto v nas ná świećie conſtellácya: ábowiem gdźie ma bydź Wioſná, tám leśień, gdźie máią kłoſy kwitnąć y rość. tám ie iuż do gumná źbieráią: Ale v śmierći y pod czás Zimy, y Wioſny, y leśieni záwſze żniwo, záwſze koſzą, záwſze w ſtogi ſkładáią, iák do gumná, do grobu ná młocenie robáćtwu wnaſzáią.

V śmierći y pod czás zimy żniwo, záwſze koſzą, á do grobu iák ná ſtog do młocenia wrzucáią.

Urwáłá w Virydarzu Wielmożnych Rodźicow táką dniá onegdáyſzego tá śmierć roża, ktorey rumiánoſć, wonia, pozor, po wſzytkim Horyzonćie Polſkim y Lithewſkim rozíchodźi ſię. Urwáłá mowię, á vrwáłá z wirydarzá tákiego, *w ktorym tákowe kwiáty y drzewa roſłá, ktore ſię zgadzáłá do Krzeſeł Senatorſkich, do Páſtorałow Biſkupich, do Pieczęći Kánclerſkich, do láſk Márſzałkowſkich, do Skárbnic Krolewſkich.* W tákim Virydarzu, ná ktorego ozdobę y pozor gdy poyźrzę, wſzędźie iáſność, ozdobá, wyſokość: wyniosłość Cedrow, Kupreſſow, oczy moie przeráża y zátłumia. Táká tedy roża y z tákiego Virydarzá była, ktora náuką ſwoią, iuż ſię w Nárcys y wonny przemięniáć záczęłá Cyprys, kiedy nie máłego od Máieſtatu Páńſkiego doſtąpiwſzy doſtoieńſtwá, táb poczęłá ſwoie rozwodźić liśćie, żeby káżdego oko ſądźić mogło, że wiek iego był ſtárośćią w powadze Młodźieńcá. *Copioſa in pueritiá virtutis ſeges, magnam in iuuentute fert gloriæ meſſem.* Ták tedy roſkwitłá, áby ową náganá; iákiey tey roży nie dodáłá ſprochniáłości. *Dedecorant benè nata culpæ.*

Ale coż w ták ćięſzkim bolu przyſtáłoby podobno płákáć, y ná śmierć nárzekáć! kiedybyſmy náuką, y dekretem tego cnego vgruntowáni y vfundowáni nie byli Młodźieńcá, ktory nam opowiedźiał, że iáko źle ludźie czynią, kiedy ſobie ſtárości życzą, ták niemniey błądzą, kiedy młodych vmarłych płáczą.

Wielkie ſię konu zda ſzczęśćie życzyć ſtárości, większe oney dochodźić, nawiększe iuż iey doſtąpić. Temu iednák ſzczęśćiu iáko ſię ná świećie płáći, kiedy owo iuż śmierć śiwiznę, iáko bálwierz iáki golić pocznie, á ćiáło y kośći w Anátomią y Alchimią przebieráć, áby odmłodźiáło zácznie: vderzą po Kośćiołách we dzwony, iáko ná Tryump iáki, że ſtárzec śmierć zwyćięzył: pytáć ſię wſzyſcy zwykli tym ſtráchem, y tym zwyćięſtwem przerażeni. Kto to vmárł? Kto to vmárł? álić powiedzą ieden ſtáry człowiek. właśnie tá odpowiedź iáko młodym poſpolita, że rádźi też ná to ſwoię reſponſią oddáią. O nażył ſię ten długo, náiadł ſię ten chlebá długo. Day Boże y mnie tákiego wieku, tákiey doczekáć ſtárości.

Smierć iako bálwierz iáki.

Skoro zás Pan młody z Pánią śmierćią ślub brać pocznie,, y iuż do grobowey wſtępowáć łożnice; áliśći mu iáko ná weſele w niepoczeſną muzykę,

Młodźien, z śmiercią

kę, á innym bárzo ſtráſzna po Kośćiołach we dzwony bijąc, á w domách Kántorowie *Requiem* przypiewáiąc zágráią. Pytamy ſię w tym kto vmárł, álić powiedzą Młodźieniec ieden zacny, expektácyey wielkiey, vrody, mądrośći známienitey. Iákby też nie ſmáczną przed młodźieńcy poſtáwił potráwę, kto powiedźiał że Młodźieniec vmárł. Właśnie iákoby też było co nowego młodźieńcowi vmrzeć: y ták poſpolićie mowią: *Zal ſię Boże młodośći młodźieńca tego.*

ilub bierze, á kiedy go do grobu prowádzą, to go iák do łożnice wiodą.

Prześwietna Fámilio rozumiem że y ty będźieſz żáłowáłá, ábowiem dwoiáka vtrátá, iedná żes Syná, druga że w młodym wieku vtráćiłá. Ná ten iednák żal taką przyimuyćie conſolácyą, iáka tenże ſam ſyn wáſz przeſyła. Zá ſzczęśliwego mię y błogosłáwionego poczytayćie, iż ia w młodośći moiey tegom doſzedł, do czego ledwie ktorzy z ſtárych doyść mogą. Wielka conſolácya áczći z młodego, ále ſędźiwego przechodząca. Tákową przyiąwſzy poćiechę, *hoc vnum diſcite vitam contemnere, nemo illam benè rexit, niſi qui contempſerit. Nulli poteſt ſecura vita contingere, qui de producenda nimis cogitat.*

Zaden długo náświećie żyć nie może kto ſobie długiego wieku prágną.

Zaden tedy z nas to zrozumiawſzy chwaląc ſtárość, dobrego zá oną nie poda dekretu. Abowiem młodźieniec gdy obumiera, nie obumiera, ále záſypia; á ſtáry gdy vmiera, iuż nie záſypia, ále rzeczywiśćie vmiera. Tákći y ten cny Młodźieniec, przy oſtátniey do nas concluduie valećie. *Nemo me mortuum iudicet, ſed obdormientem ſciat. Zaden mię vmárłym niech nie miánuie, gdyż nie vmárłem, ále záſnałem.* Ieżeli tedy ten cny Młodźieniec záſnał, toć śpiącemu nie przeſzkadzaymy, ále odchodząc ſędźiwego á náder długiego ſobie nie żądaymy wieku.

V I.

NIe dobrze ſię ten z Polityką nárádźił, ábo ſnadź nie dobrze ſię ná niey poznał, kto pogrzeb pogrzebem, á weſele weſelem być miánował. Przyſtałoby bowiem, áby bárźiey weſele pogrzebem, á pogrzeb był weſelem. Nie nowiná widywáć, iáko ludźie pod czás weſela, pogrzebną ábo requiálną iákąś wygrawáią dumę. Tákći niegdyś *Philippides* zagrał ná weſelu drugiemu ſwym wierſzem, że mu weſele w pogrzeb ſię przemienić muśiáło.

Dicebam tibi ne vxorem duceres, ſed ſuauiter duceres;
Bini ſunt cum vxore iucundiſſimi dies:
Alter quo ducitur, alter quo mortua effertur.
Noui expertus, felix ille qui illam non curat.

Azaſz to nie pogrzeb? á pogrzeb żáłoſny? kiedy Synowie Rodźicá grzebią: á przećię Eſſedonowie lud Kozácki być to pogrzebem nie ſądźili; ábowiem poſpolita v nich bywáłá, *ad funus parentum conuiuia parare, capita amputata purgataq; inaurare.* Maſz iáką ſympátyą bánkiet z pogrzebem? gdyż iáko Hiſtorykom wierzemy, przy pogrzebách Oycow ſwoich bánkietowáli, z głow Oycowſkich vćiętych y wyczyſzczonych, złotem oprawnych do śiebie przepijáli. Toć iuż pogrzeb v nich nie pogrzebem, ále weſelem być muśiał, bo gdźie dobra myśl przy dobrym trunku, tám o pogrzebie nie pomyślay. Azali nie wielkie weſele człowiekowi ná świát ſię vrodźić, y Boſkich czyn, iednym bydź ſpektátorem? á przećię Thraces pod czás tego weſela płákáli, y nieſzczęśliwymi ſię być opowiádáli, że ſyná ábo corkę w dom ſwoy wprowadzáli.

Eſſedonowie przy pogrzebách oycow ſwych bánkietowáli.

Thráces gdy ſie rodźili płák.

Azaſz y onego Diogenesá Rodycyusá weſele w pogrzeb ſię nie przemieniło? Ten widząc że mu dwáy ſynowie ná hárcu będący, y mężnie ſię z nieprzyiaćielem potykáiący, pálmę zwyćięſtwá, y gorę nád onymi otrzymawſzy, biorą od Hetmáná Koronę, z wielkiey rádośći vmárł. Izaliſz tu oraz nie było pogrzebem weſele, á pogrzeb weſelem? Ow náſtępuie ná Thron, á ten w trunę; ten zoſtawa Pánem y Monárchą, ow káleką y nędzarzem: ow Páńſtwy włada, ten iednym kierowáć nie może robakiem. Wielkie weſele

Diogenes Rodicyuſz weſela vmárł.

ſele ná świát człowiekowi wyniść, ále cożgdy to weſele pogrzebem czynimy: bo gdźie ſię weſelić mamy, tám płákáć záczynamy. Iednemu ſię to tylko powiodło Zoroáſtreſowi, ktory chcąc wſzytkich oſzydźić ludźi płáczących, ſkoro ſię vrodźił, nátychmiaſt ſię rośmiał; Pomienieni wzwyż Thráces, izali pogrzeby w weſela nie przemieniáli, kiedy przy grzebieniu ſwym zabobonom zwykłym, pląsáli, tańczyli, weſelili. Zadáła oná Rzymiánká od Apolliná, áby iey w nagrodę, ſynom zá posługę nieiákąś wyrządzona co wdźięcznego chćiał pokazáć. Nágrodźił w prędce Apollo, kiedy ich ſnem vśpił śmiertelnym, y ták ow płácz máćierzyńſki, ktory ſię pewnie rzewliwymi nieugłaſkałby był łzámi, tym wdźięcznośći ſwey záhamował ábdankiem. Niechże tedy káżdy vważy, ieżeli pogrzeb ieſt pogrzebem. *Dum morimur curarum fluctibus terminum, ac velut Herculeas columnas rebus humanis ponimus. Gdy vmieramy ſwoim wſzytkim pieczołowániom termin iákiś; ábo iákoby nieiákie Herkuleſowe Kolumny zákłádamy.* Toć nie pogrzeb ále widok świátowi y potomnośći ná podźiw wyſtáwiony, człowiek vmárły. Dwoiáko iednák rozumieć potrzebá, kiedy pogrzeb ieſt weſelem. Iáko bowiem rożno pogrzeb ſtárego od młodego chodźi: ták też tenże pogrzeb raz weſelem, á drugi Threnem y lámentem bywa. Sárdiáni poſpolićie ludźiom, áby łez przy grobách nie wylewáli, płáczu y lámentu nie ſtroili, zábraniáli; dáiąc przyczynę, że to iedná ná ten czás ſię fráſowáć prożnotá, kiedy iuż tey trudno wetowáć lámentem ſzkody. Wſzákże iednák y tám weſele pogrzebem być muśiáło. Abowiem sámo ránę ponośić muśi ſerce, gdy ná to ſię pnie, áby łez nie wytaczáło, ięczeć iednák y ſtękáć muśi. A gdy ięczy y ſtęka, tám ſobie miáſto weſela pogrzeby w oczách miłych ſtáwić powinne przyiaćioł.

Zoroáſtres skoro ſie vrodźił ná tychmiaſt ſie rośmiał

Zadánie Rzymiánki od Apolliná o nay lepſza rzecz iáko ſie ſpełniło.

Sárdiáni ludźiom płákáć przy pogrzebie zábraniáli

Zkad iuż nie dźiw! że łatwieyſza rzecz cále Páńſtwa, cále Monárchije, by ſię waliły ſtrzymáć, y podeprzeć, niżeli iednego ſercá ćięſzka ćierpiącego w ſwey klubie bez iákiego zátrzymáć ránę żalu. Záprawdę ták wielu Páńſtw hołdowcami będący, sámych śiebie podołáć nie możemy. Y mogłaże ſię od płáczu Heraklitowego Rzymſka wſtrzymáć potęgá? gdy Germaniká vtráciłá; tego nie tylko płákáłá, ále po nim czarną ſię fárbą, á oraz y ćiemną przyodźiáłá żáłobą. Waleczna Troiá iákoś ſię łzámi nápawáłá? kiedyś Hektora dźielnego *in Cinericium rogum*, ná ſpalenie prowádźiłá. Ośieroćiáłá Macedonio iákeś bogáte! iák rzęśiſte łez potoki z oczu twych powylewáłá? kiedyś na twego Alexandrá, nie iuż iáko *Orbis delicium, orbis terrorem*, ále *ſpectrum* brzydkie twoim poglądáłá okiem! Y wy Scythowie, ktorzyśćie pobożnego ſtráćili Menándrá, iákośćie żáłość ſwoim koili ſmutkiem? Trudno tedy, żeby ſię ludźie od płáczu wſtrzymáć mogli, ále w tym iednák potrzebnieyſza, y pilnieyſza rzecz áby pogrzeb weſelem vczynili.

Rzym po vtráćie Germániká Ceſarz wſzytek w żáłobie chodźił żadne Páńſtwo nie było iák nielutośćiwe, ktoreby ſwych Monárchow nie płákáło, o czym czytay.

Przy pogrzebie o weſelu diſzkurowáć nie rzecz, ále y przy pogrzebie o żalu nieco nátrącáć, nie ieſt mądrego. Cięſzka to ráná żalem záiątrzony znowu odnawiáć ánimuſz, y ieſzcze niezágoioną głębiey otwarzáć ránę. *Tęſkliwa po vtráconym przyiaćielu miłość, áby nie owſzeki bez niego byłá martwa iakaś wymyśliłá przytomność, obrázy zmárłey oſoby przed oczy ſtáwiáć.* Kiedy tego onego Młodźieńcá z expektátywą wielką, z nádźieią nie wypowiedźiáną, á Syná wáſzego tám Prześwietni prowádźićie Rodźice, kędy nádźieiá nalepſza, y tám przyprowádzonego grobowi do dálſzego podáiećie wypiáſtowánia: obraz widzę iákiś na vtulenie żalu wáſzego przed oczy wyſtáwuiećie. A obraz bárzo przykopcony, obraz ſprochniáły, obraz robactwem wytuczony. Iednákże ná to żalu wáſzego vtulenie, kiedy między pozoſtáłym przymiotow rozmáitych zbiorem, sámey oſoby iáko perły, ktorey cená nád wſzytko wynośi, żáłoſnym co raz ſzukaćie okiem, á nie náyduiećie. Widźićie ſyná, á ſyná ieśli wáſz, iuż poznáć nie możećie. *Omnia agitat Deus arbitratu*

Muretus.

ſuo,

& quæ ſolida, at firmis nexa radicibus putantur, ea momento temporis vertit. Ie-
momenćik, iedno oká mgnienie, iák wielka! iák niewyſłowiona! iák
ſzczęſną wćiągnęło w dom wáſz Przeswietni Przyiaćiele kleſkę! ále

Exitus oſtendit, quo mundi gloria tendit.

Ten *exitus* komuś zda ſię że pogrzebny, ále nam weſelny, co też poká-
e iáko y do kąd tego cnego Młodźieńca áſpirowała ſławá?

Vwiedźie ſię nie ieden, kto rzecze że ná dalſze expektátywy, ná dálſze
a; vwiedźie ſię nie ieden, kto powie, że tá ſławá tylko ná chlubę tylko ná
tość, tylko ná wyniosłość wſpániáłego wſpináłá ſię ánimuſzu. Vwiedźie
mowię, ábowiem co nie raz czytał, to y rzeczą dokonywał. *Nulla pax re-* Barclaius
dignitati ſecuritas. Nie vśiedźi ſię ná Thronie lubo tám *pax aurea:* Nie vśie- lib. 5.
ſię y w pokoiu, lubo tám złoty pokoy. Ále iego dźiełá y *exitus* ná to ſię
ko wynoſiły, ábý ſwoy pogrzeb weſelem okrzćiły; á ſwoie w *Epithala-*
um przemieniły máry. Słuſznie rzekłem, że trzebá było pogrzeb weſe-
m, á weſele pogrzebem przemienić.

Nie byłá inna zabáwá milſza, tylko *ſola meditatio mortis; iedná myśl o*
ierći. Záczym też nie pochybnie o nim, y o reſignacyey iego ná śmierć
owić możemy, co ieden o iednym Pániczu w ſwym Kazániu mądry Ká-
odźieiá práwi: Rok dwudźieſty czwarty będzie periodem mego żywotá,
zdarz Boże ſzczęśliwym. Ták mi dźiś vmrzeć, iáko iutro, iáko y za lat
eśćdźieśiąt: śmierći ſię nie boię, bo iey záwſze czekam: á mam nádźieię
Bogu, że mię gotowego tá Páni znaydźie, kiedy przyidźie.

O ieśli Pániczá tego zmárłego ták ſię ſerce ná śmierć wzbroiło, iákoże
nieſpodźiewáło? że miał pogrzeb bydź weſelem! Miał bydź mowię, á-
owiem to ſobie tuſzył, że po śmierći miał ſię z tego chełpić, że ſię vrodźi-
ſzy w ták zacnym Domu, nie od dźieł y cnych Przodkow ſwych wrodzo-
ych y chwalebnych kroku nie chybił poſtępkow. *A linea gloriæ quam virtus*
maioribus inchoauit non aberraſſe glorioſum eſt. *Piękna to y ozdobna, kiedy potomek*
cnoty, ktora w Przodkách záczęłá rey wodźić, nie odſtępuie. Rzekł ieden:
nnes eo fato Principes naſcuntur, vt aliquid ſaltem pennarum, ad blanditiarum vi- Barclaius
um relinquant. Ten cny zmárły áczći nie w Domu Książęcym vrodzony, lib. 2.
ſzákże w zárownym: ták też ſobie poważnie poſtępował, ábý w młodo-
ći ſwoiey ná tytuł ſobie poważnego zásłużył Kátona. Zás uzyłeś kiedyś
va przychylnośćia káżdego ná ſie oko powabiał; zásłużyłeś kiedyś ma-
rośćia náſz vweſelał powiat, zásłużyłeś náoſtátek y w tym ſobie między
udźmi ná łáſkę, żeś młodo vmárł. Przeswietny żałośny Domie, nie watpię
eś ſię w tym słowie vráził, gdvmći to wſpomniał, że tym ſobie ná łáſkę zá-
łużył, kiedy młodo vmárł. Rzeczeſz: O bodaybyś ſynu nie vmárł, ażby-
ny ćię o śiwym do grobu prowádźili włośie. O bodaybys nam ná tym nie
awał widoku, ażbyś otoczony honorámi do grobu záwitał. *Nie ma ſię*
prawdźie dźiś nikt dźiwować, że W. MM. PP. náder ſtrapieni Rodźice, áni ſię ſámi
rzez ſię żalowi odiąć, áni też z pomocą przyiaćielſką odpędźić go od ſiebie nie mo-
ećie. Tenże Wáſmośćiow rozum, toż wſpániáłe ſerce, w wielu przed tym rozmaitych
rzećiwnośćiách śił ſwoich dokázywáło; ále kiedy nie lutośćiwie fata co koſztownieyſſe
upy z Wáſmośćiow odźierać, y w ſáme práwie wnetrznośći zárzynać poczęły, tuśćie
opiero przegrać, y żalowi iáko zwyćięzcy podáć ſię muśieli. W tym iednák rázie
ow naſzczęśliwſzy, że w młodośći vmárł, ponieważ młodość ieſt to ſzero-
ta y prędka do niebá drogá, ktora on drogę ſzczęśliwie ośiągnawſzy, tákie
am iuż po ſobie *Epitaphium* miáſto conſolácyey ſtáwi, iákowe ſobie ieden
w Neápolim wyſtáwił:

Hoſpes, quid ſim, vides, quid fuerim noſti,
Futurus ipſe quid ſis, cogita!
Gośćiu iákim ieſt widźiß, iáki byłem znałeś,
Ty ſam iákim też będźieß nápotym, pomyśl ſobie!

ſele ná świát człowiekowi wyniść, ále cożgdy to weſele pogrzebem cz
Zoroáſtres skoro ſie v rodźił ná tychmiaſt ſie rosmiał nimy: bo gdźie ſię weſelić mamy, tám płákáć záczynamy. Iednemu ſię tylko powiodło Zoroáſtreſowi, ktory chcąc wſzytkich oſzydźić lud płáczących, ſkoro ſię vrodźił, nátychmiaſt ſię rosmiał; Pomienie wzwyż Thráces, izali pogrzeby w weſela nie przemieniáli, kiedy przy grz bieniu ſwym zábobonom zwykłym, pląsáli, tańczyli, weſelili. Zą
Zadánie Rzymiánki od Apollińá o nay tepſza rzecz iáko ſie ſpełniło. Rzymiánká od Apollińá, áby iey w nagrodę, ſynom zá posługę niciákąś w rządzona co wdźięcznego chćiał pokazáć. Nágrodźił w prędce Apoll kiedy ich ſnem vſpił śmiertelnym, y tak ow płácz máćierzyńſki, ktory ſię p wnie rzewliwymi nieugłáſkałby był łzámi, tym wdźięczności ſwey záh mował ábdánkiem. Niechże tedy káżdy vważy, ieżeli pogrzeb ieſt p grzebem. *Dum morimur curarum fluctibus terminum, ac velut Herculeas column rebus humanis ponimus. Gdy vmieramy ſwoim wſzytkim pieczołowániom termin iák ábo iákoby nieiákie Herkuleſowe Kolumny zákładamy.* Toć nie pogrzeb ále v dok świátowi y potomności ná podźiw wyſtáwiony, człowiek vmárł Dwoiáko iednák rozumieć potrzebá, kiedy pogrzeb ieſt weſelem. Iáko b wiem rożno pogrzeb ſtárego od młodego chodźi: ták też tenże pogrzeb r
Sárdiáni ludźiom płákáć przy pogrzebie zábránili weſelem, á drugi Threnem y lámentem bywa. Sárdiáni poſpolićie ludźio áby łez przy grobách nie wylewáli, płáczu y lámentu nie ſtroili, zábraniá dáiąc przyczynę, że to iedná ná ten czás ſię fráſować próżnotá, kiedy iuż t trudno wetować lámentem ſzkody. Wſzákże iednák y tám weſele pogrz bem być muſiáło. Abowiem sámo ránę ponoſić muſi ſerce, gdy ná to pnie, áby łez nie wytaczáło, ięczeć iednák y ſtękáć muſi. A gdy ięczy y ſ ká, tám ſobie miáſto weſela pogrzeby w oczách miłych ſtáwić powinn przyiáćioł.

Zkąd iuż nie dźiw! że łatwieyſza rzecz cále Páńſtwá, cále Monárchij by ſię wáliły ſtrzymáć, y podeprzeć, niżeli iednego ſercá ćięſzką ćierpiace
Rzym po v tráćie Germániká Cefarz wſzytek w żálobie chodźił żadne ſmutnie nie było tak nieſłoſćiwe, ktoreby ſwych Monárchow nie płáczáło, o czym czytay. w ſwey klubie bez iákiego zátrzymáć ránę żálu. Záprawdę ták wielu Páńſt hołdowcámi będący, sámych ſiebie podołáć nie możemy. Y mogłáże od płáczu Heráklitowego Rzymſka wſtrzymáć potęgą? gdy Germánika trácił; tego nie tylko płákáłá, ále po nim czarną ſię fárbą, á oraz y ćiem przyodźiáłá żáłobą. Wáleczna Troiá iákoś ſię łzámi nápawáłá? kiedyś H ktora dźielnego *in Cinericium rogum*, ná ſpálenie prowádźiłá. Oſierocińł Macedonio iákeś bogáte! iák rzęſiſte łez potoki z oczu twych powyleważ kiedyś ná twego Alexándrá, nie iuż iáko *Orbis delicium, orbis terrorem*, ál *ſpectrum* brzydkie twoim pogląddłá okiem! Y wy Scythowie, ktorzyśći pobożnego ſtráćili Menándrá, iákoście żáłość ſwoim koili ſmutkiem? Tr dno tedy, żeby ſię ludźie od płáczu wſtrzymáć mogli, ále w tym iednák p trzebnieyſza, y pilnieyſza rzecz áby pogrzeb weſelem vczynili.

Przy pogrzebie o weſelu diſzkurowáć nie rzecz, ále y przy pogrzebi o żalu nieco nátrącáć, nie ieſt mądrego. Cięſzka to ráná żálem záiątrzo znowu odnawiáć ánimuſz, y ieſzcze niezágoioną głębiey otwárzáć ránę. *Skliwa po vtráconym przyiáćielu miłość, áby nie owßeki bez niego była martwa iák wymyśliłá przytomność, obrázy zmárłey oſoby przed oczy ſtáwiáć.* Kiedy tego cn go Młodźieńcá z expektátywą wielką, z nádźieią nie wypowiedźiáná, á S ná wáſzego tám Prześwietni prowádźićie Rodźice, kędy nádźieiá nalepſz y tám przyprowádzonego grobowi do dálſzego podáiećie wypiáſtowáni obraz widzę iákiś na vtulenie żalu wáſzego przed oczy wyſtáwuiećie. A braz bárzo przykopcony, obraz ſprochniáły, obraz robactwem wytuczon Iednákże ná to żalu wáſzego vtulenie, kiedy miedzy pozoſtáłym przymi tow rozmáitych zbiorem, sámey oſoby iáko perły, ktorey cená nád wſz tko wynoſi, żałoſnym co raz ſzukáćie okiem, á nie náyduiećie. Widźić
Muretus, ſyna, á ſyná ieśli wáſz, iuż poznáć nie możećie. *Omnia agitat Deus arbitra*

ſuo,

ſuo, & quæ ſolida, ac firmis nexa radicibus putantur, ea momento temporis vertit. Ieden momencik, iedno oká mgnienie, iák wielka! iák niewyſłowiona! iák nieſzczęſną wćiągnęło w dom wáſz Przeswietni Przyiaćiele kleſkę! ále

Exitus oſtendit, quo mundi gloria tendit.

Ten *exitus* komuś zda ſię że pogrzebny, ále nam weſelny, co też pokázuie iáko y do kąd tego cnego Młodźieńca áſpirowáłá ſławá?

Vwiedźie ſię nie ieden, kto rzecze że ná dáłſze expektátywy, ná dálſze látá; vwiedźie ſię nie ieden, kto powie, że tá ſławá tylko ná chlubę tylko ná ſtárość, tylko ná wyniosłość wſpániáłego wſpinałá ſię ánimuſzu. Vwiedźie ſię mowię, ábowiem co nie raz czytał, to y rzeczą dokonywał. *Nulla pax rebus dignitati ſecuritas.* Nie vśiedźi ſię náThronie lubo tám *pax aurea:* Nie vśiedźi ſię y w pokoiu, lubo tám złoty pokoy. Ale iego dźiełá y *exitus* ná to ſię tylko wynoſiły, ábý ſwoy pogrzeb weſelem okrzćiły; á ſwoie w *Epithalamium* przemieniły máry. Słuſznie rzekłem, że trzebá było pogrzeb weſelem, á weſele pogrzebem przemienić. Barclaius lib. 5.

Nie byłá inna zabáwá milſza, tylko *ſola meditatio mortis; iedná myśl o śmierći.* Záczym też nie pochybnie o nim, y o reſignacyey iego ná śmierć mowić możemy, co ieden o iednym Pániczu w ſwym Kázániu mądry Káznodźieiá práwi: Rok dwudźieſty czwarty będźie periodem mego żywotá, á zdarz Boże ſzczęśliwym. Ták mi dźiś vmrzeć, iáko iutro, iáko y zá lat ſześćdźieśiąt: śmierći ſię nie boię, bo iey záwſze czekam: á mam nádźieię w Bogu, że mię gotowego tá Páni znaydźie, kiedy przyidźie.

O ieśli Pániczá tego zmárłego ták ſię ſerce ná śmierć wzbroiło, iákoże ſię nieſpodźiewáło? że miał pogrzeb bydź weſelem! Miał bydź mowię, ábowiem to ſobie tuſzył, że po śmierći miał ſię z tego chełpić, że ſię vrodźiwſzy w ták zacnym Domu, nic od dźieł y cnych Przodkow ſwych wrodzonych y chwalebnych kroku nie chybił poſtępkow. *A linea gloriæ quam virtus in maioribus inchoauit non aberraſſe glorioſum eſt. Piękna to y ozdobna, kiedy potomek od cnoty, ktora w Przodkách záczęłá rey wodźić, nie odſtępuie.* Rzekł ieden: *Omnes eo fato Principes naſcuntur, vt aliquid ſaltem pennarum, ad blanditiarum viſcum relinquant.* Barclaius lib. 2. Ten cny zmárły áczći nie w Domu Ksiąźęcym vrodzony, wſzákże w zárownym: ták też ſobie poważnie poſtępował, ábý w młodoſći ſwoiey ná tytuł ſobie poważnego zásłużył Kátoná. Zás uzyłeś kiedyś twą przychylnośćia káżdego ná ſię oko powabiał; zásłużyłeś kiedyś mądroſćią náſz vweſelał powiat, zásłużyłeś náoſłátek y w tym ſobie między ludźmi ná łáſkę, żeś młodo vmárł. Przeswietny żałoſny Domie, nie watpię żeś ſię w tym ſłowie vrážił, gdyměći to wſpomniał, że tym ſobie ná łáſkę záſłużył, kiedy młodo vmárł. Rzeczeſz: O bodáybyś ſynu nie vmárł, ábyſmy ćię o śiwym do grobu prowádźili włoſie. O bodáybyś nam ná tym nie ſtawał widoku, ábyś otoczony honorámi do grobu záwitał. *Nie ma ſię wprawdźie dźiś nikt dźiwować, że W. MM. PP. náder ſtrapieni Rodźice, áni ſię ſámi przez ſię żalowi odiáć, áni też z pomocą przyiaćielſką odpędźić go od ſiebie nie mogćie. Tenże Wáſmośćiow rozum, toż wſpániáłe ſerce, w wielu przed tym rozmaitych przećiwnośćiách śił ſwoich dokázywáło; ále kiedy nie lutośćiwie fata co koſztowniejſze łupy z Wáſmośćiow odźierać, y w ſáme práwie wnętrznośći zárzynać poczęły, tuśćie dopiero przegrać, y żalowi iáko zwyćięzcy podáć ſię muśieli.* W tym iednák rázie ow naſzczęśliwſzy, że w młodośći vmárł, ponieważ młodość ieſt to ſzeroka y prędka do niebá drogá, ktora on drogę ſzczęśliwie ośiągnawſzy, tákie nam iuż po ſobie *Epitaphium* miáſto conſolácyey ſtáwi, iákowe ſobie ieden w Neápolim wyſtáwił:

Hoſpes, quid ſim, vides, quid fuerim noſti,
Futurus ipſe quid ſis, cogita!
Gościu iákim ieſt widźiſz, iáki byłem znałeś,
Ty ſam iákim też będźieſz nápotym, pomyśl ſobie!

A my ten nagrobek przeczytawſzy, wſpániałemu temu ánimuſzowi, iáko to ná weſelu *applaudamus*, z weſelem powinſzuymy, że iego pogrzeb nie pogrzebem, ále weſelem pozoſtał.

Jeſli weſelem, toć płácz, Thren, y Melancholia; od oczu wáſzych Prześwietni Przyiaćiele niechay precz vſtępuie: á pobożne głoſy, wedle zwyczáiu Chrześćiańſkiego, y ácclámácye w tey zacney Proceſſyey niech będą słyſzáne: *Pie IESV Domine, dona ei Requiem, Amen.*

MOWA
NA POGRZEB
ZNACZNEY IAKIEY
MATRONY.
PIERWSZA.

NAturá ludzka ieſli czym bárźiey ná świećie człowieká vbogaca, y vbogáćić może, iáko ná ten czás, gdy mu ſzczerego przyiaćielá w opiekę podáie. Ták też okáleczyć y ogołoćić bárźiey nie może, iáko gdy go od tego przyiaćielá, ktory y ſzczęśćia y wſzelkich w iednoſtáynym rázie kompanem ſię okázywał náwáłności, oddźiela y z iego wiecznie bánituie przyiáźni. Niech kto chce rozbiera Dyáriuſz vtrapienia wielorákiego, ktorym świát obłudny w momencie káżdego vćieſzyć może, nie znáyduię káźni ná człowieká ſroźſzey, iáko gdy w niebie edykt wydádza, że ma bydź kwitowan z przyiaćielá; bo tego vtráty nie gdźie indźiey tylko ſię w ſzczęśliwey wieczności nágrodźić może. Zda ſię komuś wielka klęſka ná zebránych y tyle co nie krwáwym potem zárobionych dobrách y włoścách ſzwánkować. Przyznam że wielka! wſzákże przed vtráta przyiaćielá, nic to. Większe ktoś nieſzczęśćie ſobie bydź ruminuie, czekawſzy długoletnie po miłych potomkách poćiechy, y iuż ią w domowych podwoiách tylko co nie przywitawſzy, witáć ią ná márách, y tákiey doznawáć, ktora rodźićielſki záprzęga w żal ſerdeczny áffekt, y folgi ná moment po zgubionym potomku vczynić rodźićielſkiemu boleiącemu nie pozwala ſercu. Wielkie to záiſte nieſzczęśćie! wſzákże nie ták wielkie, żeby ſię kiedy rowną nie miáło nágrodźić poćiecha. Y w tákim tedy opływáć nieſzczęśćiu, nic to. Zá wielkie ſobie oraz y ſzczęśćie, á oraz y nieſzczęśćie zwykli oſądzáć owi, ktorzy náłádowawſzy złotem y rożnemi bogáctwy ſzerokie y wielkie okręty, po morſkich wáłách y náwáłnościách z wielkim y zdrowia y dobr ſwych niebeſpieczeńſtwem kilká ſet mil przepędźiwſzy, gdy iuż v pożądanego rozwiwſzy żagle ſwoie z Tryumphem ſtáwáć myślą portu, ná morſkim brzegu, y tryumphu, y bogactw zápomniawſzy, te co w okręćie były opuśćiwſzy, w głębinie morſkiey inſzych ſzukáią, á drudzy z ſzerokimi w okręćie záwártymi pożegnawſzy ſię przeſtronnośćiámi, o iedney płyną deſce, y ná brzeg morſki przypłynawſzy, nowe ſobie bogactw ſwoich wyśpiewáia *Requiem*; wielkie tedy ſzczęśćie, że zdrowo do portu choć o iedney przypłynęli deſce. Wielkie nieſzczęśćie! że ſię z bogátych w káleki przemienili. zkad pięknie Pánegyriſtá świeżo ieden: *Quid vagus in littore conchulis & lapillos legis? venti vocant nauis oram ſoluit, & nemo niſi magnanimus luctari cum calo, & vincere tantum procellarum tumultum poteſt.* Lubo tedy ieſt to wielkie nieſzczęśćie, ále y to z nieſzczęśćiem vtráconego przyiaćielá nie porownána. Iuż tu wſzyſcy nieſzczęśćia ſwego cel bydź opowiádáia, kiedy y ná mieſzku, y ná dobrey ſławie, y ná zdrowiu chrámáć záczynáia: ále to ieſzcze z nieſzczęśćiem nie porownána. Abowiem káżdy z tych ſtękáią-

cych

cych ná swoy przypadek, łátwo ieszcze do poćiechy przyść może. Ale po zgubionym przyiaćielu miłość, áby się kiedy miáłá dostátecznie nágrodźić, iuż to niepodobna. Wydano raz edykt ná iedno gdy pozbył przyiaćielá: *Qui perdidit amicũ, semetipsum perdidit. Kto vtráćił przyiaćielá, sámego śiebie vtráćił.*

Nieszczęśćie nigdy nie porownáne kto vtráći przyiaćielá.

Jáko tedy vtrátę nágrodźić niepodobna, ták y żal z serca spędźić przytrudno. *Exiguus dolor loquitur, ingens silet, & stupet. Máły żal ieszcze się łágodnemi pozwoli vgłaskáć słowkámi, ále potężny milczy, y z dźiwowiskiem ná się poźiera.* A ktoryż żal ná świećie większy ma bydź? iáko zgubyć przyiaćielá ná przyiaźń dożywotnią sprzysiężonego? gdyż kto go gubi, śiebie sámego gubi.

Wyzwáły się ná poiedynek czásu iednego żale, kto z nich nastársze miał præokupowáć mieysce. Porywał gorę żal synowski po vtráconym Rodźicu, wspinał się żal tenże synowski po vtráconey Rodźićielce. Zal Oyczyzny y ten swe wydał hásło, iáko żáłuie gdy vtraca dobrego swey Oyczyzny syná. Ale te wszytkie vstępowáły, kiedy się przyiaćielski żał zástánowił. Pod zmyśloną rzeczą bárzo się istna záwija prawdá. Długoż syn Oycá ábo mátki płácze? poki pono ná oczu, á co z oczu to y z myśli. Długoż y inszę pánuią żale? poty poki ieszcze nie zbotwiáłe widzą ćiáło.

Ná poiedynek się żale wyzwáły, żal przyiaćielski nád wszytkiemi gore otrzymał.

Rozumiem ia Prześwietny MM. P. że luboby tu zpoćiechą y sámi naprzednieysi wyszli Philozophowje, áby ćię od tego odwieść mogli, żebyś zmárłey twey Małżonki grobu rzęsistemi hoynemi nie polewał łzámi. Nie odwiedliby ćię, boć ten przyiaćiel ktorego śmierć w związku małżeńskim kosą rośćięła, ták twoy opánował Páński affekt, że iuż y sámey twey przepomniawszy powagi, musisz łzę po łźie, ięczenie po ięczeniu, stękánie po stękániu z serca swego, iák z nieiákiego wybijáć zegáru. *Vnica enim sunt hæc solatia, & graue est oculis ponere disciplinam, cum flere incipiunt, cùm sint gementium gaudia, suspiriis se & singultibus recreare. Łzy násze iedyna to zmárłych poćiechá y ćięszko nader oczy od łez poskromić, gdy iuż z śiebie krynice wytaczáią; poniewasz stękaiących nie inna rádość, ieno ięczeniem się delektowáć.* Snać podobno tá miłość szeroka sobie w Arthemizyey Krolowey zápisáłá stáncę, gdy zgodnieyszego swemu wynaleść nie mogłá małżonkowi pogrzebu, iáko gdy proch iego podług pospolitego ich trybu spalony w swoim zágrzebła sercu. Nie mnieysza tám snać przodkowáłá w iedney Małżonce przyiaźń, ktora widząc że Małżonká ćiáło palono, ná toż wskoczyłá theátrum, y z onymże sámym zgorzáłá. Wiodłá też swoy poczet w oney Mátronie, ktora (gdy ieden Cesarz nákazał, áby żadnego wolno męzczyznę z miástá nie wypuszczono, tylko áby białegłowy co nadroższego zsobą wyniosły pozwolił) porzućiwszy Kleynoty y dobrá, ná swe małżonká wźiąwszy rámioná z miástá wyniosłá. Certowáłá miłośćią y oná wielka Heroiná Rzymska, tá widząc że ná męża dekret wydano, áby się sam záraz zabił, obawiáiąc się áby mężowi twarz nie zblákowáłá od onego edyktu, porwie miecz y w swe pierśi vderzywszy rzecze: *Otom ći iuż kredensowáłá, skosztuy, á iż nie boli vznasz.* Ale tyśiączne mogłbym tu o przyiaćielskiey miłośći przytoczyć przykłády, gdybym domowego á nie postronnego między námi nie widźiał. Azasz vbogi ten Kośćioł? y to mieysce, ná ktorym tu przed tym grobem stoimy we łzy y stękánią? kiedy owo owdowiáły małżonek serdecznego vtráćiwszy przyiaćielá, nie dosyć ná tym! że sámego przyiaćielá, ále z nim y dálszą kompánią, y miłe grzebie poćiechy, y wiecznie onych pozbywa. *Sed ferendum est quod ineuitabilis fatorum inclementia humeris super imposuit. Euenerit quod euitari non potuit, ventura intra spem & metum cum animo pertractare, non felicitatis, sed semper suspensæ formidinis est.* Vtrapionemu sercu (by iuż we łzách tonęło) ten rátunek y pomoc zostawa: Ze to go dźiś potka, co káżdego z nas ná śmierć stękáiącego, płáczącego potykáć musi. Prawdá, że náder ćięszko tego co miło sercu było, nie żáłowáć! Wiem co mowił Euphrátes małżonkę vtráći-

Zoná iedná niemogąc skárbu milszego z miástá wynieść męża wyniosłá.

Druga widząc męża ná śmierć skazanego sámá się naprzod zábiłá.

Euphrates. wſzy: *O Philophia præcepta tua ſunt onerosa, diligere iubes, & ſi quis amiſit quod diligebat dolere prohibes.* Wſzákże przewodźi ná mężách więcey ſercá mężność, niżli ná Philozophách mądrość. *Fortuna ſudeſſi, verſat omnia, virilis tamen animi potentia ipſius fortunæ ſiſtit rotam.*

Tobie MM. Pánie N. nie tylko żal, ále nie przeważona ſzkodá. *Perdidiſti animæ ſolatium, vitæ ſubſtidium, amorum luctamentum, laboris adiumentum, fortunæ vtriuſq; participium.* Táki żal radbym miárkował, ále ie poſpolitość práwá tákiego (pod ktorę wſzytkie Mónárchije kárk ſwoy ſchylać muſzą) pomiárkuie. *Sic viuendum eſt vt mori te cenſeas, extingui non poſſe. Tak żyć potrzebá, abyś ſię oſądźił, że maſz vmrzeć.* A komuż we łbie nie tkwi to *neceſſe?* á przećię bez ſkárgi, bez lámentu żaden nie vmiera: kto ſię tákim znaydźie, áby iuż ná oſtátniey pośćieli z śmiercią ſię biedząc, á świátowi goſpodę wypiſuiąc, miał rzec: *Vixi, & quem dederat curſum fortuna peregi. Żyłem, a táki mi to-*

Káżdemu tkwi we łbie że trzebá vmrzeć á przećia żadnemu vmrzeć ſię niechce.

rowáłá gośćiniec fortuna, tákim poſtępowałem. Quis non recuſans? quis non gemens exit; Ktoż nie ſtęka? ktoż ſię nie opiera? by rok ieſzcze ieden, by dźionek, by momencik ieden, byle tylko pożyć. Ale przed tey śmierći Tyránſtwem y naniewinnieyſzy oprzeć ſię nie może, Nie poſpolity to ieźdźiec śmierć, káżdego obieżdza, á nie z ſiędźie kogo oſiodła, áż do vmoru zmorduie. Konno ieźdźi, nie żart! Y kogoż iuż nie dogoni żártkim końſkim biegiem? A oſiada nas prędko, znikomie, áni ſię obeyźrzeć pozwoli. Ieſzcze podczás przed świtem, to ieſt, przed náſzym vrodzeniem, ktorym świát świrać poczyna, záraz wżywoćie mátki nas trawi. *Antequam ad vitam deſtinati ſumus, mortui ſumus. Nimeſmy ſię zrodźili, iużeſmy pomárli.* Goniec to prędki y chyży; á ná złe iák pioro opalić, bárzo ſpoſobny: káżdego dogoni á owſzem y przegoni. Czeſto niż kto świátu miał dźień dobry powiedźieć, tám dobrą noc dáie. Co z świátem kompánią y tráktaty záwárł, to mu te poſzárpawſzy tráktaty, w kompánią, w proch robáctwo, y popioł rzuca, iák w mátnią gdźie ſię y poſtrzec bárzo trudna.

Nie nádáremno tedy rzeczono: *Sic viuendum eſt, vt mori te cenſeas.* Ná táką trzebá bydź czuynymi przeſtrogę, trzeba iák ná ſtráży czuynym y nie zmrużonym w czáſowáć okiem. *In angusto laboramus, cito perficiendum eſt, in puncto hæremus, accuratè ſtandum eſt.* Ponieważ tedy ná káżdego tá przybliża ſię koley, że trzebá ápellowáć od doſtátkow, od honorow, od tytułow do truny, od tanow świátowych, do ktorych fortuna, nádźieia, bogáctwá przygrawáią, do popiołu poſkoczyć: toć też nie potrzebá ná to nárzekáć, co ieſt poſpolitego. Doſyć nátárczywie wyſkocznym ſwoim tá śmierć zawodnikiem, z kompánią y gwárdyą ſwoią ná tę cną y pobożną Mátronę, Wielmożną ley M. P. N. náſtąpiłá. Toć zá tym ſwą potęgą, iáką ſię náſádźiłá, tę cną pokonáłá Mátronę. Ale tá cna Mátrona, ktora ná śmierć w oczach ſtráſzna, ieżeli mu w oczy záźierać záczyna, przyzna że pokonáłá. Ale tá cna Mátrona, ktora ná śmierć iák ná pewną goniłá, to dźiś nam o ſobie opowiáda, że śmierć z nią ſámą wzápáſy chodząc, ſtánęłá pokonaną. Wiedźiałá że *mori neceſſe, extingui non neceſſe.*

Dáłá ſię w tym nam wſzytkim poſledźić, że vmárłá; ále żeby nieśmiertelną między nieśmiertelnymi pozoſtawáć nie miáłá, w tym ſię nikomu nie dáłá vprzedźić. Chćiał ſię kto dowiedźieć, co ieſt pobożność, ná nią okiem záyźrzeć potrzebá było; bo byłá ſprzętem pobożności. Chćiał ſię kto náuczyć świątobliwości, tu ſię z oney błáſk y wzor przebijał. Prágnął kto ſobie bogoboyności, wizerunkiem oney káżdy bydź onę oſądźił. Chćiał kto ná ſwą ſtronę przyſtoyne iákie pociągnąć obyczáie, tu prawidło obyczáiow. Komu ſię ſerce do cnoty powabiało y kwapiło, z oney ſummáriuſz cnot wſzytkich zbierać, y wyliczáć káżdy mogł. Chćiał kto chyrágry w ręku pozbyć, y obaczyć iáko też trzeba Kośćioły budowáć, ápparáty Kośćiołom

doda-

dodawáć, nędzarzow ſchorzáłych dobrodźieyſtwy iáko lekárſtwy zákrapiáć, z oney iey ſzczodrobliwośći pochop y przykład bráćby muśiał. Ale o tych świątobliwych poſtępkách, gdyby ſię chćiáło ſzeroce mowić, nie mym tu lichem dowćipem (gdyż doſyć o tym y *Sacer Orator* Przewielebny X. Káznodźieiá z Káthedry powiedźiał) rozwodźić ſię słowy przynależyta. *Splendidos exortus ſæpè triſtis quæpiam hora commutat. By naświetnieyſze iakie początki, częſto iednák ſmutna iedná przemieni godźiná.*

Godność komuś záświeći iák iutrzenká a kto inſzy porwawſzy vczyni ſobie z niey dźień, a komu inſzemu noc.

Záświeći ſię komu godność, błyśnie iaka vákáncya w oczách, ále coż? gdy tylko błyśnie, á nie przymuśnie: lecz ią kto inſzy zoczywſzy porywa, á zatym onemu *ex ſplendido exortu triſtis hora.* Vkazáłá ſię iutrzenka, álić noc: Boć ná prędſzych vbieżono Pegázách, kurzáwą ową iáſność zákurzono, y ták gdźie miáło być *manè*, ſtánęło *veſperum*. Záświeći ſię komuś w trzosách y ſkarbách złoto, áźći on świetnieie; nie wiedząc, że *triſtis* náſtępuie *hora*, bo zá nim táki nieſzczęſny ślákuie przypadek.

Statua Olimpij Iouis w Athyce.

Byłá w Atyce Statua *Olympij Iouis*, vſtá y głowá z ſzczerego złotá, y z słoniowey kośći robione, á ćiáło wſzytko z krety y błotá. Ná głowie tey Státuey Párki ſobie gniazdo zásłáły; Izaliſz to nie *ſplendidus exortus* od złota? od słoniowey kośći świećić zaczyna; á na czym ſię kończy, ná błoćie. Záprawdę *triſtis hora*; boć iuż owá iáſność nie iáſnośćią, ále ćieniem; owá Eminencya nie Eminencya, ále pogrążeniem; owá mądrość nie mądrośćią, ále głupſtwem; owá wyniosłość nie wyniosłośćią, ále doliną pozoſtawa. Lecz tych Prześwietnych tey cney Wielmożney Mátrony dźieł y cnot, ktorem nieco tylko ruſzył, iáko zaczął być świetny początek, ták y świetnym ieſt, y świetnym będźie. A zátym *hunc ſplendidum exortum triſtis non commutauit hora.* Y tá żałobna lektyka, ktora ią do tego wprowádźiłá Kośćiołá, y ten noclegowy dom, w ktorym dźiś ſpoczywáć záczęła, áczći Podług ápparencyey coś ćiemnego, *triſtem* átoli zá ſobą nię ćiągná *horam.*

Tey Matrony Statua wſzytká byłá złota, od czego czytay.

Abowiem tá Wielmożna Páni drugą tákowąż byłá Státuą, głowá iey złoto, vſtá iey złoto. Głowá złota, bo vrodzeniá naprzednieyſzego, vrodzenia Domu ſtárożytnego, vrodzenia Domu Senatorſkiego, Iáśnie Wielmożnych Ich MM. PP. NN. Domu tego! od ktorego ręki leżą po Tureckich polách, ná ślákách y gośćincách powáłem nieprzyiaćielſkie mogiły. Domu tego! ktorego dźiáłem poburzone, y z prochem á kámieniem porownáne zamki, fortece Moſkiewſkie ná poboiowiſkách do ſzczętu wyniſczone podmywáią rzeki. Domu tego! ktory to wſzytko (cokolwiek Rzeczpoſpolita w ſwym drogim chowáć zwykłá depozyćie) piáſtuie, y nie przerwánie piáſtowáć będźie. Złota głowá od ſpowinowácenia máłżeńſkiego Wielmożnego I. M. Páná N. ktorego nie długo *conſortem Matrimonij* máiąc odbiegłá, y do grobu záwitáłá. Vſtá złote v tey Státuey, bo w iey vſtách nic innego nie świećiło, ieno złoto, Słowá złote, mądrość złotá. *Omne aurum in comparatione eius arena eſt exigua, & argentū tanquā lutum æſtimabitur in comparatione illius.* Z iey vſt nic nie wychodźiło tylko złoto, porádá złota, vwagá złota, roſtropność złota, słowem záwrę; sámá oſobá złota. Ale ſię iey y tá właſna iſtna oſobá nie podobáłá, dla tego też honorámi, tytułámi wzgárdźiłá, áby sámá ſobą gárdząc, lepſzey oſoby á oraz y tytułow nábyłá.

Rzym: Idolá złotem vbieráli.

Ciáłá náſze ſą to Idolá.

Miewáli Rzymiánie iákieś *Idola*, ktore złotem przybieráli. Ciáłá náſze ſą to *Idola*, ktore podczás ludźie złotem przybieráią. Tá zacna Mátroná tey Státuey, tego *Idolum* náder wyſoko nie powáżáłá, bo z tym ſię oświádczáłá; że o świát namniey niedbáłá, kleynoty, drogie kámienie, ktorymi więc ćiáło vpſtrzywáią, pod terebinthem Krzyżá Páńſkiego grzebłá: wiedźiáłá, iż iáko ieſt błotem y kretą, záczym tym będąc powſzednim obrázem, fantázyą tylko zdrożną y opáczną ná ſobie wyſtáwiáią. *Sordent prima cùm maiora quæq; ſperantur.* Y Páńſkie doſtátki, y poſzánowánia, y rewerencye, y tytuły, ze

Curt. l. b

ziemią trącíły, ná ziemi zoſtawiła: á tytuł *Mulieris bonæ & prudentis* zſobą zábrała.

Ná tey Statuey głowie Párki zásiadáły: boć ſobie przyznawáłá, że iey wiek wſzytek był ſmiercią, á ſmierć miáłá być żywotem. Spodźiewáłá ſię tá cna Mátronà, że po iey vſtąpieniu o iey cnotę miáły zſoba inne pozoſtałe certować Mátrony. Gdy tedy tak bogátą w cnoty do grobu wchodźi, ztoba ſię Wielmożny owdowiáły Małżonku pożegnawſzy, tęć ná oczy ſtáwi zaſłonę. Weſel ſię żeś taką miał Małżonkę, ktorey pożyćie kwiatem, á oraz zapáchem było. A iuż troſki y lámenty ná ſtronę vchyliwſzy, *Hominem te eſſe ſcito. Żeś człowiekiem ná to pamiętay. Non impedit hæc vmbra lumen illius, nec communes iſtæ tenebræ laudes detardant.* Tę przyimuie Wielmożny iego M, poćiechę, á łzy ſwoie poſkromiwſzy, iżeśćie Waſzmość NN, PP. tego mu żalu przewodnikámi ćiáło prowadząc do grobu byli, wielce dźiękuie. Boſkiego proſi Máieſtatu, áby on tákowe *atra ſpectacula*, nie ták prędko w Dom Waſzmościow MM. PP. wprowadzał; dźiękuiąc tám ná otárćie łez zápraſza, dok d záwźięta miłość, y powinność przyiaćielſka prowádźi.

II.

BArzoſmy ſobie świát zásmákowáli, gdyſmy ledwie iedną wſtąpili ſtopą, álić nátychmiaſt dźiedźicámi ſię wſzyſtkiego świátá bydź oſádźili. *Quicquid vides in orbe tuum eſt, ſed hoc vide an tu ipſe tuus ſis. Cokolwiek widźiſz ná świećie twoie ieſt, tylko to vpátruy, izali ty ktory ieſteś, ſwoim ieſteś.* Wielka kondycya, wielka wysługa v świátá mieć wſzytko, y pod ſwemi deptáć nogámi: ále to cźieſzka, miawſzy wſzytko, nic nie mieć, y ieſzcze ſie o tym badáć sámym, izali będący ná świećie, będącym ieſt. Chćieli ten ſkáſſować edykt (ktory nátura z ſwoiey Kancellaryey wydáłá, Wſzechmoczność Boſka ná ſwym ſądźie vtwierdźiłá) ludźie, żeby o nich nie mowiono: *Cùm locupletiſſimus exſtitit, mendicus erat.* A ták to káſſuiąc, chćieli z świátá y owo bándum przyrodzone wygładźić: *Quicquid eſt, pulvis eſt. Cokolwiek ieſt, proch y popioł ieſt.*

Záwiodł ſię ná tym Dómicyuſz Ceſarz, kiedy tákie fabryki wymyſłnym koſztem y robotą, Pogáńſkim báłwochwalſtwom wybudował; mniemáiąc że ſtruktury ná wieki świátu w podźiwieniu ſtáć miały. Záwiodły ſię y owe ſiedm świátá dźiwowiſk, ktore to ſobie obiecowały, że ták miały w potomne dźiedźiczyć wieki, że ich żadna *temporis labes*, áni ſámá *vetuſtas* poruinować nie mogłá. Wſzákże iednak ná nie záyźrzawſzy, wſzyſcy przyznamy, wſzyſcy ztwierdźimy, że od tego w niebie wytrąbionego vwolnić ſię nie vmiały hásłá. Abowiem gdy ſię z tego ćieſzyć miały, że *non lapſura*, ále *poſteritati* miáłá być *duratura*, tym ſzczęśćiem do gory vnieśione, ták niſko zápádły, iák wyſoko świećić świátu miały. Nie do ſmáku záprawdę *Antidotum* ſwey chęći ná náſzych ſercách tá wyráźiłá nátura, gdy nam ápprehenſią pierwſzą pomieſzawſzy, coſmy ſobie *ſequente iudicio* inferowáli, iábobyſmy iuż świátá goſpodarzámi byli, przemieſzáłá, y tę vroioną ná fantazyey quæſtyą przemieniłá. Drzeswietny áczći dźiśia táką fárbą, y táką cerą, iáką ſam kátáfálk ten powleczony, boleſny Małżonku; y tyś ſobie ná fantázyey vprzątnął, żeć to ſtadło Małżeńſkie miáło być nieśmiertelne. Ty ſobie ták ruminuieſz, á śmierć ná te concepty nic nie pożieráiąc, nic ći więcey nie obiáśniłá, tylko to, że twoiá vkochána Małżonká iuż vmárłá. A kiedy żyłá toć ſię zádźiwiſz, że vmárłá żyłá. Záwiodłeś ſię ná ſwey fántázyey, boś rozumiał że tu twoich poćiech, twoiey ochłody cel y termin. Niewiedząc, że w grob wſtępuiąc, áczći miáłá łez z ſerca dobyć, wſzákże ták dobyć, żebyć mogłá te łzy ſowitſzą nágrodźić poćiecha. Trzebáby iuż podobno tákowym vderzyć w ſerca pozoſtałego potomſtwá młotem, áby zgruchotáne ná trzaſki te, ktore śmierć w tey cney ich Rodźićielce vdźiáłáłá pogladáią

*vmiały

vmiáły ſię ná wytoczenie krwi zdobywáć, y widząc że miłemu Rodźicowi roſprzęgła tá śmierć *animæ dimidium*, á im mátkę y opiekunkę, znowu tey duſzy połowę (ktora lubo koſą rozgraniczona) ſobie przyſparzáć.

Fábiolá mądra gdy vmieráłá, Rodźicom przed ſobą ſtoiącym to tylko rzekłá: *Nolite me deplorare veſtris in humeris conquieſcentem.* Nie nákazáłá płákáć, tylko condycyálnym ſpoſobem, poki ná wáſzych rámionách siedźieć będę. V nas w Koronie Polſkiey, y w Wielkim X. Lithew. inſzy ſtroy, inſzy też obyczay. Tylko co z domu ćiáło wywożą, y lámenty z ćiáłem zá wrotá. Tylko co kośći do dołu y łzy w doł, á weſele názad w dom. Byle tylko podług zwierzchnego pozoru, á nie podług służącego y potrzebnego miłośći wizerunku ſtáć ſię miáło. W tym náſzym Przezacnym Domu MM. PP. tákowego gniazdá łzy ſobie nie vsłáły, ábowiem wiedzą że przy melancholiey lubo coś trochę weſele zráná pobuia, w wieczor iednák ginąć muśi; A łzy weſołe myśl mieſzáią. Lecz mnie przy pogrzebie ſercá záiątrzáć nie przyſtoi. Wiedząc że káżdy Orator, nie dla tego Oratorem áby rozrzewnił, ále dla tego, że ma poćiechy nieco dodáć; Ani też przynależyta, pod czás pogrzebu płákáć, bo co ſię práwie dźieie, słuſznie ſię dźieie. Ze człowiek vmiera, co zá nowiná? iák temu dźiś vmrzeć, ták y mnie iutro zá iedno.

Fabiolá Rodźicom płákáć po ſobie nie zezwalálá

Spytány Epikurus coby też byłá śmierć, rzekł: *Mors quidem mala non eſt, ſed iter ad mortem miſerum. Id ſi metuimus, tota hominis vita quid aliud eſt quam iter ad mortem? Smierć wprawdźie nie ieſt zła, ále drogá do śmierći zła y mizerna.* Muzoniuſz też zopytány, komuby śmierć łáſkáwym w oczy záyźrzáłá okie: *Qui ſemper*, odpowiedźiał, *poſtremum vitæ diem ſibi inſtare poſuerit. Ktory záwſze ná oſtátni dźień iáko ná oſtátnie kołá okiem powraca.* Stánęliſmy y my ná tey drodze iáko *diuturnæ peregrinationi (in peregrina terra) ſeruientes morituri.* Ktoż tedy śmierć Párką názywáć będźie? kto ią *malam* będźie bierzmował? ponieważ nie máſz tey minuty, nie máſz tey godźiny, ktoreyby ludźie do niey nie vbiegiwáli. Biezy y Thronu Cesárſkiego zápomniawſzy Náiáśnieyſzy Wulpian Ceſarz Rzymſki; bieży buławę Hetmáńſką, tarczę nieobwárowáną o źiemię vderzywſzy, niezwyćiężony Drogonus Krol Gietycki; bieży świátá, ſzczęśćia odbieżawſzy naſzczęśliwſzy Gwilelm Normandyiſki Hetman; biezy Káthedrę ſwą porzućiwſzy, do ćiemney káthedry śpieſzący ſię mądry Ariſtoteles, ieden drugiego wyśćignąć w biegu vśiłuie, áby wybiegſzy innych, prędzey v pożądánego ſtanęli portu. Wſzytkich tych pomienionych ták sławá w nieśmiertelnośći zápędźiłá kráie, że y to cokolwiek ſobie v wiekopomnośći obiecowáli, ná piaſku vfundowawſzy w popiele zágrzebli; áby y *immortalitatem animæ*, á oraz y *famæ* ták odźiedźiczyli, żeby *nihil caducum, nihil fluxum, nihil inconſtans*, (lubo sámi *in eo paſſu* ſtoiąc) rękomá nie ogárnęli: tylko to co *honeſtum*, co *immortale*, co *ſacroſanctum* rozumieiąc, iż te wſzytkie dźiełá ſwoie, ná iákieyśi vgruntowáne záwisły, y ſpocznęły perzynie. Y ták owę nátury conkluzyą, ſwą propozycyą co ſię rodźi niech ſię y pſuie, chćieli zniſzczyć, y z świátá zgłádźić. A lubo to iuż od nátury *ſancitem* obwárowano, Boſkim nádano zápieczętowánym przywileiem, oni iednák áni ná dekret, áni ná przywiley nie dbáiąc, wyroku nie czekáiąc, dopiero z Hetmánem Thebáńſkim wykrzykáli: *Benè ſe res habet, nunc naſcimur, quia ſic morimur.* Toć rzeczywiſta, że tu nie trzebá żalu przytaczáć. Jákoż go y przytaczáć? muśiałbym tu bowiem y Boſkim, y politycznym nieco ábdánkowáć præceptom. Ná Polityckie ſię iednák vdawſzy zdánie, przyznáć muśimy, że *Mors mala non eſt*; ále *iter ad mortem miſerum*. Poſpolićie ludźie żegluiący, fáłą y tey y owey niepogody, iuż ná tę, iuż ná owę, powienieni ſtronę, w wielkim ſię zatopie y ćięſzkim niebeſpieczeńſtwie gdy ważą, ieśli o co nabárźiey, iáko áby zdrowo wypłynęli, żądaią: ták my,

Epicurus: Smierć ieſt droga iedna.

Muzonius

Wſzyſcy do śmierći bieżym lubo poniewoli, boby nas poćiągniono.

Ludźie ktorzy o ſławę ſtoią, namniey ſię śmierći boią.

ktorzy

ktorzy przez tę wędruiemy drogę, czekamy rychłoli nas po tey drodze ná odpoczynek, abo (iako Aristoteles trzyma) ná bankiet lepszy. *è vita migrare est optimum velut è conuitio non sitibundum, vel temulentum*, posel zesłany od każdego exákt spraw wybieráiąc, y proporcyonálną vczta częstuiąc, wezwie. Snáć, że się ná takie wesele (swiatowego wesela przepomniawszy) ta Przzacna Mátronà pokwápiła. Snać sobie bárżiey grob, niżeli domowe vlubiła pokoie: gdy dniá dźisieyszego nie iuż iako Mátronà, ale iákoby nieiáka Tryumphatorká, ná tych márach, by ná woźie Tryumphálnym swoiego Tryumphu, y swych ták wielu ná świećie wyprawionych dźieł, dyáryusz rozbiera. Záwstydźiła się tá kościána kościánych kosztnie gospodyni z podłdy zdobyczy, y rzuciła nam w poysrzodek iáko płatek; podły to *velamen* ćiáła zmárłey Mátrony; iákoby rzekła: O nie wielkie męstwo moie! żem się ná taką Matronę targnęłá, ktorą lubom pokonáłá, wszákże y sámám gárdło dáć musiáłá. Targnęłáś się śmierći, ále niewiesz ná iákiś się dom targnęła: w tym domu ktokolwiek vmárł, ktokolwiek żyie, iáko niesmiertelnym żył, ták niesmiertelnym żyie.

Aristoteles powiáda, iż kto vmiera tedy ná bánkiet zaproszonym bywa.

W domostwie bowiem tákim zrodzona, w ktorym nie raz Tureckie łby w podwoiách wisiáły, w ktorego domu skárbcu oręża Moskiewskie, Szwedzkie, Tatárskie, Kozáckie przebywały. W tákim domu się vrodźiłá, ktory dom świątobliwośćią, wysokośćią, godnośćią wszytkie dotzedł y dogonił familije. Ktory gdy Dom nátráćić myślę; ćiebie tu naprzod zmárłey tey Mátrony Rodźicu wspominam: ktorego iálmużny w buyny kłos przemienione, áż do tych czas po wielu Klasztorách fundácyámi nádárzone, niezwiędła o sobie wznieciáią pámiątkę. Przeplatánym látá v kogos biegły biegem, raz źimę, drugi raz iesień, niekiedy lato, niekiedy wiosnę w dom wćiągáiąc: ále v niego żniwem w domu záwsze bywáły, kiedy nędzarze y vbodzy ná tey szczodrobliwośći roli posiane zbierali iálmużny: v kogo role odłogiem leżeć musiáły, ále v ćiebie nieprzestánne buyne z siebie wydawáły owoce; v kogo *Eclipsim luna patiebantur*, v ćiebie nieustáiąca pełnia w Kośćiołách, pełnia przy Ołtarzách, pełnia w Zakonách, w Szpitalách świećiła; v ćiebie ták szczęśliwa y buyna w domu rola, że modłámi by vpałem słonecznym, á łzámi twemi błagáiąc Máiestat Boski pokropiona, setne á znáczne poćiechom swym *virtutum* przynaszáła *semina*. Iákoż y do tych czas ná cney twey Corze posiane w kłosiste wyrastáią snopy. W tákim domu vrodzona nie látámi rosła, ále pálmámi, nie liczba dniow, ále vczynkow: *Non ætate, sed integritate*, wzrost iey przypodobány iest pálmie, ktora się y pod ćiężárámi bogactwá nie nákłoniłá, y żywnośćią buynych cnot iáko owocow zákwitnęłá. Owe ia to wspominam owoce, do ktorych od Rodźicow pochop y przykład brała, iáki niekiedys oná *Stipatia Alexandrina*, y druga *Henrici Nicoloti Herulorum* Hetmáná corá wźięłá. Te między innemi swey ku Rodźicom miłośći konterfetámi, miáły tákowe *Emblema*: Wysoka stała gorá, ná ktorey rożnym á wonno pachniącym kwieciem przyobleczoney, cztery były namioty w ogniách rozżarzonych pałáiące, nád ktorymi ptaszek skowronek w gorne się podźiwszy obłoki, wdźięczne wydawał głosow concerty. Tym namiotom tákową przydano imprezę: *Amoris tela confecta*. Nie trzebá iey było pod wynálaskámi y pod pokryćiem kunsztowym miłośći stáwiać wizerunku; bowiem to oná rzeczywiśćie ná oko okazała, co oni ćieniem y obrázem wystáwowáli Zkąd tákowymi się od Rodźicow vfortifikowáła słowy, iákowymi niegdy Decyzyusz Cesarz krewnych swych przy witániu ánimował. *Capite sospites amplexum, & quem Dea fortuna ostenderit cursum, felices sequimini.* Ná tákie tedy zdobywszy się słowá, ani druga Ráguelá corka, *monita* od Rodźicow, tudzież y *præcepta* mile przyiąwszy, w stan Małżeński nogą wstąpiłá: przytym doczesney niewoli ná

Iaka miłość cory niektorych Hetmánow przeciw Rodźicom miáły.

ręce,

Zdeponi. 19 66